

BIBLIOTEKA

ECS

Europejskie
Centrum
Solidarności

Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981

Pod redakcją
Wojciecha **Polaka**, Jakuba **Kufla**,
Przemysława **Ruchlewskiego**

Gdańsk 2012

Recenzenci tomu:

dr hab. Mirosław Golon, prof. UMK
prof. dr hab. Janusz Mańtek

Projekt graficzny serii:

Piotr Białas / tatastudio

Koordinacja wydania:

Artur Rogoś

Skład:

Filip Piasecki / tatastudio

Redakcja i korekta:

Piotr Sitkiewicz

Indeks:

Piotr Sitkiewicz

Druk:

Zakład Poligraficzny NORMEX, Gdańsk

Copyright:

© Europejskie Centrum Solidarności, 2012

Europejskie Centrum Solidarności

ul. Doki 1

80-958 Gdańsk

tel. 58 767 79 71

faks 58 767 79 78

e-mail: ecs@ecs.gda.pl

ISBN: 978-83-62853-06-9

SPIS TREŚCI

- 8–9 **BASIL KERSKI**
Wstęp
- ORGANIZACJE OPOZYCYJNE**
- 10–31 **JERZY EISLER**
Edward Gierek wobec opozycji demokratycznej
- 32–45 **JAN SKÓRZYŃSKI**
KOR – od Czerwca '76 do Sierpnia '80
- 46–68 **GRZEGORZ WALIGÓRA**
Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
- 69–85 **GRZEGORZ WOŁK**
Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego
- 86–119 **TOMASZ SIKORSKI**
Ordo caritatis. Myśl polityczna i działalność Ruchu Młodej Polski do sierpnia 1980 roku
- 120–136 **KAMIL DWORACZEK**
Proces kształtowania się opozycji studenckiej w latach 1977–1981 na przykładzie Studenckich Komitetów Solidarności i Niezależnego Zrzeszenia Studentów
- MYŚL POLITYCZNA OPOZYCJI**
- 137–155 **KRZYSZTOF BRZEHCZYN**
Korowska filozofia społecznego oporu
- 156–173 **TOMASZ CERAN**
„Trzecia Polska ruchów społecznych”. Teoria działania Jacka Kuronia
- 174–187 **ARKADIUSZ MELLER**
Zagadnienia gospodarcze w myśli politycznej polskiej opozycji demokratycznej 1976–1981 na przykładzie koncepcji Mirosława Dzielskiego i Komitetu Obrony Robotników
- 188–201 **JAN OŁASZEK**
Komitet Obrony Robotników i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela wobec problemów życia codziennego w Polsce (wybrane przykłady)
- 202–238 **JAKUB KUFEL**
Kwestia niepodległości i suwerenności w myśli politycznej Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela
- 239–246 **BARBARA KIJEWSKA**
Kobiety demokratycznej opozycji 1976–1980
- 247–265 **WŁADYSŁAW SERWATOWSKI**
Dyplomacja wizualna w działaniach opozycji i w konsolidacji oporu społecznego w latach 1976–1981

SPIS TREŚCI

WŁADZA A OPOZYCJA

- 266–285 **JACEK TEBINKA**
Polityka Wielkiej Brytanii wobec opozycji demokratycznej w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego w latach 1975–1980
- 286–303 **PAWEŁ JAWORSKI**
Szwedzkie koneksje KOR-u 1976–1981
- 304–327 **ROMAN BÄCKER**
Struktury poziome PZPR
- 328–348 **SEBASTIAN LIGARSKI**
Społeczeństwo polskie wobec wyborów do sejmu w 1976 i 1980 roku
- 349–361 **GRZEGORZ MAJCHRZAK**
Kierunek na nękanie. Działania specjalne SB w walce z opozycją w latach siedemdziesiątych
- 362–388 **JACEK WOJSŁAW**
Komunistyczne środki masowego przekazu wobec liderów „Solidarności” w posierpniowej Polsce – pierwsze strategie

OPOZYCJA LOKALNA

- 389–411 **DARIUSZ IWANECZKO**
Działania opozycyjne w latach 1977–1980 podejmowane na terenie Polski południowo-wschodniej
- 412–430 **KRZYSZTOF SYCHOWICZ**
NSZZ „Solidarność” w województwie łomżyńskim – powstanie i działalność
- 431–450 **KAROL NAWROCKI**
Przejawy działań opozycyjnych w Elblągu w latach 1976–1980
- 451–471 **KONRAD KNOCH**
PIK – Prywatna Inicjatywa Krakowska

WOBEC KULTURY I SZTUKI

- 472–487 **JOANNA WOJDON**
Opozycja demokratyczna w PRL w świetle wybranych współczesnych podręczników europejskich
- 488–512 **TOMASZ MARCINIAK**
Komiks solidarnościowy, opozycyjny i polityczny
- 513–530 **BARTŁOMIEJ KAPICA**
Władysław Bieńkowski – współpracownik Komitetu Obrony Robotników i członek Towarzystwa Kursów Naukowych
- 531–541 **URSZULA KOWALCZYK**
Współpraca Jerzego Giedroycia ze środowiskami opozycji politycznej w kraju w latach 1976–1981

SPIS TREŚCI

W OKRESIE PIERWSZEJ SOLIDARNOŚCI

- 542–569 JAN RYSZARD SIELEZIN**
Kwestia modernizacji kraju w programie NSZZ „Solidarność” jako ruchu społeczno-politycznego (1980–1981)
- 570–597 WOJCIECH POŁAK**
Jesienny strajk studentów w 1981 roku
- 598–616 INDEKS OSÓB**

Wstęp

Ukształtowanie się szerokiej polskiej opozycji demokratycznej przyspieszył kryzys gospodarczy i będące jego konsekwencją wydarzenia z czerwca 1976 roku. Komitet Obrony Robotników, który powołano w celu niesienia pomocy prześladowanym uczestnikom protestów, które najgwałtowniejszy przebieg miały w Ursusie, Radomiu i Płocku, szybko zaczął prowadzić działalność wykraczającą poza tę formułę. Środowisko ludzi związanych z Komitetem wydawało niezależne pisma i niecenzurowane książki, organizowało prelekcje w prywatnych mieszkaniach, wyszukiwało i nagłaśniało przypadki represji i łamania praw człowieka, organizowało manifestacje uliczne i akcje protestacyjne, prowadziło prace analityczne i koncepcyjne związane z dalszym rozwojem sytuacji w Polsce i na świecie. Świadome działania, nastawione na zmianę o charakterze politycznym, zaplanowane przez zorganizowaną grupę ludzi, stały się – jak podkreślał Andrzej Friszke – wyróżnikiem opozycji politycznej.

Pluralizm myślenia i programów politycznych miał wpływ na powstanie nowych organizacji opozycyjnych, między innymi Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Studenckich Komitetów Solidarności (SKS), Ruchu Młodej Polski (RMP) czy Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). Pomimo różnic ideowych i taktycznych organizacje te wspólnie podważały fundamenty panującego systemu. Ich zasługą (zwłaszcza KSS KOR i ROPCiO) była pomoc w zorganizowaniu Wolnych Związków Zawodowych, które zwłaszcza w Gdańsku odegrały istotną rolę w przygotowaniu akcji strajkowych w sierpniu 1980 roku.

Powstały na mocy Porozumień Sierpniowych Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” wykraczał poza działalność stricte związkową. Był ruchem demokratycznym, otwartym, o wysokiej kulturze dialogu, prowadzącym konsekwentnie nieugiętą walkę o niepodległe państwo. Na czele nowego związku stanął działacz Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża Lech Wałęsa. W okresie szesnastu „wolnych” miesięcy „Solidarność” wykształciła ogromną rzeszę działaczy, gotowych ponosić ryzyko w walce o wolną Polskę i prawa człowieka. Owi ludzie „zarażeni wolnością” stali się podstawą działalności podziemnej, prowadzonej po 13 grudnia 1981 roku.

Do rąk Czytelnika trafia książka będąca owocem konferencji naukowej *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976–1981*, zorganizowanej przez Europejskie Centrum Solidarności. Na niniejszy tom składa się zbiór opracowań dotyczących działalności ugrupowań opozycyjnych w latach 1976–1981. Oddając ją Czytelnikom, mamy nadzieję, że przyczyni się ona do popularyzacji badań na tematy związane z historią i ideą „Solidarności” oraz opozycją wobec dyktatury, a także naświetli wiele wątków nieporuszanych dotychczas w historiografii.

Basil Kerski

Dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności

ORGANIZACJE OPOZYCYJNE

Jerzy Eisler

Edward Gierek wobec opozycji demokratycznej

Niezależnie od wielu dzielących ich (niekiedy bardzo istotnych) różnic, wszelkie nowoczesne reżimy dyktatorskie mają ze sobą wiele wspólnego. Przede wszystkim niemal zawsze mamy do czynienia z mniej czy bardziej charyzmatycznym wodzem, dysponującym ponadprzeciętnym zakresem władzy osobistej. Ponadto im ktoś posiada bardziej rozległy i wszechstronny zakres tej władzy, tym sposób jej sprawowania jest w odpowiednio większym stopniu uzależniony od jego osobowości oraz cech charakteru. Pogląd ten w zasadzie nie budzi zastrzeżeń wśród specjalistów – przynajmniej w odniesieniu do dwudziestowiecznych dyktatorów – przy czym wszyscy badacze są zgodni co do tego, że cechy osobowościowe wywarły największy wpływ na dokonania władców państw totalitarnych.

Wszelako nie ma tu miejsca, aby wdawać się w stary spór o to, czy bez Adolfa Hitlera historia Niemiec, a bez Józefa Stalina dzieje Związku Radzieckiego potoczyłyby się tak samo, czy też wyglądałyby inaczej. Jedno jest pewne, że cechy osobowe, życiowe doświadczenia, temperament, preferencje, lęki i fobie obu dyktatorów nie pozostały bez wpływu na kształt obu państw, uznawanych przez większość znawców problemu za wręcz modelowe reżimy totalitarne. Ale Polską Rzeczpospolitą Ludową z lat siedemdziesiątych trudno byłoby jednak zakwalifikować w sposób równie jednoznaczny. Było to w sferze realiów raczej państwo autorytarne, chociaż – o czym stale musimy pamiętać – w zakresie projektu społecznego, modelu ekonomicznego i wizji politycznej niemal do ostatnich swoich dni o aspiracjach i tendencjach totalitarnych.

Niemniej jednak z różnych powodów trudno byłoby uznać pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka za przywódcę reżimu totalitarnego. Na pewno takiej kwalifikacji nie sprzyjałby fakt, że Polska Ludowa w żadnym okresie swego istnienia nie była państwem w pełni suwerennym, choć zakres zależności od Moskwy naturalnie ulegał zmianom. Jest oczywiste, że wszyscy kolejni pierwsi sekretarze KC PZPR musieli liczyć się ze zdaniem aktualnych gospodarzy Kremla i w praktyce do 1989 roku konsultować z nimi najważniejsze, a czasem nawet i te mniej ważne posunięcia. A przecież totalitaryzm zakłada władzę całkowitą, praktycznie niczym i przez nikogo nieograniczoną. Otwarte zatem pozostaje pytanie, czy w zgodzie z naukowymi standardami państwo niesuwerenne w ogóle może być uznawane za totalitarne.

Zanim jednak podejmę rozważania na temat stosunku Edwarda Gierka do opozycji z lat 1976–1980, powtórzę raz jeszcze to, co już wielokrotnie pisałem i wypowiadałem publicznie. Otóż w badaniach nad dziejami politycznymi PRL biografistyka z pewnością należy do działów najbardziej zaniedbanych. W ciągu minionych dwudziestu lat zaledwie kilkanaście ważnych i znaczących postaci ze sceny politycznej tamtego okresu doczekało się na swój temat – lepszych lub gorszych – opracowań o charakterze monograficznym¹. Nie trzeba też chyba nikogo przekonywać, że bez tego

¹ E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995; S. Jaczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993; C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993; E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza. Biografia polityczna*, Warszawa 2009; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. Biografia polityczna, Warszawa 1998; P. Lipiński, *Bolesław Niejasny. Opowieść o Bolesławie Bierucie, Forreście Gumpie polskiego komunizmu*, Warszawa 2001; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2001 (jest to absolutnie niezmienione, niepoprawione i nieuzupełnione wydanie krajowe klasycznej pracy *Kardynał Wyszyński – Prymas i mąż stanu*, opublikowanej po raz pierwszy w Paryżu w 1982 roku); A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęsa realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991; idem, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009; A. Sobór-Świdowska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009; E. i B. Syzdkowie, *Cyraniewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996; A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa 1988. Wszelako ta ostatnia praca dotyczy wyłącznie okresu do 1950 roku. Nie zaliczyłbym tu natomiast – i to nie tylko dlatego, że jej bohater żył jeszcze w chwili publikacji – kontrowersyjnej książki Lecha Kotwalskiego *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001. Trzeba zaś na pewno wspomnieć trzy popularne biografie, które ukazały się w serii „Dzieje PRL”: A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994; P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk*, Warszawa 1994. Wypada też przypomnieć, że Piotr Lipiński w 2003 roku wydał drukiem książkę *Towarzysze Niejasnego*, w której między innymi nakreślił portrety: Michała Żymierskiego „Roli”, Karola Świerczewskiego „Waltera”, Józefa Cyraniewicza i Juliusza Hibnera, a Eleonora i Bronisław Syzdkowie w 2001 roku opublikowali książkę *Cena władzy zależnej (szkice do portretów znanych i mniej znanych polityków Polski Ludowej)*, w której zaprezentowali sylwetki

typu prac nie uda się objaśnić wielu spraw, zjawisk i wydarzeń. Zawsze także aktualne pozostaje pytanie, w jakim stopniu nieprzeciętna jednostka (a takim zwykle poświęcane są osobne biografie) kształtowała otaczającą ją rzeczywistość, a w jakim sama była przez nią kształtowana.

Pytanie takie można oczywiście postawić także w odniesieniu do Gierka, który również doczekał się całościowej biografii². Wszelako książka autorstwa Janusza Rolickiego niestety nie jest biografią ani nauką, ani nawet popularnonauką. Jest przede wszystkim książką polityczną, silnie uwikłaną w polską współczesność, przy czym Trzecia Rzeczpospolita (przynajmniej ta z lat dziewięćdziesiątych) w jego oczach jawi się niemal wyłącznie jako państwo afer i „przekrętów”, kraj niebezpieczny, w którym szaleją rozmaite mafie i gangi, ojczyzna milionów bezrobotnych, państwo, w którym za bezcen wyprzedaje się narodowy majątek i które samo ogranicza własną suwerenność za sprawą członkostwa w NATO i w Unii Europejskiej³.

Przeciwieństwem tej wizji jest skrajnie wyidealizowany obraz Polski z okresu rządów Gierka, niemal jako krainy mlekiem i miodem płynącej. Janusz Rolicki nie starał się nawet udawać, że ma do swojego bohatera chłodny, krytyczny i rzeczowy stosunek. Przeciwnie, jest nim w sposób wręcz bezkrytyczny zafascynowany. Wydaje się, że przeprowadzając z Gierkiem w 1989 roku wywiad rzekę, Rolicki po prostu dał się na swój sposób uwieść swemu rozmówcy. Wyraźnie widać, że jest pełen podziwu i uznania dla niego. Obficie zresztą cytuje fragmenty z obu przygotowanych przez nich wspólnie książek⁴.

Władysława Bieńkowskiego, Bolesława Bieruta, Józefa Cyrankiewicza, Stanisława Gucwy, Stefana Jędrzychowskiego, Zenona Kliszki, Aleksandra Kowalskiego, Mieczysława Moczara, Edwarda Osóbki-Morawskiego, Adama Rapackiego, Romana Zambrowskiego i Aleksandra Zawadzkiego.

² J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002. Poza tym Gierek jest też bohaterem kilku szkiców biograficznych. Tytułem przykładu zob. J. Sielski, *Edward Gierek – decydujący polityczny lat siedemdziesiątych*, [w:] *Lata 1970–1980. Nowe perspektywy a realia na Pomorzu Zachodnim*, pod red. H. Komarnickiego i K. Kozłowskiego, Szczecin 2001, s. 103–122; J. Szarek, *Pupil Zachodu (Edward Gierek)*, [w:] *Po dwóch stronach barykady PRL. Towarzysze, zdraycy, bohaterowie, niezłomni*, red. M. Korcuć, F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2007, s. 124–143; P. Wiczorkiewicz, *Edward Gierek*, [w:] K. T. Taylor, *100 postaci, które miały największy wpływ na dzieje Polski. Ranking*, Londyn 1996, s. 751–760. Gierek w tym umownym rankingu – stworzonym przez kilku polskich historyków skrywających się za anglosaskim pseudonimem – został sklasyfikowany na dziewięćdziesiątym drugim miejscu.

³ Szerzej na ten temat piszę w bardzo krytycznej recenzji opublikowanej na łamach wydawanego w Instytucie Pamięci Narodowej naukowego periodyku „Pamięć i Sprawiedliwość” (2002, nr 2, s. 295–304).

⁴ J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990. Książka ta, której łącznie – oficjalnie i nieoficjalnie (pirackie dodruki) – sprzedano około miliona egzemplarzy, okazała się największym sukcesem wydawniczym Trzeciej Rzeczpospolitej. Zob. też J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika*, Warszawa 1990.

Trzeba przy tym stale pamiętać, że Gierek należał do tych postaci, które wywarły największy wpływ na historię Polski w drugiej połowie XX wieku. Jednak już wartościująca ocena jego pozytywnych i negatywnych dokonań uzależniona jest w bodaj decydującym stopniu od tego, kto i w jakim celu jej dokonuje. Nie można zapominać, że ze wszystkich polskich przywódców komunistycznych tylko Gierkowi towarzyszyła i do pewnego stopnia towarzyszy nadal szczególna (widoczna może zwłaszcza po jego śmierci w lipcu 2001 roku) nostalgia⁵. Stosunkowo wiele osób wydaje się za czymś tęsknić i skłonnych jest niemal z rozrzewaniem wspominać „wesołe lata siedemdziesiąte”, czyli... okres własnej młodości. Dla dzisiejszych pięćdziesięciolatków i sześćdziesięciolatków, a więc ludzi mających obecnie największe wpływy w polityce, mediach, gospodarce, kulturze itd., „dekada gierkowska” była bowiem czasem ich młodości. Wiadomo zaś, że wszyscy mamy skłonność do idealizowania przeszłości, w tym zwłaszcza czasów, gdy byliśmy młodzi. Jednak tylko tym nie dałoby się chyba wytłumaczyć swoistej „gierkomanii”.

Jest to tym trudniejsze, że – z różnych powodów i w różnym celu – niejednokrotnie w sposób pozytywny na temat Gierka wypowiadali się też byli działacze opozycji demokratycznej z lat 1976–1980⁶. Żeby zrozumieć przyczyny tego swoistego fenomenu, należy przypomnieć, że u szczytu swojej politycznej kariery Gierek na pewno był kimś więcej niż „tylko” pierwszym sekretarzem KC PZPR. Trudno powiedzieć, na ile świadomie, a na ile bezwiednie kreował się, czy może raczej był kreowany, na prawdziwego „Ojca Narodu” i „Męża Opatrznościowego”. Trudno też orzec, do jakiego stopnia był świadom tego, że jako przywódca rządzącej w sposób monopolistyczny partii dysponował praktycznie nieograniczoną (rzecz jasna w wymiarze polskim) władzą. Nie wolno bowiem zapominać o jednym, ale za to kluczowym ograniczeniu – o uzależnieniu PRL od Związku Radzieckiego. Jeżeli jednak decyzje Gierka nie kolidowały ze strategicznymi interesami Kremla, to właśnie on ponosił decydującą odpowiedzialność za wszystko, co dobre, ale i za wszystko, co złe wydarzyło się w Polsce w latach siedemdziesiątych.

⁵ Na temat tej nostalgii szerzej zob. w: A. Paczkowski, *Dekada Gierka – od przodu i od tyłu*, [w:] *Lata 1970–1980...*, op. cit., s. 35–52.

⁶ Tytułem przykładu można tutaj przypomnieć tego typu wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego w czasie kampanii przed wyborami prezydenckimi w roku 2010.

Niemniej jednak po latach chciał, aby jego nazwisko łączono tylko z tym, co było dobre, i pewnie dlatego swoją przygotowaną wspólnie z Januszem Rolickim wspomnieniową książkę zatytułował *Przerwana dekada*, co pozwalało mu sugerować, że gdyby nie intrygi niektórych towarzyszy, w wyniku których odsunięto go od władzy, dokończyłby „swoją” dekadę. Nietrudno przy tym zauważyć, że prawdziwymi wrogami byli dla niego nie tyle działacze opozycji demokratycznej czy ludzie „Solidarności”, ile niektórzy towarzysze z partyjnego kierownictwa. Negatywnymi bohaterami swojej książki uczynił nie tych, którzy w 1989 roku doprowadzili do zmiany ustroju w Polsce, lecz Stanisława Kanię, Wojciecha Jaruzelskiego, Edwarda Babiucha, Stanisława Kowalczyka, a wcześniej Mieczysława Moczara i Franciszka Szlachcica – wspieranych skrycie przez nienawistnego Gierkowi (w jego własnej ocenie) rezydenta KGB w Polsce gen. Witalija Pawłowa⁷.

Gierek, dochodząc do władzy w grudniu 1970 roku, posiadał znaczny kredyt społecznego zaufania i cieszył się niemałą popularnością, choć oczywiście było to poparcie nieporównywalne z tym, które w październiku 1956 roku miał Władysław Gomułka. Po doświadczeniach jego czternaścioletnich rządów ludziom niełatwo było po raz kolejny uwierzyć w to, iż w Polsce może być lepiej, mądrzej, sprawiedliwiej i uczciwiej. Mimo to w stosunkowo krótkim czasie udało mu się przynajmniej przejściowo uzyskać bardzo znaczne społeczne zaufanie. Pomogło mu zapewne i to, że miał odmienne od swoich poprzedników doświadczenia polityczne. Propaganda od pierwszej chwili podkreślała, iż nowy przywódca partii wychował się na Zachodzie i zna biegle język francuski. W przeciwieństwie do Bolesława Bieruta, Edwarda Ochaba i Władysława Gomułki nigdy nie był członkiem działającej w konspiracyjnych warunkach Komunistycznej Partii Polski.

Jego polityczne doświadczenia były więc diametralnie inne – a w każdym razie tak myślało stosunkowo wielu Polaków. Dość silne były więc w niektórych środowiskach nadzieje na to, że Gierek „zeuropeizuje” (w znaczeniu zachodnim) silnie wzorowany na radzieckim system, a PZPR pod jego kierownictwem będzie mniej dogmatyczna. Jednocześnie często podkreślano jego otwartość i umiejętność zjednywania sobie ludzi.

⁷ Por. W. Pawłow, *General... Pawłow: byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.

Kreowaniu pozytywnego wizerunku nowego pierwszego sekretarza sprzyjało również ożywienie polityczne Polski na arenie międzynarodowej, zwłaszcza że w odróżnieniu od Gomułki Gierek dużo podróżował po świecie, osobiście kierując polską polityką zagraniczną. Choć był „tylko” pierwszym sekretarzem rządzącej partii, zachowywał się i był traktowany za granicą tak, jak gdyby był szefem państwa.

Zacząć jednak trzeba od przypomnienia podstawowych faktów z życia Edwarda Gierka, który urodził się 6 stycznia 1913 roku w Porąbce koło Dąbrowy Górniczej w rodzinie z wieloletnią tradycją pracy w kopalniach. Górnikiem byli jego pradziadek, dziadek, ojciec i on także miał zostać górnikiem. Jako dziesięcioletni chłopak wraz z matką i ojczymem (ojciec zginął w wypadku w kopalni w 1917 roku) znalazł się we Francji. Tam też z czasem podjął pracę w kopalniach węgla i tam związał się z ruchem komunistycznym, w 1931 roku wstępując do Francuskiej Partii Komunistycznej. Trzy lata później za organizowanie strajków został jednak wydalony z Francji. Następne trzy lata spędził w Polsce, a w 1937 roku wraz z żoną wyemigrował do Belgii, gdzie pracował w kopalni węgla kamiennego. W następnym roku wstąpił do Komunistycznej Partii Belgii.

W Belgii spędził wojnę, działając w komunistycznej konspiracji, a od połowy 1944 roku przede wszystkim w środowisku polskiej emigracji. W początku roku 1946 na kilka miesięcy został nawet człowiekiem odpowiedzialnym za polskie grupy komunistyczne w Belgii. Zarazem był jednym z założycieli Polskiej Partii Robotniczej na tym terenie oraz przewodniczącym Rady Narodowej Polaków w Belgii. W coraz mniejszym stopniu był już górnikiem, a w coraz większym działaczem partyjnym. W połowie 1948 roku wrócił do Polski na wezwanie władz zwierzchnich PPR.

W kraju włączył się w nurt życia politycznego, podejmując pracę w Komitecie Wojewódzkim PPR w Katowicach. Jako delegat z Sosnowca w grudniu 1948 roku wziął udział w Kongresie Zjednoczeniowym, na którym powstała PZPR. Nadal pracował w KW w Katowicach. Na II Zjeździe PZPR, obradującym w marcu 1954 roku, wybrano go na członka KC PZPR. Funkcję tę miał sprawować nieprzerwanie do 2 grudnia 1980 roku. Tymczasem w kwietniu 1954 Gierek otrzymał nominację na stanowisko kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC, na którym podlegał bezpośrednio Bolesławowi Bierutowi.

Dalsze awanse Gierka nastąpiły jednak już po śmierci Bieruta. 20 marca 1956 roku w czasie VI Plenum KC, na którym nowym pierwszym sekretarzem wybrano Edwarda Ochaba, Gierek został sekretarzem KC. Jako członek kierownictwa partyjnego 28 czerwca 1956 roku znalazł się w zrewoltowanym Poznaniu. Później na polecenie Biura Politycznego stanął na czele komisji badającej przyczyny, przebieg i charakter zajść w stolicy Wielkopolski. Raport na ten temat został przedstawiony 7 lipca w czasie narady pierwszych sekretarzy KW zorganizowanej w Warszawie. Zdaniem autorów raportu „wydarzenia poznańskie miały charakter wrogiej, antyludowej dywersji i prowokacji politycznej, zorganizowanej i kierowanej przez wrogi ośrodek. [...] wróg od dłuższego czasu przygotowywał dywersję poznańską [...] żerując na niezadowoleniu wśród załóg poznańskich zakładów pracy”⁸.

Na VII Plenum KC w lipcu 1956 roku Gierek wszedł w skład Biura Politycznego. Miał w nim zasiadać jednak tylko przez trzy miesiące do następnego, pamiętnego plenum październikowego, na którym do władzy powrócił Władysław Gomułka. Co ciekawe, wygląda na to, że w pozytywnym z ich punktu widzenia sensie zdążyli na Gierka zwrócić uwagę Sowietów. Wiemy o tym dopiero od niedawna za sprawą tajnej notatki z radziecko-polskich rozmów, prowadzonych w Warszawie 19 października 1956 roku, odnalezionej w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Najnowszej i opublikowanej w Polsce w naukowym opracowaniu Andrzeja Werblana⁹.

Otóż – w myśl znanej od lat relacji Gomułki dla kierownictwa PZPR – w trakcie tych rozmów Nikita Chruszczow miał do polskich towarzyszy pretensję o to, że zaproponowali „skład nowego Biura Politycznego bez kilku towarzyszy, którzy są wyrazem sojuszu polsko-radzieckiego, a mianowicie: tow. [Konstantego] Rokossowskiego, [Zenona] Nowaka, [Franciszka] Mazura, [Franciszka] Jóźwiaka. Oświadczyłem, że my nie mamy takich tendencji, nie chcemy zrywać przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”¹⁰.

⁸ Cyt. za: Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989, s. 187.

⁹ *Sprzeciw Gomułki wobec dyktatu Kremła. Rozmowy w Belwederze w październiku '56*, oprac. A. Werblan, „Dziś”, cz. 1: 2008, nr 9, s. 162–189; cz. 2: 2008, nr 10, s. 5–25.

¹⁰ *Protokół Nr 129 posiedzenia Biura Politycznego w dniach 19, 20 i 21 października 1956 r. (w czasie przerw w obradach na VIII Plenum KC, [w:] Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 216.

Natomiast we wspomnianej notatce Chruszczow wymienił Rokossowskiego, Józwiaka i Nowaka, ale zamiast Mazura pojawiło się tam nazwisko Gierka¹¹. Informacja ta bardzo mnie zaskoczyła.

Zastanawiałem się, jak to się stało, że na Kremlu za swojego człowieka, obok marszałka Rokossowskiego oraz paru wpływowych „natolińczyków”, już w 1956 roku uznawano przecież wtedy jeszcze szerzej nieznanego Gierka, który członkiem Biura Politycznego był zaledwie od trzech, a sekretarzem KC od siedmiu miesięcy. Przy pierwszej nadarzającej się okazji zapytałem o to Andrzeja Werblana, który odparł, że na Kremlu poznano bliżej Gierka, gdy do belgijskich komunistów przybywali z Moskwy specyficzni „kontrolerzy” i „konsultanci”. Gierek dał im się wówczas poznać z jak najlepszej strony i w ten sposób zdobył zaufanie na Kremlu¹².

Wydaje się, że kontakty Gierka z „towarzyszami radzieckimi” nawiązane w Belgii w latach czterdziestych, które – jak widać – miały pewne znaczenie w październiku 1956 roku, pomogły mu też w dalszej karierze. Po VIII Plenum KC pozostał sekretarzem KC odpowiadającym za sprawy ekonomiczne, a w marcu następnego roku został dodatkowo pierwszym sekretarzem KW PZPR w Katowicach. Członkiem Biura Politycznego ponownie wybrano go dopiero na III Zjeździe PZPR w marcu 1959 roku. Obserwatorzy polskiej sceny politycznej coraz częściej zresztą zwracali na niego uwagę. Podkreślano jego systematycznie rosnącą pozycję polityczną.

W czasie „wydarzeń marcowych” odegrał znaczącą rolę. 14 marca 1968 roku na placu Feliksa Dzierżyńskiego w Katowicach odbył się wiec z udziałem około 100 tysięcy członków partii z całego województwa. Gierek wygłosił wówczas przemówienie, którego stylistyka i język były typowe dla ówczesnych oficjalnych enuncjacji. Pierwszy sekretarz KW PZPR ostro zaatakował tych, którzy chcą „zamącić spokojną śląską wodę”. Jego zdaniem byli to „zawiedzeni wrogowie Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozumu, którzy przy okazji dają o sobie znać, różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu. Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniekąd będą nadal próbowali

¹¹ *Sprzeciw Gomułki wobec dyktatu...*, cz. 1, op. cit., s. 167.

¹² Relacja Andrzeja Werblana z listopada 2009 roku.

zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruhocze im kości”¹³.

W ustach Gierka, uchodzącego w oczach wielu za partyjnego liberała, słowa te zaskakiwały. Szokowały zapewne głównie tych, którzy liczyli na jego pragmatyzm i na to, że po objęciu sukcesji po Gomułce byłby w stanie zdemokratyzować skostniały, na poły totalitarny reżim. Zdanie o „śląskiej wodzie”, która „pogruhocze kości”, zyskało zaś taką samą sławę, jak osławiony zwrot o „odrabrywaniu rąk” wypowiedziany przez premiera Józefa Cyrankiewicza po ulicznych zajściach w Poznaniu w czerwcu 1956 roku.

Po Marcu – jak przekonywał po latach doskonale zorientowany w personalnych układach w kierownictwie PZPR szef sektora polskiego w KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Piotr Kostikow – Gierek ponownie zwrócił na siebie uwagę na Kremlu. Dla tak zwanych osób dobrze wprowadzonych nie było żadną tajemnicą, że Leonid Breżniew coraz wyraźniej go faworyzował. Kostikow napisał na ten temat w sposób usprawiedliwiający: „To, że Gierek został przez nas upatrzony na następcę Gomułki, nie oznaczało, iż uczestniczyliśmy w przygotowaniach do przewrotu w celu obalenia pierwszego sekretarza KC PZPR”. Jednak – jak sam przyznawał – stopniowo w Moskwie dojrzewała myśl, że „należy poważnie się liczyć z jego przywództwem w Polsce”.

Kostikow, który później stwierdził, iż była to jedna z najbardziej tajnych spraw, z jakimi miał do czynienia „w ciągu 16 lat pracy w KC”, tłumaczył, że chodziło o to, aby dobrze zawczasu poznać potencjalnego kandydata do sukcesji i wiedzieć, czego można się po nim spodziewać, czy „angażować się w poparcie, czy zachować wstrzeźliwość”. Taka właśnie nowa sytuacja nadarzyła się w trakcie krwawej rewolty na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku i wówczas na Kremlu zdecydowano się postawić na Gierka i zaangażować się aktywnie w polityczne przesilenie w Polsce. 16 grudnia na posiedzeniu Biura Politycznego „stwierdzono jednomyślnie – gdyby odszedł Gomułka, Gierek miał poparcie kierownictwa KPZR”¹⁴.

¹³ „Trybuna Robotnicza”, 15.03.1968. Po latach Janusz Rolicki podkreślał, iż Gierek za te ostre słowa i groźby przeprosił w telewizyjnym wywiadzie nagrany w 1996 roku i niedopuszczonym do emisji w Telewizji Polskiej. Zob. J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny...*, op. cit., s. 151.

¹⁴ P. Kostikow, B. Roliński, *Widziane z Kremla. Moskwa-Warszawa. Gra o Polskę*, Warszawa 1992, s. 90–91, 134–136.

Znamienne jest, że później na temat okoliczności, w jakich doszedł do władzy, mówił niewiele i raczej niechętnie. Zapewne miał świadomość tego, że na szczycie władzy trafił za sprawą robotniczego powstania na Wybrzeżu, które na porządku dziennym postawiło kwestię sukcesji po Gomułce, oraz zakulisowych działań części swoich przyjaciół i towarzyszy, którzy – nie bez udziału gospodarzy Kremla – doprowadzili do „pałacowego zamachu stanu” i zmian na najwyższych stanowiskach. Irytowała, a może niepokoiła go zwłaszcza ta ostatnia kwestia i dlatego za wszelką cenę – nawet wbrew faktom – starał się po latach dowodzić, że w grudniu 1970 roku zmiana na stanowisku szefa partii dokonała się bez udziału „towarzyszy radzieckich”. Podkreślał, że został wybrany na stanowisko pierwszego sekretarza KC PZPR „w sposób suwerenny, bez żadnych uprzednich uzgodnień z Rosjanami”¹⁵.

Gierek nie chciał, aby jego dojście do władzy było przedstawiane jako efekt kroków podejmowanych w „Białym Domu” przez niektóre osoby działające w porozumieniu, we współpracy czy choćby tylko za wiedzą Moskwy. Od pierwszych chwil pragnął uchodzić za dobrego patriotę, któremu leży na sercu dobro Polski i Polaków. Obejmując najwyższe stanowisko w partii, musiał jednak przede wszystkim za wszelką cenę spacyfikować nastroje społeczne. Temu między innymi miało służyć wyważone i pojednawcze przemówienie telewizyjne wygłoszone w dniu objęcia funkcji pierwszego sekretarza KC, temu też sprzyjał nowy styl działania: bezpośrednie kontakty z robotnikami w zakładach pracy czy krótkie improwizowane rozmowy ze zwykłymi ludźmi. Temu również sprzyjało podjęcie w styczniu 1971 roku ważnej – zwłaszcza dla inteligencji i wielu środowisk emigracyjnych – decyzji o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie i przede wszystkim decyzja o cofnięciu grudniowej podwyżki oraz o zamrożeniu cen podstawowych artykułów żywnościowych na lata 1971–1972 (ostatecznie do końca 1975 roku).

Nie towarzyszyły temu jednak – gdyż po prostu nie mogły – gruntowne reformy systemowe. Zarzewie nowego wybuchu społecznego tkwiło więc w nierozwiązanym do końca kryzysie z grudnia 1970 roku. Częściowo tylko odnowione kierownictwo uznało, że wystarczą zmiany na

¹⁵ J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, op. cit., s. 55.

najwyższych stanowiskach w partii i państwie oraz wycofanie się (po lutowej fali strajków) z podwyżki cen, która stała się bezpośrednią przyczyną gwałtownych protestów robotniczych w grudniu, żeby utrzymać się u steru władzy. Gruntowne, instytucjonalne reformy uznano za zbędne!

Uznawano to za niepotrzebne również dlatego, że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych – za zagraniczne kredyty i pożyczki – Polska przeżywała prawdziwy boom inwestycyjny. W pamięci wielu ludzi starszego pokolenia lata 1971–1975 zapisały się jako najlepsze nie tylko w całej historii PRL, ale w ogóle w ich życiu. Temu niewątpliwemu gospodarczemu ożywieniu towarzyszyło stosunkowo szerokie otwarcie Polski na świat. Polacy jako jedyni przedstawiciele bloku radzieckiego mogli wówczas na stosunkowo szeroką skalę podróżować na Zachód, co z pewnością poszerzało ich aspiracje konsumpcyjne. Naprzeciw tym potrzebom starało się wychodzić z kolei gierkowskie kierownictwo, obiecując definitywne rozwiązanie do roku 1985 problemu mieszkaniowego, oferując popularny „samochód dla Kowalskich”: Fiata 126p, który na przydzielany „swoim” talon kosztował w połowie dekady 69 tysięcy złotych, a więc równoważność dwudziestomiesięcznego średniego zarobku, kolorowe telewizory i rozmaite urządzenia gospodarstwa domowego.

W pierwszych latach dekady Gierek zdecydował się również na ograniczoną liberalizację w zakresie wolności twórczych i na pewną poprawę w stosunkach władzy z Kościołem katolickim. Nawet osoby jak najdalej od sympatii dla komunizmu musiały przyznać, że w Polsce zmieniało się wiele. Gdy jednak w połowie dekady zaczęła się z wolna formować działająca jawnie (przez władze uznawana za nielegalną) opozycja demokratyczna, osoby angażujące się w jej działalność poddawano różnym szykanom i represjom. Kierownictwo PZPR uznało zaś, że nadszedł odpowiedni czas, aby konstytucyjnie potwierdzić „socjalistyczny charakter państwa”, wprowadzając zapis mówiący o przywódczej roli PZPR, potwierdzić „nierozzerwalne więzi” łączące PRL z ZSRR i „państwami bloku” oraz włączyć artykuł mówiący, iż „prawa obywateli są nieodłącznie związane z rzetelnym i sumiennym wypełnieniem obowiązków wobec Ojczyzny”. Szczególnie niebezpieczna była ta ostatnia propozycja, która niosła w sobie groźbę zupełnie dowolnego pozbawienia elementarnych praw obywatelskich osób zdaniem władz „nierzetelnie i niesumiennie”

wypełniających swoje obowiązki „wobec Ojczyzny”. Nikt nie potrafił precyzyjnie powiedzieć, cóż to mogło oznaczać w praktyce.

Również pozostałe propozycje budziły, zwłaszcza wśród części inteligencji, zdecydowany sprzeciw. Artykuł mówiący o umacnianiu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim interpretowano jako przejaw dalszego – tym razem formalno-prawnego – ograniczania i tak bardzo niepełnej suwerenności PRL. Z kolei w przyznaniu jednej partii pozycji uprzywilejowanej nie bez racji dopatrywano się naruszenia zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa. Skoro bowiem PZPR miała być „siłą przewodnią”, to tym samym jej członkowie w stosunku do innych obywateli stawali się „równiejsi wśród równych”.

Środowiska niezależne, opozycyjnie nastawione w stosunku do władzy komunistycznej, podjęły więc akcję protestacyjną przeciwko przewidywanym zmianom w konstytucji. 5 grudnia Jerzy Andrzejewski przesłał do sejmu list podpisany przez 59 osób, o na ogół znanych nazwiskach i reprezentujących różne środowiska. W rzeczywistości list podpisało 66 osób, lecz w wyniku przykrej pomyłki siedem nazwisk pominięto i zostały one dołączone później. Wśród sygnatariuszy znaleźli się między innymi weterani walki o niepodległą Polskę w latach II wojny światowej, osoby związane z Klubami Inteligencji Katolickiej, a także katolicy kapłani, ludzie mający za sobą przeszłość komunistyczną i tacy, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z marksizmem. Wszystkich łączył sprzeciw wobec panującego w Polsce systemu politycznego. W projektowanych zmianach konstytucyjnych widzieli zaś jego dalsze umacnianie i nadawanie mu ram prawnych.

Bodaj po raz pierwszy w takiej skali i takim zakresie występowano otwarcie z programem zmian politycznych w PRL. Było to tym ważniejsze, że kopie „Listu 59” – jak zwykło się go określać – przekazano do Rady Państwa, do sekretariatu prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego i do redakcji niektórych czasopism, choć zapewne autorzy nie liczyli na jego opublikowanie. Był to bowiem program gruntownej przebudowy instytucji, a przez to i charakteru państwa, które z komunistycznej dyktatury powinno przekształcić się w demokrację typu parlamentarnego. „Należy zapewnić – czytamy w tym dokumencie – realizację prawa wszystkich obywateli do wysuwania i wybierania swoich przedstawicieli

w pięcioprzymiotnikowych wyborach, należy zapewnić niezawisłość sądów od władz wykonawczych, a Sejm uczynić rzeczywiście najwyższą władzą ustawodawczą”. Sygnatariusze domagali się przestrzegania wolności sumienia i praktyk religijnych. Opowiadali się za autonomią szkół wyższych i środowiska naukowego, postulowali zapewnienie wolności słowa i informacji poprzez zniesienie cenzury prewencyjnej, wreszcie upominali się o prawo do tworzenia niezależnych związków zawodowych, a w konsekwencji także i o prawo do strajku. Dowodzili, że wobec braku autentycznych organizacji zawodowych próby rzeczywistej obrony robotniczych interesów mogą prowadzić do tragicznych wydarzeń, podobnych do tych, które wystąpiły w latach 1956 i 1970¹⁶.

W styczniu 1976 roku nasiliły się protesty przeciwko planowanym zmianom. Episkopat przekazał w tej sprawie memoriał przewodniczącemu Rady Państwa Henrykowi Jabłońskiemu. Kardynał Wyszyński nawiązał do niej w trzecim cyklu „Kazań świętokrzyskich”¹⁷. Zastrzeżenia zgłosili również przedstawiciele środowiska „Znaku”. Wreszcie 31 stycznia 1976 roku 101 osobistości polskiego życia umysłowego podpisało petycję, w której protestowało przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. Pod naciskiem opinii publicznej, a zwłaszcza pod wpływem postulatów Episkopatu, władze wycofały się z propozycji uzależnienia przysługiwania praw obywatelskich od wypełniania obywatelskich obowiązków¹⁸.

Protestów przeciwko wprowadzeniu zmian do konstytucji było zresztą dużo więcej, choć nie wszystkie zostały odpowiednio silnie rozpropagowane i przez to niektóre nie zdobyły szerszego rozgłosu. Stosunkowo wielu sygnatariuszy listów protestacyjnych poddano mniej czy bardziej uciążliwym szykanom i represjom, co z kolei spowodowało wystąpienie w ich obronie przez hierarchię kościelną. „Akcja konstytucyjna” – jak stwierdził jeden z jej aktywnych uczestników, Jan Józef Lipski – odegrała ogromną rolę w krystalizowaniu się opozycji politycznej i oporu społecznego w Polsce. Okoliczność, że w sprawie tej odezwały się zarówno grupy znanych w kraju osób, formułujące swe postulaty tak szeroko i tak otwarcie, jak od dawna się w Polsce nie zdarzyło, jak i ciesząca się

¹⁶ Cyt. za: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 1, s. 235–236.

¹⁷ M. Pernal, *Kościół wobec projektu zmian Konstytucji w 1976 r.*, „Tygodnik Powszechny”, 21.01.1990.

¹⁸ Teksty „Listu 101” oraz innych listów protestacyjnych w: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 3, s. 28–34.

bardziej ważkim w Polsce autorytetem i znaczeniem instytucja – Kościół, jest powodem, dla którego protesty te należy uznać za wydarzenie o wadze historycznej. Partia komunistyczna co prawda nie cofnęła się przed tą falą, będącą poważnym ostrzeżeniem, lecz przeformułowała jednak poprawki, stępując im nieco stylistycznie kły i pazury. Wszystko to razem dawało inicjatorom protestu poczucie sukcesu¹⁹.

Władze nie zamierzały jednak ustępować i spieszyły się z wprowadzeniem zmian. Były zainteresowane tym, by uczynił to jeszcze sejm kończącej się VI kadencji. Ostatecznie 10 lutego 1976 roku przy jednym głosie wstrzymującym się, przewodniczącego koła „Znak” Stanisława Stommy, sejm uchwalił zmiany w Konstytucji PRL. Niektórzy przedstawiciele środowisk niezależnych, przekonani o słuszności i skuteczności (ograniczonej) akcji protestacyjnej przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, zdecydowani byli wypowiadać się publicznie na temat sytuacji w kraju i prawdopodobnych scenariuszy jej rozwoju.

W marcu 1976 roku „List otwarty do władz Polski Ludowej w sprawie normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim” wystosował Władysław Bieńkowski – były bliski współpracownik Gomułki i popaździernikowy minister oświaty. Bieńkowski sprzeciwiał się wprowadzeniu do konstytucji zapisu mówiącego o więzach przyjaźni łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim jako przejawowi nadgorliwości osób, które „dla własnej kariery prześcigają się w usłudze wobec potężnego sąsiada”. Jego zdaniem byłoby źle, gdyby tylko siła miała wiązać ze sobą „kraje socjalistyczne”²⁰.

W maju nestor polskich ekonomistów, wybitny uczyony prof. Edward Lipiński, wystosował do pierwszego sekretarza KC PZPR list otwarty, w którym analizował przede wszystkim ekonomiczną stronę powojennego trzydziestolecia. Lipiński nie mógł jednak nie zabrać głosu również w sprawach politycznych, między innymi wskazując na nieprawidłowości w mechanizmach rządzenia partią i państwem. Twierdził, że system radziecki wyrósł „na podłożu tradycji despotyzmu państwowości rosyjskiej” i nie nadaje się do kopiowania na gruncie polskim. W sposób zupełnie jednoznaczny

¹⁹ J. J. Lipski, KOR. *Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 113.

²⁰ „Kultura” (Paryż) 1976, nr 4, s. 103–106.

opowiadał się za potrzebą istnienia opozycji. Lipiński, który do Polskiej Partii Socjalistycznej należał jeszcze na długo przed I wojną światową, utrzymywał, iż gdyby partia ta istniała nadal, to Polska byłaby „teraz w innej sytuacji”. W zakończeniu tego listu ekonomista-socjalista pisał: „Polska znajduje się obecnie w trudnym położeniu. Mamy ogromne trudności gospodarcze będące skutkiem narastającego chaosu, inflacji, konieczności spłacania zadłużenia zagranicznego. Nie dysponujemy sprawnym systemem zarządzania gospodarką narodową. Nasz system polityczny jest anachroniczny: uniemożliwia pozytywną selekcję kadr, preferuje miernoty i karierowiczów, hamuje wszelką twórczość w kulturze i nauce, wywołuje nastroje frustracji i obojętności ludzi pozbawionych wpływu na bieg spraw społecznych. Jesteśmy krajem zależnym od obcego mocarstwa ze wszystkimi tego skutkami. Konieczne są zmiany fundamentalne lub przynajmniej ich wyraźne zapoczątkowanie. W przeciwnym razie nie uda się uniknąć tragedii, która przybrać może kształt gwałtownych zaburzeń albo powrotu do stalinowskich metod rządzenia. Jednego i drugiego trzeba za wszelką cenę uniknąć w imię elementarnych interesów narodu polskiego, w imię socjalizmu”²¹.

Również w maju ogłoszono program polityczny podpisany przez działające w konspiracji Polskie Porozumienie Niepodległościowe, które za naczelne cele swego działania uznawało między innymi „odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności”, „wprowadzenie w życie swobód obywatelskich”, „powstanie i trwałość wielopartyjnej demokracji”, „swobodny i wszechstronny rozwój kultury i nauki polskiej”. Upominano się też o swobodę poruszania się Polaków po świecie oraz nie zapomniano o wzroście ich poziomu życia²². Przez długi czas personalny skład Porozumienia, w latach 1976–1981 publikującego na emigracji i w drugim obiegu opracowania analityczne i programowe, pozostawał szerzej nieznanym. Dziś wiadomo, że najaktywniej zaangażowany w działalność PPN był jego pomysłodawca Zdzisław Najder. Wśród osób przygotowujących ekspertyzy oraz teksty analityczne i programowe dla Porozumienia znajdujemy nazwiska blisko sześćdziesięciu działaczy opozycyjnych i niepodległościowych.

²¹ Cyt. za: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 6, s. 3–14.

²² *Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego*, [w:] *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989, s. 3–15.

Działali oni w pełnej konspiracji i najczęściej w ogóle nie wiedzieli, kto poza nimi zaangażowany jest w prace PPN. Czteruosobowy zespół kierowniczy, który tworzyli Andrzej Kijowski, Zdzisław Najder, Jan Olszewski i Jan Józef Szczepański (zastąpiony w styczniu 1981 roku przez Kornela Filipowicza), „pozostawał anonimowy także w stosunku do współpracowników”²³. Naturalnie krąg oddziaływania PPN – jak zresztą całej przedsierniowej opozycji, wiosną 1980 roku szacowanej nie więcej niż na kilka tysięcy osób – pozostawał ograniczony. Jej sens i znaczenie są lepiej zrozumiałe, gdy patrzymy na nie z dzisiejszej perspektywy, bogatsi o doświadczenia lat osiemdziesiątych.

Trzeba jednak koniecznie doprecyzować, w jaki sposób należy rozumieć pojawiające się już kilkakrotnie w tym tekście określenie „opozycja demokratyczna”, skoro w państwach realnego socjalizmu coś takiego jak opozycja w klasycznym tego słowa rozumieniu przecież w ogóle nie istniało. Warto więc przypomnieć, w jaki sposób w odniesieniu do PRL przed laty definiował ją Andrzej Friszke. Przede wszystkim niechętnie czy wręcz wrogie wobec władzy komunistycznej – obecne przez cały okres Polski Ludowej – postawy społeczne podzielił na opór i opozycję polityczną. „Opór – pisał – to spontaniczny, nie zorganizowany i nie kierowany sprzeciw wobec narzuconego porządku politycznego, ideologicznego, często połączony z obroną tradycyjnych wartości; opozycją polityczną natomiast było świadome, zaplanowane, oparte na pewnym programie działanie organizacyjne lub intelektualne na rzecz obalenia systemu lub jego reformy w kierunku ograniczenia monopolu władzy partii i przywrócenia podmiotowości społeczeństwa. Aby pewne środowisko lub osobę uznać za przedstawicieli opozycji, ich działalność musiała być przez władze oceniana negatywnie i zagrożona represją – lub co najmniej szykanami i ograniczaniem wpływu na społeczeństwo”²⁴.

Definicja ta spotkała się z krytyką ze strony części środowiska historycznego, ale – moim zdaniem – była to w znacznym stopniu krytyka niemerytoryczna. Szczególnie ostro krytykowano to, że Andrzej Friszke

²³ Relacja Zdzisława Najdera z marca 2001 roku Wykaz współpracowników PPN oraz listę publikacji i autorów wersji podstawowych zob. w: Z. Najder, *Polskie Porozumienie Niepodległościowe*, [w:] *Niepodległość. Z historii polskiej myśli społecznej i politycznej*, red. W. Piątkowska-Stefaniak, L. Rubisz, Opole 1999, s. 89–103.

²⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 5.

nie uwzględnił wśród organizacji opozycyjnych Kościoła katolickiego. Co ciekawe, mniejsze emocje budziło samo określenie „opozycja demokratyczna”. Nie zastanawiano się nawet nad tym, czy na pewno wszyscy okreśłani tym mianem zasługiwali na nie. Mówiąc wprost, czy wszyscy byli demokratami, skoro w PRL z oczywistych powodów po prostu nie mieli możliwości tego udowodnić? Dopiero po zmianie ustroju w Polsce okazało się, że istotnie wszyscy opozycjoniści z drugiej połowy lat siedemdziesiątych poddali się demokratycznym regułom życia politycznego.

Tymczasem prawdziwe załamanie w relacjach władzy ze społeczeństwem nastąpiło w czerwcu 1976 roku wraz z brutalnie spacyfikowanymi robotniczymi protestami w Radomiu, Ursusie i Płocku, po których rządzący wycofali się z projektowanej, a w praktyce już wprowadzonej w życie, drastycznej podwyżki cen wielu artykułów spożywczych²⁵. Zdecydowanie się na tę podwyżkę cen było nader trudne dla ekipy Gierka, która dobrze pamiętała o tragicznych konsekwencjach podwyżki cen z grudnia 1970 roku. Gierek niewątpliwie szczerze powiedział na ten temat: „W kierownictwie partii i państwa nieuchronnej nowej podwyżki baliśmy się wszyscy, podświadomie staraliśmy się odwlec ją w czasie jak najdalej. W połowie roku 1976 nie było już jednak żadnej od niej ucieczki”²⁶.

Ta nieudana próba podwyżki cen była prawdziwą porażką, a nawet klęską całej gierkowskiej ekipy, a zwłaszcza odpowiedzialnego za nią bezpośrednio premiera Piotra Jaroszewicza. 26 czerwca zgłaszał nawet Gierkowi chęć rezygnacji z zajmowanego stanowiska, lecz dymisja ta nie została przyjęta. Pierwszy sekretarz KC potrzebował wtedy politycznego poparcia i w nocy z 25 na 26 czerwca wspólnie z Jaroszewiczem, Edwardem Babiuchem i Janem Szydłakiem zastanawiali się, jak je zdobyć i co należy w związku z tym uczynić.

W pierwszej kolejności postanowiono, że rankiem 26 czerwca zostanie zorganizowana telekonferencja Gierka z pierwszymi sekretarzami KW. W jej trakcie pierwszy sekretarz KC poinformował o zająciach w Radomiu, Ursusie i Płocku, ale także o sytuacji w Stoczni im. Lenina w Gdańsku, gdzie „część załogi pracowała, ale gdzieś ok. trzech tysięcy czy może

²⁵ Na ten temat szerzej zob. w: P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

²⁶ J. Roliński, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, op. cit., s. 106.

nawet więcej nie pracowała, groziła, że jeśli się nie wycofacie, wyjdziemy na ulicę, potem – zaczekamy, a jutro wyjdziemy na ulicę. Słowem terror”. Ciekawe, że – zdaniem Gierka – to, co wydarzyło się poprzedniego dnia, „to nie była klęska. Wydaje mi się, że myśmy klęski uniknęli w samą porę. Ale nie mógłbym także powiedzieć, że było to nasze zwycięstwo. Musimy dopiero przekuć ten wczorajszy dzień, tę przegraną bitwę, towarzysze, w nasze zwycięstwo. Ja uważam, że trzeba będzie od jutra, w ciągu jutra i poniedziałku, odbyć we wszystkich województwach masowe wiece, wiece na kilkadziesiąt tysięcy ludzi, nawet sto czy ponad sto tysięcy tam gdzie towarzysze mają takie możliwości, żeby to były wiece złożone z ludzi dobranych, żeby tam byli także bezpartyjni, żeby na tym wiecu, na który trochę materiału my wam podrzucimy, żebyście mogli, towarzysze, powiedzieć o słuszności tej właśnie decyzji, tzn. o słuszności propozycji i żebyście mogli także powiedzieć, że wy się z tym solidaryzujecie, żebyście mogli powiedzieć na tym wiecu, że nie popieracie metod chuliganstwa i metod narzucania ogromnej większości klasy robotniczej, narodu, woli niewielkiej grupy chuliganów. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze. Jeśli tego nie zrobicie, to będę się musiał nad tym zastanowić. Wiecie o tym najlepiej, czym kierowaliśmy się podejmując tę decyzję”.

Gierek w dalszej części swego wywodu stwierdził, że nie można „pozwoić na to, żeby w tym kraju byle jaki chłystek narzucał swoją wolę ogromnej ilości ludzi, członkom partii itd. itd. My poza tym musimy ubojować naszą partię. Partia musi tutaj na tej właśnie sprawie wzmocnić swoje siły dlatego, że jeśli tego nie zrobimy to, towarzysze, cały wielki autorytet, jaki zdobyliśmy w świecie, w ruchu międzynarodowym, pójdzie na marne, będą się z nas śmiać, będą nas lekceważyć, będą o nas mówili jako o narodzie warchołów, który dla własnego osobistego interesiku potrafi poświęcić wielki interes ojczyzny. A w kraju to będzie, towarzysze, wielka frajda dla reakcji, to będzie wielka frajda dla chuliganów, dla elementów niezdiscyplinowanych”. Podjęto przeto decyzję, iż w całym kraju zostaną zorganizowane wielkie wiece poparcia dla pierwszego sekretarza KC i prowadzonej przez jego ekipę polityki²⁷. I rzeczywiście wiece takie

²⁷ *Mnie to jest potrzebne jak słońce, woda i powietrze*, [w:] A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 395–406 (pierwodruk w: „Polityka”, 12.05.1990).

w następnych dniach odbyły się we wszystkich większych miastach Polski. Były to starannie reżyserowane, ponure spektakle, w czasie których piętnowano uczestników protestów, przezywanych pogardliwie mianem „warcholów”.

Gdy we wrześniu 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników, Gierek, dbający o swój wizerunek na Zachodzie, dość długo nie mógł się zdecydować: tolerować opozycjonistów czy też postawić na ostry kurs i rozprawić się brutalnie z niepokornymi. Po latach w rozmowie z Januszem Rolickim tłumaczył swoje ówczesne postępowanie, stwierdzając, że gdy w 1970 roku obejmował władzę, to postanowił, iż Polska „nie będzie państwem represyjnym, że musi stać się państwem prawa i porządku, że ludzi w naszym kraju nie będzie bić się na ulicach, ani tym bardziej do nich strzelać, i oto cała ta polityka, cała ta zasada postępowania została zakwestionowana przez wydarzenia w Radomiu i Ursusie. Uznając, że demolowanie sklepów i palenie siedziby władzy partyjnej, było głęboko niewłaściwe i naganne, musiałem zastanowić się, co dalej. Początkowo, zgodnie z kodeksem karnym, postanowiliśmy przykładowie ukarać winnych aktów wandalizmu, później, gdy otrzymałem niezbite dowody, że protestujący robotnicy byli nie tylko karani wyrokami sądowymi, lecz również represjonowani – między innymi na tak zwanych «ścieżkach zdrowia» – postanowiłem przeciąć ten węzeł gordyjski i wypuścić ich do domu. Stało się bowiem dla mnie niewątpliwe, że milicja i SB nie były całkiem w porządku”²⁸.

Przede wszystkim zwraca tutaj uwagę paternalistyczny ton jego wypowiedzi: to on, Gierek, postanowił zwolnić aresztowanych i skazanych „prawomocnymi” wyrokami sądów, a przecież nie był ani prezydentem, ani nawet przewodniczącym Rady Państwa! Ciekawe, że dziesięć lat później Janusz Rolicki bezrefleksyjnie napisał na ten temat: „Nie mam podstaw, by nie wierzyć Gierkowi, kiedy twierdzi, że dowiedziawszy się o osławionych «ścieżkach», zakazał ich, a następnie ogłosił amnestię dla wszystkich skazanych w procesach po tamtych zamieszkach”²⁹.

Natomiast ja nie mogę tego typu wyjaśnień potraktować poważnie. Cóż to bowiem znaczy „dowiedziawszy się”? Kiedy, od kogo, w jakich

²⁸ J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika...*, op. cit., s. 160.

²⁹ Idem, *Edward Gierek. Życie i narodziny...*, op. cit., s. 272.

okolicznościach? Nie jestem też w stanie serio traktować dalszego wywodu Rolickiego, który napisał, że Gierek zakazał tego typu działań „najpóźniej zimą”, najprawdopodobniej po tym, „jak przeczytał o nich w «Le Monde»”. Czy Janusz Rolicki naprawdę uważa za normalną (i w ogóle możliwą?) taką sytuację, w której człowiek posiadający taki zakres władzy, jakim dysponował wówczas Gierek, mógł przez pół roku nie wiedzieć o biciu zatrzymanych uczestników robotniczych protestów? Ja sobie tego nie jestem w stanie wyobrazić.

Dostrzegam tylko dwa – i od razu zaznaczę, iż oba są złe dla zainteresowanego – wytłumaczenia tej sytuacji. Pierwsze, Gierek od samego początku doskonale wiedział o „ścieżkach zdrowia”, a po latach po prostu kłamał, obawiając się konsekwencji. Drugie, Gierek rzeczywiście przez kilka miesięcy nie wiedział o tym, o czym wiedziały wtedy (między innymi z Radia Wolna Europa) miliony ludzi, ale to z kolei dyskwalifikowałoby go jako polityka. Cóż to bowiem za przywódca, który nie wie (nie jest informowany i/lub nie chce wiedzieć?) o najważniejszych sprawach kraju, państwa, narodu! Naprawdę trudno powiedzieć, czego tutaj jest więcej: naiwności czy hipokryzji.

Ostatecznie władze zdecydowały się posługiwać metodą kija i marchewki: chwilami zdawały się nie dostrzegać dysydentów, czasami zaś uderzały w nich z całą mocą. Wystarczy tu przypomnieć współpracownika KOR, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pyjasa, zamordowanego w Krakowie w maju 1977 roku przez Służbę Bezpieczeństwa. Nawiasem mówiąc, trudno uwierzyć, a na pewno zaakceptować to, co Janusz Rolicki napisał na ten temat. Otóż stwierdził on, iż „Gierek przyjął ten mord jako prowokację wymierzoną bezpośrednio w jego umiarkowaną politykę i natychmiast podjął działania pacyfikacyjne, które doprowadziły do szybkiego odwołania z Krakowa pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii Wita Drapicha”³⁰. Nigdy nie przypuszczałem, że śmierć Pyjasa można w pierwszej kolejności łączyć z przetasowaniami partyjnymi, a nie z powstaniem w Krakowie w czasie uroczystości żałobnych Studenckiego Komitetu Solidarności.

³⁰ Ibidem, s. 277.

³¹ Ibidem, s. 273.

Zresztą Janusz Rolicki z prawdziwym trudem gotów jest zgodzić się na to, aby bohatera swojej biografii uznać za dyktatora, choć na przykład podaje, że decyzję o amnestii z 1977 roku „Gierek podjął samodzielnie” i co więcej – „nie konsultował się w tej sprawie z Biurem Politycznym”³¹. W podobny sposób Janusz Rolicki ukazał kwestię aresztowania wiosną 1980 roku założyciela Niezależnej Oficyny Wydawniczej. Rolicki napisał, że gdy „milicja na polecenie Kowalczyka i Kani aresztowała Mirosława Chojeckiego [...] Gierek wypuścił aresztowanego na wolność wbrew protestom MSW”³². A zatem Stanisław Kowalczyk i Stanisław Kania byli tymi „złymi policjantami”, którzy aresztowali Chojeckiego, a Gierek tym „dobrym policjantem”, nakazującym zwolnić go z aresztu.

Naprawdę trudno takie wynurzenia przyjmować za dobrą monetę, zwłaszcza że Gierek raczej długo nie mógł zdobyć się na uwolnienie twórcy NOW-ej, skoro przebywał on w areszcie od 25 marca do 10 maja, o czym już jednak Rolicki nie wspomniał ani słowem. Chojecki wyszedł na wolność między innymi dzięki temu, że 6 kwietnia podjął w areszcie głódówkę protestacyjną, i dzięki temu, że miesiąc później głódówkę w geście solidarności z nim podjęło w kościele w Podkowie Leśnej 26 osób, a także dzięki temu, że 9 kwietnia upomnieli się o niego w liście do Prokuratora Generalnego: Jerzy Andrzejewski, Marian Brandys, Stefan Kisielewski, Tadeusz Konwicki i Julian Strykowski. Jednak o tym wszystkim Janusz Rolicki oczywiście też nie wspomniał, gdyż – jak wolno przypuszczać – nie bardzo pasowałoby mu to do wyidealizowanego obrazu pierwszego sekretarza, który „jak na człowieka uważanego za dyktatora, miał zaskakującą ambicję budowania państwa bez więźniów politycznych”. Z kolei w innym miejscu Rolicki stwierdził wręcz, że jego bohater trzymał milicję i Służbę Bezpieczeństwa „na krótkiej smyczy”, gdyż „państwo represyjne było mu po prostu nienawistne”³³.

Oczywiście wszystkie te opinie trudno traktować poważnie. Gierek bez wątpienia był dyktatorem, choć na pewno w porównaniu z przywódcami innych państw bloku radzieckiego mniej surowym i apodyktycznym. Nie zmienia to jednak faktu, że – jak się wydaje – opozycja demokratyczna, w odróżnieniu od opozycji wewnątrzpartyjnej, wśród kierownictwa PZPR,

³² Ibidem, s. 289.

³³ Ibidem, s. 267–268.

nie zaprzętała zanadto jego uwagi. Znamienne jest w tym wypadku to, że – jak utrzymywał wydawca – w spisanych przez samego Gierka wspomnieniach nie poświęcono jej niemal wcale miejsca³⁴.

Tymczasem w drugiej połowie lat siedemdziesiątych pogarszającej się z roku na rok sytuacji ekonomicznej towarzyszyła postępująca erozja systemu, który pozbawiony mechanizmów samoregulujących, skazany był na powolną agonię. Gierek tymczasem coraz bardziej odrywał się od spraw, którymi żyło polskie społeczeństwo. Gdy latem 1980 roku przez kraj przetaczała się jedna z największych w dziejach Polski fal strajkowych, pojechał na urlop na Krym, a potem dopingował polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Moskwie.

Trudno orzec, czy bardziej wierzył w Leonida Breżniewa, którego nagradzał najwyższymi odznaczeniami i tytułami, czy bardziej nie wierzył w siłę polskich robotników, których protest w grudniu 1970 roku wyniósł go do władzy. Faktem pozostaje, że jeszcze po latach utrzymywał, że w lipcu 1980 roku z pełną premedytacją wyjechał na zaplanowany urlop na Krym, aby „Rosjanom pokazać, że sprawa strajków nie jest poważna. Był to mój swoisty błąd i kamuflaż przed światem”³⁵. Gdy wrócił do Polski w połowie sierpnia, starał się na swój sposób przeczekać narastającą systematycznie falę strajków. Opublikowane protokoły z posiedzeń Biura Politycznego ukazują w całej rozciągłości jego (nie tylko zresztą jego!) zagubienie³⁶. Jednocześnie Gierek nie dostrzegł tego, że jego towarzysze z kierownictwa uznali, iż jego czas minął bezpowrotnie, że wyczerpał możliwości sprawowania władzy – i postanowili usunąć go ze stanowiska.

6 września 1980 roku pod nieobecność chorego Gierka na VI Plenum KC jego następcą wybrano dotychczasowego członka Biura Politycznego i odpowiedzialnego za aparat bezpieczeństwa oraz stosunki z Kościołem sekretarza KC Stanisława Kanię, który w postaci nowo powstających związków zawodowych miał na głowie dużo większy problem niż parę tysięcy opozycjonistów, z którymi jeszcze kilka miesięcy wcześniej ścierał się Gierek i jego ekipa.

³⁴ E. Gierek, *Smak życia. Pamiętniki*, Warszawa 1993.

³⁵ J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada...*, op. cit., s. 157.

³⁶ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 28–92.

Jan Skórzyński

KOR – od Czerwca '76 do Sierpnia '80

Na początku lat siedemdziesiątych nic nie zapowiadało, że będzie to decydująca dekada dla rozwoju opozycji. Nowy szef partii i państwa, Edward Gierek, cofnął gomułkowską podwyżkę cen i uspokoił rozkołysane w Grudniu '70 nastroje robotnicze. Priorytetem polityki Gierka było podwyższenie stopy życiowej, danie ludziom choćby namiastki dobrobytu. Nie miał jednak żadnych planów liberalizacji systemu, nie zamierzał dopuścić na scenę publiczną głosów niezależnych. W 1971 roku z więzień zostali wypuszczeni Jacek Kuroń, Karol Modzelewski i Jakub Karpiński, nie oznaczało to wszakże taryfy ulgowej dla opozycjonistów. W październiku w procesie przywódców niepodległościowego Ruchu zapadły drastycznie wysokie wyroki – Andrzej Czuma i Stefan Niesiołowski otrzymali po 7 lat więzienia, Benedykt Czuma 6 lat. Rozprawiono się także z liderami strajków szczecińskich z 1970 i 1971 roku.

Listy otwarte

Rozbite po Marcu '68 warszawskie środowisko opozycyjne w pierwszej połowie dekady skupiło się na obronie więźniów politycznych. W sprawie Ruchu w końcu 1971 roku wystąpił znany ekonomista Edward Lipiński i pięciu innych profesorów¹. Dwa inne listy wystosowali pisarze². Znacznie szerszy charakter miała petycja do sejmu o złagodzenie wyroków Jerzego i Ryszarda Kowalczyków, skazanych na karę śmierci i 25 lat więzienia za wysadzenie auli uczelni w Opolu. Podpisało ją w 1972 roku kilka tysięcy osób. W dwa lata później 15 intelektualistów – między innymi Jacek Bocheński, Zbigniew Herbert, Tadeusz Konwicki, Edward Lipiński, Antoni

¹ List podpisali: M. Ossowska, A. Grzegorzcyk, S. Herbst, L. Manteuffel, E. Lipiński i W. Zonn. Tekst listu w: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991, s. 427–433.

² „List 17” z 1971 roku oraz „List 11” z 1974 roku. Sygnowali je m.in. J. Andrzejewski, J. Bocheński, K. Brandys, Z. Herbert, A. Kijowski, T. Konwicki, A. Słonimski, W. Woroszyński.

Słonimski, Wiktor Woroszyński i ks. Jan Zieja – wystosowało list otwarty w sprawie Polaków w ZSRR, apelując o zagwarantowanie im kontaktu z krajem oraz opiekę w sferze kultury, oświaty i religii.

Rolę organizatorską odegrali w tych wystąpieniach ludzie z kręgu „komandosów” – Jacek Kuroń, Adam Michnik i Jan Lityński, a także Jan Józef Lipski i Jan Olszewski. Etap „epistolarny” w dziejach opozycji zakończył się mocnym akordem kampanii przeciwko zmianom w Konstytucji PRL, wzmacniającym władzę PZPR i podległość Związkowi Radzieckiemu. Pomysłodawcami tak zwanego „Listu 59” (podpisało go 66 osób), ogłoszonego w grudniu 1975 roku, byli Olszewski, Kuroń i Karpiński. Był to dokument przełomowy, będący w istocie deklaracją celów opozycji. Zapowiedź zmian w ustawie zasadniczej PRL autorzy wykorzystali, by przedstawić katalog praw i wolności obywatelskich, które konstytucja winna zagwarantować. Zaliczyli do nich wolność sumienia i praktyk religijnych; swobodę działania niezależnych od partii związków zawodowych i prawo do strajku; wolność słowa i informacji – w tym zniesienie cenzury; wolność nauki i autonomię uczelni wyższych. Domagali się też wolnych wyborów do sejmu³. Było to więc zdecydowane przekroczenie granicy działań, które można określić jako dysydenckie – krytykujących system komunistyczny, ale niekwestionujących jego podstaw ustrojowych. „List 59” trzeba uznać za dokument założycielski nowej formuły opozycji – opozycji demokratycznej, a więc takiej, która w punkcie docelowym umieszcza demokrację parlamentarną, a nie ulepszoną wersję socjalizmu⁴. W tym samym kierunku szły kolejne memoriały z wiosny 1976 roku – program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego i list otwarty prof. Lipińskiego do Gierka.

Kampania protestów w sprawie konstytucji była największą akcją opozycyjną pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Wzięły w niej udział wszystkie środowiska niezależne, a kilkanaście listów otwartych sygnowało w sumie kilka tysięcy osób. Wiosną 1976 roku młoda część opozycji zmobilizowała się wokół obrony dwóch studentów prześladowanych za przekonania – Stanisława Kruszewskiego i Jacka Smykała. List w ich

³ Memoriał „59-ciu”, „Kultura” 1976, nr 1–2.

⁴ Szerzej zob. J. Skórzyński, *List 59 i narodziny opozycji demokratycznej*, „Zeszyty Historyczne” 2008, nr 163.

sprawie podpisało w sumie około 700 osób z Lublina, Warszawy i Gdańska⁵. Było to dobre przygotowanie do następnej batalii.

Rozpoczęła się ona po próbie wprowadzenia podwyżki cen przez władze w ostatnich dniach czerwca 1976 roku. Gdy do Warszawy dotarły wieści o brutalnym stłumieniu robotniczych manifestacji w Radomiu, Ursusie i Płocku, pierwszą reakcją opozycyjnych intelektualistów było napisanie listów solidarnościowych. Na przełomie czerwca i lipca powstały trzy takie dokumenty – „List 14”, „Oświadczenie 15”⁶ oraz apel podpisany przez 21 studentów. Ponadto Jacek Kuroń napisał list otwarty do szefa Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguera, apelując o pomoc dla polskich robotników prześladowanych przez władze PRL. Do zachodnich intelektualistów odwoływał się „Apel 13”, którego incjatorem był Adam Michnik⁷. W końcu lipca własny list „Do prześladowanych uczestników robotniczego protestu” ogłosił Jerzy Andrzejewski, domagając się amnestii, rehabilitacji i przywrócenia do pracy prześladowanych uczestników protestów czerwcowych⁸.

Akcja pomocy i powołanie Komitetu

O tym, że listy do władz nie wystarczą, że konieczna jest bezpośrednia pomoc dla represjonowanych, opozycjoniści przekonali się w połowie lipca, podczas procesu pracowników Ursusa. Dowiedzieli się wówczas o znęcaniu się milicji nad robotnikami, o łamaniu praw oskarżonych i powszechnym biciu w śledztwie. A także o tym, że rodziny uwięzionych pozostają często bez środków do życia. Organizowaniem natychmiastowej pomocy dla robotników Ursusa zajął się Antoni Macierewicz i jego koledzy z harcerskiej Gromady Włoczęgów. Wraz z Dariuszem Kupieckim, Piotrem Naimskim, Wojciechem Onyszkiewiczem, Wojciechem Fałkowskim, a także Henrykiem Wujcem z Klubu Inteligencji Katolickiej utworzyli kilkudziesięcioosobową grupę, która docierała do zastraszonych ludzi

⁵ *List studentów warszawskich do Rady Państwa PRL w obronie represjonowanych kolegów w Szczecinie i Lublinie*, [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, wybór i oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 3.

⁶ Oba listy wydrukowała „Kultura” 1976, nr 9.

⁷ „Kultura” 1976, nr 11.

⁸ „Kultura” 1976, nr 9.

z pomocą prawną i finansową. Odnajdywano represjonowane rodziny, ustalano fakty i spisywano relacje, oceniano zakres potrzebnej pomocy, wręczano pieniądze, kierowano do adwokatów. Od lipca do września młodzi ludzie z Gromady i z KIK objęli taką opieką 67 rodzin w Ursusie i okolicach. Pieniądże pochodziły ze zbiórki prowadzonej głównie wśród warszawskiej inteligencji. Pod koniec sierpnia taką samą akcją pomocy podjęto w Radomiu – z udziałem środowiska dawnych „komandosów”. Skala potrzeb była tam większa – liczba aresztowanych i wyrzuconych z pracy kilkakrotnie wyższa, a warunki życia gorsze. Akcją radomską najpierw kierował Mirosław Chojecki, rychło włączyli się Andrzej Rosner, Zofia i Zbigniew Romaszewscy oraz Grzegorz Boguta, Konrad Bieliński, Jan Lityński, Bogdan Borusewicz, Bogdan Zalega i inni.

W końcu sierpnia w gronie organizatorów akcji pomocy narodziła się idea powołania komitetu złożonego z ludzi cieszących się autorytetem społecznym, który sprawowałby nad nią patronat. Dążyli do tego zwłaszcza Macierewicz, Naimski, Onyszkiewicz i Chojecki. Pomysł młodzieży poparli Lipski i Kuroń, przetrzymywany na ćwiczeniach wojskowych. Mimo początkowych oporów do inicjatywy przyłączyli się opozycjoniści starszej generacji. 23 września czternaście osób ogłosiło „Apel do społeczeństwa i władz PRL”. „Ofiary obecnych represji nie mogą liczyć na żadną pomoc i obronę ze strony instytucji do tego powołanych [...] – pisano. – W tej sytuacji rolę tę musi wziąć na siebie społeczeństwo, w interesie którego wystąpili prześladowani. Społeczeństwo bowiem nie ma innych metod obrony przed bezprawiem, jak solidarność i wzajemna pomoc. Dlatego poniżej podpisani zawiązują Komitet Obrony Robotników celem zainicjowania wszechstronnych form obrony i pomocy”. Domagano się amnestii dla skazanych i przywrócenia pracy wszystkim represjonowanym⁹. Apel podpisali: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. W następnych miesiącach do grona członków KOR dołączą Halina Mikołajska, Mirosław

⁹ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 30–31.*

Chojecki, Emil Morgiewicz, Waław Zawadzki, Bogdan Borusewicz i Józef Śreniowski; w 1977 roku do Komitetu przystąpili Anka Kowalska, Stefan Kaczorowski, Wojciech Onyszkiewicz, Adam Michnik, ks. Zbigniew Kamiński, Jan Kielanowski, Konrad Bieliński, Seweryn Blumsztajn, Andrzej Celiński, Leszek Kołakowski, Jan Lityński, Zbigniew Romaszewski, Maria Wosiek i Henryk Wujec; w 1978 roku – Jerzy Ficowski, Wiesław Kęćik, Jerzy Nowacki; w 1980 – Ewa Milewicz. Ważnymi postaciami w środowisku KOR były też osoby formalnie nienależące do Komitetu, takie jak Jakub Karpiński czy Jan Olszewski.

Złożony z ludzi różnych pokoleń – od osób aktywnych w życiu politycznym II Rzeczypospolitej do generacji '68 – KOR był gronem także politycznie różnorodnym. Obok dawnych socjalistów i piłsudczyków znaleźli się w nim byli komuniści, obok wolnomyślicieli – katolicy księży. Największą grupę stanowili ludzie związani z niepodległościową tradycją Polskiej Partii Socjalistycznej i Armii Krajowej. Młodsza część korowców wywodziła się z trzech środowisk: „komandosów”, tradycyjnego harcerstwa oraz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Mimo odmiennych rodowodów ideowych wspólnym rysem były poglądy liberalno-demokratyczne, w imię których przeciwstawiano się komunistycznej dyktaturze. Programu politycznego nie próbowano formułować. KOR prezentował się jako instytucja społeczna powołana do celów doraźnych. W pierwszym roku działania jego cele były przede wszystkim humanitarne: pomoc prawna, lekarska i finansowa dla ofiar komunistycznego państwa, zabiegi o rehabilitację skazanych i wyrzuconych z pracy, informacja o represjach. Obserwatorzy Komitetu uczestniczyli w rozprawach sądowych¹⁰, a opozycyjni adwokaci, między innymi Jan Olszewski, Władysław Siła-Nowicki i Stanisław Szczuka, bronili oskarżonych robotników.

Główną zasadą działania była jawność – w każdym „Komunikacie” KOR podawano adresy i telefony członków Komitetu. Publikacje w prasie niezależnej były podpisywane przez autorów; podawano także składy redakcji. Myślenie KOR, w którym ważną rolę odgrywali prawnicy, cechował swoisty legalizm. Starano się nie dawać władzy łatwego pretekstu do

¹⁰ Od czasu uformowania KOR do 27 stycznia 1977 roku MSW zanotowało 82 przyjazdy członków i sympatyków Komitetu do sądu w Radomiu. Wzięło w nich udział 29 osób. AIPN 0204/1405, t. 1, Notatka, 31 stycznia 1977, k. 139.

procesów sądowych za ewidentne przekroczenie obowiązującego prawa. Powoływano się na międzynarodowe akty prawne, konstytucję i zasady praworządności. Od władz domagano się przestrzegania peerelowskiego prawa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych jego łamania. KOR zamierzał rozliczać rządzących komunistów z tego, czy przestrzegają własne ustawy. Przykładem takiego działania był formalny wniosek o utworzenie nadzwyczajnej komisji poselskiej do zbadania i ujawnienia „torturowania i innych form naruszania prawa przez organa porządku publicznego” oraz pełnych rozmiarów represji poczerwcowych, skierowany do marszałka sejmu. Listy w tej sprawie podpisało na apel KOR około 3000 osób na przełomie roku 1976 i 1977. Starano się też zmobilizować środowiska robotnicze do solidarności z represjonowanymi kolegami. Sukcesem korowców był list ponad 1100 pracowników ZM Ursus do Gierka z apelem o przywrócenie do pracy wszystkich zwolnionych za strajki czerwcowe.

Niepodległość od wewnątrz

Strategię budowania niezależnych od władz, lecz powołujących się na przepisy prawa, jawnych instytucji opozycyjnych sformułowali Adam Michnik i Jacek Kuroń. Najważniejsze punkty koncepcji Michnika to: samoorganizacja społeczna, odrzucenie rewolucji, ewolucyjny charakter zmian demokratycznych, perspektywa kompromisu z pragmatyczną częścią PZPR na wzór wynegocjowanego demontażu dyktatury w Hiszpanii. Program opozycji demokratycznej musi być propozycją dla społeczeństwa, a nie dla władzy – podkreślał Michnik¹¹. Kuroń w *Mysłach o programie działania* kreślił wizję niezależnych od władzy ruchów społecznych – robotników, chłopów, inteligencji i studentów – które mogą wymusić reformę systemu. Zakres ewentualnych reform ograniczała jednak groźba sowieckiej interwencji. Z tego też powodu Kuroń zastanawiał się nad możliwością uzyskania przez Polskę statusu Finlandii – demokratycznego kraju o ograniczonej suwerenności. Tak zwana finlandyzacja bywa mylnie uważana za program KOR, którego celem generalnym było jednak

¹¹ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, „Aneks” 1977, nr 13–14.

osiągnięcie pełnej demokracji i niepodległości. Zadaniem bieżącym opozycji politycznej było, według Kuronia, wspieranie sieci alternatywnych wobec świata PRL instytucji i ruchów społecznych, budowanie nieocenzurowanej prasy, ruchu pracowniczego, tworzenie niezależnej nauki, publicystyki i myśli politycznej¹². Program niezależnych działań obywatelskich, jako odpowiedź na monopolistyczne rządy partii, formułował także Jakub Karpiński¹³. Najważniejsze było upodmiotowienie społeczeństwa, które powinno się organizować nie tyle przeciw, ile obok władzy.

Zachowując się w kraju komunistycznej dyktatury jak ludzie wolni, korowcy nie tylko domagali się liberalno-demokratycznych swobód, takich jak wolność słowa i stowarzyszania się – ale również sami je realizowali. Uważali, że upadek komunizmu i nadejście wolności można przyspieszyć, tworząc przyczółki obywatelskiego nonkonfomizmu w różnych sferach życia społecznego. Nieocenzurowana prasa, niezależne wykłady, komitety studenckie, ruch chłopski, wolne związki zawodowe – inicjatywy te zmieniały kraj, zmniejszając zakres niesuwerenności obywateli wobec państwa. „Niepodległość zaczyna się w ludziach i instytucjach suwerennych, niepodporządkowanych władzy partyjnej, w niezależnym organizowaniu się i wypracowywaniu trudnych czasem do osiągnięcia porozumień” – pisał Karpiński w artykule programowym *Niepodległość od wewnątrz*. Ale polskie interesy mógł realizować także zwykły nauczyciel bądź inżynier, jeśli potrafił przeciwstawić się decyzjom niekorzystnym dla kraju, jeśli po prostu usiłował coś zmienić na lepsze lub uratować od zagłady. Każdy taki akt sprzeciwu zmniejszał podporządkowanie ludzi i instytucji władzom PRL, sprawiał, że przybliżała się niepodległość państwa¹⁴.

Hasło niepodległości głośno stawiali uczestnicy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, odwołujący się do tradycji II Rzeczypospolitej. Wielkich słów rzadziej używano w ruchu korowskim, nastawionym bardziej na opozycyjną „pracę organiczną” niż na demonstracyjne obchody rocznic narodowych. To, że mniej o niepodległości mówiono, nie znaczy jednak, że mniej na jej rzecz robiono. Punkt widzenia KOR przedstawili we wspólnym tekście Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz i Adam Michnik.

¹² J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, „Aneks” 1977, nr 13–14.

¹³ J. Karpiński, *Niezależność, solidarność, porozumienie obywateli*, „Głos” 1977, nr 1.

¹⁴ Idem, *Niepodległość od wewnątrz*, „Głos” 1978, nr 10.

„Suwerenność państwa polskiego wszyscy musimy stawiać na pierwszym miejscu – pisali w październiku 1977 roku. – Nie jest nam jednak obojętny kształt polskiej niepodległości, dlatego też dążymy do niej budując niezależne od władzy, samorządne instytucje społeczne. Niektórzy bronią hasła: najpierw niepodległość, a potem demokracja. Nie sposób się z tym zgodzić: obydwie sprawy mają wagę zasadniczą i są od siebie nieodłączne”¹⁵.

Od represji do amnestii

Zgodnie z decyzją kierownictwa PZPR, które chciało uniknąć problemu więźniów politycznych, Służba Bezpieczeństwa nie aresztowała członków KOR. Czyniła jednak wszystko, by zdeorganizować jego prace i obrzydzić opozycjonistom życie. Rewizje, zatrzymania na 48 godzin, obelżywe listy i telefony, wyrzucanie z pracy, pobicia – taki był chleb codzienny działaczy Komitetu. Aby informować społeczeństwo o represjach i swoich działaniach, wydawano „Komunikaty” KOR, redagowane przez Antoniego Macierewicza oraz Ankę Kowalską – początkowo w maszynopisach, potem powielane. W tej samej formie ukazywał się od września 1976 roku „Biuletyn Informacyjny”, w którego redakcji pierwszoplanowe role odgrywali Seweryn Blumsztajn i Joanna Szczęsna. Pierwszym powielaczem dysponowała grupa Janusza Krupskiego z Lublina, z ich pomocą Mirosław Chojecki zorganizował poligrafię KOR. Wiosną 1977 roku wydano pierwsze broszury: zapis procesów radomskich oraz krótką historię protestów czerwcowych i akcji pomocy¹⁶.

Gdy w lutym 1977 roku władze ogłosiły akt łaski i wypuściły większość skazanych za Czerwiec '76, KOR mógł uznać to za swój sukces. Wkrótce musiał jednak stawić czoła największemu kryzysowi w swojej historii. Jego początek stanowiła śmierć Stanisława Pyjasa, krakowskiego współpracownika Komitetu – w nocy z 6 na 7 maja 1977 roku, w okolicznościach wskazujących na udział SB. Manifestacje żałobne po jego śmierci przybrały charakter masowy, dowodząc determinacji i sprawnej organizacji opozycji.

¹⁵ J. Kuroń, A. Macierewicz, A. Michnik, *Sprawa polska – sprawa rosyjska*, „Głos” 1977, nr 1.

¹⁶ ...w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dwie części), zob. *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 619–658; *Wypadki czerwcowe i działalność Komitetu Obrony Robotników*, [w:] ibidem, s. 659–675.

Władze odpowiedziały aresztowaniem 10 czołowych działaczy KOR – groził im proces¹⁷. W końcu maja w ich obronie, a także więzionych jeszcze robotników, 14 osób przeprowadziło głodówkę w kościele św. Marcina w Warszawie. Podniosły się też liczne głosy protestu w kraju i za granicą. Pozostali na wolności korowcy nie zaprzestali działalności, kontynuując akcję pomocy, wydając „Komunikaty” KOR i inne publikacje niezależne. Ekipa rządząca, dbająca o swój wizerunek najbardziej liberalnego reżimu w bloku wschodnim i uzależniona gospodarczo od Zachodu, nie chciała podejmować twardego kursu, toteż nie pozostało jej nic innego, jak ogłosić amnestię. Naciskał też na to Episkopat z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. 23 lipca 1977 roku wszyscy opozycjoniści i robotnicy zostali uwolnieni.

Rozpoczęta rok wcześniej batalia była wygrana. KOR nie tylko zrealizował swój podstawowy cel, jakim było powstrzymanie represji wobec robotników, ale udowodnił też, że nowa formuła jawnej, nastawionej na legalne środki działania opozycji jest skuteczna. Akcja pomocy objęła blisko 600 rodzin z Radomia, Ursusa, Łodzi, Gdańska, Płocka i Grudziądza; spożytkowano na ten cel kwotę sięgającą trzech milionów złotych. Mimo policyjnych szykan Komitetowi udało się przetrwać, zbudować sieć współpracowników w wielu miastach i środowiskach, a także zdobyć społeczne uznanie. Jego śladem poszły następne grupy niezależne – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studencki Komitet Solidarności i inne.

Wokół KSS KOR

Dysponujące sprawdzoną strategią, prasą wydawaną poza zasięgiem cenzury oraz funduszami pochodzącymi ze zbiórki w kraju i za granicą środowisko korowskie postanowiło kontynuować działalność jako Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Powołany 29 września 1977 roku przez wszystkich, z wyjątkiem trzech, dotychczasowych członków¹⁸, KSS KOR rozszerzył swoje zadania. Ujęto je w czterech punktach: 1. walka z represjami z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych

¹⁷ Uwięzieni zostali W. Arkuszewski, S. Blumsztajn, M. Chojecki, J. Kuroń, J. J. Lipski, J. Lityński, A. Macierewicz, A. Michnik, P. Naimski i W. Ostrowski.

¹⁸ S. Kaczorowski, E. Morgiewicz i W. Ziemiński odeszli do działalności w ROPCiO.

i udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym; 2. walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym; 3. walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich; 4. popieranie wszelkich inicjatyw społecznych na rzecz obrony praw człowieka i obywatela¹⁹. Cele korowskiej opozycji szerzej przedstawiała Deklaracja Ruchu Demokratycznego, podpisana przez 110 osób. Zapowiadano w niej walkę o demokrację i suwerenność Polski poprzez budowę „niezależnych samorządnych instytucji społecznych”, realizujących prawa obywatelskie „tu i teraz”²⁰.

Kolejne inicjatywy niezależne tworzone przez ludzi związanych z KOR wypełniły te ramy programowe treścią. Rok 1977 był pod tym względem przełomowy. Jeszcze w maju powołano Biuro Interwencyjne KOR, mające się zajmować wszelkimi przypadkami nadużyć władzy i pomocą dla pokrzywdzonych obywateli. Jego pracami kierowali Zofia i Zbigniew Romaszewscy. W sierpniu pierwszą pozycję książkową wydała Niezależna Oficyna Wydawnicza. NOWA, dysponująca własną bazą techniczną, kierowana przez Mirosława Chojeckiego, a także Grzegorza Bogutę, Konrada Bielińskiego i Adama Michnika, szybko stała się największym wydawcą niezależnego obiegu. Obok książek będzie drukować czasopisma – „Zapis”, „Puls” i „Krytykę” – zapewniając ruchowi korowskiemu zaplecze poligraficzne na wysokim poziomie.

Inne pisma budowały własną poligrafię. We wrześniu ukazał się pierwszy numer „Robotnika”, przeznaczony dla środowisk pracowniczych. Programem gazety było działanie na rzecz „solidarnej obrony interesów robotniczych” i budowy niezależnego ruchu związkowego. Redakcję tworzyli Dariusz Kupiecki, Jan Lityński, Helena Łuczywo, Wojciech Onyszkiewicz, Ludwika Wujec i Henryk Wujec; stale współpracowali Bogdan Borusewicz z Gdańska i Józef Śreniowski z Łodzi. „Robotnik”, ukazujący się co dwa tygodnie, na dwóch kartkach formatu A4, był redagowany przystępnie, miał największy nakład, sięgający kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, i rozbudowaną sieć kolportażu. Tytułem skierowanym do inteligencji był wydawany od października miesięcznik „Głos”, prowadzony przez Antoniego Macierewicza, Piotra Naimskiego i Jakuba Karpińskiego.

¹⁹ *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 169–170.

²⁰ Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994, s. 197–203.

Informacyjno-publicystyczny „Głos” w zamierzeniach miał być forum całego ruchu korowskiego, lecz stał się pismem skupionej wokół Macierewicza grupy wywodzącej się z harcerskiej Gromady. Środowisko korowskiej lewicy założyło w lecie 1978 roku własne pismo – kwartalnik polityczny „Krytyka”. W zespole redakcyjnym główne role odgrywali Adam Michnik, Jacek Kuroń, Jan Lityński i Stefan Starczewski. Regularnie ukazywał się „Biuletyn Informacyjny”.

W kręgu KOR wydawano także dwa kwartalniki literackie. „Zapis” był redagowany przez Wiktora Woroszyńskiego, Jacka Bocheńskiego i Barbarę Toruńczyk. Publikowali w nim znani pisarze – między innymi Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Zbigniew Herbert, Tadeusz Konwicki, Ryszard Krynicki, Marek Nowakowski, Adam Zagajewski. Początkowo były to głównie utwory odrzucone przez cenzurę w obiegu oficjalnym. Z czasem zaczęto drukować teksty napisane już z myślą o obiegu niezależnym – pierwsza była powieść Konwickiego *Mała apokalipsa*. Wydawany w Łodzi „Puls” był głosem młodszego pokolenia literatów. Jego redakcję tworzyli Jacek Bierezin, Witold Sułkowski, Tomasz Filipczak, Ewa Sułkowska-Bierezin i Tadeusz Walendowski. Ten ostatni, wraz z żoną Anną Erdman, wnuczką Melchiora Wańkowicza, był gospodarzem salonu kultury niezależnej. Od września 1977 roku w warszawskim mieszkaniu Walendowskich regularnie odbywały się dyskusje literackie i polityczne z udziałem pisarzy oraz czołowych działaczy opozycji.

Ważną rolę w ruchu korowskim od początku odgrywali studenci. Mieli walny udział w akcji pomocy robotnikom, na nich spoczywał główny ciężar drukowania i kolportażu prasy niezależnej. Tworzone w środowisku akademickim organizacje opozycyjne były często związane – ideowo i towarzysko – z KSS KOR. Tak było w przypadku powołanego w Krakowie w maju 1977 roku Studenckiego Komitetu Solidarności. Do jego najaktywniejszych działaczy należeli: Liliana Batko, Andrzej Mietkowski, Bogusław Sonik, Bronisław Wildstein. Silne związki z KOR miał także warszawski SKS, w którym działali między innymi Jan Cywiński, Ludwik Dorn, Urszula Doroszevska i Stefan Kawalec. Z ruchu korowskiego wywodzili się też założyciele SKS w Poznaniu i we Wrocławiu. W październiku uruchomiono wspólne pismo SKS-ów – „Indeks”, wydawane środkami korowskiej poligrafii najpierw w Warszawie, a potem w Krakowie.

Obecność dużej grupy studentów o nastawieniu opozycyjnym sprzyjała rozwojowi niezależnego życia naukowego. Jesienią 1977 roku w Warszawie rozpoczął się cykl niezależnych wykładów tak zwanego Uniwersytetu Latającego; jego głównym organizatorem był Andrzej Celiński. Wykłady z zakresu historii, literatury, socjologii, filozofii i ekonomii – dziedzin szczególnie narażonych na presję ideologiczną – odbywały się w prywatnych mieszkaniach (poza stolicą objęły także Kraków, Lublin, Poznań, Łódź i Wrocław). Prowadzili je między innymi Władysław Bartoszewski, Tomasz Burek, Bohdan Cywiński, Adam Michnik, Jerzy Jedlicki, Stefan Amsterdamski, Jacek Kuroń, Jan Strzelecki, Tadeusz Kowalik, Andrzej Werner i Witold Woroszyński. W styczniu 1978 roku grupa 54 uczonych i pisarzy powołała niezależne Towarzystwo Kursów Naukowych. TKN objęło patronat nad wykładami Uniwersytetu Latającego, seminariami i związanymi z nim publikacjami; udzielano też stypendiów naukowych z fuduszy KSS KOR. Do Rady Programowej TKN wchodził między innymi Amsterdamski, Jedlicki, Kowalik, Bronisław Geremek, Władysław Kunicki-Goldfinger, Waldemar Kuczyński²¹.

Działacze KSS KOR mieli znaczny wpływ na powstanie Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu oraz na Pomorzu Zachodnim. Trójmiasto było miejscem szczególnie dobrej współpracy między opozycyjną inteligencją a robotnikami. WZZ, powołane w kwietniu 1978 roku przez Andrzeja Gwiazdę, Antoniego Sokołowskiego i Krzysztofa Wyszkowskiego, miały oparcie w gdańskim środowisku korowskim, któremu przewodził Borsewicz. Niezależny ruch robotniczy silnie wsparła redakcja „Robotnika” – deklarację założycielską napisał Lityński, a kolportaż bibuły był, obok spotkań dyskusyjnych, jedną z podstawowych form aktywności wolnych związków. WZZ organizowały też z pomocą KOR i innych grup opozycyjnych rocznicowe obchody Grudnia '70 pod bramą Stoczni Gdańskiej. Zintegrowana w toku tych działań grupa – Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Anna Walentynowicz, Joanna Duda-Gwiazda, Alina Pienkowska i Andrzej Kołodziej – odegrała główną rolę w Sierpniu '80. Ważnym etapem na drodze do „Solidarności” była Karta Praw

²¹ M. Kunicki-Goldfinger, *Towarzystwo Kursów Naukowych*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, www.encyklopedia-solidarnosci.pl.

Robotniczych, ogłoszona w „Robotniku” w 1979 roku. W dokumencie podpisanym przez ponad 100 działaczy z całego kraju stwierdzano, że długofalowym celem ruchu jest „stworzenie systemu samoobrony ludzi pracy, przede wszystkim niezależnych związków zawodowych. [...] Tylko one stanowią siłę, z którą władza musi się liczyć i z którą będzie pertraktować jak równy z równym”²².

KOR współpracował też z działaczami niezależnego ruchu chłopskiego. W lipcu 1978 roku jego przedstawiciele wzięli udział w zebraniu założycielskim Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Bliskie kontakty utrzymywano także z Komitetem Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej ze Zbroszy Dużej. Ważną rolę w ruchu chłopskim oraz w redakcji pisma „Placówka” odgrywał Wiesław Kęcik i jego żona Marzena.

Istotnym *novum* w działaniu korowskiej opozycji było utrzymywanie kontaktów zagranicznych. KSS KOR otwarcie demonstrował swoją solidarność z obrońcami praw człowieka z innych krajów komunistycznych. Listy z wyrazami wsparcia kierowano kilkakrotnie do obrońców praw człowieka z Czechosłowacji, Węgier, NRD i Związku Radzieckiego. Żywe kontakty utrzymywano z przedstawicielami Karty 77 (Václav Havel, obok Mikłósa Harasztiiego z Węgier, był członkiem zespołu redakcyjnego „Krytyki”). W lecie 1978 roku na granicy polsko-czechosłowackiej w Karkonoszach korowcy dwukrotnie spotkali się z opozycjonistami z Pragi. Wzięli w nim udział ze strony czeskiej między innymi Havel, Marta Kubišová, Jiří Dienstbier, Václav Benda, Petr Uhl, a ze strony polskiej – Kuroń, Lityński, Michnik, Macierewicz, Naimski i Romaszewski. Ogłoszono wspólną deklarację z okazji dziesięciolecia inwazji Układu Warszawskiego na Czechosłowację i wydarzeń Marca ’68 w Polsce. Do trzeciego spotkania nie dopuściła bezpieka. W październiku 1979 roku w intencji uwięzionych w Czechosłowacji dysydentów 15 działaczy KSS KOR i innych ugrupowań przeprowadziło tygodniową głódówkę solidarnościową w kościele św. Krzyża w Warszawie. W styczniu tego roku Zbigniew Romaszewski rozmawiał w Moskwie z Andriejem Sacharowem i innymi działaczami tamtejszego Komitetu Obrony Praw Człowieka na temat współpracy polskich i rosyjskiego demokratów.

²² Cyt. za: Z. Hemmerling, M. Nadolski, op. cit., s. 602–609.

Intencje międzynarodowe miała również częściowo głódówka w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej w maju 1980 roku. Przeprowadzono ją, jak deklarowano, w solidarności „z więzionymi za prawdę i sprawiedliwość Białorusinami, Czechami, Litwinami, Niemcami, Rosjanami, Słowakami, Ukraińcami”. Głównym celem protestu, w którym wzięło udział 28 osób, była obrona 11 uwięzionych w Polsce opozycjonistów, wśród nich Mirosława Chojeckiego, głodującego w więzieniu. Oskarżony o kradzież powielacza Chojecki został zwolniony.

W stronę „Solidarności”

Czteroletnia praca KOR na polu rozbudzania podmiotowości społecznej nie poszła na marne. Można to było dostrzec w lecie 1980 roku. Słowa Jacka Kuronia, który namawiał robotników: „zamiast palić komitety, zakładajcie własne!”, stały się strategią ruchu strajkowego. Świadomość celów i metod walki przybrała najbardziej dojrzałą postać tam, gdzie wpływy korowskiej opozycji w środowiskach pracowniczych były największe – w Gdańsku. Bogdan Borusewicz był głównym organizatorem strajku w Stoczni im. Lenina. Troje innych członków KSS KOR – Konrad Bieliński, Mirosław Chojecki i Ewa Milewicz – przygotowywało w stoczni „Strajkowy Biuletyn Informacyjny Solidarność”. Równie ważną rolę odegrało centrum informacyjne uruchomione w Warszawie w mieszkaniu Kuronia. Przez cały lipiec i sierpień gromadzono i przekazywano wiadomości o strajkach do mediów zagranicznych, skąd w audycjach Radia Wolna Europa i innych rozgłośni wracały do kraju, wpływając na rozwój i pokojową formę protestów. Pracy tej nie przerwało nawet aresztowanie Kuronia i kilkunastu działaczy KSS KOR. Ich uwolnienie stało się jednym z warunków zakończenia strajku w Stoczni Gdańskiej.

Po sierpniu większość korowców zaangażowała się w tworzenie „Solidarności”, zajmując pozycje członków władz regionalnych, doradców, pracowników biur, szefów poligrafii i dziennikarzy prasy związkowej. Niezależny związek przejął większość funkcji demokratycznej opozycji, toteż Komitet mógł uznać swoje zadanie za wypełnione. Decyzję o samorozwiązaniu KSS KOR ogłosił Edward Lipiński 28 września 1981 roku na I Zjeździe NSZZ „Solidarność” w piątą rocznicę utworzenia Komitetu Obrony Robotników.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela był największą po Komitecie Obrony Robotników organizacją opozycyjną w Polsce przed narodzinami NSZZ „Solidarność”. Warto jednak podkreślić, że w tym przypadku mówienie o „organizacji” jest dużym uproszczeniem i należy traktować je umownie. Uwaga ta dotyczy zresztą większości grup ówczesnej opozycji, które na ogół posiadały słabo rozwinięte struktury i miały przede wszystkim środowiskowy charakter, co było wynikiem dopasowania metod działania zarówno do realiów politycznych PRL, jak i do uwarunkowań międzynarodowych. Okres kształtowania się załączków zorganizowanej opozycji w PRL przypadł na rządy Edwarda Gierka. Okoliczności, w jakich przejmował władzę w PZPR (Grudzień ’70), a tym samym w państwie, wywarły istotny wpływ zarówno na sposób rządzenia, jak i na podejście do problemu rodzącej się opozycji politycznej.

Już na początku 1971 roku Gierek wycofał się z podwyżek artykułów żywnościowych, które dały początek grudniowej rewolcie. Równocześnie, chcąc rozładować polityczne napięcie w kraju, rozpoczął śmiały plan ożywienia polskiej gospodarki, opierając się na zachodnich kredytach. Masowo zaciągane pożyczki w krajach wysoko rozwiniętych przyczyniły się do rozpoczęcia wielkich inwestycji, które, zwłaszcza w pierwszej pięciolatce, znacznie ożywiły gospodarkę. W realny sposób przekładało się to również na poprawę warunków życiowych społeczeństwa. W latach 1972–1974 roczny przyrost inwestycji kształtował się na poziomie 23–24%, wzrastały również realne dochody Polaków¹. Niemal każda zagraniczna wizyta Gierka czy premiera Piotra Jaroszewicza przynosiła nowe kredyty, nowe umowy licencyjne czy zakup nowych technologii². Równocześnie jednak coraz większe otwarcie polskiej gospodarki na Zachód uzależniało komunistyczne władze PRL od opinii międzynarodowej, zwłaszcza że na

¹ W. Roszkowski, Z. Landau, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 249.

² *Ibidem*, s. 251.

lata siedemdziesiąte XX wieku na linii Wschód–Zachód przypadał okres ogólnego odprężenia (*détente*), czego przejawem były między innymi porozumienia rozbrojeniowe pomiędzy ZSRR i USA.

Z punktu widzenia kształtowania się opozycji demokratycznej w Polsce oraz innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej istotne znaczenie miał przebieg, a zwłaszcza końcowe ustalenia konferencji KBWE w Helsinkach, przyjęte w 1975 roku przez 33 państwa europejskie (w tym władze PRL) oraz USA i Kanadę. Sygnatariusze Aktu Końcowego konferencji zobowiązali się między innymi do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności obywatelskich. Pomimo że dokument ten był jedynie rodzajem wielostronnej deklaracji moralno-politycznej, a przywódcy państw komunistycznych nie zamierzali respektować tych ustaleń, to dla rodzącej się opozycji i ruchów dysydenckich w Europie Środkowo-Wschodniej był to istotny punkt odniesienia, zwłaszcza że problematyka ta znalazła również odzwierciedlenie w polityce zagranicznej prezydenta USA Jimmy’ego Cartera.

Międzynarodowe zobowiązania władz PRL, dotyczące poszanowania praw człowieka, były również istotnym elementem określającym charakter oraz sposób i metody działania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Już w samej nazwie zawarto wyraźne nawiązanie zarówno do Aktu Końcowego KBWE, jak i przyjętych przez Sejm PRL w marcu 1977 roku Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka.

Geneza ROPCiO jest jednak znacznie bardziej złożona. Mimo że eksponowano odwołania do szeroko rozumianej kwestii obrony praw człowieka, od samego początku Ruch pomyślany był jako organizacja o obliczu niepodległościowym. Tworzony był przez środowiska opozycji odwołującej się do tradycji II RP, Armii Krajowej, powstania warszawskiego czy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. W połowie lat siedemdziesiątych następową ich stopniową integracją.

W 1974 roku w wyniku amnestii więzienia opuścili przywódcy rozbitej cztery lata wcześniej tajnej antykomunistycznej organizacji „Ruch” z Andrzejem i Benedyktem Czumą na czele. Po wyjściu na wolność przywódcy „Ruchu” postanowili kontynuować działalność opozycyjną, zmieniając jednak zarówno formę, jak i metody działania. W 1975 roku Andrzej Czuma, za pośrednictwem mieszkającego wówczas w Warszawie Macieja

Grzywaczewskiego (studenta ATK) oraz o. Ludwika Wiśniewskiego, nawiązał kontakt z młodzieżową grupą z Gdańska, skupioną wokół Aleksandra Halla i Arkadiusza Rybickiego. Duży wpływ na ideowe oblicze, sposób myślenia i działania tej grupy wywarł duszpasterz akademicki dominikanin Ludwik Wiśniewski. Istotne znaczenie miały również tragiczne doświadczenia związane z wydarzeniami grudniowymi na Wybrzeżu w 1970 roku.

Nieco później za pośrednictwem Marka Barańskiego doszło do pierwszego spotkania późniejszych liderów ROPCiO: Andrzeja Czumy oraz Leszka Moczulskiego – postaci barwnej, choć niejednoznacznej i kontrowersyjnej. Leszek Moczulski, historyk i dziennikarz, w latach 1948–1950 był członkiem PPR i PZPR, skąd ostatecznie został usunięty. Od 1950 roku pracował jako dziennikarz kolejno w „Trybunie Ludu” (praktyka), „Życiu Warszawy”, „Wsi” i „Dookoła Świata”. W 1957 roku aresztowany pod zarzutem szkalowania za granicą władz PRL, uniewinniony w 1958. Po kilku latach zakazu uprawiania zawodu (pisywał wówczas pod pseudonimem) rozpoczął pracę w tygodniku „Stolica”, gdzie pracował do 1977 roku. Moczulski utrzymuje, że od połowy lat pięćdziesiątych związany był z konspiracyjną organizacją skupiającą środowiska kombatanckie, potocznie określaną nurtem niepodległościowym, której pracami od połowy lat sześćdziesiątych kierować miał gen. Roman Abraham³. Informacje te niezmiernie trudno dziś potwierdzić. Pomimo że środowiska kombatanckie poddane były głębokiej inwigilacji, jak dotąd nie udało się odnaleźć śladów takiej struktury w dokumentach SB. Prawdopodobnie działalność nurtu niepodległościowego nie wychodziła poza ramy luźnych kontaktów towarzyskich i spotkań dyskusyjnych, przy okazji których rozważano różne warianty rozwoju sytuacji w Polsce. Po październiku 1956 roku można było zaobserwować wzrost aktywności środowisk kombatanckich (jednym z nich była zapewne grupa „nn”) oraz byłych działaczy PSL. Na ogół jednak ich zewnętrzna działalność ograniczała się, zwłaszcza od lat sześćdziesiątych, do upamiętniania i odkłamywania najnowszej historii Polski, także z wykorzystaniem oficjalnych możliwości, jakie

³ A. Dudek, L. Moczulski, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 243–245; A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 73–84.

dawała współpraca ze Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację czy redakcją „Stolicy”, w której pracował Moczulski. W 1972 roku dużą popularność w środowiskach opozycyjnych i kombatanckich przyniosła mu książka *Wojna polska 1939*, opisująca w nowatorski sposób przebieg wojny obronnej we wrześniu 1939 roku. Uznana za antyradziecką, szybko została wycofana z księgarń. Na ocenę działalności Moczulskiego w okresie przed założeniem ROPCio największy cień rzuca jednak oskarżenie o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 1969–1977. W kwietniu 2005 roku w wyniku postępowania autolustarscyjnego sąd orzekł, że w okresie tym Moczulski jako tajny współpracownik o pseudonimie „Lech” informował SB między innymi o kolegach z tygodnika „Stolica” oraz działalności gen. Romana Abrahama, a za swoje donosy otrzymywał wynagrodzenie. Zdaniem sądu współpraca z SB trwała do 4 kwietnia 1977 roku. 12 września 2006 sąd drugiej instancji uprawomocnił ten wyrok, odrzucając tezę Moczulskiego o fałszowaniu dokumentów, a 17 kwietnia 2008 Sąd Najwyższy oddalił kasację wyroku. Moczulski konsekwentnie zaprzecza ustaleniom sądu, a swoje stanowisko przedstawił w obszernej książce *Lustracja*⁴.

Przełomowe znaczenie dla konsolidacji środowisk, które w marcu utworzyły Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, miało spotkanie wiosną 1976 roku w warszawskim mieszkaniu przy alei Niepodległości, w którym uczestniczyli między innymi Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, Maciej Grzywaczewski i Adam Wojciechowski. Dyskutowano wówczas o utworzeniu tajnej organizacji o nazwie Nurt Niepodległościowy, przyjęto też dokument programowy „U progu”, w którym zawarto krytyczną diagnozę stanu państwa. Piętnowano w nim znaczne uzależnienie Polski od Związku Radzieckiego, zwłaszcza eksploatację gospodarczą, uniemożliwiającą prawidłowy rozwój narodu i państwa⁵. Deklaracja „U progu” z założenia nie była szerzej kolportowana, miała być jedynie dokumentem wewnętrznym, sprzyjającym ideowej konsolidacji środowisk niepodległościowych.

⁴ L. Moczulski, *Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości*, Warszawa 2001.

⁵ Deklaracja programowa „U Progu”, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 407–409.

Tymczasem od połowy lat siedemdziesiątych coraz wyraźniej zaczęły ujawniać się kłopoty gospodarcze Polski. Nietrafione inwestycje nie przynosiły spodziewanych efektów, a koszty związane ze spłatą zaciągniętych kredytów systematycznie się zwiększały. Z każdym rokiem wzrastało również uzależnienie gospodarcze od państw zachodnich, udzielających przywódcom PZPR wysoko oprocentowane kredyty. Chcąc uzyskać kolejne pożyczki, Gierek starał się przedstawiać Polskę jako kraj nowoczesny, w którym nie ma więźniów politycznych i szanowane są prawa obywatelskie, co dawało pewien margines swobody kształtującej się opozycji politycznej, która powoli, ale systematycznie rozwijała swoją aktywność.

W czerwcu 1976 roku, w obliczu narastających trudności ekonomicznych, władze PRL zdecydowały się na drastyczną podwyżkę cen podstawowych artykułów, co wywołało masowe protesty. Do największych wystąpień doszło w trzech ośrodkach przemysłowych: Radomiu Ursusie i Płocku⁶. Pod ich wpływem już następnego dnia władze wycofały się z podwyżek, niemniej na uczestników protestu spadły surowe represje. 23 września 1976 roku z inicjatywy lewicowych środowisk opozycyjnych utworzono Komitet Obrony Robotników, którego celem było niesienie zarówno finansowej, jak i prawnej pomocy prześladowanym. Bez wątpienia wprowadziło to nową jakość w funkcjonowanie środowisk opozycyjnych w Polsce. Po raz pierwszy od wielu lat opozycja wystąpiła w sposób jawny i zorganizowany. Władze, choć mogły zdusić KOR w zarodku, ostatecznie pogodziły się z jego istnieniem. Wobec założycieli i współpracowników Komitetu zdecydowano się zastosować taktykę nękania. Rewizje, zatrzymania, zwolnienia z pracy, pobicia, podsłuchy, jawna obserwacja, listy i telefony z pogroźkami stały się nieodzownym elementem ich codziennego życia. Działania te miały zniechęcić działaczy KOR do dalszej aktywności oraz zapobiec jego rozwojowi⁷. W Komitecie bardzo szybko przewagę zyskali przedstawiciele opozycyjnej lewicy, wywodzący się ze środowisk postrewizjonistycznych i pomarcowych, a jego centralną postacią i nieformalnym liderem stał się Jacek Kuroń.

⁶ Zob. szerzej: P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.

⁷ Zob. *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Poza Komitetem znalazła się większość środowisk opozycji niepodległościowej, ale ich dalsza integracja, chociaż nieco w cieniu, postępowała. Jesienią 1976 roku, już po formalnym założeniu KOR, w Warszawie odbyło się kolejne zebranie, w którym uczestniczyli między innymi Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, Maciej Grzywaczewski, Aleksander Hall, Jan Dworak i Marian Gołębiewski. Moczulski przedstawił wówczas tak zwaną koncepcję góry lodowej, która obrazować miała strukturę opozycji w PRL. „Na wierzchu” – struktury jawne, „pod wodą” – rozbudowana tajna organizacja. W myśl tych założeń organizacja tajna, którą stał się powołany ostatecznie 13 marca 1977 roku Nurt Niepodległościowy (nieformalnie działający od jesieni 1976), kierować miała strukturą jawną o znacznie szerszych celach niż te, które stawiał przed sobą Komitet Obrony Robotników. Podjęto również decyzję o wydawaniu niezależnego pisma „U Progu”, którego pierwszy numer ukazał się z datą październik 1976. Było to drugie, po przepisywanym na maszynie KOR-owskim „Biuletynie Informacyjnym”, bezdebitowe pismo ukazujące się w tym czasie i zarazem pierwsze drukowane na powielaczu, co stanowiło istotny przełom w rozwoju niezależnego druku w Polsce⁸.

Pod koniec 1976 roku dyskusja nad utworzeniem organizacji o szerszej formule działania pojawiła się również wśród członków Komitetu Obrony Robotników. Przez pierwszy kwartał 1977 roku toczyły się więc rozmowy na temat utworzenia jednej dużej organizacji, skupiającej wszystkie główne siły opozycji. Do kompromisu jednak nie doszło. Długotrwałe spory, najpierw o kształt deklaracji założycielskiej, a następnie o listę sygnatariuszy-założycieli, doprowadziły ostatecznie 25 marca 1977 roku do samodzielnego utworzenia przez środowiska niepodległościowe jawnej organizacji pod nazwą Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W myśl wcześniejszych założeń utworzony kilkanaście dni wcześniej tajny Nurt Niepodległościowy miał stanowić tak zwane drugie dno i *de facto* kierować pracami Ruchu. Pod „Apelem do społeczeństwa polskiego” inicjującym powstanie ROPCiO podpisy złożyło 18 osób. Aby nadać większą rangę nowo utworzonej organizacji, starano się zachęcić do złożenia podpisu

⁸ K. Brodacki, *25 lat temu ukazał się pierwszy numer niepodległościowego czasopisma „U Progu”*, „Tygodnik Solidarność” 2001, nr 43.

osoby znane z opozycyjnej postawy, niezwiązane z Nurtem Niepodległościowym. Wśród sygnatariuszy znaleźli się zatem: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, senior ruchu ludowego Piotr Typiak, działacz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie Bogumił Studziński, autor popularnej w kręgach opozycji książki *Konfrontacje* Kazimierz Janusz, dominikanin o. Ludwik Wiśniewski, ks. Bohdan Papiernik, lider działającego na przełomie lat 1956/1957 Związku Młodych Demokratów Karol Głogowski oraz wskazani przez niego Zbigniew Siemiński i Zbigniew Sekulski, czterej dotychczasowi członkowie KOR: Wojciech Ziemiński, Stefan Kaczorowski, Antoni Pajdak i ks. Jan Zieja. Grono sygnatariuszy uzupełniali związani z NN Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, Adam Wojciechowski, Marek Niesiołowski i Andrzej Woźnicki.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a właściwie Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, bo tak brzmiała jego pełna nazwa, formalnie nie był organizacją, lecz stanowił próbę tworzenia jawnego ruchu obywatelskiego, nastawionego na masowe działanie w skali kraju. Nie posiadał statutu, określonych zasad członkostwa ani władz. Miał być społecznym działaniem obywatelskim – otwartym dla wszystkich pragnących poszanowania, obrony, respektowania i popularyzowania praw człowieka w Polsce⁹. O uczestnictwie w Ruchu decydowało samo-określenie. Jeżeli ktoś chciał realizować idee zawarte w przesłanym do Sejmu PRL „Apelu do społeczeństwa polskiego”, miał prawo uważać się za uczestnika ROPCiO. Jedynym elementem nadającym mu jakąś formę organizacyjną byli rzecznicy, którymi zostali Leszek Moczulski i Andrzej Czuma. Chociaż formalnie ich wypowiedzi nie były wiążące dla pozostałych uczestników Ruchu, to w praktyce odgrywali oni do czerwca 1978 roku rolę niekwestionowanych liderów ROPCiO.

Od samego początku uczestnicy Ruchu dużą wagę przywiązywali do rozszerzania działalności na cały kraj, co miało ożywić środowiska opozycyjne działające z dala od Warszawy. Zadanie to ułatwić miała organizacja terenowych przedstawicielstw ROPCiO, którymi były Punkty Konsultacyjno-Informacyjne. Pierwsze z nich powstały w Warszawie

⁹ „Apel do społeczeństwa polskiego”, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 3–4; Informacja o formule Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, [w:] *ibidem*, s. 5–7.

i Łodzi 15 kwietnia 1977 roku. Mieściły się w prywatnych mieszkaniach uczestników ROPCiO, którzy w określone dni pełnili dyżury, o czym informowano w wydawanych ulotkach i gazetkach. Do punktów mogli zgłaszać się ludzie szukający pomocy prawnej, dyskryminowani bądź prześladowani przez władze. PKI miały ułatwiać też kontakt z ROPCiO oraz służyć kształtowaniu lokalnych środowisk Ruchu. Do połowy 1978 roku w całym kraju działało dwanaście PKI. Nie zawsze jednak uruchomienie Punktu przyczyniało się do rozwoju organizacji w terenie. Najprężniej Punkty Konsultacyjno-Informacyjne działały w Warszawie (u Kazimierza Janusza), w Łodzi (u Benedykta Czumy) oraz w Gdańsku (u Tadeusza Szczudłowskiego). We Wrocławiu, pod wpływem pogroźek SB, dość szybko go zamknięto, w Krakowie kontrolowany był przez SB, z kolei w Bydgoszczy, Zamościu, a w późniejszym okresie także w Pieszczych działalność Punktów miała bardzo ograniczony zasięg.

Drugą formą popularyzacji idei Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela była organizacja spotkań samokształceniowych w ramach Klubów Swobodnej Dyskusji. Organizowane prelekcje dotyczyły na ogół tematów związanych z prawami człowieka lub najnowszą historią Polski. Odbywały się one w mieszkaniach prywatnych, a wykładowcami byli przeważnie uczestnicy ROPCiO. Kluby Swobodnej Dyskusji powstały w pięciu ośrodkach: Lublinie, Łodzi, Gdańsku, Szczecinie oraz we Wrocławiu pod nazwą Klub Refleksji Obywatelskiej. Najwięcej odczytów odbyło się jesienią 1977 roku oraz wiosną 1978.

Od początku działalności ROPCiO jego liderzy pragnęli nadać mu charakter ogólnospołecznego ruchu. Podejmowano więc liczne inicjatywy, z których najszerzy zasięg miało zbieranie podpisów pod wnioskiem na rzecz opublikowania w „Dzienniku Ustaw” Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, ratyfikowanych przez Sejm PRL w marcu 1977 roku. Dopiero wówczas bowiem stałyby się one obowiązującym prawem¹⁰.

Podstawową formą działalności było wydawanie i kolportaż oficjalnych dokumentów oraz niezależnych pism sygnowanych przez ROPCiO. Z datą kwiecień 1977 ukazał się pierwszy numer głównego organu prasowego Ruchu, zatytułowany „Opinia”. W stopce pisma po raz pierwszy oprócz

¹⁰ Zob. *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 45–48.

składu redakcji (Leszek Moczulski, Kazimierz Janusz, Wojciech Ziemiński) zamieszczono również jej adres (prywatny adres Kazimierza Janusza). Poza wymienionymi osobami nieujawnionymi członkami redakcji byli Jan Dworak i Andrzej Czuma. Bardzo szybko jednak dominującą rolę w piśmie zaczął odgrywać Leszek Moczulski. „Opinia” była pismem ogólnoinformacyjnym, adresowanym do szerszego kręgu odbiorców. Do wakacji 1978 roku ukazywała się wyjątkowo (jak na standardy drugiego obiegu) regularnie, średnio w nakładzie 1000–2000 egzemplarzy. Aby usprawnić działalność wydawniczą, z inicjatywy ROPCiO założono niezależną oficynę – Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja. Niestety, z powodu donosów tajnych współpracowników jej działalność była bardzo dobrze znana Służbie Bezpieczeństwa¹¹.

Liderzy ROPCiO starali się również rozszerzyć swoje wpływy na środowiska robotnicze i wiejskie, które generalnie znajdowały się poza zasięgiem oddziaływania opozycji. Z inicjatywy Kazimierza Świtonia, prowadzącego PKI w Katowicach, w lutym 1978 roku powstał pierwszy niezależny Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. Ponadto, od lata 1978 roku, Ruch, idąc w ślady Komitetu Obrony Robotników, rozpoczął wydawanie pisma „Ruch Związkowy”, redagowanego głównie przez Andrzeja Woźnickiego i adresowanego do środowisk robotniczych. Do sierpnia 1980 roku ukazało się jednak zaledwie 10 numerów w ograniczonym nakładzie. Znacznie lepiej wyglądała sytuacja na wsi. Od grudnia 1977 roku dzięki inicjatywie ROPCiO zaczęło się ukazywać pierwsze niezależne pismo poświęcone problemom wsi, „Gospodarz”, które wydawano w miarę regularnie aż do połowy 1981 roku. Tematyce wiejskiej poświęconych było również sporo tekstów w ogólnoinformacyjnej „Opinii” (zwłaszcza do końca 1978 roku). To właśnie dzięki nim kontakt z ROPCiO nawiązał Janusz Rożek, najbardziej znany działacz wiejski przed Sierpniem 1980 roku.

Aktywizacji środowisk młodzieżowych miało służyć kolejne pismo – „Bratniak”, redagowany przez młodzieżowe środowisko w Gdańsku. Także środowiska lokalne starały się wydawać własne pisma: „Opinia Krakowska”, „Kronika Lubelska” czy redagowane w Kaliszu „Wolne Słowo”.

¹¹ Zob. AIPN 0204/1781, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Oficyna”.

Aby usprawnić kontakty z korespondentami zachodnich agencji akredytowanych w Polsce, w listopadzie 1977 roku utworzono Biuro Prasowe ROPCiO, które początkowo prowadził Kazimierz Janusz.

Przez pierwszych kilkanaście miesięcy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela rozwijał się w sposób dynamiczny. Swego rodzaju podsumowaniem pierwszego etapu działalności była organizacja w Warszawie we wrześniu 1977 roku I Ogólnopolskiego Spotkania uczestników ROPCiO, podczas którego zdecydowano między innymi o utrzymaniu nieformalnego charakteru organizacji¹².

W grudniu 1977 roku podczas wizyty w Warszawie prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy'ego Cartera redakcja „Opinii” otrzymała od niego odpowiedź na zadane wcześniej pytania. I choć był to jedynie symboliczny gest, to bez wątpienia wzmacniał prestiż i znaczenie działającej zaledwie kilka miesięcy organizacji opozycyjnej¹³.

Trudno dziś precyzyjnie określić liczebność ROPCiO. Ze względu na brak formalnych struktur jest to praktycznie niemożliwe. Liczbę aktywnych uczestników w połowie 1978 roku można szacować na 200–250 osób. Poza Warszawą najsilniejszymi ośrodkami ROPCiO były Łódź, Gdańsk, Kraków i Lublin. Niestety, wewnątrz był on bardzo zróżnicowany, a wymogi działalności opozycyjnej nie sprzyjały integracji. Już w chwili założenia w ROPCiO istniało kilka odrębnych środowiskowo grup – członkowie „Ruchu”, młodzież z Gdańska czy grupa Wolnych Demokratów skupiona wokół Karola Głogowskiego. Niezależnie od siebie działały również grupy ROPCiO w terenie. Pomimo że Ruch skupiał w znacznej części środowiska niepodległościowe, to jego uczestnicy znacznie się różnili, także pod względem ideowym. Trzeba jednak zaznaczyć, że podziały ideowe przed Sierpniem 1980 nie odgrywały pierwszorzędnej roli. Cała ówczesna opozycja miała przede wszystkim charakter towarzyski i środowiskowy. Poszczególne grupy kształtowały się znacznie bardziej wokół osób, a nie wokół programów. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela był zaś zbiorem większych i mniejszych grup, które łączyła idea walki o niepodległość i poszanowanie praw obywatelskich.

¹² Oświadczenie ROPCiO na temat zadań Ruchu, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 35–36.

¹³ Komunikat Biura Prasowego ROPCiO na temat wywiadu J. Cartera dla miesięcznika „Opinia”, [w:] *ibidem*, s. 59–60.

Zróźnicowanie wewnętrzne, a także brak precyzyjnych reguł w podejmowaniu decyzji utrudniały kierowanie Ruchem oraz koordynację jego prac, zwłaszcza że nie brakowało w nim silnych osobowości. Uwarunkowania te sprzyjały konfliktom personalnym, dodatkowo zręcznie podsycanym przez Służbę Bezpieczeństwa.

W marcu 1977 roku, jeszcze przed formalnym utworzeniem ROPCiO, gdy toczyły się rozmowy pomiędzy działaczami niepodległościowymi a członkami KOR na temat utworzenia wspólnej organizacji, SB założyła sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Hazardziści”, którym po 25 marca 1977 roku zaczęto określać Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W ramach tej sprawy koordynowano działania zmierzające do dezintegracji i ograniczenia działalności ROPCiO. Równoległe przeciwko czołowym uczestnikom Ruchu prowadzono indywidualne rozpracowania: między innymi SOR „Omega” (Andrzej Czuma), SOR „Oszust” (Leszek Moczulski), SOR „Brodacz” (Adam Wojciechowski), lub też przeciwko lokalnym środowiskom współtworzącym ROPCiO, na przykład SOR „Gniazdo” (Kraków), SOR „Punkt” (Wrocław), SOR „Młodzieżowcy” (Gdańsk). Choć z jednej strony brak formalnych struktur w ROPCiO ułatwiał angażowanie się w działalność opozycyjną, to z drugiej ułatwiał także przenikanie do organizacji tajnych współpracowników SB. Do najcenniejszych źródeł informacji, jakimi dysponowała SB w rozpracowaniu Ruchu, zaliczyć należy w Warszawie: Pawła Mikłusza (TW „Janusz Lewandowski”), Mariana Bogacza (TW „Warszawski”), Apolinarego Wilka (TW „Zenon”) i Bernarda Koleśnika (TW „Marek Walicki”), w Krakowie Krzysztofa Gąsiorowskiego (TW „Jerzy Rawicz”), w Łodzi Andrzeja Mazura (TW „Wacław”), we Wrocławiu Stanisława Januszewskiego (TW „Aleksander Hołyński”) i Tadeusza Puczkę (TW „Bolek”), a w Szczecinie Ryszarda Nowaka (TW „Anka”)¹⁴.

¹⁴ Na temat Krzysztofa Gąsiorowskiego (TW „Jerzy Rawicz”) zob. *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie 1979–1990. Wybór dokumentów*, oprac. M. Kasprzycki, Kraków 2009, s. 20. Na temat Bernarda Koleśnika (TW „Marek Walicki”) zob. AIPN, 00328/664, Teczka pracy TW „Marka Walickiego”. O Ryszardzie Nowaku (TW „Anka”) zob. M. Stefaniak, *Byliśmy przyjaciółmi. Jak szczecińska bezpieka rozpracowywała opozycję przedsierniową*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10/11, s. 112–122. O Apolinarym Wilku (TW „Zenon”) zob. AIPN, 00328/1106, Teczka Pracy TW „Zenona”. O Andrzeju Mazurze (TW „Wacław”) zob. AIPN Ld 0082/65, Teczka Pracy TW „Wacława”. O Stanisławie Januszewskim (TW „Aleksander Hołyński”) zob. S. Krzyżanowska, W. Trębacz, *Sprawa operacyjnego rozpracowania „Kaskader”*, Wrocław 2007, s. 33. O Tadeuszu Puczce zob. AIPN Wr 0014/348, Teczka Pracy TW „Bolka”. O Pawle Mikłuszu zob. *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, s. 287–288.

Spontaniczny rozwój ROPCiO, zarówno pod względem liczebnym, jak i organizacyjnym, załamał się w połowie 1978 roku na skutek ostrego konfliktu pomiędzy jego nieformalnymi liderami – Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą. Narastający powoli od końca 1977 roku, w pełni uwidocznił się wiosną 1978 roku, początkowo jako spór w redakcji „Opinii”. Decydujący wpływ na kształt pisma wywierał wówczas Moczulski. Pozostali członkowie redakcji (Adam Wojciechowski, Andrzej Czuma, Wojciech Ziemiński) sprzeciwiali się jego stylowi pracy, zarzucali mu autorytatywny sposób podejmowania decyzji, wodzowskie zapędy, jak również podawanie nieprawdziwych informacji (na przykład zawyżanie liczebności uczestników ROPCiO). Moczulski z kolei oskarżał Czumę i jego stronników o świadome blokowanie podejmowanych przez niego inicjatyw, aby w ten sposób zmniejszyć niekorzystną dla Czumy różnicę w aktywności obu rzeczników. Opierając się na założeniach formuły organizacyjnej ROPCiO, stał na stanowisku, że brak formalnej struktury kierowniczej powoduje, że wpływ poszczególnych osób na całokształt działań wynika z ich inicjatywności i aktywności, oraz stopnia, w jakim ta aktywność zyskuje aprobatę pozostałych uczestników Ruchu. Zwolennicy Andrzeja Czumy opowiadali się natomiast za wyłonieniem w ROPCiO formalnego kierownictwa, dzięki któremu podejmowanie kluczowych decyzji stałoby się bardziej przejrzyste. Narastający spór doprowadził w maju 1978 roku do wykluczenia Moczulskiego ze składu redakcyjnego wydającego „Opinię”. Rozwiązanie to nie zażegnało jednak kryzysu. Moczulski i Czuma byli bowiem nie tylko redaktorami pisma, ale również rzecznikami ROPCiO i najważniejszymi osobami w tajnym Nurcie Niepodległościowym, przez co konflikt pomiędzy nimi stopniowo paraliżował większość podejmowanych przez Ruch inicjatyw. 25 maja 1978 roku odbyło się ostatecznie spotkanie Nurtu Niepodległościowego, na którym podjęto decyzję o jego rozwiązaniu. Na forum ROPCiO spór między Moczulskim a Czumą rozstrzygnąć miało III Ogólnopolskie Spotkanie jego uczestników, które zorganizowano w Zalesiu Górnym pod Warszawą 10–11 czerwca 1978 roku.

Przebiegało ono w atmosferze kłótni i wzajemnych oskarżeń. W kluczowym głosowaniu, rozstrzygającym o kształcie redakcji „Opinii”, niewielką przewagą zwyciężył Andrzej Czuma. Ostatecznie wykluczony

z „Opinii” Moczulski założył nowe pismo – „Drogę”, wokół którego skupili się jego zwolennicy. Wobec narastającego kryzysu podjęto decyzję o zniesieniu funkcji rzeczników, nie utworzono jednak żadnej struktury kierowniczej, która przejęłaby ich dotychczasowe obowiązki. Dokonano natomiast wyboru Rady Finansowej ROPCiO, która miała nadzorować gromadzenie i wydawanie środków przeznaczonych na działalność organizacyjną. Dzięki dyscyplinie podczas głosowania w Radzie znalazły się wyłącznie osoby popierane przez stronników Andrzeja Czumy: ks. Bohdan Papiernik, Piotr Typiak, Wojciech Ziemiński, Marian Piłka, Stefan Kaczorowski. Aby wyjaśnić zarzuty wobec Moczulskiego o defraudację organizacyjnych funduszy, utworzono tak zwaną Komisję Pięciu w składzie: o. Ludwik Wiśniewski, o. Bronisław Sroka, Marek Skuza, Marian Bogacz (TW „Warszawski”) i Andrzej Mazur (TW „Wacław”), która miała zbadać zasadność wysuwanych oskarżeń¹⁵.

Pomimo że na spotkaniu nie doszło do rozłamu, a kluczowe głosowania przyniosły zwycięstwo obozu Andrzeja Czumy, to wewnątrz Ruchu uwidoczniła się silna polaryzacja. Moczulskiego poparły w całości zwarte ośrodki ROPCiO w Gdańsku i Krakowie, jak również łódzko-wrocławska grupa Ruchu Wolnych Demokratów, skupiona wokół Karola Głogowskiego. Zwolennicy Andrzeja Czumy posiadali natomiast sporą przewagę w głównych ośrodkach ROPCiO: w Warszawie i Łodzi, kontrolowali także Biuro Prasowe, nowo powołaną Radę Finansową oraz redakcje głównych pism, „Opinii” i „Gospodarza”. Ustalono, że kluczowe kwestie dla przyszłości ROPCiO podejmie kolejne Spotkanie Ogólnopolskie, które wstępnie zaplanowano na jesień 1978 roku. Żadna ze stron nie dążyła jednak do kompromisu, za główny cel stawiając sobie marginalizację adwersarzy. Bardzo szybko w obu grupach zaczęto zwierać szeregi przed decydującym starciem. Działania bardziej ofensywne podjął Leszek Moczulski, zacieśniając sojusz ze środowiskiem RWD Karola Głogowskiego. Efektem tej współpracy było nawiązanie do dawnej koncepcji Głogowskiego z początku lat siedemdziesiątych – tworzenia Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej (ZInO)¹⁶, które miały zaktywizować środowiska ROPCiO

¹⁵ G. Waligóra, *General Krzysztoporski o rozłamowym Ogólnopolskim Spotkaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce (Zalesie Górne, 10 czerwca 1978 roku)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1.

¹⁶ *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2003, s. XIII.

popierające Moczulskiego. 17 i 18 września w Łodzi, w mieszkaniu Andrzeja Ostoi-Owsianego, zorganizowano ogólnopolskie zebranie poświęcone tej problematyce (uczestniczyli w nim wyłącznie zwolennicy Moczulskiego). Jako ciało koordynujące powołano trzynastoosobową Radę ZInO. Nie odegrała ona jednak, podobnie jak i Zespoły, większej roli, stając się jedynie elementem walki o wpływy w ROPCiO. Akcji tej od początku przeciwni byli zwolennicy Andrzeja Czumy, traktując ją jako element rozbijania jedności Ruchu. Pomimo licznych pertraktacji pomiędzy zwolennikami Czumy (nazywanymi potocznie grupą „Opinii”) i Moczulskiego (grupa ZInO) nie udało się doprowadzić do wspólnego Spotkania Ogólnopolskiego ROPCiO.

W dniach 18–19 listopada 1978 roku grupa Moczulskiego zorganizowała w Gdańsku ogólnopolskie zebranie. Uznano je za IV Spotkanie Ogólnopolskie ROPCiO (bez udziału grupy „Opinii”), a podjęte wówczas decyzje – za obowiązujące cały Ruch. Utrzymano nieformalny charakter ROPCiO, a jako organ przedstawicielski powołano dziewięcioosobową Radę Rzeczników, co stanowiło nawiązanie do początków ROPCiO. Rzecznikami zostali: Ryszard Nowak (TW „Anka”) ze Szczecina, Aleksander Hall z Gdańska, Karol Głogowski z Łodzi, Andrzej Mazur (TW „Wacław”) z Łodzi, Leszek Moczulski z Warszawy oraz Stanisław Franczak z Lubelskiego. Dwa pozostałe miejsca zarezerwowano dla nieobecnych na zebraniu zwolenników Andrzeja Czumy. Równocześnie jednak zdecydowano, iż wygasł mandat złożonej z jego stronników Rady Finansowej, powołanej na Spotkaniu w Zalesiu Górnym. W tym wypadku, poza względami prestiżowymi, chodziło również o kontrolę nad wpływającymi datkami na rzecz ROPCiO. Obie grupy, nie uznając się nawzajem, rościły sobie prawo do korzystania z tych funduszy. Przyjęto też do wiadomości końcowe oświadczenie Komisji Pięciu, która oczyściła Moczulskiego z zarzutów defraudacji organizacyjnych pieniędzy. Ustalenia gdańskie praktycznie przesądzały więc o rozłamie¹⁷. Podjętych decyzji nie zaakceptowała grupa „Opinii”, która nie uznała zebrania za IV Spotkanie Ogólnopolskie ROPCiO i postanowiła zorganizować takie spotkanie w Warszawie

¹⁷ Komunikat z IV Spotkania Ogólnopolskiego w Gdańsku (grupa ZInO), [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 119–120; AIPN 0716/217, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Arka”, t. 1, Informacja dotycząca przebiegu obrad IV Spotkania ROPCiO w Gdańsku od 18–19 XI 1978, k. 14–19.

10 grudnia 1978 roku. Ten sam termin wybrali także zwolennicy Moczulskiego, dla których miało być to już piąte spotkanie.

Równoczesna organizacja odrębnych Spotkań Ogólnopolskich ROPCiO w Warszawie i decyzje na nich podjęte definitywnie przypieczętowały rozłam. Grupa „Opinii” obradująca na Żoliborzu w mieszkaniu Wojciecha Ziemińskiego przegłosowała reformę dotychczasowej struktury ROPCiO, zmierzającą do wyłonienia ścisłego kierownictwa. Wśród zwolenników Andrzeja Czumy przeważał pogląd, że dotychczasowa formuła organizacyjna nie sprawdziła się, a brak odpowiednich mechanizmów w podejmowaniu decyzji doprowadził do poważnego kryzysu w ROPCiO. Od tej pory działalność Ruchu usprawnić miała Rada Sygnatariuszy, w skład której wchodziłi założyciele ROPCiO (z wyjątkiem Moczulskiego i Głogowskiego, którzy znaleźli się w przeciwnym odłamie, oraz członków KSS KOR – ks. Ziei i Antoniego Pajdaka, którzy zrezygnowali z uczestnictwa w ROPCiO zaraz po jego powstaniu) oraz osiem dokooptowanych osób: Marian Gołębiewski (Warszawa), Józef Michał Janowski (Zduńska Wola), Antoni Pietkiewicz (Kalisz), Marian Piłka (Lublin), Grzegorz Prątnicki (Szczecin), Janusz Rożek (gm. Milejów, Lubelskie), Leszek Skonka (Wrocław) i Kazimierz Świtoń (Katowice). Do obowiązków Rady należeć miały: zwoływanie co najmniej raz w roku spotkań ogólnopolskich, decydowanie o uczestnictwie w Ruchu, inicjowanie jego prac oraz uchwalanie preliminarza wydatków. Na początku 1979 roku Rada Sygnatariuszy wyłoniła ze swego grona grupę kierowniczą zwaną Zespołem Wykonawczym, w której znaleźli się: Andrzej Czuma, Marian Gołębiewski, Józef Michał Janowski i Bogumił Studziński. Na spotkaniu u Ziemińskiego postanowiono również przedłużyć mandat dotychczasowej Radzie Finansowej oraz, aby usprawnić akcję pomocy osobom pokrzywdzonym i ich rodzinom, powołać Biuro Pomocy Społecznej, którego pracami kierował Bogumił Studziński¹⁸.

Z kolei obradująca w mieszkaniu Moczulskiego grupa ZInO, w przeciwieństwie do swoich adwersarzy, jednomyślnie opowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowej otwartej formuły ROPCiO. Sprecyzowano

¹⁸ Komunikat z IV Ogólnopolskiego Spotkania ROPCiO (grupa Opinii), [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 207–209.

też rolę Spotkań Ogólnopolskich, uznając je za formę porozumienia szerokiego gremium uczestników Ruchu, mającego uczynić własne działania bardziej skutecznymi. Taką samą funkcję sprawować miała powołana w Gdańsku Rada Rzeczników, do której dokooptowano, w miejsce zarezerwowane wcześniej dla grupy „Opinii”, kolejne dwie osoby: Tadeusza Puczkę (TW „Bolek”) z Wrocławia oraz Marka Skuzę z Warszawy. Powołano również Radę Funduszu Praw Człowieka, która miała realizować podobne cele jak Rada Finansowa w odłamie skupionym wokół Andrzeja Czumy. W jej składzie znaleźli się: Władysław Barański, Andrzej Mazur (TW „Wacław”) z Łodzi, Stanisław Franczak z gminy Milejów (Lubelskie), Zdzisław Jamrożak z Lublina, Ryszard Fryga i Marek Lachowicz (TW „Grzegorz”, „Jankowski”) ze Szczecina, Andrzej Jarmakowski, Magda Modzelewska z Gdańska, Romana Kahl-Stachniewicz, Stanisław Tor z Krakowa, Leszek Moczulski, Marek Skuza, Apolinary Wilk (TW „Zenon”) z Warszawy, Maciej Pstrąg-Bieleński z Poznania oraz Helena Trąbska z Wrocławia¹⁹.

Decyzje obu warszawskich spotkań zakończyły trwałym rozłamem ciągnącą się przez pół roku rywalizację o przywództwo w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Wewnętrzne spory i konflikty personalne wpłynęły na zahamowanie dotychczasowej działalności Ruchu. Po spotkaniu w Zalesiu Górnym wyraźnie spadła aktywność Punktów Konsultacyjno-Informacyjnych oraz Klubów Swobodnej Dyskusji, w ramach których regularne spotkania odbywały się jedynie w Łodzi. Paradoksalnie też, pomimo zwiększenia liczby tytułów prasy wydawanej przez różne środowiska ROPCio, zmniejszył się stopień ich oddziaływania na społeczeństwo. Przede wszystkim zmalała regularność wydawania poszczególnych pism (częściej pojawiały się numery podwójne), ponadto kłopoty z poligrafią negatywnie wpływały na wysokość nakładów. W coraz większym stopniu działalność wydawnicza Ruchu zależna była od kontrolowanego przez SB Wydawnictwa im Konstytucji 3 Maja, nakładem którego w grudniu 1978 roku ukazały się zarówno „Opinia”, „Gospodarz”, jak i „Ruch Związkowy” oraz „Bratniak”.

¹⁹ Komunikat z V Spotkania Ogólnopolskiego ROPCio (Rady ZInO), [w:] ibidem, s. 212–213; Informacja o formule Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela przyjęta przez Radę Rzeczników ROPCio, [w:] ibidem, s. 213–214; Komunikat o utworzeniu Funduszu Praw Człowieka ROPCio (Rady ZInO), [w:] ibidem, s. 214.

Najbardziej spektakularnym zewnętrznym przejawem działalności ROPCiO w drugiej połowie 1978 roku była organizacja manifestacji patriotycznych w Warszawie, Gdańsku i Krakowie z okazji sześćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Była to zarazem pierwsza od wielu lat tego rodzaju inicjatywa, przełamująca kolejną barierę w sposobie i metodach działalności opozycji demokratycznej w PRL. Organizacja przemarszu we wszystkich miastach wyglądała podobnie. Poprzedzała go uroczysta msza za ojczyznę, po czym ludzie opuszczający kościół (katedrę) kierowali się w stronę pomnika, pod którym okolicznościowe przemówienie wygłaszali organizatorzy pochodu. Manifestacje miały spokojny przebieg. W największej, w Warszawie, uczestniczyło zdaniem organizatorów 2 tysiące osób. Znacznie skromniej wypadły pochody w Gdańsku i Krakowie²⁰.

Służba Bezpieczeństwa przez cały czas bacznie przyglądała się rozwojowi sytuacji w ROPCiO, pilnując, aby żadna z grup nie uzyskała znaczącej przewagi, zarazem dyskretnie torpedując pojawiające się możliwości zażegnania konfliktu. Znacznie większe możliwości operacyjne SB miała wobec odłamu skupionego wokół Moczulskiego, gdzie wśród czołowych działaczy istotną rolę odgrywali tajni współpracownicy: „Wacław”, „Jerzy Rawicz”, „Aleksander Hołyński”, „Zenon”, „Bolek”, „Marek Walicki”. W odłamie związanym z Andrzejem Czumą podstawowymi źródłami informacji byli: TW „Janusz Lewandowski” oraz TW „Warszawski”. Generalnie w interesie SB leżał trwały rozpad ROPCiO na dwie, w miarę równe, zwalczające się grupy oraz przeniesienie konfliktu do ośrodków terenowych.

Po 10 grudnia 1978 roku w historii ROPCiO rozpoczął się nowy okres, w którym działały równolegle dwa, wzajemnie nieuznające się Ruchy Obrony Praw Człowieka i Obywatela, kierowane przez Radę Sygnatariuszy i Radę Rzeczników. Nie zakończyło to jednak tendencji odśrodkowych w łonie obu grup. Już na początku 1979 roku w gronie Rady Sygnatariuszy uwidocznił się kolejny konflikt personalny, tym razem pomiędzy

²⁰ W. Ziemiński, 11 listopada 1978, AIPN 0398/29, Raport z działalności MSW w ramach operacji „Lato 80” w okresie od 16 VIII 1980 do 30 IV 1982 r., t. 2, Informacja dotycząca prowokacyjnych wystąpień elementów antysocjalistycznych w związku z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości, Warszawa, 12 XI 1978, załącznik nr 39, b.p.

Andrzejem Czumą a członkiem Rady Finansowej i redaktorem „Opinii” Wojciechem Ziemińskim. Po niepowodzeniu w wyborach Zespołu Wykonawczego i nieudanej próbie przejęcia Biura Prasowego ROPCiO (prowadzący je Kazimierz Janusz wyjechał z chorą żoną na leczenie do Stanów Zjednoczonych, jego następcą został Marian Gołębiwski) 10 lutego 1979 roku Ziemiński zainicjował utworzenie Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu. Pod deklaracją założycielską podpisy złożyło 26 osób, głównie ze środowisk kombatanckich, gdzie Ziemiński miał duże wpływy, oraz kilka osób związanych z ROPCiO (Jerzy Brykczyński, Andrzej Nastula, Marian Piłka, Edward Staniewski). Wśród sygnatariuszy zabrakło osób blisko związanych z Andrzejem Czumą. Główną formą działalności KPSN był kolportaż własnych oświadczeń, organizacja uroczystości historyczno-religijnych (msze, składanie wieńców, manifestacje) oraz wydawanie pisma „Rzeczpospolita”. O jego obliczu decydował przede wszystkim Ziemiński. Spośród pozostałych sygnatariuszy większą aktywność przejawiał jedynie Edward Staniewski. Choć powstanie KPSN nie wzbudziło entuzjazmu wśród członków Rady Sygnatariuszy, formalnie nie oznaczało to kolejnego rozłamu. 25 marca 1979 roku Rada Sygnatariuszy ostatecznie uchwaliła poparcie dla KPSN, Ziemiński pozostał także redaktorem „Opinii”, a współpracujący z nim Staniewski od kwietnia 1979 roku przejął Biuro Prasowe ROPCiO.

Inną autonomiczną inicjatywą podjętą przez działaczy wywodzących się z ROPCiO było utworzenie w 1979 roku przez Jana Dworaka, Piotra Krawczyka, Mariana Piłkę i Bronisława Komorowskiego niezależnego wydawnictwa Biblioteka Historyczna i Literacka.

W odłamie związanym z Radą Rzeczników w 1979 roku z inicjatywą reintegracji różnych środowisk ROPCiO kilkakrotnie występowali działacze Ruchu Wolnych Demokratów²¹. Działania te w większym stopniu niż na przywrócenie jedności ROPCiO były jednak nakierowane na chęć poszerzenia własnego środowiska o osoby rozczarowane rozłamem i związane do haseł, wokół których budowano ROPCiO.

²¹ Zob. Oświadczenie wrocławskiego środowiska ROPCiO w sprawie przywrócenia jedności Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 278–280; Apel wrocławskiego środowiska ROPCiO o podjęcie ostatniej próby reintegracji środowisk działających pod nazwą Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, [w:] *ibidem*, s. 311–312; Apel Ruchu Wolnych Demokratów do uczestników ROPCiO w związku z kryzysem w Ruchu Obrony, [w:] *Ruch Wolnych...*, op. cit., s. 84.

Tymczasem paradoksalnie wśród środowisk, które po III Ogólnopolskim Spotkaniu w Zalesiu Górnym opowiedziały się po stronie Leszka Moczulskiego, coraz silniej pojawiały się zjawiska dezintegracyjne. Jego zaplecze od początku było silnie zróżnicowane. Poza grupą zadeklarowanych sojuszników Moczulskiego (między innymi ROPCiO w Krakowie) poparły go dwa autonomiczne środowiska: wspomniany Ruch Wolnych Demokratów oraz młodzieżowe środowisko z Gdańska. Każda z tych grup miała jednak inny pomysł na dalszą działalność opozycyjną, a utrzymanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela jako płaszczyzny skupiającej różne nurty opozycji de facto interesowało jedynie RWD. Gdańska młodzież rozczarowana konfliktami starszych kolegów z opozycji dojrzała do utworzenia własnej, pokoleniowej organizacji, co zaowocowało w lipcu 1979 roku zawiązaniem Ruchu Młodej Polski²². Podobnie jak ROPCiO nie posiadał on formalnych struktur organizacyjnych ani jasno sprecyzowanych zasad członkostwa. Organem prasowym RMP stał się „Bratniak”. Do utworzenia nowej organizacji zmierzał również Leszek Moczulski. W przeciwieństwie jednak do inicjatywy gdańskiej utworzona przez niego 1 września 1979 roku Konfederacja Polski Niepodległej pod względem organizacyjnym była pierwszą od wielu lat niezależną partią polityczną, z jasno sprecyzowanym programem niepodległościowym, statutowymi władzami oraz określonymi zasadami członkostwa. Organem prasowym KPN stały się, wydawane dotychczas jako pisma ROPCiO, „Droga” oraz „Gazeta Polska”. Członkowie KPN nadal jednak uważali się za uczestników ROPCiO, traktując go jako szerokie forum współpracy różnych nurtów opozycji. Sytuacja taka wywołała sprzeciw Ruchu Wolnych Demokratów. W specjalnie wydanym oświadczeniu dowodzono sprzeczności pomiędzy otwartą formułą ROPCiO a zapisami deklaracji ideowej KPN²³.

Tak więc jesienią 1979 roku odłam ROPCiO skupiony wokół Rady Rzeczników praktycznie już nie istniał. Z jednej strony konflikt RWD z KPN, z drugiej brak zainteresowania ze strony RMP sprawiały, że Rada Rzeczników,

²² Na temat RMP zob. szerzej w: P. Zaremba, *Młodość. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000; S. Cenciekiewicz, *Operacja „Arka”, czyli Służba Bezpieczeństwa w walce z Ruchem Młodej Polski w latach 1979–1988*, [w:] idem, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu PRL*, Kraków 2004.

²³ Oświadczenie Ruchu Wolnych Demokratów dotyczące powstania KPN oraz udziału i sytuacji w ROPCiO, [w:] *Ruch Wolnych...*, op. cit., s. 107–109.

jak i Rada Funduszu Praw Człowieka stawały się martwymi ciałami. W celu przedyskutowania dalszej współpracy 9 grudnia 1979 roku w Krakowie zorganizowano VI Ogólnopolskie Spotkanie Rady Rzeczników ROPCiO. Zakończyło się ono jednak zupełnym fiaskiem. Zdecydowaną przewagę uzyskali na nim stosunkowo liczni w tym mieście działacze KPN, którzy przegłosowali rozwiązanie Rady Rzeczników oraz nadal istniejącej formalnie Rady ZiNO, powołując w ich miejsce Radę Praw Człowieka. Ostatecznie, pomimo trwających jeszcze na początku 1980 roku konsultacji, w jej skład nie weszli ani przedstawiciele RWD, ani RMP²⁴. Nastąpiło definitywne rozejście się RWD z Moczulskim. Warto odnotować, że na spotkaniu w Krakowie obecny był dawny antagonist Moczulskiego, Wojciech Ziemiński, związany ze środowiskiem Rady Sygnatariuszy ROPCiO, co było wynikiem jego stale pogarszających się relacji z Andrzejem Czumą.

Odłam Ruchu kierowany przez Radę Sygnatariuszy okazał się organizacyjnie trwalszy, choć od końca 1979 roku wyraźnie spadała aktywność jego uczestników. Najbardziej spektakularną formą działalności była organizacja kolejnej manifestacji patriotycznej, w sześćdziesiątą pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości. W Warszawie uczestniczyło w niej zdaniem organizatorów 5 tysięcy osób, zdaniem SB – 3 tysiące. Ponadto mniejsze manifestacje odbyły się w Gdańsku, Krakowie i Lublinie²⁵.

Po raz pierwszy władze zdecydowały się na zastosowanie poważniejszych represji wobec organizatorów manifestacji. 10 grudnia 1979 roku kolegium ds. wykroczeń dzielnicy Warszawa Śródmieście skazało Andrzeja Czumę i Wojciecha Ziemińskiego na trzy miesiące aresztu, a Bronisława Komorowskiego i Michała Józefa Janowskiego na miesiąc.

²⁴ Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 992–993; AIPN Ld. 0082/65, Tezka tajnego współpracownika „Wacława”, t. 2, Informacja, Łódź, 12 XII 1979, k. 227; Komunikat Biura Informacyjno-Prasowego ROPCiO na temat przebiegu VI Spotkania Ogólnopolskiego Rady Rzeczników w Krakowie, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 322–323.

²⁵ AIPN 0256/132, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Omega”, t. 5, Szyfrogram naczelnika Wydziału III-2 KS MO do naczelnika Wydziału I Departamentu III MSW, Warszawa, 11 XI 1979; AIPN 0256/572, Kwestionariusz ewidencyjny „Stan”, t. 2, Meldunek operacyjny, Warszawa, 25 XI 1979, k. 26–27; Informacja Biura Prasowego ROPCiO na temat przebiegu obchodów 61. rocznicy odzyskania niepodległości w Warszawie, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 304–307; Informacja Biura Prasowego ROPCiO na temat przebiegu obchodów 61. rocznicy odzyskania niepodległości w kraju, [w:] *ibidem*, s. 307–309.

22 stycznia 1980 roku sąd uprawomocnił wyrok, skracając go jedynie Ziemińskiemu do półtora miesiąca²⁶.

W grudniu 1979 roku SB uniemożliwiła organizację V Ogólnopolskiego Spotkania, które zaplanowano w Łodzi. Ostatecznie miesiąc później w Warszawie odbyło się ostatnie, VI Ogólnopolskie Spotkanie ROPCiO Rady Sygnatariuszy, na którym dyskutowano na temat możliwości wyjścia z marazmu. Do Rady Sygnatariuszy dokooptowano dodatkowe osoby: Jerzego Brykczyńskiego, Antoniego Gołdę, Janusza Krzyżewskiego, Emila Morgiewicza, Edwarda Staniewskiego i Jana Zapólnika. Podjęto też decyzję o zmniejszeniu Zespołu Wykonawczego do trzech osób. W późniejszym terminie do tego grona wybrani zostali Andrzej Czuma, Kazimierz Janusz i Bogumił Studziński. Podczas spotkania wybrano również nową Radę Finansową, do której weszli: Benedykt Czuma, Antoni Gołda, Janusz Krzyżewski, Marek Niesiołowski i Piotr Typiak. Zmiany te nie wpłynęły jednak znacząco na ożywienie działalności ROPCiO²⁷.

Działacze ROPCiO nie odegrali głównych ról podczas sierpniowych strajków, nie wpłynęli również w znaczący sposób na kierunek działań NSZZ „Solidarność”. Powstanie masowego ruchu związkowego zepchnęło na margines podzielony i znajdujący się w głębokim kryzysie Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którego działalność w 1981 roku ograniczała się jedynie do wydawania „Opinii” i „Gospodarza”. Po wprowadzeniu stanu wojennego działalność ROPCiO ostatecznie zanikła.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, podobnie jak większość środowisk opozycyjnych ukształtowanych przed Sierpniem 1980, nie wypracował swartego programu, a dokonujące się w nim rozłamy w niewielkim stopniu miały podłoże programowe. Jego uczestnicy niemal zgodnie głosili hasło odzyskania przez Polskę niepodległości i uniezależnienia się od Związku Radzieckiego, choć po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie ROPCiO kwestie te pojawiły się dopiero jesienią 1977 roku, i to bez użycia słowa „niepodległość”²⁸. W niezależnej prasie dużą wagę

²⁶ Wyrok na działaczy niepodległościowych, „Rzeczpospolita” 1980, nr 5, s. 19–20.

²⁷ AIPN 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Meldunek operacyjny, Warszawa, 12 II 1980; AIPN 0256/132, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Omega”, t. 5, Meldunek operacyjny, Warszawa, 19 I 1980, b.p.; Komunikat z przebiegu VI Spotkania Ogólnopolskiego ROPCiO Rady Sygnatariuszy, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 346–347.

²⁸ Oświadczenie ROPCiO, tzw. belgradzkie, wystosowane w związku ze spotkaniem przedstawicieli Państw Sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Belgradzie, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 36–37.

przywiązywano do publicystyki historycznej, zwracając uwagę przede wszystkim na wątki nieobecne w oficjalnym przekazie – historię AK, powstanie warszawskie, Katyń. Nawoływanie do tworzenia programów politycznych nasiliło się po rozłamie, ściślejsze samookreślenie ułatwić miało bowiem identyfikację poszczególnych środowisk. Najpełniejszym i najobszerniejszym tekstem programowym powstałym w kręgu ROPCiO była opublikowana przez Leszka Moczulskiego latem 1979 *Rewolucja bez rewolucji*. Należy jednak traktować ją jako manifest programowy przyszłej partii – Konfederacji Polski Niepodległej.

W *Rewolucji bez rewolucji* Moczulski zawarł krótkoterminową prognozę, iż w ciągu dwóch lat nastąpi w Polsce głęboki kryzys wywołany niewydolnością gospodarki socjalistycznej, który doprowadzi do wybuchu niezadowolenia społecznego. Proponował podjęcie działań zmierzających do stopniowej likwidacji PRL i w konsekwencji odzyskania przez Polskę niepodległości. Odrzucał przy tym możliwość ewolucji systemu komunistycznego, uznając takie zmiany za niewystarczalne. Definiował rewolucję jako „usunięcie starej struktury i zastąpienie jej nową”. W programie długofalowym przewidywał zaś pięć faz rozwoju sytuacji w Polsce, a w ostatniej z nich nastąpić miało przejęcie władzy z rąk komunistów²⁹.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela był pierwszą, nie do końca udaną próbą stworzenia jawnej zorganizowanej opozycji przez środowiska niepodległościowe. Na początku 1978 roku wydawało się nawet, że jest w stanie zdystansować KSS KOR, jednak seria rozłamów zahamowała jego dynamiczny rozwój. Pojawienie się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela na mapie środowisk opozycji w PRL bez wątpienia wprowadziło element rywalizacji i konkurencyjności w podejmowaniu niezależnych inicjatyw, przyczyniając się tym samym do rozwoju form aktywności politycznej opozycji. Firmowym znakiem Ruchu, odnotowanym również poza granicami kraju, stały się manifestacje patriotyczne, organizowane w rocznice ważnych historycznych wydarzeń. Niestety, brak formalnych struktur, a co za tym idzie – brak skutecznego kierownictwa, duże zróżnicowanie wewnętrzne, animozje personalne, jak również dezintegracyjne

²⁹ L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980*, oprac. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 518–588

działania podejmowane przez Służbę Bezpieczeństwa przyczyniły się do szybkiego rozpadu ROPCiO. Na jego gruzach powstały jednak nowe organizacje, takie jak Ruch Młodej Polski czy Konfederacja Polski Niepodległej, które w kolejnych latach odegrały istotną rolę na scenie opozycyjnej.

Konfederacja Polski Niepodległej – geneza i działalność do wprowadzenia stanu wojennego

Formalne zawiązanie Konfederacji Polski Niepodległej nastąpiło 1 września 1979 roku. Data została wybrana przez twórców nowej struktury opozycyjnej w pełni świadomie. W ich zamyśle czterdziesta rocznica wybuchu II wojny światowej była idealnym momentem na zakomunikowanie opinii publicznej, że powstała pierwsza niezależna partia polityczna w bloku sowieckim. W czasie gdy w Londynie odbywał się Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Narodem, w Warszawie Nina Milewska w zastępstwie zatrzymanych przez Służbę Bezpieczeństwa przywódców odczytywała „Akt Konfederacji Polski Niepodległej”¹.

Pierwszą partię polityczną niezależną od PZPR od czasów PSL Stanisława Mikołajczyka tworzyły różnorodne środowiska, a głównym spoiwem je łączącym była kwestia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przywiązanie do tradycji II Rzeczypospolitej. Część sygnatariuszy „Aktu Konfederacji” była wcześniej uczestnikami zbrojnej konspiracji (zarówno podczas II wojny światowej, jak i po niej). Sami określali się mianem opozycji niepodległościowej.

Zdecydowana większość pierwszych członków KPN wywodziła się z powstałego w marcu 1977 roku Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którego jednym z najważniejszych działaczy był Leszek Moczulski. Działalność ROPCiO doczekała się rzetelnej monografii², natomiast aby zrozumieć genezę KPN, konieczne jest przybliżenie końcowego okresu funkcjonowania tej organizacji. Otóż w połowie 1978 roku rozgorzał na dobre konflikt personalny pomiędzy dwoma rzecznikami ROPCiO,

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 01322/2586/CD, SOR „Oszust”, Informacja operacyjna, Warszawa, IX 1979, k. 2129–2132; *Rocznica września*, „Opinia” 1979, nr 29/30/31, s. 11.

² G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą. Wskutek tego 25 maja 1978 roku podjęto decyzję o rozwiązaniu Nurtu Niepodległościowego (NN), tajnej i zakonspirowanej struktury mającej kierować jawnie działającym ROPCiO.

Leszek Moczulski utrzymuje, że oprócz Nurtu Niepodległościowego (NN) działał jeszcze bardziej zakonspirowany nurt niepodległościowy (nn) kierowany przez gen. Romana Abrahama, do którego został wciągnięty w 1955 roku. Brak jednak dowodów na istnienie takiej organizacji. Dokumenty SB na ten temat milczą, a wszyscy, którzy według Moczulskiego działali razem z nim w nn, już nie żyją³.

Natomiast Nurt Niepodległościowy pisany dużymi literami zawiązany został niewątpliwie. Pomysł zrodził się w kwietniu 1976 roku podczas spotkania u Macieja Grzywaczewskiego. Pojawili się na nim, oprócz gospodarza, Andrzej Czuma, Adam Wojciechowski i Leszek Moczulski. Moczulski utrzymuje, że nazwa została przyjęta świadomie i miała na celu zmylenie SB i większą konspirację nn⁴. Na kolejnym spotkaniu, jesienią 1976 roku, w którym uczestniczyli między innymi Andrzej Czuma, Maciej Grzywaczewski, Aleksander Hall, Jan Dworak i Marian Gołębiowski, Moczulski przedstawił koncepcję tak zwanej góry lodowej – symbol struktury opozycji niepodległościowej. Według niej na powierzchni znajdowałyby się tylko jawny wierzchołek, „pod wodą” zaś rozbudowane struktury konspiracyjne. W myśl przyjętych założeń organizacja tajna, którą stał się ostatecznie powołany 13 marca 1977 roku Nurt Niepodległościowy, kierować miała strukturą jawną (ROPCiO) – spontanicznym ruchem obywatelskim, bez ścisłej organizacji, statutu, określonych zasad członkostwa itp., a więc o celach szerszych niż te przyjęte przez KOR⁵.

Jednak koncepcja ta w przypadku ROPCiO się nie sprawdziła. Zapewne wpływ na to miał fakt, że wśród osób kierującym Ruchem były również takie, których nie wciągnięto w działalność NN. Całości dopełnił konflikt rzeczników ROPCiO. W wyniku opisanych wydarzeń powstała

³ Notacja przeprowadzona przez Bartosza Kuświka z Restytutem Staniewiczzem, kopia nagrania w posiadaniu autora; A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 45–46, 73–84; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 308.

⁴ A. Dudek, M. Gawlikowski, op. cit., s. 102.

⁵ G. Waligóra, G. Wołk, *Konfederacja Polski Niepodległej*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 389.

Rada Rzeczników ROPCiO (skupiająca zwolenników Moczulskiego) oraz Rada Sygnatariuszy ROPCiO (stronnicy Czumy). W 1979 roku w odłamie związanym z Radą Rzeczników doszło do kolejnych pęknięć, w których wyniku wyłoniły się nowe organizacje: Ruch Młodej Polski (młodzieżowe środowisko ROPCiO w Gdańsku) i Ruch Wolnych Demokratów (skupiony wokół Karola Głogowskiego). Kończącym akordem rozpadu Ruchu Obrony było powstanie KPN⁶.

Prace nad powołaniem KPN wkroczyły w decydującą fazę w 1979 roku. Wcześniej, 10 stycznia 1979 reaktywowano Nurt Niepodległościowy. Oprócz Moczulskiego w jego skład weszli: Romuald Szeremietiew, Andrzej Szomański i Ryszard Zieliński (TW „Marcin”, „Hermes”). W trakcie spotkania podjęto decyzję o utworzeniu Kierownictwa Akcji Bieżącej i utajnionego „konwentu”⁷.

Otwartą zapowiedzią utworzenia nowej struktury był jeden z najważniejszych tekstów napisanych przez Moczulskiego, *Rewolucja bez rewolucji*, opublikowany w czerwcowym wydaniu „Drogi”, który miał się stać manifestem programowym nowej struktury. Moczulski pisał w nim, że „obok ROPCiO i wewnątrz niego coraz większego znaczenia nabierają struktury nowego charakteru, wysuwające programy polityczne i prowadzące działalność zorganizowaną”⁸.

Tekst był również pożegnaniem Moczulskiego oraz jego zwolenników z działalnością w ROPCiO. Głosił, że „opozycja demokratyczna spełniła swą historyczną rolę, a w historii wszystko przemija, stąd też uległy wyczerpaniu możliwości dalszego działania w dotychczasowych formach i zaistniała konieczność podjęcia otwartych działań politycznych”⁹. *Rewolucja bez rewolucji* była jednak przede wszystkim wizją nadciągającego kryzysu. Moczulski przewidywał, że w ciągu dwóch lat, wskutek głębokiego kryzysu gospodarczego, nastąpi wybuch społecznego niezadowolenia. Widział w tym szansę na stopniową likwidację PRL, a w dalszej perspektywie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Nawołując do rewolucyjnych zmian, wyrzekał się jednocześnie rewolucyjnych metod.

⁶ Zob. szerzej G. Waligóra, op. cit., s. 131 i n.

⁷ AIPN, 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Informacja dotycząca wznowienia działalności przez nielegalny związek Nurt Niepodległościowy, 29 I 1979, k. 98–102.

⁸ L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga” 1979, nr 7, s. 37.

⁹ Ibidem, s. 38–39.

W jego wizji pełne przejście władzy od komunistów (sam komunizm odrzucał jako niereformowalny) nastąpić miało jako ostatnia, piąta faza przewidywanego rozwoju sytuacji w Polsce¹⁰.

W lecie 1979 roku kontynuowano ostatnie przygotowania do stworzenia partii, która przyjąć miała strukturę konfederacji. Taki zabieg tworzył wrażenie szerokiego frontu ideologicznego popierającego powstającą partię (od socjalistów po endeków). W rzeczywistości wszystkie skonfederowane stronnictwa składały się z niewielkich grup, już wcześniej zaangażowanych w działalność opozycyjną.

Mnogość organizacji skonfederowanych w KPN miała tworzyć wrażenie siły nowej partii. Jeszcze przed utworzeniem KPN współpracownicy Moczulskiego utworzyli: Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów (krajowe środowisko ROPCiO, między innymi Krzysztof Bzdyl), Związek Narodowy Katolików (byli działacze Stowarzyszenia PAX: Romuald Szeremietiew, Tadeusz Stański, Tadeusz Jandziszak, Maciej Pstrąg-Bieleński¹¹), Lubelską Grupę Ludową (Stanisław Franczak, Michał Niesyn) i Siedlecko-Podlaską Grupę Ludową (Zygmunt Gołowski). Kolejną grupę tworzyło środowisko skupione wokół pisma Rady Rzeczników ROPCiO „Droga”, redagowanego przez Moczulskiego. Jedynie dwie pierwsze organizacje ogłosiły manifest programowy, natomiast żadna z nich nie podjęła aktywnej działalności. W momencie powstania KPN wszystkie zgłosiły do niej swój akces¹².

W akcie powołującym KPN stwierdzano, że przedstawiciele ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych, socjalistycznych i narodowych oraz osoby działające indywidualnie zawiązują „akt konfederacji, aby łączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władzę i charakter określią swobodnie wszyscy współobywatele”. Pierwotnie podpisy pod dokumentem złożyło 35 osób, później liczba sygnatariuszy wzrosła do 50. Część osób podpisała się pseudonimami (Zygmunt Gołowski jako Zygmunt Marowski, Andrzej Szomański jako Zdzisław Kutnowski, Ryszard Zieliński jako Ryszard

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Zob. AIPN, 0204/1322, SOR „Orkan” dotycząca Związku Narodowego Katolików, t. 1–2; G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew. Opozycjonista w PAX, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2004, nr 2, s. 329–338.

¹² G. Waligóra, G. Wolk, op. cit., s. 390.

Żywiecki, Stefan Kurowski jako Krzysztof Ostatniec). Trzon stanowili działacze Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Poza wymienionymi powyżej byli to między innymi Krzysztof Bzdyl, Stefan Dropiowski, Stanisław Franczak, Bernard Koleśnik, Krzysztof Gąsiorowski, Romana Kahl-Stachniewicz, Roman Kściuczek, Stefan Kucharzewski, Marek Lachowicz, Mieczysław Majdzik, Nina Milewska, Michał Muzyczka, Michał Niesyn, Ryszard Nowak, Maciej Pstrąg-Bieleński, Romuald Szeremietiew, Stanisław Tor i Apolinary Wilk.

Kolejnymi dokumentami ogłoszonymi podczas wrześniowej manifestacji były deklaracja ideowa i tymczasowy statut, który miał być wiążący do czasu zwołania pierwszego zjazdu, który według demokratycznych procedur miał wybrać pierwsze władze partii. W deklaracji ideowej przeczytać można: „Jesteśmy kolejną sztafetą w długim pochodzie pokoleń. [...] Czterdzieści lat mija, gdy pod ciosami hitlerowskich Niemiec i komunistycznej Rosji upadło Państwo Polskie. [...] PRL – rządzona totalitarnie przez PZPR – stanowi współczesną formę zinstytucjonalizowanego władztwa rosyjskiego nad Polską. Dziś naród polski znów budzi się i prostuje przygięty niewolą kark. Wkraczamy w nową fazę naszych dziejów. Od nas – przede wszystkim – zależy, kiedy Polska odzyska niepodległość, a naród polski możność stanowienia o swoim losie”¹³. W deklaracji zawarto również dziesięć punktów łączących sygnatariuszy. Najważniejsze z nich to: odzyskanie niepodległości, wprowadzenie zasad samostanowienia narodu oraz przestrzegania praw człowieka.

Konieczne jest w tym miejscu zasygnalizowanie, że znaczna część założycieli KPN była w tym okresie zarejestrowana jako osobowe źródła informacji Służby Bezpieczeństwa. Analiza dokumentów dotyczących ich współpracy (w przypadkach kiedy zachowały się teczki pracy) nasuwają niepokojące wnioski, wskazujące, że w wypadku większości wymienionych w tym tekście tajnych współpracowników była to współpraca jak najbardziej świadoma, dobrze wynagradzana i bardzo szkodliwa dla środowiska tworzącego KPN. Zwłaszcza że takie osoby jak Ryszard Nowak¹⁴

¹³ *Deklaracja ideowa KPN*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej*, NZS Universitas, Wrocław 1981 (druk bezdebitowy), kopia w zbiorach autora.

¹⁴ Zob. AIPN, 01824/102, Rozpracowanie operacyjne „Grey” dotyczące Ryszarda Nowaka; M. Stefaniak, *Byliśmy przyjaciółmi. Jak szczecińska bezpieka rozpracowywała opozycję przedsierniową*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10/11, s. 112–122; A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska Podziemna Solidarność*, Warszawa 2011, s. 29.

(TW „Krzysztof”, „Anka”, „Grey”), Ryszard Zieliński¹⁵ (TW „Marcin”, „Hermes”) czy Krzysztof Gąsiorowski¹⁶ (TW „Jerzy Rawicz”, „Mikołaj Ataman”, „MA”) w różnych okresach działalności zajmowały w KPN ważne i odpowiedzialne funkcje.

Pośród pozostałych sygnatariuszy ze Służbą Bezpieczeństwa współpracowali między innymi: Bernard Koleśnik¹⁷ (TW „Marek Walicki”), Stefan Dropiowski¹⁸ (TW „Dunin”), Marek Lachowicz¹⁹ (TW „Grzegorz”, „Jankowski”), Tadeusz Stachnik²⁰ (TW „Tarcza”, „Tarnowski”), Apolinary Wilk²¹ (TW „Zenon”), Matylda Sobieska²² („TW „Andrzej”). Tadeusz Stański, będący od samego początku w ścisłym kierownictwie KPN, utrzymuje, że według dokumentów otrzymanych z IPN wynika, że informatorami bezpieki było 11–12 osób z tych, którzy podpisali się pod „Aktem Konfederacji Polski Niepodległej”²³. Niewykluczone, że w toku dalszych badań uda się ustalić personalia i rolę kolejnych osób, które SB traktowała jako swoich współpracowników.

Powstanie KPN nie zostało przyjęte przez inne środowiska opozycyjne z dużym entuzjazmem. Negatywnie do nowej inicjatywy odnosił się Andrzej Czuma (w dalszym ciągu skonfliktowany z Moczulskim) i związani z nim członkowie ROPCiO, a także środowisko KSS KOR, w którego gronie pojawiały się nawet opinie, że jest to prowokacja SB²⁴.

Gdy Nina Milewska informowała o utworzeniu KPN, za granicą popularyzowaniem idei Konfederacji miał się zająć Maciej Pstrąg-Bieleński.

¹⁵ Zob. *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie 1979–1990. Wybór dokumentów*, oprac. M. Kasprzycki, Kraków 2010, s. 20.

¹⁶ Ibidem; A. Kęszczyka, *Służba Bezpieczeństwa wobec krakowskiej KPN w latach 1979–1989*, „Sowiniec” 2005, nr 27, s. 88–92.

¹⁷ AIPN, 00328/664, t. 1–8, Teczki pracy oraz Teczka personalna TW „Marka Walickiego”, AIPN, 00328/664, mf, Teczka pracy TW „Marka Walickiego”.

¹⁸ *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie...*, op. cit., s. 20.

¹⁹ M. Stefaniak, op. cit.; A. Kubaj, op. cit., s. 29.

²⁰ AIPN, 00334/289, t. 1–16, Teczki pracy TW „Tarnowski”/„Tarcza”; *Aparat represji wobec ks. Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, red. J. Mysiakowska, Warszawa 2009, s. 28, 71.

²¹ AIPN, 00328/1601, t. 1–6, Teczki pracy TW „Zenon”.

²² S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii. Studia – źródła – publicystyka*, Łomianki 2009, s. 678–685.

²³ A. Anusz, *Konfederacja Polski Niepodległej 1979–1989. Zarys historii*, mps w zbiorach autora [tekst ostatecznie się nie ukazał w wydanej książce].

²⁴ Oświadczenie Zespołu Wykonawczego Rady Sygnatariuszy na temat okoliczności utworzenia partii politycznej KPN, 3 IX 1979, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 291; J. Walc, *Drogą podłości do niepodległości*, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 7; S. Barańczak, *Mąż opatrnościowy*, „Krytyka” 1979, nr 4; A. Słomka, *Marzenia i czyn*, Katowice 1995, s. 23–24.

Wyjechał on z kraju w czerwcu 1979 roku pod pretekstem prowadzenia badań w Indiach (studiował etnografię) i po przyjeździe do Berlina zrezygnował z dalszej podróży. Następnie podróżował po krajach Skandynawskich, gdzie spotykał się z osobami zainteresowanymi zaangażowaniem się w pomoc powstającej KPN. W kraju, po potwierdzeniu tych działań, wszczęto przeciwko niemu śledztwo, w którym był oskarżony o szpiegostwo (miał udzielać pracownikom wywiadu zachodniemieckiego oraz amerykańskiego informacji stanowiących tajemnicę państwową)²⁵. W rzeczywistości udzielał jedynie podstawowych informacji, których wymagano od niego podczas pobytu w obozie dla uchodźców w Zindorfie.

Działalność zagraniczna KPN, czyli utrzymywanie związków z rządem londyńskim oraz Polonią, a także zbieranie funduszy na działalność prowadzoną w kraju, była dla konfederatów istotnym aspektem działalności. W tym celu powołano biura zagraniczne Konfederacji. Tworzyły je na ogół pojedyncze osoby – w Szwecji Jerzy Kleban i Tomasz Strzyżewski (krakowski cenzor, który wyjechał za granicę, wywożąc instrukcje cenzorskie, które zostały następnie opublikowane²⁶), w Norwegii Władysław Gauza, w RFN Maciej Pstrąg-Bieleński, w Kanadzie Marian Orłowski, w Stanach Zjednoczonych Henryk Szuster, we Francji Tadeusz Brzostek²⁷. Liczba biur, ich lokalizacja oraz osoby je prowadzące przez cały okres PRL ulegały ciągłej ewolucji. Był to proces dynamiczny i bez wątpienia bacznie obserwowany przez Departament I MSW. W dokumentach zachowanych po peerelowskim wywiadzie wiemy, że odnoszono na tym polu sukcesy. Do największego należy zarejestrowanie w sierpniu 1980 roku najważniejszego przedstawiciela KPN na zachodzie, Macieja Pstrąga-Bieleńskiego, przez Wydział XIV Departamentu I MSW jako Kontakt Informacyjny „Wzdreęga”. Z zachowanych dokumentów wynika, że Pstrąg-Bieleński podjął nieświadomie współpracę z funkcjonariuszem o pseudonimie „Lakar”. Dzięki pewnej naiwności w kontaktach z „Lakarem”, do czasu wyjazdu Pstrąga-Bieleńskiego z Niemiec, komunistyczne służby specjalne miały pełną kontrolę nad jego działaniami, a także wpływ na jego decy-

²⁵ AIPN, 514/39, t. 1, Akta śledztwa przeciwko Maciejowi Pstrąg-Bieleńskiemu, Notatka inspektora Służby Bezpieczeństwa z 17 X 1980, k. 2; AIPN, 01322/2586/CD, SOR „Oszust”, Informacja operacyjna, Warszawa, [3] IX 1979, k. 2131.

²⁶ T. Strzyżewski, *Czarna księga cenzury*, Londyn 1977.

²⁷ Zob. AIPN, 0141/3, t. 12, Leszek Moczulski i inni, k. 89 i n.

zje i działania. Doszło nawet do tego, że poufna korespondencja KPN wysyłana do kraju przewożona była przez funkcjonariuszy wywiadu²⁸.

Duży stopień nasycenia agentami SB środowiska KPN (włącznie z zarejestrowaniem w okresie 1969–1977 Leszka Moczulskiego jako TW „Lech”²⁹), przynajmniej w fazie jego formowania, sugeruje, że komunistyczne władze i ich służby specjalne nie rozbiły tego ruchu w momencie tworzenia tylko z powodu pewności, że jest on całkowicie kontrolowany. Niestety dostępne materiały archiwalne nie są w stanie tej tezy w pełni potwierdzić, niemniej jednak jej nie wykluczają. Wydaje się, że z perspektywy SB korzystniejsze było istnienie zinfiltrowanej opozycji o profilu niepodległościowym niż struktury zakonspirowanej (a tym samym pozostającej poza wszelką kontrolą). Jednak z drugiej strony czas pokazał, że nawet w tak ciężkiej sytuacji KPN odegrała w historii Polski pozytywną rolę.

Jej działalność od powstania do wprowadzenia stanu wojennego można podzielić na dwa okresy. Pierwszy polegał na tworzeniu struktur terenowych i sieci łączności, opracowywaniu metod porozumiewania się bezpiecznymi kanałami z Zachodem i swoimi biurami zagranicznymi – i trwał do sierpnia 1980 roku. Okres drugi był zdecydowanie aktywniejszy. Po strajkach sierpniowych i powstaniu NSZZ „Solidarność” członkowie KPN podjęli działania popularyzujące cele partii. Organizowano manifestacje w rocznice świąt narodowych, angażowano się w działalność struktur związkowych. Osiągano na tym polu znaczne sukcesy, największe na Śląsku, gdzie członkowie KPN zostali wybrani na ważne stanowiska związkowe³⁰.

KPN była pierwszą organizacją opozycyjną, która duży nacisk kładła na sprawy formalne i organizacyjne. W tym przypadku określał je statut. Według pierwszego, tymczasowego statutu KPN była związkiem skonfederowanych i autonomicznych grup. Najważniejszym organem decyzyjnym KPN był zjazd. W czasie gdy nie zwoływano zjazdu, organem decyzyjnym pozostawała Rada Polityczna KPN z przewodniczącym na czele.

²⁸ Zob. AIPN, 02202/24, t. 1–5, Teczki KI „Wzdrgęta”.

²⁹ Zob. m.in. AIPN, 001134/742, mf, Teczka pracy TW „Lech”; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 388; P. Bączek, *Donosił na dziennikarzy i generała Abrahama*, „Tygodnik Głos” 2005, nr 16; L. Moczulski, *Lustracja. Rzecz o teźniejszości i przeszłości*, Warszawa 2001.

³⁰ AIPN, 001708/3720; T. Darzyńkiewicz, *Konfederacja Polski Niepodległej jako zorganizowana grupa antypaństwowa*, WSO Legionowo 1990, s. 23–24.

Wybierani na zjeździe członkowie Rady wraz z przewodniczącym tworzyli Kierownictwo Akcji Bieżącej (KAB), które nadzorować miało całokształt prac organizacyjnych; jego organem wykonawczym był Sekretariat KAB. Rozstrzygnięciem sporów między członkami KPN zajmował się sąd koleżeński, będący też jedynym organem Konfederacji, któremu między zjazdami przysługiwało prawo interpretacji statutu. Równie doprecyzowane były zasady członkostwa w KPN. Tymczasowy statut wyróżniał aż pięć jego form: dwa rodzaje członkostwa biernego (członek honorowy i członek wspierający) oraz trzy rodzaje członkostwa czynnego (członek, kandydat, uczestnik)³¹.

Podczas spotkania 21 października 1979 roku wyodrębniono cztery obszary KPN: I – Centralny, z siedzibą w Warszawie (odpowiedzialny: Leszek Moczulski), II – Południowy, z siedzibą w Krakowie (Krzysztof Gąsiorowski), III – Zachodni, z siedzibą we Wrocławiu (Tadeusz Jandziszak), IV – Północny, z siedzibą w Szczecinie (Ryszard Nowak)³².

Struktura przyjęta w tymczasowym statucie była raczej formalna, a nie rzeczywista. W rzeczywistości zasięg i oddziaływanie KPN zależały przede wszystkim od aktywności i liczebności członków partii w danym ośrodku. Stąd też miejscami zauważalnej aktywności KPN były głównie Warszawa, Kraków i Lublin, w mniejszej zaś inne miasta, zamieszkiwane przez założycieli KPN (między innymi Szczecin, Katowice, Siedlce). Najważniejszą osobą w partii był jej przewodniczący, którym od samego początku był Leszek Moczulski. Natomiast skład Rady Politycznej się zmieniał i było to dość liczne grono (około 20 osób). Pomędzy zebraniami Rady Politycznej decyzje dotyczące działalności KPN podejmowało Kierownictwo Akcji Bieżącej, które tworzyli: Moczulski, Gąsiorowski, Jandziszak, Lachowicz, Milewska, Stański i Szeremietiew³³.

Nowa partia aktywnie włączyła się w organizację uroczystości upamiętniających wydarzenia historyczne, zwłaszcza te przemilczane przez władze. Jedną z pierwszych była 61. rocznica odzyskania przez Polskę

³¹ *Tymczasowy statut Konfederacji Polski Niepodległej*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej*, op. cit.; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 392.

³² AIPN, 0716/150, t. 2, SOR „Oszuści”, Struktura organizacyjna KPN, k. 4–7; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 392.

³³ *Ibidem*; Informacja o śledztwie przeciwko członkom kierownictwa antysocjalistycznego ugrupowania pn. Konfederacja Polski Niepodległej, Warszawa, 1981, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980)*. Wybór dokumentów, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 325.

niepodległości. Nie wypadła jednak najlepiej. Na czele warszawskiej manifestacji znaleźli się uczestnicy ROPCiO: Andrzej Czuma, Wojciech Ziemiński, Józef Michał Janowski i Bronisław Komorowski. Konfederaci nieśli transparent z hasłem: „Wolność i Niepodległość”, złożyli również wieniec z szarfą: „Żołnierzom Rzeczypospolitej – Konfederacja Polski Niepodległej”. Na końcu Andrzej Czuma oświadczył zebranim, że organizatorami demonstracji są ROPCiO i KSS KOR. Gdy zwrócono mu uwagę, że również KPN, odpowiedział, że za inne organizacje nie ponosi odpowiedzialności. W dalszej części przemówienia wymienił zatrzymanych przez władze działaczy KSS KOR oraz ROPCiO, pominął natomiast KPN, pomimo że zatrzymano między innymi jej przewodniczącego Leszka Moczulskiego³⁴. Zasięg działań mocno ograniczyła konfederatom Służba Bezpieczeństwa. Poza prewencyjnymi zatrzymaniami działaczy skonfiskowano część nakładu okolicznościowego wydania „Gazety Polskiej (1560 sztuk), 1100 ulotek KPN wykonanych metodą kserograficzną, 111 emblematów KPN i 125 klepsydr. Poza Warszawą członkowie KPN uczestniczyli w organizacji manifestacji w Krakowie i Lublinie³⁵.

Innym polem aktywności KPN były inicjatywy wyborcze. W marcowych wyborach do sejmu i rad narodowych zdecydowano się wystawić własnych kandydatów oraz zaprezentowano własną „Platformę wyborczą”, w której niezmiennie za nadrzędny cel uznano odzyskanie przez Polskę niepodległości³⁶. Plany te zostały pokrzyżowane przez SB, która 19 lutego w Krakowie rozbiła przygotowania do spotkania wyborczego, a 26 lutego, 3 i 5 marca zablokowała konferencje prasowe w mieszkaniu Moczulskiego. Ostatecznie nie udało się zgłosić żadnego kandydata, wobec czego wezwano do bojkotu wyborów³⁷.

Aktywne działania konfederatów w pierwszej połowie 1980 roku nie współgrały z płynnością finansową partii, co miało negatywny wpływ na poligrafię. Według informacji operacyjnych uzyskiwanych przez SB wśród

³⁴ Informacja Biura Prasowego ROPCiO na temat przebiegu obchodów 61. rocznicy odzyskania niepodległości w Warszawie, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 304–307; 11 listopada, „Opinia” 1979, nr 29/30/31, s. 21; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 394–395.

³⁵ AIPN, 01322/258/CD, SOR „Oszust”, Notatka służbowa dotycząca przejętych przez SB KSMO nielegalnych materiałów związanych tematycznie z 11 XI 1979, Warszawa, 14 XI 1979, k. 2393; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 394–395.

³⁶ *Platforma wyborcza KPN*, [w:] *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie...*, op. cit., s. 63–72.

³⁷ G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 395–396.

części działaczy niezadowolone wzbudzało przesunięcie się ośrodka władzy wewnątrz partii w kierunku trzech osób: Moczulskiego, Szerebietiewa i Stańskiego³⁸.

Zakończeniem pierwszego etapu funkcjonowania KPN był zwołany na 26 lipca 1980 roku w Łądku-Zdroju I Kongres KPN. Opracowanie dalszych kierunków działania partii zostało zablokowane przez funkcjonariuszy SB. Uczestników zebrania przewieziono do aresztu, ale z uwagi na brak wystarczającej liczby cel umieszczono ich w świetlicy, gdzie kontynuowali obrady³⁹. Moczulski utrzymuje, że po dwóch godzinach obrady przerwali funkcjonariusze SB i rozwieziono ich do różnych aresztów w województwie wałbrzyskim. Dwunastu osobom udało się dotrzeć do awaryjnego miejsca obrad w Bardzie, gdzie wznowiono kongres⁴⁰.

Letnia fala strajków w 1980 roku wpłynęła w znacznym stopniu na działalność KPN. Rada Polityczna wydała kilka oświadczeń odnoszących się do strajków, a Leszek Moczulski opracował broszurę *Walka strajkowa w PRL*, która zawierała informacje, w jaki sposób prowadzić strajk okupacyjny⁴¹.

Powstanie NSZZ „Solidarność” i kilkunastomiesięczny okres tak zwanego karnawału okazał się dla przywódców KPN czasem bardzo ciężkim. Władze najwidoczniej obawiały się wpływu ideologii KPN na społeczeństwo. 23 września 1980 roku aresztowano Leszka Moczulskiego. Pretekstem okazał się wywiad pod tytułem *Sowieci powinni się wycofać*, udzielony przez przewodniczącego niemieckiej gazecie „Der Spiegel”. Na jego podstawie wszczęto śledztwo przeciwko Moczulskiemu, wobec całej KPN zaś wszczęto śledztwo pod zarzutem prowadzenia działalności mającej na celu obalenie przemocą ustroju PRL. Wywołało to protesty innych grup opozycyjnych, które ograniczyły się do wydania oświadczeń⁴².

³⁸ AIPN, 0222/243, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Hazardziści”, Meldunek operacyjny, Warszawa, 7 VI 1980, k. 151–152; ibidem, Meldunek operacyjny, Warszawa, 7 VII 1980, k. 159.

³⁹ Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, oprac. A. Roliński, Kraków 2003, s. 998; A. Dudek, M. Gawlikowski, op. cit., s. 136.

⁴⁰ A. Dudek, M. Gawlikowski, op. cit., s. 136.

⁴¹ Ibidem, s. 137.

⁴² Zob. m.in. List uczestników RWD dotyczący aresztowania Leszka Moczulskiego, skierowany do ministra spraw wewnętrznych, Łódź, 5 X 1980, [w:] *Ruch Wolnych Demokratów...*, op. cit., s. 137; Oświadczenie Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie aresztowania Leszka Moczulskiego, Warszawa, 27 IX 1980, [w:] *Dokumenty uczestników...*, op. cit., s. 380; Oświadczenie lubelskiego środowiska ROPCiO w sprawie aresztowania Leszka Moczul-

Po aresztowaniu Moczulskiego na czele KPN stanął Romuald Szeremietiew, a jego zastępcami zostali Tadeusz Stański i Marek Lachowicz. Zdecydowano się w tym czasie zawiesić wszelkie akcje polityczne, by nie dawać władzom okazji do dalszych represji, i prowadzić jedynie akcje ulotkowe w obronie Moczulskiego. Czynnikiem wpływającym na coraz gorsze funkcjonowanie partii okazał się również konflikt pomiędzy żoną Leszka Moczulskiego Marią a Szeremietiewem i Stańskim⁴³.

Ugodowa linia działania Szeremietiewa nie przyniosła oczekiwanego efektu. Do końca 1980 roku władze aresztowały kolejnych konfederatów: Krzysztofa Bzdylę, Zygmunta Goławskiego, Tadeusza Stańskiego, Tadeusza Jandziszaka i Jerzego Sychuta. Wobec tak ostrych działań Szeremietiew podjął decyzję o zawieszeniu działalności KPN⁴⁴, co nie uchroniło go przed aresztowaniem. Tym samym Konfederacja Polski Niepodległej pozostała bez centralnego przywództwa, a poszczególne ośrodki zmuszono do działań na własną rękę.

Szykany stosowane wobec konfederatów nie pozostały bez echa w środowiskach opozycyjnych, jednakże kierownictwo NSZZ „Solidarność”, które miało narzędzia wpływu na władze, do śmielszych akcji odnosiło się niechętnie. Jednak 10 grudnia 1980 roku, wskutek działań między innymi Dariusza Kobzdeja z RMP i Tadeusza Szczudłowskiego, Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” podjęła uchwałę o powołaniu Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania (KOWzP)⁴⁵. Komitet miał działać na rzecz więźniów politycznych, bez precyzowania, że chodzi o KPN, ale było oczywiste, że powstał właśnie w tym celu. Później anga-

skiego, Lublin, 27 IX 1980, [w:] ibidem, s. 381; Oświadczenie Marka Skuzy w związku z aresztowaniem Leszka Moczulskiego, Warszawa, 1 X 1980, [w:] ibidem, s. 385–386; Oświadczenie Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie represji, Warszawa, listopad 1980, [w:] ibidem, s. 393–394; Oświadczenie Rady Sygnatariuszy ROPCiO w sprawie represji, 29 XI 1980, [w:] ibidem, s. 396; Oświadczenie Edwarda Staniewskiego w obronie aresztowanego Leszka Moczulskiego, 26 IX 1980, [w:] ibidem, s. 379–380; Oświadczenie Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, „Rzeczpospolita” 1980, nr 11/12, s. 17–18; Oświadczenie Ruchu Młodej Polski, 26 IX 1980, „Bratniak” 1980, nr 25, s. 4; Oświadczenie KSS „KOR”, 25 IX 1980, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”,* oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 585.

⁴³ IPN, 00328/664, t. 3, Teczka pracy TW „Marka Walickiego”, Informacja operacyjna, 15 X 1980, k. 110; AIPN, 00334/289/CD, Teczka pracy TW „Tarnowskiego”, t. 9, Informacja operacyjna, 1 X 1980, k. 113–114; ibidem, Informacja operacyjna, 2 X 1980, k. 120; ibidem, Informacja operacyjna, 7 X 1980, k. 136; Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia, dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 1000.

⁴⁴ Oświadczenie, „Wiadomości Polskie” 1981, nr 2, s. 5.

⁴⁵ AIPN, 0716/217, SOR „Arka”, t. 2, Notatka służbowa dotycząca narady na temat działalności RMP, Warszawa, 24 VII 1981, k. 162; P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 184–187.

zował się również w akcje uwolnienia braci Kowalczyków, skazanych za wysadzenie auli WSP w Opolu, gdzie miała się odbyć akademie z okazji święta MO i SB. W skład KOWzP weszli znani intelektualiści, naukowcy i artyści, między innymi Marian Brandys, Władysław Bartoszewski, Tadeusz Konwicki, Halina Mikołajska, a także Lech Wałęsa⁴⁶. W następnych tygodniach w większych miastach Polski zaczęły spontanicznie powstawać lokalne komitety obrony (powstało ich około 50). Wydawały liczne pisma i broszury oraz organizowały demonstracje, a nawet protesty głodowe. Wszystkie działania prowadzono w celu uwolnienia więźniów politycznych. W organizację i działalność KOWzP zaangażowała się Maria Moczulska, podróżując po całym kraju. Aktywnie w lokalnych KOWzP-ach uczestniczyli miejscowi konfederaci⁴⁷.

W tym czasie (6 marca 1981) Prokuratora Wojewódzka w Warszawie skierowała do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko czterem działaczom KPN: Moczulskiemu, Jandziszakowi, Stańskiemu i Szerebietowowi. Oskarżono ich o prowadzenie działalności zmierzającej do obalenia przemocą ustroju PRL. Wskutek protestów głodowych oraz nacisków ze strony Kościoła 4 czerwca Sąd Wojewódzki w Warszawie uchylił tymczasowy areszt i liderzy KPN znaleźli się na wolności. Zakończyło to protesty w Sosnowcu, Płocku, Gdańsku i Tarnowskich Górach, jednak kontynuowano głodówkę w Katowicach (z udziałem Marii Moczulskiej). 9 czerwca 1981 roku jej uczestnicy wydali oświadczenie, że będą głodować do momentu ułaskawienia braci Kowalczyków. Postulat okazał się nierealny, a 21 czerwca 1981 roku wyczerpanych uczestników strajku głodowego przewieziono na oddział reanimacji Szpitala Górniczego w Katowicach-Ochojcu. W zakończeniu tego dramatycznego protestu spory udział miał Episkopat⁴⁸.

W tym samym czasie trwał, rozpoczęty 15 czerwca, proces przywódców KPN. Pozwolono im na składanie zeznań z wolnej stopy, ale już 9 lipca na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej z 26 czerwca zostali ponownie aresztowani. Wpływ na to miała zapewne działalność zwol-

⁴⁶ Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej, „Bratniak” 1980, nr 26, s. 34.

⁴⁷ Więcej na temat KOWzP zob. AIPN, 0999/190, t. 1–3, Sprawa Obiektowa „Obrońcy”, AIPN 001708/2346; Pykacz Zbigniew, *Antypaństwowa działalność Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za przekonania Mazowsza i jej zwalczanie przez SB*, Legionowo 1985; R. Mozgol, *Głodem weźmiemy komunę*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5/6.

⁴⁸ R. Mozgol, op. cit., s. 75–76; G. Waligóra, G. Wolk, op. cit., s. 400–401.

nionych. 6 czerwca Moczulski wziął udział w ogólnopolskim spotkaniu przedstawicieli KOWzP, a 9 czerwca wraz ze Stańskim i Szeremietiewem odwiedzili głodujących na Śląsku. Spotkania na terenie całego kraju trwały praktycznie do ponownego aresztowania przywódców KPN. Do więzienia nie powrócił jedynie Jandziszak, któremu z powodu ciężkiego stanu zdrowia władze pozwoliły na pobyt na wolności. Wykorzystał ten czas na podróżowanie po kraju i popularyzowanie celów Konfederacji⁴⁹.

Proces wzbudził znaczne zainteresowanie w kraju, jak i poza nim. Przed salą rozpraw kolportowano ulotki oraz trzymano transparenty z hasłami KPN. Na sali proces obserwowali członkowie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Mazowsze, działacze Niezależnego Zrzeszenia Studentów i innych grup opozycyjnych. Jak pisał w jednej z kolportowanych ulotek członek KPN Stefan Melak: „wyjaśnienia Moczulskiego były jednym wielkim oskarżeniem tego, co działo się przez tyle lat w Polsce i z Polską. Moczulski nie tylko oskarżał, ale wykazywał, że oskarża już od lat a rzeczywistość okresu 1980–1981 potwierdziła całkowitą słuszność tych oskarżeń. [...] Ukazał jak dążenie KPN do działania zgodnie z prawem i w granicach obowiązujących w PRL wolności obywatelskich spotykało się z brutalnymi, łamiącymi prawo, przestępczymi represjami”⁵⁰. Proces został przez oskarżonych wykorzystany do prezentowania szerszym kręgom społeczeństwa swojej organizacji i programu.

SB usiłowała minimalizować koszty rozprawy otwartej dla publiczności. W Wydziale V Departamentu III MSW powstał plan „zabezpieczenia” procesu. Wykorzystano w nim funkcjonariuszy SB oraz osobowe źródła informacji. Zadaniem tych ostatnich było nagrywanie wystąpień oskarżonych przed salą rozpraw i w czasie przerw, a także w trakcie udzielania wywiadów korespondentom mediów zachodnich. Na sali sądowej znajdowała się również dziesięcioosobowa grupa pracowników SB, która śledziła przebieg procesu. Funkcjonariusze Wydziału Śledczego KS MO nagrywali samą rozprawę, a kolejnych dwunastu funkcjonariuszy cywilnych wyposażonych w dwa magnetofony z mikrofonem miało obserwować oskarżonych i ich zachowanie przed salą rozpraw, nagrywać

⁴⁹ AIPN, 00133/7, KPN działa, k. 10–11v; AIPN, 0141/3/CD, t. 13, Wykaz wyjazdów i spotkań członków kierownictwa KPN od chwili zwolnienia, Warszawa, 17 VI 1981, k. 17–19.

⁵⁰ S. Melak, *Proces przywódców Konfederacji Polski Niepodległej*, druk ulotny, kopia w zbiorach autora.

ich wypowiedzi, komentarze i oświadczenia. Ich zadaniem było również wskazywanie pracownikom Wydziału „B” KS MO – którzy mieli robić zdjęcia na potrzeby procesu – osób kolportujących ulotki, rozlepiających plakaty, wznoszących „wrogie” okrzyki oraz noszących znaczki: „KPN”, „EA” (element antysocjalistyczny), „PK” (pełzający kontrrewolucjonista). Te same osoby powinny być wylegitymowane przed sądem przez funkcjonariuszy mundurowych SB i MO, należało też przejąć kolportowane przez nie materiały. Przed gmachem sądu stały dwa oznakowane radiowozy, a na wypadek zamieszek utrzymywano w gotowości zwarte oddziały MO. Ich wejście do akcji mogło nastąpić na wyraźne polecenie kierownictwa KS MO w uzgodnieniu z MSW⁵¹.

Najprawdopodobniej w czerwcu 1981 roku podjęto decyzję o wznowieniu oficjalnej działalności KPN. Pełnomocnictwo do kierowania KPN otrzymał Krzysztof Gąsiorowski z Krakowa (TW „Jerzy Rawicz”), który w lipcu 1981 roku powołał nowe Kierownictwo Akcji Bieżącej⁵². Część dotychczasowych członków nie uznała tej decyzji. W tym czasie trwał systematyczny rozwój struktur KPN. 23 lipca 1981 roku utworzono V Obszar, Śląsko-Dąbrowski. Również Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność” okazał się podatny na program KPN, czterech członków partii weszło w skład Zarządu Regionu, a Henryk Strzódka został wybrany na wiceprzewodniczącego Regionu⁵³.

W obronie oskarżonych lokalne KOWzP zaplanowały w dniach 17–22 sierpnia protestacyjny marsz gwiazdzisty w kierunku Warszawy. Ostatecznie na skutek braku porozumienia z Krajową Komisją Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność” (a zapewne również wskutek działań SB) nie doszedł on do skutku⁵⁴.

Niewątpliwym sukcesem KPN było przedstawienie przez Jacka Jerza, działacza KPN i „Solidarności” z Radomia, „Planu stabilizacji gospodarki”,

⁵¹ AIPN, 01322/2586/CD, Załącznik do planu operacyjnego zabezpieczenia rozprawy sądowej przeciwko członkom kierownictwa KPN, opracowanego przez Wydział V Departamentu III MSW, Warszawa, 1 VII 1981, k. 4701–4703; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 400.

⁵² Meldunek operacyjny wraz ze słownym uzasadnieniem zagrożenia, dotyczący ROPCiO oraz KPN w Krakowie (sprawa operacyjnego rozpracowania „Gniazdo”), [w:] *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 1108; AIPN, 00334/289/CD, Teczka pracy TW „Tarczy”, t. 10, Informacja operacyjna, Warszawa, 24 VII 1981, k. 277; G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 402.

⁵³ G. Waligóra, G. Wołk, op. cit., s. 402.

⁵⁴ Ibidem.

programu gospodarczego autorstwa Moczulskiego. Mógł on przynieść partii sukces, gdyż kosztami nieuniknionych reform gospodarczych chciał obarczać aparat władzy, a nie całe społeczeństwo. Zakładał również, że nieodzownym elementem reform jest zwiększenie demokratyzacji życia publicznego i praworządności oraz reforma sądownictwa. Postulowano również powołanie Komisji Państwowej z udziałem przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, której celem byłoby zbadanie odpowiedzialności za doprowadzenie do katastrofy gospodarczej oraz okoliczności wydarzeń Czerwca '56, Marca '68, Grudnia '70 i Czerwca '76. Kolejne pomysły to: reforma samorządu terytorialnego, nowelizacja i liberalizacja ustawy o stowarzyszeniach i innych związkach, ustawowe unormowanie wolności słowa, prasy, wydawnictw i innych środków masowego przekazu⁵⁵.

Mimo że jej przywódcy ciągle przebywali w więzieniu, KPN miała się dobrze. W dalszym ciągu rosła liczba jej członków. 17 września 1981 roku w Częstochowie odbył się ogólnopolski zlot działaczy. W czasie mszy za ojczyznę i w intencji uwięzionych konfederatów na Jasnej Górze poświęcono sztandar partii i ślubowano „walczyć do końca o niepodległą Rzeczpospolitą”⁵⁶. 11 listopada 1981 roku w wielu miastach Polski działacze i sympatycy KPN organizowali uroczystości z okazji kolejnej rocznicy odzyskania niepodległości. Pojawiały się nowe tytuły prasy niezależnej. Liczebność KPN w tym czasie nie jest znana. Służba Bezpieczeństwa liczbę jej członków i sympatyków szacowała w granicach 3–5 tysięcy, podczas gdy w źródłach KPN pojawiają się liczby kilka razy większe⁵⁷. Łatwiej jest ocenić zasięg działalności organizacji. W albumie z wystawy pod hasłem „Kontrrrewolucyjne zagrożenia Polski”, zorganizowanej przez funkcjonariuszy SB w budynku MSW, znajduje się mapa kraju z zaznaczonymi zasięgiem działania KPN. Wynika z niej, że SB nie stwierdziła aktywności członków konfederacji jedynie w siedmiu województwach⁵⁸.

⁵⁵ Ibidem, s. 403–404; *Plan stabilizacji gospodarki*, cz. 3, „Wiadomości Polskie” 1982, nr 7/8; *Plan stabilizacji gospodarki*, cz. 4, „Wiadomości Polskie” 1982, nr 9.

⁵⁶ A. Słomka, op. cit., s. 41; *Konfederacja Polski Niepodległej w 30 rocznicę powstania*, katalog wystawy IPN w Krakowie, Kraków 2009, s. 5.

⁵⁷ G. Waligóra, G. Wolk, op. cit., s. 404.

⁵⁸ Mapa prezentowana również na wystawie przygotowanej przez krakowski oddział IPN: *Konfederacja Polski Niepodległej w 30 rocznicę powstania*.

Stan wojenny zakończył kilkunastomiesięczny okres odwilży. Władze zdelegalizowały NSZZ „Solidarność”, a działalność opozycyjna zesłała do podziemia. Niezakończony proces przywódców KPN przejął Warszawski Sąd Garnizonowy. W pierwszych miesiącach stanu wojennego internowano 262 członków KPN, a aresztowano 14. Nie wszystkim udało się zatrzymać. Według danych MSW z kwietnia 1982 roku ukrywało się 11 konfederatów (między innymi Nina Milewska, Marek Miszczak, Andrzej Szomański, Waldemar Dziurak)⁵⁹.

Stan wojenny zablokował rozwój KPN do tego stopnia, że po wyjściu z więzienia jej przywódcy stanęli przed zadaniem odtworzenia struktur partii praktycznie od zera, a często z nowymi osobami. Pozytywnym elementem tej sytuacji było wyeliminowanie wielu osób zaangażowanych we współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa.

⁵⁹ AIPN, 01210/262, Informacja [opracowana w Wydziale V Departamentu II MSW] dot[ycząca] sytuacji w Konfederacji Polski Niepodległej, Warszawa, IV 1982, k. 10–14.

Ordo caritatis. Myśl polityczna i działalność Ruchu Młodej Polski do sierpnia 1980 roku

Słowo wstępne

Historia Ruchu Młodej Polski jest tematem, który od wielu lat fascynuje nie tylko naukowców, ale przede wszystkim publicystów, dziennikarzy i polityków, byłych uczestników ruchu młodopolskiego. Przy okazji licznych obchodów rocznicowych stawiane są pytania zarówno o fenomen młodopolski, jak i o niespełnione nadzieje czy też zmarnowane szanse. Takie pytania nasuwają się także po uważnej lekturze opowieści o „młodopolakach” pióra Piotra Zaremby, znanego komentatora politycznego i utalentowanego eseisty historycznego¹.

Dziś – w III Rzeczypospolitej – dzieje RMP skłaniają także do pytania o kształt polskiej polityki i kondycję rodzimej prawicy, umiejętnie łączącej tradycję z nowoczesnością, przełamującej tradycyjne antynomie w refleksji politycznej i wychodzącej tym samym poza zakłętą krąg przeszłości. Celną wydaje się tutaj uwaga Wojciecha Wasiutyńskiego, jednego z „nauczycieli” RMP, który przestrzegał, aby nie robić z polityki kościoła, a więc nie tworzyć niezmiennych „prawd wiary”, których nie sposób będzie poddać rozumowemu uzasadnieniu. W tej optyce to, co w przeszłości okazywało się ważne i pouczające, obecnie może nie wytrzymywać próby czasu². Polityka, nawet jeśli jest polityką zasad, podlega krytyce i zmianie, ulega ewolucji, inaczej może popaść w anachronizm. Wydaje się, iż właśnie w myśl tej zasady kształtowała się interesująca szkoła politycznego myślenia RMP, bazująca na tradycji II Rzeczypospolitej (później również sięgająca do współczesnego dziedzictwa neokonserwatywnego), ale nieulegająca jej czarowi w pełni i do końca.

¹ P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.

² W. Wasiutyński, *Przedmowa*, [w:] A. Hall, *Polemiki i refleksje. Wybór publicystyki politycznej z lat 1978–1986*, Gdańsk 1989, s. 10.

W tym miejscu należy się czytelnikowi kilka uwag porządkujących. Moim zamiarem nie było odtworzenie dziejów RMP. Wydaje się, że ograniczenia formalne, a także zakreślona w tytule cezura chronologiczna na to nie pozwalają. Poza tym postawiłem sobie zupełnie inny cel. Pochyliłem się bowiem nad refleksją polityczną czy też ideową RMP, osadzając ją jedynie w kontekście działalności środowiska młodopolskiego. Starając się sprostać pozytywistycznym kanonom naukowości, nie chciałem również stracić z oczu tego, co dla mnie jako historyka myśli politycznej jest najważniejsze – a więc profilu ideowego RMP, jakże charakterystycznego i oryginalnego w panoramie różnych grup opozycyjnych końca lat siedemdziesiątych. Odczytując, a w pewnym sensie odgruzowując język polityczny „młodopolaków”, starałem się nie wpaść w pułapkę manichejskiej wizji dziejów, w której czarno-biała interpretacja i zero-jedynkowa analiza przeszłości zacierają odcienie szarości, w których najczęściej tkwią najciekawsze obrazy³. Wreszcie uwaga ostatnia, ale wcale nie najważniejsza. Prezentowany tekst jest w istocie pokłosiem wielu przemyśleń, jakie nasunęły mi się już po napisaniu naukowej monografii *Ruchu Młodej Polski*⁴. Zasadniczej rewizji nie dokonałem, niemniej na niektóre sprawy spojrziałem inaczej, dlatego być może dopowiedzenia i uogólnienia będzie można potraktować jako swoisty suplement. O tym jednak zadecydują jak zawsze surowi i krytyczni czytelnicy.

Prażródła środowiska młodzieżowego, które u schyłku lat siedemdziesiątych stworzy oryginalną propozycję ideowo-programową dla polskiej opozycji, sięgają końca lat sześćdziesiątych. Rozpoczęło się zupełnie normalnie. W przyjacielskiej grupie uczniów gdańskiej „Jedynki” (Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika): Aleksandra Halla, Arkadiusza Rybickiego i Grzegorza Grzelaka, zrodziła się myśl o „działactwie”, zaangażowaniu w antykomunistyczną, „wydmuszkową” działalność. Trudno mówić wówczas o pełnej świadomości tworzenia

³ Por. A. Friszke, *Jakich dziejów opozycji potrzebują Polacy?*, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przed-sierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, pod red. K. Kowalczyka, M. Paziewskiego, M. Stefaniaka, Szczecin 2008, s. 11.

⁴ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski 1979–1989*, Szczecin–Toruń 2011.

czegoś, co przypominałoby elitarną grupę dysydencką rozprawiającą na temat strategii, nie wspominając o jakiegokolwiek skonkretyzowanej wizji przyszłości. Na to było jeszcze za wcześnie. Trudno też mówić o jakimkolwiek, nawet najbardziej ogólnym powinowactwie ideowym. Młodych, jak sądzę, łączyło przekonanie o potrzebie buntu przeciwko reżimowi. Pochodzili oni z rodzin o odmiennych tradycjach. Hall, wychowywany na lekturach „wielkich Francuzów” – Aleksandra Dumasa, Napoleona – dopiero później nabył publicystyczny *esprit* znad Sekwany⁵. Rybicki i Grzelak poczucie wewnętrznego buntu antysystemowego łączyli z postulatami sprawiedliwości społecznej, często posługując się „protojęzykiem” lewicy, zapewne bezwiednie i nieświadomie. Był to język w dużej mierze intuicyjny, podobnie jak intuicyjna była ich wrażliwość ideowa. Patrząc na to pokolenie z perspektywy socjologicznej, nie sposób nie zauważyć, że sięgając do narodowej tradycji, nie angażowali się w spory „Ojców”. Nie musieli rozstrzygać, która z kategorii: państwo czy naród, który z wielkich Polaków: Roman Dmowski czy Józef Piłsudski, bardziej przysłużyli się niepodległej Polsce. Między innymi to zadecydowało, że Wojciech Wasiutyński w niedalekiej przyszłości w nich dostrzeże „czwarte pokolenie”, zdolne do odbudowy obozu narodowej prawicy, niewykląanej w spory antenatów, wolnej od ślepego epigoństwa⁶.

Te doświadczenia, które wpłynęły na opozycyjny wymiar działalności „młodopolaków”, łączyły się ze studenckim Marcem 1968 roku, z udziałem Ludowego Wojska Polskiego w „operacji” czechosłowackiej w tym samym roku i wreszcie z najbardziej traumatycznym przeżyciem związanym z robotniczymi protestami na Wybrzeżu (w tym przypadku szczególnie w Gdańsku) w grudniu 1970 roku⁷. To z pewnością nie był jeszcze imponujący bagaż doświadczeń, ale bez wątpienia decydował o wyborze takiej,

⁵ A. Brzezicki, *Pociąg do przeszłości*, „Tygodnik Powszechny”, 10.02.2008, nr 6, s. 22; *Porządkowanie pojęć. Z Aleksandrem Hallem rozmawia Ewa Polak*, „Więź” 1990, nr 2/3, s. 58–59.

⁶ Na temat poglądów politycznych W. Wasiutyńskiego pisał obszernie W. Turek: *Arka Przymierza. Wojciech Wasiutyński 1944–1994. Biografia polityczna*, Kraków 2008, s. 363–371. Oprócz biografii autorstwa Wojciecha Turka na uwagę zasługuje również monografia: B. Smolik, *Mysł polityczna Wojciecha Wasiutyńskiego*, Toruń 2004. Z poglądami Wasiutyńskiego o potrzebie „twórczej kontynuacji” dziedzictwa narodowodemokratycznego korespondowały poglądy Zdzisława Stahla, który obawiał się, że brak ożywienia idei narodowej spowoduje „trzymanie się utartych, usświęconych wielkimi nazwiskami formuł”. Por. Z. Stahl, *System Dmowskiego wczoraj i dziś*, Londyn 1953, s. 80.

⁷ A. Müller, *Geneza powstania Ruchu Młodej Polski w latach 1979–1982*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, Wrocław 1999, s. 67. Zob. także: P. Kobzdej, J. Rybicki, *Młody Gdańsk. 30-lecie RMP*, „Gazeta Wyborcza”, 25.09.2009; A. Rybicki, *Żeby system poszedł precz*, „Gazeta Wyborcza”, 9–10.07.2005.

a nie innej drogi życiowej. Pierwsze kroki w małym sabotażu, akcjach ulotowych szybko zmieniły się w aktywność bardziej zorganizowaną pod szyldem Frontu Wyzwolenia Narodowego. Do tej „wymuszkowej” grupy opozycyjnej dołączyli wówczas inni młodzi ludzie, między innymi Wojciech Samoliński. Gorące głowy młodych konspiratorów ostudził dopiero charyzmatyczny, obyty na salonach opozycyjnych dominikanin o. Ludwik Wiśniewski, z którym poznali się wczesną jesienią 1971 roku podczas spotkań w duszpasterstwie w kościele św. Mikołaja⁸. Wkrótce do grupy dołączyły następne osoby: Adam Stieler, Janusz Molke, Mariusz Urban, Maciej Grzywaczewski i Marian Terlecki, Zdzisław Bradel (później współzałożyciel środowiska lubelskich „Spotkań”), Jan Samsonowicz i Jerzy Kołodziński. Wszyscy mieli odmienne poglądy, inną wrażliwość, a także pomysły na opozycyjną działalność. Rolę zwornika odgrywał o. Wiśniewski, ukształtowany w „szkole znakowskiej”, otwarty na dyskusję, nienarzucający swoich poglądów, potrafiący słuchać zbuntowanej młodzieży. Spotkania „na górcze” (w parafii św. Mikołaja) przypominały seminaria – koła samokształceniowe, w których dyskutowano nad sprawami nie do końca politycznymi. Najpierw bowiem należało dojrzeć, a dopiero następnie wypracować program i strategię. Dzięki dominikaninowi młodzi poznali warszawsko-krakowską elitę katolików społecznych (Bohdan Cywiński, Józefa Hennelowa, Andrzej Wielowieyski), której przyjazd do Gdańska był pierwszą okazją do poznania „prawdziwych opozycjonistów”. Owe spotkania pozwoliły również na poszerzenie horyzontów. Oprócz dotychczas obowiązkowej lektury historycznych esejów Pawła Jasienicy sięgnięto również po *Rodowody niepokornych* Cywińskiego, które w dużej mierze ukształtowały poglądy „młodopolaków”⁹. Paradoksalnie dzięki Cywińskiemu, polemizującemu z narodowodemokratyczną tradycją, zaczęto docierać do pism Romana Dmowskiego.

⁸ O opozycyjnej działalności i duszpasterskiej posłudze o. Ludwika Wiśniewskiego pisali: B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, pod red. K. Persaka, A. Dudka, A. Friszkego, Ł. Kamińskiego, P. Machcewicza, P. Osęki, P. Sowińskiego, D. Stoli, M. Zaremby, Warszawa 2008; M. Paziewski, o. *Ludwik Marian Wiśniewski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, pod red. J. Skórzyńskiego, P. Sowińskiego, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 356–357; M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przed-solidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7); eadem, „Zmieniajcie rzeczywistość”. *Duszpasterstwo akademickie o. Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981*, [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu*, pod red. P. Ceranki, S. Stępnia, Warszawa 2009.

⁹ *Co nam zostało z tamtych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, pod red. J. Eislera, Warszawa 2003, s. 143, 183.

Pierwsze lata działalności wewnątrznie niespójnego środowiska pod skrzydłami o. Wiśniewskiego upływały na pracy formacyjnej. Spotykano się w kawiarni „Literacka” w Gdańsku, w domu letniskowym rodziców Halla na Mazurach, w duszpasterstwie, w prywatnych domach. Większość czasu spędzano na dyskusjach. Spierano się również na temat strategii działania¹⁰. Pojawiły się także pierwsze spory personalne, zakończone odejściem z grupy Mariusza Urbana, który w latach 1977–1978 zawiązał radykalnie narodową Niezależną Grupę Polityczną¹¹.

Po przenosinach o. Ludwika Wiśniewskiego do Lublina wraz z niektórymi członkami duszpasterstwa, którzy udali się tam na studia, gdańszczan przygarnął jezuita o. Bronisław Sroka, więzień stalinowski, członek organizacji Ruch¹². Ojciec Sroka był postacią wyrazistą. Nie krył swoich antykomunistycznych poglądów i narodowokatolickich (*vide* endeckich) sympatii. Wówczas do grupy dołączyli kolejni adepci opozycji, między innymi Dariusz Kobzdej, Piotr Dyk i Andrzej Samoliński. Środowisko stawało się coraz liczniejsze, ale trudno było mówić o jego ukształtowanym profilu ideowym. Nadal spotykano się z grupą katolików z rodowodem znakowskim, epizodyczne okazały się kontakty z weteranem Ligi Demokratyczno-Narodowej mecenasem Marianem Barańskim, pierwszym endekiem z krwi i kości. O wiele większe znaczenie miało poznanie legendarnych liderów Ruchu: Andrzeja Czumy (1974 lub 1975) i Andrzeja Woźnickiego (1973/1974)¹³.

W latach 1973–1975 większość gdańszczan rozpoczęła studia w Trójmieście. Nieliczni przenieśli się do Lublina i Warszawy. I właśnie w stolicy Maciej Grzywaczewski, nieopierzony student warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej, nawiązał kontakt z Leszkiem Moczulskim. Młodym imponowały czytelne niepodległościowe poglądy Moczulskiego.

¹⁰ Szerzej: T. Sikorski, op. cit., s. 49–51.

¹¹ Od 5 stycznia 1978 do 15 maja 1979 roku w Gdańsku NGP wydawała „Biuletyn NGP”. Łącznie ukazały się 4 numery pisma. W Biuletynie sięgano do publicystyki Jędrzeja Giertycha, historiozofii Feliksa Konecznego oraz publicystyki Teodora Jeske-Choińskiego. Pojawiały się również wątki antyniemieckie i antysemickie. Krytykowano także demokratyczny nurt opozycji, zarzucając mu związki z „syjonizmem”. Szerzej o NGP pisali: J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 66; J. Kossecki, *Geografia opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1981*, Warszawa 1983, s. 402 i n.; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 402 i n.; D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej*, Warszawa 1989, s. 63.

¹² Michał Paziewski, o. Bronisław Sroka, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, pod red. J. Skórzyńskiego, Warszawa 2006, s. 251–253.

¹³ Por. szerzej: T. Sikorski, op. cit., s. 52–54.

Wydawał się postacią bardzo wyrazistą, mającą umiejętność przekonywania do swoich poglądów i duże zdolności krasomówcze. Oczywiście krążyły pogłoski o niezbyt chlubnej przeszłości Moczulskiego, jego przynależności do PPR, publicystyce w „Stolicy” i do końca niezrozumiałych kontaktach z aparatem partyjnym. W kręgach opozycyjnej lewicy, byłych rewizjonistów, Moczulski budził bardzo mieszane uczucia¹⁴. W tamtym czasie jednak dla „młodopolaków” Moczulski był wziętym autorem bardzo poczytnej pracy o kampanii wrześniowej i jej skutkach. Jego *Wojna Polska 1939* przełamująca obowiązujące w krajowej publicystyce (także eseistyce) poglądy o winach „sanacyjnej kliki”¹⁵. Była odważną próbą napisania historii bez wyraźnych obciążeń ideologicznych. W sumie więc Moczulskiego odbierano również jako „prawdziwego piłsudczyka”. I nie świadczyło o tym jedynie jego piarstwo historyczne, ale również kontakty z weteranami nurtu piłsudczykowskiego i AK. Już pierwsze kontakty z Moczulskim spowodowały, że „młodopolacy” wzięli udział w pracach nad powołaniem zakonspirowanej organizacji niepodległościowej. Hall, Grzelak i Dyk napisali deklarację *U progu*. Jej treść żywo przypominała deklarację Ruchu zatytułowaną *Mijają lata*, w której zasady wywiedzione z katolickiej nauki społecznej przeplatały się z ideowymi naleciałościami szkoły piłsudczykowskiej (a szerzej – niepodległościowej) i narodowo-demokratycznej¹⁶. Diagnoza peerelowskiej rzeczywistości zaprezentowana w dokumencie napisanym przez Halla i jego przyjaciół była bardzo ciekawa. Punktem wyjścia było uznanie uzurpatorskiej roli PZPR oraz wskazanie na brak podstawowych cech konstytutywnych państwowości PRL (na przykład suwerenności). Wyjaśniano, że doświadczenie Polski Ludowej przypomina korkociąg, gdzie pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i polityczna prowadzi do kolejnych kryzysów, wymiany ekip i powrotu do stadium wyjściowego. „Taka droga prowadziła donikąd” – komentowano¹⁷. Za niemożliwy uznawano prawidłowy i nieskrępowany

¹⁴ Zob. szerzej: G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 55–63. Kryptonim „Gracze”. *Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, wybór, wstęp i oprac. G. Waligóra, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 132–133, 140–153.

¹⁵ L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 1972.

¹⁶ Por. *Mijają lata...*, „Kultura” 1972, nr 12, s. 80–95. Zob. również *Opozycja wobec rządów komunistycznych w Polsce 1956–1976*, pod red. Z. Hemmerlinga, M. Nadolskiego, Warszawa 1989, s. 350–366.

¹⁷ Deklaracja programowa „U progu” (marzec–kwiecień 1976), [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 407.

rozwój stosunków ekonomicznych, pełniejszą demokratyzację, poszerzenie swobód obywatelskich, albowiem reżim był całkowicie uzależniony od ZSRR. Utrzymywano, że nowe państwo winno respektować niezbywalne prawa jednostki, stać na straży pluralizmu politycznego i społecznego. Paradoksalnie, pomimo deklarowanej więzi z dziedzictwem Piłsudskiego, w programie znalazły się dezyderaty ideowe charakterystyczne dla prawicy (narodowej, chadeckiej). Uznano – zgodnie z duchem personalizmu chrześcijańskiego – że jednostka (osoba ludzka) jest w pełni indywidualna i wolna, a także że spełnia się we wspólnocie, której stanowi integralną część. A więc rozwój jednostki jest możliwy wyłącznie w symbiozie z narodem i niepodległym państwem¹⁸. Bez wątpienia dokument ten upewnił „młodopolaków” w przekonaniu, że ich do tej pory raczkująca opozycyjność przechodzi w nową fazę.

Historia widziana ich oczyma nabierała więc tempa. Wydarzenia będące pokłosiem masowych wystąpień robotniczych w czerwcu 1976 roku (Ursus, Radom, Płock) zmieniły w sposób znaczący sytuację, w jakiej znaleźli się „młodopolacy”. W następstwie kolejnego polskiego „przełomowego miesiąca” – 23 września 1976 z inicjatywy inteligencji powołano Komitet Obrony Robotników (faktycznie działał już od 17 lipca 1976)¹⁹. Dominowało wrażenie, że rozpoczyna się zupełnie nowy etap w działalności krajowej opozycji. Początkowo „grupa Moczulskiego” utrzymywała dobre stosunki z działaczami KOR. Oczywiście różnice między nimi, głównie światopoglądowe i ideologiczne (związane również z rodowodami uczestników KOR), były duże. Wspólny cel stawał się jednak nadrzędny i owe odmienności, wówczas subtelne, schodziły na dalszy plan. Spora grupa „młodopolaków” zaangażowała się wtedy wraz z działaczami KOR w zbiórki pieniędzy i kolportaż ulotek. W tym samym czasie „młodopolacy” sygnowali również kilka listów w sprawie wyjaśnienia wydarzeń czerwcowych oraz obrony relegowanych z uczelni

¹⁸ Ibidem, s. 408.

¹⁹ Szeroko o działalności KOR-u pisali m.in.: J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006; *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez A. Friszkego i A. Paczkowskiego, Kraków 2008; R. Spalek, „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach i dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4); *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, wstęp i oprac. A. Jastrzębski*, Warszawa–Londyn 1994.

studentów (Jacek Smykała, Stanisław Kruszyński)²⁰. Na krótko przed czerwcem 1976 roku mocno ożywiło się środowisko lubelskie (na KUL studiował Zdzisław Bradel), w którym w działalność opozycyjną zaangażował się student historii Marian Piłka (później uczestnik RMP, wówczas piłsudczyk), mieszkający w jednym pokoju w akademiku z Bogdanem Borusewiczem, gdańszczaninem, zaangażowanym w działalność korowską²¹. Krąg oddziaływania dotąd raczej prowincjonalnego środowiska młodopolskiego zaczął się wyraźnie poszerzać. Tworzyła się również nieskrywana wspólnota ludzi, których pomimo zaakcentowanych już wcześniej odmienności łączyła zwykła ludzka solidarność i podobny cel – rewindykacja praw obywatelskich. Jednak w grupie Moczulskiego dominowało myślenie wychodzące poza perspektywę „tu i teraz”, a postulatem nadrzędnym była niepodległość. Podobne intuicje towarzyszyły również „młodopolakom”.

Praktycznie już od wczesnej jesieni 1975 roku środowisko skupione wokół Moczulskiego przygotowywało się do budowy ruchu niepodległościowego. Kwintesencją swoistej konspiracji w konspiracji były Romb oraz Konwent. Ponad tymi strukturami, o których działaniu i wewnętrznej strukturze nie wiedzieli wszyscy współpracownicy Moczulskiego, trwały żmudne rozmowy na temat budowy dużej, wielonurtowej opozycyjnej organizacji. Spotykano się w sekcji żeglarskiej klubu „Horyzont” oraz w prywatnych domach²². Przełomowe jednak miało się okazać dopiero spotkanie w Jadwisinie nad Zalewem Zegrzyńskim (obóz żeglarski – lipiec/sierpień 1976). Tam w toku rozmów Moczulski opracował „Program 44”²³. Dokument miał charakter wyjściowego programu dla opozycji niepodległościowej, zawierał konkretne postulaty modernizujące ustrój polityczny²⁴. Kilka miesięcy później Moczulski własnym sumptem rozpowszechnił kolejny memoriał, który otrzymali między innymi Edward Gierek (przekazał mu ten dokument płk Zbigniew Załuski), przedstawiciele KOR:

²⁰ T. Sikorski, op. cit., s. 57.

²¹ *Stan ducha. Rozmowa z Marianem Piłką. Rozmawiała Ewa Polak*, „Polityka Polska” 1989, nr 13, s. 131. Por. także: T. Sikorski, op. cit., s. 56.

²² Relacja L. Moczulskiego (lato 2009) – zbiory prywatne autora. Por. również: T. Sikorski, op. cit., s. 59–60.

²³ Relacja L. Moczulskiego (wiosna 2009) – zbiory prywatne autora.

²⁴ Zob. *Program 44. Propozycja reform ustrojowych PRL*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. Z. Hemmerling, N. Nadolski, Warszawa 1994, s. 66–80; A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 105; G. Waligóra, op. cit., s. 48–49; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 375–377.

Jacek Kuroń i Jan Józef Lipski, oraz najbliżsi współpracownicy Moczulskiego. Retoryka „Memoriału” zasadniczo różniła się od wcześniejszych tekstów Moczulskiego. Stało się tak dlatego, że dokument ten był przede wszystkim kierowany do kierownictwa partii rządzącej. Moczulski starał się zachować umiar i roztropność. Nie przywoływał odważnych haseł niepodległościowych, nie krytykował również partii. Proponował natomiast zawarcie kompromisu między liberalnym skrzydłem PZPR a ośrodkami myśli niezależnej. W pracę formacyjną włączyła się również grupa gdańsko-lubelska, która przyczyniła się jesienią 1976 roku do edycji pierwszego numeru „U Progu”. Pismo nie ukazałoby się, gdyby przez zieloną granicę nie przemycono powielacza od Jerzego Giedroycia. „Przemysłowcy”: Hall, Piłka, Dyk i Tomasz Langowski, wykazali się wielką odwagą²⁵. Niemniej w redakcji pisma znaleźli się głównie „starzy”, jak choćby Emil Morgiewicz i Adam Wojciechowski.

Praca formacyjno-programowa „niepodległościowców” przebiegała równolegle z pracami przygotowawczymi nad powołaniem niepodległościowego skrzydła rodzimej opozycji demokratycznej²⁶. W zwołanym na marzec 1977 roku zjeździe założycielskim Nurtu Niepodległościowego „młodopolacy”, poza Grzywaczewskim, nie brali jeszcze udziału. Ale włączyli się już w budowę Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wśród sygnatariuszy „Apelu do społeczeństwa” znaleźli się oprócz uczestników NN i Rombu również weterani różnych nurtów ideowo-politycznych, jak choćby ludowiec Piotr Typiak, piłsudczyk gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, chadek Stefan Kaczorowski, a także ks. Jan Zieja i Antoni Pajdak, którzy jednak już w maju wycofali swoje podpisy. Nie znajdujemy tam „młodopolaków”, co zapewne było konsekwencją ich krótkiego stażu opozycyjnego. Można zgodzić się z opinią historyka ROPCiO, iż grupa gdańsko-lubelska stanowiła wówczas raczej drugi szereg nurtu niepodległościowego²⁷. ROPCiO był środowiskiem pluralistycznym, zrzeszającym ludzi o różnych poglądach, doświadczeniach i biografiami. Nie wykluczano oczywiście współpracy z innymi ośrodkami, ale relacje z KOR

²⁵ P. Zaremba, op. cit., s. 52.; *Stan ducha. Rozmowa z Marianem Piłką. Rozmawiała Ewa Polak*, „Polityka Polska” 1989, nr 13, s. 141; *Imię, nazwisko, i nic więcej. Rozmowa Roberta Mazurka z Marianem Piłką*, „Rzeczpospolita”, 24.10.2009.

²⁶ Szerzej: T. Sikorski, op. cit., s. 59–63.

²⁷ Por. G. Waligóra, op. cit., s. 75.

już od samego początku nie układały się najlepiej, można nawet mówić o pewnej rywalizacji czy też niechęci. Ów dystans i chłód bez wątpienia związany był z oceną postaci Moczulskiego, któremu wypominano nie do końca zrozumiałe związki z ludźmi aparatu partyjnego oraz publikowanie na łamach „Stolicy” w okresie Marca ’68²⁸. Poza tym w środowisku korowskim rozróżnienia na lewicowy KOR i niepodległościowy ROPCiO uważano za sztuczne. Oddają to słowa Jacka Kuronia, który w *Zasadach ideowych* pisał: „W praktyce zatem dobro narodu jest w ujęciu nurtów nacjonalistycznych utożsamiane z dobrem państwa przeciwstawionemu dobru jednostek. Z tego punktu widzenia dokonane przez Moczulskiego rozróżnienie między nurtem narodowym a tym, które nazywa się niepodległościowym, choć logicznie poprawne, praktycznie nie posiada większego znaczenia”²⁹. Ten stan napięcia między KOR a ROPCiO, widziany z perspektywy krajowej, w Gdańsku wydawał się mało istotny albo też niezauważalny. Tamtejsze środowisko ROPCiO tworzyli głównie „hallowcy”, zgodnie współpracujący z Bogdanem Borusewiczem stojącym na czele KOR. Ideowe różnice pozostawały w cieniu, o wiele ważniejsze okazywały się koleżeńskie relacje i wspólna perspektywa zabiegania o rewindykację praw i wolności obywatelskich. W tym czasie gdańszczanie nadal prowadzili pracę formacyjną. Zgłębiali kolejne lektury, zwłaszcza *Sylwetki polityczne XIX wieku* Marcina Króla i Wojciecha Karpińskiego, które odegrały podobną rolę, jak kilka lat wcześniej głośna praca Cywińskiego o rodowodach niepokornych.

Dopiero śmierć Stanisław Pyjasa, podczas pamiętnych krakowskich „czarnych juwenaliów” przyspieszyła bieg historii³⁰. „Młodopolacy” włączyli się bowiem aktywnie w tworzenie Studenckich Komitetów Solidarności. Oprócz Krakowa SKS zaczęto organizować także w innych miastach akademickich: Była to także doskonała okazja do ocieplenia stosunków z KOR,

²⁸ Zob. R. Spalek, „Gracze” – Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach i dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 94; G. Waligóra, op. cit., s. 81.

²⁹ J. Kuroń, *Zasady ideowe*, [w:] idem, *Zło, które czynię*, Warszawa 1984, s. 56.

³⁰ Szerzej na ten temat piszą: H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994; idem, *Działalność SKS w Krakowie 1977–1980*, „Więź” 1994, nr 6; idem, *Śmierć Stanisława Pyjasa i powstanie SKS*, „Więź” 1992, nr 5; J. Szarek, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007; idem, *Nim powstał SKS*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5–6 (76–77), s. 24–35; J. Ruszar, *Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów w Krakowie*, „Beczka”, „Więź” 1992, nr 3, s. 67–81; „Polskie biesy”. *O sprawie „Ketmana” dyskutują Z. Nosowski, A. Friszke, T. Wiścicki, I. Słodkowska*, „Więź” 2000, nr 2, s. 27–39; „Beczka” nasz dom. *Dominikańskie Duszpasterstwo Akademickie „Beczka” 1964–2004*, Kraków 2004; J. Cywiński, *Niezależny ruch studencki w latach 1975–1979*, „Tygodnik Solidarność”, 6.11.1981, nr 32.

którego sympatycy przeważali w SKS. Wśród działaczy SKS dało się jednak wyczuć pewien dystans do ludzi Moczulskiego. Traktowano ich nie tyle jako niepodległościowców, ile zapatrzonych w Dmowskiego narodowców, pamiętając o marcowym renesansie nacjonalizmu w najgorszym wydaniu. Ta świadomość nie wpływała w sposób znaczący na współpracę krakowskiej centrali SKS z Gdańskiem, ale stanowiła niewidzialną mentalną zasłonę, przez którą widać było jedynie zretuszowane, a nie faktyczne intencje. W tym samym czasie do środowiska młodopolskiego dołączył Jacek Bartyzel z Łodzi, już wówczas szukający swojej „prawicowej przystani”. Pochodził z rodziny o niepodległościowo-narodowych tradycjach. Dziadek Bartyzela, Władysław, był hallerczykiem o konserwatywnych przekonaniach, ale również zbuntowanej naturze (jako młody chłopak uciekł do Legionów Piłsudskiego). Do opozycji Jacek Bartyzel trafił poprzez kontakty z korowską elitą. Poznał zarówno Jacka Kuronia oraz Adama Michnika, jak i „starszyznę” – na przykład Wiktora Woroszyłskiego. Jednak dzięki Karolowi Głogowskiemu (były działacz Związku Młodzieży Demokratycznej) szybko trafił do ROPCiO³¹.

Od jesieni 1977 roku w środowisku młodopolskim zaczęto poważnie myśleć o uruchomieniu pisma akademickiego. Rozmawiano na ten temat z działaczami SKS w Warszawie i Krakowie. Ostatecznie zakończyły się one fiaskiem. Wśród działaczy ROPCiO idea powołania pisma spotkała się z akceptacją. Liczono, że w ten sposób uda się zbudować młodzieżówkę ROPCiO. Aspiracje i motywy „młodych” były jednak nieco inne. Chodziło bowiem o rozpoczęcie działania na własny rachunek. Pierwszy numer „Bratniaka” (tytuł sięgał do tradycji międzywojennych) ukazał się w październiku 1977 roku. Do redakcji weszli: Hall (Gdańsk) i Piłka (Lublin), od drugiego numeru dołączył do nich Bartyzel (Łódź), nieco później także: Rybicki (Gdańsk), Wiesław Parchimowicz (Szczecin), Tomasz Mróz (Lublin) i Maciej Grzywaczewski (Warszawa). Największy wpływ na prace redakcji mieli jednak: Hall, Piłka, Bartyzel i Rybicki, pełniący funkcję nieformalnego sekretarza³². W zamyśle „Bratniak” miał być wolną

³¹ Por. wspomnienie Jacka Bartyzela z okresu działalności w RMP (nagranie z konferencji naukowej w trzydziestolecie deklaracji ideowej Ruchu Młodej Polski, Toruń, 2 kwietnia 2009) – w zbiorach prywatnych autora. Zob. również P. Zaremba, op. cit., s. 57–58.

³² Od numeru 30 do redakcji pisma dołączyli: Zdzisław Bradel, Piotr Mierecki, Paweł Narocz, Mirosław Rybicki i Tomasz Wolek. Pierwsze trzy numery pisma miały nakład około 200 egzemplarzy, dopiero numer

trybuną ruchu młodzieżowego, a jednocześnie pismem formacyjnym. Już w pierwszych numerach podjęto problematykę związaną z funkcjonowaniem niezależnej myśli akademickiej, domagając się pełnego pluralizmu ideowo-politycznego wszystkich wyższych uczelni. Na bieżąco informowano o działalności struktur SKS-ów w kraju, przedrukowywano listy i oświadczenia komitetów studenckich, prowadzono ożywioną dyskusję nad organizacyjną i programową aktywnością młodzieży akademickiej³³. „Bratniak” miał być jednak również pismem ideotwórczym, a zarazem otwartym na różne poglądy. Redakcji chodziło o stworzenie pola do wymiany poglądów, ścierania się różnych idei, stąd nie unikano polemik. Poprzez dyskusję prowadzoną z otwartą przyłbicą środowisko miało pozwolić kształtować własną linię ideowo-polityczną, szukając zakorzenienia w tradycji. Już we wstępniku do pierwszego numeru nieco intuicyjnie zapowiadano, że redakcja pisma zamierza „prezentować założenia ideowe, które generalnie sprowadzić można do stwierdzenia, że pełny rozwój osoby ludzkiej, pełne poszanowanie jej godności, możliwy jest jedynie w warunkach suwerennego bytu państwowego, w warunkach wolności narodowej”³⁴. Niepodległościowe credo już w kolejnych numerach uzupełniono zasadami wywiedzionymi bezpośrednio z personalizmu chrześcijańskiego, podkreślając, że jednostka najpełniej może się rozwijać jedynie we wspólnocie narodowej. Przez naród zaś rozumiano „moralną, duchową i kulturalną wspólnotę wszystkich pokoleń – przeszłych, obecnie żyjących i tych, które przyjdą po nas”³⁵. Ta supozycja ideowa skłaniała do kolejnych konstatacji. Otóż z jednej strony przeciwstawiano się ten-

podwójny 4/5 ukazał się w nakładzie około 600 egzemplarzy. Od numeru 15 nakład wzrósł do 1000/1500 egzemplarzy. Wraz z edycją kolejnych numerów nakład wzrastał. Od numeru 16 osiągnął 4000 egzemplarzy, od numeru 26 zaś – 6000. Dopiero w roku 1981 nakład zaczął maleć – do 4000 egzemplarzy. Od 1978 roku ukazywały się także podwójne zeszyty. Kolportaż pisma prowadzono kanałami towarzyskimi. Od numeru 5/6 pismo było wydawane przez Wydawnictwo Polskie, od 15 do 23 we współpracy z Wydawnictwem im. Konstytucji 3 Maja, a od numeru 18 Wydawnictwo Młoda Polska (zmiana nazwy z Wydawnictwa Polskiego). Por. *Pisma niezależne – próba bilansu*, „Bratniak” 1981, nr 30, s. 16; „Bratniak” 1977–1981. *Rozmowa z Aleksandrem Hallem*, „Bratniak” 1987, nr 10, s. 66. Zob. także: Informacja dotycząca Ruchu Młodej Polski, Warszawa, 13 III 1980, [w:] *Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Arka”*, t. I, AIPN, sygn. 0716/216, k. 12–13; Opis działalności wydawnictwa, [w:] *Wydawnictwo Młoda Polska. Drugi Obieg Wydawniczy*, Archiwum Ośrodek Karta, AO, sygn. IV 187.6/XVI, s. 1–3; K. Dunajska, *Niezależne oficyny wydawnicze w Gdańsku w latach 1977–1989*, Gdańsk 1991 (praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr. hab. W. Peplińskiego na UG), s. 37–39. Cyt. za: J. Błażejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 88; eadem, *„Chciałem mieć w rękę broń” – zadrukowane kartki papieru. Pisma pozaczynuralne 1980–1989/1990*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. II: *Ruch Społeczny*, pod red. Ł. Kamińskiego, G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 193.

³³ Szerzej: T. Sikorski, op. cit., s. 74 i n.

³⁴ *Od redakcji*, „Bratniak” 1977, nr 1, s. 2.

³⁵ *Redakcja, Nasze miejsce*, „Bratniak”, listopad 1977, nr 2, s. 2.

dencjom kolektywistycznym, z drugiej zaś – liberalno-indywidualistycznym poglądom redukującym zarówno powinności wobec wspólnoty, jak i przyrodzoną wolność człowieka³⁶. Już na pierwszy rzut oka były tutaj widoczne rozpoznania charakterystyczne dla narodowodemokratycznej szkoły politycznego myślenia, uzupełnione refleksją Edmunda Burke’a, ale przede wszystkim teologią narodu prymasa Stefana Wyszyńskiego (wpływ „Kazań świętokrzyskich”). Zarysowane w sposób ogólny zasady ideowe „młodopolaków” wymagały jeszcze uzupełnienia, ale już w pierwszych numerach „Bratniaka” środowisko prezentowało dość czytelne poglądy, odmienne od poglądów innych grup współpracujących w ramach ruchu SKS. Ze sporym rezonansem spotkał się na pozór dość niewinny tekst o. Sroki *Duch, który ożywia*³⁷. Sam tekst utrzymany był w retoryce nieodbiegającej od pierwszych, jeszcze nieśmiały artykułów z „Bratniaka”, głównie pióra Halla i Bartyzela. Wątpliwości miały dotyczyć zastosowanej przez o. Srokę świadomej syntezy katolicyzmu z tradycją narodową. Wywody wsparł jezuita czytelnymi odwołaniami do pism Dmowskiego, pierwszymi tak wyraźnymi w środowisku młodopolskim. Niemal natychmiast głosem do artykułu o. Sroki napisali działacze stołecznego KOR – Jan Tomasz Lipski i Wojciech Ostrowski. Wątpliwości korowców były dwojakiej natury. Po pierwsze, uważali, że preferowany przez o. Srokę, a pośrednio również przez redakcję „Bratniaka” „katolicyzm etnocentryczny”, „hołubiący i zamykający polskość w zaklętym kręgu szkaplerza, ryngrafu”, jest sprzeczny z uniwersalizmem chrześcijańskim, który nie determinuje wyborów ideologicznych. Po drugie, wydaje się jednak, że samo bezpośrednie odwołanie się do Dmowskiego, a właściwie do tradycji narodowej, i to tej po ewolucji z formacji narodowodemokratycznej w kierunku narodokatolickiej, budziło największe wątpliwości i obawy³⁸. W następnych numerach „Bratniaka” w obronie o. Sroki, a właściwie syntezy narodowochrześcijańskiej, wystąpili czołowi publicyści pisma. Najpierw Hall uznał uproszczone etykietowanie za krzywdzące, broniąc katolicyzmu ludowego i widząc w nim segment narodowej tożsamości i nieodłączną część wspólnotowego etosu. Ponadto podkreślał, że chrześcijaństwo

³⁶ Tamże s. 2.

³⁷ o. B. Sroka, *Duch, który ożywia*, „Bratniak” 1977, nr 1.

³⁸ *List do Wojciecha Ostrowskiego i Jana Tomasza Lipskiego do redakcji pisma „Bratniak”*, „Bratniak” 1977, nr 3.

nie determinuje ideologicznych wyborów, ale też nie jest możliwy dialog z ideologiami sprzecznymi z religią³⁹. Nieco inną metodę obrony zastosował Bartyzel. Uważał, że zastosowane przez polemistów o. Sroki argumenty miały stworzyć wrażenie, iż związek narodowej tradycji z katolicyzmem musi prowadzić wprost do „etnocentrycznego katolicyzmu”, a stąd już tylko krok do szowinizmu, antysemityzmu czy ksenofobii. Tym samym taki proceder – pisał Bartyzel – „pozwaliał bez przeszkód załatwić przeciwnika”⁴⁰. Polemika z Lipskim i Ostrowskim stała się także doskonałą okazją do prezentacji własnych poglądów, które zresztą były nieco odmienne aniżeli linia ideowa „Bratniaka”. Przede wszystkim dla Bartyzela naród rozumiany wspólnotowo stanowił wspólnotę cywilizacyjną, kulturową (wpływ historiozofii Zygmunta Wasilewskiego i Feliksa Koniecznego). Taka konstatacja była konsekwencją nie tyle perspektywy bliskiej refleksji narodowodemokratycznej czy konserwatywnej, ile charakterystycznej raczej dla romantyków. Odwołując się wprost do romantyzmu, a ściślej do filozofii absolutnej – metapolityki Józefa Hoene-Wrońskiego i jego znakomitego ucznia Jerzego Brauna, Bartyzel próbował odczytać zagadkę polskiej misji dziejowej, rozumianej tutaj jako jedynie pozorna antynomia wiary i rozumu, lewicy i prawicy, prawa ziemskiego i prawa bożego, a w konsekwencji unii człowieka z Bogiem⁴¹. Była to skonkretyzowana już zapowiedź poszukiwań syntezy różnych idei i przełamania pozornych antynomii, które staną się swoistym kodem językowym publicystki Bartyzela w latach następnych.

Niejako uzupełnieniem dyskusji, którą wywołał artykuł o. Sroki, była polemika Halla z głośnym, napisanym z polotem esejem Adama Michnika *Cienie zapomnianych przodków*⁴². Tekst Michnika nie był wnikliwą analizą historyczną, nie aspirował też do kompleksowej, detalicznej analizy poglądów Józefa Piłsudskiego i niepodległościowej lewicy. W generalnym zarysie Michnik wywodził tradycję polskich klerków od inteligencji otwartej na różne nurty ideowe, szanującej odrębności, zakorzenionej w tradycji romantycznej (synteza wczesnego Piłsudskiego

³⁹ „Bratniak”, luty 1978, nr 4/5, s. 18.

⁴⁰ J. Bartyzel, *Jeszcze jeden głos w dyskusji*, „Bratniak”, kwiecień 1978, nr 6–7, s. 22.

⁴¹ Ibidem. Zob. również: idem, *Prawica w Polsce. Rodowód i teraźniejszość*, „Polityka Polska” 1988, nr 8, s. 95; J. W. T. (J. Bartyzel), *Jeśli nie interes, to co?*, „Prześwit” 1988, nr 47.

⁴² A. Michnik, *Cienie zapomnianych przodków*, [w:] idem, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984, s. 113–130.

z pokoleniem republikańskich demokratów emigracyjnych), zestawiając ją z darwinistycznym (egoistycznym, nastawionym na walkę o dominację), szowinistycznym nacjonalizmem obozu narodowego. Idąc tym tropem, niepodległościowa lewica reprezentowała orientację nastawioną na poszanowanie praw obywatelskich i akcję czynną (motyw insurekcyjny), w odróżnieniu od nastawionego na ugodę i dyplomatyczną grę Dmowskiego. Owa tradycja obskurantyzmu, będącego śladem obecności tradycji endeckiej w świadomości Polaków, ujawniła się w przekonaniu Michnika w okresie Marca 1968 roku. „Komunizm – pisał Michnik – wytworzył w Polsce swoją specyficzną podkulturę, której rdzeniem był tradycyjny nacjonalizm. [...] Czy rycerze Ciemnogrodu kreujący się na jedynych godnych imienia Polaka mieli się do czego odwołać? Czy byli już przedtem w Polsce ludzie, dla których udział w pogromie Żydów był legitymizacją do narodowej dumy?”⁴³. Odpowiedź Aleksandra Halla była bardzo stonowana. Lider „młodopolaków” przede wszystkim zamierzał uogólnienia Michnika skonfrontować z historycznymi faktami. Wiele można było zarzucać endecji, ale nie bierność i pasywizm – pisał. Zaprzeczało temu całe piśmiennictwo pierwszego pokolenia endecji, ale przede wszystkim *Mysli nowoczesnego Polaka* Dmowskiego, które były rozrachunkiem z narodowym leninstwem, biernością i megalomanią. Równie krzywdzące było zestawienie aktywistycznej, niepodległościowej lewicy z rzekomo pasywnym, prorosyjskim obozem narodowym, uwikłanym w gabinetowe konszachty (rozmowa Dmowskiego z premierem Siergiejem Witte). Odrzucił także Hall sugestie Michnika o wpływie nacjonalizmu międzywojennego na powojenny komunizm i agresywny szowinizm. „Nie zgadzam się z Michnikiem – wyjaśniał. – [...] Uważam, że w jego eseju zdecydowanie ideolog działacz polityczny zdominował historyka i obiektywnego obserwatora rzeczywistości. Jego ideologiczne i polityczne sympatie spowodowały, że w rezultacie przedstawił wypaczony obraz tak przeszłości, jak i teraźniejszości”⁴⁴.

⁴³ Ibidem, s. 115. Adam Michnik uważał, że endecki styl myślenia, zaadoptowany przez rządzących Polską komunistów, nakazywał chlubić się jednolitością narodową. Zob. ibidem, s. 123. O związkach nacjonalizmu z komunizmem pisali między innymi: M. Zaremba, *Komunizm legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005; idem, *Ten Dmowski to chyba nie marksista*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22.04.2001; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.

⁴⁴ A. Hall, *Polemika z „Cieniami zapomnianych przodków”*, „Bratniak”, kwiecień 1978, nr 6–7, s. 19–20.

Do zaprezentowanych przez działaczy KOR poglądów sięgano jeszcze kilka razy. Już pod koniec 1978 roku, ponownie na łamach „Bratniaka”, pojawiła się dyskusja w związku z tak zwaną ankietą marcową, ogłoszoną w inauguracyjnym numerze „Krytyki”⁴⁵. Uwagę redakcji „Bratniaka” przykuły zwłaszcza dwa teksty: *Kilka refleksji po 10 latach* Jana Józefa Lipskiego i *Po 10 latach od wydarzeń marcowych* Jacka Kuronia. W obu krytycznie oceniono dziedzictwo Narodowej Demokracji, ponownie wskazując, że jej najgorsze wynaturzenia znalazły kontynuatorów w Polsce Ludowej (frakcja „partyzantów”). Hall odrzucał zarzuty o rasizm endecji, przypominając, że antysemityzm w jej wypadku oczywiście był zjawiskiem powszechnym, ale miał przede wszystkim podłoże ekonomiczne. Za absurdalne uznał przypisywanie Moczulskiemu nacjonalizmu, zdystansował się również od posiadającej mały rezonans społeczny publicystki Jędrzeja Giertycha i rodzimych efemeryd, takich jak Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu Mariana Barańskiego. Hall doskonale wiedział, że wywoływanie „upiorów z przeszłości” w istocie jest mocno przerysowane, dalekie od prawdy historycznej, podbudowane zaś motywacją ideologiczną⁴⁶. Styl, w jakim polemizowano ze środowiskiem KOR, sprawił, że utrzymywano z nim dobre relacje. Publicyści „Bratniaka” nieraz zwracali uwagę na naturalne podziały ideowe różniące ośrodki myśli niezależnej, ale uważali, że tylko na tej podstawie będzie możliwe odtworzenie spolaryzowanej, demokratycznej sceny politycznej. Dlatego należało wypracowywać programy, dyskutować, tworzyć warunki do niezależnej debaty publicznej, nie tracąc z horyzontu celów zasadniczych – współpracy w sprawach rewindykacji praw obywatelskich i dążeniu do przewyciężenia pojałtańskiego *status quo*. Spory z uczestnikami KOR wyznaczały co prawda jasne i już wówczas czytelne linie podziałów ideowych, ale pozbawione były wrogości. Wręcz przeciwnie – znajomości na opozycyjnych salonach w wielu przypadkach przerodziły się w przyjaźnię. Liderzy środowiska „młodopolaków” zaczęli też gościć w salonie Walendowskich w Warszawie, gdzie spotykała się cała elita opozycyjna. Wówczas pewien

⁴⁵ Por. M. Matraszek, *RMP i KOR: dwa modele przedsiępczniej opozycji antykomunistycznej?*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, pod red. L. Mażewskiego, W. Turka, Gdańsk 1995, s. 69–76.

⁴⁶ A. Hall, *Krytyka „Krytyki”*, „Bratniak”, listopad–grudzień 1978, nr 14, s. 11–14. Zob. także idem, *W rocznicę marca 1968*, „Bratniak” 1981, nr 3–5, s. 25–28.

kompleks czy też poczucie peryferyjności przestawały być odczuwalne. Podczas jednego z takich spotkań Jan Lityński wręczył Hallowi napisany przez Kuronia *List otwarty do zespołu redakcyjnego „Pisma Młodych Bratniak”*. List ten wiosną 1979 roku przedrukowano w „Bratniaku” (nr 16). Kuroń poddał bardzo wnikliwej analizie dotychczasową publicystykę „Bratniaka”. Jego obawy nie były rzecz jasna ani nowe, ani zaskakujące. Redakcja „Bratniaka” mogła się spodziewać, jaka będzie treść bardzo osobistego, emocjonalnego listu Kuronia. Ale to on zarzucał „młodopolakom” sentymentalizm, który przeważał nad chłodnym, racjonalnym osądem dziedzictwa endeckiego. Ponownie pojawiły się argumenty, już wcześniej wielokrotnie artykułowane, o etnocentryzmie, monopolu kulturowym endecji, szowinizmie i antysemityzmie. Słowem – Kuroń nie wierzył w nową jakość neoendecji, a nawet w jej twórczą młodopolską recepcję. Pisał, że odrzucony przez nich antysemityzm i ksenofobia „wracają z powrotem drzwiami i oknami”⁴⁷. Drugą część listu Kuroń poświęcił sytuacji krajowej opozycji demokratycznej. Odniósł się przede wszystkim do tekstów Grzelaka i Rybickiego⁴⁸. Obaj uważali, że podziały ideowo-polityczne wewnątrz opozycji nie tylko są czymś zupełnie naturalnym, ale również gwarantują pełny pluralizm środowiskowy. Nieco schematycznie i bez wątpienia w sposób uproszczony Grzelak dzielił opozycję na „prawicowy” ROPCiO i „lewicowy” KOR – sugerując wyraźnie, że wielu uczestników KOR-u miało stalinowską przeszłość, a samo środowisko w swoim programie nie nawiązywało wprost do idei niepodległościowej. Kuroń nie atakował „młodopolaków”, stwierdzał jedynie, że „międzywojenne kalki” i sztuczne etykiety nie ułatwiają odczytania bardzo skomplikowanej panoramy polskiej myśli niezależnej.

W odpowiedzi Hall jeszcze raz zarysował naczelne zasady personalizmu narodowego środowiska młodopolskiego. Przypominał, że w tym środowisku nie ma jednolitego frontu, a to oznacza, że przypomnianie dziedzictwa endeckiego jest raczej efektem konsekwentnej walki o prawdę historyczną. Swoisty rewizjonizm endecki, humanizacja dziedzictwa endeckiego, a zatem świadoma rezygnacja z ślepego anachronizmu,

⁴⁷ J. Kuroń, *List otwarty do zespołu redakcyjnego „Pisma Młodych Bratniak”*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 21.

⁴⁸ Zob. G. Grzelak, *Znaki zapytania*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1978, nr 10–11; A. Rybicki, *Niepodległość*, „Bratniak”, listopad–grudzień 1978, nr 14.

wynikała również z przekonania, że niektóre postulaty endecji w nowej rzeczywistości stały się nieaktualne, albo zostały zrealizowane. Przedstawiany w ciemnych barwach obraz endecji – pisał Hall – był mocno wypaczony, tworzony na użytek ideologiczny, a zatem „dmuchanie na zimne” okazywało się bezzasadne⁴⁹.

Wydaje się, że eleganckie, pełne argumentów polemiki środowiska młodopolskiego z przedstawicielami KOR były jednak odosobnione. Innego języka, pełnego pogardy, używali liderzy Niezależnej Grupy Politycznej, nazywając „młodopolaków” reprezentującą niepolskie interesy „prawicą KOR-u”. Nie najlepsze notowania mieli również gdańszczanie w środowisku Mariana Barańskiego oraz Ruchu Porozumienia Narodowego (Edward Froń)⁵⁰. Z kolei niektórzy młodzi sympatycy KOR starali się wykpić coraz bardziej klarowną publicystykę „Bratniaka”. Młody poeta Antoni Pawlak tekst *Lotnią bliżej* opatrzył przewrotnym mottem: „Popatrzcie na Halla jak nas zniewala”, a dawny znajomy Bartyzela, Jacek Bierezin, wykpił jego tekst *Czy można być dzisiaj piłsudczykiem?* w swojej pełnej ironii humoresce *Czy można być dzisiaj Bartyzelem?*⁵¹

Dyskusja, jaka wywiązała się na łamach „Bratniaka” w latach 1977–1978, pokazywała przede wszystkim, że środowisko szuka swojej tożsamości ideowej. Poszukiwaniom tym nadal towarzyszyły różnice zdań oraz czasami nieco odmienne intuicje. Pokazywała to choćby polemika między Hallem a Wojciechem Samolińskim (Szmul Wojtkower). Pole sporu było bardzo precyzyjnie zarysowane, a dotyczyło relacji między jednostką a wspólnotą oraz kategorii praw człowieka. Samoliński uważał, podobnie jak wcześniej Kuroń, iż konsekwentne używanie kategorii narodu zamiast społeczeństwa redukuje znaczenie pojęcia obywatela. Teza, że tylko we wspólnocie jednostka jest w stanie się w pełni rozwijać, według Samolińskiego była nieuprawniona, ponieważ całkowicie pomijała inne więzi społeczne. „Obawiam się – pisał – że ten sposób myślenia może

⁴⁹ A. Hall, *W odpowiedzi Jackowi Kurońowi*, „Bratniak”, marzec–kwiecień 1979, nr 16, s. 33.

⁵⁰ Szerzej w: T. Sikorski, op. cit., s. 153; idem, *Antysemita obsesja jako punkt wyjścia w ocenie rzeczywistości. Oblicze ideowo-polityczne Ruchu Porozumienia Narodowego (1980–1981)*, [w:] *Post Dominium Memoriał. Profesorowi Januszowi Farysiowi – uczniowie i przyjaciele*, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i in., Gorzów Wielkopolski 2009, s. 237–254; T. Kenar, *Ruch Młodej Polski w opinii ugrupowań neoendekich w PRL-u*, [w:] *Nie ma życia bez swobody. 30-lecie Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, pod red. K. Marulewskiej, A. Lewandowskiego, A. Mellera, Toruń 2009, s. 67–78.

⁵¹ Por. A. Rakowiecki, *Czy można być dzisiaj Bartyzelem?*, „Indeks”, maj–sierpień 1979, nr 7–8.

zagrozić rozwojowi nieskrępowanego życia społecznego. Sprowadzenie społecznego charakteru człowieka do jednego wymiaru – przynależności do określonego narodu – może prowadzić do zrobienia z patriotyzmu uniwersalnej recepty na samorealizację⁵². Te w gruncie rzeczy subtelne rozróżnienia i prawie niedostrzegalne odmienności nie zaciążyły w żaden sposób na ideowym obliczu pisma. W latach 1977–1979 wielokrotnie wywołymano tematy, które stawały się okazją do prezentacji własnego stanowiska, a tym samym pozwalały również określić własną formację środowiskową. Tak było choćby w przypadku dyskusji o patriotyzmie czy też roli Kościoła w przestrzeni publicznej. Choć uczestników tych dyskusji było wielu, można było zauważyć bardzo podobny rozkład akcentów. W Kościele dostrzegano strażnika wartości moralnych, gwaranta niezawisłości narodu. Numer 17 „Bratniaka” niemal w całości poświęcono sprawom Kościoła, a właściwie wizycie Jana Pawła II do ojczyzny. Zamieszczono tam również redakcyjny „manifest” *Nadzieja i odpowiedzialność*, w którym pisano o potrzebie odrodzenia moralnego narodu oraz wcielania w życie zasad sprawiedliwości, wolności, prawdy i miłości⁵³. W państwie nie w pełni suwerennym, „ułomnym”, Kościół w opinii publicystów młodopolskich odgrywał rolę quasi-polityczną. Był rzecznikiem wewnętrznej suwerenności narodu, chroniącym tkankę narodową z jej najważniejszymi pierwiastkami: kulturą, językiem, tradycją. Ten sposób myślenia „młodopolacy” wynieśli nie tylko

⁵² S. Wojtkower (W. Samoliński), *Patriotyzm, nacjonalizm, liberalizm...*, „Bratniak”, listopad–grudzień, nr 14, s. 17–18.

⁵³ J. Bartyzel, M. Grzywaczewski, A. Hall, E. Maliszewski, M. Modzelewska, W. Parchimowicz, A. Rybicki, J. Samsonowicz, *Nadzieja i odpowiedzialność. Odezwa młodzieży skupionej wokół pisma „Bratniak” na przyjazd Ojca Świętego do Polski*, „Bratniak”, maj–czerwiec 1979, nr 17, s. 9. Zob. także: G. Grzelak, *Przed wielkim spotkaniem*, „Bratniak”, maj–czerwiec 1979, nr 17, s. 9; J. Bartyzel, *Ojciec Święty na forum ONZ*, „Bratniak”, wrzesień–październik 1979, nr 19; A. Hall, *Czy zagraża nam nacjonalizm*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979; nr 18; Gabryjela, *Niekoronowanemu Królowi Polski*, „Bratniak” 1981, nr 28. Trafnie „typ religijności” preferowany przez RMP opisał Lech Mażewski: [...] Kościół ludowy to Kościół otwarty, w tym sensie, że służy nie tylko katolikom, ale wszystkim Polakom, że stanowi organizację religijno-narodową. Po drugie, że jest Kościołem masowym rozwijającym bardziej duszpasterstwo ogólne skierowane na przeciętnego katolika (Polaka), aniżeli jego formy wyspecjalizowane, adresowane do poszczególnych kategorii i grup społecznych. Po trzecie, że jest Kościołem hierarchiczno-urzędowym na niekorzyść Kościoła wspólnotowego, odzwierciedla się to w hierarchii wartości akcentującej wymóg jedności, posłuszeństwa, sprzyjającej pewnemu uniformizmowi w myśleniu i działaniu, a także w aktywności duchowieństwa przy bierności laikatu. Po czwarte, że jest Kościołem rytuału, utrzymującego masy przy religii i patriotyzmie, Kościołem zbiorowych praktyk i manifestacji religijnych, pobożności maryjnej. Po piąte wreszcie, że jest Kościołem, który również w warunkach państwa rządzonego przez komunistów nie zrezygnował z dialogu z tym państwem w imię nadrzędnych interesów narodowych i mimo instrumentalizacji Kościoła przez władzę”. L. Mażewski, *Katolicyzm ludowy wobec komunizmu*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku*, op. cit., s. 117. Por. również: T. Sikorski, „*Polscy paleokonserwatyści*”. *Religia i kultura jako gwarancje konserwatywnej tożsamości Ruchu Młodej Polski i Ruchu Polityki Polskiej (1979–1990)*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XX wieku*, pod red. T. Sikorskiego, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 432–436.

z dziewiętnastowiecznej koncepcji polityki czynnej, zapowiedzianej przez Zygmunta Miłkowskiego, a następnie lansowanej przez Dmowskiego, ale przede wszystkim z nauczania Stefana Wyszyńskiego i jego teologii narodu („Kazania świętokrzyskie”). Gdy niektóre ośrodki niezależnej opinii publicznej zarzucały Wyszyńskiemu uległość (choćby paryska „Kultura”), „młodopolacy” widzieli w polskim Kościele siłę, a w polskiej religijności (katolicyzm ludowy) pierwiastek narodowej tradycji. Koncepcja suwerenności narodowej, której rzecznikiem był prymas Wyszyński, dla publicystów „Bratniaka” stanowiła zrewitalizowaną formę dziewiętnastowiecznej polityki czynnej, osadzoną między rozumną ugodą a konspiracją. Odrzucano w ten sposób zero-jedynkowe rozwiązania, próbując rozstrzygnąć dylemat „bić się czy nie bić?” za pomocą polityki pośredniego działania⁵⁴. Patriotyzm oparty na chrześcijańskich zasadach (transcendentalnych i uniwersalnych) nie mógł być „patriotyzmem fałszywym” – to znaczy, z jednej strony, nie dzielił narodów na „lepsze” i „gorsze”, z drugiej – unikał megalomanii, wiary w ponadprzeciętne możliwości wspólnoty. Starano się również zerwać z egoizmem narodowym, redukując go do „Tomaszowej” zasady, iż obowiązki wobec własnego narodu należy przedkładać nad obowiązki wobec innych wspólnot – *ordo caritatis*. „Młodopolacy” prezentowali również poglądy bliskie „kulturowym konserwatystom”, sprzeciwiając się tandecie podkultury, bezmyślności, nihilizmowi moralnemu, kultowi hedonizmu i relatywizmowi etycznemu. Zwracano uwagę na pogłębiające się w nowoczesnej („postępowej”) Europie degrengoladę moralną, kryzys małżeństwa, ustawodawstwo aborcyjne, alkoholizm i narkomanię⁵⁵. Niezmiennie po-

⁵⁴ K. Lechnicki, *Mysli nad życiem Romana Dmowskiego. Refleksje nad książką Wasiutyńskiego „Źródła niepodległości”*, „Bratniak”, styczeń–luty 1979, nr 1; P. Mierecki, *Imperializm idei*, „Bratniak” 1981, nr 30; A. Hall, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji*, Londyn 1985, s. 29–30; idem, *Polska-Rosja. Wobec Rosji*, „Bratniak” 1981, nr 29 (zwłaszcza rozdział II: „Niepodległość – suwerenność narodowa”); idem, *Refleksje o polskiej prawicy*, (rozdział „Kierunek Polityki Polskiej”); Z. Stelmach, *Rzecz o obronie czynnej (modele oporu)*, „Polityka Polska” 1987, nr 7/8 (również: W. Chrzanowski, *Rzecz o obronie czynnej (modele oporu)*, Biblioteka „Polityki Polskiej”, b.m. 1988); idem, *Za nami przed nami. Polityczny wybór pism*, Warszawa 2005, s. 84–85, 95–113, 122–123; idem, *Modele pośredniego oddziaływania*, „Znaki Czasu” 1987, nr 2 (6), s. 79–91; Zespół „Polityki Polskiej”, *Uwagi o sytuacji politycznej w kraju*, „Polityka Polska” 1988, nr 9, s. 10; A. Hall, *Dwa realizmy*, „Tygodnik Powszechny”, 14.07.1985. O recepcji endeckiej koncepcji polityki czynnej pisali obszernie: T. Powidzki, *Pomorski model obrony czynnej*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku...*, op. cit., s. 9–10; L. Mażewski, *Pomorski model obrony czynnej*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku...*, op. cit., s. 109–116; G. Kucharczyk, *Od Dmowskiego do Krzeczakowskiego. Kategoria realizmu politycznego w myśli politycznej Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, pod red. J. Farysia, T. Sikorskiego, P. Słowińskiego, t. II, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 57 i n.

⁵⁵ Por. szerzej: A. Lewandowski, *Walka o oblicze moralne społeczeństwa polskiego w publicystyce „Bratniaka”*, [w:] *Nie ma życia...*, op. cit., s. 109–124; T. Sikorski, „*Polscy paleokonserwatyści*”..., op. cit., s. 438–440.

zostawały również poglądy „młodopolaków” na politykę. Rozumiano ją w ujęciu klasycznym jako roztropną troskę o dobro wspólne. Działanie polityczne powinno więc, oprócz walorów sprawnościowych, uwzględniać także wymiar etyczny.

W środowisku młodopolskim już u jego zarania przeważały dwie szkoły politycznego myślenia: narodowodemokratyczna i piłsudczykowsko-konserwatywna. Bezspornie pierwsza przeważała, choć jej wyrazicielem na łamach „Bratniaka” był głównie Aleksander Hall. Z jednej strony starał się konsekwentnie przypominać o dorobku endecji, a więc jego myśl polityczna miała również charakter poznawczy. Bez wątpienia chodziło także o prawdę historyczną i obiektywną, rzetelną ocenę wkładu Narodowej Demokracji w budowę niepodległej Polski. Z drugiej jednak strony Hall zamierzał również dokonać twórczej recepcji dorobku Narodowej Demokracji, wyciągając z niego nadal aktualne zasady. Stąd Dmowski u Halla czasami skrojony był na miarę de Gaulle’a, wyzuty z antysemickich czy też szowinistycznych fobii. Celnie to ujął Jarosław Kurski, dziś dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pisząc: „Po latach zrozumiałem, że polską myśl narodową wypreparowałeś nam jak żabę w formalinie, usuwając z niej wszystko co haniebne: ksenofobię, megalomanię narodową, antysemityzm”⁵⁶. Sam Hall, nie obawiając się odrodzenia narodowych totalitarnych tendencji w łonie opozycji, pisał: „Dla nas, podejmujących pracę nad nowym kształtem ideologii narodowej, oczywiste jest, że wartości narodowe muszą być zespolone z humanistycznymi i że główny jej fundament stanowić powinno poszanowanie godności i przyrodzonych praw każdego człowieka i każdej wspólnoty narodowej. Nie ma innej drogi, gdyż oznaczałoby to wyrzeczenie się podstawowych wątków naszej tradycji narodowej i w konsekwencji utratę naszej tożsamości. W szczególności zaś pozostawałoby w zasadniczej niezgodności z wartościami chrześcijańskimi, które głęboko przeniknęły nasze zbiorowe i indywidualne życie. Wierzę, że tylko humanistyczna wersja ideologii narodowej może zostać zaakceptowana przez nasze społeczeństwo”⁵⁷.

⁵⁶ De Gaulle patrzy na Polskę. W polskim panteonie jest miejsce dla Dmowskiego, ale nie ma miejsca dla nowej endecji. O narodowej demokracji, swojej fascynacji Francją i ideowych inspiracjach myślą polityczną de Gaulle’a opowiada Aleksander Hall, „Gazeta Wyborcza”, 29–30.12.2007, s. 16; J. Kurski, 30 rocznica powstania Ruchu Młodej Polski. Dlaczego RMP?, „Gazeta Wyborcza”, 28.09.2009; J. Kurski, Dlaczego RMP, „Bratniak” 2009, nr 31 (wydanie specjalne na trzydziestolecie RMP), s. 75–78.

⁵⁷ A. Hall, Czy zagraża nam nacjonalizm?, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 28.

Podobną perspektywę prezentował również na emigracji Wojciech Wasiutyński, który jeszcze w końcu lat siedemdziesiątych nawiązał poprzez Wiesława Chrzanowskiego kontakt z „młodopolakami”. Już pierwsze spotkania i wymiany opinii stwarzały atmosferę ideowej bliskości. Pomimo że Wasiutyńskiego odgradzało od młodych co najmniej jedno pokolenie, mówił i pisał bardzo podobnym językiem jak oni. Na emigracji, po śmierci Tadeusza Bieleckiego, nie odgrywał już ważnej roli w SN. W jego strukturach przeważali zwolennicy linii politycznej Jędrzeja Giertycha, zresztą wykluczonego ze stronnictwa. Pisał nadal sporo, poruszając w swojej publicystyce bardzo różne tematy, ufał również, że „czwarte pokolenie” obozu narodowego, czyli „młodopolacy”, zdoła twórczo, bez obciążeń przeszłości kontynuować, ale nie naśladować narodowodemokratyczną refleksję. Pierwszy raz czytelników „Bratniaka” z piśmiennictwem Wasiutyńskiego zapoznał bodajże Antoni Wręga (Krzysztof Lechicki) w omówieniu wydanej w Londynie pracy *Źródła niepodległości* (1977)⁵⁸. Wręga cenił Wasiutyńskiego za zdolność myślenia twórczego. Sama książka nie była przecież apologią Dmowskiego, ale analizą spójnego programu polskiej polityki. Wręga za Wasiutyńskim podkreślał, że wiele postulatów endecji nie wytrzymało próby czasu lub zwyczajnie było błędnych (antysemityzm), inne zostały zrealizowane (postulat przesunięcia granicy na Odrę i Nysę Łużycką). Zamiast talmudycznej wierności wskazaniom ojców należało, jak pisał Hall w tekście *Myśl polityczna opozycji. Rozważania nad stanem*, tworzyć nowe programy polityczne, rozwijać pracę formacyjną, z jednej strony odgruzowując język prawicy i przypisując jego poszczególnym kategoriom rzeczywiście, zgodne z prawdą znaczenia, z drugiej zaś nie redukując programu opozycji jedynie do haseł obrony praw obywatelskich. Pójść o krok dalej, domagać się rewindykacji państwa, a następnie odzyskania niepodległości⁵⁹. Tę problematykę rozwinął Jacek Bartyzel, reprezentant opcji państwowo-konserwatywnej w środowisku młodopolskim. Głośny był przede wszystkim jego tekst *Czy można być dzisiaj piłsudczykiem?* Domagał się w nim obudzenia myślenia w kategoriach państwowych.

⁵⁸ W. Wasiutyński, *Źródła niepodległości*, Londyn 1977 (wyd. polskie: Warszawa 1984); idem, *Źródła niepodległości*, [w:] idem, *Dziela wybrane*, t. I, Gdańsk 1999. Zob. K. Lechicki, *Myśli nad życiem Romana Dmowskiego. Refleksje nad książką Wasiutyńskiego „Źródła niepodległości”*, „Bratniak” 1979, nr 15, s. 3–9. Zob. także: W. Turek, *Arka Przymierza...*, op. cit., s. 363–371.

⁵⁹ A. Hall, *Myśl polityczna opozycji. Rozważania nad stanem*, „Bratniak”, marzec–kwiecień 1979, nr 16, s. 3–7.

Uważał, że PRL jest niesuwerennym, kalekim, ale jednak państwem polskim. Oczywiście uznanie państwa nie mogło oznaczać zgody na jego ideologiczny charakter i przewodnią rolę partii. Podobny pogląd zaprezentował również w polemice z Januszem Zabłockim z Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych. „Realpolitik” zdaniem Bartyzela mogła oznaczać uznanie kadłubowej formy państwowości, ale nie jego ideologicznej *vide* komunistycznej formy⁶⁰. Rehabilitacji państwa w publicystyce, a właściwie instynktu państwowego, który zanikał również w publicystyce opozycyjnej (choćby u Jacka Kuronia – *Trzecia Polska ruchów społecznych*, moda na piśmiennictwo Edwarda Abramowskiego), towarzyszyło ideowe poszukiwanie syntezy wartości na pozór sprzecznych. Dlatego Bartyzel przywoływał międzywojenne środowiska, które w swoim programie starały się łączyć ideę narodową z ideą państwową (Jutro Pracy, Związek Młodych Narodowców, grupa „Buntu Młodych”). Chodziło mu przede wszystkim o ukształtowanie takiej szkoły myślenia politycznego, która byłaby zdolna do syntezy różnych filozofii i programów przy wspólnym celu nadrzędnym – niepodległości⁶¹. Z pocztu myślicieli raczej zapomnianych Bartyzel z wdziękiem wydobywał Józefa Hoene-Wrońskiego, Feliksa Konecznego czy Jerzego Brauna. Szczególnie cenił mocarstwowców z „Buntu Młodych” i „Polityki” za ich odwagę wyjścia poza „getto starszego pokolenia zachowawców”, głoszenia postulatów jedynie na pozór sprzecznych, w istocie zaś mieszczących się w szerokich i elastycznych ramach konserwatywnego stylu politycznego myślenia. Temu środowisku poświęcił Bartyzel recenzję głośnej i świetnie napisanej pracy Marcina Króla, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”* (1979)⁶². W odróżnieniu jednak od Króla u Bartyzela konserwatyzm nie miał jedynie walorów poznawczych, ale tworzył bardzo precyzyjnie ujętą metodę polityczną, którą można kontynuować i rozwijać⁶³. Na podstawie wielu tekstów Bartyzela z lat 1977–1979 moż-

⁶⁰ J. Bartyzel, *Realpolitik czy kapitulacja?*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 24.

⁶¹ Idem, *Czy można być dzisiaj pilsudczykiem?*, „Bratniak”, marzec–kwiecień 1979, nr 16 (2), s. 8–13.

⁶² M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979. Jacek Bartyzel umieszczał książkę Marcina Króla obok *Źródeł niepodległości* Wojciecha Wasiatyńskiego i *Rewolucji bez rewolucji* Leszka Moczulskiego, i uznawał ją za jedną z najważniejszych pozycji końca lat siedemdziesiątych. Zob. J. Bartyzel, *Sympatie i antypatie*, „Bratniak”, styczeń–luty 1981, nr 27, s. 39.

⁶³ J. Bartyzel, *Sympatie i antypatie*, „Bratniak”, styczeń–luty 1981, nr 27.

na odtworzyć swoiste konserwatywne credo, które w latach następnych poddawane będzie wnikliwej metapolitycznej analizie. Na ów ideowy stempel Bartyzela składały się między innymi: 1) obecność religii w życiu publicznym (prymat etyki absolutnej); 2) zachowanie tradycji narodowej; 3) poszanowanie autorytetu władzy, opierającej się na prawie boskim (transcendentne źródło władzy); 4) organicyzm społeczny; 5) zasada dobra wspólnego podlegająca hierarchicznej gradacji, w której dobro niższego rzędu podlegało dobru wyższemu; 6) przełamanie antynomii autorytetu (władzy) i wolności; 7) supranaturalistyczne widzenie istoty ludzkiej; 8) prymat ducha nad materią; 9) obrona fundamentów, na których zbudowana jest cywilizacja łańciska; 10) polityka rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne; 11) państwo rozumiane jako dobro wspólne wszystkich obywateli i najwyższa forma organizacji politycznej narodu⁶⁴.

Pierwsze dyskusje toczone na łamach „Bratniaka” pokazywały, że środowisko młodopolskie jest pod względem ideowym zasadniczo odmienne zarówno od KOR-u, jak i od ROPCiO. W tym czasie ROPCiO pogrążony był w kryzysie i sporach personalnych, które ostatecznie doprowadziły do powstania kilku niezależnych struktur, jak choćby Konfederacji Polski Niepodległej, Wolnych Związków Zawodowych, w których znaleźli się również ludzie z Ruchu, oraz Komitetu Porozumienia na rzecz Samoostanowienia Narodu Wojciecha Ziemińskiego. Początkowo Moczulski miał nadzieję, że uda mu się przyciągnąć „młodopolaków”. Wielu uległo, ale przewagę uzyskali zwolennicy budowy własnej, niezależnej formacji opozycyjnej. O działaniu pod własnym szyldem zadecydowało być może spotkanie z Wiesławem Chrzanowskim, którego Hall poznał osobiście podczas lubelskiego seminarium „Katolicyzm, patriotyzm, nacjonalizm”⁶⁵. Chrzanowski – wychowany w rodzinie o narodowych tradycjach, żołnierz Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, członek Młodzieży Wszechpolskiej i więzień stalinowski, szybko stał się dla „młodopolaków” środowiskowym autorytetem, pierwszym „prawdziwym endekiem”. Mieszkanie Chrzanowskiego na warszawskim Powiślu pełniło funkcję przytuliska

⁶⁴ Ibidem, s. 36.

⁶⁵ *Pół wieku polityki. Rozmowa z Wiesławem Chrzanowskim. Rozmawiali: P. Mierecki i B. Kiernicki*, Warszawa 1997, s. 317; „Kronika Lubelska” 1979, nr 1, s. 4; J. Paszkiewicz, *Patriotyzm, nacjonalizm, katolicyzm (relacja uczestnika sesji)*, „Horyzonty” 1979, nr 1.

– miejsca ożywionych dysput. Przed powołaniem RMP młodzi oprócz pracy formacyjnej zajmowali się także „działactwem”. I właśnie aktywność na tym polu przyciągała nowy narybek. Uczestniczano w obchodach rocznicy wydarzeń Grudnia ’70 oraz w masowych, kilkutyśnych manifestacjach z okazji 3 maja i Święta Niepodległości⁶⁶.

Po względem organizacyjnym środowisko młodopolskie rosło w siłę. W Łodzi oprócz Bartyzela i jego żony Małgorzaty dołączyli do niego jeszcze Wiesław Urbański i Tomasz Mysiek. W Gdańsku do starej i doświadczonej już grupy Halla dołączyli absolwenci szkół średnich. Nie mieli jeszcze wówczas wyrobionych poglądów, a związali się z „młodopolakami”, bo inspirowała ich aktywność i „działactwo”. Również w Gorzowie Wielkopolskim, a następnie w Poznaniu pojawili się sympatycy ruchu młodopolskiego. Większość z nich była uczniami ostatnich klas bądź absolwentami I Liceum im. Tadeusza Kościuszki. Wydawali tam pismo „Szlakiem Tysiąclecia”, sygnowane przez Szkolne Koło Przyjaciół Historii, na łamach którego odkłamywali najnowszą historię Polski⁶⁷. Grupę tę tworzyli: Marek Robak, Dariusz Sobków, Bogusław Kiernicki, Tomasz Krutkiewicz, Arkadiusz Siwko, Waldemar Szymko, Marek Jurek, Piotr Mierecki i Krzysztof Nowak. Środowisko gorzowskie pozostawało pod skrzydłami ks. Witolda Andrzejewskiego, miejscowego duszpasterza, osoby o dużej charyzmie. Jako były aktor ks. Andrzejewski umiał docierać do ludzi, zwłaszcza tych poszukujących, dopiero wyrabiających sobie pogląd na świat. Miał również bardzo wyraziste poglądy i piękną kartę opozycyjną⁶⁸. Do Gorzowa z wykładami przyjeżdżał także wyrzucony ze szczecińskiej WSP za „religianctwo” Przemysław Fenrych, i udostępniał młodym słuchaczom prasę bezdebitową, w tym „Bratniaka”.

⁶⁶ Zob. *Kalendarium*, oprac. A. Rybicki, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 18–20; Redakcja, 3 Maja, „Bratniak”, maj–czerwiec 1978, nr 8/9; *W rocznicę Wydarzeń Grudniowych*, „Bratniak”, listopad–grudzień 1978, nr 14; *Pochód patriotyczny w 60-tą rocznicę odzyskania niepodległości*, „Bratniak”, listopad–grudzień 1978, nr 14; K. W., *Rocznica Katyńia*, „Bratniak”, marzec–kwiecień 1979, nr 16. Zob. także: Informacja dotycząca Ruchu Młodej Polski, Warszawa, 13 III 1980, [w:] *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Arka”*, AIPN, sygn. 0716/216, k. 67; Plan działań specjalnych zmierzających do ograniczenia zasięgu organizowanej przez elementy antysocjalistyczne prowokacyjnej imprezy w dniu 11 XI 1979, [w:] *Materiały operacyjne dot. obchodów święta 11 listopada w Gdańsku organizowanych przez ugrupowania opozycyjne*, plany, notatki służbowe, wykazy, AIPN Gd, sygn. 0046/364, t. 6, k. 22–28; *Kronika zdarzeń w dniach 10–11 XI 1979*, AIPN Gd, sygn. 0046/364, t. 6, k. 44–51.

⁶⁷ M. Robak, *O pewnym strasznie groźnym biuletynie*, [w:] *60-lecie I LO im. T. Kościuszki, w Gorzowie Wlkp. 1945–2005*, pod red. M. Jach, M. Sitko, E. Szmít, W. Wysogrodzkiego, Gorzów Wielkopolski 2005; M. Marcinkiewicz, „Szaleńcy”, którzy wymarzyli sobie niepodległość. *Ruch Młodej Polski w Gorzowie Wielkopolskim – spotkania organizacyjne z 12–13 czerwca 1979 r.*, [w:] *Nie ma życia bez swobody...*, op. cit.

⁶⁸ Zob. M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, t. II, Warszawa 2007, s. 23–44.

Najstarsi uczestnicy spotkań duszpasterskich: Jurek, Robak i Nowak, jesienią 1978 roku przenieśli się do Poznania, gdzie rozpoczęli studia historyczne na UAM. Od razu trafili do tamtejszego Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego ROPCiO, którym kierował, nieznoszący endecji, Restytut Staniewicz. Dzięki kontaktom Staniewiczza jeszcze w 1978 roku grupa poznańska poznała Halla, a później również innych „młodopolaków”.

Myśl o utworzeniu własnego środowiska towarzyszyła grupie Halla już od jesieni 1978 roku. Kolejne spotkania z Moczulskim, na których jeszcze próbował przekonać „młodopolaków” do działania w ramach wielonurtowej organizacji, niewiele zmieniły, choć cenili go bardzo, także za zmysł analityczny (tekst *Rewolucja bez rewolucji*). Budowie nowej formacji towarzyszył cykl spotkań od stycznia do maja 1979 roku. Redakcja „Bratniaka” na temat powołania RMP rozmawiała z przedstawicielami najważniejszych ośrodków SKS. Ciągłe nie podjęto ostatecznej decyzji co do nazwy organizacji. Najczęściej pojawiały się określenia: Akcja Polska, Ruch Młodych i Ruch Młodej Polski⁶⁹. Przełomowe miały się okazać dopiero spotkania w Gorzowie Wielkopolskim (12 i 13 czerwca w mieszkaniu ks. Andrzejewskiego i Marii Tężyckiej) i w Szczecinie (18 czerwca – w duszpasterstwie akademickim przy ul. Pocztowej)⁷⁰. Zdecydowano wówczas, że ogólnopolskie spotkanie założycielskie Ruchu Młodych odbędzie się 28 lipca 1979 roku w Opolu Starym (koło Siedlec), w domu Stanisława Karpika⁷¹. Ostatecznie jednak, chcąc zmylić Służbę Bezpieczeństwa, zmieniono miejsce spotkania na Kalną Hutę koło Starogardu Gdańskiego⁷². Do spotkania jednak nie doszło. 26 lipca po weryfikacji przez Wydział III MSW informacji o zjeździe założycielskim Ruchu Młodej Polski większość wybierających się do Kalnej Huty uczestników aresztowano. Po ich sukcesywnym zwolnieniu z aresztu

⁶⁹ Por. T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej...*, op. cit., s. 121–123.

⁷⁰ M. Marcinkiewicz, „Szaleńcy”, którzy wymarzyli sobie niepodległość. *Ruch Młodej Polski w Gorzowie Wielkopolskim – spotkanie organizacyjne z 12–13 czerwca 1979 r.*, [w:] *Nie ma życia bez swobody*, op. cit., s. 35–44.

⁷¹ Informacja dot. aktualnej sytuacji na odcinku Ruchu Młodych, [w:] Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Arka”, AIPN, sygn. 0716/216, t. I, k. 30, k. 31, k. 36; Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy krypt. „Arka”, [w:] ibidem, k. 39, k. 46; Meldunek Operacyjny Wydziału III Dep. III MSW, 22 VI 1979, [w:] ibidem, sygn. 0716/217, t. III, k. 30; Informacja dotycząca Ruchu Młodej Polski, [w:] ibidem, k. 58; Meldunek Naczelnika III Wydziału KW MO w Gorzowie Wlkp., ppłk. Andrysiaka, [w:] ibidem, sygn. 0716/217, k. 17–18; Meldunki operacyjne Wydziału III MO Gorzowie Wlkp., 20 VI 1979, [w:] AIPN Sz, sygn. 0159/10, k. 28.

⁷² Zob. Informacja dot. Ruchu Młodej Polski, [w:] Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Arka”, AIPN, sygn. 0716/216, t. I, k. 50; Informacja dotycząca Ruchu Młodej Polski, [w:] AIPN, sygn. 0716/216, t. I, k. 58, 65; J. Nadworski, R. Śniady, *Genezą, założenia programowe*, s. 100–101.

w Gdańsku, na spotkaniu w mieszkaniu Halla zdecydowano o poinformowaniu opinii publicznej o założeniu RMP. Informację taką uzyskał Moczulski (od Halla), następnie Anka Kowalska z KOR (od Arama Rybickiego). O powołaniu RMP poinformowało również Radio Wolna Europa⁷³. W lipcowo-sierpniowym numerze „Bratniaka” umieszczono komunikaty o zawiązaniu RMP oraz deklarację ideową nowej formacji⁷⁴. Największy, a zarazem decydujący wpływ na jej treść mieli Hall, Rybicki i Bartyzel. Pod względem językowym i redakcyjnym dokument poprawiły jeszcze Małgorzata Rybicka i Małgorzata Bartyzel. Analiza *Deklaracji ideowej RMP* została już w literaturze przedmiotu szczegółowo omówiona, niemniej można pokusić się o kilka uwag porządkujących⁷⁵. W istocie stanowiła ona swoiste *résumé* dotychczasowych poglądów ideowo-programowych „młodopolaków”. Tylko część dotąd niedoprecyzowanych spraw uszczegółowiono. Dokument nawiązywał przede wszystkim do zasad personalizmu chrześcijańskiego, narodowodemokratycznej i konserwatywnej szkoły politycznego myślenia. Osobę ludzką – jednostkę sytuowano we wspólnocie, w której w sposób pełny i komplementarny mogła się rozwijać. Odrzucano wszelkie doktryny, zarówno kolektywistyczne, jak i indywidualistyczne, redukujące godność człowieka na rzecz masy. Zgodnie z nauczaniem Kościoła jednostka dysponowała przyrodzoną godnością, mającą swoje źródło w „bożym rodowodzie”. To oznaczało, że człowiek jest zakorzeniony w transcendencji i obdarzony niezwykłymi prawami, ale i powinnościami wobec wspólnot niższego i wyższego rzędu: rodziny, gminy (wspólnoty lokalnej), Kościoła, narodu i państwa. Redefiniując pojęcie wspólnoty narodowej, sięgano nie tylko do postulatów Edmunda Burke’a, na co zwraca dziś uwagę większość badaczy, ale również do refleksji Feliksa Koniecznego. Zatem przez naród rozumiano:

⁷³ Informacja dot. Ruchu Młodej Polski, op. cit., k. 50; Meldunek Operacyjny Wydziału III Dep. III MSW, 1 VIII 1979, [w:] *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Arka”, AIPN, sygn. 0716/217, t. III, k. 12.*

⁷⁴ Redakcja, *Ważna decyzja*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 3; *Komunikat nr 1, Gdańsk, 29 VII 1979*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 3; *Komunikat nr 2, Gdańsk, 29 VII 1979*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 4.

⁷⁵ W. Polak, *Osoba ludzka – naród – niepodległość. Deklaracja Ideowa Ruchu Młodej Polski*, [w:] *Nie ma życia...*, op. cit., s. 15–34; J. Bartyzel, *Ile świetnych zamiarów...*, „Sprawa Polska” 1999, nr 4 (6), s. 31–32. Zob. również: K. Wandowicz, *Współczesny konserwatyizm polityczny w Polsce (1989–1998)*, Wrocław 2000, s. 128; W. Turek, *Ruch Młodej Polski: narodowo-katolicki model walki z komunizmem*, [w:] *Opozycja antykomunistyczna...*, op. cit., s. 44; L. Mażewski, *Narodowo-katolicko-konserwatywne dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Sprawa Polska” 1999, nr 4 (6), s. 26; R. Matyja, *Konserwatyzm po komunizmie*, Warszawa 2009, s. 39 i n.; G. Sordyl, *Spadkobiercy Stańczyków. Doktryna konserwatyizmu polskiego w latach 1979–1989*, Kraków 1999, s. 126 i n.

„duchową, moralną i kulturalną wspólnotę pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych związanych więzami świadomości, mowy ojczyźnej, przebytej drogi historycznej, tradycji, realizowanego modelu życia zbiorowego oraz tworzonej kultury, będącej najpełniejszym wyrazem samowiedzy narodowej”⁷⁶. Istnienie narodu i zabiegi o jego wewnętrzną suwerenność nie oznaczały rezygnacji z posiadania własnego państwa. Autorzy deklaracji uważali bowiem, że celem samym w sobie każdego narodu jest dążenie do posiadania własnego państwa, z jego misją dziejową (posłannictwem – wpływy Konecznego, Hoene-Wrońskiego i Brauna). Postulat rewindykacji państwa był także, o czym nie można zapominać, następstwem myślenia w kategoriach ciągłości dziejów, zabiegów o odtworzenie wartości i instytucji politycznych. „Niepodległe państwo – pisano – jest – ze swej natury wcieleniem historycznej OJCZYŻNY, tj. zespołu powszechnie akceptowanych wartości z tym pojęciem związanym; tradycji narodowej, kultury, typu cywilizacyjnego, modelu stosunków państwo–obywatel itp. Tylko w takim, tj. wiernym ideałowi ojczyzny państwem, naród może się w pełni identyfikować”⁷⁷. *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski* była do czasu opublikowania dokumentu *Między Polską naszych pragnień a Polską naszych możliwości. Szkic do programu* najważniejszym dokumentem ideowo-programowym środowiska młodopolskiego. Patrząc z perspektywy współczesnej, rozprawiono się w nim zarówno z mitami lewicy, jak i z oświeceniową wizją demokracji i praw obywatelskich. Można zgodzić się z opinią Bogdana Szlachty, iż RMP był tak naprawdę pierwszą strukturą polityczną bezpośrednio odwołującą się do dezyderatów konserwatywnych⁷⁸. Niemniej w moim przekonaniu był to jednak ciągle dokument środowiska nie do końca jeszcze ukształtowanego. Język stosowany przez publicystów młodopolskich przypominał język protokonserwatywny, analogiczny do protolibereckiego, stosowanego przez młodych liberałów gdańskich w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Chodziło przede wszystkim o przywrócenie do obiegu kategorii i pojęć albo zniekształconych, albo też zapomnianych. Słowem, chodziło o proces odgruzowywania słownika politycznego prawicy.

⁷⁶ *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, 18 VIII 1979, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 10.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 12.

⁷⁸ Por. B. Szlachta, *Konserwatyzm. Z dziejów tradycji myślenia o polityce*, Kraków 1998, s. 232.

Oczywiście tekst *Deklaracji* miał również swoje słabości i niedomówienia. Przede wszystkim bardzo ogólne wydawały się zapisy dotyczące ustroju politycznego państwa. Powielano jedynie już wcześniej sygnalizowane zasady: konieczność przełamania antynomii między autorytetem (władzą) a wolnością, potrzebę decentralizacji państwa czy w ogóle enigmatycznie brzmiącą zasadę uspołecznienia państwa (być może myślano o rewitalizacji pomysłów piłsudczykowskich). Również wiele niedomówień pozostawało po lekturze zapisów bezpośrednio dotyczących gospodarki. Oczywiście krytycznie odnoszono się do centralizmu i gospodarki planowej, jednak bardzo trudno pokusić się o stwierdzenie, że w tym momencie „młodopolacy” prezentowali podejście prokapitalistyczne. Uważano zresztą, że kwestie ładu społeczno-gospodarczego powinny być rozstrzygnięte dopiero w niepodległej Polsce. Bardzo indywidualne, nie do końca zaś środowiskowe poglądy na tę sprawę przedstawił dopiero w 1981 roku Jacek Bartyzel, w cyklu artykułów na łamach „Bratniaka”⁷⁹.

Przed sierpniem 1980 roku profil ideowo-polityczny RMP był już coraz wyraźniejszy. „Bratniak” stawał się pismem bardzo poczytnym, nie tylko w kręgu sympatyków RMP. W środowiskach opozycyjnych postrzegano RMP jako grupę już ukształtowaną, prezentującą umiarkowane, przemysłane poglądy pravicowe. Oczywiście obraz byłby uproszczony, gdybyśmy stwierdzili, że tylko „młodopolacy” zajmowali pravicowy biegun. Znajdowali się tam przecież neoendecy z Niezależnej Grupy Politycznej (Mariusz Urban), Komitet Samoobrony Polskiej (Marian Barański), Ruch Porozumienia Narodowego (Edward Froń). Interesujące seminarium pod wymownym tytułem „Prawica – liberalizm – konserwatyzm” zaczął prowadzić ekscentryczny filozof i cybernetyk Janusz Korwin-Mikke, który jeszcze u schyłku lat siedemdziesiątych pod szyldem swojej JOLI, czyli Jednoosobowej Oficyny Liberalistów, zaczął wydawać klasykę liberalną i nie tylko. Wreszcie funkcjonowało również elitarnie grono publicystów „Res Publici”, interesujące się europejską konserwatywną refleksją polityczną. Z kolei w Krakowie pojawił się Mirosław Dzielski, związany

⁷⁹ J. Bartyzel, *Sojalizm albo Europa*, „Bratniak”, styczeń–luty 1981, nr 27; idem, *Rozważania nad ustrojem gospodarczym*, „Bratniak” 1981, nr 30; idem, *Ku czemu winna zmierzać „Solidarność”*, „Bratniak”, marzec–kwiecień–maj 1981, nr 28; idem, *Etyka a polityka. Fragment pracy „Polska doktryna ustrojowa”*, „Bratniak”, październik–listopad 1981, nr 30, s. 46–49.

z „Merkuryuszem Krakowskim i Światowym” filozof, fizyk z UJ, rzecznik prywatnej przedsiębiorczości, opowiadający się za syntezą chrześcijaństwa z liberalizmem. Słowem, pomimo odmienności i różnych walorów intelektualnych można było mówić o renesansie prawicowej wrażliwości.

Jeszcze przed „festiwalem Solidarności” na łamach „Bratniaka” starano się uzupełniać czy też uszczegółowić kolejne fragmenty *Deklaracji* z roku 1979. Tak można potraktować dyskusję na temat relacji społeczeństwo–jednostka, w której wzięli udział o. Jacek Salij i Maciej Grzywaczewski⁸⁰. Z przesądami oświecenia i duchem postępu krzyżował pióro Jacek Bartyzel, przeciwstawiając humanizmowi (a właściwie antropologicznemu humanitaryzmowi) „jedynie prawdziwy”, teocentryczny humanizm supranaturalistyczny⁸¹. Natomiast Aleksander Hall, umiarkowanie sceptyczny wobec filozofii francuskiego oświecenia i angielskiego liberalizmu, nadal bronił swoich narodowych „prawd wiary”, przeciwstawiając się egoizmowi narodowemu, megalomanii, trwaniu w zastygłych „okopach historii”⁸². Wydaje się jednak, że te prawicowe wrażliwości nie czyniły wcale z RMP „zamkniętej twierdzy”. Środowisko było w moim przekonaniu otwarte. Świadczy o tym choćby to, że w RMP uczestniczył Konrad Turzyński, młody opozycjonista, poszukujący własnej drogi między „chrześcijańskim personalizmem” a „socjalizmem chrześcijańskim”. Sam przyznawał, że bliskie były mu intuicje Edwarda Abramowskiego. Formował się jednak głównie na pracach Pierre’a Teilharda de Chardina, Emmanuela Mouniera i Simone Weil. Już w recenzji pisarstwa Weil Turzyński przemycił swoje poglądy, zasadniczo odmienne od ideowej busoli RMP⁸³. Dopiero jednak tekst *Stanowić o sobie. Człowiek a wspólnoty* z jesieni 1980 roku można potraktować jako osobisty manifest Turzyńskiego, będący w istocie polemiką z „narodowym personalizmem” RMP⁸⁴.

Sporo miejsca w przedsierniowej publicystyce „Bratniaka” poświęcano również zagadnieniom międzynarodowym, zwłaszcza problematyce

⁸⁰ o. J. Salij, *Czy człowiek jest wartością najwyższą?*, „Bratniak”, styczeń–luty 1980, nr 1 (21); M. Grzywaczewski, *Zagrożenie fundamentalnych wartości osoby ludzkiej*, „Bratniak”, styczeń–luty 1980, nr 1 (21).

⁸¹ Por. J. Bartyzel, *Humanizm i humanitaryzm*, „Bratniak”, styczeń–luty 1980, nr 1 (21), s. 12.

⁸² A. Hall, *Wypowiedź w dyskusji o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 10/11, s. 5.

⁸³ Zob. K. Turzyński, *Trudna wolność*, „Bratniak”, styczeń–luty 1980, nr 21.

⁸⁴ K. Turzyński, *Stanowić o sobie. Człowiek a wspólnoty*, „Bratniak”, wrzesień–październik 1980, nr 25. Zob. również: idem, *Czas przeszły dokonany* – maszynopis w zbiorach autora; także idem, *Czas przeszły dokonany*, maszynopis w zbiorach autora. Zob. również: „Myśl Polska” 2006, nr 40, s. 16–17; nr 41, s. 16–17.

rosyjskiej. Już w *Deklaracji ideowej Ruchu Młodej Polski* z 1979 roku pisano w kontekście odzyskania niepodległości, iż „polityka polska musi uwzględniać twarde prawa geopolityki, wskazując w ten sposób na ograniczenia wynikające zarówno z naszego położenia między Niemcami a Rosją, jak i pojałtański bipolarny podział świata na Wschód i Zachód”⁸⁵. W tym samym dokumencie zapisano również: „Zerwanie duchowej więzi z jednoczącą się dziś powoli, ale nieuchronnie Europą – rzecz jasna Europą Ojczyzn – oznaczałoby również nasze samobójstwo duchowe. Tylko cywilizacja europejska potrafiła pogodzić wolność jednostki z autorytetem państwa, a wartości narodowe z uniwersalnymi. Musimy mieć świadomość, że jesteśmy depozytariuszami twórców kultury europejskiej”⁸⁶. Bez próby odpowiedzi na pytanie o koncepcje polityki europejskiej, zwłaszcza wobec sąsiadów, wszelkie rachuby niepodległościowe i programy „wybicia się na niepodległość” nie miały większego sensu. Dla środowiska RMP zjednoczona Europa powinna przede wszystkim opierać się na tradycyjnych wartościach (klasycznych i chrześcijańskich), szanować odmienności, tworzyć konfederację suwerennych państw, niezależnych w takim samym stopniu od USA, jak i ZSRR. Widoczne były tutaj zarówno wpływy koncepcji zjednoczenia kontynentu wypracowane przez francuskich gaullistów, jak i nauczanie Jana Pawła II, który widział we wspólnotach europejskich „jedność w różnorodności”⁸⁷. Sporo miejsca, co oczywiste, poświęcono również Rosji, od relacji z nią zależała bowiem nie tylko przeszłość i teraźniejszość, ale i przyszłość. Publicyści „Bratniaka” traktowali tak zwaną sprawę rosyjską jako stały punkt polskiej polityki. Dystansowano się zarówno wobec rusofobii, ciężącej na naszym stosunku do wschodniego sąsiada, jak i wobec pasywizmu politycznego czy też skłonności do ugody. W stosunku do Rosji należało pozbyć się lęków i uprzedzeń, uwzględniać geopolityczne uwarunkowania determinujące polską politykę, ale również realnie i obiektywnie oceniać nasze możliwości. Hall sądził, że nie ma bezpośredniej zależności między wolnością państw Europy Środkowo-Wschodniej a naszą pozycją międzynarodową,

⁸⁵ *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, „Bratniak”, lipiec–sierpień 1979, nr 18, s. 12.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 10.

⁸⁷ A. Hall, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak”, wrzesień–październik 1979, nr 5; idem, *Jeszcze o Europie*, „Bratniak”, marzec–kwiecień 1980, nr 22. Zob. również polemikę Jana Józefa Lipskiego: J.J. Lipski, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak”, styczeń–luty 1980, nr 21.

w tym sensie, że najpierw należało, trzymając się zasady *ordo caritatis*, zabiegać o naszą niepodległość, następnie zaś nie tracić z horyzontu sytuacji na Ukrainie, Litwie czy Białorusi⁸⁸. To skłaniało go do raczej chłodnej oceny powrotu do polityki międzymorza, prometeizmu czy idei neojagiellońskiej, w której niepodległość Polski była elementem szerszej koncepcji politycznej. Taka optyka skłoniła Halla do krytycznej oceny między innymi koncepcji polityki wschodniej środowiska paryskiej „Kultury”, a konkretnie Juliusza Mieroszewskiego⁸⁹. Latem 1981 roku Hall na podstawie obserwacji sytuacji międzynarodowej (na przykład konflikt radziecko-chiński, słabość i deregulacja gospodarki radzieckiej) sugerował konkretne działania, które wyprzedzałyby niejako ruchy Kremla. W tak zwanym okresie przejściowym należało jego zdaniem uzyskać partnerską pozycję w Układzie Warszawskim, rozwinąć partnerskie stosunki gospodarcze z Rosją Radziecką i wreszcie zrezygnować z traktowania wschodniego sąsiada jako „odwiecznego wroga”⁹⁰.

Znacznie mniej uwagi poświęcano kwestii niemieckiej. Wynikało to z przekonania, że geopolityczne dylematy aktualne w II Rzeczypospolitej po wojnie straciły na znaczeniu. Myślę tutaj przede wszystkim o endeckiej optyce antyniemieckiej. Oczywiście nadal obawiano się niemieckiego rewizjonizmu i uważano, że w dużej mierze to ZSRR jest gwarantem naszej zachodniej granicy, przynajmniej dopóty, dopóki jesteśmy w strefie wpływów Moskwy. Tak czy inaczej, nieco modyfikowano „staroendeckie” resentymenty antyniemieckie, wciąż jeszcze obecne w publicystyce niektórych emigracyjnych narodowców (choćby Jędrzeja Giertycha). Niemcy były przede wszystkim państwem o ustabilizowanej demokracji, silnym i wpływowym w EWG i NATO. Do tych spraw nawiązywał Andrzej Jarmakowski w tekście *Polska a Niemcy*. Uważał, że następuje zasadnicza reorientacja układu pojałtańskiego i na międzynarodowej szachownicy pojawiają się nowi gracze – zwłaszcza Chiny. Pozycja Chin mogła zagrozić

⁸⁸ A. Hall, *Polacy wobec Rosji*, „Bratniak”, wrzesień–październik 1979, nr 19, s. 14. Szerzej: G. Strządała, *Stosunki polsko-sowieckie i ich wpływ na sytuację wewnętrzną w PRL myśli politycznej Ruchu Młodej Polski*, „Racja Stanu. Studia i materiały” 2008, nr 2 (4); M. Golińczak, *Stosunki polsko-radzieckie i polsko-rosyjskie w publicystyce polskich ugrupowań antykomunistycznych drugiej połowy lat 70 i lat 80 XX wieku. Zarys problemu*, [w:] *Państwo polskie w myśli politycznej XIX i XX wieku. Teoria i praktyka*, pod red. W. Kalickiego, B. Rogowskiej, Wrocław 2008, s. 98–102. Propozycje ułożenia stosunków polsko-radzieckich w publicystyce opozycji politycznej omawia M. Golińczak, *Związek Radziecki w myśli politycznej polskiej opozycji w latach 1976–1989*, Kraków 2009, s. 140–159.

⁸⁹ Idem, *Refleksje nad książką J. Mieroszewskiego „Modele i polityka”*, „Bratniak”, listopad 1981, nr 30.

⁹⁰ A. Hall, *Wobec Rosji*, „Bratniak”, czerwiec–lipiec–sierpień 1981, nr 29.

europiejskiej polityce Waszyngtonu, jak i zredukować wpływy Moskwy w Europie Środkowo-Wschodniej. Owa chińska przeciwwaga dla USA i ZSRR mocno naruszałaby porządek powojenny, z czego mogły skorzystać przede wszystkim Niemcy, powracając do idei zjednoczenia, a w następstwie także cała Europa, w tym również Polska w ramach kontynentu zjednoczonego „od Atlantyku po Ural”⁹¹.

Tuż przed Sierpniem 1980 roku „młodopolacy” prowadzili bardzo aktywną działalność. Jesienią 1979 roku uruchomili ogólnopolską akcję „Nauczanie bez kłamstwa” oraz uczestniczyli w wielu protestach i manifestacjach. Organizowali również obchody Święta Konstytucji 3 Maja i Święta Niepodległości. W Gdańsku, Łodzi, Poznaniu i Krakowie uruchomili koła samokształceniowe i dyskusyjne, gdzie rozmawiano nie tylko o zamierzczłej historii, ale również o bieżącej sytuacji politycznej. Nowe ośrodki Ruchu powstały między innymi w Siedlcach, Bielsku Białej, Toruniu, Krakowie i Bydgoszczy. Również przed sierpniem 1980 roku do „młodopolaków” dołączył Tomasz Wołek, dziennikarz sportowy, spiker gdańskiej Lechii, utrzymujący kontakty z warszawskim niezależnym salonem literackim. W RMP można było również zaobserwować nowe, ciekawe zjawisko socjologiczne. Jak w soczewce zaczęły być widoczne pokoleniowe afiliacje. Oprócz pokolenia urodzonego między 1947 a 1955 rokiem do RMP zaczął również wstępować nowy narybek, kolejne pokolenie, urodzone między 1962 a 1968 rokiem (Adam Pawłowicz, Jarosław Kurski, Jarosław Sellin, Wojciech Turek, Wiesław Walendziak). Trudno oszacować dokładną liczbę uczestników RMP przed sierpniem 1980 roku. Jeśli zawierzyć skrupulatnym danym sporządzonym przez bezpiekę, ta liczba oscyluje między 200 a 300⁹².

Sierpień 1980 roku dla RMP, podobnie jak dla całej opozycji, stanowił przede wszystkim czas wielkiej próby. Pierwszy raz po zakończeniu II wojny światowej pojawiły się warunki do odzyskania państwa. Niemal natychmiast „młodopolacy” znaleźli się za bramą gdańskiej stoczni.

⁹¹ Zob. A. T. Jarmakowski, *Polska a Niemcy*, „Bratniak”, wrzesień–październik 1979, nr 19. Szerzej: W. Turek, *Stosunki polsko-niemieckie w publicystyce „Bratniaka” i „Polityki Polskiej”*, [w:] *Nie ma życia...*, op. cit., s. 93–99.

⁹² Informacja dot. aktualnej sytuacji w Ruchu Młodej Polski, Warszawa, 4 IV 1981, [w:] *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Arka”, AIPN*, sygn. 0716/216, t. I, k. 89. J. Nadworski i R. Śniady w opracowaniu przygotowanym na użytek MSW podają mało prawdopodobną liczbę 500 członków, zaangażowanych w działalność RMP na terenie całego kraju. Por. J. Nadworski, R. Śniady, *Geneza, założenia programowe*, s. 111.

Praktycznie rezygnując z działalności pod szyldem RMP, aktywnie wspierali NSZZ „Solidarność”. W „Solidarności” nie dostrzegali jednak tylko związku zawodowego zabiegającego o rewindykację praw pracowniczych, ale również masowy ruch narodowy o religijno-patriotycznym charakterze, jak to określił po latach Wiesław Chrzanowski – współczesną „Ligę Narodową”⁹³. W gruncie rzeczy bardzo młode środowisko RMP zdołało w ciągu niespełna kilku lat bez dysydenckiego doświadczenia zbudować ciekawą szkołę politycznego myślenia, syntetyzującą tradycję narodowo-demokratyczną i konserwatywną spinaną przez katolicką naukę społeczną. Szkołę twórczą, nie antykwaryczną, zastygłą w przeszłości, ale umiejętnie ją odczytującą. Zdolną do poszukiwania zasad czasami niemodnych albo wprost zniekształconych pod naporem ideologicznych nacisków. Słowem, zdołano wypracować młodopolski zbiór zasad naczelných, swoisty dekalog: 1) przewyciężenie tradycyjnej antynomii narodu i państwa; 2) ujęcie narodu jako najważniejszej naturalnej wspólnoty, stanowiącej duchową jedność wspólnej tradycji, kultury i religii; 3) przyjęcie zasady, że naród może funkcjonować i rozwijać się tylko w niepodległym państwie; 4) przyjęcie personalistycznej zasady, że człowiek jest zakorzeniony w transcendencji, a jego prawa najlepiej są zabezpieczone we wspólnocie; 5) przewyciężenie antynomii ustrojowej między silną władzą (autorytetem głowy państwa) a wolnością jednostki; 6) rozumienie polityki zgodnie z wykładnią klasyczną i nauczaniem społecznym Kościoła jako roztropnego działania na rzecz dobra wspólnego; 7) uznanie faktu, że Polska jest częścią cywilizacji Zachodu; 8) prowadzenie polityki zagranicznej ze zrozumieniem ograniczeń wynikających z geopolitycznego położenia między Niemcami a Rosją; 9) akceptacja formuły zjednoczenia Europy oparta na zachowaniu atrybutu suwerenności. Przyjęcie modelu „Europy suwerennych narodów”, zgodnie z nauczaniem papieża Jana Pawła II.

⁹³ *Przyszedł lud do narodu. O spadku po Narodowej Demokracji, o tym, kto Polskę uratował, a kto tylko chciał, o wielkości i obsesjach Romana Dmowskiego, o Europie i Emmanuelu Olisadebe z Wiesławem Chrzanowski rozmawia Włodzimierz Kalicki, „Gazeta Wyborcza” (dodatek „Gazeta Świąteczna”), 14–16.04.2001; W. Chrzanowski, Ślady na piasku. Monologi, przesłuchania, Sopot 2008, s. 83.*

Proces kształtowania się opozycji studenckiej w latach 1977–1981 na przykładzie Studenckich Komitetów Solidarności i Niezależnego Zrzeszenia Studentów¹

Środowisko studenckie często jest miejscem tworzenia się inicjatyw opozycyjnych wobec rządzących. W środowisku tym częściej też spotyka się różnego rodzaju postawy kontestacji. Marcin Kula nazwał studentów grupą rewoltogenną², wskazując na specyfikę tego środowiska. Studiujący są już dorośli, ale nie wiążą ich obciążenia i zobowiązania. Można też powiedzieć o ich względnej niesamodzielności ekonomicznej i społecznej (studenci w dalszym ciągu są obiektem edukacji i wychowania). Dla nich też najbardziej drażniąca była chyba różnica między światem pożądanym a zastanym. Związane z tym poczucie buntu często korelowało z postulatami ogólnospołecznymi i narodowymi. Rzeczywiście, przyglądając się chociażby powojennej historii Polski, można znaleźć wiele przykładów zaangażowania się studentów, czy szerzej – młodych ludzi, w opór przeciw władzy. Nie można jednak zapomnieć, że część pozostawała bierna. Ważną cezurą był rok 1968. Po pacyfikacji marcowego buntu studentów na uczelniach brakowało ruchów kontestacyjnych, nie istniała studencka opozycja. Istniejącymi, „reżimowymi” organizacjami studenckimi były: Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Socjalistycznej i Zrzeszenie Studentów Polskich. Szczególnie to ostatnie cieszyło się popularnością, nie wymagało bowiem od swoich członków żadnych deklaracji ideowych, przez co uchodziło za neutralne światopoglądowo. Działalność studencka nie była możliwa poza organizacją,

¹ W tekście będę bazował głównie na tych przykładach (były to dominujące organizacje), mając jednak świadomość, że istniały również inne inicjatywy opozycyjne. Nie zostały one całkiem pominięte w moich rozważaniach.

² Zob. M. Kula, *Studenci jako grupa rewoltogenna*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

dlatego też ZSP skupiał większość inicjatyw środowiskowych oraz zajmował się sprawami socjalnymi. Sytuacja uległa zmianie po scaleniu ruchu studenckiego w jeden Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Już sama nazwa wskazywała na jego ideowy charakter, a w statucie znalazły się odwołania do ideologii marksistowskiej. Wywołało to niechęć części studentów, którzy dawali temu wyraz z różnym natężeniem: po prostu nie przechodzili do nowej organizacji albo organizowali protesty. Najintensywniejszy przebieg miały protesty w Krakowie (petycje), Warszawie (petycje, wiece) oraz w Lublinie, gdzie na KUL-u ostatecznie nie doszło do utworzenia komórki SZSP. Niemniej organizacja cieszyła się dużą liczebnością. W początkach istnienia należało do niej 73% studentów stacjonarnych, czyli aż 170 tysięcy osób. Ich motywacje były bardzo różne. Podobnie jak w wypadku ZSP, SZSP skupiał wszystkie inicjatywy, tak więc możliwość jakiegokolwiek działania na rzecz środowiska wiązała się z akcesem do związku. Część osób traktowała SZSP jako trampolinę do dalszej kariery w aparacie partyjnym lub państwowym. Największą jednak grupę stanowili chyba członkowie bierni, którzy zostali zapisani na pierwszym roku studiów, ale nie przywiązywali wagi do tego faktu. Niemniej podwyższali oni liczebność związku, co legitymizowało go w środowisku studentów³.

Przeciw dominacji monopolistycznego SZSP zwróciły się między innymi powstające w latach 1977–1978 Studenckie Komitety Solidarności (utworzono je w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie i we Wrocławiu), czyli jawna opozycja studencka. Większy akces studentów do organizacji przeciwnych porządkowi panującemu na uczelniach należy wiązać jednak z przełomem zapoczątkowanym przez strajki z sierpnia 1980 roku. Wtedy to w powstałym Niezależnym Zrzeszeniu Studentów znalazło się kilkadziesiąt tysięcy osób.

Głównym problemem, na którym chciałbym się skoncentrować w niniejszym tekście, będzie ustalenie przyczyn nagłego dopływu studentów

³ Ibidem, s. 227–228; R. Górska, *Studenci uniwersytetu końca XX wieku. Raport z badań młodzieży Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń 2003, s. 54–55; J. Walczak, *Ruch studencki w Polsce 1944–1984*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 231; *Zbiór podstawowych przepisów organizacyjnych SZSP*, Warszawa 1977, s. 10–11; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 304–305, 310; J. Szarek, *Czarne juvenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 16–18; L. L. Budrewicz, *Dlaczego nie SZSP?*, „Tematy” 1980, nr 1, s. 5–7; Raport o stanie SZSP przygotowany przez grupę działaczy tej organizacji, 15/12/79, [w:] *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, red. A. Roliński, Kraków 2003, s. 428–429.

w szeregi opozycji po roku 1980, mimo iż istniała ona już wcześniej. Na pierwszy rzut oka odpowiedź wydaje się oczywista – przyczyną była większa swoboda wywalczona przez strajki z lata 1980 roku. Takie postawienie sprawy jest jednak moim zdaniem nadmiernym uproszczeniem i wcale mnie nie satysfakcjonuje. Mam zamiar dokładnie przyjrzeć się procesowi dojrzewania studenckiego buntu i poszukać głębszych przyczyn jego wybuchu w latach 1980–1981. W końcu moim celem jest prześledzenie postaw członków NZS-u i w miarę możliwości ich losu po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Interesuje mnie również, jakie czynniki wpływały na społeczne zaangażowanie studentów, również w działalność opozycyjną. W tym wypadku posłużę się badaniami socjologicznymi prowadzonymi wśród młodzieży pokolenia lat pięćdziesiątych. W 1977 roku w kraju powstały cztery SKS-y, nie wyłoniły się one jednak z próżni. Nieco wcześniej można było dostrzec dryfowanie niektórych osób w kierunku opozycji. Ich zaangażowanie nie przybrało zinstytucjonalizowanych form. Najczęściej studenci wchodzili w grono współpracowników Komitetu Obrony Robotników lub Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a ich rola w dużej mierze ograniczała się do kolportażu bibuły czy zbiórek pieniędzy. Niewątpliwie katalizatorem formalizowania się studenckiej opozycji i jej aktywizacji było zabójstwo studenta, krakowskiego współpracownika KOR, Stanisława Pyjasa. Wydaje się, że ten aspekt tego tragicznego wydarzenia nie jest dostatecznie doceniany przez historyków. Można przypuszczać, że SKS-y czy inna forma organizacji opozycyjnych nie powstałaby, gdyby nie to morderstwo. Działacze gdańskiego SKS-u wspominali nawet, że gdyby nie śmierć Pyjasa, to tamtejszy komitet w ogóle by nie powstał. Podobnie we Wrocławiu, gdzie studenci współpracownicy KOR zauważali, że zamordowany prowadził taką samą działalność jak oni. Możliwość doświadczenia takiego samego losu była impulsem do jawnej działalności, istotny był również sprzeciw wobec tak drastycznej formy zwalczania niepokornych. Pierwszy SKS, będący wzorem dla kolejnych, powstał jednak w Krakowie – siłą rzeczy tutaj opisywane wydarzenia wywarły najsilniejsze piętno. Pyjas był przyjacielem i kolegą twórców SKS-u, więc jego śmierć miała dla nich również osobisty wymiar. Chęć wyjaśnienia jej okoliczności łamała barierę strachu. Zapewne panowało poczucie moralnej konieczności nieprzemilczania tej

sprawy i nadania jej jak najszerszego wydźwięku. Dochodziła też inna motywacja, o której wspomniałem w przypadku Wrocławia: należało odpowiedzieć w mocny sposób, aby władze odstąpiły od takich form zwalczania opozycji. W rezultacie powstał pomysł demonstracyjnych marszów i bojkotu juwenaliów⁴.

SKS-y rozpoczęły swoje działanie od akcji informacyjnych w środowisku studenckim (wyjątkiem był Kraków, gdzie wydarzenia związane ze śmiercią Pyjasa odbiły się takim echem, że dodatkowa akcja stricte informacyjna nie była konieczna). Bardzo szybko okazało się, że SKS-y nie będą organizacjami masowymi, mogącymi stanowić alternatywę dla SZSP. Nawet w Krakowie po spadku fali emocji dało się dostrzec marginalizację grupy studentów tworzących SKS. Wydaje się, że na taki stan rzeczy wpłynęło kilka czynników. Na pierwszym miejscu należy wymienić strach. Zaangażowanie w opozycję mogło się wiązać z problemami na studiach, kłopotami ze znalezieniem pracy czy w końcu ze śmiercią (tak było choćby w przypadku Pyjasa). Poza tym większość studentów myślała o własnym rozwoju intelektualnym czy przygotowaniu się do dorosłego życia. Jak wykazały badania z 1978 roku przeprowadzone na warszawskich studentach, tylko 7% spośród nich wskazało walkę o ważne ideały jako sposób samorealizacji. Warto w końcu zwrócić uwagę na to, że tylko część studentów miała ochotę angażować się społecznie (według tych samych badań – 60%), co zmniejszało pulę potencjalnych działaczy opozycji studenckiej⁵.

Po przejściu przez wyżej wymienione „sita” zostawało niewiele osób. Powstaje pytanie, jakie motywacje nimi kierowały przy tak ważnym kroku. Przede wszystkim decydowała osobista odwaga. Trzeba było przełamać barierę strachu przed represjami. Czynnikiem, który należy postawić na drugim miejscu, jest system wartości⁶, w którym musiały dominować

⁴ J. Szarek, op. cit., s. 67, 72–75; H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994, s. 67; P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 63; K. Dworaczek, *Analiza porównawcza Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 163–167; Oświadczenie o powołaniu Studenckiego Komitetu Solidarności, 15 V 1977, [w:] *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 24–25; relacja Jarosława Brody; relacja Leszka Budrewicza.

⁵ *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991, s. 470; K. Dworaczek, op. cit., s. 167–169.

⁶ Według definicji podawanej przez *Powszechną Encyklopedię Filozofii* wartość jest czymś cennym, o co warto zabiegać. Z kolei system wartości to zespół wartości uszeregowany według stopnia ważności.

wartości allocentryczne oraz socjocentryczne. Trzeci czynnik, który należy wyodrębnić, to odpowiednio ukształtowany światopogląd. Chodziło o odrzucenie czy zanegowanie panującego systemu (mniej istotne, z jakich względów: etycznych, religijnych czy ideowych). Z wielu rozmów przeprowadzonych przeze mnie w środowisku wrocławskiego SKS-u wynika, że na tego typu ukształtowanie charakteru w dużej mierze wpływ miało wychowanie. I nie chodzi tu wyłącznie o bogate tradycje niepodległościowe przekazywane z pokolenia na pokolenie i silny nurt antykomunistyczny (choć i takie przypadki nie są rzadkością). Czasami wystarczył opór w postaci słuchania zagranicznych radiostacji i brak akceptacji dla systemu, aby rodzice wyrobili w młodzieży postawę kontestacji i buntu⁷.

Komitety próbowały rozszerzyć zasięg oddziaływania, ale niewiele udało im się osiągnąć na tym polu. Brakowało działań na tyle atrakcyjnych, aby przyciągnąć mniej odważnych lub mniej zdeterminowanych, mimo istniejącego niebezpieczeństwa zatargu z obowiązującym prawem. Spośród tego typu prób na uwagę zasługuje sprawa „resów”, prowadzona przez środowisko krakowskie, a potem wrocławskie. W ramach tej akcji podjęto próbę udostępniania literatury, która w bibliotekach umieszczona była w zbiorze zastrzeżonym. Należały do niego głównie książki wydane na emigracji. Oczywiście zdarzały się momenty większej aktywizacji studentów, ale należały one do rzadkości (na przykład „czarne juwenalia” w Krakowie) i były krótkotrwałe. Wydaje się jednak, że aspektem działalności najbardziej przyciągającym studentów do SKS-u było samokształcenie i niezależny obieg czytelniczy. Komitety odegrały istotną rolę w organizacji wykładów, szczególnie tam, gdzie słabsza była „dorosła” opozycja (na przykład w Krakowie, Poznaniu czy we Wrocławiu). Pojawiali się na nich nie tylko zadeklarowani opozycjoniści, ale również studenci przywiedzeni możliwością wysłuchania atrakcyjnego wykładu (zapraszano znanych prelegentów, którzy poruszali kwestie pomijane na uczelniach). Podobnie rzecz się miała z literaturą – studenci rozprawdzali książki wydane poza oficjalnym obiegiem czytelniczym, które wzbudzały duże zainteresowanie. Osoby korzystające z tego typu „usług” miały podob-

⁷ M. Baraniecka, *Wartości allocentryczne*, [w:] *Młodzież a wartości. Praca zbiorowa*, red. H. Świda-Ziemba, Warszawa 1979, s. 179–189; A. Uhlig, *Wartości socjocentryczne*, [w:] *ibidem*, s. 208–223; rozmowy przeprowadzone przez autora z działaczami SKS-u we Wrocławiu w latach 2007–2010.

nie ukształtowany światopogląd, ale w wyniku pewnych czynników nie decydowały się na aktywną działalność w opozycji. Można powiedzieć, że stanowiły one grupę jej sympatyków⁸.

W rezultacie przedsierniowa opozycja studencka była tworzona przez niewielką grupę w znacznym stopniu zaangażowanych działaczy i nieco większą liczebnie grupę sympatyków. Podanie chociażby szacunkowych danych dotyczących wielkości obu grup nastęrcza dużych trudności. Na pewno punktem zaczepienia są dane przytoczone przez szefa Departamentu III MSW gen. Krzysztoporskiego na jednej z odpraw w ministerstwie we wrześniu 1979 roku. Liczebność opozycji w Polsce określił na 300 aktywistów i 3000 sympatyków. Trudno stwierdzić, ilu spośród nich działało w opozycji studenckiej. Jednak nawet jeśli przyjąć, że większość, to i tak jest to 1% z prawie 300 tysięcy osób studiujących pod koniec lat siedemdziesiątych w systemie stacjonarnym. Prowadzi to do wniosku, że opozycja studencka w tym czasie stanowiła margines. Na pierwszy rzut oka środowisko studenckie wydawać się mogło konformistyczne i nic nie zapowiadało całkowitej zmiany tego stanu rzeczy w latach 1980–1981⁹.

Ograniczenie pojęcia opozycji studenckiej tylko do SKS-ów byłoby uproszczeniem. Należy podkreślić, że istniały środowiska, w których nie doszło do formalizacji ruchów kontestatorskich w postaci SKS-ów (na przykład Łódź, Lublin), a w których nie brakowało studenckich działaczy opozycyjnych. Odrębnym przykładem jest Gdańsk, gdzie najpierw powstał SKS, ale stosunkowo szybko został zastąpiony przez Ruch Młodej Polski. Z pewną dozą ryzyka można powiedzieć, że opozycja studencka zaczęła kształtować się również w łonie SZSP. Należy pamiętać, że nie wszyscy znajdowali się w jego szeregach z pobudek ideowych. Część osób chciała po prostu działać, i głównie te osoby pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęły wyrażać krytyczne opinie na temat związku. Miało to swoje odbicie

⁸ K. Dworaczek, op. cit., s. 176–180; Oświadczenie Studenckiego Komitetu Solidarności w sprawie ograniczenia studentom dostępu „do niektórych tekstów naukowych i kulturalnych” w Bibliotece Jagiellońskiej, 21 XI 1977, [w:] *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 84–87; Odezwa Studenckiego Komitetu Solidarności do krakowskich pracowników naukowych o podjęciu indywidualnych lub zbiorowych aktów poparcia dla inicjatywy udostępnienia wszystkich ksiązek posiadających w Bibliotece Jagiellońskiej status „Res”, 26 XI 1977, [w:] ibidem, s. 87–89; relacja Bronisława Wildsteina; relacja Leszka Budrewicza.

⁹ J. Walczak, op. cit., s. 231; Referat gen. A. Krzysztoporskiego, dyrektora Departamentu III MSW na naradzie sekretarzy KW PZPR [?], IX 1979, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, red. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 268.

w niektórych artykułach pojawiających się w prasie SZSP. We Wrocławiu bardziej reformatorsko nastawiona grupa zaczęła się kontaktować z SKS-em, a w Poznaniu część członków związku znalazła się nawet w szeregach tamtejszego komitetu. Najbardziej jaskrawym przejawem fali krytyki w SZSP było jednak wystąpienie jego członkini Małgorzaty Bator na V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej SZSP Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapoczątkowało ono szerszą akcję. Kolejnym jej akordem było opublikowanie przez Bator i kilku innych członków związku „Raportu o stanie SZSP”. Pisano w nim o braku prawa do reprezentacji studentów, którzy ze względu na swoje przekonania nie weszli w skład związku. Krytyce poddano władze SZSP, zarzucając im oderwanie od problemów szeregowych członków. Następnie rozpoczęto zbiórkę podpisów pod petycją domagającą się rozwiązania SZSP jako organizacji niereprezentującej interesów młodzieży akademickiej. Swoje podpisy złożyło ponad 2000 studentów, mimo iż petycja prowadzona była tylko w akademikach UJ i AGH. Pokazuje to jednak, jak niepopularny był SZSP. Inicjatorzy akcji znaleźli się poza związkiem i podjęli starania o rejestrację nowej organizacji – Akademickiego Ruchu Odnowy (maj 1980). Była ona otwarta na wszystkich studentów, a wśród głoszonych przez nią haseł przeważały postulaty związane z warunkami bytowymi i dydaktyką. Przykład krakowski pokazuje, że potrzebna była nowa formuła działania, a wydarzenia z lata 1980 roku przybliżyły jej urzeczywistnienie¹⁰.

W strajkach, które wybuchły w sierpniu, ważną rolę odegrała opozycja przedsierpniowa, również studencka. To zjawisko zauważalne jest szczególnie tam, gdzie „dorośli” prowadzili nieco mniej intensywną działalność. Tak było na przykład w Poznaniu i Wrocławiu, gdzie SKS-y stanowiły zaplecze ekspertów dla protestujących robotników. Podobną rolę odegrali uczestnicy RMP w Stoczni Gdańskiej. Ciekawsze są jednak dalsze losy działaczy SKS-u. Początkowo odegrali oni dużą rolę w tworzeniu niezależ-

¹⁰ „Szermierz” 1978–1980; Petycja w sprawie rozwiązania Socjalistycznego Związku Studentów Polskich przygotowana przez grupę studentów – założycieli Akademickiego Ruchu Odnowy (m.in. Małgorzatę Bator i Marka Ciesielczyka), 4 III 1980, [w:] *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 479; Informacja o powstaniu niezależnej organizacji studenckiej Akademickiego Ruchu Odnowy, VI 1980, [w:] ibidem, s. 528–529; Raport o stanie SZSP przygotowany przez grupę działaczy tej organizacji, 15/12/79, [w:] ibidem, s. 428–430; Oświadczenie o utworzeniu poznańskiego Studenckiego Komitetu Solidarności, 23 XI 1977, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 214–215; relacja Jana Sobczyka.

leżnej organizacji studenckiej. Zmiany w ruchu związkowym były impulsem do odnowy w środowisku akademickim, której narzędziem miała być nowa organizacja. Aktywiści komitetów inicjowali nowe struktury i początkowo stawali na ich czele. W rezultacie wraz z początkiem roku akademickiego w październiku 1980 roku zręby Niezależnego Zrzeszenia Studentów były już przygotowane¹¹.

Zauważalny jest jednak powolny proces odchodzenia działaczy komitetu z NZS-u, najczęściej do „Solidarności”. Przyczyny tego procesu są nieco skomplikowane. Przede wszystkim chciałbym postawić w tym miejscu hipotezę o spadku atrakcyjności działalności studenckiej w oczach działaczy SKS-u. Mieli oni zazwyczaj już paroletni staż działalności studenckiej i można powiedzieć, że w obliczu perspektywy pracy w „Solidarności” wydawała się ona wręcz infantylna i mało istotna. Zdawano sobie sprawę, że „prawdziwą walkę” umożliwi udzielanie się w związku. Tyczyć się to głównie starszych działaczy, a więc często liderów, którym bliżej było już do końca studiów. Młodszy widzieli swoje miejsce jeszcze w szeregach organizacji studenckiej, ale też nie było to regułą. Do tej hipotezy wróć jeszcze przy okazji omawiania wydarzeń związanych z wprowadzeniem stanu wojennego. Innym zjawiskiem było wypieranie „starej” opozycji przez osoby, których bunt wobec władzy datować można dopiero na rok 1980. Wołały we władzach raczej kogoś podobnego do siebie, kogoś, kto wcześniej również nie znalazł w sobie wystarczających pokładów odwagi. Zresztą podobny proces można dostrzec w „Solidarności” – wystarczy przypomnieć kwestię podziękowań dla KOR na I Krajowym Zjeździe Delegatów. Nie bez znaczenia były działania Służby Bezpieczeństwa i propaganda. Tak jak w wypadku „Solidarności”, również w NZS-ie dążono do „odklejenia ekstremy”, którą utożsamiano z opozycją przedsierpniową. Obawiano się, że będzie ona spychać NZS w kierunku radykalnych działań wymierzonych we władze. W rezultacie tych wszystkich czynników trudno jest odnaleźć we władzach NZS-u liderów i najaktywniejszych działaczy SKS-u¹².

¹¹ K. Dworaczek, op. cit., s. 185–187.

¹² H. Głębocki, *NZS w działaniach SB w latach 1980–1989*, www.bj.uj.edu.pl; L. Budrewicz, *Z PRL do Polski. Wspomnienia z niejednego podwórka (1976–1989)*, Wrocław 2008, s. 66; relacja Sławomira Najnigiera

Powstaje pytanie, dlaczego tak duża grupa osób zdecydowała się na akces do opozycji dopiero po sierpniu 1980 roku (według danych NZS w jego szeregach znalazło się 80 tysięcy studentów, co stanowiło prawie jedną czwartą wszystkich studiujących w trybie stacjonarnym¹³). Odpowiedź na to pytanie poniekąd już padła. Nie wszyscy byli w stanie przekroczyć bardzo wysokiego progu odwagi. Po sierpniu wobec fali odnowy w całym kraju próg ten znacznie się obniżył i mogło go przejść o wiele więcej studentów. Jak pisze Hanna Świda-Zięba – runął mit o nienaruszalności systemu, a tym samym o niemożności dokonania żadnych zmian. To odkrycie doprowadziło do opozycji tych, którzy wcześniej postrzegali działalność kolegów z SKS-u jako bezsensowne poświęcenie. Wydaje się, że bardzo istotna była również legalność istnienia NZS-u, nawet jeśli do lutego 1981 roku nie zostało ono formalnie zarejestrowane, to działało oficjalnie, tak jak legalna organizacja. Dla wielu osób oznaczało to, że działalność opozycyjna wcale nie musi kolidować z obowiązującym prawem i wiązać się z kłopotami¹⁴.

Pojawienie się NZS-u oznaczało też alternatywę dla ludzi, którzy mieli potrzebę działania. Dotyczy to zarówno wcześniej niezrzeszonych (o braku wcześniejszego akcesu do SZSP decydowało jego ideowe oblicze), jak i tych, którzy przystąpili do SZSP. Niezależne Zrzeszenie Studentów mogło wydawać się bardziej atrakcyjne, bo było otwarte dla studentów o różnym światopoglądzie, cechował je autentyzm i w końcu nie było skompromitowane, w przeciwieństwie do Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Owa kompromitacja wiązała się z tym, o czym wspomniano w „Raporcie o stanie SZSP”. W niektórych kręgach, szczególnie tych bliższych opozycji przedsierpniowej, znana była również sprawa udziału bojówek SZSP w napadach na działaczy Towarzystwa Kursów Naukowych.

¹³ Według danych PZPR do organizacji należało 40% studentów, z czego 20% do SZSP, 15% do NZS i 5% do innych, które powstały w tym czasie. Według innych meldunków do SZSP należało 30–50% studentów, a do NZS – 20%. Te ostatnie szacunki potwierdzają dane podawane przez władze uczelni, które wydają się najbardziej wiarygodne (AAN, KC PZPR, LVIII/771, Próba oceny sytuacji społeczno-politycznej w środowisku studenckim po VIII 1980, b.d., b.p.; AAN, KC PZPR, LVIII/771, Notatka informacyjna dotycząca marszów protestacyjnych zorganizowanych przez NZS w dniu 25.05.1981, b.d., b.p.; AAN, KC PZPR, LVIII/413, Informacja o aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym, b.d., b.p.).

¹⁴ H. Świda-Zięba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji: analiza psychosocjologiczna*, Warszawa 1997, s. 307; AAN, LVIII/771, Notatka informacyjna dotycząca marszów protestacyjnych zorganizowanych przez NZS w dniu 25.05.1981, b.d., b.p.; rozmowy z działaczami wrocławskiego i gdańskiego NZS-u przeprowadzone przez autora w 2010 roku.

W okresie 1980–1981 Związek tracił w oczach szeregowych członków i studentów niezrzeszonych swoim dwuznacznym stosunkiem wobec dokonujących się zmian w Polsce i na uczelniach. Szczególnie objawiało się to w okresach strajków NZS-u, gdy poszczególne organizacje uczelniane SZSP zajmowały bardzo różną postawę – od poparcia protestu do jego krytyki. W wypadku wyboru drugiej opcji Związek stawał poza społecznością studentów i jego aspiracjami. Ankieta przeprowadzona w czerwcu 1981 roku przez Instytut Polityki Naukowej Szkolnictwa Wyższego wyraźnie pokazała przewagę NZS-u w opinii studentów. 67% badanych uznało, że większość studentów interesuje się pracą Zrzeszenia, tylko 11% uznało, że większość interesuje się pracą SZSP. Ważniejsza była jednak odpowiedź na pytanie, która z organizacji reprezentuje interesy studentów: na SZSP wskazało 16%, a na NZS 44,5% studentów. Spadek znaczenia SZSP powodował ubytek jego członków o prawie 100 tysięcy! Można przypuszczać, że wielu z nich znalazło się w szeregach NZS. Potwierdzają to dyskusje prowadzone między NZS i SZSP, dotyczące procedury wypisywania się z tej drugiej organizacji¹⁵.

NZS nie było wolne od kryzysu. Wraz z rozwojem organizacyjnym dostrzegalny był spadek aktywności jego członków, szczególnie tych, którzy nie pełnili żadnych funkcji. Często okazywało się, że wiele osób zapisywało się na fali początkowego entuzjazmu lub w związku z akcjami strajkowymi, które nie wszyscy traktowali poważnie. W rezultacie, gdy należało zająć się codziennymi obowiązkami, takimi jak interwencje w sprawach bytowych czy dydaktycznych albo udział w zebraniach struktur różnego szczebla, okazywało się, że chętnych do pracy jest tylko garstka. W niektórych przypadkach wiązało się to także z absencją na posiedzeniach rad wydziałów, a do udziału w nich wywalczyło sobie prawo NZS. W konsekwencji Zrzeszenie zaczęło dzielić się na bierną masę członków, którzy aktywizowali się w okresie strajków i innych „zadym”, oraz grupę

¹⁵ J. Walczak, op. cit., s. 231, 252, 260; J. Czapotowicz, NZS, SZSP i Samorząd, „Post Factum”, 29.10.1981, nr 2, s. 1, 9; Z. B., *Nihil novi sub sole*, „Opolitechnik”, 24.12.1980, nr 7, s. 13–15; M. Piechowski, *O co chodzi?*, „No Więć”, 4.10.1980, s. 1; *Jak wypisać się z SZSP*, „Gwar”, s. 3; *Koledzy dlaczego?*, „Woda na Młyn”, nr 6, s. 19–21; *Pod prąd*, „Woda na Młyn”, nr 6, s. 22–24; *Odezwa MKP do studentów całego kraju*, „Informacje NZS”, 16.02.1981, nr 14, s. 1; CDCN, AGH, t. 1, Kryterium zaufania, b.d., b.p.; Ośrodek Karta, A0 IV/5.2, Akcja przeciw wykładom Towarzystwa Kursów Naukowych – dalsze informacje, 31.03.1979, k. 8; P. Pietrasz, *Historia NZS AE 1980–1981*, <http://pisowis3.webd.pl/?id=48>.

aktywnych działaczy, którzy zazwyczaj pełnili określone funkcje w organizacji. Pojawiały się oskarżenia liderów o tworzenie „kół wzajemnej adoracji”, izolację, a nawet niedemokratyczne praktyki. Tym sposobem NZS powielало poniekąd model SZSP, choć twierdzenie to przyjąć należy ze świadomością istnienia dużych różnic między tymi organizacjami i ich liderami. Niemniej okazało się, że proces kształtowania się opozycji studenckiej nie zakończył się zaangażowaniem w nią 40 tysięcy studentów, jak obrazowała to statystyka. Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że wrócono do modelu opozycji z lat siedemdziesiątych, kiedy to garstka osób podejmowała walkę o reformy. Oczywiście tym razem owa garstka była o wiele liczniejsza, a w momentach kryzysowych (takich jak strajki) mogła jednak polegać na dużej grupie członków NZS-u. Doliczyć do tego należy posiadanie legalnej organizacji finansowanej przez państwo i działającej wśród reformatorsko nastawionej kadry akademickiej¹⁶.

Ciekawe wydaje się zestawienie obrazu opozycji studenckiej w latach 1977–1981 z wynikami badań nad systemem wartości przeprowadzonym na warszawskich maturzystach, zdających egzamin dojrzałości w 1973 roku¹⁷. Wyjaśni to w dużej mierze wybory dokonywane przez młodzież akademicką. Badania wykazały, że najpopularniejsze są wartości intelektualne (zdobywanie wiedzy, inteligencja) – 62,7% respondentów, na drugim miejscu znalazły się wartości perfekcjonistyczne (za najważniejszą uważana była osobista doskonałość i praca nad sobą) – 56,7%, w dalszej kolejności: wartości przyjemnościowe (ocena obiektów według kryterium dostarczania przyjemności) – 52,4%, wartości allocentryczne (związane ze stosunkiem do transcendencji i drugiego człowieka) – 34,6%, wartości socjocentryczne (w tym wypadku najważniejsze było działanie na rzecz dobra wspólnoty) – 17,3%. Zdecydowanie nieakceptowane okazały się wartości prestiżowe (5,2%) i wartości materialne (10,7%)¹⁸.

¹⁶ W. Biały, *List otwarty do członków NZS*, „Komunikat”, 12.05.1981, nr 15, s. 5–6; A. Kalita, *Początek czy koniec NZS*, „Tygodnik”, 14.10.1981, nr 2, s. 1–2; T. Hypki, *List otwarty do delegatów na Konwent NZS PW*, „Informator wewnętrzny NZS PW”, nr 16, s. 4; Archiwum GUMed, 658/17, Protokoły Rad Wydziału Lekarskiego [Zawiadomienie], 26 VI 1981, b.p.; *Porozumienie łódzkie*, [w:] R. Kowalczyk, *Studenci '81*, Warszawa 2001, s. 288–313; Archiwum GUMed, 658/17, Protokoły Rad Wydziału Lekarskiego [Zawiadomienie], 26 VI 1981, b.p.; relacja Bogdana Zdrojewskiego.

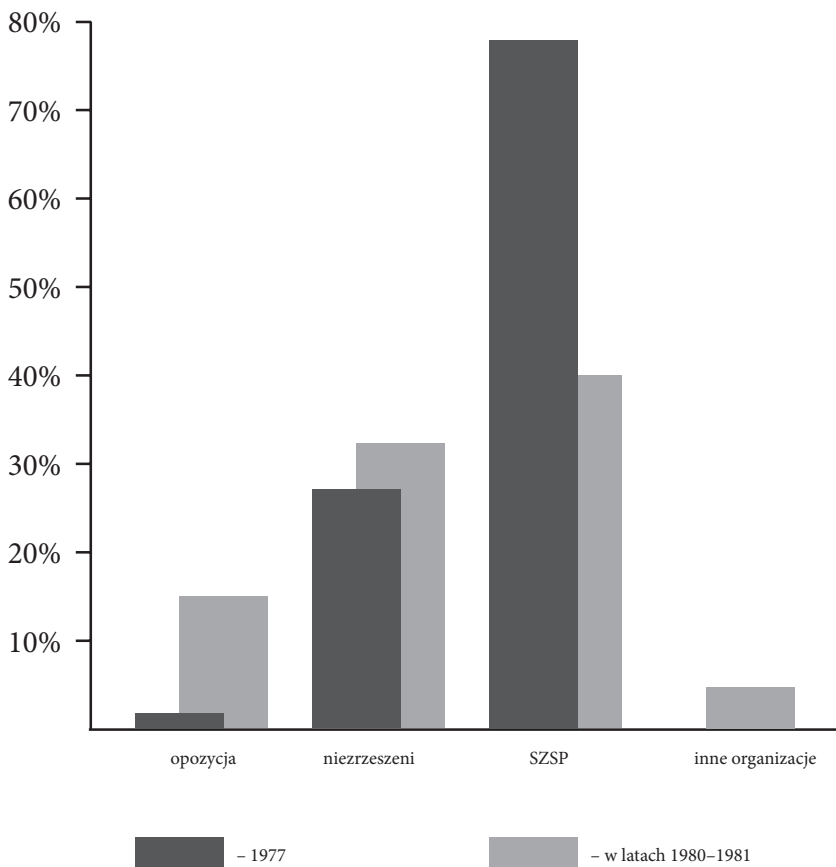
¹⁷ Można przyjąć, że duża część z nich poszła na studia i ich system wartości jest bardzo zbliżony do tego, który reprezentowali studenci przełomu lat 70. i 80.

¹⁸ H. Świada-Ziemba, *Podsumowanie wyników badań*, [w:] *Młodzież...*, op. cit., s. 272, 277.

Z pewną dozą ryzyka można więc powiedzieć, że powyższe liczby mają realne przełożenie na wybory podejmowane przez studentów, a tym samym na obraz opozycji. Osoby wyznające przede wszystkim wartości intelektualne, perfekcjonistyczne i przyjemnościowe zazwyczaj znajdowały się w gronie niezrzeszonych bądź biernych politycznie członków SZSP i NZS. Przy czym należy pamiętać, że pod koniec lat siedemdziesiątych SZSP był jedyną organizacją skupiającą wszystkie inicjatywy, między innymi naukowe i turystyczne. Osoby preferujące wymienione wartości mogły spełniać się w ramach SZSP. Po 1980 roku Związek w dalszym ciągu górował możliwościami materialnymi nad NZS-em, tak więc jeśli studenci preferujący tego typu wartości decydowali się wstąpić do którejś z organizacji, a nie przywiązywali wagi do marksistowskich deklaracji SZSP, to częściej wybierali właśnie Związek¹⁹.

Najistotniejsze w analizie są jednak wartości socjocentryczne, bo bezpośrednio wiążą się z zaangażowaniem społecznym i działaniem w organizacjach na rzecz dobra wspólnego. Można przypuszczać, że zdecydowana większość osób uznających te wartości za najważniejsze stała się aktywnymi członkami organizacji studenckich. W początkowym okresie jedynym polem działania było SZSP. Ludzie ci najczęściej stawali się autentycznymi działaczami średniego szczebla (rady instytutowe, rady wydziałowe). Po powstaniu NZS-u w dużej mierze zasilili jego szeregi, w nowej organizacji upatrując większe możliwości, tym bardziej jeśli już wcześniej dostrzegali wady SZSP. Osoby preferujące te wartości, a odrzucające ideowy charakter SZSP, swoją pierwszą przynależność organizacyjną wiązali z NZS-em (zmiany w strukturze opozycji pokazuje wykres 1). Można powiedzieć, że działacze opozycyjni, szczególnie ci sprzed sierpnia 1980 roku, łączyli preferencje wobec wartości socjocentrycznych i allocentrycznych, powiązanych przecież z wrażliwością na ludzką godność i cierpienie. Osób wybierających wartości socjocentryczne (17,4%) nie było dużo, stąd też aktywne zaangażowanie w SZSP i NZS stosunkowo niewielkiej grupy autentycznych działaczy, dla których te wartości były istotne.

¹⁹ AAN, KC PZPR, LVIII/771, Notatka w sprawie środków budżetowych, b.d., b.p.



Wykres 1. Struktura przynależności organizacyjnej w latach 1977 i 1980-1981. Niewielkie wahanie w kategorii niezrzeszonych, mimo iż część z nich w latach 1980-1981 znalazła się w NZS, wynika zapewne z zasilenia tej grupy przez byłych działaczy SZSP.

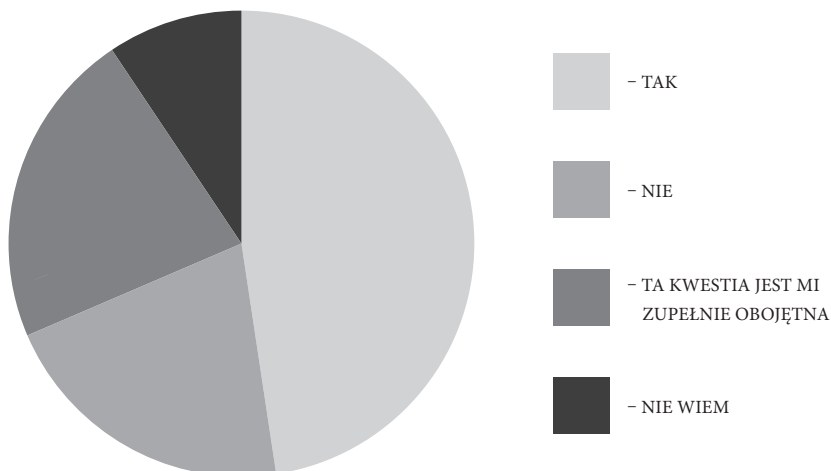
Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem pojawiający się przy analizie wyników badań zespołu pod kierownictwem Hanny Świdy-Ziemby. Większość osób wybierających wartości socjocentryczne i allocentryczne uczyła się w liceach. Można przyjąć, że duża część z nich znalazła się na uniwersytetach. Jest to bardzo ważne spostrzeżenie, jeśli wziąć pod uwagę, że opozycja, szczególnie przed sierpniem 1980 roku, zdecydowanie większym poparciem cieszyła się właśnie na tego rodzaju uczelniach.

Można przyjąć, że system wartości prezentowany przez studentów miał tu kluczowe znaczenie, choć nie jedyne. Można jeszcze wymienić większe obciążenie nauką na politechnikach czy akademiach medycznych oraz brak procesu ideologizacji nauk ścisłych, co w przypadku nauk humanistycznych było jedną z przyczyn oporu²⁰.

Podczas badań akceptacji wartości socjocentrycznych zadano bardzo ciekawe pytanie: czy gdybyś miał szansę likwidacji tego, co najbardziej razi cię w społeczeństwie, to czy podjąłbyś z tym walkę? 48,9% pytanym odpowiedziało twierdząco, dla 4,8 % kwestia ta nie miała żadnego znaczenia, 32% odpowiedziało: nie wiem, a 14,3% odpowiedziało przecząco (zob. wykres 2). Prawie połowa była więc gotowa podjąć walkę. Poza tym często padały odpowiedzi, że zmiany są potrzebne, ale badani nie czują się jednak na siłach, by je przeprowadzić. Nie dziwi to wobec faktu, że badanie robione było w połowie lat siedemdziesiątych. Warto dodać, że 74% studentów Uniwersytetu Warszawskiego pytanym w 1978 roku powiedziało, że należy angażować się na rzecz zmian tam, gdzie widzi się taką potrzebę, 23% – nawet gdyby wiązało się to z dużym ryzykiem osobistym. Realna możliwość dokonywania reform pojawiła się szczególnie po powstaniu NZS-u – dużej, legalnej organizacji działającej na ich rzecz. Można przypuszczać, że właśnie osoby tego pokroju znalazły się w Zrzeszeniu. Badania te pokazują również, że nagły przyrost liczebności opozycji posierpniowej nie wziął się znikąd. Można chyba mówić o podskórnym „buzowaniu” w środowisku akademickim pod koniec lat siedemdziesiątych, które znalazło ujście wraz z powstaniem NZS-u. Brak szerszego poparcia dla SKS-ów nie musiał koniecznie wskazywać na konformizm środowiska studenckiego. Brak zaangażowania mógł wynikać ze strachu lub braku zainteresowania jakąkolwiek działalnością społeczną. O „buzowaniu” mogą świadczyć też takie epizody, jak protesty po śmierci Pyjasa czy 2000 podpisów w Krakowie pod petycją domagającą się likwidacji SZSP²¹.

²⁰ H. Świda-Ziemba, *Podsumowanie wyników badań*, op. cit., s. 272, 277; G. Walińska, *Opozycja przedsierpniowa na Dolnym Śląsku*, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 89; IPN Wr, 053/2253, Informacja TW, 18.01.1978, k. 48–50.

²¹ A. Uhlig, *Wartości socjocentryczne*, [w:] *Młodzież...*, op. cit., s. 218–219; *Studenci Warszawy...*, op. cit., s. 478; *Opozycja małopolska...*, op. cit., s. 526.



Wykres 2. Struktura odpowiedzi na pytanie: czy gdybyś miał szansę likwidacji tego, co najbardziej drażni cię w społeczeństwie, to czy podjąłbyś z tym walkę?

13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, który *de facto* oznaczał koniec legalnej działalności NZS-u. Oficjalne jego rozwiązanie nastąpiło w styczniu 1982 roku. Większość organizacji uczelnianych zaczęło działać w podziemiu, choć były one bardzo osłabione aresztowaniami i internowaniami (internowano 410 członków NZS, w tym 192 działaczy szczebla uczelnianego i 13 szczebla centralnego). Co ciekawe, w tym wypadku da się dostrzec proces podobny do tego, który dotyczył działaczy SKS-u po powstaniu Zrzeszenia. Okazało się bowiem, że czołowi działacze NZS-u (jeśli decydowali się na dalszą działalność) angażowali się aktywniej w struktury „Solidarności”. Być może ponownie – jak w przypadku SKS – dla doświadczonych i starszych studentów skończył się okres działalności na uczelniach i przyciągała ich poważniejsza praca w „Solidarności”. Tym bardziej że panowało przekonanie, iż jedynie „Solidarność” stanowi jakąś siłę, która może coś zmienić w panujących warunkach. Przykładowo cały RMP oddał się do dyspozycji władz

²² P. Zaremba, op. cit., s. 248.

związku w styczniu 1982 roku, uważając „za swe najważniejsze zadanie w obecnym okresie służbę sprawie «Solidarności»”²². Jeśli przyjrzeć się losom najważniejszych postaci w NZS-ie, to rzeczywiście w większości przypadków można dostrzec taki proces. U większości przejście nastąpiło jednak po okresie internowania. Być może więc brak zaangażowania w podziemne struktury NZS wynikał z obawy ich zdekonspirowania. Jeśli jednak przyjąć, że liderami Zrzeszenia kierowały podobne pobudki jak działaczami SKS-ów w 1980 roku, to można mówić o istnieniu zjawiska polegającego na opuszczaniu opozycji studenckiej po dłuższym okresie działalności przy okazji gwałtownych wstrząsów politycznych (sierpień 1980, grudzień 1981). Oczywiście należy pamiętać, że proces ten nie obejmował wszystkich. Nie jest też pewne, czy to zjawisko w takim samym stopniu odnosi się do lat późniejszych, ale trudno dostrzec w nich aż takie wstrząsy, poza rokiem 1989. Ciekawe byłoby więc sprawdzenie, jak szybko liderzy NZS-u weszli w „wielką” politykę na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych²³.

Rozwój opozycji w latach 1977–1981 w dużej mierze został ukształtowany przez wydarzenia z 1977 i 1980 roku. Morderstwo Pyjasa dokonane w maju 1977 stało się katalizatorem formalizowania się studenckiego buntu. O ile wcześniej występowały pewne przejawy oporu społecznego, takie jak akcje petycyjne, czytanie i kolportaż nielegalnej prasy czy zbiórki pieniędzy, to dopiero śmierć studenta spowodowała powstanie formalnej grupy – Studenckiego Komitetu Solidarności w Krakowie. W ślad za tą inicjatywą w 1977 i 1978 roku zaczęły powstawać kolejne komitety. Nie zyskały one jednak szerszego poparcia, co wynikało ze strachu przed

²³ T. Kozłowski, *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 7: *Wokół Solidarności*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 253, 264; A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w latach 1980–1989*, Warszawa 1991, s. 17; P. Zaremba, op. cit., s. 248. Aby potwierdzić tę hipotezę, prześledziłem biografie członków władz centralnych NZS: Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego, Krajowej Komisji Koordynacyjnej i Krajowej Komisji Rewizyjnej, wówczas gdy pozwalały na to źródła. Na 37 biografii 14 osób podjęło działalność w „dorosłych” strukturach, tylko 4 w dalszym ciągu działały w NZS-ie. Co do reszty nie potrafiłem ustalić przebiegu tego wycinka ich życiorysu (zob. internetowa *Encyklopedia Solidarności*: K. Biernacki, *Teodor Klincewicz*; A. Jerczewski, *Barbara Kozłowska*; E. Zając, *Jan Maria Rokita*; H. Szreder, *Suplement*; A. Dudek, E. Zając, *Promieniści*; W. Domagalski, *Marcin Sobieszkański*; S. Kamiński, *Wojciech Szarama*; A. Maziarz, *Wiesław Ukleja*; C. Staszewska, *Mirosław Augustyn*; G. Waligóra, *Stefan Cieśla*; relacja Jacka Czaputowicza. Pozostała literatura: J. Guzy, *U źródeł złego i dobrego. Rozmowy z pierwszym przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS*, oprac. R. Spalek, Warszawa 2009; J. Skórzyński, *Jacek Czaputowicz*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 64–66; E. Matyja, *Marek Jurek*, [w:] *ibidem*, s. 136; relacja Bartłomieja Nowotarskiego.

represjami większości studentów oraz z braku zainteresowania działalnością społeczną. Trudno powiedzieć, czy wiązać to z konformizmem środowiska akademickiego. Studenci są grupą z natury buntowniczą, a badania socjologiczne prowadzone w latach siedemdziesiątych wykazały chęć dokonania zmian i niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Możliwość działań w kierunku odnowy dała większości powstająca od 1980 roku nowa, niezależna organizacja studencka, która stała się realną alternatywą dla istniejącego do tej pory SZSP. Pojawienie się Niezależnego Zrzeszenia Studentów całkowicie zmieniło kształt opozycji studenckiej, przyjęła ona charakter masowy, według różnych szacunków należało do niej kilkadziesiąt tysięcy osób. Nie wszyscy włączyli się w prace NZS, ale większość brała jednak udział w strajkach, stanowiących o sile Zrzeszenia i będących głównym środkiem nacisku na władze. Z biegiem czasu dało się zauważyć coraz mniejsze zainteresowanie organizacją ze strony szeregowych członków. Po latach pojawiały się nawet opinie, że stan wojenny był „ciosem łaski”, dzięki któremu NZS nie umarło śmiercią naturalną. Mimo delegalizacji w 1982 roku jego działalność została podtrzymana w podziemiu i ponownie zalegalizowana we wrześniu 1989²⁴.

²⁴ O NZS i emigracji z Wojciechem Wojnarowiczem rozmawia R. Synowiecki, „Akces”, wiosna 1987, s. 14.

MYŚL POLITYCZNA OPOZYCJI

Krzysztof Brzechczyn

Korowska filozofia społecznego oporu

1. Wstęp

Powstanie Komitetu Obrony Robotników we wrześniu 1976 roku stanowiło przełomowy moment w historii polskiej opozycji w PRL. Była to bowiem pierwsza od czasów stalinowskiego terroru lat 1944–1956 trwała i zinstytucjonalizowana forma działalności opozycyjnej. Ponadto formuła działania KOR, a później KSS KOR, charakteryzowała się – w porównaniu z wcześniejszymi formami – znaczną skutecznością. Po części wynikało to z warunków społeczno-politycznych i geopolitycznych: rozkładający się reżim Gierka okazywał się niezdolny z powodów tężejącego oddolnego oporu społecznego i uzależnienia od zachodnich kredytobiorców do prowadzenia skuteczniejszej polityki represyjności, a po części – z przemyślanej i zwerbalizowanej przez czołowych działaczy KOR strategii społecznego oporu, utrudniającej stosowanie takiej polityki. Strajkom i manifestacjom społecznym przeciwko podwyżkom cen w czerwcu 1976 roku prowadzącym do powstania KOR towarzyszyła publikacja ważnych tekstów programowych, co przygotowało grunt pod dalszy rozwój opozycyjnej myśli politycznej. Mowa tutaj o *Refleksjach o opozycji*, napisanych w czerwcu 1976 roku przez Antoniego Macierewicza i opublikowanych w numerze 12 „Aneksu” z 1976 roku, *Nowym ewolucjonizmie* Adama Michnika, ukończonym w październiku 1976 roku i opublikowanym w podwójnym, 13–14 numerze „Aneksu” z 1976 roku, oraz *Myślach o programie działania* Jacka Kuronia, który to artykuł został

napisany w listopadzie 1976 roku już po powstaniu KOR i opublikowany w roku 1977 w „Aneksie”.

Podstawą rekonstrukcji korowskiej filozofii oporu społecznego będzie interpretacja tekstów Jacka Kuronia – jednego z głównych myślicieli tej formacji. Jego koncepcje polityczne zostaną przedstawione na tle poglądów innych działaczy KOR: Antoniego Macierewicza i Adama Michnika. W rozdziale pierwszym przybliżę zatem programowe rozważania dwóch wspomnianych działaczy KOR, w kolejnym zaś przedstawię koncepcje polityczne Jacka Kuronia, obejmujące jego rozważania na temat istoty totalitaryzmu w Polsce i form oporu przeciwko niemu, organizacyjnej formuły opozycji, postawy wobec spodziewanego wybuchu społecznego, zagrożeń sowiecką interwencją i elementów programu długofalowego. Sformułowane przez Kuronia koncepcje polityczne jako rdzeń korowskiej filozofii społecznego oporu były ważnym punktem odniesienia w sporach ideowych opozycyjnej myśli politycznej w okresie przedsierniowym (1976–1980) i w okresie późniejszym: pierwszej „Solidarności” (1980–1981), stanu wojennego i komunistycznej normalizacji (1981–1986) oraz częściowej liberalizacji systemu zakończonej kompromisem przy Okrągłym Stole (1986–1989).

2. Między nowym ewolucjonizmem a refleksjami o opozycji

Rozważania polityczne Antoniego Macierewicza opierały się na przekonaniu o możliwym i w zasadzie rychłym załamaniu totalitaryzmu: „Upadek totalitaryzmu zawsze jest niespodziewany i nie do przewidzenia od wewnątrz przez tych wszystkich, którzy widzą świat w zakrojonym totalitarnie horyzoncie. Totalitaryzm jest tak rozumny i konieczny, że patrząc nań od wewnątrz nie sposób wskazać podważające go mechanizmy. Dla patrzących z tej perspektywy totalitaryzm nie może się załamać, a Polska wybić na niepodległość. Sytuacja jest w stanie ewoluować w ramach zakreślonych przez system. Niemożliwa jest więc demokracja, możliwa demokratyzacja; w ramach «obozu» niemożliwa niepodległość, możliwa tylko liberalizacja, itd.”¹

¹ A. Macierewicz, *Refleksje o opozycji* (1976), [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce*, red. Z. Hemmerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 85. O znaczeniu tekstu Macierewicza zob. J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 68–69.

Macierewicz zwrócił uwagę na to, że wydarzenia Marca 1968 roku spowodowały kryzys dwóch nurtów ruchu opozycyjnego: rewizjonistycznego i tradycyjnego. Rewizjoniści po 1968 roku stracili oparcie w aparacie władzy (czy raczej w różnych jego frakcjach), nurt „tradycyjny” zaś przestał traktować Kościół jako jedyną instytucję reprezentującą opór wobec systemu. Tych oczekiwań nurtu tradycyjnego Kościół z różnych powodów nie był w stanie i nie zamierzał spełnić, ponieważ jak zauważył Macierewicz: „polityka Kościoła obliczona jest na stulecia, nasza działalność na dzisiaj”². Autor *Refleksji o opozycji* kwestionował sojusz z Kościołem, który środowiskom postrewizjonistycznym miał zastępować partię. W zamian postulował prowadzenie działalności politycznej na własny rachunek bez szukania i ogładania się na sojuszników w oficjalnym nurcie życia publicznego. Z tego też powodu Macierewicz kwestionował legalistyczną formułę działania. Jego zdaniem zgodnie z prawem działać winny legalnie istniejące w PRL instytucje: Kościół, szkoły i uniwersytety – a w ich ramach należy toczyć walkę o poszerzenie zakresu wolności zgodnie z obowiązującym prawem. Przyjęcie zasady legalności prowadzi do samoograniczenia opozycji – przekształcenia jej w „przybudówkę do jednej z frakcji jakiegokolwiek instytucji”³. Macierewicz proponował: „Dzisiaj opozycję w Polsce trzeba dopiero stworzyć. Legalność nie ma sensu. Ma zaś go, być może jawność działania, lecz tylko wtedy, gdy opozycję – grupkę prowadzącą globalną politykę – zastąpi ruch oporu”⁴.

Animator „Czarnej Jedyńki” podawał również w wątpliwość bezwarunkowe wyrzeczenie się przemocy w działalności politycznej, odróżniając przemoc prześladowcy od przemocy obronnej, którą posługuje się potencjalna ofiara. Pisał: „Gdy zabierają mi życie, mam prawo się bronić. Gdy zabierają mi wolność, mam takie samo prawo. Granice i środki określa system, który przeciwko mnie przemocy używa. Zbrodnicza jest przemoc, gdy można swej wolności bronić inaczej”⁵.

Z kolei Adam Michnik propagował program „nowego ewolucjonizmu”, który odróżniał się od starego (reprezentowanego przez środowiska

² A. Macierewicz, op. cit., s. 96.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 90.

rewizjonistyczne i neopozytywistyczne, skupione głównie w poselskim kole „Znak” Stanisława Stommy) tym, że jego adresatem miała być opinia publiczna, a nie władza. Jednocześnie Michnik bezwarunkowo wypowiedział się przeciwko zamiarom przeprowadzenia rewolucji i gwałtownych zmian w Polsce oraz budowaniu ruchów konspiracyjnych, twierdząc, że „programy rewolucyjne i praktyki konspiracyjne mogą służyć jedynie policji, ułatwiając wywoływanie nastrojów hysterii i umożliwiając policyjną prowokację”⁶. W zamian propagował ewolucjonistyczną drogę walki o reformy poszerzające zakres swobód obywatelskich i praw człowieka.

Ponadto, jak twierdził Michnik: „zasadniczym składnikiem formuły «nowego ewolucjonizmu» jest przekonanie o sile środowisk robotniczych, które swą twardą i konsekwentną postawą parokrotnie zmuszały władze do spektakularnych ustępstw. Trudno przewidzieć rozwój sytuacji w tych środowiskach, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż jest to grupa społeczna, której elita władzy najbardziej się obawia i przed której naciskiem musi ustępować. Nacisk środowisk robotniczych jest warunkiem koniecznym ewolucji życia zbiorowego ku demokratycznym formom”⁷. Organizacja środowisk robotniczych była zatem głównym zadaniem programowym opozycji. Pewnym przełomem było powstanie komitetów strajkowych w stoczniach Szczecina i Gdańska w 1970 roku. Michnik stawiał otwartą kwestię formuły organizacyjnej środowisk robotniczych, które mogą przybrać formę komisji robotniczych na wzór hiszpański, niezależnych związków zawodowych czy kas oporu.

Choć Michnik zakładał, że preferowana przez niego koncepcja nowego ewolucjonizmu prowadzi do „zmian powolnych i stopniowalnych”, nie oznacza to jednak, że ruch na rzecz tych zmian będzie zawsze pokojowy i obędzie się bez ofiar. Fragmentami tego ruchu były – i mogą być w przyszłości – „masowe wystąpienia środowisk robotniczych i studenckich”⁸. Wobec tego nie należy ignorować sytuacji w łonie PZPR, w której jest szansa na wyłonienie się frakcji „pragmatycznej”. Zdaniem Michnika: „Pragmatyk wie bowiem doskonale, że represje niczego nie rozwiązują i przygotowują kolejne wybuchy niezadowolenia społecz-

⁶ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm* (1976), [w:] *Opozycja demokratyczna...*, op. cit., s. 106.

⁷ *Ibidem*, s. 108–109.

⁸ *Ibidem*, s. 110.

nego, których konsekwencji przewidzieć nie można⁹. Tak pojęta opcja pragmatyczna będzie dla opozycji partnerem do zawarcia politycznego kompromisu, nigdy zaś, według zapewnień Michnika, politycznym sojusznikiem. Ignorowanie bowiem różnic w aparacie władzy może prowadzić do fanatycznego maksymalizmu i politycznego awanturnictwa. Utożsamianie się zaś z jedną z frakcji w partii prowadzi do zatracenia własnej odrębności ideowej i rezygnacji z realizowania własnych celów. Tymczasem opozycja demokratyczna winna opracować własne polityczne cele i na ich podstawie zawrzeć z władzą polityczny kompromis. Michnik przewidywał, że „kiedy władza w obliczu robotniczego buntu zamiast organizować krwawą masakrę formułuje postulat «konsultacji z klasą robotniczą», ludzie demokratycznej opozycji nie powinni traktować tego ani jako wystarczającego ustępstwa («przecież nie strzelają»), ani też jako nic nie znaczącej fikcji. Przeciwnie: ich powinnością jest systematyczny i nieustanny udział w życiu publicznym, stwarzanie politycznych faktów w postaci zbiorowych wystąpień, formułowanie programów alternatywnych¹⁰».

Można powiedzieć, że obaj autorzy w swoich tekstach programowych inaczej rozkładali akcenty ideowe. Macierewicz przekonany był o możliwości szybkiego upadku totalitaryzmu, Michnik zaś o jego trwałości; Macierewicz krytykował kult legalności i szukanie sojuszników w Kościele i innych oficjalnych instytucjach (nie mówiąc już o aparacie władzy), Michnik zaś rozważał hipotetyczne warunki zawarcia kompromisu z władzą; Macierewicz przekonany był o możliwości odzyskania niepodległości, Michnik tymczasem postulował czasową akceptację doktryny Breżniewa itd. Te różnice ideowe stopniowo się pogłębiały, doprowadzając po roku działalności KOR do wyłonienia się dwóch frakcji w jego łonie – socjaldemokratycznej, skupionej wokół „Biuletynu Informacyjnego”, „Krytyki” oraz „Robotnika”, i narodowo-liberalnej, skupionej wokół czasopisma „Głos”¹¹.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 111.

¹¹ R. Zuzowski, *Komitet Samoobrony Społecznej KOR. Studium dysydemizmu i opozycji politycznej w Polsce*, Wrocław 1996 s. 88–90; J. J. Lipski, *KOR*, Gliwice 1988, s. 176–177.

3. W poszukiwaniu programu działania

Już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Jacek Kuroń rozpoczął opracowywanie strategii dla opozycji demokratycznej, która była wypadkową definicji przeciwnika – systemu komunistycznego i zakładanych przez niego celów politycznych. System społeczny okresu Gierka Kuroń określał mianem niesuwerennego państwa totalitarnego. Wyznaczał on zarazem, zdaniem Kuronia, charakter polskiej opozycji, która winna być antytotalitarna i zarazem niepodległościowa¹². Według Kuronia państwo niesuwerenne pozbawione jest swobody wyboru własnej formy ustrojowej i nie prowadzi samodzielnej polityki zagranicznej. Ustrój panujący w Polsce jest systemem, w którym „niepodporządkowany kontroli społecznej centralny ośrodek dyspozycyjny dąży do kontrolowania całego życia każdego obywatela. Ponieważ dążenie takie nie może być spełnione – mamy do czynienia z formą ustrojową, której istotą i dynamiką jest stała tendencja panujących do zniewolenia wszystkich. Dlatego właśnie totalitaryzm jest ciągłą destrukcją wszelkich więzi społecznych innych niż formalna struktura organizacji państwowej”¹³.

Cechą dojrzałego systemu totalitarnego nie jest bynajmniej jego otwarta represyjność. Jeżeli bowiem system totalitarny prowadzi do dezintegracji społecznej i atomizacji, to w tych warunkach – powiada Kuroń – obywatel może wystąpić przeciwko władzy jedynie samotnie lub w małej grupie. Prowadzi to do tego, że „gdy system totalitarny stabilizuje się – nie ma już więźniów politycznych, bo przecież trzeba być męczennikiem lub maniakem, aby pchać się do więzienia bez żadnych szans sukcesu – w izolacji i osamotnieniu”¹⁴.

W warunkach polskich Kuroń odnotowywał przejawy społecznego oporu, który stwarza warunki powstania opozycji politycznej. Warunkiem upolitycznienia oporu jest uświadomienie sobie politycznego znaczenia swojego działania. Ten moment świadomości decydujący o przekształceniu oporu w opozycję sprawia, że działania opozycyjne jest skłonna

¹² J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce* (1974), [w:] idem, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.

¹³ Ibidem, s. 42.

¹⁴ Idem, *W stronę demokracji* (1978), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 143.

podejmować jedynie inteligencja twórcza i studenci, oraz „z natury rzeczy okresowo wszelkie środowiska, które zostały zmuszone do wystąpień zbiorowych”¹⁵. Zdaniem Kuronia: „Robotnicy w trakcie wybuchu są tą siłą, która zawsze zmusza władzę totalitarną do ustępstw. Nie mogą jednak porozumieć się bez pośrednictwa środków masowego przekazu, i co za tym idzie, sformułować programu i zorganizować się. Przy czym, co nie mniej ważne, brak im niezbędnych kwalifikacji zawodowych do działalności programotwórczej i organizacyjnej”¹⁶. Z tego powodu awangardą oporu i opozycji politycznej w myśli Kuronia była inteligencja twórcza i techniczna. Kiedy bowiem przedstawiciele tych grup chcą rzetelnie wykonywać swoje obowiązki zawodowe, to najsilniej „napotykają destruktywną siłę tendencji totalitarnej”, z drugiej strony jednak „posiadają wiedzę i wyrobienie umysłowe pozwalające interpretować własne trudności w kategoriach ogólnospołecznych”¹⁷. We wspomnianym eseju jedynym praktycznym wskazaniem Kuronia była odmowa uczestniczenia w kłamstwie i życie w prawdzie – zgodnie z apelem Aleksandra Sołżenicyna.

W eseju *Myśli o programie działania*, napisanym jesienią 1976 roku, a więc już po powstaniu KOR-u, Kuroń wyróżniał cztery formy otwartych zbiorowych wystąpień społecznych przeciwko władzy totalitarnej:

- opór chłopstwa przeciw kolektywizacji rolnictwa,
- strajki i demonstracje robotnicze w obronie płac realnych,
- aktywność wiernych w obronie wolności praktyk religijnych,
- działania twórców kultury w obronie wolności twórczej.

Kuroń postulował współpracę pomiędzy uczestnikami różnych form zbiorowego oporu oraz pomoc w organizowaniu się na szczeblu zakładu pracy dla robotników, którzy mogliby współdziałać ze studentami i ekspertami ekonomicznymi: „niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać żądania, ale – podkreślamy to – ważniejsza od żądań jest «solidarność». Jeśli władze ustąpią, a następnie wyrzucą z pracy co aktywniejszych, to szybko wycofają się z ustępstw, a nowe wystąpienia będą bardzo utrudnione. Jeśli nie ustąpią, a pozostanie

¹⁵ Idem, *Polityczna opozycja...*, op. cit., s. 43.

¹⁶ Idem, *W stronę demokracji*, op. cit., s. 145.

¹⁷ Idem, *Polityczna opozycja...*, op. cit., s. 43.

organizacja robotnicza, to prędzej czy później wywalczy ona realizację dążeń robotniczych”¹⁸.

Organizacyjna formuła opozycji

Ważną rolę w myśleniu politycznym Kuronia odgrywało określenie organizacyjnej formuły opozycji politycznej. Był on przeciwny budowie scentralizowanego, zakonspirowanego ruchu opozycyjnego. Budowa hierarchicznej organizacji rodzi bowiem niebezpieczeństwo powielenia totalitarnej struktury społecznej, z którą się walczy. Sedno programu korowskiego zwerbalizowanego przez Kuronia zawierało się w postulacie „organizowania się społeczeństwa w samorządne instytucje wokół spraw wynikających z dążeń i potrzeb poszczególnych środowisk i grup”¹⁹. Jedynym wspólnym celem różnych grup opozycyjnych jest solidarne współdziałanie przeciwko represjom państwa i informowanie o tych represjach zachodniej opinii publicznej.

Polemizując z enuncjacjami programowymi Leszka Moczulskiego, Kuroń opowiadał się za prowadzeniem działalności jawnej. Argumentował, że po pierwsze, konspiracja pozornie tylko minimalizuje ryzyko represji, gdyż każda konspiracyjna organizacja prędzej czy później narażona zostanie na ryzyko dekonspiracji. Po drugie, konspiracja ze względu na swą tajność ogranicza zakres działalności opozycyjnej. Po trzecie, konspiracja swoim istnieniem przyznaje władzy prawo do represjonowania działalności jawnej, zawężając pole społecznego wyboru wyłącznie dla działalności tajnej. Wreszcie Kuroń przeciwny był budowaniu zakonspirowanych struktur kierujących jawną działalnością opozycyjną, gdyż jego zdaniem to „najgroźniejsza forma działalności antydemokratycznej”²⁰ – pozbawia uczestników wpływu na działalność ruchu oraz zwalnia zakonspirowane przed członkami ruchu samozwańcze kierownictwo z odpowiedzialności za swoje działania. Prowadzi to do wytworzenia się specyficznego klimatu panującego w tajnych związkach: skłonności do manipulacji, podejrzliwości i nieufności. Jednostka staje się narzędziem walki o Sprawę.

¹⁸ Idem, *Myśli o programie działania* (1977), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 93.

¹⁹ Idem, *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego* (1977), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 100.

²⁰ Ibidem, s. 105.

Jednakże opowiadanie się za działaniem jawnym nie oznacza całkowitej rezygnacji z działań zakonspirowanych, które obejmować mają logistykę ruchu: drukarnie, sieć kolportażową, dokumenty i finanse, ponadto „część planów działania musi być sporządzana i dyskutowana w ścisłej tajemnicy, jako że władze bezpieczeństwa, w porę uprzedzone, mogą niektóre akcje skutecznie paraliżować”²¹.

Formuła Kuronia zakładała jednak wytworzenie się elity ruchu opozycyjnego. Mieli do niej należeć ci, którzy posiadali informacje na temat logistyki ruchu i decydowali o dopuszczeniu innych do kręgu decyzyjnego. Wydaje się, że różnicę między pomysłami Leszka Moczulskiego i Jacka Kuronia, w opozycji do którego formułował on swoje poglądy, stanowiło kryterium przynależności do tego wewnętrznego kręgu decyzyjnego. Według Kuronia jedynym kryterium byłby poziom zaangażowania w działalność opozycyjną, pozwalający odróżnić aktywnych, stale zaangażowanych działaczy od tych, którzy jedynie okazjonalnie wspierają opozycję. W koncepcji Moczulskiego centrum decyzyjne powoływałoby się samo i pozostawało w głębokiej konspiracji wobec szeregowych uczestników ruchu opozycyjnego. Ten sposób wyłaniania i funkcjonowania centrum decyzyjnego doprowadziłby do mitomaństwa i upowszechniania w szerokim ruchu opozycyjnym informacji, których nikt nie był w stanie sprawdzić. Zauważmy jednak, że obaj działacze dopuszczali ukonstytuowanie się w taki czy inny sposób elity. Obaj nie zauważali jednak, że niezależnie od sposobu wyłaniania elity opozycyjnej robi ona to, co elity innych ruchów społecznych – kumuluje w swoich rękach coraz większą władzę.

Przykładem takiego wyłaniania się centrum decyzyjnego ruchu opozycyjnego i wywierania przez nie wpływu na poczynania szeregowych uczestników ruchu może być początkowo niechętny stosunek działaczy KOR i samego Kuronia do założenia Wolnych Związków Zawodowych w Trójmieście, który zadecydował o spóźnionym powołaniu tej inicjatywy. Po powstaniu WZZ-u w Katowicach w lutym 1978 roku i represjach władzy znaczną część sił i środków warszawskich działaczy KSS KOR pochłaniała obrona Kazimierza Świtonia. Z tego też powodu – jak wspomina

²¹ Ibidem, s. 104.

Andrzej Gwiazda – Kuroń był niechętny wobec powoływania nowego Komitetu Założycielskiego WZZ. Działacze KSS KOR (Jacek Kuroń i Bogdan Borsewicz) dali się przekonać dopiero wtedy, gdy „konkurencja” z KPN, a konkretnie Leszek Moczulski, zamierzała siłami działaczy Ruchu Młodej Polski w tajemnicy przed Andrzejem i Joanną Gwiazdami oraz Bogdanem Borsewiczem założyć Wolne Związki Zawodowe w Gdańsku²².

Wobec wybuchu społecznego

Kuroń zastanawiał się nad strategią opozycji w sytuacji wybuchu społecznego niezadowolenia. Żywiołowy wybuch niezadowolenia uznawał za zło, którego za wszelką cenę należy unikać. Najlepszym sposobem jego powstrzymania i zarazem najlepszym sposobem realizacji celów opozycji i aspiracji społeczeństwa jest samoorganizowanie się jego członków w niezależne ruchy społeczne i instytucje (Komitety Samoobrony Chłopskiej, Wolne Związki Zawodowe, Studenckie Komitety Solidarności, Towarzystwo Kursów Naukowych)²³. Kuroń realistycznie zdawał sobie sprawę ze słabości organizacyjnej opozycji, która nie jest w stanie powstrzymać wybuchu społecznego niezadowolenia w obliczu coraz bardziej pogarszających się ekonomicznych warunków życia. Wobec tego postulował wypracowanie takich wzorców działań, które mogłyby być naśladowane przez wszystkich, bez względu na organizacyjne możliwości KSS KOR i innych struktur opozycyjnych. Tym wzorcem miał

²² Gwiazdziejście w *Solidarności*. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską, Łódź 2009, s. 83–85. W cytowanym wywiadzie Joanna Gwiazda rozważała możliwość powołania WZZ-ów bez akceptacji KOR: „Mogliśmy powołać WZZ-y nie pytając nikogo o zgodę, ale nie mieliśmy własnej ścieżki dostępu do dziennikarzy zachodnich. W tym czasie nie mieliśmy nawet w domu telefonu. Liczyliśmy też na pomoc KOR-u w zorganizowaniu własnej poligrafii i na dostawy z Warszawy «Robotnika», który w Gdańsku kolportowany był w dużych ilościach i chętnie czytany” (ibidem, s. 83). Podstawą wyodrębniania w ruchu opozycyjnym podziału na elitę – decydującą o strategicznych kierunkach działania, i szarych uczestników ruchu jest więc posiadanie pewnych środków społecznych (materialnych, instytucjonalnych czy ideowych), na przykład dostępu do mediów, maszyn poligraficznych, sieci kolportażu, wpływów ideowych w redakcji podziemnego pisma itd. Od strony teoretycznej to zagadnienie jest opisywane i wykorzystywane do wyjaśniania pewnych zjawisk w najnowszej historii Polski. Zob. K. Brzechczyn, *Absorpcja elit i zapasę obywatelska. Próba poszerzenia teorii rozwoju społeczeństwa politycznego*, [w:] *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, red. L. Nowak, P. Przybysz, Poznań 1997 („Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, t. 17), s. 399–404; oraz idem, *Kompromis przy Okrągłym Stole. Próba modelu*, [w:] *Interpretacja upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Krzysztof Brzechczyn, Poznań, 2011, s. 87–107 (wersja angielska: *The Round Table Agreement in Poland as a Case of Class Compromise. An Attempt at a Model*. „Debate: Journal of Contemporary Central and Eastern Europe” 2010, Vol. 18, No. 2, s. 185–204).

²³ J. Kuroń, *Sytuacja w kraju a program opozycji* (1979), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 182.

być „nacisk społeczeństwa, zorganizowanego w oficjalnych strukturach, na władze i wymuszanie w ten sposób ustępstw”²⁴. Kuroń wyobrażał sobie, że jeżeli opozycji uda się spowodować, iż kilkadziesiąt czy kilkaset zebrań oficjalnych organizacji (PZRP, ZSMP itd.) uchwali rezolucje z konkretnymi postulatami domagającymi się zmian społecznych i poda to do publicznej wiadomości, to stworzy tym samym fakt społeczny, który mogą naśladować inne oficjalne organizacje. Ukonstytuuje się w ten sposób „ruch żądań (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur”, który będzie „formą organizowania się społeczeństwa”. Jeżeli ten ruch stanie się masowy, to radykalnie ograniczy możliwości eksplozji społecznej. Ruch rewindykacji najprawdopodobniej skoncentruje się na kwestiach płacowych i ekonomicznych, zmuszając władze do ujawnienia stanu gospodarki i wysunięcia programu reformy. Wedle Kuronia: „zainicjowany przez nas ruch nacisku staje się w ten sposób społeczną siłą tego ugrupowania w kierownictwie partii, którego program najpełniej realizuje żądania społeczne”²⁵. Kuroń odrzucał zarazem zarzuty o udział i bycie wykorzystywanym w grze frakcji partyjnych, argumentując, że niezależnie, co się robi (lub nic nie robi), i tak dostarcza się argumentów w rywalizacji frakcji partyjnych, jeżeli takie się wyłonią. Gdy któraś z frakcji w kierownictwie partii ogłosi program reform, opozycja powinna ustosunkować się do niego krytycznie z punktu widzenia demokracji parlamentarnej i niepodległości. Zorganizowana opozycja programu naprawy nie może poprzeć, gdyż w ten sposób zaakceptowałaby system, przeciwko któremu występuje. To, co opozycja może zrobić, to udzielić wsparcia „ruchowi społecznego nacisku (rewindykacji) w ramach oficjalnych struktur”, wysuwając żądania minimum (ujawnienia stanu gospodarki i zainicjowania na ten temat ogólnonarodowej debaty) oraz program minimum obejmujący swobodę zrzeszeń, reformy gospodarcze i gwarancje praworządności. Jeżeli program minimum opozycji zostałby zaakceptowany przez ruch rewindykacji, to zyskałby większą kontrolę nad frakcją partyjną szukającą

²⁴ Ibidem, s. 183.

²⁵ Ibidem. Krytycznie do propozycji Kuronia odnieśli się Jan Józef Lipski i Adam Michnik, uznając spekulacje na temat zawarcia ewentualnego sojuszu z jakąś frakcją partyjną za co najmniej przedwczesne. Zob. J.J. Lipski, A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju* (1979), [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984, s. 89.

dla niego poparcia. Wymuszenie w ten sposób reform byłoby olbrzymim sukcesem społecznym ruchu rewindykacji i opozycji.

Jak uniknąć sowieckiej interwencji?

Osobną kwestią podejmowaną w rozwijanej przez Kuronia myśli politycznej była groźba interwencji sowieckiej. Według niego proces odzyskiwania suwerenności przez społeczeństwo polskie jest wypadkową jego aktywności i „gotowości kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej”. Zdaniem Kuronia prawdopodobieństwo interwencji wzrasta nie na skutek działania opozycji, lecz w wyniku jej słabości. Prognozował bowiem, że zaostrzający się kryzys społeczno-gospodarczy może doprowadzić do wybuchu społecznego, nad którym nikt nie będzie w stanie zapanować. Paraliż władzy państwowej doprowadzi zaś do stanu anarchii, który wymusi interwencję radziecką. Interwencja taka, dowodził Kuroń, w warunkach kryzysu gospodarczego całego bloku państw komunistycznych i zależności gospodarczej od USA i krajów EWG pociąga za sobą zawsze pewne koszty. W artykule *W stronę demokracji* Kuroń rozwija listę kosztów takiej interwencji: „Polska w rosyjskiej tradycji historycznej jest krajem powstań – przez ponad stulecie była nie tylko perłą w koronie, ale i cierniem w boku rosyjskiego imperium. Dlatego ZSRR musi liczyć się z tym, że interwencja zbrojna nad Wisłą będzie krwawą wojną, która może pociągnąć za sobą bunt innych podbitych narodów, wojnę z Chinami, zasadnicze trudności w stosunkach z Zachodem”²⁶.

Rosjanie zatem „do interwencji takiej mogą być zmuszeni rozruchami, ale nie umiarkowaną reformą, stanowiącą jedyną – na dłuższą metę – metodę uniknięcia poważnych zaburzeń społecznych”²⁷. Ponadto zdaniem Kuronia „ograniczone reformy demokratyczne” w Polsce dadzą kierownictwu radzieckiemu czas do namysłu i wyboru takiej opcji działania, która byłaby zgodna z interesem ZSRR. Reformy muszą być ograniczone, gdyż drugim obok niekontrolowanego buntu społeczeństwa czynnikiem interwencji są całościowe reformy demokratyczne, które doprowadzą do

²⁶ J. Kuroń, *W stronę demokracji...*, op. cit., s. 148.

²⁷ Idem, *Myśli...*, op. cit., s. 92.

utrąty przez ZSRR kontroli nad władzą kraju satelickiego i utraty „zaufania Moskwy” do kierownictwa PZPR²⁸.

Postulowane reformy muszą być zatem następstwem kompromisu zawartego z władzą państwową, osiągniętego w wyniku świadomego nacisku wywieranego przez zorganizowany i wielopostaciowy ruch społeczny. Osiągnięty w takich warunkach kompromis wewnętrzny może być podstawą wypracowania kompromisu zewnętrznego – rezygnacji władzy państwowej z części suwerenności zewnętrznej na rzecz ZSRR. Owocem takiego kompromisu byłby, zdaniem Kuronia, „status Finlandii – parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany”²⁹.

Do podobnych wniosków dochodził Adam Michnik, który zauważał, iż sowiecka interwencja militarna byłaby katastrofą polityczną dla sowieckich przywódców, polskiego kierownictwa i co oczywiste – polskiej opozycji demokratycznej. Dla kierownictwa PZPR interwencja oznaczałaby drastyczne zredukowanie autonomii PRL w ramach bloku sowieckiego. Interwencja w Polsce wywołałaby kryzys w stosunkach międzynarodowych porównywalny z tym, co działo się w 1956 roku po interwencji na Węgrzech i w 1968 po interwencji w Czechosłowacji. Interwencja w Polsce mogłaby spowodować nowe antyrosyjskie powstanie, które Polska musiałaby militarnie przegrać, ale którego nie mógłby politycznie wygrać Związek Radziecki³⁰. Szansą uniknięcia interwencji sowieckiej jest ewolucyjny sposób zmian w Polsce i przystanie przez opozycję na to, iż „przeobrażenia w Polsce dokonywać się muszą, przynajmniej w pierwszej fazie, w ramach doktryny Breżniewa”³¹. W tym polska opozycja wyznająca program nowego ewolucjonizmu podobna była do orientacji neopozytywistycznej i rewizjonistycznej.

²⁸ Idem, *W stronę demokracji...*, op. cit., s. 148.

²⁹ Idem, *Mysli...*, op. cit., s. 95.

³⁰ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm...*, op. cit., s. 108.

³¹ Ibidem.

Elementy programu długofalowego

W *Zasadach ideowych* Kuroń określał również dalekosiężny cel ideowy. Była nim, najogólniej mówiąc, budowa takiego ustroju społecznego, który umożliwiłby realizację podmiotowości jednostki ludzkiej. Deklarował: „nadrzędną wartością dla mnie, a idę tu tropem liberalnej interpretacji tradycyjnych wartości kultury europejskiej, jest dobro jednostki ludzkiej. Przy czym w tym momencie nie chodzi o dobro transcendentne, ale po prostu o to, co każdy sam dla siebie za dobro uważa, innymi słowy o realizację dążeń każdego człowieka. W tym ujęciu każdy sam wyznacza swoje dobro”³². Kuroń zarazem zakładał, że „każdy człowiek chce w swoim suwerennie tworzonym życiu realizować uniwersalne i nadrzędne wobec każdej sytuacji, a więc transcendentne wartości: Dobro, Miłość, Prawdę i Piękno”³³.

Pełna realizacja tych wartości możliwa będzie dopiero w suwerennym i pluralistycznym społeczeństwie i państwie. Gwarancją pluralizmu była demokracja parlamentarna, która według niego skutecznie potrafi blokować tendencje totalitarne występujące w ruchach społeczno-politycznych³⁴. Jednakże akceptację systemu parlamentarnego Kuroń próbował uzgadniać z występującą w autentycznej myśli lewicowej utopijnością i afirmacją ludzkiej podmiotowości. Utopia społeczna była dla Kuronia wizją ładu społecznego, który wciela wartości wyznawane przez społeczeństwo. Według Kuronia utopia społeczna jest niezbywalnym składnikiem rozwoju społecznego, gdyż „ludzie tworzą ład społeczny w sposób świadomy”³⁵. Wartości nadrzędne można realizować tylko wtedy, gdy stworzy się warunki społeczne pozwalające te wartości realizować. Jednakże realizacja pewnych wartości prowadzi do zaprzeczenia innych, a to może spowodować deformację rozwoju społecznego. Dlatego też zdaniem Kuronia „ruch społeczny kiedy chce realizować utopię społeczną,

³² J. Kuroń, *Zasady ideowe* (1977), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 112. W innym miejscu pisał: „nadrzędną wartością jest dla mnie dobro, suwerenność i twórczość każdego człowieka” (ibidem, s. 113).

³³ Ibidem, s. 113.

³⁴ Zdaniem Kuronia „każdy program społeczny [nie tylko otwarcie totalitarny – przyp. K.B.], który z zasady zwraca się przeciwko pewnym wartościom ludzkim w imię innych wartości ludzkich, prowadzi – konsekwentnie realizowany – do głębokich deformacji życia społecznego, co współcześnie zawsze grozi totalitaryzmem (idem, *Zasady ideowe*, op. cit., s. 118).

³⁵ Ibidem, s. 120.

musi odciąć się od stosowania w swym dziele przemocy i przymusu, także przymusu ustaw państwowych, oraz zaakceptować demokrację parlamentarną jako warunki swego istnienia i działania³⁶. Demokracja parlamentarna określa wolność w sposób negatywny: gwarantując wolność słowa, nie pozwala narzucać obywatelom obowiązujących przekonań, ale nie mówi, w co mają wierzyć. Tymczasem realizacja pewnych wartości (na przykład sprawiedliwości społecznej) mieszczących się w kanonie lewicowości wymaga dostępu do pewnych dóbr pozytywnych – na przykład płacy minimalnej. W demokracji parlamentarnej realizacja takich dóbr wywołuje opory, ale tylko w niej jest możliwa, gdyż nie prowadzi do ich zaprzeczenia.

Wyznawane przez Kurońa lewicowe wartości skłaniały go do uzupełniania demokracji parlamentarnej zasadą samorządności³⁷. Według niego: „Program podmiotowości można realizować tylko w ten sposób, że w politycznych ramach demokracji parlamentarnej będzie działał szeroki ruch samorządowy, obejmujący na zasadzie federacji autonomiczne, samorządne ruchy pracownicze, zawodowe, lokalne, regionalne, kulturalne, ruchy samorządowe szkolnictwa, nauki, konsumentów, itp.” Kuroń postulował połączenie demokracji proceduralnej z demokracją substancjalną, pozwalającą zdefiniować dobro wspólne i katalog realizowanych wartości.

4. Podsumowanie

Dyskusje programowe toczone w środowisku korowskim doprowadziły do wykrystalizowania się pewnego stylu politycznego działania KOR,

³⁶ Ibidem.

³⁷ J. Kuroń, S. Starczewski, *Od redakcji „Krytyki”* (1980), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 198–203. W tym odredakcyjnym wstępie Kuroń nawiązywał do tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej i jej triady programowej: niepodległość, demokracja, socjalizm, a także do idei Edwarda Abramowskiego i jego „zasady jednoczesności przemian w świadomości i moralności z przemianami w systemie ekonomiczno-społecznym. Dopóki nie zostanie zapoczątkowany proces przemian świadomości, dopóty nie można zapoczątkować reform strukturalnych” (ibidem, s. 200). W *Notatkach o samorządzie* znaleźć można odwołania do anarchosyndykalizmu i anarchokolektywizmu, które były wrogie wobec idei państwa i demokracji parlamentarnej. Kuroń próbował jednak zasadę demokracji parlamentarnej kojarzyć z ideą samorządności, argumentując, że oparcie porządku społecznego wyłącznie na samorządzie wydaje mu się mało realne. W takim ujęciu demokracja parlamentarna jest jedynym systemem pozwalającym na swobodne realizowanie idei samorządności społecznej (idem, *Notatki o samorządzie* (1977), [w:] idem, *Opozycja*, op. cit., s. 98).

który oddziaływał na powstałą później „Solidarność”. W tym kontekście Jan Józef Lipski mówił o ukształtowaniu się swoistego etosu KOR, którego główne cechy to społecznikostwo, zasada autentycznej autonomii działania, racjonalnego zaufania do współpracowników i rzetelności podawanych informacji, odrzucenie stosowania przemocy i wyrzeczenie się nienawiści. Zdaniem Lipskiego etos KOR-u kształtowany był przez etykę chrześcijańską, praktykę społeczną polskiej lewicy laickiej przełomu XIX i XX wieku i patriotyzm nawiązujący do okresu II wojny światowej i tradycji akowskiej, pozbawiony bufonady i licytowania się w zasługach dla ojczyzny³⁸.

W opinii Roberta Zuzowskiego w korowskiej filozofii społecznego oporu odrzucano przemoc i dążenie do wywołania rewolucji oraz opowiadano się za ewolucyjnymi zmianami wymuszonymi na władzy przez zorganizowane społeczeństwo³⁹. W swojej działalności KOR odwoływał się do zasady legalizmu, respektował porządek prawny PRL, powołując się na międzynarodowe prawa, umowy i konwencje ratyfikowane przez władze oraz domagał się zmiany niekorzystnych przepisów w prawodawstwie PRL. Jednakże jawność działania nie oznaczała wykluczenia działań niejawnych – do nich należały działania logistyczne (druk, kolportaż, finanse, przechowywanie dokumentów, przygotowywanie akcji protestacyjnych). W swojej filozofii społecznego oporu działacze KOR starali się w miarę precyzyjnie i realistycznie formułować żądania, a realizacja konkretnych celów częściowych przeważała nad pokusą wypracowywania dalekosiężnych wizji politycznych. Innym założeniem, na którym opierała się działalność KOR, było przekonanie, że rządzący kierują się racjonalnymi przesłankami, a ich decyzje są wynikiem zimnej kalkulacji. Rozumowano więc, że władze pod odpowiednim naciskiem będą wolały pójść na pewne ustępstwa, niż ryzykować utratę wszystkiego⁴⁰.

Pełna ocena korowskiej filozofii społecznego oporu będzie możliwa dopiero wtedy, gdy dysponować będziemy jakąś szerszą klasyfikacją strategii społecznego oporu w Europie Środkowo-Wschodniej. Przykładem

³⁸ J. J. Lipski, op. cit., s. 57–70.

³⁹ Zob. R. Zuzowski, op. cit., s. 44–62.

⁴⁰ Ibidem, s. 48.

takiej klasyfikacji może być podział dokonany przez Alana Renwicka⁴¹. Autor ten wyróżnia trzy podstawowe typy (pojmowane w sposób nierozłączny) strategii społecznego oporu w Europie Środkowej: ignorowanie państwa (*ignore the state*), wpływanie na państwo (*engage the state*) i opanowanie państwa (*enter the state*). Każda z tych strategii miała swoje warianty. Strategia ignorowania państwa mogła się przejawiać w odrzuceniu polityki i skupieniu się na pielęgnowaniu wartości moralnych („antypolityka” w ujęciu Havla), oraz budowie sieci równoległych instytucji obywatelskich (do nich autor zalicza Komitet Obrony Robotników oraz koncepcje polityczne czeskiego opozycjonisty Václava Bendy). Strategia wpływania na państwo przejawiać się mogła w koncentracji na obronie praw człowieka (Karta 77 i KOR), tworzeniu niezależnego forum opinii publicznej (węgierskie Forum Demokratyczne, czasopismo „Beszélő”) i organizowaniu grupy nacisku. Ta ostatnia strategia miała być charakterystyczna dla polskiej opozycji drugiej połowy lat siedemdziesiątych, w tym działacze KSS KOR⁴². Strategia opanowania państwa miała trzy warianty: współpracy z systemem bez prób zmiany jego fundamentalnych cech (koło poselskie „Znak”), pozbawienia komunistów władzy na drodze rewolucji (KPN i Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”) oraz stworzenia opozycji politycznej, która na drodze kompromisu politycznego przejęłaby władzę w państwie. Według Renwicka ten element w myśleniu polskiej opozycji pojawił się w okresie 1980–1981, a jego ukoronowaniem było porozumienie Okrągłego Stołu⁴³. Wydaje się jednak, że idea zawarcia kompromisu politycznego była obecna w przemysłeniach polskiej opozycji już w latach 1976–1980, a jej szkic znaleźć można w analizowanych tu tekstach Kuronia i Michnika. W okresie przedsierpniowym koncepcja kompromisu politycznego była nierealna z powodu zbyt dużych dysproporcji sił pomiędzy aparatem partyjno-państwowym a grupami opozycyjnymi. Idea kompromisu mogła zostać wprowadzona w życie w okresie strajków latem 1980 roku, przyczyniając się do zawarcia porozumień sierpniowych w Gdańsku i powstania „Solidarności”.

⁴¹ A. Renwick, *Anti-Political or Just Anti-Communist? Varieties of Dissidence in East-Central Europe and Their Implications for the Development of Political Society*, „East European Politics and Societies” 2006, Vol. 20, No. 2, s. 286–318.

⁴² *Ibidem*, s. 295–296.

⁴³ *Ibidem*, s. 309–311.

Można się również zastanowić, czy korowska strategia politycznego działania zaakceptowana przez „Solidarność” w latach 1980–1981⁴⁴ była – w warunkach masowego ruchu rewolucyjnego – optymalna. Dostrzegalna radykalizacja związku w drugiej połowie 1981 roku zdaje się świadczyć przeciwko skuteczności tej strategii. Jej rdzeniem była idea kompromisu społecznego, zakładająca oparcie ładu społecznego na systemie wielostronnych kompromisów, które będą trwałe wówczas, gdy władza stanie się wiarygodna dla społeczeństwa⁴⁵. To założenie ustawiało solidarnościowy ruch społeczny w roli kontrolera władzy z pominięciem faktu, iż aparat partyjny był również dysponentem środków produkcji i środków masowego przekazu, co sprawiało, że kontrola taka okazywała się nieskuteczna. Ponadto idea wzajemnych uzgodnień osłabiała presję społeczną wywieraną na władzę. Pożądane przez społeczeństwo zmiany społeczne nie były bowiem wprowadzane na drodze faktów dokonanych, lecz każdorazowo uzgadniane z władzami w żmudnym procesie negocjacyjnym, któremu społeczeństwo mogło jedynie biernie się przypatrywać.

Korowskie koncepcje polityczne okazywały się nieskuteczne w warunkach wzmożonej represyjności systemu w okresie stanu wojennego i prób komunistycznej normalizacji. Wyznacznikami formułowanych w tym okresie koncepcji ideowych był maksymalizm wysuwanych celów i konspiracyjność działania. Ten pierwszy był odpowiedzią na zablokowanie realizacji podstawowych potrzeb społecznych, ten drugi – warunkiem koniecznym przetrwania w stanie wojennym. Oba te wyznaczniki były niezgodne z korowskim stylem i filozofią społecznego oporu⁴⁶.

⁴⁴ Globalną charakterystykę solidarnościowej myśli społecznej zob. w: K. Brzechczyn, *Program i myśl polityczna NSZZ „Solidarność”*, [w:] *NSZZ „Solidarność”, t. 2: Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 72–74.

⁴⁵ Opieram się na krytyce przeprowadzonej przez Leszka Nowaka – współtwórcę programu fundamentalistów podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”; zob.: L. Nowak, *Umiarkowanie w myśleniu prowadzi donikąd*, „Solidarność Wielkopolski” 1981, nr 11, s. 2–7; idem (współautorstwo), *Związek wobec władz państwowych i PZPR. Propozycje do programu: Projekt fundamentalistów (wariant 1)*, „As. Biuletyn pism związkowych i zakładowych” 1981, nr 38, s. 32. Wybór jego pism zob. w: L. Nowak, *Polska droga od socjalizmu. Pisma polityczne 1980–1989*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2011. O popularności ideowych koncepcji L. Nowaka zob. K. Łabędź, *Koncepcje polityczne w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981*, Toruń 2004, s. 60–61.

⁴⁶ Ze zmiany warunków społeczno-politycznych i potrzeby dostosowania doń koncepcji ideowych zdawał sobie sprawę Kuroń, publikując w 1982 roku: *Tezy o wyjściu z sytuacji bez wyjścia, Macie teraz złoty róg i Umiarkowanie radykalnych i radykalizm umiarkowanych*. Inną sprawą – jedynie sygnalizowaną w niniejszym artykule – jest pytanie, czy teksty te charakteryzują się ciągłością ideową z wcześniejszymi koncepcjami, czy też są przykładem wolty ideowej. Na tak postawione pytanie można udzielić odpowiedzi, analizując wypowiedzi Kurońa w dłuższej perspektywie.

Korowska filozofia społecznego oporu odzyskała niewątpliwie swoją skuteczność w latach 1986–1989 – w okresie stopniowej liberalizacji systemu, przypominającym okres formowania myśli korowskiej (1976–1980). Zawarty przy Okrągłym Stole kompromis można w jakimś sensie uznać za spełnienie wizji politycznych tej formacji.

Tomasz Ceran

„Trzecia Polska ruchów społecznych”. Teoria działania Jacka Kuroń

[...] ruchu na rzecz demokracji nie interesuje władza nad społeczeństwem, tylko udział społeczeństwa we władzy¹.

Jacek Kuroń

Jacek Kuroń był człowiekiem instytucją polskiej opozycji demokratycznej. Z reguły jest on postrzegany jako sprawny działacz i przekonujący mówca wiecowy, a nie jako intelektualista czy twórca koncepcji programowych. Współtwórca Komitetu Obrony Robotników² znany jest przede wszystkim jako człowiek czynu, a nie człowiek myśli, jako człowiek który jedynie rozpowszechnia idee stworzone przez innych. Trudno jest się z tym poglądem zgodzić. Co więcej, w przypadku Kuroń – człowieka idei, który wszędzie dostrzegał ideologię, występowało sprzężenie zwrotne między myślą a działaniem. Angażowanie się w działalność społeczno-polityczną było poprzedzone wypracowaniem odpowiednich metod oraz form działania, te z kolei były poprzedzone głębszą refleksją ideową oraz światopoglądową. Idee, a później metody działania Kuroń starał się konfrontować z rzeczywistością i efektami, które przynoszą. Jednocześnie starał się być wierny, jak to sam określał, „duchowości lewicy”, którą wyznawał, definiował i przekładał na polityczną praktykę. Jestem przekonany, że nie zrozumie się jego działalności politycznej bez uwzględnienia jego rozważań teoretycznych³.

Tytułową teorię działania chciałbym przedstawić w dwóch aspektach: teoretycznym i programowym. Pierwszy to przede wszystkim refleksja

¹ J. Kuroń, *Zdobyć milczącą większość*, maj 1988, przedruk w: idem, *Kuroń. Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 370.

² Pomysł powołania takiej organizacji wysunął Antoni Macierewicz, pierwotnie miała się ona nazywać Komitetem Obrony Praw Człowieka. Zob. *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez A. Friszkego i A. Paczkowskiego, Kraków 2008, s. 162.

³ Jest to założenie, którym kierowałem się, pracując nad biografią intelektualną Jacka Kuroń. Zob. T. S. Ceran, *Świat idei Jacka Kuroń*, Warszawa 2010.

Kuronia nad powstaniem oraz funkcjonowaniem ruchu społecznego, mająca ambicje naukowej analizy. Drugi aspekt teorii działania to bardziej pragmatyczna wizja metod i form działania opozycji demokratycznej, które miały doprowadzić do powstania „Trzeciej Polski ruchów społecznych”. Jedna płaszczyzna rozważań determinowała drugą, nieustannie z nią się splatając.

Po wyjściu z więzienia, po odsiedzeniu drugiego już wyroku po tak zwanych wydarzeniach marcowych z 1968 roku, Kuroń był pod wrażeniem budzącej się siły społecznej i potencjału, jaki drzemie w aktywności i organizacji społeczeństwa. Chciał wykorzystać tę siłę już nie do budowania ustroju komunistycznego, ale jego przeobrażenia, a *de facto* demontażu. Podkreślał znaczenie samokształcenia w małych grupach społecznych i pozytywistycznej pracy u podstaw. W anonimowym artykule wydrukowanym w paryskich „Zeszytach Historycznych” w 1973 roku napisał, że „historia narodu polskiego składa się z miesięcy: czerwiec-październik, marzec, grudzień...”⁴. Głosił pochwałę działalności opozycyjnej, dzięki której naród broni się przed pozbawieniem go kultury, jednak nie w formie wystąpień zbrojnych przeciw władzy, tylko samoorganizowania się społeczeństwa: „W moim przekonaniu chodzi o to, aby jak najwięcej Polaków słyszało i widziało ludzi, którzy są przeciw. A więc nie spiski, a wystąpienia i – w żadnym wypadku, pod żadnym pozorem – nie może to być przemoc; chodzi o słowo, o artykuł, o książkę”⁵.

Od 1964 roku Kuroń pracował nad rozprawą doktorską z zakresu pedagogiki i psychologii społecznej poświęconej małej grupie społecznej jako środowisku wychowawczemu. Praca ta przeobraziła się w ogromny traktat naukowy zatytułowany *Ogólna teoria działania*. Nad jej pierwszą wersją Kuroń pracował osiem lat, głównie w więzieniu⁶. W ostatnim, trzynastym rozdziale, który ukończył w maju 1976 roku, skonstruował dwa teoretyczne modele systemów społecznych współczesnego świata⁷.

⁴ J. Kuroń, *Spór o wydarzenia marcowe*, „Zeszyty Historyczne” 1973, nr 24; przedruk w: idem, *Polityka i odpowiedzialność*, „Aneks” Londyn 1984, s. 106. Artykuł w czasopiśmie został opublikowany anonimowo.

⁵ Ibidem.

⁶ T.S. Ceran, op. cit., s. 78–80, 142–148, 246–257.

⁷ J. Kuroń, *Ogólna teoria działania* (fotokopia), Warszawa–Wronki–Warszawa, I XI 1968 – 8 V 1976, s. 707–751. Ostatnia część traktatu Kuronia zatytułowana jest „Systemy społeczne i zmiana społeczna”. Fotokopia znajduje się w zbiorach prywatnych Danuty Kuroń. Fragmenty pracy Kuronia można znaleźć także w jego kolekcji prywatnej znajdującej się w Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA w Warszawie.

Pierwszy z nich nazwał systemem koncentracji ograniczonej. Elita władzy zostaje w nim wyłoniona w wyniku prób przezwyciężenia konfliktów społecznych przez rozmaite ruchy społeczne. Podlegają one instytucjonalizacji i przekształcają się w struktury organizacyjne: partie polityczne, zrzeszenia, korporacje. Koncentracja współpracy społecznej jest ograniczona przez pluralizm, który definiował jako „instytucjonalne warunki organizowania się i działania różnych ośrodków zbiorowej realizacji dążeń”. Tylko w systemie pluralistycznym ruchy społeczne mogą tworzyć programy pełnego przezwyciężania wyobcowania człowieka. System ten funkcjonuje, dopóki niezależne ruchy społeczne są w stanie porozumieć się, podporządkowując jedne drugim w formie akceptowalnej przez większość społeczeństwa.

Drugi z modeli to model koncentracji maksymalnej. Pełnia władzy należy w nim do jednego ruchu społecznego, którego liderzy wyeliminowali pozostałe formacje i przerodziłi się w elitę władzy. Koncentracja współpracy społecznej jest niczym nieograniczona, ogarnia każdy aspekt życia człowieka. Niezależne organizowanie się obywateli jest niemożliwe albo drastycznie ograniczone, a jednostka jest wobec niego bezbronna. Pierwszy model w ujęciu Kuronia to ustrój demokracji parlamentarnej budującej państwo opiekuńcze, drugi – system totalitarny istniejący w Związku Radzieckim czy PRL⁸.

Samooorganizowanie się społeczeństwa na rozmaitych płaszczyznach życia społecznego, przełamywanie monopolu totalitarnej władzy na informacje były ideologiczną podstawą aktywności Kuronia w strukturach opozycji demokratycznej. Najpierw, w tak zwanym okresie opozycji epistolarnej, aktywność ta polegała na kierowaniu apeli do społeczeństwa i intelektualistów państw zachodnich, listów i petycji do władz komunistycznych w Polsce i za granicą⁹, zbieraniu pod nimi podpisów wybitnych osobistości ze świata nauki i kultury, później przejawiała się w monitorowaniu naruszeń praw człowieka i informowaniu o nich opinii publicznej

⁸ Od lat badacze są podzieleni w opinii, czy wobec całego okresu PRL można używać terminu totalitaryzm. Większość z nich o Polsce Ludowej po 1956 roku woli pisać jako o systemie „o tendencjach totalitarnych”, „niepełnym totalitaryzmie” czy autorytaryzmie. Zob. *Czy Polska była 13 grudnia 1981 r. państwem totalitarnym?*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 79/80, s. 164–219.

⁹ Zob. A. Friszke, *Z ziemi polskiej do włoskiej. List Kuronia do Berlingera i jego konsekwencje*, [w:] idem, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 276–283.

oraz w udziale obserwatorów w procesach politycznych. Inne działania polegały na tworzeniu kas zapomogowych dla rodzin represjonowanych robotników i opozycjonistów, wydawaniu czasopism oraz książek w drugim obiegu, organizowaniu publicznych wykładów i seminariów, udziale w głódówkach, mszach w intencji ojczyzny, spotkaniach z dysydentami zagranicznymi czy wreszcie organizowaniu wolnych związków zawodowych. Kuroń swój udział w nich opisał w drugiej części wspomnień o wymownym tytule – *Gwiezdny czas*¹⁰.

Idea, której Kuroń nie był oczywiście jedynym twórcą i propagatorem, legła też u podstaw powołania KOR-u – organizacji, która najpierw powstała z myślą o doraźnej pomocy represjonowanym robotnikom i ich rodzinom z Radomia i Ursusa, później jednak przerodziła się w ośrodek koordynowania rozmaitych inicjatywy opozycyjnych. Jak zauważyła Maria Hirszowicz, zaangażowanie twórców Komitetu „nie miało nic wspólnego z tak częstą wśród intelektualistów postawą, że idee są ważniejsze od ludzi; na odwrót, liczyli się przede wszystkim ludzie”¹¹.

Kuroń miał świadomość, czego dowiodła Hannah Arendt, że siła systemu totalitarnego opiera się głównie na zdolności aktywizacji mas społecznych – biernych i politycznie neutralnych jednostek, które są z reguły lekceważone przez ustrój demokratyczny. Zbiór zatamizowanych i „niemych wsteczników” wrogo nastawionych do życia publicznego jest opoką systemów totalitarnych, ale także, gdy przeobrazi się w społeczeństwo obywatelskie – najlepszym narzędziem w walce z nim¹².

W listopadzie 1976 roku Kuroń napisał esej *Mysł o programie działania*. Zrozumiał, że społeczeństwo jest skomplikowaną zbiorowością ludzką, której współdziałanie pozwala realizować jej uczestnikom w zasadzie wszystkie dążenia. Jednak, jak twierdził, dążenia jednostek są różne i często przeciwstawne. Dlatego niezbędne są warunki ustrojowe, które zapewniają możliwość wspólnego uzgadniania stanowisk, osiągnięcia względnie sprawiedliwego kompromisu. Jest to niemożliwe w ramach systemu totalitarnego w Polsce, gdzie o jakimkolwiek uzgadnianiu stanowisk z kimkolwiek nie ma mowy. Kuroń totalitaryzm definiował jako system

¹⁰ Zob. J. Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Warszawa 1995, s. 6 i n.

¹¹ M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelektualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 234.

¹² H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, tłum. Daniel Grinberg, cz. 3, Warszawa 2008, s. 38–40.

społeczno-polityczny umożliwiający władzy państwowej podporządkowanie sobie całego życia każdego obywatela, jako monopol państwa na pracę, informację, organizację¹³.

Kuroń doszedł do wniosku, że najdoskonalszym wśród stosowanych (nie projektowanych) ustrojów politycznych, umożliwiającym uzgadnianie sprzecznych interesów, a ponadto zapewniającym wpływ społeczeństwa na władzę, jest demokracja parlamentarna. W trójpodziale władzy, pięcioprzymiotnikowych wyborach parlamentarnych oraz w wolnościach demokratycznych zaczął dostrzegać zabezpieczenie przed dyktaturą elity i pozbawieniem społeczeństwa władzy oraz własności. Co więcej, ustrój demokracji parlamentarnej w jego opinii powiązany jest z ekonomiczną efektywnością współpracy. Umożliwia zaspokajanie konsumpcyjnych potrzeb społeczeństwa, w przeciwieństwie do gospodarki Polski Ludowej¹⁴.

Kuroń w artykule nie popierał demokracji parlamentarnej *a priori*, bez zastrzeżeń. Opowiadał się za nią jako ustrojem, w którym społeczeństwo najpełniej i najszerzej jest w stanie realizować swoje jednostkowe potrzeby. W dalszym ciągu dostrzegał w niej wiele zasadniczych wad. Demokracja parlamentarna, jego zdaniem, umożliwia jednostkom realizację dążeń w czasie wolnym, ale nie potrafi jej zabezpieczyć w czasie pracy. Opozycjonista nie porzucił marksowskiego pragnienia „wyzwalania pracy” i doszedł do wniosku, że walka o nie jest możliwa w systemie demokratycznym, nie komunistycznym: „Jeśli można w ogóle mówić o jakiś sukcesach w wyzwaniu pracy, to miały one miejsce wyłącznie w krajach demokracji parlamentarnej. Totalitaryzm znosi radykalnie wszelką wolność człowieka, obywatela, robotnika. Natomiast zasadniczą zaletą demokracji parlamentarnej są warunki, które umożliwiają przezwycięzenie jej ograniczeń”¹⁵.

Kuroń postulował przełamanie gomułkowskiej małej stabilizacji i gierkowskiego konsumpcjonizmu na kredyt dzięki tworzeniu niezależnego od państwa ruchu – robotniczego, chłopskiego, studenckiego, naukowego: „Chodzi o to, aby społeczeństwo zorganizowało się w ruchy społeczne współdziałające ze sobą, wyrażające jak najpełniej dążenia wszystkich.

¹³ J. Kuroń, *Mysł o programie działania*, „Aneks” 1977, nr 13/14, przedruk w: idem, *Polityka...*, op. cit., s. 126–127.

¹⁴ *Ibidem*, s. 130–131.

¹⁵ *Ibidem*, s. 131.

Jest to więc program tworzenia w ruchach społecznych Trzeciej Polski, a właściwie tej jednej jedynej – Polski obywatelskiej troski i społecznego działania¹⁶.

Pracownicy Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej na podstawie materiałów Wojciecha Noska z Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu w 1977 roku o tekście Kuronia napisali: „Ujawniona tutaj bez ogródek wrogość Kuronia wobec państw socjalistycznych przerasta nawet najbardziej skrajne reakcyjne antykomunistyczne doktryny wypracowane przez burżuazję w latach zimnej wojny. Prześcignął on w tej mierze nawet takich zagorzałych wrogów naszego ustroju jak G[eorge] Orwell, H[annah] Arendt, Z[bigniw] Brzeziński, C[arl] J[oachim] Friedrich, R[aymond] Aron, pilnie w każdej sytuacji wysługujących się najbardziej zajadłej propagandzie burżuazyjnej”¹⁷.

W lutym 1977 roku na spotkaniu w Łodzi Kuroń ocenił, że władza nie panuje nad sytuacją społeczną w kraju. Było to raczej myślenie z dziedziny *wishful thinking*, ale nie przeszkodziło mu to sformułować hasła stopniowego wywłaszczenia władzy z organizacji społecznych¹⁸ – możliwego do zrealizowana obecnie, bez narażania kraju na zbrojną interwencję. Nawiązywał tu do hasła propagandy sukcesu Edwarda Gierka, mówiącego o budowie „Drugiej Polski” – kraju socjalistycznego dobrobytu. Istotą koncepcji Kuronia było wywieranie permanentnej i coraz silniejszej presji na władze przez zorganizowane ruchy społeczne: studenckie, chłopskie i „komitety samoobrony” robotników w poszczególnych zakładach pracy.

16 lipca tego samego roku polska ambasada w Kolonii wysłała do dyrektora gabinetu MSW Józefa Chometowskiego tekst wywiadu z Kuroń, który został wyemitowany w zachodniemieckim radiu „Deutschlandfunk” 23 maja 1977 roku. Rozmówca peerelowskiego dysydenta po lekturze jego tekstów politycznych był przekonany, że atakował on nie politykę komunistycznego kierownictwa Polski, lecz jej nadużycia i łamanie

¹⁶ Idem, *Kuroń. Opozycja...*, op. cit., s. 95.

¹⁷ Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, Warszawa 1977, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KP PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, przedmowa W. Wrzeziński, Wrocław 2002, s. 50.

¹⁸ Zob. Informacja o ważniejszych działaniach antysocjalistycznych w Polsce w lutym 1977 r., Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, 7 marca 1977, [w:] *Opozycja demokratyczna...*, op. cit., s. 83–84.

prawa przez milicję. Kuroń stanowczo zaprzeczył: „Ja występuję generalnie przeciwko totalitaryzmowi. To znaczy przeciwko systemowi, w którym centralnie, przemoc państwowa posiada monopol na organizację, inicjatywę i informację. Dążę do systemu pluralistycznego pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym, to znaczy systemu, w którym ruchy publiczne, które kontrolują i uzupełniają państwo, stanowią siłę dominującą”¹⁹.

Kuroń przekonywał, że istnieje między walką zbrojną a biernością ogromna przestrzeń do zagospodarowania społecznego, szara strefa między tym, co zakazane, a tym, co dozwolone. Za ruchy społeczne przeciwko totalitaryzmowi uważał: masowy opór chłopów wobec prób upaństwowienia rolnictwa, strajki i manifestacje robotnicze żądające podwyżek płac, środowiska katolickie broniące niezależności Kościoła oraz wszelką działalność intelektualną zmierzającą do utworzenia niezależnej myśli naukowej. Podkreślał konieczność współwystępowania, współpracy i przede wszystkim solidarności wszystkich środowisk w walce z dyktaturą totalitarną. Taką lekcję wyciągnął z wydarzeń Marca '68 i Grudnia '70²⁰.

Po latach wspominał, że kluczową koncepcją postulowaną w drugiej połowie lat siedemdziesiątych była pozytywna idea samoorganizacji, organizowania się społeczeństwa niezależnie od władzy i oddziaływania na nią w zorganizowany sposób. Zadaniem opozycji było zaszczerpienie wśród społeczeństwa wspólnoty myśli-idei oporu społecznego, nakierowanie działań opozycyjnych nie „na władzę”, tylko „do społeczeństwa” i organizowanie go w wielki ruch społeczny²¹. Wskutek ograniczeń geopolitycznych „samoograniczająca się rewolucja”²² powinna mieć charakter pozytywny, nie destruktywny.

Mieczysław Rakowski w swoich dziennikach pod datą 26 lutego 1978 roku zrelacjonował poglądy Kuronia, które wyraził on trzy dni wcześniej na spotkaniu z mieszkańcami Lublina. Kuroń był przekonany, że zorga-

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN BU) 1585/1664, Tekst wywiadu, który udzielił Jacek Kuroń radiostacji Deutschlandfunk wyemitowanego 23 V 1977 o godz. 7¹⁰, s. 4.

²⁰ J. Kuroń, *Myśl o programie działania...*, op. cit., s. 132–137.

²¹ *NiepoKORni...*, op. cit., s. 176–177.

²² Zob. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski 1918–1989*, Warszawa 2010, s. 427; J. Staniszkis, *Poland's Self-Limiting Revolution*, ed. by J. T. Gross, Princeton, New Jersey 1984.

nizowane społeczeństwo może budować suwerenne państwo w obecnej „fasadzie totalitaryzmu” poprzez wywieranie coraz większego nacisku na władzę i zmuszanie jej do ustępstw. „Przy czym granice tych ustępstw są nieograniczone, w tym sensie, że jeśli one będą zachodzić w czasie, to wraz z nimi może się zmienić sytuacja na naszą korzyść. W związku z tym mogą one iść coraz dalej aż po upadek Związku Radzieckiego”²³. Kuroń miał także powiedzieć, że nie zna przypadku w historii, kiedy odzyskano niepodległość bez wystrzelenia ani jednego naboju, i w odpowiednim momencie będzie trzeba zaryzykować konflikt, ale nie chodzi mu o puszczenie „chłopców z opaskami na czołgi”.

Postulaty te powtórzył w niepublikowanym szkicu *Siła i słabość marksizmu*, w którym deklarował poszukiwanie takiej formy współpracy społecznej, która będzie ograniczać dążenia jednostek w najmniejszym możliwym stopniu: „Postuluję budowę teorii społecznego działania na użytek ruchów społecznych zmierzających do najpełniejszej podmiotowości jednostki w podmiotowym społeczeństwie”²⁴.

W napisanych trzy miesiące wcześniej *Notatkach o samorządzie* stwierdził: „Nie ukrywam, bliskie mi jest marzenie o społeczeństwie, w którym każdy człowiek w swobodnych związkach z innymi jest suwerennym twórcą całego swojego życia”²⁵. Nie chciał natychmiastowego zniesienia państwa, wiedział, że to nierealne, choć nigdy nie wyzbył się marzeń, że kiedyś będzie to możliwe. Pomysłem Kurońa na rozszerzenie niezależności obywateli od państwa w rzeczywistości PRL był rozwój szerokiego ruchu samorządowego, niezbędnego elementu ustroju demokratycznego. Miał on przejąć od państwa wszystkie te zadania, którym jest w stanie podołać samodzielnie, poszerzając tym samym suwerenność społeczeństwa.

Koncepcja ustrojowa Kurońa przedstawiona w jego publicystyce politycznej zdeterminowała w następnych latach jego poglądy i działania, a sformułowanym przez siebie zasadom ideowym i celowi perspektywicznemu (tworzenie ładu pełnej podmiotowości człowieka w ramach demokracji parlamentarnej) pozostał wierny do śmierci. Zaproponowany

²³ M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, t. 6, Warszawa 2002, s. 309.

²⁴ Archiwum Ośrodka KARTA, Archiwum Opozycji, Kolekcja Jacka Kurońa (dalej: AOK, AO III/12K), *Siła i słabość marksizmu*, s. 15.

²⁵ J. Kuroń, *Notatki o samorządzie*, „Głos” 1977, nr 1, przedruk w: idem, *Polityka...*, op. cit., s. 60.

przez niego ogólny model funkcjonowania opozycji demokratycznej poprzez jawne samoorganizowanie się społeczeństwa i wywłaszczanie władzy z organizacji społecznych stał się powszechnie przyjętą praktyką działania. Na łamach „Robotnika” przekonywał, że „organizując się tworzymy sobie ludzkie warunki życia na dziś, a niepodległość na jutro”²⁶.

Koncepcja państwa ruchów społecznych Kuronia zyskała także uznanie wśród opozycjonistów w innych krajach demokracji ludowej. Enerdowski działacz opozycyjny Ludwig Mehlhorn wspominał, że w 1977 roku zapoznał się z tekstem Kuronia *Mysł o programie działania*, w którym „było wszystko”: „moralny nakaz, że opozycja musi wziąć na siebie odpowiedzialność za losy kraju. [...] wymieniono konkretne cele działania, zostały sformułowane, chodziło o zabezpieczenie i obronę podstawowych praw człowieka i obywatela, znalazłem tam w tym tekście i metody działania. Kuroń tak właśnie proponował, chciał żyć normalnie, jakbyśmy żyli w normalnym świecie, stworzyć autonomiczną sferę życia publicznego, każdemu umożliwić lub udostępnić zakres działania według własnych możliwości, aspiracji, no i nakaz solidarności w przypadku represji”²⁷.

Anatol Lawina, były walterowiec, składając kondolencje żonie Kuronia Danucie, stwierdził: „Największą zasługą Jacka jest to, że pokazał, że można buntować się przeciwko otaczającej rzeczywistości, nie będąc wrogiem – poza nawiasem społeczeństwa, lecz wystarczy zmieniać to, przeciwko czemu się buntujemy. «Zamiast palić komitety, zakładajcie własne...»”²⁸.

2 kwietnia 1979 roku w ramach seminarium „Ruch społeczny jako środowisko wychowawcze” Kuroń wygłosił wykład. Własne studia nad małymi grupami społecznymi jako środowiskiem wychowawczym, które prowadził, pisząc pracę doktorską, wykorzystał do analizy ruchu społecznego i jego dynamiki²⁹ – zagadnienia zajmującego centralne miejsce w jego teorii aktywności ludzkiej.

²⁶ Idem, *Niepodległość i demokracja a interwencja radziecka*, „Robotnik”, 30.08.1978, nr 20, s. 2.

²⁷ Ludwik Mehlhorn podczas konferencji poświęconej KOR-owi, *Działania Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR 1976–1980*, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim 23 i 24 września 2006 roku.

²⁸ *Walterowcy wspomnienia*, materiały zebrał i oprac. zespół w składzie Małgorzata (Gośka) Dehnel-Szyc, Stefan (Jacek) Garwacki, Bożena (Bożenka) Janiszewska, Andrzej (Feliks) Kuroń, Wanda Sadowska, Warszawa 2008, s. 11.

²⁹ Wśród dokumentów w archiwum Kuronia znajdują się odręczne notatki, z których korzystał, prowadząc wykład 2 kwietnia 1979 roku. AOK, AO III/ 12K.1, *Notatki do tekstu „Dynamika ruchu”*, s. 1–4.

Pojęcie „grupa społeczna” Kuroń zdefiniował, odwołując się do psychologii, jako stan postaw i świadomości jej członków, powstanie poczucia odrębności i przynależności (istnienia czegoś takiego jak „my”), oraz do socjologii, traktującej ją jako instytucję zbiorowego życia, połączoną wspólnym celem, normami, tradycją. Akcentował komplementarność obu tych podejść³⁰.

Z kolei ruch społeczny przedstawił jako współdziałanie wielkiej zbiorowości zmierzające do realizacji wspólnego celu, który jest czymś więcej niż sumą dążeń poszczególnych jej członków. Kuroń podkreślał dwie cechy każdego ruchu społecznego. Przede wszystkim wymagał on zaangażowania i współdziałania ludzi, którzy celowo i dobrowolnie poświęcą swój wolny czas na realizację konkretnych celów społecznych, bez gratyfikacji finansowej. Drugą cechą, podobnie jak w wypadku definicji małych grup społecznych, było poczucie przynależności³¹.

Kuroń podczas wykładu przedstawił tradycyjny podział socjologiczny na małe i wielkie grupy. Pierwsze z nich (optymalnie 8–12 osób) to zespoły, w których więź grupowa opiera się przede wszystkim na stosunkach osobistych i możliwy jest kontakt każdego z każdym, twarzą w twarz. W wielkiej grupie kontakt ten jest niemożliwy, a więź grupowa opiera się wyłącznie na symbolach. Kuroń uważał jednak tę klasyfikację za niewystarczającą. Problem widział w definicji wielkiej grupy społecznej, która zgodnie z klasyfikacją mogła obejmować od około 50 do 120 milionów członków. Zbiorowości tak zróżnicowanej liczebnie nie można, jego zdaniem, traktować jako jednego i tego samego przedmiotu badań. Kuroń między małą a wielką grupą wyodrębnił grupę średnią – opartą na stosunku osobistym i symbolach, w której możliwy jest kontakt twarzą w twarz, ale nie podczas wykonywania jednego zadania. Za przykład takiej grupy uważał KOR³².

Analizując cechy ruchu społecznego na podstawie badań małych grup społecznych, podkreślał, że jego cechą jest dynamizm. Ruch społeczny postrzegał jako żywe zjawisko, niedające się nigdy w pełni kontrolować.

³⁰ AOK, AO III/ 12K.4, Nagrania wykładów Jacka Kuronia, *Ruch społeczny jako środowisko wychowawcze* z 2 kwietnia 1979, wykład, cz. 1 (kaseta magnetofonowa).

³¹ Ibidem.

³² Ibidem. Por. Informacja dotycząca treści wykładu Jacka Kuronia z 21 II 1979 r. Departament III MSW, 13 marzec 1979, [w:] *Opozycja demokratyczna...*, op. cit., s. 234–235.

Silę systemu totalitarnego upatrywał w izolacji i autonomizacji jednostek, które jedynie samotnie, w sposób niezorganizowany mogły wystąpić przeciwko zorganizowanej władzy. Demokrację zaś rozumiał jako system umożliwiający działanie wielu autonomicznych grup społecznych skupionych w wielkie ruchy społeczne³³.

Kuroń wyodrębnił trzy fazy działania ruchu społecznego³⁴. Pierwsza jest faza działania zadaniowego. Członkowie grupy nastawieni są na wykonanie konkretnego działania, które jest ważniejsze od cech i wizerunku grupy, jej samookreślenia. Ustalone zostają normy dotyczące wykonania zadania. Obowiązuje zasada nadrzędności działania oraz pełna dyspozycyjność członków ruchu. Struktura grupy jest względnie otwarta, liczy się to, co kto umie, nie pozycja w środowisku. Etap ten charakteryzuje się względną niechęcią do demokracji, osoby koncentrują się na szybkim podejmowaniu decyzji. Mimo to grupa jest względnie trwała i rzadko grozi jej rozpad. Tą teoretyczną analizą Kuroń starał się wytłumaczyć sukces KOR-u, grupującego ludzi o skrajnie odmiennych postawach ideowych, których łączył opór przeciwko totalitarnej władzy komunistycznej³⁵.

Druga faza działania to okres stereotypizacji zadań. Punkt ciężkości z realizacji konkretnych działań zostaje przesunięty na strukturę wewnętrzną grupy oraz jej członków. Powstają bliższe więzi grupowe, staż w działaniu odgrywa coraz większą rolę, wzrasta też rola tradycji, grupa staje się coraz bardziej zamknięta. Kuroń, odwołując się do badań socjologicznych Maxa Webera i politologicznych analiz funkcjonowania związków zawodowych Seymoura Lipseta, opisał powstanie biurokracji – wykwalifikowanych urzędników, których rola stopniowo rośnie, kosztem trybunów ludowych. Przywódcy ruchu są zmuszeni w coraz większym stopniu korzystać z ich wiedzy i umiejętności. Grupa funkcjonuje, dopóki realizuje cele swoich członków³⁶.

Ostatni etap to kryzys. Kiedy struktura grupy jest nieadekwatna do nowych potrzeb społecznych i brak wielkiej idei jednoczącej grupę,

³³ Por. T. Ceran, *Mysł społeczno-polityczna Jacka Kuronia. Zarys problematyki*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2008. Referaty*, pod red. M. Bielak i Ł. Kamińskiego, Warszawa 2009, s. 139–145.

³⁴ Zob. J. Kuroń, *Działanie. Jeśli nie panujemy nad swoim życiem, ono panuje nad nami*, Wrocław 2002.

³⁵ AOK, AO III/12K.4, *Ruch społeczny jako środowisko wychowawcze* z 2 kwietnia 1979, wykład, cz. 2 (kasetą magnetofonową).

³⁶ *Ibidem*.

powstaje konflikt między zwolennikami tendencji zachowawczej i reformatorskiej. Jeżeli kryzys nie zostaje przewyciężony, to grupie grozi bezruch albo rozłam. Kuroń był przekonany, że w konflikcie tradycji z postępowaniem są podzielone, to znaczy, że obie strony mają rację, nie mając jej, że mają „półrację”. Funkcjonowanie ruchu bez nowych celów jest niemożliwe, ale jego struktura musi ostać się w tradycji³⁷. Polska opozycja polityczna już od początku istnienia była mocno podzielona. Trudno nie odnieść wrażenia, że jedynym celem, który ją łączył, była walka z istniejącym systemem. Co do metod prowadzenia tej walki już nie było zgody.

Pierwszą falę strajków, która ogarnęła kraj w lipcu 1980 roku, Kuroń uznał za „wielką lekcję zespołowego działania, pierwszy krok do zorganizowania się w niezależne od państwa związki zawodowe”³⁸. Obawiał się niekontrolowanej dynamiki rodzącego się ruchu społecznego i chciał nad nią zapanować. W artykule *Ostry zakręt* akcentował konieczność współistnienia z władzą totalitarną oraz przekształcenia postulatów ekonomicznych w polityczne³⁹. Negując materialistyczne podejście do opisu rzeczywistości, ciągle dostrzegał pragmatyczne potrzeby życia codziennego społeczeństwa.

Porozumienia sierpniowe Kuroń ocenił jako podważenie monopolu państwa na organizację, informację i decyzje. Sytuację w kraju porównywał do funkcjonowania kolei państwowych, w których jeżdżą pociągi według centralnego rozkładu jazdy i według planu stworzonego w sposób demokratyczny. Obawiał się zderzenia. Niezmiennie postulował program oddolnej demokratyzacji Polski i współpracy z władzą, co jego zdaniem było podyktowane przez troskę o bezpieczeństwo narodowe państwa i odpowiedzialność za kraj⁴⁰.

Na jednym ze spotkań ze stoczniowcami, już po 31 sierpnia 1980 roku, opowiadał się za przywróceniem dwuizbowego parlamentu. W Izbie Politycznej dominację zachowałyby PZPR, w Izbie Społecznej, zajmującej się sprawami polityki społeczno-gospodarczej – „Solidarność”.

³⁷ Ibidem.

³⁸ J. Kuroń, *Ostry zakręt*, [w:] idem, *Polityka...*, op. cit., s. 152. Artykuł ukazał się w numerze specjalnym „Biuletynu Informacyjnego”, nr 5 (39), rok V, w lipcu 1980 roku.

³⁹ Ibidem, s. 151–156. Por. idem, *Czy grozi nam interwencja?*, „Robotnik”, 23.11.1980, nr 68–69, s. 1–2.

⁴⁰ Idem, *Co dalej?*, „Biuletyn Informacyjny” VIII/IX, 1980, nr 6 (49), przedruk w: idem, *Polityka...*, op. cit., s. 157–163.

Wskutek ograniczeń geopolitycznych celowo pragnął połączyć dwie sprzeczne idee (tygrysa i krowę w jednej klatce): demokratycznie zorganizowane społeczeństwo wolnych ludzi i centralną władzę komunistycznej partii (dyktatury przeciw społeczeństwu i nad społeczeństwem). Był przekonany, że stopniowo, krok po kroku to „krowa”, która stanie się współgospodarzem kraju, wywłaszczy „tygrysa” z reszty władzy. Uważał, że komunizm i niepodległość to dwa przeciwstawne pojęcia i że Związek Radziecki nie jest wieczny, a Polska wcale nie sąsiaduje z ZSRR, tylko z Litwą, Białorusią, Ukrainą. Na pytanie, za jakim przyszłym łaodem ustrojowym się opowiada, zadeklarował poparcie dla demokracji parlamentarnej z pięcioprzymiotnikowymi wyborami. Jednocześnie wyraził sprzeciw wobec reprivatyzacji, popierając szeroką władzę państwa w sferze ekonomicznej i „społeczną własność środków produkcji”. Idee samorządów pracowniczych traktował jako „trzecią drogę” między kapitalizmem a nacjonalizacją⁴¹.

Idee państwa ruchów społecznych działających w konkretnej rzeczywistości społeczno-historycznej miała jednak ograniczenia i nie zawsze mogła przynieść pozytywne skutki. Na początku września 1980 roku, kiedy dyskutowano nad tym, jaką formę ma przyjąć związek zawodowy „Solidarność”, Kuroń sprzeciwiał się właściwej, jak się później okazało, koncepcji jednolitej, ogólnopństwowej struktury. Popierał plan decentralizacji oraz ideę luźnej federacji komisji robotniczych (zakładowych). Jak trafnie przekonuje Sławomir Cenckiewicz, realizacja koncepcji „rad zakładowych niepowiązanych żadnymi władzami nadrzędnymi” byłaby prawdziwym zagrożeniem dla rodzącej się „Solidarności”⁴².

Kuroń po rozmowie z Janem Olszewskim i Karolem Modzelewskim poparł ostatecznie projekt jednego związku, jednego statutu, jednej rejestracji. Nie kwestionował także woli delegatów zdeterminowanych, by stworzyć jeden wolny związek zawodowy⁴³. Po latach przyznał: „decyzja ta

⁴¹ AIPN BU 1585/4114, Spotkanie Jacka Kuronia ze stoczniovcami 1980, s. 23–41.

⁴² S. Cenckiewicz, *Wstęp*, [w:] *Kryptonim „Klan”*. *Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Gdańsku*, t. 1, wybór i oprac. M. Kruk, R. Żydonik, współpraca S. Cenckiewicz, Warszawa–Gdańsk 2010, s. 25–26.

⁴³ Zob. S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2009)*, Poznań 2010, s. 165–181. Autor szczegółowo relacjonuje konflikty między czołowymi działaczami „Solidarności”, podkreślając przede wszystkim plan polityczny Kuronia, mającego za główny cel odsunięcie od władzy Lecha Wałęsy.

w ostatecznym rachunku grzebała mój program ruchów społecznych, ponieważ powstała silna organizacja [...]. Racje Jana Olszewskiego i Karola Modzelewskiego, który go mocno popierał, były oczywiste. Najbliższe dni pokazały, że komuniści przygotowani byli do infiltracji nowych związków na wielką skalę, licząc na ich oswojenie i kastrację⁴⁴.

Zamiast jednak odmawiać Kurońowi „dobrych intencji” i postrzegać go wyłącznie jako cynicznego polityka, który gotowy jest na wszystko, by przejąć władzę w „Solidarności”⁴⁵, warto poszukać źródeł prezentowanego przezeń stanowiska w jego biografii intelektualnej. „Duchowość lewicy”, która jest terminem niezbędnym do zrozumienia poglądów Kurońa, kojarzyła mu się ze spontanicznością, antyformalizmem; wszystko, co formalne, odbierał pejoratywnie: „W tej duchowości wartością jest miłość, a raczej nie rodzina, społeczeństwo, a w żadnym razie nie państwo; sprawiedliwość, ale nie prawo; ruch społeczny, a nie organizacja, hierarchia”⁴⁶. Centralizm nieustannie kojarzył mu się z nieefektywną biurokracją, mechanizmem kosztowności i etatyzacją żywego ruchu społecznego. Uważał, że ideowi robotnicy przerodziłoby się w działaczy wyalienowanych od rzeczywistych spraw robotniczych.

W *Uwagach o strukturze ruchu demokratycznego* z listopada 1977 roku zgodnie z lewicową niechęcią do formalizacji życia społecznego Kuroń skrytykował koncepcję utworzenia jednej, scentralizowanej i hierarchicznej organizacji opozycyjnej. Afirmował powstawanie wielu samorządnych, lokalnych instytucji wynikających z dążeń i potrzeb poszczególnych środowisk. W centralizacji i ścisłym podporządkowaniu zabijającym niezależność społeczną widział główne wady porządku, przeciw któremu występował. Nie chciał powiełać tego schematu w działalności opozycyjnej. Sprzeciwił się także konspiracyjnym formom walki z systemem: „Opowiadam się za jawnym działaniem, ponieważ tylko tą drogą można stworzyć masowy ruch społeczny i jego instytucje. Działanie tego rodzaju zmienia system już tu i teraz, tworząc sferę niezależności społeczeństwa i zmuszając władze do respektowania praw człowieka i obywatela”⁴⁷.

⁴⁴ J. Kuroń, *Gwiazdny czas...*, op. cit., s. 133.

⁴⁵ Zob. S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność...*, op. cit., s. 181, 200–201.

⁴⁶ J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Londyn 1989, s. 27.

⁴⁷ Idem, *Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego*, [w:] idem, *Zasady ideowe*, Paryż 1978, s. 41–42.

„Gdybyście założyli ogólnozakładowy związek, gdyby się wam to udało [...] utonęlibyśmy w tej całej biurokracji, bo nie mamy z tym żadnego doświadczenia. A przede wszystkim czerwoni się na taki związek nie zgodzą. Natomiast na reprezentację robotniczą w zakładzie mogą. Bałem się, że powstanie związek zawodowy, który szybko się zbiurokratyzuje i sformalizuje. Natomiast komisje robotnicze, reprezentujące załogi, powołane wyłącznie do obrony interesów pracowniczych, miałyby większe pole manewru, większą siłę, bez tego całego ryzyka. Nie wierzyłem wręcz, że związek uda się zbudować od nowa. I z tą niewiarą wchodziłem w «Solidarność»”⁴⁸ – tak Kuroń rekonstruował swój ówczesny, błędny sposób myślenia w *Gwiezdnym czasie*.

Łukasz Kamiński trafnie zauważył, że monizm związków zawodowych skupionych w jednej centrali i poddanych pełnej kontroli państwa był fundamentalną zasadą systemu komunistycznego. Opozycja przedsierniowa mimo dużej pracy koncepcyjno-ideowej była nieprzygotowana, zaskoczona i sceptyczna wobec szans rewolucji robotniczej na Wybrzeżu, o co trudno mieć do niej pretensje⁴⁹. KOR nie miał formalnej struktury, co chroniło go przed prokuratorskimi zarzutami o stworzenie „antysocjalistycznej” organizacji dążącej do obalenia istniejącego systemu. Jednak to, co było skuteczne w 1976 roku, nie mogło doprowadzić do sukcesu cztery lata później⁵⁰.

Trudno także nie przypuszczać, że Kuroń, który był w przeszłości ideowym komunistą, obawiał się powielenia struktury systemu, który w przeszłości popierał. Był to kolejny konflikt między „duchowością lewicy”, z którą się utożsamiał, a wymogami rzeczywistości społeczno-politycznej. Opowiadając się za tworzeniem nieformalnego ruchu społecznego, bez sformalizowanej struktury, ostatecznie walczył o rejestrację jednolitej organizacji. Podobny dylemat, jak zauważył Andrzej Friszke, przeżywał w 1989 roku. Opowiadając się za oddolną inicjatywą społeczną,

⁴⁸ Idem, *Gwiezdny czas...*, op. cit., s. 101.

⁴⁹ Ł. Kamiński, *Opozycja Demokratyczna wobec idei niezależnych związków zawodowych*, „Almanach Historyczny” 2005, t. 7, s. 171.

⁵⁰ To, że myśli Kuronia pozostawały w wypracowanych schematach, potwierdza (smutny?) wniosek Juliusza Mieroszewskiego, że historia jest raczej katalogiem samych premier, „brulionem zapisków z martwego domu, a nie żywą przeszłością potwierdzającą się w teraźniejszości”. Zob. J. Mieroszewski, *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, „Kultura” 1974, nr 9 (324), s. 9.

zdecydował się jednak usiąść przy okrągłym stole i współuczestniczyć w odgórnej „rewolucji elit” ponad społeczeństwem⁵¹.

Inny konflikt między wyznawanymi ideami a wymogami praktycznego życia społecznego Kuroń przeżywał, angażując się w działalność antysystemową kosztem „normalnego” życia rodzinnego⁵² czy popierając jako „człowiek lewicy” „szokową” kurację polskiej gospodarki Leszka Balcerowicza. Już we wrześniu 1987 roku zauważył: „jeśli nie nastąpią jakieś radykalne zmiany, to przed nami długotrwały proces upodmiotowienia społeczeństwa – budowy niezależnych instytucji zwłaszcza w gospodarce. Niestety jednocześnie będzie rosło rozwarstwienie dochodowe, i co za tym idzie, kulturowe społeczeństwa”⁵³.

Warto także zauważyć, że Kuroń do utopijnej koncepcji rad robotniczych w zmienionej formie był przywiązany także w wolnej Polsce. Uważał, że demokracja pracownicza jest możliwa w przedsiębiorstwach. W kontekście relacji pracodawca–pracownik był zafascynowany podręcznikiem dla menadżerów *Piąta dyscyplina* Petera Senge’a. Relacje te chciał postrzegać jako partnerskie. Powrócił do idei samorządu pracowniczego z lat Polski Ludowej. Wierzył, że w przedsiębiorstwie nie musi istnieć tradycyjna hierarchia. Był przekonany, że przedsiębiorstwo przyszłości oparte będzie na wiedzy wszystkich jego pracowników i wszelkie pomysły będzie się wypracowywać w dialogu, dzięki czemu uzyska się efekt synergii – całość będzie czymś więcej niż prostą sumą zdolności i inteligencji wszystkich pracowników. Pracodawca będzie żywotnie zainteresowany rozwojem swoich pracowników, na każdej płaszczyźnie pracy, dążąc do ich mistrzostwa osobistego – ciągłego intelektualnego rozwoju. Sukces korporacji stanie się sukcesem każdego jej członka i odwrotnie. W sztuce zbiorowego myślenia dostrzegał szansę na pełne upodmiotowienie każdego człowieka. Utopijność własnej myśli wcale nie przerażała Kuronia. To w myśleniu utopijnym upatrywał motoru postępu dziejowego.

⁵¹ A. Friszke, *Recenzja pracy doktorskiej mgr Tomasza Cerana „Świat idei Jacka Kuronia”*, 16.04.2010, s. 6–13. Recenzja znajduje się w archiwum Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, autor dysponuje kopią. Por. T. Ceran, *Idea kompromisu z władzą komunistyczną w myśli politycznej Jacka Kuronia*, [w:] *Okrągły stół. Dwadzieścia lat później*, pod red. W. Polaka, J. Kuffla, M. Chechłowskiej, P. Nowakowskiego, D. Chruła, Toruń 2009, s. 57–73.

⁵² Zob. T. Ceran, „Dylemat Abrahama” Jacka Kuronia, [w:] *Trudny wiek XX. Jednostka, system, epoka*, pod red. G. P. Bąbiaka i J. Nalewajko-Kuliokov, Warszawa 2010, s. 295–318.

⁵³ J. Kuroń, *Krajobraz po bitwie*, maj 1987, przedruk w: idem, *Kuroń. Opozycja...*, op. cit., s. 356.

Na jeszcze inny negatywny aspekt koncepcji budowy „Trzeciej Polski ruchów społecznych” zwrócił uwagę Andrzej Walicki w kontekście transformacji ustrojowej już po 1989 roku. Jego zdaniem w myśli Kuronia do końca jego życia znaleźć można „elementy utopii wspólnotowo-partycypacyjnej widzące remedium na skrajności kapitalizmu w kontrolowaniu gospodarki rynkowej przez oddolne ruchy społeczne (państwo ruchów społecznych), co trudno uznać za ideę sprzyjającą ustrojowej efektywności i stabilności”⁵⁴.

Ryszard Herczyński, bliski przyjaciel Leszka Kołakowskiego, wspominając Kuronia, stwierdził: „Był człowiekiem małych grup ludzkich, w których każdy zna każdego, i chciał ten osobisty stosunek, rozumowy i emocjonalny, powielić na wielką skalę. Na pewno idea szalona. Nic z tego nie mogło wyjść i chyba zdawał sobie z tego sprawę. Ale nierealność pomysłu nie odstraszała Kuronia”⁵⁵.

Czy idea „Trzeciej Polski ruchów społecznych” może być aktualna we współczesnej Polsce? Na pewno wbrew utopijnym marzeniom Kuronia rozmaite ruchy społeczne nie zastąpią we wszystkim państwa. Mają one jednak charakter komplementarny, a nie substytucyjny. Utopijne wydaje się myślenie, że ruchy społeczne będą bardziej racjonalną organizacją społeczeństwa i kiedyś zastąpią państwo. Poza tym nie wszyscy ludzie mają naturę społeczników. Z drugiej strony to samorządność jest podstawą funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, to znaczy zaangażowanego w kształtowanie własnego życia społeczno-politycznego. Kuroniowa idea „Trzeciej Polski ruchów społecznych” zrealizowała się po 1990 roku w postaci stopniowej decentralizacji państwa i powołaniu samorządów, a także w eksplozji różnego rodzaju organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, fundacji oraz zrzeszeń⁵⁶. Władzę w miastach, wsiach, gminach, powiatach i województwach coraz częściej sprawują lokalni działacze niezwiązani z partiami politycznymi. Obszar życia społecznego, na który mają wpływ, ciągle się powiększa. Wiele mówiący jest fakt, że właśnie rozmaite ruchy społeczne, a nie na przykład odbudowę gospodarki rynkowej, ten

⁵⁴ A. Walicki, *Ocena rozprawy doktorskiej mgr Tomasza Cerana pt. Świat idei Jacka Kuronia*, 25.02.2010, s. 4. Recenzja znajduje się w archiwum Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu, autor dysponuje kopią.

⁵⁵ T.S. Ceran, *Świat idei...*, op. cit., s. 150.

⁵⁶ Zob. J. Kuroń, *Na krawędzi. Świat bogatych – świat biednych, Polacy – samorządna Rzeczpospolita*, Warszawa 1997.

„menadżer ruchów społecznych” (jak sam siebie nazywał Kuroń) uważał za najcenniejszą rzecz, jaką udało się zbudować w niepodległej Polsce.

Z jedenastu praw myślenia systemowego przedstawionego w *Piątej dyscyplinie* Kuroń za najważniejszą uważał zasadę: „winnych nie ma”⁵⁷. Jego *idée fixe* było stworzenie przekonania, że od nas wszystkich coś jednak zależy, żebyśmy siebie i własne problemy postrzegali jako wspólną całość. Mentalność roszczeniową powinna zastąpić mentalność politycznego (czyli społecznikowskiego) zaangażowania. „Rzeczpospolita dla wnuków Jacka Kuronia” miała być przede wszystkim „Rzeczpospolitą samorządną”⁵⁸.

Ciągle aktualne wydają się słowa opozycjonisty pragnącego w 1988 roku „zdobyć milczącą większość”, choć wcale nie musi to oznaczać triumfu opcji ideowej, której był reprezentantem. „Gdyby się udało przekonać mniejszość, że droga do wielkich celów prowadzi przez małe kroki, zaś większość, że tylko w działaniu możemy się uratować – można by z optymizmem patrzeć w przyszłość”⁵⁹.

⁵⁷ J. Kuroń, *Działanie...*, op. cit., s. 160.

⁵⁸ Zob. idem, *Rzeczpospolita dla moich wnuków*, Warszawa 2004.

⁵⁹ Idem, *Zdobyć milczącą większość...*, op. cit., s. 370.

Zagadnienia gospodarcze w myśli politycznej polskiej opozycji demokratycznej 1976–1981 na przykładzie koncepcji Mirosława Dzielskiego i Komitetu Obrony Robotników

Polska opozycja demokratyczna drugiej połowy lat siedemdziesiątych miała charakter socjaldemokratyczny¹ zarówno pod względem głoszonych haseł ustrojowych, jak i ekonomicznych. Nie oznacza to jednak, że nie wyłamywano się z tego szablonowego myślenia, o czym świadczy postać redaktora naczelnego wydawanej w tak zwanym drugim obiegu „13”², prezesa Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczego – Mirosława Dzielskiego³. Tworzone przez niego koncepcje polityczne, dotyczące

¹ Na temat socjaldemokracji i lewicy zob. J. Bartyzel, *Socjalliberalizm*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XVI, Radom 2005, s. 228–229; J. Bartyzel, Ł. Dominiak, *Socjalizm*, [w:] *ibidem*, s. 202–215; A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1999; S. Kisieliwski, *Na czym polega socjalizm*, [w:] *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*, pod red. B. Szlachty, Kraków 2000, s. 328–340; J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, [w:] *ibidem*, s. 362–388; *eadem*, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989; T. Blair, G. Schroeder, *Manifest socjaldemokratyczny*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, „Gazeta Wyborcza”, 10–11.07.1999, s. 9–11; A. Antoszewski, R. Herbut, *Socjaldemokracja w Europie Zachodniej*, Wrocław 1995; A. Sikora, *Prorocy szczęśliwych światów*, Warszawa 1982; I. Berlin, *Socjalizm i teorie socjalizmu*, [w:] *idem*, *Zmysł rzeczywistości. Studia z historii idei*, tłum. M. Filipczuk, Poznań 2002, s. 110–154; R. Scruton, *Co to jest lewica*, [w:] *idem*, *Intelektualiści nowej lewicy*, tłum. T. Pisarek, Poznań, 1999, s. 15–25; L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, Poznań 1991; A. Wielomski, *Lewica*, [w:] *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XI, Radom 2003, s. 73–79; *Ideologia, doktryna i ruch socjaldemokratyczny. Historia i współczesność*, pod red. E. Olszewskiego, Puławy 2001; M. Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków 2000; B. Urbankowski, *Kierunki poszukiwań. Szkice o polskich socjalistach*, Kraków 1983.

² Pierwotnie pełna nazwa tego pisma, założonego w styczniu 1982 roku i wydawanego w Krakowie, to „13. Grudnia”. Jego pierwszym redaktorem naczelnym był Grzegorz Łuczkiwicz, którego w 1983 roku zastąpił na tym stanowisku Mirosław Dzielski. W 1984 roku (od numeru 1, datowanego na 16 stycznia 1984) nastąpiła zmiana tytułu tygodnika na: „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne”.

³ Mirosław Dzielski (1941–1989) – po ukończeniu studiów fizycznych rozpoczął pracę w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1975 roku uzyskał stopień doktora filozofii. W 1981 roku był rzecznikiem prasowym regionu małopolskiego „Solidarności”. Należał do współzałożycieli (a w 1988 roku był wiceprezesem) utworzonego w 1984 roku Klubu Myśli Politycznej „Dziękania”, kierowanego przez Stanisława Stomę. Od chwili zarejestrowania w 1987 roku był prezesem Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, a rok wcześniej wszedł w skład Prymasowskiej Rady Społecznej. Swoje artykuły zamieszczał w podziemnych wydawnictwach, między innymi w „Merkuryszu Krakowskim i Światowym”, „Polityce Polskiej”, „13”, której był

odzyskania przez naród suwerenności, jak i jego pomysły ekonomiczne nie wpisywały się w obowiązujący paradygmat opozycji⁴, co skutkowało marginalizacją i nieobecność w szerokim dyskursie publicznym⁵. To, co przesądzało o wyjątkowości Dzielskiego, to próba połączenia liberalizmu ekonomicznego i chrześcijaństwa, zawarcia „historycznego kompromisu” społeczeństwa z władzami komunistycznymi oraz propagowanie organicznej, pozytywistycznej „pracy u podstaw” zamiast domagania się rewolucyjnych zmian politycznych⁶.

Celem tego artykułu jest skonfrontowanie koncepcji dotyczących kwestii ekonomicznych poruszanych przez działaczy Komitetu Obrony Robotników (podstawą źródłową stał się w tym wypadku „Biuletyn Informacyjny” KOR) z koncepcjami Dzielskiego.

Dla redaktora „13” punktem wyjścia było przekonanie, że w latach osiemdziesiątych zapanował kryzys polityczno-gospodarczy⁷. Dzielski spodziewał się, że zlekceważenie tej sytuacji może doprowadzić do wybuchu rewolucji: „Musicie [cytowany tekst ma formę listu-pamfletu skierowanego do filmowego porucznika Borewicza, który miał symbolizować skłonność do kompromisu z opozycją część aparatu władzy komunistycznej – przyp. A.M.] zacząć działać i to mądrze działać. W przeciwnym razie nastąpi katastrofa. Kryzys narasta i kiedyś nastąpi wybuch. Wówczas trzeba będzie sięgnąć po broń, aby go opanować”⁸.

redaktorem naczelnym, a także w ukazującym się w oficjalnym obiegu „Znaku”. Ponadto jego teksty zamieszczała zagraniczna prasa, między innymi „Journal of Economic Growth” i „The New York Review of Books”. W drugim obiegu w PRL ukazały się wybory jego artykułów zawarte w następujących broszurach-książkach: *Duch nadchodzącego czasu* (1985), *Odrodzenie ducha – budowa wolności* (1982), które zostały włączone do opracowanego przez Miłowita Kunińskiego wyboru tekstów Mirosława Dzielskiego pod tytułem *Bóg, wolność, własność* (Kraków 2001). Zob.: J. Misiak, *Biogram doktora Mirosława Dzielskiego, adiunkta w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Instytutu Filozofii UJ*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*, red. B. Chrobot, Kraków 1991, s. 27–29; W. Żyszkiewicz, *Mirosław Dzielski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 89–90.

⁴ T. Syryjczyk, *Wolność, czyli zmiana cywilizacyjna*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2000, nr 6 (zima), s. 14; B. Łagowski, *Dzielski i zaniedbana droga antykomunizm*, [w:] *Widzieć mądrość...*, op. cit., s. 41.

⁵ A. Rekiel, *Mojżesz suwerennej Polski*, „Przegląd Powszechny” 2000, nr 1, s. 100; H. Woźniakowski, *Dzielski romantyk?*, „Przegląd Polityczny” 2000, nr 45, s. 86.

⁶ Ibidem; B. Łagowski, *Dzielski i zaniedbana droga antykomunizmu*, [w:] *Widzieć mądrość...*, op. cit., s. 41–42; T. Syryjczyk, *Miał wizję nadchodzącego czasu...*, [w:] ibidem, s. 47.

⁷ A. Romański [M. Dzielski], *Jak zachować władzę w PRL? & Polemiki: Leszek Maleszka, Janusz Korwin-Mikke*, Warszawa 1981, s. 10 (broszura ta jest przedrukiem artykułu Dzielskiego zamieszczonego pierwotnie w „Merkuryuszu Krakowskim i Światowym”, w numerze 6 z 1980 roku). Zob. też M. Dzielski, *Kilka uwag o obyczaju ziej pracy w Polsce*, „Polityka Polska” 1987, nr 9, s. 20. O pseudonimie „Adolf Romański” stosowanym przez Mirosława Dzielskiego zob. Z. Chyliński, *Wspomnienie o Mirku Dzielskim*, [w:] *Widzieć mądrość...*, op. cit., s. 31.

⁸ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 10.

W związku z tym przewidywał dwie możliwości ewolucji systemu komunistycznego. Jedną z nich była „albanizacja” kraju, a więc utrzymanie władzy przez najbardziej gorliwych ideologów komunistycznych, co w efekcie miało oznaczać masowy terror oraz pogłębiający się kryzys gospodarczy⁹. Drugim rozwiązaniem – ku któremu sam się skłaniał – miało być „cofanie się systemu”, które skutkowałoby zachowaniem władzy przez członków PZPR, przy jednoczesnym poszerzaniu się obszaru wolności gospodarczej¹⁰. Taka sytuacja oznaczałaby budowę przez władze państwowe „nowego NEP-u”¹¹. Owa druga możliwość skutkowałaby według Dzielskiego zawarciem „historycznego kompromisu” między władzą a społeczeństwem, który w skrócie sprowadzał się do następującej formuły: „pozostańcie przy władzy, zachowajcie autorytarny ustrój, ale zrezygnujcie z komunizmu”¹².

Według redaktora „13” realizm polityczny nakazywał wspieranie przez opozycję cyników partyjnych¹³, którzy byli z natury skorzy do ustępstw. Jego zdaniem sytuacja i rozsądek polityczny wymagały odpowiedniego rozważenia sił i wsparcia jednej grupy tworzącej PZPR – mniej zagrażającej cywilizacyjnym aspiracjom narodu. Jak pisał: „Trzeba poprzeć cyników nie dla ich zadań, ale z powodów politycznych. Nie da się bowiem pokonać jednocześnie ideologii i rządzącego obecnie Polską uzbrojonego narodu «Spartiatów». Byłoby to możliwe jedynie w tym przypadku, gdyby «Heloci» posiadali siłę zbrojną wystarczającą do przegrania z kraju jego wewnętrznych i zewnętrznych zdobywców. Takiej siły nie posiadamy”¹⁴.

Zdaniem Dzielskiego nieuwzględnianie przez opozycję demokratyczną realizmu politycznego i interesów ludzi władzy powodowało nieprzychylność partii komunistycznej wobec proponowanych planów zmiany systemu politycznego. Jak zaznaczał, jego propozycja uwzględniała istniejącą rzeczywistość polityczną i była skierowana do osób aktualnie

⁹ M. Dzielski, *Rozważania wokół punktu omega – gospodarka 1984*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 3, s. 7.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Idem, *Duch nadchodzącego czasu*, [w:] idem, *Bóg, wolność, własność*, oprac. i wybór M. Kuniński, Kraków 2001, s. 145.

¹² Idem, *Budowa historycznego kompromisu*, [w:] ibidem, s. 117.

¹³ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, [w:] ibidem, s. 46; A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 15–17.

¹⁴ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 46.

znajdujących się przy sterach władzy¹⁵. Według niego interesem rządzących Polską Rzeczpospolitą Ludową było niedopuszczenie do demokracji¹⁶. Wprowadzenie demokracji, której domagał się główny trzon opozycji antykomunistycznej, było niebezpieczne dla przedstawicieli władz ze względu na możliwość odsunięcia ich od bezpośredniego wpływu na rzeczywistość polityczną oraz potencjał rewolucyjny, mogący nawet przybrać formę fizycznej eksterminacji dotychczasowej elity partyjnej¹⁷. Dlatego też komuniści, zdaniem redaktora „13”, słusznie stawiali opór projektom demokratyzacji systemu.

Jedyną sytuacją, w której mogłoby dojść do realizacji powyższych postulatów, było zachowanie przez dotychczasowy aparat państwowy władzy, przy jednoczesnym umożliwieniu wprowadzenia zmian ekonomicznych, na których władze skorzystałyby na równi ze społeczeństwem. Dzielski przewidywał, że komuniści mogliby korzystać z profitów płynących z dokonanego kompromisu ze społeczeństwem w postaci bezpośredniego udziału w powszechnej reprivatyzacji dotychczasowego majątku państwowego: „reprivatyzacji należy dokonać tak, aby wszyscy uczestnicy władzy byli w nim materialnie, bezpośrednio zainteresowani. Akcje hut, fabryk i kopalń są silnie działającym na wyobraźnię bodźcem, który może tych, którzy przeciwstawiają się reformom małym, skłonić do przeprowadzenia reform wielkich”¹⁸. Ponadto zakładał on, że przeprowadzenie zmian gospodarczych przy zachowaniu wpływów politycznych przez dotychczasowy aparat władzy implikuje konieczność istnienia autorytarnego, antydemokratycznego rządu, który zerwałby z ideologią komunistyczną i kierowałby się wyłącznie pragmatycznymi celami. Jak zaznaczał Dzielski, demokracja w Polsce była w zasadzie zjawiskiem w jej historii nieobecnym. Ponadto czynnikiem przemawiającym za wprowadzeniem autorytarnego reżimu był fakt, że rząd taki zapewniał lepsze zabezpieczenie „racjonalnej gospodarki z porządkiem społecznym, który chroni kraj od zaburzeń”¹⁹, niż system demoliberalny. Autorytaryzm dawał także

¹⁵ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 3–4.

¹⁶ *Ibidem*, s. 4.

¹⁷ *Ibidem*, s. 2; idem, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 116.

¹⁸ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 5.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

rękojmię realizacji dobra wspólnego oraz szacunku dla władzy wśród obywateli²⁰.

Zdaniem Dzielskiego rząd autorytarny lepiej gwarantował także wolność obywateli niż rząd demokratyczny, który interesuje się jedynie tym, „kto rządzi”, a „nie jak rządzi”. Wobec tego w systemie demokratycznym dochodzi do ograniczeń wolności obywatelskich, gdyż jeśli władzę sprawuje lud: „nic nie musi go ograniczać. Jeśli jednak nie postawić żadnej tamy woli ludu, może powstać sytuacja, w której większość tyranizować będzie mniejszość w wyniku najlegalniej w świecie przeprowadzonych parlamentarnych wyborów”²¹.

Zdaniem Dzielskiego obowiązkiem niedemokratycznego rządu byłoby przywrócenie następujących wolności: religijnych, produkcji, sprzedaży, podróżowania²², które miały być uzupełnione przez wprowadzenie samorządu terytorialnego i ochronę prawną obywateli²³. Zmiany polegające na wprowadzeniu wolnorynkowej gospodarki oznaczałyby powrót społeczeństwa polskiego do grona narodów cywilizowanych, które opierają swoją egzystencję na wolnym handlu i produkcji. Dlatego też znacznie istotniejszy wydawał mu się nie sposób wybierania władz, ale ich stosunek do wolnej przedsiębiorczości²⁴. Przedstawiając swoje propozycje, Dzielski powoływał się na przykłady historyczne potwierdzające trafność jego sądów – między innymi na rządy generała Franco²⁵ w Hiszpanii i generała Pinocheta w Chile²⁶, będące egzemplifikacją możliwości istnienia rządu autorytarnego realizującego wolnorynkowe reformy²⁷. Modelowym przykładem rozwiązania, które mogłyby nastąpić w Polsce, była ewolucja

²⁰ M. Dzielski, *Duch nadchodzącego czasu*, op. cit., s. 136.

²¹ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 54.

²² A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL?*, op. cit., s. 20.

²³ M. Dzielski, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 116.

²⁴ Idem, *Rozważania wokół punktu omega – gospodarka 1984*, op. cit., s. 8.

²⁵ Więcej na temat frankizmu zob. w: A. Wielomski, *Hiszpania Franco. Źródła i istoty doktryny politycznej*, Białą Podlaska 2006; idem, *Doktryna El Caudillaje na tle XIX- i XX-wiecznej hiszpańskiej tradycji politycznej*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. XXII, Wrocław 1999, s. 153–197; A. Bachoud, *Franco*, przeł. W. Gilewski, Warszawa 2000; J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2006, s. 817–846; idem, *Frankizm*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. VI, Radom 2001, s. 193–198; P. Skibiński, *Państwo generała Franco. Ustrój Hiszpanii w latach 1936–1967*, Kraków 2003.

²⁶ Na temat Augusta Pinocheta zob: A. Wielomski, *Augusto Pinochet i iberoamerykańska idea autorytarna*, „Pro Fide Rege et Lege” 2007, nr 1, s. 29–38; W. Klewicz, *Proces pokazowy – oskarżony Augusto Pinochet*, Warszawa 2001; *Gratulował mi Pinochet*. Rozmowa z ks. Michałem Poradowskim, „Fronda” 1994, nr 2/3, s. 82–92.

²⁷ M. Dzielski, *Potrzeba twórczego antykomunizmu*, „13. Grudnia” 1983, nr 11, s. 7.

gospodarczo-polityczna Chin z początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Państwo, na czele którego pozostali komuniści, zachowało swój antydemokratyczny charakter. Wprowadzone wolnorynkowe reformy okazały się korzystne zarówno dla aparatu władzy, jak i dla społeczeństwa, powodując jego ogólne wzbogacenie. Co istotne – według Dzielskiego – zmiany te nie miały rewolucyjnego charakteru²⁸.

Według redaktora „13” zagrożenie dla koncepcji zawarcia kompromisu z władzami komunistycznymi stanowił konstruktywizm społeczny, którego przedstawicielami miała być nastawiona rewolucyjnie opozycja demokratyczna, żądająca przeprowadzenia zmian politycznych zamiast gospodarczych²⁹. W jego opinii w dotychczasowej strukturze polskiej opozycji dominowało myślenie konstruktywistyczne przybierające kształt „antykommunizmu rewolucyjnego”³⁰. Powyższa forma opozycji, domagając się rozszerzenia swobód politycznych, dążyła do rozbicia struktur państwowych, by zająć miejsce dotychczasowej biurokracji. Ten typ antykommunizmu według Mariana Dzielskiego pomijał kwestie cywilizacyjne oraz problem liberalizacji gospodarki³¹. Ujawniała się w nim także konstruktywna pycha, zakładająca, iż „własnym wysiłkiem dokona szybkich zmian na lepsze w całym społecznym kosmosie. [...] Tymczasem zmiany naprawdę istotne wymagają czasu. Szybkie, rewolucyjne zmiany są zazwyczaj zmianami pozornymi”³². Wobec powyższego Dzielski przekonywał, że opozycja demokratyczna, mimo werbalnej walki z socjalizmem będącym jednym z przejawów myślenia konstruktywistycznego, sama reprezentowała taką samą postawę. Jak pisał: „W dzisiejszych czasach, kiedy ataki na socjalizm stały się częste i modne, socjaliści stosują różnego rodzaju mimikry ukrywając swoje poglądy przed społeczeństwem i przed sobą. Głoszą, że socjalistami nie są, że z socjalizmem walczą” – i jednocześnie proponował następującą metodę, za pomocą której chciał sprawdzić, czy jednostka przejawia myślenie konstruktywistyczne czy też nie: „Jeśli ktoś nie ufa jednostce i sądzi, że jej sprawy lepiej oddać w ręce kolektywu czy państwa, jeśli ktoś zamiast myśleć o własnych dochodach, interesuje się

²⁸ Idem, *Podróż do Chin*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 3, s. 4.

²⁹ Idem, *Po śmierci księdza*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1984, nr 11, s. 5–9.

³⁰ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 59.

³¹ Idem, *Potrzeba twórczego antykommunizmu*, op. cit., s. 9.

³² Ibidem.

cudzymi, jeśli nie rozumie, że ten sam człowiek, który w warunkach niewoli był małostkowy i zły, w wolności potrafi być dobry i wielkoduszny, taki ktoś jest socjalistą albo dał się uwieść złotoustym socjalistycznym demagogom³³. Wskazywał, że grupę antykomunistów konstruktywnych tworzą Lech Wałęsa, Ruch Młodej Polski³⁴ i grupy liberalne, w tym redagowana przez niego „13”³⁵.

Według Dzielskiego na opozycji konstruktywnej spoczywał obowiązek „budowy ograniczonego społeczeństwa przede wszystkim w granicach legalnych, jednak – jeśli będzie trzeba – również [...] nielegalnych”³⁶. Dlatego też nie powinna ona wdawać się w jałowe dyskusje na temat odpowiedzialności władz państwowych za kryzys gospodarczy w Polsce³⁷, lecz zaangażować się w organiczną „pracę u podstaw”, gdyż zaznaczał: „organizacja bytu idzie zawsze od dołu, nie od góry. Od góry nikt nie zdoła istnienia zorganizować. Od góry można organizować jedynie nieistnienie”³⁸. Jak przewidywał – konstruktywna opozycja powinna przejść z proponowanej przez rewolucyjnych konstruktywistów twardej konfrontacji z władzami komunistycznymi do konfrontacji „miękkiej”³⁹.

Niezwykle ważną formą aktywności, z której powinno korzystać całe społeczeństwo, była zdaniem Dzielskiego prywatna działalność gospodarcza⁴⁰. Jednak prywatna inicjatywa ekonomiczna napotykała w Polsce opór,

³³ Idem, *Ubezpieczenia po góralsku*, „13. Grudnia” 1983, nr 6, s. 7 (artykuł ten został także przedrukowany pod tym samym tytułem w „Kwartalniku Konserwatywnym” 2000, nr 6, s. 26–30).

³⁴ Na temat Ruchu Młodej Polski zob: P. Zaremba, *Młodopolacy*, Gdańsk 2000; T. Sikorski, „*Polscy paleokonserwatyści*”. *Religia i kultura jako gwarancja konserwatywnej tożsamości Ruchu Młodej Polski (1979–1990)*, [w:] *Religia jako źródło inspiracji w polskiej myśli politycznej XIX–XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2007, s. 417–452; idem, *Między tradycją a wezwaniami współczesności. Dylematy modernizacji państwa w myśli politycznej Ruchu Młodej Polski i Ruchu Polityki Polskiej*, [w:] *Demokracja – centrum i peryferie. Procesy modernizacyjne państwa w polskiej myśli politycznej XX–XXI wieku*, red. A. Bałaban, J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Szczecin 2008, s. 232–251; D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989, s. 96–97; L. Mażewski, *Narodowo-katolicko-konserwatywne dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Sprawa Polska” 1999, nr 4, s. 26–29; *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski (18.08.1979)*, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 611–626; W. Turek, *RMP, PK i SKL: od ruchu narodowo-katolickiego do partii demo-liberalnej*, „Myśl Konserwatywna” 1997, nr 1, s. 97–110; M. Jurek, *Ruch Młodej Polski: u źródeł współczesnej Polski*, [w:] *Konferencja Naukowa. Nurt narodowy opozycji demokratycznej w PRL 1955–1990. Część II: Wspomnienia i relacje*, Warszawa 2008, s. 25–28; K. M. Ujazdowski, *Dziedzictwo Ruchu Młodej Polski*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2000, nr 6 (zima), s. 103–111.

³⁵ M. Dzielski, *Po śmierci księdza*, op. cit., s. 6.

³⁶ *Ibidem*, s. 9.

³⁷ Idem, *Jak urządzić się w PRL?*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 2.

³⁸ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 64.

³⁹ Idem, *Budowa historycznego kompromisu*, op. cit., s. 119.

⁴⁰ Idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 65.

nie tylko ze strony aparatu państwowo-biurokratycznego⁴¹, lecz także ze strony samego społeczeństwa, które nie doceniało prywatnej przedsiębiorczości, a nawet nią wzgardzało: „W Polsce toleruje się zamożność pochodząca z nadania, przywileju, odziedziczoną. Jednak zamożność pochodząca z własnej wolnej pracy i z handlu jest uważana za coś niesmacznego, jeśli nie złego – i to właśnie przede wszystkim wówczas, gdy z rynkowego punktu widzenia jest ona w pełni uzasadniona”⁴².

Celem Dzielskiego była zmiana społecznego postrzegania wolnej przedsiębiorczości. Dlatego też na łamach redagowanej przez siebie „13” przeprowadził cykl wywiadów z przedsiębiorcami, których nazywał „herosami postępu cywilizacyjnego”, a którzy w swojej codziennej aktywności zmagali się z przeszkodami prawnymi i biurokratycznymi⁴³. Rozwinięciem koncepcji stworzenia pozytywnej atmosfery wokół wolnej przedsiębiorczości była idea powołania stowarzyszenia, którego celem miało być wspieranie działań przedsiębiorców, a także nadanie działalności ekonomicznej charakteru moralnego, oparcie jej na metafizycznej podstawie oraz prowadzenie działalności samokształceniowej w formie kursów, publikacji, pracy badawczej polegającej na komparatystycznych ujęciach systemów ekonomicznych, propagowanie zasady koncyliarności z władzami komunistycznymi⁴⁴. Rozważania te przybrały konkretny kształt w postaci Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, założonego dopiero w 1987 roku⁴⁵ (choć pierwsze wzmianki o potrzebie utworzenia tej instytucji pojawiają się w publikacjach Dzielskiego na początku lat osiemdziesiątych). Jednocześnie z aprobatą wyrażał się o nielegalnej działalności gospodarczej prowadzonej w PRL. Uważał, że jest ona naturalnym odruchem obronnym obywateli, skierowanym przeciw zbiurokratyzowanemu państwu, pojawiającym się nie tylko w państwach znajdujących się

⁴¹ Idem, s. 85.

⁴² Idem, *Jak urządzić się w PRL?*, op. cit., s. 3.

⁴³ Zob. *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Gammą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 10, s. 1–3; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Dzetą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 6, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Etą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 7, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Thetą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1986, nr 8, s. 1–5; *Jak urządzić się PRL? Rozmowa z Betą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 5, s. 7–9; *Rozmowa z Alfą*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 3–6.

⁴⁴ *Czy będzie Krakowskie Towarzystwo Ekonomiczne?*, „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne” 1985, nr 4, s. 1–2; M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 85–87.

⁴⁵ W. Żyszkiewicz, *Mirosław Dzielski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, op. cit., s. 90.

w orbicie wpływów sowieckich, ale również w europejskich państwach demokratycznych, które ingerują w mechanizmy rynkowe⁴⁶.

Środowisko KOR, podobnie jak Dzielski, także dostrzegało kryzys gospodarczy rozciągający się na całe społeczeństwo. Starano się łączyć go z procesami zachodzącymi w Europie, polegającymi na wystąpieniu zjawiska stagflacji, czyli jednoczesnego spadku wzrostu gospodarczego i wzrostu inflacji. Przyczynę tego stanu rzeczy upatrywano w braku odpowiednich surowców (głównie paliw), niebędących w stanie zaspokoić rosnącego popytu i powodujących gwałtowny wzrost cen⁴⁷.

Źródła polskiej zapaści ekonomicznej drugiej połowy lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych upatrywano w okresie gierkowskim. Zdaniem anonimowego autora, którego artykuł zamieszczono w „Biuletynie Informacyjny” KOR, Polska w latach sześćdziesiątych rozwijała się wprawdzie powoli, nawet zbyt wolno jak na jej potrzeby, ale w zamian za to panowała równowaga między popytem a podażą oraz w bilansie płatniczym. Natomiast wraz z nastaniem rządów Edwarda Gierka nastąpiła wzmożona konsumpcja, której nie mogła sprostać gospodarka pozbawiona odpowiedniej technologii. Jedynym pozytywnym aspektem lat siedemdziesiątych była chęć przeprowadzenia modernizacji, ale jej ciemne strony to ujemny bilans handlowy oraz zaburzenie równowagi gospodarczej⁴⁸.

Wzmoczonej krytyce poddane zostały zwłaszcza inwestycje z czasów Gierka, które zamiast przyczynić się do niwelowania różnic społecznych, doprowadziły do ich pogłębienia: „W rzeczywistości środki, jakimi dysponowała ekipa Gierka, pozwalały na dynamizację gospodarki i postęp społeczny przy równoczesnym zmniejszeniu napięć, które nie tylko niweczą już osiągnięte efekty (np. w dziedzinie dochodów ludności), lecz także stają się samodzielnym źródłem marnotrawstwa, korupcji i rozwarstwienia, nie mówiąc już o przeszkodach stwarzanych usprawnieniom systemu zarządzania”⁴⁹.

⁴⁶ M. Dzielski, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*, op. cit., s. 66.

⁴⁷ *Socjalistyczna stagflacja?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 2, s. 27–28.

⁴⁸ *Trochę historii*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 2, s. 28.

⁴⁹ W. Brus, *Na marginesie „Uwag...”*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1978, nr 26, s. 39.

Lata siedemdziesiąte traktowano jako straconą dekadę. Na swym progu dawała ona nadzieję na przeprowadzenie reform, lecz zamiast autentycznego przebudowania gospodarki efektem działań ekipy Gierka było powstanie:

- olbrzymiego długu zagranicznego,
- wzrostu poziomu konsumpcji będącego w dłuższym czasie nie do zaspokojenia,
- absurdalnego układu cen,
- scentralizowanego i autokratycznego sposobu zarządzania,
- nowych zakładów pracy, które z uwagi na brak dewiz nie mogły wykorzystać całego swojego potencjału⁵⁰.

Ponadto okres ten doprowadził do:

- pogłębienia braku zaufania społeczeństwa do władz,
- utrwalenia niekorzystnej struktury rolnictwa, skutkującej nierównowagą między gospodarstwami uspołecznionymi a specjalistycznymi,
- wadliwego systemu planowania⁵¹.

Rok 1974 był traktowany przez korowców jako swego rodzaju punkt przełomowy w gierkowskiej dekadzie, wymownie świadczący o odchodzeniu przez władze od reformowania gospodarki. Wówczas ostatecznie nastąpiło zerwanie z koncepcją Wielkich Organizacji Gospodarczych, będących zrzeszeniami przedsiębiorstw, na które spadał ciężar podejmowania krótkoterminowych planów gospodarczych, mających zastąpić centralne plany długoterminowe⁵². W ten oto sposób rząd miał się ograniczyć do podejmowania wyłącznie decyzji makroekonomicznych. Odejście od tego eksperymentu, trwającego zaledwie trzy lata, surowo ocenił ekonomista i dziennikarz Waldemar Kuczyński, pisząc w 1979 roku: „Porzucenie reformy zamknęło drogę pewnej szansie, a otworzyło pewnej pokusie. Stracono niewątpliwie szansę na poważniejszy niż dotąd postęp w efektywności działania wszystkich ogniw gospodarki, głównie szczebla centralnego. Tutaj bowiem zapadają decyzje na niższych szczeblach. Stracono szansę na trwałe i rzeczywiste wprowadzenie rachunku ekonomicznego [...] do wszystkich instytucji gospodarczych od rządu do

⁵⁰ Karol, *Enklawy gospodarności?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1978, nr 4 (30), s. 34.

⁵¹ *Czwartki przedzjazdowe w PTE*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 8 (34), s. 37.

⁵² W. Kuczyński, *Upadek reformy gospodarczej*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 7 (33), s. 30–37.

zakładów produkcyjnych. W obecnym systemie przy podejmowaniu wielu decyzji centralnych i nie tylko centralnych koszt się nie liczy. Zaczyna się liczyć dopiero, gdy w toku realizacji suma postawionych przedsięwzięć rozsądza bilanse, wyrasta ponad możliwości gospodarki, gdy decyzje pierwotne trzeba uchylać powodując wielkie straty dla społeczeństwa”⁵³.

Wspólna zarówno dla Dzielskiego i środowiska KOR-u była krytyczna ocena stosowanych przez władze PRL doraźnych prób poprawy stanu gospodarki, jak i pojawiających się cyklicznie problemów ekonomicznych, będących bezpośrednim skutkiem zaniechań władzy. Tak też było w wypadku tak zwanego kryzysu mięsnego, narastającego wraz z wydarzeniami grudniowymi z 1970 roku, kiedy nastąpiło społeczne wzburzenie przeciw podwyżkom cen spowodowanym chęcią zahamowania popytu. Problem braku żywności w handlu detalicznym traktowano jako część większego problemu, będącego wynikiem złego wykorzystania kredytów inwestycyjnych i populistycznej polityki władz, próbujących w latach pięćdziesiątych zaprowadzić w rolnictwie kolektywizm⁵⁴.

W duchu wolnorynkowym, przeciwko rządowym działaniom reglamentacyjnym wobec cen dzierżaw butików odzieżowych, wystąpił na łamach „Biuletynu Informacyjnego” KOR January Kostrzewski. Otóż, jak przewidywał, takie działanie przyczyniły się do:

- wzrostu popytu na tkaniny z racji niższych cen, co negatywnie przełożyło się na jakość oferowanych produktów ze względu na ograniczone możliwości produkcji,
- wykupu tkanin w handlu detalicznym, co przyczyniło się do rozwoju czarnego rynku,
- spadku jakości obsługi klientów,
- wzrostu korupcji na styku handlu z państwowymi kontrolami⁵⁵.

Obiektem krytyki ze strony działaczy KOR stała się także struktura polskiego eksportu. Przede wszystkim krytykowano brak partnerstwa w relacjach ekonomicznych między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Egzemplifikacją tego problemu był udział polskiego przedsiębiorstwa Energopol w budowie radzieckiego ruro-

⁵³ Ibidem, s. 37.

⁵⁴ Ibidem, *Świńskie widmo*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 5–6 (31/32), s. 54–60.

⁵⁵ J. Kostrzewski, *Co będzie z butikami?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 2 (36), s. 41–42.

ciągu z Nowopółcka do Możejek. Sprawa ta wywołała pewien dwugłos w organie prasowym KOR-u. Jeden z autorów inwestycję traktował jako niekorzystną dla Polski z powodu ogromnych obciążeń finansowych stanowiących równowartość pożyczki udzielonej Polsce przez rząd Republiki Federalnej Niemiec⁵⁶. Stanowiska tego nie podzielał drugi autor. Wprawdzie także uznawał udział polskiej firmy w budowie radzieckiej sieci przesyłowej za kosztowny i w krótkim terminie nieopłacalny, jednakże w długoterminowej perspektywie, zważywszy na rosnące ceny ropy na świecie i jej brak w Polsce, inwestycję tę oceniał jako celową i opłacalną. Dodatkową okolicznością przemawiającą za pozytywną oceną był fakt, że korzystniejszym dla Polski rozwiązaniem było udzielenie Rosjanom kredytów na wydobycie i transport ropy w zamian za jej dostawy po preferencyjnych cenach niż koncesje polityczne na rzecz ZSRR, do których zmuszono Bułgarię⁵⁷.

Oprócz wzmiankowanego powyżej przykładu krytykowano całą strukturę eksportu, który był w stanie zapaści z powodu:

- niskiego popytu na polskie towary,
- niewielkiej efektywności gospodarczej,
- słabej jakości towarów,
- braku terminowości ze strony polskich przedsiębiorstw,
- złego wykorzystywania kredytów zagranicznych,
- braku serwisu i części zamiennych⁵⁸.

Okoliczności te powodowały, że gospodarka nie była w stanie w pełni wykorzystać swojego potencjału ani sprowadzić brakujących dewiz, a całą wartość eksportu przeznaczano na spłatę zadłużenia zagranicznego, a nie na zaspokojenie rynku wewnętrznego⁵⁹.

Publicyści „Biuletynu Informacyjnego” KOR, podobnie jak Dzielski, zwracali uwagę na niegospodarność władz. Krytykowali na przykład plan wybudowania za pożyczki udzielone przez zachodnioniemiecki rząd kopalń rud żelaza na Suwalszczyźnie. Taką decyzję z uwagi na brak infrastruktury kolejowej, duże nakłady inwestycyjne oraz długi okres

⁵⁶ *Budujemy drugi ZSRR*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 4, s. 52–53.

⁵⁷ Karol, *Licytacja haseł*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 4, s. 52–53.

⁵⁸ J. Kostrzewski, *Problem salda płatniczego*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1979, nr 2, s. 27–28.

⁵⁹ Ibidem; (W.J.), *Widmo bankructwa*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 4 (30), s. 37.

zwrotu inwestycji uważali za przejaw niegospodarności spowodowanej prawdopodobnie przez naciski polityczne⁶⁰.

Tym, co najbardziej różniło publicystów KOR-u od Dzielskiego, była kwestia środków zaradczych. O ile bowiem redaktor naczelny „13” podchodził sceptycznie do demokratyzacji systemu, o tyle na łamach organu prasowego KOR-u pojawiały się postulaty pozyskania do zmian ekonomicznych całego społeczeństwa, a więc demokratyzacji systemu⁶¹. Jak stwierdził ekonomista i wykładowca akademicki Tadeusz Kowalik podczas jednego z posiedzeń Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego: „Kryzys, jaki przeżywamy, w nie mniejszym stopniu dotyczy kultury, instytucji politycznych, co gospodarki. Uważam w szczególności, że zależność losów reformy gospodarczej od polityki bynajmniej nie wyczerpuje się w tym, że [...] o przeprowadzeniu reformy decydować będą czynniki pozaekonomiczne. Zależność jest głębsza i polega na tym, iż żadna reforma gospodarcza nie może się okazać na dłuższą metę skuteczna, jeśli jej nie będzie towarzyszyć równie głębsza reforma instytucji politycznych”⁶².

Drugim sposobem wyjścia z kryzysu gospodarczego, obok przebudowy systemu politycznego, była zdaniem autorów publikujących na łamach „Biuletynu Informacyjnego” KOR konieczność przeprowadzenia gruntownej reformy gospodarczej. Zdawali sobie sprawę z nieefektywności tworzenia zakładów pracy działających na innych zasadach niż reszta przedsiębiorstw. Zakłady te rozwijały się zdecydowanie lepiej od pozostałych, lecz korzystanie z ich dorobku nie przekładało się na funkcjonowanie całej gospodarki⁶³. Całościowa przebudowa gospodarki doprowadziłaby do wyzwolenia drzemiącej w Polakach energii, hamowanej przez system komunistyczny: „Reformy sprowadzające się do głębokiej przebudowy systemu centralnego planowania oraz do głębokich zmian w zasadach działania przedsiębiorstw wyzwoliłyby prawdopodobnie głębokie rezerwy tkwiące pod skorupą dzisiejszego marnotrawstwa, apatii i frustracji społecznej, doprowadziłyby przez wzrost wykorzystania istniejących

⁶⁰ RD, *W prasie o gospodarce*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 4 (30), s. 36–37.

⁶¹ W. Brus, *Na marginesie „Uwag...”*, op. cit., s. 41–42.

⁶² *Wystąpienie Tadeusza Kowalika na posiedzeniu PTE*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 1 (35), s. 28.

⁶³ Karol, *Enklawy gospodarności?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 4 (30), s. 34–35.

i potencjalnych zasobów do pokonywania szeregu barier materialnych, które postrzegamy jako owe niemożności⁶⁴.

Konkretyzacją powyżej zaprezentowanych przekonań był postulat implementacji na grunt polski reform węgierskich, czyli zdecentralizowania procesu zarządzania przedsiębiorstwami oraz urealnienie kursu złotego w stosunku do światowych walut⁶⁵.

Publikacje zamieszczane na łamach „Biuletynu Informacyjnego” KOR nie pozwalają na jednoznaczne ustalenie stanowiska redakcji pisma względem wprowadzenia w miejsce etatyzmu rozwiązań wolnorynkowych, tak jak to postulował Dzielski. Widoczny był ton akceptacji dla kapitalizmu, na przykład w artykule Januarego Kostrzewskiego, który krytykując rządową reglamentację opłat agencyjnych dla butików, opowiedział się wyraźnie za zniesieniem państwowych przedsiębiorstw wyrabiających tkaniny na rzecz małych i średnich fabryk oraz za rozwojem całkowicie prywatnych butików odzieżowych⁶⁶. Pojawiły się także teksty świadczące o akceptacji dla gospodarki planowej i rozwiązań głoszonych przez Johna Maynarda Keynesa⁶⁷.

Jak można zauważyć, zarówno środowisko KOR-u, jak i chrześcijański liberał Mirosław Dzielski dochodzili do wspólnych przekonań przede wszystkim w rozpoznaniu stanu gospodarki PRL, znajdującej się w ogromnej zapaści spowodowanej brakiem gruntownych reform, marnotrawieniem środków finansowych przez aparat państwowy oraz trwaniem w okowach absurdalnych rozwiązań ekonomicznych. Natomiast kwestie sporne obecne były w wypadku proponowanych środków zaradczych. O ile w wypadku redaktora „13” mamy do czynienia z opowiedzeniem się po stronie liberalnych rozwiązań gospodarczych, o tyle w wypadku KOR-u proponowane środki zaradcze nie były już tak spójne, obejmowały bowiem zarówno wątki wolnorynkowe, jak i etatystyczne. Jednak przede wszystkim KOR domagał się przeprowadzenia demokratycznych zmian politycznych, co dla Dzielskiego nie było tak istotne.

⁶⁴ Ibidem, s. 33.

⁶⁵ Ibidem, s. 36.

⁶⁶ J. Kostrzewski, *Co będzie z butikami?*, op. cit., s. 41–42; Karol, *Enklawy gospodarności?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 2 (26), s. 43.

⁶⁷ *Wystąpienie Tadeusza Kowalika na posiedzeniu PTE*, op. cit., s. 28; Karol, *Enklawy gospodarności?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1980, nr 1 (35), s. 28; W. Brus, *Na marginesie „Uwag...”*, op. cit., s. 39–41; Karol, *Enklawy gospodarności?*, „Biuletyn Informacyjny [KOR]” 1978, nr 26, s. 40.

Komitet Obrony Robotników i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela wobec problemów życia codziennego w Polsce (wybrane przykłady)

Działalność organizacji opozycyjnych istniejących w Polsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych związana była przede wszystkim z problemami politycznymi. Ich twórcy zwracali uwagę na represjonowanie przez władze PRL za poglądy, propagowali idee demokratyczne i niepodległościowe, zwalczali posiadany przez władze monopol informacyjny, kulturalny i organizacyjny. Jednocześnie organizacje te powstały w szczególnym czasie. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, po kilkuletnim okresie odbieranym przez Polaków jako czas *prosperity*, Polacy w życiu codziennym na każdym kroku stykali się z objawami postępującego kryzysu gospodarczego. Działacze organizacji opozycyjnych musieli jakoś odnieść się do tej sytuacji. Celem tekstu jest opisanie miejsca, jakie w działalności opozycji zajmowały codzienne problemy polskiego społeczeństwa. Tekst dotyczy będzie Komitetu Obrony Robotników (a następnie Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”) oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, czyli organizacji reprezentujących dwa główne nurty ideowe i polityczne w opozycji działającej przed 1980 rokiem¹.

¹ Na temat historii głównych organizacji opozycyjnych działających w PRL w latach 70. zob. np. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1976–1980*, Londyn 1994; J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006; A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006. Temat stosunku opozycji przedsierniowej do problemów życia codziennego w Polsce nie był dotychczas szerzej poruszany. Wątek ten zarysował na kilku stronach Grzegorz Waligóra w rozdziale monografii ROPCiO, w którym omawia myśl programową tej organizacji. Pisząc ten tekst, wykorzystałem fragmenty artykułu, w którym opisywałem działania środowiska KOR związane ze sferą życia codziennego. Zob. J. Olszsek, *Działania Komitetu Obrony Robotników wobec codziennych problemów Polaków*, [w:] *Per aspera ad astra. Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów*, t. XI: *Historia PRL*, red. A. Świątek, Kraków 2008. Tekst ukazał się w trudno dostępnym wydawnictwie w wersji zawierającej liczne błędy edytorskie.

Tekst nie aspiruje do pełnego opracowania tematu. Ma na celu zarysowanie jedynie wybranych problemów. Chcąc opisać generalne podejście obu organizacji do tych problemów, skupiłem się przede wszystkim na analizie oficjalnych dokumentów zebranych po latach w publikacjach źródłowych². Analizując ich treść, pamiętać należy, że relacjonują one tylko część aktywności obu organizacji. Obok członków KOR podpisujących się pod oficjalnymi dokumentami, środowisko tej organizacji tworzyła sieć współpracowników, którzy redagowali pisma „Robotnik” i „Biuletyn Informacyjny”, niewyrażające jednak stanowiska całego komitetu, ale tylko zespołów redakcyjnych. W przypadku ROPCiO sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana. Nie istniały sformalizowane struktury Ruchu, zakładające status członkostwa, co utrudnia odróżnienie indywidualnych poglądów jego członków od programu organizacji. Sprawę komplikują jeszcze rozłamy w ROPCiO i wyłanianie się z niego odrębnych organizacji, takich jak Konfederacja Polski Niepodległej czy Ruch Młodej Polski. Chcąc się skupić na analizie poglądów samego ROPCiO, nie podjąłem się analizy programów organizacji z niego powstałych. Pełne opracowanie tematu wymagałoby przeprowadzenia pełnej kwerendy we wszystkich wydawnictwach niezależnych opublikowanych przez te dwa środowiska w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Artykuł ma na celu przede wszystkim przedstawienie głównych elementów życia codziennego, którymi interesowały się dwie największe organizacje opozycyjne funkcjonujące przed postanieniem „Solidarności”. Takie spojrzenie na historię tych organizacji może stać się pretekstem do sformułowania pewnych wniosków na temat występujących pomiędzy nimi różnic.

Użyte w tytule tekstu pojęcie życia codziennego wymaga doprecyzowania. Niemal każdy autor badający ten temat dobierał sobie inny obszar zainteresowań. Tomasz Szarota zauważył jednak, że istnieje zestaw tematów podejmowanych przez wszystkich badaczy, do którego zaliczył pożywienie, mieszkanie, ubranie i sposób spędzania wolnego czasu³. Szeroko definiowała to pojęcie Maria Bogucka, stwierdzając, że życie

² Dokumenty obu organizacji zostały wydane w: *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i oprac. A. Jastrzębski, Warszawa-Londyn 1994; *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005.

³ T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu, propozycja badawcza*, [w:] *Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, s. 204.

codzienne to „kwestia warunków egzystencji, warunków i metod pracy, konsumpcji we wszystkich przejawach [...], dziejów rodziny, położenia kobiet i dzieci, sytuacji ludzi starych i chorych, cała sfera życia seksualnego, momentów przełomowych egzystencji [...] rozmiar i zagospodarowanie wolnego czasu”⁴. Duża część wspomnianych problemów nie występuje w dokumentach związanych z KOR i ROPCiO. Pojawiają się tam przede wszystkim te kwestie, które wynikały z polityki prowadzonej przez komunistyczne władze. W tekście zarysowuję podejście KOR i ROPCiO do kilku wybranych problemów z zakresu życia codziennego: do sytuacji w zakładach pracy i na wsi, w mieszkalnictwie, zaopatrzeniu i służbie zdrowia. Lista ta nie wyczerpuje wszystkich spraw codziennych, którymi interesowała się opozycja demokratyczna. Do innych spraw mieszczących się pod pojęciem życia codziennego i znajdujących odbicie w publikacjach opozycyjnych należały takie problemy społeczne, jak alkoholizm, konsumpcjonizm, stan oświaty i nauki.

Jednym z głównych codziennych problemów podnoszonych przez organizacje opozycyjne były warunki w zakładach pracy. Działacze KOR brali w obronę robotników przed zrzucaniem na nich winy za stan gospodarki, wskazując na istnienie błędów systemowych⁵. Już w 1977 roku w środowisku Komitetu Obrony Robotników utworzono pismo „Robotnik”, przeznaczone przede wszystkim dla załóg wielkich zakładów pracy. Tematy poruszane przez redakcję dotyczyły przede wszystkim spraw, z którymi pracownicy fabryk mogli zetknąć się na co dzień. Pisano prostym językiem o codziennych problemach, unikano deklaracji politycznych czy ideologicznych; redakcja skupiała się przede wszystkim na opisywaniu konkretnych wydarzeń i problemów⁶. W środowisku ROPCiO ukazywało się pismo „Ruch Związkowy” o znacznie mniejszym zasięgu. Podobną tematykę poruszano również na łamach wydawanej przez ROPCiO „Opinii”.

Kwestia sytuacji w zakładach pracy pojawia się wielokrotnie w różnego rodzaju dokumentach wydawanych przez KOR. W sierpniu 1977 roku

⁴ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół problemu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 251–252.

⁵ Zob. Oświadczenie z 11 lipca 1980 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 549.

⁶ Zob. *Napiszcie o piecu konwertorowym*, „Gazeta Wyborcza”, 23–24.09.2006; A. Friszke, *Zaczęło się od „Robotnika”*, [w:] idem, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007; J. J. Lipski, op. cit., s. 329.

działacze Komitetu zwrócili uwagę na problem przedłużania czasu pracy górników. W oświadczeniu stwierdzono, że „rozrastającą się dezorganizację i marazm gospodarczy usiłuje się kompensować zwiększeniem za wszelką cenę planów wydobywania węgla. Ponieważ nie towarzyszy temu rozwój zaplecza technicznego, główny ciężar przerzucono w ten sposób na barki górników, w pierwszym rzędzie przedłużając czas pracy”⁷. Członkowie Komitetu zwracali uwagę na sposoby wykorzystywania robotników: przymus pracy w tak zwane niedziele werbunkowe, pozbawienie 12 przysługujących wolnych sobót, limitowanie liczby zwolnień lekarskich, uzależnienie wysokości zarobku od nieobecności, których nie można było odrobić, i wykorzystywanie ponad siły chorych pracowników. Wskazywano, że polityka taka miała skutkować pozbawieniem robotników możliwości prowadzenia życia rodzinnego. KOR jednocześnie poparł żądania przywrócenia ustawowego czasu pracy bez obniżenia zarobków.

Jednym z istotniejszych problemów robotników było przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. W listopadzie 1979 roku po serii tragicznie zakończonych katastrof górniczych wspólne oświadczenie w tej sprawie wydał KOR oraz redakcja „Robotnika”. W dokumencie stwierdzono: „Obok żałoby i współczucia powszechny jest niepokój o los pracujących w kopalniach. Jeżeli w tak krótkim czasie dochodzi do czterech poważnych wypadków, to źródeł ich nie można upatrywać tylko w nieszczęśliwym zbiegu okoliczności. Tkwią one głębiej. [...] Dotychczasowa praktyka wskazuje, że w PRL wzgląd o zdrowie i bezpieczeństwo pracowników zawsze ustępował przed koniecznością wykonania planu i wzrostu produkcji”. Autorzy dokumentu proponowali górnikom, żeby odmawiali pracy w warunkach zagrożenia i nie zgadzali się na nadmierną eksploatację, co miało chronić ich przed niebezpieczeństwem wypadku⁸.

Po wypadku, do którego doszło latem 1980 roku w Stoczni Północnej w Gdańsku, list do pracowników tego zakładu wystosował gdański działacz ROPCiO Jan Zapólnik. Za pomocą znacznie ostrzejszych i emocjonalnych stwierdzeń podobnie opisywał on stosunek władz PRL do bezpieczeństwa pracowników: „Bracia Stoczniowcy! Cały nasz kraj, a w szczególności

⁷ Oświadczenie z 7 sierpnia 1978 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 280–281.

⁸ W sprawie katastrof górniczych na Śląsku. Oświadczenie KSS KOR i redakcji „Robotnika” z 22 listopada 1979 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 441.

mieszkańcy Wybrzeża łączą się z Wami w żałobie po ofiarach wypadku w Stoczni Północnej, w wyniku którego wielu z Was zginęło lub doznało ciężkiego kalectwa. Rzeczywista ilość ofiar wypadku jest nieznaną i są wszelkie dane, aby mniemać, że jest ona o wiele większa, będąc celowo zaniżana w oficjalnych informacjach, a to w celu zatuszowania rozmiarów katastrofy i uchylić się od zbadania sprawy przez organa międzynarodowe. Dla czerwonej burżuazji w Polsce nie są istotne straty w ludziach i ludzkie cierpienia, ani łzy osieroconych matek, żon i dzieci. Dla nich istotnym zagadnieniem jest zachowanie twarzy przed zagranicą, a to w celu umożliwienia sobie dalszego obciążania majątku narodowego pożyczkami dewizowymi, za spłatę których odpowiadamy my wszyscy swoimi warunkami bytowymi. Wiecie dobrze, co było przyczyną katastrofy – katastrofy, której niewątpliwie można było uniknąć. Przyczyną jej, jak zwykle, było niedbalstwo, zła organizacja pracy, ustawiczny pośpiech (bo u nas terminy są zawsze na wczoraj), brak odpowiednich urządzeń zabezpieczających i brak rzetelnej kontroli społecznej ze strony prawidłowo funkcjonujących związków zawodowych”⁹.

Działacze opozycji popierali wystąpienia robotników mające zwrócić uwagę władz na ich sytuację. W dokumentach sygnowanych przez członków ROPCiO pojawiały się wzmianki na ten temat. Szerzej do konkretnych protestów odnosili się członkowie KOR¹⁰. Skutkiem działań uświadamiających prowadzonych przez działaczy opozycji było utworzenie Wolnych Związków Zawodowych. Pierwsza taka struktura powstała na Śląsku w środowisku związanym z ROPCiO. W lutym 1978 roku w Katowicach utworzono Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych, na czele którego stanął Kazimierz Świtoń. Działacze śląskich WZZ spotkała natychmiastowa fala represji, która zahamowała rozwój tej inicjatywy¹¹. Działacze ROPCiO stanęli wówczas w obronie represjowanych współpracowników¹².

⁹ List otwarty Jana Zapolnika do stoczniowców i ich rodzin z 2 lipca 1980 roku, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony...*, op. cit., s. 371.

¹⁰ W sprawie strajków robotniczych. Oświadczenie z 29 grudnia 1978 roku, wydane wspólnie z redakcją „Robotnika”, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 341–343.

¹¹ Zob. G. Waligóra, op. cit., s. 122–123.

¹² Zob. np. Oświadczenie redakcji „Ruchu Związkowego” na temat represji wobec Kazimierza Świtonia z 18 października 1978 roku, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony...*, op. cit., s. 164.

Środowisko KOR podchodziło do śląskich WZZ z pewnym dystansem, uznając tę inicjatywę za przedwczesną. Obawiano się o bezpieczeństwo założycieli tej struktury, ale także o wzrost znaczenia konkurencyjnej grupy opozycyjnej. Również to, że właśnie forma organizacyjna związków zawodowych ma być pożądaną formą działalności opozycyjnej w środowiskach robotniczych, nie było od początku jednomyślnie akceptowane w środowisku KOR¹³. Jednocześnie KOR przez cały czas aktywizował i wspierał niezależny ruch robotniczy¹⁴. Niedługo po katowickich powstały WZZ Wybrzeża, utworzone przez grupę trójmiejskich współpracowników Komitetu oraz jego członka Bogdana Borsewicz. KOR wspierał działalność gdańskich WZZ, nagłaśniając represje wymierzone w jego założycieli. Duże znaczenie dla aktywizowania środowisk robotniczych miała Karta Praw Robotniczych opracowana przez redakcję „Robotnika”¹⁵. Dokument ten podpisało wielu działaczy opozycyjnych, głównie członków i współpracowników KOR. Zawierał on program dla formujących się niezależnych ruchów robotniczych, obejmujący prawo do strajku, minimum utrzymania, wolne soboty i niedziele dla górników, czterdziestogodzinny tydzień pracy, sprawy bezpieczeństwa, możliwość awansu niezależnie od postawy politycznej. Dokument wydano w nakładzie około 50 tysięcy egzemplarzy. Jego publikacja stanowiła istotny punkt rozwoju niezależnego ruchu robotniczego¹⁶. Wśród działaczy KOR powszechne było przekonanie, że to postawa załóg największych zakładów pracy może zadecydować o rozwoju sytuacji w kraju. W działaniach uświadamiających prowadzonych przez KOR kładziono duży nacisk na podkreślanie, że skuteczną i bezpieczną formą protestu jest strajk okupacyjny na terenie zakładu pracy, a nie demonstracje uliczne¹⁷. Naturalną konsekwencją działań prowadzonych przez KOR i ROPCiO w środowiskach robotniczych było poparcie żądań strajkujących w sierpniu 1980 roku, zarówno

¹³ Zob. Ł. Kamiński, *Opozycja demokratyczna wobec idei niezależnych związków zawodowych*, „Almanach Historyczny”, t. 7, 2005.

¹⁴ Zob. A. Friszke, *Czas KOR-u...*, op. cit., s. 285–299, 503–510; J. Skórzyński, op. cit., s. 288–292, 336–345.

¹⁵ Karta Praw Robotniczych, „Robotnik”, nr specjalny, XII 1979. Dokument został przedrukowany w: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, red. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 602–609.

¹⁶ A. Friszke, *Zaczęło się od „Robotnika”...*, op. cit.

¹⁷ Zob. J.J. Lipski, op. cit., s. 435; S. Kawalec, *Demokratyczna opozycja w Polsce. Wydarzenia czerwcowe i rok działalności Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 1980, s. 20.

poprzez wydanie oświadczeń w tej sprawie, jak i poprzez praktyczne działania i włączenie się do strajku w roli ekspertów. Znacznie większą rolę niż ROPCiO w przebiegu tych wydarzeń odegrał KOR¹⁸. Wspomnieć należy o dużym znaczeniu działań podejmowanych przez członków wywodzącego się z ROPCiO Ruchu Młodej Polski¹⁹.

W myśli programowej i praktycznej działalności prowadzonej przez organizacje opozycji przedsierniowej istotne miejsce zajmowały również problemy wsi. Jak zauważył Jan Józef Lipski, praca Komitetu w środowiskach chłopskich zaczęła się później niż w środowiskach robotniczych²⁰. Przyczyną mógł być brak kontaktów i orientacji w sprawach wiejskich. Większość działaczy i współpracowników KOR pochodziła z dużych miast. Podobnie było w przypadku ROPCiO. Jednak w obu tych grupach wykształciło się grono działaczy specjalizujących się w problemach wsi. W obu środowiskach udzielano poparcia dla Komitetów Samoobrony Chłopskiej²¹. Zaangażowani w ich tworzenie byli współpracownicy obu organizacji. Przez działaczy obu tych środowisk o stażu politycznym sięgającym II Rzeczypospolitej pojawienie się autentycznych organizacji chłopskich, pamiętających znaczenie ruchu ludowego, mogło być odebrane jako początek odbudowy niezależnej sceny politycznej. „Przybyła do Warszawy delegacja komitetu chłopskiego Ziemi Grójeckiej – zanotował pod datą 19 września 1978 roku Marian Brandys. – Złożyła wizytę członkini biura Interwencyjnego KSS KOR, mecenas Anieli Steinsbergowej. Panią Anielę to spotkanie wzruszyło do łez: «Prawdziwi działacze chłopscy, tacy jak przed wojną, nie przypuszczałam, że jeszcze tego dożyję»”²².

Niektóre pisma drugoobiegowe wydawane przez obie organizacje były poświęcone sprawom wsi. W środowisku ROPCiO już od grudnia 1977 roku ukazywał się „Gospodarz”, wydawany przez Stanisława Michalkiewicza i Tadeusza Szodę oraz ujawniających nazwiska Piotra Typiaka i Bogumiła Studzińskiego. Od 1979 roku członek KSS KOR Wiesław Kęćik kierował redakcją „Placówki”. Redakcję współtworzyli między innymi

¹⁸ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, op. cit., s. 511–577; J. Skórzyński, op. cit., s. 421–456; G. Waligóra, op. cit., s. 271–272.

¹⁹ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011, s. 164–169.

²⁰ J. J. Lipski, op. cit., s. 358.

²¹ G. Waligóra, op. cit., s. 152–155; A. Friszke, *Czas KOR-u...*, op. cit., s. 310–311; J. Skórzyński, op. cit., s. 345–350.

²² M. Brandys, *Dziennik 1978*, Warszawa 1997, s. 140.

Andrzej Zozula, Józef Baran, Stanisław Kusiński i Janusz Rożek. Pisma te, skupiając się na tej samej tematyce, różnie rozkładały akcenty. Twórcy „Gospodarza” koncentrowali się w większym stopniu na sprawach politycznych, w „Placówce” zaś kładziono większy nacisk na opis codziennych problemów, z którymi stykali się chłopię²³.

Zainteresowanie sytuacją rolników w Polsce wiązało się z protestami przeciwko ustawie o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym i świadczeniach dla rolników i ich rodzin, którą uchwalono w październiku 1977 roku. Jej treść wywołała protesty kilka miesięcy wcześniej. Za niesprawiedliwie uznano zapisy dopuszczające możliwość przejmowania w określonych przypadkach gospodarstw indywidualnych przez państwo. Obie organizacje latem 1978 roku oficjalnie poparły rolnicze protesty. Działacze KOR wysuwali wiele zastrzeżeń, które przede wszystkim dotyczyły dyskryminacji chłopów w stosunku do innych grup zawodowych w związku z uzależnieniem wysokości emerytur od sprzedaży państwu konkretnej ilości artykułów. Działacze KOR uznali, że „ustawa emerytalna w obecnym kształcie nie spełnia podstawowej funkcji powszechnego zabezpieczenia rolników na starość, rezygnuje z niej na rzecz funkcji fiskalnej i ideologicznej. Przez to nie służy dobru rolników, wywołuje napięcia społeczne na wsi, a także przyczynia się do zwiększenia trudności żywnościowych w kraju”. Ponadto stwierdzali, że zmiany w nowo wprowadzonym prawie są niezbędne, gdyż doszło do sytuacji, w której finansowe obciążenia gospodarki chłopskiej wobec państwa często przekraczają połowę jej dochodów²⁴. Ustawę krytykowali również działacze ROPCiO²⁵.

W dokumentach obu organizacji znaleźć można szeroką krytykę sytuacji na wsi. Głównym przedmiotem zarzutów formułowanych wobec władz PRL było faworyzowanie gospodarki kolektywnej w stosunku do rolnictwa indywidualnego, co z właścicieli gospodarstw *de facto* czyniło jedynie użytkowników własnej ziemi, nieposiadających do niej realnych praw²⁶.

²³ J. Olszek, *Prasa Niezależnego ruchu chłopskiego (1977–1989)*, [w:] *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, red. M. Marcinkiewicz, S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 107.

²⁴ Oświadczenie z 19 czerwca 1978 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 268–270;

²⁵ Oświadczenie ROPCiO na temat strajku rolników na Lubelczyźnie, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony...*, op. cit., s. 135–136; A. Wojciechowski, *Niesprawiedliwa ustawa. Świadczenia społeczne dla rolników*, „Opinia” 1978, nr 9 (17).

²⁶ J. J. Lipski, op. cit., s. 513. O nadużyciach władz terenowych w trakcie realizacji komasacji ziemi. Oświadczenie z 9 lipca 1979 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 421; Oświadczenie ROPCiO Rady Sygnatariuszy

Wskazywano również na nieprawidłowości podczas tak zwanej komasacji ziemi i publikowano przykłady krzywdzących dla rolników nadużyć ze strony odpowiedzialnych za to urzędników. Piętnowano także postawę dygnitarzy odpowiedzialnych za utworzenie ośrodka łowieckiego w Arłamowie, którego istnienie przynosiło druzgocące skutki dla tamtejszych gospodarstw²⁷.

W upaństwowieniu rolnictwa działacze opozycyjni upatrywali przyczyn kryzysu gospodarczego. Jednocześnie brano w obronę rolników, na których próbowano zrzucać winę za problemy zaopatrzeniowe kraju. Jeden z publicystów „Biuletynu Informacyjnego” KOR w grudniu 1978 roku pisał: „Zrozumiałe zdenerwowanie w kolejkach obraca się czasem nie przeciwko tym, którzy je naprawdę spowodowali nieudolnym rządzeniem gospodarką, ale przeciwko sąsiadom w kolejce. Zwłaszcza, kiedy pojawi się w niej ubrana z wiejska kobieta. Wtedy ktoś wszczyna awanturę, że czego «oni» nachodzą nasze sklepy (jakby w tych sklepach mięso pojawiało się z nieba a nie ze wsi), że się «im» w głowach porzewracało, że chcieliby się bogacić, nic nie hodując [...]. Wbicie klina między zbuntowanych chłopów a robotników i pracowników miejskich, byłoby bardzo na rękę aparatowi partyjnemu i bezpieczeństwa [...]. Ci, co żyją na chłopów kupujących żywność w sklepach, jednego nie rozumieją: jeżeli wieś ma nas wyżywić, musi być towarowa. Jeżeli zaś ma być towarowa winna jak najmniej zjadać z własnego gospodarstwa, a jak najwięcej sprzedawać. Jeśli ma jak najwięcej sprzedawać, musi kupować, również żywność”²⁸. W opozycyjnych publikacjach wskazywano także na dążenie przez władze do pełnego podporządkowania sobie rolnictwa, co skutkowało emigracją chłopów ze wsi²⁹.

Kolejny z głównych tematów pojawiających się w publicystyce opozycyjnej stanowiła sytuacja zaopatrzeniowa w Polsce. Działacze KOR wskazywali na ten problem wielokrotnie. Zwracano uwagę na koniecz-

w sprawie konieczności zmiany dotychczasowej polityki w stosunku do rolnictwa indywidualnego z 30 czerwca 1979 roku, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony...*, op. cit., s. 282–286.

²⁷ Szerzej zob. w: G. Waligóra, op. cit., s. 314; J. Olszek, *Działania Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 160–162.

²⁸ W. Żurkowski, *Chodzi nie tylko o emerytury*, „Biuletyn informacyjny” 1978, nr 26.

²⁹ K. Boryna, *Słowa i rzeczywistość Polityka przeciw rolnictwu*, „Opinia” nr 2, 1.05.1977; W. Niedbał [S. Kurowski], *Obecna sytuacja gospodarcza. Oblicze kryzysu*, „Opinia”, nr 1, 30.04.1977.

ność ujawnienia przez władze bilansu mięsnego oraz zatwierdzenia przez społeczeństwo systemu racjonowania żywności. Krytykowano także pogarszającą się jakość produktów mięsnych oraz podwyżki cen żywności³⁰. Temat ten rzadziej podnosili uczestnicy ROPCiO, poświęcając mu raczej pojedyncze wzmianki w dokumentach na inne tematy. Wątek ten jednak rozwijano w publicystyce Ruchu Obrony.

Kolejnym problemem pojawiającym się w programach i działalności KOR i ROPCiO był tak zwany problem mieszkaniowy. Podnoszono go w środowisku KOR, wskazując na długie oczekiwanie w kolejkach na własne lokum i systematyczny wzrost kosztów mieszkalnictwa³¹. Wiele miejsca poświęcano temu problemowi w prasie wydawanej przez środowisko KOR. Jerzy Nowacki na łamach „Biuletynu Informacyjnego” opisywał system udostępniania mieszkań przez poznańskie spółdzielnie, szacując przewidywany okres oczekiwania na lokal (przy zachowanym niskim rozwoju budownictwa) na 31 lat³². Na łamach „Głosu” o problemie młodych ludzi nieposiadających mieszkania pisał Jan Walc: „W Polsce są miliony bezdomnych ludzi, którzy codziennie kładą się do łóżka ze świadomością, że nie jest to ich własne łóżko, że korzystają z niego gościnnie i że gościna ta może im być w każdej chwili wymówiona”³³. „Biuletyn Informacyjny” odnotował przypadek zdesperowanego emeryta, który popełnił samobójstwo z powodu niezrealizowania przez władze obietnicy przydzielenia mu mieszkania³⁴.

Na narastające problemy w mieszkalnictwie zwracano uwagę także w środowisku ROPCiO. Nieco miejsca poświęcił tej problematyce Leszek Moczulski w opublikowanym w 1976 roku (a więc przed powołaniem ROPCiO) „Programie 44”. Wskazywał w nim na konieczność przyspieszenia rozwoju budownictwa wiejskiego oraz przydzielania na priorytetowych warunkach mieszkań ludziom młodym³⁵. Z kolei na ła-

³⁰ Zob. np. Apel do społeczeństwa z 10 października 1978 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 292–293; *Oszczędności na mięsie i naszym zdrowiu*, „Robotnik” 1977, nr 7; Apel KSS KOR i redakcji „Robotnika” z 18 sierpnia 1980 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 561.

³¹ Apel do społeczeństwa z 10 października 1978 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 293.

³² J. Nowacki, *Kolejka po mieszkanie*, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 34.

³³ J. Walc, *Ludzie bezdomni*, „Głos” 1979, nr 1.

³⁴ *Dziękuję za mieszkanie panie prezydencie*, „Biuletyn Informacyjny” 1978, nr 24. Por. M. Brandys, op. cit., s. 188.

³⁵ D. Jarosz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelewskich praktyk społecznych*, Warszawa 2010, s. 147.

mach „Opinii” zwracano uwagę na zastój w budownictwie mieszkaniowym w drugiej połowie lat siedemdziesiątych³⁶.

Problem ten, choć nie był szeroko omawiany w dokumentach programowych obu ugrupowań opozycyjnych, stanowił dość istotne miejsce w działalności obu organizacji. Ludzie uznający, że ich sytuacja mieszkaniowa jest skutkiem represjonowania przez państwo, zgłaszali się do Biura Interwencyjnego KOR. Jego twórcy musieli oddzielić rzeczywiste problemy wynikające z łamania praworządności od próby poprawienia sobie sytuacji pod pretekstem represji politycznych. KOR podejmował konkretne działania w tej sprawie, czego przykładem może być poparcie dla Komitetu Obrony Lokatorów założonego przez mieszkańców jednego z warszawskich osiedli, których chciano eksmitować³⁷. Z podobnymi sprawami zgłaszano się do punktów prowadzonych przez ROPCiO. Na łamach „Opinii” pisał o sytuacji w mieszkalnictwie Bogumił Studziński: „Jest to problem wyjątkowo trudny i bolesny. Nie ogranicza się on jednak tylko do poprawy ilościowej i jakościowej budownictwa mieszkaniowego, jak to sugeruje PZPR. Obywatela i pod tym względem traktuje się jak kogoś, kto nie ma żadnych praw i może być tylko wdzięczny, jeśli mu władza coś da lub przynajmniej obieca. Obywatel nie ma możliwości wpływania na wcześniejsze uzyskanie mieszkania, jego wybór i lokalizację – chyba że metodami sprzecznymi z prawem. Decyzje organów administracyjnych i meldunkowych wydawane są często bez bliższego rozeznania sprawy, z naruszeniem istniejących przepisów. Inna rzecz, że te przepisy w znacznej mierze nie uwzględniają potrzeb i sytuacji wielu ludzi”. Działacze ROPCiO w takich sytuacjach udzielali pomocy prawnej³⁸.

W publikacjach opozycyjnych podnoszono także kwestię służby zdrowia. Działacze KOR zainteresowali się tym problemem w drugiej połowie 1978 roku, kiedy dotarły do nich sygnały o sytuacji polskich aptek i szpitali (kobiety rodzące na korytarzach, fatalny stan higieny, kolejki uniemożliwiające skuteczne leczenie, brak podstawowych lekarstw – od waty i ligniny po środki ratujące życie)³⁹. W odpowiedzi rozpoczęto akcje badania sytuacji

³⁶ *Obecna sytuacja gospodarcza. Oblicze kryzysu*, „Opinia”, nr 1, 30.04.1977; St.K. [S. Kaczorowski], *Pożyczka mieszkaniowa*, „Opinia”, nr 2, 30.06.1977.

³⁷ Oświadczenie z 29 września 1980 roku, [w:] *Dokumenty Komitetu...*, op. cit., s. 585–586.

³⁸ B. Studziński, *Z działalności interwencyjnej PKI Ruchu Obrony w Warszawie*, „Opinia” 1978, nr 4 (12).

³⁹ Zob. J. J. Lipski, op. cit., s. 397–399. Jan Józef Lipski, opisując tę sytuację, stwierdzał, że inwestycje w służbę zdrowia w PRL „zawsze znajdowały się na ostatnim miejscu”.

w szpitalnictwie w różnych regionach Polski. Jej wyniki opublikowano w październiku 1978 roku. Wynikało z nich, że w szpitalach zmniejszono liczbę łóżek, a poszczególne placówki nie spełniały elementarnych standardów. Brakowało wyżywienia i leków. Te wszystkie problemy miały powodować „powstanie w wielu szpitalach warunków sanitarnych stanowiących zagrożenie dla przebywających tam chorych”. Jednocześnie działacze KOR piętnowali budowę rządowego szpitala w Międzyzlesiu, która w ich ocenie stanowiła przykład korzystania przez elity władzy z luksusowych przywilejów w dziedzinach, w których reszta społeczeństwa nie mogła nawet liczyć na stan zadowalający. Na problem ten zwracano uwagę również na łamach wydawanej przez ROPCiO „Opinii”, wskazując go jako przykład nierówności społecznych⁴⁰.

KOR prowadził aktywne działania w sprawie zaopatrzenia polskich aptek w leki. W grudniu 1978 roku członkowie Komitetu wysłali list do ministra zdrowia i opieki społecznej, w którym zaproponowali rozwiązanie tego problemu. Działacze KOR sugerowali zorganizowanie wraz ze środowiskami polonijnymi akcji dostarczania chorym leków niedostępnych na krajowym rynku, w czym pośredniczyć miało ministerstwo zdrowia, a pomagać również Kościół katolicki⁴¹. Rozpoczęte zostały przygotowania, jednak władze nie podjęły tej inicjatywy. Sytuacja na pewien czas się poprawiła – możliwe, że pod naciskiem opozycji, nagłaśniającej tę sprawę poprzez Radio Wolna Europa – by po pewnym czasie powrócić do poprzedniego stanu. Działacze KOR próbowali podjąć w tej sprawie kolejne działania, opierając się na strukturach kościelnych, jednak – jak wynika z ich relacji – nie spotkało się to z wystarczającym zainteresowaniem⁴².

Z dokumentów opozycyjnych wynika, że życie prywatne Polaków w dekadzie Gierka na każdym kroku wiązało się z problemami. Czytając je, można odnieść wrażenie, że życie w Polsce było nieustającą udręką, gdyż Polacy nie mogli zaspokoić swoich podstawowych potrzeb: zdrowo się odżywiać, posiadać własnego mieszkania i pracować w optymalnych warunkach. Wizja ta nie w pełni oddaje ówczesną rzeczywistość.

⁴⁰ Zob. np. „Opinia”, nr 8, 1.12.1977.

⁴¹ W sprawie braku leków. List otwarty do ministra zdrowia i opieki społecznej prof. M. Śliwińskiego z 4 grudnia 1978 roku.

⁴² Zob. J. J. Lipski, op. cit., s. 400–403; KOR. *Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego*, Kraków 2008, s. 209–210, 114–117.

Organizacje opozycyjne wkraczały w te sprawy, w których zauważano rażące nieprawidłowości i wady systemu. Szczególnie silnie w środowiskach opozycyjnych krytykowano rosnące rozwarstwienie społeczne. Jednoznacznie piętnowano różnice między poziomem życia większości Polaków i ludzi związanych z aparatem partyjnym i państwowym. Jan Józef Lipski ludzi władzy korzystających z takich przywilejów nazwał nową klasą biurokracji partyjno-państwowej i aparatu przemocy⁴³.

Krytykując istniejący stan, działacze opozycji rzadko zdobywali się na proponowanie konkretnych rozwiązań instytucjonalnych. Ograniczali się do wskazywania objawów choroby, czasem jej przyczyn⁴⁴. Opozycja nie była w stanie zastąpić wielkich instytucji państwowych, które nie spełniały swojej funkcji. Jej działaczom pozostawało zwrócenie uwagi na te problemy, w których sytuacja Polaków była szczególnie zła, i obnażanie nieporadności czy nieuczciwości władz. Jednocześnie poruszanie tych spraw wprowadzało je do społecznej dyskusji i sprawiało, że poszczególne grupy społeczne (na przykład robotnicy i chłopci) uczyły się skutecznej w warunkach PRL walki o realizację własnych postulatów.

Powyższa analiza stosunku KOR i ROPCiO do problemów codzienności lat siedemdziesiątych wyraźnie unaocznia pewne różnice pomiędzy tymi organizacjami. Obie interesowały się problemami społecznymi, jednak zajmowały one różne miejsce w hierarchii ich celów. KOR przykładał większe znaczenie do problemów możliwych do rozwiązania szybciej niż kwestie „wielkiej polityki”, takie jak odzyskanie przez Polskę niepodległości. Taką postawę można było jednak postrzegać jako bezpieczniejszą. Przykładem tego stylu myślenia jest stwierdzenie Jacka Kuronia na temat samego początku aktywności KOR. Kuroń po latach przyznawał, że władzom znacznie trudniej byłoby zlikwidować organizację, która nie podważała ani uwarunkowań geopolitycznych, ani podstawowych zasad ustrojowych państwa, a jedynie prowadziła zbiórkę pieniędzy dla robotników⁴⁵. ROPCiO stawiał sobie cele mniej realne w krótkiej perspektywie, ale bardziej dalekosiężne. Jego działalność była raczej nastawiona

⁴³ J. J. Lipski, op. cit., s. 398.

⁴⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 413. Inicjatywa KOR związana ze sprawą leków miała raczej charakter wyjątkowy.

⁴⁵ J. Kuroń, *Testament*, „Polityka”, 22.06.1996.

na krzewienie myśli niż działania przynoszące szybki skutek⁴⁶. Różnice te jednak nie były ostre, o czym świadczy – obok wskazanych w tekście podobieństw w zainteresowaniu sprawami codziennymi – podnoszenie sprawy niepodległości przy okazji rocznic 11 listopada 1918 roku przez KOR czy aktywność ROPCiO na polu organizacji wolnych związków zawodowych. Działacze obu tworzonych wówczas organizacji opozycyjnych, skupiając się na sprawach politycznych, nie mogli pozostawać obojętni wobec problemów związanych z życiem codziennym. Jak duże znaczenie miała taka postawa, pokazały czasy „Solidarności”, która sprawy codzienności i wielkiej polityki stawiała na równi, jako nierozdzielne elementy programu szerokiego ruchu społecznego.

⁴⁶ Zob. T. Wolek, *Bez podłości o niepodległości*, „Polityka”, 10.06.2007.

Kwestia niepodległości i suwerenności w myśli politycznej Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Dominacja Związku Radzieckiego w bloku wschodnim po II wojnie światowej, potwierdzona doktryną Breżniewa mówiącą o ograniczonej suwerenności państw znajdujących się w jego strefie wpływów, przekładała się na kształtowanie decyzji władczych organów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez ośrodki polityczne znajdujące się w Moskwie. Asymetryczne stosunki pomiędzy Polską a ZSRR, oparte na systemie promienistym, warunkującym podległość wschodniemu sąsiadowi, pozostawiły otwarte pytanie o niepodległość i zakres suwerenności naszego państwa. Kategorie te ustanowiły granice, w których opozycja polityczna w Polsce przedstawiała swoje postulaty programowe. Odmienne podejście do kwestii niepodległości i suwerenności tworzyło jedną z najważniejszych linii różnicowania działaczy wchodzących w skład Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a także frakcji funkcjonujących w ich ramach oraz organizacji, które w sposób bezpośredni się z nich wywodziły – Ruchu Młodej Polski i Konfederacji Polski Niepodległej.

W naukach politycznych oraz prawnych suwerenność jest jedną z najważniejszych kategorii określających stosunki między państwami. Dotyczy to szczególnie relacji wynikających z funkcjonowania w ramach instytucji międzynarodowych, na rzecz których delegowana jest część uprawnień przysługujących państwu. Kwestia niepodległości schodzi na dalszy plan lub poruszana jest w sposób zamienny z kategorią suwerenności. W języku polskim słowa te funkcjonują najczęściej jako wyrazy bliskoznaczne. *Słownik języka polskiego PWN* termin „niepodległy” wyjaśnia jako „niezależny od innych państw”¹, suwerenny zaś jako: „niezależny od innego państwa,

¹ *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 2007, s. 446.

innej władzy, instytucji”². Jak zauważył Waldemar Wołpiuk: „W licznych opracowaniach i niektórych aktach generalnych uchwalonych przez organy władzy ustawodawczej pojęcia «suwerenność» i «niepodległość» występują łącznie jako para wyrażenń związanych ze sobą, stanowiących całościowe odzwierciedlenie stanu niezależności państwa w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych”³.

Dystynkcje pojęciowe dotyczące obu kategorii zostały wypracowane na polu nauk politycznych oraz prawnych. Stefan Marek Grochalski stwierdził, że choć zakresy logiczne terminów „suwerenność” i „niepodległość” pokrywają się, to w mentalności językowej Polaków suwerenność związana jest z całością terytorialną, niezawisłością i niepodzielnym zwierzchnictwem nad terytorium państwa, niepodległość natomiast obejmuje także samodzielność narodu do decydowania o własnym losie⁴. Zakres semantyczny obu pojęć w większym stopniu rozgraniczył Jan Pruszyński: „suwerenność to nie tylko system sprawowania władzy wolny od obcej ingerencji. To również obrona własnej integralności: odrębności instytucjonalnej, prawnej i kulturalnej. Niepodległość w wymiarze politycznym oznacza swobodę wyboru działań mających znaczenie dla bytu państwowego i narodowego oraz możliwość kształtowania stosunków z innymi państwami zgodnie z dobrem narodu”⁵. Wpływa stąd wniosek, że kwestia niepodległości stanowi istotny element programów politycznych środowisk prawicowych, wskazujących na nadrzędność władzy państwowej wyrażającej wolę narodu nad ośrodkami międzynarodowymi, na rzecz których deleguje się część kompetencji. Z kolei Jerzy Kranz do opisanja relacji między narodem i państwem stosuje kategorię suwerenności narodowej: „Naród – który stwarza państwo, legitymizuje większościowo i na równych prawach władzę państwową i jej akty

² Ibidem, t. 2, s. 334.

³ W języku francuskim w celu wyrażenia niezależności i niepodległości używa się słowa *independence*, słowo *soverainate* określa zaś samodzielność państwową. Język angielski oba słowa traktuje jako wyrazy bliskoznaczne, język rosyjski zaś do określenia pojęć „niepodległość”, „niezależność”, „niezawisłość” używa terminu *niezawisimosť*, a do wyrażenia słowa „suwerenność” – *suvierienitet*. W. Wołpiuk, *Niepodległość i suwerenność. Dystynkcje pojęciowe*, [w:] *Spór o suwerenność*, red. W. Wołpiuk, Warszawa 2001, s. 51.

⁴ S. M. Grochalski, *Pojęcie, cechy, ewolucja suwerenności państwa*, [w:] *Niepodległość*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, L. Rubisz, Opole 1999, s. 30.

⁵ J. Pruszyński, *Koncepcje i dylematy niepodległości i suwerenności w dawnej polskiej myśli politycznej*, [w:] *Niepodległość*, op. cit., s. 11.

prawne oraz ją kontroluje”. Suwerenność państwa dotyczy zaś – jego zdaniem – uprawnień zewnętrznych związanych z międzynarodowym statusem prawnym państw oraz relacjami między państwem a prawem międzynarodowym⁶.

Na gruncie historii idei suwerenność państwa była absolutyzowana, negowana bądź stanowiła fundament prawa międzynarodowego. Wśród jej apologetów należy wskazać Jeana Bodina, który uznawał suwerenność za bezwarunkową i nieograniczoną co do zakresu i czasu władzę w państwie⁷, Thomasa Hobbesa, sytuującego wolę suwerena ponad stanowionym prawem⁸, czy też Georga Hegla, dla którego państwo stanowiło centrum tożsamości politycznej i etycznej narodu⁹. Wśród myślicieli negujących ideę suwerenności w prawie międzynarodowym znaczącą rolę odgrywali: John Locke, dla którego instytucje państwa były służebne wobec jednostki, czy Jacques Maritain, który uważał, że suwerenność jako cecha absolutna, niepodzielna i niestopniowalna należy podobnie jak absolutyzm do przeszłości¹⁰. Suwerenność stanowiła podstawę prawa międzynarodowego dla takich autorów, jak Hugo Grocjusz, który postrzegał ją jako wyraz woli państw i współzależności społecznych¹¹, czy Immanuela Kanta, upatrującego główne zadanie prawa narodów w ochronie bytu państwa¹².

Działacze opozycji demokratycznej publikujący na łamach pism drugiego obiegu nie czerpali bezpośrednio z dorobku myśli politycznej poprzedników. Nie sytuowali także swoich idei w szerszych kategoriach doktryn politycznych. Ich myśl miała charakter koncepcji programowych dotyczących najczęściej spraw bieżących, ważnych nie z punktu widzenia definicji pojęć takich jak „suwerenność” i „niepodległość”, tylko ze względu na ich egzemplifikację w obrębie istniejącego ładu politycznego. Tymi terminami posługiwano się więc w sposób potoczny, wyrażając postulaty

⁶ J. Kranz, *Suwerenność państwa i jej granice*, [w:] *Suwerenność państwa i jej granice*, red. S. Sowiński, J. Węgrzecki, Warszawa 2010, s. 22.

⁷ Zob. J. Bodin, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, tłum. R. Bierzanek, Z. Izdebski, J. Wróblewski, Warszawa 1958.

⁸ Zob. T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. C. Znamierowski, Warszawa 1954.

⁹ Zob. G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969.

¹⁰ Zob. J. Maritain, *Człowiek i państwo*, tłum. A. Grobler, Kraków 1993.

¹¹ Zob. H. Grocjusz, *Trzyksięgi o prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył R. Bierzanek, t. 1, Warszawa 1957.

¹² R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 86.

programowe składające się na myśl polityczną poszczególnych organizacji. Kwestię niepodległości i suwerenności w sposób otwarty stawiano w pismach drugiego obiegu. Chociaż wskazywano, że teksty w nich zawarte nie odzwierciedlają w pełni poglądów redakcji, to linie programowe jasno przez nie zarysowane tworzyły podstawy do grupowania je we wspólne nurty myśli politycznej. Charakter oficjalny dla poszczególnych organizacji miały wszelkie komunikaty i oświadczenia, pod którymi podpisywała się większość działaczy. Postulaty w nich zawarte były bardziej zachowawcze i najczęściej nie dotyczyły tematów drażliwych z punktu widzenia sojuszy międzynarodowych, toteż kwestia suwerenności i niepodległości była w nich pomijana lub formułowana w sposób zawoalowany.

Na kształtowanie poglądów środowiska, które we wrześniu 1976 roku powołało Komitet Obrony Robotników, znaczący wpływ miały listy kierowane przez ludzi nauki, kultury i działaczy opozycji do przedstawicieli władz. Część z nich była odpowiedzią na *Tezy na VII Zjazd PZPR*, w których zapowiadano zmiany w konstytucji, to jest wprowadzenie zapisu o przewodniej roli PZPR i socjalistycznym charakterze państwa, a także nienaruszalności sojuszu z ZSRR. Pod „Listem 59”, wyrażającym protest wobec tych zmian, podpisali się ludzie kultury i nauki, ale także osoby znane ze swej działalności opozycyjnej¹³. Autorzy postulowali, aby konstytucja i prawodawstwo, które się na niej opiera, gwarantowały wolność sumienia i praktyk religijnych, pracy, słowa, informacji oraz nauki, czego ich zdaniem nie można było pogodzić z uznaniem kierowniczej roli partii w systemie władzy państwowej¹⁴. Według Andrzeja Friszkego „List 59” był manifestacją sprzeciwu wobec panującego systemu. Odrzucano w nim fundament ustrojowy PRL i deklarowano przywiązanie do zasad demokracji, co zostało wysunięte jako cel polityczny¹⁵. Szeroki oddźwięk miał też „List 101”, podpisany przez pisarzy, naukowców i artystów, który został przesłany przez Jerzego Andrzejewskiego do komisji konstytucyjnej. Zwracano w nim uwagę na to, że wolności nie powinny

¹³ „List 59” powstał z inicjatywy Jana Olszewskiego, który wraz z Jackiem Kuroniem i Jakubem Karpińskim zredagował go w mieszkaniu Anieli Steinsbergowej.

¹⁴ List „pięćdziesięciu dziewięciu”, 5 grudnia 1975, [w:] *Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, oprac. E. Orłof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993, s. 27.

¹⁵ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 327.

zostawać pozbawione osoby, których poglądy nie są zgodne z linią partii. Listy protestacyjne wysyłano do sejmu, kierując jednocześnie ich kopie do paryskiej „Kultury”, w której były publikowane, dzięki czemu mogło się z nimi zapoznać szerokie grono odbiorców.

Akcje epistolarne prowadziły też osoby prywatne. W liście otwartym do pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Edward Lipiński zarysował granicę postulowanych zmian w zakresie poszerzenia suwerenności państwa: „Nasza wewnętrzna polityka, nasze życie społeczne i polityczne, zakres swobód obywatelskich, nasze życie kulturalne muszą być w przybliżeniu takie, aby nie utrudniały nam współpracy z sąsiadami, głównie ze Związkiem Radzieckim [...]. Chcemy dobrosąsiedzkich stosunków, chcemy budować podstawy wzajemnego zaufania. Ale jest to niemożliwe przed radykalnym oczyszczeniem polskiej polityki wobec Związku Radzieckiego z elementów służalczości. Nie jest możliwe przed odważnym i otwartym przyznaniem się przez Związek Radziecki do «błędów» popełnionych wobec Polski”¹⁶. Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, analizując ten list, stwierdził, że podważa on sojusz z ZSRR i politykę zagraniczną państwa¹⁷ oraz postuluje uniezależnienie się Polski od wschodniego sąsiada¹⁸. W podobnym tonie oceniony został list do Edwarda Gierka napisany przez Karola Modzelewskiego¹⁹, postulujący ewolucję systemu w celu poszerzenia granic suwerenności²⁰. Tego typu listy kształtowały środowisko opozycyjne, które coraz otwarciej wyrażało swoje opinie na temat polityki prowadzonej przez kierownictwo partyjne. Jak ujął to Jan Józef Lipski: „Pisanie listów protestacyjnych odegrało dużą rolę ze względu na to, że po pierwsze, formowało się coś w rodzaju zarysu

¹⁶ E. Lipiński, *List otwarty do tow. Edwarda Gierka*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 49.

¹⁷ Zob. 1976 maj 15, Warszawa – Informacja dot. listu otwartego Edwarda Lipińskiego, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, tajne, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 28.

¹⁸ Zob. Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt...*, op. cit., s. 48.

¹⁹ Zob. K. Modzelewski, *List do Edwarda Gierka*, „Aneks” 1977, nr 13/14, s. 49.

²⁰ Edward Nosek, analizując wymienione teksty na polu naukowym, posługiwał się paradygmatem marksizmu-leninizmu i nadawał im etykietę koncepcji burżuazyjnych, polegających na zanegowaniu socjalizmu na podstawie myśli rewizjonistycznej i wykazywał tym samym ich sprzeczność na gruncie projektowanej przez komunizm wizji ładu politycznego, Zob. Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt...*, op. cit., s. 48.

programu, a po drugie, nastąpiła duża integracja środowiskowa²¹. Istotną rolę odgrywało także wsparcie ze strony autorytetów – przedstawiciele kultury i nauki, którzy zamieszczając pod listami swoje podpisy, dawali szerszą legitymację do formułowania postulatów przez tworzącą się opozycję.

Rezultatem przełamania bariery strachu było powołanie Komitetu Obrony Robotników, w skład którego weszły także osoby zasłużone dla kultury i nauki. Pod „Apelem do społeczeństwa i władz PRL” wystosowanym 23 września 1976 roku podpisało się 14 osób: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Nowo powstały Komitet postawił sobie za cel zainicjowanie wszechstronnych form pomocy i obrony robotników represjonowanych po wydarzeniach z czerwca 1976 roku²².

Oficjalne dokumenty Komitetu Obrony Robotników nie przynoszą wielu informacji na temat stosunku tej organizacji do kwestii niepodległości i suwerenności. Wynikało to z jawności działań KOR-u, prowadzonych z pozycji legalistycznych, to znaczy opartych na przepisach prawa krajowego (zwłaszcza konstytucji) oraz międzynarodowych dokumentach mówiących o obronie praw człowieka i podstawowych wolnościach (szczególnie na Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Toteż większość oficjalnych komunikatów pomijała kwestię suwerenności, wiążącą się w sposób nieodłączny ze stosunkiem do „sojuszu” Polski ze Związkiem Radzieckim. Aby zilustrować ostrożność w formułowaniu radykalnych haseł o charakterze politycznym, warto zwrócić uwagę na Oświadczenie KOR-u opublikowane w sześćdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, w którym kwestia ta została przedstawiona w sposób zawoalowany i mało konkretny: „Sześćdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości jest przede wszystkim świętem tych wszystkich Polaków, którzy walczyli zbrojnie o wolną Polskę, służyli sprawie polskiej rozwijając kulturę i oświatę, krzewiąc wartości

²¹ *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez A. Friszkego i A. Paczkowskiego, Kraków 2008, s. 36.

²² *Apel do społeczeństwa i władz PRL*, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 30.

demokratyczne, humanistyczne, patriotyczne, którzy tworzyli podstawy społeczne i ekonomiczne życia narodowego. Jest świętem nadziei tych, którzy podtrzymując tradycje narodowe, nawiązując przerwana ciągłość, broniąc pokrzywdzonych i prześladowanych, walcząc o przyrodzone prawa osoby ludzkiej, budując niezależną kulturę i naukę, tworząc niezależne instytucje samorządu społecznego – dążą w ten sposób do niepodległej, demokratycznej, sprawiedliwej Polski”²³.

KOR w oficjalnych dokumentach kładł większy nacisk na pracę organiczną, oddolną, która miała poszerzać granice suwerenności jednostki. Orężem w tej walce były prawa człowieka. W tym kontekście postulat odzyskania przez Polskę niepodległości nie pojawiał się bezpośrednio. Był on traktowany raczej jako model idealny, ukrywany w publicystyce tego środowiska, określanej jako rzecz mało realna w najbliższej perspektywie czasowej. W „Komunikatach” Komitet skupiał się na informowaniu o represjach, jakich dopuszczały się władze, przełamując tym samym monopol na informację (jedną z cech totalitarnego państwa) i poszerzając zakres suwerenności obywateli. W związku z czterdziestą rocznicą wkroczenia armii sowieckiej do Polski KOR informował w swoim „Komunikacie” o okolicznościach, w jakich doszło do agresji radzieckiej na Polskę, w wyniku której została ona pozbawiona niepodległości: „Dnia 17 września 1939 wojska ZSRR łamiąc polsko-radziecki pakt o nieagresji zaatakowały Rzeczpospolitą Polską i po ciężkich walkach rozpoczęły okupację ponad połowy obszaru naszego kraju”²⁴. Informowanie o skutkach układu Ribbentrop–Mołotow miało na celu uświadomienie społeczeństwu konsekwencji wynikających z tego faktu, choć próżno szukać w nim informacji na temat geopolitycznego podziału świata i uzależnienia Polski od Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Tego typu kwestie mogły być bowiem odczytane jako godzenie w sojusz z ZSRR.

W sposób bardziej otwarty kwestię niepodległości i suwerenności poruszano w pismach drugiego obiegu wydawanych przez KOR. Analiza poszczególnych periodyków tej organizacji pozwala na wyróżnienie dwóch środowisk, skupionych wokół redakcji pism „Biuletyn Informacyjny” i „Krytyka” z jednej oraz „Głos” z drugiej strony, które różnie

²³ „Komunikat”, nr 24, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 308.

²⁴ „Komunikat”, nr 33, [w:] *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 432.

podchodziły do tych zagadnień. Wiązało się to z odmiennymi korzeniami ideowymi poszczególnych działaczy. Grupa „postrewizjonistów” – byłych „komandosów”, którym przewodzili Jacek Kuroń i Adam Michnik, podkreślała swoją lewicowość, laickość, przywiązanie do tradycji socjaldemokratycznej. Jej przedstawiciele najczęściej publikowali artykuły na łamach „Biuletynu” KOR, „Krytyki” oraz w wydawnictwach emigracyjnych. Z drugiej strony zaś KOR tworzyła grupa liberalna, wywodząca się z drużyn harcerskich „Gromada Włóczęgów” i „Czarna Jedyńka”. Była ona związana z pismem „Głos”. Jej przedstawiciele odnosili się do tradycji rewizjonizmu w sposób krytyczny. Liderem tej formacji był Antoni Macierewicz²⁵. To właśnie konflikt na linii Michnik–Macierewicz, dotyczący stylu redakcji pisma, legł u podstaw rozłamu, który dokonał się w ramach tej organizacji. Początkowo aktyw KOR upoważnił Adama Michnika do redagowania periodyku o charakterze informacyjno-publicystycznym, który miał stanowić oficjalny organ Komitetu. Ostatecznie redaktorem naczelnym „Głosu” został jednak Antoni Macierewicz, a Michnik miał pełnić funkcję jego zastępcy. Zrezygnował z redagowania pisma po odrzuceniu przez Macierewicza jednego z jego pierwszych tekstów. Konflikt między tymi dwoma działaczami przełożył się na podziały w ramach KOR. Zdaniem Kuronia grupę „Głosu” zdominowała indywidualność redaktora naczelnego, co przekładało się na linię programową pisma²⁶.

Czołowymi publicystami tego periodyku byli: Jakub Karpiński (Marek Tarniewski), Bohdan Cywiński, Kazimierz Wóycicki (Wojciech Zbrucz), Jan Walc, Wojciech Arkuszewski, Urszula Doroszevska, Ludwik Dorn, Krzysztof Wolicki (Drużynowy Timur). Antoni Macierewicz dążył do zaznaczenia odrębności tej grupy, dystansował się od elit wychowanych w tradycji „komandosów” czy Marca 1968. W jednym z pierwszych artykułów opublikowanych na łamach redagowanego przez siebie periodyku krytycznie odniósł się do tradycji rewizjonistycznej, która mogła zostać odebrana jako atak na członków KSS KOR, to jest Michnika czy Kołakowskiego²⁷. Analizując historię powojennej myśli politycznej w Polsce,

²⁵ G. Walińska, *Położenie geopolityczne i problem niepodległości w myśli politycznej środowiska KOR*, [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1999, s. 84.

²⁶ *Niepokorni*, op. cit., s. 206.

²⁷ A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 300.

wskazywał, że powszechny terror uniemożliwił tworzenie programów niepodległościowych, a załączki myśli politycznej powstawały w ramach marksizmu-leninizmu, który stanowił „myśl centralnie uprzywilejowaną”. „Nic więc dziwnego, że to właśnie rewizjonizm był najbardziej widocznym nurtem, który wypracowywał myśl polityczną i narzędzia politycznego działania” – pisał. W momencie powstania KOR-u, opierającego się na formule niezależnych od państwa instytucji społecznych, nie było miejsca na podział na lewicę i prawicę także w kontekście walki o suwerenność. Zdaniem Macierewicza prawicę tworzyli ci, którzy w utrzymaniu ustroju politycznego widzieli gwarancję własnego statusu społecznego i gospodarczego, lewicę zaś tworzyć miały grupy kładące nacisk na podmiotowość społeczeństwa, rewindykacje polityczne i społeczno-gospodarcze. Redaktor „Głosu” uważał, że działacze opozycyjni nie akceptują swojej przynależności do prawicy i zarówno ci, którzy odwołują się do tradycji niepodległościowej, jak i byli rewizjoniści określają siebie w tym kontekście lewicą²⁸. W argumentacji Macierewicza lewicowość charakteryzowała ruchy opozycyjne dążące do zmiany *status quo*. Prawicowość wyróżniała przedstawicieli władzy dążących do ugruntowania ładu politycznego.

Rodzące się podziały opozycji opierały się na odwołaniu do odmiennych korzeni. Dla rewizjonistów istotną rolę odgrywała tradycja rewolucji 1905 roku, międzywojennego socjalizmu, zaangażowania „niepokornych” w tworzenie państwa po II wojnie światowej, walka o reformę systemu zakończona pozbawieniem złudzeń co do prawdziwej natury reżimu po wydarzeniach Marca 1968. Środowisko odwołujące się do przedwojennej myśli politycznej Dmowskiego i Piłsudskiego upatrywało swoich korzeni w walce o niepodległy byt narodu podczas II wojny światowej czy w sprzeciwie wobec reżimu stalinowskiego. Skłania to do odmiennych wniosków na temat linii podziału opozycji na prawicę i lewicę. O ile więc zwolennicy rewolucji sytuowani byli zwyczajowo na lewicy, reformiści zaś na prawicy, o tyle opozycję w okresie PRL należałoby różnicować na podstawie siły akcentowania haseł niepodległościowych w kontekście zastanych realiów geopolitycznych. Dla środowisk prawicowych tradycja państwa polskiego nakazywała potencjalną walkę o wolność

²⁸ A. Macierewicz, *Tradycje polityczne w PRL*, „Głos” 1978, nr 4, s. 21.

decydowania narodu o własnym losie jako warunek wstępny i konieczny do podjęcia głębszych reform. Dla lewicy zaś priorytetem była wolność społeczeństwa – poszerzanie zakresu jego suwerenności i kształtowanie relacji z innymi państwami z uwzględnieniem realiów geopolitycznych. Na prawicy powinno się więc lokować tych przedstawicieli opozycji, dla których kwestia niepodległości państwa stanowiła naturalne prawo narodu do decydowania o własnym losie, na lewicy zaś – zwolenników internacjonalizmu, którzy kwestię poszerzania suwerenności rozpatrywali, opierając się na kategoriach ogólnospołecznych.

W tym kontekście myśl polityczną Antoniego Macierewicza można lokować pośrodku osi prawica–lewica. Z jednej strony bowiem niepodległość była dla niego przyrodzonym prawem narodu polskiego, z drugiej strony zaś, zdając sobie sprawę z realiów geopolitycznych, przykładał wagę do pracy formacyjnej na drodze ewolucji systemu politycznego w kierunku poszerzania zakresu wolności. Kierując się filozofią komunitaryzmu, redaktor „Głosu” wskazał na rolę opozycji w zakresie budowania wspólnoty i poszerzania sfery niezależnego działania społecznego, co miało przełożyć się na ograniczenie totalitarnej władzy i przygotowanie warunków do odzyskania niepodległości przez Polskę. „Mrzonką jest odzyskanie niepodległości przez społeczeństwo składające się z bezkształtnej masy wyizolowanych jednostek, przez społeczeństwo poddanych” – pisał²⁹. Sposób jego myślenia nacechowany był realizmem wynikającym z geopolitycznego położenia PRL. Jego zdaniem PZPR transmitowała zależność od wschodniego sąsiada, uniemożliwiając tym samym wprowadzenie reform, które mogły się przełożyć na sprawne funkcjonowanie państwa³⁰. Wskazywał też na konsekwencje podległości wobec ZSRR: „Każdy rok władzy PZPR osłabia Polskę. Stajemy się państwem coraz bardziej zacofanym i społeczeństwem coraz bardziej zdemoralizowanym”. Macierewicz proponował więc utworzenie „karty praw”, o które powinno walczyć społeczeństwo, by uniknąć nieskoordynowanych akcji o charakterze doraźnym. Miała się ona opierać na zmianach instytucjonalnych, poszerzających granicę suwerenności. Zdaniem Macierewicza zmiany nie powinny mieć charakteru gwałtownego, rewolucyjnego. Zwrócił uwagę

²⁹ Idem, *Walka o prawa obywatelskie*, „Głos” 1978, nr 5, s. 3.

³⁰ Idem, *Karta praw*, „Głos”, 1979, nr 2, s. 3.

na to, że Polska ma bogate tradycje walki o niepodległość, brakuje jej natomiast modelu walki o prawa obywatelskie. W związku z tym, że konflikt między ZSRR a zachodnimi demokracjami był sprawą dalekiej przyszłości, postulował ewolucję systemu politycznego – odzyskanie niepodległości od wewnątrz, polegające na odbudowie społeczeństwa, odtworzeniu wolnego obiegu informacji, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych, politycznych i gospodarczych. Jego zdaniem „wychowanie do niepodległości to długotrwały proces nauki zachowań zbiorowych najpierw małych grup, potem warstw społecznych, a wreszcie całego narodu”³¹. Antoni Macierewicz był więc stosunkowo wstrzemięźliwy w formułowaniu postulatu niepodległości jako klucza do wprowadzania dalszych reform. Jego zdaniem to właśnie praca formacyjna stanowiła istotę wychowania do niepodległości.

Postulat „niepodległości od wewnątrz” został podjęty także przez Jakuba Karpińskiego – członka redakcji „Głosu”. Wskazywał on konsekwencje wynikające z wprowadzenia doktryny Breżniewa w bloku wschodnim. Jego zdaniem wojska radzieckie stacjonujące na terenie Polski zapewniały skuteczność perswazji politycznej i realizację interesów obcego państwa, przez co wciągały je w niesuwerenność. Zakres niesuwerenności warunkował brak niepodległości, ostateczne decyzje o losach zbiorowości w Polsce nie były bowiem podejmowane „na miejscu”. O ile niepodległość zdaniem Karpińskiego powinna dotyczyć państwa, o tyle podległość mogła się odnosić także do jego obywateli. Jej nośnikiem była władza dążąca do ukształtowania człowieka nowego typu, co miało prowadzić do ugruntowania w społeczeństwie poczucia zależności. Karpiński postulował wyzwolenie się z niej poprzez działania społeczne, które nie byłyby podporządkowane władzom. Jego zdaniem „Niepodległość zaczyna się w ludziach i instytucjach suwerennych, niepodporządkowanych władzy partyjnej, w niezależnym organizowaniu się i wypracowywaniu trudnych czasem do osiągnięcia porozumień. Niesuwerenność ulega ograniczeniu wewnątrz instytucji i stowarzyszeń oficjalnych – tam, gdzie ludzie opierają się narzucanym z zewnątrz decyzjom niekorzystnym dla interesów kraju, gdzie usiłują – choćby tylko w swojej dziedzinie zawodowej – zmienić coś

³¹ Idem, *Wybory 1980*, „Głos” 1979, nr 8–9, s. 8.

na lepsze, uratować od zagrożenia lub zagłady³². Karpiński przywiązywał więc dużą wagę do odmowy działań niesuwerennych na drodze do odzyskania niepodległości. Opozycji przypisywał rolę formacyjną w zakresie kształtowania postaw społeczeństwa. Według Karpińskiego mimo zróżnicowania programowego w ramach poszczególnych organizacji istniał konsensus co do tego, że jedną z metod dążenia do niepodległości powinny być niezależne działania społeczne, wychowawcze, obrona praw człowieka, samoobrona społeczna, działania informacyjne i kulturalne³³. Odmowa działań warunkujących podległość byłaby pierwszym krokiem do poszerzania granic suwerenności, a w przyszłości – do odzyskania niepodległości.

Zdaniem publicystów „Głosu” zmiana układu politycznego warunkującego podległość była odległa. Mimo to postulowali oni, aby kwestia niepodległości stanowiła cel działań formacyjnych. Najpełniej wyłożył tę kwestię jeden ze stałych autorów pisma – Stanisław Krasnowolski: „niepodległość jest jednym z zasadniczych celów, które przyświecają naszej dzisiejszej działalności i które będziemy usiłowali osiągnąć w sprzyjających okolicznościach”. Jako jedna z nielicznych osób publikujących na łamach „Głosu” Krasnowolski starał się zdefiniować kategorię niepodległości: „Niepodległe jest państwo, którego władze nie są podtrzymywane przez czynniki zewnętrzne i w którym decyzje polityczne zapadają wewnątrz kraju, a nie są narzucane z zewnątrz”. Jego zdaniem niepodległość była niestopniowalna, w przeciwieństwie do podległości, polegającej na ograniczeniu suwerenności, której granice przebiegały od pełnej niezależności do całkowitego zniewolenia. Utrata niepodległości jego zdaniem wiązała się z przekroczeniem tej granicy w miejscu, w którym ośrodki państwowe traciły swobodę podejmowania decyzji. Zdaniem Krasnowolskiego Polska była państwem niesuwerennym, pozbawionym niepodległości. Owa niesuwerenność przejawiała się w gwarancji stabilności systemu przez czynnik zewnętrzny (Związek Radziecki), narzucaniu przezeń pożądanych przez siebie posunięć w sferze polityki zagranicznej i wewnętrznej oraz utrzymywaniu Polski

³² M. Tarniewski [J. Karpiński], *Niepodległość od wewnątrz*, „Głos” 1978, nr 10, s. 3.

³³ Idem, *Polaryzacja i różnorodność*, „Głos” 1978, nr 4, s. 17. Zob. też idem, *Sytuacja w Polsce i działania niezależne*, „Głos” 1980, nr 1–2, s. 28.

w podporządkowanym ZSRR pakcie wojskowym i związku gospodarczym. „Warunkiem odzyskania przez Polskę niepodległości są zmiany w Rosji – znaczne osłabienie rosyjskiego systemu totalitarnego oraz natężenie się konfliktów wewnętrznych” – pisał Krasnowolski. Miało to stworzyć podstawy do walki z władzą w momencie, gdy zmianie ulegnie koniunktura międzynarodowa: „Kiedy powstanie sytuacja, w której nie będzie możliwa rosyjska interwencja, wówczas będziemy mieli do czynienia jedynie z polską władzą komunistyczną. Jednym z zasadniczych celów naszej działalności jest to, aby społeczeństwo było gotowe do konfrontacji. Musimy dążyć do tego, aby realnym programem był wówczas nie «komunizm z ludzką twarzą», ale pluralistyczna demokracja”³⁴. Stanisław Krasnowolski był zwolennikiem silnego akcentowania haseł niepodległościowych poprzez odwołanie do Paktów Praw Człowieka przyznających narodom prawo do samostanowienia. Interesy rosyjskich przywódców uniemożliwiały jego zdaniem w najbliższym czasie głębsze reformy. Stopień nacisku na władze powinien więc zależeć od zakresu zmian, jakie zajdą w Związku Radzieckim. Osiągnięcie celu, jakim było odzyskanie niepodległości w związku z sytuacją w ZSRR, było możliwe tylko w dłuższej perspektywie czasowej³⁵.

Realizm polityczny wyznaczający zakres proponowanych zmian narzucał zdaniem Krzysztofa Wolickiego „uległość wobec wizji systemu, jaką on chciałby narzucić światu”. System powinno się jednak zmieniać i naprawiać wbrew wcielanej w życie racji stanu PZPR, warunkującej podległość: „Walka o swobody i prawa demokratyczne nie jest czymś odrębnym od walki o suwerenność. Jest jej warunkiem. Jest bowiem walką o oddanie głosu szerokiej opinii społecznej i narodowej, która jedynie może być gwarantem, że to co wywalczyliśmy i wywalczać będziemy na drodze do pełnej suwerenności – nie zostanie zaprzepaszczone”³⁶. Wolicki uważał więc, że prace formacyjne nie tylko przygotowywały społeczeństwo do przejścia władzy w momencie zaistnienia odpowiedniej koniunktury międzynarodowej, ale także stanowiły permanentną walkę o poszerzenie suwerenności niezależnie od tak zwanej „Realpolitik”. Wolicki zgadzał się

³⁴ M. Turbacz [S. Krasnowolski], *Niepodległość*, „Głos” 1978, nr 6, s. 25.

³⁵ Idem, *Wartości – cele – sposób myślenia*, „Głos” 1979, nr 5, s. 7.

³⁶ Drużynowy Timur [K. Wolicki], *Spór o rację stanu*, „Głos” 1978, nr 11–12, s. 70.

z Karpińskim, że wobec serwilistycznej postawy PZPR wobec Moskwy należało odmawiać działań warunkujących podległość. „Jest różnica pomiędzy takim ograniczeniem suwerenności, które się wyraża brakiem samodzielnej polityki i aktywności, a takim, które jest zmuszaniem kraju i narodu do wysługiwania się obcym imperialnym interesom” – pisał³⁷.

Zdaniem publicystów „Głosu” geopolityczne położenie Polski wyznaczało pole do walki o niepodległość i poszerzanie granic suwerenności. Odzyskanie pełnej niezależności wydawało się jednak celem daleko odsuniętym w czasie. Mimo to działacze frakcji liberalnej skupionej wokół Macierewicza podejmowali kwestię niepodległości, akcentując jej wagę dla narodu, który wokół tej kategorii mógł budować swoją tożsamość. Korzenie liberalne środowiska zogniskowanego wokół pisma „Głos” wyznaczyły kierunek walki o wolność jednostki – w odmowie podporządkowania się systemowi warunkującemu podległość. Cel ostateczny – odzyskanie pełnej niepodległości – mógł zostać osiągnięty ich zdaniem tylko wówczas, gdy zostanie poprzedzony pracami formacyjnymi związanymi z budową społeczeństwa obywatelskiego, świadomego swoich oczekiwań i zogniskowanego wokół zadań związanych z poszerzaniem zakresu suwerenności.

W nieco odmienny sposób kwestię suwerenności i niepodległości przedstawiała frakcja socjaldemokratyczna o korzeniach rewizjonistycznych, związana z periodykami „Biuletyn Informacyjny” i „Krytyka”. Jednym z ideowych przywódców tego środowiska był Adam Michnik. Interwencja zbrojna wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji potwierdziła jego zdaniem totalitarną naturę reżimu komunistycznego. W artykule *Praska wiosna po dziesięciu latach* zrekapitulował on wnioski, jakie można było wyciągnąć z „lekcji czechosłowackiej”: „Okazało się, że totalitarnie rządzone społeczeństwa Europy Wschodniej zdolne są do aktywnego oddziaływania na własny los”. Jego zdaniem wewnętrzpartyzność ruchu czechosłowackiego stanowiła zarówno o jego sile, jak i słabości. Z jednej strony system pękał od wewnątrz, z drugiej zaś nie potrafił rozpoznać swojej tożsamości historycznej i właściwie zdefiniować celów. „Przywódcy radzieccy interweniują militarnie w krajach satelickich zawsze

³⁷ Idem, *Jesteśmy ostrzeżeni*, „Głos” 1979, nr 1, s. 46.

wtedy, gdy władza wymyka się z rąk partii komunistycznej. Wątpliwym jest natomiast, by chcieli czołgami replikować na akcje KOR-u, na pisma ukazujące się poza obiegiem cenzury, na «latający uniwersytet» – pisał Michnik³⁸. Jego diagnoza dotycząca egzemplifikacji doktryny Breżniewa w ramach bloku wschodniego wyznaczała granicę postulowanych reform politycznych. Uważał, że nie powinny one wykraczać poza ramy warunkujące interwencję. Walka o poszerzenie granic suwerenności stanowiła *clue* jego programu politycznego.

Najszerzej wyłożył go w artykule *Nowy ewolucjonizm*, w którym rozważał dwie koncepcje ewolucji systemu politycznego: „rewizjonistyczną” i „neopozytywistyczną”. Pierwsza z nich oparta była na założeniu humanizacji i demokratyzacji systemu sprawowania władzy oraz zakładała możliwość przyswojenia sobie przez doktrynę marksistowską nowoczesnych kategorii nauk społecznych i humanistycznych. Neopozytywizm natomiast wiązał się z postrzeganiem ZSRR jako mocarstwa, w stosunku do którego należało być lojalnym, odrzucając jednak doktrynę marksistowską i ideologię socjalistyczną. Cechą wspólną obu koncepcji było przekonanie o realistycznej polityce mądrych przywódców, związanej z reformą systemu. Kres rewizjonizmu Michnik dostrzegał w Marcu 1968, kiedy nastąpiło zerwanie porozumienia między inteligencją i partią. Kompromitacją dla neopozytywizmu była jego zdaniem konformizacja linii politycznej tego ruchu, czego przejawem było głosowanie za wprowadzeniem poprawek do konstytucji w 1976 roku. Michnik krytykował obie koncepcje, które nie przystawały do ówczesnej rzeczywistości politycznej: „zarówno konsekwentny rewizjonizm, jak i konsekwentny neopozytywizm nieuchronnie prowadzą w obliczu takich otwartych konfliktów do opowiedzenia się za władzą i przyjęcia jej punktu widzenia”. Jego zdaniem opozycja po 1976 roku nie miała dylematu: rewolucja czy ewolucja. Uważał bowiem, że nierealne było wówczas obalenie systemu komunistycznego w Polsce. Jak pisał: „droga nieustępliwej walki o reformy, droga ewolucji poszerzającej zakres swobód obywatelskich i praw człowieka jest jedyną drogą dla dysydentów w Europie Wschodniej”. Granice możliwej ewolucji systemu stanowiła dla niego militarna i polityczna obecność ZSRR w Polsce.

³⁸ A. Michnik, *Praska wiosna po 10 latach*, „Biuletyn Informacyjny” 1978, nr 23, s. 15.

Postulowany przez Michnika „nowy ewolucjonizm” to zmiany stopniowe i powolne, które poszerzyłyby zakres suwerenności społeczeństwa³⁹. Forma działań reformatorskich zdaniem Michnika powinna zależeć od sytuacji, w której znajduje się Polska. „Różne bywały drogi walki o sprawę polską i różnie bywało z ich skutecznością... Czasem skuteczna bywała ugoda, czasem legalna opozycja, czasem społeczeństwo bywało wręcz skazane na pracę organiczną” – pisał w tekście *Gnidy i anioły*⁴⁰, polemicznym wobec *Traktatu o gnidach* Piotra Wierzbickiego⁴¹. To suwerenność społeczeństwa oparta na samoorganizacji opozycji była dla niego ważniejsza niż niepodległość, mogła bowiem być realizowana w ramach ówczesnego układu międzynarodowego.

Walka o suwerenność społeczeństwa miała także duże znaczenie dla Jacka Kuronia. Jego krytyczne podejście do rzeczywistości PRL zaowocowało licznymi publikacjami, w których zwracał uwagę także na kwestie suwerenności i niepodległości Polski. W artykule *Mysli o programie działania*, napisanym w listopadzie 1976 roku, który ukazał się w londyńskim „Aneksie”, Kuroń zdiagnozował prawdziwą naturę reżimu rządzącego w Polsce: „System totalitarny został Narodowi polskiemu narzucony ponad 30 lat temu przez siły zbrojne Związku Radzieckiego za aprobatą mocarstw zachodnich, głównie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Gwarantem trwałości tego systemu jest demonstrowana już trzykrotnie gotowość Związku Radzieckiego do użycia przemocy przeciwko narodowi, który zechce system totalitarny odrzucić”. Kuroń, podobnie jak Michnik, liczył się z możliwością wkroczenia wojsk radzieckich. Jego zdaniem granica walki o poszerzenie wolności była płynna i trudna do wyznaczenia. Oscylowała bowiem pomiędzy aktywnością społeczną a gotowością kierownictwa radzieckiego do interwencji zbrojnej. Wobec tego postulat pełnej niepodległości wydawał się mało realny. Jego zdaniem opozycja powinna walczyć o suwerenność narodu i państwa polskiego.

³⁹ Idem, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009, s. 103.

⁴⁰ Idem, *Gnidy i anioły*, [w:] idem, *Szanse polskiej demokracji*, op. cit., s. 240.

⁴¹ Wierzbicki przedstawił w swoim artykule sylwetkę „gnidy” – człowieka nieangażującego się w działania opozycyjne, przez co legitymizującego *status quo*. „Jak wygląda współczesny świat w oczach gnidy? – pisał – Jest to oczywiście świat podzielony na dwa bloki: amerykański i radziecki. Polska jest zależna od Związku Radzieckiego, który jest oczywiście państwem totalitarnym. Co prawda nie ma dziś na świecie – poza dwoma, trzema mocarstwami – państw zupełnie niezależnych. Walka o niepodległość Polski jest nierealna”. P. Wierzbicki, *Traktat o gnidach*, „Zapiski” 1979, nr 9, s. 124.

Przy czym suwerenności narodu nie rozumiał zgodnie z definicją Jerzego Kranza jako wyraz legitymizacji władzy państwowej. Stanowiła ona dla niego cel programu społecznego działania. Polegać miał on na tworzeniu Trzeciej Polski ruchów społecznych, które stanowiłyby formę poszerzenia suwerenności społeczeństwa i rewindykacji praw należnych narodowi⁴².

Najwięcej kontrowersji i najszerszą polemikę wzbudziła koncepcja finlandyzacji, wyłożona przez Jacka Kuronia w ostatnim akapicie *Myśli o programie działania*: „Jako Naród, społeczeństwo zorganizowane w ruchach społecznych, możemy świadomie, uwzględniając okoliczności zewnętrzne, zrezygnować z części swojej suwerenności na rzecz władzy państwowej. Lub też, w porozumieniu z tą władzą, bezpośrednio na rzecz ościennego mocarstwa. Celem w tym względzie byłby status Finlandii – parlamentarnej demokracji, ograniczonej w polityce zagranicznej i wewnętrznej o tyle, o ile dotyczy to bezpośrednio wyraźnie sformułowanych interesów Związku Radzieckiego. Z dzisiejszej perspektywy status Finlandii wydaje się całkowicie nierealny. Z całkowicie realnej perspektywy Trzeciej Polski ruchów społecznych program finlandyzacji może się okazać umiarkowany”⁴³. Część członków KOR-u uznała postulat finlandyzacji za minimalistyczny, a Stefan Kaczorowski – przedwojenny działacz Chrześcijańskiej Demokracji – nazwał koncepcję Kuronia Targowicą⁴⁴. Kuroń podjął z nim polemikę w artykule *Zasady ideowe*, w którym pisał: „Zarzut zdrady narodowej można mojemu pomysłowi postawić tylko w dwóch przypadkach: po pierwsze wówczas, gdy potraktuje się formę realizacji jako zasadę ideową... po drugie, gdy uważa się status Finlandii za krok wsteczny w stosunku do PRL, a więc, gdy żywi się przekonanie, że jesteśmy krajem suwerennym”⁴⁵. W tekście zatytułowanym *W stronę demokracji*, rozważając kwestię ograniczeń suwerenności wynikających z umów międzynarodowych, Kuroń zaznaczył, że społeczeństwo może podejmować decyzje o takich ograniczeniach tylko w warunkach faktycznej i niczym nieograniczonej niepodległości. Niepodległość i reżim demokratyczny tworzyły ramy dla działań społeczeństwa posiadającego

⁴² J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, [w:] idem, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 77.

⁴³ Ibidem, s. 95.

⁴⁴ Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 380; T. Ceran, op. cit., s. 88.

⁴⁵ J. Kuroń, *Zasady ideowe*, [w:] *Mysł programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1976–1980*, oprac. E. Orlof, A. Pasternak, R. Pawlikowski, Rzeszów 1993, s. 96.

wystarczającą legitymację, by władzę suwerenną ograniczyć, na przykład w związku z umowami międzynarodowymi delegującymi część kompetencji na organy ponadpaństwowe. Z drugiej zaś strony proces ograniczania niesuwerenności jego zdaniem mógł się dokonywać także w ramach reżimu niedemokratycznego. Termin „demokracja” miał w tym ujęciu charakter stopniowalny. Nawet w reżimie niedemokratycznym znajdowały się enklawy wolności, w ramach których walczono o poszerzenie zakresu suwerenności. Przejście do pełnej demokracji możliwe było jednak tylko poprzez zniesienie władzy wraz z narzuconym systemem totalitarnym, toteż kwestię niepodległości Kuroń wiązał bezpośrednio z demokratyzacją⁴⁶.

Postulat zmiany systemowej sformułowany przez Kuroń miał charakter ewolucyjny. „Opowiadam się za programem reformistycznym nie tylko ze względu na społeczne koszty rewolucji, ale także dlatego, że ład demokratyczny wymaga od społeczeństwa określonych postaw, a rewolucja ich nie kształtuje. Postawy te i umiejętności wyrastają w działaniu ruchów społecznych możliwych tylko w toku realizacji programu reformistycznego i częściowo organicznikowskiego”⁴⁷ – pisał. Proponował też zainicjowanie ruchu społecznego nacisku – rewindykacji – w ramach oficjalnych struktur w celu naprawy systemu. Rewindykacja ta miała polegać na ujawnieniu przez władzę stanu gospodarki, aby zainicjować debatę nad programem naprawy oraz doprowadzić do wysunięcia przez opozycję postulatów swobody zrzeszeń typu zawodowego i korporacyjnego, prawa do strajków, zgromadzeń, dostępu do środków masowego przekazu, przestrzegania prawa przez władzę⁴⁸.

Myśl polityczna Kuroń oceniana była przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej. W jednej z opinii czytamy: „wrogość Kuroń wobec państwa socjalistycznego przerasta nawet najbardziej skrajne reakcje antykomunistycznej doktryny wypracowane przez burżuazję w latach zimnej wojny”⁴⁹. Analiza ta niewiele ma wspólnego z trzeźwą oceną jego poglądów. To nie

⁴⁶ Zob. idem, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978, nr 3, s. 3.

⁴⁷ Idem, *Porozmawiajmy poważnie*, s. 188. Artykuł skonfiskowany przez Służbę Bezpieczeństwa i w związku z tym wcześniej niepublikowany.

⁴⁸ Idem, *Sytuacja w kraju a program opozycji*, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 3 (17), s. 18.

⁴⁹ Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, Warszawa 1977, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt...*, op. cit., s. 50.

koncepcje rewolucyjne, ale praca u podstaw i tworzenie Trzeciej Polski ruchów społecznych stanowiły *clue* myśli politycznej Jacka Kuronia. Jak zauważył Andrzej Friszke: „Myśl Kuronia łączyła idealizm i śmiałość ry-sowanych perspektyw ze świadomością ograniczeń, jakie narzucał podział świata na bloki. Zarzucanie mu [...] braku ideału niepodległościowego było krzywdzącym nieporozumieniem. Kuroń bowiem nie deklarował po prostu przywiązania do idei i symboli niepodległości, ale wypracował koncepcję, jak tę niepodległość stopniowo odzyskać. Dla części opozycjonistów, widzących swój cel w podtrzymywaniu symboli i ideałów, które powinny mieć moc wychowawczą, strategiczne i taktyczne myślenie Kuronia było nie do zaakceptowania”⁵⁰. Myśl polityczna Jacka Kuronia miała charakter profetyczny. Walkę o Trzecią Polskę ruchów społecznych zapowiadał on w czasie, gdy o rozwoju organizacji opozycyjnych oraz wielości publicystki wydawanej w drugim obiegu nie było jeszcze mowy. Jego koncepcje trafiły do szerokiego grona odbiorców dzięki rozwojowi podziemnej poligrafii i pism drugoobiegowych, w związku z czym kształtowały poglądy środowiska opozycyjnego.

Zarówno Adam Michnik, jaki i Jacek Kuroń publikowali najczęściej na łamach „Biuletynu Informacyjnego” oraz „Krytyki”. „Biuletyn” był periodykiem o charakterze informacyjno-publicystycznym. Początkowo przeważały w nim informacje (część numerów zawierała między innymi „Komunikaty KOR”), z czasem na czoło wysunęła się publicystyka. W skład redakcji początkowo wchodził: Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Antoni Libera, Adam Wojciechowski; jesienią 1976 roku dołączyła do nich Joanna Szczęsna⁵¹. Z kolei kwartalnikiem „Krytyka” z polecenia Jacka Kuronia kierował Stefan Starczewski. Pismo miało stworzyć możliwość publikowania szerszych objętościowo artykułów oraz reprezentować nurt KOR-u, który nie miał możliwości wypowiedzi na łamach „Głosu”. Latem 1980 roku ukazał się pierwszy numer tego periodyku. W imieniu redakcji podpisał się tylko Stefan Starczewski⁵². Dopiero w drugim

⁵⁰ A. Friszke, *Czas KOR-u...*, op. cit., s. 153.

⁵¹ J. Błaziejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 42.

⁵² Ankieta zamieszczona w numerze pierwszym wskazywała na środowisko sympatyków pisma. Wzięli w niej udział między innymi Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman, Włodzimierz Brus, Gustaw Herling-Grudziński, Maria Hirszowicz, Leszek Kołakowski, Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń, Krzysztof Pomian, Aleksander Smolar, Andrzej Szczypiorski i Wiktor Woroszyński. A. Friszke, *Czas KOR-u...*, op. cit., s. 302.

numerze zamieszczono nazwiska członków redakcji: Stanisława Barańczaka, Konrada Bielińskiego, Jacka Kuronia, Jana Lityńskiego, Adama Michnika, Stefana Starczewskiego, Jana Walca, Adama Wojciechowskiego, Václava Havla i Miklósa Harasztiiego.

Działania antytotitarne zdaniem publicystów „Biuletynu Informacyjnego” i „Krytyki” powinny się opierać na pracy u podstaw. Konrad Bieliński określił je jako wychowanie do życia w wolności, pluralizmie i demokracji. Postulat niepodległości, jako warunek wstępny wszelkich działań opozycyjnych, był dla niego nie do przyjęcia, brakowało mu bowiem realizmu. „Pogląd taki jest jedynie wtedy sensowny, jeśli jego wyznawca potrafi zaproponować zespół takich działań, które w dającej się przewidzieć przyszłości doprowadzą do osiągnięcia owego pierwszego etapu i pozwolą przejść do następnych” – pisał. Cele działań zdaniem Bielińskiego powinny być formułowane nie za pomocą terminów zaczerpniętych z polityki, ale z pedagogiki. Przywołując Leszka Kołakowskiego, za cel podstawowy uznał „wychowanie do godności”, polegające na wspólnych działaniach społecznych, w trakcie których zostaną wypracowane postulaty, postawy i zachowania jednostkowe oraz zbiorowe⁵³.

Postawienie sobie za cel niepodległości, jako warunku wstępnego do podjęcia jakichkolwiek działań, było zdaniem działaczy KOR-u błędne ze względu na realia geopolityczne i brak jasnej przesłanki pozwalającej na stwierdzenie, że mogą one ulec zmianie w określonym czasie. Jak zauważył Edward Lipiński: „Trudno dziś powiedzieć, kiedy, w jakich warunkach powstanie sytuacja, kiedy stanie przed nami możliwość uzyskania pełnej suwerenności. Natomiast jest rzeczą pewną, że historia wymaga od nas nieustannej gotowości do walki o niepodległość, nieustannej postawy niepodległościowej”. Wobec nieokreśloności szans jej odzyskania Lipiński wolał pisać o niepodległości wewnętrznej, związanej z uniezależnieniem się od wszechmocy państwa odgrywającego rolę Lewiatana, niż o niepodległościowej walce zbrojnej⁵⁴. Historia udowodniła, że tego typu rewolucyjne akcje skazane są na niepowodzenie. Skuteczniejszy jego zdaniem był nacisk na władzę w celu uzyskania większej niezależności⁵⁵.

⁵³ K. Bieliński, *O wartościach i działaniu*, „Krytyka” 1978, nr 2, s. 73.

⁵⁴ E. Lipiński, *O niepodległości Polski*, „Krytyka” 1979, nr 4, s. 3.

⁵⁵ Zob. *Pamiętna rocznica. Rozmowa z prof. Edwardem Lipińskim*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1978, nr 25, s. 15.

To dzięki niej możliwe było poszerzenie granic wolności jednostki, która stanowiła dla Lipińskiego kategorię kardynalną. To dzięki niej także można było zachować postawę niepodległościową⁵⁶.

Myśl polityczna środowiska postrewizjonistów na temat niepodległości była bardziej wstrzemięźliwa niż grupy „Głosu”. Przede wszystkim walkę o wyzwolenie spod radzieckiej dominacji postrzegano nie poprzez prawo narodu do życia w niepodległym państwie, ale w kontekście szerszego ładu europejskiego, wspólnych dążeń dysydentów w bloku wschodnim. Zamiast haseł niepodległościowych eksponowano więc poszerzanie zakresu suwerenności społeczeństwa. Frakcję skupioną wokół Michnika i Kuronia, podobnie jak stronnictwo Macierewicza, cechował realizm wynikający z geopolitycznego położenia PRL. Kwestia odzyskania pełnej niepodległości wydawała się działaczom KOR-u odległa, toteż uznanie jej za punkt wyjścia do walki o realizację pozostałych postulatów programowych było dla nich nie do przyjęcia. To właśnie praca organiczna, oddolna, budowanie społeczeństwa obywatelskiego świadomego swoich oczekiwań miały stanowić cel podstawowy. Kategorią kardynalną była więc dla KOR-u suwerenność, przez którą rozumiano poszerzanie granic wolności wewnętrznej, wychowanie „ku niepodległości”.

Komitet Obrony Robotników został powołany przede wszystkim w celu obrony osób represjonowanych po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu w czerwcu 1976 roku. Realizacja części postulatów KOR (między innymi w wyniku amnestii ogłoszonej w lutym 1977 roku) wytworzyła potrzebę proklamowania organizacji o szerszej strukturze. Kwestie personalne dotyczące kierownictwa przyszłego ruchu przełożyły się na decyzję części działaczy o powołaniu nowej organizacji. „Apel do społeczeństwa polskiego” Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela został ogłoszony 25 marca 1977 roku na konferencji prasowej specjalnie zorganizowanej w tej sprawie. Odwoływał się on do ratyfikowanych przez Polskę dokumentów międzynarodowych poruszających kwestię obrony praw człowieka i obywatela⁵⁷ oraz polskiej konstytucji, która takie wolności zapewniała. Na podstawie tych dokumentów ROPCiO sformułował swoje cele – dbanie o prawa człowieka i obywatela, ujawnianie opinii publicznej przykładów łama-

⁵⁶ E. Lipiński, *O niepodległości Polski*, op. cit., s. 4.

⁵⁷ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 1948 roku, Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka ONZ z 1966, Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1976.

nia owych praw, propagowanie zmian w ustawodawstwie i przepisach dotyczących tej materii, współpraca z organizacjami międzynarodowymi w zakresie odprężenia w stosunkach międzynarodowych i porozumienia państw europejskich⁵⁸. ROPCiO większy nacisk niż KOR kładł więc na kwestie przestrzegania prawa przez władze PRL oraz realizację postanowień zawartych w umowach międzynarodowych.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela nie posiadał struktur organizacyjnych, statutu oraz władz. Zakładano, że będzie otwarty na „wszystkich zmierzających do osiągnięcia pozytywnych celów w zakresie poszanowania, obrony, respektowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela w Polsce”⁵⁹. Faktycznymi kierownikami jego prac byli rzecznicy – Leszek Moczulski i Andrzej Czuma. Ambicje osobiste obu działaczy oraz działania Służby Bezpieczeństwa nakierowane na dezintegrację organizacji opozycyjnych spowodowały podział w ROPCiO, który doprowadził do jego rozłamu. Nastąpił on podczas III Ogólnopolskiego Spotkania w Zalesiu Górnym. Konflikt dotyczył między innymi sposobu redagowania najważniejszego pisma Ruchu Obrony o charakterze publicystycznym – „Opinii”, na czele którego stał Leszek Moczulski. Odsunięcie go od wpływu na ten periodyk przełożyło się na jego decyzję o wydawaniu odrębnego pisma, „Droga”, a następnie proklamowaniu nowej organizacji o profilu niepodległościowym – Konfederacji Polski Niepodległej. Proces emancypacyjny nie ominął także gdańskiego środowiska młodzieżowego skupionego wokół pisma „Bratniak”. 29 lipca 1979 roku jego przedstawiciele powołali organizację opozycyjną o profilu narodowym.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela nie był spójny ideowo. Choć inicjatorzy Ruchu określali się jako kontynuatorzy polskiej tradycji niepodległościowej, nowo utworzona organizacja miała być z założenia w pełni pluralistyczna. Liczono, że będzie można przekształcić ją w organizację, która łączyłaby tradycyjne nurty polityczne – piłsudczykowski, socjalistyczny, narodowy, ludowy i chrześcijańsko-demokratyczny⁶⁰.

⁵⁸ *Mysł programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...*, op. cit., s. 149 i n.

⁵⁹ Otwarta formuła Ruchu została potwierdzona na I Spotkaniu Ogólnopolskim, które odbywało się w dniach 17–18 września 1977 roku. Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981 z perspektywy 25-lecia*, „Sowiniec” 2002, nr 21, s. 76.

⁶⁰ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011, s. 65.

Dużą rolę w nadaniu profilu ideowego tej organizacji odgrywała publicystka zawarta w pismach „Opinia”, „Droga” i „Bratniak”. Na ich łamach poruszano o wiele odważniej niż w publicystyce KOR-u temat niepodległości, przedstawiając w odrębny sposób postulat jej osiągnięcia. Nie bez znaczenia dla emancypacji poszczególnych środowisk była także myśl polityczna liderów tych organizacji, Aleksandra Halla i Leszka Moczulskiego, która miała wpływ na krystalizację światopoglądową organizacji wywodzących się z ROPCiO.

Kwestia niepodległości w oficjalnych dokumentach Ruchu, podobnie jak w przypadku Komitetu, schodziła na plan dalszy wobec tematyki związanej z obroną praw człowieka. ROPCiO w sposób szerszy i bardziej otwarty niż KOR stawiał postulat jej odzyskania w okresie rocznic patriotycznych. W ulotce z 11 listopada 1978 roku czytamy: „Polska nie umarła. Żyje ona w nas i żyć będzie wiecznie. Wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa przekreślimy zaborcze wysiłki [...] obchody 60-lecia odrodzenia Rzeczypospolitej powinny stać się wielką manifestacją woli całego społeczeństwa odzyskania WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI”⁶¹. W informacji Biura Prasowego ROPCiO na temat obchodów rocznicowych informowano o treści transparentów niepodległościowych⁶². Działacze ROPCiO w większej mierze niż przedstawiciele KOR przywiązywali znaczenie do kwestii odzyskania niepodległości przez naród mający prawo do niezależnego bytu. Toteż w oficjalnych oświadczeniach Ruchu na temat jego zadań jednym z nadrzędnych celów obok obrony praw człowieka była walka o prawo do „wolności i niezawisłości zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej”⁶³. Nie rozpisywano się natomiast na temat poszerzania granic suwerenności w ramach bloku wschodniego, co stanowiło cechę charakterystyczną myśli politycznej Komitetu Obrony Robotników.

⁶¹ 1978, przed 11 listopada – Ulotka ROPCiO kolportowana z okazji 60. rocznicy niepodległości, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, s. 174.

⁶² Zob. 1979, 11 listopada – Informacja Biura Prasowego ROPCiO na temat przebiegu obchodów 61. Rocznicy odzyskania niepodległości w Warszawie, [w:] *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, op. cit., s. 307.

⁶³ 1977 r., wrzesień 17–18, Warszawa. Oświadczenie ROPCziO na temat zadań Ruchu, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 191.

Kwestia suwerenności i niepodległości została poruszona w oficjalnych dokumentach Ruchu Wolnych Demokratów – organizacji wchodzącej w skład ROPCiO. W deklaracji wydanej z okazji sześćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości pisano: „wtedy, gdy istnieje państwo polskie, Polska jest niepodległa. Przyjęcie takiego punktu widzenia stworzy przesłanki dla procesu przewycięzania istniejącego w świadomości politycznej Polaków paradoksu wyrażającego się w tym, że niepodległość łączy się niepodzielnie z odrodzeniem państwa polskiego, a równocześnie istnienie państwa nie uznaje się za fakt równoznaczny z niepodległością narodową”⁶⁴. Posiadanie państwa uznanego na forum międzynarodowym w tym ujęciu stanowiłoby warunek nadrzędny do uznania Polski za państwo niepodległe. RWD wskazał różnice między pojęciem niepodległości i suwerenności. Zdaniem jego twórców powinna ona wynikać z podmiotowości społeczeństwa, która odróżnia suwerenność państwa od niezależności reżimu politycznego. Suwerenność państwa zdaniem autorów deklaracji należało więc rozpatrywać w następujących aspektach równocześnie: „suwerenności społeczeństwa jako podmiotu politycznego w państwie, suwerenności organów państwa w relacjach z czynnikiem sprawującym władzę w państwie, tj. partią, suwerenności państwa w jego stosunkach nie tylko z ZSRR, ale także z innymi państwami”⁶⁵.

Ośrodkami kształtowania ideowego poszczególnych organizacji były pisma drugiego obiegu. Oficjalny organ ROPCiO stanowiła „Opinia”, której pierwszy numer ukazał się 30 kwietnia 1977 roku. Wśród członków redakcji wymieniono wówczas Leszka Moczulskiego, Wojciecha Ziemińskiego i Kazimierza Janusza. Przy wydawaniu pisma pracowali także: Andrzej Czuma, Jan Dworak i Andrzej Szomański⁶⁶. W periodyku przeważał materiał informacyjny, choć zamieszczano w nim także artykuły publicystyczne, w których poruszano między innymi kwestię niepodległości. Autorzy definiowali ją, jako „zdolność do samostanowienia

⁶⁴ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 291.

⁶⁵ W imieniu Ruchu Wolnych Demokratów pod „Deklaracją” podpisali się: Marek Chwalewski, Karol Głogowski, Stanisław Januszewski, Stanisław Januskiewicz, Andrzej Mazur, Andrzej Ostoja-Owsiany, Adam Pleśniar, Tadeusz Puczek, Marek M. Skuza, Helena Trąbska, Bogumił Włodarski, Adam Wojciechowski. 1978 r., listopada 4, Łódź. Deklaracja Ruchu Wolnych Demokratów wydana w związku z 60 rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, op. cit., s. 322.

⁶⁶ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, op. cit., s. 76.

o samym sobie, jeśli nawet trzeba podjąć decyzje ciężkie, prowadzące do jakichś strat”. Podległość natomiast ich zdaniem pojawiała się wówczas, gdy decyzja w sprawie obywateli państwa spoczywała w rękach czynnika zewnętrznego.

Kwestia niepodległości stanowiła dla środowiska skupionego wokół pisma „Opinia” cel główny i nadrzędny wobec pozostałych postulatów. W jednym z artykułów redakcyjnych, zatytułowanym *Demokracja i niepodległość*, pisano: „Niepodległość stanowi w istocie nic więcej, jak tylko pewien punkt startu: dopiero po uzyskaniu niepodległości można mówić o prawidłowym życiu i rozwoju zarówno państwa, jak społeczeństwa i każdego obywatela. Bez niepodległości każda zmiana na lepsze jest wątpliwa, każde działanie zagrożone”. Wszelka działalność w zakresie poszerzania granic wolności związana z demokratyzacją miałyby charakter wtórny wobec walki o odzyskanie niepodległości, ponieważ zdaniem redakcji „Opinii” „trwały system demokratyczny można stworzyć tylko w niepodległym państwie”. Przy czym autorzy nie postulowali walki zbrojnej, aby osiągnąć upragniony cel. Opowiadali się za stopniowym budowaniem systemu demokratycznego poprzez zwiększanie wpływu społeczeństwa na władzę i samoorganizację obywateli, co miało stanowić jeden z etapów przygotowujących kraj do niepodległości⁶⁷. Na tej drodze wobec realizacji celów pośrednich nie należało tracić z oczu celu nadrzędnego, to jest walki o samostanowienie narodu.

O ile dla przedstawicieli KOR odzyskanie niepodległości w związku z dwublokowym podziałem świata wydawało się bardzo odległe, o tyle członkowie ROPCiO zwracali uwagę na polepszającą się sytuację międzynarodową, stwarzającą możliwość odzyskania pełnej niezależności w mniej odległej perspektywie. Zdaniem redakcji „Opinii” koniunktura była o wiele lepsza niż w roku 1918, gdy o kwestii niepodległości Polski zadecydował zbieg okoliczności. W okresie zaborów na kontekst międzynarodowy składała się aktywność trzech państw – zaborców: Rosji, Niemiec i Austrii, które charakteryzowały się odmiennym stylem życia zbiorowego, oraz krajów uczestniczących w „koncercie mocarstw”, to jest Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. W latach siedemdziesiątych

⁶⁷ Red., *Demokracja i niepodległość*, „Opinia” 1977, nr 7, s. 8.

XX wieku natomiast kontekst międzynarodowy ograniczony został do dwóch ośrodków centralnych: bloku wschodniego – Rosji, i zachodniego – Stanów Zjednoczonych, co stwarzało szersze podstawy do „wybicia się na niepodległość”. Autorzy dużą nadzieję pokładali w obiektywnych i nieodwracalnych procesach zachodzących w bloku wschodnim, takich jak cofanie się Związku Radzieckiego w konfrontacji z Zachodem. W związku z tym, że między polskimi dążeniami niepodległościowymi i celami Zachodu występowała zbieżność, należało liczyć na zamiany, które będą wynikiem realnych procesów geopolitycznych⁶⁸.

W przeciwieństwie do KOR, ROPCiO stawiał cel odzyskania niepodległości jako nadrzędny. Tylko w ładzie demokratycznym naród mógł realizować przyrodzone sobie prawo do życia w wolności. Kwestię personalizmu chrześcijańskiego (podkreślającego więź wolnej jednostki z Bogiem) w sposób szczególny w swojej publicystyce eksponował Andrzej Czuma – jeden z rzeczników ROPCiO. Podległość doktrynie marksistowskiej realizowanej przez kierownictwo partyjne nie było zgodne z zasadami moralnymi wywiedzionymi z tej filozofii. Jego zdaniem „każde działanie władzy, która jest sprawowana dla utrzymania narodu w podległości innemu państwu, musi polegać na kneblowaniu tego narodu, cenzurowaniu publicznego słowa i przekazu, choćby dlatego, żeby nikt publicznie nie napisał czy nie powiedział krótkiego zdania: «totalizm radziecki odebrał nam wolność»”. W związku z tym, że jego zdaniem demokracja nie mogła istnieć w podbitym kraju, toteż niepodległość stanowić powinna podstawowy cel, na bazie którego należałoby tworzyć życie polityczne oparte na przedstawicielach wybieranych przez naród mający wolną i nieskrępowaną władzę do decydowania o własnym losie⁶⁹. Walka o wolność miała polegać na wypieraniu totalizmu z prawideł działania poprzez głoszenie prawdy przez przedstawicieli opozycji za pomocą wolnej prasy, kursów naukowych, pierwocin ruchu studenckiego, związków pracowniczych⁷⁰.

Publicyści „Opinii” znacznie rzadziej dotykali kwestii poszerzania granic suwerenności. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że odzyskanie pełnej niepodległości było dla nich celem podstawowym. Pozostałe dzia-

⁶⁸ Red., *Szanse na niepodległość. Dawniej i dziś*, „Opinia” 1978, nr 10–11, s. 3.

⁶⁹ A. Czuma, *Wolny lud w niepodległym państwie*, „Opinia” 1977, nr 8, s. 29.

⁷⁰ Idem, *Niejasne słowa, niejasne działania*, „Opinia” 1978, nr 15–16, s. 55.

łania miały charakter pośredni i były mu podporządkowane. Rozważania nad konstytucyjnym umocowaniem suwerenności podjął między innymi publicysta „Opinii” Andrzej Stanisławski. W odwołaniu do art. 1 ust. 2, stwierdzającego, że w PRL „władza należy do ludu pracującego miast i wsi”, który sprawuje ją za pomocą swoich przedstawicieli „wybieranych do Sejmu PRL i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, w głosowaniu tajnym”, wskazał, że najwyższym zwierzchnikiem władzy w państwie jest naród. Inne ośrodki nie powinny mieć więc decydującego wpływu na ingerowanie w jego suwerenne decyzje. Nie da się tego pogodzić zdaniem autora z przewodnią rolą PZPR, która realizowała interesy Moskwy⁷¹. Ograniczenie suwerenności w tym ujęciu polegałoby więc na braku legitymacji dla władz państwowych ze strony narodu, który wobec niemożliwości wyboru swoich przedstawicieli miał ograniczony wpływ na swój los. Ograniczenie wolności nie odnosiło się w tym przypadku do podległości społeczeństwa, na co wskazywali publicyści KOR, ale do zniewolenia narodu, który miał prawo do samostanowienia. Kwestia ta stanowiła jedną z podstawowych różnic programowych Komitetu i Ruchu.

IV Ogólnopolskie Spotkanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela zatwierdziło ostatecznie podział w ramach tej organizacji, który dokonał się podczas III Spotkania ROPCiO⁷². W numerze „Opinii” z grudnia 1978 roku zamieszczono komunikat w sprawie formuły Ruchu Obrony, w którym pisano na temat potrzeby przywrócenia niezbywalnych praw narodu polskiego do wolności i niezawisłości. Przyjęto też „Testament Polski Walczącej” jako oficjalny dokument ROPCiO. Rada Sygnatariuszy uznała „Opinię” za oficjalny organ Ruchu, redagowany w zespole, w skład którego wchodził między innymi Andrzej Czuma, Kazimierz Janusz, Emil Morgiewicz, Adam Wojciechowski i Wojciech Ziemiński⁷³.

Leszek Moczulski odsunięty od wpływu na kształt tego periodyku powołał do życia pismo „Droga” z podtytułem „Wolność i niepodległość”, co wskazywało na nadrzędność tych dwóch kategorii dla tworzonej przez niego w ramach ROPCiO frakcji. W jednym z artykułów redakcyjnych, zatytułowanym *Cel: niepodległość*, czytamy: „Głównym celem, do którego powinni dążyć

⁷¹ A. Stanisławski, *Przeciw suwerenności narodu*, „Opinia” 1977, nr 3–4, s. 7.

⁷² Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, op. cit.

⁷³ IV Ogólnokrajowe spotkanie uczestników ruchu obrony. Komunikat, „Opinia” 1978, nr 12, s. 3.

obecnie Polacy, jest odzyskanie niepodległości państwowej. Niepodległość warunkuje możliwość osiągnięcia trwałego postępu w każdej z dziedzin naszego życia społecznego i narodowego. Bez uzyskania niepodległości – a więc możliwości stanowienia Polaków o własnym losie – żaden program reform nie ma szans skutecznej realizacji”. Redakcja „Drogi” wysuwała postulat odzyskania niepodległości jako warunek wstępny podejmowania jakichkolwiek działań w zakresie naprawy systemu. Miał on zostać zrealizowany poprzez odrzucenie hegemonii radzieckiej. Drogą do tego celu miało być odebranie władzy PZPR, która ich zdaniem skrywała swój antyniepodległościowy charakter pod zasłoną sloganów. Autorzy podjęli także polemikę z koncepcją „finlandyzacji” sformułowaną przez Jacka Kuronia. Zdaniem redakcji „Drogi” opierała się ona na naiwnej tezie, że dzięki zgodzie ZSRR będzie można w Polsce bez porozumienia z PZPR przekształcić ustrój monopartyjny w pluralistyczny. „Analiza problemu wykazuje, że finlandyzacja jest nie tylko rozwiązaniem gorszym, ale jest mniej realnym, niż odzyskanie pełnej niepodległości. Po pierwsze trudno sobie wyobrazić stan, w którym po złamaniu systemu monopartyjnego udałoby się zatrzymać procesy społeczne, zmierzające ku pełnej niepodległości. Po drugie, opór radziecki w obu przypadkach będzie równie trudny do przełamania, a ryzyko dla Polski identyczne” – czytamy w polemicznym wobec koncepcji Kuronia artykule redakcyjnym zamieszczonym w „Drodze”. Jako najbliższy cel Polaków wskazywano utworzenie Trzeciej Rzeczypospolitej. Przekroczenie progu niepodległości miało stać się punktem wyjścia do jej budowy⁷⁴.

Pismo „Droga” przyjęło profil piśmniczykowski. Nawiązywano w nim do tradycji Legionów i wydarzeń z jesieni 1918 roku w Polsce. Miało to na celu ożywienie postaw patriotycznych i jednoznacznie ukazywało, że podobnie jak pod zaborami, w okresie dominacji Związku Radzieckiego Polska była państwem pozbawionym suwerenności. Krystalizacja ideowa środowiska związanego z pismem i jego redaktorem naczelnym Leszkiem Moczulskim następowała wokół kategorii niepodległości. Instytucjonalizacja działań i wspólny profil ideowy miały wpływ na proklamowanie 1 września 1979 roku Konfederacji Polski Niepodległej. Deklaracja ideowa KPN jednoznacznie określała profil nowo powstałej organizacji: „Konfederacja Polski Niepodległej

⁷⁴ Red., *Cel: niepodległość*, „Droga” 1979, nr 4, s. 9.

jednoczy działania i wysiłki na rzecz niepodległości. Skupia osoby działające indywidualnie oraz różne ugrupowania, odmienne w widzeniu wielu kwestii ideowych, społecznych i politycznych, lecz wierne nadrzędnej sprawie niepodległości”. Dokument ten wskazywał na wtórność wszelkich innych postulatów dotyczących kwestii takich jak walka o prawa człowieka, zapewnienie sprawiedliwości społecznej, wzajemna tolerancja wobec nadrzędnej wartości, jaką było niepodległe państwo⁷⁵. Również w „Akcje Konfederacji Polski Niepodległej” cel główny, odzyskanie prawa do samostanowienia narodu, został postawiony przed innymi, podrzędnymi celami⁷⁶. W Tymczasowym Statucie KPN określiła się jako partia polityczna niekontrolowana przez ośrodki zewnętrzne, działająca na rzecz rozwoju świadomości niepodległościowej. Głównym celem nowo utworzonej partii miała być budowa struktur, z których powstałaby niepodległa Rzeczpospolita⁷⁷.

W związku z tym, że hasło odzyskania niepodległości Konfederacja Polski Niepodległej wyносиła na swoje sztandary, jej przedstawiciele przywiązywali dużą wagę do obchodów rocznic patriotycznych, zwłaszcza zaś rocznicy odzyskania niepodległości: „Konfederacja Polski Niepodległej jest kontynuacją wysiłków niepodległościowych wszystkich poprzednich pokoleń Polaków. Z ich ofiarności i oddania czerpiemy naszą siłę moralną. Uczynimy wszystko, aby wybić się na niepodległość i zbudować Trzecią Rzeczypospolitą”⁷⁸. Podobna tematyka pojawiała się także na łamach „Gazety Polskiej” – dwutygodnika KPN o charakterze informacyjnym. Szczególnie eksponowano w nim rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę oraz rolę, jaką odegrał Piłsudski w tych wydarzeniach⁷⁹.

⁷⁵ Archiwum Opozycji KARTA (dalej AOK) IV_13.1_Konfederacja Polski Niepodległej. Deklaracja ideowa Konfederacji Polski Niepodległej.

⁷⁶ „My, niżej podpisani uczestnicy i przedstawiciele różnych ugrupowań niepodległościowych, demokratycznych, ludowych socjalistycznych i narodowych, oraz działający indywidualnie połączeni wspólną wolą odzyskania niepodległości i prawa do samostanowienia narodu; ożywni przekonaniem, że tylko na drodze własnego wysiłku naród polski może odzyskać należne mu prawa i zrealizować swoje ambicje; przeświadczeni, że zespolenie wysiłków całego społeczeństwa w oparciu o zasady współodpowiedzialności, Solidarności, tolerancji i wzajemnego poszanowania oraz powszechnej demokracji jest niezbędnym warunkiem budowy niepodległej Rzeczypospolitej; świadomi potrzeby narodowej, szans, jakie daje nam czas historyczny, oraz odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa, zawiązujemy AKT KONFEDERACJI, aby złączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezależnej państwowości polskiej, której ustrój, władze i charakter określą wspólnie wszyscy współobywatele”.

Zob. AOK_IV_13.1_Konfederacja Polski Niepodległej. Akt Konfederacji Polski Niepodległej.

⁷⁷ Zob. AOK_IV_13.1_Konfederacja Polski Niepodległej. Tymczasowy Statut Konfederacji Polski Niepodległej.

⁷⁸ AOK_IV_13.1_Konfederacja Polski Niepodległej. Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej ogłoszona 11 listopada 1979 roku.

⁷⁹ Zob. „Gazeta Polska” 1979, nr 5; 1979, nr 6.

Myśl polityczna KPN była kształtowana przede wszystkim przez lidera tej organizacji – Leszka Moczulskiego. W swoim tekście programowym zatytułowanym *Rewolucja bez rewolucji* wyłożył on klarownie swój stosunek do niepodległości. Nie zgadzał się z tezą, że Polska stoi przed alternatywą: wygaszania buntu lub ogólnonarodowej tragedii związanej z wkroczeniem wojsk radzieckich. Zdaniem Moczulskiego, po pierwsze, w najbliższym czasie interwencja radziecka była mało prawdopodobna, po drugie zaś – społeczeństwo nie dojrzało jeszcze do przejścia od biernego do czynnego oporu. Koncepcję Kuronia polegającą na tworzeniu ruchów społecznych jako formy samoorganizacji społeczeństwa chroniącej przed wybuchem konfliktu lider KPN nazywał programem ugody, przeciwstawiając mu program niepodległościowy, który choć niełatwy w realizacji, wydawał się realny. „Niepodległość jest trudna do osiągnięcia. Bardzo trudna. Nie mamy powodów wstydzić się, że do tego dążymy. Obalenie władzy PZPR przerasta nasze możliwości? Przerasta, ale te możliwości wzrosną – i władzę totalitarną obalimy” – pisał autor *Rewolucji bez rewolucji*. Jaką więc drogą należało dążyć do jej odzyskania? Moczulski uważał, że wyzwolenie Polski spod dominacji radzieckiej będzie procesem długotrwałym i rozwijającym się w różnym tempie i natężeniu, z możliwością zastosowania wszelkich działań, poddanych wszak dwóm ograniczeniom: moralnemu i politycznemu. Sprzeciwiał się więc wielkiej eksplozji społecznej, ale nie był zwolennikiem zmian ewolucyjnych, zakładających „proces przemian bez naruszania struktury”. Postulował rewolucję konstruktywną, rozumianą jako „usunięcie starej struktury i zastąpienie jej nową. W toku tego procesu zwiększać się będzie stopień samorealizacji praw człowieka i narodu. W ostatecznym rozwoju doprowadzi do stworzenia Trzeciej Rzeczypospolitej”. Miało się to odbyć w kilku fazach, obejmujących formowanie się grup politycznych, formowanie się infrastruktury politycznej, formowanie się polskiego systemu politycznego, fazę dwuwładzy, przejmowanie władzy⁸⁰. Program Moczulskiego w literaturze określany był jako „pełzająca rewolucja”.

Konfederacja Polski Niepodległej uczyniła kwestię niepodległości *clue* swojego programu politycznego. Jej odzyskanie stanowiło wartość nad-

⁸⁰ Zob. 1979 r., czerwiec, Warszawa. Programowy tekst Leszka Moczulskiego pt. *Rewolucja bez rewolucji* o geopolityce, sytuacji wewnętrznej, opozycji, kierunkach jej działania i perspektywach odzyskania przez Polskę niepodległości, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980...*, op. cit., s. 518.

rzędną wobec takich kategorii, jak suwerenność, naród, człowiek. O ile więc w przypadku ROPCiO niepodległość była celem nadrzędnym wobec dążeń pośrednich, realizowanych na drodze do jej odzyskania, o tyle w przypadku KPN wolność państwa była punktem wyjścia do dalszych działań, którym powinny być podporządkowane dążenia pośrednie. Koncepcja „wybicia się na niepodległość” nie opierała się na paradygmacie rewolucyjnym w klasycznym ujęciu, czyli gwałtownej, całościowej zmianie zachodzącej w krótkim czasie. Perspektywa zmian była odległa, ale „pełzająca rewolucja” postulowana przez Moczulskiego miała wytworzyć nowe formy instytucji politycznych, które z biegiem czasu w sposób całościowy zastąpiłyby dotychczasowe struktury. W odróżnieniu od KOR, postulującego poszerzenie granic suwerenności (w szczególności w stosunkach wewnętrznych), myśl polityczna KPN opierała się na koncepcji odzyskania niepodległości poprzez rewolucję rozumianą jako całościowa zmiana polegająca na zniesieniu dotychczasowego porządku i zastąpieniu go alternatywną strukturą polityczną.

Odmienne koncepcję polityczną dotyczącą kwestii niepodległości i suwerenności prezentowało gdańskie środowisko młodzieżowe skupione wokół pisma „Bratniak”. Jego przedstawiciele ogłosili 29 lipca 1979 roku w Gdańsku powstanie Ruchu Młodej Polski. Nowa organizacja skupiała działaczy z Gdańska, Szczecina, Gorzowa Wielkopolskiego, Łodzi, Warszawy, Poznania i Bydgoszczy. Na jej czele stali Aleksander Hall, Jacek Bartyzel i Arkadiusz Rybicki. Uczestnicy RMP określali się jako niezależny ruch ideowy, mający na celu „umacnianie więzi narodowej Polaków, respektowanie praw osoby ludzkiej, przestrzeganie chrześcijańskich norm etycznych w życiu publicznym, zachowanie tożsamości kultury narodowej”⁸¹.

Jak słusznie zauważył Grzegorz Waligóra, o ile w deklaracji ideowej KPN kwestia niepodległości została poruszona w punkcie pierwszym, w analogicznym dokumencie RMP, stanowiącym credo tej organizacji, kwestię niepodległości wyłożono w punkcie trzecim⁸². „Naturalnym i niezbędnym dla istnienia każdego narodu celem jest stworzenie własnego, niepodległego państwa. Używając określenia «stworzenie» państwa przez naród, mamy jednocześnie świadomość, że jest to proces równoległy do narodotwórczej roli państwa, które w toku historycznego rozwoju swych instytucji, tworzy jednocześnie

⁸¹ *Myśl programowa opozycji demokratycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...*, op. cit., s. 204.

⁸² G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela...*, op. cit., s. 291.

świadomy swych celów naród” – czytamy w „Deklaracji Ideowej RMP”. W tym kontekście odzyskanie niepodległości dla „młodopolaków” stanowiło emanację naturalnych potrzeb narodu do życia we wspólnocie, o losach którego Polacy mogli suwerennie decydować. Niepodległe państwo uczestnicy Ruchu uważali za wcielenie historycznej ojczyzny rozumianej jako zespół pojęć takich jak tradycja narodowa, kultura, typ cywilizacyjny, model stosunków państwo–obywatel etc. Odzyskanie pełnej niezależności było nie tylko celem, do którego należało dążyć, ale prawem naturalnym – odzwierciedleniem idealnego ładu. Środki, jakie należało podjąć w celu odzyskania niepodległości, powinny być nacechowane realizmem wynikającym z sytuacji geopolitycznej. W związku z układem międzynarodowym cel ostateczny mógł być nieosiągalny w krótkiej perspektywie. Jak argumentowali autorzy „Deklaracji”: „Nakazuje to nam obecnie podejmowanie zadań cząstkowych, realizację celów pośrednich, etapowych, poszerzających zakres suwerenności wewnętrznej społeczeństwa i stan jego świadomości politycznej, stwarzających szansę i gwarancje przestrzegania praw politycznych i obywatelskich, przysługujących każdemu człowiekowi. Dzisiaj jest to działanie na rzecz przyszłej niepodległości”⁸³. Mimo że dla Ruchu Młodej Polski kwestia niepodległości była istotna z punktu widzenia prawa narodu, w związku z sytuacją geopolityczną należało dążyć do realizacji celów pośrednich opartych na dążeniu do poszerzenia granic suwerenności. Nie akcentowano jednak walki o wolność społeczeństwa (jak w przypadku KOR), tylko narodu, jako naturalnej wspólnoty wyrażającej ideę dobra.

Pismem spajającym światopoglądowo gdańskie środowisko młodzieżowe, które w lipcu 1979 roku proklamowało Ruch Młodej Polski, był „Bratniak”⁸⁴. W numerze 18 mianowano ten periodyk oficjalnym organem RMP. Koncepcje polityczne zawarte w artykułach publicystycznych, które zamieszczano na jego łamach, oddawały linię ideową nakreśloną w „Deklaracji RMP”. W stopce redakcyjnej informowano: „«Bratniak» stawia sobie za cel wypra-

⁸³ AOK_IV_006_Ruch Młodej Polski, Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski.

⁸⁴ W artykule zawartym w numerze 16, zatytułowanym *W obliczu wielkich wydarzeń*, w odniesieniu do bieżących wydarzeń politycznych związanych ze zniewoleniem państwa pisano: „Wszystko to zobowiązuje nas do codziennego wysiłku nad wypracowaniem narodowego programu odnowy duchowej społeczeństwa. Najważniejszym celem tego programu musi być niepodległość Polski. Środowiska młodych, z których wyszedł «Bratniak», wysiłek ten już podjęły. Wszystkich, którym cel ten jest bliski, zapraszamy do wspólnej pracy nad jego realizacją, nad szukaniem drogi do przywrócenia narodowi jego podstawowego prawa. Jesteśmy przekonani, że różnice ideowe, jakie dzielą różne środowiska niezależne, nie podziela nas w realizacji celu głównego”. „Bratniak” 1979, nr 16, s. 3.

cowanie programu politycznego młodego pokolenia, który ukazywałby realne drogi odzyskania niepodległości przez Polskę⁸⁵. W artykule redakcyjnym *To co nas łączy* wskazywano na narodowe inspiracje redakcji tego pisma: „niepodległość nie jest celem samym w sobie, fakt jej posiadania nie stwarza jeszcze gwarancji rozwiązania wszystkich problemów człowieka i narodu. Jest jednak warunkiem niezbędnym, którego żadnym zastąpić nie można. Uważamy, że żaden świadomy Polak nie może zrezygnować z dążenia do tego, by państwo polskie było instytucją decyzji i działania, by służyło narodowi polskiemu”⁸⁶. Nie należało jednak zdaniem redakcji „Bratniaka” czekać na polepszenie koniunktury politycznej, tylko walczyć o wolność człowieka, godność narodu⁸⁷, by przywrócić mu jego przyrodzone i niezbywalne prawo do niepodległości⁸⁸, rozumiane jako *lex naturalis* i będące zarazem celem zasadniczym.

Duży wpływ na myśl polityczną „Bratniaka”, a także Ruchu Młodej Polski miał Aleksander Hall – ideowy lider tej organizacji. Wskazywał on, że wobec braku niepodległości Polska jest narażona na sowietyzację, która godzi w interesy narodu, toteż choć droga do jej odzyskania jest trudna i długa, to należy nią podążać. Wyzwolenie spod zależności ZSRR w ramach bloku wschodniego postrzegał przez pryzmat wspólnej walki narodów, które będą kształtować przyszły ład europejski⁸⁹. O ile więc KOR postulował dążenie do zaprowadzenia szerszego ładu europejskiego opartego na uniwersalnych wartościach, o tyle RMP postrzegał ład międzynarodowy przez pryzmat poszczególnych państw traktowanych jako wspólnoty narodowe. Budowa niepodległej Rzeczypospolitej powinna stać się podstawowym celem działań opozycji. Wobec braku bliskiej perspektywy osiągnięcia celu nadrzędnego Hall wskazał dwa niebezpieczeństwa związane z działaniami pośrednimi: minimalizm – skupienie się na celach cząstkowych, oraz zastąpienie prac nad kształtowaniem programu narodowego na rzecz niepodległości polityczną tromtadracją, czyli „składaniem deklaracji, mnożeniem protestów, używaniem wielkich słów”. Zdaniem Halla kwestie te powinny odgrywać wtórną

⁸⁵ „Bratniak” 1979, nr 4, s. 1.

⁸⁶ Red., *To co nas łączy*, „Bratniak” 1977, nr 2, s. 2.

⁸⁷ Red., 3 maja, „Bratniak” 1978, nr 8–9, s. 2.

⁸⁸ Red., *W obliczu wielkich wydarzeń*, „Bratniak” 1979, nr 2, s. 3.

⁸⁹ A. Hall, *Wypowiedzi o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 10–11, s. 3.

rolę wobec programu politycznego na rzecz odzyskania niepodległości⁹⁰. Opierać się on powinien na przyrodzonym prawie narodu do życia w państwie suwerennym z poszanowaniem wolności narodów do decydowania o swoim losie⁹¹.

Niepodległość jako cel główny wysuwał także Arkadiusz Rybicki, który pisał: „Niepodległość nie jest dla nas tylko określonym stanem politycznym, ale jest przede wszystkim wielką i niezbywalną wartością moralną, której się broni i do której się dąży bez względu na cenę”. Twierdził on, że niepodległość nie jest ani celem samym w sobie, ani celem ostatecznym, ale jej odzyskanie ma być początkiem pracy dla dobra człowieka i narodu⁹². Wtórował mu w tej kwestii Jacek Bartyzel, wskazując na tradycję myśli piłsudczykowskiej, głoszącej nadrzędność niepodległości wobec innych wartości. Zakładała ona pluralizm ideowy we wszystkich kwestiach z wyjątkiem kwestii niepodległości, której odzyskanie było celem nadrzędnym, ale nie ostatecznym. Miało nim być zdaniem Bartyzela „posłannictwo narodu wolnego, spełnione w służbie realizacji nowego ładu moralnego na ziemi”⁹³. Opierając się na personalizmie chrześcijańskim, Bartyzel postrzegał niepodległy naród jako wspólnotę uczestniczącą w realizacji idei dobra.

Odzyskanie niepodległości stanowiło dla Ruchu Młodej Polski cel główny, choć nie ostateczny na drodze do realizacji przyrodzonych i niezbywalnych praw narodu. Mimo że osiągnięcie pełnej niezależności wydawało się odległe, to należało dążyć do odzyskania niepodległości, nie poprzestając na realizacji celów pośrednich. Tylko człowiek funkcjonujący we wspólnocie narodowej decydującej w sposób suwerenny o swoim losie mógł bowiem odzwierciedlać swoje naturalne aspiracje, takie jak dążenie do wolności i życia w niepodległym państwie. Publicyści RMP postrzegali więc podległość Związkowi Radzieckiemu w kategorii zubożenia osoby ludzkiej poprzez narzucenie jej ideologii sprzecznej z duchem narodu. Elżbieta Czuma – uczestniczka Ruchu – wskazywała w tym kontekście na potrzebę „przekraczania siebie”, czyli realizacji wolności w ramach prawa boskiego. Było to jednak niemożliwe do urzeczywist-

⁹⁰ Idem, *W obliczu wielkich wydarzeń*, „Bratniak” 1979, nr 2 (16), s. 7.

⁹¹ W tym kontekście autor wskazywał na zagrożenie tendencjami unifikacyjnymi polegającymi na szukaniu rozwiązań ponadnarodowych. Zob. szerzej: A. Hall, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19), s. 7; A. Hall, *Polacy wobec Rosji*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19).

⁹² A. Rybicki, *Niepodległość*, „Bratniak” 1978, nr 14, s. 2.

⁹³ J. Bartyzel, *Czy można być dzisiaj piłsudczykiem?*, „Bratniak” 1979, nr 2 (16), s. 13.

nienia w ramach istniejących struktur politycznych skażonych przez zło. Walka o wyzwolenie w tym ujęciu stanowiła zdaniem Czumy obowiązek człowieka⁹⁴.

Polemikę z poglądami publicystów „Bratniaka” podjął Jacek Kuroń w liście opublikowanym na łamach pisma „młodopolaków”. Zarzucił w nim działaczom Ruchu szowinizm i ksenofobię w myśleniu na temat niepodległości państwa, wywiedzione z myśli narodowej okresu międzywojennego⁹⁵. W odpowiedzi Kuroniowi Aleksander Hall zwrócił uwagę, że dominująca pozycja problematyki narodowej w „Bratniaku” wynikała między innymi z zagrożenia, w jakim znalazła się wspólnota narodowa, powstałego na skutek pozbawienia Polski niepodległości przez Związek Radziecki i narzucenia mu rządów PZPR, dla której posłuszeństwo wobec Kremla było głównym elementem polityki. Hall odżegnywał się przy tym od kontynuacji myśli narodowych demokratów z okresu międzywojennego⁹⁶. Wtórował mu w tej kwestii Grzegorz Grzelak, wskazując, że współczesne koncepcje polityczne ciężko pogrupować w nurty, które byłyby kontynuacją myśli tradycyjnych polskich obozów politycznych – narodowego, socjalistycznego, ludowego, piłsudczykowskiego i chrześcijańsko-demokratycznego. Jego zdaniem cały ruch opozycji demokratycznej miał charakter niepodległościowy. „Niezależny ruch społeczny jest ruchem niepodległościowym i demokratycznym; stąd niepożądane byłoby nadawanie jakiejś jego części miana niepodległościowej, lub demokratycznej. Rzeczywiste różnice mają bowiem charakter światopoglądowy, ideologiczny, tkwią w przywiązaniu do różnych tradycji życia politycznego⁹⁷ – pisał.

Analiza koncepcji politycznych KOR, ROPCiO, RMP i KPN stwarza możliwość wskazania punktów wspólnych oraz podstawowych linii zróżnicowania myśli politycznej odnoszącej się do kwestii niepodległości i suwerenności. Uczestnicy tych organizacji nie wypracowali spójnej definicji tych kategorii na podstawie doktryn politycznych. Myśl polityczna poszczególnych działaczy i publicystów miała charakter idei, haseł programowych istotnych z punktu widzenia bieżącej sytuacji politycznej. Przedstawiciele opozycji używali słowa „niepodległość” w sposób niestopniowalny, wskazując na

⁹⁴ E. Czuma, *W poszukiwaniu źródeł*, „Bratniak” 1978, nr 8–9, s. 5.

⁹⁵ Zob. J. Kuroń, *List otwarty do zespołu redakcyjnego „Pisma Młodych Bratniak”*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 16.

⁹⁶ A. Hall, *W odpowiedzi Jackowi Kuroniowi*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 31.

⁹⁷ G. Grzelak, *W odpowiedzi Jackowi Kuroniowi*, „Bratniak” 1979, nr 16, s. 36.

stan faktyczny (na przykład brak niepodległości), oraz w sposób stopniowalny słowa „suwerenność”, aby określić jej zakres (na przykład poszerzenie granic suwerenności). W tym ujęciu niepodległość stanowiła pewien próg, za którym suweren (lud/naród/obywatele) mógł podejmować decyzje niezależnie od ośrodków zewnętrznych. Suwerenność zaś stanowiła zakres wolności do decydowania o własnym losie. Ujęcie w taki sposób obu kategorii miało wpływ na silniejsze akcentowanie przez Komitet Obrony Robotników kwestii suwerenności, przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela zaś – niepodległości.

Zarówno celem KOR, jak i ROPCiO była obrona praw robotników, o które walczone, opierając się na Konstytucji PRL i dokumentach międzynarodowych zapewniających te wolności. Rozszerzanie zakresu działań obu organizacji oraz rozwój działalności publicystycznej wpłynął na polaryzację ich myśli politycznej. Komitet i Ruch w oficjalnych dokumentach nie odwoływały się do kwestii niepodległości, ponieważ mogło to być odczytane jako ingerencja w „sojusze międzynarodowe”. W publicystyce obu organizacji zaznaczyły się natomiast istotne różnice dotyczące analizowanych przez mnie kategorii. Komitet Obrony Robotników przyjął profil reformistyczny. Jego publicyści wskazywali więc na potrzebę pracy formacyjnej, która poszerzyłaby granicę suwerenności. Koncepcje KOR cechował realizm polityczny wynikający z potencjalnego zagrożenia interwencją sowiecką, w związku z czym nie eksponowano postulatu odzyskania niepodległości. Działacze Komitetu woleli pisać o „niepodległości wewnętrznej”, która *de facto* oznaczała wolność działania, nastawionej na poszerzanie swobód społeczeństwa, których granice wyznaczała doktryna Breżniewa. Przedstawiciele frakcji postrewizjonistów nie widzieli większej szansy na odzyskanie pełnej wolności w najbliższej perspektywie. Postulowali, aby walkę o poszerzenie suwerenności prowadzić w porozumieniu z dysydentami Europy Środkowo-Wschodniej, wykorzystując wspólnotę kulturową łączącą narody tego regionu. Dla frakcji liberałów natomiast odzyskanie niepodległości, choć uwarunkowane łaodem geopolitycznym, nie było tak odległe, a przyszły porządek polityczny powinien być ich zdaniem budowany z uwzględnieniem potrzeb narodu. W związku z tym, że postulaty programowe Komitetu Obrony Robotników miały charakter reformistyczny, publicyści tej organizacji nie eksponowali hasła odzyskania niepodległości i nie uważali, że jest to cel najwyższy, któremu powinny być

podporządkowane działania pośrednie. Więcej miejsca poświęcono postulatowi walki o poszerzenie suwerenności społeczeństwa jako wspólnoty funkcjonującej w ramach zastanego ładu politycznego.

Powstanie ROPCiO – alternatywnej wobec KOR organizacji – wpłynęło na polaryzację ideową opozycji. Część działaczy o poglądach narodowych i niepodległościowych znalazła swoje miejsce w nowo utworzonym Ruchu, co przekładało się na jego myśl polityczną. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sposób szerszy i bardziej otwarty niż KOR powoływał się na prawo narodów do samostanowienia. Jego uczestnicy uznawali postulat niepodległościowy za realny i nieodległy. Powinien on stanowić cel zasadniczy, do którego należało dążyć poprzez działania pośrednie, opierające się na poszerzaniu granic suwerenności. Dla powstałego we wrześniu 1979 roku KPN-u kwestia odzyskania niepodległości stanowiła warunek wstępny do dalszych działań reformatorskich. Postulowana przez Moczulskiego koncepcja „pełzającej rewolucji” prezentowała sposób odzyskiwania pełnej niepodległości. Opierała się na zniesieniu dotychczasowego ładu politycznego i zastąpieniu go nowym, bez koncesji na rzecz urzędujących władz, co było możliwe w dłuższej perspektywie. RMP natomiast wobec nierealności postulatu odzyskania niepodległości w najbliższym okresie wskazywał na duże znaczenie realizacji celów pośrednich, takich jak walka o wolność narodu i jednostki. To w ramach wspólnoty narodowej człowiek mógł realizować ideę dobra, która uzyskiwała egzemplifikację w postaci niepodległego państwa opartego na prawie naturalnym.

Kwestia niepodległości i suwerenności wyznaczała wyraźną linię podziału między Komitetem Obrony Robotników i Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Kategorie te stanowiły ramy dla postulatów programowych wysuwanych przez poszczególne organizacje, przez co wpływały na całość ich myśli politycznej. Przekładało się to na polaryzację opozycji reformistycznej funkcjonującej w ramach Komitetu i niepodległościowej wchodzącej w skład ROPCiO. Powstanie Konfederacji Polski Niepodległej, która wyekspozowała niepodległość w swojej nazwie, świadczy o sile i znaczeniu tej kategorii dla identyfikacji ideowej członków wchodzących w jej skład. Siła akcentowania haseł niepodległościowych miała znaczący wpływ na emancypację i rozpad poszczególnych organizacji oraz odrębność ideową frakcji funkcjonujących w ich ramach.

Barbara Kijewska

Kobiety demokratycznej opozycji 1976–1980

Nie odzyskując prawa do własnej historii, nie istniejemy.

Nie opowiadając własnej historii, skazujemy nie tylko siebie na nieistnienie.

Izabela Filipiak

Historia oporu społecznego i opozycji politycznej w czasach PRL budzi duże zainteresowanie wśród badaczy, jednakże kategoria płci podejmowana jest w tym kontekście niezwykle rzadko. Problematykę kobiecej działalności poruszają jedynie dwie książki: pierwsza napisana przez Ewę Kondratowicz, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989* (2001), i druga autorstwa Amerykanki Shany Penn, *Podziemie kobiet* (2003). W związku z obchodami rocznicy powstania „Solidarności” w 2010 roku ukazała się seria artykułów w prasie¹, przybliżająca ważne postacie kobiet w działalności opozycyjnej, jednakże większość z nich dotyczy lat 1980–1989 i nie uwzględnia całej rzeszy anonimowych bohaterów, które przyczyniły się również do powstania „Solidarności”.

Według mnie naukowa refleksja na temat kobiecych form zaangażowania w działalność opozycyjną oraz imienne udokumentowanie ich obecności są niezwykle istotne. Wśród prac odnoszących się do problematyki oporu i opozycji ważne miejsce zajmuje trzytomowy *Słownik biograficzny* wydany przez Ośrodek Karta², jednakże spośród ponad 300 biogramów zaledwie 10% odnosi się do kobiet. Podobnie portal internetowy „Encyklopedia Solidarności”³ w dziale „Ludzie” prezentuje 4611 biogramów, ale wśród nich kobiety stanowią niecałe 15% (595).

Środowiska feministyczne zwracają uwagę na kompletną marginalizację⁴ kobiecej działalności i obecności w opozycji demokratycznej.

¹ „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 36; w cyklu *Kobiety Solidarności* ukazały się dwa artykuły: K. Kubisiowa, *Paniom dziękujemy*; A. Piotrowska, *Puszczaj babo*. J. Kiwnik, *Urosły mi skrzydła, czyli Sierpień '80 oczami kobiet*, „Gazeta Wyborcza. Trójmiasto”, 27.08.2010.

² *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz t. 1–3, Warszawa 2002.

³ Zob. <http://encyklopedia-solidarnosci.pl> (dostęp: 17.07.2012).

⁴ *List do Prezydenta Pawła Adamowicza: Oświadczenie Środowisk Kobięcych z Gdańska w 30 Rocznicę Powstania „Solidarności”*; list dostępny na stronie internetowej: www.neww.org.pl/pl/news/news/1,5331,4.html (dostęp: 17.07.2012).

Potwierdzeniem tego wykluczenia są obchody rocznicowe. Podczas obchodów dwudziestolecia transformacji na wystawie w Muzeum Narodowym poświęconej „Solidarności” nie było kobiety na żadnym zdjęciu. W 2009 roku odbyła się konferencja poświęcona trzydziestej rocznicy powstania Ruchu Młodej Polski. Jej organizator, Michał Piotrowski, przybliżając historię Ruchu, stwierdził: „Wśród najbardziej znanych działaczy RMP można wymienić: Aleksandra Halla, Macieja Grzywaczewskiego, Bożenę, Arkadiusza i Mirosława Rybickich, Dariusza Kobzdeja, Grzegorza Grzelaka, Macieja Płażyńskiego, Jacka Bartyzela, Jana Samsonowicza, Tomasza Wołka, Wiesława Walendziaka, Marka Jurka, Kazimierz Michała Ujazdowskiego, Mariana Piłkę, Wiesława Parchimowicza, Jarosława Sellina, Roberta Kostro, Rafała Matyję, Janusza Pierzchałę, Lecha Jeziornego, Marka Gadzałę, Krzysztofa Nowaka czy Piotra Miereckiego. W różnych okresach istotną rolę dla tego środowiska odegrali duchowni, m.in. o. Ludwik Wiśniewski, o. Bronisław Sroka, ks. Witold Andrzejewski, abp Tadeusz Gocłowski”⁵. Wśród wymienionych znalazła się jedna kobieta – Bożena Rybicka (!). Czytając referaty zamieszczone w publikacji *Korzenie Solidarności. 30-lecie Ruchu Młodej Polski*⁶, możemy odnieść wrażenie, że historia ludzi, których działalność w latach siedemdziesiątych przyczyniła się do narodzin społecznego sprzeciwu w postaci „Solidarności”, jest historią bez kobiet.

Zdaniem Marii Janion „ogromny wysiłek w tworzeniu ruchu solidarnościowego ze strony kobiet nie został przekształcony w ruch intelektualny, przekładający się na obecność kobiet w sferze decyzji politycznych dzisiaj oraz celebracjach tych wydarzeń. Demokracja w Polsce okazała się «demokracją rodzaju męskiego»”⁷. Kobiety stanowiły połowę z dziesięciu milionów członków związku, jednakże ich reprezentacja w strukturach była bardzo skromna. Wśród przedstawicieli opozycji zasiadających przy Okrągłym Stole znalazła się tylko jedna kobieta – Grażyna Staniszevska. Gorzko skomentowała to Małgorzata Tarasiewicz: „Gdy Solidarność stawiała się władzą (to znaczy męską władzą), coraz bardziej zapominała o kobietach [...]”⁸

⁵ M. Piotrowski, *XXX rocznica powstania RMP*; tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.gdansk.pl/prasa,1060,13298.html> (dostęp: 17.07.2012).

⁶ G. Grzelak, M. Rybicki, *Korzenie Solidarności. 30-lecie Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2010.

⁷ M. Janion, *Amerykanka w Polsce*, [w:] S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003, s. 9.

⁸ M. Tarasiewicz, *Kobiety i Związek Zawodowy „Solidarność”*, „Pełnym Głosem” 1993, nr 1, s. 17.

Moją szczególną uwagę zwróciło zdjęcie zamieszczone w książce Sławomira Cenckiewicza *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki* (2010), przedstawiające osoby uczestniczące w głodówce protestacyjnej Wolnych Związków Zawodowych w obronie uwięzionego działacza SKS i WZZ Błażeja Wyszkwoskiego. Na zdjęciu znajduje się 8 osób, nie licząc dziecka; są to: Barbara Wyszkwoska, Bogdan Borusewicz, Krzysztof Wyszkwoski, Kazimierz Szołoch, Andrzej Gwiazda, Magdalena Wyszkwoska i Joanna Duda-Gwiazda. Jest również Grażyna Stankiewicz – w drugim rzędzie po prawej stronie – której nazwiska nie wymieniono, a która dla mnie stanowi przykład anonimowej bohaterki.

Aby opisać udział kobiet w działaniach antykomunistycznej opozycji w Polsce, przeprowadziłam rozmowy z czterema kobietami, które w drugiej połowie lat siedemdziesiątych podejmowały różne działania mające na celu wyrażenie sprzeciwu wobec reżimu komunistycznego na Wybrzeżu Gdańskim. Są to: Danuta Kędzińska (po mężu Sadowska), Grażyna Stankiewicz (po mężu Malinowska), Danuta Rychert (po mężu Grzelak) i Bożena Rybicka (po mężu Grzywaczewska).

1. Inspiracje do działania

Dla wszystkich kobiet głównym powodem wyrażenia sprzeciwu wobec władzy było doświadczenie obłudy i fałszu systemu komunistycznego już w okresie szkolnym. Danuta Kędzińska pamięta atmosferę w szkole podstawowej podczas wizyty kardynała Wyszyńskiego w 1966 roku, gdy uczniom nakazano uczestniczyć w zajęciach pod groźbą sankcji, i decyzję matki, by jednak powitać kardynała na ulicach. W szkole średniej, mając w pamięci Grudzień '70, zwraca uwagę na nastawienie uczestników letniego obozu do młodzieży z Trójmiasta, mówiąc: „Wiedziałam o zabitych, gazie łzawiącym, atmosferze prawie wojny – a koledzy traktowali mnie jak wroga, gdy mówiłam o tym, co się działo. Wywołało to u mnie jawny dysonans pomiędzy tym, co sączy propaganda, a tym, czego byliśmy świadkami”.

Danuta Rychert wspomina z emocjami rok 1968 – inwazję na Czechosłowację oraz Grudzień '70: „Miałam 16 lat i w poczuciu bezsilności i krzywdy napisałam wiersz, jednocząc się w ten sposób z Czechami.

Pamiętam uczucia, jakie towarzyszyły mi, gdy patrzyłam, jak ludzie noszą choinki, przygotowując się do świąt, a z drugiej strony śmierć robotników”.

Grażyna Stankiewicz również pamięta symboliczny dla niej rok 1968 (miała wtedy 11 lat): „Przez rodzinny Białystok przejeżdżały czołgi na Czechosłowację, młodzież malowała hasła na murach „PRECZ” – to było pierwsze spostrzeżenie, że coś jest nie tak, wtedy dowiedziałam się również o pobycie ojca w więzieniu [w latach 1946–1956] za działalność w partyzantce”.

Te wczesne wspomnienia wsparte były atmosferą domu, w którym jako źródło informacji służyło Radio Wolna Europa. Jednakże rodzice przyjmowali pozycję biernego oporu w myśl zasady: nie wychylać się, robić swoje. Te doświadczenia doprowadziły Kędzierską i Rychert do Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku-Wrzeszczu, w którym w latach 1975–1977 o. Bronisław Sroka prowadził spotkania dyskusyjno-edukacyjne. Religia – poszukiwania duchowe – stanowiła więc drogę do polityki rozumianej jako sprzeciw wobec zła. Ciekawym spostrzeżeniem jest to, że owe poszukiwania miały indywidualny charakter i wpływały z wyznawanego systemu wartości i potrzeby wyrażenia sprzeciwu. Wspólną płaszczyzną porozumienia młodych uczestników tych spotkań był brak akceptacji i pogarda dla komunizmu. Na zaangażowanie Bożeny Rybickiej w działania antysystemowe i opozycyjne miała wpływ postawa braci Mirosława i Arkadiusza. Jak wspomina: „To działo się w sposób naturalny, w domu zawsze było pełno ludzi, znajomych brata”. Z kolei Grażyna Stankiewicz, nie ukrywając swojej postawy wobec systemu komunistycznego w dyskusjach studenckich na Politechnice Gdańskiej w 1976 roku, została zaproszona przez Cezarego Drzymalskiego (jak się okazało – współpracownika SB) na spotkanie do Bogdana Borsewicza.

2. Formy zaangażowania

Z wypowiedzi tych wynika, że zaangażowanie kobiet dotyczyło obszarów egzystencjalnych, związanych z warunkami życia, i aksjologicznych, odnoszących się do systemu wartości, a nie ideologicznych (politycznych). Pojęcia takie jak wolność słowa, fałsz władzy, odkrywanie prawdziwej historii, demaskowanie okrucieństwa władzy, jak i potrzeba uzyskania

wsparcia stanowiły motor ich działania. Obszary te wpisują się w koncepcję etyki troski Carol Gilligan, według której każda z płci preferuje inny rodzaj wartości, a tym samym tworzy inną ich hierarchię. Dla kobiet nadrzędna jest relacja, którą utrzymuje się poprzez troszczenie się o innych oraz odpowiedzialność za osoby w nią zaangażowane. Tym samym, rozwiązując problemy moralne, kobiety rozstrzygają konflikt odpowiedzialności, a mężczyźni konflikt praw. Troska jest rozumiana jako zakaz krzywdzenia innych i zapobieganie agresji. Tradycyjne rozumienie sprawiedliwości implikuje skupianie się na uniwersalnych zasadach, podczas gdy troszczenie się jest odpowiedzią kierowaną ku konkretnym osobom i sytuacjom. Z kolei mężczyźni kładą nacisk na uniwersalność, nadrzędność prawa oraz na zachowanie własnej indywidualności i separacji. Sprawiedliwość wnosi racjonalność, bezstronność i uniwersalność zasad moralnych, a troskliwość osobisty wkład jednostki w sytuacje społeczne⁹.

Szczególne znaczenie w działalności opozycyjnej dla badanych kobiet miało poczucie lojalności i subsydiarności wobec uczestników, co ilustruje wypowiedź Kędzierskiej: „Zaangażowanie się w działalność stanowiło wypadkową własnej postawy i kontaktów. Spotkania miały charakter poparcia, konkretnych zadań, a nie formalnej przynależności – dla mnie nie miało znaczenia, dla kogo przepisuję [materiały dla KOR-u, ROPCiO, WZZ]. Aram [Rybicki] namawiał mnie do przynależności do RMP, atakując Moczulskiego, co spowodowało niechęć do formalnej przynależności. Czułam się związana ze środowiskiem WZZ-u i KOR-u. Potrzeba pomocy w każdej sytuacji: od rozładunku węgla, pomocy w zakupach po pilnowanie dzieci. Wsparcie w każdej sytuacji – to zbudowało więź, która niezależnie od opcji przetrwała do dzisiaj”.

W podobnym tonie wypowiada się Stankiewicz, oceniając formę swojego zaangażowania: „Formalnie nigdzie nie należałam i nikt ode mnie tego nie wymagał, uczestniczyłam w dyskusjach, protokołowałam, roznosiłam prasę, pomagałam w przygotowywaniu spotkań, na przykład z Siłą-Nowackim, Haliną Mikołajską, opiekowałam się dzieckiem Wysz-kowskich, nie określiłabym siebie jako działacza – jeśli była potrzebna pomoc, to pomagałam”.

⁹ C. Gilligan, *In a Different Voice: Psychological Theory and Women's Development*, London 1982.

Potrzeba wsparcia szczególnie widoczna była w trakcie strajku sierpniowego. Grażyna Stankiewicz dowiedziała się o nim z Radia Wolna Europa, gdy przebywała w Bułgarii na praktykach studenckich. Wspomina: „Następnego dnia spakowałam się i przez Ukrainę pociągiem przyjechałam do gdańskiej stoczni”.

Niezwykle ważną kobiecą formą wsparcia były publiczne modlitwy. Andrzej Friszke¹⁰ pisze o nich jako o nowym elemencie kultury walki opozycyjnej. Dla Magdaleny Modzelewskiej – pomysłodawczyni – „wypływała ona z chrześcijańskiej koncepcji dania świadectwa wsparcia i dyktowana była głęboką wiarą w moc publicznej modlitwy”¹¹. Pierwszy cykl modlitw¹², prowadzony przez Magdę Modzelewską, Bożenę Rybicką i Annę Kołakowską w intencji uwolnienia Błażeja Wyszkwoskiego¹³, aresztowanego 28 maja 1978 roku, odbył się w Kościele Mariackim. Drugi cykl odbył się w roku 1980 w intencji uwolnienia Dariusza Kobzdeja – działacza Ruchu Młodej Polski, i Tadeusza Szczudłowskiego – działacza Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, aresztowanych za udział w manifestacji jubileuszowej pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku z okazji uchwalenia Konstytucji 3 maja. Modlitwy te, podobnie jak poprzednie, odbywały się w Kościele Mariackim i trwały od 5 maja do uwolnienia uwięzionych, to jest do 4 sierpnia 1980 roku¹⁴.

Trzeci cykl modlitw odbył się przy bramie stoczniowej nr 2 w czasie sierpniowego strajku w 1980 roku. W Kalendarium „Bratniaka” czytamy: „O godz. 17:00 stoczniowcy zbierają się na wspólną modlitwę w intencji strajkujących i ich rodzin [...] modlitwy prowadzi Magdalena Modzelewska i Bożena Rybicka z Ruchu Młodej Polski. Stoczniowcy przepisują sobie teksty «Roty» i «Boże coś Polskę» ich wspólny śpiew brzmi coraz lepiej”¹⁵.

¹⁰ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 560.

¹¹ Rozmowa telefoniczna z Magdaleną Modzelewską, 17.12.2010.

¹² Od 3 czerwca do 28 lipca 1978 roku o godzinie 17:15 trwały publiczne modlitwy w Bazylice Mariackiej w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zob. „Bratniak” 1978, nr 10–11, s. 18.

¹³ Błażej Wyszkwoski – założyciel Studenckiego Komitetu Solidarności Wyższych Uczelni Trójmiasta, członek Wolnych Związków Zawodowych; aresztowany podczas najsicia SB i MO do mieszkania jego brata Krzysztofa Wyszkwoskiego, stanął w obronie Anny Młynik szarpanej przez funkcjonariuszy. Błażej Wyszkwoski został skazany przez kolegium ds. wykroczeń na dwa miesiące więzienia, w trakcie osadzenia podjął miesięczną głódówkę protestacyjną; w akcji solidarności głodowali z nim: Bogdan Borusewicz i Józef Średniowski po 9 dni, Krzysztof Wyszkwoski i Piotr Dyk po 8 dni.

¹⁴ *Modlitwa*, „Bratniak” 1980, nr 23, s. 16.

¹⁵ *Kalendarium*, „Bratniak” 1980, nr 24, s. 8.

Codziennie modlitwy przy bramie stoczni miały charakter scalający robotników i środowisko opozycyjne, a ponadto stanowiły łącznik pomiędzy strajkującymi i gdańszczanami wspierającymi strajk za bramą.

Kobieca działalność opozycyjna polegała na wspieraniu mężczyzn w działaniu i wykonywaniu konkretnych zadań (kolportaż prasy i ulotek, przepisywanie tekstów, korekta, tłumaczenia, prowadzenie sekretariatów i dokumentacji. Deklaracje ideowe, organizowanie akcji protestacyjnych, publiczne wystąpienia to męskie aktywności). Działalność kobiet w opozycji była więc zgodna z rolami, jakie wyznaczały im kultura i tradycja, a więc: pomoc, ofiarność i wsparcie.

Charakterystyczną cechą wypowiedzi wszystkich kobiet, z którymi rozmawiałam, jest tendencja do marginalizacji własnej działalności. Danuta Rychert swoje działania traktuje jako wspomagające: „W akcji zbierania podpisów przeciw wprowadzeniu zmian w konstytucji, którą zorganizowali Piotr Dyk i Olek Hall, zbierałam podpisy i robiłam zdjęcia. Poszukiwałam rodzin robotników, którym potrzebna była pomoc, zbierałam pieniądze, roznosiłam ulotki”. Jednakże w odniesieniu do innych kobiet widzi ich szczególną postawę i znaczenie: „Byliśmy młodymi ludźmi, nikt z nas nie miał własnego mieszkania. Rodzina Samsonowiczów – szczególnie Hala była osobą niezmiernie gościnną – zносиła nasze najścia w jednopokojowym mieszkaniu. Mając dwójkę dzieci, bohatersko się zachowywała, tak wiele ryzykując – jej rola jest kluczowa, umożliwiała nam spotkanie się. [...] Jestem antyfeministką, ale uważam, że są kobiety bohaterki, jak Magda Modzelewska, Małgorzata Rybicka, Bożena Rybicka, Alina Pienkowska”.

Ludwika Wujec, która w opozycji wraz z mężem Henrykiem była już od lat siedemdziesiątych, o działalności kobiet mówi: „W opozycji, a czynnie w niej działałam od 1976 roku, było dużo kobiet. W większości młode, które z powodów czysto rodzinnych (małe dzieci) nie pchały się na afisze. Myśmy z Heńkiem działali oboje, ale oboje nie mogliśmy przecież biegać, gdy kilkuletni syn był w domu. Poza tym były zobowiązania zawodowe, wiele z nas było nauczycielkami – ja, Helenka Łuczywo. Nie mogliśmy wziąć urlopu w dowolnym momencie, by jechać na kilka dni w Polskę czy iść na tygodniową głodówkę do kościoła Świętego Marcina. To był naturalny podział. Zwłaszcza gdy zaczęłyśmy robić «Robotnika».

My pisałyśmy, redagowałyśmy, a mężczyźni jeździli w teren, drukowali, kolportowali ulotki, i to oni głównie wpadali. W KOR była zasada, że poza paroma osobami firmującymi działalność reszta starała się, tak długo, jak to możliwe, być anonimowa, żeby jak najwięcej zrobić bez tajniaków na plecach. Poza tym SB przez długi czas, jeśli podejrzewało kogoś w rodzinie o działalność opozycyjną, to raczej mężczyznę, i staraliśmy się utrzymywać ich w tym przekonaniu, bo [...] dawało nam to większą swobodę działania i chroniło matki przed aresztowaniami”¹⁶.

Podobnie Bożena Rybicka wspomina, że w ruchu było niemało kobiet: „Zdarzało się, że manifestacje grudniowe prowadziły kobiety, bo mężczyźni byli aresztowani. Gorzej z aktywnością miały dziewczyny, które były związane z działaczami – odsuwali swoje kobiety, chcąc je chronić”. Rybicka wspomina również spotkanie w Gdańsku w 1988 roku, na które poszła z mężem po powrocie z Francji, i wrażenie, iż znalazła się w „arabskiej knajpie”, ponieważ wśród setki osób nie widziała żadnej kobiety.

Przedstawione wypowiedzi kobiet związanych z opozycją demokratyczną analizowane były z uwzględnieniem takich kwestii jak inspiracja do działania i formy zaangażowania. W tych obszarach uwagę zwraca to, że źródłem działania była potrzeba wyrażenia sprzeciwu wobec fałszu władzy komunistycznej, a zaangażowanie dotyczyło obszarów egzystencjalnych i aksjologicznych, a nie ideologicznych. Ponadto zadania i funkcje kobiet w organizacji zgodne były z rolą, którą wyznaczały im w społeczeństwie tradycja i kultura.

Ważne z punktu widzenia przyczyn i sposobu obecności kobiet w opozycji demokratycznej jest również pogłębienie obserwacji o refleksję uwzględniającą dystans czasowy i dalszy historyczny przebieg procesu demokratyzacji kraju. Ulokowanie wyżej wymienionych badań w obszarze rozważań politologicznych pozwala na analizę i opis różnic rodzajowych w sposobie ujmowania władzy i miejsca, jakie zajmowały w niej kobiety. Rosnąca liczbowo literatura przedmiotu dotycząca tej kwestii pozostaje równocześnie w ścisłym związku z debatą społeczną w sprawie udziału kobiet we współczesnym życiu politycznym.

¹⁶ L. Wujec, *Jak kobiety opozycji znikaly z afisza demokratycznej Polski*, [w:] *Czas na kobiety*, red. A. Pawlicka, Warszawa 2010, s. 59.

Dyplomacja wizualna w działaniach opozycji i w konsolidacji oporu społecznego w latach 1976–1981

Od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku opinię międzynarodową niepokoiły liczne zagrożenia dla pokoju na świecie. RPA i Kuba prowadziły działania wojenne w Angoli; Indonezja zajmowała portugalski Timor Wschodni; Sahara Zachodnia była w konflikcie zbrojnym z Algierią, Marokiem, Francją i Mauretanią; trwały wojna domowa w Mozambiku i graniczne starcia Egiptu z Libią; w Zairze wybuchły działania wojenne z udziałem militarnym Francji, Belgii, Kuby i Angoli, a w Nikaragui wojna domowa z zaangażowaniem wojsk Kuby, ZSRR i USA. Polska w tym czasie doświadczyła konsolidacji społecznej w dramatycznym sprzeciwie wobec zapowiedzi podwyżki cen detalicznych od 28 czerwca 1976 roku. 80 tysięcy robotników manifestowało w Ursusie, Płocku i w Radomiu, gdzie śmierć pod przyczepą ciągnika ponieśli 25 czerwca Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki. W dniu tragedii premier Piotr Jaroszewicz, zmuszony presją społeczną i determinacją robotników, zapowiedziane podwyżki odwołał, ale wielu uczestników sprzeciwu represjonowano. Ten heroiczny opór społeczny zapisał się w historii Europy jako polski Czerwiec '76.

W roku 1977 młody, odważny i uznany w świecie artysta Jan Sawka¹, poruszony międzynarodowymi konfrontacjami i zagrożeniami, a także postawą robotników w Radomiu, o których polska prasa podawała cenzurowane informacje, namalował na francuskie zamówienie niedatowany, wyrazisty obraz *La voiture de l'année* (*Samochód roku*).

Historia obrazu namalowanego we Francji i nagrodzonego w 1978 roku w Polsce wpisuje się w działania polskiej opozycji po Czerwcu '76.

¹ W 1975 roku Jan Sawka otrzymał prestiżową Nagrodę Specjalną Prezydenta Francji na VII Międzynarodowym Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Cagnes-sur-Mer, za pracę zatytułowaną *Z głowy*. Dzięki tej nagrodzie wyjechał na stypendium do powstającego Centre Georges Pompidou, otwartego w 1977 roku. Osiedlił się wraz z rodziną w Paryżu. Praktykę zawodową odbywał u François Barrégo, dyrektora CCI (Centre de Création Industrielle – Centrum Twórczości Przemysłowej).

Dzieło Sawki nawiązuje też do społeczno-politycznych stosunków międzynarodowych na czterech kontynentach reprezentowanych przez Francję, Japonię, Polskę, Republikę Południowej Afryki, Stany Zjednoczone i ZSRR. Odślania on działanie cenzury w PRL oraz jej podporządkowanie decyzjom KC PZPR. Doświadczenia autora obrazu ukazują meandry działań opozycyjnych, źródła i przyczyny konfliktów interpersonalnych oraz mechanizmy zawierania sojuszy. Obraz *La voiture de l'année* stanowił źródło osobistych dramatów i ukazywał indywidualne słabości. Był przykładem odwagi² Jana Sawki i inspiracją dla jego społecznych zwycięstw. W obrazie tym, mającym szeroki rezonans polityczny i oddziaływanie intelektualno-społeczne, dostrzegam wpływ na genezę strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku i nowe myślenie o solidarności społecznej. Solidarności, którą papież Leon XIII nazwał w encyklice *Rerum novarum* (*O Rzeczach nowych*) z 1891 roku „solidaryzmem społecznym”. Papież uznawał prawo robotników do własnych organizacji zawodowych, ale dopuszczał interwencję państwa. Leona XIII nazywano papieżem robotniczym, który starał się zajmować postawę pośredniczącą między pracodawcami i robotnikami³.

Pytany o historię tego obrazu, Jan Sawka wskazuje na rolę François Barrégo, trockisty i oportunisty, co w wydaniu francuskim zwykle szło w parze. Barré próbował we Francji podważyć system od środka. Wraz z kolegami wymyślił wystawę interwencyjną pokazującą hipokryzję rządu francuskiego, który mimo międzynarodowego embarga sprzedawał czołgi firmy Renault do Republiki Południowej Afryki.

François Barré namówił Sawkę, aby do tej biznesowej afery zaprojektował plakat. Projekt był malowany na papierowym podobrazu, farbami charakteryzującymi się szczególną tonacją i żywością barwy, z lekkim połyskiem⁴. Po latach Sawka wspominał: „bardzo łatwo mi to poszło, bo w tym samym czasie producent samochodów Renault reklamował

² Recenzując wystawę indywidualną Jana Sawki w Galerii Ankrum w Los Angeles w 1979 roku, francuski krytyk Alexandre Alexandre napisał, że „jeżeli jakiś temat zainteresuje Sawkę, to chwytą go, przemienia i buduje nowy, bardziej genialny, własny świat Sawki. W tym względzie Sawka przypomina młodego Picassa”. Cyt. za: W. Serwatowski, *Jana Sawki droga ku skarbnicy kultury światowej*, [w:] *Wystawa plakatów Jana Sawki z kolekcji Krzysztofa Dydo*, Galeria Sztuki Teatru im. Jana Kochanowskiego, Opole, 21.03.–20.04.1981, s. 13.

³ Por. S. Jarocki, C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 232–236.

⁴ Projekt na papierze, tempera, akryl, 115 × 224 cm; sygn. p.d. JAN SAWKA.



La Voiture de l'année Jana Sawki

w metrze i na billboardach w całym Paryżu nowy model «Renault 14». Ten model zdobył nagrodę dziennikarzy jako «Samochód Roku», czyli «La Voiture de l'année». W ciągu nocy zrobiłem coś w rodzaju kolażu. W oryginale «Renault 14» stał już na paryskiej ulicy, w kolorze zielonkawym, ale tam wszystko było zasyfione grzybem. Namalowałem pastisz takiej ulicy z identycznym napisem, lecz z pustym miejscem na logo. A samochód wymieniłem na czołg, również politycznie kolażowy. Podwozie pochodziło z czołgu radzieckiego T-72, a wieża z lufą z amerykańskiego M-60, żeby było równo dla wszystkich zaangażowanych stron⁵. Taka była geneza plakatu malowanego na zamówienie, z czołgiem jadącym ulicami wzdłuż smutnych domów i sklepów⁶.

Latem 1977 roku dyrektor Barré za lewackie akcje został odwołany z Centrum Pompidou decyzją Jacques'a Chiraca, ówczesnego mera Paryża. Błyskawicznie dostał nową posadę – konsultanta od designu w fabryce Renault. „Na projektowaniu nie znał się zupełnie jako absolwent ENA”⁷ – informuje Sawka. Wkrótce Barré powrócił do Centrum Pompidou na fotel prezesa, ale w nowej konfiguracji politycznej, za prezydentury Valéry'ego Giscarda d'Estainga, ponownie został odwołany i odszedł w niepamięć⁸, także za udowodnioną korupcję, między innymi za zakup małego

⁵ Według listu Jana Sawki do Władysława Serwatowskiego, pisanego w High Falls, NY, październik 2010.

⁶ Por. W. Serwatowski, op. cit., s. 8.

⁷ L'Ecole Nationale d'Administration.

⁸ Nazwisko François Barrégo usunięto ze stron internetowych Centre Georges Pompidou.

pałacyku w centrum Paryża. To wtedy Sawka podjął decyzję o wysłaniu *La voiture de l'année* na konkurs VII Międzynarodowego Biennale Plakatu w Warszawie.

Sawka zdawał sobie sprawę, że projekt ten zostanie natychmiast ocen-zurowany i odrzucony z powodu wydalenia jego autora z Polski. Takie przewidywał skutki decyzji podjętej w Warszawie, a wykonanej przez Ambasadę PRL w Paryżu, o odebraniu mu, wciąż ważnego, polskiego paszportu. Sawka wiedział także, że jesienią 1977 roku władze PRL porozumiały się z władzami Francji w sprawie jego ekstradycji do Polski⁹. W takiej sytuacji wysłanie obrazu na konkurs do Warszawy było gestem osobistej odwagi oraz artystycznym i politycznym manifestem wyrazistego opozycjonisty. Sawka w ten sposób chciał się odgryźć rządowi w Paryżu i Warszawie. Wiedział, że jego artystyczny projekt zawiera aktualne, czytelne i krytyczne odniesienie do sytuacji w wielu krajach świata, będących oficjalnymi sojusznikami PRL. Zdawał sobie sprawę, że obraz z samochodem-czołgiem nie uzyska w Polsce pozwolenia cenzury na druk w formie plakatu ani na jakąkolwiek reprodukcję barwną w periodykach i czarno-białej prasie codziennej. Taka decyzja cenzury PRL mogła skutkować wyłączeniem z oficjalnej społeczności twórców oraz definitywnym zakazem oficjalnego rozpowszechniania ocen-zurowanej pracy, a nawet cenzurą rozszerzoną o zakaz reprodukcji innych jego prac artystycznych. Mimo politycznych uwarunkowań i barier Sawka działał w sposób odważny i wyrachowany. Czy zatem jego gest mógł zostać zupełnie niezauważony przez cenzurę w Polsce, której politycznym zadaniem było dobrze chronić ideowe bezpieczeństwo, ważne interesy oraz międzynarodowe sojusze PRL?

Sawka takiego pytania wówczas nie stawiał. Instytucja cenzury interesowała go tylko z jednej perspektywy. Jak ją skutecznie zmylić i pokonać, a konsekwencji – wyeliminować?¹⁰ Wiedział, że po namalowaniu we

⁹ Jana Sawkę o planie ekstradycji do Polski ostrzegł rezydent francuskiego kontrwywiadu w Centrum Pompidou. Amerykańskie służby w krótkim czasie udzieliły artyście skutecznej pomocy i przemyciły go wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie służby natychmiast wręczyły Sawce Social Security Card, czym nadały przeprowadzonej operacji znamiona legalności. „Moim oficerem zajmującym się przetrzudem i z PRL, i z Paryża był jeden z najwyższych oficerów National Security Agency. Był pochodzenia polskiego” – informował Jan Sawka w liście do Władysława Serwatowskiego (op. cit.).

¹⁰ Por. M. Rostworowski, *Jan Sawka, Mi Europa – My Europe*, [w:] *Exposición de Polonia/Polish Exposition, Pabellon de las Artes/Arts Pavilion, EXPO'92 Sevilla*, Warszawa 1992.

Francji tego obrazu będzie dalej kwalifikowany jako opozycjonista recydywista? Sawka był bezkompromisowy, ale również ogromnie przywiązany do artystycznego i politycznego przesłania swojego obrazu. Mimo wszystko chciał, aby Polacy i środowiska opiniotwórcze na świecie poznały realistyczno-ekspresyjny obraz z czołgiem-samochodem o uniwersalnym przesłaniu antywojennym i pokojowym. Podjął świadome działania, aby z dzieła ocenzurowanego uczynić ważny znak artystyczny i przekaz o społecznym sprzeciwie wobec twardych nakazów politycznych dążących do militarnej konfrontacji. Pomocnym narzędziem okazały się otrzymane kiedyś od François Barrégo karty do korespondencji. Miały one znak i adres „Centre Georges Pompidou, Paris”. Sawka działał dynamicznie. Poprosił, aby wymaganą w Warszawie deklarację zgłoszenia projektu plakatu na konkurs podpisał Gilles de Bure, dziennikarz i dyrektor Galerie d'actualité w Centrum Pompidou. Przesyłkę z drukiem protektora wysłano do Centralnego Biura Wystaw Artystycznych z wyraźnie wyeksponowanym adresem nadawcy: CCI Centre international d'art contemporain Georges Pompidou, Paris. Przesyłka nietknięta przez cenzurę w Polsce dotarła w Warszawie do organizatora VII Międzynarodowego Biennale Plakatu.

Sawka wciąż szukał sposobu, aby przełamać barierę cenzury przeszkadzającą wielu Polakom. Pomogły mu w tej operacji wszechstronne studia¹¹. Na wydziale architektury Politechniki Wrocławskiej nauczył się, jak solidnie budować. Studia artystyczne w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu pokazały mu drogę do autorskiego malarstwa, które sprawiało, że oglądający widział dobrze kompozycję dzieła, ale przede wszystkim rozumiał jego przesłanie. Miejsce urodzenia – w „najbardziej polskim z polskich miast”¹² – wpoilo mu wytrwałość w działaniach dla dobra ojczyzny wraz z wyczuciem piękna, dobra i sprawiedliwości społecznej. Dysponował doświadczeniem w pracy twórczej dla środowisk studenckich Wrocławia, Krakowa i Warszawy. Wiedział, jak skutecznie i racjonalnie stawać w opozycji wobec władz.

¹¹ Por. Z. Szubert, [w:] J. Sawka, *Spotkania, plakat, malarstwo, grafika, rzeźba, multimedia*, Tarnów 1977, s. 33.

¹² Tak nazwał Zabrze prezydent Francji gen. Charles de Gaulle po tym, jak obejrzał w tym mieście występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” w 1967 roku.

Sawka wspomina, że przez prywatne kanały zawiadomił Konstantego Węgrzyna, ówczesnego dyrektora Departamentu Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki, o sprawie Barrégo, wyrzuconego z Centrum Pompidou przez francuskich prawników. „Węgrzyn po tej informacji zadziałał niebiańsko – napisał Sawka. – Wymógł na Komitecie Centralnym PZPR, aby zaproszono do Warszawy François Barré na przewodniczącego jury Międzynarodowego Biennale Plakatu ’78”¹³. Obraz *Samochód roku* został w tym czasie cierpko przyjęty przez organizatorów biennale. Nie został na wystawie właściwie wyeksponowany, powieszono go w ciemnym rogu galerii Zachęta. Autor wspomina, że „nikt nie dawał tej pracy nawet 1% szansy na wyróżnienie”.

Członkiem międzynarodowego jury biennale¹⁴ był Japończyk Shigeo Fukuda¹⁵, który *Samochód roku* dostrzegł w ostatniej sali Zachęty jako pierwszy. Był nim zachwycony¹⁶ i natychmiast rozpoczął ostrą walkę o medal dla niego. Zdecydowanie odmienną opinię reprezentowali polscy jurorzy: Jan Lenica i Ryszard Stanisławski¹⁷. Stanisławski uważał, że „w żadnym wypadku, z różnych politycznych względów, praca Sawki nie może być nagrodzona”. Fukuda, oburzony, oświadczył wówczas, że domaga się, aby przewodniczący jury François Barré zamknął obrady, a nazajutrz w ambasadzie Japonii zorganizuje konferencję prasową, na której w pełni odetnie się od „podłych manipulacji politycznych”. Wyciek z obrad jury trafił do Komitetu Centralnego PZPR. Informacja ta w ideowo-politycznej centrali wywołała nerwowość i przypuszczalnie wielogodzinną debatę. Następnego dnia rano KC PZPR powiadomił telefonicznie organizatora biennale i jury, że „można Sawkę nagrodzić czymś symbolicznym”. Shigeo Fukuda wielokrotnie i szczegółowo opowiadał o tym zdarzeniu w Tokio

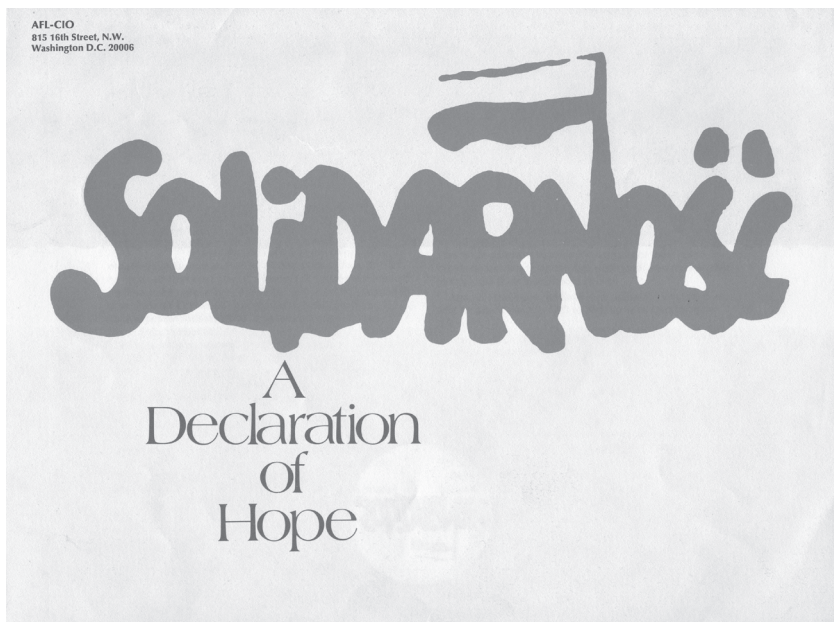
¹³ Za listem Jana Sawki, op. cit.

¹⁴ François Barré – przewodniczący jury; członkowie jury: Walter Allner (USA), Hans Baumeister (RFN), Shigeo Fukuda (Japonia), Rudolf Grüttnert (NRD), Lars Hall (Szwecja), Walter Herdeg (Szwajcaria), Zoran Kržišnik (Jugosławia), Jan Lenica (Polska), Aleksander Nowikow (ZSRR), Ryszard Stanisławski (Polska), Eduard de Wilde (Holandia).

¹⁵ Złoty medalista Międzynarodowego Biennale Plakatu w roku 1972. Jako laureat miał wystawę indywidualną w Muzeum Plakatu w Wilanowie w 1974 roku.

¹⁶ Shigeo Fukuda dorobek plakatowy Jana Sawki znał i cenił od 1974 roku. Wówczas oglądał jego indywidualną wystawę plakatów w Galerii Stodoła Politechniki Warszawskiej.

¹⁷ Sawka twierdził, że Nagrodę Specjalną Prezydenta Francji na VII Międzynarodowym Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Cagnes-sur-Mer zawdzięcza Ryszardowi Stanisławskiemu, który tak oponował przeciwko jego kandydaturze, że pozostali jurorzy na złość przyznali Sawce złoty medal (za listem Jana Sawki, op. cit., s. 3).



Plakat „Solidarność” zrealizowany przez Jana Sawkę dla AFL-CIO

oraz w czasie kilku wizyt w Polsce¹⁸. Był wybitnym plakacistą, cenionym i szanowanym artystą¹⁹, laureatem złotego medalu na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie w 1972 roku. Przyznanie Janowi Sawce złotego medalu na biennale, z aprobatą większości jurorów, można z pełnym przekonaniem przypisać Fukudzie

Jan Sawka wygrał. Otrzymał za *La voiture de l'année* Grand Prix, I nagrodę i zaproszenie do wystawy indywidualnej w Muzeum w Wilanowie w 1980 roku. Nagrodzony plakat, wcześniej ocenzurowany i wykluczony z obiegu w Polsce, został zakwalifikowany do kategorii ideowo-społeczno-politycznej. Cenzura w Polsce przegrała z jawną opozycją. Była bezradna. Musiała, wobec przyzwolenia KC PZPR i decyzji międzynarodowego jury, wycofać zapis o odmowie reprodukcji i pokazywania pracy,

¹⁸ Latem 1980 roku Shigeo Fukuda opowiadał mi w Teatrze Narodowym w Warszawie o tym wyjątkowym zdarzeniu. To wtedy również Fukuda zgodził się zaprojektować dla Teatru Narodowego plakat do *Wesela Figara*, sztuki, która z powodu stanu wojennego została zdjęta z afisza. Plakat Shigeo Fukudy wydrukowano w Warszawie przed 13 grudnia 1981 roku.

¹⁹ Po śmierci Fukudy w styczniu 2009 roku plakacisci z ponad dwudziestu państw zorganizowali w Helsinkach wystawę swoich prac autorskich honorujących wyjątkowy dorobek plastyczny i edytorski tokijskiego artysty.

która zwyciężyła w międzynarodowym konkursie. Jan Sawka wykazał, że można cenzurę polityczną pokonać²⁰. Działał jako indywidualny, jawny, choć cenzurowany artysta wizualny. Jako wytrwały opozycjonista. Zdobył główną nagrodę, a swoim dziełem przynosił Polsce międzynarodowy prestiż. Po decyzji międzynarodowego jury biennale zmieniono jednak regulamin konkursu²¹.

Sawka, osiadły na stałe w High Falls koło Woodstock w Stanach Zjednoczonych, wspierał przemiany w Polsce rozpoczęte przez „Solidarność” w sierpniu 1980 roku. Pomagał gromadzić środki na pomoc dla związku od początku stanu wojennego. W roku 1982 zaprojektował plakat dwustronny, który jako cegiełka, za 7 dolarów, reklamował w USA międzynarodowy koncert na rzecz „Solidarności”, organizowany przez amerykańską centralę związkową AFL-CIO²². Prezydent Reagan pokazywał plakat Sawki w amerykańskiej telewizji. Namawiał rodaków do jego zakupu. Sprzedaż plakatu przyniosła 2,5 miliona dolarów, które CIA przekazało w Polsce rodzinom internowanych. Plakat ten służył również za wizualny motyw przewodni teletonu „Żeby Polska była Polską”, emitowanego w 1982 roku. Sawka chciał, aby egzemplarze tych plakatów, krytykowane przez władze w stanie wojennym, trafiły do Muzeum Plakatu w Warszawie. Wysłane do Polski, do dyrektora Muzeum Narodowego prof. Stanisława Lorentza, zostały ocenzurowane. Interwencja zasłużonego dla polskiej kultury profesora była nieskuteczna. Plakaty Sawki dla „Solidarności” zniszczono. Druga przesyłka, zaadresowana, do Marksistowsko-Leninowskiego Muzeum Plakatu w Warszawie, doszła nienaruszona z pełną zawartością, z polską pieczęcią „przesyłka ocenzurowana” na opakowaniu. Czy cenzura udawała, że pracuje, czy rzeczywiście już źle pracowała, czując swoją bliską agonię? Grę z cenzurą Sawka wygrał dwa razy. W kwietniu 1990 roku cenzurę w Polsce zlikwidowano.

Perspektywa 35 lat historii od Czerwca '76, w połączeniu z rozwojem i osiągnięciami nauk społecznych, sprzyja badaniom i rekonstrukcji

²⁰ W 1976 roku otrzymał stypendium w Centrum Pompidou w Paryżu. Z Paryża wyjechał na międzynarodową konferencję do Aspen w Colorado. Gdy wrócił, Ambasada PRL w Paryżu anulowała mu paszport. To zdecydowało, że w obawie przed deportacją z Francji zamieszkał na stałe w USA.

²¹ Do głównego konkursu od artystów polskich przyjmowano tylko druki, które były dopuszczone do obiegu w Polsce, czyli wcześniej zaakceptowane przez cenzurę.

²² American Federation of Labor i Congress of Industrial Organizations. Największa centrala związkowa w USA, założona w 1886 roku, zrzesza około 10 milionów członków w 56 narodowych i międzynarodowych oddziałach.

szczegółów dotyczących działań opozycji i oporu społecznego w pięcioletniu 1976–1981. Celem nadrzędnym przy podejmowaniu działań przez opozycję było dążenie do przywrócenia Polsce rzeczywistej wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej. Niektóre z działań wywoływało, inspirowano, popularyzowano i wspierano obrazami lub lapidarnymi znakami wizualnymi, które wprowadzano do ogólnego obiegu poza wiedzą cenzury i formalnych ośrodków władzy wykonawczej. Strona polityczno-rządowa, z rozbudowanym aparatem wykrywania przeciwników systemu, tropiła i eliminowała wszelkie niedozwolone teksty, obrazy, znaki, wizualne przesłania i komentarze. Starano się dotkliwie karać rozpoznanych autorów tak zwanej bibuły i twórców sieci kolportażu. Nazywano ich w języku polityczno-propagandowym „niebezpiecznymi ogniwami operującymi instrumentami konfrontacji”, „prowadzącymi do dywersji”. Z perspektywy opozycji powielane lub drukowane materiały wizualne, używane do popularyzacji antyreżimowych haseł, były legalnymi, niskonakładowymi dziełami autorskimi. Uważano je za zgodne z prawem, zakładającym w demokracji ludowej przywilej swobodnej i nieskrępowanej twórczości artystycznej. Obieg materiałów do oglądania i czytania nie naruszał zatem ładu prawnego PRL.

Instrumenty wizualne występujące w działaniach opozycji, a wprowadzone w celu konsolidacji oporu społecznego, można metodologicznie uporządkować, dokonując ich opisu i oceny z perspektywy nauk historycznych, politologii, prasoznawstwa, propagandy, prakseologii, psychologii, prawa, etyki, estetyki, socjologii, socjografii i socjotechniki.

Systematyzując i interpretując dokumenty wizualne życia społecznego według podległości cenzurze albo wolności podziemnej, można wyróżnić:

2a. Oryginalne, drukowane prace tworzone na potrzeby aparatu władzy i propagandy polityczno-społecznej PRL, wprowadzane do obiegu wewnętrznego bez uzyskania zgody (GUKPPIW)²³;

2b. Rejestrowane przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk i jego oddziały. Publikacje adresowane do społeczeństwa były kolportowane różnymi kanałami, metodami i technikami;

²³ Instytucja państwowa utworzona w 1945 roku; w lipcu 1981 GUKPPIW przekształcono w Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk (GUKPiW), co było zmianą nieistotną.

2c. Publikacje wydawane przez polskie instytucje z zachowaniem wymaganych procedur i z pisemną zgodą GUKPPiW na druk i rozpowszechnienie. Niektóre z tych publikacji miały niekonwencjonalną formę plastyczną, która prowadziła do nowej interpretacji społecznej. Forma plastyczno-ideowa, przedstawiona do oceny cenzurze, nie niosła zagrożenia społeczno-politycznego w Polsce w rozumieniu przeszkolonego urzędnika. W obiegu krążyły projekty plastyczne, zalegalizowane wcześniej przez GUKKPPiW, które stawały się dla decydentów politycznych dyskusyjne, kłopotliwe, a nawet wrogie, gdyż zaliczano je do dywersyjnych lub opozycyjnych.

2d. Publikacje wydane bez wiedzy i zgody cenzury. Nazywano je: autorskimi, artystycznymi, bezdebitowymi, demokratycznymi, do obiegu wewnętrznego, poza cenzurą, wolnościowymi, antysocjalistycznymi, niskonakładowymi. Wszystkie określano też wspólną nazwą: publikacje drugiego obiegu.

Przykładem działań legalnych, ale prowokujących (2c) było oglądanie na ulicach Szczecina rozklejonego oficjalnie plakatu Andrzeja Czeczota²⁴ do *Szewców* Witkacego w reżyserii Witolda Skarucha, wystawionych w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Plakat miał zgodę delegatury GUKPPiW w Szczecinie na druk i rozpowszechnienie z listopada 1981 roku, ale jednocześnie po 13 grudnia 1981 decyzją WRON internowano jego autora. Ten plakat, eksponowany w Szczecinie, wydawał się kpinią i bluźnierstwem, tanio podbijającym społeczne emocje. Po kilku latach okazało się, że to Andrzej Czeczot miał rację, gdyż historia dopisała nowe znaczenia do tej kompozycji. Plakat był malowanym kupлетem²⁵, ale jakże wybornym! Zwiastunem nowej dramaturgii w życiu społeczno-politycznym. Czy plakat Czeczota był zwycięstwem „Solidarności”? Czy kompletną porażką systemu i służącej mu cenzury? A może sukces plakatu był ważniejszy od losu jego autora? Ten plakat był przecież jawną opozycją wizualną.

Materiały obrazowo-tekstowe niezbędne w działalności opozycyjnej budowały więzi zawodowe. Redagowano je dyskretnie i wydawano z wielką

²⁴ Internowany po 13 grudnia 1981; od 1982 do 1997 roku mieszkał i pracował w Stanach Zjednoczonych.

²⁵ Por. W. Serwatowski, *Witkaciana: wystawa plakatów, druków, fotografii, scenografii, malarstwa, pamiątek, śladów, różności*, Galeria Sztuki Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu, 2.05.–30.06.1982; oraz *Witkaciana, wystawa plakatów dotyczących twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, maj/czerwiec 1985.

ostrożnością. Były to publikacje tajne, otoczone parasolem ochronnym przez autorów, drukarzy i wydawców. Każda z grup zawodowych uczestnicząca w ich edycji narażona była na dolegliwe konsekwencje ekonomiczne i prawne. Wydawanie publikacji bez zgody GUKPPIW, zwanego potocznie cenzurą, było surowo karane. Mimo to publikacje podziemne, tak zwanego drugiego obiegu, dzięki dużemu zaufaniu społecznemu intensywnie krążyły wśród ludzi, przekazywane z rąk do rąk.

Reglamentowany papier i farba drukarska do wydawnictw i drukarni opozycyjnych trafiały najczęściej z drukarni oficjalnych. Oszczędności na reglamentowanych przydziałach papieru uzyskiwano przez racjonalną i staranną pracę przy produkcji wydawnictw tak zwanego pierwszego obiegu, czyli cenzurowanych. Dopuszczano zużycie papieru do korekt większe o 4–5% niż waga pełnego nakładu. Zużycie farby drukarskiej nie było restrykcyjnie liczone. Przy dużym nakładzie oficjalnym oszczędzano kilka kilogramów farby, ewidencjonowanej jako „zużyta dla tzw. odbitek wstępnych i korektorskich”. Małe drukarnie wykonywały drobne usługi galanteryjne dla ludności, bez ingerencji cenzury, przechowywano tylko egzemplarze kontrolno-rewizyjne. Fakturowane wpływy uzyskane ze sprzedaży zaoszczędzonych materiałów pozwalały na przyznanie drukarzom premii. Szacuje się, że przy takiej strukturze działań gospodarczych publikacje drugiego obiegu na papierze zaoszczędzonym, ale bez ewidencjonowania tych oszczędności, stanowiły 3–4% produkcji drukarni. Kolportaż i dystrybucja publikacji opozycyjnych odbywały się dzięki konsolidacji społeczeństwa, zawodowej dyskrecji kierowników drukarni, edytorów, linotypistów i drukarzy, a także uczciwości i więzi grafików, typografów, zecerów i metrampażystów. Branża wydawniczo-poligraficzna charakteryzowała się wysoką solidarnością zawodową i zaangażowaniem osób zaufanych. Dokumentacja związana z publikacją wydawnictw drugiego obiegu po wykonaniu zadania ze względów bezpieczeństwa:

- a) podlegała całkowitemu zniszczeniu;
- b) ślady i dokumentację dotyczącą publikacji bezdebitowych oraz ogniwi pośrednich w dystrybucji starannie zacierano;
- c) była przechowywana w prywatnych zbiorach i archiwach;
- d) trafiała do ośrodków dokumentacji poza Polską.

Publikacje z punktów c i d, niekiedy połączone z działaniem, oddziaływaniem i przeciwdziałaniem obrazami przemocy polityczno-społecznej, są określane jako podziemna dyplomacja wizualna lub dyplomacja wizualna drugiego obiegu.

Określenie „dyplomacja wizualna” pojawiło się w Polsce w roku 1990, po wyborach z 4 czerwca 1989 i po upadku muru w Berlinie 9 listopada 1989. Wybory w Polsce były planowane. Miały swój znak-ikonę – plakat wyborczy „Solidarności” Tomasza Sarneckiego, nawiązujący do plakatu do amerykańskiego filmu *W samo południe* z Grace Kelly i Garym Cooperem według projektu Mariana Stachurskiego z roku 1959. W plakacie z roku 1989 szeryf w prawej dłoni trzyma kartkę wyborczą, a nad gwiazdą ma przypiętą oznakę „Solidarności”. Hasło pod nogami szeryfa było zdecydowane: „W SAMO POŁUDNIE 4 CZERWCA 1989”. Masowo eksponowany plakat niemal obligował do głosowania. Wygrane przez „Solidarność” pierwsze, częściowo wolne wybory spowodowały początek upadku socjalizmu w Polsce oraz zainicjowały podobny proces w innych krajach Europy. Upadek muru w Berlinie był działaniem spontanicznym, wymarzonym i oczekiwanym, ale dla wielu Niemców jednak niespodziewanym. Był przykładem nowej, pokojowej dyplomacji wizualnej. Dyplomacja wizualna złączyła działania artystyczne i polityczne dla korzyści ogólnospołecznych. Zadania dyplomatyczne stawiane artystom polegają na emocjonalnym rozbudzaniu zainteresowania kulturą danego kraju, a dzięki poszczególnym formom sztuki – na podejmowaniu i realizacji nowych misji na styku dyplomacji zawodowej i publicznej.

Dyplomację do lat siedemdziesiątych XX wieku przedstawiano rozpoznawalnym znakiem G2G (*Government to Government*). W tym samym dziesięcioleciu przekształcono ją w nowszy model dyplomacji publicznej ze skrótem P2P (*People to People*). Transformacje instytucji dyplomatycznych, stref i instrumentów oddziaływania we współpracy międzynarodowej doprowadziły świat do utworzenia trzeciego symbolu, zapisanego skrótem A2A (*Artist to Artist*). Do misji dyplomatycznych rządy i ministerstwa spraw zagranicznych angażowały wybitnych artystów²⁶: architektów, muzyków, malarzy, poetów, projektantów mody,

²⁶ M. Feldman, *Dyplomacy by Design*, Chicago 2005.

reżyserów teatru i filmu, tłumaczy oraz designerów²⁷. Znaczenie i zadania dyplomacji wizualnej dostrzegł na wystawie EXPO '92 w Sewilli francuski historyk i członek zagraniczny PAN prof. Jacques Le Goff. Le Goff w wykładzie otwartym *Historia wyobraźni (L'histoire de l'imaginaire)* pozytywnie komentował pawilon Polski, gdzie poznał wkład artystyczny 92 projektantów z 5 kontynentów, którzy przedstawili dla nowego, solidarnego świata symbol Flagi Ziemi.

Zapraszając artystów do trwałej współpracy, rządy wielu państw budowały, rozwijały i wzmacniały dwustronne relacje dyplomatyczne nowymi strategiami twórczymi. W latach wcześniejszych współpraca z artystami polegała na finansowaniu przez ministerstwa spraw zagranicznych podróży artystycznych twórców wybitnych oraz młodych, którzy w opinii międzynarodowej krytyki zbliżają się do światowego uznania. Ministerstwa patronowały podróżom najlepszych narodowych orkiestr, teatrów operowych i dramatycznych, za granicą wydawano płyty z muzyką narodową i z filmami, udostępniano książki o architekturze, malarstwie, modzie, sztuce i designie, kuchni narodowej oraz innych wartościach kultury i cywilizacji. Świat przyjmował i aprobował te wartości jako charakterystyczne, wyjątkowe i w pewnym zakresie uniwersalne. Do tworzenia wizerunków państw, miast, regionów i uniwersytetów zapraszano najciekawszych artystów. Malarze, designerzy, wystawiennicy, aktorzy, wokaliści, dyrygenci i reżyserzy stawali się nową grupą doskonale rozpoznawalnych, świetnych ambasadorów propagujących reputację swego kraju. Podróżujących artystów przedstawiały gazety, programy radiowe i telewizyjne. Dokonania podróżujących twórców finansowała publiczność ciekawa nowej sztuki w poszczególnych krajach. Tak komfortowej sytuacji, marketingowej skuteczności i publicznego rozgłosu nie miała dotychczas nigdy dyplomacja zawodowa. Misje dyplomatyczne artystów wykraczały, dzięki mediom, poza relacje bilateralne. Każdy z wybitnych twórców o globalnym zasięgu mógł powtórzyć za Dantem: „Moją ojczyzną jest świat”. Beneficjentami pozycji artyści, tak jak w dyplomacji, był kraj jego pochodzenia, ale także –

²⁷ Ambasadorami RP po roku 1990 byli: Agnieszka Morawińska – historyk i krytyk sztuki (Australia, Nowa Zelandia, Papua Nowa Gwinea), Ernest Bryll – poeta, pisarz, krytyk filmowy (Irlandia), Jarosław Gugala – filolog, muzyk, dziennikarz (Urugwaj), Henryk Lipszyc – kulturoznawca, filolog (Japonia), Sławomir Ratajski – malarz (Argentyna), Lech Sokół – teatrolog (Norwegia).

– co jest ważne z perspektywy skuteczności dyplomatycznej – kraj przyjmujący twórcze działania oraz artystyczne wzory i zachowania.

Wyrazista międzynarodowa forma dyplomacji wizualnej ma swoje korzenie w Polsce, w PRL i wiąże się z 14 latami intensywnego, ale i ukrytego treningu publicznych występów w latach 1976–1989. To zjawisko społeczne miało dwie fazy – dyskretną, sześćioletnią, od roku 1976 do 1981, i bardziej agresywną, konfrontacyjną, ośmioletnią, w latach 1981–1989. W fazie pierwszej działania opozycji podlegały zaostrzonej cenzurze w zakresie emitowanych treści. U konsumentów stosowano inwigilację, kontrole legalności i rozmaite formy penalizacji jako czynnika odstraszającego od zaangażowania. Pierwszą przeszkodą dla działań opozycji i oporu społecznego była jedna z centralnych instytucji PRL – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie z oddziałami na terenie całej Polski. Cenzurze podlegały wszelkie teksty i obrazy (rysunki, fotografie, karykatury, prace artystyczne) przed wprowadzeniem do obiegu publicznego. Najtrudniejsze dla ocen i decyzji cenzorów były prace plastyczne bez tekstu, których wieloznaczność stanowiła płaszczyznę społecznego porozumiewania się za pomocą mrugnięcia okiem. Artyści uplasowali technikę komunikacji wizualnej na wysokim poziomie – poziomie wieloznaczności i interpretowania dzieła inaczej niż przy pierwszym spojrzeniu. Ośrodki polityczno-decyzyjne PRL stosownego mrugnięcia okiem do obywateli nie wypracowały. Ośrodki partyjno-polityczne nie potrafiły skutecznie rozgrywać polskich interesów w dwuznacznie odczytywanym dialogu. Nie podejmowano prób, aby emisja treści i obrazów była satysfakcjonująca dla Polaków i dla obligatoryjnych politycznych sojuszników Układu Warszawskiego i RWPG. Działano szablonowo, kostycznie, archaicznymi metodami. Dialog społeczny postrzegano jako propagandę wizualną wobec obywateli. Władze PRL uprawiały ją w Polsce od ogłoszenia Manifestu PKWN w roku 1944. Nasilenia zachowawczej, partyjnej propagandy wizualnej w Polsce przypadały na polityczno-społeczne przełomy w latach 1948, 1953, 1956, 1968, 1970, 1976 i 1981. Jawna i podziemna opozycja stosowała środki wizualne niecenzurowane, dezawuuując przekazy ośrodków władzy oraz nawołując do nieposłuszeństwa i oporu społecznego wobec władzy ustanowionej niedemokratycznie. Z opozycją współpracowali polscy artyści obdarzeni społecznym zaufaniem.

Na zamówienie przedstawiciele oporu społecznego środkami wizualnymi krzewili i wzmacniali wiarę w osiągnięcie niepodległości i demokracji. Władze PRL rozmaitego szczebla wprowadzały do dialogu społecznego element niepokoju i propagandę wizualną z informacją o grożącej Polsce katastrofie w sytuacji występowania działań opozycyjnych i rozwijania oporu społecznego. Opozycja poważne komunikaty o sytuacji politycznej, społecznej i ekonomicznej przetwarzała na ilustrację satyryczną, żart z polityczną pointą, opowiadany i powtarzany w wielu środowiskach. Dowcip i żart słowny sugerowały bliski koniec systemu politycznego i katastrofę socjalistycznej gospodarki planowej.

W 2002 roku sekretarz stanu Condoleezza Rice wprowadziła do politycznej praktyki Stanów Zjednoczonych dyplomację wizualną²⁸ za pomocą programu American Artists Abroad. W przesłaniu dotyczącym dyplomacji wizualnej Rice mówiła: „Amerykańska dyplomacja musi opowiadać historię narodu amerykańskiego, naszego oddania dla wolności wypowiedzi w świecie otwartym i zróżnicowanym. Nikt nie opowie tej historii lepiej od artystów amerykańskich. Będziemy dzielić się z mieszkańcami całego globu naszą kulturą. Sztuka będzie grała główną rolę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w promocji międzynarodowego zrozumienia amerykańskiej kultury i amerykańskich wartości”.

Amerykańska Sekretarz Stanu nie wiedziała, że 24 lata przed jej, zdawałoby się, historycznym wystąpieniem artyści w Polsce należeli już do elity pierwszych ambasadorów dyplomacji wizualnej. Ponad 30 lat obserwacji działań polskich artystów pozwala bez ryzyka błędu sformułować diagnozę, że reprezentowali oni w Polsce pozycję wyjątkową. Postępowali tak, jakby łączyli funkcje profesora uniwersytetu i ministra spraw zagranicznych. Artyści w Polsce swoją odwagą w podejmowaniu tematów ważnych społecznie spełniali cztery funkcje kwalifikowane w teoriach naukowych jako dyplomatyczne – określającą, oceniającą, selekcjonującą i proskrypcyjną²⁹.

Dominowała funkcja określająca. Zachowania Polaków postrzegano jako dążenie do demokracji poprzez umiejętne wyznaczanie oryginalnych

²⁸ A. Berman, *The Art in Embassies Program promotes visual diplomacy abroad*, US Department of State, Washington DC, 2002.

²⁹ Por. W. Serwatowski, *Diplomacia visual de Eduardo Camacho*, [w:] *Homenaje a Eduardo Camacho*, coord. J. Hernandez Vera, Santa Cruz de Tenerife 2010, s. 208–218.

zadań zmierzających do osiągnięcia celu. Te zadania wpisywały się w politykę i polski interes narodowy, a dzieła plastyczne i literackie działały na wyobraźnię oraz dawały impuls do współpracy i solidarności.

Funkcja oceniająca pojawiała się wtedy, gdy polscy artyści trafnie diagnozowali i ukazywali błędy oraz słabe strony systemu politycznego w Polsce. W twórczości plastycznej (karykatura, malarstwo, plakat, rysunek satyryczny) ukazywali możliwość współpracy z państwami zaprzyjaźnionymi, ale podobnie uwikłanymi w ustrój narzucony, a nie wybrany w demokratycznych wyborach.

Funkcja selekcyjna pojawiała się wtedy, gdy artyści dążyli do plastycznego napiętnowania schorzeń społeczno-politycznych ustroju socjalistycznego czy tak zwanej demokracji ludowej oraz do eliminacji sprzeczności i niezgodności między interesami elit politycznych i społeczeństwa. Artyści graficy, karykaturzyści i poeci byli mistrzami poszukiwania i wynajdywania wspólnych tematów, a także nadawania im atrakcyjnych form w międzynarodowej współpracy artystycznej.

Artyści w Polsce podejmowali misję konsolidowania społeczeństwa, wykonując zadania specjalne, postrzegane jako odległe od polityki. Wyznaczali akceptowane społecznie cele i odpowiednie metody ich realizacji. Takie postępowanie artystów skutecznie realizowało funkcję proskrypcyjną formującą się dyplomacji wizualnej.

W działaniach opozycji i w konsolidacji oporu społecznego w latach 1976–1981 główne znaczenie przypisywano plakacistom oraz grafikom projektantom i ich dziełom. Wśród autorów plakatów były wielkie nazwiska, zasłużone dla wizerunku Polski w świecie. Członkowie PZPR i cenzura w Polsce zdawali się patrzeć na projekty plakatów bardziej z szacunkiem i podziwem niż z trwogą. Nikt nie przypuszczał, że zagrożenie wizualne może wypłynąć ze strony przedstawicieli polskiej szkoły plakatu. Termin ten pojawił się w latach sześćdziesiątych XX wieku w krytyce międzynarodowej i w krótkim czasie zakorzenił się w literaturze fachowej i w mediach. Było to określenie utworzone i spopularyzowane przez publicystów, recenzentów i krytyków sztuki, którzy opisując rzeczywistość artystyczną, zachwycali się polskim plakatem artystycznym, drukowanym w Polsce obciążonej systemem podwójnej cenzury. Kontrolowano bowiem w Polsce wszystkie projekty przed złożeniem do druku

i powtórnie po wydrukowaniu, ale przed publicznym rozpowszechnieniem³⁰. Mimo tych dolegliwości poziom artystyczny plakatów utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie. Nie była to opinia własna Polaków, ale zgodna opinia artystycznej krytyki międzynarodowej. „Polska szkoła plakatu” to sformułowanie charakterystyczne i znaczące, bo zgodnie uznające dorobek twórczy polskich plakacistów za wiodący w świecie³¹. Tak uważali polityczni sojusznicy i ideologiczni wrogowie: Amerykanie, Japończycy, Francuzi, Szwajcarzy, Niemcy, Włosi, Brytyjczycy, Belgowie, Holendrzy, Skandynawowie, Meksykanie, Chińczycy i Rosjanie. Twórczość plakacistów przenosiła się na projektowanie znaczków pocztowych, książek, dyplomów honorowych oraz drukowanych programów dla MSZ z okazji wizyt głów państw i rządów.

Dzień 11 listopada ustawą z 23 kwietnia 1937 roku ustanowiono Świętem Niepodległości. W roku 1945 władze PRL Narodowe Święto Odrodzenia Polski ustaliły na 22 lipca, nawiązując do Manifestu PKWN zatwierdzonego przez Stalina 20 lipca 1944 roku³². Manifestacje patriotyczne organizowane 11 listopada były w PRL uznawane za nielegalne i brutalnie tłumione przez oddziały ZOMO, a ich uczestnicy zatrzymywani, a nawet aresztowani przez Służbę Bezpieczeństwa. Próby działań publicznych mających upamiętnić 11 listopada 1918 roku cenzura definitywnie odrzucała. Wiele grup społecznych podejmowało jednak takie działania, aby utrwalić pamięć o niepodległości Polski. Były to inicjatywy dyskretne, na styku działań opozycji i dyplomacji wizualnej. W specjalny plan upamiętnienia sześćdziesiątej rocznicy niepodległości Polski zaangażował się Teatr Narodowy, kierowany przez Adama Hanuszkiewicza. Postanowiono dyskretnie, ale oficjalnie, we współpracy z Poczta Polska, zaprojektować i wydać sześć znaczków pocztowych i specjalnych kopert

³⁰ Druk offsetowy barwny polegał na kilkakrotnym kładzeniu koloru, aby uzyskać zamierzony efekt. Wzór plakatu bez jednej z barw mógł być groźny dla przesłań politycznych. Jeżeli w projekcie występowały znaki zaszczytne, a farba była błędnie położona, to taki efekt mógł stać się obiektem interwencji dyplomatyczno-politycznych.

³¹ J. Barnicoat, *A Concise History of Posters*, London 1972; W. Serwatowski, *El Cartel teatral Polaco*, Circulo de Bellas Artes, Madrid, Ministerio de Cultura, Madrid, DL 15/134-1981; idem, *El cartel teatral polaco como arte y documentación*, VI Festival Internacional de Teatro, Caracas 1983; idem, *The Polish Cultural Posters of Recent Years*, Zurich 1983; Y. Kamekura, *Creation International Graphic Design Art & Illustration*, vol. 1–20, Tokyo, 1990–1994; M. F. Le Coultre, A. W. Purvis, *A Century of Posters*, Amsterdam 2003.

³² Dzień 22 lipca ustanowiono świętem narodowym ustawą Krajowej Rady Narodowej z 22 lipca 1945 roku, czyli rok po podpisaniu Manifestu PKWN. Zniesione zostało ustawą Sejmu RP z 6 kwietnia 1990.

pierwszego dnia obiegu. Przedsięwzięcie nazwano „Dramaturgia Polska”. Irena Zielińska, naczelnik Wydziału Emisji Znaczków Pocztowych w Ministerstwie Łączności serię sześciu znaczków wpisała do planu wydawniczego. Projekty znaczków i okolicznościowych kopert zaprojektował artysta plastyk Stefan Małecki. Dokumentację ikonograficzną przygotował Teatr Narodowy³³. Z promesą zgody na emisję Teatr Narodowy zaplanował uroczyste wprowadzenie znaczków i kopert FDC³⁴ do obiegu. Honorowano szczególnie inscenizację *Dziadów* Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, zdjętą ze Sceny Narodowej przez cenzurę PRL 30 stycznia 1968 roku³⁵. Na pierwszy dzień obiegu serii znaczków wybrano sobotę 11 listopada 1978. Cenzura nie wносиła uwag do końcowej wersji graficznej projektu, a data emisji jej nie interesowała. Działano zgodnie z planem Ministerstwa Łączności. Patriotyczno-historyczna uroczystość wprowadzenia znaczków do obiegu odbyła się w Warszawie, 11 listopada wieczorem. Tak jak w wielu scenariuszach historycznych działania opozycyjne przebiegały w podziemiach: w Teatrze Małym – drugiej scenie Teatru Narodowego, oraz w podziemiach Domów Towarowych Centrum przy ulicy Marszałkowskiej. Sterowanie polityczne z Wydziału Kultury KC PZPR było spóźnione. Wśród gości zaproszonych do Teatru Małego byli przedstawiciele władz PRL, którzy potwierdzili swoją obecność. Znaczki na specjalnych kopertach uzyskały historyczny stempel FDC w dniu zakazanego Święta Niepodległości Polski. Spotkanie miało charakter podniosły, artystyczny i patriotyczny. Trwały, materialny ślad społecznego i teatralnego sprzeciwu wobec cenzury pozostał. Wiceminister Wiesław Adamski został skrytykowany przez partyjnych zwierzchników za brak ideologicznego nadzoru w resorcie. Cenzurę po 11 listopada 1978 roku pouczone, że emisje znaczków wymagają politycznej czujności i kontrolowania daty wprowadzenia ich do obiegu. Uznano, że rocznice

³³ Por. W. Serwatowski, *Sześciu wspaniałych*, „Wiadomości” (Wrocław), 20.07.1978; idem, *Ci wspaniali autorzy*, „Skrzydła” (Centrum Naukowo-Produkcyjne Samolotów Lekkich, Warszawa), 15.08.1978; *Teatr na znaczkach*, „Kablowiec” (Fabryka Kabli, Ożarów), 15.09.1978; *Teatr na znaczkach*, „Sztandar Ludu” (Lublin), 25.10.1978.

³⁴ *First Day Cover* – Koperta Pierwszego Dnia Obiegu.

³⁵ Według aktora Damiana Damięckiego Kazimierz Dejmek w 1967 roku powiedział w Teatrze Narodowym do aktorów: „Mamy partyjny prikaz, żeby na rocznicę rewolucji październikowej zrobić coś mocnego, to zrobimy im k... «Dziady»”. Po 30 stycznia 1968 roku *Dziady* były grane trzy razy na zamkniętych przedstawieniach dla aktywu partyjnego. Za: D. Wyżyńska, *Jak „Dziady” wyszły z teatru*, „Gazeta Wyborcza”, 28.01.2008.

wydarzeń historycznych i artystycznych powinny Polskę stabilizować, a nie być przyczyną starć i konfliktów wewnętrznych.

Badania odnalezionych i zrekonstruowanych faktów i analiza archiwalnych dokumentów wykazują, że dyplomacja wizualna w działaniach opozycji i w konsolidacji oporu społecznego w latach 1976–1981 zanotowała wiele osiągnięć. Te osiągnięcia zawdzięczamy pojedynczym artystom. Dzisiaj rodzi się nowy, kolejny nakaz – utrwalenia tych faktów i wartości, które dla polskiego społeczeństwa mogą być powodem do satysfakcji i dumy. Dumy indywidualnej, ale i dumy zbiorowej, która wzmacnia i buduje prestiż Polski. Polski przez 45 lat zwanej PRL, która w sierpniu 1980 roku w Stoczni Gdańskiej przybrała nowe oblicze. Sprawdziła się wizja i natchnione wołanie Jana Pawła II z placu Piłsudskiego w Warszawie w czerwcu 1979 roku. Duch zstąpił i odnowił oblicze ziemi... Naszej ziemi...

WŁADZA A OPOZYCJA

Jacek Tebinka

Polityka Wielkiej Brytanii wobec opozycji demokratycznej w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego w latach 1975–1980

Odręczenie w stosunkach Wschód–Zachód w latach siedemdziesiątych przyniosło nieoczekiwane konsekwencje dla rozwoju sytuacji wewnętrznej w niektórych państwach bloku radzieckiego, a szczególnie w Polsce. Narodziny opozycji demokratycznej w PRL w 1976 roku były procesem, którego komunistycznym władzom nie udało się zatrzymać. Na znacznie mniejszą skalę zjawisko to wystąpiło w Czechosłowacji i na Węgrzech. Poza jednostkowymi przypadkami trudno mówić o silnej opozycji w Bułgarii, Rumunii i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Natomiast zupełnie niespodziewanie grupy opozycyjne o różnym obliczu programowym i narodowym pojawiły się w samym ZSRR, spotykając się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem władz, a szczególnie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB).

Powstanie zorganizowanej, choć nadal poza Polską nielicznej opozycji było zupełnie nowym czynnikiem w relacjach Wielkiej Brytanii z państwami bloku radzieckiego. Londyn odgrywał istotną rolę w kształtowaniu polityki NATO wobec Układu Warszawskiego ze względu na specjalne stosunki z Waszyngtonem i mocarstwową pozycję Wielkiej Brytanii na arenie międzynarodowej. Do drugiej połowy lat siedemdziesiątych brytyjska

dplomacja wielokrotnie interweniowała w sprawach przestrzegania praw człowieka w państwach komunistycznych, ale dotyczyły one przede wszystkim problemów, w których w grę wchodziły interesy obywateli Wielkiej Brytanii lub ich rodzin. Przez dziesięciolecia Brytyjczycy stosowali zasadę, aby nie mieszać się w sprawy wewnętrzne innych państw, o ile brytyjskie interesy nie są zagrożone, choć w propagandzie antykomunistycznej wykorzystywali doniesienia o łamaniu praw człowieka w krajach bloku radzieckiego.

Nie znaczy to, że Londyn nie upominał się o prawa ludności państw satelickich ZSRR. Po raz ostatni po II wojnie światowej o ich wolności brytyjscy politycy rozmawiali bezpośrednio z pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Nikitą Chruszczowem i premierem ZSRR Nikołajem Bułganinem w czasie wizyty radzieckich przywódców w Wielkiej Brytanii w kwietniu 1956 roku. Brytyjski premier Anthony Eden domagał się wypełnienia postanowień konferencji jałtańskiej o wolnych wyborach w Polsce i innych krajach satelickich. Delegacja radziecka odmówiła dyskusji na ten temat, podkreślając, że europejskie państwa socjalistyczne są niepodległe, i radziła dyplomacji brytyjskiej zwrócić się do nich bezpośrednio¹.

Z ustanowienia komunistycznych reżymów w Europie Wschodniej wynikał problem więźniów politycznych, szczególnie licznych w okresie stalinowskim. Próby jego podnoszenia, podobnie jak problemu wolności państw satelickich, wywoływały ostrą reakcję Moskwy. Przekonali się o tym politycy brytyjskiej Partii Pracy, którzy na spotkaniu z Chruszczowem i Bułganinem 23 kwietnia 1956 roku wręczyli im listę dwustu socjaldemokratów więzionych w Europie Wschodniej, przypominając także rozbiór Polski przez ZSRR i III Rzeszę. Poruszenie tych kwestii wywołało wściekłość Chruszczowa, a incydent stał się częścią zimnowojennej legendy².

Nie lepiej poszło szefowi brytyjskiej dyplomacji Selwynowi Lloydowi, który w rozmowie z Chruszczowem powołał się na informacje od emigracyjnego

¹ J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970*, Warszawa 2005, s. 25–26.

² *Memoirs of Nikita Khrushchev*, ed. by S. Khrushchev, vol. 3: *Statesman, 1953–1964*, Pennsylvania 2007, s. 85–87; *The Diary of Hugh Gaitskell 1945–1956*, ed. by P.M. Williams, London 1983, s. 506–509; G. Brown, *In My Way. The Political Memoirs of Lord George-Brown*, London 1972, s. 63–68.

przywódcy gen. Władysława Andersa i na doniesienia prasowe wskazujące, że ZSRR ciągle więzi obywateli polskich, co spotkało się z zaprzeczeniem radzieckiego przywódcy. Pomimo to brytyjscy dyplomaci starali się przekazać stronie radzieckiej w czasie wizyty Chruszczowa listę osób więzionych w ZSRR i pozostałych krajach Układu Warszawskiego. Moskwa zgodziła się rozważyć tylko przypadki dotyczące ZSRR, odmawiając dyskusji o osobach więzionych w krajach satelickich³. Strategia ta skutecznie zniechęciła Brytyjczyków do podnoszenia na Kremlu sprawy więźniów politycznych z tych państw.

Niewiele bardziej zachęcające były efekty brytyjskich starań bezpośrednio w stolicach krajów komunistycznych, i to nawet jeśli dotyczyły obywateli Wielkiej Brytanii. Wyjątkiem była Polska, gdzie proces destalinizacji przebiegał najszybciej, z którą udało się Londynowi załatwić do 1957 roku sprawę powrotu na Wyspy Brytyjek zameżnych z byłymi żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pozostałe kraje satelickie z reguły wykazywały brak życzliwości w podobnych sprawach i ciągnęły się one aż do lat siedemdziesiątych, jak w Rumunii.

Ostatnim przypadkiem, kiedy dyplomacja brytyjska interweniowała w Warszawie w sprawie Polaków, były trwające od 1955 roku zabiegi o wyjaśnienie losu 15 przywódców Polski Podziemnej, aresztowanych podstępnie przez NKWD w marcu 1945 roku. Brytyjczycy czuli się odpowiedzialni za tych ludzi, których wcześniej zachęcali do kontaktu z Rosjanami. Wprawdzie poza osobami nieżyjącymi wszyscy aresztowani byli wiosną 1956 roku wolni, ale władze w Warszawie unikały odpowiedzi, nie chcąc stwarzać precedensu w relacjach z Zachodem. Stąd też niezadowolone przedstawiciele dyplomacji PRL, którzy dowiedzieli się, że strona brytyjska poruszyła w rozmowach z Chruszczowem i Bułganinem kwestię losów aresztowanych przywódców Polski Podziemnej. Odpowiedzią na kolejne poczynania Londynu w ich sprawie była odmowa dyskusji, ponieważ problem nie dotyczył relacji między obu państwami. Błędem byłoby jednak zakładać, że brytyjskie interwencje nie przyniosły żadnego efektu. Po jednej z nich wiceminister spraw zagranicznych PRL Józef Winiewicz zaproponował, aby nieoficjalnie ujawnić losy polskich

³ J. Tebinka, op. cit., s. 27.

polityków i wojskowych skazanych w procesie moskiewskim, co też władze w Warszawie, za pomocą programu radiowego przeznaczonego dla Polonii, uczyniły pod koniec sierpnia 1956 roku⁴.

Dobrym przykładem stosunku Wielkiej Brytanii do sytuacji wewnętrznej w krajach Układu Warszawskiego były reakcje na stłumienie przez wojsko rewolty mieszkańców Poznania 28–29 czerwca 1956 roku kosztem ponad 70 ofiar. Do władz brytyjskich zwróciły się różne polskie organizacje emigracyjne, domagając się postawienia kwestii wydarzeń w Poznaniu na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Podobne stanowisko zajmował Waszyngton, ale dyplomacja brytyjska konsekwentnie uznawała sprawę Poznania za wewnętrzny problem Polski i nie zamierzała zmieniać zasady, że kwestie tego typu nie są przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa⁵.

Wyjątkiem od tego pragmatycznego stanowiska był brytyjski stosunek do inwazji radzieckiej na Węgry w listopadzie 1956 roku. Nie zważając na to, że sami wdali się w neokolonialną interwencję przeciw Egiptowi, Brytyjczycy wraz z USA i innymi zachodnimi sojusznikami wnieśli sprawę Węgier na forum ONZ i wykorzystywali ją propagandowo przeciw ZSRR przez następne lata⁶.

W tym czasie Polska po Październiku '56 pod rządami Władysława Gomułki traktowana była przez Londyn jako kraj, w którym ewolucja systemu rządów komunistycznych budzi nadzieję na większą liberalizację i który stanowi przykład do naśladowania dla innych, bardziej ortodoksyjnych państw bloku radzieckiego. Poparcie dla Gomułki oznaczało, że oficjalnie władze brytyjskie zachowywały daleko idącą wstrzemięźliwość i unikały mieszania się w wewnętrzne sprawy PRL, same uwikłane w problemy z utrzymaniem porządku kolonialnego w różnych częściach Imperium od Cypru po Kenię.

Wielka Brytania porzuciła nadzieje na szybkie wyzwolenie krajów satelickich ZSRR, w których do płowy lat siedemdziesiątych nie istniała zorganizowana opozycja, a przejawy oporu spotykały się z bezwzględną reakcją państwowego aparatu bezpieczeństwa. Partnerem dyplomacji

⁴ W. T. Kowalski, *Polska w świecie 1945–1956*, Warszawa 1988, s. 572–573; J. Tebinka, op. cit., s. 30–31.

⁵ J. Tebinka, op. cit., s. 35; *Foreign Relations of the United States 1955–1957*, vol. 25: *Eastern Europe*, Washington 1990, s. 209–210.

⁶ B. Racz, *Hungary and the United Nations 1956–1962: A Legal and Political Analysis*, www.menszt.hu.

brytyjskiej były rządy państw bloku radzieckiego z wyjątkiem Albanii i NRD. Z Albanią Wielka Brytania nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych, a rządu w Berlinie Wschodnim aż do 1973 roku nie uznawała. Świadectwem odchodzenia od dotychczasowej polityki unikania kontaktów z władzami radzieckich satelitów było zastąpienie w 1964 roku przez brytyjską dyplomację w wewnętrznej komunikacji określenia „satelici” bardziej neutralnym terminem „państwa wschodnioeuropejskie”⁷. Stosunki z ich rządami były kwestią priorytetową, natomiast ze społeczeństwami żyjącymi pod komunistyczną dyktaturą Londyn zamierzał nadal porozumiewać się za pomocą audycji BBC nadawanych w ich językach. Zasada nieingerencji w wewnętrzne sprawy europejskich państw komunistycznych określiła na dekady politykę Wielkiej Brytanii wobec nich.

Nazwisko Jacka Kuronia, jednego z czterestu założycieli Komitetu Obrony Robotników utworzonego we wrześniu 1976 roku, pojawiło się w raportach brytyjskiej ambasady w 1965 roku w związku ze skazaniem go wraz z Karolem Modzelewskim na trzy lata więzienia przed sąd PRL za *List otwarty do Partii*, w którym skrytykowali oni Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Apele do władz w Londynie, kierowane przez różne środowiska polityczne w tej sprawie, jak i innych więźniów politycznych, zwolenników trockizmu: Ludwika Hassa, Kazimierza Badowskiego i Romualda Śmiecha, skazanych w 1966 roku na trzy lata więzienia, pozostały bez echa. Brytyjska dyplomacja nie zamierzała podejmować żadnych kroków w sprawie politycznych represji w Polsce, podobnie jak w innych krajach komunistycznych, o ile nie dotyczyły obywateli brytyjskich bądź ich rodzin. Na przeszkodzie stał przede wszystkim fakt, że Brytyjczycy nie mieli żadnych podstaw w prawie międzynarodowym, aby interweniować w obronie obywateli innych państw. Foreign Office zniechęcało nawet powstałą w 1962 roku pozarządową organizację Amnesty International, działającą na rzecz oswobodzenia więźniów politycznych, do podejmowania starań na rzecz uwolnienia skazanych w Polsce, twierdząc, że tylko im to zaszkodzi⁸.

⁷ J. Tebinka, op. cit., s. 224.

⁸ Ibidem, s. 277–278. O przejawach ówczesnej działalności opozycyjnej w PRL zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 152–159.

Zmiany tego ostrożnego podejścia nie przyniosło także nasilenie represji w PRL wiosną 1968 roku, zarówno jeśli chodzi o protestujących studentów i intelektualistów, jak też nasilającą się kampanię „antysyjonistyczną”, stanowiącą kulminację rywalizacji o władzę między różnymi frakcjami w PZPR. O ile brytyjska prasa wykazywała wiosną 1968 roku zainteresowanie wydarzeniami w Polsce, o tyle czynniki rządowe zachowywały ostrożność, unikając oficjalnych wypowiedzi, które mogłyby zaszkodzić ich stosunkom z Warszawą. Ówczesny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Michael Stewart, reprezentujący Partię Pracy, rozumiał zaniepokojenie środowisk żydowskich kampanią antysemitką w Polsce, ale uważał, że interwencja Foreign Office w sprawie polityki władz PRL wobec obywateli polskich może pogorszyć położenie polskich Żydów. W odpowiedzi na pytania w Izbie Gmin dotyczące stosunków z Polską przedstawiciele brytyjskiej dyplomacji unikali odnoszenia się do spraw wewnętrznych, uznając, że relacje z rządem PRL nie ucierpiały z powodu wydarzeń marcowych i kampanii antysemitkiej⁹.

Nic nie zmieniły kolejne apele o interwencję w Warszawie kierowane w 1968 roku do Whitehallu przez brytyjskie organizacje żydowskie. Foreign Office wspierane przez brytyjską ambasadę w Polsce zajmowało stanowisko przeciwne mieszaniu się w wewnętrzne sprawy PRL, uznając, że brak jest podstaw prawnych do wypowiedzania się przez Londyn w imieniu obywateli polskich wobec władz ich państwa. Stewart w odpowiedzi na list konserwatywnego parlamentarzysty Keitha Josepha w sprawie położenia polskich Żydów stwierdził 13 czerwca 1968 roku, że próby interwencji w Warszawie mogą tylko zaszkodzić zainteresowanym osobom. Ta daleko posunięta ostrożność oficjalnych czynników rządowych nie przeszkodziła jednak lady Gaitskell, żonie nieżyjącego przywódcy Partii Pracy, niereprezentującej jednak rządu brytyjskiego, w porównaniu w jednym z oenzetowskich komitetów antysyjonistycznej propagandy w PRL do poczynań nazistów¹⁰.

O ile Marzec 1968 nie wpłynął na politykę brytyjską wobec Polski, o tyle w przypadku inwazji części państw Układu Warszawskiego na

⁹ J. Tebinka, op. cit., s. 317–322, 327–329.

¹⁰ The National Archives, Kew (dalej: TNA), FCO 28/294, NP 18/16, Stewart do Josepha, 13 VI 1968; J. Tebinka, op. cit., s. 336–339.

Czechosłowackę reakcje Londynu i innych państw NATO były odmienne. Rząd brytyjski starał się w czasie Praskiej Wiosny zachować dużą ostrożność w kontaktach z Pragą, aby nie sprawić wrażenia, że chce wyrwać ten kraj z Układu Warszawskiego, i nie dostarczyć w ten sposób argumentów stolicom krajów należących do tego paktu, jawnie wrogich wobec liberalizacji systemu komunistycznego w Czechosłowacji. Podobną politykę prowadziły USA i inne kraje Paktu Północnoatlantyckiego. Sojusz ten zareagował stanowczym potępieniem zastosowania przez Moskwę doktryny Breżniewa poprzez inwazję na Czechosłowację w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku. Państwa zachodnie zawiesiły kontakty polityczne z członkami Układu Warszawskiego, którzy brali udział w interwencji lub ją poparli. Wyjątkiem była Rumunia, przeciwna zbrojnemu wkroczeniu do Czechosłowacji¹¹. Zachodnie protesty wynikały przede wszystkim z naruszenia przez ZSRR praw międzynarodowych, a nie z chęci obrony indywidualnych obywateli zamieszkujących kraje komunistyczne. Dotychczasowe stanowisko Wielkiej Brytanii i jej sojuszników o braku podstaw prawnych do takich interwencji nie uległo zmianie.

Kolejnym tego przykładem były brytyjskie reakcje na wydarzenia grudniowe w Polsce w 1970 roku. W wyniku starć ulicznych z milicją i wojskiem w proteście przeciw podwyżce cen w Trójmieście, Szczecinie i Elblągu zginęło kilkadziesiąt osób. Skutkiem tej tragedii była utrata władzy przez Władysława Gomułkę i objęcie funkcji pierwszego sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka, co nieoficjalnie zostało przychylnie przyjęte przez brytyjską dyplomację, która powstrzymała się jednak od komentowania wydarzeń w Polsce. Wprawdzie o zmianie ekipy rządzącej w Warszawie mówiono 22 grudnia 1970 roku na posiedzeniu brytyjskiego gabinetu, ale w kontekście obaw o proces odprężenia w relacjach z ZSRR, a nie potępienia władzy każącej strzelać do demonstrantów¹².

Niezależnie od zasadniczych różnic w przestrzeganiu praw człowieka pomiędzy zachodnią demokracją, jaką była Wielka Brytania, a państwami komunistycznymi, Londyn w latach siedemdziesiątych sam miał problem

¹¹ *The Labour Governments 1964–1970*, vol. 2: J. W. Young, *International Policy*, Manchester 2003, s. 132–134.

¹² TNA, CAB 128/47, CM (70) Conclusions, 22 XII 1970; M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec Grudnia 1970. Pierwsze reakcje i oceny*, [w:] *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej do 1989 r.*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2002, s. 279–294.

w postaci konfliktu w Irlandii Północnej, który skutecznie zniechęcał rządy brytyjskie do podnoszenia kwestii przestrzegania praw dysydentów politycznych w bloku radzieckim. Rząd brytyjski złamał w latach 1971–1975 Europejską Kartę Praw Człowieka, wprowadzając w Irlandii Północnej procedurę internowania na podstawie decyzji administracyjnej, co dotknęło w sumie prawie 2000 osób, w większości katolików podejrzanych o członkostwo w Irlandzkiej Armii Republikańskiej lub innych organizacjach terrorystycznych¹³. Najbardziej tragicznym przypadkiem łamania praw człowieka było zastrzelenie 30 stycznia 1972 roku przez brytyjskich spadochroniarzy 13 mieszkańców Derry, uczestniczących w pokojowym marszu. Oficjalne dochodzenie wybieliło wówczas armię brytyjską i dopiero w 2010 roku, po dwunastoletnim śledztwie, w wyniku którego stwierdzono, że strzelano do nieuzbrojonych osób, premier David Cameron przeprosił rodziny ofiar¹⁴.

Do połowy lat siedemdziesiątych nadal brakowało międzynarodowych regulacji umożliwiających mieszkańcom państw komunistycznych odwoływanie się do instytucji międzynarodowych w przypadku łamania podstawowych praw człowieka. Kraje bloku radzieckiego nie były oczywiście członkami Rady Europy i jej systemu ochrony praw człowieka. Wprawdzie podpisały oengetowskie Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka z 16 grudnia 1966 roku, ale nie zamierzały przystąpić do protokołu opcyjnego, dającego prawo obywatelom do składania skarg do Komitetu Praw Człowieka. Zresztą pakty weszły w życie dopiero w styczniu 1976 roku, a PRL ratyfikowała je 3 marca 1977.

Problem brytyjskiego wsparcia dla politycznej opozycji w krajach komunistycznych w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych był czysto teoretyczny, ponieważ nie miała ona zorganizowanego charakteru. Wielka Brytania trzymała się nadal zasady nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw, niezależnie od tego, czy u władzy znajdowali się konserwatyści czy też laburzyści, chociaż w zmaganiach propagandowych z blokiem radzieckim wykorzystywała przykłady łamania praw człowieka przez rządy

¹³ T. Hennessey, *A History of Northern Ireland 1920–1996*, Basingstoke 1997, s. 193–196. W 1978 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał metody wymuszania zeznań przez ulsterską policję i brytyjskie wojsko w Irlandii Północnej za niehumanitarne i bliskie stosowania tortur.

¹⁴ P. Taylor, *Brits. The War against the IRA*, London 2002, s. 95–108. *The Report of the Bloody Sunday Inquiry*, 15 VI 2010, <http://www.bloody-sunday-inquiry.org/>.

komunistyczne. Trudno się dziwić ostrożnej polityce Londynu, skoro także prezydent USA Richard Nixon dla sprawy odprężenia stosunków z ZSRR gotów był w 1973 roku poświęcić prawa Żydów do emigracji z ZSRR¹⁵.

Zupełnie nowe możliwości upominania się o przestrzeganie praw człowieka dostarczył Wielkiej Brytanii Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisany 1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach przez przywódców i szefów rządów wszystkich krajów europejskich (bez Albanii) oraz USA i Kanady. Wielka Brytania przez lata zachowywała sceptyczne stanowisko wobec idei KBWE zgłoszonej przez ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego ze względu na niechęć Moskwy, aby USA wzięły udział w procesie negocjacyjnym. W zachodnich stolicach nie zdawano sobie początkowo sprawy z potencjalnych możliwości, jakie dawały rozmowy, aby skłonić państwa bloku radzieckiego do ustępstw w kwestii praw człowieka, tym bardziej że zasadniczym problemem w rozmowach wydawało się bezpieczeństwo w Europie. Kraje komunistyczne odrzucały wszelką ingerencję Zachodu w ich politykę wewnętrzną. W przypadku negocjacji KBWE poszły jednak na ustępstwa w sprawie tak zwanego trzeciego koszyka humanitarnego. Wielka Brytania odgrywała ważną rolę w ustalaniu na forum dziewiątki krajów Wspólnot Europejskich polityki państw zachodnich. Mechanizm konsultacji, jaki udało się stworzyć, ułatwiał państwom zachodnim negocjacje i nacisk na przyjęcie korzystnych z ich punktu widzenia rozwiązań w sprawie praw człowieka. Pierwszy sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew, mimo początkowego oporu części członków Biura Politycznego, zgodził się na trzeci koszyk, uznając, że i tak nikt ZSRR nie będzie rozliczał z wypełniania porozumienia. Kraje bloku radzieckiego tak bardzo pragnęły uznania politycznego i terytorialnego *status quo* w Europie oraz rozwoju współpracy gospodarczej, że zgodziły się na postanowienia humanitarne w trzecim koszyku, których przestrzeganie było nie do pogodzenia z systemem totalitarnym¹⁶.

¹⁵ W rozmowie w Białym Domu w marcu 1973 roku sekretarz stanu Henry Kissinger stwierdził, że „jeśli poślą Żydów w ZSRR do komór gazowych, to nie będzie zmartwieniem USA, ale tylko humanitarnym problemem”. Nixon przytaknął: „Wiem. Nie możemy wysadzać w powietrze świata z tego powodu” („The New York Times”, 11.12.2010).

¹⁶ J. Tebinka, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski Edwarda Gierka, grudzień 1970 – luty 1974*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej”, t. 3: *W dekadzie Gierka*, Wrocław 2010, s. 92–93; V. Zubok, *Nieudane Impe-*

W dziedzinie praw człowieka Akt Końcowy KBWE na pozór nie przynosił nic nowego. W stanowiącej jego część deklaracji zasad rządzących wzajemnymi stosunkami między państwami znalazło się przypomnienie konieczności przestrzegania Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka bez powtórnego wymieniania ich postanowień. Najbardziej zdumiewające w świetle dotychczasowej polityki państw komunistycznych, a szczególnie ZSRR, były ustalenia dotyczące współpracy w dziedzinie humanitarnej, przewidujące między innymi ułatwienia w kontaktach międzyludzkich, łączeniu rodzin i zawieraniu małżeństw między obywatelami różnych państw, a także dające prawo do uzyskania informacji¹⁷.

Wprawdzie Akt Końcowy KBWE nie miał charakteru traktatu międzynarodowego i nie podlegał ratyfikacji przez strony, które go podpisały, ale sam fakt zawarcia go przez głowy państw lub szefów rządów wraz z zasadą *pacta sunt servanda* stwarzał problem dla państw Układu Warszawskiego. Zamierzały one jednak traktować część pierwszą, dotyczącą uznania granic i wyrzeczenia się użycia siły w stosunkach międzynarodowych, jako obligatoryjną, a koszyk humanitarny za niezobowiązującą deklarację intencji. Obawy komunistycznych rządów wynikały głównie ze stworzenia możliwości ingerencji w sprawy ich krajów ze strony państw zachodnich. W Warszawie czy Pradze nie przypuszczano w połowie lat siedemdziesiątych, że wkrótce powstaną organizacje opozycyjne takie jak Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Karta 77. Ugrupowania te starały się odwoływać do międzynarodowych traktatów i porozumień, w tym do Aktu Końcowego KBWE, podpisanych przez rządy ich państw, domagając się przestrzegania praw człowieka. Natomiast unikały występowania z otwartym hasłem obalenia komunistycznych reżymów.

Akt Końcowy KBWE, a szczególnie jego trzeci koszyk, dotyczący przestrzegania praw człowieka, formalnie nie dawał prawa brytyjskiej dyplomacji do interweniowania w sprawie więźniów politycznych w bloku radzieckim, ale stwarzał sposobność wyrażenia zaniepokojenia, czy

rium. Związek Radziecki okresu zimnej wojny, od Stalina do Gorbaczowa, Kraków 2010, s. 219–228. O KBWE zob. szerzej w: W. Jarząbek, *Polska wobec Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Plany i rzeczywistość 1964–1975*, Warszawa 2008.

¹⁷ E. J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 19–30.

ich aresztowanie nie narusza litery i ducha porozumienia helsińskiego. Dyplomacja brytyjska z reguły nie podejmowała jednak w takich sprawach interwencji, chociaż pod koniec 1975 roku premier James Callaghan w liście do pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustáva Husáka wyraził troskę o los czechosłowackich więźniów politycznych. Wprawdzie w lipcu 1975 roku Husák nieopatrznie potwierdził Callaghanowi, że w Czechosłowacji jest kilkunastu więźniów politycznych, to jednak w odpowiedzi udzielonej brytyjskiemu premierowi 17 grudnia 1975 błędu tego już nie popełnił. Przywódca czechosłowacki zaprzeczył najzwyczajniej, że w jego kraju są więźniowie polityczni, stwierdzając jednocześnie, że w więzieniach znajdują się jedynie osoby, które złamały prawo¹⁸. Podobnej odpowiedzi można było oczekiwać z innych komunistycznych stolic.

Wielka Brytania wraz z pozostałymi państwami zachodnimi zyskała sposobność odwoływania się do Aktu Końcowego KBWE w relacjach z państwami bloku radzieckiego. Nie oznaczało to jednak początkowo jakiegokolwiek radykalnej zmiany w polityce Londynu i odejścia od zasady niemieszania się w wewnętrzne sprawy Polski i innych satelitów ZSRR. Świadczyła o tym rozmowa dwóch wysokich rangą brytyjskich dyplomatów, J. E. Cornisha i Robina Edmondsa, z zastępcą sekretarza stanu USA Jackiem Armitage'em w Waszyngtonie 28 kwietnia 1976 roku. Panowało wśród nich przeświadczenie, że mocarstwa zachodnie, godząc się w Helsinkach na trwałość granic w Europie, niczego nie straciły. Kwestia granic była już przesądzona. Rozmówcy bynajmniej nie żalowali potwierdzenia w ten sposób także granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale mówiąc o nienaruszalności granic, chodziło im o uznanie istnienia reżymów komunistycznych w Europie Wschodniej, których nie zamierzali i nie byli w stanie obalić siłą. Pewna różnica stanowisk wystąpiła przy omawianiu krajów z bloku komunistycznego, których polityka najbardziej odpowiadała Zachodowi. Amerykański dyplomata wskazał na przypadek Polski, jako co najmniej tak ważny z punktu widzenia Waszyngtonu jak Rumunia. Co ważniejsze, w jego przekonaniu stopień liberalizacji systemu doszedł do takiego miejsca, że „polski reżym” nie był w stanie przywrócić

¹⁸ TNA, PREM 16/774, P. J. Weston do P. Wrighta, 30 I 1976.

pełnej kontroli nad społeczeństwem, nawet gdyby próbował to uczynić sam lub Kreml próbował go do tego skłonić¹⁹.

Brytyjscy dyplomaci podzielali amerykańskie dążenie do poszerzenia sfery niezależności europejskich krajów komunistycznych od ZSRR, uznając również, że utrudni to Moskwie „dyscyplinowanie” w przyszłości swoich satelitów. Na pierwszym miejscu w swojej polityce wobec Europy Wschodniej stawiali jednak Rumunię, choć kontakty polsko-brytyjskie w każdej dziedzinie były znacznie rozleglejszej niż relacje Wielkiej Brytanii z państwem rządzone przez Nicolae Ceaușescu, charakteryzującym się rosnącą represyjnością w polityce wewnętrznej, o czym przekonali się rumuńscy górnicy po strajkach w 1977 roku. Wzgląd na pewną niezależność Rumunii od ZSRR przekonał nawet Callaghana do zaproszenia Ceaușescu z oficjalną wizytą do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1978 roku. Wyróżnienie w postaci tak zwanej *state visit*, wiążące się z przyjęciem przez królową Elżbietę II, spotkało po raz pierwszy dyktatora z kraju Układu Warszawskiego i nie przysporzyło monarchii dobrej sławy²⁰.

Problem stosunków Wschód–Zachód, w tym polityki wobec krajów komunistycznych, był jednym z tematów spotkania ministrów spraw zagranicznych NATO w Oslo w maju 1976 roku. Główny głos należał do amerykańskiego sekretarza stanu Henry'ego Kissingera, który w czasie obrad 20 maja 1976 roku stanowczo zaprzeczył, odnosząc się do głosów medialnych, aby w polityce USA istniała jakakolwiek doktryna Sonnenfeldta, oznaczająca uznanie radzieckiej strefy wpływów w Europie Wschodniej. Szef amerykańskiej dyplomacji, wspominając ogólnie wysiłki swojego kraju na rzecz poszerzenia sfery wolności w tej części Europy, uznał za „nierozsądne” jakiegokolwiek próby angażowania się państw NATO w „retorykę wyzwolenia”. Brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Crosland w swoim wystąpieniu bez wahania poparł amerykańskie stanowisko, w tym dążenie do rozwijania jak największej liczby różnorodnych kontaktów z krajami Europy Wschodniej²¹.

¹⁹ TNA, FCO 28/2823, J.E. Cornish do B.G. Cartledge'a, 28 IV 1976.

²⁰ Ibidem.

²¹ TNA, FCO 46/1361, Oslo do FCO, 20 V 1976. O kontrowersjach związanych z doktryną Sonnenfeldta zob. w: A. Mania, *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej, styczeń 1969 – styczeń 1981*, Kraków 2003, s. 116–121; L. P. Ribuffo, *Is Poland a Soviet Satellite? Gerald Ford, the Sonnenfeldt Doctrine, and the Election of 1976*, „Diplomatic History” 1990, No. 3, s. 385–403.

W świetle tych ustaleń nie dziwi ostrożna polityka brytyjska wobec strajków i walk ulicznych, które wybuchły w Radomiu i Ursusie 25 czerwca 1976 roku po zapowiedzianej przez władze podwyżce cen. Brytyjska dyplomacja śledziła, co najmniej od czasu protestów w sprawie zmiany Konstytucji PRL, narastające niezadowolenie wśród kręgów intelektualistów ze sposobu sprawowania władzy przez ekipę Gierka. Fala protestów robotników zaskoczyła jednak zarówno Warszawę, jak i Londyn. Brytyjczycy traktowali wydarzenia czerwcowe, w tym falę represji wobec uczestników protestów, za wewnętrzną sprawę PRL. Gabinet brytyjski w ogóle się sytuacją w Polsce latem 1976 roku nie zajmował. Wydarzenia w Radomiu i Ursusie nie wpłynęły na oficjalne stosunki brytyjsko-polskie. W następnych miesiącach Ambasada Wielkiej Brytanii w Warszawie obficie informowała centralę o działaniach opozycji w Polsce i tworzeniu organizacyjnych form sprzeciwu, a szczególnie o powstaniu Komitetu Obrony Robotników pod koniec września 1976 roku i represjach skierowanych przeciw niemu. Informacje te wraz doniesieniami z Polski wykorzystywało BBC w audycjach radiowych nadawanych w języku polskim. Rząd Partii Pracy osłabił jednak zachodni mechanizm propagandowy, rozwiązując w następnym roku Information Research Department, zajmujący się zwalczaniem propagandy komunistycznej²².

Powstanie KOR, a w styczniu 1977 roku Karty 77 w Czechosłowacji nie wpłynęło na zmianę polityki brytyjskiej wobec władz w krajach satellickich ZSRR. Obserwując działanie mniej czy bardziej zorganizowanej opozycji, brytyjska dyplomacja nie zamierzała poprzez zażyłe kontakty narażać przeciwników komunistycznych reżymów na represje. Nie było też mowy o żadnych tajnych akcjach wspierania przez służby specjalne Wielkiej Brytanii opozycji w państwach bloku radzieckiego. Niewielką pomoc otrzymywała ona z reguły od środowisk emigracyjnych i rzadziej od organizacji pozarządowych²³.

Brytyjczycy nie pragnęli wykorzystywać pozycji wierzyciela do wywierania nacisku na politykę krajów komunistycznych w kwestii przestrzegania praw człowieka. W Londynie zdawano sobie sprawę z niebezpiecznie

²² K. Pszenicki, *Tu mówi Londyn. Historia Sekcji Polskiej BBC*, Warszawa 2009, s. 86, 287; P. Lashmar, J. Oliver, *Britain's Secret Propaganda War 1948-1977*, Stroud 1998, s. 167-172.

²³ A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 399-408.

wysokiego w stosunku do eksportu poziomu polskiego zadłużenia na Zachodzie i oczekiwano, że władze polskie mogą zostać zmuszone do szybkich oszczędności. W memorandum dla brytyjskiej delegacji, która na czele z Callaghanem udawała się na szczyt najbardziej uprzemysłowionych państw świata (grupa G7) w Puerto Rico, dostrzegano niebezpieczny poziom zadłużenia właśnie Polski, a także Rumunii. Brytyjska dyplomacja zamierzała przyglądać się uważnie rozwojowi sytuacji w tych krajach²⁴.

Szczyt grupy G7 z udziałem Wielkiej Brytanii odbył się w Puerto Rico 27 i 28 czerwca 1976 roku, a więc tuż po nieudanej próbie podwyżki cen żywności w Polsce. Strajki i zamieszki w największym po ZSRR państwie członkowskim Układu Warszawskiego nie były jednak problemem na tyle istotnym, aby rozmawiać o nim na forum najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych, poświęconym przede wszystkim problemom światowej gospodarki po kryzysie naftowym. Nie wymieniając Polski z nazwy, dyskutowano jednak na temat stanu zadłużenia radzieckich satelitów. Zastanawiano się nawet nad ewentualną pomocą dla komunistycznych dłużników, jeśli będą mieli kłopoty ze spłatą pożyczek. Nie rozważano jednak problemu zadłużenia w kontekście możliwości wywarcia przez Zachód nacisku na kraje bloku radzieckiego w sprawie przestrzegania praw człowieka. Wśród zachodnich przywódców panowało błędne przekonanie, jak się okazało po 1980 roku, że ZSRR pomoże spłacać długi sojuszników z Układu Warszawskiego, a w ostateczności może nawet przejmie ich zadłużenie, jeśli sami nie będą w stanie go spłacać. Rodziło to obawę o jeszcze większe uzależnienie państw satelickich od Moskwy, czyli cofnięcie następującego od 1956 roku procesu różnicowania się tych krajów i budowy w niektórych z nich „narodowego komunizmu”. Uważano wówczas, że rozłożenie w czasie spłaty długów europejskich krajów komunistycznych nie byłoby nadmiernie kosztowne dla Zachodu²⁵.

W kontaktach dyplomatycznych z Brytyjczykami bardziej rozmowni byli Węgrzy, którym w przeciwieństwie do władz polskich udało się niemal równolegle, bo 4 lipca 1976 roku, podnieść ceny żywności o 30% bez wywoływania tak gniewnej reakcji społeczeństwa, jaka wystąpiła na

²⁴ TNA, CAB 133/467, Brief East-West Relations: Trade Questions, 17 VI 1976.

²⁵ TNA, FCO 28/2825, memorandum „Detente and Future Management of East/West Relations”, 6 XII 1976.

ulicach Radomia. Szef brytyjskiej dyplomacji Anthony Crosland w rozmowie w wicepremierem Węgierskiej Republiki Ludowej Gyulą Szekérem 21 lipca 1976 roku zapytał o przyczyny powodzenia władz w Budapeszcie. Szekér, choć wyraźnie zadowolony z sukcesu, nie był jednak w stanie przekonująco wytłumaczyć jego źródła, wskazując przede wszystkim na wcześniejsze poinformowanie społeczeństwa o planowanej „operacji cenowej” i wyższy poziom życia na Węgrzech²⁶. Rzeczywiste powody różnic w reakcjach Polaków i Węgrów tkwiły zapewne w większym zastraszeniu tych drugich przez komunistyczną służbę bezpieczeństwa, słabości opozycji i nierozbudzaniu takich nadziei na poprawę warunków życia przez reżym Jánoša Kádára, jak wcześniej uczynił to Gierek.

Represje w Polsce wobec uczestników czerwcowych strajków i zamieszek, a także działaczy rodzącej się opozycji, nie zmieniły zasadniczo jej miejsca w brytyjskiej polityce zagranicznej do końca lat siedemdziesiątych. W Londynie traktowano Polskę nadal, obok Rumunii, jako najbardziej obiecujący kraj w Europie Wschodniej. Wolność w życiu kulturalnym, a także możliwość podróżowania obywateli PRL na Zachód były nieporównywalne z sytuacją innych satelitów ZSRR. Brytyjska dyplomacja zamierzała kontynuować politykę faworyzowania poprzez rozwój kontaktów, w tym częstsze wizyty na szczeblu ministerialnym, tych dwu państw i innych krajów satelickich, które zdecydowałyby się dystansować od polityki ZSRR w sferze zewnętrznej lub wewnętrznej²⁷.

Kontaktów tych rządzący Wielką Brytanią laburzyści szukali rzecz jasna nie z działającym od końca września 1976 roku KOR-em, ale z władzami PRL. Sekretarz generalny Partii Pracy Ronald G. Hayward złożył wizytę w Polsce w dniach 6–11 października 1976 roku. Foreign Office wykorzystało tę okazję, aby za jego pośrednictwem przekazać Gierkowi osobiste życzenia od premiera Jamesa Callaghana. Szef brytyjskiego gabinetu w krótkim liście wspominał także z zadowoleniem swoją wizytę w Polsce w 1975 roku i oczekiwał przybycia do Londynu premiera Piotra Jaroszewicza²⁸.

²⁶ TNA, FCO 28/2880, rozmowa Croslanda z Szekérem, 21 VII 1976.

²⁷ TNA, FCO 49/670, notatka Cartledge'a z 20 IX 1976.

²⁸ TNA, PREM 16/982, FCO do P. Wrighta, 27 VII 1976, Callaghan do Gierka, 1 IX 1976.

Zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA w listopadzie 1976 roku demokracji Jimmy'ego Cartera, a przede wszystkim krytyka polityki *détente* w czasie kampanii spowodowała wątpliwości brytyjskich przedsiębiorców odnośnie do kierunku, w jakim będzie zmierzała polityka Wielkiej Brytanii wobec Europy Wschodniej. Delegacja brytyjskich przedsiębiorców skupionych w CBI na czele z przewodniczącym tej organizacji, lordem Watkinsonem, zapytała ministra Croslanda 8 listopada 1976 roku o brytyjską perspektywę relacji z blokiem radzieckim. Szef Foreign Office rozwiął obawy rozmówców, stwierdzając, że dążenie do odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód nadal stanowi cel brytyjskiej polityki zagranicznej. Na ołtarzu polityki *détente* nie zamierzano jednak całkowicie poświęcać kwestii praw człowieka. W bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami krajów komunistycznych Brytyjczycy zamierzali upominać się, aby dotrzymywały one porozumienia helsińskiego. Crosland miał wyraźnie na myśli sprawę praw człowieka, widząc w zaplanowanej na 1977 rok konferencji przeglądowej KBWE w Belgradzie właściwe miejsce do poruszenia tego problemu²⁹.

Kwestie aktywności opozycji nie były z reguły poruszane przez dyplomację brytyjską w oficjalnych kontaktach na najwyższym szczeblu z przywódcami z Europy Wschodniej. Dobrym przykładem brytyjskiej ostrożności była wizyta premiera PRL Piotra Jaroszewicza w Londynie w dniach 15–17 grudnia 1976 roku. Stronie brytyjskiej ze względów gospodarczych zależało na jej pomyślnym przebiegu, stąd w czasie dwóch plenarnych sesji rozmów z premierem Callaghanem nie poruszano drażliwych dla Warszawy tematów związanych z sytuacją wewnętrzną w Polsce po wydarzeniach czerwcowych. Dyplomacja PRL w trakcie uzgodnień szczegółów wizyty starała się bezskutecznie przedstawić Brytyjczykom na podstawie materiałów SB przebywającego wówczas w Londynie członka KOR-u Adama Michnika jako niemal terrorystę, który może zagrozić premierowi PRL. Skala protestów różnych środowisk emigracji polskiej wobec wizyty Jaroszewicza była jednak mała, ku zadowoleniu SB³⁰.

²⁹ TNA, FCO 28/2831, spotkanie A. Croslanda z delegacją CBI, 8 XI 1976.

³⁰ „Wizyta ma w pewnym sensie wymiar historyczny” – podróż premiera Piotra Jaroszewicza do Wielkiej Brytanii w grudniu 1976 r., oprac. P. Długołęcki, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 6, s. 177–191.

Następne lata przyniosły wzrost liczby opozycji w Polsce i rozwój jej form organizacyjnych, co dostrzegali brytyjscy dyplomaci w miesięcznych relacjach o aktywności dysydentów, sporządzanych przez wszystkie placówki w krajach komunistycznych. System represji w PRL w stosunku do opozycji, pomijając jej zorganizowany charakter i zasięg, był mniejszy niż w pozostałych państwach satelickich ZSRR. W NRD na przykład za akty sprzeciwu wobec reżymu trafiało się na długie lata do więzienia i miało się szczęście, jeśli zostało się następnie wykupionym przez pośredników z RFN. Wprawdzie PRL mogła w oczach brytyjskich dyplomatów uchodzić za kraj liberalny, ale i jej władze poczuły się zagrożone rozzuchwaleniem się opozycji. Po protestach studenckich w Krakowie zorganizowanych przez działaczy KOR-u po śmierci studenta Stanisława Pyjasa, pobitego najprawdopodobniej na zlecenie SB, doszło pod koniec maja 1977 roku do aresztowania kilkudziesięciu przywódców opozycji, w tym Jacka Kuronia, Adama Michnika i Antoniego Macierewicza. Wydawało się, że władze PRL przystąpiły do ostatecznej rozprawy z dysydentami, ale większość uwięzionych szybko wypuszczono, a pozostałych uwolniono na mocy amnestii z okazji święta 22 lipca. Dyplomacja brytyjska nie podjęła żadnych oficjalnych starań w tej kwestii, podobnie jak francuska czy zachodnioniemiecka, z którymi Warszawa liczyła się o wiele bardziej. Doniesienia medialne w zachodniej prasie nie pozostawiały jednak wątpliwości, jakie było nastawienie opinii publicznej. Ewentualny proces przywódców KOR-u byłby dla władz politycznie niekorzystny propagandowo, a także dyplomatycznie wobec planowanego rozpoczęcia 4 października 1977 roku pierwszej konferencji przeglądowej KBWE w Belgradzie. Przewidując niebezpieczeństwo, kraje komunistyczne już wiosną tego roku wzmożyły propagandę, oskarżając państwa Europy Zachodniej o różne przejawy łamania praw człowieka³¹.

Prezydentura Cartera, podnoszącego kwestię przestrzegania praw człowieka w stosunkach międzynarodowych, co wzburzyło Moskwę, wpłynęła na postawę Europy Zachodniej. Wprawdzie Brytyjczycy nie porzucali ostrożności w poruszaniu kwestii humanitarnych w bilateralnych

³¹ Spotkanie przygotowawcze w Belgradzie odbyło się w okresie 15 VI – 5 VIII 1977. Szerzej zob. w: W. Jarząbek, *Od Helsinek do Belgradu – władze PRL a problematyka trzeciego koszyka KBWE w latach 1975–1978*, „Wrocławskie Studia z Polityki Zagranicznej”, t. 3: *W dekadzie Gierka*, Wrocław 2010, s. 122–127.

kontaktach z krajami bloku radzieckiego, ale wraz ze swoimi sojusznikami z Wspólnot Europejskich wykorzystali konferencję KBWE w Belgradzie, trwającą do 9 marca 1978 roku, do podniesienia sprawy przestrzegania trzeciego koszyka porozumień z Helsinek przez ZSRR i jego satelitów. Brytyjczycy chcieli przetestować w Belgradzie wytrzymałość Kremla, który znalazł się w pułapce, godząc się na porozumienie w sprawach humanitarnych. Spotkanie zakończyło się przyjęciem bezbarwnej deklaracji, ale pokazało determinację Zachodu w wykorzystywaniu tej wielostronnej płaszczyzny do postawienia sprawy praw człowieka w relacjach z państwami komunistycznymi. Moskwa oraz zwłaszcza jej sojusznicy byli zainteresowani kontynuowaniem polityki *détente*, i uzyskiwaniem kredytów oraz importem technologii³².

Krajem komunistycznym najbardziej zadłużonym na Zachodzie była PRL, co skazywało jej władze, obawiające się pogorszenia zewnętrznego wizerunku, na selektywne stosowanie środków represji wobec opozycji, uniemożliwiające zlikwidowanie istniejących już organizacji. Trafnie to niebezpieczeństwo ujął minister stanu w Foreign Office lord Goronwy-Roberts, który zauważył w maju 1977 roku, po fali aresztowań działaczy KOR, że Gierek nie ma alternatywy dla polityki ograniczonych represji. Problem powstanie, jeśli Kościół i KOR połączą siły, a sytuacja ekonomiczna Polski ulegnie pogorszeniu. Pod koniec 1977 roku Brytyjczycy uważali, że kluczowa dla dalszego rozwoju opozycji w Polsce będzie postawa robotników. Na tle PRL Węgry postrzegane były przez Londyn jako kraj lepiej radzący sobie z problemami ekonomicznymi i dzięki temu mający mniejsze problemy z dysydentami³³.

W latach 1977–1978 opozycja polityczna zajęła stałe miejsce w doniesieniach brytyjskiej dyplomacji z Europy Wschodniej, a szczególnie z Polski, choć nie oznaczało to wzmożenia kontaktów z przedstawicielami opozycji, których starano się unikać, nawiązując je przez pośredników: dziennikarzy i naukowców. W przypadku Polski Londyn, a właściwie ośrodek „Aneks”, stał się ważnym centrum przekazywania zachodnim mediom

³² TNA, CAB 129/200/10, The Meeting held at Belgrade from 4 October 1977 to 9 March 1978 to follow up the Conference on Security and Co-operation in Europe. Note by the Secretary of State for Foreign and Commonwealth Affairs, 9 III 1978; W. Jarząbek, *Od Helsinek do Belgradu...*, op. cit., s. 127–134.

³³ TNA, FCO 28/3052, notatka lorda Goronwy-Robertsza z 26 V 1977; FCO 28/3049, notatka z 5 XII 1977; FCO 28/3054, Visit of Hungarian Minister Puja, 27 II – 2 III 1977.

informacji pochodzących od Jacka Kuronia o działaniach KOR-u i innych grup opozycyjnych. Trafiły one potem do sekcji polskiej BBC i Radia Wolna Europa, a także do prasy. Ta jednak nie była zbyt zainteresowana monotematycznymi doniesieniami o represjach. Krzysztof Bobiński opisuje, jak „Financial Times” był zmęczony doniesieniami o aresztowaniach robotników czy opozycyjnych działaczy w Polsce po 1976 roku. SB bacznie śledziła kontakty Bobińskiego z opozycją, a szczególnie niepokoiło ją ułatwianie przez niego spotkań przedstawicieli opozycji z przyjeżdżającymi do Polski dziennikarzami zachodnimi. Ambasador PRL w Londynie Jan Bisztyga osobiście ostrzegł Foreign Office na początku lutego 1979 roku przed kontynuowaniem tych praktyk, jednocześnie chwając obiektywny ton korespondencji Bobińskiego. Wobec faktu, że dziennik „Financial Times” był zainteresowany głównie tekstami o gospodarce, a nie o dysydentach, Bobińskiemu udało się zręcznie balansować na krawędzi i nie został wydalony z Polski³⁴.

Stosunek brytyjskiej dyplomacji do ekipy politycznej, na czele której stał Edward Gierek, aż do sierpnia 1980 roku był pozytywny. Brytyjczycy pragnęli pomóc mu w przetrwaniu, obawiając się, że w razie jego upadku do władzy dojdzie o wiele bardziej represyjny, proradziecki reżym. We wrześniu 1978 roku Foreign Office podzielało pogląd ambasadora w Warszawie Kennetha Pridhama, że opozycja polityczna w Polsce nie przedstawia większego zagrożenia dla władz³⁵. Nie zmienił tego przekonania wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża, chociaż Kościół katolicki był uznawany przez Brytyjczyków za najważniejszą siłę opozycyjną wobec komunistycznego systemu władzy. Co więcej, w Londynie uznano, że spokojny przebieg wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1979 roku wzmocnił pozycję polityczną Edwarda Gierka³⁵.

W tym czasie władzę w Londynie sprawował już gabinet Partii Konserwatywnej na czele z premier Margaret Thatcher, po wygranych przez nią w maju wyborach do Izby Gmin. W przeciwieństwie do Partii Pracy,

³⁴ „Konferencja działania Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej KOR 1976–1980”, 23–24 IX 2006, Warszawa, dyskusja panelowa: „KOR a wolny świat – obieg informacji”, <http://www.kor30.sws.org.pl>; TNA, FCO 28/3787, notatka K. B. A. Scotta z 9 II 1979; o zainteresowaniu SB Bobińskim zob. w: *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

³⁵ TNA, FCO 28/3371, notatka z 14 IX 1978.

która rządziła w latach 1974–1979, konserwatyści zachowywali o wiele bardziej sceptyczny stosunek do procesu odprężenia w relacjach Wschód–Zachód. Pomimo ich zastrzeżenia, szczególnie po inwazji radzieckiej na Afganistan w grudniu 1979 roku, polityka Wielkiej Brytanii wobec Europy Wschodniej i Polski nie uległa zasadniczej zmianie w porównaniu z działaniami podejmowanymi wobec Warszawy w okresie rządów laburzystów. Brytyjczycy nadal uważali reżym Gierka za najmniej represyjny wobec opozycji spośród wszystkich rządów w krajach komunistycznych.

Ze względu na swoją wielkość i inne czynniki PRL zajmowała ciągle najważniejszą po ZSRR pozycję spośród krajów bloku radzieckiego w polityce Wielkiej Brytanii w Europie Wschodniej. Dyplomacja brytyjska przyglądała się spokojnie rozwojowi kryzysu społeczno-gospodarczego w Polsce pod koniec lat siedemdziesiątych. Nie było mowy o potajnym wspieraniu opozycji demokratycznej przez stronę brytyjską, choć ambasada w Warszawie nadal starannie monitorowała aktywność przeciwników władz komunistycznych. Brytyjska dyplomacja po zmianie władzy w Londynie nadal unikała oficjalnych kontaktów z dysydentami, nie chcąc ich narażać na oskarżenia o szpiegostwo czy inspirację z Zachodu. Prymat miały stosunki gospodarcze, stąd próżno by oczekiwać, aby Thatcher w uprzejmym liście do Jaroszewicza z 5 listopada 1979 roku poruszała problem opozycji demokratycznej w Polsce. Skupiła się natomiast na kwestii wzajemnych relacji ekonomicznych³⁶.

W przededniu Sierpnia '80 obrona praw człowieka w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego nie znajdowała się na liście priorytetów Londynu. Priorytetem pozostawało zapewnienie stabilizacji w Europie, wzmocnienie więzi Polski i innych radzieckich satelitów z Zachodem oraz rozwijanie kontaktów dwustronnych przede wszystkim dla korzyści gospodarczych. Konserwatywny gabinet nie wykluczał wprawdzie interwencji w państwach Układu Warszawskiego w sprawach humanitarnych, ale w praktyce do sierpnia 1980 roku ostrożna polityka brytyjska w tej kwestii nie uległa zmianie³⁷.

³⁶ TNA, FCO 28/3788, Thatcher do Jaroszewicza, 5 XI 1979.

³⁷ TNA, FCO 28/3799, FCO do Treasury, 22 X 1979; FCO 28/3693, T. A. H. Solesby do C. L. G. Mallaby, 10 IX 1979.

Szwedzkie koneksje KOR-u 1976–1981

Bliskość geograficzna i stosunkowo łatwa możliwość podróżowania przez jedną tylko granicę bez potrzeby posiadania wizy (od 1 czerwca 1974) predestynowały Szwecję do roli łącznika między KOR-em a światem. Jednak bez wysiłku podjętego przez polskie środowiska emigracyjne ta droga komunikacji nie byłaby efektywna. To ich członkowie starali się o zaproszenia dla reprezentantów opozycji od różnych instytucji szwedzkich, organizowali im wywiady prasowe, sami pełnili funkcję rzeczników, organizowali przerzuty materiałów, odbierali telefony od Jacka Kuronia i na tej podstawie sporządzali biuletyny w formie drukowanej. Szwedzkie kontakty KOR-u wiążą się przede wszystkim z aktywnością Marii Borowskiej i Jakuba Świąćickiego oraz grupy osób skupionych w środowiskach, w których działali.

Jakub Świąćicki (ur. 1949), syn Andrzeja Świąćickiego, kierującego wówczas warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej, z wykształcenia sinolog, do Szwecji wyjechał w 1972 roku. Tu zaczął studiować nauki polityczne, związał się też z organizacją młodzieżową partii liberalnej (Folkpartiet). Po ukończeniu studiów zaczął działać w polskich organizacjach niepodległościowych. W latach 1976–1977 był prezesem Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, do 1979 roku reprezentował organizacje polskie przy ministrze ds. imigracji. W 1976 roku zaczął działać w Komitecie Solidarności z Europą Wschodnią (Östeuropeiska Solidaritetskommittén) utworzonym przez środowisko emigrantów z państw bałtyckich¹. Utrzymywał kontakty z paryską „Kulturą” i Radiem Wolna Europa. Był ceniony zarówno przez Jerzego Giedroycia, jak i Jana Nowaka-Jeziorańskiego².

¹ Informacje biograficzne o Jakubie Świąćickim za: *My, z Polski. 400 not biograficznych imigrantów polskich w Szwecji*, oprac. T. Nowakowski, Stockholm 1997, s. 111.

² W opinii Giedroycia z 1981 roku „to nie tylko świetny człowiek, ale wyspecjalizował się w dostarczaniu sprzętu, załatwianiu zakupów [...]. Gdyby nie mógł kontynuować swej pracy, to byłaby ogromna strata [...]”. Nowak w czerwcu 1985 roku określił Świąćickiego jednym z „najbardziej »wartościowych aktywistów« w Szwecji”. Zob. J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór, oprac. i wstęp D. Platt, Wrocław 2002, s. 582, 616.

Maria Borowska (1919–2003) w dorosłe życie wchodziła jako komunistka, w 1945 roku wstąpiła do PPR. Po ukończeniu studiów w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie została asystentką w Katedrze Podstaw Marksizmu i Leninizmu. W 1957 roku, rozczarowana systemem komunistycznym, postanowiła wyemigrować. Ostatecznie wyjechała dopiero w 1968 roku. W Sztokholmie została uczestnikiem socjologicznego programu badawczego „Demokracja w zakładzie pracy” i pod kierunkiem prof. Stena Johanssona z uniwersyteckiego Instytutu Badań Społecznych zaczęła opisywać rady robotnicze powstałe w PRL po październiku 1956 roku. Poza tym stanęła na czele lokalnego koła PPS. Kontakty Borowskiej ze środowiskami socjaldemokratycznymi na uniwersytecie okazały się szczególnie owocne po powstaniu KOR-u³.

Polacy pracujący na rzecz KOR-u w Szwecji szukali jakiejś formy organizacyjnej, która zaakcentowałaby wobec Szwedów ich powiązanie ze środowiskiem opozycji w Polsce. Powstanie KOR-u oznaczało pojawienie się konkretnego partnera. Już wówczas zaczęła funkcjonować tak zwana Grupa Kontaktowa KOR. Jej działalność po dwóch latach sformalizowano. Poproszono jedyne zagraniczne członka KOR-u, Leszka Kołakowskiego, o przyjazd do Sztokholmu i w jego obecności 15 maja 1978 roku podpisano protokół założycielski Grupy Kontaktowej w Szwecji Polskiego Ruchu Demokratycznego (Polska Demokratiska Rörelsens Kontaktgrupp i Sverige). Wtedy wokół Świącickiego i Borowskiej skupiały się już osoby z różnych organizacji i środowisk emigracyjnych, które chciały pomagać opozycji w Polsce⁴: Marek Trokenheim, Józef Dajczgewand⁵, Natan Tenenbaum, Andrzej Koraszewski, Henryk Rubinstein, Kazimierz Gruszka, Aleksander Orłowski, Jan Zagóra, Krzysztof Lubowiecki, Ryszard Szulkin, Elżbieta Świącicka, Ludomir Garczyński-Gąssowski⁶, Marta Urbańska-Jaekel.

³ Szczegóły biografii Marii Borowskiej na podstawie: M. Grochowska, *Maria Borowska*, „Wysokie Obcasy”, 24.05.2003.

⁴ *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 365, 415–418, 504, 668. Zob. też *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*. Relacje członków i współpracowników Komitetu Obrony Robotników zebrane w 1981 roku przez A. Friszkego i A. Paczkowskiego, Kraków 2008, s. 97.

⁵ Józef Dajczgewand (członek Grupy Kontaktowej, jednocześnie członek emigracyjnego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych), pełnił dyżury telefoniczne i odbierał informacje z Warszawy. Zob. K. Puchalska, *Droga przez Bałtyk*, „Karta” 2005, nr 47, s. 115.

⁶ Ludomir Garczyński-Gąssowski był członkiem redakcji sztokholmskiej „Jedności”, która na podstawie „serwisu” telefonicznego KOR-u drukowała broszurki informacyjne. Zob. L. Garczyński-Gąssowski, *Organizacje*

Dzięki Borowskiej, która przetłumaczyła na język szwedzki *Mysli o programie działania* Jacka Kuronia i *Nowy ewolucjonizm* Adama Michnika, a następnie przedstawiła te teksty Johanssonowi, KOR stał się szerzej znany w kręgu szwedzkiej socjaldemokratycznej elity intelektualnej. Idea powolnego, bez użycia przemocy, zdobywania przyczółków demokratycznych w państwie totalitarnym oraz akcentowanie przez twórców Komitetu idei socjalistycznych już w 1976 roku skłoniły Johanssona do otwarcia na łamach redagowanego przez siebie teoretycznego czasopisma socjaldemokratów „Tiden” dyskusji o „przejściu do demokracji w warunkach komunizmu”⁷. W tak zatytułowanym artykule Johansson zawarł kilka zasadniczych tez na temat kondycji idei komunistycznej w Europie. Przede wszystkim dokonał rozgraniczenia między socjalizmem, który utożsamiał z demokracją, a komunizmem, który zdefiniował jako biurokratyczną dyktaturę. Podkreślił, że partie komunistyczne we Francji i Włoszech przeszły ewolucję w kierunku reformizmu (nurt ten nazwano eurokomunizmem) i podobnie jak partie socjaldemokratyczne zaakceptowały ustrój kapitalistyczny, odrzucając ideę rewolucji. Johansson zaczął się zastanawiać, czy podobnej przemiany nie mogłyby przejść partie komunistyczne w Europie Wschodniej. Praska Wiosna miała być przykładem takiej przemiany, ale marzenia o demokratyzacji komunizmu uniemożliwiła interwencja ZSRR. Nowym zjawiskiem była opozycja lat siedemdziesiątych, działająca poza kręgami władzy i przez nie prześladowana. Johansson wyróżnił kręgi opozycyjne w Czechosłowacji, zaliczając do nich 500 tysięcy osób wykluczonych z partii komunistycznej w okresie tak zwanej normalizacji: „Bez wątpienia – stwierdził szwedzki socjolog – jest to najważniejszy i najbardziej postępowy ruch opozycyjny w Europie Wschodniej”. Na drugim planie pozostawała opozycja w Polsce, która nie tworzyła, zdaniem Johanssona, ruchu socjalistycznego o podobnej sile, co Czesi i Słowacy. Protesty robotnicze z lata 1976 roku dowiodły natomiast, że partia nie miała poparcia społecznego i w obliczu trudności gospodarczych jej pozycja powinna jeszcze bardziej osłabnąć. Dlatego przewidywał dwa scenariusze. Pierwszy – optymistyczny i według Johanssona bardziej realny – polegałby na podjęciu reform przez ekipę Gierka i demo-

polskie w Szwecji 1971–1989, [w:] *Polacy w Szwecji po II wojnie światowej. Materiały sympozjum, Sztokholm, luty 1989*, Sztokholm 1992, s. 36–37; z punktu widzenia SB: *Kryptonim „Gracze”...*, op. cit., s. 416.

⁷ *Övergången till demokrati under kommunismen*, „Tiden”, 8/1976, s. 401–405.

kratyzacji systemu zgodnie z żądaniami robotniczymi. Drugi oznaczał oparte na pomocy sowieckiej trwanie w dotychczasowym systemie, ale przy pogłębiającej się izolacji od społeczeństwa. Johansson uważał, że koszty polityczne i gospodarcze utrzymania *status quo* w Polsce mogły się okazać dla Kremla zbyt wysokie i decyzje tam podjęte mogły otworzyć drogę do demokratyzacji. Proces ten uznał za trudny do urzeczywistnienia, ale możliwy. Tu powołał się na przykład niedawnej demokratyzacji autorytarnych reżimów w Hiszpanii i Portugalii. Poza tym dodał, że przecież Czechosłowacja miała tradycje demokratyczne, likwidacja systemu demokratycznego przyszła tu z zewnątrz, a jej poziom rozwoju gospodarczego był wyższy niż w Portugalii. Te teoretyczne rozważania Johansson zakończył wezwaniem do debaty na temat wsparcia demokratyzacji Europy Wschodniej w gronie partii robotniczych w Europie Zachodniej – zarówno socjaldemokratycznych, jak i komunistycznych.

Artykuł Johanssona uzupełniono trzema innymi tekstami odnoszącymi się do tematyki polskiej. Pierwszym z nich były *Zapiski z rozmowy z polskim socjalistą*, dotyczące realizacji haseł socjalistycznych w Polsce po 1945 roku⁸. Rozmówca podkreślił, że „zmiana własności środków produkcji nie przyniosła socjalizmu, o jakim marzyliśmy” – zamiast demokracji panuje biurokracja, a wyzysk nie ustał, bo nie jest to niemożliwe bez demokratycznej kontroli. Jego zdaniem reżim komunistyczny na pewno nie wygrałby wolnych wyborów, ale miał sporą grupę zwolenników wśród chłopów (bo nie przeprowadzono kolektywizacji) i robotników wielkoprzemysłowych pierwszego pokolenia (bo polepszyła się ich sytuacja materialna). Drugim tekstem był ogólnie znany list otwarty prof. Edwarda Lipińskiego do Edwarda Gierka (autor, nawiązując do „Listu 59”, podjął krytykę systemu sprawowania rządów i uzależnienia Polski od ZSRR). Trzeci tekst – działacza szwedzkiej centrali związkowej (LO) i Szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (SAP) Svena Ove Hanssona – dotyczył obopólnych korzyści z nawiązania kontaktów między szwedzkimi socjaldemokratami a opozycją demokratyczną w Europie Wschodniej⁹.

⁸ *Socialismen i Polen. Anteckningar från samtal med en polsk socialist*, „Tiden”, 8/1976, s. 415–425.

⁹ S.-O. Hansson, *Det svenska valet och oppositionen i Östeuropa*, „Tiden”, 8/1976, s. 462–465. W późniejszych latach Hansson poświęcił się karierze naukowej, obecnie jest profesorem filozofii na Królewskim Uniwersytecie Technicznym (Kungliga Tekniska högskolan) w Sztokholmie.

Hansson podkreślił, że chociaż po przegranych w 1976 roku wyborach parlamentarnych SAP była w opozycji, to właśnie dlatego warto wyjaśnić „naszym sympatykom w Europie Wschodniej”, że polityka opozycyjna też „stwarza możliwości osiągnięcia własnych celów”. Podobnie jak w otwierającym cykl artykule Johanssona, także w tekście Hanssona pojawiła się wyraźna teza, że najważniejszym warunkiem demokratyzacji komunizmu będzie wyzwolenie sił reformatorskich w partii i związkach zawodowych, a następnie ich połączenie. Rolą całej zachodniej socjaldemokracji było zaś podjęcie dialogu ze wszystkimi grupami zainteresowanymi realizacją strategii „socjalizmu demokratycznego”. Zdaniem Hanssona wyborcza przegrana nie redukowała pozycji szwedzkich socjaldemokratów, choć nieco komplikowała sytuację. Hansson widział ich rolę i sens dialogu w następujący sposób: „Straciliśmy możliwość kształtowania polityki zagranicznej, która mogłaby się przyczynić do wsparcia krajów Europy Wschodniej, chcących zaznaczyć swoją narodową niezależność. Nasze wysiłki w kwestii wschodnioeuropejskiej muszą się zatem skoncentrować na budowie i pogłębieniu naszych nieformalnych relacji z socjalistami demokratycznymi w tym regionie. To leży także w naszym interesie. Możemy się sporo nauczyć z rozmów z ludźmi dążącymi do tego samego typu społeczeństwa co my, tyle że zupełnie inną drogą”.

Chociaż Johansson w swoim artykule z większą estymą wyraził się o opozycji czechosłowackiej, to dyskusję w „Tiden” w kolejnych miesiącach zdominowała tematyka polska. Dzięki tłumaczeniom Borowskiej i Świąćckiego teksty intelektualistów związanych z KOR-em zaistniały w języku szwedzkim, a przemyślenia Johanssona pojawiły się w paryskiej „Kulturze”. Doszło do zapowiadanego dialogu między obu stronami. W 1977 roku redakcja „Tiden” udostępniła szwedzkim czytelnikom program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego¹⁰ oraz teksty Adama Michnika: artykuł opublikowany wcześniej w „Le Monde” pod tytułem *Wracam do Polski*¹¹, list z więzienia zatytułowany *Nie zamierzam milczeć*¹² oraz obszerny *Nowy ewolucjonizm*¹³. W tekście wprowadzającym do tego

¹⁰ *Program för den polska självständighetsalliansen*, „Tiden”, 5/1977, s. 291–305.

¹¹ A. Michnik, *Jag återvänder till Polen*, „Tiden”, 5/1977, s. 307–309.

¹² Idem, *Jag tänker inte tåga*, „Tiden”, 5/1977, s. 309–311.

¹³ Idem, *Ny evolutionism*, „Tiden”, 5/1977, s. 313–321.

zestawu dokumentów redakcja zaprezentowała kilka własnych refleksji – ogólnych, na temat opozycji w Polsce, oraz szczegółowych, odnośnie do publikowanego materiału¹⁴. Znowu przywołano przykład iberyjski, gdzie zmiany ustrojowe zostały wymuszone przez robotników. Za słabość ruchu opozycyjnego w Polsce uznano „brak stabilizacji organizacyjnej, co jest warunkiem długotrwałego, potęgującego się procesu politycznego”. Wciąż nie określono wyraźnie roli, jaką socjaldemokracja zachodnioeuropejska mogłaby odegrać w procesie zmian. Przykład wsparcia dla hiszpańskiej lewicy nie był pomocny, bo „komunizm to nie kapitalizm i trudno rozpoznać siły napędowe” całego ruchu. Przede wszystkim w Polsce nie wykształcił się silny opozycyjny ruch związkowy, co w oczach Szwedów mogło oznaczać, że sprzeczności systemowe są odmienne od tych kapitalistycznych i być może to nie klasa robotnicza będzie motorem zmian. Dopóki sytuacja się nie wyjaśni, redaktorzy „Tiden” rezerwowali dla europejskich socjaldemokratów „rolę biernych obserwatorów, robiących niezobowiązujące komentarze”. Program PPN czytano z pewną konfuzją, interpretując go jako nacjonalistyczną odezwę, lekceważącą problem walki klasowej. Równocześnie z satysfakcją przyjęto niezłomną obronę demokracji parlamentarnej i odpolitycznionych sądów, czyli „naszej praktyki”. Problematiczna okazała się sprawa autonomii decyzji gospodarczych. Dla Szwedów okazało się to powodem do „zadumy nad tą kwestią w trzeciej fazie dyskusji nad instytucjami, które powinniśmy stworzyć, by zastąpić prywatnych właścicieli akcji w dużych przedsiębiorstwach”. Generalnie jednak programu PPN, jako „niesocjaldemokratycznego”, nie przyjęto przychylnie. Inaczej było z tekstami Kuronia, Lipskiego i Michnika, z którymi Szwedzi mogli się identyfikować, widząc w nich drogę od komunizmu do programu socjaldemokratycznego. Dlatego z większym zainteresowaniem spotkał się *Nowy ewolucjonizm* Michnika, który odrzucał ideę oczekiwania na reformy rodzące się wewnątrz partii. Powoływał się na ten sam przykład co Johansson, czyli Hiszpanię, ale w jego koncepcji adresatem haseł ewolucyjnych było społeczeństwo (przede wszystkim robotnicy), stosujące stałą presję na władze¹⁵.

¹⁴ Om övergången till demokrati under kommunismen. Introduktion till några polska dokument, „Tiden”, 5/1977, s. 286–289.

¹⁵ Szerzej zob. w: A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 370–371.

W 1978 roku głos na łamach „Tiden” zabrał Zdeněk Hejzlar, weteran Praskiej Wiosny, w jej schyłkowym okresie członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, w okresie tak zwanej normalizacji zmuszony do wyjazdu za granicę. Dyskusję o demokratyzacji państw bloku komunistycznego określił jako unikatową, a pomysł włączenia do niej „ludzi z wewnątrz” uznał za najbardziej wartościowy¹⁶. Hejzlar zaapelował do opozycji wschodnioeuropejskiej, by nie prowadziła „walki podziemnej, nielegalnej, a nawet z użyciem przemocy”, ponieważ nie ma szans w konfrontacji z wszechmocnym aparatem policyjnym. Ponadto wskazał, że opozycja nie powinna odgradzać się murem od komunistów, lecz przeciwnie – próbować budować mosty i dochodzić do porozumienia z reformatorami wewnątrz partii, bo tylko tą drogą można zmienić system. W komentarzu redakcyjnym skonfrontowano tezy Michnika i Hejzlara¹⁷. Wskazano na podobieństwa – przekonanie, że opozycja powinna działać jawnie, metodami pokojowymi, ponieważ przemoc doprowadzi do klęski, oraz pogląd, że demokratyzacja powinna przebiegać pod kontrolą, jako powolny proces. Przede wszystkim jednak wskazano różnice i sformułowano kilka pytań pod adresem Michnika: czy rzeczywiście możliwe jest powstanie w jakimkolwiek kraju Europy Wschodniej „niezależnych instytucji społecznych, które będą kontrolować aparat władzy”? czy rozwój takich instytucji nie zostanie zahamowany przez władze lub kierownictwo sowieckie? czy opozycja, tak jak uważa Hejzlar, nie powinna raczej szukać porozumienia z grupą reformatorów wewnątrz partii i połączyć z nimi siły? Redakcja traktowała swoje pytania jako retoryczne. Co prawda zgodzono się z Michnikiem, że trudno w tej chwili dostrzec gdziekolwiek w bloku komunistycznym silny trend reformistyczny, ale zaraz potem uznano racje Hejzlara, dodając, że przecież „komunistyczni reformatorzy na Wschodzie prędej czy później przewzięją szok roku 1968”. Pytaniem, na które nie znaleziono odpowiedzi, było: jak przekonać armie sowieckie stacjonujące w Europie Wschodniej, i ich dowódców na Kremlu, o mądrości idei stojących za Praską Wiosną? Redakcja potwierdziła natomiast swoją sympatię i poparcie dla wysiłków

¹⁶ Z. Hejzlar, *Om övergången till demokrati under kommunismen – tio år efter Pragvåren*, „Tiden”, 2/1978, s. 93–100.

¹⁷ *Den svåra demokratiseringen. Redaktionell kommentar*, „Tiden”, 2/1978, s. 101–104.

na rzecz przemian demokratycznych w Europie Wschodniej. Wyraziła też przekonanie, że te przemiany leżą w interesie lewicy zachodnioeuropejskiej, bo wtedy „socjalizm na Wschodzie przestałby być argumentem przeciw socjalizmowi na Zachodzie”.

Uzupełniającym głosem w dyskusji w „Tiden” był wywiad z Leszkiem Kołakowskim, który przyjechał do Sztokholmu wiosną 1978 roku¹⁸. Pytany o kondycję marksizmu, Kołakowski podkreślił, że nie należy mieć złudzeń, iż kiedykolwiek powstanie społeczeństwo wolne od konfliktów, antagonizmów i ograniczeń, a on sam jest zwolennikiem demokratycznego (niemarksistowskiego) socjalizmu. Charakteryzując opozycję w Polsce, zauważył, że bez użycia przemocy domaga się ona jedynie tego, co jest zapisane w konstytucji, to znaczy przestrzegania praw człowieka. Określiłby ją raczej jako opozycję demokratyczną niż socjalistyczną, bo grupowała różne nurty polityczne i tylko część działaczy przyznawała się do poglądów socjalistycznych. Przejście do demokracji na wzór hiszpański i portugalski uznał za trudne, dlatego opozycji wyznaczał ograniczone cele – „przekształcać system w kierunku mniejszego zniewolenia, mniejszej kontroli i ucisku”.

16 grudnia 1977 roku Sten Johansson, z Marią Borowską jako przewodnikiem i tłumaczem, przybył do Polski na spotkanie z członkami KOR-u. Trzydniowa wizyta okazała się intensywna. Johansson spotkał się z Jackiem Kuronem¹⁹, znanym w Szwecji z wydanego tam w 1969 roku *Listu otwartego do Partii* (krytykującego biurokratyzację reżimu PRL), Adamem Michnikiem, Janem Józefem Lipskim i Janem Lityńskim. Wśród jego rozmówców znaleźli się również ekonomista Tadeusz Kowalik, redaktor „Więzi” Tadeusz Mazowiecki oraz działacz komunistyczny i ekonomista Leonard Borkowicz²⁰. Johansson poznał też środowiska blisko związane z KOR-em – warszawskiego Studenckiego Komitetu Solidarności i Uniwersytetu Łatającego. W ramach tej ostatniej inicjatywy wysłuchał wykładu Michnika. Atmosfera spotkania kilkudziesięciu osób

¹⁸ Sovjet, *Östeuropa och eurokommunismen*. Intervju med Leszek Kolakowski, „Tiden”, 5/1978, s. 264–271.

¹⁹ J. Kuron, K. Modzelewski, *Brev till polska arbetarpartiet. Vänsteroppositionens politiska plattform i dagens Polen*, tłum. z jęz. franc. G. Glattes, L. Lindvall, Mölndal 1969.

²⁰ *Kryptonim „Pegaz”. Służba Bezpieczeństwa wobec Towarzystwa Kursów Naukowych 1978–1980*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2008, s. 243.

stłoczonych w niewielkim mieszkaniu zrobiła na szwedzkim intelektualistcie duże wrażenie. Jego teoretyczna wiedza o życiu w PRL została radykalnie zweryfikowana. Johansson nie mógł na przykład zrozumieć, dlaczego KOR-owcy nie próbują oddać swoich gazetek do państwowych drukarni, co polepszyłyby znacznie ich jakość edytorską. Po raz pierwszy w swoim życiu Johansson był śledzony i podsłuchiwany – poznał w ten sposób namiastkę szykan stosowanych przez władze wobec opozycjonistów. Rozmówcy Johanssona przekonywali go, że za oficjalną propagandą sukcesu kryje się permanentny kryzys gospodarczy i stopniowe pogarszanie się warunków życia społeczeństwa, co wynika z istoty systemu pozbawiającego naród suwerenności. Szwed mógł się dowiedzieć, że związki zawodowe nie spełniają swej funkcji, a na wsi, choć pozostawiono prywatną własność ziemi, państwo robi wszystko, by niekolektywne gospodarstwa zniszczyć. Mazowiecki przekonywał szwedzkiego gościa, że warunkiem dobrobytu jest demokratyzacja („droga do kielbasy wiedzie przez wzrost wolności”). Z zaskoczeniem Johansson przyjął rozbieżność poglądów wśród polskich opozycjonistów. Przed przyjazdem wyobrażał sobie, że jest to jednolity antyreżimowy ruch, mający konkretny program, zgodny co do celów i metod działania. Okazało się, że w czasie otwartej dyskusji usłyszał o różnorodnych sposobach wyjścia z kryzysu, w jakim znalazła się Polska. Kiedy podzielił się obiegową opinią, że PRL i tak ma największy margines swobód obywatelskich ze wszystkich państw bloku, usłyszał, że nie zostały one otrzymane w prezencie, lecz wywalczone przez społeczeństwo stawiające opór totalitaryzmowi, przy wsparciu Kościoła katolickiego²¹. W wywiadzie dla paryskiej „Kultury” Johansson podkreślił, że przywozi do Polski pozdrowienia od swojej partii, która z „pełnym uznaniem” śledzi walkę KOR-u w obronie prześladowanych i uwięzionych robotników. Jednocześnie niekonsekwentnie dodał, że przyjechał bardziej jako redaktor „Tiden” niż reprezentant swojej partii²². Ta rezerwa świadczyła o niejednorodności postaw wśród socjaldemokratów, ale przede wszystkim o ostrożności w kontaktach z KOR-em w sytuacji, gdy Szwedzi jednocześnie utrzymywali stosunki z oficjalnymi instytucjami

²¹ Zob. relację z pobytu Stena Johanssona w Polsce: M. Borowska, *Podróż do Polski*, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 3 (366), s. 74–79.

²² Wywiad z prof. Stenem Johanssonem, „Kultura” (Paryż) 1978, nr 3 (366), s. 79–83.

partyjnymi, związkowymi i naukowymi PRL. Niemniej wizyta Johanssona w Warszawie była wyrazem polityki polegającej na jednoczesnym utrzymywaniu kontaktów z organizacjami kontrolowanymi przez władze oraz z opozycją funkcjonującą poza systemem²³. Johansson wyraził pewne rozczarowanie słabością organizacyjną opozycji, a istnienie kilku struktur interpretował chyba jako wyraz rozbicia i braku koordynacji, choć, jak się wyraził, „grupy te tworzą jednak wspólny front”. To, co wzbudziło jego podziw, to „entuzjazm i wola walki o większą wolność i lepsze warunki życia”. Johansson powrócił też do swojej ulubionej koncepcji, by Polska dokonała demokratyzacji ustroju śladem Hiszpanii, Portugalii i Grecji. W Polsce KOR, SKS i Uniwersytet Łatający już miały poważny dorobek, ale najważniejsze było nawiązanie kontaktu opozycji intelektualnej z robotnikami i chłopami. Trafność jego koncepcji zależała też od powstania grupy zwolenników demokratyzacji wewnątrz partii komunistycznej. Dlatego Johansson zwrócił uwagę na list 14 byłych członków partii, opublikowany w „Der Spiegel” na początku 1978 roku (a zaraz potem w „Tiden”²⁴), i nadał mu zbyt wielkie znaczenie. Liczył na spotkanie z reprezentantami tego nurtu w partii w przyszłości. Przyznał, że rola poparcia zagranicy dla KOR-u jest ograniczona, ale groźba pogorszenia stosunków z jego partią mogła powstrzymać władze przed stosowaniem represji.

Niewątpliwie Sten Johansson stał się najbliższym szwedzkim współpracownikiem KOR-u. W styczniu 1979 roku ponownie przyjechał na kilka dni do Polski, aby wziąć udział w spotkaniu Towarzystwa Kursów Naukowych z wykładem o programie gospodarczym swojej partii i projekcie reformy finansów w Szwecji, polegającej na tworzeniu specjalnych funduszy, na których pracownicy mieli gromadzić środki do wykorzystania w przyszłości (tak zwany Fundusz Pracy)²⁵. Okazało się, że ograniczny

²³ Ekspert od spraw zagranicznych SAP i bliski doradca Olofa Palmego Pierre Schori odnotował w swoich wspomnieniach właśnie taką taktykę przyjętą przez kierownictwo partii. Podkreślił też, że kontakty z KOR oraz dyskusje ze Stenem Johanssonem i Marią Borowską miały istotny wpływ na kształtowanie polityki SAP wobec reżimów w Europie Wschodniej. Zob. P. Schori, *Dokument inifrån. Sverige och storpolitiken i omvälvningarnas tid*, Stockholm 1992, s. 89–90, 112.

²⁴ *Öppet brev till Edward Gierek – ett dokument från den polska oppositionen*, „Tiden”, 2/1978, s. 105–110.

²⁵ Warto podkreślić, że Johansson był jednym z dwóch cudzoziemców (obok prof. Roberta Wessona ze Stanów Zjednoczonych), którzy wygłosili wykłady w ramach TKN. Służba Bezpieczeństwa bezskutecznie próbowała zastraszyć Szweda i odwieść go od zamiaru spotkania z reprezentantami KOR-u. Zob.: *Kronika szwedzka*, „Kultura” (Paryż) 1979, nr 3 (378), s. 166–167; A. Friszke, op. cit., s. 446; *Kryptonim „Pegaz”*..., op. cit., s. 229–230, 236–237, 243–245, 300, 365; *Niepokorni...*, op. cit., s. 304.

gość stanowi tarczę ochronną przed bojówkami SZSP, które nie zakłóciły spotkania, choć wcześniej często uniemożliwiały kontynuowanie prelekcji²⁶. Oprócz Johanssona do Polski przyjechał też wówczas noblista w dziedzinie ekonomii z 1974 roku, osiemdziesięcioletni Gunnar Myrdal²⁷. Obaj udzielili wywiadu podziemnemu pismu „Głos”.

Johansson tłumaczył, z jakimi problemami społecznymi borykają się Szwedzi²⁸. Co prawda „mechanizm rynkowy funkcjonuje dobrze dla robotnika jako konsumenta”, który „nie potrzebuje wystawać w kolejkach po towary lub żywność”, jednak „istnieją bardzo wielkie różnice między tymi, którzy mają pracę swobodną, urozmaiconą i twórczą, a tymi, którzy muszą pracować ciężko, jednostajnie, bez żadnej swobody, w brudzie i hałasie, w warunkach niszczących człowieka”. Socjaldemokraci dążyli do zniwelowania tych różnic poprzez zwiększenie roli organizacji zawodowych i system zbiorowego tworzenia kapitałów. Zapytany o kryzys demokracji parlamentarnej, Johansson zaprotestował, podając przykłady z Europy Południowej, gdzie właśnie obalono dyktatury i wprowadzono ustrój demokratyczny. Zauważył, że właściwie nie było już na Zachodzie żadnych większych ruchów antydemokratycznych, gdy tamtejsze partie komunistyczne odeszły od dogmatu dyktatury proletariatu. Musiał się też tłumaczyć ze swej rezerwy wobec polskich dążeń do niezależności narodowej. Próbował wyjaśnić, że nie jest wcale przeciwko takim dążeniom i że jako krytyk programu PPN został źle zrozumiany. Podkreślił, że wie, iż „opozycja musi gromadzić i mobilizować ludzi”, a apelowanie do nacjonalistycznych i religijnych uczuć jest jedną z metod mobilizacji. Jako socjaldemokrata wołał jednak akcentować wartości demokratyczne i postęp społeczny.

Myrdal z kolei skupił się na wyjaśnieniu, że gospodarka planowa jest koniecznością we współczesnym świecie, ale w Polsce działa źle, bo brakuje tu swobodnej dyskusji²⁹. Bez tego nowoczesna ekonomia nie może się obyć.

²⁶ J. J. Lipski, KOR. *Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, wstęp A. Friszke, przypisy G. Waligóra, J. T. Lipski, Warszawa 2006, s. 376.

²⁷ W Polsce był bliżej znany między innymi dzięki przekładowi jednej ze swoich najważniejszych prac: G. Myrdal, *Przeciw nędzy w świecie. Zarys światowego programu walki z nędzą*, słowo wstępne Z. Szymański, tłum. W. Adamecki, Warszawa 1975.

²⁸ *Nadzieje socjaldemokratyczne. Rozmowa z prof. Stenem Johanssonem*, „Głos” 1979, nr 1 (13), s. 29–34.

²⁹ *Gospodarka i polityka. Rozmowa z prof. Gunnarem Myrdalem*, „Głos” 1979, nr 3 (15), s. 11–15.

Jednak najważniejszym chyba akcentem jego wypowiedzi były ostrzeżenia przed pochopnymi działaniami opozycji, mogącymi wywołać reakcję Moskwy. Myrdal nawoływał do „dużej ostrożności” i „zachowania rozsądku”, chociaż ostatecznie nie wykluczył „daleko idącej liberalizacji” stosunków wewnętrznych.

W 1979 roku Borowska namówiła publicystę i historyka filozofii Gunara Fredrikssona, by pojechał do Polski i spotkał się z przedstawicielami opozycji. Jego korespondencje do socjaldemokratycznego dziennika „Aftonbladet” odbiegały od sztabowego obrazu Polski. Fredriksson starał się bowiem dotrzeć do przeciętnych Polaków i dać świadectwo prawdziwych nastrojów społecznych. Dzięki Fredrikssonowi szwedzki czytelnik dowiedział się o istnieniu opozycji demokratycznej i represjach, jakim byli poddani jej działacze. Dla KOR-u Szwecja stała się jedną z platform informowania zachodnich społeczeństw o sytuacji w Polsce i własnym losie. Niektóre spotkania programowe w Polsce odbywały się pod ochroną zachodnich telewizji. Jedno z nich, 17 września 1977 roku, zorganizowano pod ochroną telewizji szwedzkiej, stąd nazwano je „szwedzkim” lub „sztokholmskim”³⁰. Oczywiście szwedzkie media czasem szukały jedynie sensacji. Tak trzeba chyba zinterpretować incydent w czasie głodówki członków i sympatyków KOR-u w kościele św. Krzyża, kiedy ekipa telewizji szwedzkiej towarzyszyła dziennikarce „Polityki” w jej prowokująco agresywnym spotkaniu z głodującymi³¹.

Nie tylko Szwedzi odwiedzali Polskę, Polacy byli też zapraszani do Szwecji. W 1978 roku przyjechało do Szwecji dwoje współpracowników KOR-u, Ireneusz Krzemiński i Mirosława Grabowska, oficjalnie jako uczestnicy kongresu socjologów w Uppsali³². W lutym 1980 roku, dzięki staraniom Marii Borowskiej, na zaproszenie prof. Myrdala do Szwecji i Norwegii wyjechał prof. Edward Lipiński³³.

Omówioną wcześniej polsko-szwedzką dyskusję intelektualną trzeba traktować jako powolny proces wzajemnego poznawania się, ponieważ Szwedzi niewiele wiedzieli o realiach życia codziennego w PRL i cho-

³⁰ *Niepokorni...*, op. cit., s. 127, 514.

³¹ J. J. Lipski, op. cit., s. 496.

³² K. Puchalska, op. cit., s. 115 (wypowiedź Bo Perssona). Zob. też informacje o kulisach tej podróży w dokumentach SB: *Kryptonim „Gracze”...*, op. cit., s. 416.

³³ *Kryptonim „Gracze”...*, op. cit., s. 668.

dziło raczej o uświadomienie im możliwości działania opozycji i szans przełamania istniejących ograniczeń. Taki był też chyba zamysł artykułu Jacka Kuronia opublikowanego na łamach wydawanej poza cenzurą „Krytyki”³⁴. W tekście o sugestywnym tytule *W stronę demokracji* Kuroń najpierw zauważył, że szwedzka redakcja „Tiden” „najwyraźniej deklaracji komunistycznych nie traktuje zbyt poważnie”; jeśli w ogóle bierze pod uwagę przejście do demokracji w tych warunkach. Potem jednak przyznał, że taki jest w istocie sens istnienia KOR-u – zdobywać przyczółki demokratyzacji poprzez łamanie monopolu władzy państwowej w dziedzinie informacji i organizacji. Zapoczątkowanie tego procesu mogło nastąpić tylko poprzez „działanie zorganizowanych grup intelektualistów, podjęte w trakcie wybuchu robotniczego”. Kuroń wykluczył podjęcie reformy demokratycznej przez aparat władzy, bo to mogłoby nastąpić tylko „w warunkach społecznej stabilizacji”, a ta nie jest możliwa „bez przezwyciężenia kryzysu gospodarczego”. Reforma gospodarcza zaś może wynikać tylko z demokracji. Kuroń podkreślił, że istnienie opozycji w państwie totalitarnym jest czymś wyjątkowym, ale już w 1976 roku gospodarka polska i innych państw bloku komunistycznego była tak uzależniona od Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, że polityka nieograniczonego terroru nie była możliwa: „Zmusza to władze państwowe w tych krajach do liczenia się z opinią publiczną Zachodu w stopniu tym większym, im większy opór społeczny napotkają ich poczynania we własnych krajach”. Kuroń podjął też kwestię poruszoną przez Johanssona na łamach „Tiden”, to jest groźbę interwencji sowieckiej w celu zablokowania demokratyzacji. Stwierdził dobitnie, że „władze ZSRR chcą uniknąć interwencji – „boją się jej” i z pewnością będą woleli ograniczone reformy demokratyczne niż „kroki ostateczne”. To zdaniem Kuronia dawało szansę na powolne demokratyzowanie komunizmu w Polsce: „W sytuacji kryzysu systemu totalitarnego możliwy jest szeroki ruch demokratyczny, jeśli wysunie i będzie realizować program jednoczący całe społeczeństwo, a przede wszystkim intelektualistów, robotników i chłopów. Ruch ten z zasady musi dążyć do demokracji i niepodległości, ale ze względu na militarną obecność ZSRR w Europie Środkowej program swój może realizować

³⁴ J. Kuroń, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978/1979, nr 3; wszystkie cytaty za przedrukiem: J. Kuroń, *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 140–156.

tylko stopniowo, w ciągłym nacisku na władze i samoorganizowaniu się społeczeństwa”.

Kuroń zaprezentował zatem własną wykładnię działań demokratyzujących system komunistyczny, bez uwzględnienia stosunku władz PRL do problemu reformy. W tym zasadniczo różnił się od Johanssona. Dla Kuronia kluczem do zmian było upodmiotowienie społeczeństwa dokonane własnymi rękami i pobudzanie podobnych działań w innych państwach bloku, na razie bez naruszania fundamentów totalitaryzmu.

Za podsumowanie dyskusji na łamach polskich i szwedzkich czasopism można uznać antologię tekstów polskich opozycjonistów *Walka o demokrację*, opublikowaną przez Marię Borowską i Jakuba Świącickiego w szwedzkim wydawnictwie socjaldemokratów „Tiden” w 1979 roku³⁵. W przedmowie do antologii Sten Johansson podkreślił, że ruch opozycyjny w Polsce walczy o demokrację i reformy społeczne środkami pokojowymi. Od razu wytłumaczył, że Polakom chodzi o zmiany systemu produkcji rolniczej, o polepszenie warunków pracy w przemyśle, o przestrzeganie praw pracowniczych, o lepsze płace, o likwidację kolejek, korupcji i czarnego rynku, ale także o wolność aktywności kulturalnej, naukowej i dziennikarskiej. Johansson zaznaczył też, że choć Polska cieszy się największym marginesem swobód ze wszystkich krajów bloku komunistycznego, to, rzecz jasna, władze stosują wobec opozycji represje – specjalne bojówki rozbijają spotkania w prywatnych mieszkaniach, niewybredna propaganda obrzuca błotem środowiska opozycyjne, dyspocyjne sądy skazują działaczy opozycji na podstawie zmyślonych zarzutów. Johansson oczekiwał, że Szwedzi okażą swoją solidarność z opozycją w Polsce przez to, że zauważą jej walkę i usłyszą krzyk bitych przez policję. Ponadto apelował o podjęcie dyskusji z autorami tekstów programowych, by umocnić ich w wysiłkach na rzecz demokratyzacji i pokazać, że nie są osamotnieni.

W tomie zamieszczono teksty dobrze już znanych czytelnikom „Tiden” autorów, takich jak Adam Michnik i prof. Edward Lipiński. Ponadto opublikowano artykuł Jacka Kuronia o koncepcji finlandyzacji Polski (wcześniej opublikowano go w „Frihetlig Socialistisk Tidskrift”

³⁵ *Kamp för demokrati. Artiklar och ställningstaganden från den polska demokratiska rörelsen*, red. M. Borowska, J. Świącicki, Stockholm 1979.

1978, nr 27), wspomnienie Joanny Szczęsnej z głódówki w kościele św. Marcina, obszerne analizy życia społecznego prof. Jana Malanowskiego, diagnozę sytuacji w polskim rolnictwie Władysława Bieńkowskiego, krótką rozprawkę o buncie robotników w Szczecinie w grudniu 1970 roku Bolesława Sulika oraz zwięzłe wprowadzenie do świata publikacji nieocenzurowanych w PRL Stanisława Barańczaka. Do zasadniczej części dołączono dodatek dokumentarny, gdzie z pewnością uwagę czytelników przykuwały fragmenty *Czarnej Księgi Cenzury*, deklaracja założycielska Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, rezolucja założycielska Komitetu Samoobrony Chłopskiej, Deklaracja Ruchu Demokratycznego oraz fragment *Dokumentów bezprawia*.

Szwedzi szukali wspólnego języka z Polakami. Próbowali sytuację w Polsce zaklasyfikować, posługując się znanymi sobie schematami. Ich sympatię budziły idee im bliskie i zrozumiałe. Powściągliwie traktowali to, co sprawiało problemy interpretacyjne. W poglądach Johanssona widać obecność teorii konwergencji, czyli zbliżania się obu bloków do siebie pod względem ustrojowym, co miało się ostatecznie zakończyć liberalizacją komunizmu. Zdaniem Jana Lityńskiego Maria Borowska „Tę prosowiecką socjaldemokrację szwedzką zmieniła na prokorowską”³⁶. Dużo przesady jest zarówno w pierwszej, jak i w drugiej ocenie. Trudno też mówić o jednolitym prokorowskim stanowisku szwedzkiej partii socjaldemokratycznej. Niewątpliwie pozyskano dla polskiej opozycji wpływowego Johanssona³⁷, jednak w kierownictwie partii przeważała daleko posunięta ostrożność³⁸.

Niemniej publicystyczna dyskusja, nacechowana sympatią szwedzkich socjaldemokratów dla KOR-u, została dostrzeżona przez władze PRL. Za niebezpieczne uznano w Warszawie „usiłowanie pozyskania i wykorzystania przedstawicieli szwedzkiej partii socjaldemokratycznej dla stworzenia politycznej płaszczyzny oddziaływania na Polskę”³⁹. Rzeczywiście do

³⁶ M. Grochowska, op. cit.

³⁷ Johansson tak wspomina swoją rolę: „Byłem «narzędziem» w rękach Marii [Borowskiej]. Ona aranżowała wizyty ludzi z Polski, przygotowywała kolację i wtedy miałem sposobność, a właściwie obowiązek, poznać wybitnych intelektualistów i ludzi związanych z opozycją demokratyczną w Polsce” (K. Puchalska, op. cit., s. 116).

³⁸ Henryk Wujec pytany w 1981 roku o znaczenie poparcia moralnego lub finansowego ze strony zachodnich partii robotniczych i central związkowych wspominał o wizycie Johanssona w Warszawie w 1979 roku, ale zaraz dodał, że „w gruncie rzeczy na tych oficjalnych kontaktach niewiele zyskiwaliśmy”. Zob. *Niepokorni...*, op. cit., s. 304.

³⁹ *Kryptonim „Pegaz”...*, op. cit., s. 244.

KC PZPR zaczęły docierać listy protestacyjne przeciw więzieniu polskich opozycjonistów podpisane przez szwedzkich socjaldemokratów⁴⁰. W 1978 roku władze SAP wystosowały do KC PZPR protest przeciwko aresztowaniu Kazimierza Świtonia, który uczestniczył w Komitecie Założycielskim Wolnych Związków Zawodowych na Górnym Śląsku. Dzięki Święcickiemu do apeli tego typu dołączała się szwedzka młodzieżówka liberalna. Interwencje w sprawie uwięzionych podejmowała też szwedzka sekcja Amnesty International, która rozpowszechniała w Szwecji adresy do władz PRL, pod które należało wysłać depesze protestacyjne⁴¹. Szwedzcy socjaldemokraci wyszli również z inicjatywą wprowadzenia przedstawicieli KOR-u ze statusem obserwatorskim do Drugiej Międzynarodówki. Kwestia ta wymaga dalszych badań źródłowych, w każdym razie w Szwecji powstał pomysł przyznania reprezentacji KOR-u podobnego miejsca, jakim cieszył się opozycjonista czechosłowacki Jiří Pelikán. Najwyraźniej Szwedzi przecenili swoje wpływy, bo sprawa, i tak budząca kontrowersje wewnątrz KOR-u, upadła⁴².

Zaangażowanie ze strony środowisk socjaldemokratycznych na rzecz KOR-u było w Warszawie najbardziej widoczne, bo jak zauważył Jan Józef Lipski: „Poparcie ze strony lewicy miało dla nas większe znaczenie ze względu na to, że było bardziej krępujące dla naszej władzy”⁴³. Pewnie dlatego władze PRL podjęły próbę zdyskredytowania KOR-u w oczach szwedzkiej opinii publicznej. Gdy nastąpiło uderzenie w KOR po śmierci Stanisława Pyjasa i „czarnych juwenaliach” w Krakowie, doszło nie tylko do represji w Polsce, ale i do propagandowych działań mających zdyskredytować środowisko korowskie za granicą. Znany z uczestnictwa w antykorowskich kampaniach propagandowych w PRL publicysta Bohdan Roliński udzielił wywiadu redakcji konserwatywnego dziennika „Svenska Dagbladet”. W tekście opublikowanym 11 czerwca 1977 roku Roliński z lekceważeniem skwitował program KOR-u jako utopijny i czerpiący inspirację z różnych opcji ideowych. Ponadto wytknął KOR-owi „syjonizm”, co w jego opinii było chyba najbardziej

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ J. J. Lipski, op. cit., s. 254.

⁴² Z kolei poprzez Jakuba Święcickiego utrzymywano kontakty z Międzynarodówką Liberalną. Zob.: ibidem, s. 467–469; *Niepokorni...*, op. cit., s. 138–139.

⁴³ A. Friszke, op. cit., s. 445.

kompromitujące⁴⁴. Dla Szwedów oskarżenie KOR-u o „syjonizm”, zamiast dyskredytować opozycjonistów, było raczej potwierdzeniem konsekwentnej, podszytej antysemityzmem polityki władz PRL w stosunku do emigracji pomarcowej. Wielu jej przedstawicieli znalazło się po przymusowej emigracji w Szwecji. Po kilku latach pobytu uzyskali nowe, szwedzkie paszporty i na ich podstawie, w ramach ruchu bezwizowego, chcieli pojechać do Polski. Wszyscy byli zawracani na granicy. Szykany te stały się poważnym problemem w polsko-szwedzkich stosunkach dyplomatycznych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych⁴⁵.

Czy szwedzkie kontakty KOR-u ograniczyły się do intelektualnych dyskusji i stanowią jedynie przyczynek do dziejów myśli politycznej opozycji? Czy przybrały również wymiar praktyczny? Nie wiadomo, by środowisko skupione wokół „Tiden” brało udział w działalności przemysłowej i przerzucie sprzętu poligraficznego, literatury lub środków finansowych do Polski. Służba Bezpieczeństwa zwróciła uwagę na wizyty Johanssona, przypuszczając, że ten kontakt opozycja będzie chciała wykorzystać głównie do zintensyfikowania tego typu przesyłek ze Szwecji⁴⁶. Jednak główny współpracownik KOR-u w tej dziedzinie na terenie Szwecji, Jakub Świącicki, bazował przed wszystkim na własnych kurierach – osobach, które, przynajmniej teoretycznie, wzbudzały najmniejsze zainteresowanie władz. Byli to niekiedy całkiem przypadkowi Szwedzi, jednorazowo przewożący przesyłkę pod wskazany adres⁴⁷. Według szacunków informatorów Służby Bezpieczeństwa z kwietnia 1978 roku „50 proc. funduszy i środków poligraficznych i propagandowych” przekazywanych było do Polski właśnie ze Szwecji⁴⁸. Materiały z Polski trafiały też przez Świącickiego oraz przedstawiciela „Kultury” w Sztokholmie Norberta Żabę (byłego dyplomatę Drugiej Rzeczypospolitej) na Zachód⁴⁹.

⁴⁴ J. J. Lipski, op. cit., s. 249.

⁴⁵ KOR zabrał głos w tej sprawie w październiku 1978 roku, potępiając tę kontynuację antysemitzkiej polityki PRL z 1968 roku. Zob. ibidem, s. 414.

⁴⁶ *Kryptonim „Pegaz”...*, op. cit., s. 244.

⁴⁷ Jeden ze szwedzkich kurierów Świącickiego, Björn Gunnar Laqvist, został aresztowany na polskiej granicy 11 grudnia 1979 roku pod zarzutem przemytu sprzętu poligraficznego. Po złożeniu wyjaśnień i zapłaceniu grzywny Laqvista wypuszczono na wolność 29 stycznia 1980 roku. Zob. Archiwum Ośrodka Karta, Kolekcja Elżbiety i Jakuba Świącickich, sygn. 6, kopia akt sprawy B. G. Laqvista, Gdańsk, 29.01.1980; J. J. Lipski, op. cit., s. 475–476.

⁴⁸ *Kryptonim „Gracze”...*, op. cit., s. 415.

⁴⁹ Ibidem, s. 365.

W czasie sierpniowych strajków 1980 roku Świącicki i Borowska namówili Olofa Palmego, by wysłał do Gdańska specjalnych wysłanników. Trzyosobowej delegacji, z Ryszardem Szulkinem jako przewodnikiem i tłumaczem, udało się wejść do stoczni i zorientować się w sytuacji⁵⁰. To był początek nie tylko zainteresowania powstającym niezależnym ruchem związkowym, ale i szeroko zakrojonej akcji pomocy materialnej dla „Solidarności”. Główną rolę zaczęła w niej odgrywać szwedzka centrala związków zawodowych (LO). Czy KOR znalazł swoje miejsce w tych kontaktach? Szybko okazało się, że w Szwecji zaakceptowano hasła propagandy komunistycznej, iż działalność KOR-u zmierza do upolitycznienia nowo powstałego związku i dlatego należy unikać kontaktów z tym środowiskiem. Tendencja ta pojawiła się zarówno w kręgu Olofa Palmego, jak i w związkach zawodowych⁵¹. Czy Szwedzi rzeczywiście nie mieli świadomości, że występowanie przeciw władzy totalitarnej zawsze jest krokiem politycznym? Czy mocne akcentowanie ograniczenia kontaktów do płaszczyzny związkowej (między własną centralą LO a „Solidarnością”) było jedynie podyktowane obawami (Jerzy Giedroyc nazwał to dobitniej „załęknieniem”⁵²) przed pogorszeniem stosunków z ZSRR? Przykłady poufnych wypowiedzi szwedzkich działaczy związkowych i politycznych świadczą o występowaniu obu postaw. W praktyce to rozszczepianie KOR-u i „Solidarności” było absurdalne, bo Szwedzi, którzy przyjeżdżali do Gdańska, spotykali się z ludźmi KOR-u wtopionymi w „Solidarność”, a powstanie w PRL niezależnego, samorządnego związku zawodowego oznaczało w istocie, zapowiadane wcześniej w polsko-szwedzkiej dyskusji intelektualnej, wejście na drogę demokratyzacji w warunkach komunizmu.

⁵⁰ K. Puchalska, op. cit., s. 120–121 (wypowiedzi Aleksandra Orłowskiego i Ryszarda Szulkina).

⁵¹ W kwietniu 1981 roku przewodniczący LO Gunnar Nilsson wystosował do kierownika Wydziału Międzynarodowego LO Torbjörna Carlssona krótki list, w którym zreferował rozmowę z „polskim korespondentem w Sztokholmie”. Polak „był tak samo zaniepokojony jak my, że KOR wykorzysta Solidarność dla swoich własnych celów”. Nilsson wysłał swojego rozmówcę do Działu Międzynarodowego i poprosił o przekazywanie dalszych informacji o sytuacji wewnętrznej w Polsce. Zob. Arbetarrörelsens arkiv och bibliotek (Sztokholm), LO 26 B, vol. 5, List G. Nilssona do T. Carlssona, 15.04.1981.

Warto również przytoczyć treść polskiej korespondencji dyplomatycznej dotyczącej rozmowy Olofa Palmego z ambasadorem sowieckim w Sztokholmie Michaiłem Jakowlewem w marcu 1981 roku. Szef SAP podkreślił, że jego partia w ostatnich miesiącach nie utrzymywała żadnych stosunków z KOR-em ani „Solidarnością”, co miało świadczyć, że nie podejmowano prób mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Zob. Archiwum Akt Nowych (Warszawa), KC PZPR, syg. XIA/1274, k. 280, Szyfrogram ze Sztokholmu, nr 3037/I, 15.03.1981.

⁵² J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, op. cit., s. 582.

Struktury poziome PZPR

1. Wstęp

Struktury poziome w PZPR, istniejące w latach 1980–1981, są mimo upływu trzydziestu lat polem badawczym nadal stosunkowo słabo rozpoznanym. Oprócz nielicznych opracowań, które ukazywały się głównie w latach dziewięćdziesiątych¹, mamy do czynienia wyłącznie ze wzmiankami w opracowaniach historycznych dotyczących tego okresu. Co ciekawe, prawie w ogóle nie ma na ten temat informacji w Internecie. Brak jest haseł, albo są to hasła szczątkowe, w internetowych wydawnictwach encyklopedycznych, brak też jakichkolwiek znaczących tekstów o charakterze chociażby opisowym. Jest to w dużej mierze zrozumiałe. Był to ruch nieliczny, obejmujący głównie kręgi młodej inteligencji uczelnianej, a także ludzi wywodzących się ze środowisk technicznych wielkich zakładów pracy, a więc z natury funkcjonujący w wielkich miastach. Nie miał on szans na powodzenie. W dodatku w tym samym czasie trwały bardzo skomplikowane procesy obejmujące miliony ludzi, a dotyczące spraw niesłychanie ważnych nie tylko dla Polski, ale i dla całego bloku sowieckiego.

Nie oznacza to jednak, że nie ma sensu zajmować się tą problematyką. Porozumienia horyzontalne pomiędzy organizacjami partyjnymi były i są niewyobrażalne w przypadku idealnego typu partii-zakonu w rozumieniu Maurice'a Duvergera². Samo powstanie takiej idei świadczyło o zaniku totalitarnej gnozy politycznej. Natomiast możliwość funkcjonowania struktur poziomych obejmujących w szczytowym okresie kilkuset działaczy oraz co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób popierających

¹ W. Lamentowicz, „Poziomi” – kim byli i czego chcieli?, [w:] *Przepychanka*, pod red. J. Ciszewskiego, Warszawa 1989, „Archiwum Solidarności”, t. 28; R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990; idem, *Pomiędzy masami a aparatem. Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, [w:] *Spółczesność w dobie modernizacji. Polacy i Niemcy w XIX i XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Wajdzie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. R. Bäcker, M. Chamot, Z. Karpus, Toruń 2000, s. 405–420.

² M. Duverger, *Political Parties*, Methuen 1954; M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa 1977.

tę aktywność, najłagodniej mówiąc, świadczy o ogromnym dystansie członka partii-zakonu do ról społecznych. Niewątpliwie zatem już z tych powodów można traktować problematykę struktur poziomych jako niesłuchanie interesującą. Trzeba jednak w tym miejscu wymienić jeszcze jeden powód. Otóż jedną z najważniejszych konsekwencji działalności struktur poziomych było przeprowadzenie w ramach całej PZPR, po raz pierwszy w jej historii, całkowicie demokratycznych wyborów delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, zwołany rok po poprzednim. Struktury poziome w PZPR warte są zatem badania, tak samo zresztą jak wiele innych przejawów społecznej aktywności w Polsce pomiędzy latem 1980 a 13 grudnia 1981 roku.

2. Geneza

Struktury poziome nie mogłyby powstać, gdyby nie kilka specyficznych dla tego okresu przyczyn. Po pierwsze, wpłynął na to szczególnie sposób funkcjonowania struktur studenckich pod koniec lat siedemdziesiątych. W ramach SZSP powstało wiele zespołów naukowych, dziennikarskich, teatralnych itd., które funkcjonowały w sposób całkowicie autonomiczny, a nadzór nad nimi miał charakter w dużej mierze iluzoryczny. Jedynym znaczącym wyjątkiem, traktowanym jako ugrupowanie opozycyjne i tym samym represjonowanym przez SB, był poznański Teatr Ósmego Dnia. Jednakże Ogólnopolska Rada Nauk Społecznych, Colloquia Communia, Kolegium Otryckie oraz wiele inicjatyw pozawarszawskich formalnie funkcjonujących w ramach otuliny partii nowego typu faktycznie funkcjonowało na poziomie porównywalnym do dziewiętnastowiecznych rosyjskich kółek dyskusyjnych. Po drugie, nie tylko w ramach struktur studenckich, ale i w dużych zakładach pracy wraz z przyjsciem do pracy nowego pokolenia, urodzonego po 1945 roku, zaczynały się przełamywać dotychczasowe, bardzo formalne bariery związane z posiadaniem statusem społecznym. Po trzecie, istniała sieć więzi osobistych wytworzonych pod koniec lat siedemdziesiątych oraz w trakcie sierpniowych strajków, opartych również na poczuciu, że potrzebne są zmiany istniejącego *status quo*, oraz na wspólnocie elementarnych poglądów akceptujących podmiotowość, godność ludzką i demokratyczne relacje. Po czwarte, masowość

PZPR (na początku 1980 roku partia liczyła 3,1 miliona osób) przy bardzo wysokim poziomie niezadowolenia jej członków z funkcjonowania systemu politycznego – porównywalnym z poziomem istniejącym w całym społeczeństwie – spowodowała, że skłonność do nonkonformizmu anty-systemowego była wśród nich równie wysoka. Tym samym członkowie PZPR (zazwyczaj z wyłączeniem dyrekcji fabryk) brali udział w strajkach sierpniowych w takim samym masowym stopniu co inni pracownicy. Więzy wspólnotowe okazały się o wiele silniejsze niż lojalność partyjna.

Konieczne jest w tym miejscu wspomnienie o tekście najszerzej znanym i stanowiącym swoisty program struktur poziomych, faktycznie ukazującym sposób myślenia charakterystyczny dla tego ruchu. Na przełomie października i listopada 1980 roku przez organizację partyjną „Towimoru” oraz warszawski Ośrodek Pracy Politycznej „Sigma” został upowszechniony tekst napisany przez młodego asystenta Instytutu Nauk Społecznych UMK Andrzeja Zybortowicza, a po wprowadzeniu drobnych poprawek podpisany również przez Romana Bäckera, zatytułowany *Ostatnia szansa PZPR*. W połowie grudnia w wersji skróconej i pod tytułem *Siła słabych* opublikował go tygodnik studencki „ITD”³. Podstawową tezę tego kilkunastostronicowego tekstu było stwierdzenie, iż podstawowym zadaniem w okresie posierpniowym jest zreformowanie PZPR, a więc uczynienie jej narzędziem klasy robotniczej. Tym samym zamiast monopolu aparatu wykonawczego konieczne jest wprowadzenie przewagi ciał plenarnych, a więc realne upodmiotowienie mas szeregowych członków partii. Tekst ten wskazywał na demokratyczny sposób reformowania życia społecznego na poziomie ponadzakładowym i jednocześnie wyraźnie wpisywał się w bardzo szerokim rozumieniu w marksistowski sposób myślenia. Jego niedostatkim było nierozpoznanie układu sił społecznych w PZPR oraz ograniczeń reform wewnątrzsystemowych. Był to swoisty manifest ludzi zbuntowanych przeciwko dotychczasowemu systemowi i poszukujących nowych, demokratycznych rozwiązań, ale niebędących strategami ani ekspertami.

³ „ITD”, nr 50, 14.12.1980, s. 2–3, 6–7.

3. Powstanie struktur poziomych

Historia struktur poziomych zaczyna się w Toruniu. W dniach 27–29 sierpnia 1980 roku wśród strajkujących w „Towimorze” znalazło się czterech naukowców z UMK. Skład tej delegacji wskazywał nie tylko na to, że ich wyjazd uzyskał poparcie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ale i na zamiar jeśli nie spacyfikowania strajku, to przynajmniej rozpoznania nastrojów. Tymczasem delegacja ta w drugim dniu pobytu wyraziła solidarność ze strajkującymi. Oznaczało to stworzenie płaszczyzny przyszłej współpracy między naukowcami a pracownikami wielkich zakładów przemysłowych⁴. We wrześniu i październiku 1980 roku doszło do serii spotkań, szczególnie pomiędzy naukowcami z UMK a Zbigniewem Iwanowem, sekretarzem ekonomicznym Komitetu Zakładowego „Towimoru”, bardzo szybko, bo już 16 września, wybranym na pierwszego sekretarza KZ. „Towimor”, pracujący dla potrzeb stoczni, był zakładem wiodącym w sierpniowych strajkach w Toruniu i to w nim mieściła się siedziba Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Iwanów był jednym z przywódców strajku⁵.

Już we wrześniu pojedyncze organizacje partyjne zaczęły formułować programy zmian zarówno w całym państwie, jak i w samej PZPR. Stwierdzenie przez organizację partyjną „Towimoru”, iż tak zwana linia partii powinna być wytyczana przez jej szeregowych członków, a nie przez wyalienowane kierownictwo⁶, było nie tylko zerwaniem z zasadą centralizmu demokratycznego, ale i bardzo wyraźną oznaką dążenia do uzyskania podmiotowości w ramach PZPR. Postulaty te były jednak formułowane w języku powszechnie wówczas stosowanym. Innego nie znano. Klasyczne frazy nowomowy posłużyły do tworzenia postulatów przeciwstawnych wobec totalitarnej gnozy politycznej. Postanowienia szczegółowe były już tylko ukonkretnieniem tego generalnego dążenia. Tak więc postanowiono nie wysyłać do instancji zwierzchnich sprawozdań z działalności. Zrezygnowano też z etatu dla pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego, po to by mógł on (czy raczej musiał) stale prze-

⁴ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 8.

⁵ Idem, *Zbigniew Iwanów*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. I, Toruń 2001.

⁶ „Gazeta Pomorska”, 22.09.1980, s. 6; „Gazeta Pomorska”, 27.09.1980, s. 3.

bywać z załogą. W trakcie tego zebrania uznano też za konieczne zwołanie IX Nadzwyczajnego Zjazdu, poprzedzonego demokratycznymi wyborami do władz partyjnych wszystkich szczebli i publiczną dyskusją oceniającą dotychczasową politykę. Wspomniano również o reformie systemu zarządzania i planowania⁷. Tak więc nie kwestionowano ani zasady centralnie zarządzanej gospodarki, ani systemu partii hegemonicznej. Usiłowano jednak w ramach tej struktury funkcjonować według odmiennych zasad.

W Toruniu istniały dwie odmienne koncepcje dotyczące funkcjonowania partii hegemonicznej w ramach niezmiennego, jak zakładano, porządku geopolitycznego. Pierwsza z nich miała charakter pragmatyczny. Była ona reprezentowana głównie przez przywódców strajkowych z „Towimoru”, ale też w wielu innych przedsiębiorstwach. W ramach tej koncepcji zwracano uwagę przede wszystkim na sposób funkcjonowania PZPR w zakładach pracy. Druga koncepcja miała charakter ideologiczny. Lepiej w takim przypadku nie mówić o odstępstwach od uniwersalnych zasad marksizmu-leninizmu, chociaż takiego języka często używano. Raczej chodziło o rzeczywiste zrealizowanie zasady rządów proletariatu, a to miało być możliwe niezależnie od uwarunkowań zewnętrznych poprzez jak najszersze wprowadzenie reguł demokracji. Nurt ten był reprezentowany głównie przez młodych naukowców z UMK.

Ostatecznie po licznych spotkaniach 27 października 1980 roku odbyło się pierwsze, założycielskie spotkanie przedstawicieli siedmiu Komitetów Zakładowych bądź egzektyw POP zakładów przemysłowych („Towimoru”, „Ema-Apatoru”, „Metalchemu”, „Metronu”, „Toralu”, Toruńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i „Elany”) oraz UMK. Były to zatem organizacje partyjne funkcjonujące w dużych (zatrudniających ponad tysiąc osób) lub średnich (zatrudniających po kilkaset osób) zakładach pracy. Na tym spotkaniu powołano Komisję Konsultacyjno-Porozumiewawczą Organizacji Partyjnych (KK-POP). Jej funkcjonowanie odbiegało od jakichkolwiek zwyczajów obowiązujących do tej pory w PZPR. Prezydium Komisji składało się po jednym przedstawicielu z każdej organizacji partyjnej wchodzącej w skład KK-POP, z których

⁷ „Kujawy, Tygodnik społeczno-polityczny PZPR”, 24.09.1980, s. 8; „Gazeta Pomorska”, 24.09.1980, s. 8; „Gazeta Pomorska”, 27.10.1980, s. 3; *Rok walki*, t. I: *Dokumenty Komitetu Uczelnianego PZPR UMK, wrzesień 1980 – wrzesień 1981*, oprac. R. Bäcker, Toruń 1981, s. 138.

każdy rotacyjnie przewodniczył obradom. Zespół Redakcyjny zaś przygotowywał projekty oświadczeń, stanowisk i komunikatów, które przedstawiał Prezydium do zatwierdzenia. Jeśli władze (egzekutywy bądź komitety zakładowe) poszczególnych organizacji partyjnych nie przeszły weryfikacji w postaci demokratycznych wyborów, to w początkowym okresie używano nazwy Tymczasowe Prezydium i Tymczasowy Zespół Redakcyjny⁸.

Tego typu funkcjonowanie pozwalało na zachowanie podmiotowości wszystkich struktur wchodzących w skład KK-POP, a jednocześnie na dość sprawne jej funkcjonowanie. Tak więc można było przedstawiać swoje poglądy na wydarzenia zachodzące w kraju przy jednoczesnym powstrzymywaniu się od dyskusji programowych. Jednakże proces uzgadniania stanowisk był dość długotrwały. Każdy dokument przyjęty przez KK-POP musiał bowiem być zatwierdzony przez władze poszczególnych organizacji partyjnych wchodzących w jej skład.

W trakcie tego pierwszego posiedzenia wyraźnie stwierdzono, iż konieczne jest przeprowadzenie nowych, całkowicie demokratycznych wyborów na wszystkich szczeblach drabiny partyjnej oraz wytworzenie kanałów komunikacyjnych ze społeczeństwem. To ostatnie sformułowanie należy rozumieć jako dążenie do stworzenia opinii publicznej, a przynajmniej forum jawnej i otwartej dyskusji. Tym samym konieczne było wypracowanie takich zasad wyboru delegatów, aby byli autentycznymi reprezentantami swoich organizacji, i to w dodatku nieulegającymi manipulacji. Uważano również za niezbędne, aby prasa w sposób pełny i rzetelny informowała o całej dyskusji, publikując wypowiedzi, jak to sformułowano, również osób bezpartyjnych⁹. To ostatnie stwierdzenie oznaczało akceptację zasady pluralizmu wypowiedzi publicznych.

Pierwsze oświadczenie KK-POP już z góry zarysowało dwa podstawowe nurty myślenia charakterystyczne dla programu struktur poziomych. Pierwszym z nich było dążenie do demokracji rozumianej jako przeprowadzanie wolnych, uczciwych i pluralistycznych wyborów reprezentantów danych struktur organizacyjnych na wyższe szczeble zarządzania. Drugim nurtem była kwestia wolności słowa i kształtowania się opinii publicznej.

⁸ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 12.

⁹ *Rok Walki*, t. II: *Dokumenty Komisji Konsultacyjno-Porozumiewawczej, październik 1980 – październik 1981*, oprac. R. Bäcker, Toruń 1981, s. 9.

Niezależnie jednak od poszczególnych poglądów najważniejszą i nie-dyskutowaną kwestią był pozytywny stosunek do rodzącej się „Solidarności”. Była ona traktowana jako ruch autentycznie robotniczy, który tym samym musi być traktowany przez partię robotniczą, proletariacką, marksistowską itd. niesłuchanie pozytywnie. Tak więc poparcie dla „Solidarności”, a przynajmniej akceptowanie jej istnienia, wynikało nie tylko z wyznawania w bardzo szerokim rozumieniu marksistowskich poglądów, ale i z akceptacji demokratycznych, podmiotowych dążeń pracowniczych czy – szerzej (ale też i rzadziej) – narodowych. Akceptacja „Solidarności” polegała zazwyczaj na przynależności organizacyjnej (do „Solidarności” zapisało się około 800 tysięcy członków PZPR, a więc trochę więcej niż jedna czwarta). Jednakże przede wszystkim polegała ona na wyborze pewnego sposobu widzenia świata społecznego, metod i sposobu działania, a przede wszystkim do tej pory niepraktykowanej społecznie hierarchii wartości. Był to zatem w szerokim znaczeniu wybór drogi życiowej dotyczącej odgrywania ról społecznych.

Powołanie KK-POP spowodowało reakcję władz zwierzchnich. Pierwszym zabiegiem była próba potraktowania tej struktury jako ośrodka dyskusyjnego i wchłonięcia go do struktur wojewódzkich. W tym celu na plenum Komitetu Wojewódzkiego 5 listopada 1980 roku powołano tak zwaną Wojewódzką Komisję Przedzjazdową (w rzeczywistości jej nazwa brzmiała: zespół ds. inicjowania, organizowania i przetwarzania różnorodnych dyskusji i wypracowywania stanowiska wojewódzkiej organizacji partyjnej w najważniejszych sprawach pracy partyjnej, rozwoju społecznego i gospodarczego województwa i jego mieszkańców, a także kraju¹⁰). Działacze KK-POP co prawda zgodzili się na przekazywanie wyników swojej pracy tej komisji, ale nie mieli najmniejszej ochoty na wejście w jej skład. Tym samym zabieg wchłonięcia się nie udał.

Podstawowym pytaniem zatem było, czy w jakikolwiek sposób uda się spacyfikować bądź podporządkować toruńską strukturę poziomą. Jeśli nie udało się jej wchłonąć, to być może uda się ją podzielić. W zewnętrznym odbiorze najwyraźniejszy był podział na działaczy z UMK i „Towimoru”. Poprzez sieć tajnych współpracowników SB władze partyjne wiedziały

¹⁰ „Gazeta Pomorska”, 12.11.1980, s. 4.

również o sporach pomiędzy Lechem Witkowskim z UMK a Zbigniewem Iwanowem z „Towimoru”. Uderzenie w jednych i wywyższenie drugich mogło zatem spowodować dokonanie wyraźnego podziału. 20 listopada 1980 roku wręczono grupie historyków z UMK nagrody „Trybuny Ludu” za popularyzację marksizmu-leninizmu. Cztery dni później zespół orzekający Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej usunął z PZPR pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego w „Towimorze” Zbigniewa Iwanowa za frakcyjne działania w partii¹¹. Zarzuty wobec Iwanowa dotyczyły nie tylko treści jego wypowiedzi (w tym szczególnie ogólnej krytyki wysokich funkcjonariuszy partyjnych), ale i samego faktu publicznego wypowiadania się. Takie uzasadnienie naruszało poczucie bezpieczeństwa oraz było sprzeczne z hierarchią wartości wszystkich działaczy struktur poziomych. Nic dziwnego, że w trakcie odbywającego się tego samego dnia ogólnego, otwartego zebrania partyjnego w „Towimorze” uchwalono, iż Iwanów będzie dalej pełnił swoją funkcję, a inne organizacje partyjne (w tym UMK) ostro skrytykowały decyzję WKKP¹².

Zetknięcie się tych dwóch odrębnych światów, symbolicznie nazywanych „poziomymi” i „władzą”, spowodowało, że nie tylko podejmowane działania były nieskuteczne, ale wyraźnie widoczne stawało się również całkowite wzajemne niezrozumienie. Nastąpiła nie tylko radykalizacja grupy działaczy struktur poziomych, ale i bardzo znacząca ich integracja.

4. Rozwój struktur poziomych

Informację o wyrzuceniu Zbigniewa Iwanowa z PZPR zamieściła „Trybuna Ludu”¹³. Tym samym co prawda nadal przestrzegano zapis cenzury zakazujący informowania o istnieniu i działaniach struktur poziomych, ale powszechnie było już wiadomo, iż w Toruniu dzieje się coś odmiennego, interesującego, wartego poznania. I chociaż zamierzeniem funkcjonariuszy partyjnych decydujących o zamieszczeniu tej informacji było zlikwidowanie bądź podzielenie struktur poziomych, to w rezultacie uzyskano rezultat odwrotny.

¹¹ „Biuletyn Informacyjny KW PZPR w Toruniu”, 29.11.1980, s. 10–13; R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 20–21.

¹² R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 21–22.

¹³ *Rok walki*, t. I, op. cit., s. 147–148.

W całym kraju władze wojewódzkie PZPR powoływały rozmaite struktury, czasami nazywane roboczo wojewódzkimi forami dyskusyjnymi. Miały one co prawda instytucjonalizować różne formy niezadowolenia członków partii, ale też pozwalały na przekraczanie dotychczasowych, dość wyraźnych barier pomiędzy poszczególnymi organizacjami partyjnymi. W wielu miejscach kraju zaczęto żądać przeprowadzenia demokratycznych wyborów do chociażby najniższych instancji partyjnych. Tego typu żądania zaczęły być coraz bardziej skuteczne, gdy wytwarzały się kanały komunikacyjne między poszczególnymi środowiskami partyjnymi.

9 grudnia 1980 roku w Toruniu spotkali się przedstawiciele organizacji partyjnych Gdańska, Krakowa, Łodzi, Poznania, Katowic i Warszawy. Spotkanie odbywało się co prawda z udziałem przedstawicieli Wydziału Nauki i Oświaty KC i dotyczyło między innymi miejsca szkół wyższych w systemie kształcenia oraz roli partii na uniwersytetach¹⁴, ale o wiele ważniejsze było wytworzenie struktur przenoszenia informacji. Kolejne spotkanie odbyło się 16 stycznia 1981 roku. W jego trakcie zaakceptowano stanowisko domagające się przeprowadzenia demokratycznych wyborów przed zjazdem. Jednocześnie zaaprobowano propozycję Komitetu Uczelnianego UJ dotyczącą zmiany systemu organizacji nauki w Polsce w kierunku pełnej samorządności¹⁵.

Nie były to jednak jedyne spotkania pomiędzy działaczami struktur poziomych z różnych miast. 6 marca 1981 roku w klubie „Kuznica” w Krakowie odbyło się spotkanie ze Zbigniewem Iwanowem¹⁶. Z kolei 5–6 marca odbyły się spotkania przedstawicieli KK-POP (z UMK, „Metalchemu”, TPBP i „Towimoru”) z tymczasowym zarządem szczecińskiego Partyjnego Forum Dyskusyjnego¹⁷. Tego rodzaju spotkania były jednak charakterystyczne dla już istniejących form organizacyjnych. Natomiast rozpowszechnianie struktur poziomych w skali kraju było zwykle konsekwencją przepływu informacji poza oficjalnymi, poddanymi cenzurze środkami komunikacji. Były to najczęściej maszynopisy, biuletyny, wydawnictwa publikowane głównie przez ośrodki inicjujące struktury poziome

¹⁴ „Biuletyn Informacyjny KU PZPR UMK”, nr 1/80, s. 2–3.

¹⁵ *Rok walki*, t. I, op. cit., s. 115–123.

¹⁶ „Odnowa. Biuletyn informacyjny organizacji społeczno-politycznych «Towimoru»”, 12.03.1981, s. 16; „Odnowa”, 21.03.1981, s. 7–10.

¹⁷ „Odnowa”, 12.03.1981, s. 9–12.

czy przez warszawski Ośrodek Pracy Politycznej „Sigma”. Niebagatelne były też kontakty osobiste wynikające na przykład z więzi zawodowych.

Tego typu kanały komunikacyjne pozwoliły nie tylko na tworzenie wspólnego programu działań politycznych, ale również stanowiły płaszczyznę współpracy pomiędzy różnymi strukturami poziomymi powstającymi głównie w największych miastach Polski, a więc równocześnie w ośrodkach akademickich. Te struktury poziome miały rozmaite nazwy. Część z nich funkcjonowała pod nazwą Wojewódzkich Komisji Przedzjazdowych czy zespołów konsultacyjnych lub myśli politycznej. W Szczecinie zaś zostało powołane Partyjne Forum Dyskusyjne. Rzadko jednak ich zasięg wykraczał poza obszar terytorialny tych dużych miast. Jeżeli już to następowało, to tworzyły się one w miejscowościach, w których usytuowane były wielkie zakłady pracy, gromadzące nie tylko tysiące robotników fizycznych, ale również stosunkowo młodą kadre inżynieryjno-techniczną, będącą naturalną bazą społeczną nie tylko elit „Solidarności”, ale i w ograniczonym zakresie (determinowanym przynależnością partyjną) struktur poziomych.

Nie udało się natomiast rozszerzenie ruchu struktur poziomych na obszar wiejski albo małomiasteczkowy¹⁸. Wiązało się to nie tylko z brakiem kontrelit w środowiskach partyjnych, ale również z bardzo niskim poziomem aktywności i przemian świadomości w środowiskach solidarnościowych tego typu ośrodków. Przemiany te miały zazwyczaj charakter bardziej radykalny pod względem werbalnym i o wiele mniej zaawansowany pod względem zwiększania poziomu racjonalności działań. Tym samym nie było nawet minimalnych warunków pozwalających na rozszerzenie ruchu struktur poziomych na te środowiska, a więc i nie było szans na uzyskanie przez ten ruch większości w ogromnej części konferencji wojewódzkich wybierających delegatów na IX Zjazd.

Apogeum działalności struktur poziomych jest zbieżne z erupcją aktywności społecznej determinowanej wydarzeniami bydgoskimi. Od 19 marca 1981 roku przez następnych kilka tygodni mieliśmy do czynienia z masową aktywnością społeczną, obejmującą miliony ludzi, nie tylko uczestniczących w generalnym strajku ostrzegawczym, ale też podejmu-

¹⁸ „ITD”, 10.05.1981, s. 2.

jących wiele innych form działalności. Charakterystyczna w tym przypadku była aktywność struktur poziomych w skali całego kraju w trakcie obrad IX Plenum KC PZPR, jeszcze przed podpisaniem Porozumienia Warszawskiego.

Zarówno słabość władz centralnych PZPR, jak i bardzo wyraźne nie-realizowanie postulatów struktur poziomych były podstawowymi przyczynami decyzji o zwołaniu ogólnopolskiego zjazdu struktur poziomych. I Przedjazdowe Forum Porozumienia Partyjnego odbyło się w Toruniu 15 kwietnia 1981 roku. Udział w nim wzięli przedstawiciele przynajmniej 12 porozumień partyjnych: Bydgoskiego Forum Przedjazdowego, Zespołu Koordynacyjnego Forum Myśli Partyjnej w Białymstoku, Wojewódzkiej Komisji Przedjazdowej w Gdańsku, Zespołu Środowiskowego ds. dyskusji przedjazdowej w Katowicach, Zespołu Partyjnego ds. problematyki IX Zjazdu PZPR uczelni wyższych i zakładów pracy w Łodzi, Zespołu Partyjnego Działania w Olsztynie, Zespołu Konsultacyjnego w Pabianicach, Poznańskiego Forum Myśli Politycznej, Szczecińskiego Partyjnego Forum Dyskusyjnego, Zespołu Konsultacyjnego Organizacji Partyjnych we Włocławku, Partyjnego Forum Dyskusyjnego „Odnowa” we Wrocławiu oraz toruńskiego KK-POP. Byli też przedstawiciele organizacji partyjnych lub ich porozumień z około stu największych polskich miast¹⁹.

Spotkanie przedstawicieli struktur poziomych w skali całego kraju nie oznaczało jednak dalej posuniętej instytucjonalizacji ruchu. Pomimo propozycji zgłaszanych na przykład przez Tadeusza Neckowicza z Bydgoszczy, aby stworzyć ogólnokrajowy ruch porozumienia partyjnego dbający o rzetelne przeprowadzenie wyborów, porozumiano się jedynie co do potrzeby zwołania podobnego, dobrze przygotowanego forum w Gdańsku oraz przeprowadzenia podczas kolejnego X Plenum KC tak zwanej gotowości partyjnej²⁰.

Kolejne forum, planowane w Gdańsku na 5 maja, po prostu się nie odbyło, między innymi ze względu na naciski władz centralnych PZPR, straszących podczas spotkań osobistych z poszczególnymi działaczami interwencją wojsk sowieckich. Dość zgrabnie przy tym argumentowano,

¹⁹ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 74–77.

²⁰ *Ibidem*, s. 77.

iż Kreml przestaje wierzyć władzom polskim, że kontrolują sytuację w Polsce, skoro nie są w stanie tego robić w ramach PZPR²¹. Jednakże tego typu argumentacja używana w maju 1981 roku miała już charakter wyraźnie manipulatorski. Używano jej zgodnie z wszelkimi zasadami neojarłyku²² po to, by wymusić odpowiednie zachowania podwładnych, aby z kolei wobec faktycznych zwierzchników demonstrować duże poparcie mas.

O wiele ważniejszym powodem zwołania kolejnego forum było jednak powolne zmniejszanie się ekstremalnie wysokiego poziomu mobilizacji społecznej z drugiej połowy marca 1981 roku. Nic dziwnego zatem, że komisje powołane podczas I Forum do przedyskutowania poszczególnych zagadnień po prostu się nie zebrały, gdyż nie było chętnych do przeprowadzenia zebrań organizatorskich. W rezultacie pomimo wielu starań nie udało się ani przed IX Zjazdem, ani po IX Zjeździe zorganizować kolejnego ogólnopolskiego spotkania struktur poziomych.

29 kwietnia podczas obrad X Plenum KC zorganizowano pogotowie partyjne w 14 miastach: Wrocławiu, Łodzi, Pabianicach, Lublinie, Bydgoszczy, Włocławku, Szczecinie, Gdańsku, Poznaniu, Białymstoku, Katowicach, Olsztynie, Płocku i Toruniu. Struktury te wysłały swoich obserwatorów do budynku KC, ale podobno z powodów technicznych nie mogły one przysłuchiwać się obradom ani bezpośrednio, ani w tak zwanej sali nasłuchowej. Ostatecznie Stefan Bratkowski udostępnił im siedzibę SDP. W poszczególnych miastach odbywały się tak zwane pogotowia partyjne, a więc przedstawiciele organizacji partyjnych wchodzących w skład danej struktury poziomej zajmowali na bieżąco stanowiska i podejmowali uchwały dotyczące przebiegu obrad. Oceniano wystąpienia poszczególnych członków KC, przy okazji postulując usunięcie z jego grona oraz wysokich stanowisk partyjnych tych, którzy nie rozumieją zmian zachodzących w Polsce. Oczywiście dotyczyło to przede wszystkim tych, którzy nie zgadzali się na realizację porozumienia z „Solidarnością”. Jednocześnie żądano szybkiego przeprowadzenia demokratycznych wyborów delegatów na IX Zjazd, według zasady wyboru w jednomandatowych okręgach bezpośrednio przez wszystkich członków partii²³.

²¹ Ibidem, s. 78.

²² Szerzej o koncepcji neojarłyku w: R. Bäcker, *Między demokracją a despotyzmem*, Warszawa 1990.

²³ Idem, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 80–81.

Pogotowie partyjne w trakcie X Plenum było pierwszą znaczącą akcją zorganizowaną przez struktury poziome w roli jawnej stowarzyszeniowej grupy nacisku. Nie udało mu się zdobyć statusu stałej wewnętrznej grupy nacisku, chociaż udostępnienie kanałów informacyjnych oraz możliwość przedstawienia własnego stanowiska świadczyły, że taki status można było mimo wszystko zdobyć, choć w bardzo ograniczonym zakresie. Jednakże ten sposób oddziaływania – otwarty, publiczny i masowy – był całkowicie odmienny od wzorców funkcjonowania grup nacisku (parantelistycznych lub patronacko-klientelowskich) w każdej partii typu zakon, w tym i w PZPR. Nic dziwnego zatem, że z jednej i drugiej strony zaistniały ogromne problemy adaptacyjne. Było to bezpośrednie zetknięcie się dwóch odmiennych światów społecznych.

Jednakże zwołanie IX Zjazdu oraz wprowadzenie zasady wyboru delegatów w sposób demokratyczny było programowym zwycięstwem struktur poziomych. Zrealizowano w ten sposób najważniejsze postulaty tego ruchu. Nie oznaczało to jednak zwycięstwa całkowitego. Co prawda przeprowadzono w pełni demokratyczne wybory do władz wszystkich szczebli, ale nie spowodowało to jeszcze bezapelacyjnego kadrowego zwycięstwa działaczy struktur poziomych. KK-POP wygrała bezapelacyjnie wybory w trakcie toruńskiej konferencji miejskiej, ale już na konferencji wojewódzkiej uzyskała tylko kilka mandatów na zjazd, a we władzach wojewódzkich prawie nie było jej przedstawicieli. O ile struktury poziome wygrały całkowicie wybory w trakcie konferencji wojewódzkiej w Poznaniu, o tyle w wielu małych województwach po prostu nawet nie zaistniały. W rezultacie tylko dzięki bezpośredniemu wyborowi delegatów przez największe organizacje partyjne wielkich zakładów pracy udział delegatów związanych mniej lub bardziej z ruchem struktur poziomych na IX Zjazd wynosił mniej więcej 5%. Co ciekawe, według Raportu DiP z 10 lipca 1981 roku tendencje „radykalne” obejmowały 70–75% członków partii²⁴. Wynikało to nie tylko z wieloszczeblowej procedury wyborczej, ale i z niskiego poziomu upodmiotowienia oraz wysokiego poziomu konformizmu wielu członków partii, szczególnie w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych oraz w małych organizacjach partyjnych.

²⁴ Ibidem, s. 102.

Próba stworzenia wspólnej płaszczyzny programowej przed IX Zjazdem było zwołanie 30 czerwca w Gdańsku spotkania przedstawicieli kierownictw partyjnych wyższych uczelni. W przyjętym stanowisku proponowano powrót do demokracji politycznej i gospodarczej charakterystycznej dla dorobku PPR i PPS przed 1948 rokiem. Postulowano też, by samorządy przejęły władzę w zakładach przemysłowych, przeprowadzono reformę gospodarczą i stworzono warunki dla odrodzenia samorządności społecznej²⁵. Był to już zarys programu znacznie wykraczający poza ramy gospodarki nakazowo-rozdziałowej oraz zasadę monocentryczności władzy publicznej. Był on natomiast w dużej mierze zbieżny z koncepcją samorządnej Rzeczypospolitej, sformułowanej kilka miesięcy później podczas I Zjazdu „Solidarności”.

Na IX Zjazd PZPR zaproszono w roli obserwatorów przedstawicieli skrajnie konserwatywnego w sensie formalnym, marksistowsko-leninowskiego Katowickiego Forum Partyjnego oraz – z drugiej strony – działaczy struktur poziomych. Możliwości oddziaływania tych drugich były jednak o wiele mniejsze niż pierwszych. Wynikało to nie tylko z dwukrotnej przewagi delegatów wyznających poglądy skrajnie marksistowsko-leninowskie, ale i z tego, że posiadali oni znaczne poparcie części funkcjonariuszy KC i tym samym nie mieli przeszkód w działalności agitacyjnej w trakcie obrad. Pozostała część delegatów charakteryzowała się (podobnie jak to było na początku rewolucji francuskiej) wysokim poziomem konformizmu i nijakością poglądów. Była to według znanego określenia Stefana Bratkowskiego „magma”²⁶.

Mimo to niektóre postulaty struktur poziomych zostały przyjęte. Zaakceptowano postulat uzupełnienia statutu o prawo podstawowych organizacji partyjnych do współpracy, a więc na przykład organizowania wspólnych obrad, wymiany doświadczeń itd. Wprowadzono także zasadę ważności mandatu delegata przez całą kadencję, ścisłe określenie kompetencji egzekutywy i plenarnych posiedzeń danej instancji, zasadę rotacji władz oraz rekomendacji przez macierzystą POP do pracy w aparacie partyjnym²⁷.

²⁵ *Rok walki*, t. I, op. cit., s. 133–135.

²⁶ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 102.

²⁷ W. Głowacki, *Podstawowe zmiany uchwalone przez IX Zjazd w Statucie PZPR*, „Zagadnienia i Materiały” 1981, nr 26, s. 28–34.

Jednakże podstawowy cel zwołania IX Zjazdu, a więc odzyskanie zdolności kierowania partią przez jej kierownictwo, w dodatku uzyskujące demokratyczną legitymizację, został pomimo powyższych ustępstw osiągnięty.

Ponadto wybory do władz zakończyły się w trakcie zjazdu praktycznie całkowitą klęską struktur poziomych. Do plenum KC weszło, o ile można sądzić, tylko dwóch przedstawicieli struktur poziomych (Marian Arendt i Zbigniew Ciechan z Torunia). Nie zostali wybrani do plenum KC pierwsi sekretarze wojewódzcy znani ze swoich liberalnych poglądów²⁸.

Było to połączone z zadziwiającym procesem prawie całkowitego zaniku aktywności struktur poziomych po przeprowadzeniu wyborów na szczeblu miejskim bądź wojewódzkim. Struktury poziome w czasie obrad IX Zjazdu praktycznie nie podejmowały już jakiegokolwiek działalności. Ten zanik aktywności można wiązać z poczuciem zrealizowania najważniejszego, często traktowanego jako jedyny, postulatu programowego struktur poziomych, a więc przeprowadzenia demokratycznych wyborów do władz PZPR. Dodatkowym czynnikiem mógł być dość oczywisty fakt, iż zmieniła się sytuacja części działaczy tych struktur. Zaczęli oni pełnić znaczące stanowiska w aparacie partyjnym. Część z nich, na przykład pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu Edward Skrzypczak, nie byli w stanie przystosować się do starych mechanizmów. Ale przecież byli też inni, którzy zajmowali bardziej konformistyczne stanowisko. Tym samym ogromna część najbardziej aktywnych działaczy struktur poziomych, którzy odnieśli sukces wyborczy, nie była zainteresowana dalszym funkcjonowaniem struktur poziomych.

Jedyną, jak można przypuszczać, strukturą poziomą, która w dalszym ciągu funkcjonowała, była toruńska KK-POP. Jednakże jesienią 1981 roku charakteryzowała się ona o wiele mniejszą aktywnością i efektywnością niż we wcześniejszych okresach, co było spowodowane przez nieudane próby jej formalizacji i rezygnację jej dotychczasowych przywódców.

Jednym z podstawowych celów toruńskiej komisji było zwołanie kolejnego ogólnopolskiego spotkania. Promotor takiego spotkania, Lech Witkowski, przekładał kolejne terminy jego zwołania, uzasadniając te przesunięcia najczęściej niechęcią władz centralnych²⁹. Ostatecznie ustalono,

²⁸ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 103.

²⁹ *Rok walki*, t. I, op. cit., s. 108–109.

iż takie spotkanie o charakterze teoretyczno-ideologicznym może się odbyć do końca roku, a jego współorganizatorem będzie Wydział Nauki KC. Z kontekstu wynikało, że jego głównymi uczestnikami będą przedstawiciele uczelnianych organizacji partyjnych³⁰. Można się zgodzić z Jadwigą Staniszkis, że przyczyną tej uległości była demobilizacja struktur poziomych oraz blokada aparatu partyjnego³¹. Ważne były również iluzje ideologiczne i schematy myślenia wyznawane przez toruńskich działaczy. Uważali oni, że konieczne jest działanie zgodne ze statutem oraz szukanie porozumienia z władzami centralnymi, i to niezależnie od ceny. Do tego dochodził coraz powszechniejszy nastrój bierności, apatii i zniechęcenia.

Mimo to struktury poziome w dalszym ciągu potrafiły wypracowywać oryginalne rozwiązania, które nie zyskiwały jednak zbyt dużego rozgłosu. Tak więc 12 listopada z inicjatywy partyjnego forum dyskusyjnego w Szczecinie powstało stowarzyszenie „Odrodzenie”, które miało realizować idee Frontu Porozumienia Narodowego. Jego powstanie uzyskało poparcie Zarządu Regionu „Solidarności”, ale informacje o tym wydarzeniu nie były rozpowszechniane w centralnej, powszechnie dostępnej prasie partyjnej³². Co ciekawe, mimo propozycji Stefana Bratkowskiego nie udało się stworzyć takiego klubu w Toruniu.

Zrealizowano jednak inny pomysł. Od 10 grudnia funkcjonowało w Toruniu tak zwane pogotowie partyjne z naczelnym hasłem „Przeciw konfrontacji – za porozumieniem”. Próby rozszerzenia tej akcji na cały kraj nie powiodły się – 12 grudnia wieczorem zakończyła się ona dobrowolnym opuszczeniem jej uczestników budynku Komitetu Miejskiego³³.

Działacze struktur poziomych byli po 13 grudnia 1981 roku internowani, wyrzuceni z pracy, a najpowszechniej usuwani z PZPR. Organizacja partyjna UMK została rozwiązana i po surowej weryfikacji i znacznym pomniejszeniu jej szeregów przekazana zupełnie innemu kierownictwu. Do niektórych pomysłów struktur poziomych wrócono w roku 1988, kiedy to zaczęła się w PZPR dyskusja o jej usytuowaniu po coraz bardziej prawdopodobnym zalegalizowaniu do tej pory konspiracyjnej „Solidarności”.

³⁰ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 118.

³¹ J. Staniszkis, *Poland's Self-Limited Revolution*, ed. by J. T. Gross, Princeton, New Jersey 1984, s. 94.

³² „Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej”, nr 38/81, s. 29.

³³ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 126–127.

Była to jednak dyskusja prowadzona przez zupełnie inne zespoły, w zupełnie innych okolicznościach. Historia struktur poziomych kończy się wraz z represjami pierwszych tygodni stanu wojennego.

5. Najważniejsze kwestie programowe struktur poziomych

Sposób myślenia działaczy struktur poziomych oraz „Solidarności” był w ogromnym stopniu zbieżny. O ile można potraktować hasło „Proletariusze wszystkich zakładów pracy – łączcie się!” jako pierwowzór działania „Solidarności”, o tyle w przypadku struktur poziomych tym hasłem było „Proletariusze wszystkich organizacji partyjnych – łączcie się”. Struktury poziome wyrosły z pozytywnie przeżywanych doświadczeń Sierpnia, a więc gwałtownego uzyskiwania podmiotowości politycznej przez naród. Stąd też podstawowym sposobem myślenia była tawestacja słynnego hasła z czasów Gierka na następujące: „Program narodu – programem partii”. To PZPR miała być narzędziem upodmiotowionego narodu. Tym samym konieczne było całkowite przeformułowanie roli, zadań i mechanizmów funkcjonowania PZPR.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem dla działaczy struktur poziomych stało się uzyskanie legitymacji dla swoich działań poprzez przeprowadzenie demokratycznych wyborów. Jesienią 1980 roku i w następnych miesiącach kolejnego roku demokratyczne wybory pojmowano w sposób charakterystyczny dla proceduralnej demokracji bezpośredniej. Konieczne było restrykcyjne przestrzeganie procedur, ale jednocześnie wybory powinny się odbywać bezpośrednio poprzez zgromadzenie ogółu uprawnionych. Tak więc niezależnie od tego, czy wybierano komisje zakładowe „Solidarności” czy komitety partyjne, na poziomie zakładowym zbierano w jednym miejscu wszystkich członków danej organizacji, i to bez zwracania uwagi na jej liczebność (obojętnie, czy to było kilkudziesięciu czy kilkuset członków). Takie ogólne zebrania gromadziły zatem w największej sali w mieście często kilkaset osób obradujących wiele godzin, niekiedy nad kwestiami proceduralnymi. Na przykład konferencja sprawozdawczo-wyborcza ogromnej organizacji partyjnej w toruńskiej „Elanie” z 10 stycznia 1981 roku, trwająca od rana aż do północy, w większości była poświęcona sprawom proceduralnym³⁴.

³⁴ „Gazeta Pomorska”, 16–18.01.1981, s. 3.

Praktykowanie demokracji w jej pierwszym, socjalizacyjnym okresie polega na uczeniu się każdego szczegółu, każdego mechanizmu i elementu procedury, zwykle w bardzo długim czasie. W przypadku masowego uczenia się praktykowania demokracji proces ten musi wiązać się nie tylko z bezpośrednim uczestnictwem, ale też ze zbiorową dyskusją. Celem było stworzenie autentycznej odpowiedzialności osób zajmujących stanowiska wybieralne przed ich wyborcami. W takim przypadku muszą one posiadać zaufanie swoich wyborców.

Wybory tajne spośród nieograniczonej liczby kandydatów bez rekomendacji instancji zwierzchniej były czymś oczywistym. Oznaczało to rezygnację z klucza wyborczego, przedstawiania listy kandydatów przez zwierzchników czy komisję wyborczą. Ale to jednocześnie oznaczało, że członkowie władz organizacji partyjnych byli od tego momentu uzależnieni od swoich wyborców, a nie od komitetów wyższego szczebla. Aby zwiększyć ten poziom niezależności, szefowie dużych organizacji partyjnych najczęściej rezygnowali z pracy na etacie.

Nacisk na procedurę wyborczą powodował też wprowadzanie ograniczeń biernego prawa wyborczego. Od czasu do czasu zgłaszano zastrzeżenia wobec kandydata wpisanego na listę i żądano skreślenia go z tej listy. Ale oprócz tego typu ekstremalnych przypadków wprowadzano także ograniczenia formalne. Tak więc najczęściej nie mogli być wybierani członkowie partii nienależący do danej organizacji lub należący do niej bardzo krótko („przenieśli się, gdyż nie mieli szans na wybranie u siebie”). Oznaczało to też, że sekretarzem w danym Komitecie Zakładowym mógł być tylko pracownik danego zakładu, a na szczeblu wyższym – mieszkaniec danego miasta czy województwa. Zasada domicylu nie była jednak jedyna. Do tego dochodziła – rzadziej formułowana – zasada *incompatibilitas*. Występowano zatem o niełączenie funkcji partyjnych ze stanowiskami kierowniczymi w administracji czy gospodarce, co najczęściej powodowało ograniczenie biernych praw wyborczych, przede wszystkim przez funkcjonariuszy aparatu partyjnego³⁵.

Wybory były tajne. Z jednej listy kandydatów do danego rodzaju władz skreślano odpowiednią liczbę nazwisk. W przypadku nieobsadzenia

³⁵ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 47–48.

wszystkich miejsc mandatowych (nieuzyskania większości) zarządzano wybory uzupełniające. Jednakże głosowanie odbywało się najczęściej po wielu godzinach obrad i tym samym często brakowało *quorum*. W takim przypadku wybory uzupełniające przeprowadzano na następnym walnym zebraniu. Pierwszego sekretarza wybierano spośród co najmniej 2 kandydatów. Oznaczało to, że w niektórych przypadkach, gdy po prostu brakowało drugiego kandydata, tak długo namawiano poszczególne osoby, aż w końcu ktoś się zgadzał na kontrkandydowanie. Prawo wysuwania kandydatur na stanowisko pierwszego sekretarza miało zazwyczaj nowo wybrane plenium Komitetu Zakładowego czy miejskiego spośród swojego grona. Funkcja ta bowiem łączyła się z przewodniczeniem temu gremium. Natomiast członkowie egzekutywy zakładowej czy miejskiej byli wybierani już bezpośrednio przez plenium³⁶. Oznaczało to bardzo wyraźne zwiększenie pozycji pierwszego sekretarza, chociaż intencją było tylko to, by jego wyborem nie można było w jakikolwiek sposób manipulować.

Kandydatom, szczególnie na stanowiska funkcyjne, stawiano niekiedy bardzo wysokie wymagania moralne (odważni, samokrytyczni, odpowiedzialni, stanowczy, dojrzały społecznie itd.). Próbowano też określać inne kryteria. Tak więc od czasu do czasu mówiono o stażu zawodowym, szacunku wśród pracowników, znajomości kwestii technicznych itd.³⁷ Tego typu kryteriów nie traktowano jako formalnie obowiązujących. Ich pojawienie się jednak świadczy o bardzo poważnym traktowaniu aktu wyborczego. Ten intelektualny namysł nie zawsze miał charakter całkowicie zgodny z formalnymi zasadami demokracji, ale bardzo wyraźnie świadczy o głębokości procesu socjalizacji do roli wyborcy.

Konieczność trzeba też zauważyć dwa stosunkowo późno (wiosną 1981 roku) zgłoszone wnioski, dotyczące trybu wyborczego. Komitet Krakowski zgłosił wniosek o przeprowadzenie bezpośrednich wyborów delegatów na konferencje wojewódzkie i nadzwyczajny zjazd. Według tej propozycji delegaci powinni być wybierani w kilkumandatowych lub jednomandatowych okręgach wyborczych bezpośrednio przez członków partii. Zgłaszano też inną propozycję, by delegaci na zjazd byli wybierani nie

³⁶ Ibidem, s. 48.

³⁷ Ibidem, s. 49.

przez konferencje wojewódzkie, ale konferencje niższego rzędu (miejskie, gminne, zakładowe)³⁸. Celem bezpośrednim tego zabiegu było odebranie kompetencji konferencjom wojewódzkim. Jednakże o wiele ważniejszym celem było umożliwienie uzyskania większego poziomu reprezentatywności poszczególnych środowisk partyjnych, przede wszystkim jednak samych struktur poziomych, które stosunkowo łatwo jako mniejszościowe były eliminowane na poziomie konferencji wojewódzkich.

Nacisk na procedurę wyborczą był połączony z wyraźną nieobecnością wielu innych elementów klasycznej kampanii wyborczej. Nie istniały wyraźne orientacje programowe. Nie prowadzono też w jakikolwiek sposób kampanii wyborczej. Nawet najprostszy jej element, a więc produkowanie ulotek czy przedstawianie własnej osoby, ani nie było praktykowane, ani (jeśli się ekstremalnie pojawiało) nie było akceptowane. Wynikało to nie tylko z niedojrzałości procesu uzyskiwania podmiotowości politycznej, ale również (na innym poziomie) z dość naiwnego przekonania o przewadze więzi osobistych nad zapośredniczonymi przy dokonywaniu jakichkolwiek wyborów personalnych.

Nacisk na procedurę wyborczą i brak jakichkolwiek innych elementów procesu wyborczego wskazują na istnienie dość niskiego poziomu podmiotowości politycznej. Koniecznie jednak trzeba pamiętać, że mamy tu do czynienia z początkiem procesu upodmiotowienia. Nie mógł on zatem wiązać się ze stanem świadomości pełnym, dojrzałym i całkowicie zdolnym do przewidywania wszelkich konsekwencji swoich działań. Najwyraźniej jest to widoczne w procedurze wyboru pierwszego sekretarza danego szczebla, powodującej wyraźne wzmocnienie jego pozycji w porównaniu z wszelkimi innymi działaczami³⁹.

Kolejnym ważnym postulatem, chyba równie znaczącym co demokratyczne wybory, była jawność życia publicznego. Chodziło nie tylko o likwidowanie „białych plam” w najnowszej historii Polski, ale również o ujawnianie wszelkich wystąpień na posiedzeniach plenarnych wszystkich organizacji. W takim przypadku możliwa była nie tylko kontrola

³⁸ Ibidem, s. 49–50.

³⁹ Być może warto by było dokładniej zbadać ten fenomen, aby wyjaśnić relacje pomiędzy niskim poziomem podmiotowości politycznej mas a kreowaniem systemów prezydenckich na terytoriach postsowieckich po 1991 roku.

działań ich reprezentantów, ale również rzadko artykułowane zaistnienie elementarnych warunków dla publicznej dyskusji, racjonalnego rozważania argumentów za i przeciw.

Tym samym też PZPR zamiast organizacją kierującą, wydającą polecenia i dysponującą w sposób nomenklaturowy kadrami powinna stać się partią pełniącą funkcje przywódcy politycznego, przekonującego, inspirującego, ale też artykułującego, łączącego i realizującego interesy społeczne.

Powyższe ogólne sformułowania bardzo szybko skłoniły działaczy struktur poziomych do wykraczania poza wąsko rozumiane sprawy związane z funkcjonowaniem organizacji partyjnej. Pojawiło się dążenie do tworzenia autentycznego samorządu robotniczego w zakładach pracy, już na początku 1981 roku skutkujące współpracą z zakładowymi organizacjami „Solidarności” przy powoływaniu samorządów pracowniczych. Bardzo szybko też zmieniono stanowisko wobec sposobu zarządzania gospodarką. O ile początkowo, jesienią 1980 roku, uważano za konieczne ograniczenie ilości wskaźników dyrektywnych w gospodarce nakazowo-rozdziałowej, to już na początku 1981 roku za konieczne uważano wprowadzenie reformy pod hasłem 3×S (samorządność, samodzielność i samofinansowanie). Oznaczało to wejście na drogę mechanizmów wolnorynkowych, oczywiście bez świadomości istnienia wszelkich konsekwencji tego typu zmiany. Również konsekwentnie, i to już na początku 1981 roku, zaczęto mówić o demokratycznych wyborach do sejmu i rad narodowych – atrap samorządów terytorialnych. Dopiero jednak w grudniu 1981 roku wybitny prawnik prof. Wiesław Lang napisał artykuł o stworzeniu takiej struktury systemu politycznego, która zagwarantowałaby ład polityczny w warunkach istnienia „Solidarności”, jak i usankcjonowała ład geopolityczny PZPR. Postulował on przeprowadzenie demokratycznych wyborów do ciał przedstawicielskich z zagwarantowaniem dominującej puli mandatów dla rządzącej koalicji. Pozostałe mandaty zaś miały być uzyskiwane w ramach swobodnej walki politycznej⁴⁰. Był to pierwszy tekst zawierający *in statu nascendi* ideę urzeczywistnioną przy Okrągłym Stole.

Brakowało haseł, postulatów i żądań dokładnie i szczegółowo precyzujących takie wartości, jak demokracja, podmiotowość, jawność i głośność.

⁴⁰ R. Bäcker, *Struktury poziome...*, op. cit., s. 57–58.

Działacze struktur poziomych nie mieli dokładnego programu zmian, nie mieli też jasnej wizji sposobu urzeczywistnienia swoich żądań. Było to raczej „myślenie w biegu”, jak to określał wtedy Lech Witkowski, dokonywanie przekształceń w swoim sposobie myślenia z dnia na dzień, w zależności od wydarzeń, w dużej mierze reaktywnie, ale też w coraz większym stopniu racjonalnie, z coraz większym zrozumieniem istoty systemu politycznego, jego mechanizmów i ograniczeń. Ludzie zbuntowani i poszukujący stawali się w coraz większym stopniu świadomi hierarchii wyznawanych wartości oraz możliwości i trudności ich realizacji.

6. Podsumowanie

Wojciech Lamentowicz określił struktury poziome jako zjawisko bez precedensu w historii partii komunistycznej⁴¹. Z tą opinią należy się zgodzić. Nigdzie indziej nie było takiego zjawiska. Z jednej strony istniała bardzo spragmatyzowana, sformalizowana i masowa partia formalnie nowego typu, ale faktycznie w coraz większym stopniu mająca cechy partii władzy pierwszego typu. Z drugiej strony na scenie politycznej nagle zaistniał masowy, rozwijający się żywiołowo ruch społeczny o cechach w coraz większym stopniu protoobywatelskich. Powstawała ogromna przestrzeń dla samodzielnych działań ludzi gwałtownie nabywających podmiotowość polityczną, szybko przekształcających struktury swojej świadomości, schematy myślenia i zestawy frazeologiczne języka społecznego.

Wartościami niesłychanie cennymi dla działaczy struktur poziomych były demokracja, w tym przede wszystkim demokratyczne wybory, jawność życia publicznego, samorządność, podmiotowość i godność. Te wartości były odmienne od obowiązujących w aparacie partyjno-państwowym, a zbieżne z powszechnie wyznawanymi w szeroko rozumianej „Solidarności”.

Znaczenie struktur poziomych było o wiele ważniejsze niż funkcjonowanie posierpniowej sceny politycznej – stanowiły one bowiem swoistą „trzecią siłą” pomiędzy dwoma głównymi protagonistami. Strajki sierp-

⁴¹ W. Lamentowicz, op. cit., s. 7.

niowe, a potem działalność „Solidarności”, zmieniły świadomość mas, przywróciły im godność, konstruowały podmiotowość i obywatelską kulturę polityczną. Natomiast działania struktur poziomych zmieniły nie tylko świadomość samych działaczy, ale też sposób myślenia ogromnej części funkcjonariuszy aparatu partyjno-państwowego⁴².

Powstanie struktur poziomych było, po pierwsze, swoistym buntem członków PZPR wobec aparatu partyjnego. Tym samym partyjne elity kierownicze nie mogły traktować PZPR jako narzędzia wykonywania poleceń. Nie była to partia typu zakon, złożona z żołnierzy-rewolucjonistów całkowicie poświęcających się dla realizacji celów wyznaczonych przez kierownictwo. Nastąpiła sytuacja wręcz odwrotna – zorganizowani samorzutnie członkowie partii mogli zagrozić karierom działaczy, szczególnie niższego szczebla, ale i całkowicie zniszczyć podstawowe mechanizmy funkcjonowania partii nowego typu.

Po drugie, struktury poziome zmusiły całą PZPR do zaakceptowania zasady demokratycznych wyborów do władz wszystkich szczebli. Znaczna część funkcjonariuszy PZPR zrozumiała, jak ważne dla komfortu sprawowania władzy, może mniej dla jej uprawomocnienia, jest posiadanie demokratycznego mandatu.

Po trzecie, struktury poziome znacznie poszerzyły także zakres stosowania zasady wolności słowa. Masowe i otwarte zebrania partyjne, masowo rozpowszechniane, często bardzo kontrowersyjne stanowiska i oświadczenia zmuszały do publicznego przedstawiania racji. Niezależnie od ogromnych trudności w dostosowywaniu się do tej nowej sytuacji odmienność tej zasady od dotychczas panującej zasady tajności wymuszała zupełnie odmienne funkcjonowanie działaczy partyjnych.

Po czwarte, bardzo często okazywało się, że działacze struktur poziomych okazywali się bardziej biegli w marksizmie od urzędników partyjnych. Ta bezradność powodowała unikanie przez funkcjonariuszy aparatu partyjnego fraz typowych dla marksistowsko-leninowskiej nowomowy. W dodatku używanie tego typu nowomowy było konfrontowane z niewątpliwie robotniczym charakterem „Solidarności”. Tym samym używanie fraz nowomowy, w latach siedemdziesiątych w dużym stopniu sformali-

⁴² Por. R. Bäcker, *Pomiędzy masami a aparatem...*, op. cit., s. 417–420.

zowane i zrytualizowane, stawało się jeszcze bardziej anachroniczne po Sierpniu 1980 roku.

Kolejną, piątą konsekwencją istnienia struktur poziomych była obawa władz PZPR przed otwieraniem się struktur partyjnych na masowy nabór członków. To samo dotyczyło też projektów stworzenia nowej partii po 13 grudnia 1981 roku. W konsekwencji PZPR, obawiając się również tak zwanej solidarnościowej infiltracji, było odizolowane od wielu środowisk, przejawiało w coraz większym stopniu tendencje gerontokratyczne.

Konieczne jest również, po szóste, zwrócenie uwagi, iż struktury poziome były ostatnią próbą reformowania od wewnątrz i oddolnie partii komunistycznej sprawującej władzę publiczną. Próba podjęta w 1988 roku miała już zupełnie inny charakter i dotyczyła partii w dużej mierze hybrydalnej. Jednakże zarówno znaczący odpływ ludzi z PZPR w ciągu półtora roku od Sierpnia '80 (ok. 800 tysięcy osób na 3,1 miliona członków), jak i wyeliminowanie struktur poziomych spowodowały, że organizacja ta stała się w dużej mierze strukturą martwą, niezdolną do samodzielnego działania.

Ze wszystkich powyżej wymienionych powodów można traktować struktury poziome jako znaczący element na polskiej scenie politycznej w okresie posierpniowym. Nie były one jednak ani najważniejsze, ani najliczniejsze. Nie sposób jednak zrozumieć w pełni fenomenu polskiej samoograniczającej się i bardzo długiej – szesnastomiesięcznej rewolucji politycznej bez spontanicznego, oddolnego i słabo zinstytucjonalizowanego ruchu struktur poziomych.

Społeczeństwo polskie wobec wyborów do sejmu w 1976 i 1980 roku

Wybory do sejmu były dla władz PRL głównie plebiscytem popularności w społeczeństwie. Wyniki sfałszowanego referendum z czerwca 1946 roku spowodowały, że przedwojenny dwuizbowy parlament (sejm i senat) zastąpiono jednoizbowym sejmem. Pierwsze wybory ze stycznia 1947 roku do Sejmu Ustawodawczego były jeszcze starciem Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego z opozycją utożsamianą powszechnie z Polskim Stronnictwem Ludowym. Pierwsze z wymienionych, tak zwane stronnictwa bloku demokratycznego, w wyniku dokonanych fałszerstw oraz masowego zastraszania i pacyfikowania społeczeństwa polskiego odniosły zwycięstwo, które ukształtowało polski system parlamentarny i wyborczy na ponad czterdzieści lat. Kolejne wybory (z 1952) oraz Konstytucja PRL potwierdzały hegemonię partii komunistycznej (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) w Polsce. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki w październiku 1956 roku wybory przybrały formę plebiscytu popularności władz. Zmianom uległa ordynacja wyborcza (na przykład zwiększenie liczby kandydatów ponad liczbę miejsc mandatowych), lecz nigdy nie zachwiała ona hegemonią Frontu Jedności Narodu (do 1956 Frontu Narodowego), czyli kandydatom PZPR, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Wejście do sejmu katolików świeckich, którzy utworzyli koło poselskie „Znak”, nie miało większego znaczenia, a ich gesty sprzeciwu wobec działań partii komunistycznej charakter symboliczny. Wybory ze stycznia 1957 roku potwierdziły, że społeczeństwo uznawało taką formę legitymizacji władzy, choć równocześnie, o czym świadczyły liczne komentarze w czasie wyborów, nie akceptuje w całości sposobu ich przeprowadzania (głosowanie bez skreśleń, rezygnacja z tajności). Władza nie musiała się uciekać do fałszowania wyników wyborów aż do 1989 roku¹.

¹ Nie pomijam tu artykułu Krzysztofa Kolasy *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX w. na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle prasy bezdebitowej*, ale stawianie tak kategoriycznych

Społeczeństwo, jeśli protestowało, to do wyborów z marca 1980 roku w sposób indywidualny, rozproszony, jednostkowy, który nie stanowił dla władzy zagrożenia, a jedynie sygnał, że nie wszyscy są zadowoleni z rządów partii komunistycznej. Kolejne kryzysy gospodarczo-społeczno-polityczne, po których dochodziło do zmiany władzy, powodowały, że wybory stawały się barometrem nastrojów wśród społeczeństwa. Można zaryzykować stwierdzenie, że wnikliwie obserwowano wszelkie przejawy niesubordynacji, oceniając jej stopień oraz siłę, tylko nie wyciągano wniosków na przyszłość lub fałszywie je interpretowano. W latach 1961–1980 wybory do Sejmu PRL odbywały się równocześnie z wyborami do rad narodowych.

Zanim doszło do rewolty społecznej w czerwcu 1976 roku, władze przeprowadziły kolejne wybory do Sejmu PRL i rad narodowych. Ich datę wyznaczono na 21 marca 1976 roku. Najpierw przez środki masowego przekazu przetoczyła się kampania propagandowa związana z poprawkami do Konstytucji PRL oraz VII Zjazdem KC PZPR. Władza sondowała społeczeństwo, choć decyzje w Biurze Politycznym KC PZPR zapadły i nie było od nich odwrotu. 5 grudnia 1975 roku w kancelarii sejmu złożony został tak zwany „List 59” (zwany też „Listem 66”), podpisany przez osoby wywodzące się z różnych środowisk domagających się demokratyzacji życia w Polsce. Świadczył on jednak tylko o ujawnieniu się części niewielkiej grupy osób, która poczuła się w obowiązku zaprotestować przeciwko tak wyraźnemu akcentowaniu uzależnienia PRL od sowieckiego hegemonu². Na niewiele się ten protest zdał, gdyż 10 lutego 1976 roku sejm przyjął zmiany w konstytucji³.

Po raz kolejny w historii PRL władze zmieniły także ordynację wyborczą⁴. Do tej pory obowiązywała ordynacja wyborcza do sejmu

stwierzeń, jak: „Począwszy od referendum z 1946 r. i wyborów do Sejmu z 1947 r., aż do wyborów do rad narodowych z 1988, wszystkie zorganizowane plebiscyty zostały sfalszowane”, jest w świetle najnowszych badań nieuprawnione. K. Kolasa, *Mechanizmy fałszerstw wyborczych w latach osiemdziesiątych XX w. na terenie województwa miejskiego łódzkiego w świetle prasy bezdebitowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1 (11), s. 359–371.

² G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 34. Warto odnotować, że znalazł się tam także ustęp o pięcioprzymiotnikowych wyborach do sejmu oraz uczynieniu z niego najwyższej, rzeczywistej władzy ustawodawczej. O „Liście 59” zob. w: A. Friszke, *Protesty przeciw poprawkom do konstytucji w 1976*, „Więź” 1994, nr 10.

³ G. Waligóra, op. cit., s. 34–35.

⁴ O zmianach w ordynacji wyborczej w latach 1957–1970 zob. w: J. Olejniczak, *Wybory do Sejmu i rad narodowych w województwie bydgoskim w okresie tzw. małej stabilizacji (1956–1970)*, Toruń 2010, s. 64–72.

z 24 października 1956 roku (kilkakrotnie nowelizowana, ostatnio w 1961), gdzie nie było mowy o statusie prawnym Frontu Jedności Narodu⁵. 17 stycznia 1976 roku obowiązywała nowa ordynacja wyborcza, w której znalazł się *in extenso* zapis o naczelnej roli programu FJN, „będącego wyrazem wspólnej patriotycznej postawy wszystkich świadomych i aktywnych obywateli wobec zasadniczych interesów narodu i państwa socjalistycznego”⁶. „Przewodnią siłą ideową” FJN była PZPR, a jej podstawą polityczną współdziałanie z ZSL i SD⁷. Wybory były powszechne, bezpośrednie, równe i tajne. Termin wyborów zarządzała Rada Państwa w określonym przez przepisy terminie, a celem ich przeprowadzenia powoływano Państwową Komisję Wyborczą oraz jej terenowe struktury (okręgowe komisje wyborcze i obwodowe komisje wyborcze). Wybierano 460 posłów. W ordynacji wyborczej ze stycznia 1976 roku zapisano, że kandydatów na posłów miały prawo zgłaszać organizacje polityczne, zawodowe i społeczne oraz inne masowe organizacje, które realizowały wspólny program Frontu Jedności Narodu⁸. Każda kampania wyborcza była starannie przygotowana przez odpowiednie komórki propagandowe KC PZPR oraz jej terenowe organy. Zaczynała się ona zazwyczaj na około miesiąc przed wyborami⁹. Istotną częścią składową kampanii wyborczej było publiczne sprawdzanie spisów wyborczych. W ten sposób określano stopień ewentualnego zaangażowania społeczeństwa w akt wyborczy oraz eliminowano powstające nieprawidłowości (*de facto* w państwie socjalistycznym nie powinno do nich dochodzić).

Przygotowany przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji plan działań w czasie kampanii przedwyborczej w 1976 roku przewidywał: „W pierwszym okresie główny akcent należy położyć na działania propagandowe środków masowego przekazu, które powinny zamieszczać publikacje

⁵ Ibidem, s. 67–68.

⁶ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: B ZNiO), Dział Dokumentów Życia Społecznego (dalej: DŻS), sygn. I/1/3, Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL i rad narodowych, s. 1, r. 1, art. 1.

⁷ Ibidem.

⁸ Dziennik Ustaw nr 2, poz. 15, 1976, Ordynacja wyborcza do sejmiku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rad narodowych, rozdz. 8 art. 39.

⁹ Więcej o kampaniach wyborczych zob. w: S. Ligarski, *Kampania wyborcza do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 na przykładzie prasy dolnośląskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (11), s. 335–357; idem, „Wybory” do Sejmu PRL w latach 1972, 1976, 1980 w prasie dolnośląskiej, [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. A. Chlebowska, J. Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 381–416; J. Olejniczak, op. cit.

mobilizujące społeczeństwo do aktywnego udziału w kampanii wyborczej i realizacji zadań gospodarczych pierwszego roku 5-latki, dyskontować szeroko dyskusję i poparcie społeczeństwa dla zmian i uzupełnień konstytucji, wykorzystywać polityczne treści ostatniej debaty sejmowej. W czasie drugiej fazy miano główny nacisk kłaść na szerokie prezentacje wyborcom kandydatów na posłów do Sejmu i radnych wojewódzkich rad narodowych. Podstawową formą powinny tu być spotkania wyborców z kandydatami”¹⁰. Istotną częścią spotkań miały być pytania zadawane przez wyborców kandydatom, „które powinny przyczynić się do wyjaśnienia nurtujących środowisko wątpliwości i niejasności”¹¹.

Według propagandystów środki masowego przekazu miały za zadanie utrwalać w opinii społecznej przekonanie o szerokich możliwościach twórczego wysiłku i informować o konkretnych efektach dobrze zorganizowanego, zdyscyplinowanego działania, zarówno w skali indywidualnej, jak i zbiorowej, o ciągłej potrzebie rozwoju inicjatywy i aktywności społecznej¹².

Poza komórkami partyjnymi, które sprawowały nadzór nad kampanią wyborczą, działania informacyjno-zabezpieczające prowadziło, podobnie jak w poprzednich latach, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Korzystając z wypracowanych wzorców, 15 marca 1976 roku powołano centralny sztab wraz z jego wojewódzkimi odpowiednikami, który miał kierować wszystkimi sprawami związanymi z akcją wyborczą, w tym zabezpieczanie kart do głosowania, tras przejazdu konwojów do komisji wyborczych i samych lokali wyborczych. Na czele sztabu stanął gen. bryg. Bogdan Stachura¹³. Od momentu powołania sztabów w okresie kampanii wyborczej składały one zgodnie z przyjętymi zasadami meldunki w określonej formie i czasie do Centralnego Stanowiska Kierowania. Służba Bezpieczeństwa składała meldunki przeznaczone dla KW PZPR oraz władz wojewódzkich na temat nastrojów społecznych oraz odnotowywanych faktach wrogiej działalności.

¹⁰ Zob. S. Ligarski, op. cit., s. 346.

¹¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), sygn. XXXIV-134, Plan działań polityczno-propagandowych i wyjaśniających na okres kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych 1976, s. 5.

¹² AAN, KC PZPR, sygn. XXXIV-134, Zadania prasy, radia i telewizji w kampanii wyborczej do sejmu i wojewódzkich rad narodowych, s. 2. Więcej o samej kampanii w prasie zob. S. Ligarski, op. cit.

¹³ A IPN, MSW II 6314, Decyzja ministra spraw wewnętrznych z 15 III 1976 r., k. 91–92; ibidem, Wytyczne Kierownika sztabu MSW, 16 III 1976, k. 94–95.

Do dnia wyborów meldunki składano raz dziennie o godzinie 14:00. 21 marca, w dniu głosowania, częstotliwość ich przekazywania ulegała zmianie (7:00, 9:00, 11:00; 14:00, 17:00, 20:00, 23:00). Na terenie województw komendant wojewódzki MO powoływał sztaby podczas kampanii wyborczej. Pierwszy do spraw „zabezpieczenia ładu polityczno-operacyjnego”. Na jego czele stał naczelnik Wydziału III KW MO. Drugi do „zabezpieczenia ładu i porządku publicznego”. Na jego czele stał naczelnik Wojewódzkiego Stanowiska Kierowania¹⁴. Ponadto zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB wprowadzał stan podwyższonej gotowości bojowej od 18 marca 1976 roku o godzinie 8:00 do 22 marca 1976 roku o godzinie 8:00¹⁵. Zabezpieczenie głosowania było dużym przedsięwzięciem logistycznym. Opracowywano trasy przejazdu z dokumentacją wyborczą, dokładnie sprawdzano lokale wyborcze oraz zabezpieczenia urn i drukarni, w stanie gotowości znajdowały się karetki pogotowia ratunkowego.

Do stałych elementów działalności SB należało kontrolowanie w czasie kampanii wyborczej oraz samych wyborów osób znanych ze swojego antysocjalistycznego stanowiska. Dlatego w raportach SB zazwyczaj nadmiernie eksponowane były informacje o wszelkich przejawach wrogości wobec systemu, negatywnych wystąpieniach, strajkach, oznakach niezadowolonia społeczeństwa. Zazwyczaj wspominało w tym czasie, że w kraju panuje spokój, i nie odnotowywano poważniejszych wydarzeń o charakterze politycznym¹⁶. Wobec potencjalnych „wrogów ustroju” prowadzono obserwację, profilaktyczne rewizje, przesłuchania. Odnotowywane przez SB ulotki, afisze, hasła czy napisy na murach miały charakter incydentalny. Społeczeństwo w większości nie przejawiało większego zainteresowania wyborami. Spotkania przedwyborcze w większości wypadków były starannie zaprojektowane i przebiegały według utartego schematu. Ich uczestnicy zadawali przygotowane pytania. Do rzadkości należały manifestacyjne wystąpienia z niewygodnymi dla kandydatów pytaniami.

¹⁴ A IPN Wr, 053/3361, Zarządzenie 915/76 Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu z 9 marca 1976 roku, k. 2/1.

¹⁵ Ibidem, Zarządzenie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB nr 1/76 KW MO we Wrocławiu z 16 marca 1976 r., k. 3.

¹⁶ A IPN, MSW II 6314, Informacja sytuacyjna nr 2, 19 III 1976, k. 108.

Do 26 stycznia 1976 roku w całym kraju zanotowano pojawienie się jedynie dwudziestu ulotek i dziewiętnastu anonimów¹⁷. Według meldunków SB sytuacja w całym kraju była spokojna. Nie odnotowywano żadnych niepokojących zdarzeń czy protestów o charakterze masowym. „Ożywionych zainteresowań zbliżającymi wyborami aktualnie nie notuje się” – pisano 10 marca 1976 roku o sytuacji we Wrocławiu¹⁸. Z raportów napływających do SB wynikało jasno, że wybory nie były przedmiotem szerokiej dyskusji w środowiskach robotniczych czy uczelnianych. Zazwyczaj ograniczały się one do pojedynczych wypowiedzi dotyczących niedemokratycznego systemu wyborczego, narzuconych z góry kandydatów oraz ewentualnych konsekwencji zbrojotowania wyborów. Na dzień przed wyborami oceniano, że atmosfera wśród studentów we Wrocławiu jest dobra i nie grozi żadnymi niekontrolowanymi zachowaniami¹⁹. Relatywnie często pojawiały się w czasie kampanii wyborczej głosy o planowanej podwyżce cen na podstawowe artykuły spożywcze, głównie mięso. W jednym z miasteczek kobiety na stwierdzenie sprzedawczyni, że ma już nawet nowy cennik, oświadczyły, że w takim razie one do wyborów nie pójdą²⁰. Nic zatem dziwnego, że po wyborach we władzach KC PZPR – jak pisał Paweł Sasanka – wyniki wyborów odczytywano – paradoksalnie – również jako okoliczność sprzyjającą podjęciu decyzji o podwyżce cen²¹.

W czasie kampanii przedwyborczej odnotowywano pojedyncze akty oporu społecznego. Przykładowo na terenie Zakładów Spirytusowych i Wytwórni Pepsi-Coli we Wrocławiu zanotowano wypowiedzi, iż „stosunkowo mały procent obywateli dokonał sprawdzenia list wyborczych”.

¹⁷ A IPN MSW II 6314, Pismo dyrektora Departamentu III MSW do dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, 28 I 1976, k. 17.

¹⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu (dalej: A IPN Wr), sygn. 053/2164, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-społecznej przed wyborami do Sejmu i rad narodowych z 10 II 1976 r., k. 16. Informacja dotycząca sytuacji polityczno-społecznej przed wyborami do Sejmu i rad narodowych z 17 II 1976 r., k. 20.

¹⁹ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 20 III 1976, k. 75.

²⁰ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 10 III 1976, k. 44; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 17 III 1976, k. 56–58; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 18 III 1976, k. 59–61. Korespondowało to z wynikami badań OBOP przeprowadzonymi na koniec pierwszego kwartału 1976 roku, gdy „50 proc. społeczeństwa spodziewało się podwyżki cen artykułów żywnościowych. Ponad 1/3 oceniała zaopatrzenie w te ostatnie jako złe”. A TNS OBOP, Zmiany optymistu społecznego w roku 1976 (Komunikat OBOP nr 15/97/76), s. 1–2.

²¹ P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 105–106.

Aby to poprawić, zaangażowano harcerzy, którzy roznosili kartki z numerami list wyborczych i wręczali osobom, które nie dopełniły obywatelskiego obowiązku. Wobec opublikowanych list kandydatów na posłów i radnych „padają stwierdzenia” – pisano dalej – „że nieporozumieniem jest odgórne ich narzucanie wyborcom, a kolejność na liście jest wykładnikiem ich pozycji społecznej, a nie stopnia zaangażowania w pracy na rzecz województwa”²². SB zanotowała, że redaktor naczelny czasopisma „Fołks Sztyme” uważa, że wybory są komedią zwaną wyborami i naród nie zwraca już uwagi, kto będzie posłem czy radnym²³. W zakładach Delta-Hydral robotnicy mieli wyrażać opinię, że to będzie „głosowanie, a nie wybory”²⁴. Podobne wypowiedzi zanotowano pośród pracowników Spółdzielni Spożywców, zakładów Predom-Polar (używano określenia „cyrk wyborczy”) oraz Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie jeden z wykładowców udawał, że w Polsce wybory przeprowadzane są sprzecznie z konstytucją. Podobnie działo się w innych częściach kraju, lecz były to tylko pojedyncze przypadki, które nie mogły wzbudzić niepokoju we władzach²⁵.

Głosowanie odbywało się od godziny 6 rano do 22 wieczorem. Ordynacja wyborcza zabraniała agitacji w lokalu wyborczym. Ogólnie w całym kraju oceniono, że głosowanie przebiegało spokojnie i bez większych incydentów²⁶. W raportach pisano o masowym głosowaniu i niekorzystaniu z kabin. Odnotowywano grupowe stawianie się wyborców w lokalach, co czasami kończyło się ich szybszym zamknięciem. Zwracano uwagę na wyższą frekwencję na wsi niż w mieście oraz powszechne i grupowe głosowanie młodzieży oraz wojska²⁷. Szczególnie wnikliwie przypatry-

²² A IPN Wr, 053/3361, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 26 II 1976, k. 33.

²³ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 26 II 1976, k. 28.

²⁴ Ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 2 III 1976, k. 34.

²⁵ Ibidem, k. 34–36; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 4 III 1976, k. 38; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 19 III 1976, k. 66; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji społeczno-politycznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych, 19 III 1976, k. 71; ibidem, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-społecznej przed wyborami do sejmu i rad narodowych z 20 III 1976 r., k. 47.

²⁶ A IPN, MSW II 6314, Meldunki sytuacyjne nr 1–6, 21 III 1976, k. 114–122. Por. A IPN Po, 0/37/1-4, Meldunek sytuacyjny, w woj. leszczyńskim, 21 III 1976, k. 503.

²⁷ Ibidem.

wano się głosowaniu studentów i duchownych. Oceniano, że największy odsetek korzystających z kabin znajdował się w tych grupach społeczno-zawodowych. Równocześnie duchowieństwo należało do najbardziej zdyscyplinowanych głosujących, gdyż w wielu okręgach głosowali wszyscy księża, zakonnicy i zakonnice²⁸. Wart odnotowania jest fakt, że kardynał Stefan Wyszyński nie głosował, podobnie jak biskup Bronisław Dąbrowski i kardynał Karol Wojtyła²⁹. W sprawozdaniach odnotowywano także udział w wyborach Świadków Jehowy czy przedstawicieli różnych grup narodowościowych, wyznaniowych i etnicznych, na przykład pochodzenia ukraińskiego, białoruskiego, słowackiego, greckiego, litewskiego oraz romskiego³⁰.

Ponadto w czasie wyborów SB wraz z władzami administracyjnymi odnotowywała powszechną praktykę zgłaszania przez duchowieństwo budowy obiektów sakralnych – na przykład w Lesznie jeden z księży chciał wykorzystać wybory do załatwienia zgody na budowę nowego kościoła. O pojedynczych wypadkach niesubordynacji społeczeństwa informowano, lecz nie miały one większego wpływu na przebieg samych wyborów. Odnotujmy, że na przykład w Słupsku jeden z wyborców demonstracyjnie podarł kartę wyborczą, w Skawinie namalowano trzy obraźliwe napisy, w Leśnej Podlaskiej zanotowano odnalezienie odręcznie napisanej ulotki zawierającej kilka haseł antypaństwowych³¹.

Analizując dostępne raporty partyjne i aparatu bezpieczeństwa analizujące zachowanie polskiego społeczeństwa, warto zwrócić uwagę na różnice między nimi. O ile w raportach SB zazwyczaj ograniczano się do podawania informacji o ogólnych nastrojach wśród ludzi i syntetycznie oceniano sytuację, eksponując wydarzenia świadczące o negatywnych odczuciach społecznych wobec władzy, o tyle w informacjach partyjnych pisano o głosowaniu zbiorczym, dużych grupach osób biorących udział

²⁸ A IPN Wr, 053/2164, Informacja dotycząca oceny przebiegu wyborów w województwie wrocławskim z 21 III 1976 r., k. 49–50. We Wrocławiu głosowało 85% kurialistów, 100% profesorów WSD, 100% uczniów WSD, 97,9% duchowieństwa świeckiego, 98,2 duchowieństwa zakonnego oraz 98% zakonnicy. A IPN 0639/111, Szyfrogram do naczelnika Wydziału IV departamentu IV MSW od naczelnika Wydziału IV KW MO we Wrocławiu, k. 209–211.

²⁹ A IPN 0639/111, Informacja dotycząca przebiegu wyborów w Warszawie i stołecznym województwie warszawskim na odcinku kleru, Warszawa, 24 marca 1976 roku, k. 442; ibidem, Informacja dotycząca oceny postaw duchowieństwa z miejskiego województwa krakowskiego dniu wyborów, 23 III 1976, k. 469.

³⁰ Ibidem, Informacja nr 6 o realizacji zadań resortu spraw wewnętrznych w przygotowaniu wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych, 22 III 1976, k. 157–160.

³¹ A IPN Po, 638/2, Meldunek sytuacyjny, [Leszno] 21 III 1976, k. 503.

w akcie wyborczym, o oczekiwaniu na otwarcie lokalu i utrudnieniach pogodowych (w 1976 roku problemem były obfite opady śniegu w niektórych województwach, utrudniające dotarcie do lokali)³². Gdy połączy się obie te informacje, otrzymujemy w miarę spójny obraz przebiegu głosowania. Z obrazu tego wynika, że polskie społeczeństwo wzięło masowo udział w wyborach, często pomimo trudnych warunków atmosferycznych, głosując bez skreśleń i bez korzystania z kabin, oraz poparło program FJN. Nie oznacza to jednak, że poszczególne grupy społeczne czy zawodowe nie zamierzały korzystać z możliwości prawa wyborczego, aby manifestować swoją niezależność czy niezgodę na obowiązujący system wyborczy. Studenci i księża korzystali z możliwości tajnego głosowania, skreślali nazwiska kandydatów, zdarzały się przypadki niszczenia kart wyborczych czy inne akty manifestowania niezadowolenia wobec władz.

Według oficjalnych danych głosowało 98,27% uprawnionych, a za kandydatami Frontu Jedności Narodu opowiedziało się 99,43% głosujących. Brak jakichkolwiek przesłanek za tym, by stwierdzić, że wyniki wyborów, w tym frekwencji, w 1976 roku zostały sfałszowane i poprawione. Stwierdzenie Pawła Sasanka: „nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyniki wyborów w PRL były na różnych szczeblach fałszowane – co jest bardzo częstą praktyką w systemach autorytarnych. Ani ogromny wysiłek propagandowy i organizacyjny, ani nawet przyzwyczajenie (strach, konformizm) społeczeństwa do uczestnictwa w tego typu rytuałach, nie mogą w pełni wytłumaczyć frekwencji sięgającej niemal 100 proc. Przede wszystkim jednak nie jest ona prawdopodobna ze względów statystycznych – biorąc pod uwagę liczbę osób chorych, niepełnosprawnych lub niedołączonych, nie będących w stanie dotrzeć do lokalu wyborczego”³³ – nie znajduje potwierdzenia w licznych źródłach z tego okresu. Przytaczana przez autora relacja pierwszego sekretarza KW PZPR w Radomiu jest jedynym głosem w tej sprawie i również nie ma potwierdzenia w materiałach archiwalnych. Wpisuje się w upowszechniany mit, który nie pokrywa się z rzeczywistością w wypadku kampanii wyborczych z lat 1957–1972³⁴.

³² AIPN MSW II 6314, Informacja nr 11/K/76, 21 III 1976, k. 126–127 i n. W teczce tej zachowały się informacje zbiorcze z Komitetów Wojewódzkich PZPR przekazywane do Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

³³ P. Sasanka, op. cit., s. 106–108.

³⁴ Zob. literatura w przyp. 1. Szczególnie por. J. Olejniczak, op. cit., s. 461.

Czas pomiędzy wyborami do Sejmu PRL w latach 1976 i 1980 był bogaty w wydarzenia, które zaowocowały powstaniem struktur opozycji przedsiernpniowej. Analiza wyborów z 23 marca 1980 roku bez ich przybliżenia nie byłaby pełna z tego względu, że wszystkie ugrupowania w swoich deklaracjach ideowych lub praktycznej działalności podnosiły postulat demokratyzacji systemu wyborczego.

Na przełomie czerwca i lipca 1976 roku Leszek Moczulski ogłosił „Program 44”, który miał być platformą polityczną i stanowić wytyczne do działania opozycji w PRL. Pisał w nim o bezpośrednich, tajnych, równych i powszechnych wyborach do Rady Państwa, mającej reprezentować Polskę na zewnątrz i kontrolować Najwyższą Izbę Kontroli. Sejm miał być organem ustawodawczym³⁵. W czerwcu 1976 roku doszło do wystąpień robotniczych w Polsce, które najbardziej gwałtowny przebieg obrały w Radomiu i Ursusie. Wywołała je podwyżka cen ogłoszona przez rząd premiera Piotra Jaroszewicza, mająca zapobiec pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju. Brutalnie spacyfikowane wystąpienia zmusiły rząd do wycofania się z „operacji cenowej” i poszukiwania innych dróg reformy gospodarczej. Nastęstwem brutalnego potraktowania protestujących było powstanie we wrześniu 1976 roku Komitetu Obrony Robotników (od września 1977 Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”). Jego członkami zostały osoby wcześniej kilkakrotnie występujące przeciwko władzom i ustrojowi obowiązującemu w Polsce. Byli to między innymi Jacek Kuroń, Aniela Steinsbergowa, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Jerzy Andrzejewski, Edward Lipiński. 12 marca 1977 roku powstał Nurt Niepodległościowy, a 25 marca 1977 Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wszystkie te ugrupowania odnosiły się do kwestii przyszłych wyborów w Polsce. Najszerzej robili to uczestnicy ROPCiO. Na I Spotkaniu Ogólnopolskim ROPCiO Karol Głogowski postulował podjęcie szerokich działań na rzecz zmiany ordynacji wyborczej w celu „stworzenia warunków umożliwiających realizację proklamowanej w art. 1, ust. 2 zasady głoszącej, że «w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi...»”³⁶. Podczas IV Spotkania Ogólnopolskiego ROPCiO, odbywającego się od 9 do 10 grudnia 1978

³⁵ G. Waligóra, op. cit., s. 48.

³⁶ Ibidem, s. 88.

roku, uchwalono rezolucję z apelem do społeczeństwa o podjęcie kroków na rzecz wolnych wyborów³⁷. Powstały w lutym 1979 roku Komitet Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu ogłosił 23 sierpnia 1979 roku memoriał „O Wolne Wybory w Polsce”, podpisany przez 140 osób³⁸. W tym samym roku powstała Konfederacja Polski Niepodległej, która także w niedługim czasie opowiedziała się w kwestii wyborów.

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju oraz coraz bardziej napięte stosunki społeczne – w takiej atmosferze przygotowywano kolejną kampanię wyborczą do sejmu. Kraj wymagał gwałtownej i szybkiej naprawy. W badaniach prowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu do spraw Radia i Telewizji z maja 1979 roku wskazywano na pogarszające się wskaźniki zaufania społecznego. Postawę optymistyczną dotyczącą poziomu życia odczuwało 38% badanych, władzy nie ufało 49% badanych. Wskazywano, że przedstawiany w środkach masowego przekazu obraz życia tylko dla 32% respondentów był zgodny z rzeczywistością. Dla 57% był on upiększony, a zatem niezgodny z rzeczywistością³⁹. Atmosferę tego okresu najlepiej oddawały liczne dowcipy: „Dlaczego w ostatnim czasie nie ma dowcipów politycznych? Odpowiedź: Bo wszystkie zostały zawarte w Wytycznych na VIII Zjazd; Breżniew zaproponował, aby w herbie Polski był kangur. Dlatego, że Polacy torby mają puste, a skaczą wysoko”; „Wyliczanka” noworudzkich przedszkolaków:

Nie lubimy wujka Gierka,
Nie dał szynki ni plasterka,
Nie dał mięsa na pasztecik,
Podpalimy komitecik.
Raz, dwa, trzy,
Po zapalki idziesz ty.⁴⁰

³⁷ Ibidem, s. 189.

³⁸ Ibidem, s. 216.

³⁹ A TNS OBOP, Komunikat z badań „Nastroje społeczeństwa w kwietniu 1979 r.,” maj 1979 (dostęp: 27 stycznia 2011). Według socjologów sytuacja poprawiła się po zakończeniu VIII Zjazdu KC PZPR, gdzie zaufanie do władz wzrosło do 50%, a nadzieje na poprawę warunków życia wyraziło 44% badanych. Ibidem, Komunikat z badań „Poprawa nastrojów społecznych po VIII Zjeździe PZPR”, marzec 1980 (dostęp: 27 stycznia 2011).

⁴⁰ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim (dalej: APWr. O/Kam. Ząbk.), KW PZPR w Wałbrzychu, sygn. 2284, Informacja nr 2/80 o nastrojach wśród społeczeństwa woj. wałbrzyskiego

Datę wyborów określono na 23 marca 1980 roku. Zgodnie z wcześniejszą praktyką ustalono podział zadań pomiędzy poszczególne komórki partyjne oraz instytucje administracji państwowej i samorządowej. Przykładowo określone przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR wytyczne po VIII Zjeździe Partii brzmiały jak echo lat poprzednich. Za podstawę kampanii propagandowej przyjęto krzewienie sprawiedliwości społecznej, demokracji socjalistycznej oraz efektywności gospodarowania. Wskazywano, że „aktualna realizowana kampania przedwyborcza staje się okazją do przeprowadzenia tej powszechnej edukacji społeczeństwa w zakresie praw i obowiązków obywateli, znaczenia organów przedstawicielskich i samorządowych w sytuacji politycznej naszego kraju. Walczymy z wszelkimi próbami przenoszenia na nasz grunt obcych nam wzorów demokracji burżuazyjnej należy szerzej niż dotychczas sprezentować refleksje nad tym, jak w działalności organów przedstawicielskich odzwierciedla się strategię polityczne-oparte na jedności ideologii ekonomii, polityki”⁴¹.

Nakazano środkom masowego przekazu zamieszczać:

„– reportaże, sprawozdania i relacje ze spotkań przedwyborczych w różnych zakładach i środowiskach

– sylwetki kandydatów [...] podkreślając ich wiedzę, poglądy, doświadczenia, autorytet społeczny

– publikacje prezentujące dorobek Sejmu i wojewódzkich rad narodowych poprzedniej kadencji i zadania tych organów przedstawicielskich w nowej kadencji

– cykle publicystyczne na temat demokratycznego charakteru wyborów, ordynacji wyborczej, a także zasady ustalania list wyborczych”⁴².

Kampania wyborcza przebiegała w sposób podobny jak w latach poprzednich, lecz dostosowana była do zmienionej sytuacji w kraju, jeśli chodzi o działalność opozycji. 9 grudnia 1979 roku powołano Sztab MSW pod kryptonimem „ZW 80”, pod kierownictwem gen. dyw. Bogdana Stachury. Koordynował on działania na terenie kraju oraz zabezpieczał wybory

w okresie I dekady stycznia 1980 r., k. 2 (s. 3); ibidem, Informacja nr 3/80 o nastrojach wśród społeczeństwa woj. wałbrzyskiego w okresie 11.01.–17.01.1980, k. 3 (s. 3–4).

⁴¹ AAN, KC PZPR, sygn. XXXIII-158, Zadania prasy, radia i telewizji po VIII Zjeździe PZPR i przed wyborami do Sejmu i WRN, 26 II 1980, s. 1–4.

⁴² S. Ligarski, op. cit., s. 352.

23 marca 1980 roku⁴³. W każdym województwie powołano sztaby akcji, które zbierały informacje o nastrojach we wszystkich środowiskach, w odpowiednim czasie prowadząc rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze lub stosując represje w postaci rewizji, zatrzymania na 48 godzin, konfiskaty mienia. W województwach uznanych za najbardziej zagrożone (warszawskie, gdańskie, lubelskie, krakowskie, katowickie, poznańskie, szczecińskie, wrocławskie i łódzkie, potem ich liczba wzrosła do 22) wprowadzono przyspieszony tryb orzekania przed kolegiami do spraw wykroczeń. Do akcji włączono osobowe źródła informacji oraz wykorzystano różne techniki operacyjne. Agenturę zmobilizowano do aktywnej pracy w celu szybkiego wykrywania i likwidowania zjawisk stanowiących zagrożenie, ale także do „inspirowania w rozpracowanych grupach atmosfery niepewności i obaw co do zamierzonych posunięć władz – rozpowszechniając informacje o trybie przyspieszonym w kolegiach ds. wykroczeń i wyolbrzymiając pogłoski o zatrzymaniach, aresztach itp.”⁴⁴ Warto dodać, że były to pierwsze wybory w PRL, w których karty do głosowania drukowano w drukarniach na terenie poszczególnych województw, co powodowało określone problemy dla poszczególnych komend milicji w związku z koniecznością ich sprawdzenia (w tym personelu) oraz zabezpieczenia⁴⁵.

Głosowanie z marca 1980 roku było dla opozycji demokratycznej okazją do określenia się w kwestii wyborów. Największe akcje związane z kampanią wyborczą przeprowadziła Konfederacja Polski Niepodległej. W lutym Rada Polityczna KPN wezwała wszystkie ugrupowania opozycyjne do złożenia deklaracji, że ich członkowie nie będą oddawać głosów na kandydatów FJN. Po raz pierwszy KPN podjęła też próbę zarejestrowania list wyborczych z kandydatami niezależnymi. Równocześnie rozpoczęto kampanię wyborczą, w której użyto ulotek, plakatów, haseł na murach oraz próbowano zwołać konferencje prasowe (na przykład w mieszkaniu Leszka Moczulskiego) i spotkania wyborcze⁴⁶. Władze wszystkimi możliwymi

⁴³ A IPN, 0296/247, t. 10, Protokół z posiedzenia Sztabu MSW w dniu 6 marca 1980 roku, powołanego Zarządzeniem Nr 042/79 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 9 XII 1979 r., k. 86.

⁴⁴ A IPN Po, 638/6, t. 2, Wytoczne kierownika sztabu „ZW-80” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1980 roku, k. 29–30.

⁴⁵ A IPN, 0296/110, t. 4, Protokół z posiedzenia Sztabu MSW w dniu 14 III 1980 powołanego Zarządzeniem nr 042/79 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 XII 1979, k. 5.

⁴⁶ G. Waligóra, op. cit., s. 242.

sposobami próbowały nie dopuścić do zarejestrowania list wyborczych. Stosowano represje wobec kandydatów i ich komitetów wyborczych. Przykładowo: „Lista lubelskich kandydatów została wysłana pocztą do Okręgowej Komisji Wyborczej nr 38 a [Zdzisław] Jamrozek parokrotnie interweniował w sprawie jej rejestracji”⁴⁷. Bezskutecznie.

Ponieważ nie udało się zarejestrować list wyborczych, KPN przystąpiła do propagowania idei bojkotu wyborów. Inicjatywa KPN nie była jedyną tego typu w tym okresie. W Pieszycach na Dolnym Śląsku sporządzono list adresowany do Wojewódzkiego Komitetu FJN z prośbą o wciągnięcie na listy wyborcze członków Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego i jego zalegalizowanie. Do podobnych zdarzeń doszło w Kłodzku, Wałbrzychu (tu kolportowano ulotki Biuletynu Dolnośląskiego i Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża) i innych miejscowościach dolnośląskich⁴⁸. W Lublinie z inicjatywą rejestracji list wyborczych wystąpił też uczestnik ROPCiO Krzysztof Jabłoński. Do kandydowania próbował namówić Adama Stanowskiego, Ryszarda Bendera (członków KIK) oraz Adama Burdę. Pomysł jednak nie został zrealizowany ze względu na niewiarę przyszłych kandydatów w powodzenie projektu. Sympatycy ROPCiO, szczególnie studenci, prześcigali się w pomysłach, by pokazać swoją obecność i niezgodę na sposób prowadzenia wyborów w PRL. Starali się uczestniczyć w spotkaniach przedwyborczych kandydatów FJN i zadawać im niewygodne i prowokujące pytania⁴⁹.

Inne podejście do wyborów z marca 1980 roku zaprezentował KSS KOR. W grudniu 1979 roku na spotkaniu członków Komitetu omawiano propozycję Jacka Kuronia dotyczącą tej kwestii. Według niego nacisk powinno się położyć na kolportaż nielegalnych wydawnictw i zwiększenie nakładów „Placówki” i „Robotnika”, gdzie miano propagować stanowisko, że wybory to farsa, a wybrani przedstawiciele nie reprezentują społeczeństwa. Inne zdanie miał Piotr Naimski, który postulował żądanie zmian w ordynacji wyborczej. To stanowisko nie zyskało jednak akceptacji członków KSS KOR⁵⁰. 24 lutego 1980 roku

⁴⁷ M. Choma-Jusińska, op. cit., s. 326.

⁴⁸ S. Ligarski, op. cit., s. 353.

⁴⁹ M. Choma-Jusińska, op. cit., s. 244–245.

⁵⁰ *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 614.

KSS KOR wydał apel Obywatelskiego Komitetu Naprawy, w którym nie określono dokładnie, jak powinni zachować się wyborcy, lecz wskazano na niedemokratyczny charakter wyborów i stwierdzono, że warunkiem wolnych wyborów oraz demokracji jest istnienie organizacji pozbawionych kontroli władz państwowych⁵¹. Jak wskazywano w raportach SB, KSS KOR w wyniku oddolnych inicjatyw swoich sympatyków włączył się w akcję przedwyborczą. Wydano między innymi 45. numer „Robotnika”, w całości poświęcony wyborom, przygotowano zestaw plakatów i ulotek, według Jacka Kuronia w liczbie około 100 tysięcy (ulotki) i 15 tysięcy (plakaty) egzemplarzy. Starano się organizować spotkania i konferencje, często przerywane przez funkcjonariuszy SB lub władze administracyjne. „Wytworzyła się paradoksalna sytuacja polegająca na tym, że KSS KOR, który początkowo oświadczył, że nie bierze udziału w akcji (tylko nie głosuje), aktualnie wykazuje największą aktywność. [...] W odwrotnej sytuacji znajdują się KPN i inne grupy opozycyjne, które w pierwotnych założeniach planowały różnorodne akcje anty wyborcze, a aktualnie nic nie robią. Fakt ten jest wykorzystywany przez Kuronia jako argument wskazujący na prężność KSS KOR” – pisali funkcjonariusze SB⁵².

Swoją postawę do wyborów określił także Ruch Wolnych Demokratów. Jego uczestnicy powołali 2 lutego 1980 roku we Wrocławiu Obywatelski Komitet Wyborców⁵³. Jego celem było popularyzowanie postulatu modyfikacji prawa wyborczego, rejestracja szykan wobec ludzi, którzy wyrazili swobodnie swoją wolę wyborczą, oraz zorganizowanie akcji polegającej na wpisywaniu na kartach do głosowania liter WW (Wolne Wybory), która pozwalałaby określić w przybliżeniu skalę negacji systemu przez

⁵¹ G. Waligóra, op. cit., s. 245. Tekst apelu w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980)*. Wybór dokumentów, red. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 313–315.

⁵² Ibidem, s. 687–688.

⁵³ Należeli do niego: Zbigniew Bruski, Zenobia Cieślińska, Edward Fron, Janina Grabna, Adam Pleśniar, Adam Skowroński, Helena Trąbska. B ZNiO, DŻS, SKS, sygn. I/4/5/3, Oświadczenie o powstaniu i zadaniach Obywatelskiego Komitetu Wyborców, 2 II 1980. Miesiąc później OKW rozpowszechnił list do wyborców, w którym nawoływał do udziału w głosowaniu i wyrażenia swojego sprzeciwu wobec istniejącej ordynacji wyborczej poprzez wpisywanie liter WW na kartach wyborczych. „Głosując w ten sposób – przyspieszymy złożony i długotrwały proces mozolnego kształtowania pluralistycznej demokracji socjalistycznej; zaznaczymy swoją aktywną obecność w życiu publicznym; skłonimy do refleksji obywatelskiej działające w Polsce siły polityczne: PZPR i jej satelitarne ugrupowania oraz środowiska opozycyjne; wstąpimy na drogę samodzielnej obrony i realizacji niezbywalnych praw obywatelskich” – pisali członkowie OKW, równocześnie namawiając do zachowania spokoju w czasie głosowania. Ibidem, List do wyborców z 2 III 1980 roku, k. 1–3, s. 2. OKW zakończył działalność 2 kwietnia 1980 roku. Ibidem; A. Pleśniar, *Nasza obecność*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 5/12, s. 31.

społeczeństwo. Propagowano także tekst deklaracji Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło i Życie, uchwalonej 2 marca 1980 roku na Jasnej Górze. Członkowie tego ruchu odwoływali się do sumienia chrześcijan, którzy chcąc głosować, musieli rozważyć, czy udział w wyborach jest zgodny z ich poglądami i godnością ludzką. „Kto natomiast nie może tego zrobić zgodnie z sumieniem, niech da świadectwo prawdzie w jedynie możliwy sposób nie uczestnicząc w wyborach”. Wśród społeczeństwa propagowano także hasło: „WYBORY TO PRAWO, NIE OBOWIĄZEK! NIE IDZIESZ – NIE KŁAMIESZ”⁵⁴.

W akcję wyborczą włączył się także Studencki Komitet Solidarności. 28 grudnia 1979 roku w mieszkaniu Lesława Maleszki odbyło się spotkanie krakowskiego SKS z Jackiem Kuroniem, który „przedstawił zebranym projekt akcji przygotowawczej na okres wyborów do sejmu. Podjęto decyzję opracowania specjalnego oświadczenia, pod którym działacze SKS zbierać będą podpisy”⁵⁵. Podobne spotkanie odbyło się we Wrocławiu u Danuty Stoleckiej (SKS we Wrocławiu) 1 lutego 1980 roku i zostało przerwane przez SB⁵⁶. We wrocławskim biuletynie „Podaj Dalej” (redagowanym początkowo przez Leszka Budrewicza, Jacka Malca i Renatę Otolińską) ukazały się dwa artykuły dotyczące wyborów. Wrocławski SKS wraz z Klubem Samoobrony Społecznej we Wrocławiu rozpowszechniał ulotkę, w której nawoływał do pozostania w domu w dniu wyborów⁵⁷. Członkowie krakowskiego SKS w „Wiadomościach Tarnowskich” opublikowali oświadczenie nawołujące do bojkotu wyborów⁵⁸. Szeroko zakrojone akcje przeciwko SKS SB przeprowadziła w marcu 1980 roku. W ich wyniku w dużych miastach (Kraków, Poznań, Wrocław, Warszawa) rekwirowano ulotki, ryzy papieru, plakaty, czasopisma drugoobiegowe⁵⁹.

Od 20 lutego do 19 marca 1980 roku SB zatrzymała 123 osoby, przeszukała 95 pomieszczeń, zarekwirowała ponad 55 tysięcy egzemplarzy druków, w tym, co ciekawe, 8 tysięcy w zakładach pracy. Zatrzymano

⁵⁴ „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 3/10, s. 1. Por. M. Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Lublin–Warszawa 2009, s. 243.

⁵⁵ *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2007, s. 445, 448.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 445, 462.

⁵⁷ B ZNiO, DŻS, SKS, sygn. I/4/5/3, ulotka SKS.

⁵⁸ J. Szarek, *Czarne juvenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 154.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 463, 467–469.

15 powielaczy, 33 matryce z tekstem, 282 ryzy papieru i inny sprzęt poligraficzny, przerwano też lub nie dopuszczono do organizacji 15 zebrań. Informowano także o powtarzających się strajkach z powodów płacowych⁶⁰.

W czasie kampanii wyborczej doszło do dwóch tragicznych wydarzeń. Pierwszym było rozbicie się 14 marca 1980 roku samolotu pasażerskiego Ił-62 „Mikołaj Kopernik” w czasie podchodzenia do lądowania na warszawskim Okęciu. Zginęło 87 osób, w tym Anna Jantar, jedna z najpopularniejszych polskich piosenkarek. Tydzień później, 21 marca 1980 roku, na krakowskim Rynku samospalenia dokonał Walenty Badyłak, były żołnierz AK. „Protestował przeciwko polityce władz zmierzającej do zniszczenia rzemiosła i demoralizacji młodzieży (odwoływał się do losów własnego syna)”. Przykuł się do fontanny, oblał benzyną i podpalił. Do piersi miał przywiązaną tabliczkę z napisem „katyńscy mordercy”, co powodowało utożsamianie jego protestu z „kłamstwem katyńskim”⁶¹. Informacje o tym wydarzeniu natychmiast przekazano zagranicznym dziennikarzom w Polsce.

Tak jak w poprzednim głosowaniu, wnikliwie obserwowano zachowanie się duchowieństwa. Wskazywano na wzrost liczby wniosków o wydanie pozwolenia na budowę nowych świątyń i sal katechetycznych⁶². Sugerowano, że Kościół chce wykorzystać okres przedwyborczy do załatwienia swoich spraw. Wsłuchiwano się w głos Episkopatu Polski, kardynała Wyszyńskiego oraz innych hierarchów i dostojników. Z zadowoleniem stwierdzano, że kierownictwo Kościoła nie podejmowało kroków zmierzających do wywołania sytuacji konfliktowej, co więcej – wielu zachęcało do uczestnictwa w wyborach. Zdarzały się przypadki, gdy księża wspominali o szykanowaniu katolików i niedemokratyczności wyborów oraz wzywali do ich bojkotu⁶³.

⁶⁰ A IPN, 0296/110, t. 4, Informacja sytuacyjna za okres od 20 lutego do 19 marca 1980 r., 20 III 1980, k. 10; ibidem, 0296/247, t. 10, Protokół z posiedzenia Sztabu MSW w dniu 21 III 1980 r. powołanego Zarządzeniem nr 042/79 ministra spraw wewnętrznych z dnia 9 XII 1979 r., 21 III 1980, k. 97–98.

⁶¹ Ł. Kamiński, *Siwec, Palach, Kalanta – zrozumieć niepojęte*, [w:] *Nie ma wolności bez pamięci. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ryszardowi Terleckiemu*, pod red. W. Bernackiego, Z. Nawrockiego, W. Pasierbka, Z. K. Wójcika, Kraków 2009, s. 497.

⁶² A IPN 0296/110, t. 4, Informacja sytuacyjna za okres od 20 lutego do 19 marca 1980 r., 20 III 1980, k. 10v; ibidem, Protokół z posiedzenia Sztabu MSW w dniu 14 III 1980 powołanego Zarządzeniem nr 042/79 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9 XII 1979, k. 3.

⁶³ A IPN, 0296/110, t. 4, Informacja sytuacyjna za okres od 20 lutego do 19 marca 1980 r., 20 III 1980, k. 10v; ibidem, Informacja sytuacyjna z dnia 22 marca 1980 r., 23 III 1980, k. 15.

23 marca głosowanie powinno być się rozpocząć o godzinie 6.00. W pierwszej informacji sporządzonej dla BP KC PZPR z godziny 6 rano informowano, że w niektórych rejonach kraju lokale otwarto jednak szybciej, aby umożliwić głosowanie załogom zdążającym do zakładów pracy na pierwszą zmianę. Informowano, że noc przedwyborcza przebiegła spokojnie, choć jak pisano, z niektórych KW PZPR donoszono o incydentach. We Wrocławiu rozkolportowano ulotki, które umieszczano pod butelkami z mlekiem lub przyklejano do drzwi mieszkań⁶⁴. Ulotki, o których mowa w partyjnych przekazach, były dziełem Studenckiego Komitetu Solidarności. Krytykowały one procedurę wyborczą i samo głosowanie. Wzywano do bojkotu. Autorzy ulotek pisali: „Wybory te nie będą prawdziwymi wyborami, lecz masowym kłamstwem zorganizowanym dla stworzenia pozorów demokracji w Polsce. Udział w głosowaniu nie jest obowiązkiem, lecz prawem obywateli. Prawdziwego wyboru między własną godnością a kłamstwem można dokonać nie uczestnicząc w głosowaniu”⁶⁵. W Gdańsku odnotowano ulotki kolportowane przez Ruch Młodej Polski, wzywające do bojkotu wyborów⁶⁶. Rozpowszechniano także tekst zatytułowany *10 przykazań Gierka*, w którym siódme przykazanie brzmiało: „Głosuj na Front Jedności Narodu, bo wykitujesz z głodu”⁶⁷. W Ząbkowicach Śląskich siedmiu uczniów szkół średnich wykonało i rozkolportowało ulotki wzywające do bojkotu wyborów⁶⁸. W Jeleniej Górze w obwodzie nr 8 do przewodniczącego komisji zgłosiło się małżeństwo, które głośno i ostentacyjnie oświadczyło, że głosować nie będzie⁶⁹. W tym samym mieście odnotowano większy niż zwykle udział Świadków Jehowy w głosowaniu. Wskazywano na wrogie wystąpienia księży podczas porannych mszy, którzy deklarowali negatywny stosunek do wyborów⁷⁰. Na kartach wyborczych znalazły się zapiski WW, KPN i inne.

⁶⁴ AAN, KC PZPR, sygn. XI/589, Informacja nr II/27/80, Warszawa dnia 23 lutego 1980 r. Przebieg głosowania (1), godz. 6:00, k. 80–81.

⁶⁵ B ZNiO, DZS, SKS, sygn. I/4/5/3, Ulotka „23 marca br. odbędą się wybory”, k. 1.

⁶⁶ A IPN Gd, 013/136, t. 5, Notatka służbowa, 23 III 1980 (załącznik w postaci ulotek), k. 121/1, 12/2.

⁶⁷ Ibidem, Ulotka „10 przykazań Gierka”, k. 1.

⁶⁸ 1980 lipiec 15, Warszawa – Notatka dotycząca prób działalności przez ROPCzO, KPN i RMP w środowiskach młodzieży szkół średnich, Biuro Śledcze MSW, tajne, [w:] *Opozycja demokratyczna...*, op. cit., s. 320.

⁶⁹ AAN, KC PZPR, sygn. XI/589, Informacja nr II/28/80, Warszawa dnia 23 lutego 1980 r. Przebieg głosowania (2), godz. 11:00.

⁷⁰ AAN, KC PZPR, sygn. XI/589, Informacja nr II/30/80, Warszawa dnia 23 lutego 1980 r. Przebieg głosowania (4), godz. 17:00; ibidem, Informacja nr II/32/80, Warszawa dnia 23 lutego 1980 r. Przebieg głosowania (6), godz. 22:00.

Jeden z wrocławskich dzielnicowych, wychodząc z lokalu, dostał jajkiem, a w Warszawie kamieniem wybito szybę⁷¹.

Władze były przygotowane na masowe protesty i negację wyborów, o czym świadczyły ich posunięcia. Mówił o tym wprost Bogusław Stachura na zebraniu z lektorami w KC PZPR: „Uważają [siły antysocjalistyczne], że to będzie okres najlepszy na wysuwanie np. problemów wolnych wyborów 5 przymiotnikowych, prawa głosowania itd., na ataki na poszczególnych kandydatów na posłów czy radnych. Tak ta sytuacja wygląda. To oczywiście nie znaczy, że nie będziemy mieli jakichś zabiegów z ich strony, bo tutaj oczywiście spać nie będą”⁷². „Biuletyn Dolnośląski” cytował fragmenty instrukcji, jakie dostali mężowie zaufania w każdej komisji wyborczej, zakazujące informowania prasy o przebiegu głosowania i ewentualnym zatrzymaniu grup wyborców oraz nakazujące natychmiastowe informowanie MO o wszelkich ulotkach w lokalu i jego pobliżu, o antywyborczej agitacji, a także o akcjach zbierania podpisów „pod petycją na jakieś tam prawa obywatelskie”⁷³. Członkowie komisji zobowiązani byli do przekazywania KW PZPR (dalej trafiały do KC) informacji o przebiegu głosowania cyklicznie o godzinie 6:30, 9:30, 15:30, 18:30, 22:00. Ogółem władze uważały, że nie doszło do istotnych zdarzeń mogących zakłócić przebieg głosowania i wpłynąć na ich przebieg i wyniki⁷⁴. Według oficjalnych wyników głosy oddało 99% wyborców. Według KPN wybory zostały zbojkotowane przez 15–20% wyborców, a dalsze 15–20% skreślało kandydatów FJN⁷⁵. Opozycja demokratyczna w czasie wyborów sondowała opinię publiczną i zakres jej oddziaływania na społeczeństwo.

Adam Pleśnar z RWD uważał, że działania podejmowane przez opozycję demokratyczną podczas tych wyborów nie miały jeszcze szans na realizację. Ale „po raz pierwszy od 1947 r. zaznaczyła ona dostrzegalnie swoją obecność w ważnej kampanii politycznej. Uczyniła to jawnie, otwarcie, odważnie.

⁷¹ A IPN, MSW II 6321, Informacja sytuacyjna z dnia 23 marca 1980, 24 III 1980, k. 62.

⁷² 1980 styczeń 10, Warszawa – Aktualne problemy dywersji ideologicznej i działalności antysocjalistycznych w kraju, nieautoryzowany stenogram wystąpienia tow. Bogusława Stachury – Wiceministra Spraw Wewnętrznych na spotkaniu z lektorami KC w dniu 10 stycznia 1980 r., Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, do użytku wewnętrznego, [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce...*, op. cit., s. 289.

⁷³ Adam, *Byłem mężem...*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 4/11, s. 10.

⁷⁴ A IPN, MSW II 6321, Informacja sytuacyjna z dnia 23 marca 1980, 24 III 1980, k. 62–63.

⁷⁵ G. Waligóra, op. cit., s. 246.

[...] Od nas, obywateli, od naszych aktywnych, dojrzałych i systematycznych działań zależy, czy w czasie wyborów za 4 lata nastąpi zasadnicza odnowa życia publicznego i czy pluralistyczna demokracja socjalistyczna stanie się faktem⁷⁶. W podobnym tonie wypowiadał się Ruch Młodej Polski na swoich ulotkach: „to nic, że ten czyn nie będzie miał natychmiastowych skutków politycznych i że kolejny raz sfalszowana zostanie wola narodu. Każdy niepodany głos to Twoje zwycięstwo moralne. [...] Jeśli nie damy się zniewolić, jeżeli stać nas będzie na publiczne demonstrowanie naszych przekonań, możemy nie lękać się przyszłości naszej Ojczyzny!”⁷⁷

Wybory z 1980 roku różniły się od tych z 1976 większym nasileniem akcji firmowanych przez rodzącą się opozycję demokratyczną. Nie mogły one jednak spowodować zmiany wyników wyborów. Trzeba pamiętać, że podawane do publicznej wiadomości komunikaty były zazwyczaj bardzo ogólne i dotyczyły najważniejszych liczb, podawały nazwiska kandydatów, którzy weszli do sejmu, oraz frekwencję. Reszta informacji była dla władz ważnym miernikiem nastrojów i podlegała dyskusji oraz ocenie w celu formułowania dalszych wniosków.

W powszechnej świadomości funkcjonuje przekonanie, że wybory do sejmu czy rad narodowych w PRL były fałszowane, a ludzie nie mogli wyrazić swojego zdania w lokalu wyborczym⁷⁸. Zachowane materiały wytworzone przez organy administracji publicznej czy resortów siłowych oraz materiały opozycyjne nie dają na razie podstaw do stwierdzeń, że władze masowo fałszowały wyniki wyborów. Nie odbywały się takie fałszerstwa w latach 1957–1969, nie odbywały się również w latach 1972–1980. Zachowane materiały źródłowe nie wskazują także na masowy bojkot wyborów, choć, co oczywiste, powstanie ugrupowań opozycyjnych spowodowało wzrost akcji przeciwko obowiązującemu systemowi wyborczemu w Polsce. W latach 1976 i 1980 były to jednak działania bardzo ograniczone i w wielu wypadkach słabo widoczne, niespotykające się także z odzewem wśród społeczeństwa. W większości uczestniczyło ono w głosowaniach, ponieważ nie znało innej, alternatywnej formy zachowania, a ewentualny protest zagrożony był represjami uciążliwymi w codziennym życiu

⁷⁶ A. Pleśniar, *Nasza obecność*, „Biuletyn Dolnośląski” 1980, nr 5/12, s. 31.

⁷⁷ A IPN Gd., 013/136, t. 5, Notatka służbowa, 23 III 1980 (załącznik w postaci ulotek), k. 121/1, 12/2.

⁷⁸ Zob. przyp. 1 i 34.

(trudności w pracy, w szkole, na uczelni). Wiele osób uważało uczestnictwo w głosowaniu po prostu za obowiązek. Można zaryzykować stwierdzenie, że nabyte przez członków i sympatyków opozycji doświadczenie podczas akcji antywyborczych procentowało w latach późniejszych w czasie walki z władzami, szczególnie w zakresie nasilenia masowych akcji ulotkowych oraz malowania haseł na murach i ulicach. Efekt publikacji prasowych w czasopiśmie drugoobiegowym był już sprawą dyskusyjną ze względu na jej zasięg i związane z nim oddziaływanie społeczne⁷⁹.

⁷⁹ Odwołuję się do wyników badań Adama Mielczarka w: A. Mielczarek, *Śpiący rycerze. Szeregowi działacze warszawskiego podziemia wydawniczego lat osiemdziesiątych*, Warszawa 2007, s. 21–24.

Kierunek na nękanie. Działania specjalne SB w walce z opozycją w latach siedemdziesiątych

Wobec opozycji przedsierpniowej władze PRL stosowały taktykę „nękania przeciwnika”. Oznaczało to unikanie generalnej konfrontacji, czyli na przykład pokazowych procesów lub masowych aresztowań, ale jednocześnie stałe nękanie, szykany, zwolnienia z pracy, wyrzucanie ze studiów, zatrzymywanie na 48 godzin, pobicia itd. – wszystko w celu zniechęcenia do działalności opozycyjnej¹.

Oczywiście główny ciężar walki z „elementami antysocjalistycznymi” spoczął na barkach funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy w jej ramach stosowali szeroki wachlarz metod operacyjnych. Należały do nich również tak zwane działania specjalne (zwłaszcza nękające), poczynając od (jak wydawałoby się przynajmniej na pierwszy rzut oka) tak niewinnych, jak telefony czy listy, poprzez groźby, aż po pobicia czy porwania. Nie trzeba oczywiście dodawać, że były to działania pozaprawne, wręcz kryminalne. Nic zatem dziwnego, że należą one do najmniej zbadanych zagadnień w dziejach polskiego aparatu bezpieczeństwa. Stosunkowo najwięcej wiadomo na temat działalności komórek „D” funkcjonujących w Departamencie IV MSW i podległych mu Wydziałów IV Komend Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej, zajmujących się głównie zwalczaniem Kościoła katolickiego². Zdecydowanie mniej wiadomo na temat tego rodzaju działalności w związku z innymi jednostkami resortu spraw wewnętrznych. Jej celem było wyczerpanie psychiczne działaczy opozycji,

¹ Ł. Kamiński, *Władze wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 14–15. Na temat przyczyn wyboru tej taktyki i jej autorów zob. Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji przed sierpniem 1980 r.*, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 28–31.

² Zob. *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1, s. 37–56. Zebranie danych zawartych w *Informacji* było możliwe dzięki działalności Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do spraw Zbadania Działań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, utworzonej 17 sierpnia 1989 roku (potocznie zwanej od nazwiska jej przewodniczącego Jana Marii Rokity „komisją Rokity”).

podważenie ich wzajemnego zaufania, zaabsorbowanie ich na tyle, by ograniczyli swoją „antysocjalistyczną działalność”, zastraszenie czy wreszcie po prostu szykanowanie.

Działania specjalne, choć zlecane odgórnie, zależały w znacznej mierze od finezji i inwencji danego funkcjonariusza. W latach siedemdziesiątych do najczęściej stosowanych należały dwa rodzaje operacji – „list” i „telefon”. Polegały one na nękanii figuranta (czyli w żargonie SB osoby rozpracowywanej) za pomocą telefonów i listów od „osób życzliwych”, albo odwrotnie – zawierających ostrzeżenia bądź też pogroźki pod adresem danej osoby lub jej rodziny. O skali tych działań świadczy chociażby to, że przykładowo w styczniu 1977 roku tylko funkcjonariusze łódzkiej Służby Bezpieczeństwa wysłali 80 listów i przeprowadzili 72 rozmowy telefoniczne ze swoimi „podopiecznymi”. Działaniami tymi objęto zresztą nie tylko łódzkich, ale też warszawskich działaczy Komitetu Obrony Robotników (Jerzego Andrzejewskiego, Jacka Kuronia, Jana Józefa Lipskiego, Adama Michnika, Halinę Mikołajską, Władysława Siłę-Nowickiego)³. Z kolei jak informowała na początku marca 1977 roku katowicka SB, do „graczy” (tak w żargonie Służby Bezpieczeństwa określano osoby związane z KOR) skierowano łącznie 84 listy. Również w tym przypadku korespondencję słano do stolicy – wśród adresatów znalazł się między innymi Jan Józef Lipski⁴.

Listy mające utrudnić życie opozycjonistom kierowano nie tylko do nich samych i do członków ich rodzin (na przykład współmałżonków), ale też do redakcji gazet („Trybuna Ludu”, „Polityki” itd.) oraz instytucji państwowych (takich jak ministerstwo kultury i sztuki czy sejm). Przykładowo na początku października 1976 roku do biur Polskiej Agencji Prasowej oraz Agence France Presse przyniesiono list (w języku polskim i angielskim) zawierający „Oświadczenie w sprawie polityki partii dotyczącej zezwoleń na wyjazdy zagraniczne”⁵. I choć był on sygnowany przez

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi (dalej: AIPN Łd) 10/976, k. 91. Ocena działań operacyjnych i specjalnych prowadzonych w styczniu 1977 roku w stosunku do „graczy” i osób z nimi związanych z 2 lutego 1977 roku.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka) 048/916, t. 32, k. 157. Pismo naczelnika Wydziału III KWMO w Katowicach Wiktora Gawrona do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 7 marca 1977 roku.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) 00191/9, t. 6, k. 201. Informacja tajnego współpracownika o pseudonimie „Jurek” z 4 października 1976 roku.

„Polski Komitet na Rzecz Wprowadzenia w Życie Uchwał Konferencji w Helsinkach”, to jak wszystko wskazuje, był dziełem Służby Bezpieczeństwa. *De facto* był bowiem atakiem na Adama Michnika. Formalnie jednak w oświadczeniu tym protestowano przeciwko wykorzystywaniu decyzji o przyznaniu lub odmowie przyznania paszportu jako z jednej strony represji wobec niepokornych, a z drugiej jako nagrody dla posłusznych. Jednocześnie wymieniano szereg osób związanych z opozycją (na przykład Władysława Bartoszewskiego), które taka odmowa spotkała. I pytano: „Czy jest słuszne, by Michnik, który ma ambicje przywódcze wobec polskiej opozycji wyjeżdżał za granicę, gdy jego towarzysze muszą pozostać w kraju?”. Sugerowano, że mógł on zapłacić „dodatkową cenę” w zamian za „łaskawość tych, w których rękach jest określenie, kto jest dobry, a kto zły”. Przy tym atakowano go za jego tryb życia – „Michnik, który sam przedstawia się jako historyk, częściej bywał na wesołych przyjęciach, niż przeprowadzał szczegółowe badania historyczne w bibliotece. Publiczną tajemnicą były skandaliczne afery miłosne (z córką znanego historyka literatury, z wybitną, lecz starszą od niego o 20 lat aktorką)”⁶.

W styczniu 1977 roku radomska SB wysłała „dziesięć listów indywidualnych i dwa listy zbiorowe” skierowane do „naczelnych władz polskich” oraz ambasady RFN w Warszawie z protestem przeciwko działalności Komitetu Obrony Robotników⁷. Takiej korespondencji było oczywiście więcej. Jak wynika ze sprawozdania KW MO w Katowicach z początku marca tego roku, do różnych instytucji wysłano 69 listów „potępiających działalność” osób związanych z KOR⁸.

Korespondencję tego rodzaju kierowano również do środowisk, z którymi współpracowała opozycja. Przykładowo w styczniu 1977 roku, kiedy Łódzka SB uzyskała informacje o problemach finansowych działaczy

⁶ AIPN 00191/9, t. 6, k. 202–205. Oświadczenie Polskiego Komitetu na rzecz Wprowadzenia w Życie Uchwał Konferencji w Helsinkach w sprawie polityki partii dotyczącej zezwoleń na wyjazdy zagraniczne, wrzesień 1976.

⁷ Informacja dotycząca realizacji przedsięwzięć w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Maniacy” z dnia 31 stycznia 1977 r., [w:] *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 121. W tym samym czasie w ramach innej operacji – „Petycja” – doprowadzono do skierowania z Radomskiej Wytwórni Telefonów oraz Radomskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór” 4 petycji do Prokuratury Generalnej PRL i Ambasady RFN w Warszawie przeciwko warszawskim działaczom KOR (ibidem, s. 119–120).

⁸ AIPN Ka 048/916, t. 32, k. 157. Pismo naczelnika Wydziału III KWMO w Katowicach Wiktora Gawrona do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 7 marca 1977 roku.

KOR i zmniejszeniu pomocy dla rodzin robotników represjonowanych po wydarzeniach czerwca 1976 roku, wysłano listy do osób korzystających z darowizn z sugestią o dokonywaniu nadużyć finansowych przez działaczy opozycji⁹.

Mniej wiadomo na temat akcji telefonicznego nękania działaczy opozycji. Były to różne telefony. Najczęściej po zdaniu, góra dwóch pod ich adresem padały ordynarne wyzwiska, czasem pogrożki w rodzaju „to bardzo łatwo zabić człowieka” czy próby umówienia się w ważnej sprawie (oczywiście nie na telefon), zazwyczaj w odludnym miejscu¹⁰. Siłą rzeczy nie zachowały się w tym przypadku zapisy tego rodzaju rozmów. Jeśli je zatem znamy, to z przekazu samych zainteresowanych. Przykładowo związany z opozycją pisarz Marian Brandys cytował w swoich dziennikach jeden z takich telefonów: „Dzwoni ten sam ubek, który dzwonił już parę razy: «Czy można prosić córeczkę? Bo... chciałbym popierdolić...»”¹¹.

Więcej można natomiast powiedzieć na temat skali tego rodzaju działań. Przykładowo w grudniu 1976 i styczniu 1977 roku efektem działalności radomskiej SB było 70 rozmów telefonicznych z członkami Komitetu Obrony Robotników¹². Z kolei w styczniu 1977 roku łódzka SB przeprowadziła z „graczami” 72 rozmowy telefoniczne. Była to więc metoda wykorzystywana dość powszechnie.

Służba Bezpieczeństwa nie porzestała na nękanii swoich „podopiecznych” listami i telefonami. Stosowano też inne metody, na przykład rozpuszczanie plotek, do czego szczególnie chętnie wykorzystywano tajnych współpracowników. Oczywiście plotki upowszechniali też (w miarę możliwości) sami funkcjonariusze SB. Przykładowo w kwietniu 1974 roku postanowiono w ten sposób wykorzystać planowane rozmowy operacyjne z Sewerynem Blumsztajnem, Eugeniuszem Klocem i Sławomirem Kretkowskim (wywodzili się oni ze środowiska „koman-dosów”). Celem był ten ostatni – w rozmowie z jego kolegami miano

⁹ AIPN Łd 10/976, k. 89. Ocena działań operacyjnych i specjalnych prowadzonych w styczniu 1977 roku w stosunku do „graczy” i osób z nimi związanych z 2 lutego 1977 roku; notabene działania te przeprowadzono w ramach operacji „Kołęda”, której celem było ustalanie osób utrzymujących kontakty z działaczami KOR.

¹⁰ J. J. Lipski, *KOR*, Londyn 1983, s. 118.

¹¹ M. Brandys, *Dziennik 1978*, Warszawa 1978, s. 51.

¹² Plan działań w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Maniacy” z 4 listopada 1977 r., [w:] *Kryptonim „Gracze”...*, op. cit., s. 350.

„dawać do zrozumienia”, że „współpracuje z organami Służby Bezpieczeństwa, dzięki czemu otrzymał dobrą posadę itp.”¹³ W listopadzie 1978 roku wrocławska SB planowała „poprzez osobowe źródła informacji posiadające dotarcie do członków SKS-u pogłębiać podejrzenia” co do rzekomego faktu współpracy z Milicją Obywatelską działacza Studenckiego Komitetu Solidarności Krzysztofa Grzelczyka¹⁴. W 1976 roku zamierzano rozpuścić informację, że tymczasowo aresztowany student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Stanisław Kruszyński „jako człowiek chory psychicznie nie może być poważnie traktowany jako działacz polityczny”. W tym celu miano „drogami operacyjnymi doprowadzić do wydania przez powołanych ekspertów sądowych (psycholog i psychiatra) orzeczenia lekarskiego o niepełnej sprawności umysłowej oskarżonego”¹⁵. Z kolei w lutym 1977 roku rzeszowska SB planowała „na bazie krążących pogłosek” za pomocą swoich tajnych współpracowników rozpowszechnić informacje o rzekomym sprzeniewierzeniu (w czasie II wojny światowej) pieniędzy pochodzących ze zrzutów przez współzałożyciela KOR, a wcześniej żołnierza Armii Krajowej Józefa Rybickiego. W tym samym czasie „za pomocą propagandy specjalnej” miano go też przedstawiać „jako tyrana rodziny”¹⁶. W przypadku Antoniego Macierewicza „nieznani sprawcy” powtykali w drzwi wszystkich jego sąsiadów ulotki z informacją, iż jest rzekomo zbrojcem seksualnym i należy przed nim chronić córki¹⁷. W październiku 1976 roku zaś kilka instytucji kulturalnych otrzymało rzekomy apel Jerzego Andrzejewskiego (z jego podrobionym podpisem) w sprawie równouprawnienia mniejszości seksualnych w Polsce¹⁸.

Nie ograniczono się do dezawuowania działaczy opozycji w kraju. W razie potrzeby czyniono to również za granicą. Przykładowo w związku

¹³ AIPN 0222/1568, t. 2, k. 142. Wniosek o wyrażenie zgody na przeprowadzenie rozmów operacyjnych z figurantami spraw prowadzonych przez grupę IVa Wydziału III KSMO z 22 kwietnia 1974 roku.

¹⁴ S. Krzyżanowska, W. Trębacz, *Sprawa operacyjnego rozpracowania „Kaskader”*, Wrocław 2007, s. 24. Więcej na ten temat zob. ibidem, s. 33–34.

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie 0231/191, t. 1, k. 122. Notatka służbowa naczelnika Wydziału I Departamentu IV MSW Zenona Płatka dot. Stanisława Kruszyńskiego z 10 lutego 1976 roku. Notabene był on oskarżony o „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL”. Za takie uznano na przykład postulat „zdelegalizowania PZPR jako największego bankruta politycznego 1000-letniej Polski”. Co ciekawe, chodziło o... listy do żony, brata i kolegi (ibidem, k. 122).

¹⁶ Analiza i plan przedsięwzięć operacyjno-profilaktycznych w sprawie kryptonim „Defraudant” z 21 lutego 1977 r., [w:] *Kryptonim „Gracze”*..., op. cit., s. 136.

¹⁷ J.J. Lipski, op. cit., s. 119.

¹⁸ Ibidem, s. 121.

z procesem aktorów poznańskiego Teatru Ósmego Dnia, Tomasza Stachowskiego, Beaty Ziemskiej, Jadwigi i Piotra Jurgów oraz Romana Radomskiego (oskarżonych o rzekome pobicie kontrolera Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej), w wyniku inspiracji SB „jeden z korespondentów zagranicznych” w swojej korespondencji zamieścił stwierdzenie: „Pewien student dysydent powiedział: «chcemy zrobić trochę hałasu politycznego i każdy pretekst jest dobry»”¹⁹.

Działaczom opozycji i ludziom z nią związanym starano się też uprzykrzyć życie poprzez zamieszczanie atrakcyjnych ogłoszeń w prasie. Na przykład w przypadku Haliny Mikołajskiej zamieszczono w „Życiu Warszawy” ogłoszenie o treści: „Z powodu wyjazdu za granicę na stałe odstąpię szybko mieszkanie”²⁰. Z kolei w marcu 1977 roku w łódzkiej prasie pojawiły się ogłoszenia informujące, że związany z KOR Włodzimierz Gromiec oferuje do sprzedaży „skodę lux w stanie idealnym”, a także „pudle czarne”. Miesiąc później w „Dzienniku Porannym” wydrukowano ogłoszenie poszerzające tę listę o koty syjamskie z rodowodem²¹. Z kolei w przypadku innego łódzianina, Andrzeja Woźnickiego, w tym samym czasie ogłoszenia rozklejono również na ścianach domów. Informowano w nich o rzekomej sprzedaży domu, zamianie mieszkania czy chęci zatrudnienia przez Woźnickiego młodych kobiet²².

Stosowano też inne metody mające utrudnić życie opozycjonistom. Wstrzymywano wyjazdy zagraniczne, blokowano możliwość awansu, podwyżki, podjęcia dodatkowej pracy itd. Tak było na przykład w wypadku Wiktora Niedźwieckiego z Instytutu Filologii Uniwersytetu Łódzkiego, któremu zablokowano długoterminowy staż naukowy w Związku Radzieckim²³.

¹⁹ Pismo naczelnika Wydziału VII Departamentu II MSW Stefana Jedynaka do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW Romualda Szczerbińskiego z 12 września 1978 r., [w:] *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1989*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007, s. 205–206.

²⁰ A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 73.

²¹ L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976–1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 168.

²² AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 30. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego łódzkiego województwa miejskiego w marcu 1977 roku z 7 kwietnia 1977 roku.

²³ L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa wobec opozycji w Łodzi 1976–1980*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 161.

Również z inspiracji Służby Bezpieczeństwa Urząd Dzielnicy Łódź-Ba-
łuty wszczął postępowanie eksmisyjne wobec Niedźwieckiego, który
dysponował dwoma lokalami mieszkalnymi. Stefana Niesiołowskiego,
wynajmującego mieszkanie bez dopełnienia obowiązku meldunkowe-
go, zamierzano z kolei ukarać mandatem²⁴. Za sprawą SB administracja
zakładu pracy i Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie uznały zasadności
zwolnienia lekarskiego Benedykta Czumy, w wyniku czego nie wypłacono
mu zasiłku chorobowego za 9 dni²⁵. Bartoszowi Pietrzakowi nie tylko
utrudniano przyjęcie do Związku Artystów Fotografików, ale też skłó-
niono spółdzielnię mieszkaniową do odebrania mu (ze względu na brak
uprawnień) lokalu M-4, a Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne do
rewindykacji części nieodpracowanego przez niego stypendium²⁶. W wy-
niku działań bezpieki w maju 1977 roku władze Uniwersytetu Łódzkiego
poinformowały Włodzimierza Gromca, że z końcem roku akademickiego
rozwiązują z nim umowę²⁷. W przypadku Karola Głogowskiego, który
po zwolnieniu z pracy w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja
starał się o pracę w szpitalu w Łasku, łódzka SB przesłała pismo do
KW MO w Sieradzu z prośbą o uniemożliwienie mu zatrudnienia²⁸.

Tego rodzaju przykłady można by mnożyć. W razie konieczności
działaniami nękającymi obejmowano nawet dzieci opozycjonistów – na
przykład w wypadku Jacka Kuronia utrudniano przyjęcie jego syna do
przedszkola. Córka założyciela Wolnych Związków Zawodowych na Gór-
nym Śląsku Kazimierza Świtonia została wykluczona z kadry narodowej
w pływaniu, a ponadto w jej przypadku „zasugerowano zwiększenie wy-
magań w zakresie nauki [...], co w konsekwencji winno doprowadzić do
jej usunięcia ze szkoły”²⁹. Dodatkowo syn Świtonia nie został dopuszczony
do egzaminów wstępnych na Uniwersytecie Śląskim i powołany do odbycia

²⁴ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 29. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego łódzkiego województwa miejskiego w marcu 1977 roku z 7 kwietnia 1977 roku.

²⁵ L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 165. Dodatkowo rozpuszczono plotkę, że fikcyjna choroba służyła Czumie jedynie do wyłudzenia pieniędzy od zakładu pracy (ibidem).

²⁶ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 4. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w styczniu 1977 roku z 8 lutego 1977 roku.

²⁷ L. Próchniak, *Służba Bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 166.

²⁸ Ibidem, s. 161.

²⁹ AIPN Ka, 048/916, t. 19, k. 296–297. Informacja dot. wykonanych czynności w stosunku do Kazimierza Świtonia, jego rodziny oraz kontaktów, 1978.

zasadniczej służby wojskowej. Służba Bezpieczeństwa poinformowała też Wojskową Służbę Wewnętrzną Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu „o działalności opozycyjnej ojca”³⁰.

Niekiedy posuwano się też do niszczenia mienia. Halinie Mikołajskiej oblano lakierem samochód, zamalowano go farbą, wpuszczono do środka cuchnącą substancję, uszkodzono zapłon (co groziło wybuchem), pocięto opony oraz zniszczono zamki w mieszkaniu³¹.

Rzadziej stosowano metody bardziej brutalne, takie jak porwania czy pobicia. 8 października 1976 roku wprowadzono warszawskiego studenta Andrzeja Zdziarskiego. Wywieziono go pod Radzymin. Funkcjonariusze, którzy okazali swoje metalowe znaczki, grozili mu fizyczną likwidacją. Dzień później ludzie, którzy przedstawili się jako funkcjonariusze kontrwywiadu, porwali spod domu Grażynę Kowalczyk i wywieźli do hotelu w Świdrach Małych, gdzie namawiali ją do współpracy. 9 listopada 1976 roku wprowadzono do Zalesia Górnego Piotra Naimskiego i próbowano go tam przesłuchać³².

Z kolei dziwne napady rabunkowe, w trakcie których napastnicy niczego nie zabrali, przydarzyły się aktorkom Mai Komorowskiej i Danucie Rinn, również utrzymującym bliższe kontakty z działaczami opozycji³³.

„Nieznani sprawcy” pobili kolportujących publikacje Komitetu Obrony Robotników studentów Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – Piotra Liszka i Lecha Krzywdę-Pogorzelskiego, po czym obu zatrzymano i przesłuchiowano do godziny drugiej w nocy³⁴. Pobito również publicystę „Tygodnika Powszechnego” ks. Andrzeja Bardeckiego, któremu złamano nos i kilka żeber³⁵. Tragiczny, ale nadal niewyjaśniony pozostaje przypadek Stanisława Pyjasa, krakowskiego studenta związanego z KOR. W kwietniu 1977 roku w gronie krakowskich współpracowników Komitetu³⁶ rozpowszechniono spreparowane przez Służbę Bezpieczeństwa

³⁰ AIPN Ka, 048/916, t. 1, k. 416. Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Katowicach z 6 lipca 1977 roku, k. 416.

³¹ J. J. Lipski, op. cit., s. 118–119.

³² Ibidem, s. 118.

³³ A. Krajewski, *Między współpracą...*, op. cit., s. 75.

³⁴ J. J. Lipski, op. cit., s. 122.

³⁵ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 75.

³⁶ Anonimy te otrzymali: Andrzej Balcerak, Bogusław Bek, Mieczysław Godyń, Lesław Maleszka (tajny współpracownik SB) i Bronisław Wildstein. 21 kwietnia 1977 roku (wraz ze Stanisławem Pyjasem) zawiado-

listy z informacją o jego rzekomej współpracy z SB, wzywano w nich jednocześnie do fizycznej rozprawy z domniemanym agentem bezpieczeństwa. Rano 7 maja na klatce schodowej domu przy ulicy Szewskiej, gdzie mieszkał, odnaleziono jego zwłoki. Do dziś nie udało się ustalić, czy był to zaplanowany mord polityczny czy też może miało to być jedynie pobicie, ani tym bardziej kto wydał stosowne polecenia. Również niewyjaśniona pozostaje śmierć związanego z opozycją poety Witolda Dąbrowskiego, który zmarł 10 maja 1978 roku po pobiciu przez nieznaną sprawców³⁷.

Warto też pamiętać o tajemniczym zasłabnięciu Zbigniewa Herberta w trakcie XIX Zjazdu Związku Literatów Polskich w Poznaniu w lutym 1975 roku, kiedy to opozycja planowała (według danych zgromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa) „zamach stanu” w związku. Do dziś nie ma pewności, czy było ono efektem działania SB, jak twierdził wielokrotnie sam poeta, czy też jedynie nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności³⁸.

Nie sposób nie przypomnieć, że skuteczność Służby Bezpieczeństwa w nękanii opozycji zwiększała współpraca innych instytucji – od władz partyjnych, poprzez wymiar sprawiedliwości, aż po kierownictwo poszczególnych zakładów pracy czy uczelni. Osoby zaangażowane w działalność opozycyjną chętnie stawiano przed kolegiami ds. wykroczeń pod pretekstem naruszenia porządku publicznego. Przykładowo na początku 1977 roku z inspiracji SB przed łódzkim kolegium stanął związany z KOR Zdzisław Jaskuła. Zarzucano mu „naruszanie porządku publicznego”, zalanie mieszkania sąsiadom i zanieczyszczenie klatki schodowej. Oskarżonego uniewinniono co prawda od tego ostatniego zarzutu, ale za dwa pierwsze został ukarany grzywną w wysokości 3000 zł (z zamianą na 60 dni aresztu) oraz ogłoszeniem wyroku w prasie³⁹. Kilka lat wcześniej, w 1973 roku, Służbie Bezpieczeństwa udało się zainspirować Wytwórnę

mili oni prokuraturę, informując o obelgach wobec niego i wezwaniach do brutalnego rozprawienia się z nim (zob. J. J. Lipski, op. cit., s. 125–126).

³⁷ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Londyn 1989, s. 627.

³⁸ Na tę pierwszą możliwość zdaje się wskazywać (przynajmniej dotychczas) jedynie następujące stwierdzenie: „W wyniku szeregu działań polityczno-operacyjnych grono literatów znanych z postaw antysocjalistycznych i powiązań z ośrodkami antykomunistycznymi na Zachodzie, zostało wyeliminowane z władz Związku” (AIPN 0236/211, t. 6, k. 347. Tezy w sprawie walnych zjazdów oddziałów terenowych Związku Literatów Polskich po XIX Zjeździe ZLP w Poznaniu, 1975). Z drugiej strony trudno jednak oczekiwać pozostawienia śladów tego typu działania na papierze.

³⁹ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 4. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w styczniu 1977 roku z 8 lutego 1977 roku.

Filmów Dokumentalnych do skierowania aktu oskarżenia wobec związanego z opozycją pisarza Zbigniewa Herberta. Ewentualne skazanie go za naruszenie porządku publicznego zamierzano nagłośnić w prasie. O „nie licującym z postawą pisarza zachowaniu się” Herberta miał też zostać poinformowany listownie Związek Literatów Polskich⁴⁰. Sprawa przeciwko poecie była trzykrotnie rozpatrywana przez kolegium ds. wykroczeń. Ostatecznie dzięki adwokatowi, który „wyłapywał wszelkie niedokładności w prowadzeniu sprawy”, Herbertowi darowano karę na mocy ogłoszonej w tym czasie amnestii⁴¹.

Niekiedy wyrok kolegium ds. wykroczeń miał być punktem wyjścia do innych działań represyjnych. Tak było w przypadku Mirosławy Suskiej, asystentki w Zakładzie Filozofii Marksistowskiej Uniwersytetu Łódzkiego – oskarżono ją o zakłócenie ciszy nocnej. Fakt ten zamierzano wykorzystać do zwolnienia jej z pracy, poczyniono nawet stosowne uzgodnienia z rektorem UŁ⁴².

Z kolei dzięki współpracy Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi udało się przekonać dyrektora Teatru Nowego w Łodzi Kazimierza Dejmka, aby nie zatrudniał warszawskiej aktorki Haliny Mikołajskiej⁴³. Na początku 1976 roku, aby zakończyć współpracę poety Witolda Dąbrowskiego z Polskim Radiem i Telewizją SB zamierzała skorzystać z pomocy Komitetu Warszawskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Komitet Warszawski PZPR wraz z Wydziałem ds. Kultury Urzędu m.st. Warszawy planowano też wykorzystać „w celu zastosowania sankcji na odcinku wydawniczym” wobec poety⁴⁴. Również zwolnienie

⁴⁰ AIPN 0248/87, t. 1, k. 20. Notatka służbowa inspektora Wydziału IV Departamentu III MSW Tadeusza Stępkowskiego z 10 stycznia 1974 roku.

⁴¹ AIPN 0248/87, t. 1, k. 28. Notatka służbowa inspektora Wydziału IV Departamentu III MSW Tadeusza Stępkowskiego z 26 sierpnia 1974 roku. Zupełnie inaczej zapamiętała przebieg rozpraw żona pisarza: „Ubecy jako głównego świadka przedstawili jakąś panią bardzo podejrzanej profesji. Zaczęła tam opowiadać jakieś nie stworzone historie – że rzucił się, pobił, że groźny dla otoczenia. A kolegium widziało przed sobą eleganckiego, kulturalnego poetę w średnim wieku, spokojnego, dystyngowanego. Ostatecznie uratował Zbyszka sklepikarz, który odważnie zeznał, że w sklepie żadnej awantury nie było. Więc kolegium odłożyło sprawę i na tym się skończyło” (*Pani Herbert*, rozm. J. Zakowski, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta Świąteczna”), 30.12.2000–1.01.2001, s. 10).

⁴² AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 4. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w styczniu 1977 roku z 8 lutego 1977 roku.

⁴³ AIPN Łd 10/976, k. 89. Ocena działań operacyjnych i specjalnych prowadzonych w styczniu 1977 roku w stosunku do „graczy” i osób z nimi związanych z 2 lutego 1977 roku.

⁴⁴ AIPN 0246/1167, cz. 1, k. 14. Analiza i kierunkowy plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania nr 14144 na Sokoła-Dąbrowskiego Witolda z 25 lutego 1976 roku.

z pracy Anny Walentynowicz w 1980 roku było efektem współdziałania dyrekcji Stoczni Gdańskiej ze Służbą Bezpieczeństwa⁴⁵. Pomocne w nękanii studentów zaangażowanych w działalność opozycyjną były władze wyższych uczelni. Przykładowo, jak raportowała w połowie listopada 1978 roku wrocławska Służba Bezpieczeństwa: „Zainspirowano władze uczelni do odpowiedniego zawyżenia w stosunku do członków SKS-u wymogów na odcinku egzekwowania wiadomości przy zaliczeniach i egzaminach oraz przestrzegania dyscypliny formalnej”⁴⁶. Kuriozalny był przypadek Jacka Smykała, usuniętego w grudniu 1975 roku (oczywiście z inspiracji SB i przy wykorzystaniu jej danych) ze studiów na Pomorskiej Akademii Medycznej. Bezpośrednią przyczyną jego wyrzucenia były wyrażane przez niego negatywne opinie o peerelowskich władzach podczas szczerej dyskusji (do której zachęcała zresztą wykładowczyni), w trakcie zajęć o wydarzeniach z lat 1956, 1968 i 1970⁴⁷.

Ofiary Służby Bezpieczeństwa różnie znosiły nękanie. Poddana szczególnie intensywnej obróbce (telefony o różnych porach doby, niszczenie samochodu, groźby pobicia, obrzucanie zgniłymi jajkami w trakcie występów w Teatrze Współczesnym⁴⁸) Halina Mikołajska podjęła nieudaną próbę samobójczą. Źle działania nękające znosił też Włodzimierz Gromiec, ale trudno mu się dziwić, skoro w sylwestra wysłano mu telegram o rzekomej chorobie matki⁴⁹. W wyniku działań SB zaczął nawet podejrzewać o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa roznosiciela mleka. Mimo że nie był śledzony, miał poczucie ciągłej inwigilacji. A po kolejnym telefonie pobiegł z pretensjami do jednego z sąsiadów i oświadczył, że został on zdemaskowany, nagrany na taśmę i zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej⁵⁰. Również Andrzej Woźnicki miał uznać, że

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 340.

⁴⁶ Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Orędownicy” z 16 listopada 1978 r., [w:] *Kryptonim „Wasale”...*, op. cit., s. 249.

⁴⁷ Więcej na ten temat zob. M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykały jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o Huberta Czumy SJ*, [w:] *Między Warszawą...*, op. cit., s. 149–163.

⁴⁸ A. Krajewski, *Między współpracą...*, op. cit., s. 73. Szerzej na ten temat zob. J. J. Lipski, op. cit., s. 118–119.

⁴⁹ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 5. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w styczniu 1977 roku z 8 lutego 1977 roku. Gromiec odwołał (mimo stwierdzenia, że jest to wiadomość fałszywa) udział swój oraz żony na noworocznej zabawie sylwestrowej u koleżanki (ibidem).

⁵⁰ Ibidem.

w pracy „jest otoczony niesprzyjającymi mu osobami”⁵¹. Karol Głogowski po otrzymaniu listu od „robotników Zakładów «Zenit» i Zakładów im. Obrońców Pokoju w Łodzi” z ostrzeżeniem „przed prowadzeniem działalności antysocjalistycznej” postanowił z treścią pisma zapoznać pracowników tego pierwszego zakładu⁵². Z kolei Edward Lipiński miał w odpowiedzi rzekomego nadawcę listu „obrzucać obelżywymi inwektywami”, a nawet podawać w wątpliwość jego kwalifikacje zawodowe⁵³. Inni działacze opozycji przyjmowali te działania spokojniej, na przykład Józef Śreniowski przestał czytać przychodzące do niego listy, a paczek po prostu nie odbierał z poczty. Z listami podobnie postępował Wiktor Niedźwiecki, stwierdzając, że „wszelkie napływające do niego anonimy są wysyłane przez MO”⁵⁴. W przypadku telefonów działacze opozycji „w zdecydowanej większości” odkładali słuchawkę, gdy słyszeli głos nieznanymi im osób⁵⁵. Ewentualnie zamieniali ze swoimi rozmówcami jedynie kilka zdań, po czym zirytowani kończyli rozmowę⁵⁶. Z kolei Zdzisław Jaskuła włączał telefon jedynie między 20.00 a 21.00, aby w tym czasie mogli się z nim skontaktować znajomi⁵⁷. Zdarzały się i takie reakcje, jak opisywana przez Mariana Brandysa, który na wulgarne insynuacje dotyczące córki miał odpowiedzieć: „Jeżeli pan dzwoni w ramach obowiązków służbowych, to nie powinien pan zachowywać się ordynarnie. Wie pan przecież, że telefon jest na podsłuchu”⁵⁸.

Oczywiście niejednokrotnie działania SB przynosiły oczekiwany skutek – powodowały one nerwowość wśród osób kontestujących peerelowską rzeczywistość, skłócenie środowiska opozycyjnego, podziały w nim czy

⁵¹ *Ibidem*, k. 6.

⁵² Przed wejściem do tego zakładu rozdawał specjalnie przygotowany przez siebie dokument (AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 6. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w styczniu 1977 roku z 8 lutego 1977 roku).

⁵³ AIPN Ka 048/916, t. 32, k. 157. Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach Wiktora Gawrona do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 7 marca 1977 roku.

⁵⁴ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 33. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego łódzkiego województwa miejskiego w marcu 1977 roku z 7 kwietnia 1977 roku.

⁵⁵ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 18. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w lutym 1977 roku z 8 marca 1977 roku.

⁵⁶ AIPN Ka 048/916, t. 32, k. 157. Pismo naczelnika Wydziału III KW MO w Katowicach Wiktora Gawrona do naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW z 7 marca 1977 roku.

⁵⁷ AIPN Łd 10/974, t. 2, k. 18. Ocena stanu bezpieczeństwa wewnętrznego województwa łódzkiego w lutym 1977 roku z 8 marca 1977 roku.

⁵⁸ M. Brandys, *op. cit.*, s. 51.

nawet wycofanie się części osób z dotychczas prowadzonej działalności opozycyjnej. Przykładowo w wyniku rozpuszczanych pogłosek o rzekomej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa Krzysztof Grzelczyk zaprzestał działalności we wrocławskim SKS. Sukces bezpieki był jednak połowiczny, gdyż nawiązał on kontakty z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Z kolei w wyniku utrudniania życia osobom związanym ze Studenckim Komitetem Solidarności w tymże mieście z listy studentów Uniwersytetu Wrocławskiego mieli zostać wykreśleni Marek Rospond i Marek Adamkiewicz, a Politechniki Wrocławskiej – Jacek Kizny, co z kolei miało spowodować ich wycofanie się z działalności w SKS⁵⁹. Zapewne również niejedna przyjaźń i małżeństwo rozpadły się przy pomocy SB⁶⁰. W wielu przypadkach działania bezpieki okazywały się jednak nieskuteczne i nie powodowały ani wycofania się nękanymi osobami z działalności opozycyjnej, ani też zmniejszenia jej intensywności. I były przyjmowane jako jeszcze jeden jej koszt.

Na koniec warto powiedzieć, że choć nękanie osób zaangażowanych w działalność opozycyjną wchodziło w zakres codziennych obowiązków funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, to zdarzały się też (zapewne nieliczne) przypadki odmowy udziału w tego rodzaju działaniach. Tak było w przypadku Janusza Zaroda, jednego z funkcjonariuszy Komendy Stołecznej MO. Miał on 11 listopada 1979 roku, według relacji przełożonego, poprosić o zwolnienie z udziału w działaniach specjalnych prowadzonych przez jego wydział, stwierdzając przy tym: „mam małe dziecko i nie chciałbym, aby ktoś rozbił mu głowę”⁶¹. I choć ostatecznie został przekonany do udziału w planowanej akcji, to kilka miesięcy później nie był już funkcjonariuszem resortu. Na ogół jednak nikogo do tego rodzaju działań nie zmuszano. Wystarczała zachęta finansowa, perspektywa premii i awansu.

⁵⁹ Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Orędownicy” z 16 listopada 1978 r., [w:] *Kryptonim „Wasale”*..., op. cit., s. 249. W efekcie tych działań kłopoty z zaliczeniami i egzaminami mieli wszyscy działacze wrocławskiego SKS, a do połowy listopada sesji letniej nie zaliczyli (według danych SB) Leszek Budrewicz, Krzysztof Grzelczyk oraz Jerzy Ochman (ibidem).

⁶⁰ Jak raportowała w lutym 1977 roku łódzka SB: „także nasze działania, które dotyczyły uchybień moralnych w życiu małżeńskim wywołały u żon «graczy» zamierzone przez nas reperkusje” (AIPN Łd 10/976, k. 91. Ocena działań operacyjnych i specjalnych prowadzonych w styczniu 1977 roku w stosunku do „graczy” i osób z nimi związanych z 2 lutego 1977 roku).

⁶¹ AIPN 004/1028, t. 1, k. 37. Notatka służbowa z 5 lipca 1983 roku.

Komunistyczne środki masowego przekazu wobec liderów „Solidarności” w posierpniowej Polsce – pierwsze strategie

Próbując wstępnie zarysować założenia taktyczne towarzyszące polityce propagandowej kierownictwa PZPR wobec „Solidarności” i jej liderów, także działaczy niższego szczebla, można zaryzykować twierdzenie – oparte na częściowym rozpoznaniu różnego typu źródeł (archiwalia KC PZPR, protokoły BP i Sekretariatu KC, wybrane wypowiedzi prasowe) – że aparat partyjny od samego początku strajków 1980 roku zaczął wykorzystywać znaną z wcześniejszych kryzysów retorykę i typy argumentacji, zaopatrując je również w nowe kategorie „wrogów” oraz wskazując na wyraźny podział ruchu związkowego na część dążącą do „prawdziwej socjalistycznej odnowy” i tych, którzy za cel stawiają sobie „walkę z Polską Ludową i jej zdobyczami”, są „antysocjalistycznym elementem” w socjalistycznym organizmie Polski.

Trafnie, jak się wydaje, przy okazji opisu kontrofensywy politycznej kierownictwa PZPR podjętej wobec nowego związku po zakończeniu VI Plenum na początku października 1980 roku¹, próbuje scharakteryzować taktykę propagandową wdrażaną w miesiącach jej „karnawału” (1980–1981) Andrzej Paczkowski². Przedstawia ją, używając do tego swoistego sformułowania klucza, mówiącego o charakterze działań PZPR – „izolowanie i dzielenie”. Nie przedłużając wywodu, można sprowadzić ową technikę do opisu ówczesnej rzeczywistości przez pryzmat ukazywania „zdrowego nurtu odnowy” w kontraście do „politycznych graczy”, co miało w konsekwencji, jak pisze Paczkowski, „zmierzać do izolacji «ekstremy» i podziału związku”³.

¹ VI Plenum KC PZPR odbyło się w dwóch częściach: 5–6 września i 4–6 października 1980 roku.

² Zob. szerzej na ten temat w: A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 68–82.

³ *Ibidem*, s. 79.

Jeszcze w trakcie sierpniowych protestów w ścisłym kierownictwie PZPR zaczęły pojawiać się sformułowania typu: „Działania nasze idą w kierunku wytrącenia poparcia strajkującym dla elementów ekstremistycznych” (słowa Stanisława Kani na posiedzeniu BP z 18 sierpnia)⁴; „Mamy do czynienia z falą sił antysocjalistycznych” (słowa Stefana Olszowskiego na posiedzeniu BP z 28 sierpnia)⁵. Stanowczym głosem, tym ważniejszym, że autorstwa pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka (na posiedzeniu BP z 28 sierpnia), było stwierdzenie mówiące o „potrzebie wystąpienia i otwartego powiedzenia, kto jest kto”, czy też wezwanie, by „W propagandzie mocno podkreślić, że robotnicze postulaty już rozpatrzyliśmy i załatwiliśmy, postulatów ludzi wrogich socjalizmowi rozpatrywać nie będziemy”⁶. W podobnym duchu dzień później na posiedzeniu BP głos zabrał jeden z „jastrzębi” w ścisłym kierownictwie PZPR – po krótkiej przerwie znów obecny w najwyższych kręgach decyzyjnych – Stefan Olszowski, który powiedział: „Dziś zebraliśmy grupę publicystów i przedstawiliśmy im tematy dotyczące podstawowych spraw. Wszyscy zgodzili się pisać. Chcemy przygotować materiały o Mazowieckim, Wielowieyskim, Cywińskim. Pokazać, kim są, co robią”⁷. Uzupełnieniem wypowiedzi Olszowskiego były słowa Wojciecha Jaruzelskiego i Stanisława Kowalczyka. Pierwszy z nich mówił o potrzebie „demaskowania polityków i centralnych, i lokalnych”⁸, wspominając przy okazji o powiązaniach jednego z organizatorów strajku we Wrocławiu – Jerzego Piórkowskiego⁹ – z RFN, co otwierało przecież nienową strategię „demaskowania wrogów socjalizmu” przez ujawnianie ich kontaktów z „antykomunistycznym Zachodem”. Z kolei Kowalczyk na temat ówczesnej propagandy powiedział: „Zgadzam się z wszystkimi propozycjami dotyczącymi zaostrzenia tonu propagandy i obnażania rodowodu wodzirejów”¹⁰. Również na posiedzeniu sejmiku z 5 września

⁴ *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 38.

⁵ *Ibidem*, s. 79.

⁶ *Ibidem*, s. 82.

⁷ *Ibidem*, s. 85.

⁸ *Ibidem*, s. 87.

⁹ Co ciekawe – J. R. Sielezin zaliczył w swojej książce Jerzego Piórkowskiego z MKZ Wrocław do działaczy „Solidarności” „wykazujących nadmierną uległość wobec władzy lokalnej”. Zob. J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 174.

¹⁰ *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, op. cit., s. 88.

w przemówieniu premiera Józefa Pińkowskiego jednym z podstawowych zadań rządu uczyniono „zdecydowane przeciwstawienie się «wszelkim próbom sił antysocjalistycznych»”¹¹.

Oczywiście ważnym zagadnieniem jest to, jak władze komunistyczne definiowały szeroko pojęte „siły antysocjalistyczne” i jak na ten obraz wpływały wydarzenia związane z protestami robotniczymi latem 1980 roku.

O ile w dokumentach KC PZPR na przełomie sierpnia i września 1980 roku dominowały w opisie przeciwników politycznych zaprezentowane tu sformułowania, o tyle swoista ofensywność środków masowego przekazu w tym zakresie nie była duża. Tak zwana problematyka ukazywania wrogów systemu, za których uznawano także na poziomie dyskusji w obrębie ścisłego kierownictwa PZPR formalnych przywódców strajku i powstającego właśnie związku, w tych pierwszych tygodniach politycznego kryzysu nie przekładała się w opisie propagandowym na ukazywanie liderów protestów jako przysłowiowych „sił antysocjalistycznych”. Również po zmianach w kierownictwie partii i rządu we wrześniu 1980 roku, także ukazanych w komunistycznych mass mediach, sytuacja pod tym względem nie uległa zmianie. Oczywiście pojawiły się w przekazie medialnym nowe typy argumentacji, będące próbą skutecznej odpowiedzi na zwycięską retorykę „Solidarności”. Trzeba jednak pamiętać, że wszystko to działo się w otoczeniu niekorzystnym dla nowego, kiełkującego związku, w którym prezentacja punktu widzenia „Solidarności” za pomocą masowych mediów była bardzo utrudniona, jeżeli w ogóle możliwa. O tej cesze charakterystycznej dla propagandy występującej w komunistycznych mediach w pierwszym okresie budowy niezależnego związku trafnie napisał Krzysztof Jagielski, który wspominając medialny obraz rodzącego się ruchu we wrześniu 1980 roku, zauważył: „W prasie lokalnej, telewizji, radiu trwała o nas zмова milczenia. Zaczęto natomiast nadawać rozgłos występującym z CRZZ [Centralna Rada Związków Zawodowych] związkom branżowym. Miały się one usamodzielnic, zdemokratyzować, zmienić struktury. Do starych nazw dodawano «niezależny, samorządny», chociaż wszystko pozostawało bez zmian – te same władze, statuty, zasady działania”¹².

¹¹ Ibidem, s. 613.

¹² Cyt. za: *Solidarność 1980–81. Karnawał z wyrokiem*, Warszawa 2005, s. 105.

W pewnym sensie wypowiedziami znamionującymi nową jakość (oczywiście w powiązaniu z retoryką już wcześniej używaną) w komunikacji kierownictwa PZPR ze społeczeństwem, w kontekście rywalizacji z „Solidarnością”, były opinie wygłaszane na posiedzeniu BP 17 września 1980 roku. Andrzej Żabiński – przedstawiciel „twardogłowych” w aparacie komunistycznym (po przetasowaniach w ścisłym kierownictwie PZPR na przełomie sierpnia i września członek BP i równocześnie od września 1980 roku pierwszy sekretarz KW w Katowicach) – w odniesieniu do notatki „Aktualna sytuacja i aktualne zadania w ruchu związkowym” mówił o NSZZ jako o „haśle wroga”, przytaczał słowa padające w dyskusji wojewódzkich narad aktywu partyjnego o potrzebie „działań przeciwko anarchii strajkowej i demagogii”, włącznie z usuwaniem z pracy „szczególnie aktywnych wichrzycieli”¹³. Na tym samym posiedzeniu BP mówiono, że należy mocniej „oddzielać nurt zdrowej odnowy, wynikającej z robotniczego niezadowolenia, od politycznych graczy. Izolować ich od klasy robotniczej, pokazywać, kim są i do czego dążą. Więcej mówić o obcej ingerencji w nasze sprawy, o finansowym wspieraniu przeciwników władzy”¹⁴. Kilka dni później, podczas narady z aktywem partyjnym milicji i SB, Żabiński miał precyzyjnie określić zadania partii wobec nowych związków. Jak podaje Jan Ryszard Sielezin: „Żabiński apelował, aby wstępować do nowych związków, gdyż będzie wtedy możliwe rozpoznanie wpływów KOR, od którego odcina się część członków NSZZ, oraz sugerował wykorzystać zarzut współpracy z tą organizacją jako element walki politycznej”¹⁵.

22 września na posiedzeniu BP zostały wymienione główne elementy wspomnianego opisu. Stefan Olszowski mówił o potrzebie „demaskowania przeciwnika”, odwołując się do przykładu Jacka Kuronia, z równoczesnym nakazem ukazywania „otwartego stosunku do ruchu nowych związków zawodowych” na tle „negatywnego obrazu opozycji”¹⁶. Z kolei Kazimierz Barcikowski proponował przygotować „dla aktywu, do użytku wewnątrzpartyjnego materiały obnażające przeciwnika”¹⁷, czego przykłady

¹³ *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, op. cit., s. 102.

¹⁴ *Ibidem*, s. 103.

¹⁵ J. R. Sielezin, op. cit., s. 171.

¹⁶ *Tajne dokumenty Biura Politycznego...*, op. cit., s. 105.

¹⁷ *Ibidem*, s. 106.

przedstawię dalej. Wreszcie podsumowujący komentarz na ten temat wygłosił Stanisław Kania, który wezwał do „eksponowania w propagandzie, jak przeciwnicy chcą manipulować ruchem”. Miano to robić w „sposób rzeczowy, udokumentowany, pokazywać ingerencję zewnętrzną (finansowanie)”¹⁸. Pomocą w walce z dywersją miał służyć specjalnie do tego powołany „wyspecjalizowany ośrodek” pod przewodnictwem nowego szefa Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC – Józefa Klasy¹⁹.

Środowiskiem opozycyjnym najczęściej będącym przedmiotem ataków propagandowych w miesiącach politycznego przełomu (1980–1981) był KSS KOR i jego liderzy²⁰. Przywódcy partyjni ze szczególnym zamiłowaniem używali języka walki i eliminacji przeciwników politycznych podczas charakteryzowania działalności tej organizacji. Ich retoryka była nasycona sformułowaniami typu: „Korowska otoczka popychająca ruch w złym kierunku”; „potrzeba demaskowania zaplecza «Solidarności»” i „obnażania oblicza KOR”; „demaskowanie sił antysocjalistycznych”; „ostre ustosunkowanie się do wrogów socjalizmu”; „obnażanie intencji przeciwników i ich rzeczywistych celów”; „atak na «Solidarność» politycznych elementów, które szkodzą samej organizacji związkowej”; „elementy KOR-owskie wokół «Solidarności»”; czy wreszcie – „nachalne przyczepianie się KOR do «Solidarności»” i „ataki ekstremy na bardziej umiarkowanych”²¹.

Interesującą opinię, pełniej prezentującą retorykę walki z „wrogami” w tamtym okresie, wygłosił na posiedzeniu BP 4 listopada 1980 roku Józef Pińkowski, który odnosząc się do próby taktycznego rozwarstwienia „Solidarności” i w konsekwencji zwycięstwa nurtu umiarkowanego w związku, w kontekście refleksji premiera po spotkaniu z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, powiedział: „W skład delegacji wchodził też KOR-owcy, ale ci kontaktu z nami nie szukali. Obok nurtu umiarkowanego i korowskiego, jest w «Solidarności» sporo elementów warcholskich, anarchistycznych, które prowokują,

¹⁸ Ibidem, s. 107.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Zob. refleksje na ten temat w: A. Paczkowski, op. cit., s. 76.

²¹ Wszystkie przykłady zaczerpnąłem z wypowiedzi osób ze ścisłego kierownictwa PZPR, wygłoszonych na posiedzeniach BP od sierpnia do grudnia 1980 roku; zob. poszczególne protokoły BP z tego okresu zamieszczone w: *Tajne Dokumenty Biura Politycznego...*, op. cit.

organizują dzikie strajki, eskalują żądania płacowe, piszą rezolucje”. Z tej oceny wynikają wnioski: „uderzać w elementy KOR-owskie, wnoszące do ruchu politykę skierowaną przeciw władzy i partii, oraz w elementy warcholskie wnoszące anarchię”²².

Temu też celowi, wskazanemu przez Pińkowskiego, który także mówił o „potrzebie głębszej znajomości postaw ludzi, którzy wchodzi w skład KKP”²³, służyły przygotowane przez różne gremia partyjne, w tym Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC, jak też struktury osadzone w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, materiały, często przypominające krótkie biogramy działaczy szeroko rozumianej opozycji, w tym aktywistów „Solidarności”.

Język, można rzec ezopowy, towarzyszył częściej naradom ścisłego kierownictwa PZPR, jeśli chodzi o wskazywanie działań operacyjnych służb, które miały dostarczyć, używając eufemistycznego języka Wojciecha Jaruzelskiego, „wszystkich materiałów” w celu „demaskowania zaplecza «Solidarności»”²⁴. Co ciekawe, w dokumentach wytworzonych przez najwyższe gremia PZPR nie natrafiłem na sformułowania decydentów partyjnych, które w sposób bezpośredni nakazywałyby odpowiednim strukturom partii i państwa tak opracować życiorysy działaczy „Solidarności” i wyróżnianej przez aparat komunistyczny „antysocjalistycznej opozycji”, by ich elementem były informacje o charakterze kryminalnym i obyczajowym.

Jesienią 1980 roku model opisywania przeciwników politycznych zaczyna powoli nabierać pełniejszego wyrazu, coraz częściej pojawiają się w środkach masowego przekazu, zgodne ze zaleceniami kierownictwa partii, komentarze i opinie. Zanim jednak dochodzi do przedstawienia propagandy na nowe, ofensywne tory, jej charakter budzi wiele kontrowersji wśród nadzorców pionu propagandowego PZPR.

Jednym z dowodów krytycznej analizy dotychczasowej polityki informacyjnej prowadzonej przez większość najważniejszych tytułów prasowych²⁵

²² Ibidem, s. 159.

²³ Ibidem, s. 158.

²⁴ Ibidem, s. 133. Do podobnego wniosku doszedł na tym samym posiedzeniu BP 17 października 1980 roku Stanisław Gabrielski, który miał wezwać do „pogłębionej analizy sił antysocjalistycznych”.

²⁵ Powstała ona na podstawie analizy treści 9 dzienników centralnych, 17 terenowych gazet PZPR oraz 13 tygodników z „Polityką” na czele.

w drugiej dekadzie września 1980 roku jest sporządzona przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR notatka „Walka ideologiczna i walka z tzw. opozycją”²⁶. Jednym z najważniejszych zagadnień, które zajmowały analityków Wydziału Prasy, Radia i Telewizji, było zagadnienie swoistej wrażliwości zespołów redakcyjnych i poszczególnych dziennikarzy na przedstawianie w odpowiednim świetle – jak pisano – „działalności sił antysocjalistycznych”²⁷. Wśród krytycznych uwag znalazły się między innymi takie sformułowania, jak: „Zamieszczane w tygodnikach, reportażowe relacje z przebiegu strajków [...] w zasadzie pomijały fakty świadczące o tym, że w trakcie opisywanych zdarzeń, ujawniła się również działalność sił antysocjalistycznych oraz różnych grup tzw. opozycji”²⁸. Dalsze zarzuty dotyczyły występującego u dziennikarzy, jak stwierdzono, „zaskakującego braku dociekliwości” w przybliżaniu rodowodu służących pomocą strajkującym „ekspertów”²⁹. Użyto tutaj sformułowania: „I nie wyjaśnili skąd się ci eksperci wzięli”³⁰. Odnosząc się do „politycznych i społecznych przyczyn niezadowolenia klasy robotniczej”, zdaniem sporządzającego ową notatkę, dziennikarze z reguły właściwie naświetlali powody protestów, akcentując rolę działalności „wewnętrznych i zewnętrznych przeciwników socjalizmu”³¹. Zwrócono także uwagę, że: „W nielicznych tekstach wymieniono nazwiska – Jacek Kuroń, Adam Michnik, Leszek Moczulski – czołowych aktywistów ugrupowań antysocjalistycznych”³². Przy okazji, jak napisano: „Przedstawiając ich działalność i poglądy, prawie we wszystkich przypadkach wskazano, że zachodnioniemieckie, burżuazyjne środki masowego przekazu – znane z antykomunistycznej zajadłości oraz nastawienia antypolskiego – robią reklamę i stwarzają możliwości wypowiedzania się reprezentantom KSS «KOR» i «Konfederacji Polski Niepodległej»”³³. Zarzucono także prasie wychodzącej w drugiej

²⁶ AAN, KC PZPR, XXXIII/126, „Walka ideologiczna i walka z tzw. opozycją” – analiza zawartości prasy pomiędzy 10 a 21 września 1980 roku przygotowana przez Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR w trzeciej dekadzie września 1980 roku, k. 69–81.

²⁷ Ibidem, k. 69.

²⁸ Ibidem, k. 70.

²⁹ Ibidem, k. 71.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, k. 73–74.

³² Ibidem, k. 74.

³³ Ibidem, k. 75.

dekadzie września, że „zbyt anonimowo pisze się o antysocjalistycznych siłach i «ludziach z ugrupowań opozycyjnych», próbujących w kraju i za granicą szkodzić Polsce i socjalizmowi [...]»³⁴.

Już samo przesłedenie tekstów ukazujących się w tym czasie w „Trybunie Ludu” pozwala dość dobrze odtworzyć dynamikę propagandową towarzyszącą rysowaniu obrazu przysłowiowego „wroga”, także tego związanego z „Solidarnością”, a dokładnie – jak ówczesznie podkreślano – z jej zapleczem.

Jednym z pierwszych tego typu artykułów³⁵, tak wyraźnie odwołujących się do działań mających na celu dyskredytację opozycji, był tekst Zbigniewa Nowakowskiego z 15 października pod znamienym tytułem *Nieczyste intencje, dywersyjne pióra*³⁶. Autor niniejszej wypowiedzi stara się przybliżyć znane z wcześniejszych „antysocjalistycznych” działań środowiska umiejscowione na Zachodzie, o których pisze: „Dywersyjna fala na normalnym skądinąd nurcie wzmożonego zainteresowania światowej opinii wydarzeniami, których sceną był niedawno nasz kraj, wywodzi się z dobrze znanych źródeł wojny psychologicznej prowadzonej od dawna przeciwko wspólnocie socjalistycznej przez różne ogniwa imperialistycznej propagandy”³⁷. Nowakowski widzi je w działaniach Radia Wolna Europa i Radia Liberty. Inni – już wymienieni z imienia i nazwiska – „wrogowie wspólnoty socjalistycznej” to, jak napisano, „specje polskiej problematyki z RFN” z „szefem springerowskiego koncernu prasowego niejakim dr. Karlem Gustafem Strohmem” na czele, który dodatkowo pozostawał w „bliskich osobistych stosunkach z takimi osobami jak np. Michnik lub Kuroń”³⁸. Dalej jest mowa o pomocy niemieckiego mocodawcy w umieszczaniu „antysocjalistycznych wypowiedzi w springerowskiej prasie” przez Michnika czy też nazywanie poparcia udzielanego Kurońowi „strohmowską chwałką”³⁹. Kończąc swoje rozważania, dziennikarz

³⁴ Ibidem, k. 76.

³⁵ Dzień później na łamach „Trybuny Ludu” został zamieszczony tekst *Falszywy patron polskich związkowców*, demaskujący, używając języka nowomowy, rzekomych sojuszników „Solidarności” z Niemiec Zachodnich (o nieuczciwe zamiary zostają oskarżeni politycy CDU/CSU). Zob. E. Guz, *Falszywy patron polskich związkowców*, „Trybuna Ludu”, 16.10.1980, s. 7.

³⁶ Z. Nowakowski, *Nieczyste intencje, dywersyjne pióra*, „Trybuna Ludu”, 15.10.1980, s. 7.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

„Trybuna Ludu” pisze: „Nieczyste intencje antypolskie, którym wysługują się dywersyjne pióra są przejrzyste. Warto o tym pamiętać wsłuchując się w odgłosy spraw polskich na międzynarodowym forum”⁴⁰.

O ile wcześniej, we wrześniu i pierwszej połowie października roku 1980, tekstów bezpośrednio atakujących, używając języka ówczesnej nowomowy, „różnej maści wrogów Polski Ludowej” było niewiele⁴¹, o tyle ofensywa propagandowa skierowana przeciwko szeroko rozumianej opozycji zaczyna się nasilać od połowy października⁴². W krótkim czasie na łamach centralnego organu prasowego PZPR pojawiają się kolejne teksty, w których „obnaża się wrogów socjalizmu”.

Tym razem ostrze krytyki, zresztą moim zdaniem dość sprawnie propagandowo przeprowadzonej przez Ludwika Krasuckiego, zostaje nakierowane na „siły antysocjalistyczne” osadzone wewnątrz Polski Ludowej. Jednym z głównych powodów powstania tekstu tego dziennikarza miała być odpowiedź na pytanie „o ludzi obejmowanych skrótem myślowym «przeciwnicy socjalizmu»”⁴³. Charakteryzuje on ich przez działania mające na celu „wytwarzanie zamętu i chaosu, spiętrzenie utrudnień”, „podrywanie i rozmontowywanie ustroju”, wreszcie – „frontalną walkę z ustrojem i ładem konstytucyjnym”⁴⁴. W tekście pojawiają się opisy dwóch konkurencyjnych dróg rozwoju sytuacji w Polsce, przy czym tylko jedna z nich może zdaniem autora artykułu doprowadzić do wyjścia z obecnego kryzysu. Opisana zostaje ona przez wystąpienie kilku pozytywnych procesów i działań, począwszy od „otwartej debaty przed IX Zjazdem partii”, „gotowości do porządnej roboty i coraz szerszej aktywności społecznej we współzrządzeniu socjalistycznym państwem”, po „stopniowe

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Andrzej Paczkowski o atakach propagandowych prowadzonych wczesną jesienią 1980 roku pisze: „Jednym z podstawowych elementów propagandy stało się oskarżanie (bez konkretnych dowodów) o «służenie niepolskim interesom» i związki z obcymi wywiadami. Stosowano różne techniki manipulacji, z fałszowaniem materiałów filmowych włącznie. Np. 23 września emitowano w telewizji tendencyjnie zmontowane wypowiedzi Jacka Kurońa z KSS KOR i Maryli Płońskiej z Ruchu Młodej Polski dla telewizji szwedzkiej”. A. Paczkowski, op. cit., s. 76.

⁴² Wydaje mi się, że można to połączyć z kilkoma wydarzeniami mającymi swoje źródło w decyzjach podjętych przez ściśle kierownictwo PZPR w pierwszej połowie października: podczas drugiej części VI Plenum KC PZPR, pierwszych działań wokół wprowadzenia stanu wojennego, czyli tajnej operacji „W”, wreszcie długo oczekiwanego przez komunistyczne środowisko dziennikarskie spotkania z nowym pierwszym sekretarzem KC PZPR Stanisławem Kanią (15 października 1980).

⁴³ L. Krasucki, *W kręgu negacji*, „Trybuna Ludu”, 20.10.1980, s. 2–4.

⁴⁴ Ibidem.

odradzanie się więzi rodzących zaufanie, kształtujących – tym razem na gruncie jednoznacznego procesu stanowienia i pogłębiania demokracji socjalistycznej – nowej stabilności podstaw naszego życia i rozwoju”⁴⁵. Scenariusz drugi, przypisany „przeciwnikom ustroju”, zakładał „pogłębianie się chaosu i napięć”, „eskalację negacji i demagogii”, „szeroką penetrację zorganizowanych przeciwników socjalizmu do różnorodnych organizacji celem «wyrwania spod kontroli władzy istotnych obszarów życia społecznego i nowych dziedzin»”, w końcu – „trwałe rozkojarzenie i paraliżowanie mechanizmów ustrojowych”⁴⁶. Do „eskalatorów” (tak zostali nazwani przeciwnicy socjalizmu) Krasucki zaliczył Konfederację Polski Niepodległej z Leszkiem Moczulskim i Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” z Michnikiem i Kuroniem na czele⁴⁷. Kończąc swoje rozważania, napisał: „Odnowa ruchu związkowego i odnowa walki o fundamentalne kwestie ustrojowe różnią się od siebie tak, jak starania wielu działaczy «Solidarności» i podobnych organizacji od płynących potokiem wynurzeń przywódców «KOR» na temat demontażu naszej socjalistycznej Rzeczypospolitej. Takie są fakty, jak zawsze uparte”⁴⁸.

W podobnym duchu w trzeciej dekadzie października i na początku listopada co najmniej trzykrotnie na łamach „Trybuny Ludu” opublikował swoje rozważania Ignacy Krasicki – publicysta i komunistyczny komentator polityczny, który w artykułach *Kto odpowiada za podżeganie i ingerencje?, Ewolucjonizm: w kręgu autorów i wykonawców oraz Wymowa słów, znaczenie czynów* starał się utrwalić prezentowany przez kierownictwo PZPR sposób widzenia otoczenia „Solidarności”, niebezpiecznego dla żywotnych interesów Polski.

W tekście z 23 października Krasicki już na wstępie postawił pytanie: „kto odpowiada za niezliczone próby ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski Ludowej i innych krajów socjalistycznych, a także za nieustanne podżeganie przeciwko panującemu w naszej wspólnocie ustrojowi?”⁴⁹. Jego odpowiedź jednoznacznie wskazywała winnych tej sytuacji, którymi ponownie zostają rozgłoszone Radio Wolna Europa i Radio Liberty.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 4.

⁴⁹ I. Krasicki, *Kto odpowiada za podżeganie i ingerencje?*, „Trybuna Ludu”, 23.10.1980, s. 7.

Ważnym i często podkreślanym faktem – dodatkowo mającym obciążyc oba te media – było umiejscowienie ich w Monachium, czyli na terenie odwiecznego „wroga” Polski, czyli Niemiec, tym razem utożsamianych wyłącznie z RFN⁵⁰.

Wśród innych retorycznych smaczków, w które został zaopatrzony powyższy tekst, można było odnaleźć sformułowania typu: „każdemu bezstronnemu słuchaczowi” (w kontekście udzielania odpowiedzi na główne pytanie); „do przysłowiowej tajemnicy poliszynela należą ich [obu rozgłośni – J. W.] związki z amerykańskim wywiadem oraz szpiegowskimi służbami NATO”; czy też „mocodawcy wspomnianej rozgłośni [chodzi tu o RWE – J. W.] zupełnie bezceremonialnie, nie licząc się ani z dobrymi międzynarodowymi obyczajami, ani z suwerennymi prawami narodu polskiego [...], chcieliby narzucić naszemu krajowi swój własny kilkuaktowy program stopniowej likwidacji zdobyczy socjalistycznych w Polsce”⁵¹. W podsumowaniu artykułu odwołano się do polskiej opinii publicznej, która w obliczu, jak napisano, „nieodpowiedzialnych i zło-wróźbnych działań, jakie niektóre ośrodki podejmują na kapitalistycznym Zachodzie, aby wykorzystać dla swoich celów polski kryzys i związane z nim trudności”, nie powinna mieć żadnych problemów z ustaleniem winnych tej sytuacji⁵².

Drugi artykuł tego samego autora, opublikowany sześć dni później, był próbą przedstawienia logicznego ciągu zdarzeń i działań środowisk „antysocjalistycznych”, począwszy od przygotowania przez nie intelektualnej koncepcji zwanej „ewolucjonizmem”, zakładającej „obalenie socjalizmu w sprzyjających ku temu warunkach, krok po kroku” po analizę groźby wcielenia owego planu w życie przy okazji obecnego kryzysu w Polsce⁵³. Za tymi wrogimi działaniami stali, według komunistycznego dziennikarza, ludzie paryskiej „Kultury” z Jerzym Giedroyciem na czele, którzy z Zachodu, jak napisano, „wysyłali do kraju swoich «komandosów» i innych emisariuszy w celu podsycania antysocjalistycznych zarzewi”⁵⁴. Do najbliższych współpracowników „Kultury”, najbardziej wobec niej „dyspozy-

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Idem, *Ewolucjonizm: w kręgu autorów i wykonawców*, „Trybuna Ludu”, 29.10.1980, s. 6–7.

⁵⁴ Ibidem, s. 6.

cyjnych” spośród opozycyjnych ugrupowań w Polsce, zaliczono KSS KOR. Miał on, co ważne, jesienią 1980 roku wcielać w życie wspomnianą ideę „ewolucjonizmu” poprzez „próbę opanowywania nowych związków zawodowych, aby przez nie ugruntować swe wpływy wśród pracujących”, starać się „politycznie i personalnie przeniknąć do poszczególnych ogniw «Solidarności»”⁵⁵. By bardziej uwiarygodnić się w oczach czytelników, w artykule nawiązano do wykorzystywanego w tym czasie przez propagandę komunistyczną argumentu o atakach opozycji „antysocjalistycznej” w osobach dziennikarzy „Kultury” na instytucję Kościoła, a zwłaszcza, jak napisano, jego „kierownika w Polsce”, prymasa Stefana Wyszyńskiego. Rozwijając ten temat, Krasicki napisał: „Nie trzeba dodawać, że podobnie jak autorom [paryskiej «Kultury» – J. W.], tak również wykonawcom [KOR – J. W.] ewolucyjnego scenariusza antykomunistycznego, nie w smak właśnie ta realistyczna i obywatelska orientacja najwyższego autorytetu Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Dlatego w ulotnych pismach i regularnie ukazujących się organach KOR wypowiedzi miarodajnych przedstawicieli Hierarchii przytaczane są rzadko i komentowane, jeżeli w ogóle, to z niechęcią. Łatwo więc odgadnąć, że atak na kardynała zawarty w artykule redakcyjnym z ostatniego numeru «Kultury» cieszy się uznaniem i poparciem niektórych przedstawicieli wspomnianych kół «demokratycznej opozycji»”⁵⁶. Końcowy wniosek był prosty – hamulcem odnowy życia społecznego są krajowi i emigracyjni „ewolucjoniści”.

W końcu trzeci tekst, z 4 listopada, kolejny raz atakował KSS KOR. W skrócie chodziło tutaj o ukazanie fasadowości działań organizacji odwołującej do tak pięknie brzmiących haseł, jak: „sprawiedliwość społeczna”, „solidarność”, „stosunki międzyludzkie”, „prawo do pracy”, „klasa robotnicza”⁵⁷. W rzeczywistości, jak dowodził autor tekstu, chodziło o wykorzystanie powstałego u Polaków przez lata życia w socjalistycznej ojczyźnie przywiązania do tego typu wartości – jednoznacznie kojarzonych z komunistyczną ideologią – w niecnym celu, do „antysocjalistycznego ukierunkowania nastrojów”, wynikających z „rozterki wewnętrznej czy gniewnego niekiedy protestu wobec przejawów krzywdy, deformacji

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, s. 7. Por. z refleksjami A. Paczkowskiego, op. cit., s. 73–75, 79.

⁵⁷ Idem, *Wymowa słów, znaczenie czynów*, „Trybuna Ludu”, 4.11.1980, s. 6–7.

polityki partii, bezduszości i biurokratyzmu władz”⁵⁸. Kolejny raz odwoływano się w artykule do licznych zagranicznych powiązań KSS KOR, zarówno z zagranicznymi „wrogami” Polskiej Ludowej (między innymi „zachodnimi goszczystami”, „trockistami”, „maoistami”), jak i mającą polskie korzenie „antysocjalistyczną emigracją” (na przykład paryską „Kulturą”)⁵⁹.

Druga połowa października i pierwsza dekada listopada były okresem nie tylko wzrastającego napięcia wokół sprawy rejestracji NSZZ „Solidarność” w Sądzie Najwyższym, ale także ofensywy propagandowej, w której wykorzystywano wcześniej nakreślone scenariusze działań propagandowych. Głównie polegały one na dyskredytowaniu „antysocjalistycznej ekstremy” osadzonej w kraju i poza nim. „Zdrowy robotniczy nurt odnowy” nie był oczywiście przedmiotem zmasowanej krytyki. Taktyka owa dotyczyła także liderów „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele. Można zaryzykować stwierdzenie, że w jesiennym planie pracy polityczno-propagandowej nie umieszczono rozwiązań, które nakazywałyby środkom masowego przekazu atakowanie przywódców nowego związku. Wręcz odwrotnie – jeżeli nawet w dniach strajku, czy też w pierwszej połowie września, zgodnie zresztą z dyrektywami kierownictwa partyjnego, stosowano w polityce informacyjnej tak zwaną taktykę tabuizacji i depersonifikacji, czyli unikania zamieszczania wiadomości o nowych związkach i ich liderach, to z upływem czasu zaczęto stopniowo na obu płaszczyznach poszerzać pole komunikacji. Zazwyczaj polegało to na zamieszczaniu krótkich, lakonicznych informacji o działaniach „Solidarności”, której przewodniczył Lech Wałęsa. Inne nazwiska liderów związku z reguły nie były eksponowane. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja w mediach lokalnych Wybrzeża Gdańskiego, gdzie na przykład w sobotnio-niedzielnym numerze „Głosu Wybrzeża”, wojewódzkiego organu PZPR, z 18 i 19 października 1980 roku ukazał się duży materiał o Annie Walentynowicz autorstwa Alicji Balińskiej: *Anna – szkic do portretu*⁶⁰. Ogólnie tekst pozytywnie przedstawiał jedną z głównych bohaterek epopei strajkowej. Nawiązywał do robotniczego życiorysu i cech charakterologicznych „Pani Anny”⁶¹.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ A. Balińska, *Anna – szkic do portretu*, „Głos Wybrzeża”, 18–19.10.1980, s. 3.

⁶¹ Ibidem.

Jedną z technik operacyjnych wykorzystywanych w pracy agitacyjnej, prowadzonej zwłaszcza wśród członków PZPR, ale również przydatnych w pracy komunistycznego aparatu propagandy, było przygotowywanie specjalnie wytworzonych „biogramów” liderów opozycji.

Chciałbym na początku przedstawić dwa takie personalne opracowania, sporządzone na potrzeby Sekretariatu KC PZPR w listopadzie 1981 roku, czyli w końcowej fazie „karnawału Solidarności”. I choć czas ich wytworzenia znacznie przekracza ramy analizowanego tutaj tematu, warto moim zdaniem bliżej przyjrzeć się materiałom dotyczącym Jacka Kuronia i Adama Michnika – dwóm czołowym opozycjonistom, zaciekle zwalczanym przez instytucje państwa ludowego.

Przyglądając się biogramowi Kuronia⁶², warto zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych momentów jego życiorysu. Po pierwsze: podkreślono jego pochodzenie z rodziny „inteligenckiej o tradycjach lewicowych”; po drugie: uwypuklono jego zaangażowanie polityczne, jeszcze jako ucznia Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, w szeregach ZMP, a następnie działalność w PZPR, przerwana kilka miesięcy po wstąpieniu do partii w 1953 roku, z której został usunięty, i kontynuowaną od października 1956 roku, kiedy ponownie stał się jej członkiem⁶³. Jesień 1956 roku miała w przypadku Kuronia przynieść polityczne przyjaźnie ważne dla jego dalszej aktywności opozycyjnej, między innymi z Karolem Modzelewskim, Krzysztofem Pomianem oraz Antonim i Stefanem Zambrowskimi. Z okresem studenckim łączono również działania Kuronia w uniwersyteckim ZMP, jako organizatora i prowadzącego harcerskie Hufce Walterowskie, a następnie Walterowski Krąg Instruktorski. Przy tej okazji wspomniano, iż: „Z młodzieży skupionej w tych drużynach i Kręgu Walterowskim wywodzą się późniejsi «Komandosi» (1968) oraz współpracownicy i zwolennicy polityczni w późniejszym okresie”⁶⁴.

Kolejnym punktem „niecnej” działalności Kuronia była jego aktywność od 1957 roku w Głównej Kwaterze ZHP, gdzie miał zdobyć dominujący

⁶² Życiorys Jacka Kuronia przygotowany w listopadzie 1981 roku na potrzeby Sekretariatu KC PZPR, AAN KC PZPR, XI/925, k. 172–175, k. 197–198.

⁶³ *Ibidem*, k. 197.

⁶⁴ *Ibidem*.

wpływ na była naczelnik tej organizacji Zofię Zakrzewską. W notatce partyjni urzędnicy zarzucili Kuroniowi, że w okresie pracy w kierownictwie ZHP „Pod pozorem walki z koncepcjami politycznymi b. działaczy «Szarych Szeregów» doprowadza do usunięcia wielu tradycyjnych elementów integrujących środowisko (stopnie, zawołania zwyczajowe, piosenki, lilijka itp.)”⁶⁵.

Czas do procesu i uwięzienia Kuronia w połowie lat sześćdziesiątych został przedstawiony jako okres działalności w Klubie Dyskusyjnym na Uniwersytecie Warszawskim i bliskiej współpracy z Karolem Modzelewskim. Wtedy też Kuroń miał nawiązać współpracę z IV Międzynarodówką, czyli „trockistami”. Jego kolejnym grzechem stało się współautorstwo *Listu otwartego do Partii*, który zdaniem twórców biogramu „zawierał koncepcję ustroju Polski w oparciu o anarchosyndykalizm”, gdyż nawoływał do „likwidacji PZPR, organów bezpieczeństwa i porządku oraz zastąpienia wojska pospolitym ruszeniem”⁶⁶. Interesujący jest kolejny akapit „życiorysu” Kuronia, w którym napisano: „W roku 1965 wykluczony z PZPR, a następnie skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności. W zakładzie karnym – w wyniku interwencji możnych protektorów – kontynuuje pracę naukową”⁶⁷.

W dalszym ciągu biogramu Kuroniowi przypisuje się odpowiedzialność za organizację wydarzeń marcowych w 1968 roku, po których zostaje aresztowany i skazany, a po odbyciu dwóch trzecich kary zwolniony warunkowo na mocy decyzji Rady Państwa. Tuż po uwolnieniu nawiązuje liczne kontakty ze środowiskami emigracyjnymi, a zwłaszcza, co podkreślono, z „emigrantami narodowości żydowskiej (bracia Eugeniusz i Aleksander Smolarowie), ośrodkami syjonistycznymi i trockistowskimi oraz ośrodkami dywersyjnymi na Zachodzie”⁶⁸.

Lata siedemdziesiąte opisano przez pryzmat szczególnie intensywnej działalności „antypartyjnej i antypaństwowej” Kuronia, wymieniając katalog jego przewinień zaliczonych do obu tych kategorii. Wśród głównych „grzechów” znalazły się: działalność w Klubie Inteligencji Katolickiej,

⁶⁵ Ibidem, k. 197–198.

⁶⁶ Ibidem, k. 198.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem, k. 172.

Towarzystwie Kursów Naukowych, Związku „Ruch” oraz utworzenie, również z jego inicjatywy, KSS KOR. Zdaniem partyjnych biografów Kuroń w tym czasie stał się „jednym z autorów programu działalności dywersyjno-politycznej w Polsce”. Z kolei jak napisano: „W grupie KOR pełni faktycznie kierownicze funkcje organizacyjne i propagandowe”, tworząc między innymi „założenia walki z socjalizmem w Polsce”⁶⁹.

Niewiele miejsca zajęły uwagi dotyczące aktywności Kuronia w okresie od wybuchu strajków sierpniowych do jesieni 1981 roku. Napisano o nim jedynie, że: „Od sierpnia 1980 r. występuje jako doradca gdańskiego MKZ, a następnie KKP wywierając znaczny wpływ na Lecha Wałęsę, a przez to na działalność NSZZ «Solidarność»”⁷⁰.

Druga część dokumentu przygotowanego dla ścisłego kierownictwa KC PZPR dotyczyła przybliżenia charakterystycznych dla poszczególnych okresów działalności politycznej Kuronia poglądów. Temu celowi służyło przytoczenie wybranych cytatów z jego publicystycznych wypowiedzi. Interesująca jest wyrażona w „biogramie” uwaga na temat, jak napisano, „głębokich przemian koncepcji politycznych Kuronia w okresie jego działalności”⁷¹. Miały one przejść „z pozycji dogmatycznego marksisty i przeciwnika religii katolickiej (1954 r. – wystąpienie aprobujące internowanie Kardynała St. Wyszyńskiego) poprzez rewizjonizm (1958–1962), anarchosyndykalizm (1962–1970) do antykomunizmu. W latach 70. przechodzi także na pozycje antyradzieckie. Ostatnie koncepcje polityczne – realizowane poprzez NSZZ «Solidarność», zakładają ewolucyjne przejście władzy poprzez tworzenie – działających poza partią i państwem – struktur mogących przejmować władzę”⁷².

Dla okresu od sierpnia 1980 roku wybrano trzy wypowiedzi mające charakteryzować poglądy Kuronia, w pewnym sensie stanowiące alibi dla prowadzonej od ponad roku bezpardonowej walki z „wrogiem” socjalistycznego systemu. Pierwsza z nich miała być wygłoszona w wywiadzie dla telewizji szwedzkiej 18 sierpnia 1980 roku i brzmieć następująco: „Ja mam nadzieję, że to, co oni mogliby zrobić radykalnego, musi się skończyć

⁶⁹ Ibidem, k. 172–173.

⁷⁰ Ibidem, k. 172.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, k. 173.

tym, że spłoną komitety, a ich się powiesi. Potem wejdą ruskie czołgi i oczywiście to jest najgorsze dla Polski. Ich to może gównem obchodzić, ale oni na szczęście będą przedtem wisieć”⁷³. Drugi fragment miał pochodzić z wywiadu udzielonego przez Kuronia dla „Paris Match” 27 lutego 1981 roku. W nim z kolei Kuroń miał powiedzieć: „Z uwagi na groźbę czołgów radzieckich jestem za przyjęciem przewodniej roli partii w państwie, ale w ścisłych i jasno określonych dziedzinach. [...] W Polsce partia nie jest reprezentantem społeczeństwa. W społeczeństwie demokratycznym można władzę zmienić, jeśli ta jest nieodpowiednia, u nas nie mamy takiej możliwości [...]. Polityka zagraniczna dla nich – władzy. Polityka wewnętrzna – to my – społeczeństwo”⁷⁴. Wreszcie trzeci fragment (zannotowany przez aparat bezpieczeństwa) pochodził ze spotkania Kuronia z załogą zakładów „1 Maja” w Wodzisławiu 5 listopada 1981 roku. W tym wypadku uwagę partyjnych nadzorców zwróciły słowa o „Solidarności”, która „ponosi klęskę, gdyż nie może przejąć władzy; brak towarów na rynku to również klęska «Solidarności»; przynależność do Układu Warszawskiego i wspólne badania kosmosu niszczą naszą gospodarkę; taktyką «Solidarności» jest doprowadzenie do tego, aby władza się sama obaliła, bo gdy my ją obalimy, to wkroczą sowieckie czołgi”⁷⁵.

W jeszcze bardziej napastliwym tonie był sporządzony życiorys Adama Michnika⁷⁶. Pierwszych kilka akapitów poświęcono na przybliżenie politycznych korzeni Michnika, które początek miały w jego skomplikowanej sytuacji rodzinnej. Rodzice – oboje narodowości żydowskiej – zostali przedstawieni jako inteligencja o korzeniach lewicowych. O ojcu – Ozjaszu Szechterze – napisano między innymi, iż w połowie lat trzydziestych został wydalony z Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy za ujawnienie policji sanacyjnej nazwisk członków partii. Wspomniano o braciach Jerzym i Stefanie Michnikach – o pierwszym z nich napisano, że obecnie przebywa w USA, o drugim nieco więcej, najpierw uwypuklając jego gorliwą służbę w czasach stalinowskich w charakterze sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego, a następnie wypominając mu – po ucieczce z kraju

⁷³ Ibidem, k. 174.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, k. 175.

⁷⁶ Ibidem, k. 172–175, 197–198.

w 1957 roku – łamanie praworządności i współpracę z Radiem Wolna Europa i paryską „Kulturą”, prowadzoną do dnia dzisiejszego ze Szwecji pod nazwiskiem Szwedowicz⁷⁷.

Następnie zarysowano najważniejsze, zdaniem funkcjonariuszy partyjnych, elementy życiorysu politycznego Michnika, w którym znalazło się miejsce na członkostwo w Hufcach Walterowskich Kuronia, działalność w Międzyszkolnym Klubie Poszukiwaczy Sprzeczności, w trakcie studiów na Wydziale Historii UW aktywność o charakterze rewizjonistycznym i współpracę z Modzelewskim, Kołakowskim i Kuroniem⁷⁸.

Dalej wymieniano jego kontakty ze środowiskami o nastawieniu zdecydowanie „antysocjalistycznym”: z IV Międzynarodówką, Klubem „Babel” (zrzeszającym młodzież narodowości żydowskiej, pochodzącą z kręgów osób zajmujących wysokie stanowiska polityczne i państwowe), Radiem Wolna Europa i paryską „Kulturą”. Sporo miejsca poświęcono wydarzeniom z końca lat sześćdziesiątych, pisząc między innymi, iż był on „organizatorem triumfalnych demonstracji po zwycięstwie Izraela nad Egiptem i Syrią w 1967 r.”, „organizatorem prowokacji marcowej w 1968 roku i przywódcą «Komandosów»...”⁷⁹.

Podobnie jak Kuroń, miał on zaktywizować działalność polityczną w latach siedemdziesiątych, „działając zwłaszcza w kręgach opozycyjnych wśród intelektualistów”. Do już bogatej listy przewinień dodano nowe, w tym między innymi: publikację programu walki politycznej *Opozycja polityczna w Polsce*; zorganizowanie kampanii zbierania podpisów pod antyradzieckim Listem 15 i akcji petycyjnej w sprawie zmiany Konstytucji PRL; wreszcie – pracę na rzecz KOR jako emisariusz tej organizacji na Zachodzie, co miało służyć „Uzgadnianiu tam programu koordynacji działań antysocjalistycznych między opozycją w Polsce a burżuazyjnymi partiami politycznymi, ośrodkami dywersyjnymi oraz tzw. «nową emigracją» (ludzie, którzy opuścili Polskę po 1968 r.)”⁸⁰.

Autorzy omawianego „biogramu” zwrócili uwagę na zmianę poglądów Michnika wobec Kościoła, poczynszy od jego silnej krytyki w latach

⁷⁷ Ibidem, k. 176.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem, k. 177.

⁸⁰ Ibidem, k. 177–178.

sześćdziesiątych, po ogłoszenie potrzeby zawarcia sojuszu Kościoła z lewicą laicką, do którego to poglądu przywiązał się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych⁸¹. Co ciekawe, w dalszej części życiorysu, dotyczącego już Polski posierpniowej, ponownie podkreślono jego krytyczny stosunek do owej instytucji, czego dowodem miało być stwierdzenie: „W imieniu KSS «KOR» «karci» wielokrotnie Episkopat, bądź jego rzeczników za realistyczne stanowisko wobec wydarzeń w kraju”⁸². Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że tego rodzaju sposób myślenia – odwołujący się do uwypuklenia różnic pomiędzy Kościołem katolickim a dużą częścią opozycji „antysocjalistycznej” – stanowił w okresie „karnawału Solidarności” jeden z głównych tematów propagandy komunistycznej.

O ostatnich kilkunastu miesiącach aktywności opozycyjnej Michnika, naznaczonej już istnieniem „Solidarności”, napisano: „Po sierpniu 1980 r. jego działalność koncentruje się na środowisku robotniczym (duże zakłady pracy) i studenckim. W prowadzonych szeroko wykładach postuluje konieczność rewizji najnowszej historii Polski, w myśl tezy, że władza ludowa została w 1944 roku «przyniesiona na bagnetach»”⁸³.

O powiązaniach Michnika z nowym związkiem pisano, podkreślając jego porażkę w staraniach o wejście do wybieralnych organów NSZZ „Solidarność” w Warszawie. Użyta w dokumencie retoryka dodatkowo miała uwypuklić niepowodzenie „trybuna ludowego”, którego „próba «dostania się» do wybieralnych organów NSZZ «Solidarność» została storpedowana przez ogniwa «Solidarności» przemysłowych zakładów pracy dzielnicy Wola w Warszawie”⁸⁴. Równocześnie zaznaczono, iż Michnik jest jednym z doradców KK NSZZ „Solidarność” oraz doradcą Zarządu Regionu „Mazowsze”, posiadającym duży wpływ na Zbigniewa Bujaka, co miało prowadzić, jak napisano, do „faktycznego inspirowania ekstremistycznych posunięć Regionu [«Mazowsze» – J. W.]”⁸⁵. Podobnie jak w wypadku Kuronia „życiorys” Michnika został zaopatrzony w wybrane fragmenty jego publicystycznych wypowiedzi, ale tylko z lat 1976–1977.

⁸¹ Ibidem, k. 178.

⁸² Ibidem, k. 179.

⁸³ Ibidem, k. 178.

⁸⁴ Ibidem, k. 179.

⁸⁵ Ibidem.

Podobne przeznaczenie jak zaprezentowane „notki” biograficzne miał, jak można sądzić, materiał opisujący wrogą działalność Konfederacji Polski Niepodległej. W comiesięcznej informacji przygotowywanej dla wszystkich sekretarzy wojewódzkich PZPR, a także innych struktur centralnych aparatu władzy, przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC z końca stycznia 1981 roku zebrano wiadomości mówiące o „antysocjalistycznych” działaniach owej struktury i jej liderów z Leszkiem Moczulskim na czele⁸⁶. Co ważne, w górnej stopce pierwszej strony dokumentu zawarto uwagę, iż „materiał jest do wykorzystania wyłącznie w przekazie ustnym, bez prawa przepisywania lub powielania”⁸⁷.

Już w pierwszym akapicie „Informacji o działalności KPN” przedstawiono tło aresztowania „głównych prowodyrów nielegalnej organizacji antykomunistycznej”, do którego doszło 23 września 1980 roku. Dalej stwierdzono, że: „w wielu środowiskach szerzona jest nieodpowiedzialna i kłamliwa demagogia insynuująca, że zostali oni rzekomo «represjonowani wyłącznie za poglądy». Podejmowane są też próby montowania różnorodnych akcji protestacyjnych, takich jak np. pisanie zbiorowych petycji do władz, zbieranie podpisów itp. Ponieważ akcje tego typu przyjmują niekiedy dość szeroki zasięg, przedstawiamy informację o konkretnych przejawach działalności związku przestępczego KPN”⁸⁸. Już pierwsze zdania „Informacji” zostały zaopatrzone w odpowiednią retorykę służącą walce z wrogami systemu. Stąd takie słowa i sformułowania, jak: „prowodyrzy”, „nielegalna organizacja antykomunistyczna”, „kłamliwa demagogia”, „rzekomo represjonowani wyłącznie za poglądy” czy też „związek przestępczy KPN”⁸⁹.

Następnie zaprezentowano w dwóch obszernych segmentach (zatytułowanych „działalność KPN w Kraju i za Granicą”) informacje o antykomunistycznych działaniach KPN, opatrując je w celu podkreślenia wiarygodności zarzutów w sformułowanie, że „znajdują one potwierdzenie w licznych i bezspornych dowodach, które zgromadzono w toku dotychczasowych czynności śledczych”⁹⁰.

⁸⁶ „Informacja o działalności KPN” przygotowana w końcu stycznia 1981 roku przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, AAN KC PZPR XXXIV/124, k. 169–176.

⁸⁷ Ibidem, k. 169.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem.

Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC – który odpowiadał za działania agitacyjne, prowadził szkolenia dla osób z centralnego i terenowego aparatu partyjnego, które winny się charakteryzować stałą „bojowością ideologiczną”, zwłaszcza w momencie kryzysu politycznego – przygotował na potrzeby walki propagandowej z „Solidarnością” i pozostałymi organizacjami „antysocjalistycznymi” krótkie „Notki biograficzne” wybranych członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej i działaczy „Solidarności”⁹¹. Na tej liście znaleźli się (nazwiska podaję w kolejności proponowanej przez dokument): Andrzej Gwiazda, Stanisław Janisz, Patrycjusz Kosmowski, Mirosław Mikołaj Domińczyk, Jerzy Szulc, Stanisław Krupka, Marian Nowicki, Andrzej Cyran, Feliks Gołębiowski, Stanisław Mogielnicki, Jacek Jerz⁹².

Pierwszy „biogram”, poświęcony przecież jednemu z liderów „Solidarności”, był zbiorem kilku informacji mówiących o związkach Gwiazdy z krajową opozycją lat siedemdziesiątych. Jemu oraz dwu innym działaczom związkowym nie potrafią przypisać przestępstw i wykroczeń natury kryminalnej i obyczajowej, które mogły być silnym argumentem przemawiającym na rzecz delegitymizacji tych osób w oczach członków „Solidarności” i tym samym stanowić mocny oręż w propagandowo-agitacyjnej walce z opozycją.

Obok Gwiazdy także Stanisław Janisz i Marian Nowicki zostali oskarżeni o kontakty z „siłami antysocjalistycznymi” wywodzącymi się zarówno z kraju, jak i z zagranicy. W życiorysie Gwiazdy uwypuklono jego działalność w Wolnych Związkach Zawodowych powstałych z inicjatywy KSS KOR, z którym także miał ściśle współpracować. Podkreślono, iż był on redaktorem nielegalnego wydawnictwa „Robotnik Wybrzeża”, a jeszcze wcześniej zajmował się drukowaniem „ulotek antysocjalistycznych”⁹³.

Z kolei Stanisław Janisz został potępiony za związki z emigracyjnymi działaczami PSL, z którymi miał się spotykać, będąc w RFN i Francji. Po powrocie do kraju w 1957 roku nadal miał współpracować z emigracją

⁹¹ „Notki biograficzne (niektórzy członkowie KKP i działacze NSZZ «Solidarność»)” przygotowane przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR wczesną wiosną 1981 roku, AAN KC PZPR, XXXIV/125, k. 203–208.

⁹² Ibidem, k. 203.

⁹³ Ibidem, k. 204.

z zachodniej Europy, przejawiając, jak napisano, „szczególnie negatywny stosunek do podstaw ustrojowych naszego państwa”⁹⁴.

Trzecim niewygodnym działaczem „Solidarności” w tym zestawieniu był Marian Nowicki. Nie mogąc znaleźć w jego biografii elementów kryminalnych i źle świadczących o jego obyczajowości, autorzy „Notatki” odwołali się do jego przynależności do nielegalnej Polskiej Organizacji Podziemnej, działającej we Włocławku w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Był to jedyny zarzut, obok wzmianki, iż w trakcie wydarzeń na Wybrzeżu w 1980 roku i później stał się liderem „Solidarności” we Włocławku⁹⁵.

W pozostałych „biogramach” zgodnie z obowiązującym modelem ukazywano kryminalną przeszłość działaczy „Solidarności” i nawiązywano do problemów natury obyczajowej – zazwyczaj związanych z nadużywaniem alkoholu.

I tak: Patrycjusz Kosmowski – dawniej miał być karany sędownie za nielegalne posiadanie broni i gromadzenie materiałów wybuchowych, a jednocześnie prezentować „poglądy prozachodnie o orientacji amerykańskiej”⁹⁶; Mirosław Mikołaj Domińczyk został z kolei scharakteryzowany jako „niezdyscyplinowany pracownik, posiadający skłonności do nadużywania alkoholu”, będący „za awantury w miejscach publicznych i opilstwo kilkakrotnie osadzony w aresztach MO i Izbie Wytrzeźwień”⁹⁷; Jerzy Szulc – miał „nadużywać napojów alkoholowych, co było przyczyną wykluczenia go z organizacji ZSMP”⁹⁸; Stanisław Krupka – jak napisano: „W roku 1971 skazany przez Sąd Powiatowy w Rozwadowie na 1 rok pozbawienia wolności za kradzież z włamaniem. W roku 1972 skazany... na 10 miesięcy pozbawienia wolności za nielegalne przekroczenie granicy polsko-czechosłowackiej”⁹⁹, dodatkowo przypisano mu ułomność intelektualną potwierdzoną wyrzuceniem go ze studiów w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Rzeszowie ze „względu na brak postępów w nauce”¹⁰⁰;

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Ibidem, k. 206.

⁹⁶ Ibidem, k. 205.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem, k. 206.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

Andrzej Cyran – został z kolei opisany jako osoba, która „w okresie pracy w «Biprostalu» dopuściła się nadużyć finansowych na kwotę 300 tys. zł”¹⁰¹; o Feliksie Gołębiowskim napisano tylko dwa zdania, przy czym jedno z nich dotyczyło przypomnienia jego kryminalnej przeszłości: „Karany pozbawieniem wolności na 7 lat w 1959 roku za rozbój z bronią w rękę”¹⁰²; w podobny sposób potraktowano Stanisława Mogielnickiego, który także miał być karany pozbawieniem wolności na 3 lata¹⁰³; wreszcie – Jacek Jerz został przedstawiony jako wielokrotnie karany pozbawieniem wolności i karą grzywny; zarzuty prawie zawsze miały dotyczyć kradzieży i paserstwa, a nawet złożonej przez żonę Jerza „oficjalnej skargi na dokonanie przez męża kradzieży przedmiotów stanowiących wspólne mienie rodzinne”¹⁰⁴ – i w tym wypadku jedno z oskarżeń dotyczyło nadużywania alkoholu, do którego miało dojść co najmniej dwukrotnie podczas prowadzenia samochodu, i to w czasie, gdy Jerz był już wiceprzewodniczącym MKZ Ziemi Radomskiej¹⁰⁵.

W dalszej kolejności swoistej obróbce biograficznej poddano organizatorów i aktywistów wiejskiego odłamu „Solidarności” w sporządzonej przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC „Informacji dotyczącej niektórych organizatorów «Solidarności Wiejskiej»”¹⁰⁶. Krótkie biografie przygotowano dla 13 osób owej opozycyjnej struktury. Podobnie jak w wypadku życiorysów wybranych działaczy centralnego szczebla „Solidarności” i tutaj przygotowano notki biograficzne z użyciem znanego klucza, którego zastosowanie miało dostarczyć stronie komunistycznej argumentów w walce propagandowej.

Najczęściej życiorysy działaczy podbudowywano dwoma typami argumentacji negatywnej; po pierwsze – ukazywano ich kontakty ze środowiskami antykomunistycznymi za granicą i w kraju; po drugie – ukazywano ich jako osoby wcześniej karane za przestępstwa pospolite

¹⁰¹ Ibidem, k. 207.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Ibidem, k. 207–208.

¹⁰⁵ Ibidem, k. 208.

¹⁰⁶ „Informacja dotycząca niektórych organizatorów NSZZR «Solidarność Wiejska»”, przygotowana przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR z końca stycznia 1981 roku, AAN KC PZPR, XXXIV/124, k. 124–130. I w tym wypadku dokument zaopatrzone w adnotację „Uwaga! Materiał przeznaczony do wykorzystywania wyłącznie w przekazie ustnym, bez prawa przepisywania lub powielania”; zob. także dokument, k. 130.

lub podejrzane o ich popełnienie, mające kontakt z ludźmi niecieszącymi się dobrą opinią w środowisku wiejskim.

Do pierwszej grupy – działaczy „Solidarności” wiejskiej oskarżanych o rozległe kontakty z opozycją – zaliczono (kolejność podawania nazwisk wynika z analizowanego dokumentu): Wiesława Kęcika, Henryka Bąka, Zdzisława Ostatka, Gabriela Janowskiego, Janusza Rożka (w tym wypadku dodatkowo wyeksponowano jego niestandardowe bogactwo), Michała Niesyna, Stanisława Janisza, Kajetana Pyrzyńskiego, Ryszarda Majewskiego¹⁰⁷. Pozostała czwórka: Wojciech Obernikowicz (podejrzany o przekroczenie obowiązków służbowych i dopuszczenie do powstania strat na szkodę SKR Kikół)¹⁰⁸, Stanisław Helski (w środowisku mający opinię kombinatora, bezczelnego w załatwianiu swoich spraw)¹⁰⁹, Adam Konopacki (utrzymuje zażyłe kontakty z naczelnikiem gminy, który przebywa u niego często na libacjach alkoholowych)¹¹⁰, Antoni Wojnarowicz („Karany przez Kolegium Karno-Administracyjne za przerwanie zebrania sprawozdawczo-wyborczego kółka rolniczego...”; „W środowisku rolniczym nie cieszy się dobrą opinią, ze względu na konfliktowy charakter oraz słabe wyniki produkcyjne”)¹¹¹ zostali scharakteryzowani z użyciem informacji, można rzec, natury psychologiczno-obyczajowej, mających poszerzyć paletę argumentacji służącej do walki agitacyjnej.

W wypadku zaprezentowanych biogramów¹¹² należy pamiętać o uwarunkowaniach, które towarzyszyły ich powstawaniu. Najważniejszy był główny cel, czyli skuteczna walka z opozycją solidarnościową i pozostałymi strukturami o charakterze „antysocjalistycznym”. Nie liczyła się obiektywna prawda, ale tam, gdzie to możliwe – wskazanie na jak największą listę przewinień, czy raczej przestępstw, najlepiej natury kryminalnej.

Na zakończenie chciałbym odwołać się do dokumentu Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR przygotowanego w końcu września 1980 roku – „Notatki dotyczącej wniosków z posiedzenia zespołu prasowego

¹⁰⁷ Ibidem, k. 124–130.

¹⁰⁸ Ibidem, k. 128.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Ibidem, k. 129.

¹¹¹ Ibidem, k. 130.

¹¹² Nie zajmuję się tutaj merytoryczną poprawnością „biogramów” przygotowanych przez aparat partyjny w PRL.

do spraw działalności sił antysocjalistycznych¹¹³, która moim zdaniem dobrze oddaje ówczesny stan poglądów kierownictwa partii, w tym pionu propagandowego, na problematykę sposobów walki z opozycją „antysocjalistyczną” i liderami „Solidarności”. Wśród propozycji działań, które należałoby jak najszybciej wdrożyć, zdaniem sporządzających dokument znalazły się: „elastyczne podawanie kompromitujących treści jednej grupy, np. KPN jako treści całej opozycji”; „nie utrwalanie personalnie opozycji. [...] Należy zastanowić się nad ewentualnością telewizyjnego obnażenia miałości intelektualnej Wałęsy, jego upodobania władzy, jej atrybutów, jego płytkiego aktorstwa, gestów itp.”¹¹⁴ Następnie proponowano wykorzystać do walki, jak napisano, „z konkretnymi nosicielami idei antysocjalistycznych” materiały odpowiednio przygotowane przez MSW. Miały one pokazywać metody walki politycznej sił wrogich socjalizmowi; miały mówić „o konkretnych ludziach, miejscach ich pobytu, o sposobach kontaktowania się [...]”¹¹⁵.

Przystępując do pisania niniejszego tekstu, zakładałem wstępnie, że w pierwszych miesiącach „karnawału Solidarności” jedną z cech polityki propagandowej partii będzie ofensywa „informacyjna” prowadzona w komunistycznych mass mediach z użyciem materiałów krytycznie odnoszących się do liderów „Solidarności”. Już pierwsza analiza źródeł, oczywiście dotycząca tylko ograniczonej grupy działaczy, pozwoliła mi na sformułowanie poglądu o programowym zaniechaniu w pierwszym okresie istnienia nowego związku imiennych ataków na jego formalnych przywódców, nie mówiąc już o szeregowych członkach.

O ile jeszcze na początku robotniczych protestów władze komunistyczne mogły brać pod uwagę scenariusze zakładające otwartą walkę z ich przywódcami – mając nadzieję na ich ograniczone znaczenie – o tyle z upływem czasu, jesienią 1980 roku, ten wariant przestał być brany pod uwagę. Trzeba też pamiętać, że napięcia rodzące się wśród aktywu partyjnego spowodowane nagłym załamaniem utrwalonego w latach siedemdziesiątych porządku politycznego powodowały także swoiste

¹¹³ AAN, KC PZPR, XXXIII/66, „Notatka dotycząca wniosków z posiedzenia zespołu prasowego do spraw działalności sił antysocjalistycznych” Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z końca września 1980 roku, k. 155–159.

¹¹⁴ Ibidem, k. 157.

¹¹⁵ Ibidem, k. 158.

zagubienie funkcjonariuszy partyjnych zajmujących się polityką propagandową. Pojawiały się wówczas różne oceny i propozycje rozwiązań tej sytuacji¹¹⁶. Ostatecznie kierownictwo partii skierowało ostrze walki propagandowej na bezpieczniejszy ich zdaniem segment tematyczny – zaplecze „Solidarności”, które wiązano z szerokim wachlarzem „sił antysocjalistycznych” w kraju i za granicą. O tym nurcie ofensywnych działań propagandowych trafnie pisano już w numerze 15 „Biuletynu Informacyjnego Solidarności” z 17 września 1980 roku, stwierdzając: „W całym kraju, w prasie centralnej i lokalnej, mnożą się ataki na siły określone przez władze jako antysocjalistyczne, które rzekomo usiłują wcisnąć się do niezależnych związków zawodowych. Kampania ta zaczęła się już w czasie strajku. Pisano wówczas, że siły antysocjalistyczne podburzały robotników do strajków i narzucały im żądania niezależnych związków zawodowych. [...] Teraz to samo powtarza się na różnych zamkniętych zebraniach. W prasie zaś nie atakuje się już niezależnych związków zawodowych, ale kogoś, kto rzekomo chce się wcisnąć. MKZ oświadcza, że nic mu nie wiadomo o tym, aby jakieś siły antysocjalistyczne, teraz czy kiedykolwiek, usiłowały opanować niezależny ruch związkowy”¹¹⁷.

¹¹⁶ Tego tematu dotyczy między innymi „Notatka w sprawie konieczności pilnego i zorganizowanego podjęcia walki propagandowej z siłami opozycyjnymi o charakterze antykomunistycznym” z 1 września 1980 roku. Główną osią refleksji twórcy tego dokumentu jest: po pierwsze, krytyka przyjętej przez niektóre środowiska związane z komunistycznymi mass mediami metody i retoryki służącej do walki z siłami opozycyjnymi; po drugie, syntetyczne zarysowanie potrzebnych w najbliższym czasie zorganizowanych działań natury polityczno-propagandowej w celu obrony dotychczasowych zdobyczy socjalizmu w Polsce Ludowej. Do pierwszej grupy błędów autor dokumentu zaliczył niewystarczającą dotychczas walkę polityczną i ideologiczną z poglądami takich „kół” jak KOR i KPN czy też z audycjami propagandowymi emitowanymi przez polskojęzyczne rozgłośnie radiowe, takie jak Radio Wolna Europa, Głos Ameryki i BBC. Co ważne, bo w refleksji autora dokumentu podkreślone: „Wielkim błędem było milczenie wobec tych sił przez całe lata”. Jak pisał dalej twórca notatki: „Kontynuacją tego błędu jest myślenie wyrażone w artykule redakcyjnym «Trybuny Ludu» *Odnowa ruchu związkowego* z 28 sierpnia, w którym stwierdza się: «...Nie stać nas na trwonienie sił w ciągłym sejmikowaniu, na marnowanie sił i czasu w wewnętrznej walce politycznej...». Walka polityczna toczy się niezależnie od naszych chęci, a teza taka rozbija partię”. Podobnej w treści krytyce poddał opublikowane na łamach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” 29 i 30 sierpnia artykuły dotyczące KOR i Jacka Kuronia, które nazwał „chałupniczymi próbami «demaskowania» Kuronia i podobnych”. Pisał o nich, że „są szkodliwe, odwrotne od potrzebnych, przysparzają im aureoli męczenników za rzeczywistą obronę robotników, którą zajmowali się od 1976 r. Konieczna jest więc nie chałupnicza radosna twórczość, ale działanie przemyślane i dobrze zorganizowane”. Podsumowując pełne pasji wystąpienie, podkreślił potrzebę dwutorowego działania kierownictwa partii i pozostałych struktur odpowiedzialnych za politykę propagandową prowadzoną w PRL. Winny one iść w kierunku „obrony podważanych i atakowanych elementów linii partii” oraz „ataku na najsłabsze i najistotniejsze elementy programów opozycyjnych”. Zob. AAN KC PZPR, XXXIII/171, „Notatka w sprawie pilnego i zorganizowanego podjęcia walki propagandowej z siłami opozycyjnymi o charakterze antysocjalistycznym”, sporządzona przez Henryka Gawlika dla Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR 1 września 1980 roku, k. 33–34.

¹¹⁷ Cyt. za: *Karnawał z wyrokiem...*, op. cit., s. 105.

Zdaję sobie sprawę, że powyższe rozważania stanowią tylko przyczynek do głębszej analizy tytułowej problematyki. Interesujące byłoby, jak sadzę, przestudiowanie całego okresu – od sierpnia 1980 roku po wprowadzenie stanu wojennego – pod tym właśnie kątem. Próba odpowiedzi na pytanie o strategie stosowane w polityce propagandowo-informacyjnej przez centrum partyjne wobec liderów „Solidarności” mogłaby pomóc w rzetelnym, naukowym dyskursie na temat często skomplikowanych biografii politycznych przywódców związku i pozostałych liderów opozycji demokratycznej w Polsce Ludowej. Jest to jednak zadanie na przyszłość, wymagające jeszcze większej pracy.

OPOZYCJA LOKALNA

Dariusz Iwaneczko

Działania opozycyjne w latach 1977–1980 podejmowane na terenie Polski południowo-wschodniej

Środowiska opozycyjne w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w znacznej mierze przygotowały się organizacyjnie do wydarzeń związanych z wielkim wybuchem sprzeciwu społecznego na początku lat osiemdziesiątych. Błędem jednak byłoby doszukiwanie się bezpośredniej genezy tego, co określamy mianem Sierpnia '80, w ruchach opozycyjnych powstałych jeszcze w epoce Gierka. Nie ma też bezpośredniego związku między grupami opozycyjnymi, które od 1977 roku kształtowały się na terenie Polski południowo-wschodniej, a powstaniem „Solidarności”. W środowiskach opozycyjnych przed sierpniem 1980 roku możemy dostrzec grupę, która w jakimś sensie przygotowała wąskie grono społeczeństwa do odegrania roli kół napędowych w początkowej fazie powstania niezależnego związku zawodowego. Wielu działaczy opozycji przedsierpniowej okrzepło i wprawiło się w walce o podstawowe prawa obywatelskie. Z całą pewnością jednak sprzeciw robotniczy z sierpnia 1980 roku, który rozlał się po całej Polsce, był konsekwencją wydarzeń na Wybrzeżu, gdzie protest przybrał formę konkretnych żądań wolności obywatelskich i politycznych. Motorem akcji protestacyjnych byli robotnicy, którzy w sierpniu 1980 roku sprzeciwili się władzy na niespotykaną dotychczas skalę. Do tego czasu kryzysy społeczne w PRL, również te, które dotyczyły regionu

Polski południowo-wschodniej, dotyczyły przede wszystkim spraw ekonomicznych. Wszelako nie można pominąć przypadków domagania się wolności słowa, możliwości zrzeszania się w niezależne organizacje, wolności religijnych, ale przed rokiem 1980 nigdy nie miały one tak szerokiego zakresu oraz zasięgu i nie były wyartykułowane z tak dużą siłą, aby mogły objąć praktycznie cały kraj.

Tradycje oporu społecznego i opozycji wobec władzy komunistycznej na obszarze ówczesnego województwa rzeszowskiego sięgają roku 1944. Dzieje tego zorganizowanego, a także niezorganizowanego przeciwstawiania się narzuconej siłą i wspieranej przez ZSRR władzy znalazły odzwierciedlenie w licznych opracowaniach historycznych i wspomnieniowych. Nie sposób pominąć w tym miejscu roli Podokręgu Rzeszowskiego Armii Krajowej, a po rozwiązaniu jej w styczniu 1945 roku konspiracji „Nie” i Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Brygad Wywiadowczych, oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, działaczy Stronnictwa Narodowego, a także oporu stawianego władzy ludowej przez liczne oddziały poakowskie czy też konspiracyjne grupy młodzieżowe działające w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Ważna, chociaż nieskuteczna okazała się próba zbudowania zrębów demokratycznego państwa poprzez legalną działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy. W znacznej mierze sukcesem zakończony został opór stosowany przez wieś wobec kolektywizacji prowadzonej przez organy władzy państwowej¹. Działalność wcześniejszych pokoleń tkwiła w pamięci następnych pomimo prób zmiękczenia społeczeństwa poprzez stosowanie represji, niszczenie wszelkich załączków oporu i niezależności, a także poprzez indoktrynację prowadzoną w szkole, pracy i w mediach.

¹ Wymienić wypada tylko niektóre publikacje traktujące o dziejach oporu społecznego i walce z nim w Polsce południowo-wschodniej w latach 1944–1956: G. Ostasz, A. Zagórski, *Podokręg AK Rzeszów. Plan zbrojnego ujawnienia w świetle dokumentów (sierpień–wrzesień 1944 r.)*, Rzeszów 1999; A. Zagórski, D. Garbacz, *W kleszczach czerwonych, Brzozów–Rzeszów* 1991; J. Łopuski, *Losy AK na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990; *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, wybór, wstęp i oprac. Z. Nawrocki, T. Balbus, Warszawa 2001; G. Ostasz, *Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Okręg Rzeszów*, Rzeszów 2000; J. Draus, *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945–1946–1950. Z dziejów regionalnej chadecji*, Rzeszów 1998; Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998; E. Bachtla, *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956*, Przemyśl 1997. Ponadto liczne artykuły poświęcone oporowi społecznemu w tym regionie Polski ukazały się w takich periodykach jak: „Zeszyty Historyczne WiN” oraz „Studia Rzeszowskie”; B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956*, Rzeszów 2009; M. Surdej, *Oddział partyzancki Wojciecha Lisa 1941–1948*, Rzeszów–Mielec 2009.

Społeczeństwo polskie nigdy do końca nie ugięło się przed działaniami monopolistycznej władzy i usiłowało na różne sposoby przeciwstawić się jej, tworząc choćby nikłe enklawy niezależności.

Bez większego echa w kraju przeszedł tragiczny protest Ryszarda Siwca z Przemyśla, który 8 września 1968 roku podpalił się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie podczas centralnych uroczystości dożynkowych z udziałem władz partyjnych i państwowych. Uczynił to w proteście przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Doznał wówczas poparzeń obejmujących ponad 80% powierzchni ciała i 12 września zmarł². W Przemyśle przez wiele lat nie wolno było mówić głośno o tym wydarzeniu. Niewiele osób wiedziało o nim również w Polsce i za granicą. Ponadto władze starały się zdyskredytować Siwca, twierdząc, że nie był w pełni zdrowy umysłowo i nadużywał alkoholu. Dodać należy, że fakt samospalenia Ryszarda Siwca został nagłośniony przez Radio Wolna Europa. Postać Ryszarda Siwca i jego protest przypomniła przemyska „Solidarność” dopiero w roku 1980. Protest ów nie dokonał faktycznie żadnego wyłomu w postawie społeczeństwa, szczególnie mieszkańców ówczesnego województwa rzeszowskiego, wobec władz PRL. Zapewne był on jednym z wielu aktów oporu i wyrazem braku akceptacji dla ówczesnej władzy. Dlatego należy go rozpatrywać przede wszystkim w kategorii osobistego dramatu człowieka stojącego wobec systemu monopolistycznej władzy. Czyn Ryszarda Siwca urasta w tym przypadku do miana charakterystycznego symbolu.

Od połowy lat sześćdziesiątych diecezja przemyska weszła w nowy etap swojej historii, nacechowanej procesem budowania religijnej społeczności walczącej o prawo do swobodnego dostępu do miejsc kultu religijnego. Proces ten zapoczątkował i rozwijał przez wiele lat ordynariusz diecezji przemyskiej biskup Ignacy Tokarczuk, któremu swoją bezkompromisową postawą wobec władz udało się zaszczepić u swoich wiernych odwagę

² Ryszard Siwiec, ur. 7 marca 1909 w Dębicy. Absolwent filozofii UJK we Lwowie. W latach 1936–1939 pracował w Urzędzie Skarbowym w Przemyśle. W czasie wojny był pracownikiem fizycznym Zieloni Miejskiej. Po wojnie, do czasu nacjonalizacji, współwłaściciel wytwórni win w Przemyśle, a następnie pracownik zakładów przemysłu spożywczego. Zajmował się również hodowlą kur i uprawą kwiatów. W przygotowanych przez siebie ulotkach napisał: „Protestuję przeciw niesprowokowanej agresji na bratnią Czechosłowację. Ginę po to, żeby nie zginęła wolność, prawda i człowieczeństwo”. Podpalił się 8 września 1968 roku. Zmarł 12 września 1968. Zob. M. Strasz, *Ryszard Siwiec*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 282–283.

i poczucie własnej godności³. Pierwsze zderzenie nowego ordynariusza przemyskiego z władzą nastąpiło już w 1966 roku, kiedy Kościół obchodził uroczystości milenijne. Niespotykanym w jakiegokolwiek diecezji katolickiej zjawiskiem była budowa kościołów, w większości stawianych mimo braku pozwolenia ze strony władz. Według zestawienia sporządzonego przez Jana Musiała w latach 1966–1984 w diecezji przemyskiej wzniesiono 347 obiektów sakralnych. Nie da się przecenić efektów tych przedsięwzięć. „Zrosły się społeczności lokalne, choć podczas budowania dochodziło w nich nierzadko do konfliktów i podziałów. Naród poznał, doświadczył swe możliwości i okrzepł. W tym wymiarze posługa pasterska biskupa Tokarczuka, który sam inspirował i poświęcił znakomitą większość świątyń, jest nie do przecenienia” – konkluduje autor zestawienia⁴. Drugim ważnym przedsięwzięciem ordynariusza przemyskiego na rzecz zwiększania liczby miejsc kultu, a przy tym ratowania znaczących dóbr kultury, było przywrócenie w latach 1967–1986 do kultu religijnego 57 cerkwi greckokatolickich, które pozostawały bez opieki. Nie obeszło się i przy tym bez konfliktów z władzami⁵.

Ordynariusz przemyski w przeciwieństwie do innych biskupów miał też zwyczaj publicznego głoszenia prawdy o systemie komunistycznym czy też ważnych wydarzeniach z historii. Niejednokrotnie przemawiał do wielu tysięcy uczestników nabożeństw, które odbywały się na terenie całej diecezji. W swoich wystąpieniach biskup Tokarczuk piętnował nietolerancję władzy, ateizację społeczeństwa, walkę z religią, poddawał krytyce stosunki społeczno-ekonomiczne, potępiał patologie (pijaństwo,

³ Ignacy Tokarczuk, abp, ur. 1 lutego 1918 w Łubiankach Wyższych k. Zbaraża. W latach 1937–1942 studiował na Wydziale Teologicznym UJK we Lwowie i pod okupacją sowiecką w tajnym seminarium duchownym. Wyświęcony na kapłana w 1942 roku, podjął pracę wikariusza w parafiach archidiecezji lwowskiej. W 1945 roku trafił do diecezji katowickiej. W latach 1946–1951 studiował na Wydziale Filozoficznym KUL, gdzie obronił doktorat. Ukończył dwuletnie Studium Zagadnień Społecznych i Gospodarczych Wsi Polskiej. W latach 1952–1962 wykładowca WSD w Olsztynie, a w latach 1962–1965 adiunkt na KUL. Od roku 1965 biskup przemyski. W latach 1967–1993 członek Rady Głównej Episkopatu Polski; w latach 1967–1989 członek Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Ogólnego oraz przewodniczący Komisji „Iustitia et Pax”. W latach 1967–1989 członek, a w latach 1990–1991 współprzewodniczący Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Od 1991 roku arcybiskup *ad personam*, od 1992 arcybiskup metropolita przemyski. Od 1993 roku na emeryturze. Zob. J. Żaryn, *Bp Ignacy Tokarczuk*, [w:] *Opozycja w PRL*, t. 2, op. cit., s. 337–339.

⁴ J. Musiał, *Represje wobec budowniczych kościołów w diecezji przemyskiej*, „Studia Rzeszowskie”, t. 10, red. J. Draus, Rzeszów 2003, s. 128.

⁵ Nabywaniec, *Działania Biskupa Ignacego Tokarczuka na rzecz ratowania cerkwi greckokatolickich*, „Studia Rzeszowskie”, t. 10, red. J. Draus, Rzeszów 2003, s. 138–139.

kradzieże itp.). Podczas wystąpienia ordynariusza przemyskiego uczestnicy spotkań liturgicznych dowiadywali się prawdy o dziejach i prawdy o wydarzeniach współczesnych. Był to ewenement w skali całego kraju, stanowiący charakterystyczny przejaw sprzeciwu pobudzającego szersze grupy społeczeństwa diecezji przemyskiej. Biskup Tokarczuk, jak można to stwierdzić z perspektywy czasu, ośmielał się wygłaszać prorocze słowa, które wówczas u większości osób pobrzmiewały jak niemożliwa do zrealizowania fantazja, ale wielu dawały też nadzieję. W 1976 roku podczas obchodów sześćsetlecia diecezji przemyskiej ordynariusz przemyski mówił między innymi: „doczekamy się trwałego pokoju kiedyś, doczekamy się wolności i stosunków sprawiedliwych w społeczeństwie, w państwie, gdzie wszyscy będą traktowani jako bracia, a nie będzie Ojczyzna nasza macochą dla ludzi wierzących, a uprzywilejowaną matką dla garstki ateistów. Wszyscy będą traktowani z godnością...”. Biskup Tokarczuk nie pozostawiał bez stosownego komentarza ważnych wydarzeń społecznych. Po protestach robotniczych w Radomiu i Ursusie w 1976 roku powiedział, że „świat robotniczy upomniał się o ten kawałek chleba dla siebie, ażeby nie podnosić cen o 100%”. Ordynariuszowi wtórował niejednokrotnie sufragan przemyski, biskup Tadeusz Błaszkie-wicz, mówiąc między innymi: „Kościół ma prawo bronić katolików, ma prawo bronić człowieka, ma prawo stać na podstawie Konstytucji, która w artykule 83 powiada – PRL zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji. Mają więc prawo robotnicy manifestować wtedy, gdy uważają, że podwyżka cen jest dla nich krzywdząca...”. Wszystkie te wystąpienia były skrzętnie nagrywane przez funkcjonariuszy SB⁶. Po zajęciach radomskich, w listopadzie 1976 roku, KOR zaapelował do społeczeństwa, aby występowano do sejmiku z listami żądającymi powołania specjalnej komisji sejmowej do zbadania i publicznego ujawnienia przypadków łamania prawa przez organy porządku publicznego. Jednym z przejawów odzewu na ten apel były tak zwane listy księżowskie. W samej diecezji przemyskiej sygnatariuszami takich listów było 293 księży⁷.

⁶ Archiwum Państwowe w Przemyślu (APP), KW PZPR, Kancelaria I Sekretarza, 82, Informacja Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Przemyślu płk. J. Karasia do I Sekretarza KW 23 VIII 1976 r.

⁷ J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 194.

Biskup Tokarczuk wspierał również działaczy ówczesnych środowisk opozycyjnych. Zdaniem Bohdana Cywińskiego, jednego z ówczesnych opozycjonistów: „Uzyskanie audjencji u biskupa było oczywistą nobilitacją opozycjonisty w oczach opinii społecznej, wskazywało bowiem, że dany osobnik jest kimś poważnym i chyba uczciwym, skoro sam biskup go przyjmuje. [...] Kontakt z biskupem był także ważny dla opinii o opozycjonistach w oczach władz policyjnych, które uderzały represjami głównie w tych, których uważały za słabszych, bo osamotnionych”. Ciekawe wydaje się również inne spostrzeżenie Cywińskiego, dotyczące szczególnej atmosfery kontaktów z biskupem i biskupiego wsparcia: „Sam jest w okopie, i to dużo bardziej wysuniętym, niż ten twój. To ty, razem z całą twoją opozycyjnością, musisz się raczej nieźle wychylić, żeby dotrzeć do Przemysła. [...] Wiadomo, że fakt ten będzie bezpiecze znany i zwróci jej uwagę. Ale też dzięki temu nie trzeba męczyć się udawaniem, że się Biskupa nie zna. Owszem, przynajmniej na moment siada się na jednym z nim wózku. A do tego, on zachowuje się tak, jakby ten wózek, na którym jedziecie, w ogóle był wspólny. W tym momencie zaczynasz się przy nim czuć zupełnie naturalnie: wiesz, że z jego punktu widzenia nie będziesz człowiekiem krańcowym. Niczego nie będziesz musiał tłumaczyć, uzasadniać. Na spotkaniu frontowym mówi się tylko rzeczy najważniejsze. Nie liczy się tam sposób salutowania, czy trzaskanie obcasami i nie recytuje się słów przysięgi wojskowej – wiadomo, że jej treść jest po obu stronach znana. Gesty są zbędne”⁸.

Władze PRL prowadziły dwutorowo działania zmierzające do neutralizacji postawy biskupa Tokarczuka i księży, których uznawano za wrogów socjalizmu. Główny ciężar działań neutralizujących spoczywał na Służbie Bezpieczeństwa. Od objęcia diecezji przemyskiej do marca 1971 roku biskup Tokarczuk wygłosił 656 kazań, spośród których 183, to jest prawie 28%, oceniono jako wymierzone w podstawy ustroju PRL. SB, aby kontrolować działalność biskupa, stosowała wszystkie dostępne środki w pracy operacyjnej, poczynwszy od werbunku tajnych współpracowników, a skończywszy na zainstalowaniu podsłuchu w pomieszczeniach kurii i domu biskupiego. W kierownictwie MSW na początku 1971 roku rozważano

⁸ B. Cywiński, *Świadectwo trudnego przykładu*, „Studia Rzeszowskie”, t. 10, red. J. Draus, Rzeszów 2003, s. 103–108.

wręcz możliwość usunięcia biskupa z pełnionej funkcji. Zakładano trzy warianty działań: aresztowanie biskupa Tokarczuka i wytoczenie mu procesu o działalność antypaństwową; izolowanie go bez wytaczania formalnego procesu; niewpuszczenie biskupa do kraju po wyjeździe za granicę. Podejmowano też różne gry operacyjne, których celem było skompromitowanie biskupa⁹. Dodatkowo władze miały możliwość oficjalnego oddziaływania na ordynariusza i duchowieństwo diecezji przemyskiej poprzez organy administracyjne, działające w sposób oficjalny.

W regionie przedsięwzięcia o charakterze represyjnym były podejmowane przez urzędy wojewódzkie, a szczególnie wydziały ds. wyznań. Z kolei w Warszawie stosowne działania realizował Urząd ds. Wyznań. W czerwcu 1977 roku kierownik tegoż urzędu, minister Kazimierz Kąkol, wystosował do ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego skargę na biskupa Tokarczuka. W swoim piśmie wytknął ordynariuszowi przemyskiemu „bezpośrednie powiązania z grupą ludzi uprawiających działalność o charakterze dywersji politycznej, a określających się mianem komitetu obrony robotników, inspirowanie księży do podpisywania petycji do sejmu, w których solidaryzują się ze stanowiskiem elementów antypaństwowych w kraju i antypolskich w krajach zachodnich”. Kąkol stwierdził, „że bp Tokarczuk swą funkcję duszpasterską przekształcił w funkcję dywersanta politycznego, działającego przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jej ustrojowi”. W opinii władz kazania ordynariusza przemyskiego były napastliwe wobec ustroju i polityki społeczno-gospodarczej państwa, stwarzały groźbę wywołania niepokoju społecznego, szkalowały sytuację wewnętrzną w PRL i zmierzały do podważenia sojuszu pomiędzy PRL a ZSRR. Władze oczekiwały, że Episkopat „położy kres kontynuowaniu działalności” biskupa Tokarczuka¹⁰. Istotnie, biskup przemyski odbywał

⁹ P. Chmielowiec, *Działania lokalnego aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka*, „Studia Rzeszowskie”, t. 10, red. J. Draus, Rzeszów 2003, s. 75–91. Zob. także: P. Chmielowiec, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec biskupa Ignacego Tokarczuka i Kurii Biskupiej w Przemysłu w latach 1966–1989*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 282–316.

¹⁰ „Pismo Kazimierza Kąkola, ministra kierownika U ds. Wyznań do Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski 13 VI 1977 r.” (kopia w posiadaniu autora).

Kazimierz Kąkol, ur. 22 listopada 1920 w Warszawie. Prawnik i ekonomista. Od 1957 roku członek PZPR. Od maja 1975 do kwietnia 1980 minister-kierownik Urzędu do spraw Wyznań.

Stefan Wyszyński, kardynał (1901–1981). Absolwent KUL. Od 1930 roku profesor WSD we Włocławku. W czasie okupacji kapelan AK. Od 1945 roku kanonik włocławski i rektor WSD we Włocławku. W latach 1946–1948 biskup lubelski. Od października 1948 arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski, od 1953 roku

spotkania z działaczami KOR, którzy w jego postawie znajdowali siłę do trwania w oporze¹¹. Ordynariusz przemyski nie uprawiał i nie zamierzał uprawiać polityki. Jego postępowanie było konsekwencją uważnego studiowania adhortacji Pawła VI *Evangelii Nuntiandi*, według której ograniczanie religii tylko do samych praktyk lub głoszenia Słowa Bożego w sposób abstrakcyjny byłoby zubożeniem i wypaczeniem samej istoty religii, a biskup odpowiedzialny za prowadzenie diecezji nie może dopuszczać do takiej sytuacji. Biskup Tokarczuk sam stwierdził: „Nie jestem wrogiem państwa, które jest własnością całego narodu; ale jeśli państwo całą swoją strukturę i wszystkie instytucje wprzęga do walki z religią, to trudno milczeć biskupowi i pochylać ten stan rzeczy. Wołam ciągle o rozdział ateizmu od państwa, bo z chwilą dokonania tego już zniknie najgłębsze źródło dyskryminacji, krzywd i podziału obywateli na dwie klasy”. Biskup przemyski zadawał pytanie prymasowi Wyszyńskiemu: „Czy może biskup katolicki kochający swój naród i wrażliwy na głos Boży być na to wszystko obojętny, tym bardziej, kiedy wie, jakie to skutki przynosi?”, a dalej, jakby odpowiadał samemu sobie i prymasowi zarazem: „Wiem też, że czasem trzeba za to płacić. Najlepszym przykładem jest Wasza Eminencja”¹².

Najwyższe kierownictwo MSW uważnie obserwowało działalność ordynariusza przemyskiego, uznając, że jest on osobą zagrażającą działaniu socjalistycznego państwa. Podczas krajowej narady SB przeprowadzonej 13 kwietnia 1978 roku gen. Bogusław Stachura, podsekretarz stanu w MSW, poddał krytyce działalność Kościoła w osobach jego biskupów: „Reakcyjni biskupi, oceniając, że stawianie przez Kościół problemów społecznych podnosi jego rangę i popularność, nadają nadal swym wystąpieniom publicznym ostrą formę”. Za przykład takiej postawy podał kardynała Wojtyłę i biskupa Tokarczuka. Według Henryka Dominiczaka pod koniec lat siedemdziesiątych biskup Tokarczuk był jednym z najbardziej atakowanych przez SB hierarchów kościelnych. W 1979 roku zorganizowano w Przemyśle trzy narady aparatu bezpieczeństwa z udziałem przedstawicieli Departamentu IV MSW. W efekcie przemyska SB

kardynał. Aresztowany w roku 1953 na rozkaz władz komunistycznych i więziony do października 1956. Za swoje poświęcenie dla Kościoła i ojczyzny zwany Prymasem Tysiąclecia.

¹¹ A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic do biografii*, [w:] J. J. Lipski, op. cit., s. 52.

¹² „Pismo bp. Ignacego Tokarczuka do Ks. Stefana kardynała Wyszyńskiego 27 VI 1977 r.” (zbiory abp. I. Tokarczuka).

została wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt techniczny niezbędny do prowadzenia działań operacyjnych wobec „niesfornego biskupa”. Ponadto zmobilizowano do pracy Wydziały IV ościennych województw. Wszelako zabiegi władz zmierzające do ograniczenia działalności biskupa Tokarczuka nie odniosły widocznie pożądanego skutku, skoro 11 listopada 1979 roku na naradzie kierownictwa MSW zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Przemyśle płk Alojzy Perliceusz stwierdził, że mobilizacja sił SB pięciu województw nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Działaniom operacyjnym policji politycznej towarzyszyły odpowiednie represje administracyjne. Władze skarbowe zajęły na poczet niezapłaconych kar dwa samochody należące do kurii przemyskiej. Szef przemyskiej SB konkludował, że „w konsekwencji wierni zawsze pozostają przy księżach, władze zaś są osamotnione”¹³.

Większość historyków zgodnie twierdzi, że wybór metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku był momentem przełomowym dla dziejów krajów, które po 1944 roku znalazły się w strefie dominacji sowieckiej, w tym głównie Polski. Istotnie nie sposób przecenić walorów duchowych tego faktu i następnie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do kraju rodzinnego. A to właśnie duchowy rozwój człowieka wpływa na dojrzewanie i wzrost nadziei na lepsze jutro, a zatem również inspiruje do odważnego działania. Społeczeństwo diecezji przemyskiej od lat było przygotowywane przez swojego ordynariusza do podjęcia tego swoistego wyzwania, którym był opór społeczny. To, co Jan Paweł II ukazał wszystkim Polakom pod koniec lat siedemdziesiątych, biskup Tokarczuk głosił już od 1966 roku. Władze miały świadomość wagi wyboru papieża Polaka i obawiały się tego pontyfikatu. Obawy te były jeszcze większe w związku z pierwszą wizytą Jana Pawła II w kraju. Sądzono bowiem, że owa wizyta zintegruje społeczeństwo polskie i może wpłynąć na rozluźnienie „braterskich stosunków” z ZSRR. Z terenu województwa przemyskiego w uroczystościach z udziałem papieża, które odbyły się od 7 do 10 czerwca, według oceny KW PZPR wzięło udział około 8 tysięcy osób¹⁴.

¹³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 382.

¹⁴ APP, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 33, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej 6 VI 1979; 11 VI 1979 r.

Z całą pewnością wyłomu w świadomości społecznej dokonały wydarzenia Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu. Wprowadzenie reformy administracyjnej kraju w 1975 roku, a co za tym szło – utworzenie na terenie Polski południowo-wschodniej czterech województw: króśnieńskiego, przemyskiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego, zbiegło się z pogarszającą się sytuacją gospodarczą i z jednoczesnym wzrostem napięć społecznych. W meldunkach sytuacyjnych przesyłanych przez komitety wojewódzkie do KC na przestrzeni 1976 roku nader często pojawiały się informacje o braku wielu towarów w sklepach, co zasadniczo miało utrudniać lokalnym władzom jakikolwiek dialog z robotnikami. Braki w zaopatrzeniu wywoływały bowiem wzrost niezadowolenia. Przykładowo 24 lipca 1976 roku w Zakładzie Chemii Gospodarczej „Astra” w Przemysłu trzykrotnie robotnicy przerwali produkcję, wysyłając do dyrekcji zakładu delegację w sprawie umożliwienia im zakupu cukru, 20 lipca w jednym z przeworskich sklepów ludzie wtargnęli za ladę i sami zabrali cukier, w Przemysłu zaś w kolejkach odnotowano wypowiedzi w rodzaju: „zrobimy jak w Radomiu, to zaraz dadzą cukier”. W sierpniu rząd wprowadził tak zwane bilety towarowe na cukier¹⁵. Protesty robotnicze w Radomiu, Ursusie i Płocku w czerwcu 1976 roku potwierdziły, że system zmierza ku równi pochyłej. Społeczeństwo, pomimo rzekomego rozwoju polskiej gospodarki głoszonego przez oficjalną propagandę, nie wierzyło władzy. W jednym i w drugim przypadku impulsem protestów robotniczych były decyzje rządu dotyczące podwyżek cen. 25 czerwca 1976 roku, czyli wówczas, gdy wybuchł strajk w Zakładach Metalowych w Radomiu, zastrajkował również Wydział R1 w Hucie Stalowa Wola (HSW). Strajk, podobnie jak w innych ośrodkach przemysłowych, był reakcją na podwyżkę cen. W sumie strajkowały dwie zmiany Wydziału. Na pierwszej zmianie przewodził Mieczysław Zaręba. Władze odpowiedziały represjami. Z pracy zwolniono dyscyplinarnie Zarębę, Roberta Drozda, Emilianą Węglińskiego i Adama Wójcika¹⁶.

¹⁵ APP, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 27, Informacja KW PZPR w Przemysłu do MSW 24 VII 1976 r.; 3 VIII 1976 r.; 23 IX 1976 r.

¹⁶ „Biuletyn Związkowy HSW”, nr 20, 6 VII 1981. 15 sierpnia 1976 roku Sąd Wojewódzki w Rzeszowie przywrócił Zarębę do pracy, ale dyrekcja huty odwołała się i w końcu zmieniono warunki wypowiedzenia. Zaręba dopiero w październiku został zatrudniony w Gorzycach.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych opór społeczny na terenie województw Polski południowo-wschodniej zaczął przybierać zorganizowane formy. W teren przenikały wydawnictwa i komunikaty Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela¹⁷. Jednym z pierwszych współpracowników KOR w tym regionie Polski był Jan Kozłowski z Popowic-Chwałowic w województwie tarnobrzeskim, który 3 kwietnia 1977 roku skierował list do marszałka sejmiku, w którym wyraził swoje poparcie wobec KOR i ROPCiO, postulując jednocześnie, aby obydwie organizacje rozpoczęły swoją działalność również w terenie. W liście tym domagał się również obrony rolnictwa indywidualnego¹⁸. W marcu następnego roku Kozłowski wysłał kolejny list, tym razem do pierwszego sekretarza KW PZPR w Tarnobrzegu Władysława Żyłki, w którym wytknął nadużycia miejscowych władz. Te zaś nie dały długo czekać na swoją reakcję. Wytoczono Kozłowskiemu proces o pomówienie, a następnie podczas rozprawy sąd w Stalowej Woli skierował go na badania do szpitala psychiatrycznego w Jarosławiu, gdzie został uznany za zdrowego. KSS KOR wystąpił w obronie Kozłowskiego z protestem do Międzynarodowego Towarzystwa Psychiatrycznego. 10 września 1978 roku

¹⁷ Komitet Obrony Robotników powstał 23 września 1976 roku w Warszawie. Wśród 14 założycieli byli m.in.: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja. Później dołączyli kolejni członkowie, m.in.: Mirosław Chojecki, Bogdan Borusewicz, Adam Michnik, Leszek Kołakowski, Wiesław Piotr Kęcik. Komitet wydawał oświadczenia i komunikaty, w których informował o przesładowaniach robotników i akcjach pomocy. 26 września 1977 roku Komitet przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” (KSS KOR) i ogłosił swoje podstawowe zadania: walkę z represjami władz i łamaniem praworządności, pomoc pokrzywdzonym, popieranie inicjatyw, których celem jest obrona praw człowieka i obywatela. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela powstał 25 marca 1977 roku. Wśród założycieli byli m.in.: gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Leszek Moczulski, o. Ludwik Wiśniewski, Wojciech Ziemiński, ks. Jan Zieja. Celem Ruchu była obrona praw ludzkich i obywatelskich.

¹⁸ Jan Kozłowski, ur. 25 maja 1929 w Popowicach-Chwałowicach k. Sandomierza. W 1953 roku ukończył technikum budowlane. W latach 1949–1971 pracował w różnych przedsiębiorstwach budowlanych w Stalowej Woli, Anopolu i Sandomierzu. Od 1973 prowadził własne gospodarstwo rolno-sadownicze. W latach 1956–1957 członek PZPR. Wyrzucony z partii za napisanie protestu do KC po rozwiązaniu tygodnika „Po Prostu”. Od 1978 roku członek Tymczasowego Komitetu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Współpracownik KOR. Wielokrotnie represjonowany przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. 1 lutego 1980 roku skazany za rzekome pobicie sąsiada na 2 lata więzienia. Zwolniony z więzienia na mocy Porozumień Sierpniowych. Uniewinniony dopiero w listopadzie 1981 roku przez sąd w Rzeszowie. Od 1980 wiceprzewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników; przewodniczący NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska” Regionu Tarnobrzesko-Sandomierskiego i wiceprzewodniczący krajowych struktur tego związku. W latach 1982–1988 przewodniczący Podziemnego Komitetu Krajowego „Solidarność Wiejska”. W latach 198–1989 przewodniczący jawnej Rady NSZZ RI „Solidarność Wiejska” województwa tarnobrzeskiego. Członek Rady krajowej NSZZ RI „Solidarność”. W latach 1989–1991 senator. Zmarł 16 stycznia 1996 roku w Warszawie. Zob. A. F. Baran, A. W. Kaczorowski, *Jan Kozłowski*, [w:] *Opozycja w PRL*, t. 2, op. cit., s. 176–179.

Jan Kozłowski wspólnie z Henrykiem Kossutem, Tadeuszem Fijałkowskim i Piotrem Sękiem założyli w Lisewie Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. Celem Komitetu było reprezentowanie rolników wobec władz, obrona interesów zawodowych rolników indywidualnych i obrona przed prześladowaniem ze strony władz. Kozłowski wszedł także w skład redakcji „Placówki”, korowskiego pisma wydawanego od marca 1973 roku, adresowanego do środowisk chłopskich¹⁹. Władze natychmiast podjęły ścisłą inwigilację inicjatorów nielegalnej działalności. Stosowano częste nachodzenia przez funkcjonariuszy SB i MO, a ponadto u Kozłowskiego zainstalowano podsłuch. Posunięto się także do prowokacji, oskarżając Kozłowskiego i jego sąsiada Tadeusza Kolano o pobicie Marka Pyrkosza, współpracownika MO. Mimo podjęcia szerokiej akcji protestacyjnej przez środowiska KSS KOR, lubelskiego pisma katolików „Spotkania” i niezależnych intelektualistów, a także ks. Edwarda Frankowskiego, ówczesnego proboszcza parafii Matki Boskiej Różańcowej w Stalowej Woli, Jan Kozłowski został skazany 1 lutego 1980 roku przez Sąd Rejonowy w Rozwadowie na 2 lata więzienia, Tadeusz Kolano zaś na 1,5 roku. Działalność lubelskiego Komitetu Obrony Jana Kozłowskiego, listy protestacyjne i akcje ulotkowe spotkały się z reakcją władz w postaci represji: 23 maja zatrzymano 15 osób, 25 maja następne 15, a 26 maja przeszło 50 osób. Sąd Wojewódzki na rozprawie w Sandomierzu 29 maja utrzymał wyrok w mocy. Wobec tego Kozłowski trafił do więzienia. Według wspomnianego ks. Frankowskiego przypadek Jana Kozłowskiego, a następnie akcja pomocy dla jego rodziny stały się okazją do zainteresowania miejscowego społeczeństwa działalnością opozycji. 25 lipca osoby związane z lubelską redakcją niezależnego pisma „Spotkania”, Janusz Brzydło, Janusz Krupski, Jan Stepek i Michał Zieliński, a także Stanisław Sudoł z Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących, wydali oświadczenie, w którym poinformowali o rozpoczęciu w Stalowej Woli głódówki i modlitwy w intencji uwolnienia Jana Kozłowskiego²⁰. Sprawa ta stała się na tyle głośna, że podczas

¹⁹ J. J. Lipski, op. cit., s. 366.

²⁰ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 445, 485, 525–526; M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 2000, s. 34–36. W ramach represji wobec rodziny Kozłowskich w 1978 roku syn Jana, Wiesław, został relegowany z Wyższej Szkoły Lotni-

protestu sierpniowego w Stoczni im. Lenina w Gdańsku w 1980 roku strajkujący robotnicy wśród swoich postulatów zawarli także uwolnienie Jana Kozłowskiego. 2 września, na mocy zawartego porozumienia, Kozłowski został zwolniony z więzienia.

Tarnobrzесьkie nie było jedynym województwem regionu, do którego docierały niezależne wydawnictwa. Oprócz publikacji KSS KOR najbar dziej popularnym periodykiem opozycyjnym była „Placówka”, pismo Niezależnego Ruchu Chłopskiego. Z pismem tym współpracowali Jan Kozłowski i Stanisław Kusiński z Przemyśla. Kusiński w sierpniu 1977 roku założył we własnym mieszkaniu punkt informacyjno-konsultacyjny ROPCiO. Informacja o 11 punktach informacyjno-konsultacyjnych została zamieszczona w „Opinii” – piśmie wydawanym przez ROPCiO. Wówczas Kusiński mieszkał i pracował w Laskach pod Warszawą, skąd dojeżdżał do Przemyśla, przywożąc nielegalne wydawnictwa. Punkt ten miał znaczenie głównie propagandowe. Niestety praktycznie od samego początku działalności Kusińskiego w Przemyślu rozpracowywała go SB, stosując wszystkie dostępne środki i techniki operacyjne, tym samym rozpracowując również osoby, z którymi kontaktował się figurant sprawy. Funkcjonariuszom Wydziału III KW MO w Przemyślu udało się wprowadzić do sprawy tajnych współpracowników, ponadto sami, nie ujawniając się, nawiązywali kontakt z Kusińskim. W końcu się ujawnili, po czym w listopadzie 1977 roku punkt konsultacyjny faktycznie zaprzestał działalności, a Kusiński na pewien okres ograniczył aktywną działalność w ROPCiO do Warszawy i wciągnął do udziału jeszcze Stanisława Frydlewicza i Stanisława Sudoła z Przemyśla²¹. Sam Kusiński twierdzi, że utworzenie punktu konsultacyjnego w Przemyślu wynikało bardziej z konieczności nagłośnienia licznych placówek terenowych ROPCiO niż

czej w Dęblinie, a córka Jolanta z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach; AIPNR, 034/78, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „Antena”, „Odpis Oświadczenia z 25VII 1989 r.”, k. 560.

Edward Frankowski, bp, ur. 15 sierpnia 1937 w Kępie Rzeszyckiej k. Stalowej Woli. W 1961 roku ukończył studia w WSD w Przemyślu i przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Hymnem i w Jaśle. W latach 1967–1975 organizował jako proboszcz parafię Matki Bożej Różańcowej w Stalowej Woli. Ponadto studiował na KUL. W 1975 roku został proboszczem parafii św. Floriana, a w 1977 Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Od 1989 roku biskup i wikariusz generalny diecezji przemyskiej. Od 1992 sufragana diecezji sandomierskiej. Zob. G. Gołojuch, Ks. Edward Frankowski, [w:] *Opozycja w PRL*, t. 1, op. cit., s. 85–86; Bp E. Frankowski, *Zmagania o Kościół*, oprac. M. Krzysztofiński, „Studia Rzeszowskie”, t. 10, red. J. Draus, Rzeszów 2003, s. 151–159.

²¹ AIPNRz, IPN-Rz-034/124, t. 1, k. 51–51, Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Przemyślu 5 VI 1981 r.; zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

z potrzeby prowadzenia aktywnej działalności w terenie. Fakt posiadania przez niego mieszkania w Przemyśle dał możliwość utworzenia takiego punktu. On sam prowadził działalność głównie w Warszawie, gdzie również pracował, a do Przemyśla przyjeżdżał sporadycznie. 17 września 1978 roku w Łodzi spotkali się przedstawiciele ośrodków ROPCiO. Podczas tego spotkania dyskutowano między innymi o składach Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej, uzgodnionych kilka miesięcy wcześniej, które miały nadzorować działalność ośrodków terenowych. W skład ZINO weszli również działacze przemyscy: Kusiński, Sudoł i Frydlewicz²².

Komitet Samoobrony Społecznej „KOR” miał swoich współpracowników także w Rzeszowie. Byli nimi Janusz Szkutnik i Tadeusz Kensy²³. Kensy już podczas studiów prawniczych w Krakowie działał w Studenckim Komitecie Solidarności²⁴. W 1978 roku podjął pracę w PKS Rzeszów i rozpoczął współpracę z KOR. SB określała go jako radykalnego działacza antysocjalistycznego. Kontaktował się z Janem Drausem, który udzielał się w ramach krakowskiego Uniwersytetu Łatającego. W 1979 roku Kensy nawiązał kontakt ze Szkutnikiem i wspomnianym wcześniej Kusińskim, współpracującym wówczas z KSS KOR. Angażował się w akcje obrony Kozłowskiego. Wszyscy współpracownicy KOR w regionie utrzymywali bieżący kontakt z Wiesławem Kęcikiem, który był głównym łącznikiem między niezależnymi działaczami chłopskimi a KSS KOR²⁵.

²² G. Waligóra, op. cit., s. 165–167; AIPNR, 034/124, t. 1, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „Melina”, Meldunek operacyjny z 15 IX 1981 r., k. 507–510.

²³ Tadeusz Kensy, ur. 11 listopada 1955 w Sośnicy k. Jarosławia. Podczas studiów w Krakowie działał w SKS, pełniąc funkcję rzecznika i prowadząc Biuro Interwencji. W 1978 roku podjął pracę w PKS Rzeszów i współpracę z KOR. Działacz „Solidarności”. Założyciel Klubu Rzeczypospolitej Samorządnej przy MKR Rzeszów. Po uchyleniu internowania 8 grudnia 1982 roku nie podejmował działalności opozycyjnej.

Janusz Szkutnik, ur. 22 czerwca 1955 w Jarosławiu. Historyk, współpracownik KSS KOR, działacz opozycji przedsierniowej i NSZZ RI „Solidarność” w Rzeszowie. Internowany w stanie wojennym. Inicjator i uczestnik wielu akcji protestacyjnych przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. W latach 1983–1989 działacz podziemnego Rzeszowskiego Komitetu Oporu Rolników i „Solidarności Walczącej”. W 1988 roku współtwórca Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność”. Zob. D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980–1989*, Warszawa 2005.

²⁴ Studencki Komitet Solidarności powstał w maju 1977 roku w Krakowie po śmierci Stanisława Pyjasa, studenta UJ, współpracownika KOR.

²⁵ AIPNR, 044/861, t. 1, k. 37. Analiza materiałów w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Idol” 22 II 1984 r. t. 2. Towarzystwo Kursów Naukowych (TKN) powstało na początku 1978 roku i opiekowało się wykładami Łatającego Uniwersytetu, organizowanymi w prywatnych mieszkaniach i domach akademickich. Wiesław Piotr Kęcik, ur. 1 lipca 1946 w Warszawie. Studiował dwa lata filologię klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1978 roku w KSS KOR. Od 1979 redaktor naczelny „Placówki”, w 1981 wydawca „Solidarności Wiejskiej”. W latach 1985–1991 mieszkał w Szwecji. Swoją działalność opozycyjną prowadził wspólnie z żoną Marzeną z d. Górszczyk. Zob. P. Smiłowicz, *Wiesław Piotr Kęcik, [w:] Opozycja w PRL*, t. 1, op. cit.

Na terenie Bieszczad ze wsparcia i doradztwa KSS KOR korzystał Wieńczysław Nowacki, który od 1977 roku był represjonowany przez MO i organy administracji za nielegalne budownictwo i przeciwstawianie się rozbudowie rządowego ośrodka wypoczynkowego w Arłamowie. Wiosną 1978 roku 180 chłopów z Bieszczad wystosowało list do pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z prośbą o interwencję w sprawie szkód, jakie wyrządzała zwierzyna przechodząca z kompleksu leśnego rządowego ośrodka wypoczynkowego w Arłamowie. Po zdawkowej odpowiedzi z Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Leśnego chłopcy poprosili o interwencję KOR, z ramienia którego w Bieszczady udał się Kęcik. Nie zdołano jednak nic w tej sprawie załatwić, a powrócono do niej ponownie po powstaniu „Solidarności”. W 1978 roku Wiesław Kęcik i Maciej Rayzacher przy pomocy ks. Kazimierza Kaczora podjęli nieudaną próbę utworzenia Komitetu Samoobrony Chłopskiej w Nowosielcach Kozickich²⁶.

W 1978 roku w Przemysłu zawiązana została, według określenia SB, „nieformalna grupa antysocjalistyczna”, w skład której weszli: Stanisław Kusiński, Stanisław Sudoł, Stanisław Frydlewicz, Jan Ekiert i Wit Siwec, syn wspomnianego wcześniej Ryszarda Siwca. Grupa ta współpracowała zarówno z KSS KOR, jak i z ROPCiO, kolportując na swoim terenie wydawnictwa rozprowadzane przez te ośrodki opozycyjne. Wprowadzeni wcześniej przez SB tajni współpracownicy również w tym przypadku prowadzili działalność destrukcyjną, przejmując część wydawnictw podziemnych. Do rozpracowania operacyjnego grupy SB wykorzystywała 7 tajnych współpracowników; stosowano tak zwane kombinacje operacyjne, dezinformację, podsłuch telefoniczny, kontrolę korespondencji i obserwację. Ponadto w wyniku działań operacyjnych pozyskano dodatkowo 2 tajnych współpracowników. W maju 1979 roku Stanisław

²⁶ J. J. Lipski, op. cit., s. 365; B. Kleszczyński, *NSZZ „Solidarność” Region Podkarpacie*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 5: *Polska Środkowo-Wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 803.

Wieńczysław Nowacki, ur. 2 października 1951 w Śremie. W 1969 roku ukończył Technikum Łączności w Poznaniu; w 1970 studiował na Politechnice Poznańskiej. W 1973 roku przeniósł się do Bieszczady. Karany za nielegalne budownictwo. Po spaleniu przez MO w 1977 roku jego chałupy zwrócił się do KSS KOR. Nawiązał ścisły kontakt z Wiesławem Kęcikiem, zajmującym się w KSS KOR niezależnym ruchem chłopskim. Od 1980 roku działacz rolniczej „Solidarności”. Od 1981 członek Prezydium OKZ NSZZ RI „Solidarność”. W stanie wojennym internowany. Od 1982 w Ogólnopolskim Komitecie Oporu Rolników. Aresztowany w 1983 roku pod zarzutem założenia z Józefem Teligą OKOR i kierowania nim. Po głodówce wypuszczony z więzienia. W latach 1990–1994 radny miasta Kórnik. Zob. A. W. Kaczorowski, *Wieńczysław Nowacki*, [w:] *Opozycja w PRL*, t. 1, op. cit., s. 269–271.

Frydlewicz wycofał się z działalności grupy, zdaniem SB w wyniku działań dezinformacyjnych²⁷.

12 listopada 1978 roku, nie bez inspiracji i wsparcia ze strony rzeszowskich współpracowników KSS KOR, powstał w Łowisku, gmina Kamień, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Bezpośrednią przyczyną powstania Komitetu były wywłaszczenia pod budowę zaplecza paszowego dokonane w Łowisku oraz szykanowanie rolników poprzez nieudzielanie pozwoleń na budowę i przydziałów węgla. W skład Komitetu weszli: Józef Baran, Stanisław Baran, Aniela Kida, Katarzyna Krasoń, Stanisław Krasoń, Teofila Łyko, Józef Łyko, Stanisław Miazga, Józef Rębisz, Maria Sałęga, Maria Wojdyła, Katarzyna Zdeb i Bolesław Zdeb. Trzy dni później za pośrednictwem Jacka Kuronia informacja o powołaniu Komitetu została wyemitowana na falach Radia Wolna Europa. 29 listopada Komitet, w którego skład wchodziły 23 osoby, wystosował rezolucję, w której domagano się między innymi przekazania budynku Domu Ludowego na mieszkania dla nauczycieli, umieszczenia w Domu Strażaka ośrodka zdrowia oraz poparcia starań o budowę kościoła, na co władze nie wyrażały zgody. Rezolucję skierowano do prymasa, Sejmu PRL i Rady Państwa. Akcją kierował Józef Baran, absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie, związany z SKS i współpracujący z KSS KOR, oraz Katarzyna i Stanisław Krasoniowie. Ponadto aktywność wykazali również Wiesław Kęcik, aktor Teatru Powszechnego z Warszawy Maciej Rayzacher (oba współpracujący z KOR), Stanisław Sudoł z Przemyśla, Róża Woźniakowska z Krakowa i Jan Kraus z Kolbuszowej (oboje związani ze Studenckim Komitetem Solidarności). Komitet w Łowisku uzyskał poparcie miejscowego proboszcza, ks. Stanisława Mazura. 15 marca 1979 roku do podobnej akcji doszło w Woli Żarczyckiej koło Leżajska. Tam co prawda nie zawiązano Komitetu, ale chłopcy wydali oświadczenie, w którym poruszyli najważniejsze problemy swojej wsi i poparli Komitet

²⁷ *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników...*, op. cit., s. 348, 378, 544; AIPNR, 034/124, t. 1, k. 322–323, Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Przemyślu 15 IX 1981 r.; k. 118, Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Przemyślu 7 III 1979 r. Zdarzało się, że TW „Zefir” z Przemyśla odbierał bezpośrednio bibułę od Henryka Wujca, członka KSS KOR w Warszawie, i większą część wydawnictw przekazywał funkcjonariuszowi SB. Praktyka ta była często stosowana przez SB przez cały okres działalności opozycji w Polsce. Przejmowanie podziemnych wydawnictw było łatwiejsze, jeśli w systemie kolportażu SB miała umieszczonego swojego współpracownika.

Ziemi Rzeszowskiej. Do natychmiastowych działań przystąpiła SB. Powołano specjalną grupę operacyjno-śledczą złożoną z funkcjonariuszy Wydziałów III, IV i Śledczego. Zastosowano zastraszania, zatrzymania, blokadę dróg oraz penetrację terenu. Słowem – gmina Kamień stała się gminą pod specjalnym nadzorem. Do rozpracowania osób związanych z działalnością Komitetu wykorzystywano 18 tajnych współpracowników (w tym TW będących na kontakcie operacyjnym MO), 6 kontaktów operacyjnych i 2 kontakty służbowe. Od części osób funkcjonariusze SB pobrali oświadczenia z deklaracją odcięcia się od udziału w Komitecie. W połowie 1979 roku, wobec odstąpienia władz od przejmowania ziemi chłopskiej, Komitet praktycznie zaprzestał dalszej działalności²⁸. Z KSCh w Łowisku aktywną współpracę podjęli Szkutnik i Kensy, co stało się przyczyną większej aktywności SB w zakresie rozpracowania tych osób. 17 i 18 grudnia 1979 roku SB przejęła u nich ponad 3 tysiące egzemplarzy nielegalnych pism, w tym „Robotnika”, wydawanego przez KSS KOR. W lutym następnego roku Wydział Śledczy KW MO w Rzeszowie wszczął przeciwko Szkutnikowi i Kensemuto śledztwo. W kwietniu zaś udało się funkcjonariuszom udaremnić próbę zorganizowania zebrania, w którym zamierzali uczestniczyć Kensy, Szkutnik i przedstawiciele KSS KOR z Warszawy. Zebranie miało się odbyć u Piotra Szostka w Straszycach²⁹. Działania SB nie powstrzymały jednak grupy opozycjonistów od dalszej działalności. W maju 1980 roku na spotkaniu w Woli Żarczyckiej postanowiono kontynuować wydawanie „Wsi Rzeszowskiej” (jednodniówki Komitetu Samoobrony Chłopskiej). Komitet redakcyjny utworzyli: Tadeusz Kensy, Katarzyna Krasoń, Zofia Łoin, Franciszek Perlak, Piotr Szostek i Janusz Szkutnik. Redakcja uzyskała wsparcie od Mirosława Chojeckiego w postaci matrycy białkowej i 2000 zł od biskupa Tokarczuka. Mimo że

²⁸ J. Szkutnik, *Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej (1978–1980)*, „Studia Rzeszowskie”, t. 2, red. J. Draus, Rzeszów 1995, s. 138–140; J. J. Lipski, op. cit., s. 364; IPN Rz 043/1076, Sprawa operacyjnego rozpracowania kryptonim „Ziemia”, Komitet Samoobrony Chłopów Ziemi Rzeszowskiej, t. 1, Zarządzenie nr 020/78 Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB płk. Mieczysława Kalemby o powołaniu grupy operacyjno-śledczej, k. 17; Osobowe źródła informacji w sprawie, k. 73; t. 2, k. 21 i inne. Pierwszą tego typu organizacją był Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, który powstał 30 lipca 1978 roku na wiecu pod Ostrówkiem, a następnie Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, który powstał 9 września w Zbroszy Dużej. Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 545–547.

²⁹ AIPNR, IPN-Rz-049/157, Informacja KW MO w Rzeszowie do MSW 22 II 1980 r.; Informacja KWMO do MSW 10 IV 1980 r.

w lipcu SB zarekwirowała gotowe matryce, w następnym miesiącu udało się wydać 500 egzemplarzy pisma³⁰.

Latem 1979 roku nastąpił wzrost napięcia społecznego w województwie przemyskim, gdzie w święto Bożego Ciała kilku księży zorganizowało procesję poza kościołami, nie uzyskawszy na to stosownej zgody władz. Władze skierowały do administratorów parafii kilkanaście wniosków do kolegium karno-administracyjnego, które przyznało kary grzywny od 1500 do 5000 zł. Ponadto w samym Przemyślu doszło do napięcia spowodowanego odmowną decyzją władz dotyczącą wniosku Kurii Biskupiej w Przemyślu w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę kościoła na siedmiotysięcznym osiedlu Kmiecie. Wobec odmowy mieszkańcy zakupili parcelę i zaadoptowali na kaplicę szopę, którą zaczęto rozbudowywać, co z kolei spotkało się z represjami władz wobec ks. Adama Michalskiego. W obronie księdza około 800 mieszkańców wystosowało do sekretarza episkopatu biskupa Dąbrowskiego petycję, zwracając się z prośbą o pomoc i interwencję. 4 sierpnia 20 osób, w tym współpracujący już od pewnego czasu z opozycją Wit Siwiec i Stanisław Sudoł, utworzyło Przemyski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących. Wcześniej kwestię powołania Komitetu Stanisław Kusiński omawiał z biskupem Tokarczukiem. W działalność Komitetu włączyli się także pozostali przemyscy opozycjoniści. Członkowie Komitetu powołali się na artykuł 82 Konstytucji PRL oraz artykuł 18 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, które gwarantowały swobodę wyznania i kultu. Członkowie Komitetu w swoim oświadczeniu zażądali zwrotu samochodu ks. Michalskiego, zajętego przez władze na poczet kar, i zaprzestania represji wobec osób zaangażowanych w budowę kościoła. O inicjatywie tej powiadomiono kurię biskupią w Przemyślu, sekretariat prymasa, Podlaski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących³¹ oraz KSS KOR i ROPCiO. 10 sierpnia Radio Wolna Europa, a 13 sierpnia BBC poinformowały o powstaniu PKSLW.

Służba Bezpieczeństwa podjęła próbę skompromitowania członków Komitetu. Na przemyskich osiedlach mieszkaniowych rozwieszono

³⁰ J. Szkutnik, op. cit., s. 143.

³¹ Podlaski Komitet Ludzi Wierzących powstał 26 listopada 1978 roku. Założyli go mieszkańcy Opola Starego i czterech innych wsi po tym, jak doszło do konfliktu z władzami dotyczącego budowy kościoła. Zob. A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 548.

ulotki wykonane i rozklejane przez funkcjonariuszy. Z sygnatariuszami oświadczenia informującego o powstaniu Komitetu funkcjonariusze przeprowadzali rozmowy. Z treści notatek służbowych nie wynika, aby usiłowano zastraszać uczestników tych rozmów, ale można też stwierdzić, że niektórzy spośród nich byli poważnie zaniepokojeni. Niektórzy rozmówcy stwierdzali, że identyfikują się jedynie z komitetem budowy kościoła, natomiast nie chcą mieć nic wspólnego z PKSLW, a tym bardziej nie upoważniali nikogo, aby ich nazwiska zostały wyczytane na antenie zagranicznych stacji radiowych. Na skutek tych rozmów część osób wycofała swoje poparcie dla PKSLW. Były też jednak takie osoby, które po krótkiej rozmowie odmawiały funkcjonariuszom udzielania jakichkolwiek informacji i wyjaśnień. 20 sierpnia do Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu wezwano 10 osób (stawiło się 8), które na skutek nacisków podpisały się pod zbiorowym oświadczeniem (1 osoba odmówiła złożenia podpisu) przeciwko działalności PKSLW³². Swoje pisemne poparcie dla Komitetu wyraziło przeszło 1000 osób.

Komitet nagłaśniał również inne przykłady łamania przez władze praw obywatelskich na terenie całego regionu, na przykład zakaz katechizacji i uczęszczania na mszę wychowanków Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Głuchych w Przemyślu, czy też przypadki indoktrynacji komunistycznej w Związku Harcerstwa Polskiego. Łącznie PKSLW wydał pięć komunikatów, ostatni 22 maja 1980 roku³³. 12 października 1979 roku, kiedy w przemyskim Sądzie Rejonowym rozpoczęto rozprawę przeciwko ks. Michalskiemu i Tadeuszowi Radochońskiemu (sprzedawcy działki), około 1000 parafian wzięło udział w pochodzie z osiedla pod siedzibę sądu. 15 października ks. Michalski został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na pięć lat, 230 000 zł grzywny i 47 800 zł kosztów sądowych, Radochoński zaś na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy

³² AIPNR, 034/78, k. 178, Serwis Nasłuchu Polskiego Radia z dnia 10 VIII 1979 WE; Serwis nasłuchu z dnia 13 VIII 1979 BBC; k. 223, Informacja KWMO do I Sekretarza KW PZPR w Przemyślu.

³³ AIPNR, IPN-010/185, Informacja dekadowa KWMO w Przemyślu do MSW 20 VII 1979; Informacja KWMO w Przemyślu do MSW 31 VII 1979; Oświadczenie Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących 5 VIII 1979 r.; Komunikat nr 1 Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących 30 VIII 1979 r.; Komunikat nr 5 22 V 1982 r. (w zbiorach autora). SB bezprawnie przetrzymywała Stanisława Sudoła przez 54 godziny. Nachodzenia i próby zastraszania poprzez rewizje i zatrzymania stosowano również wobec innych członków Komitetu.

lata, 80 000 zł grzywny i 17 800 zł kosztów³⁴. Przemyska SB, podobnie jak rzeszowska wobec Komitetu w Łowisku, przystąpiła do natychmiastowych działań operacyjnych wobec członków Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących. Powołano specjalną grupę operacyjną złożoną z funkcjonariuszy Wydziałów III i IV. Do inwigilacji użyto 11 tajnych współpracowników, w tym kilku duchownych. Na skutek różnych działań operacyjnych część osób zdystansowała się wobec Komitetu. Nieprzejednaną postawę wobec SB przejawiała jedna z aktywnych działaczek Komitetu, Teresa Burdziak, która w rozmowach z funkcjonariuszami podkreślała swój w pełni świadomy udział w PKSLW oraz jego znaczenie i deklarowała, że nie zamierza zaniechać własnej aktywności³⁵. W nurt powstających ruchów obrony praw do swobodnego kultu religijnego w grudniu 1979 roku włączył się również Cisowski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących, który skupił mieszkańców Cisowa w gminie Bojanów w województwie tarnobrzesckim, gdzie podjęto inicjatywę odbudowy kaplicy³⁶.

Służba Bezpieczeństwa nie zaniechała ponadto represji wobec członków tak zwanej przemyskiej grupy antysocjalistycznej, powiązanej personalnie z Komitetem. 24 stycznia 1980 roku Siwiec, Sudoł, Jan Ekiert i Adam Szybiak zostali zatrzymani na 48 godzin. Trzech z nich skierowało zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Przemyśle. Nie wpłynęło to jednak na ograniczenie represji podejmowanych przez SB. W kwietniu funkcjonariusze udaremniili próbę nagłośnienia przez grupę zbrodni katyńskiej³⁷.

³⁴ „Komunikat nr 3 Przemyskiego Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących 14 X 1979 r.” (w zbiorach autora). Podczas rozprawy rewizyjnej w Sądzie Wojewódzkim w Przemyśle 29 grudnia 1979 roku wyroki zostały podtrzymane, a koszty sądowe wzrosły odpowiednio do 144 000 zł i 54 000 zł. W tym czasie represje sądowe dotknęły także ks. Michała Józefczyka, rektora kościoła w Tarnobrzegu, za wybudowanie kaplicy w Tarnobrzegu-Osiedlu (1 rok więzienia w zawieszaniu na 3 lata, 120 tys. zł grzywny i 27 tys. zł kosztów) oraz ks. Walentego Bała za poszerzenie kościoła o jego dawną własność – kaplicę oo. Pijarów w Rzeszowie (grzywna 200 tys. zł, 40 tys. zł kosztów i nakaz przywrócenia obiektu do stanu pierwotnego).

³⁵ AIPNR, 034/78, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „Antena”, Przemyski Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących, „Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie dotyczącej «Przemyskiego Komitetu...»”, k. 20; „Ocena sytuacji operacyjnej oraz plan przedsięwzięć w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim «Antena», k. 30. W skład grupy operacyjnej weszli: kpt. Czesław Weryk (kierownik), por. Jan Raba, por. Mieczysław Wojciechowski, ppor. Mieczysław Tabisz (Wydział IV), ppor. Edward Cyran i sierż. Rudolf Szolc (Wydział III).

³⁶ M. Bukała, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Sandomierska*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, op. cit., s. 642.

³⁷ AIPNR, IPN-010/185, Informacja KW MO w Przemyśle do MSW 4 II 1980 r.; Informacja KW MO w Przemyśle do MSW 5 V 1980 r. Działalność Komitetu zachęciła do aktywności inne osoby. SB udało się jednak niektóre z tych przypadków ujawniać, m.in. powielanie przez pracowników Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego, Marię Dąbek i Jacka Piesiaka, ulotek z wierszykami „szkalującymi dostojników państwowych oraz ośmieszające sojusz polsko-radziecki”. Z autorami ulotek przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze.

Nie sposób wyjaśnić do końca faktu przynależności i roli w tak zwanej grupie antysocjalistycznej, jak też w PKSLW, tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Wiktor”, który ostatecznie w 1980 roku odmówił współpracy. W aktach sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Melina” i „Antena” znajdują się liczne informacje pochodzące od tajnego współpracownika „Wiktor”, ale jednocześnie funkcjonariusze SB określali go jako osobę dwulicową i prowadzili wobec niego działania operacyjne. Trudno jest zatem określić, czy „Wiktor” prowadził podwójną grę, czy też był w pełni uwikłany we współpracę z SB³⁸.

W maju 1981 roku Jan Ekiert, wykorzystując dawny kontakt z Leszkiem Moczulskim, twórcą i szefem Konfederacji Polski Niepodległej, spotkał się w Warszawie z Romualdem Szeremietiewem, po czym uzyskał kontakt z szefem okręgu krakowskiego tej partii, a zarazem tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Rawicz”, Krzysztofem Gąsiorowskim. Niefortunne w tym przedsięwzięciu było to, że Ekiertowi towarzyszył TW „Paweł”, któremu następnie powierzono kontaktowanie się z Gąsiorowskim. Faktycznie pozwoliło to SB w pełni kontrolować załóżek KPN w Przemysłu³⁹.

Represyjna polityka władz wobec opozycji wzbudziła reakcję biskupa Tokarczuka, który dał temu wyraz podczas uroczystości Bożego Ciała 6 czerwca 1980 roku. Kazania biskupa wysłuchało około 10 tysięcy osób. Ordynariusz przemyski ujął się za ludźmi wierzącymi, zarzucając władzy, że traktuje ich jak obywateli drugiej kategorii, przestrzegł ekipę rządzącą przed traktowaniem Rzeczypospolitej jak swojej prywatnej własności, a nade wszystko ostro skrytykował działania organów bezpieczeństwa⁴⁰.

³⁸ TW „Wiktor” został pozyskany do współpracy z SB 16 grudnia 1978 roku przez naczelnika Wydziału III KW MO w Przemysłu mjr. Adolfa Karpia. Za dostarczanie informacji pobierał wynagrodzenie. 11 czerwca 1979 roku prowadzący go mjr Karp zwrócił się pisemnie do naczelnika Wydziału III KWMO w Lublinie z prośbą „o udzielenie możliwej pomocy w sprawie przyjęcia na studia zaoczne UMCS na Wydział Prawa” TW „Wiktor”. Ostatnią informację SB przekazał w czerwcu 1980 roku, po czym odmówił współpracy. W latach 1980–1981 aktywnie działał w NSZZ „Solidarność” w Przemysłu. Internowany w stanie wojennym. Po zwolnieniu wyjechał z Polski. AIPNRz, IPN-Rz-00140/541.

³⁹ AIPNRz, IPN-Rz-034/124, t. 1, k. 239, Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Przemysłu, 20 V 1980 r.; *Opozycja demokratyczna w działaniach PRL* (dyskusja), „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 42. Konfederacja Polski Niepodległej (KPN) powstała 1 września 1979 roku. Akt założycielski podpisały 34 osoby. KPN jako pierwszy cel swojej działalności wysuwała niepodległość Polski. Kierownictwo KPN stanowili m.in. Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew i Andrzej Ostoja-Owsiński.

⁴⁰ APP, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 33, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej 6 VI 1980 r.

Najważniejszą rolę w zakresie inwigilacji i rozpracowania środowisk opozycyjnych i kościelnych w omawianym czasie na terenie poszczególnych województw odgrywały Wydziały III i IV. Wydział III KW MO zajmował się między innymi kwestiami dywersji i nieprawidłowości w środowiskach naukowych, twórczych, dziennikarskich, akademickich, mniejszości narodowych itp. Najpierw w większych województwach, a następnie od 1979 roku we wszystkich województwach powstały Wydziały III, które zajęły się między innymi rozpoznawaniem, przeciwdziałaniem i rozpracowywaniem osób, grup, środowisk naruszających konstytucyjne zasady ustroju PRL. Przystępność antypaństwowa i antysocjalistyczna obejmowała bardzo szeroki wachlarz aktywności społecznej, mianowicie: organizację nielegalnych wieców, zebrań, pochodów, demonstracji, prowadzenie działalności w ramach zakładanych struktur niezależnych, negatywnych inicjatyw godzących we władze (takich jak pisanie petycji), wykorzystywanie legalnych struktur do prowadzenia nielegalnej działalności, nielegalna propaganda polityczna, dywersja polityczna, rozpowszechnianie szkodliwych treści i poglądów politycznych, umieszczanie transparentów, plakatów, kolportaż ulotek, organizowanie nielegalnych punktów poligraficznych itp.

Na terenie omawianych województw Polski południowo-wschodniej stan etatowy Wydziałów III KW MO w latach 1980–1981 wynosił: Krosno – 10, Przemyśl – 15, Rzeszów – 17, Tarnobrzeg – 8. Na pracownikach operacyjnych tych wydziałów spoczywał główny ciężar walki z opozycją. Istotną rolę odgrywały też Wydziały IV KW MO, które prowadziły walkę z Kościołem katolickim i innymi związkami wyznaniowymi. Stan etatowy Wydziałów IV KW MO w 1980 roku wynosił: Krosno – 17, Przemyśl – 33, Rzeszów – 18, Tarnobrzeg – 25⁴¹. Na tle innych komend milicji w regionie wyraźnie pod względem obsady personalnej wyróżniał się Wydział IV KW MO w Przemyślu. Było tak ze względu na siedzibę kurii biskupiej i wyższego seminarium duchownego. Należy jednak podkreślić, że również inne pionierzy, takie jak sekcja „B” – obserwacja, czy „T” – techniczne środki inwigilacji, w zakresie działań operacyjnych odgrywały istotną rolę.

⁴¹ P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 76–77.

W lipcu 1980 roku w Polsce rozpoczął się kolejny kryzys społeczno-polityczny. Narastał gorący okres napięć społecznych, który pod koniec lata na niespotykaną dotąd skalę zaowocował odebraniem przez społeczeństwo części należnych mu praw, zawłaszczonych dotychczas jedynie przez wąską grupę obozu władzy. W struktury powstającego NSZZ „Solidarność” weszło wielu działaczy opozycji przedsierpniowej z terenu Polski południowo-wschodniej. Wielu też zasiliło podziemne organizacje działające na terenie Polski w latach po wprowadzeniu stanu wojennego.

NSZZ „Solidarność” w województwie łomżyńskim – powstanie i działalność

Jak pokazała przeszłość, władze komunistyczne w Polsce nigdy nie potrafiły i nie chciały prowadzić dialogu ze społeczeństwem. Wprowadzenie podwyżki cen w 1980 roku dało początek, tak jak we wcześniejszych latach, protestom robotniczym. Bez wątpienia Sierpień 1980 roku wstrząsnęła strukturami państwa komunistycznego, zmuszając wielu członków partii do częściowej choćby weryfikacji swoich poglądów. Chociaż najważniejsze wydarzenia rozgrywały się na Wybrzeżu i Śląsku, to wywierały one także wpływ na robotników w pozostałych częściach kraju. W województwie łomżyńskim, tak jak w całym regionie, akcja strajkowa rozpoczęła się z pewnym poślizgiem i jej nasilenie przypadło na wrzesień 1980 roku.

W okresie tym komitety strajkowe powstały w dziesięciu zakładach na terenie województwa, a były to: Wojewódzki Zakład Energetyki Ciepłej, Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Narew”, Fabryka Mebli, Transbud, Rejonowa Dyrekcja Dróg Publicznych, PTHW, w Kolnie Oddział STW, Fabryka Przyrządów i Uchwytów, w Zambrowie Oddział PKS oraz Spółdzielnia Inwalidów w Szczuczynie¹. W pięciu spośród dwudziestu dziesięciu strajkujących zakładów utworzono specjalne komisje robotnicze lub komitety przedstawicielskie, które rozmawiały z dyrekcjami zakładów. Stało się tak w SKR i Zakładzie Dziewiarskim „Morena” w Kolnie, Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Zambrowie, SKR w Szczuczynie i Zakładach Odzieżowych „Bielpo” w Grajewie. W pozostałych zakładach rozmowy z dyrekcją prowadziły całe załogi. Największe nasilenie fali strajkowej przypadło między 8 a 11 września, a najsilniej było to odczuwalne w Kolnie, gdzie do akcji protestacyjnej przystąpiły wszystkie większe zakłady. Najdłużej strajk trwał tam w Oddziale STW

¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży (dalej: APL), KW PZPR Łomża, 374, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie w okresie miesiąca września br., b.d., k. 66–70; APL, KW PZPR Łomża, 431, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie w okresie miesiąca września br., b.d., k. 1–4.

oraz FPiU, a w Łomży we WZEC. W dziesięciu zakładach do akcji tej włączyły się całe załogi, między innymi w Zakładzie Metalowym M-6 i Zakładzie Odzieżowym „Bielpo” w Grajewie², ŁZPB „Narew” i RDDP w Łomży oraz we wspomnianych wcześniej zakładach w Kolnie. Ogółem w województwie tylko w tym okresie w strajkach i przerwach w pracy wzięło udział 6160 osób na 7940 zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach. Nieodzownym elementem towarzyszącym tym wydarzeniom były postulaty zgłaszane przez protestujące załogi, tak jak w Zakładzie Remontowo-Montażowym „Zakrem” (Grajewo), Oddziale STW (Kolno) czy ŁZPB „Narew” (Łomża), gdzie robotnicy domagali się podwyżek płac. Wobec zaopatrzenia sklepów i kiosków przyzakładowych w Grajewie wysuwano postulaty przydziału trzech kilogramów wędlin dla każdego pracownika. W spływających w tym okresie do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łomży materiałach znalazła się także informacja o domaganiu się zmiany przewodniczącego lub nowych wyborów do rady zakładowej (Oddział PKS i Zakłady „Mera-Błonie” w Zambrowie, Fabryka Mebli w Łomży, Zakład Mleczarski w Kolnie, POM w Szczuczynie). Pojawiło się także żądanie założenia wolnych, samorządnych związków zawodowych (Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, FPiU w Kolnie, PPS w Łomży). Ograniczenie w pierwszym okresie akcji strajkowej w ZZPB, Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, PPS w Łomży, placówce „Mera-Błonie”, jak i ZPOW i Zakładach Mięsnych w Wysokiem Mazowieckiem przypisano poprawnej pracy profilaktyczno-zapobiegawczej prowadzonej przez organizacje partyjne i ich dyrekcje. Nie był to jednak koniec walki o prawa pracownicze.

Wydarzenia te zainicjowane zostały między innymi dzięki kontaktom utrzymywanym przez robotników z terenu województwa z ośrodkami strajkowymi w kraju. Wynikało to z tego, że część zakładów była filiami fabryk warszawskich czy też białostockich, zdarzały się też przypadki utrzymywania osobistych kontaktów z Gdańskiem, jak uczynił chociażby Kazimierz Chodzicki³ z Rejonowego Zakładu Gospodarki Komunalnej

² O sytuacji w Grajewie i okolicy zob. też w: M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok 1980–1999*, Białystok 2002, s. 11; idem, *Ćwierć wieku podlaskiej Solidarności. NSZZ „Solidarność” Region Białystok 1980–2005*, Białystok 2005, s. 28–29; T. Dudziński, K. Sychowicz, *Dzieje powiatu grajewskiego*, Grajewo 2010.

³ Inwigilowany przez SB w ramach Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia (SOS) „Demagog”. Sprawdzany jako aktywny działacz NSZZ „Solidarność”, członek Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Zambrowie.

i Mieszkaniowej w Zambrowie⁴. Nie bez znaczenia były też takie sytuacje, jak ta z 5 września 1980 roku w kościele katedralnym, gdzie ks. Piotr Zabielski podczas kazania mówił o nadprzyrodzonych zdolnościach posiadanych przez niektórych ludzi⁵. Jako przykład podał dar zjednywania robotników posiadany przez Lecha Wałęsę podczas strajku na Wybrzeżu. Dodał, że wystąpił on przeciwko krzywdzie ludzi pracy. Według niego nie robił tego „dla własnych osobistych korzyści, dla sławy, dla rozgłosu [...]”. Robił to dla ogółu, nie zwracając uwagi na konsekwencje”. Było to jedno z przemówień tego duchownego, w których podkreślał znaczenie przemian zachodzących w Polsce. Od samego początku pomagał on również w pracach organizacyjnych nowego związku, używając powielacza, który umieszczono w prywatnym mieszkaniu Bogdana Bogusława Baranowskiego w Łomży⁶.

Wrzesień to także pierwsza rejestracja struktur łomżyńskich w Zarządzie Niezależnego Związku Zawodowego Mazowska przy ulicy Hożej 42 w Warszawie przez pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” Mariana Chojnowskiego i wspomnianego już Bogdana Baranowskiego⁷. Z kolei w Kolnie do ich tworzenia przystąpili Kazimierz Siwik i Stefan Ruchała z Fabryki Przyrządów i Uchwytów oraz Jan Kozikowski i Jan Szczepankowski z Zakładu Mleczarskiego. Wraz z upływem czasu struktury związku powstawały także w innych przedsiębiorstwach.

W związku z niewywiązywaniem się rządu z podpisanych zobowiązań i utrudnianiem rozbudowy „Solidarności” 29 września 1980 roku Krajowa Komisja Porozumiewawcza podjęła decyzję o ogólnopolskim godzinnym strajku ostrzegawczym. Protest z 3 października 1980 roku stał się demonstracją siły, a jego znaczenie polegało między innymi na skonsolidowaniu wewnętrznym związku. Aby ograniczyć jego zasięg na terenie województwa łomżyńskiego, organizacje partyjne podjęły

Był przewodniczącym tego związku w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rejon Zambrow, gdzie „w wystąpieniach publicznych szkalował rząd, partię i sojusz polsko-radziecki, propagował zmiany ustrojowe, kolportował ulotki i plakaty o treściach antypaństwowych i antysocjalistycznych” (*Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Osoby rozpracowywane przez organy bezpieczeństwa PRL*, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/>).

⁴ *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Zambrowie*, oprac. K. Podolska, E. Sulowska, mps.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 0713/220, t. 3, Meldunek operacyjny nr 303, 22 X 1980, Łomża, k. 153.

⁶ C. Brodzicki, *Moja łomżyńska „Solidarność”*, Warszawa 1999, b.p.

⁷ *Ibidem*.

działania wyprzedzające, polegające na zorganizowaniu zebrania pracowników politycznych Komitetu Wojewódzkiego PZPR⁸. Ponadto 2 i 3 października odbyły się zebrania Podstawowych Organizacji Partyjnych, podczas których omawiano zadania członków partii w zakładach pracy. Na niektórych z nich, między innymi w Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, sygnalizowano brak odpowiedzi jednostek nadrzędnych na zgłoszone wcześniej postulaty oraz podniesiono sprawę braku taryfikatorów do podwyżek płac i rzetelnego informowania członków partii. Warto podkreślić, że według pochodzących z tego środowiska informacji tylko w POP przy znajdującym się w tej miejscowości PP „Polmozbyt” oświadczono, że strajk solidarnościowy się odbędzie, a pracownicy wezmą w nim udział bez względu na konsekwencje. Ostatecznie na terenie Zambrowa o godzinie 12.00 do protestu przystąpiły załogi „Mera-Błonie”, tkalni ZZPB i „Polmozbytu”. W pierwszym z tych zakładów w proteście wzięła udział cała zmiana (około 126 osób, w tym 17 członków PZPR), oprócz administracji i kierowników wydziałów. Jego inicjatorami byli ludzie młodzi, bezpartyjni, a mianowicie: Ryszard Maciejewski, Wiesław Orłowski, Zbigniew Kuczałek i Tadeusz Pecko. Na zewnątrz zakładu wywieszono biało-czerwone flagi, zamknięto bramę i wystawiono strażę porządkową. W ZZPB do strajku przystąpiło 310 osób na 400 zatrudnionych na zmianie (w tym 30 z PZPR). Głównymi jego inicjatorami były tkaczki: Gabriela Jastrzębska, Henryka Kucharczyk, Anna Surawska oraz Piłkowska i Gregorek. W tym wypadku obok solidaryzowania się z akcją ogólnopolską podnoszono sprawę niezrealizowania postulatu zmniejszenia liczby krosien do obsługi oraz niezwolnienia kierownika przychodni lekarskiej. Z kolei w PP „Polmozbyt” strajkowało 45 osób na 53 pracujące na zmianie. We wszystkich przypadkach protest zakończył się o godzinie 13.00, a w jego trakcie panował spokój i porządek, co stwierdzały same władze partyjne.

„Solidarność” nauczycielska w województwie łomżyńskim wyłoniła się ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdyż do momentu jej powstania nauczyciele byli automatycznie wpisywani w skład jego członków⁹.

⁸ APL, KW PZPR Łomża, 431, Informacja o przebiegu strajku ostrzegawczego na terenie województwa w dniu 3 X 1980 r., 7 X 1980, Łomża, k. 6–8.

⁹ K. Sychowicz, „Za” czy „przeciw”, „Biuletyn IPN” 2002, nr 12, s. 78–82.

Podstawową rolę w utworzeniu nowego związku przez nauczycieli odegrał Zdzisław Karwowski. W trakcie jednego z zebrań prezesów ZNP część z nich przeszła za nim z budynku przy ulicy Sadowej do Szkoły Podstawowej nr 8 i tam, po wyjaśnieniu przyczyn powstania i głównych celów działalności, doszło do utworzenia szkolnej „Solidarności” (został on przewodniczącym Komisji Oświaty i Wychowania). Nauczyciele z terenu dawnego województwa łomżyńskiego będący członkami związku od samego początku brali udział w ogólnopolskich akcjach strajkowych. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej „Solidarność” była wówczas na ogół szanowana i miała duże poparcie społeczne. W Łomży pierwsze szkolne koła nowego związku zawodowego utworzyły kobiety, a wśród nich Irena Najda z Liceum Ekonomicznego.

Jak zareagowały na to władze? Środowisko „Solidarności” od samego początku zostało poddane inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa, która zbierała informacje nie tylko na temat działalności związku, ale również o jego członkach. Wykrzykiwane i niesione podczas protestów hasła, mówiące o złej sytuacji robotników, interpretowane były jako wystąpienia antyrządowe i powodowały wzywaniem na rozmowę do SB przedstawicieli władz „Solidarności” w Łomży. Przedstawiciele PZPR na czele z wojewodą Jerzym Zientarą nie widzieli w nowym związku partnera do rozmów, ale przeciwnika, który zagrażał ich monopolowi na sprawowanie władzy. Mimo pozorów dialogu także w województwie łomżyńskim dążono do zniszczenia tego oddolnego, spontanicznego ruchu.

Zanim to jednak nastąpiło, 29 października 1980 roku o godzinie 17.00 w kościele rektoralnym NMP w Łomży odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z reprezentantami zakładów z terenu miasta. Wziął w nim udział biskup Tadeusz Zawistowski, który mówił o potrzebie odbudowy związków zawodowych w Polsce. W kościele zebrało się około 2000 osób, a współorganizator spotkania Edward Kamiński zaprosił wszystkich na jego kontynuację do Cechu Rzemiosł Różnych, gdzie udało się 120 z nich. Obok niego w prezydium zasiedli Piotr Wierzchowski i Bogusław Baranowski. Uczestnikom wręczono ulotki mówiące o zasadach organizowania NSZZ.

Jak widać, panująca sytuacja społeczno-polityczna miała także wpływ na zachowanie się poszczególnych duchownych. I tak 2 listopada 1980

roku podczas nabożeństwa w kościele parafialnym w Zambrowie o godzinie 8.00 i 11.30 proboszcz ks. Henryk Kulbat w kazaniach, nawiązując do obecnej sytuacji kraju, powiedział, że robotnicy okradani byli przez rząd, pracowali w trudnych warunkach i to było między innymi przyczyną strajków¹⁰. Nadmienił też, że ci, którzy budowali wille i okradali naród, winni być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Narzekał także na złe zaopatrzenie sklepów i aptek.

W tym czasie dochodziło także do formalizowania się struktur nowego związku, czego dowodem było utworzenie Tymczasowego Zarządu NSZZ „Solidarność” w Kolnie, na czele którego stanął Kazimierz Siwik¹¹. Z kolei 3 listopada doszło do utworzenia w Grajewie Rejonowej Komisji Koordynacyjnej, która przystąpiła do MKZ w Białymstoku¹². Było to o tyle istotne, że Grajewo leżało w województwie łomżyńskim, które niemal w całości weszło w skład Regionu Mazowsze. Przewodniczącym lokalnych struktur był lekarz Marian Czackowski, a oprócz niego w ich skład weszli: Jerzy Grzybowski, Piotr Chruszczyński, Janina Szumowska, Bronisław Chełmiński, Piotr Taranek i Jerzy Skowroński¹³. Zasięg ich działania obejmował Grajewo, Rajgród, Szczuczyn, Goniądz, Radziłów, Wąsosz i Trzcianne.

Wraz z upływem czasu rosło w województwie łomżyńskim zainteresowanie tworzeniem struktur NSZZ „Solidarność”. Jako środowiska inspirujące ich powstawanie władze PZPR wskazywały Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie, miejscowe duchowieństwo, „jednostki nadrzędne zakładów”, jak też bezpośrednie kontakty pracowników z Komisją Krajową w Gdańsku¹⁴. 6 listopada ukonstytuował się Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Łomży, jako Oddział Regionu Mazowsze. Początkowo w jego skład, który z czasem się zmieniał, weszło pięć osób, w tym cztery należące do PZPR. Do połowy tego miesiąca związek działał już w 41 zakładach, co stanowiło

¹⁰ AIPN, 0713/220, t. 3, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Łomży, 6 XI 1980, Łomża, k. 172.

¹¹ C. Brodzicki, op. cit.

¹² M. Kietliński, op. cit., s. 16; K. Sychowicz, *NSZZ „Solidarność” Region Białystok*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 23.

¹³ APL, KW PZPR w Łomży, 375, Rejonowa Komisja koordynacyjna NSZZ „Solidarność” w Grajewie, k. 55.

¹⁴ APL, KW PZPR w Łomży, 374, Informacja o sytuacji w ruchu zawodowym w woj. łomżyńskim na dzień 14 XI 1980 r., 14 XI 1980, Łomża, k. 10–14.

16,4% ogółu. Należało do niego 9115 osób (w tym 1653 członków partii). W odpowiedzi wśród działań podjętych w tym okresie przez kierownictwo KW PZPR znalazło się „inspirowanie poprzez organizacje partyjne i dobrych członków partii działań, aby w skład Komitetów Założycielskich NSZZ «Solidarność» weszli ludzie uczciwi, dobrzy pracownicy, członkowie partii”. Oprócz tego zadania wymieniano wypracowanie właściwych form współpracy między dotychczasowymi Radami Zakładowymi a Komitetami Założycielskimi oraz władz partyjno-administracyjnych województwa z MKZ.

19 listopada około godziny 19.30 ks. Piotr Zabielski dokonał poświęcenia siedziby NSZZ „Solidarność” w Łomży przy ulicy Turlejskiego 10a¹⁵. W pomieszczeniach zostały zawieszony krzyże oraz wizerunki papieża Jana Pawła II i Matki Boskiej Częstochowskiej. Struktury uzyskujące coraz większe poparcie społeczeństwa NSZZ „Solidarność” rozbudowywały się na terenie całego województwa łomżyńskiego¹⁶. Według danych z 20 listopada 1980 roku powstały one w Łomży między innymi w: PPS (liderami byli Kamiński i Kiersztan, obaj w PZPR), ŁZPB „Narew” (Wojciech Kurelski, PZPR), Fabryce Mebli (Henryk Kapuściak, PZPR), Rejonie Dróg Publicznych (Szalunas, PZPR), Spółdzielni Inwalidów (Polkowski, Pulwin, Czornoła), Oddziale Wojewódzkim PZU (Obrycki, ZSL), WUT (Józef Jarominiak, PZPR), Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym (Szykiel, bezpartyjny), PKS (Henryk Tomaszewski, bezpartyjny), Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych (Jerzy Dębowski), Muzeum Okręgowym (Wiesława Pawlak, bezpartyjna), SANEPiD-zie (Bożena Wachulec, bezpartyjna) i Zakładzie Remontowo-Budowlanym WSS (Chojnowski, bezpartyjny, Kamiński, PZPR). W Zambrowie do tego momentu KZ powstały między innymi w PZT (przewodniczący Marczyk, bezpartyjny), Rejonowym Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, PKS Oddział Zambrów (Józef Klimek, bezpartyjny), PZU, „Polmozbycie” (Jerzy Liżewski, PZPR), Zakładach „Mera-Błonie” (Krystyna Podolska, PZPR), ZZPB (Marek Rutkowski, bezpartyjny), Rejonowej Kolumnie

¹⁵ AIPN, 0713/220, t. 3, Meldunek operacyjny naczelnika Wydziału IV KW MO w Łomży kpt. J. Babińskiego, 21 XI 1980, Łomża, k. 182.

¹⁶ APŁ, KW PZPR w Łomży, 374, Wykaz zakładów i instytucji woj. łomżyńskiego, w których założono NSZZ „Solidarność”, 20 XI 1980, k. 87–89.

Transportu Sanitarnego. W Kolnie były to między innymi: FPiU, PZU, Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego, Zakład Doskonalenia Zawodowego, w Grajewie zaś: Zakład Płyt Wiórowych, LO, Zakład Opieki Zdrowotnej, Lubelskie Fabryki Wag, STW, Zakład Mleczarski, Rejon Dróg Publicznych. NSZZ „Solidarność” powstał także w Szpitalu w Szczuczynie, Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Szepietowie, Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Oddziale PKS i Szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem oraz w Nadleśnictwie Nowogród.

Obok struktur pracowniczych 6 stycznia 1981 roku na wiecu w gminie Szepietowo doszło do ukonstytuowania się Oddziału Wojewódzkiego Związku Zawodowego Rolników¹⁷. Uczestniczył w nim Gabriel Janowski, a przewodniczącym wybrano Mariana Wyszyńskiego. Do tego momentu „Solidarność” Wiejska (tak ją określano w dokumentach partyjnych) w województwie łomżyńskim działała w dziesięciu¹⁸ gminach: Szepietowo (27 wsi), Szumowo (6), Klukowo (7), Czyżew (3), Andrzejewo (4), Piekuty (1), Wizna (1), Kobylin (10), Perlejewo (1) i Ciechanowiec (2). Swój akces do nowego związku miało zgłosić około 1000–1500 rolników. Charakterystycznym elementem towarzyszącym tworzeniu tych struktur był fakt, że w przypadku niedostępności lokali na zebrania przez naczelników organizowano je w kościołach. Do grona najaktywniejszych osób zaliczeni zostali wspomniany już Marian Wyszyński, Franciszek Legacki ze wsi Ostrožno, Stanisław Busma z Szepietowa i Zygmunt Świącki z Siennicy Lipusy (członek ZSL).

Regionalne struktury związku uczestniczyły także w ogólnopolskich akcjach protestacyjnych. Rok 1981 rozpoczął się walką „Solidarności” o wolne soboty, czego wyrazem było niepodjęcie pracy 10 stycznia. W tym dniu na 472 zakłady w województwie łomżyńskim do pracy przystąpiły 423¹⁹. Z tych, które tego nie uczyniły, pięć przełożyło na ten dzień wolną sobotę z 31 stycznia (Lubelska Fabryka Wag i Zakłady Płyt Wióro-

¹⁷ APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Informacja o działalności „Solidarności” Wiejskiej w woj. łomżyńskim, 21 I 1981, Łomża, k. 2–3.

¹⁸ Na początku lutego związek ten funkcjonował już w 14 gminach województwa, a jego koła w 140 wsiach. Liczbę osób, które wyraziły do niego akces, szacowano na ponad 3 tysiące (APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Pismo Kierownika Sektora Socjalno-Zawodowego C. Jankowskiej do Wydziału Organizacyjnego KC Sektor Informacji, 3 II 1981, Łomża, k. 12).

¹⁹ APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Pismo KW PZPR w Łomży do Wydziału Organizacyjnego KC Sektor Informacji, 10 I 1981, Łomża, k. 1.

wych w Grajewie, „Mera-Błonie” w Zambrowie, POM w Łomży, Zakład Doświadczalny w Biebrzy). Wśród dziewięciu, które nie przystąpiły do pracy, były między innymi ŁZPB „Narew”, Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego i Fabryka Mebli w Łomży. W kolejnych 35 zakładach pracy nie podjęła część załóg, w tym w ZZPB w Zambrowie na pierwszą zmianę zgłosiło się 177 robotników z 940. W niektórych zakładach na znak poparcia wywieszono flagi, na przykład w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Kolnie.

8 lutego 1981 roku doszło w Zambrowie do zawiązania Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”²⁰. W zebraniu założycielskim wzięli udział przedstawiciele 16 zakładów z terenu miasta, w tym placówek oświatowych (Szkoły Podstawowej nr 3, Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego). W wyniku wyborów stanowisko przewodniczącego objął członek KZ ZZPB Eugeniusz Łomociński, w skład prezydium weszli ponadto: Krystyna Podolska, Henryk Kosieradzki, Zenon Selerowski i Zygmunt Marciszewski. Komisję Rewizyjną tworzyli zaś Marianna Owczarek, Józef Murawski i Marian Skawski.

Według danych znajdujących się w materiałach KW PZPR w Łomży do 15 lutego 1981 roku w szeregach „Solidarności” znalazło się 27 tysięcy robotników (w tym prawie 5 tysięcy z 7900 zatrudnionych tam członków partii), a związek działał w 214 zakładach i instytucjach²¹. Na terenie województwa łomżyńskiego działały też trzy Tymczasowe Międzyzakładowe Komitety Założycielskie i dwie Międzyzakładowe Komisje Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” (w Zambrowie i Grajewie). Działało w nich łącznie 38 osób, z czego 10 było członkami PZPR. Ci ostatni znaleźli się też w Komisjach Zakładowych związku, gdzie stanowili 35% wszystkich wybranych (208 na 593). Według zachowanych materiałów partyjnych TMKZ w Kolnie kierował Kazimierz Siwik, a w jego skład wchodziło siedem Komisji Zakładowych²². Zastępcami przewodniczącego byli Jan Szczepankowski i Stefan Ruchała, sekretarzem Joanna Hajnkowska, skarbnikiem Józef Stanisław Szymanowski, a członkami

²⁰ *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w Zambrowie*, op. cit. Wzmiankę o tym zob. też w: W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5, op. cit., s. 261.

²¹ APL, KW PZPR w Łomży, 375, Ruch związkowy w woj. łomżyńskim, stan na dzień 15 II 1981 r., k. 19–20.

²² APL, KW PZPR w Łomży, 375, Dane odnośnie MKZ w Kolnie, b.d., k. 53.

Zofia Lipińska, Jan Wiliński, Eugenia Mieczkowska i Mieczysław Kamiński²³. Z kolei w Wysokiem Mazowieckiem w TMKZ działali Czesław Chorąży, Waldemar Kruszewski i Eugeniusz Pawlak²⁴.

30 czerwca 1981 roku odbyły się wybory zarządu oraz przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Oddział w Łomży, a 3 lipca ukonstytuowało się prezydium związku oraz wybrano poszczególne komisje²⁵. I tak w skład prezydium weszli: przewodniczący Marian Chojnowski, zastępcy Michał Rutkowski (Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy, bezpartyjny) i Ireneusz Mieczkowski (Zakład Weterynarii w Kolnie, SD), sekretarzem została Teresa Steckiewicz (Wojewódzki Szpital Zespolony, PZPR), członkami prezydium zostali też Andrzej Kozioł (ŁZPB „Narew”, PZPR), Tadeusz Janucik (Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia PAX), Piotr Chruszczyński²⁶ (asesor Sądu Rejonowego w Łomży, bezpartyjny), Edmund Różański (ŁPB, bezpartyjny), Aldona Bańka (bezpartyjna), Franciszek Adamiak (Wojewódzki Zakład Weterynaryjny, PZPR), Bogusław Baranowski (PZPR). W Komisji Interwencyjnej i Praworządności znaleźli się między innymi Henryk Tomaszewski (bezpartyjny) i Włodzimierz Wawrzyniak (bezpartyjny). W skład komisji prasowej weszli: Wiesław Grudziński (bezpartyjny) i Wojciech Kurelski (PZPR, ZSMP), obaj z ŁZPB „Narew”. Pozostałymi członkami zarządu zostali: Zygmunt Borowy (bezpartyjny, przewodniczący Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego), Józef Kiersztan (PZPR), Krzysztof Bałazy (bezpartyjny), Krzysztof Dobroński z Wizny (ZSL, ZSMP), nauczycielka Marta Dobrowolska (bezpartyjna, PAX), Bernadeta Domitrz (bezpartyjna, ZSMP), Józef Jarominiak (PZPR) oraz bezpartyjni: Jerzy Goździewski, nauczyciel

²³ Według Czesława Brodzickiego w maju 1981 roku w wyniku zebrania delegatów związku z zakładów kolneńskich przewodniczącym MKZ został Jan Kozikowski, jego zastępcą Józef Szymanowski, sekretarzem Grażyna Kowalewska, a członkami Stefan Ruchała, Mieczysław Kamiński, Elżbieta Lipińska, Zofia Lipińska, Wojciech Dąbkowski i Edward Florczyk (C. Brodzicki, op. cit.).

²⁴ APL, KW PZPR w Łomży, 375, Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze Oddział w Wysokiem Mazowieckiem, b.d., k. 56.

²⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 03/23, Wykaz władz Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Oddział w Łomży, 1981, k. 4 i n. Podobny wykaz zob. w: APL, KW PZPR w Łomży, 375, Skład osobowy prezydium MK NSZZ „Solidarność” w Łomży, k. 57; ibidem, Notatka dotycząca wyborów prezydium MK NSZZ „Solidarność” w Łomży, 9 VII 1981, Łomża, k. 66–66v; C. Brodzicki, op. cit.

²⁶ W niektórych dokumentach figuruje on jako „Gruszczyński” (APL, KW PZPR w Łomży, 375, Skład osobowy prezydium MK NSZZ „Solidarność” w Łomży, k. 57; ibidem, Notatka dotycząca wyborów prezydium MK NSZZ „Solidarność” w Łomży, 9 VII 1981, Łomża, k. 66–66v).

Zdzisław Karwowski, Teresa Kępisty, Wiesława Kołakowska, Zdzisław Komorowski (kierowca ZKM Łomża), Wiesław Murawski i Andrzej Sienkiewicz (rencista). W jego skład weszli też pochodzący z Kolna nauczyciel Józef Szymanowski, Edward Florczyk i Grażyna Kowalewska.

Z kolei 16 lipca 1981 roku w „Biuletynie Informacyjnym NSZZ «Solidarność» Region Mazowsze Oddział w Łomży” współredagujący go Lech Gizelbach w artykule *Samorząd pracowniczy szansą i nadzieją*, odnosząc się do sytuacji w zakładach, krytykował władze za brak naprawy gospodarki i niewdrażanie reform²⁷. Według niego właśnie to stało się przyczyną przejmowania przez KZ funkcji samorządu robotniczego. Szansą na poprawę sytuacji przedsiębiorstw miało też być uspołecznienie i uniezależnienie przedsiębiorstw od państwa.

W późniejszym okresie wraz z pogarszaniem się sytuacji ekonomicznej następowało nasilenie akcji strajkowej. Widoczne to było także w Łomży, gdzie w lipcu 1981 roku w związku z wprowadzeniem przez rząd zmian reglamentacji mięsa i przetworów, polegających na obniżeniu przydziałów, rozkolportowano plakaty zawierające hasła: „Spytaj Zientary, gdzie są łomżyńskie towary”, „Idźmy w marszu z głodem pod brzucha przewodem” oraz „Chleb i demokracja nie na kartki”²⁸. Ponadto w przypadku niewy gospodarowania dodatkowych miejsc w przedszkolach na zapowiedzianej na 31 lipca sesji WRN, w której mieli wziąć udział delegaci związku Marian Chojnowski, Lech Gizelbach, Zygmunt Borowy i Halina Seskiewicz, przygotowywano marsz protestacyjny ulicami Łomży.

Związek nie stawiał sobie celów politycznych, ale przede wszystkim interesował się problemami życia codziennego. 31 lipca 1981 roku podpisano protokół ustaleń w sprawie realizacji postulatów załóg zakładów pracy miasta Zambrowa²⁹. W długich negocjacjach uczestniczyli przedstawiciele organizacji związkowych, kierownictwa zakładów oraz wicewojewoda Waclaw Redliński. Podczas spotkania w Domu Kultury

²⁷ AIPN Bi, 03/23, Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność Region Mazowsze Oddział w Łomży, 16 VII 1981, Łomża, k. 99.

²⁸ AIPN Bi, 03/23, Notatka służbowa dotycząca kolportażu plakatów na terenie miasta Łomży, 31 VII 1981, k. 1 i n.

²⁹ Regionalna Izba Historyczna w Zambrowie, Protokół ustaleń w sprawie realizacji postulatów załóg zakładów pracy miasta Zambrowa zawarty z wicewojewodą łomżyńskim Waclawem Redlińskim a przedstawicielami kierownictwa zakładów i organizacji związkowych, 31 VII 1981, Zambrow.

„Relax” potwierdzono, iż wicewojewoda poinformował premiera o prośbie spowodowanym zmniejszaniem norm żywnościowych i brakiem pokrycia zaopatrzenia na kartki na mięso. Zobowiązano naczelnika miasta i gminy Ireneusza Podedwornego do przeprowadzania kontroli targowisk i wydawania zezwoleń na handel tylko rolnikom prowadzącym hodowlę. Z kolei dyrektor WSS „Społem” Oddział Zambrów miał wyznaczyć sklepy, w których prowadzona byłaby sprzedaż mięsa po cenach wolnorynkowych, oraz doprowadzić do otwierania zaplombowanych pojemników z mięsem w obecności klientów stojących w kolejce. W dyskusji z wicewojewodą pojawiła się też sprawa reglamentacji alkoholu po litrze na jedną dorosłą osobę miesięcznie, z możliwością wymiany tego przydziału na kawę lub słodycze w ilościach podobnych jak w innych województwach. Miał on też ustalić przyczyny pozbawienia przedstawicieli NSZZ „Solidarność” uprawnień do przeprowadzania kontroli społecznych. Wicewojewoda zobowiązał się również do poparcia rezolucji matek, których dzieci nie zostały przyjęte do przedszkola. Wszyscy natomiast przedstawiciele kierownictwa, związków branżowych i „Solidarności” stwierdzili zdecydowanie, iż wyjście z powstałego kryzysu zapewnić może tylko przeprowadzenie reformy gospodarczej.

Oczywiście przez cały ten okres związkiem, jak i jego członkami interesowały się Służby Bezpieczeństwa. Jedną z okazji do prowadzenia przeciwko nim działań stało się wywieszenie plakatów na budynku MK NSZZ „Solidarność”³⁰. Chodziło zwłaszcza o jeden, z „trupią głową”, który określono jako wymierzony „przeciwko uchwałom IX Zjazdu PZPR”. W celu doprowadzenia do jego usunięcia ppłk Piotr Bruczko i por. Władysław Misiejczuk przeprowadzili rozmowę z kierownictwem związku. Ostatecznie w niewyjaśnionych okolicznościach plakat zniknął ze ściany, jednak pojawił się ponownie po kilku dniach w oknie budynku. W związku z tym 12 sierpnia Marian Chojnowski i Ireneusz Mieczkowski zostali wezwani przez prokuratora Franciszka Iwanowskiego na rozmowę, podczas której zażądał on usunięcia plakatu i zagroził wszczęciem śledztwa w przypadku niezastosowania się do polecenia. Przedstawiciele związku nie dali się jednak zastraszyć, w związku z czym przygotowywano się do

³⁰ AIPN Bi, 03/23, Plan w sprawie obiektowej kryptonim „Forum”, 15 VIII 1981, Łomża, k. 24–25.

przeszukania jego siedziby oraz działań operacyjnych mających na celu usunięcie plakatów z budynku. Dokonać tego mieli 16 sierpnia ppor. K. Kowalczyk i ppor. Walenty Danilczuk.

Członkowie władz związku byli też wzywani na przesłuchania do KW MO, które czasami starano się firmować działaniami MO, a nie SB. W taki właśnie sposób próbowano przygotować przesłuchanie Wojciecha Mieczysława Kurelskiego, przewodniczącego KZ w ŁZPB „Narew”³¹. Został on wezwany do pokoju w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym, gdzie przy sąsiednim biurku pracował funkcjonariusz SB ppłk Bruczko, mający w odpowiednim momencie włączyć się do rozmowy. Zapytany o okoliczności wywieszenia plakatu, Kurelski odmówił składania zeznań bez adwokata, a pragnąc nie dopuścić do jego udziału w rozmowie, funkcjonariusz SB skontaktował się telefonicznie z prokuratorem Iwanowskim, który zasugerował wpisanie do protokołu przyczyn odmowy i zakończenie przesłuchania. W przyszłości fakt ten miał być rozpatrzony na podstawie art. 244 kpk, który za bezpodstawną odmowę zeznań dawał możliwość nałożenia na świadka kary pieniężnej, a nawet aresztu. Tak też zrobiono, a dalszą rozmowę ukierunkowano na tematy ogólne. W jej trakcie Kurelski starał się wykazać, że władze prowadzą nagonkę na związek, a funkcjonariusze, iż to właśnie „Solidarność” atakuje władze bez powodu. Delikatnie nawiązano też do nadmiernych zakupów robionych przez niektórych członków zarządu i osoby z ich rodzin. W podsumowaniu stwierdzono, iż przesłuchiwanego udało się uspokoić, ale mocno i z przekonaniem bronił stanowiska związku.

Trochę inaczej zachował się podczas przesłuchania Marian Chojnowski, który chociaż złożył zeznania dotyczące wywieszenia plakatów, to według funkcjonariuszy były one „nieszczerze”³². W trakcie rozmowy próbowano go zjednać pochlebstwami, iż jako robotnik zna potrzeby związku, w przeciwieństwie do jego zastępcy, młodego i wykształconego Rutkowskiego, który miał nie rozumieć robotników. W tym wypadku przewodniczący wystąpił jednak w jego obronie. Kontynuując, chwalono „Solidarność” w Łomży, jednocześnie wskazując na walkę o władzę na

³¹ AIPN Bi, 03/23, Notatka z przesłuchania W.M. Kurelskiego, 24 VIII 1981, Łomża, k. 53–54v.

³² AIPN Bi, 03/23, Notatka z przesłuchania M. Chojnowskiego, 27 VIII 1981, Łomża, k. 57–58.

szczeblu centralnym. Zablokowano także, że na Chojnowskiego wpłynęło doniesienie, bez podania jednak, czego ono dotyczy. Co więcej, w związku z budowanym przez niego domem sugerowano, że część materiałów pochodzi z nielegalnego źródła. Starano się też zasiać nieufność pomiędzy nim i Bogusławem Baranowskim. Oceniając całość przesłuchania, stwierdzono, że podstawowy cel, czyli niedopuszczenie adwokata, został osiągnięty. Rozmowy te miały też wpłynąć na wyhamowanie działań kierownictwa oddziału.

Sprawę zrywania plakatów oraz wielogodzinnych przesłuchań i śledztwa przeciwko oddziałowi poruszył też w „Biuletynie Informacyjnym NSZZ «Solidarność» Region Mazowsze Oddział w Łomży” z 26 sierpnia 1981 roku Lech Gizelbach³³. Działaniom tym przeciwstawił bezradność władz w związku z nadużyciami gospodarczymi, problemami służby zdrowia i przedszkoli. Aktywność władz przejawiała się natomiast w działalności kolegium ds. wykroczeń, którego ofiarą paść miały kioskarki biorące udział w akcji „dni bez prasy”. W tym wypadku w trosce o dostarczenie propagandy czytelnikom, bez której, jak zauważono ironicznie, nie mieli prawa przeżyć, dyrektorzy służbowymi samochodami dowozili gazety do kiosków. Na zakończenie Gizelbach proponował ogłosić dni bez mleka, chleba i mięsa, co być może pociągnęłoby za sobą podobne zaangażowanie ze strony władz. Odpisy tych Biuletynów trafiły między innymi do mjr. Jerzego Babińskiego, Jana Giedrewicza, por. Janusza Gwardiaka i por. Władysława Misiejczuka.

14 września 1981 roku³⁴ odbyły się w Zambrowie rozmowy z Komisją Wojewódzką reprezentowaną między innymi przez wicewojewodę Kazimierza Cłapka, przewodniczącego MGRN Pecko, naczelnika Miasta i Gminy Podędwornego, pierwszego sekretarza KMG PZPR Adama Barańskiego, wicekuratora Stanisława Krasowskiego i zastępcę KW MO Chodakowskiego³⁵. Po drugiej stronie zasiedli przedstawiciele Oddziału NSZZ „Solidarność”: Eugeniusz Łomociński, Lech Feszler, Krystyna Podolska, Mirosław Cukierman,

³³ AIPN Bi, 03/23, Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność Region Mazowsze Oddział w Łomży, 26 VIII 1981, Łomża, k. 103–104v.

³⁴ Mogło to być również skutkiem pisma skierowanego przez kierownictwo Oddziału NSZZ „Solidarność” w Zambrowie do Komisji Zakładowych związku, w którym poruszano te problemy (APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Pismo do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” w Zambrowie, 21 VIII 1981, Zambrow, k. 67–69).

³⁵ APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Protokół z rozmów przeprowadzonych 14 IX 1981, k. 81.

Jerzy Jaśków, Henryk Maciejewski i Władysław Ręczelewski. Ponownie (wcześniej zrobili to między innymi 19 maja i 2 lipca) zwrócili oni uwagę na katastrofalną sytuację opieki zdrowotnej, przedszkolnej i szkolnej. W celu naprawienia tej sytuacji zaproponowali przekazanie na potrzeby przedszkoli budynku KMG PZPR, udostępnienie części Komisariatu MO na potrzeby innych instytucji, a na hotel dla pracowników ZZPB część budynku UMiG. Na potrzeby szkoły podstawowej z kolei zaproponowano pomieszczenia w Miejsko-Gminnym Domu Kultury. W odpowiedzi władze potwierdziły jedynie możliwość przekazania parteru budynku KMG PZPR. Wspomniano też o planowanej budowie przychodni rejonowej, żłobka i dodatkowych pawilonów na potrzeby przychodni specjalistycznych, a w 1983 roku sześcioddziałowego przedszkola. Strona związkowa poparła te plany, ale nie wносиły one nic do ówczesnej sytuacji.

W materiałach pochodzących najprawdopodobniej z przełomu września i października 1981 roku, dokonując podsumowania działalności ruchu związkowego na terenie województwa, stwierdzono, że przedstawiciele nowego związku odnosili się niechętnie do współpracy z władzami i nie uczestniczyli w posiedzeniach plenarnych Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych³⁶. W okresie tym „Solidarność” liczyła 42 tysiące osób, działała zaś w 280 zakładach i instytucjach, gdzie powstało 139 Komisji Zakładowych. Liczba członków PZPR należących do związku wynosiła 4 700, co stanowiło 22,7% stanu wojewódzkiej organizacji partyjnej. Na terenie województwa łomżyńskiego funkcjonowały w tym czasie: podlegające pod NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze Oddziały w Łomży (obejmował Kolno) z przewodniczącym Marianem Chojnowskim, w Zambrowie z przewodniczącym Eugeniuszem Łomocińskim i Wysokiem Mazowieckiem na czele z Tadeuszem Lasockim, a także pozostająca w strukturach Regionu Białostockiego RKK w Grajewie, kierowana przez Bronisława Chełmińskiego. Do negatywnych działań prowadzonych do tego momentu przez „Solidarność” w województwie łomżyńskim zaliczono między innymi akcje przejmowania budynków administracji państwowej i instytucji społeczno-politycznych lub ich części na cele społeczne (Zambrów, Kolno, Wysokie Mazowieckie) oraz

³⁶ APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Informacja o ruchu związkowym na terenie woj. łomżyńskiego, b.d., k. 71–76.

list otwarty skierowany do mieszkańców Łomży, krytykujący władze wojewódzkie za nierealizowanie postulatów dotyczących zabezpieczenia bazy dla wychowania przedszkolnego. Nie zapomniano też o konfliktach personalnych, takich jak dążenie do odwołania Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy w Wysokiem Mazowieckiem czy dyrektora Oddziału STW w Grajewie. Kolejne zarzuty wobec „Solidarności” dotyczyły: wykorzystywania radiowęzłów zakładowych „do popularyzacji treści godzących w politykę partii”, podkreślania opieszałości rządu, związku Kościoła z ludźmi pracy czy podjęcia w Wysokiem Mazowieckiem próby odrestaurowania pomnika POW. Podkreślono również, że członkowie związku byli informowani na bieżąco o przebiegu I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”, w którym z terenu województwa uczestniczyli Marian Czackowski (członek prezydium Regionu Białostockiego) i Marek Rutkowski (przewodniczący Komisji Zakładowej w ZZPB w Zambrowie).

Według materiałów gromadzonych przez KMG PZPR w Zambrowie w październiku 1981 roku jednym z głównych tematów rozmów mieszkańców była pogarszająca się sytuacja zaopatrzeniowa³⁷. Oprócz tego tematu 6 października, podczas sesji Rady Narodowej, odbyła się dyskusja nad programem przestrzennego zagospodarowania miasta. W jej trakcie Prezydium RN uznało za bezzasadny wniosek złożony przez Zarząd Oddziału NSZZ „Solidarność” w Zambrowie (nic dziwnego, przecież poza sprawami merytorycznymi z pewnością brano pod uwagę fakt, że zgłoszony został przez środowisko występujące przeciwko partii komunistycznej). Poparto natomiast rozwiązania proponowane przez władze administracyjne. W trakcie sesji Tadeusz Klimaszewski, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, w ramach protestu złożył legitymację radnego. Z kolei 12 października w zambrowskim Domu Kultury „Relax” odbyło się spotkanie delegata na Zjazd Krajowy Marka Rutkowskiego z działaczami związku z terenu miasta. W okresie tym doszło także do wzrostu napięcia w środowisku nauczycieli, na co złożyła się między innymi postawa części pracowników Liceum Ogólnokształcącego, którzy planowali w Dniu Nauczyciela przerwać pracę i ustawić się pod sklepami, żądając poprawy ich zaopatrzenia. Ostatecznie zrezygnowali

³⁷ APL, KMG PZPR w Zambrowie, 48, Informacja na temat sytuacji społeczno-politycznej w Zambrowie za okres 1–15 X 1981 r., k. 1.

z tego pomysłu po posiedzeniu Rady Pedagogicznej, w którym uczestniczył naczelnik Urzędu Miasta i Gminy oraz wicekurator. Z okazji święta nauczycieli doszło także do incydentów w dwu innych szkołach. I tak w Szkole Podstawowej nr 5 żaden z nagrodzonych nie przyjął odznaczeń i nagród, a w Zasadniczej Szkole Zawodowej, według pierwszego sekretarza KMG Adama Barańskiego, w podobny sposób zachował się jeden z nauczycieli.

12 października 1981 roku Oddział NSZZ „Solidarność” w Zambrowie złożył do Prokuratury Rejonowej zawiadomienie o znieważeniu jego członków³⁸. Zawiadomienie dotyczyło incydentu, który zdarzył się 23 września w Szkole Podstawowej nr 4, podczas spotkania radnych z wyborcami. Byli na nim obecni przewodniczący oddziału Eugeniusz Łomociński i członek zarządu Eugeniusz Skarżyński. W jego trakcie pierwszy z nich wystąpił z postulatem przekazania budynku Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR na przedszkole. Spotkało się to z reakcją emerytowanego funkcjonariusza MO, który stwierdził, że do tego nie dojdzie, a dla Łomocińskiego znajdzie się miejsce w Komisariacie MO.

Liczne akcje protestacyjne oraz aktywność związku doprowadziły do podpisania 23 października 1981 roku przez wojewodę łomżyńskiego zawartego dzień wcześniej porozumienia z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” w Grajewie, Łomży, Kolnie, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem³⁹. Zobowiązał się w nim do pokrycia potrzeb na artykuły reglamentowane na podobnym poziomie jak w reszcie kraju, wydania przez Wojewódzką Komisję do Walki ze Spekulacją imiennych legitymacji upoważniających do kontroli dla Oddziałów NSZZ „Solidarność” i przeznaczenia dla rolników indywidualnych maszyn i urządzeń zbędnych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Do końca października wojewoda miał też rozpocząć ubój i przerób żywca w znajdujących się w województwie masarniach, skierować na rynek ponadplanową produkcję wyrobów mleczarskich i poprawić zaopatrzenie w gaz. Z kolei do końca

³⁸ Zbiory Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku (dalej ZOBEP), Postanowienie o odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego, 31 XII 1981, Wysokie Mazowieckie, [w:] A. Mioduszewska, *Walka o wolność, gdy raz się zaczyna, z ojca krwią spada dziedzictwem na syna*, maszynopis.

³⁹ APŁ, KW PZPR w Łomży, 375, Porozumienie zawarte między Wojewodą Łomżyńskim a Oddziałami NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze w Grajewie (!), Kolnie, Wysokiem Mazowieckiem, Łomży i Zambrowie 22 X 1981 r., 23 X 1981, Łomża, k. 86–87.

listopada deklarował poprawę jakości wędlin i pieczywa oraz podjęcie decyzji o przekazaniu nieczynnych młynów poprzednim właścicielom, jeśli złożą taki wniosek. W zamian za to NSZZ „Solidarność” zobowiązywał się w miarę swoich możliwości i rozwoju sytuacji „przyczynić się do właściwych stosunków w zakładach pracy i w społeczeństwie”. Na rozmowy te nie dotarła delegacja grajewska, w skład której wchodził między innymi nauczyciel Apoloniusz Ciołkiewicz⁴⁰. Jadąc na rozmowy do Łomży, miała ona wypadek, w którym śmierć poniósł Bogdan Łojewski, członek Zarządu NSZZ RI „Solidarność”.

5 listopada 1981 roku do SB został wezwany kolejny z członków zarządu związku w Łomży, Zygmunt Borowy⁴¹. W trakcie przesłuchania wyraził on przekonanie, że w przeszłości „prawo nie było jednakowe dla wszystkich”. Wskazał też na bezkarność osób, które doprowadziły do ruiny gospodarzę, jako powód utraty wiarygodności przez władze państwowe. Przesłuchujący go funkcjonariusze stwierdzili, że pozostaje on „pod silnym wpływem ideologii chrześcijańskiej” i jest zagorzałym zwolennikiem „Solidarności”, z którą wiąże wszystkie swoje nadzieje na poprawę stanu gospodarki.

Jednym z ostatnich wydarzeń zorganizowanych przez łomżyńską „Solidarność” były uroczyste obchody 63. rocznicy odzyskania niepodległości⁴². Rozpoczęło je odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci zabitego w 1918 roku Leona Kaliwody, a momentem kulminacyjnym stała się msza, odprawiona przez biskupa Mikołaja Sasinowskiego w asyście dziekana łomżyńskiego ks. Eugeniusza Chylińskiego, rektora Wyższego Seminarium Duchownego ks. Jana Sołowianiuka, ks. Edwarda Samsela i ks. Piotra Zabielskiego. W jej trakcie biskup Sasinowski poświęcił sztandar Oddziału Łomżyńskiego NSZZ „Solidarność”, wykonany przez siostry benedyktynki w Łomży, według projektu Jerzego Ćmielewskiego. Po zakończonej mszy został on przeniesiony z katedry w asyście pocztów sztandarowych i orkiestry strażackiej z Zambrowa do siedziby związku przy ulicy Armii Czerwonej (obecnie Polowa), gdzie przejął go przewodniczący Marian Chojnowski.

⁴⁰ *Całonocne rozmowy*, „Sens”, nr 20, 25.10.1981.

⁴¹ AIPN Bi, 03/23, Notatka służbowa dotycząca postawy, zachowania i wypowiedzi Zygmunta Borowego, przesłuchanego w charakterze świadka, 5 XI 1981, Łomża, k. 154.

⁴² C. Brodzicki, op. cit.

Tego dnia wieczorem w Wojewódzkim Domu Kultury zorganizowano jeszcze wieczór poezji i pieśni patriotycznej, podczas którego wiersze recytowała młodzież z Kolna i Łomży.

Końcem marzeń o demokracji i nadaniu nowego oblicza systemowi komunistycznemu stało się wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. W województwie łomżyńskim internowano tej nocy 26 osób, wśród których byli: Józef Klimek, Eugeniusz Łomociński, Marek Rutkowski, Lech Feszler, Kazimierz Chodzicki, Lech Gizelbach, Henryk Kapuściak, Henryk Tomaszewski, Teresa Steckiewicz, Wojciech Kurelski, Stefan Ruchała, Ireneusz Mieczkowski i inni⁴³. Trafili oni do aresztu śledczego w Białymstoku przy ulicy Kopernika. Istniejące w województwie siedziby „Solidarności” zostały zajęte przez SB i MO. W Zambrowie część znajdujących się w siedzibie związku dokumentów, książek oraz sztandar zostało wyniesionych przez Stanisława Olszewskiego, pracownika Zakładu Opieki Zdrowotnej⁴⁴. Tak kończył się sen o wolności, a zaczynała długa noc stanu wojennego.

⁴³ K. Sychowicz, M. Zwolski, *13 grudnia 1981 r.: Akcja „Jodła” po łomżyńsku*, „Wiadomości Łomżyńskie” 2006, nr 8, s. 22–23; C. Brodzicki, op. cit.

⁴⁴ T. Danilecki, M. Zwolski, *Podlasie i Suwalszczyzna*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 417, 448.

Przejawy działań opozycyjnych w Elblągu w latach 1976–1980

Wstęp

Zadaniem niniejszego tekstu jest możliwie jak najszersze opisanie anty-ustrojowych działań mieszkańców Elbląga w latach 1976–1980. Ramy narracji ustalają dwa przełomowe wydarzenia w historii PRL – Czerwiec '76 i Sierpień '80. W związku z tym, że w 2010 roku ukazała się książka poświęcona zagadnieniu elbląskiej „Solidarności”¹, w niniejszym referacie skupiam się przede wszystkim na dwóch nieopisanych dotąd zjawiskach, to jest na wydarzeniach z czerwca 1976 roku oraz na próbach tworzenia zorganizowanej opozycji w Elblągu przed rokiem 1980. Mimo że w centrum mojego zainteresowania jest miasto Elbląg, w tekście staram się również w podstawowym stopniu opisać sytuację w pozostałych miastach województwa. Przed przejściem do zasadniczej części tematu warto choć w kilku zdaniach opisać sytuację społeczno-polityczną w Elblągu przed rokiem 1976².

Elbląg w 1975 roku

Geograficznie Elbląg położony jest wśród czterech odmiennych regionów – Wysoczyzny Elbląskiej (od wchodu), Żuław (od zachodu), Niziny Warmińskiej (od południowego wschodu) oraz Zalewu i Mierzei Wiślanej (od północy). Miasto podzielone jest na dwie nierówne części przez rzekę Elbląg³.

¹ K. Nawrocki, *Zarys historii NSZZ „Solidarność” Regionu Elbląskiego (1980–1989)*, Gdańsk 2010.

² Na temat historii Elbląga przed 1975 rokiem zob. m.in. w: *750 lat Praw Miejskich w Elblągu. Zbiór artykułów*, red. A. Groth, Elbląg 1998; S. Gierszewski, *Elbląg: przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1970; M. Golon, *Rozwój gospodarczy Elbląga po II wojnie światowej i jego polityczne uwarunkowania (1945–1999)*, „Rocznik Elbląski” 2006; idem, *Problemy społeczne Elbląga w latach 1958–1970*, broszura bez tytułu znajdująca się w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej (II 3066360); *Historia polityczna i gospodarcza Elbląga*, oprac. M. Golon, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1, red. A. Groth, Gdańsk 2006; M. Józefczyk, *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów*, Elbląg 1998; J. Krzyżogórska, *Elbląg*, [Szczecin] 1946.

³ R. Tomczyk, *Bedeker elbląski*, Gdańsk 2000, s. 168.

Zgodnie z ustawą z 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym oraz o zmianie ustawy o radach narodowych Elbląg stał się miastem wojewódzkim⁴. W jego skład weszły powiaty z byłych województw gdańskiego (elbląski, nowodworski, malborski, kwidzyński, sztumski) i olsztyńskiego (pasłęcki, braniewski, część iławskiego i morąskiego). Nowe województwo zajmowało powierzchnię 6108 km², a zamieszkiwało je 422 685 osób (w samym Elblągu mieszkało 97 338 osób)⁵. W pierwszych miesiącach funkcjonowania województwa elbląskiego wybrano również jego władze. Wojewodą został Leszek Lorbiecki, pierwszym sekretarzem KW PZPR Antoni Połowniak, funkcję prezydenta miasta pełnił Alfred Zienkiewicz⁶. Do podstawowych gałęzi przemysłu należały rolnictwo, przemysł ciężki i turystyka⁷. Największym zakładem w Elblągu były Zakłady Mechaniczne „Zamech”.

W momencie powstania województwa elbląskiego miejscowe organy bezpieczeństwa nie przewidywały zagrożenia związanego z działalnością opozycji politycznej. Całość uwagi SB skupiona była zaś na trzech zupełnie innych „zagrożeniach”. Pierwszym z nich byli księża werbiści, którzy skupiali młodzież wokół Kościoła poprzez pracę rekolekcyjno-misyjną i ruch pielgrzymkowy⁸. Drugą intensywnie rozpracowywaną przez SB grupą społeczną w województwie była tak zwana ludność autochtoniczna (pochodzenia niemieckiego), która według szacunku resortu liczyła 21 tysięcy osób. Jak zauważano, „w tym środowisku bardzo wolno przebiegały procesy integracyjne, a jego cechą charakterystyczną są wciąż żywe sympatie proniemieckie. Ponadto autochtoni utrzymują ściśle więzy z RFN, gdzie osiedliła się większość ludności, która opuściła tereny obecnego województwa przed wkroczeniem armii radzieckiej”⁹. Główne skupiska

⁴ Dz. U. 1975, nr 16, poz. 91.

⁵ B. Janikowska, *Kalendarium 1 VI 1975 – 31 XII 2000 r.*, [w:] *Suplement do V tomu „Historii Elbląga”*, red. A. Groth, Gdańsk 2005, s. 12.

⁶ Jeszcze w 1975 roku zastąpił go Zdzisław Wąs. Zob. <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/> (dostęp: 15.11.2010).

⁷ Więcej zob. w: J. Sowa (przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania), *Elbląskie na gospodarczej mapie kraju*, „Wiadomości Elbląskie” 1979, nr 1.

⁸ Zupełnie inaczej określano postawę pozostałych księży katolickich, z których większość – jak pisano w raporcie z czerwca 1975 roku – „jest lojalna i nie podejmuje oficjalnie działań skierowanych przeciwko partii i rządowi. Nie notuje się również poważniejszych konfliktów na tle budownictwa sakralnego”. Zob. APE, KW PZPR, 824/548, Informacja o stanie bezpieczeństwa i głównych kierunkach pracy operacyjnej w woj. elbląskim, VI 1975, k. 11–13.

⁹ *Ibidem*.

byłych mieszkańców Elbląga w RFN znajdowały się w okolicach Hamburga, Düsseldorfu i Lubeki. I wreszcie trzecie środowisko, stanowiące według SB największe zagrożenie operacyjne dla regionu, to Ukraińcy. Szacowało się ich również na 21 tysięcy. Podobnie jak „autochtoni”, Ukraińcy rozmieszczeni byli nierównomiernie na terenie całego województwa. Z rozpracowania operacyjnego wynikało jednak, że w środowisku tym zachodzą szybkie i pozytywne zmiany, co oznaczało, że młodzi nie wykazywali zrozumienia dla tradycji kultywowanej przez starszych przedstawicieli ukraińskich rodzin. Z niepokojem jednak odczytywano fakt, że „w środowisku tym żyje i pracuje 286 osób karanych w przeszłości za działalność w OUN-UPA. Wprawdzie znaczna część z nich to ludzie o niskim poziomie umysłowym i nie przejawiająca aktywności, mimo to wśród nich znajdują się również jednostki o nastawieniu negatywnym [w stosunku do PRL – K.N.]”¹⁰.

Czerwiec '76

Podwyżka cen artykułów żywnościowych, wprowadzona przez rząd Piotra Jaroszewicza 24 czerwca 1976 roku, wywołała falę strajków na terenie dwunastu województw PRL. Wzięło w nich udział ponad 80 tysięcy osób (w tym 20 800 w Radomiu i 14 200 w Ursusie) ze 112 zakładów pracy¹¹.

W województwie elbląskim przed ogłoszeniem decyzji Rady Ministrów (dotyczącej podwyżki cen) KW PZPR zorganizował serię spotkań z poszczególnymi instancjami partyjnymi¹². Miały one na celu przekonanie elblążan o słuszności podjętych decyzji. „Konsultacje” rozpoczęły się od posiedzenia Egzekutywy KW z udziałem wicepremiera Franciszka Kaima, podczas której przyjęto plan działań „polityczno-organizatorskich”. Następnie do działania przystąpiła Komisja Porozumiewawcza

¹⁰ Ibidem.

¹¹ R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 231.

¹² Jak pisze Paweł Sasanka, „na podstawie znanych materiałów i publikacji odnoszących się do przebiegu kryzysu w różnych regionach kraju można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że przygotowania w całym kraju przebiegały według tego samego scentralizowanego scenariusza i harmonogramu – z nieznacznymi lokalnymi odstępstwami”. Zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 132.

odpowiedzialna za poinformowanie o planowanej podwyżce wojewódzkich i terenowych ogniw partii sojusznicych – ZSL i SD. Kolejnym krokiem przygotowań do ogłoszenia podwyżki było zorganizowanie „spotkania w «Zamechu» (z udziałem ministra Franciszka Kaima i pierwszego sekretarza KW w Elblągu Antoniego Połowniaka), celem którego było zasięgnięcie opinii¹³ o przygotowanych decyzjach i przygotowanie uczestników spotkania do konsultacji z szerokim aktywnym społecznogospodarczym zakładow w dniu 25 czerwca¹⁴. Ostatnim etapem „konsultacji” były spotkania w POP i KMG¹⁵ oraz w zakładach pracy, gminach i środowiskach (25 czerwca, godzina 14.00). Odbywały się one w celu „głębszego umotywowania propozycji przedstawionych w sejmowym wystąpieniu premiera”¹⁶.

Przemówienie premiera Piotra Jaroszewicza mieszkańcy Elbląga przyjęli negatywnie. W ich odczuciu podwyżki artykułów spożywczych były zbyt wysokie, a rekompensaty proponowane przez rząd zbyt niskie. Szczególnie niekorzystne w odbiorze społecznym wydawały się niskie rekompensaty dla rencistów, emerytów i dla niepracujących żon¹⁷. Nieco inaczej decyzje rządu komentowano w podelbąskich gminach i małych miastach. Przyjęto ją ze zrozumieniem, uznając że „rekompensata dla pracowników gospodarki uspołecznionej oraz dla rolników jest odpowiednia (Sadlinki, Susz, Pieniężno, Milejewo). Jedynie w Gminie Rychliki po zbiorowym oglądaniu telewizji 14 osób stwierdziło, że podwyżki są znaczne i rekompensata ich nie równoważy”¹⁸. Z kolei w Malborku zdarzył się pewien zabawny incydent. Otóż do gabinetu pierwszego sekretarza KM PZPR około godziny 22.00 weszło dwóch młodych mężczyzn w stanie

¹³ Decyzja o wprowadzeniu podwyżki była już ostateczna. Działanie centralnych i wojewódzkich instancji partyjnych miało sprawić wrażenie, że decyzja jest konsultowana. Zob. *ibidem*, k. 85–137.

¹⁴ APE, KW PZPR, 824/632, Przygotowania podjęte w KW PZPR do przeprowadzenia konsultacji zmiany cen, 23 VI 1976 – 26 VI 1976, k. 20, 21.

¹⁵ 25 czerwca odbyły się na terenie województwa 62 spotkania konsultacyjne, w tym: 26 w Komitetach Gminnych, 11 w Komitetach Miejsko-Gminnych, 4 w konkretnych środowiskach (budownictwo, handel, transport, służba zdrowia), 21 w zakładach pracy. W samym „Zamechu” odbyło się tego dnia 28 spotkań na wydziałach produkcyjnych. Por. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR w Elblągu dot. odgłosów i sytuacji po przemówieniu Prezesa Rady Ministrów i tow. Edwarda Babiucha, 25 VI 1976, k. 10.

¹⁶ APE, KW PZPR, 824/632, Przygotowania podjęte w KW PZPR do przeprowadzenia konsultacji zmiany cen, 23 VI 1976 – 26 VI 1976, k. 23.

¹⁷ Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR w Elblągu dot. odgłosów i sytuacji po przemówieniu Prezesa Rady Ministrów i tow. Edwarda Babiucha, 25 VI 1976, k. 4.

¹⁸ *Ibidem*, k. 7.

nietrzeźwym. Jednym z nich był członek Plenum KM PZPR Mieczysław Kubicki, który zdał legitymację partyjną, mówiąc: „jeżeli od jutra mam płacić 20 zł za 1 kg chleba, to nie chcę mieć z tą partią nic do czynienia”¹⁹.

Przed podjęciem przez robotników akcji strajkowych na terenie województwa elbląskiego odnotowano wzmożony wykup wielu artykułów spożywczych (cukier, kasza i mąka). Ponadto rolnicy masowo wykupywali pasze, nawozy i materiały budowlane. Aby ratować sytuację, miejscowe władze wprowadziły sprzedaż reglamentowaną, uzupełniając dostawy towarów do sklepów. Działanie to nie zapobiegło jednak wybuchowi protestów robotniczych.

Jeszcze tego samego dnia (25 czerwca) w elbląskich zakładach pracy podjęto strajki, które były sprzeciwem wobec wprowadzonej podwyżce cen. Tak podsumował wydarzenia z 25 czerwca KW PZPR: „postawa niepracujących załóg bądź wydziałów miała charakter bierny, bez symptomów świadczących o możliwości działań agresywnych. Przestoje w pracy następowały w sposób spontaniczny i niezorganizowany. Nie stwierdzono wrogiej propagandy pisanej, natomiast były przypadki anonimowych telefonów”²⁰. Jak wykazywał KW, szeptana wymiana informacji między pracownikami różnych zakładów demobilizowała robotników przychodzących na drugą zmianę. Ponadto nie zauważono aktywności osób znanych z działalności strajkowej w przeszłości (w grudniu 1970). Na ogólną liczbę 18 500 osób zatrudnionych w strajkujących zakładach pracy nie podjęło 6650 osób²¹.

Ze względu na wielość i różnorodność zachowanych źródeł przy opisywaniu Czerwca '76 w Elblągu warto posłużyć się przykładem największego w mieście zakładu – „Zamechu”. Zatrudnionych było w nim wówczas 8100 pracowników, z których 25 czerwca pracy nie podjęło 2250 (na pierwszej zmianie 1710, na drugiej 540). Do pełnego strajku przystąpiło 9 wydziałów, w pozostałych częściach zakładu strajkowano z przerwami. Jak przekonywała elbląska PZPR, strajki w „Zamechu” – podobnie jak te w pozostałych częściach Polski – powstały na skutek „społecznego niezadowolenia z ogłoszonych propozycji zmiany struktury cen w Polsce, pogłębionego niezrozumienia konieczności wprowadzenia

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, b.d., k. 27.

²¹ Ibidem. Według innych szacunków (zob. tabela) na 16990 zatrudnionych strajkowało 6625.

takich zmian oraz zaskakującą partię i społeczeństwo formą ogłoszenia propozycji”²². Inicjatorami strajku w „Zamechu” byli robotnicy akordowi z wydziałów produkcyjnych. Zatrudnieni na wydziałach pomocniczych, w biurach technicznych, w zaopatrzeniu i handlu pracowali normalnie. Tak strajk na swoim wydziale (HT-2) opisuje jeden z jego inicjatorów, Eugeniusz Borczak: „pierwsza zmiana na naszym wydziale nie pracowała w ogóle. Na drugiej zmianie na warsztacie było nas trzech i też nie pracowaliśmy. Kierownictwo mocno nas straszło i zachęcało do tego, by pracować. Z tego co wiem to turbiny pracowały normalnie, więc akcja strajkowa nie ogarnęła całego zakładu. Po akcji protestacyjnej zwolniono bezpowrotnie naszego kolegę – Ryszarda Czarskiego”²³.

Według raportu Komitetu Zakładowego PZPR w czasie strajku w „Zamechu” nie odnotowano zniszczeń i dewastacji mienia zakładowego oraz przypadku użycia siły fizycznej. Ponadto brak było przywódców lub zorganizowanych grup agitacyjnych, a przerwy w pracy nie były zaplanowane. Całość wydarzeń odbywała się wewnątrz zakładu, nie było grupowych wyjść z hal i pomieszczeń na teren otwarty „Zamechu”, a tym bardziej prób organizowania wiecu i grupowego wyjścia z zakładu²⁴.

Spostrzeżenia instancji partyjnych zdają się potwierdzać raporty tajnych współpracowników SB. Jeden z nich, TW „Andrzej”²⁵, w następujący sposób opisuje okoliczności strajku na swoim wydziale (W-24): „w dniu 25 czerwca pracowano na wydziale normalnie do godz. 8.00. Po tej godzinie pracownicy opuścili swoje stanowiska w sposób gremialny, bez jakichkolwiek nacisków. [...] Prawdopodobnie – co wynikało z wypowiedzi niektórych robotników – przerwa w pracy nastąpiła od momentu wejścia na halę pracowników stalowni. Pracownicy W-24 wypowiadając się o proponowanej zmianie cen twierdzili, że jest ona za wysoka. Uważano, że przy takiej zwwyżce powinna być większa rekompensata, przy czym winna mieć ona charakter progresji malejących tzn. w miarę wzrostu płacy

²² APE, KW PZPR, 824/549, Protokół posiedzenie Kancelarii I sekretarza KW PZPR w Elblągu – Informacje poufne o sytuacji społeczno-politycznej, 30 VII 1976 – 8 X 1976, k. 86.

²³ Relacja Eugeniusza Borczaka, 10 II 2010 (w zbiorach autora).

²⁴ Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Przebieg strajku w „Zamechu”. Informacja o przebiegu zdarzeń oraz podejmowanych działaniach związanych z propozycją zmiany struktury cen, 22–30 VI 1976, k. 84.

²⁵ Pod tym pseudonimem zarejestrowany był Lech Bacajewski (ur. 23 XI 1950), monter turbin na wydziale W-24 ZM „Zamech”.

procent rekompensaty winien być niższy. Podobnie to powinno wyglądać kwotowo, czyli im większy zarobek tym mniejsza rekompensata”²⁶.

W pozostałych miastach Elbląga przerwy na wszystkich wydziałach wystąpiły również między innymi w Zakładach im. Wielkiego Proletariatu (nie pracowało łącznie 1400 osób na 1600 zatrudnionych), Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Plastyk” (450 na 1920 osób) oraz w ZPO „Truso” (cała załoga). Ponadto przerwy w pracy zanotowano również w następujących elbląskich zakładach: ZAS „Polmo”, EZNS, Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego – Zarząd Budowlany w Elblągu, Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego im. Marchlewskiego, ZNMR, Elbląskie Przedsiębiorstwo Budowlane oraz Spółdzielnia Inwalidów „Wolność” (więcej zob. tabela). Poza Elblągiem strajki podjęto w Fabryce Makaronów w Malborku. W wyżej wymienionych zakładach protestowały wydziały produkcyjne, natomiast administracja pracowała normalnie. Jak wyliczał KW PZPR, łączny czas przerw w pracy wynosił 44 000 roboczogodzin. Równocześnie w wielu zakładach województwa²⁷ zauważono nerwowość i duże napięcie²⁸.

Tak rozległa akcja protestacyjna w całej Polsce doprowadziła do odwołania podwyżki przez rząd i w konsekwencji do ustania strajków. Jednocześnie jeszcze 25 czerwca rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja represyjna względem strajkujących²⁹. Najcięższe kary spadły rzecz jasna na robotników z Radomia i Ursusa, którzy w czasie protestu opuścili swoje zakłady pracy i wyszli na ulice miast. Jak pisze Paweł Sasanka, na terenie Elbląga po Czerwcu ’76 z pracy zwolniono 44 osoby, 7 odwołano ze stanowisk brygadzystów, udzielono 16 nagan lub upomnień³⁰. Szacunki te precyzuje nieznanie dokument kancelarii pierwszego sekretarza KW PZPR w Elblągu, w którym czytamy, że zgodnie z wytycznymi KW z 29 czerwca 1976 roku opracowano plan działań społeczno-politycznych względem „Zamechu”. Obejmował on również działania dyscyplinarne, które miały na celu

²⁶ AIPN Gd., KW MO Elbląg, 0061/289, Raport TW „Andrzej”, 2 VII 1976, k. 24.

²⁷ PKS, PKP, WPWiK w Elblągu, a także Fabryka Śrub w Ornećcu, „Pemał” i „Mawent” w Malborku, ZEM „Polmo” i przedsiębiorstwa ZCP w Kwidzynie, „Trójbet” oraz ZEAM w Dzierzgoniu. Zob. APE, KW PZPR, 824/633, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, k. 12.

²⁸ Oprac. na podstawie: ibidem. Więcej zob. tabela.

²⁹ Więcej zob. P. Sasanka, op. cit., s. 262–312.

³⁰ Ibidem, s. 295.

„oczyszczenie załogi z elementów negatywnych i wichrzycielskich”. Ofiarą „oczyszczenia” padło 17 osób zwolnionych ze skutkiem natychmiastowym oraz 28 pracowników wyrzuconych z pracy z dniem wręczenia wypowiedzenia. Ponadto 734 osobom (zatrudnionym w systemie dniówkowym) potrącono zarobek za czas przerwy w pracy oraz część wysługi lat (płatnej miesięcznie), 1446 pracownikom (zatrudnionym w systemie akordowym) potrącono należność za godziny pracy z wysługi lat, a 2618 pracownikom wpisano przerwę w pracy do akt osobowych. Represje dosięgły także mistrzów zatrudnionych w „Zamechu”, z których 2 zwolniono ze stanowisk, a 23 przewidziano do szczegółowego rozpatrzenia. Konsekwencje nie ominęły członków PZPR pracujących w największym elbląskim zakładzie. Udzielono 25 kar partyjnych, w tym 4 wydalenia, 7 skreśleń, 1 naganę z ostrzeżeniem, 2 nagany, 8 upomnień i 3 przedłużenia stażu kandydackiego³¹.

Formą propagandowej walki PZPR ze społecznymi odczuciami po 25 czerwca 1976 roku była również drobniogowo zaplanowana seria wieców poparcia dla pierwszego sekretarza Edwarda Gierka. Jak pisze cytowany już Sasanka, „w dniach 26 i 27 czerwca z Komitetu Centralnego dalekopisem do wszystkich komitetów wojewódzkich rozesłano tezy wystąpień na wiecach, materiały pomocnicze i dyrektywy, według których władze lokalne miały przygotować rezolucje kierowane do władz”³².

W Elblągu 28 czerwca 1976 roku w wielu zakładach odbyły się tak zwane masówki i zebrania organizacji partyjnych. Wyrażano na nich – podobnie jak w całym kraju – pełne poparcie dla bieżącej polityki rządu, a szczególnie dla pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Potępiano także „wichrzycieli” odpowiedzialnych za zakłócenie porządku w dniu 25 czerwca. Z kolei o godzinie 18.00 na stadionie klubu sportowego „Olimpia” odbył się wiec poparcia dla kierownictwa PZPR. Według akt partyjnych wzięło w nim udział 12 tysięcy elblążan (jak wskazywano, byli to zarówno członkowie PZPR, stronnictw sojusznicych, ale także młodzież i bezpartyjni). Jednak relacje świadków³³ jednoznacznie

³¹ APE, KW PZPR, 824/549, Protokół posiedzenia Kancelarii I sekretarza KW PZPR w Elblągu – Informacje poufne o sytuacji społeczno-politycznej, 30 VII 1976 – 8 X 1976, b.d., k. 83.

³² P. Sasanka, op. cit., s. 330.

³³ W tym Tadeusza Chmielewskiego, Józefa Gburzyńskiego, ks. Mieczysława Józefczyka.

wskazują, że w wiecu uczestniczyło nie więcej niż 600 osób. Inaugurujące przemówienie podczas wiecu wygłosił pierwszy sekretarz KM PZPR Medard Rief. Najważniejsze tego dnia wystąpienie należało jednak do pierwszego sekretarza KW Antoniego Połowniaka, który stanowczo zaznaczył: „udzielamy pełnego poparcia naszemu przywódcy za bezgraniczne oddanie sprawie klasy robotniczej, jego żarliwy, głęboki patriotyzm, za więź i zaufanie, jakie ustanowił między partią i narodem, między władzą ludową i społeczeństwem”³⁴.

Na zakończenie wiecu głos zabrali przedstawiciele zakładów pracy i rolnicy, podkreślając „olbrzymi dorobek społeczno-gospodarczy województwa, który jest wynikiem słusznej polityki Partii i Rządu oraz osobistego zaangażowania I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza w rozwój tego regionu”³⁵. Zakłamanie oficjalnego przesłania wiecu, a także zawyżone szacunki władz co do jego liczebności demaskuje między innymi przywołany już TW „Andrzej”. W raporcie złożonym 2 lipca 1976 roku informuje on swojego oficera prowadzącego, że „po wiecu z 28 czerwca pracownicy wypowiadali się, że nie przyniósł on odpowiednich efektów. Sam wiec skomentowano jako duży niewypał. Komentowano go w następujący sposób: «czy Państwu nie szkoda gdy pracowników odrywa się od stanowisk pracy!?!». Były wypowiedzi, że na wiecach przedstawia się w innym świetle sytuację minionych wydarzeń. Podobnie mówiono o faktach zawartych w prasie. Nazwano «kłamstwem w biały dzień» przedstawioną przez prasę liczbę 12 tysięcy osób, które były na wiecu w Elblągu!”³⁶.

Między Czerwcem a Sierpniem

Niezdecydowana polityka rządu podczas kryzysu z czerwca 1976 roku osmieliła tych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy nie zgadzali się ze sposobem funkcjonowania PRL. Z kolei wprowadzone po Czerwcu represje przyspieszyły organizowanie się środowisk opozycyjnych wobec

³⁴ G. Baranowski, *Jesteśmy z tobą, towarzyszu*, „Wiadomości Elbląskie” 1981, nr 29.

³⁵ APE, KW PZPR, 824/633, Informacja KW PZPR Elbląg o sytuacji społeczno-politycznej w województwie, 26 VI 1976 – X 1976, k. 22.

³⁶ AIPN Gd., 0061/289, Teczka Personalna TW „Andrzej”, Raport TW „Andrzej”, 2 VII 1976, k. 24.

polityki PZPR. W wyniku tych zjawisk we wrześniu 1976 roku powstał Komitet Obrony Robotników. Następnie w marcu 1977 roku powołano – stawiający sobie podobne cele co KOR, ale odmienny ideowo – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (w 1979 roku podzielony na dwie niezależne organizacje: Ruch Młodej Polski i Konfederację Polski Niepodległej). Z kolei na Śląsku i na Pomorzu Gdańskim od 1978 roku rozwijały się Wolne Związki Zawodowe, z których dwa lata później wyłonią się główni inspiratorzy Sierpnia³⁷.

Prowadzone przez autora badania nie wykazały, by po czerwcu 1976 roku, a jeszcze przed sierpniem 1980 na terenie województwa elbląskiego działały zorganizowane grupy współpracowników wyżej wymienionych organizacji opozycyjnych. Niemniej w tym czasie zdarzały się w Elblągu spontaniczne akcje kolportażowe. Przekonują o tym zebrane relacje³⁸ oraz materiały elbląskiej KW MO zgromadzone w archiwum IPN.

Jak pisał w listopadzie 1978 roku pracownik elbląskiej SB st. sierż. sztabowy Jan Zawicki: „w pracy po zagadnieniu wrogiej propagandy pisanej natrafiamy na poważne trudności, które są w dużej mierze spowodowane brakiem dostatecznej i właściwie pracującej sieci agenturalnej. Analizy spraw po zagadnieniu wrogiej propagandy wyraźnie wskazują, że w przeważającej większości sprawcami wrogich aktów jest młodzież”³⁹. W związku z tym Zawicki zaproponował swoim przełożonym pozyskanie tajnego współpracownika, który w ramach naturalnych możliwości mógłby zorientować się w postawach młodzieży. Idealnym kandydatem był kierownik kawiarni „Uśmiech” w elbląskim WOK, Józef Bieńko. Jak przekonywał Zawicki, korzyści SB z jego pozyskania byłyby ogromne, gdyż Bieńko „jako pracownik WOK utrzymuje szerokie i wielopłaszczyznowe

³⁷ Opozycja przedsierpniowa w PRL doczekała się dotychczas kilku wartościowych opracowań naukowych i popularnonaukowych. Zob. m.in. S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1989*, Londyn 1984; *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010; *Gwiazdozbiór w „Solidarności”*, Remigiusz Okrasa rozmawia z Joanną i Andrzejem Gwiazdami, Łódź 2009; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

³⁸ Relacja Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009 (w zbiorach autora); relacja Józefa Gburzyńskiego, 10 II 2010 (w zbiorach autora); relacja Kazimierza Lachowskiego, 11 II 2010 (w zbiorach autora).

³⁹ AIPN Gd., KW MO, 0061/307, Teczka Personalna TW „Kamiński”, 27 XI 1976 – 15 XI 1978, k. 3. Pod tym pseudonimem zarejestrowany był Józef Bieńko (ur. 20 XI 1947), wówczas kierownik kawiarni „Uśmiech” w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Elblągu.

kontakty z młodzieżą pracującą i szkolną. Ponadto WOK skupia młodzież, wśród której są zapewne osoby o wrogich poglądach politycznych itp. Rozeznanie operacyjne środowiska młodzieżowego pozwoliło na zaangażowanie naszych zainteresowań operacyjnych wokół wytypowanych osób⁴⁰. Mimo pięciu spotkań odbytych ze swoim oficerem prowadzącym TW „Kamiński” nie podał żadnych wartościowych informacji. W przekonaniu autora brak informacji nie był spowodowany lojalnością „Kamińskiego” wobec środowisk młodzieżowych. Trzeba bowiem pamiętać, że chętnie zgodził się on na współpracę z SB, wiedząc o postawionych przed nim zadaniach. Niska efektywność TW „Kamińskiego” była z pewnością wynikiem braku informacji o zorganizowanej opozycyjnej młodzieży, której na terenie województwa elbląskiego po prostu nie było.

Tezę tę potwierdza niejako praca dyplomowa funkcjonariusza elbląskiego WUSW⁴¹ Jakuba Szatrańskiego, napisana w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie w 1984 roku. Jak pisze Szatrański, „do roku 1979 nie notowano większego nasilenia zagrożeń propagandy pisanej w woj. elbląskim. Było to uwarunkowane brakiem szerszego kolportażu w/w materiałów oraz sytuacją społeczno-polityczną, która nie sprzyjała szerszej akcji kolportażu materiałów wrogich. Co prawda ukazywały się od czasu do czasu pojedyncze egzemplarze pism, broszur czy ulotek wydawane przez KOR, lecz nie stanowiły one znacznego zagrożenia na terenie województwa. Były to z reguły materiały wydawane w centrum kraju i przywożone na teren województwa w pojedynczych egzemplarzach⁴². Jak wynika z analizy niniejszej pracy, we wspomnianym okresie (1976–1979) działania Wydziału III KW MO w Elblągu koncentrowały się przede wszystkim na realizacji zadań „usługowych” zleczanych przez centralę Departamentu III lub Wydziału III KW MO w Gdańsku, Bydgoszczy i Olsztynie.

Ustalenia milicji zdają się potwierdzać świadkowie ówczesnych zdarzeń. Jak mówi bowiem późniejszy przewodniczący elbląskiej „Solidarności” Tadeusz Chmielewski: „w latach siedemdziesiątych znałem kilka

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Jako że praca powstała w 1984 roku, jej autor używa już nazwy WUSW.

⁴² AIPN BU, 001708/1954, J. Szatrański, *Zwalczanie przestępstw wrogiej propagandy pisanej na podstawie działań operacyjnych Wydziału III WUSW w Elblągu w latach 1980–1982*, praca magisterska napisana pod kierunkiem Witolda Grefkowicza, Warszawa 1984, s. 32.

osób, do których docierały ulotki opozycyjne. Ale trzeba przyznać, że byli to ludzie napływowi, a ich kontakt ze strukturami podziemnymi w kraju był raczej sporadyczny⁴³. Jedną z osób przywożących pojedyncze ulotki („Robotnika”) do Elbląga był mąż Anieli Grudzińskiej – Stanisław⁴⁴. Z kolei według relacji Kazimierza Lachowskiego osobą rozpowszechniającą w Elblągu opozycyjną bibułę („Bratniak”, „Robotnik”) był kierowca PKS Józef Pokrondka⁴⁵. Wiadomo również, że na teren Elbląga trafiały drugoobiegowe wydawnictwa, w tym *Mała apokalipsa* Tadeusza Konwickiego. Jeden z egzemplarzy trafił – dzięki Elżbiecie Duszak – w ręce jej brata Mirosława⁴⁶.

Sytuacja zmieniała się nieznacznie we wrześniu 1979 roku, gdy do KW MO dotarła informacja o pojawieniu się na terenie Elbląga wrogich ulotek oraz antysocjalistycznej literatury. Wrogie PZPR napisy ujawniono na głównych ciągach komunikacyjnych miasta, ulotki zaś za wycieraczkami samochodów na osiedlu „Zawada”. Ustalenia milicji wykazały, że 1 września o godzinie 24.00 na parking osiedla „Zawada” widziano trzech mężczyzn, poruszających się fiatem 126p o niezidentyfikowanych numerach rejestracyjnych. Przeprowadzenie 150 rozmów operacyjnych z mieszkańcami osiedla potwierdziło wyłącznie, że to właśnie ci mężczyźni odpowiedzialni byli za kolportaż. Milicji nie udało się jednak uzyskać żadnych dodatkowych informacji. Ustalono jedynie, że skoro „wrogich” ulotek nie odnaleziono w tym samym czasie w elbląskich zakładach pracy, to kolporterzy prawdopodobnie są związani z miejscowym środowiskiem robotniczym.

Kolejna seria ulotek została odnaleziona przez funkcjonariuszy Wydziału III KW MO 15 i 19 września na pętli linii tramwajowej nr 2. W związku z powtarzającymi się działaniami wciąż niezidentyfikowanej grupy kolportażowej Wydział III postanowił zabezpieczyć siłami MO i SB linie komunikacji miejskiej (w godzinach wieczornych, na okres 3 dni). Nie przyniosło to jednak spodziewanego efektu, a kolejny atak kolporterów nastąpił 29 września. SB doszła wówczas do wniosku, że ta

⁴³ Relacja Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009 (w zbiorach autora).

⁴⁴ Relacja Anieli Grudzińskiej, 24 II 2010 (w zbiorach autora).

⁴⁵ Relacja Kazimierza Lachowskiego, 11 II 2010 (w zbiorach autora).

⁴⁶ Relacja Mirosława Duszaka, 26 V 2010 (w zbiorach autora).

sama grupa działa regularnie co dwa tygodnie, w nocy z piątku na sobotę. W tym samym czasie wartościowych informacji w sprawie kolportażu dostarczył TW „Jaś”⁴⁷, który ustalił, że „pracownica EPBP – J. W. jest w posiadaniu wrogich ulotek, które otrzymała od kolegi z pracy o imieniu Bogdan. Ten z kolei utrzymuje kontakty z powiązanim z działaczami antysocjalistycznymi w kraju Michałem [Figurskim – K. N.]”⁴⁸.

26 września TW „Jaś” przekazał kolejne informacje oraz kilka egzemplarzy bibuły od J. J., który w najbliższym czasie miał wyjechać do Gdańska, aby spotkać się z przedstawicielami tamtejszej opozycji. W tym właśnie momencie elbląska SB przystąpiła do ofensywnych działań operacyjnych, mających na celu rozbicie rodzącej się w Elblągu opozycji. Natychmiast do współpracy z SB pozyskano wspomnianego J. J., a TW „Jaś” z inspiracji bezpieki nawiązał kontakt z „Michałem”, któremu zaproponował wspólne wydawanie podziemnych biuletynów i ulotek. W wyniku agenturalnych doniesień TW „Jasia” SB poznała niedoszłych redaktorów elbląskiego pisma bezdebitowego, mającego przybrać nazwę „Rzeczywistość”. Byli to dwaj bracia, uczniowie IV klasy Liceum Ogólnokształcącego, Tomasz i Sławomir Denisiukowie. Kolejne rozpoznania doprowadziły do ujawnienia na rodzinnej posesji Michała Figurskiego (Łęcz pod Elblągiem) materiałów drukarskich, powielacza spirytusowego, matryc oraz ryz papieru. Ustalono także, że po wymienione materiały 13 listopada 1979 roku zgłosił się jeden z kolporterów. W wyniku obserwacji posesji oraz dzięki kontroli drogowej samochodu jadącego do Łęcz za zatrzymano Figurskiego oraz Piotra Pienkowskiego – figuranta Wydziału III KW MO w Gdańsku. Obaj zatrzymani przyznali się do zarzucanych im czynów. W dalszej kolejności w uzgodnieniu z Wydziałem V Departamentu III oraz z Biurem Śledczym MSW elbląska bezpieka przeprowadziła serię kolejnych przeszukań. W ich trakcie ujawniono liczne materiały opozycyjne, w tym matryce, egzemplarze wrogiej prasy, maszynę do pisania oraz powielacz spirytusowy. Z racji przyznania się sprawców do zarzucanych im czynów sprawę skierowano wyłącznie do kolegium ds. wykroczeń przy Prezydencie Miasta Elbląga oraz przeprowadzono rozmowy profi-

⁴⁷ Posługiwanie się w tej części tekstu inicjałami i pseudonimami jest wynikiem braku sprawdzonych informacji autora o rzeczywistych danych osobowych wymienionych w tekście osób.

⁴⁸ AIPN BU, 001708/1954, J. Szatrański, op. cit., s. 34.

laktyczno-ostrzegawcze z oskarżonymi. W ten sposób udana akcja operacyjna elbląskiej SB – przy ogromnej pomocy TW „Jasia” – doprowadziła do rozbicia jedynej powstającej opozycji przedsiernpniowej w Elblągu.

Klub Inteligencji Katolickiej w Elblągu

Alternatywą dla nieudanych prób podjęcia działań kolportażowych przez młodzieżowe środowiska opozycyjne w Elblągu stał się Klub Inteligencji Katolickiej. Jeszcze przed powołaniem KIK ks. Mieczysław Józefczyk w następujących słowach przekonywał redakcję „Więzi” o konieczności podjęcia tej inicjatywy: „w Elblągu istnieje spore grono inteligencji technicznej, lekarzy, nauczycieli. Część z nich od dawna poszukiwała odpowiednich dla siebie form pracy samokształceniowej i ewangelicznej”⁴⁹. Nikt chyba nie spodziewał się, że z czasem elbląski KIK stanie się właściwie jedynym w obrębie województwa elbląskiego zorganizowanym ośrodkiem skupiającym osoby kontestujące system polityczny jeszcze przed 1980 rokiem. Jak wspomniałem, inicjatorem powstania KIK w Elblągu był ks. Mieczysław Józefczyk, który 8 listopada 1979 roku zaprosił do Elbląga prezesa warszawskiego oddziału tej organizacji, prof. Andrzeja Święcickiego. Święcicki przedstawił elblążanom program i cel działania klubów. Mimo że organizacja prowadziła działalność od końca lat siedemdziesiątych, została zarejestrowana jako stowarzyszenie w Sądzie Wojewódzkim w Elblągu dopiero 10 stycznia 1981 roku⁵⁰. Na pierwszym Walnym Zebraniu KIK (zrzeszał wówczas 58 członków), które odbyło się 12 stycznia 1981 roku, określono kierunki działania stowarzyszenia oraz wybrano dziewięcioosobowy zarząd w składzie:

- 1) Helena Sobieska-Clar (prezes)
- 2) Jerzy Kruk (wiceprezes)
- 3) Michał Chrzanowski (wiceprezes)
- 4) Zofia Komorowska (sekretarz)

⁴⁹ W. Zawadzki, *Życie religijne w Elblągu w latach 1945–1992*, [w:] *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 2, red. A. Groth, Gdańsk 2005, s. 202.

⁵⁰ A. Jachimowicz, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Elblągu w 1981 roku*, [w:] *Szesnaście miesięcy wolności – „Solidarność” w województwie elbląskim*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 81.

- 5) Elżbieta Skibińska (skarbnik)
- 6) Aleksandra Gabrysiak (członek)
- 7) Teresa Leszczyńska (członek)
- 8) Czesław Czerwiński (członek)
- 9) Alfred Kalkowski (członek)

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Arnolda Zdeba (przewodniczący), Irenę Pawowicz, Eugenię Dziedziul, Stanisława Widotę oraz płk. Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego. Podstawą działania KIK był statut, a jego program realizowano głównie poprzez odczyty, filmy, akademie okolicznościowe, wspólne msze, rekolekcje, pielgrzymki oraz akcje prenumeraty „Tygodnika Powszechnego”. Mimo że statut KIK powoływał się na działanie w ramach ustroju PRL⁵¹, to – jak wspomina Tadeusz Chmielewski – „było to wówczas jedyne w Elblągu zgromadzenie ludzi myślących inaczej. Tam spotykano się z dyskusją, której nie można było spotkać gdzie indziej. I mimo, że z dzisiejszej perspektywy działanie KIK nie wydaje mi się szczególnie odważne, to jednak na ówczesne czasy to było coś nowego i przełomowego. Stąd nie dziwi fakt, że w sierpniu 1980 r. właściwie wszyscy członkowie KIK aktywnie włączyli się w ruch «Solidarności»”⁵². To właśnie w okresie legalnego działania NSZZ „Solidarność” (21 lutego 1981) oficjalnie zainaugurowano działanie klubu. Na uroczystość przyjechali między innymi biskup Józef Glemp, prof. Andrzej Świącicki oraz redaktor „Tygodnika Powszechnego” Jacek Susuł. Wkrótce po zarejestrowaniu KIK swoją działalność w jego ramach rozpoczęły poszczególne sekcje, w tym sekcja rodzin (przewodnicząca dr Aleksandra Gabrysiak), sekcja społeczna (dr Arnold Zdeb) i sekcja turystyczna (Andrzej Wiśniewski). Decyzją ks. Józefczyka pod opieką KIK znalazła się również tak zwana Biblioteka Dekanalna⁵³. Co warte wspomnienia na koniec rozważań o elbląskim klubie, bardzo ważną rolę odegrał on w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy podzielone środowisko

⁵¹ Potwierdza to między innymi wypowiedź samego Andrzeja Świącickiego, który w 1980 roku przekonywał: „Celem naszym jest demokratyzacja władzy przez demokratyzację samej PZPR i umożliwianie działania dobrowolnych związków i stowarzyszeń”. Zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika: Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 208.

⁵² Relacja Tadeusza Chmielewskiego, 2 V 2009 (w zbiorach autora).

⁵³ M. Józefczyk, *Elbląskie drogi (1968–1993)*, Elbląg 2006, s. 106.

elbląskiej „Solidarności” skupiło się wokół dwóch kościołów: św. Mikołaja i św. Pawła. Obie grupy – mimo wspólnych celów – widziały inną drogę do ich realizacji, co rodziło wiele nieporozumień i kontrowersji. Wówczas to – jak przekonuje ks. Mieczysław Józefczyk – „KIK był miejscem, w którym skupiali się przedstawiciele obu tych środowisk”⁵⁴. W odczuciu autora tego typu spotkania w naturalny sposób wpływały na poprawienie jakości działań elbląskiego podziemia solidarnościowego.

Elbląska „Solidarność”

Okres funkcjonowania antykomunistycznej opozycji w latach 1976–1980 z całą pewnością można nazwać okresem „dojrzewania do Sierpnia”. Albowiem zarówno protesty robotnicze z 1976 roku, jak i tworzenie niezależnych od PZPR organizacji i tytułów wydawniczych czy działalność – wprawdzie legalnych, ale kontestujących system polityczny – klubów i konwersatoriów były etapem na drodze do powstania „Solidarności”, skupiającej przedstawicieli wszystkich tych inicjatyw.

Systematyczne strajki w Elblągu z lata 1980 roku rozpoczęły się 18 sierpnia około godziny 7.30. W tym dniu na znak solidarności z Gdańskiem stanęły elbląskie zakłady pracy, w tym między innymi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i Fabryka Domów – Elbląski Kombinat Budowlany (EKB). Tego samego dnia powołano ciało koordynujące strajk – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Janem Wyrzykowskim na czele. Elbląscy robotnicy, podobnie jak ci ze Stoczni Gdańskiej, domagali się przede wszystkim polepszenia warunków socjalno-bytowych w zakładach, respektowania przez władze zagwarantowanych w konstytucji praw i wolności oraz powołania niezależnych, samorządnych związków zawodowych. 19 sierpnia w Elblągu strajkowało już łącznie 7930 osób. Tego samego dnia elbląski MKS, z Ryszardem Kalinowskim na czele (zastąpił Wyrzykowskiego), zarejestrował się jako pierwsza struktura spoza województwa gdańskiego w ogólnopolskiej centrali strajku – Stoczni Gdańskiej, a Kalinowski został zastępcą Lecha Wałęsy. W wielu zakładach pracy (EKB, Elbląskie Przedsiębiorstwo Budownictwa

⁵⁴ Relacja Mieczysława Józefczyka, 15 VII 2009 (w zbiorach autora).

Przemysłowego (EPBP), Zakłady im. Wielkiego Proletariatu (ZWP)) elbląscy robotnicy przebywali nieprzerwanie od 18 do 31 sierpnia. W dniu podpisania Porozumień Sierpniowych załogi w ogólnej liczbie około 1500 osób wciąż okupowały kilkanaście zakładów pracy⁵⁵.

W okresie od 18 do 31 sierpnia 1980 roku w Elblągu powołano komitety strajkowe w 41 zakładach pracy. Następnie przekształciły się one w formy organizacyjne samorządnych związków zawodowych – najpierw w komitety założycielskie, a potem w komisje zakładowe. Przewodniczącym MKZ został Ryszard Kalinowski. W początkowym okresie elbląski MKZ skupiał 74 zakłady z całego województwa, jednak ich liczba szybko rosła. W październiku 1980 roku było ich już 135, a w maju 1981 aż 530 (134 tysięcy członków). Do głównych sukcesów elbląskiego MKZ należy zaliczyć powołanie własnego tytułu prasowego – „Biuletynu Informacyjnego MKZ”, ukończenie budowy Pomnika Ofiar Grudnia '70 w Elblągu oraz sprawne działanie Biura Interwencyjnego⁵⁶.

Ostatnim etapem tworzenia struktur „Solidarności” w Elblągu było powołanie własnego Zarządu Regionu, na którego czele stanął absolwent Politechniki Gdańskiej Tadeusz Chmielewski. Po odłączeniu części komisji zakładowych z terenu Kwidzyna, Malborka i Sztumu elbląska „Solidarność” liczyła wówczas około 100 tysięcy członków.

Zakończenie

Strajki z czerwca 1976 roku nie stały się w Elblągu impulsem do zawiązania zorganizowanych grup opozycyjnych. Wpłynęło na to zapewne kilka powodów. Do najważniejszych z nich można zaliczyć wciąż powracający obraz represji po Grudniu '70, brak ośrodka życia intelektualnego w mieście czy wyłącznie indywidualny charakter kontaktów z rodzącą się opozycją gdańską. Wszystkie te czynniki zadecydowały o długim okresie dojrzewania elbląskiej opozycji, która dopiero w sierpniu 1980 roku znalazła się w głównym nurcie przemian społeczno-politycznych.

⁵⁵ Zob. K. Nawrocki, *Sierpień '80 w Elblągu*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 9–10.

⁵⁶ Zob. idem, *NSZZ „Solidarność” Region Elbląski*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 640–649.

Tabela
Zakłady strajkujące w województwie elbląskim 25 czerwca 1976 roku

Nazwa zakładu	Liczba zatrudnionych	Liczba strajkujących	Uwagi
ZM „Zamech”	8100 osób	2250 osób	W tym na pierwszej zmianie 1710 osób (godz. 7–14) i na drugiej 540 (14–20.30). Całkowicie przerwano pracę na 9 podstawowych wydziałach, na pozostałych wystąpiły przerwy częściowe.
Zakłady im. Wielkiego Proletariatu	1600 osób (w Elblągu)	1400 osób	Przerwy w pracy wystąpiły na wszystkich wydziałach. Na pierwszej zmianie (7–14) nie pracowało 900 osób, a na drugiej (14–22) 500 osób.
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Skórzanego „Plastyk”	1920 osób	450 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 250 osób (8–14), a na drugiej 200 osób (14–20.30). Przerwy w pracy wystąpiły na 3 wydziałach. W okresie popołudniowym obserwowano próby powrotu do pracy.

ZAS „Polmo”	880 osób	740 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 440 osób (8–14), a na drugiej 300 osób. Przerwa w pracy wystąpiła na wszystkich 3 wydziałach produkcyjnych.
EZNS	960 osób	650 osób	Na pierwszej zmianie nie pracowało 350 osób, a na drugiej 300 osób. Przerwa w pracy nastąpiła na wszystkich 7 wydziałach.
Gdańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego – ZB Elbląg	400 osób	270 osób	Przerwa w pracy wystąpiła na wszystkich budowach.
ZPO „Truso”	250 osób	250 osób	Na pierwszej zmianie nie było przerw w pracy, na drugiej cała załoga w liczbie 250 osób nie pracowała w godz. 15–20.30.
Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego im. Marchlewskiego	340 osób	50 osób	Na pierwszej zmianie przerw w pracy nie było. Na drugiej zmianie pracy w godz. 15.45–20.30 nie podjęło 50 osób.
ZNMR	320 osób	150 osób	Wszyscy strajkujący nie pracowali na pierwszej zmianie w godz. 11.20–14.00.

Elbląskie Przedsiębiorstwo Budowlane	1460 osób	250 osób	Na pierwszej zmianie przerwało pracę 100 osób (11–14). Na drugiej 150 osób (14–20.30). Przerwy w pracy nastąpiły na budowach w Elblągu.
Spółdzielnia Inwalidów „Wolność”	360 osób	65	Wszyscy strajkujący nie pracowali w godz. 14–18
Wytwórnia Makaronów w Malborku	400 osób	100 osób	Zakład znajdował się wówczas na planowanym postoju, w związku z czym stan zatrudnienia wynosił 110 osób. Pracę przerwało 100 osób w godz. 14–18.

Oprac. własne autora na podstawie APE, KW PZPR, 824/633, Informacja dot. sytuacji w dniu 25 VI 1976 r. w zakładach pracy na terenie woj. elbląskiego, b.d., k. 12.

PIK – Prywatna Inicjatywa Krakowska¹

Inicjatywa była od początku przedsięwzięciem jednego człowieka: pracownika naukowego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie Roberta Kaczmarka. Wcześniej Kaczmarek dał się poznać jako aktywny politycznie student. W maju 1966 roku napisał List otwarty do rządu i „Polityki” apelujący o wolność słowa i zgromadzeń oraz o podjęcie przez władze dialogu z biskupami, atakowanymi za „List biskupów”. List podpisało czterech studentów fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym Lena Mięgiła i Michał Gabryel – przyszli współpracownicy Kaczmarka. Podczas strajku studenckiego w 1968 roku został aresztowany (16 marca), angażował się w pomoc poszkodowanym w wydarzeniach z 1976 roku, rozlepił na krakowskim Rynku klepsydry z zawiadomieniem o tragicznej śmierci Stanisława Pyjasa, uczestniczył w zakładaniu krakowskiego SKS-u, stale współpracował z KOR, był członkiem „Beczki” – dominikańskiego duszpasterstwa akademickiego przy klasztorze św. Trójcy na ulicy Stolarskiej w Krakowie.

W czasie przygotowywania pierwszego numeru „Merkuryusza Krakowskiego i Światowego” pod koniec 1978 roku Kaczmarek „założył” firmę PIK – Prywatną Inicjatywę Krakowską, która miała zajmować się wydawaniem „Merkuryusza” oraz rozwijaniem inicjatyw z nim związanych². „Merkuryusz” ukazywał się od stycznia 1979 roku i miał być, jak określił go Kaczmarek, „dwumiesięcznikiem konserwatywno-liberalnym stanowiącym alternatywę dla nużąco lewicowych wydawnictw KOR-u”³.

¹ O liberałach z „Merkuryusza” dotychczas niewiele napisano. Poza informacją podaną przez Andrzeja Friszkego, że istniała taka gazeta i że pisywał do niej Dzielski, czy informacją z leksykonu Dariusza Cecudy szczegółowych informacji na temat środowiska czy redagowania „Merkuryusza” nie znajdziemy (A. Friszke, *Opozycja w PRL*, Londyn 1988, s. 534; D. Cecuda, *Leksykon opozycji PRL*, Warszawa 1989, s. 174). Istnieje także artykuł na temat publicystyki krakowskich pism liberalnych, jednak kwestii wydawniczych, środowiskowych i organizacyjnych nie porusza on praktycznie w ogóle (A. Samojłowicz, *Kształtowanie się pierwszych ośrodków myśli liberalnej w Krakowie: o publicyście „13-ki” („13 Grudnia”) i „Merkuryusza Krakowskiego i Światowego”*, „Zeszyty Polilogiczne” 2000, nr 2, s. 123–142).

² R. Kaczmarek, *O Merkuryuszu Krakowskim i Światowym (MKIS)* (wydruk komputerowy), s. 2. Kaczmarek wyliczył działania PIK-u: rozprowadzanie bibuły, współpraca z SKS-em i KOR-em, przyjazne kontakty z Ruchem Młodej Polski, współpraca z niezależnym ruchem nauczycielskim i akademickim.

³ Idem, *Okna w murze*, „Zeszyty Historyczne” 2004, z. 149, s. 223.

W numerze trzecim – „jubileuszowym” – redakcja odpowiedziała, dlaczego wydaje pismo: „mamy na to ochotę, nas to bawi, mamy coś ciekawego do przekazania”. Dalej zadeklarowano, że ma być ono przedsięwzięciem samofinansującym się, które nie otrzymuje żadnych dotacji: „Albo pismo samo zarobi na sobie albo będziemy go sami dofinansowywać albo ogłosi się upadłość. Upaństwowić się nie damy!”⁴. Ponadto twórca nowego tytułu chciał „robić gazetę”, która pisałaby o wolności rozumianej jako wolność osobista, przypominała o obowiązkach i prawach pracowników, o ochronie własności prywatnej i o „światowych tendencjach, ale z szacunkiem dla polskich tradycji”⁵. Kaczmarek narzekał także na brak tytułu, który towarzyszyłby człowiekowi w życiu codziennym: „doskwierał nam brak takiego pisma na luzie i bez bohaterszczyzny, a jednocześnie szukającego wytworzenia programu zaradności na tu i teraz, niekoniecznie z hasłami wolnościowymi”⁶.

Inspiracją dla Kaczmarka był wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku. Po dyskusji z Janem Środoniem oraz dominikaninem Andrzejem Kłoczowskim (pomysłodawcą tytułu) ostatecznie podjął decyzję o wydawaniu gazety. Tytuł miał podkreślać regionalny styl pisma, galicyjski, krakowski, oraz jednocześnie jego ponadlokalny charakter – chciano łączyć wartości krakowskie z wartościami powszechnymi. Kaczmarek realizował je poprzez bieżące śledzenie prasy zachodniej, przedruki tekstów, książek, tłumaczenia. Choć jak wspomina po latach, nikt z jego środowiska nie miał żadnych ambicji politycznych ani też redaktorskich czy dziennikarskich, samo pismo zaś nie miało żadnych założeń ideologicznych poza jednym, że wolność, z której zrezygnowali Polacy, jest do wzięcia, a związane z tym ryzyko małe⁷. Wypowiedź Kaczmarka potwierdza jego tekst z pierwszego „Merkuryusza”: „strach dyktuje ludziom zgodę na rezygnację ze swych praw w większym stopniu, niż byłby to w stanie wyegzekwować reżim [...] jego energia, zatem i represyjna moc są o wiele mniejsze, niż wyczytać to można z kształtu jego fasady oraz chętnych do ugody”⁸.

⁴ „Merkuryusz Krakowski i Światowy” (dalej: „Merkuryusz”), nr 3 z marca 1979.

⁵ R. Kaczmarek, *O Merkuryuszu...*, op. cit., s. 1.

⁶ Relacja Roberta Kaczmarka złożona K. Knochowi w 2005 roku (dalej: Relacja Kaczmarka).

⁷ Ibidem.

⁸ „Merkuryusz”, nr 1 ze stycznia 1979.

Do najbardziej znanego przedsięwzięcia firmy PIK (poza wydawaniem pisma) należało nagrywanie oraz sprzedaż taśm i śpiewników z historycznymi pieśniami i piosenkami. Pierwszą taśmę nagrano z inicjatywy Magdy Gramatyki, przyjaciółki Leny Mięgały, z którą Kaczmarek drukował pismo, z akompaniamentem w wykonaniu samego Kaczmarka. W 1978 roku kuratorium zleciło Magdzie Gramatyce, pracownicy domu wychowawczego dla dziewcząt przy ulicy Wroniej, przygotowanie rocznicy rewolucji październikowej. Jednak Gramatyka przygotowała uroczystość z okazji 11 listopada 1978 roku. Zwróciła się wcześniej do Kaczmarka z prośbą o przygotowanie taśmy z polskimi pieśniami i piosenkami historycznymi i patriotycznymi. Uroczystość zakończyła się sukcesem. Na prośbę widzów przygotowano kopie nagrań. W związku z zainteresowaniem, jakim się one spotkały, po kilku miesiącach (już w roku 1979) przygotowano elegancki śpiewnik wydrukowany na powielaczu oraz dołączono do niego godzinną taśmę z nagraniem. W sumie przygotowano 800 śpiewników i kilkaset kaset, które były dalej prywatnie powielane i sprzedawane. Sukces pierwszego tomu sprawił, że przygotowano tom drugi. Jak ocenia Kaczmarek, przed Sierpniem w obiegu krążyło ponad tysiąc kopii obu taśm⁹.

W pierwszych trzech numerach „Merkuryusza” pojawiło się dwóch liberałów. Dominującym był Kaczmarek, którego teksty wypełniały około 80% zawartości pisma, drugim był Jan Środoń, autor trzech artykułów, pracownik Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie. Obaj spotykali się w „Beczce”. Trzecią osobą piszącą teksty był dominikanin Jan Andrzej Kłoczowski – duszpasterz „Beczki”. Przełomowym momentem w rozwoju „Merkuryusza”, ale i liberalnego nurtu światopoglądowego w Krakowie, stało się spotkanie Kaczmarka i Mirosława Dzielskiego,

⁹ Relacja Kaczmarka; R. Kaczmarek, *Jaka jest muzyka* (wydruk komputerowy), s. 4–5. Śpiewnik nosił tytuł *Pieśni Polski XV (XIII) – XX wieku*. Na część pierwszą taśmy składały się między innymi *Bogurodzica*, marsze legionowe, *Ciebie Boga wystawiamy*, *Pieśń o pruskiej porasce kthora sie sstała za krolia Jagiella Władysława*, napisana w 1570 roku. Chór składał się z artystów amatorów. W jego składzie znajdowali się między innymi: Maria, Magdalenka, Marta i Helena Deskur, Katarzyna Szczepańska, Lidia Zoń, Krystyna Czerni, Lena Mięgała, Małgorzata Semkowicz (grała na fortepianie), Jadwiga Suchorowska, Cecylia Józak, Grzegorz Łuczkiwicz, Bogdan Klich, Janusz Pierzchała, Maciek Pawlikowski, Piotr Markielowski. Kaczmarek był głównym wokalistą i akompaniował na gitarze. O stronę techniczną dbał Jerzy Sidor. Nagrania odbywały się w Górcach w chacie państwa Środoniów, w Murzasichlu u państwa Jasińskich, a w Krakowie u Deskurów, Semkowicz, Danuty Suchorowskiej, Mięgały i Kaczmarka. W stanie wojennym taśmy PIK-u były nadal powielane i rozprowadzane za darmo w podziemnych strukturach w Krakowie. Jak wspomina Kaczmarek, sesje nagraniowe w górach miały zespolic ludzi, którzy z nim pracowali, dodac im otuchy.

ówczesnego pracownika naukowego Zakładu Filozofii Nauk Przyrodniczych Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, które odbyło się w klasztorze Dominikanów w listopadzie 1979 roku. Dzielski zaproponował współpracę oraz dyskusję nad koncepcją pisma¹⁰. Kaczmarek wydrukował w numerze czwartym tekst Dzielskiego o liberałach i jak wspomina: „Kruźganki Dominikanów zamieniły luźny kontakt (wcześniej oparty tylko o wspólną niechęć do socjalizmu, także neosocjalizmu) w regularne, z czasem codzienne spotkania i rozmowy”¹¹.

Wraz z powstaniem „Solidarności” Kaczmarek i Dzielski zaangażowali się w ruch związkowy. Pierwszy z nich zakładał wcześniej Wolne Związki Zawodowe, a następnie został szefem „Solidarności” na Akademii Górniczo-Hutniczej („byłem zdecydowany oddać wszystkie siły tej nowej Solidarności, bez względu na osobiste preferencje”¹²). Jego zdaniem to była lepsza platforma wolności i „roboty” na wielką skalę, w przeciwieństwie do dość skromnego i kameralnego „Merkuryusza”. Później był członkiem prezydium Zarządu Regionu Małopolska, szefem sekcji informacji Zarządu, a w stanie wojennym kierownikiem Międzydzielnicowego Komitetu „Solidarności” Kraków. Dzielski został doradcą Komisji Robotniczej Hutników, członkiem Sekcji Informacji Zarządu Regionu i redakcji jej pisma „Goniec Małopolski”, a od lipca 1981 roku rzecznikiem prasowym Zarządu Regionu. Do ostatnich przedsięwzięć PIK-u należy pobyt Kaczmarka w Stoczni Gdańskiej między 22 i 31 sierpnia 1980 roku, współpraca z komórką informacji MKS-u, zbieranie materiałów do dziesiątego numeru „Merkuryusza” (były to notatki do dłuższego tekstu oraz dokumenty strajkowe, na przykład biuletyny) oraz zabiegi o uwolnienie działaczy opozycji uwięzionych w sierpniu 1980 roku. Po ich zwolnieniu i podpisaniu porozumień sierpniowych Kaczmarek podjął decyzję o zamknięciu PIK-u¹³. Do projektu liberalnego czy liberalno-konserwatywnego pisma już nigdy nie powrócił, w przeciwieństwie do Dzielskiego, który przystąpił do współtworzenia nowego tytułu po wybuchu stanu

¹⁰ R. Kaczmarek, *W oczach Dzielskiego*, [w:] *Widzieć mądrość w wolności*, red. B. Chrabota, Kraków 1991, s. 36.

¹¹ Relacja Kaczmarka.

¹² Ibidem.

¹³ Idem, *o Merkuryuszu...*, op. cit., s. 3. Kaczmarek zdemontował informacje zawarte w aktach IPN, jakoby kaza-no mu zawiesić „Merkuryusza” za wejście do MKZ-u. W grudniu 1980 roku od razu został dokooptowany jako szef regionalnej informacji bez żadnych warunków wstępnych.

wojennego¹⁴. W roku 1980 nastąpiło naturalne przejście grona tworzącego pismo do struktur „Solidarności”. Kaczmarek twierdzi, że gdyby pismo przetrwało, ukształtowałoby się wokół niego środowisko polityczne¹⁵.

Historia PIK-u i liberałów z „Merkuryusza” to w sumie dwa lata początków dyskusji nad światopoglądem liberalnym czy liberalno-konserwatywnym. Pierwszy okres, do momentu pojawienia się Dzielskiego, to próba wyjścia poza grono kilku znajomych, prezentowania nowego pisma szerszym kręgom czytelników. Jak wspomina Kaczmarek – próba budowania pisma „niegettowego”. Drugi okres rozpoczął się wraz z przyłączeniem się Dzielskiego, który tchnął w pismo liberalnego ducha. Nowy etap nastąpił wraz z numerem szóstym, kiedy na AGH Kaczmarek tworzył struktury związkowe jeszcze przed powstaniem „Solidarności”. Na zakończenie warto przytoczyć komentarz Dzielskiego, który w broszurce zatytułowanej *Jak zachować władzę w PRL?* (pisanej pod pseudonimem Adolf Romański), wydanej w Warszawie w 1981 roku przez Oficynę Liberałów, zamieścił na końcu nekrolog: „Latem 1980 zmarł (Merkuryusz) w rozkwicie sił twórczych”. Pozostaje żal, że zaangażowanie jego twórców w ruch solidarnościowy spowodowało zniknięcie z mapy wydawniczej ciekawie zapowiadającego się pisma. Sam Kaczmarek po organizowaniu i przewodzeniu podziemnej „Solidarności” w Małopolsce¹⁶ wyemigrował w 1983 roku do Francji.

Współpracownicy PIK-u

PIK był indywidualnym przedsięwzięciem Roberta Kaczmarka. To on koordynował działalność całej inicjatywy – zbieranie materiałów, przygotowywanie druku. Pierwsze numery „Merkuryusza” zostały wydane anonimowo lub artykuły sygnowano pseudonimami. W pierwszym numerze dominował J. Kielar, czyli Robert Kaczmarek, który – jak żartobliwie wspomina – polemizował sam ze sobą¹⁷. Pozostałe teksty (Aleks-

¹⁴ Było to pismo o nazwie „13 grudnia”, a od stycznia 1984 roku „13. Pismo chrześcijańsko-liberalne”.

¹⁵ Relacja Kaczmarka.

¹⁶ Por. szerzej w: E. Zając, *Małopolska „Solidarność” w podziemiu (1982–1989)*, [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 269–308.

¹⁷ R. Kaczmarek, *O Merkuryuszu...*, op. cit., s. 1.

sandra Lenika, Piotra Gały) były również jego. W kolejnych numerach doszły artykuły Jana Środonia (pod pseudonimem Borowik), Jana Andrzeja Kłoczowskiego (Jacek Bogdański), Henryka Woźniakowskiego (S. Łąbędź, Paz), Mirosława Dzielskiego (Adolf Romański, ufo, Barbara Jacobs, skaut, Adam Dzik, Vincent Orlof). W numerze piątym ujawnił się Robert Kaczmarek. Ujawnienie się było dla niego aktem odwagi i „czystą przyjemnością przeciwstawiania się złu”¹⁸. Do numeru szóstego dołączyła Danuta Suchorowska z krakowskiej filharmonii (pod pseudonimem D. S.). W ostatnim numerze zamieszczono także artykuł Lesława Maleszki (podpisany imieniem i nazwiskiem, zajmował się on także dystrybucją i zdobywaniem kontaktów), Janusza Korwina-Mikkego (pod pseudonimem Janusz Ryszard) oraz Henryka Wereszczyckiego. Teksty zagraniczne dobierał i tłumaczył Kaczmarek.

W numerze trzecim pisma redakcja uzasadniała przed czytelnikami konieczność posługiwania się pseudonimami (nie wątpiąc, że i tak w końcu milicja ich wytropi): „Pracujemy zawodowo i traktujemy serio naszą pracę, chowamy dzieci, dorabiamy fuchami na ich utrzymanie, staramy się o mieszkanie, bądź urządzamy je – jednym słowem mamy po uszy codziennej roboty, a na dodatek wydajemy «Merkuryusza». Nie mamy zamiaru przechodzić na zawodowstwo, o ile wydarzenia na to pozwolą. Anonimowość zwiększa nasz spokój choć z drugiej strony ogranicza dopływ materiałów”¹⁹.

Jak już wcześniej napisano, wraz z numerem czwartym w prace nad kształtem pisma włączył się Mirosław Dzielski. Jak twierdzi Kaczmarek, w „Merkuryuszu” nie było żadnych prac redakcyjnych, redakcji, redagowania pisma. Była współpraca Dzielskiego i Kaczmarka, polegająca głównie na wielogodzinnych dyskusjach (Kaczmarek określił je jako biesiady intelektualne) nad kształtem przygotowywanych tekstów. Jak wspomina: „nabraliśmy zwyczaju spierać się dużo i namiętnie o idee, zwłaszcza te, wokół których montowaliśmy własne teksty”²⁰.

¹⁸ Relacja Kaczmarka. Jak wspomina, redaktorów i wydawców za ujawnienie z mety wyrzucano z pracy. Kaczmarek był jednym z niewielu w tym okresie (być może jedynym), którego nie spotkał taki los. Utrzymanie państwowego stanowiska (na dodatek nauczyciela akademickiego) traktował jako główne zadanie swojego zaangażowania politycznego, co mu się udało do samego końca, czyli do 1983 roku.

¹⁹ „Merkuryusz”, nr 3 z marca 1979.

²⁰ Relacja Kaczmarka.

Wraz z numerem czwartym wzrosło grono nie tylko piszących teksty, ale i przygotowujących pismo. Do tego grona dołączyli: Lena Migąła (Instytut Technologii Nafty), aktywna również przy wszystkich bez wyjątku przedsięwzięciach PIK-u, Piotr Jasiński (AGH), Jerzy Sidor (Telpod), Magdalena Gramatyka (dom wychowawczy dla dziewcząt), Agnieszka Gramatyka („Gazeta Krakowska”), Grzegorz „Kajtek” Łuczkiwicz (student chemii na UJ) oraz odpowiedzialna za stronę graficzną Małgorzata Semkowicz (PKP). Pomocą merytoryczną i materialną w postaci mieszkań, kontaktów, dystrybucji, wsparcia finansowego służyli Jan Środoń, Mirosław Dzielski, Danuta Suchorowska, Piotr Jasiński i Michał Gabryel²¹.

W „Merkuryuszu” starano się dzielić teksty na działy. Na początku pojawił się ważny dział: „Wokół pytania o program”, w którym trwała dyskusja na temat działań i strategii opozycji; dalej „Doktryna wobec faktu” (o papieżu); „Z narodem i mimo narodu” (o problemach wewnątrznarodowych w Polsce i na świecie). W kolejnych numerach przetrwał tylko ten pierwszy. W numerze czwartym pojawiła się „Kronika krakowska”, która przekształciła się w dział „Z Krakowa”. Następnie pojawiały się takie działy, jak: „Samorządność” (potem „Praworządność”), „Komunizm w dzisiejszym świecie” (potem „Zachód wobec wyzwania”, „Zachód wobec Moskwy”), „Alternatywy”, „Historia” (potem „Nasze dzieje”), „Praktyka związkowa w Europie Zachodniej”. Każdy numer zawierał porcję wiadomości ze świata.

Za teksty pisane do gazety miano płacić honoraria, jednak zazwyczaj piszący z nich rezygnowali. Jedynie Dzielski bardzo poważnie potraktował założenie firmy i oczekiwał zarobku. Kaczmarek wspomina, że zaproponował mu stawki takie jak w „Tygodniku Powszechnym”: „Po wydaniu numeru Dzielski pobierał od łączniczki dwadzieścia egzemplarzy do kolportażu, odliczał ich cenę od własnego honorarium i bez śladu wzruszenia inkasował pozostałe złotówki [...] kiedy już wychodziłem – zwracał mi dopiero co otrzymaną kwotę, przeznaczając ją na fundusz Merkurego. Z naciskiem podkreślał, że nie zależy mu na pokwitowaniu w numerze, nawet pod pseudonimem”²².

²¹ R. Kaczmarek, *o Merkuryuszu...*, op. cit., s. 1.

²² Idem, *W oczach Dzielskiego*, op. cit., s. 1.

W numerze piątym pojawiła się stopka redakcyjna, w której napisano, że „Merkuryusz” to dwumiesięcznik zawierający ogólne refleksje o wolności i samowiedzy społecznej. Pojawiło się też nazwisko Kaczmarka jako redaktora odpowiedzialnego. Podano adres: Kraków, ul. Augustańska 4/17. Było to adres Leny Migały, u której wtedy zamieszkiwał Kaczmarek.

Konspiracja w środowisku miała różne poziomy. Głęboka obowiązywała na poziomie wykonawczym – pisanie matryc, druk i kolportaż były tajne, łącznicy sprzedający byli w ukryciu, o nich się nie mówiło. Agnieszka Gramatyka wspomina, że na początku ani ona, ani Lena Migała nie wiedziały, czyje teksty drukują, kto kryje się pod pseudonimami, tak Kaczmarek pilnował konspiracji²³. Natomiast nie bardzo ukrywano, kto, z kim, gdzie pracuje. W samym środowisku wiedziano, kto rozprawdza jaką bibułę.

Od samego początku grupa skupiona wokół „Merkuryusza” była obserwowana przez bezpiekę. 22 września 1979 roku przeciwko Kaczmarkowi założono SOR „Asystent”. W tym okresie jego rozpracowywaniem zajmowało się ośmiu TW i dwa KO. Sam Kaczmarek w swojej teczce naliczył ponad 50 pseudonimów za cały okres 1966–1983²⁴. Najbardziej aktywnym agentem, który regularnie składał raporty na temat działalności wydawniczej Kaczmarka w latach 1979–1980, był TW „Tomek”, obecnie rozpoznany jako Lesław Maleszka²⁵. W raporcie z 21 lutego 1979 roku poinformował on o zaistnieniu w środowisku SKS-u „pisma «Merkuryusz Krakowski i Światowy» wykonanego metodą białkową zawierający 16 stron formatu A-5”²⁶. Dziwne wydało się stwierdzenie TW, że nie wie, kto jest autorem pisma, ale na głównych inicjatorów i redaktorów wskazał Kaczmarka, Gramatykę i Migałę. W kolejnych meldunkach informował o ukazaniu się i zawartości numeru piątego pisma z grudnia 1979 roku, kolportowanego w niewielkich ilościach w styczniu 1980 podczas zebrania działaczy SKS-u (załączał numery pisma), i numeru szóstego (kwiecień

²³ Relacja Agnieszki Gramatyki złożona K. Knochowi w 2005 roku (dalej: Relacja Gramatyki).

²⁴ IPN Kr 07/3899, k. 8; Relacja Kaczmarka. Pierwszą SOR bezpieka założyła Kaczmarkowi już w roku 1966, po tym, jak napisał list do władz. Próba zdobycia poparcia u pracowników wydziału fizyki UJ zakończyła się interwencją SB, otworem sprawy i długotrwałą inwigilacją.

²⁵ http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/245/7644/Ketman_i_Monika_zywyoty_rownolegle.html (dostęp: 20.05.2011), s. 74.

²⁶ IPN Kr 47/26, t. 1, cz. 1, k. 9.

1980, datowany na luty 1980). W raporcie pojawiły się informacje, że Adolf Romański to Dzielski, że kolportażem pisma zajmuje się Kaczmarek, a w redagowaniu pomaga Agnieszka Gramatyka²⁷. Agent donosił ponadto, że Kaczmarek utrzymuje kontakt z RMP, posiada kanał informacji i bibuły z Gdańska i zastanawia się, czy nie zorganizować w Krakowie struktur RMP²⁸. W uzupełnieniu informacji operacyjnej o „Merkuryuszu” TW „Tomek” podał, że w numerze szóstym pisma Kaczmarek figuruje jako redaktor odpowiedzialny i że w redakcji jest Dzielski, który sygnuje swoje artykuły pseudonimem Adam Dzik. Do grona redagujących pismo zaliczył Kaczmarka, Dzielskiego i Gramatykę²⁹. Na podstawie tych informacji widać, że SB była średnio poinformowana na temat składu „redakcji”. Agent podał jedynie trzy osoby, ale jedna i tak ujawniła się w piśmie, Gramatyka nie pełniła wskazanych funkcji, a o Dzielskim każdy wiedział. Jednak donosy musiały w jakimś stopniu dekonspirować środowisko i ułatwiać bezpiece zatrzymania. W okresie funkcjonowania „Merkuryusza” Kaczmarek był kilkakrotnie zatrzymywany, zazwyczaj na 48 godzin, odbywały się rewizje, konfiskaty (na przykład 19 marca 1980 roku przeszukanie mieszkania przy Augustiańskiej), próbowano go zwolnić z pracy za działalność wydawniczo-kolportażową. W 1980 roku zatrzymywano Lenę Migalę na 20 godzin – po przeszukaniu jej mieszkania i konfiskacie kilkudziesięciu wydawnictw niezależnych. Na łamach siódmego numeru redakcja protestowała i ubolewała nad tym, co się stało. Postulowała ograniczenie zasięgu działań SB, zapytywała, w jaki sposób opozycjoniści, którzy domagają się respektowania podstawowych praw, chcą podważyć podstawy pokoju PRL, działać na jego szkodę (prawo do paszportu, rzetelnej edukacji, jawności danych). Uważano za bezprawne rekwirowanie „pojedynczych egzemplarzy publicystycznych i literackich oraz przywłaszczanie całych nakładów bez udowodnienia zarzutów z inkryminowanego paragrafu”. Na zakończenie redakcja wezwała do

²⁷ IPN Kr 47/26, t. 1, cz. 2, k. 274–275. TW „Tomasz” powołał się na wypowiedź Wildsteina, który uważał, że Kielar to Kaczmarek. Miał rację. Napisał też, że pismo to jawna manifestacja konserwatywno-prawicowej wizji świata. Dalej podał, że Środoń współpracuje z pismem i broni go, Pierzchała też. Agent przypuszczał, że była to mała grupka, licząca 3–4 osoby. Jak wyjaśnia Kaczmarek, Pierzchała tylko uczestniczył w nagrywaniu śpiewników, i to w późniejszym okresie (Relacja Kaczmarka).

²⁸ Ibidem. RMP było jedynym środowiskiem, w stosunku do którego Kaczmarek rozważał zbliżenie organizacyjne i programowe, ale kres temu położyło powstanie „Solidarności”.

²⁹ IPN Kr 47/26, t. 1, cz. 2, k. 309.

„nieprzetrzymania w areszcie ludzi, którzy nie stanowią przestępczego zagrożenia spokoju publicznego”³⁰. Rozgłos nadany rewizji, konfiskatom i zatrzymaniu Migały był zwykłym w takich okolicznościach środkiem obrony, stale stosowanym w odniesieniu do Kaczmarka³¹.

Do dość uciążliwej formy gnębień przez SB zaliczyć trzeba wielogodzinne czuwanie paru esbeków w ciemnym korytarzu przed mieszkaniem, co stwarzało pewne napięcie w okresach, gdy zdarzały się przypadki pobicia działaczy opozycji przez tak zwanych nieznanymi sprawców. Funkcjonariusze, gdy się ich mijało w korytarzu, zachowywali się mniej lub bardziej wyzywająco. Zdarzało się, że Lena Migała sygnalizowała z okna ich obecność zbliżającemu się Kaczmarkowi, który wówczas wycofywał się z podwórza, wspinał po kratkach na balkon i tą drogą wchodził zapasowym wejściem do mieszkania, którego nie opuszczał aż do zniknięcia „typów”. Kaczmarek wątpi, by SB zainstalowała podsłuch. Jak wspomina, zdarzały się sytuacje, że całe grupy esbeków koczowały pod oknami w oczekiwaniu na Migałę albo niego, podczas gdy w mieszkaniu trwała sesja drukarska³².

Z drugiej jednak strony w aktach IPN-u o strukturach organizacyjnych, samym PIK-u, druku, zdobywaniu środków finansowych nie przeczytamy zbyt wiele³³. Ponadto razi ich ogólnikowość i błędy (na przykład zaniżanie nakładu pism). Robert Kaczmarek w artykule *Pożytek z konfidenta* podważył przydatność meldunków na podstawie działalności agenta bezpieczeństwa Lesława Maleszki: „Operacyjna nieprzydatność raportów to nie tylko sprawa bylejakości pracy. To również następstwo nieuchwytej policyjnymi metodami natury moralnego oporu, owoc programowej jawności wszelkich, z wyjątkiem druku i organizacji, poczyniań opozycji demokratycznej”³⁴.

³⁰ R. Kaczmarek, *o Merkuryuszu...*, s. 1; „Merkuryusz”, nr 7 z kwietnia 1980.

³¹ Relacja Kaczmarka. Drugim kierunkiem obrony było wybranie Migały na funkcję męża zaufania w jej miejscu pracy (Instytut Technologii Nafty). Był to akt odwagi i solidarności kolegów wywołany jej zaangażowaniem, co – podobnie jak Kaczmarka na AGH – chroniło ją przed wyrzuceniem z pracy z powodów politycznych.

³² Ibidem.

³³ Por. szerzej w: IPN Kr 07/3899, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania, krypt. „Asystent”; IPN Kr 081/321, Kaczmarek Robert o. Stanisław ur. 29.03.1947 osk. z art. 42 Dekr. z 12.12.1981 o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości; IPN Kr 47/26, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania, krypt. „Asystent”, t. 1.

³⁴ „Gazeta Wyborcza”, 16.02.2007.

Finansowanie PIK-u

Jak już wspomniano, do wydawania „Merkuryusza” założono PIK – Prywatną Inicjatywę Krakowską, której właścicielem był Robert Kaczmarek. Finansowanie przedsięwzięcia zapewniały: sprzedaż pisma, śpiewników (elegancki śpiewnik wydrukowany na powielaczu kosztował 40 zł) i taśm (godzinną taśmę z nagraniem sprzedawano za 200 zł). Kaczmarek od początku zakładał, że przedsięwzięcie ma się samo utrzymywać. Ustalił więc najpierw dość wysoką cenę za kilka stron pisma, bo aż 20 zł. Koledzy z SKS-u przekonali go jednak, że to za dużo, i być może dzięki temu cały nakład rozszedł się bez problemu po 10 zł za sztukę. Począwszy od numeru piątego, powrócono do ceny 20 zł, a podwójny numer 8/9 sprzedawany był za 40 zł. Jak wspomina Kaczmarek: rozchodziły się bez kłopotów³⁵.

PIK zarabiał na sobie, pokrywając wydatki organizacyjne. Pieniędźmi obracał wyłącznie Kaczmarek, pieniądze zaś tak szybko, jak się pojawiały, tak szybko rozchodziły się dalej. Nigdy, co zrozumiałe ze względów konspiracyjnych, ich nie rozliczano, niczego nie kwitowano. Czasami Kaczmarek płacił premię tym, którzy śpiewali, wyjątkowo za tekst do „Merkuryusza”. Jednak stali współpracownicy rezygnowali z wynagrodzenia (utrzymywali się z legalnej pracy). „Konto” PIK-u zasilaly jeszcze sporadyczne datki osób prywatnych, czasem nieznanymi, a czasem zaprzyjaźnionymi, stanowiące małą część budżetu – na przykład Danuta Suchorowska zebrała pieniądze od swoich kolegów z zespołu Filharmonii Krakowskiej, a Michał Gabryel przekazał część zysków, które czerpał z importu drobnych ilości towarów z zagranicy. Zdarzały się też wpłaty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, PAN-u. Kwoty datków wahały się od kilkuset złotych do 5,5 tysiąca (pensja Kaczmarka na AGH RK mieściła się między 3 (1976) a 6 tysiącami (1980)³⁶. Pokwitowania wpłat wraz z podziękowaniami zamieszczono w numerze 8/9 („Pani J. 500 zł, C.O. 5000 zł, Melomani 5500 zł. Dziękujemy”).

Kaczmarek przyjął też zasadę niekorzystania z pieniędzy zagranicznych, z których, jak wspomina, „utrzymywało się sporo ludzi z ideową fasadą”. Przewidując także trudne czasy w przypadku, gdyby esbecji udało się wy-

³⁵ Relacja Kaczmarka.

³⁶ Ibidem.

rzucić go z pracy w AGH, rozpoczął przygotowania do zarabiania na zbiorce i obróbce kamieni półszlachetnych w Górach Świętokrzyskich i w Sudetach. Szkołę się w tym celu u geologa z AGH Macieja Pawlikowskiego, po czym pracownicy PIK-u rozpoczęli zbieranie kamieni. Ich spora kupa złożona w kącie mieszkania wzbudziła zainteresowanie esbeków, kiedy w marcu 1980 roku zatrzymali Lenę Migałę pod nieobecność Kaczmarka. Ciekawi byli, czy te kamienie posłużą przeciwko siłom porządkowym³⁷.

Druk i kolportaż „Merkuryusza”

Kaczmarek otrzymał przepis na produkcję pisma od SKS-u, wraz z farbami i niezbędnymi materiałami. Ramkę skonstruował z drewna sam, drukował wałkiem. Pierwszy numer pisma ukazał się w styczniu 1979 roku w formacie A4, liczył 16 stron; kolejny, wydany miesiąc później, miał 22 strony, trzeci ukazał się w marcu i miał już 32 strony. Wtedy to oficjalnie poinformowano, że pismo jest wydane przez PIK. Zamieszczono także symbol graficzny firmy – znak karcianego pika. Okładkę, na której widniał rysunek Stańczyka, zaprojektowała Małgorzata Semkowicz. Wykonano ją ze sztywnego szarego papieru i była ona nieco większa niż wnętrze pisma. Dwa pierwsze numery wydrukowane zostały przez Kaczmarka i Lenę Migałę na ramce własnej konstrukcji. Były bardzo słabej jakości i mało czytelne. Czwartym numer „Merkuryusza” ukazał się dopiero w maju 1979 roku. W numerze piątym z listopada zamieszczono informację, że „Merkuryusz” będzie dwumiesięcznikiem. Z grubsza ukazywał się regularnie: numer szósty pojawił się w lutym 1980 roku, siódmy w kwietniu, a numer 8/9 na przełomie lipca i sierpnia. „Solidarność” przerwała pracę nad numerem dziesiątym³⁸.

Wymogi konspiracji spowodowały, że przyjęto zasadę składania pisma od razu na matrycach. Matryce przygotowywał Kaczmarek najpierw u Leny Migały, a później, kiedy jej mieszkanie było już obstawione, u Magdy i Agnieszki Gramatyki, alpinistów Piotra Jasińskiego i Wojtka Kurtyki, Krzysztofa Goerlicha z PAN-u, rodziny Danuty Suchorowskiej. Po numerze trzecim przepisywaniem tekstów zajmowali się oprócz Kaczmarka

³⁷ Ibidem.

³⁸ Podrozdział ten jest przede wszystkim oparty na Relacji Kaczmarka, stąd brak szczegółowych przypisów.

Lena Mięała i siostry Gramatyki. Następnie Kaczmarek łączył wszystkie materiały w jeden numer. Wolne miejsca na matrycy uzupełniał własnymi tekstami.

Papier kupowano w ilości jednej, dwóch ryz, powtarzając zakup w kolejnych sklepach. Większych ilości dostarczał Adam Grudziński z biblioteki AGH i uczeni z PAN-u, farbę zapewniały kanały kolportażowe SKS i KOR oraz Jerzy Sidor z nielegalnych źródeł za łapówki. Matryce dostarczał kanonik wawelski ks. Stanisław Czartoryski, który na prośbę Środonia wynosił je pod sutanną z Wydziału Duszpasterskiego krakowskiej kurii. Środoń przywiózł też sporo matryc z Londynu, w drodze powrotnej z konferencji naukowej na temat glin i iłów, przenosząc je przez kontrolę celną przy pomocy swojego amerykańskiego przyjaciela. Niekiedy też korzystano z matryc i farby NOW-ej i SKS-u.

Cały nakład drukowano od razu w trakcie jednej sesji, trwającej dwie lub trzy doby. Szczelnie zamykano, zasłaniano i uszczelniano okna, co pozwalało na ukrycie obecności drukujących. Największym problemem było suszenie dopiero co wydrukowanych stron, które po rozłożeniu zajmowały całą wolną powierzchnię mieszkania. Oczekiwanie, aż arkusze wyschną, rozbijało rytm kręcenia wałkiem. Lena Mięała znalazła sposób polegający na wielowarstwowym przekładaniu wydruków arkuszami papieru do pakowania, który wchłaniał nadmiar farby, nie brudząc niezadrukowanych powierzchni.

U Mięały Kaczmarek zamontował w piecu węglowym system dzwonek (aby zakonspirować mieszkanie), uruchamiany przyciskiem przy drzwiach wejściowych według często zmienianego kodu. Kod pozwalał na otwieranie oczekiwanym gościom w trakcie drukowania i pisania na maszynie lub też niewpuszczanie nieproszonych lub niespodziewanych gości. W razie problemów do mieszkania można było się dostać zapasowym wejściem przez zatarasowany z lekka balkon. Nie zanotowano żadnej wpadki, mimo że zdarzały się próby nalotów w czasie druku, a nawet zatrzymanie prewencyjne Kaczmarka przed 11 listopada 1979 roku. Miał on ręce brudne od farby, a z mieszkania unosił się zapach materiałów drukarskich. Esbecy nie mieli rozkazu rewizji, więc nie weszli do mieszkania i nie zabrali wydruku ani sprzętu. Przed wyjściem Kaczmarek polecił Lenie Mięale schowanie sprzętu i spalenie wydruku.

Pierwsze pięć numerów wydrukowano u Leny Migały, później drukowano u Jerzego Sidora, Agnieszki Gramatyki (z siostrą wynajmowały mieszkanie na Zakątku) i u samego Kaczmarka (oczywiście w Krakowie)³⁹.

Nakłady „Merkuryusza” wahały się od 200 do 300 egzemplarzy przy pierwszych numerach, by na koniec osiągnąć nakład około 800 egzemplarzy (przedostatni numer 600–700). W kolejnych meldunkach TW „Tomek” informował o ukazaniu się i zawartości numeru piątego pisma z grudnia 1979 roku, kolportowanego w niewielkich ilościach w styczniu 1980 podczas zebrań działaczy SKS-u (załączał numery pisma), oraz numeru szóstego z kwietnia 1980 (datowany na luty 1980). Nakład określił na kilkadziesiąt egzemplarzy. W raporcie na temat numeru siódmego stwierdził, że ukazał się on w nakładzie 50 sztuk⁴⁰, co było nieprawdą. Maleszka dopiero w meldunku na temat ostatniego numeru pisma podał bliższy rzeczywistości, ale również zaniżony nakład – około 500 sztuk⁴¹.

W ciągu kilku godzin nakład był rozkładany, pobierany przez wybrane osoby i błyskawicznie znikał. Pismo rozchodziło się bez problemów. Kolportowaniem zajmowali się wszyscy współpracownicy PIK-u, a także przyjaciele z SKS-u, KOR-u, RMP. Dzielski, Środoń, Jasiński (rozprowadzał na Podhalu), Danuta Suchorowska brali po kilkadziesiąt sztuk. W samym Krakowie rozchodziła się ponad połowa nakładu. W Warszawie pismo rozprowadzała Aleksandra „Dolly” Korewa, we Wrocławiu Michał Gabryel z ekipą, później Barbara i Aleksander Labudowie, w Gdańsku Aleksander Hall i Arkadiusz Rybicki z RMP. Pismo do miast woziły łączniczki

³⁹ IPN Kr 47/26, t. 1, cz. 2, k. 274–275. W aktach IPN kolejny meldunek TW „Tomka” z 15 lutego 1979 roku donosił, że „Merkuryusz” powielony został przez grupę Andrzeja Mietkowskiego. Kaczmarek twierdzi, że to nieprawda.

⁴⁰ IPN Kr 47/26, t. 1, cz. 1, k. 15.

⁴¹ http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/245/7644/Ketman_i_Monika_zywoty_rownolegle.html (dostęp: 20.04.2011), s. 214. Pytaniem otwartym pozostaje, dlaczego dopiero pod koniec istnienia pisma Maleszka podał bardziej prawdziwy nakład. Być może, co wątpliwe, wynikało to z jego niewiedzy, mniejszego rozeznania, mylnej obserwacji. Kaczmarek twierdzi, że Maleszka celowo wprowadzał błąd: „W tej sprawie mógł mieć dokładne dane, bo utrzymywał bliskie stosunki z jedną osobą z «Merkurego». Malecha wiedział, że nie robi się 80-stronicowej gazety w pięćdziesięciu egzemplarzach. Odnieść można wrażenie, że nie mógł się obyć bez kłamstwa, wymyślał je na każdym kroku według sobie tylko znanego klucza, dla uzasadnienia swych podstawowych wyborów, swej sytuacji złodzieja i zdrajcy. Niedorzeczność podawania takich szczegółów, niosących ryzyko ujawnienia przed esbeckim przełożonym własnej nierzetelności, pokazuje całą euforię donoszenia, które, tak jak i cały ustrój, mogło się doskonale obejść bez rzeczywistości”. R. Kaczmarek, *Pożytek z konfidenta*, „Gazeta Wyborcza Kraków”, 16.02.2007, s. 10.

– przede wszystkim Lena Mięgała i siostry Gramatyki⁴². Niektóre kanały zajmujące się zawodowo rozpowszechnianiem dostawały 10–15% ze sprzedaży pisma i śpiewników.

Cały proceder odbywał się bez przeszkód do czerwca 1979 roku, kiedy to kolega Kaczmarek z uczelni – młody nauczyciel akademicki Jerzy Pańków – zaniósł pismo do Podstawowej Organizacji Partyjnej⁴³. Dostarczyło to partii pretekstu do wszczęcia jednej z kilku nieudanych procedur usunięcia Kaczmarka z uczelni, co opisywano w prasie podziemnej oraz w „Merkuryuszu”⁴⁴. Mimo to dystrybucja pisma była skuteczna, nie zanotowano większych wpadek.

Jeśli chodzi o śpiewniki, to nuty spisywała Mięgała, później trafiały do NOW-*ej*. Matryce nutowe przygotował w kilka dni za darmo Mirosław Chojcecki (Kaczmarek wraz ze swoją ekipą próbował to zrobić przez parę tygodni, ale bez efektu). Druk całości wykonywano powielaczem, potem robiono dodruki u Adama Grudzińskiego, drukarza biblioteki głównej AGH, który powielił kilkaset egzemplarzy na uczelnianym kserografie i przekazał Kaczmarkowi za darmo. Kasety do nagrań kupowano legalnie, gdyż jak twierdzi Kaczmarek, władza nie miała jeszcze świadomości, że mogą być użyte jako broń w walce z komunizmem⁴⁵.

„Merkuryusz” bywał czytany także zagranicą, ale nie było konkretnego planu wysyłania go na Zachód. Wiadomo, że przemycał go olsztyński lekarz Kazimierz Krawczyk, wówczas już na emigracji w Norwegii. Kilka razy przeczytano fragmenty tekstów „Merkuryusza” w Wolnej Europie. Pismo znaleźć można w internetowych indeksach niektórych zbiorów polonijnych, na przykład Radia Wolna Europa czy Instytutu Józefa Piłsudskiego.

⁴² Relacja Gramatyki. Pewnego razu w Warszawie Magdzie Gramatyce na środku miasta zepsuła się torba i cały nakład „Merkuryusza” rozsypał się na ziemię. Na szczęście ludzie pomogli jej to posprzątać i nic więcej się nie wydarzyło.

⁴³ R. Kaczmarek, *Okna w murze* (wydruk komputerowy), s. 4; Relacja Kaczmarka.

⁴⁴ O działalności i perypetiach Kaczmarka na AGH zob. szerzej w: R. Kaczmarek, *Okna...*, op. cit., passim. Pismo nie było rozprowadzane na AGH, a dwa lub trzy przypadki sprzedaży przez Kaczmarka pojedynczych egzemplarzy stanowiły wyjątek potwierdzający regułę.

⁴⁵ Relacja Kaczmarka.

PIK rzecznikiem wolności

PIK był przedsięwzięciem, którego zapleczem intelektualnym był niewątpliwie „Merkuryusz Krakowski i Światowy”. To w nim między innymi prezentowano myśl liberalną, głównie w dziale „Wokół pytania o program”. W pierwszych numerach dominował ton konserwatywny – widać spore zainteresowanie sprawami Kościoła, zostaje zdefiniowanie pojęcie prawy w tonie konserwatywnym. Robert Kaczmarek (pod pseudonimem J. Kielar) w rocznicę konfederacji barskiej doszedł do wniosku, że prawda leży w dostrzeganiu harmonii między śladami przeszłości a niepowtarzalnością dziejów oraz że odrobina wiary (nie mylić z mistycyzmem) jest dla kultury politycznej niezbędna⁴⁶.

Kaczmarek wielokrotnie podkreślał, że w całej inicjatywie, także związanej z drukowaniem pisma, niebagatelną rolę odegrał brak poczucia wolności i chęć wypełniania sfery wolności osobistej, zachęcenie Polaków do zagospodarowania marginesu wolności, na którego istnienie pozwalał PRL. To było według niego jedyne założenie ideologiczne. Jak wspomina twórca „Merkuryusza”, liberalizm nie był dla niego całkiem jasny, ale interesowało go doświadczenie takich autorytarnych krajów, jak Chile, Brazylia, Tajwan czy Korea Południowa, gdzie nie było swobód politycznych, ale wolnorynkowe, a w porывach liberalne zasady gospodarowania. Przedrukowany z „Der Spiegel” tekst ukazywał sytuację w tych krajach. Dostrzegął autorytarne kierownictwo, ale stwierdzał, że wymuszona stabilność i zasady wolnorynkowe pobudziły inwestycje zagraniczne, rozwinęły eksport tanich wyrobów, stanowiły podstawę industrializacji⁴⁷. Komentarz redakcyjny po tekście *Kim są liberałowie* nie dawał złudzeń. Znane są przypadki ewolucji ustrojów od skrajnie prawicowych do demokratycznych, czego nie da się powiedzieć o socjalizmie⁴⁸.

Momentem zwrotnym w prezentacji na łamach pisma idei liberalnych było włączenie się w prace redakcyjne Dzielskiego. Pod pseudonimem

⁴⁶ J. Kielar, *Z narodem albo i mimo narodu*, „Merkuryusz”, nr 2 z lutego 1979, s. 12–14.

⁴⁷ Sytuację gospodarczą i polityczną w wyżej wymienionych krajach omówiono w numerze 6 „Merkuryusza” z lutego 1980 roku w dziale „Alternatywy”. Szczegółowo skupiono się na Korei Południowej, będącej dla redakcji przykładem modelowym z „mieszaniem komunistycznej gospodarki planowej i kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej”.

⁴⁸ J. Kielar, *Nauka i życie*, „Merkuryusz”, nr 4 z maja 1979, s. 2–9.

Adolf Romański w dziale „Wokół pytania o program” zamieścił on po raz pierwszy charakterystykę liberałów. Katalog cech liberalnych obejmował: wolność (jej propagowanie), indywidualizm, brak przymusu, krytycyzm, realizm, postęp. Liberałowie mieli być przeciwnikami wojen (zwolennikami dyskusji – „wolnościowy humanizm kontra kult siły”), szukania praw rządzących światem, zwolennikami pluralizmu religijnego i rozdziału Kościoła od państwa, państwa zdecentralizowanego, z silnym samorządem, widzianego jako stróż nocny, wreszcie wolnej konkurencji. Liberałowie są demokratami, popierają wyrównywanie szans (pozostawić odpowiedzialność za błędy ludzkie). Dzielski przedstawił również cele liberałów: praca organiczna na rzecz przygotowania „elit wolności dla odpowiedzialnego społeczeństwa, nie przejmowanie władzy a godzenie się czasowo z prawicowymi autorytarnymi reżimami w zamian za poparcie dla prywatnej inicjatywy”⁴⁹. Na zakończenie stwierdził, że liberałowie to nie żadna partia i że należy ich traktować jako nurt myśli i praktyki wolnościowej. Podał nazwiska „wielkich ideologów wolności”. Byli to według niego: Alexis de Tocqueville, Lord Acton, John Stuart Mill, Friedrich Hayek, Karl Popper. W tekście wyraźnie zaznaczył, że wolność powinna mieć oparcie w obyczajach wywodzących się z „religijnego ducha”. Kaczmarek wspomina, że był to raczej manifest osobisty Dzielskiego, który jednakże wpisywał się w nurt programowy pisma. Redakcja zaznaczyła, że ta koncepcja zawiera wewnętrzne kontrowersje. W podobnym tonie wypowiadał się Henryk Woźniakowski (pod pseudonimem paz.). Jego tekst brzmiał jak wolnościowy manifest: „Liberałowie są miłośnikami wolności”. Liberał zdaniem Woźniakowskiego żywi głęboki szacunek do tradycji, ale wątpi, że to, co się ukształtowało w jej wyniku, ma uniwersalny charakter⁵⁰.

Kaczmarek nie zachłysnął się jednak propozycjami skrajnych liberałów. Opisując sylwetkę Milтона Friedmana, uznał, że jego koncepcje są cenne, słuszne, ale muszą zostać dostosowane do polskich warunków. Przestrzegął przed skrajnym indywidualizmem (powoduje egoizm i osamotnienie), marnotrawieniem dóbr, konsumpcyjnym zniewoleniem,

⁴⁹ A. Romański, *Kim są liberałowie*, „Merkuryusz”, nr 4 z maja 1979, s. 32–39.

⁵⁰ paz., *Czy liberał jest człowiekiem wolnym*, „Merkuryusz”, nr 7 z kwietnia 1980, s. 30–38.

wyzyskiwaniem tych, którzy nie mają równych szans. Podkreślił, że sam liberalizm nie wystarcza i potrzebne jest oparcie w wartościach. Na dowód tego, opisując wystąpienie Jana Pawła II w Stanach Zjednoczonych, stwierdził, że było ono przestrożą przed liberalizmem bez wartości⁵¹.

W numerze siódmym zaprezentowano fikcyjny wywiad Dzielskiego (pod pseudonimem Barbara Jacobs) z prof. Friedrichem Hayekiem. Główną myśl wywiadu stanowiło rozchodzenie się liberalizmu i demokracji (liberalizm domaga się ograniczenia wszelkiej władzy, w tym władzy większości). Wobec tego należało zaproponować nowe rozwiązanie. Analizując myśl Hayeka, Dzielski wymyślił jego rady dla Polski, proponując utworzenie Zgromadzenia funkcjonującego zgodnie z ogólnymi zasadami (a nie na podstawie dekretów czy interesów różnych grup), które miało decydować, czy jakieś postępowanie jest słuszne czy nie. Składałoby się ono z niezależnych ludzi, powszechnie szanowanych, bezpartyjnych, obdarzonych zaufaniem, wybieranych na 15 lat, a raz w roku wymieniano by 1/15 składu. Głosować można było raz w życiu na obywatela ze swojej grupy wiekowej⁵².

Teoretyczne rozważania starano się podparć konkretnymi przykładami ze świata gospodarki. W tekście analizującym pozytywne i negatywne skutki New Dealu Kaczmarek (pod pseudonimem J. Kielar) zauważył, że National Recovery Administration w 1934 roku stworzyło 546 artykułów dekretujących rzeczywistość: „Ważne jest jednak, że w demokratycznym dialogu władza–obywatel nie dopuszcza do tego, by administracja dekretowała rzeczywistość”. Według Kaczmarka zadaniem rządu jest reagować na zakłócenia w rozwoju, a nie dokonywać „sakralizacji instytucji w stosunku do obywateli [...] zmierzającej do dominacji litery nad duchem”⁵³. Był to manifest zdrowego rozsądku i umiaru w polityce gospodarczej państwa. Jako przykład podano, że Kanada wyszła szybciej z kryzysu, nie podejmując tak ogromnego wysiłku dekretującego.

⁵¹ R. Kaczmarek, *Milтона Friedmana wizja ładu naturalnego*, „Merkuryusz”, nr 5 z listopada 1979, s. 21–28. Wcześniej przytoczono wykład ministra energetyki Wielkiej Brytanii, który mówił o zagrożeniach płynących z feudalizmu państw korporacyjnych i banków międzynarodowych i zakwestionowaniu przez nie naszej demokracji.

⁵² *Rozmowa z prof. Hayekiem. Rozmawia Barbara Jacobs*, „Merkuryusz”, nr 7 z kwietnia 1980, s. 25–29.

⁵³ J. Kielar, *Prawo dla ludzi*, „Merkuryusz”, nr 3 z marca 1979, s. 11–13.

Kaczmarek przytaczał teksty z prasy zagranicznej pokazujące problemy etatystycznej gospodarki Europy Zachodniej, konfrontując je z gospodarkami tygrysów azjatyckich (w których w tym okresie demokracja jeszcze nie święciła triumfów, jak sam zauważa, pisząc o Korei Południowej). Powoływał się przy tej okazji na wybitne postacie świata liberalnego. Ustami Milтона Friedmana przestrzegał, że „im mniejszy jest interwencjonizm, tym większe jest prawdopodobieństwo wzrostu gospodarczego”⁵⁴.

Dzielski (pod pseudonimem A. Romański) w numerze szóstym opublikował swój drugi ważny manifest polityczny (poza *Kim są liberałowie*) w postaci listu, wokół którego później będzie rozwijał swoje koncepcje. Uważał, że postulat demokracji wysuwany przez opozycję nie ma sensu. Sądził, że władza i tak się na niego nigdy nie zgodzi, bo demokracja jej zagraża. Należy więc przy respektowaniu interesów elity rządzącej odejść od socjalizmu i dokonać reprivatyzacji gospodarki, również z korzyścią dla obecnych elit rządzących (rozdając im akcje, stanowiska). Omawiając reżimy południowoamerykańskie, stwierdził: „Prawicowy reżim daje dla niedojrzałych jeszcze do demokracji krajów życiodajne połączenie racjonalnej gospodarki z porządkiem społecznym, który chroni kraj od zaburzeń, zaś potrzebę wolności zaspokoi się dając swobodę produkowania, podróżowania i zabezpieczając społeczeństwu ochronę prawa”⁵⁵. Według Dzielskiego koncepcja ta nie była ani za, ani przeciw ZSRR. Zapytywał też, czy możliwy byłby status naszego kraju jako swoistego „eksperymentatora” (wzorem byłoby tu Królestwo Polskie). Funkcje opozycji były przez Dzielskiego jasno nakreślone: budować prawicowy (liberalny) reżim autorytarny i przekonać do tej koncepcji część władzy, która powinna dostrzec ogromne korzyści z niej płynące. Program został nazwany i podkreślony w kolejnym tekście: „Jest to program historycznego kompromisu”⁵⁶.

⁵⁴ R. Kaczmarek, *Gospodarka zachodnia ofiarą etatyzmu*, „Merkuryusz”, nr 5 z listopada 1979, s. 11–19.

⁵⁵ A. Romański, *Jak zachować władzę w PRL. Życzenia noworoczne Adolfa Romańskiego dla por. J. Borewicza*, „Merkuryusz”, nr 6 z lutego 1980, s. 28–43. Romański wydzielił w sferach władzy dwie grupy – ideowców i cyników (którzy nie wierzą w socjalizm, ale bronią go dla własnych korzyści). Jego zdaniem najpierw należało zaspokoić interesy cyników, których obietnicami korzyści gospodarczych trzeba było wyodrębnić i zachęcić do nowej idei.

⁵⁶ A. Romański, *Budowa historycznego kompromisu*, „Merkuryusz”, nr 6 z lutego 1980, s. 41–52.

W sumie liberalizm prezentowany na łamach „Merkuryusza” był swoistą mieszanką liberalno-konserwatywną, ale i mieszanką liberalno-autorytarną czy liberalno-ugodową. Kaczmarek stwierdził, że była to mieszanka konserwatyizmu, chrześcijaństwa i liberalizmu, a poszczególne jej składniki próbował godzić Dzielski. Dopuszczał on brak swobód demokratycznych z funkcjonowaniem wolnorynkowej gospodarki, powołując się na przykłady Chile, Hiszpanii, Grecji, Portugalii. Jak wspomina Kaczmarek, uwieńczeniem całego przedsięwzięcia powinno być sformułowanie programu liberalnego, ale opartego na specyfice polskiej, na polskim dziedzictwie i wartościach chrześcijańskich. Pogodzenie liberalizmu z chrześcijaństwem było bardzo trudne i żeby „złagodzić kanciastość sformułowań czy wniosków ideologicznych”, twórcom „Merkuryusza” pomagało mówienie o tym, że idzie się pod sztandarami Chrystusa do wolności. „Dało się odczuć natchnienie i metafizykę narodowo-chrześcijańską”⁵⁷ – twierdzi Kaczmarek.

Kaczmarek wskazał także inną rolę „Merkuryusza”. Od numeru szóstego miał on kolosalny wpływ na odnowę państwowych związków zawodowych, jeszcze przed powstaniem „Solidarności”. Na łamach pisma szeroko opisywano działalność związkową Kaczmarka w Akademii Górniczo-Hutniczej⁵⁸. Dzielski, prezentując jego dokonania w tej dziedzinie, napisał: „Jak wielkie są możliwości działania w tak zwanych legalnych granicach, wskazuje przykład aktywisty związkowego w AGH Roberta Kaczmarka. Jeśli działalność Kaczmarka przy ideologicznej bezkompromisowości nadal znamionować będzie pragmatyzm i kompromisowość względem władz uczelni i w sprawach, w których komuniści z przyczyn egzystencjalnych ustąpić nie mogą, możemy stać się świadkami wydarzeń niezwykłych. Kaczmarek dowiódł, że istnieje możliwość uczynienia ze związków zawodowych instrumentu społecznego umożliwiającego społeczeństwu organizowanie się wokół idei godności, równości, sprawiedliwości”⁵⁹.

⁵⁷ Relacja Kaczmarka.

⁵⁸ W numerze 6 „Merkuryusza” z lutego 1980 roku, w tekście *Do przyjaciół*, Kaczmarek opisał, jak wybrano go na męża zaufania w Instytucie Maszyn i Sterowania Wydziału Elektrycznego AGH, a w numerze 8–9 z lipca–sierpnia 1980 roku, w artykule *Siła i słabość związków zawodowych*, omówił przejawy budzącej się niezależności związków zawodowych w Polsce. Jak wspomina w relacji, wiosną i latem 1980 roku jeździł po kraju, przygotowując, w porozumieniu z Antonim Łopatą, szefem ZNP na AGH, wyjście ZNP szkół wyższych z CRZZ, przewidziane na wrzesień 1980.

⁵⁹ A. Romański, *Budowa historycznego kompromisu*, „Merkuryusz”, nr 8–9 z lipca–sierpnia 1980, s. 41–52.

„Merkuryusz” stał się ważnym uczestnikiem poszerzania pola wolności i próby „przebudowywania” PRL-u. „Odnowa” dawała szansę na zagospodarowanie wolności, o której tyle pisano na łamach krakowskiej gazety.

Sam Kaczmarek nie ukrywa jednak, że znaczenie „Merkuryusza” i PIK-u dla kształtowania koncepcji ustrojowych nie było wielkie: „było raczej prowokacją intelektualną – w owym czasie nie do pomyślenia było, żeby sprywatyzować hutę w Krakowie, gromadziło grono fanatyków takich jak Dzielski czy Mikke”⁶⁰. Jednak dzięki pismu i wydającej go firmie kilkadziesiąt osób – tworzących i czytających je – mogło się bliżej poznać, budować nowe środowisko, próbować tworzyć nowy styl myślenia, artykułować swoje poglądy.

Z jednej strony krótki okres funkcjonowania „firmy”, niewielki nakład pisma i krótki okres jego wydawania pozwalają zgodzić się Kaczmarem. Z drugiej jednak strony to dzięki „Merkuryuszowi” kształtowało się środowisko i pewien styl myślenia konserwatywno-liberalnego. Pismo wywarło wpływ na emancypację poglądów o takim charakterze. To w nim spotkali się i dyskutowali Dzielski, Mikke, Środoń, Kłoczowski, Woźniakowski. Rozwój myśli liberalnej w Polsce w tym okresie był w powijakach. Prywatna Inicjatywa Krakowska i „Merkuryusz” jako jedni z pierwszych uczestniczyli w przełomowym wydarzeniu – reaktywacji dyskusji na ten temat.

⁶⁰ Relacja Kaczmarka.

WOBEC KULTURY I SZTUKI

Joanna Wojdon

Opozycja demokratyczna w PRL w świetle wybranych współczesnych podręczników europejskich

Niniejszy szkic oparty jest na analizie kilkudziesięciu podręczników do historii (lub historii i geografii w przypadku Francji) z 18 państw europejskich. Ich dobór był raczej przypadkowy – bardzo krótki czas kwerendy nie pozwolił na gruntowniejszą selekcję. Zasadniczo ze zbiorów Międzynarodowego Instytutu Badań nad Podręcznikiem im. Georga Eckerta w Brunszwiku wybierałam te, które obejmowały dzieje najnowsze i były wydane możliwie niedawno, najchętniej 1–3 lata temu, choć kiedy nowych wydań brakowało, wyjątkowo sprawdzałam także lata nieco wcześniejsze, zawsze jednak już z XXI wieku. Lista nie jest zatem wyczerpująca i z pewnością można znaleźć trzydzieści innych książek szkolnych z omawianego okresu (zwłaszcza że polityka dopuszczania podręczników do użytku szkolnego w przeważającej części Europy jest bardzo liberalna i właściwie każda książka może stać się podręcznikiem, o ile taką funkcję przypisze jej nauczyciel)¹. Z drugiej strony próba wydaje się wystarczająco obszerna, by móc obserwować pewne prawidłowości i wyciągać wnioski, mając nadzieję, że kolejne pozycje raczej by je potwierdziły, niż obaliły.

¹ L. Cajani, *History textbooks between teachers' freedom and State control*, referat na konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Dydaktyki Historii, Brunszwik 2009.

Wystąpienia antykomunistyczne to niemal jedyny kontekst, w jakim pojawia się w zagranicznych podręcznikach do nauczania historii powojenna Polska. Najczęściej odnotowywane są lata 1980 i 1989, umieszczone w rozdziałach o kryzysie lub o upadku systemu komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej.

Jeśli chodzi o wcześniejsze wydarzenia, to czasem wspomina się o poznańskim czerwcu 1956 roku². Zakończenie ówczesnego kryzysu własnymi, polskimi siłami przeciwstawiane jest interwencji radzieckiej na Węgrzech – który to kraj przedstawiano w tym okresie znacznie częściej i znacznie bardziej szczegółowo niż Polskę. Z kolei chyba przez analogię z NRD podręcznik z hiszpańskiej Galicji odnotowuje, wbrew faktom, niepokoje społeczne w Polsce także w roku 1953³. Dość szczegółowo opisuje on reformy przeprowadzone przez Władysława Gomułkę, podkreślając zwłaszcza swobody przyznane Kościołowi katolickiemu oraz odstąpienie od kolektywizacji rolnictwa⁴.

Sporadycznie wspomina się kolejne „polskie miesiące”. Protesty studenckie z 1968 roku odnotował zaledwie jeden z analizowanych podręczników, który widzi w nich reakcję na wydarzenia praskiej wiosny⁵ – a to zajmuje w książkach europejskich co najmniej równie poczesne miejsce, jak wydarzenia węgierskie z 1956 roku. O polskim roku 1970 mowa jest głównie w kontekście zmian politycznych: po brutalnym stłumieniu protestów robotniczych nastąpiła zmiana na szczytach polskich władz⁶. Strajki grudniowe pojawiają się jeszcze w biogramach Lecha Wałęsy, jako początek jego działalności antykomunistycznej⁷.

Strajki roku 1976 w zasadzie pozostają niezauważone⁸. Pomijają je nawet podręcznik galicyjski, który wylicza kolejne fale niepokojów społecznych w PRL, począwszy od wspomnianego już roku 1953, przez 1956, 1968, 1970 po 1980⁹.

² F-2, s. 22; HR-3, s. 175; SLO-1, s. 211; RUS-1, s. 218; RUS-3, s. 254; RUS-4, s. 315; S-1, s. 527; D-5, s. 142–143 (zamiast pełnego opisu bibliograficznego cytowanych podręczników podaję tylko kolejny numer publikacji według oznaczeń w bibliografii zamieszczonej na końcu tekstu).

³ E-1, s. 421.

⁴ E-1, s. 410, 421. O Gomułce wspomina też podręcznik rosyjski, który nawet zamieszcza jego portret: RUS-2, s. 316.

⁵ E-1, s. 421.

⁶ S-1, s. 575; E-1, s. 421.

⁷ E-2, s. 332; UA-1, wkładka z biogramami; RUS-4, s. 325.

⁸ Wzmiankowane są w S-1, s. 575, ale jako wstęp do roku 1980.

⁹ E-1, s. 421. Listę strajków i buntów w Polsce przedstawia także mapka w HR-2, s. 183, tam są lata 1968, 1970, 1976 i 1980, ale bez żadnych komentarzy.

Wzmianka o roku 1976 oraz późniejszych próbach zakładania wolnych związków zawodowych znajduje się znów w niektórych biogramach Lecha Wałęsy¹⁰, a także w podręczniku brytyjskim, gdzie mowa jest o wzbudzeniu gniewu Polaków represjami wobec strajkujących¹¹. Tylko jeden z analizowanych podręczników, rosyjski, zauważa powstanie KSS KOR. Nie wymienia wprawdzie z nazwiska żadnego działacza Ruchu, odnotowuje jednak pomoc inteligencji dla robotników prześladowanych po akcji strajkowej¹².

Nieliczne tylko podręczniki dostrzegają istnienie opozycji demokratycznej w Polsce przed rokiem 1980. Podręcznik norweski pisze, że w Polsce rosły w siłę związki zawodowe, które pod koniec lat siedemdziesiątych stały się czymś więcej niż tylko organizacją broniącą interesów pracujących¹³. Hiszpanie wspominają opozycję wobec reżymu, działającą od lat siedemdziesiątych i opierającą się na Kościele katolickim, intelektualistach i związku zawodowym „Solidarność”¹⁴. W jednym z podręczników rosyjskich czytamy, że „Solidarność” w roku 1980 zjednoczyła prawie wszystkie siły opozycyjne – co sugeruje, że istniały one przed jej powstaniem¹⁵. Książki z innych krajów ewentualnie bardzo ogólnikowo odnoszą się do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która oprócz potwierdzenia powojennych europejskich granic sformułowała listę praw podstawowych, do przestrzegania których zobowiązały się państwa sygnatariusze i do których to praw najczęściej odwoływali się działacze opozycyjni z państw bloku komunistycznego¹⁶. Wśród tych działaczy – o ile w ogóle byli wymieniani – pojawiała się jednak czechosłowacka Karta 77 i Václav Havel, a nie polscy opozycjoniści z lat siedemdziesiątych.

Na drodze do polskiego Sierpnia 1980 roku znacznie częściej niż działalność opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wymieniany jest wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w roku 1978. Wiele podręczników podkreśla silną pozycję Kościoła

¹⁰ E-2, s. 332; UA-1, wkładka z biogramami.

¹¹ GB-1, s. 311.

¹² RUS-1, s. 223.

¹³ N-1, s. 508.

¹⁴ E-2, s. 332 (na s. 336: „Solidarność” i Kościół). E-1, s. 411 pisze o Kościele, intelektualistach i „Solidarności”, ale w latach osiemdziesiątych.

¹⁵ RUS-4, s. 325.

¹⁶ A-2, s. 105; SLO-1, s. 211; D-3, s. 166.

katolickiego w Polsce¹⁷, jego poparcie dla działań antykomunistycznych¹⁸, a przede wszystkim „protektorat” papieża Polaka¹⁹, który – jak podaje książka włoska – interweniował nawet u Breżniewa, by ten wstrzymał się z interwencją zbrojną w Polsce²⁰. Zauważa się, że wybór Jana Pawła II dał Polakom nowy impuls do działania²¹. Jeden z podręczników włoskich wskazuje wręcz na wpływ wizyty papieża w Polsce w roku 1979 na rozwój wypadków w kolejnym roku – a potem także wizyty z 1987 roku na wymuszenie demokratycznych ustępstw na generale Jaruzelskim²².

„Solidarność”, Lech Wałęsa i strajki robotnicze w sierpniu 1980 roku – to najczęściej prezentowane na łamach zagranicznych podręczników elementy historii Polski lat osiemdziesiątych.

„Polski Sierpień” często jest po prostu wymieniany, bez żadnej analizy i z minimalnym opisem, czasami na szerszym tle zacofania ekonomicznego, technologicznego i cywilizacyjnego państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz narastania niezadowolenia społeczeństw bloku wschodniego²³. Bywa ilustracją, przykładem tego procesu, którego korzeni szuka się w KBWE, która między innymi ułatwiła przepływ informacji o dobrobycie na zachód od „żelaznej kurtyny”, dodatkowo potęgując zniechęcenie poddanych „realnego socjalizmu”.

Są też takie podręczniki, które bliżej przyglądają się wydarzeniom w Polsce. Wśród przyczyn wystąpień strajkowych wymieniają na ogół podwyżki cen żywności²⁴. Książka brytyjska podkreśla także dążenie Polaków do wolności²⁵. Kilka opracowań zaznacza, że obok żądań ekonomicznych pojawiły się także żądania polityczne, przede wszystkim prawa do zakładania i funkcjonowania wolnych związków zawodowych, w tym także do strajku²⁶

¹⁷ HR-1, s. 158; I-4, s. 339; GB-1, s. 311.

¹⁸ RUS-1, s. 223; CZ-1, s. 248; E-1, s. 411, 421; D-3, s. 166, 167.

¹⁹ SF-3, s. 142 (dla „Solidarności”); I-1, s. 343; I-2, s. 203; D-3, s. 167.

²⁰ I-3, s. 546.

²¹ HR-1, s. 159; CZ-1, s. 148, 153; E-2, s. 332; GB-1, s. 311.

²² I-3, s. 546.

²³ HR-1, s. 158; A-2, s. 105; CZ-1, s. 148; CZ-2, s. 163; E-2, s. 335–336.

²⁴ I-3, s. 546; RUS-1, s. 223; D-3, s. 166; GB-1, s. 311.

²⁵ GB-1, s. 311.

²⁶ F-2, s. 22; I-3, s. 546; RUS-1, s. 223; RUS-3, s. 256 wspomina o 21 postulatach (ekonomicznych i politycznych, w tym szerszego dostępu do mediów). D-2, s. 140 pisze, że „Solidarność” wykazała słabości systemu socjalistycznego i opowiedziała się za zwiększeniem demokracji i wolności w Polsce, a na s. 141, że dążyła do bardziej ludzkiego państwa.

(podręcznik rosyjski wskazuje na rolę intelektualistów – obrońców praw człowieka w sformułowaniu postulatów, a równocześnie utrzymuje, wbrew dokumentom, że w programie związku były wolne wybory i przekazanie zakładów pracy samorządom robotniczym²⁷). W książkach chorwackich znajdujemy sformułowanie, że robotnicy chcieli wymóc modernizację państwa²⁸.

Podręczniki niemieckie przytaczają wybrane postulaty związkowców jako obszerny tekst źródłowy, opatrzone kilkoma poleceniami ułatwiającymi jego analizę. Uczniowie mają na przykład wywnioskować, jakie problemy były przedmiotem skargi polskich robotników²⁹.

O ile większość autorów zdaje się wykazywać zrozumienie dla wolnościowych postulatów polskich robotników, o tyle z większości książek rosyjskich przebija wyraźnie negatywna ocena „upolitycznienia” ruchu związkowego. Zaznaczają one, że „Solidarność” od samego początku przybrała charakter antykomunistyczny³⁰.

W bardzo wielu podręcznikach pojawia się nazwa związku zawodowego „Solidarność”, czasem zarówno w polskiej wersji, jak i w tłumaczeniu na język, w którym pisany jest podręcznik. Logo związku widnieje na licznych ilustracjach, zarówno towarzyszących opisowi „polskiego Sierpnia”, jak i symbolizujących przemiany w Polsce albo ogólnie w bloku radzieckim, zarówno z 1980, jak i z 1989 roku (w kontekście czerwcowych wyborów i zwycięstwa kandydatów „Solidarności”)³¹.

W opisie sierpniowych wydarzeń często wymieniane jest nazwisko Lecha Wałęsy jako przywódcy związku³². Wiele podręczników przedstawia także jego portret³³. Najczęściej jest to zdjęcie Wałęsy przemawiającego do stoczniovców w Gdańsku zaraz po podpisaniu porozumień sierpniowych³⁴. Pojawiają się także fotografie przywódcy „Solidarności” z papieżem Janem Pawłem II³⁵ (a nawet podczas przyjmowania komunii,

²⁷ RUS-1, s. 223. O poparciu dysydentów i intelektualistów dla „Solidarności” pisze także E-1, s. 411.

²⁸ HR-1, s. 159; HR-3, s. 175.

²⁹ Polecenie w D-3, s. 167; postulaty także w D-2, s. 141.

³⁰ RUS-2, s. 293; RUS-5, s. 186.

³¹ Np. SF-1, s. 109; CH-1, s. 221; CZ-2, s. 162; D-1, s. 242; RUS-3, s. 256; RUS-5, s. 187.

³² Np. F-2, s. 22; F-3, s. 142; I-3, s. 546; HR-1, s. 159; E-2, s. 332; I-4, s. 339; D-3, s. 166; RUS-3, s. 256; GB-1, s. 313 (na s. 311 zaś jest opis tego logo).

³³ I-2, s. 203; SRB-1, s. 173; A-2, s. 105; D-1, s. 242; RUS-3, s. 256; RUS-4, s. 325; RUS-5, s. 187.

³⁴ HR-1, s. 159; HR-3, s. 176; N-1, s. 509; RUS-1, s. 224; S-1, s. 575; D-2, s. 141.

³⁵ F-3, s. 143.

w podręczniku chorwackim³⁶) – zwłaszcza w tych podręcznikach, które podkreślają związki między polskim nurtem antyreżymowym a Kościołem katolickim³⁷.

Niekiedy podręczniki zamieszczają bardziej szczegółowe informacje o przywódcy „Solidarności”. Najczęściej informują, że z zawodu był elektrykiem w stoczni³⁸. Niektóre wymieniają także późniejsze epizody z jego życia, takie jak internowanie w stanie wojennym czy przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla³⁹. Wybór Wałęsy na prezydenta Rzeczypospolitej w 1990 roku przedstawiany bywa jako definitywny koniec komunizmu w Polsce. Podręczniki rosyjski, ukraiński i kataloński zamieszczają bardziej obszerne notki biograficzne, odwołując się do wcześniejszej działalności Lecha Wałęsy jako organizatora wolnych związków zawodowych oraz jego porażki w wyborach prezydenckich z 1995 roku, po których – jak stwierdza książka katalońska – powrócił do pracy w stoczni⁴⁰. Jedna z książek niemieckich proponuje, by to uczniowie poszukali wiadomości o życiorysach Lecha Wałęsy oraz Václava Havla i postarali się dowiedzieć, jaką rolę odegrali ci przywódcy po upadku systemu komunistycznego⁴¹.

Uznanie, a wręcz podziw, budzi poparcie społeczne, jakim cieszyła się „Solidarność”⁴², i szybkość, z jaką zdobywała nowych członków: „wydarzenia zaczęły się rozwijać z prędkością światła” – pisze podręcznik szwedzki⁴³. Książki wspominają o 10 milionach związkowców⁴⁴ i o tym, że taka siła stanowiła problem dla władz państwowych. Jeden z podręczników mówi o problemach, jakim od samego początku musiała stawiać czoła „Solidarność”, której władze nie chciały zarejestrować⁴⁵.

³⁶ HR-1, s. 159.

³⁷ I-3, s. 546 nie zamieszcza fotografii z papieżem, ale pisze o „Solidarności” jako o niezależnym związku zawodowym o orientacji katolickiej, wspieranym przez Kościół. I-4, s. 339 nie zamieszcza portretu Wałęsy, lecz zdjęcie strajkujących, spowiadających się na chodniku; CH-1, s. 221 zamieszcza transparent z logo „Solidarności” podczas wizyty Jana Pawła II w Polsce w 1987 roku.

³⁸ I-2, s. 203; S-1, s. 575; CZ-1, s. 148; D-2, s. 141; RUS-3, s. 256; RUS-4, s. 325; GB-1, s. 311.

³⁹ F-3, s. 142; I-2, s. 203; N-1, s. 509; CZ-1, s. 148.

⁴⁰ E-2, s. 332; U-1, wkładka z biografiami; RUS-4, s. 325.

⁴¹ D-3, s. 167.

⁴² F-3, s. 142; HR-3, s. 175; N-1, s. 509; RUS-1, s. 223; RUS-2, s. 293.

⁴³ S-1, s. 575.

⁴⁴ HR-1, s. 159 (i poparcie prawie całego narodu); S-1, s. 575; CZ-1, s. 148; D-3, s. 166; RUS-4, s. 325; RUS-5, s. 126.

⁴⁵ RUS-1, s. 223.

Różnie przedstawiana bywa droga do stanu wojennego. W jednych podręcznikach mowa jest ogólnie o kryzysie państwa⁴⁶ i o tym, że reżym nie potrafił sobie inaczej poradzić z niezadowolaniem społecznym⁴⁷. Inne pokazują dwie opcje w łonie partyjno-rządowego „kierownictwa”: ta pierwsza porozumiała się z robotnikami w sierpniu 1980 roku, ale ta druga przejęła stery w kolejnym roku⁴⁸. Wymieniany tu bywa z nazwiska gen. Wojciech Jaruzelski oraz pełnione przez niego funkcje⁴⁹. Wspomina się doktrynę Breżniewa i potencjalne zagrożenie interwencją radziecką⁵⁰, ale w zasadzie tylko podręcznik kataloński pisze wprost, że wprowadzenie stanu wojennego mogło uchronić Polskę przed groźbą tej interwencji⁵¹. Podręczniki rosyjskie podkreślają, że ZSRR ani Układ Warszawski nie zdecydowały się wkroczyć do Polski, więc Jaruzelski sam musiał próbować rozwiązać problemy⁵². Pozostałe książki w ogóle nie rozstrząsają tego aspektu, a ocena poczynań reżymu Jaruzelskiego wypada zdecydowanie negatywnie.

Wśród regulacji stanu wojennego najczęściej wymieniana jest delegalizacja „Solidarności” oraz internowanie jej działaczy na czele z Lechem Wałęsą⁵³. Podręczniki wskazują, że władzom nie udało się jednak odizolować Wałęsę, który utrzymywał kontakt z działającym w podziemiu związkiem. Autorzy są zgodni, że represje nie zdołały stłumić polskiej opozycji⁵⁴. Żadnych szczegółów tej działalności (form, działaczy, akcji) jednak nie podają. Uczniowie mogliby czasem coś o niej wnioskować na podstawie zamieszczonych fotografii z demonstracji, domagających się

⁴⁶ HR-1, s. 159; HR-3, s. 175; A-2, s. 105.

⁴⁷ S-1, s. 575.

⁴⁸ HR-3, s. 175 (nowe proradzieckie kierownictwo); I-4, s. 339.

⁴⁹ I-3, s. 546; RUS-1, s. 224; RUS-2, s. 293; RUS-4, s. 325; GB-1, s. 313.

⁵⁰ RUS-1, s. 223 (gdyby komuniści przegrali w wolnych wyborach, postulowanych przez „Solidarność”, do Polski mogłyby wkroczyć wojska Układu Warszawskiego); D-3, s. 166; GB-1, s. 313 (podkreśla się radziecką presję wywieraną na radzieckie kierownictwo).

⁵¹ E-2, s. 332.

⁵² RUS-2, s. 293 (ogólnie negatywnie ocenia stan wojenny, uważając, że był to krach idei realnego socjalizmu, zamienionego na wojenną dyktaturę); RUS-4, s. 325 (kierownictwo radzieckie związane udziałem w awanturze afgańskiej nie uznało za możliwe interweniować); RUS-5, s. 186 (Jaruzelski łączył stłumienie protestów z umiarkowanymi reformami gospodarczymi).

⁵³ SF-1, s. 109; I-2, s. 203; I-3, s. 546; HR-2, s. 183 pisze o masowych aresztowaniach; RUS-1, s. 224; RUS-3, s. 256; RUS-4, s. 325; CZ-1, s. 148; E-2, s. 332; D-3, s. 166; GB-1, s. 313.

⁵⁴ F-2, s. 22; SRB-1, s. 173; RUS-1, s. 224; RUS-3, s. 256; RUS-4, s. 325; CZ-1, s. 148; E-2, s. 332; D-2, s. 141; D-3, s. 166; GB-1, s. 313.

relegalizacji „Solidarności”⁵⁵. Nie ma natomiast żadnych zdjęć prezentujących represyjny charakter działań władz komunistycznych, nie widać żadnych sił milicyjnych czy wojskowych. Także narracja ogranicza się do aresztowań i delegalizacji związku. Jeden z podręczników porównywał represje stanu wojennego z okresem stalinowskim, wskazując, że nie były one aż tak intensywne. Stan wojenny wypadł w nim także korzystniej niż poczynania reżymów Ameryki Łacińskiej w tym samym okresie⁵⁶.

Upadek komunizmu w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych jawi się często jako naturalna konsekwencja działań opozycyjnych zapoczątkowanych strajkami 1980 roku i rozwijanych w podziemiu. Powszechne jest przekonanie, że do wykorzystania potencjału i dorobku opozycji antykomunistycznej w Polsce potrzebna była zmiana sytuacji międzynarodowej, która nastąpiła wraz z dojściem do władzy w Związku Radzieckim Michaiła Gorbaczowa i zainicjowaną przez niego polityką głośności i pierestrojki⁵⁷. Przemianom w ZSRR wszystkie analizowane książki poświęcają znacznie więcej miejsca niż wydarzeniom w Polsce. Te ostatnie w wielu przypadkach ograniczają się jedynie do wzmianki o wyborach w roku 1989, często jednozdaniowej, w zasadniczym tekście lub na przykład na mapce, pokazującej rozpad bloku radzieckiego⁵⁸.

Odnotowując zatem, że czerwcowe wybory są najczęściej pojawiającym się polskim wydarzeniem związanym z działalnością opozycji antykomunistycznej, trzeba zauważyć, że nader często wzmiankowane są bardzo lakonicznie, przeważnie jednym tchem z węgierskimi. Pokojowe przemiany w Polsce i na Węgrzech, a także w Czechosłowacji i (wspominane rzadziej) w Bułgarii, przeciwstawiane są krwawemu przewrotowi w Rumunii⁵⁹. Różne podręczniki wielorako rozstrzygają pierwszeństwo Polski i Węgier w ostatniej fazie upadku komunizmu. Większość stwierdza, że znowu wszystko zaczęło się w Polsce, gdzie tradycje opozycyjne istniały od roku 1980⁶⁰, choć na przykład w jednej z książek

⁵⁵ F-2, s. 22; I-1, s. 343; GB-1, s. 313.

⁵⁶ I-4, s. 339. O brutalnym tłumieniu antyrządowych demonstracji pisze RUS-1, s. 224.

⁵⁷ Wprost pisze o tym F-2, s. 22; I-3, s. 546; N-2, s. 363; CZ-1, s. 149. RUS-1, s. 240 zauważa, że to problemy wewnętrzne nie pozwoliły Gorbaczowowi podtrzymać „bratnich” reżymów.

⁵⁸ F-3, s. 142; I-1, s. 343; HR-1, s. 160; HR-2, s. 184; HR-3, s. 176; N-2, s. 363; CH-1, s. 222; CZ-2, s. 162 i 163; D-1, s. 241.

⁵⁹ DK-1, s. 155; HR-3, s. 176; D-2, s. 140.

⁶⁰ Np. I-1, s. 343; F-3, s. 142; HR-2, s. 184 (ale bardzo lakonicznie); SRB-1, s. 173; A-1, s. 126–127.

czeskich czytamy, że pierwszymi, którzy rozstali się z komunizmem, byli Węgrzy⁶¹. Niektóre odnotowują strajki z 1988 roku⁶², rozmowy Okrągłego Stołu (choć sama nazwa pojawia się bardzo rzadko, częściej mowa jest po prostu o porozumieniu między władzą i opozycją lub częścią opozycji albo „Solidarnością” i lewicowymi grupami opozycyjnymi)⁶³, w wyniku których władze (czasem wymieniany jest tu gen. Jaruzelski) zgodziły się na legalizację „Solidarności”⁶⁴ i przeprowadzenie wyborów⁶⁵. Niektóre książki zaznaczają, że były to wybory częściowo wolne. Wszystkie podkreślają natomiast, że „Solidarność” odniosła w nich zdecydowane zwycięstwo⁶⁶. Niektóre przytaczają jego szczegóły: zdobycie prawie wszystkich dostępnych miejsc w parlamencie⁶⁷.

Jako konsekwencja zwycięstwa wyborczego przedstawiane jest powstanie nowego rządu⁶⁸. Niektóre podręczniki wymieniają nazwisko nowego premiera, Tadeusza Mazowieckiego⁶⁹. Jeden z nich dodaje, że był to katolicki doradca „Solidarności”⁷⁰. Inny wymienia Mazowieckiego jako „nowego człowieka” w kręgach władzy, obok Václava Havla w Czechosłowacji⁷¹. Włosi zauważają, że był to rząd wielopartyjny i pierwszy od 1945 (?) niekontrolowany przez komunistów⁷². Tylko w jednym z podręczników zauważyłam jakąkolwiek charakterystykę działań tego rządu: wprowadził w Polsce gospodarkę rynkową⁷³. Jeśli chodzi o inne zmiany w Polsce, to pojedyncze książki wspominają jeszcze o usunięciu przymiotnika

⁶¹ CZ-1, s. 149. Ale już CZ-2, s. 163 przyznaje pierwszeństwo Polsce. D-5, s. 147 pisze o przemianach radzieckich, węgierskich, a o Polsce dodaje, że reformatorzy doszli tam do władzy w sierpniu 1989 roku i wygrali w pierwszych wolnych wyborach w 1990. Większość podręczników rosyjskich pisze o Polsce na szarym końcu, po Węgrach, Czechosłowacji i NRD.

⁶² CZ-2, s. 162, 163; D-1, s. 241; RUS-5, s. 188; GB-1, s. 314.

⁶³ SRB-1, s. 173; A-1, s. 126–127; RUS-1, s. 240–241; CZ-1, s. 149; E-1, s. 423; E-2, s. 332; D-3, s. 165.

⁶⁴ I-2, s. 203 błędnie podaje, że nastąpiło to w roku 1987.

⁶⁵ I-3, s. 546; D-3, s. 165; RUS-5, s. 188.

⁶⁶ NL-1, s. 314 – odnotowuję tę wzmiankę, bo to jedyna informacja o Polsce w tym podręczniku przy omawianiu upadku bloku radzieckiego. Zdecydowane zwycięstwo „Solidarności”, podważające wcześniejsze ustalenia o czteroletnim okresie przejściowym, podkreśla RUS-5, s. 188.

⁶⁷ I-2, s. 203; I-3, s. 546.

⁶⁸ A-1, s. 126–127 zauważa, że był to rząd koalicyjny z niekomunistyczną większością; S-1, s. 579; CZ-1, s. 149; CZ-2, s. 162; D-3, s. 165; GB-1, s. 314.

⁶⁹ E-2, s. 332; RUS-3, s. 256.

⁷⁰ I-3, s. 546. E-1, s. 423 pisze o „związkowcu” Mazowieckim.

⁷¹ F-2, s. 22.

⁷² I-3, s. 546.

⁷³ E-1, s. 423. O terapii szokowej i wprowadzaniu w Polsce gospodarki rynkowej zamiast socjalistycznej pisze też RUS-4, s. 326, ale już nie w kontekście przejścia władzy przez dotychczasową opozycję demokratyczną w Polsce.

„socjalistyczna” (!) z nazwy państwa⁷⁴ oraz zapisu o przewodniej roli partii z konstytucji⁷⁵.

Inni, poza Wałęsą i Mazowieckim, polscy opozycjoniści nie pojawiają się w żadnym z analizowanych podręczników, tak samo jak nie pojawiają się inne, poza „Solidarnością”, grupy czy organizacje opozycyjne z lat osiemdziesiątych. Jak wyżej wspomniałam, narracja dotycząca upadku komunizmu w Polsce doprowadzana jest niekiedy do wyborów prezydenckich z roku 1990, a zwycięstwo w nich Lecha Wałęsy w pewnym sensie zamyka opowieść o roli „Solidarność” w obaleniu reżymu⁷⁶.

Polska wspomiana jest w niektórych zagranicznych podręcznikach także przy okazji rozpadu Układu Warszawskiego i wycofywania się Armii Radzieckiej z terenu byłych państw członkowskich, a także w związku z poszerzaniem NATO i Unii Europejskiej – tematy te nie dotyczą już jednak opozycji antykomunistycznej, a Polska jest tam traktowana jedynie marginalnie, jako jedno z wielu państw.

Kiedy próbujemy się zastanowić nad tym, czego o opozycji demokratycznej w PRL dowiadują się w toku swojej edukacji historycznej uczniowie krajów europejskich, warto przyjrzeć się nie tylko temu, jakie informacje przekazywane są w podręcznikach, lecz także temu, w jakim kontekście się one pojawiają. Jak wiele miejsca poświęca się tam Polsce? Jak ocenia się opisywane zjawiska? W jaki sposób prowadzona jest narracja: czy jest to suche wyliczanie faktów, czy dochodzą także emocje; czy Polska jest krótko wzmiankowana w tekście autorskim, czy materiały o niej pojawiają się także w materiałach ćwiczeniowych, do samodzielnej analizy⁷⁷; czy polskie zjawiska opisywane są tylko w tekście, czy przedstawiane również na ilustracjach?⁷⁸ Emocje, ćwiczenia, ilustracje powinny sprzyjać lepszemu przyswojeniu materiału.

⁷⁴ I-3, s. 546.

⁷⁵ E-2, s. 332.

⁷⁶ SF-1, s. 109; I-3, s. 546; SRB-1, s. 173; RUS-1, s. 241; CZ-1, s. 149; E-1, s. 423; E-2, s. 332; RUS-5, s. 188; GB-1, s. 314.

⁷⁷ HR-1, s. 159 zamieszcza tekst źródłowy: rozważania Lecha Wałęsy o upadku systemu komunistycznego; A-2, s. 107 tekst Tadeusza Mazowieckiego o Polsce jako państwie europejskim; kilka tekstów źródłowych znajdziemy w GB-1, s. 311–314, są tam też polecenia napisania mowy Jaruzelskiego z 1982, wyjaśniającej prawdziwe powody wprowadzenia stanu wojennego, lub mowy Wałęsy z 1980 o celach ruchu związkowego.

⁷⁸ Np. SF-1, s. 108–109 w tekście poświęca Polsce tylko krótką wzmiankę o sierpniowych strajkach, ale zamieszcza ilustrację zajmującą ponad połowę rozkładówki, z autobusem „Jelcz” z logo „Solidarność” (a w podpisie do tej ilustracji dostarcza nowych informacji o wydarzeniach w naszym kraju).

Zasadniczo rzecz ujmując, w podręcznikach spotkać można trzy sposoby potraktowania Polski (a w niej działalności opozycji antykomunistycznej) w procesie upadku systemu komunistycznego.

Po pierwsze, może pojawić się na marginesie wielkiej polityki, jako pionek w rozgrywkach supermocarstw, a zwłaszcza w przemianach w ZSRR. To Gorbaczow zdecydował o początku rozkładu systemu, wydarzenia w Europie zaś były tylko konsekwencją jego decyzji. Jakakolwiek aktywność państw satelickich nie ma w tym ujęciu znaczenia i jest pomijana.

Po drugie, Polska może służyć jako przykład, model procesu dekompozycji komunizmu. Fotografia „solidarnościowej” drukarni jawi się wówczas jako symbol oporu w całej Europie Środkowo-Wschodniej⁷⁹. Wśród różnych tekstów źródłowych jeden dotyczy Polski, pozostałe zaś – innych państw bloku. W takim ujęciu owe inne państwa rywalizują z Polską o miejsce na kartach podręczników, z różnym zresztą skutkiem. Węgry mogą się poszczycić wydarzeniami roku 1956, które pozwalają przecież pokazać brutalność ZSRR. Podobnie Czechosłowacja – która może budzić współczucie jako bezbronna ofiara Układu Warszawskiego i doktryny Breżniewa, a potem podziw dzięki Kartce 77 i antykomunistycznym intelektualistom z Václavem Havlem – prezydentem artystą i intelektualistą na czele. Wreszcie przy upadku komunizmu znacznie bardziej spektakularny niż częściowo demokratyczne polskie wybory był upadek muru berlińskiego, przedstawiany niekiedy jako symboliczny koniec „żelaznej kurtyny”⁸⁰. Jeśli patrzeć na te procesy przez pryzmat atrakcyjności dla uczniów, to za Polską przemawiać może masowość poparcia społecznego dla „Solidarności”, osoba młodego, sympatycznego, energicznego robotniczego przywódcy czy wreszcie charakterystyczne barwne logo związku i budząca bardzo pozytywne konotacje nazwa.

Po trzecie wreszcie, wydarzenia w Polsce mogą być przedstawiane jako coś wyjątkowego i niepowtarzalnego, godnego uwagi samo przez się, a także oddziałującego na wydarzenia w innych krajach regionu. Rozkład systemu zaczął się Polsce w roku 1980 w Gdańsku – pisze podręcznik serbski⁸¹.

⁷⁹ CZ-2, s. 162. Podobnie w D-3 i D-4, na rozkładówce z osią czasu, upadek bloku wschodniego symbolizuje zdjęcie Wałęsy na tle logo „Solidarności”.

⁸⁰ Np. SF-1, s. 108. W D-1, s. 250 wśród wydarzeń i postaci do zapamiętania z okresu zimnej wojny nie ma ani jednego z Polski, choć są i czeskie, i węgierskie, i niemieckie.

⁸¹ SRB-1, s. 173.

Podręcznik angielski widzi w powstaniu „Solidarności” pierwsze poważniejsze zagrożenie dla kontroli radzieckiej nad Europą Wschodnią⁸². Swego rodzaju przełomem stały się wydarzenia w Polsce w latach 1980–1981 – głosi podręcznik rosyjski⁸³, „4 czerwca 1989 roku to kamień milowy w historii Europy Wschodniej” – czytamy zaś w podręczniku szwedzkim, który wcześniej zauważa, że demonstracje przeciw rządowe odbywały się tu częściej niż w innych krajach bloku⁸⁴. Z kolei podręcznik galicyjski informuje, że nie istniał kraj o silniejszych sentymentach antyrosyjskich i silniejszym ruchu opozycyjnym⁸⁵ niż Polska, a niemiecki prosi uczniów o wyjaśnienie stwierdzenia, że bez „Solidarności” nie byłoby niemieckiej jedności⁸⁶.

Wydaje się, że w większości analizowanych podręczników Polska w opisach procesu rozpadu systemu komunistycznego zajmuje należne sobie miejsce. Do wyjątków należą takie, które rozpatrują wydarzenia w Europie Środkowo-Wschodniej wyłącznie z punktu widzenia polityki supermocarstw, a zwłaszcza Związku Radzieckiego⁸⁷. Stosunkowo dużo miejsca poświęcają Polsce podręczniki naszych sąsiadów (choć rosyjskie bardziej przy opisie lat 1980–1981 niż 1989–1990), a także – o dziwo – regionalne wydawnictwa hiszpańskie. Naturalnie, im bardziej szczegółowa narracja podręcznikowa w ogóle, tym więcej pojawia się w niej informacji dotyczących Polski. Stąd zapewne tak obszerne opisy polskich realiów w książkach rosyjskich i hiszpańskich.

Trzeba przy tym pamiętać, że w dzisiejszej Europie dominuje tendencja do odchodzenia od tradycyjnego, obszernego, systematycznego, chronologicznego opisu dziejów w szkolnej historii na rzecz ujęć problemowych, inspirujących uczniów do samodzielnych poszukiwań, dyskusji i ustaleń, najlepiej pozostających w związku z ich aktualnymi problemami życiowymi. Stąd wyrzucanie Polski i dorobku „Solidarności” z ich kart, o którym tak głośno było jakiś czas temu w polskich mediach, nie musi być wynikiem złej woli albo polonofobii autorów czy wydawców ani

⁸² GB-1, s. 311.

⁸³ RUS-2, s. 293.

⁸⁴ S-1, s. 575, 579.

⁸⁵ E-1, s. 423.

⁸⁶ D-3, s. 167.

⁸⁷ F-1; DK-1.

zabiegów marketingowych naszych czeskich czy niemieckich rywali. Może wynikać po prostu z innego podejścia do przeszłości w materiałach dydaktycznych, które muszą sobie radzić ze zmniejszającą się w wielu krajach liczbą godzin przeznaczonych na szkolną historię, łączoną w jeden przedmiot z geografią czy wiedzą o społeczeństwie.

Bibliografia wykorzystanych podręczników

Austria

[A-1] Wolfgang Zwangslleitner, *Einst und heute* 3, Dorner, Wiedeń 2005, s. 122–128.

[A-2] Gerhard Donhauser et al., *Geschichte und Geschehen. Für berufsbildende höhere Schulen*, öbv, Wiedeń 2009, s. 102–109.

Chorwacja

[HR-1] Mira Kolar-Dimitrijević, Hrvoje Petrić, Jakša Raguž, *Povijest*. 8, Meridijani, Samobor 2007, s. 158–162.

[HR-2] Krešimir Erdelja, Igor Stojaković, *Tragom prošlosti*. 8, Školska Knjiga, Zagrzeb 2007, s. 182–185.

[HR-3] Emil Čokonaj, Hrvoje Petrić, Jakša Raguž, *Hrvatska i svjetska povijest od sredine 18. do početka 21. stoljeća*, Meridijani, Samobor 2007, s. 176–178.

Czechy

[CZ-1] František Čapka, *Dějepis. 9. Od roku 1918 do současnosti*, Scientia, Praga 2007, s. 148–153.

[CZ-2] Helena Mandelová, Eliška Kunstová, Ilona Pařízková, *Dějiny 20. století*, Dialog, Liberec 2005, s. 162–169.

Dania

[DK-1] Claus Buttenschøn, Olaf Ries, *Ind i historien. Danmark og verden [kl. 8]*, Alinea, Kopenhaga 2003, s. 152–155.

Finlandia

[SF-1] Anna Mattsson et al., *Historia NYT*. 8, WSOY, Helsinki 2005, s. 108–109.

Francja

[F-1] *Histoire, géographie, éducation civique. Bac pro 3 ans, sous la direction de Jacqueline Renet. Seconde professionnelle*, Delagrave, Paryż 2007, s. 104–105.

[F-2] *Histoire, géographie, éducation civique. Bac pro 3 ans, seconde professionnelle, sous la coord. de Jacques Bodineau*, Foucher, Vanves 2007, s. 44–51.

[F-3] *Histoire, géographie. Terminale, sous la direction de Jean-Louis Carnat*, Hachette, Paryż 2007, s. 22–27.

[F-4] *Histoire, géographie 3e, sous la direction de Rachid Azzouz*, Magnard, Paryż 2007, s. 138–143.

Hiszpania

[E-1] Eduardo Bragado Rodríguez, *Historia do mundo contemporáneo. Bacharelato 1*, Xerais, Vigo 2002, s. 410–423 (język galicyjski).

[E-2] Cristòfol-A. Trepal, Dolors Freixenet, Eulàlia Tatché, *Història del món contemporani. Modalitat humanitats i ciències socials. Batxillerat*, Ed. Barcanova, Barcelona 2002, s. 332–336 (język kataloński).

Holandia

[NL-1] *Feniks. Overzicht van de geschiedenis*, red. Jos Venner, ThiemmeMeulenhoff, Utrecht–Zuptchen 2007, s. 314–315.

Niemcy

[D-1] *Anno 3. Geschichte Gymnasium Sachsen-Anhalt Schuljahrgänge 9 und 10*, red. Ulrich Baumgärtner i Klaus Fieberg, Westermann, Brunzswik 2009, s. 240–253.

[D-2] Sven Christoffer et al., *Zeitreise 4*, Klett, Stuttgart 2007, s. 140–141.

[D-3] Ambros Brucker et al., *Mosaik 3. Der Geschichte auf der S. Vom Ende des Ersten Weltkriegs bis zur Gegenwart*, Oldenbourg, Monachium 2009, s. 162–171 oraz plansza z osiã czasu.

[D-4] *Geschichte kennen und verstehen. A3*, red. Hans-Georg Fink i Christian Fritsche, Oldenbourg, Monachium 2006, s. 262–265 oraz plansza z osiã czasu.

[D-5] Rolf J. Kröger et al., *Exploring history 2. For bilingual classes*, Westermann, Brunswik 2009, s. 142–149.

Norwegia

[N-1] Aase Norunn Digernes et al., *Historie.vgs. Verda og Noreg etter 1850*, Gyldendal Norsk Forl., Oslo 2003, s. 508–511.

[N-2] Ivar Libæk, *Historie 2. Verden og Norge etter 1850*, Cappelen, Oslo 2004, s. 356–365.

Rosja

[RUS-1] Aleksandr V. Šubin, *Novejšaja istorija. Učebnik dlja obščebrazovatel'nych učebnych zavedenij*, Drofa, Moskwa 2009, s. 215–227, 238–252.

[RUS-2] Nikita Zagladin, *Vsemirnaja istorija. XX vek. Učebnik dlja 11 klassa obščebrazovatel'nych učebnych zavedenij*, Russkoje Slovo, Moskwa 2005, s. 288–293.

[RUS-3] Ljudmila N. Aleksaškina, Aleksandr A. Danilov, Ljudmila G. Kosulina, *Rossija i mir v XX veke. 11 klass*, Prosveščenie, Moskwa 2006, s. 254–256.

[RUS-4] Aleksandr Kreder, *Novejšaja istorija zarubežnych stran 1914–1997. Učebnik dlja 9 klassa osnovnoj školy*, Centr Gumanitarnogo Obrazovanija, Moskwa 2005, s. 315–326.

[RUS-5] Nikita Zagladin, *Novejšaja istorija zarubežnych stran. XX vek. Učebnik dlja 9 klassa*, Russkoje Slovo, Moskwa 2006, s. 185–188.

Serbia

[SRB-1] Suzana Rajić, Kosta Nikolić, Nebojša Jovanović, *Istorija. Za 8. razred osnovne škole*, Zavod za Udžbenike i Nastavna Sredstva, Belgrad 2005, s. 172–174.

Słowenia

[SLO-1] Božo Repe, *Sodobna zgodovina. Zgodovina za 4. letnik gimnazij*, Modrijan, Ljubljana 2008, s. 206–212.

Szwajcaria

[CH-1] Helmut Meyer, Peter Schneebeli, *Durch Geschichte zur Gegenwart*. 4, Lehrmittelverl. des Kantons Zürich, Zürich 2003, s. 220–235.

Szwecja

[S-1] Robert Sandberg, *Epos. Historia för gymnasieskolans kurs A och B*, Almqvist & Wiksell, Sztokholm 2006, s. 502–505, 526–529, 573–581.

Ukraina

[UA-1] Tetjana V. Ladyčenko, *Vsesvitnja istorija. Pidručnyk 11 klass*, A.S.K., Kijów 2006, s. 316–321 i wkładka z biogramami po s. 256.

Wielka Brytania

[GB-1] Steven Waugh, *Essential modern world history*, Nelson Thornes, Cheltenham 2001, s. 311–314.

Włochy

[I-1] Silvio Paolucci, Giuseppina Signorini, *L'ora di storia. Orientarsi nel Novecento: spazio, tempo, idee*, Zanichelli, Bolonia 2009, s. 229–235, 340–344.

[I-2] Aurelio Lepre, Claudia Petraccone, *La storia 3b. Dalla metà del Novecento a oggi*, Zanichelli, Bolonia 2009, s. 186–213.

[I-3] Massimo Cattaneo, Claudio Canonici, Albertina Vittoria, *Manuale di storia 3. Il Novecento e il nuovo millennio*, Zanichelli, Bolonia 2009, s. 532–549.

[I-4] Alessandro Barbero et al., *La storia. L'impronta dell'umanità*, vol. 3: *Dall'Ottocento ai giorni nostri*, Zanichelli, Bolonia 2007, s. 338–340.

Komiks solidarnościowy, opozycyjny i polityczny

Komiks jest swoistym połączeniem słowa i obrazu, tworzącym nową jakość, niebędącą prostą syntezą ikony i tekstu. Komiks jest z natury polityczny albo – uściślijmy – był z natury polityczny w Polsce przed symbolicznym rokiem 1989. Same słowa „komiks” i „komiksowy” obciążone były przez wiele powojennych lat ideologiczną nieufnością czy wręcz anatemią. W epoce stalinowskiej historyjki z dymkiem traktowano na równi z džinsami, jazzem i stonką jako burżuazyjno-amerykański wymysł. Miały być one koronnym dowodem na to, że imperialistyczna kultura wychowuje morderców. W 1947 roku publicysta marksistowskiej „Kuźnicy” Aleksander Hertz proponował zastąpić je określeniem „amerykańskie klechdy obrazkowe”¹.

Komiks w Polsce był zaprzęgany do wychowywania młodzieży i szerzenia propaństwowych postaw. Przeszedł okres fascynacji II wojną światową, partyzantką, a później fantastyką. Komiks do dziś jest obciążony stereotypem dziecięco-młodzieżowego (czytaj: niedojrzałego) odbiorcy. Jednak bliższa analiza wskazuje, że – paradoksalnie – prawie żaden ze współczesnych polskich twórców komiksów nie zajmuje się twórczością przeznaczoną dla dzieci². Ponadto obecnie jest to medium artystyczne, które potrafi najszybciej, choć często może w sposób przerysowany, reagować na bieżące wydarzenia społeczne.

Komiks to jedyny element kultury masowej Zachodu, który bardzo długo nie mógł się zakorzenić w Polsce. Antonina Kłoskowska w klasycznej, lecz dziś już mocno anachronicznej *Kulturze masowej* zaledwie kilkakrotnie napomyka o tym gatunku plastyczno-literackim, i to wyłącznie w negatywnym kontekście ideologicznym, wiążącym go z przemocą, gwałtem, seksem i zanikiem czytelnictwa książki³. Takie stereotypowe

¹ A. Hertz, *Amerykańskie klechdy obrazkowe*, „Kuźnica” 1947, nr 34–35.

² T. Marciniak, *Śmierć komiksu dziecięcego w Polsce*, „Guliwer” 2005, nr 2, s. 28–33.

³ A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1983; na s. 183, 186, 277, 314, 315 i 369 wzmiankowane są *comics*. Już sama pisownia tego słowa podkreśla obcość tego zjawiska. Nieodstrzeżenie istnienia komiksu w Polsce wyra-

myślenie pokutuje jeszcze długo. „Szczególną odmianę książki, zyskującą zresztą niebywałą popularność, są tzw. komiksy. Wszystkie wady współczesnej literatury dziecięcej kumulują tego rodzaju wydawnictwa. Uderza ubóstwo języka, myśli i treści. Główny akcent położony jest na prymitywną intrygę; portrety psychologiczne bohaterów są niepogłębione; sytuacje, w jakich działają, są zazwyczaj mało realne, oderwane od znanej dziecku rzeczywistości, a wzory zachowań rzadko można odnieść do otoczenia czy naśladować w życiu codziennym” – pisze w połowie lat osiemdziesiątych autorka reprezentująca światopogląd katolicki⁴. Gdy rodzimy komiks zaczął zdobywać masowych czytelników, czyli w późnych latach sześćdziesiątych XX wieku, nadal traktowano go podejrzliwie, ale zaczęto wykorzystywać jako narzędzie propagandowe i wychowawcze. Najbardziej znanymi polskimi serialami komiksowymi w powojennej Polsce są *Kapitan Żbik* (różni autorzy, 1967–1981), *Tytus, Romek i A'Tomek*⁵ (Henryk Jerzy Chmielewski, od 1957⁶) oraz *Kajko i Kokosz* Janusza Christy (prakorzenie sięgające 1956 do 1990, autor zmarł w 2009). Poszczególne serie propagowały właściwe postawy i interpretacje historii: chwałę Ludowego Wojska Polskiego (*Pilot śmigłowca*), radzieckiego wywiadu (*Kapitan Kloss*), harcerstwa (*Tytus, Romek i A'Tomek*) i sukcesy sportowe (*Od Walii do Brazylii, Polacy na olimpijskich arenach, Rycerze fair play*)⁷, a także interpretowały w obowiązującym duchu politycznym historię II wojny światowej (*Podziemny front, Przygody pancernych i psa Szarika*). Nadal jednak unikano słowa „komiks”. Polska młodzież – bo jedynie do tej grupy kierowano wówczas te nieliczne wydawnictwa – mogła czytać

żone jest w jednym dotyczącym go sformułowaniu: „Przykład Polski dowodzi, że lepsza kultura masowa tworzy lepszą publiczność. W Polsce nikt nie ogląda brutalnych i wulgarnych *comicsów*, ponieważ masowa kultura nie stwarza do tego sposobności” (s. 447). Ta uwaga, z pewnością słuszną kilkanaście lat wcześniej, sugerować może jednakże, że nie istnieje tego rodzaju rodzima twórczość, co w momencie ukazania się wznowienia opracowania (1980) było nieprawdą.

⁴ J. Makowska, *Rodzina a instytucje wychowawcze*, [w:] *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce (w kontekście wskazań soborowych)*, wybór i red. A. Podsiad, A. Szafrąńska, Warszawa 1986, s. 274.

⁵ Jednak wbrew dość powszechnemu teraz mniemaniu ten cykl, autorstwa Henryka Jerzego Chmielewskiego, nie był nasycony treściami, które można by odczytać jako „socjalistyczne wychowanie”. Przeciwnie – autor jak tylko mógł opierał się propagandowemu naciskom. Więcej zob. w: T. Marciniak, *Metakomiks dydaktyczny. Jubileusz H.J. Chmielewskiego i międzypokoleniowy przekaz „Tytusa, Romka i A'Tomka”*, „Guliwer” 2004, nr 2, s. 35–42.

⁶ Por. wywiady z autorem: P. Dunin-Wąsowicz, *Jak Tytus przeżył Lajkę*, „Machina”, czerwiec 1996, nr 3, s. 58–61; „Gilotyna”, 2.07.1996, nr 1; B. Tylicka, *Trudne Tytusa początki*, „Guliwer” 1996, nr 4, s. 13–16.

⁷ O tych i innych komiksach sportowych pisze w tekście *Komiksowy bojkot sportu?*, „Zeszyty Komiksowe” 2012, nr 14, wersja popularna artykułu: „Przekrój”, 13.08.2012, s. 72–74.

tylko „kolorowe zeszyty” (*Kapitan Żbik*). Przymiotnik „komiksowy” jest w języku polskim negatywnym epitetem – oznacza tyle co splotony, o prostym, czarno-białym przekazie, prymitywny, w złym guście. Z drugiej strony coraz częściej ten negatywny stereotyp bywa obecnie przełamany i komiksy stają się obiektem zainteresowania krytyków i recenzentów.

Henryk Jerzy Chmielewski i Janusz Christa są (byli?) najbardziej popularnymi rysownikami w naszym kraju. Można do nich także dołączyć zmarłego w 1991 roku rekordzistę pod względem nakładu wydanych albumów – bydgoszczanina Jerzego Wróblewskiego⁸. Przeszedł on swoistą ewolucję w zakresie poruszanej tematyki – od gazetowych pasków westernowych w latach sześćdziesiątych, poprzez komiks milicyjny (był twórcą image’u kapitana Żbika), aż po Biblię, nad którą pracował tuż przed śmiercią. Ten zestaw uzupełnia Tadeusz Baranowski, dawniej mistrz poetyckiego komiksowego purnonsensu, później tworzący zdecydowanie dla dzieci, który po okresie odejścia od autorskich komiksów powrócił, aby zamknąć swoje dawne serie. Grzegorz Rosiński, zamieszkały w Szwajcarii polski rysownik o europejskiej sławie, od 1982 roku tworzył na Zachodzie serię *Thorgal*. Oprócz Wróblewskiego wszystkim rysownikom udawało się uciec odnierzucanej w okresie PRL tematyki politycznej, choć na przykład Janusz Christa w cyklu o Kajku i Kokoszu robił dyskretne aluzje do znanych tylko Polakom realiów życia codziennego (jego ostatni komiks, przez wiele lat pokazywany tylko znajomym, to *Polbida*). Znakomite prowadzenie akcji i dowcip słowny sprawiają, że komiksy Janusza Christy były popularne nie tylko wśród dzieci⁹.

Taką aluzję znalazłem też w opublikowanej w czasie stanu wojennego dziecięcej historyjce o Gapiszonie autorstwa Bohana Butenki¹⁰. Chłopczyk w krótkich spodenkach, bez względu na porę roku, i pasiastej czapeczce z pomponem przypominającej szlafmycę znany jest powszechnie od momentu swych narodzin dla potrzeb telewizji w roku 1958. Kilkukadrowa

⁸ Jerzy Wróblewski doczekał się już monografii w postaci pracy magisterskiej powstałej w 2000 roku w Instytucie Artystycznym Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: M. Jaworski, *Monografia Jerzego Wróblewskiego* (promotor: Bogusław Mansweld). Planowane jest książkowe wydanie podobnej pracy autorstwa Macieja Jasińskiego, historyka i scenarzysty, z wykorzystaniem wielu nieznanych do tej pory materiałów.

⁹ *Janusz Christa – wyznania spisane*, wysłuchali, spisali i zredagowali K. Janicz i K. Śmiałkowski, Łódź 2008, s. 58.

¹⁰ T. Marciniak, *Gapiszon forever! Czyli o pewnym elemencie międzypokoleniowej socjalizacji pierwotnej*, „Guliver” 2008, nr 3, s. 71–75.

narracja opublikowana w numerze 1 „Misia” z roku 1982 pokazuje malca stojącego w długiej kolejce do sklepu. Że też cenzura to przepuściła!

Urząd cenzorski dopatrywał się wywrotowych treści rzeczywiście nawet w dziecięcych komiksach. Ostatnim tego typu przejawem była bodajże ingerencja w komiks Romana Maciejewskiego *Władcy Wielkich Nizin* (1989), zabawną historię dinozaurów. Rysownik tak to wspomina: „Wydawnictwo KAW uświadomiło mi, że zrobiłem komiks dla dzieci, ale polityczny. W komiksie występuje «smok» o czerwonej skórze. No i biedak ma z tym problem. Na końcu historii pojawia się malutki ssak. «Smok» patrząc na niego zastanawia się, co z takiego maleństwa może wyrosnąć. Mały mruga do widzów i mówi: «Zobaczymy». To był łabędzi śpiew cenzury. Musiałem zmienić tytuł, poprzedni *Legenda* też się jakoś krzywo kojarzył. Główny bohater był od tej chwili Rumiany, nie Czerwony. Dzięki temu zabiegowi kolor postaci już nikogo nie raził w oczy, a ja nie zostałem kombatantem, ugiąłem się dla mamony”¹¹.

W Polsce historia najnowsza, podobnie jak komiks, obarczona jest polityką. Wydarzenia sprzed trzydziestu lat zostały pokazane w zeszycie, który premierę miał jeszcze w drugim obiegu. W okresie powstawania „Solidarności”, w latach 1980–1981, odżył ostry polityczny rysunek i komiks satyryczny. Gorący okres polityczny zmuszał do stosowania pośpiesznej techniki tworzenia i kierował uwagę twórców ku tradycjom undergroundowym, zresztą już dość silnym w Polsce od początku lat siedemdziesiątych. Większe formy komiksowe związane z nową sytuacją polityczną wówczas nie powstały¹². Jest tylko jeden znamieny wyjątek: *Solidarność – 500 pierwszych dni* (1984). Powielaczowy druk i oszczędność papieru sprawiły, że ten zeszyt był przeznaczony chyba tylko dla wyjątkowo zaciekłych opozycjonistów z bardzo dobrym wzrokiem. Autorem rysunków jest znany satyryk radiowy i telewizyjny, a ostatnio poseł Jacek Fedorowicz, autorem tekstu zaś, opartego na fragmentach autentycznych wypowiedzi – Jan Marek Owsiański. Komiks opowiada o historii

¹¹ Wywiad A. Janickiego z R. Maciejewskim, <http://binio-bill-i-inni.blogspot.com/search?q=maciejewski> (dostęp: 16.09.2012).

¹² Takie wnioski można też wysnuć po przestudiowaniu publikacji dotyczącej podobnego segmentu kultury: W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2008. Niestety archiwa UMK w Toruniu, gdzie starałem się przeprowadzić kwerendę, są nieuporządkowane i chwilowo niedostępne z powodu remontu budynku; temat wymaga więc nadal gruntowniejszego przebadania, choćby przez analizę form parakomiksowych.

„Solidarności”, począwszy od strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku do wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Pierwsze wydanie opublikowano w drugim obiegu w październiku 1984, oficjalnie dostępny w księgarniach był dopiero w roku 1990. Album ten ma dużo wad, przede wszystkim olbrzymie zagęszczenie tekstu i tak zwanych gadających głów, co wymaga od czytelnika dużego samozaparcia, zwłaszcza przy niewyraźnym druku. Jest to natomiast niezastąpiona ściągą z historii najnowszej, gdyż portrety postaci i cytaty są jak najbardziej wiarygodne. To chyba spowodowało, że komiks ten został w 1991 roku przedrukowany w Wielkiej Brytanii¹³.

Podobny podziemny rodowód ma anonimowy zeszyt *Bajka o Smoku Niewawelskim*, wzorowany na dokonaniach spółki Kornel Makuszyński i Marian Walentynowicz (ich najbardziej znane wspólne dzieło to parakomiks o przygodach Koziołka Matołka), pisany wierszem, gdzie na okładce rycerz ze znakiem „Solidarności” Walczącej na tarczy zabija czerwonego potwora. I tu na kadrach można znaleźć wiernie oddaną twarz Lecha Wałęsy. Przytoczmy fragment wierszowanej narracji: „Smutny Pan Bóg patrzy z góry / ale trochę się uśmiecha / bo zobaczył, że Polacy / już nowego mają Lecha / Pan Wałęsa, co ma wąsy / i co liczne ma dzieciśka / postanowił, że już Polskę / czas smokowi wyrwać z pyska”¹⁴.

Z innych wątków historii najnowszej jedynie obalenie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie doczekało się zilustrowania w kadrach z dymkami. Kilkustronicowa historia nakreślona przez Bogusława Polcha, autora z pokolenia dzisiejszych seniorów, ukazała się w zbiorowym ekskluzywnym albumie zatytułowanym *Przełom (Durchbruch, Breakthrough)* w kilku zachodnich państwach na początku lat dziewięćdziesiątych. Scenarzysta komiksu, Maciej Parowski, ówczesny redaktor naczelny „Nowej Fantastyki”, wraz z grafikiem długo czekali, aż ukaże się on w Polsce. Stało się to dopiero w 2001 roku w magazynie „Krakers”, i to w wersji czarno-białej¹⁵. Wówczas jednak emocje związane z upadkiem muru berlińskiego nie były już tak gorące.

¹³ Temu komiksowi został poświęcony nawet specjalny zeszyt magazynu „Mówią Wieki” z sierpnia 2000. Por. W. Tkaczyk, *Obrazkowa historia Solidarności*, „AQQ” 2000, nr 3, s. 50 (wersja skrócona: „Wprost”, 10.09.2000).

¹⁴ *Bajka o Smoku Niewawelskim*, „Okienko. Niezależne pismo dzieci”, Wydawnictwo Społeczne KOS, 1987.

¹⁵ *Kontrakt rysownika, czyli komiksowy żywot Bogusława Polcha*, wysłuchał i spisał K. Śmiałowski, Łódź 2009.

Polska kultura masowa też bywała upolityczniana. Na fali popularności wojennego serialu telewizyjnego dla dzieci i młodzieży *Cztery pancerni i pies* (reż. Konrad Nałęcki, 1966–1970) powstał jego komiksowy odpowiednik: *Przygody pancernych i psa Szarika*. Trzyczęściowy album o nietypowym, podłużnym formacie narysował Szymon Kobyliński, a własny tekst książkowy adaptował na potrzeby komiksu płk Janusz Przymanowski. Pierwszy album opublikowało w 1970 roku Wydawnictwo Harcerskie, a cała praca różni się od standardowego komiksu tym, że zamiast dymków występują dialogi pisane czcionką drukarską na obrazkach-kadrach.

W warstwie literackiej jest to opowieść o dużym nasyceniu propagandowym (Janek: „Niczym, towarzyszu starszyna, nie można wam zapłacić za Polskę wyzwalaną od najeźdźców...”). W warstwie plastycznej Kobyliński bardzo dobrze poradził sobie z formułą gatunku. Zresztą nie był to jego komiksowy debiut – *Stary zegar* narysował już w latach pięćdziesiątych. Doskonały, wnikliwy obserwator rzeczywistości, zafascynowany historią miłośnik broni i barwy, bez kłopotu, profesjonalnie odtworzył filmowe wizerunki i przygody bohaterów. Komiksowi towarzyszą kolorowe plansze przedstawiające różne rodzaje umundurowania, stopnie i odznaczenia wojskowe oraz niektóre części uzbrojenia poszczególnych armii (Armii Czerwonej, polskiej armii Berlinga i armii niemieckiej). Końcowy suplement opisuje, jak opiekować się psem i jak zostać „towarzyszem pancernym” w stylu członka załogi „Rudego” (taką nazwę i numer 102 nosił czołg załogi). Jak pisał w posłowniu do zeszytu Przymanowski: „Drobne działania pomnożone przez tysiące członków Klubu Pancernych przynoszą poważny pożytek Polsce, naszej miłej Ojczyźnie...”.

Ten układ albumu o pancernych przypomina schemat stosowany w komiksach z serii o kapitanie Żbiku („seria z lilijką”), gdzie po głównej historii pojawia się strona paradokumentalna, opisująca bohaterkie czynny funkcjonariuszy milicji, ORMO, wojska i straży pożarnej, ratujących obywateli z różnych opresji.

Innym przykładem wypaczeń historii w komiksie był wydany w twardej oprawie (pierwszy tego typu przypadek w PRL), kolorowy album *Cena wolności*, narysowany wyśmienie przez Jerzego Wróblewskiego na podstawie scenariusza Janusza Marskiego, będący adaptacją filmu *Polonia*

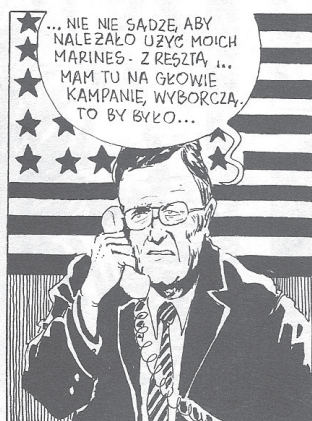
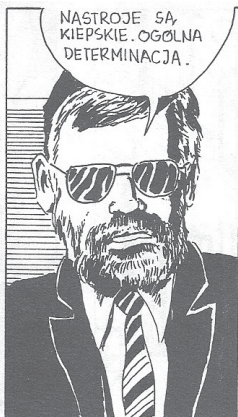
Restituta (reż. Bohdan Poręba, 1980). W taki atrakcyjny sposób przekazywano przekłamywane często fakty z dziejów odzyskiwania przez Polskę niepodległości w latach 1914–1918. Opis wydarzeń usankcjonowany był naukową przedmową historyka, autora scenariusza filmowego – Włodzimierza T. Kowalskiego – oraz nazwiskami konsultantów naukowych. Przypisy i komentarze, którymi ów komiks został opatrzony, nobilitowały uznawany dotychczas za niepoważny i obcy ideologicznie gatunek. Twórcy tego dzieła opłacili również propagandowy haracz – scenariusz jest znakomitą ilustracją mechanizmu przemilczania pewnych faktów historycznych przy jednoczesnym zaakcentowaniu innych, co prowadzi do zafałszowania fragmentu historii Polski. Tu oprócz Lenina widzimy żołnierzy Czerwonego Pułku Warszawy – niewielkiej formacji utworzonej w pierwszym roku istnienia Armii Czerwonej – wykrzykujących: „Niech żyje władza Rad! Niech żyje Armia Czerwona!”¹⁶. Wykorzystywanie elementów komiksu do propagandy politycznej ma zresztą swoją dłuższą tradycję – klasycznym przykładem są w tym wypadku *Okna Rosta*, których współtwórcą był poeta Włodzimierz Majakowski¹⁷

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku władza starała się jeszcze zachować monopol na interpretacje historyczno-polityczne. Dlatego sięgnięto po „bratnią pomoc”. Czytelnicy komiksów w Polsce mogli zaznajomić się z propagandowym komiksem radzieckim *Rok 1917. Jak to było?* (1987). Zgrabnie narysowana, licząca 159 stron, czarno-biała historia rewolucji październikowej (rys. A. Wasiliew, tekst H. Dobrowolska i J. Makarow) została wydana w ZSRR w wielu językach w formacie B5. W czasie gdy ukazała się w Polsce, jej propagandowy charakter był już bardzo widoczny. Na wyklejce widnieje informacja: „Cywilizacja socjalistyczna. Rok urodzenia 1917”, po której następuje cytata z Włodzimierza Lenina. Komiks zawiera wiele danych faktograficznych, a jego akcja kończy się w roku 1922, kiedy to ostatecznie uformował się ZSRR. Mimo propagandowo-ideologicznego wydźwięku komiks ten jest z pewnością ciekawym dokumentem.

Z tego samego, zapoczątkowanego polityką głośności (1985) okresu polskiej twórczości pochodzi komiks z Kremlu w tle – *Republika* (1990),

¹⁶ J. Marski (scen.), J. Wróblewski (rys.), *Cena wolności*, Warszawa 1988, s. 33.

¹⁷ K. T. Toeplitz, *Sztuka komiksu. Próba definicji nowego gatunku artystycznego*, Warszawa 1985, s. 142.



wieszczący rozpad Związku Radzieckiego na zwalczające się państewka. Ówczesny prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow, ostatni przywódca tego państwa, wygłasza z balkonu orędzie do całego radzieckiego narodu – frazesy o wiecznym pokoju i przyjaźni między narodami. To swoiste *Urbi et Orbi* odbywa się w momencie, gdy imperium powoli się rozpada, wstrząsane bratobójczymi wojnami, ogarnięte niepowstrzymanym podziałem. To swoiste proroctwo było stworzone, zanim taka sytuacja wystąpiła rzeczywiście, ale komiks został opublikowany w małym nakładzie dopiero kilkanaście lat później i dziś stanowi raczej tylko ciekawostkę¹⁸.

W minionym okresie można było żartować, ale nie sztydzić z autorytetów. Żartobliwie ujęta polityka pojawia się w kultowym, sięgającym korzeniami 1957 roku komiksie Henryka Jerzego Chmielewskiego *Tytus, Romek i A'Tomek*. Brak i niechęć do wznowień ksiąg IV i V (później przełamaną) autor tłumaczył ich obecną anachronicznością – apologetyką Ludowego Wojska Polskiego i prezentacją dziś już przestarzałego sprzętu bojowego, a także wymuszoną przez wydawcę, choć w końcu kompromisową prezentacją komunistycznej Kuby i kapitalistycznych rakiet zagrażających światowemu pokojowi. Sam Chmielewski opisuje to tak: „Tytus podróżował po komunistycznych krajach, m.in. po Kubie, w Nowym Jorku ratował gnębionego przez białych małego Murzynka, a w Londynie widział w sklepowej witrynie polską szynkę. Całość musiała kończyć się w Arteku polsko-radzieckim festiwalem pionierów”¹⁹. Bez przesady – na Kubie oglądamy podobnych do Fidela Castro żołnierzy, patrzymy, jak bohaterowie likwidują RFN-owską rakietę, a na koniec jak tańczą wraz z radzieckimi pionierami w obozie Artek. Nie przyjemniejsze to niż komiksy rozdrapujące drażliwe kwestie współczesności z obecnych magazynów komiksowych? Papciowa wizja amerykańskiej ziemi obiecanej jest zaś następująca: do zbliżających się wannolotem ku brzegom Ameryki (gdzie prześladują Murzynów) bohaterów nadlatuje helikopter z kapitalistycznymi dziennikarzami. Gdy autorowi zdarzało się w ostatnich latach narysować helikopter na kartach przygód Tytusa, to Amerykanie byli, zgodnie z duchem czasu, ukazywani w cieplejszych barwach.

¹⁸ T. Marciniak (scen.), W. Tkaczyk (rys.), *Republika*, Toruń 2003.

¹⁹ *Bohater miasta. Życie jak komiks*, wywiad J. Tomczuka i B. Chacińskiego z H. J. Chmielewskim, „City Magazine”, luty 2001, nr 2, s. 11.

WSTĘPKA ZBIERNOŚĆ NAZWISK
I WYDARZEN JEST PRZYPADKOWA.

5

MIEJSCE AKCJI:
CHRAPSTFO SHERWOOD.

Wsc
CZAS AKCJI: ŚREDNIOWIECZE.

WYSTĘPIAJ:
ON,
ORAZ JEGO
BANDA.

ROBIN HOD

ŻYCIE W GĘSTYCH KNIEJACH CHRAPSTFA SHERWOOD PEŁNYŁO JAK ZWYKLE SWOIM CIĘHYM, DEMOKRATYCZNYM TRYBEM, GDY NAGLE PRZECUDNY ŚPIEW PTAKÓW PRZERWANY ZOSTAŁ DRAMATYCZNYM PYTANIEM:

CO ROBISZ, MÓJ TY BOJOWNIKU?

ZAKOPIJĘ NA 10 LAT NASZE ŁUPY, COŚMI JE GRABIŁI DLA BIEDNYCH PRZEZ OSTATNIE LATA.

A PO CO TO ROBISZ, MÓJ TY BOJOWNIKU?

ROBIN WSCHÓD

TO NIE SŁYSZAŁEŚ ROBINIE, ŻE SZERYF Z NOTTINGHAM OBLÓŻYŁ 20 PROCENTOWYM PODATKIEM NASZE WSZYSTKIE ZAPASY JAKIE GROMADZILIŚMY NA NADCHODZĄCĄ ZIMĘ?

... ORAZ PODNIÓSŁ AKCEJZĘ NA PRĄD?

DEBILU! PRZECIEŻ PRĄDU JESZCZE NIE WYNALEZIONO!

A PRĄD W NASZYM POTOKU, ROBINIE?

OĞŁOŚ WSZYSTKIM W LESIE, ŻE PRZECHODZIMY DO OPOZYCJI I RABUJEMY CO POPADNIE.

ROBINIE, PRZECIEŻ TY JESTEŚ W OPOZYCJI...

NO, DOBRA. ZAKOPIJ DALEJ!

ROBINIE, ALE JESZCZE SAM „BRONA” GZEKA NA AUDIENCJE.

O CO BIEGA, SAM?

ORGANIZUJEMY BLOKADY WSZYSTKICH ŚCIEŻEK W LESIE. NASZE HISTORYCZNE, NARODOWE KNIEJE CHCĄ POŁĄCZYĆ W UNIE Z INNYMI LASAMI...

SAM „BRONA”

NO I CO?

NASZA BANDA BĘDZIE OBOWIĄZYWAŁ DWULETNI ZAKAZ ZBIERANIA GRZYBÓW W TAMTYCH LASACH, NATOMIAST OBIE BANDY BĘDĄ MOGŁY KUPOWAĆ DRZEWA Z NASZEGO LASU I ZAMIESZKIWAĆ NASZE DZIUPLE!

A SŁYSZAŁEŚ, ŻE BRAT THACK CHCE KRZEWIĆ NASZE JAGODY W TAMTYCH LASACH?!???

GDZIE MAŁY JOHN?

... NASZ UKOCHANY PRZYWÓDCA, NASZYCH UKOCHANYCH, NIEZALEŻNYCH, SAMORZĄDNYCH, NIEZŁOMNYCH ZWIĄZKÓW...

TU JESTEM, ROBINIE!

NIE CHOWAJ SIĘ PO KRZAKACH. PRZECIEŻ ZŁOŻYŁEŚ SAMOKRYTYKĘ!

NO NIE, NIE MOGĘ! A CZYJE TO MAJTKI WISZĄ NA NASZYCH POMNIKACH PRZYRODY, PIĘKNYCH, ZABYTKOWYCH DRZEWACH?

TO NIE MAJTKI, ROBINIE, TYLKO REFORMY, KTÓRE NASZA PIĘKNA MARION PRZYGOTOWAŁA DLA NASZYCH SZKÓŁEK LEŚNYCH NA TEGOROCZNĄ MATURĘ...

JAK ZWIARIUJĘ! GDZIE JEST MÓJ RZECZNIK BOBER?

NIE BOBER, A BÓBR, ROBINIE...

JAK GO ZWAŁ, TAK GO ZWAŁ. ŻEBY MI SIĘ TA WIADOMOŚĆ NIE PRZEDOSTAŁA DO MEDIÓW, BO JUTRO ZNOWU BĘDĘ W KROPCE. (NAD I)

I POTYCH TWARDYCH NEGOCJACJACH ZMĘCZONY, ALE JAK ZAWSZE SZCZĘŚLIWY ROBIN WSCHÓD UDAŁ SIĘ W ZACISZNE MIEJSCE, BY JAK ZWYKLE ZASTANOWIĆ SIĘ NAD DOBRÓBYTEM SWOJEJ BANDY.

HALLO? RÓŻOWA LATRYNKĄ? ACH, TY MAŁA ROZBÓJNIEZKO!

Przypomnijmy jednak, że minęło już ponad trzydzieści lat od premiery tej książki i można ją traktować jako „źródło historyczne”.

Akcja opowieści z książki XXI (1994) została nasycona politycznymi aluzjami do znanych systemów totalitarnych: gigantyczne czarne i czerwone mrówki toczą ze sobą odwieczną wojnę, a do ich świata przedostają się nasi bohaterowie. Dzięki ich działaniom – doprowadzeniu do małżeńskiej unii dynastycznej – nastaje pokój. Z kolei w książce XXII (1996) bohaterowie zrzucają ostatecznie harcerskie mundurki (niepostrzeżenie odbyło się to jeszcze wcześniej), lecz zakładają Bojową Organizację Antygangsterską i mundurki pozostają nadal paramilitarne. Wiele tu odniesień do nowej, kapitalistycznej Polski: anglojęzyczne napisy na ulicach, mafia, tajniacy, wspomnienia, jak to było „za komuchów”. W treści opowiadki pojawia się ulica imienia nowych wydawców *Tytusa*, ale tablice krzywo przesłaniają poprzednią nazwę: ul. Stalina. Nie jest to nowość u nestora polskiego komiksu – zawsze czuł się silnie związany z bieżącym wydawcą²⁰.

Wydana w 1998 roku książka XXIV *Tytusa, Romka i A'Tomka* poświęcona jest z kolei wstąpieniu Polski do NATO – jak więc widać, odradza się tu państwowotwórcza funkcja historyjek obrazkowych. Dawniej taki ideologiczny przekaz był narzucony odgórnie, dziś Chmielewski, odreażując być może dawne naciski, często demonstruje swoją proamerykańskość. Towarzyszy temu wątek wychowawczy: chuligani-szalikowcy pod wpływem *Tytusa* i jego kolegów przedzierzgają się w zdyscyplinowany pluton bojowy²¹. Mimo rozrywkowej formy jest tu wyraźne spojrzenie krytyka społecznego.

„Pierwszy polski komiks polityczno-erotyczny” po 1989 roku – tak reklamowano komiks *Love robot* Piotra Drzewieckiego, szczecińskiego autora szczególnie aktywnego na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Czarno-biały, trzydziestodwustronicowy zeszyt na wszelki wypadek ukazał się anonimowo, bez podania adresu wydawnictwa Willmax. O ile rysunki są miejscami rzeczywiście dopracowane (ale częściej niechlujne i pospieszne), o tyle już cała fabuła razi prymitywizmem. Otóż w Polsce, ogarniętej protestami, głodówkami rolników, strajkami,

²⁰ Przykładem może być tu *Tytus* wydany z okazji trzydziestopięciolecia „Świata Młodych” (7.02.1984).

²¹ W. Orliński, *Małpa w NATO*, „Gazeta Wyborcza”, 23.01.1998, s. 18.

z kilkumilionowym bezrobociem, zaczyna grasować stworzony przez genialnego profesora robot kopulator, gwałcący Polki na masową skalę. W kraju wybucha panika, a prezydent Wałęsa konsultuje się z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem i laureatem Nagrody Nobla Michailem Gorbaczowem, który wpada na pomysł – wkrótce do Polski z kazańskiego kołchozu przylatuje chwacka Katusza. Miłosny kontakt z nią powoduje eksplozję robota, a przy okazji rozpad Pałacu Kultury i Nauki. Wałęsa ma zatem dwa kłopoty z głowy i może spokojnie udać się na ryby. Na kadrach komiksu wiernie sportretowani są i młodzi bracia Kaczyńscy, i minister Skubiszewski, i Włodzimierz Cimoszewicz, i węszący spisak Antoni Macierewicz. Za prezydentem w czarnych okularach zawsze stoi jego bardzo osobisty kierowca – Mieczysław Wachowski. Sejm, pod naciskiem gwałconych przez robota kobiet, musi na nowo zająć się ustawą antyaborcyjną, co jest pretekstem do pokazania kolejnych twarzy, na przykład jękającego się Adama Michnika. Jednak w komiksie nie pojawiają się żadne nazwiska, a całość akcji tworzą dwie sklezione na siłę historie – jedna erotyczna (okazja do pokazania śmiałych scen), a druga reprezentująca lekko drwiące spojrzenie na ówczesną scenę polityczną.

Paradoksy pierwszego okresu transformacji spowodowały nawet reakcję Tadeusza Baranowskiego, do tej pory tworzącego wyrafinowane komiksowe żarty graficzno-słowne. Tak powstał cykl *Robin Wschód* (1992), zamieszczany w czarno-białej wersji w „Razem” (reedycja nakładem autora w roku 2008). W historyjkach wykorzystujących wywoławczo postacie z powieści Howarda Pyle’a znajdujemy aluzje do współczesnych realiów, na przykład kpiny z reklam podpasek „ze skrzydełkami” (nowatorskich w momencie rysowania), i z mnożenia się partii, łączących się, pączkujących i wchodzących w niespodziewane koalicje. Mały John reprezentuje „nasze ukochane, nieuległe, samodzielne, nieokiełznane związki zawodowe”, a aktualny wówczas temat aborcji dokumentuje namysł „leśnych ludzi”, czy można dzielić się jajkiem, skoro jest ono „poczęte”. Drużyna wyłapuje pojawiające się w lesie „sex szopy”, a w dodanych kilkanaście lat później odcinkach pojawia się też Sam „Brona” w czerwono-białym bereciku i z kosą w dłoniach. Na wszelki wypadek komiksy są opatrzone uwagą „Wszelka zbieżność nazw i wydarzeń jest przypadkowa”.

U innych autorów po zlikwidowaniu cenzury obiektem komiksowej satyry staje się nawet Włodzimierz Lenin – teraz tylko symboliczna mumia w szklanym sarkofagu. Tak ojciec rewolucji został sportretowany w przygodowym, żartobliwym i niezwykle barwnym komiksie o perypetiach żądnego dużej ilości marchewek zająca Kica, wodzącego za nos nie tylko swojego odwiecznego przeciwnika – buldoga Ala, ale także mafiosa Don Tucó oraz całą plejadę pomniejszych postaci. Kic dociera również na Marsa, gdzie, o dziwo, odkrywa jakąś budowlę. Bliższe jej zbadanie okazuje się niemożliwe, ponieważ zatrzymuje go rosyjski wartownik. Z braku alkoholu daje się zjednać raketowym płynem chłodzącym. Ostatni kadr to bratni toast nad wspomnianym sarkofagiem – domniemana baza na Marsie jest teraz, w dobie kapitalizmu, bezpieczniejszym mauzoleum aniżeli to w Moskwie²².

Potrzeby odreagowywania niedawnej przeszłości nie mają jednak młodzi twórcy, należący do pokolenia ukształtowanego jeszcze w późnym PRL-u. Jedynie w pierwszym numerze undergroundowego i obrazoburczego magazynu „Produkt” można znaleźć dwustronicową historię sztychującą z legendarnego bohatera okresu propagandy stalinowskiej – Pawlika Morozowa²³. Czasy komunizmu w polskim komiksie zakończyły się definitywnie. Jedynie rysownik znany ze swego surrealistycznego i undergroundowego w formie cyklu o *Ratmanie*, Tomasz Niewiadomski, przywołuje Stalina z nieodłączną fajką, podtykającego w 1937 roku polującemu na niego Predatorowi (sic!) swojego sobowtóra²⁴.

Działania Kościoła katolickiego miały w czasach pierwszej „Solidarności” szczególny polityczny wymiar. Dlatego warto odnotować pochodzący z tego burzliwego okresu walk politycznych przypadek zaprezentowania w kadrach i dymkach komiksu *Solidarność – 500 pierwszych dni* księdza (późniejszego prałata) Jankowskiego. Ksiądz Jankowski, zmarły w 2010 roku kapelan „Solidarności”, były proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku, postać kontrowersyjna (upolitycznione szopki bożonarodzeniowe, antyżydowskie wypowiedzi, skłonność do barokowego przepychu, posądzenia

²² R. Kleczyński (scen.), S. Jezierski (rys.), *Sekret czerwonej planety*, [w:] idem, *Kic Przystojniak. Bestia znad Wisły*, Warszawa 2003, s. 23–28.

²³ Gajos (scen.), Andrzej Janicki (rys.), *Tajna rozmowa Pawki Morozowa*, „Produkt” 1999, nr 1, s. 35–36.

²⁴ Komiks narysowany w 1995 roku, ukazał się najpierw w „Nowej Fantastyce”: T. Niewiadomski, *Ratman. O obrotach dzieł niebieskich*, Warszawa 2003, s. 21–24.

o malwersacji finansowej i praktyki pedofilskiej), został również satyrycznie sportretowany w luksusowo wydanym, barwnym komiksie *Straine. Dystrykt Galicja* z roku 2001. W historii *Kinder Party* gdański duchowny, ukryty pod pseudonimem ks. Prałat Henryk Maria Brygida, 21 grudnia wyprawia uroczystą kolację połączoną z opłatkiem „dla wszystkich liczących się członków organizacji mafijnych i terrorystycznych”. W kulminacyjnym momencie przyjęcia z olbrzymiego, ozdobionego orłem w koronie tortu wyłania się mściciel... Cała historia okraszona jest slangowym słownictwem znanym z filmów akcji – i z pewnością należy do komiksów akcji²⁵.

Kiedy nastał czas komiksowego przedstawiania rzeczywistości, okazało się, że głos młodych ludzi zajmujących się amatersko komiksem jest głosem alergika reagującego na zauważalny od ponad dekady integralizm Kościoła katolickiego ze strukturami państwowymi. W polskim komiksie pojawiły się wówczas wątki antyklerykalne, szczególnie silnie w amatorskich wydawnictwach zinowych sprzed ponad 20 lat („QQryQ”, „Saturator”, „Łabondek”, „Prosiacek”, „Stefan”, „Mat’ Pariadka” – to ostatnie, będące czołowym organem polskich anarchistów, można było do niedawna kupić w sieci Empik).

Środowiska anarchistyczne i ich pozostałości są z oczywistych powodów zainteresowane polityką. Przewrót gospodarki z planowej na wolnorynkową oraz likwidacja urzędu cenzorskiego doprowadziły do wydania, już nie na ksero, ale w wersji offsetowej, numeru „penetracyjnego” magazynu „Inny Komix” („lato 1991, cena: spora”), prezentującego historię „które NAM [redakcji ze środowiska gdańskich anarchistów] się podobają”. Ten unikatowy zbiór, prezentujący między innymi dokonania Prosiaka, Pały, Paulusa, Galińskiego, zawierał również proroczy, jak się dziś wydaje, rysunek, na którym znane logo „Solidarności” przekształca się w jadowitego węża...

Należący do klasyków polskiego komiksu undergroundowego Krzysztof „Prosiak” Owedyk w swoim *Prosiacku* poruszał niegdyś wszystkie tematy charakterystyczne dla tego nurtu: antyklerykalizm, walkę skinów z punkami-hardcorowcami, politykę, bijącą z telewizora i drażniącą na

²⁵ B. Softa, Ch. Weber, *Straine. Dystrykt Galicja*, Kraków 2001, b.p.



Westerplatte Krzysztofa Wyrzykowskiego i Mariusza Wójtowicza-Podhorskiego

ulicy głupotę, pijaństwo. Nie było to typowe walenie na oślep, charakterystyczne dla części rysowników podziemnych, którzy półtorej dekady temu mieli dostęp do powielaczy. Owedyk jest autorem między innymi pojedynczego rysunku dokumentującego moment pierwszych wyborów prezydenckich, gdzie wymiotujący punk stoi na tle ściany oblepionej plakatami z napisami „WAŁĘSA – TAK”, „Nasz Prezydent”, sąsiadującymi z szeregiem portretów Stana Tymińskiego, pojedynczymi wizerunkami Romana Bartoszcze i podobnie zapomnianego dzisiaj Leszka Moczulskiego z KPN, a także z największym – ozdobionym hasłem „Siła spokoju” plakatem Tadeusza Mazowieckiego. Szyderstwa Owedyka są wyrafinowane i inteligentne, oraz niejednoznaczne²⁶. Innym swoim dokonaniem – kilkudziesięciostronicową postapokaliptyczną historią *Ósma Czara* (1994) – Prosiak z pewnością wyszedł poza undergroundowe getto. Podziw wzbudza nie tylko rozmiar jego dzieła, ale i wyjątkowa komplikacja akcji. Taką samą pochwałą można wygłosić wobec późniejszego *Ratboya*

²⁶ Wydanie zbiorcze: *Prosiacek 1990–2010*, Warszawa 2010.

(1999), w którym śląskie „realia ekologiczne” splatają się z wątkami kościelno-wojskowymi. Całość układa się w znakomitą satyrę społeczną. Jedną ze skarykaturowanych tu postaci jest biskup polowy gen. Lech Gędź (aluzja do biskupa Sławoja Leszka Głodzia), publicznie wypowiadający się przeciwko odmowom służby wojskowej, podtruwający szczury hodowane przez tytułowego bohatera, będącego krzyżówką szczura z człowiekiem, żyjącego w miejskich kanałach pod Katowicami. Akcja tej skomplikowanej opowieści zawiera także wątek miłosny: anarchista zakochuje się w zakonnicy. Mimo undergroundowej formy dzieło Owedyka jest jednym z najwybitniejszych dokonań polskiego komiksu lat dziewięćdziesiątych²⁷.

Po wielu latach Prosiak przerwał komiksowe milczenie albumem *Prosiacek X* (2012). Wydawca tak skomentował ten fakt na swojej stronie internetowej: „Zastanawiające i smutne jednocześnie jest to, że na jego [Owedyka] celowniku znajdują się te same tematy, co prawie 20 lat temu – hipokryzja, szowinizm, antysemityzm, nacjonalizm, okrucieństwo, głupota. Dostaje się też bezmyślnym mediom, zinstytucjonalizowanym religiom, politykom, myśliwym, internautom, kapitalistom, czyli... nam wszystkim. Bezrefleksyjnie pędzącym przed siebie i bez żadnego celu w stadzie innych owiec”²⁸.

Mniej zjadliwe pokpiwanie z naszej sceny politycznej reprezentował znany satyryk Marcin Wolski, chociażby w swojej telewizyjnej szopce noworocznej czy w *Polskim zoo*. Komisowym przedłużeniem tego ostatniego programu stał się zeszyt *Polski Zoomiks #1* (2005), pokazujący kandydatów na prezydenta RP ustawionych w kolejce do złotej syrenki, mającej spełnić trzy życzenia. Mimo że całość została wykonana bardzo zgrabnie (rysownik, Bartosz Słomka, później znany jako Termos, wślawił się w swoim czasie wykonawstwem obscenicznych rysunków, blokujących mu karierę w lokalnych czasopismach), to planowany cykl nie był kontynuowany.

Dopiero początek wieku XXI przyniósł wyraźną falę komiksów poruszających tematykę historyczno-polityczną. Pierwszą kontrowersję wzbudził album *Westerplatte* (2004, rys. K. Wyrzykowski, scen. M. Wójtowicz-

²⁷ Komiks ten został wznowiony w maju 2012 roku przez wydawnictwo Kultura Gniewu wraz z komentarzami rysownika dotyczącymi polskich realiów sprzed kilkunastu lat.

²⁸ http://www.kultura.com.pl/index.php?s=k_146&d=k (odczyt: 15.09.2012).

-Podhorski, pomysłodawca komiksu), ukazujący początek wojny w sposób niezgodny z dotychczasową oficjalną, bohaterską i zmitologizowaną wykładnią²⁹.

Można powiedzieć, że nagle powstał cały nurt wykorzystujący wątki historyczne, co jest zgodne z linią programową PiS-u, postulującego „nowy patriotyzm”, który ma być realizowany przez młodych ludzi. Muzeum Powstania Warszawskiego ogłosiło nawet konkurs na komiks, owocem którego stała się antologia 44 (pod red. P. Truścińskiego, 2006). Kilka lat później Henryk Jerzy Chmielewski, nestor komiksu (ur. 1923), żołnierz AK, w roku 2009 przeniósł swojego bohatera, szympansa Tytusa, w czasy powstania warszawskiego, ryzykując tym samym skandal albo co najmniej niezrozumienie ze strony żyjących powstańców. Okazało się jednak, że wyjątkowo alergicznych reakcji na ten malarsko-komiksowy album nie było.

Najdalej poszło jednak poznańskie wydawnictwo Zin Zin Press, które opublikowało już kilka albumów o polityczno-historycznej tematyce: dwudziestoczczerostronicowy kolorowy komiks o ks. Jerzym Popiełuszce – pierwszy komiks opowiadający o ostatnim okresie życia i śmierci kapelana „Solidarności” – *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Cena wolności* (2005, scen. M. Jasiński, rys. K. Wyrzykowski). Jest to przykład odchodzenia od wyłącznie satyrycznego spojrzenia na kler i Kościół. Pomysł stworzenia komiksu o ks. Popiełuszce był zresztą nagłaśniany przez media (w roku 2004 minęło 20 lat od jego śmierci) – miała to być historia przygotowywana przez scenarzystę Andrzeja Stefańskiego i grafika Przemysława Truścińskiego, znanego między innymi z komiksów publikowanych w „Gazecie Wyborczej”, który zapewniał, że wiernie oddał „chamstwo i cynizm ubeków”. Gdyby ów komiks się wówczas ukazał (premiera planowana była na marzec 2005), mógłby wywołać medialne zamieszanie i, być może, pomógłby zmienić nastawienie masowej widowni, w tym i samych księży, do „niepoważnego” komiksowego medium. Tak się jednak nie stało i Zin Zin Press ubiegł te plany swoim albumem. *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Cena wolności* ukazał się w grudniu. Jest to rozbudowana

²⁹ Rzetelne wykonanie komiksu historycznego wymaga gruntownych studiów ikonograficznych i faktograficznych. W tym przypadku zbieranie materiałów trwało 2 lata. Por. <http://www.westerplatte.org>.

do kilkudziesięciu stron jedenastostronicowa *Ostatnia droga*³⁰, opublikowana wcześniej w innym komiksie upamiętniającym ważną historyczną rocznicę: dwadzieścia pięć lat istnienia „Solidarności”³¹.

Sześćdziesięciostronicowy czarno-biały komiks *Solidarność – 25 lat. Nadzieja zwykłych ludzi* (2005, scen. M. Jasiński, różni rysownicy, wstęp: L. Wałęsa) jest antologią o powstawaniu „Solidarności” i latach osiemdziesiątych. Zawiera cztery nowele: o strajku w Stoczni Gdańskiej, o planowaniu stanu wojennego, zabójstwie ks. Popiełuszki i obradach Okrągłego Stołu.

Następny album wydany przez Zin Zin Press dokumentował inne wydarzenie związane z „Solidarnością” – pacyfikację kopalni „Wujek” po ogłoszeniu stanu wojennego. Tak jak w przypadku antologii o powstaniu „Solidarności”, zeszyt ten poprzedził wstępem Lech Wałęsa³². Szlaki zostały więc przetarte, a narracja komiksowa zastosowana do opowiadania o wydarzeniach z najnowszej historii Polski przestała dziwić. Nadto strategia przyjęta przez wydawnictwo się sprawdziła i powstała cała seria komiksów, które wydawca z Egmont Polska, Tomasz Kołodziejczak, nazwał „komiksem instytucjonalnym”³³.

Kolejnymi wydanymi przez Zin Zin Press komiksami były między innymi³⁴: *11/11 = Niepodległość. Antologia* (2007, różni autorzy, red. W. Tkaczyk), wydany na zlecenie Narodowego Centrum Kultury, w którym 11 nowel komiksowych opowiada o walce Polaków o niepodległość od powstania styczniowego po czasy współczesne, oraz pięćdziesięciodwustronicowy kolorowy komiks o powstaniu wielkopolskim na przykładzie losów mieszkańców podpoznańskiego Swarzędza – *Powstanie Wielkopolskie. Mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywie niepodległościowym 1918–1919* (2008, scen. F. Fiedler, W. Tkaczyk, W. Nawrot,

³⁰ M. Jasiński (scen.), K. Wyrzykowski (rys.), *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Cena wolności*, Poznań 2005.

³¹ Album *Solidarność – 25 lat. Nadzieja zwykłych ludzi* ukazał się we wrześniu 2005 (Zin Zin Press) i zawiera cztery opowieści graficzne nawiązujące do scenariusza Macieja Jasińskiego i rysunków różnych autorów.

³² *1981: Kopalnia Wujek* (2006), scen. M. Jasiński, rys. J. Michalski, A. Janicki, okładka K. Wyrzykowski, wstęp L. Wałęsa.

³³ Dyskusja panelowa z Maciejem Parowskim i Jackiem Komudą, II Festiwal Komiksu Historycznego IPN (2 czerwca 2012).

³⁴ Oprócz komiksów wymienianych w tekście to między innymi osiemdziesięciodwustronicowy czarno-biały komiks *1956: Poznański Czerwiec* (2006), dofinansowany przez MKiDN z programu „Patriotyzm Jutra”, scen. M. Jasiński, W. Żwikiewicz, W. Tkaczyk, rys. J. Michalski, okładka K. Wyrzykowski, lub dwudziestoczęstostronicowy kolorowy *Jan Paweł II: Pielgrzymka do Polski 1979* (2009), scen. W. Tkaczyk, rys. R. Szłapa, kolory M. Bańska, okładka K. Wyrzykowski, ukazał się wcześniej jako dodatek do „Małego Gościa Niedzielnego” 2009, nr 6.

rys. W. Nawrot), wydany na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy Swarzędz. Ten komiks wpisuje się dodatkowo w kolejny nurt dostrzegalny na współczesnej polskiej scenie komiksowej: wydawania komiksów promujących poszczególne miasta: Płock, Bydgoszcz, Elbląg i inne. Zresztą sam prezes wydawnictwa, architekt i historyk sztuki Witold Tkaczyk, jest wnukiem przedwojennego burmistrza Swarzędza. Albumem o wydźwięku jednoznacznie politycznym³⁵ jest *Katyń: Zbrodnia na nieludzkiej ziemi* (maj 2010, scen. T. Nowak, W. Tkaczyk, rys. K. Gawronkiewicz, J. Michalski, J. Ozga). Jest to do tej pory najobszerniejszy album tego wydawnictwa (112 stron) i opowiada o losach pomordowanych jeńców z obozów w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkwie, połączonych przez zdradę radzieckiego najeźdźcy, uwięzienie w byłych klasztorach i nadzieję przeżycia.

Drugim ośrodkiem komiksu instytucjonalnego jest rzeszowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Pierwszym komiksem historycznym wydanym przez tę instytucję był zeszyt *Wbrew nadziei. Opowieść o Łukaszu Cieplińskim ps. „Pług”*. Jest to dokument o żołnierzu AK, skazanym w 1950 roku na śmierć i zamordowanym w 1951 w więzieniu mokotowskim w Warszawie³⁶. Rok później wydano komiks *Uwolnić więźniów. Akcja na areszt Urzędu Bezpieczeństwa w Brzozowie 13 XII 1944 r.*, przedstawiający akcję odbicia z aresztu UB w Brzozowie 11 żołnierzy AK w grudniu 1944 roku. Komiks został oparty na relacjach świadków, opracowaniach naukowych i materiałach archiwalnych³⁷. Trzeci komiks wydany przez oddział IPN w Rzeszowie to *Cichociemni z „Osny”* – historia sześciu skoczków spadochronowych AK. Killkudziesięciu z nich związanych było rodzinnie lub zawodowo z zachodnią częścią województwa lwowskiego (dzisiejsze województwo podkarpackie). W albumie opisano również powojenne losy bohaterów oraz, zgodnie z zasadą przyjętą wcześniej, umieszczono zarys dziejów formacji i biogramy bohaterów komiksu³⁸.

³⁵ Potwierdzeniem takiej interpretacji jest chociażby wizyta premiera Rosji Dmitrija Miedwiediewa w Polsce (6–7 grudnia 2010) oraz opublikowanie w Internecie przez USA kopii dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej (10 września 2012).

³⁶ W. Birek (scen.), G. Pudłowski (rys.), *Wbrew nadziei. Opowieść o Łukaszu Cieplińskim ps. „Pług”*, konsultacja historyczna Z. K. Wójcik, B. Kleszczyński, M. Surdej, Rzeszów 2007.

³⁷ W. Birek (scen.), G. Pudłowski (rys.), *Uwolnić więźniów. Akcja na areszt Urzędu Bezpieczeństwa w Brzozowie 13 XII 1944 r.*, konsultacja historyczna P. Fornal, B. Kleszczyński, M. Surdej, wkładka historyczna Z. Nawrocki, P. Fornal, Rzeszów 2008.

³⁸ W. Birek (scen.), M. Birek (rys.), *Cichociemni z „Osny”. Dzieje cichociemnych zrzuconych do Polski w nocy 1/2 września 1942 r. w grupie o kryptonimie „Smallpox”*, Rzeszów 2010.

Ryszard Dąbrowski, rysownik o korzeniach anarchistycznych, konsekwentnie pokazuje poważne historie w sposób humorystyczny i bulwersująco-szyderczy. Z pewnością nie wpisuje się on swoimi dziełami w nurt „nowego patriotyzmu”. Likwidator – główny, tytułowy bohater jego czarno-białego, rysowanego prostą, ale staranną i wypracowaną kreską komiksu, jest walczącym ekoterrorystą, ubranym w kominiaarkę i głany oraz uzbrojonym w karabin maszynowy. Jego metody są proste. Eliminuje zarówno ludzi dręczących zwierzęta, jak i polityków, którzy mu się nie podobają. W trzecim zeszytcie cyklu rozwiązana zostaje w końcu kłopotliwa kwestia polskiego parlamentu: budynek sejmu wylatuje w powietrze w odwecie za wybicie leśnej zwierzyny. Prezydent Kwaśniewski prosi Amerykanów o pomoc, na co ci z chęcią się godzą: „Potrzebujemy nowego, groźnego przeciwnika – i to powszechnie znienawidzonego. Najlepsza byłaby jakaś lewicowa dyktatura w Ameryce Środkowej lub Azji, ale ten Likwidator też może być od biedy”³⁹. Bohater *Likwidatora*, dedykowanego amerykańskiemu terrorystce Tedowi Kaczynskiemu, dokonuje krwawych egzekucji na wszystkich, którzy nie podzielają jego radykalnych ekologicznych poglądów – czyli w praktyce na reszcie społeczeństwa. Po zmasakrowaniu Kongresu Episkopatu w Częstochowie, wysadzeniu w powietrze sejmu i Swarzędzkiej Fabryki Mebli Likwidator dla równowagi morduje narkotykowych baronów i delegację islamskich fundamentalistów, proszących o zabicie prezydenta Busha. Nawet skandalizujący periodyk komiksowy „Produkt” (już nieistniejący) wystraszył się publikacji nowych pomysłów Dąbrowskiego, poprzestając na umieszczeniu ich w Internecie. „Przemoc, brutalność, nieczyste interesy, grupy przestępcze wkroczyły na dobre do naszych komiksowych opowieści i stały się dominującymi motywami” – stwierdził publicysta „Polityki”⁴⁰. Likwidator wpasował się w ten nurt wyśmienicie – bezpardonowo rozwała (jest to najodpowiedniejsze słowo) każdego, kto zagraża przyrodzie. Ósmy zeszyt z cyklu – *Likwidator na Ukrainie 1920* (2008) – jawi się jako coś wyjątkowego. Połączono tu wyśmienicie dwie konwencje narracyjne – realistyczną i satyryczną. Jest to komiks przedstawiający w formie

³⁹ R. Dąbrowski, *Likwidator. Decydujące starcie*, Warszawa 2003.

⁴⁰ M. Czubaj, *Krrrwawe dymki i zadymy*, „Polityka” nr 15 (2396), 12.04.2003, s. 55.

nietypowej dla treści historycznych mało znany epizod walk ukraińsko-rosyjskich tuż przed powstaniem Kraju Rad: anarchistyczną republikę założoną przez Nestora Machno. Ryszard Dąbrowski wywołał chwilowy skandal przedostatnim albumem cyklu, poświęconym katastrofie smoleńskiej, a w komiksie *Likwidator. Etro'12 i inne epizody* ukazał swojego bohatera, jak w odwecie za niszczenie terenów nad Biebrzą (rysownik mieszka w Białymstoku) bierze jako zakładników naszą reprezentację na Euro 2012. Są w tym komiksie szyderstwa z manipulowania symbolami narodowymi i polski ruch oburzonych w postaci kibiców, którzy zamierzają rozliczyć się z premierem za brak zwycięstwa, a pod stołecznym pomnikiem Romana Dmowskiego palą ofiarę w postaci zdemolowanego samochodu TVN. Warto też zauważyć, że Ministerstwo Public Relations jest w tym komiksie najważniejszym ministerstwem w kraju...

Drugim z bohaterów Ryszarda Dąbrowskiego jest redaktor Szwędak. W jednym z odcinków jego jednoplanszowych perypetii (drukowanych pierwotnie w periodyku „Obywatel”) dziennikarz wysłał list do „Gazety Wyborczej”, którego treść zaleca zachować w tajemnicy. Otóż stary pergamin ujawnia istnienie w Iraku „czakramów”, dających możliwość kontroli nad światem (na rysunku widać naftowe odwierty). Gdy „Grom uderza w Irak”, Szwędak dumny z roli „naszych chłopców” przewiduje dla siebie *Virtuti Militari*...⁴¹

Polityczny wątek polskiej obecności na „misji stabilizacyjnej” podjęli też twórcy okrzykniętej już kultową postaci Jeża Jerzego – warszawskiego jeża, jeżdżącego na deskorolce, popijającego piwo i walczącego ze skinami. W gazetowej historii, zająknąwszy się lekko, pokazali „polskie oddziały okup... eeee... stabilizacyjne” w Iraku. Żołnierzom spada morale: na placu ćwiczebnym grają w jo-jo, w karty, bawią się w klasy... Jednak wezwany na pomoc Jeż Jerzy pogarsza tylko sytuację, ponieważ uczy żołnierzy czerpać przyjemność z miękkich narkotyków. Wywołuje też aferę, znajdując francuską rakietę (do tenisa), przypuszczalnie będącą własnością Rolanda...⁴² W innym odcinku Jerzy wchodzi na ciemne podwórko na warszawskiej Pradze, gdzie z drugiej strony bramy trzech

⁴¹ R. Dąbrowski, *Redaktor Szwędak, czyli sztuka wywiadu*, Warszawa 2003, s. 29.

⁴² „Ślizg” 2004, nr 1.

arabskich terrorystów knuje zamach, choć pozostał im już tylko zwykły proch. Jerzy, załatwiając w bramie potrzebę fizjologiczną, niweczy jednak ich ostatnią nadzieję. Z opałów ratują go autochtoni⁴³.

Do „kwestii irackiej” ustosunkował się również Papiro Chmiel. W księdze XXVIII przygód Tytusa, Romka i A'Tomka – *Tytus internautą* (2003), główny bohater na skutek eksperymentu prof. T'Alenta przedostaje się do Internetu, gdzie napotyka dziwne, brodate i przyozdobione w turbany ludki. Są to wirusy komputerowe. Wirusy-talibowie, zwalczeni w końcu przez Tytusa, kryją się w organizacji Fatałach. Imiona pozostałych przestępców są już jednak swojskie i, jak zauważa publicysta Mariusz Czubaj, przypominają pruszkowsko-wołomińskie ksywy: Golonka, Kielbasa, Salceson. Bandyci planują światowy zamach bombowy, który może powstrzymać tylko olbrzymi okup. „Chmielewski po raz kolejny narysował komiks publicystyczny, w którym wyraźnie czuć cierpki smak współczesności” – stwierdza dziennikarz⁴⁴.

W połowie maja 2004 roku ukazał się album *Marsjanie z globalnej wioski*, okrzyknięty przez wydawcę jako „pierwszy komiks polityczny” (jak widać w świetle informacji o *Love robocie* Drzewieckiego – nieprawdziwie). Autorem zbioru jedenastu czarno-białych historii, dopełnionych rysunkami z cyklu „Bolo” oraz graficznymi szyderstwami ze społecznej reklamy „Bo zupa była za słona”, skierowanej przeciw przemocy w rodzinie, i „Pij mleko – będziesz wielki”, z dwoma islamistami na tle skrzynki z materiałami wybuchowymi, jest wspomniany już wcześniej Tomasz Niewiadomski⁴⁵.

Pojawiają się tu i Arabowie (ściśle mówiąc, na początku jest to Saddam Husajn, którego na Marsie wyciąga z krateru Kerry – kandydat na prezydenta), i George Bush, który aby zasnąć, liczy terrorystów. Ratman, sztandarowy bohater Niewiadomskiego, którego pierwsze perypetie pokazała „Nowa Fantastyka” już w 1999 roku, przemyka sporadycznie po kadrach zbiorku. W historii *Ratman w Iraku* bohater zaprzyjaźnia się z mongolskim strażnikiem, którego oswaja chrzczonym wódką kumysem. Doprowadza do zniszczenia samochodów wypełnionych środkami wybuchowymi

⁴³ „Ślizg” 2004, nr 5.

⁴⁴ M. Czubaj, op. cit., s. 55.

⁴⁵ T. Niewiadomski, *Marsjanie z globalnej wioski*, Warszawa 2004.

i w końcu znika podczas ucieczki. Miejscowa ludność „niewłaściwie interpretuje wydarzenie”, twierdząc, że przyczyną strat wśród ludności cywilnej była amerykańska rakieta, którą sterowała Myszka Miki.

Absurdalne poczucie humoru autora często kroczy po cienkiej granicy obrazoburstwa, na przykład obóz w Auschwitz przedstawiony jest na jednym z kadrów jako artystyczna instalacja obrazująca kruchość ludzkiego życia, wykonana przez „największego artystę wszech czasów”, performerera Adolfa Hitlera, którego innym dziełem była Kryształowa Noc – „happening typu szkło, ogień, gniew”. Niewiadomski szydzi w tym miejscu ze współczesnych mu twórców, zdobywających uznanie skandalami i balansowaniem na niedookreślonej granicy kiczu i szokującego pomysłu. W komiksie mamy i inne aluzje do współczesności. Jedna z historii zaczyna się tak: „Był sobie Pit, Cit i Vat”, a jest to bajka czytana przez dziadka. Gdzie indziej z kolei autor robi aluzje do barów wietnamskich proponujących bardzo egzotyczne dania, na przykład gołąbki w sosie hui-vi-co.

Polityków wywołanych po nazwisku (częściej jednak rozpoznawalnych po karykaturalnych rysach) jest jeszcze więcej w tym pięćdziesięciosześciostronicowym zeszycie Niewiadomskiego: prezydenci Piskorski i Kaczyński w scenie pojedynku na warszawskim moście, sejmowa komisja w sprawie Rywina (okazuje się, że przesłuchiwany planował skok z Małyszem), są i Kwaśniewski, i Miller wraz z towarzyszem Szmaciakiem. Na Marsie pędzący łązikiem Balcerowicz napotyka zaporę zastawioną przez Samoobronę i staje oko w oko z Lepperem. Śmiać się czy płakać? – toż to nasza najnowsza rzeczywistość... Niewiadomski odchodzi w tym zbiorze od typowego dla siebie abstrakcyjnego humoru w stronę skojarzeń czasem rażących natręctwem. W kilku miejscach widać też, jak gubi puentę – historie wyraźnie nie mają zakończenia. Być może autor znudził się ich opowiadaniem i później nie miał już czasu ani cierpliwości, aby narrację zakończyć w wyraźny sposób.

Komiks ten nie jest pierwszym polskim komiksem politycznym, ale być może zapoczątkował w znaczący sposób nurt pokrewny: komiksowej satyry społecznej, której elementy można było zobaczyć u innych rysowników. Ale czy nie jesteśmy zbyt zmęczeni codziennością, aby szukać jej również w komiksach?

Twórcy kultowej postaci Jeża Jerzego, scenarzysta Rafał Skarżycycki oraz świetny grafik Tomasz L. Leśniak, wielokrotnie wyszydali świat współczesnej polskiej polityki bez zwracania uwagi na konkretne opcje polityczne, w anonimowy sposób (aby nie narażać wydawcy na procesy o zniesławienie). W jednym z odcinków przygód Jerzego przewożony nielegalnie ciężarówką „Rossija Tur” uran wpada do wody, powodując narodziny Mutagennego Hot-Doga, próbującego zawładnąć światem i legalną, polską władzą, strasząc na przykład Oleksego, Kwaśniewskiego, Pawlaka i Zycha, że ujawni, który z nich to Olin⁴⁶. W innym odcinku „panowie z mafii rosyjskiej” próbują wymusić na Jeżu haracz⁴⁷. Obraz członka mafii wkrótce uzupełnia wizja płatnego mordercy Iwana, który zamienia się później w Pietię „Bliznę” Pawłowa, mającego za sobą wojnę w Afganistanie, miażdżącego w rękach jadowite kaktusy, a wyglądem przypominającego filmowego Rambo⁴⁸.

W innej, wydanej już jako album opowieści ukazany jest gabinet cieni: Jakubowska oraz Miller jako grupa trzymająca władzę i Zbigniew Ziobro, który stara się przesłuchać Rywina (Rywin występuje tu pod imieniem Leon)⁴⁹. Tu marginalnie występuje też postać staruszki, która kwacząc, podszywa się pod prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Obecnie często powtarza się zdanie, że Polacy są zmęczeni polityką. I być może jest to powód, dla którego twórcy komiksów niechętnie i z rzadka sięgają po ten temat, jeśli nie liczyć prób zachęconych dotacjami i ideologicznymi konkursami. Okres solidarnościowy został upamiętniony tylko jednym powstałym w owym czasie dziełem. Ale polityka również dziś rzadko pojawia się na kartach „historii z dymkami”.

Komiks w Polsce nie jest wyłącznie rozrywką, bo podąża wyraźnie w kierunku satyry i krytyki społecznej. Sięga coraz bardziej po tematy poważne. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w ewolucji owego medium, cały czas kojarzonego przecież z twórczością dla dzieci. Jak jednak stwierdziła dziennikarka „Newsweeka”: na naszych oczach komiks przestał być dla nich zabawką⁵⁰. Komiks wyewoluował, podobnie jak inne media.

⁴⁶ R. Skarżycycki (scen.), T. L. Leśniak (rys.), *Jeż Jerzy kontra Mutageny Hot-Dog*, „Ślizg” 1996, nr 7.

⁴⁷ Idem, *Przygody Jerzego. Odcinek 24*, „Ślizg” 1997, nr 11.

⁴⁸ Idem, *Jeż Jerzy. Wróg publiczny*, Warszawa 2002, s. 14–16, 42–43.

⁴⁹ Idem, *Jeż Jerzy. In Vitro*, Warszawa 2009.

⁵⁰ A. Zuchora, *Śmierć w obrazkach*, „Newsweek”, 28.12.2004, s. 115. W artykule tym zaprezentowano kilka kadrów z tworzonego komiksu o ks. Popiełuszcze.

Kino też było początkowo tylko rozrywką, obecnie nie można zaprzeczyć, że niesie ważne treści. Podobnie jest z komiksem. Lecz jego istnienie przestało już być nareszcie kwestią polityczną.

Władysław Bieńkowski – współpracownik Komitetu Obrony Robotników i członek Towarzystwa Kursów Naukowych

Władysław Bieńkowski, zasiadający w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej i członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, minister i wiceminister oświaty, jest znany przede wszystkim jako autor opracowań wydanych przez Instytut Literacki w Paryżu, krytycznych wobec funkcjonowania systemu komunistycznego w Polsce¹. Jednakże mniej znana pozostawała dotychczas jego działalność w środowisku opozycyjnym w latach 1976–1980. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie tej kwestii.

W orbicie Komitetu Obrony Robotników

Idea powołania komitetu, którego celem byłoby stanie na straży nagminnie łamanych w PRL praw człowieka i obywatela, a także wspieranie ofiar represji, pojawiła się w środowisku opozycyjnie nastawionej inteligencji wiosną 1976 roku². Brutalna reakcja władz wobec protestów robotniczych w czerwcu sprawiła, że idee zaczęły przybierać realne kształty. Prowadzona od lipca akcja pomocy ofiarom represji wraz ze zwiększeniem jej skali wymogła powstanie jednego ośrodka, który nie tylko by ją koordynował, ale również rozciągnął nad nią parasol ochronny. Prace nad powołaniem takiej grupy przyspieszyły, kiedy 12 września odbyło się spotkanie, jak to określały władze, „grona osób znanych z negatywnej działalności politycznej”, na którym przyjęto wstępny projekt powołania

¹ W. Bieńkowski, *Motory i hamulce socjalizmu*, Paryż 1969; idem, *Kryzys rolnictwa czy kryzys polityki rolnej?*, Paryż 1970; idem, *Drogi wyjścia*, Paryż 1971; idem, *Socjologia klasyczna. Dramat gomulłowskiego czternastolecia*, Paryż 1971; idem, *Socjalizm po 60 latach*, Paryż 1978; zob. też biogram Władysława Bieńkowskiego: B. Kaliski, *Władysław Bieńkowski*, [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2002, s. 41–43.

² A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 344.

Komitetu Obrony Praw Człowieka³. Postanowiono również, że następne zebranie odbędzie się w przeciągu 2–3 tygodni. Faktycznie, 22 września w trakcie kolejnego spotkania powołano Komitet Obrony Robotników, a 23 września Jan Józef Lipski przedstawił gotowy projekt listu do marszałka Sejmu PRL⁴.

Władysław Bieńkowski, mimo że nie należał do pierwszoplanowych postaci opozycji, pozostawał w kręgu osób, na które oddziaływały zachodzące wtedy wydarzenia. Jacek Kuroń poinformował go o planach utworzenia KOR-u 21 września w trakcie wspólnej rozmowy w czasie spaceru po Łazienkach⁵. Wtedy również Kuroń namawiał Bieńkowskiego do przystąpienia do Komitetu, lecz on miał odpowiedzieć, iż odnosi się do tej idei z sympatią, jednak prosi, „żeby na razie nie posługiwano się jego nazwiskiem w tej sprawie”⁶. To wymijające stwierdzenie przełożyło się na absencję byłego ministra oświaty w trakcie spotkania członków założycieli KOR 22 oraz 23 września.

Pomysł wciągnięcia Władysława Bieńkowskiego do KOR-u był częścią koncepcji funkcjonowania Komitetu, stworzonej przez Jacka Kuronia. Postulował on oparcie KOR-u na ludziach młodych, a jednocześnie dokooptowanie do niego osób o znanych nazwiskach. Ich akces miał być motywowany względami propagandowymi, gdyż uwiarygodnialiby oni KOR w oczach robotników. Zapewne taka rola miała przypaść Władysławowi Bieńkowskiemu, postaci o wyrobionym nazwisku⁷.

Koncepcja Kuronia została druzgocąco skrytykowana przez Anielę Steinsbergową oraz Jana Olszewskiego, którzy zarzucili mu nie tylko brak rozważności, niekompetencję i nielojalność, ale również chęć wykorzystania KOR-u do osiągnięcia zakładanych przez siebie celów politycznych⁸.

³ *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 53. W spotkaniu brali udział m.in. Anieli Steinsbergowa, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Jerzy Andrzejewski i Kazimierz Brandys.

⁴ R. Spalek, „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 91. Robert Spalek wspomina o przemilczanym do tej pory fakcie, zarówno w historiografii, jak i w publicznym dyskursie, wyrażonej dezaprobaty wobec idei powołania KOR-u wyrażanej przez Jerzego Andrzejewskiego, postaci powszechnie z powstaniem Komitetu kojarzonej.

⁵ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, b.d., k. 66.

⁶ Ibidem.

⁷ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Notatka, Warszawa, 12 X 1976, k. 291.

⁸ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 63.

Interesujące, że również Władysław Bieńkowski dostrzegwał takie zamiary u Kuronia i być może stanowiło to jeden z jego argumentów za nieprzystąpieniem do Komitetu⁹. Podobna opinia na temat Kuronia nie była obca również Janowi Józefowi Lipskiemu¹⁰. Władysław Bieńkowski oceniał, iż sama idea uformowania Komitetu jest słuszna, ale tylko jeśli ma on służyć sprawie pojednania robotników z intelektualistami. Podchodził sceptycznie do formy, jaką przybrał KOR, kierując przeciwko niej zarzut „polityczności”, która miała według niego wkraść się do Komitetu wraz z zaangażowaniem się w jego działalność takich postaci jak Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski oraz Adam Michnik. Skutkiem tego miała być recepcja KOR-u ze strony władz jako ugrupowania opozycyjnego. Według Bieńkowskiego lepszą formą funkcjonowania Komitetu miało być „wyłonienie 3 godnych szacunku starych ludzi, w tym żadnego czynnie zaangażowanego w politykę”¹¹. Ostateczna decyzja byłego ministra oświaty o nieprzystąpieniu do KOR-u miała budzić niezrozumienie w środowisku opozycyjnym¹².

Chęć samodzielnego działania nie oznaczała jednakże, iż Bieńkowski zignorował cele, o jakie walczył KOR. Na początku października 1976 roku opracował „Apel do społeczeństwa i władz Polski Ludowej o przeciwdziałanie rozkładowi w organach porządku publicznego”. Bieńkowski pisał w nim, że fala terroru milicyjno-esbeckiego ujawniona w trakcie „wydarzeń czerwcowych” oraz zaraz po nich była tylko erupcją tendencji od lat narastających w „organach porządku publicznego”.

⁹ Władysław Bieńkowski miał stwierdzić, że „Kuronia uważa za gracza politycznego w najczystszy wydaniu, człowieka, któremu obce są jakiegokolwiek uczucia wyższe, jeśli nie da się ich politycznie zdyskontować”. Zob. AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 1 X 1976, k. 62. Ewa Bieńkowska przypuszcza, że przyczyną nieprzystąpienia Bieńkowskiego do KOR-u mogło być również to, że ciągle odczuwał pewną lojalność wobec PZPR. Zob. relację Ewy Bieńkowskiej, 30 III 2010. Z kolei sporządzony przez funkcjonariuszy SB meldunek operacyjny podaje, iż Bieńkowski faktycznie odmówił zgody na afirmację tego przedsięwzięcia swoim nazwiskiem, motywując to „względnymi politycznymi i wybraniem innej formy walki”. Zob. *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 62–63. Według donosu Andrzeja Mazura (TW „Wacław”) Bieńkowski wspominał, iż w „piórka obrońców robotników” zaczęła stroić się „frakcja pana K.” (prawdopodobnie chodzi o Kanię) i może ona wykorzystać KOR do przeforsowania swoich celów. Z tego też powodu Bieńkowski zachowuje się sceptycznie, gdyż nie ma „zamiaru znaleźć się w gronie mimowolnych sojuszników pana K.” Zob. AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 1 X 1976, k. 63.

¹⁰ J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, s. 149, 295.

¹¹ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 1 X 1976, k. 62.

¹² *Ibidem*.

Demoralizacja dotknęła również sądownictwo, a najbardziej skrajne formy przybrała w strukturach milicyjnych działających poza stolicą. Władza państwowa milcząco przyzwalała na stosowanie bezprawnych metod przez „organy porządku publicznego”, lękając się, że w przeciwnym wypadku przestaną być one dla niej oparciem. Receptą na zarysowany problem miało być przywrócenie zaufania między władzą a społeczeństwem. W opinii Bieńkowskiego nie jest to możliwe w sytuacji, gdy władza nie przestrzega norm prawnych i moralnych. Uważał, że musi ona pamiętać, że bez nich utrzymanie społecznego ładu jest niewykonalne. Zwracał się on również z apelem do społeczeństwa, aby zrozumiało, iż jego aktywność w obronie praw człowieka i obywatela jest niezbędną, by uzdrowić „atmosferę w kraju”¹³.

Kopie „Apelu” Bieńkowski wysłał do prymasa Stefana Wyszyńskiego, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego oraz redaktora naczelnego tygodnika „Polityka” Mieczysława Rakowskiego, jednakże nie dotarły one do adresatów, zostały bowiem przechwycone przez SB¹⁴. Tekst został również udostępniony dziennikarzom zagranicznym przebywającym w Warszawie. W efekcie jego treść została skomentowana między innymi przez BBC 12 października, a 14 października austriacki dziennik „Die Presse” umieścił na stronie tytułowej opartą na piśmie Bieńkowskiego informację o brutalności Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa¹⁵.

Podkreślenie znaczenia obrony praw należnych obywatelowi oraz związanej z nią społecznej aktywizacji było wyrazem klarownego poparcia, jakiego Bieńkowski udzielił Komitetowi. Tak też zostało to odebrane przez władzę oraz stanowiło dowód, że mimo napływających z SB meldunków o neutrzymywaniu przez niego zażyłych stosunków z KOR-em jego faktyczne działania są silnie związane z coraz aktywniejszym środowiskiem opozycyjnym. 14 października 1976 roku odbyła się narada u wicemi-

¹³ W. Bieńkowski, *Apel do społeczeństwa i władz Polski Ludowej o przeciwdziałanie rozkładowi w organach porządku publicznego*, „Kultura” 1976, nr 11, s. 188.

¹⁴ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Notatka, Warszawa, 12 X 1976, k. 282–283; AIPN, 0204/1335, t. 1, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, List do Stanisława Kowalczyka, 16 X 1976, k. 215.

¹⁵ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Notatka urzędowa, X 1976, k. 61; AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja z Departamentu I MSW, Warszawa, 20 X 1976, k. 45.

nistra spraw wewnętrznych Bogusława Stachury, w której wzięli udział prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński, dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski i dyrektor Biura Śledczego MSW płk Tadeusz Kwiatkowski. Jej celem było ustalenie „zakresu i taktyki działań śledczych” wobec tych członków opozycji, którzy dopuszczali się „w porozumieniu z zagranicznymi ośrodkami dywersji politycznej (red. «Kultury» paryskiej i Rozgłośni «Wolna Europa») szkalowania ustroju i naczelných organów PRL”¹⁶. W przypadku Władysława Bieńkowskiego obradujący podjęli decyzję o wszczęciu wobec niego postępowania karnego z artykułu 271 Kodeksu karnego z powodu kolportażu „Apelu”¹⁷. Dyspozycja ta pojawiła się w notatce urzędowej powstałej między 14 a 21 października. Składała się ona z wyliczenia różnych „antysocjalistycznych grzechów i przewin” popełnionych przez Władysława Bieńkowskiego. Na koniec płk Tadeusz Chlebicki, starszy inspektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, konkludował, że „działalność publicystyczno-polityczna WŁ. BIENKOWSKIEGO jest wybitnie szkodliwa i przyczynia się do podejmowania politycznie wrogich działań przez elementy opozycyjne”. W tej sytuacji zachodzi potrzeba przeciwdziałania ze strony aparatu ścigania¹⁸. Wariant ofensywno-represyjny, jaki miano zastosować wobec członków i współpracowników Komitetu, został jednak nagle wstrzymany¹⁹. 22 października, w dzień, kiedy planowano uderzyć w „aktyw KOR-u”, doszło do kolejnego spotkania, tym razem w gabinecie odpowiedzialnego za resorty siłowe sekretarza KC PZPR Stanisława Kani. Brali w nim udział ponownie prokurator generalny PRL Lucjan Czubiński, wiceminister Stachura, dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski, dyrektor Biura Śledczego MSW płk Kwiatkowski, a także zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Józef Ostaś. Bogusław Stachura

¹⁶ *Rozmowy na Zawracie. Taktyka walki z opozycją demokratyczną. Październik 1976 – grudzień 1979*, oprac. A. Friszke, Warszawa 2008, s. 47.

¹⁷ „§ 1. Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli to może wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się przestępstwa, o którym mowa w § 1, za granicą albo przekazuje wiadomości określone w § 1 obcemu ośrodkowi prowadzącemu działalność przeciwko interesom politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

Władysławowi Bieńkowskiemu zapewne groził paragraf 2, gdyż cała narada z 14 października koncentrowała się wokół zagadnienia współpracy z „imperialistycznymi ośrodkami dywersji”.

¹⁸ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Notatka urzędowa, Warszawa, X 1976, k. 61.

¹⁹ A. Friszke, *Jan Józef Lipski – szkic biografii*, [w:] J.J. Lipski, op. cit., s. 57.

zauważył, że uderzenie w opozycję wywoła wokół niej rozgłos w PRL i na Zachodzie, jednak mimo to opowiadał się za podjęciem represji. Jego stanowisko poparł Krzysztoporski, który dodatkowo uszczegółowił role, jakie miały przypaść w KOR-ze poszczególnym osobom. Według niego Władysław Bieńkowski miał być wraz z Kazimierzem Brandysem, Wiktoorem Woroszylskim oraz innymi, niewymienionymi z imienia i nazwiska osobami ideologiem odpowiedzialnym za opracowywanie „konceptji tematycznych”²⁰. Przeciwno propozycjom MSW oponował Stanisław Kania. Wskazywał, że aresztowanie i proces polityczny nic nie da, a do tego przyczyni się do pogorszenia, i tak już nie najlepszej, opinii o PRL za granicą oraz zantagonizuje PZPR i uczelnie oraz literatów w kraju. Jego założeniem było, „aby działalność antysocjalistycznej grupy” paraliżować²¹. Stwierdził on również, że „musimy się liczyć z tym, że w grupie są ludzie, którym środkami procesowymi nic nie zrobimy, o czym oni też wiedzą, np. W. BIENKOWSKI pisał już gorsze rzeczy”²². Stanowisko to, wyrażone przez aparatczyka niezwykle wpływowego i posiadającego silną pozycję w strukturach władzy, poparte również przez prokuratora generalnego Czubińskiego, przesądzało o przyjętym kursie wobec opozycji. Jak zauważył Andrzej Friszke, „od tego momentu, przynajmniej na kilka najbliższych miesięcy, przesądzone zostało, że KOR nie zostanie zmiążdżony przez uderzenie policyjne”²³.

Tymczasem na początku października Komitet zainicjował akcję wysyłania skarg do Prokuratury Generalnej PRL, sygnowanych przez robotników, którzy padli ofiarą brutalności milicji i Służby Bezpieczeństwa w trakcie protestów i po protestach w czerwcu 1976 roku. Odpowiedzią na nie było sprawozdanie Lucjana Czubińskiego, przedstawione sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości 29 października.

²⁰ Kategoryzowanie Bieńkowskiego jako ideologa, swoistą szarą eminencję, która zza parawanu wywiera duży wpływ na funkcjonowanie KOR-u, było rozpowszechnione wśród komunistycznych aparatczyków. Wspomina o tym w swoich *Dziennikach politycznych* Mieczysław Rakowski, przytaczając rozmowę, którą odbył w tym czasie z wicepremierem Edwardem Babiuchem. Zob. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 150.

²¹ *Rozmowy na Zawracie...*, op. cit., s. 57. Dokument przedrukowany również w miesięczniku „Więź”. Zob. „Zawężona represja”. *Co robić z Komitetem Obrony Robotników? Narada u Stanisława Kania 22 października 1976 r.*, oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź” 2001, nr 8.

²² *Rozmowy na Zawracie...*, op. cit., s. 58. Kania zapewne miał na myśli książki Bieńkowskiego wydane przez Instytut Literacki w Paryżu.

²³ A. Friszke, *Jan Józef Lipski...*, op. cit., s. 58.

Podkreślił w nim, że w więzieniach nadal przebywa 78 osób, nad którymi ciężą zarzuty kryminalne. Zapewnił, że sprawy ich dotyczące rozpatrywane są z dużą rozważnością.

Taka postawa Czubińskiego świadczyła oczywiście o całkowitym odrzuceniu skarg pisanych przez poszkodowanych robotników. W odpowiedzi KOR zarzucił prokuratorowi generalnemu kłamstwo, a 15 listopada wysłał do Sejmu PRL wniosek o powołanie specjalnej komisji poselskiej, której celem miało być szczegółowe zbadanie nadesłanych skarg pod kątem łamania prawa przez „organa porządku publicznego”. Równolegle zaczęto zbierać podpisy pod listami zbiorowymi, mimo strachu robotników spowodowanego możliwością poddania ich kolejnym represjom. Depozytariuszem listu, zawierającego 65 podpisów, został Władysław Bieńkowski, który 1 grudnia wysłał go do prokuratora generalnego PRL Lucjana Czubińskiego²⁴. Jego udział był dla SB kompletnym zaskoczeniem, gdyż w raporcie sporządzonym jeszcze 29 listopada, opartym na donosie TW „Wacława”, podkreślano, że nie kontaktuje się on z KOR-em, jest sceptycznie do niego usposobiony i że nie zamierza angażować się w „aktualny tok wydarzeń”²⁵. Następnie dzień później, 2 grudnia, pismo o podobnej treści Bieńkowski wraz z załączoną do niego skargą radomskich robotników przesłał na ręce marszałka Sejmu PRL Stanisława Gucwy²⁶.

Jak ocenia Andrzej Friszke, trwająca do marca 1977 roku akcja wysyłania do władz listów z wnioskiem o powołanie komisji sejmowej była najważniejszym działaniem, jakie KOR podjął, aby przybliżyć społeczeństwu problem represji stosowanych wobec uczestników protestów czerwcowych, a także zaznajomić je ze swoimi ideami²⁷. Warto nadmienić, że w akcję tę włączyły się również dzieci Bieńkowskiego, Ewa i Andrzej, którzy podpisali list adresowany do „wszystkich ludzi kultury i sztuki zasiadających w Sejmie”²⁸.

Wybór Władysława Bieńkowskiego na depozytariusza listu oraz swoistego „męża zaufania” nie był posunięciem przypadkowym. Być może

²⁴ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 354–355.

²⁵ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 29 XI 1976, k. 44. Na temat agenturalnej działalności Andrzeja Mazura zob. M. Goss, P. Spodenkiewicz, *Bohater, konfident, prowokator. Działalność Andrzeja Mazura, konfidenta SB*, „Więź” 2006, nr 2, s. 70–88.

²⁶ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, „Watra”, nr 294, Warszawa, 3 XII 1976, k. 37.

²⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 356.

²⁸ Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, Akc. 15690, List do marszałka Sejmu PRL, Warszawa, 6 XII 1976, b.p.

był to ukłon wobec forsowanej, nie do końca skutecznie, formuły oparcia Komitetu na starszych osobach, których autorytet miał nadawać patronowanym przez nich działaniom dodatkową siłę przebicia. Przez ręce Władysława Bieńkowskiego przechodziły relacje robotników brutalnie potraktowanych przez MO i SB w związku z ich udziałem w „wydarzeniach czerwcowych”²⁹. Bieńkowski wzbudzał zaufanie wśród poszkodowanych robotników, na dodatek był przez nich postrzegany jako osoba bezpośrednio zaangażowana w działalność KOR-u³⁰. Wyrobiony przez 7 lat dysydenckiej działalności autorytet miał on również spożytkować, pisząc odpowiedź na fałszowane przez SB listy, których autorami mieli być znani działacze opozycji. Był to jeden z przejawów prób skompromitowania KOR-u w oczach społeczeństwa oraz Zachodu, podejmowanych przez komunistyczne służby specjalne³¹. Według Anieli Steinsbergowej oraz Jacka Kuronia skuteczną odpowiedzią na kampanię dezinformacyjną miały być listy otwarte, podpisane przez osoby darzone powszechnym szacunkiem, między innymi ks. Jana Zięję oraz Władysława Bieńkowskiego³².

Niezwykle ważną kwestią w warunkach całkowitego monopolu informacyjnego ze strony PZPR było podejmowanie przez KOR prób przełamania go poprzez komunikację ze społeczeństwem za pomocą drugoobiegowych pism oraz polskojęzycznych serwisów zachodnich mediów. Największym zasięgiem oddziaływania dysponowała Sekcja Polska przy Radiu Wolna Europa, której programy polskie społeczeństwo słuchało bardzo chętnie. Często czerpała ona informacje z mediów, których przedstawiciele znajdowali się w Warszawie. Dlatego tak ważne były, mimo niebezpieczeństwa szykan ze strony władz, rozmowy z dziennikarzami zagranicznymi. Oczywiście, w takiej sytuacji mogła zaistnieć groźba

²⁹ Ibidem, Listy robotników radomskich, b.p.

³⁰ Bieńkowski otrzymywał między innymi, adresowane do niego imiennie, prośby o wsparcie materialne. Zob. ibidem, Akc. 157/7/1, List do Władysława Bieńkowskiego, 30 XII 1976, b.p.

³¹ J. J. Lipski, op. cit., s. 229–230.

³² *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 118. Przykładem była sprawa dotycząca rzekomego oświadczenia Włodzimierza Brusa, Leszka Kołakowskiego i Adama Michnika, które pojawiło się na początku 1977 roku. Podobny przypadek zdarzył się 25 marca 1977 roku, kiedy to gazeta niemieckich nacjonalistów „Deutsche National Zeitung” opublikowała rzekomy wywiad z Leszkiem Kołakowskim i Adamem Michnikiem, w którym podważają oni „zachodnią granicę Polski”, co notabene było lejtmotywem peerelowskiej propagandy. Odpowiedź Kołakowskiego i Michnika na spreparowany wywiad znajduje się m.in. w Bibliotece Narodowej w Warszawie w zbiorze Władysława Bieńkowskiego. Zob. Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, Akc. 15690, List Leszka Kołakowskiego i Adama Michnika, Oxford, 7 IV 1977, b.p.

selekcji informacji napływających od rozmówców, a także odpowiednia ich obróbka, lecz mimo to utrzymywanie kontaktu z przedstawicielami prasy „kapitalistycznej” było niezwykle ważnym czynnikiem, dopełniającym działania Adama Michnika i Jacka Kuronia, mającym na celu przedstawianie sytuacji w PRL w sposób odmienny niż komunistyczna propaganda³³.

Władysław Bienkowski był osobą, której niecodzienna biografia przyciągała zagranicznych korespondentów. Wysłuchanie opinii byłego ministra i członka KC, związanego z „elementami antysocjalistycznymi”, było kuszącą perspektywą³⁴. Był on kilkakrotnie rozmówcą zagranicznych dziennikarzy i za każdym razem prezentował „wyróżnioną postawę antysocjalistyczną i antyradziecką”³⁵. Rozmowy, które zagraniczni korespondenci przeprowadzali z Bienkowskim, wpisywały się w wytworzony przez władze paradygmat, w którym takie kontakty miały na celu „rozpropagować działalność tzw. opozycji w kraju, w tym tzw. Komitetu Obrony Robotników przesadnie wyolbrzymiając jej wpływy i rozmiary działań w «obronie robotników», oceniając sytuację polityczną i gospodarczą w kraju zwłaszcza w okresie po 25 czerwca 1976 r. z pozycji antysocjalistycznych i antyradzieckich”³⁶. Trudno ocenić, jaki wpływ na kształtowanie opinii publicznej na Zachodzie miały poglądy Bienkowskiego podawane tam w formie wywiadów. Andrzej Friszke ocenia, że propagowanie działalności opozycji na Zachodzie, przybierające kształt wywiadów i artykułów ukazujących się w gazetach czy też powstających komitetów poparcia, dawało KOR-owi nie tylko wsparcie moralne i finansowe, lecz także kreowało nad nim swego rodzaju parasol ochronny³⁷.

³³ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 357.

³⁴ Warto wspomnieć, że Władysław Bienkowski wystąpił w filmie *The Road to Gdańsk* Maxima Forda, wyemitowanym przez angielski „Channel 4” 11 lutego 1985 roku. Była to pierwsza z trzech części cyklu poświęconego PRL, zatytułowanego *Pictures of Poland*. Niestety, autorowi nie udało się dotrzeć do tego nagrania. Według ulotki znajdującej się w Bibliotece Narodowej w Warszawie Bienkowski miał wypowiedzieć w nim uwagę: „The paradox lay in the fact that everything that existed in this country until now had to be revised – and the main danger was revisionism” (Paradoks tkwi w tym, że wszystko, co do tej pory istniało w tym kraju, musiało być zrewidowane, a [dla władz] głównym niebezpieczeństwem był właśnie rewizjonizm). Zob. Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, Akc. 15690, Ulotka filmu „The Road to Gdańsk”, b.d.w., b.p. Por. <http://ftvdb.bfi.org.uk/sift/title/333406> (dostęp: 10.11.2010).

³⁵ *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 61.

³⁶ Ibidem, s. 60–61.

³⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 359.

W zamierzeniu władz uchwalona 3 lutego 1977 roku przez Radę Państwa amnestia dla osób skazanych w procesach związanych z czerwcowym buntom robotniczym miała spowodować utracenie przez KOR podstaw działania i tym samym pogłębić istniejące w środowisku opozycyjnym rozbieżności dotyczące formy jego dalszego funkcjonowania. 5 lutego Komitet poinformował, że dojdzie do jego rozwiązania, gdy zwolnieni z pracy w ramach poczerwcowych represji zostaną do niej przywrócić, ujawnione zostaną dane na temat skali represji, a winni znęcania się nad zatrzymanymi osądzeni i skazani. Jako że te postulaty z pewnością nie zostałyby przez PZPR spełnione, KOR postanowił działać dalej. Jednak coraz powszechniejsze stawały się opinie, że dalsza działalność Komitetu nie ma sensu i musi on przekształcić swoją dotychczasową formę działania, albo po prostu się rozwiązać. Jan Lityński stwierdził, że „w kręgach inteligencji warszawskiej była wtedy taka atmosfera, że KOR za dużo żąda, że już w zasadzie wszystko się osiągnęło. Nie było to głośno wypowiediane, ale czuło się taką atmosferę”³⁸.

Osobą, która tę atmosferę zwerbalizowała, był Władysław Bieńkowski. Wydaje się, że główną przyczyną, która spowodowała wykrystalizowanie się u niego takiego poglądu, była działalność Jacka Kuronia. Uważał on, że Kuroń jest osobą nieodpowiedzialną, nieposiadającą żadnego zmysłu politycznego, a forsowana przez niego idea „finlandyzacji” jest nierealna i może doprowadzić do tragedii³⁹. KOR jako platforma opozycji miał być według Bieńkowskiego zdominowany przez Kuronia, który co rusz kreuje sobie nowych wrogów, co skutkowało tym, iż „szereg poważnych ludzi ma dosyć współpracy z Kuronem, który pozuje na «małego uzurpatora»”⁴⁰. Opinii tej Władysław Bieńkowski trzymał się również kilka miesięcy później, już po przekształceniu KOR-u w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Miał on wtedy stwierdzić w rozmowie z Edwardem Lipińskim, że Kuroń prowadzi Komitet w złym kierunku, a przyczynę tego widział w „jego zacietrzewieniu i chęci odgrywania roli «fuhrera»”⁴¹.

³⁸ Cyt. za: A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 365.

³⁹ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 29 XI 1976, k. 43; A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 372–375; Relacja Ewy Bieńkowskiej, 30 III 2010; Por. G. Waligóra, op. cit., s. 55.

⁴⁰ AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 12 III 1977, k. 24. Por. ibidem, Informacja, Warszawa, 6 III 1977, k. 25.

⁴¹ R. Spałek, op. cit., s. 98.

Powtórzył również zarzut o zupełnej ignorancji politycznej, nie tylko Kuronia, ale i członków KSS w ogóle.

Bieńkowski nie zamierzał poprzestać tylko na wypowiedaniu swoich uwag. Planował porozmawiać z prof. Edwardem Lipińskim, osobą, którą spośród członków KOR-u cenił najbardziej, i przekonać go, „iż najwyższy czas, aby KOR sam się rozwiązał, bowiem jeszcze w tej chwili jego członkowie mogą z całej imprezy wyjść z twarzą”⁴². Jeśli ten zamiar nie powiodłby się, to celem minimum miało być odsunięcie od składu Komitetu Jacka Kuronia, według Bieńkowskiego nierozważnego awanturnika.

Nawet jeśli Władysław Bieńkowski zreferował swoje poglądy prof. Lipińskiemu, to nie miały one żadnego wpływu na dalsze funkcjonowanie Komitetu. W marcu 1977 roku prace nad powołaniem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela były już w zaawansowanym stadium i wydawało się, że nowa formacja, łącząca członków KOR i przedstawicieli nurtu niepodległościowego, zostanie wkrótce utworzona⁴³. Co ciekawe, Jacek Kuroń lansował w tym czasie pomysł, aby w skład ROPCiO weszli między innymi Stefan Kisielewski i Władysław Bieńkowski. Był to swego rodzaju paradoks, bo równocześnie obstawał on, aby Ruch zakładany był przez ludzi młodych, „a nie stare pryki”⁴⁴. Bardzo szybko Kuroń zrezygnował z pomysłu namówienia Stefana Kisielewskiego, jednak w dalszym ciągu widział w składzie ROPCiO Władysława Bieńkowskiego⁴⁵.

Próba wspólnego powołania nowej formacji przez KOR i środowiska niepodległościowe zakończyła się fiaskiem. Być może zamieszanie spowodowane utworzeniem ROPCiO było przyczyną pewnego zdystansowania się Bieńkowskiego od działalności opozycji w następnych miesiącach. Tymczasem coraz bardziej nagłaça wydawała się potrzeba rozszerzenia działalności KOR-u. Represyjna polityka władz, której kulminacją było zabójstwo Stanisława Pyjasa i aresztowania członków oraz współpracowników Komitetu, chwilowo spowolniła prace nad osiągnięciem tego celu, jednakże już w lipcu znacznie one przyspieszyły⁴⁶. Do kluczowego

⁴² AIPN, 01224/1878, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna, Warszawa, 3 III 1977, k. 26. Por. *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 155.

⁴³ Zob. szerzej: G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 55–60.

⁴⁴ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 164.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 167.

⁴⁶ J. J. Lipski, op. cit., s. 296.

w tej sprawie spotkania doszło 24 września 1977 roku. W mieszkaniu prof. Edwarda Lipińskiego odbyło się wówczas zebranie członków Komitetu, na którym poruszono problem przekształcenia dotychczasowej formy jego działania, a także podano pod dyskusję kwestię powołania komisji mającej rozliczyć finanse KOR-u. Według „Meldunku operacyjnego” sporządzonego przez SB „wystąpiły trudności z ustaleniem składu tej komisji”⁴⁷. Ostatecznie znaleźli się w niej Andrzej Kijowski, Stefan Kisielewski oraz Władysław Bieńkowski. Według Jana Józefa Lipskiego w wyborze jej składu kierowano się przede wszystkim tym, żeby jej członkowie wzbudzali zaufanie społeczne. Miało to uniemożliwić wysuwanie oskarżeń o tuszowanie przez komisję nadużyć finansowych, rzekomo popełnianych przez KOR.

Kolejnym kryterium miało być niezaangażowanie w działalność Komitetu⁴⁸. W przypadku Władysława Bieńkowskiego nie do końca można było mówić o braku jakichkolwiek związków z KOR-em, jednak wzbudzał on na tyle duży szacunek, że nikt nie kwestionował jego udziału w komisji.

Z kolei kwestia przekształcenia Komitetu również nie była wolna od kontrowersji. Spierano się o nazwę nowej formacji, o cele jej działania, a także o skład personalny. Dyskutowano również nad wyeliminowaniem ze składu Komitetu osób w nim niepożądanych, takich jak Wojciech Ziemiński, Stefan Kaczorowski i Emil Morgiewicz. Jacek Kuroń wystąpił z inicjatywą akcesu do nowej formacji Kazimierza i Mariana Brandysów oraz Władysława Bieńkowskiego⁴⁹. Odpowiedź Bieńkowskiego z pewnością była sceptyczna, gdyż jak ognia unikał on formalnego wiązania się ze środowiskiem opozycyjnym. Fakt, że ostatecznie nie wszedł on w skład KSS KOR, jednoznacznie świadczy o jego poglądzie na tę sprawę.

Do kolejnego spotkania doszło 29 września, ponownie w mieszkaniu prof. Edwarda Lipińskiego. Jego najważniejszymi elementami było przedstawienie nowych zasad funkcjonowania Komitetu oraz odczytanie sprawozdania Komisji Obywatelskiej. W trakcie dyskusji głos zabrał Władysław Bieńkowski, który powiedział, iż zasadniczo treść sprawozdania może zostać przyjęta, należy tylko nanieść drobne poprawki. Zgłosił za to

⁴⁷ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 305.

⁴⁸ J. J. Lipski, op. cit., s. 288.

⁴⁹ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 307.

zastrzeżenia do formy pracy Komisji. Jego zdaniem Komisja Obywatelska powinna być raczej instancją oceniającą sprawozdanie przedstawione przez KOR, a jej opinia mieć charakter formalny. Głównym problemem była niekompletność materiałów dotyczących finansów Komitetu, jednakże jest to zrozumiałe, ponieważ warunki, w jakich działał KOR, nie sprzyjały jej prowadzeniu⁵⁰. Podobne zdanie prezentował Andrzej Kijowski, który zaznaczył, iż Komisja Obywatelska nie dysponowała pełną dokumentacją traktującą o finansach KOR-u, przez co jej sprawozdanie jest raczej rodzajem syntezy jego działalności. Stefan Kisielewski z kolei dodał, że sprawozdanie powinno być wysłane do sejmu albo do prokuratury. W wyniku głosowania sporządzone przez Komisję podsumowanie działalności KOR-u zostało przyjęte⁵¹. Następnie wywiązał się spór dotyczący przekształcenia Komitetu. Ostatecznie przegłosowano przekształcenie KOR-u w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, a zebranie opuścili Morgiewicz i Ziemiński, którzy w pracach nowego ciała nie chcieli brać udziału⁵². 30 września Stefan Kisielewski, Władysław Bieńkowski oraz Jan Józef Lipski spotkali się, aby przedyskutować tekst sprawozdania i dokonać w nim korekt. W taki sposób powstała jego ostateczna wersja⁵³.

Opinia Władysława Bieńkowskiego na temat formy, w jaką został przekształcony KOR, była negatywna. Według niego KSS był organizacją „ciasną ideologicznie”⁵⁴. W jego zamyśle nową formą działalności Komitetu powinno być, bliżej niesprecyzowane, „współdziałanie w społecznej kontroli” władzy komunistycznej. Konkludował on, że „zadaniem najważniejszym jest obecnie stworzenie takiego autorytatywnego ośrodka w kraju, który byłby kłopotliwy dla władzy i jednocześnie liczyłby się w opinii publicznej”⁵⁵.

⁵⁰ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja operacyjna (źródło „Stary”), k. 257–259.

⁵¹ Ibidem, s. 314–315. Pełny tekst sprawozdania Komisji Obywatelskiej zob. w: J. J. Lipski, op. cit., s. 288–290.

⁵² *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 315–316. Por. A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 412; J. J. Lipski, op. cit., s. 297–298.

⁵³ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 319. Treść sprawozdania była kwestionowana przez Wojciecha Ziemińskiego, Stefana Kaczorowskiego oraz Emila Morgiewicza. Zob. ibidem, s. 343.

⁵⁴ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Meldunek operacyjny, Warszawa, 11 X 1977, k. 300–301.

⁵⁵ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Meldunek operacyjny, Warszawa, 11 X 1977, k. 300–301.

11 października, w trakcie spotkania w mieszkaniu prof. Lipińskiego, Bieńkowski próbował przekonywać rozmówców do swojej koncepcji, jednakże celu tego nie udało mu się osiągnąć⁵⁶. Fiasko to spowodowało, że przestał się angażować w sprawy związane z działalnością KOR-u. Potwierdzały to trafiające do SB informacje, które wskazywały, iż Bieńkowski znalazł się na uboczu spraw związanych z opozycją⁵⁷. Można przypuszczać, że umieszczenie przez niego podpisu pod deklaracją założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych było tym większym zaskoczeniem dla bezpieki.

Członek Towarzystwa Kursów Naukowych

Środowisko opozycyjne zdawało sobie sprawę z tego, jak ważne jest odpowiednie formowanie młodych ludzi. Szkolnictwo PRL-u ukierunkowane było na kreowanie „homo sovieticus”, człowieka biernego i konformistycznego, a wiedza, jaką przekazywało, szczególnie w zakresie nauk humanistycznych, daleka była od arystotelesowskiego rozumienia prawdy. Degrengolada nauki obejmowała również szkolnictwo wyższe. Mając na uwadze te problemy, latem 1977 roku Adam Michnik i Andrzej Celiński wyszli z inicjatywą zorganizowania Uniwersytetu Latającego. W listopadzie w „Biuletynie Informacyjnym” pojawiła się krótka notka anonsująca zorganizowanie cyklu wykładów poza oficjalnymi instytucjami naukowymi. Wraz z nowym rokiem kalendarzowym kończył się pierwszy semestr Uniwersytetu Latającego. Duże zainteresowanie, jakim cieszyły się jego wykłady, było impulsem, który pchnął organizatorów do nadania mu bardziej instytucjonalnej formy. Dzięki temu powstałby podmiot biorący na siebie odpowiedzialność za poziom prowadzonych zajęć. Posunięcie to podniosłoby również rangę samego przedsięwzięcia. Nie bez znaczenia były także represje, jakim władze komunistyczne zaczęły poddawać środowisko akademickie⁵⁸.

⁵⁶ W spotkaniu oprócz Władysława Bieńkowskiego wzięli udział prof. Edward Lipiński, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Jan Olszewski oraz „mężczyzna o nieustalonym nazwisku”. Wskazuje to, że o treści rozmów SB dowiedziała się z zainstalowanego w mieszkaniu podsłuchu. Zob. *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 322–323.

⁵⁷ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Notatka z rozmowy z Bieńkowskim, Warszawa, 15 XI 1977, k. 10.

⁵⁸ R. Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków–Rzeszów 2000, s. 38.

Już 5 stycznia Adam Michnik otrzymał zapewnienie ze strony Władysława Bienkowskiego o jego akcesie do nowej opozycyjnej inicjatywy⁵⁹. Tak więc gdy 12 lutego 1978 roku deklaracja założycielska Towarzystwa Kursów Naukowych, podpisana 22 stycznia, została ujawniona, znajdował się na niej podpis byłego ministra oświaty⁶⁰.

W czasie spotkania 22 stycznia powołano również Komisję Programową, składającą się z 9 osób, która miała wytyczać kierunek działania TKN-u. Jej przewodniczącym został prof. Jan Kielanowski. Podjęto również decyzję, że powołanie TKN zostanie upublicznione w momencie, w którym władze przystąpią do jego represjonowania. Stało się to za sprawą wydarzeń, do których doszło między 10 a 12 lutego 1978 roku w Krakowie. Wykład Adama Michnika, prowadzony w mieszkaniu Bogusława Sonika, został przerwany przez milicję i SB. Aby wyrzucić na zewnątrz przebywających w mieszkaniu studentów, użyto siły, popartej gazem łzawiącym. „Siłom porządkowym” nie udało się, dzięki determinacji uczestników wykładu, zatrzymać Michnika⁶¹. Stało się to 12 lutego, kiedy wychodząc z mieszkania Liliany Batko, został zatrzymany przez MO, pobity i następnie zatrzymany w areszcie na kilka godzin. Po wypuszczeniu z aresztu Michnik udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami na dworzec kolejowy. Miał on tam oświadczyć, że na następnym wykładzie przyjedzie między innymi z Edwardem Lipińskim, Janem Kielanowskim, Stefanem Kisielewskim, Władysławem Bartoszewskim oraz Władysławem Bienkowskim.

Ryszard Terlecki w swojej monografii Towarzystwa Kursów Naukowych ocenia, że zapowiedź przyjazdu powyższych osób była próbą zabezpieczenia wykładów przez Michnika, gdyż aresztowanie ich byłoby niezwykle kłopotliwe dla SB⁶². Interpretację tę potwierdza relacja Andrzeja Bienkowskiego, według którego jego ojciec, oprócz pełnienia funkcji dydaktycznych w TKN, odgrywał rolę swoistego bufora⁶³. Jednakże nie mniej

⁵⁹ Kryptonim „Pegaz”. *Służba Bezpieczeństwa wobec Towarzystwa Kursów Naukowych 1978–1980*, oprac. Ł. Kamiński, G. Walińska, Warszawa 2008, s. 62.

⁶⁰ Tekst deklaracji zob. w: Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980*, Warszawa 1994, s. 231–234.

⁶¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 501.

⁶² R. Terlecki, op. cit., s. 48.

⁶³ Relacja Andrzeja Bienkowskiego, 17 I 2010. Por. R. Terlecki, op. cit., s. 112.

ważny jest udział Władysława Bieńkowskiego jako „świadka historii” w prowadzonych zajęciach. Z racji swojego doświadczenia oraz funkcji pełnionych w peerelowskim aparacie partyjno-państwowym posiadał on wyjątkową wiedzę, która uzupełniała informacje przekazywane studentom przez Michnika⁶⁴.

Przez pierwsze dwa semestry działania TKN-u Władysław Bieńkowski mimo wszystko nie angażował się znacząco w jego pracę. W trakcie wakacyjnej przerwy, z inicjatywy Adama Michnika, powstał w obrębie Towarzystwa zespół ludzi, którego zadaniem było analizowanie programu szkolnego mającego wejść w życie wraz z nową reformą oświatową, postulującą wprowadzenie dziesięcioletniej szkoły powszechnej. Na czele owego zespołu stanął Władysław Bieńkowski⁶⁵. Wybrano go prawdopodobnie dlatego, że oprócz powszechnie znanego faktu piastowania przez niego funkcji wiceministra (1945–1946) i ministra oświaty (1956–1959) był on także autorem napisanego w sierpniu 1976 roku memoriału do władz na temat sytuacji w szkolnictwie, upublicznionego ostatecznie w lipcu 1977 roku⁶⁶.

Nowy rok akademicki przyniósł zasadniczą zmianę postępowania władzy komunistycznej wobec TKN-u. W grudniu wykłady zaczęli nawiedzać tak zwani dyskutanci. Po krótkim czasie zostali oni jednak zastąpieni przez regularne bojówki, organizowane przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, które przerywały zajęcia prowadzone przez TKN, bijąc zarówno wykładowców, jak i studentów. Najbardziej dramatyczny przebieg miało najście bojówek na wykład odbywający się w mieszkaniu Jacka Kuronia 21 marca 1978 roku⁶⁷. Brutalne praktyki stosowane przez SZSP, z pewnością inspirowane przez najwyższe szczeble hierarchii partyjnej, wymusiły na członkach TKN-u próby przeciwdziałania⁶⁸. Jednym

⁶⁴ Ibidem, s. 126.

⁶⁵ *Kryptonim „Pegaz”*, op. cit., s. 135. Por. ibidem, s. 162.

⁶⁶ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Informacja, Warszawa, 7 X 1981, k. 80. Warto również wspomnieć, że w 1979 roku Bieńkowski napisał list zatytułowany „Wokół reformy szkolnictwa”, który wysłał m.in. do prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz Józefa Tejchmy. Zob. Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, Akc. 157/7/1, List do Józefa Tejchmy, Warszawa, 20 IX 1979, b.p.; ibidem, List do prymasa Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, 17 X 1979, b.p. Por. ibidem, List od prymasa Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, 26 XI 1979, b.p.

⁶⁷ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 505.

⁶⁸ *Co nam zostało z tych lat... Opozycja polityczna 1976–1980 z dzisiejszej perspektywy*, pod red. J. Eislera, Warszawa 2003, s. 109.

ze sposobów ochrony wykładów było uczestnictwo w nich osób starszych, obdarzonych autorytetem, nierzadko posiadających tytuły naukowe. Jedną z nich był Władysław Bieńkowski, który chętnie zgodził się pomóc w taki sposób Towarzystwu. Na pewno w takiej roli wystąpił on 14 marca na wykładzie Adama Michnika⁶⁹.

Jednakże jego udział w działalności TKN-u nie ograniczał się tylko do gwarantowania bezpieczeństwa uczestnikom wykładów. Jak już wspomniano, zapowiedź Adama Michnika, że Władysław Bieńkowski weźmie udział w zajęciach w Krakowie na początku 1978 roku, może być interpretowana jako inicjatywa wykorzystania jego wiedzy w czasie wykładu. Na pewno w takiej roli wystąpił on na wykładzie Michnika 6 grudnia 1978 roku⁷⁰. We wrześniu tego roku członkowie TKN-u rozpatrywali możliwość prowadzenia przez Bieńkowskiego zajęć będących do tej pory w gestii Michnika. Miało to być spowodowane ciągłymi najściami SB i MO na lokale, w których Adam Michnik wykładał⁷¹. Ostatecznie do zamiany prowadzących nie doszło⁷². Niemniej podjęto decyzję o powierzeniu Władysławowi Bieńkowskiemu pojedynczych wykładów z zakresu historii PRL⁷³. Według dokumentu SB właśnie jego autorytet, mający chronić prowadzone przez niego wykłady od ingerencji bojówek, przesądził o powierzeniu mu tej funkcji⁷⁴.

W nowym roku akademickim, 1979/1980, TKN miał kontynuować swoje dzieło, jednakże dokonano pewnej znaczącej zmiany. Zamiast powszechnie dostępnych wykładów zamierzano skupić się na zamkniętych seminariach. W początkowej fazie projektowania nowego roku akademickiego Rada Programowa przewidywała prowadzenie wykładów przez Władysława Bieńkowskiego, jednak wraz z przypiecztowaniem nowej formy zajęć pomysł ten, nie wiadomo z jakiego powodu, upadł⁷⁵. skutkiem tego było powolne wycofywanie się Bieńkowskiego z dydaktycznej działalności Towarzystwa⁷⁶.

⁶⁹ R. Terlecki, op. cit., s. 112.

⁷⁰ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 219.

⁷¹ *Kryptonim „Pegaz”*, op. cit., s. 148.

⁷² R. Terlecki, op. cit., s. 84.

⁷³ *Kryptonim „Pegaz”*, op. cit., s. 276. Por. ibidem, s. 360; R. Terlecki, op. cit., s. 126.

⁷⁴ Ł. Kamiński, G. Waligóra [oprac.], *Kryptonim „Pegaz”*, op. cit., s. 368.

⁷⁵ Ibidem, s. 392.

⁷⁶ AIPN, 0204/1335, t. 3, Sprawa operacyjnego rozpracowania „Orator”, Meldunek operacyjny, Warszawa, 23 X 1979, k. 379–380.

Spadek zaangażowania Władysława Bieńkowskiego w działalność TKN-u został również zauważony przez SB⁷⁷. Nie oznaczało to jednak całkowitego porzucenia pracy na rzecz Towarzystwa. W czerwcu 1980 roku wszedł on bowiem w skład powołanej na spotkaniu członków TKN-u Komisji Rewizyjnej, która miała określać generalny kierunek działania Towarzystwa⁷⁸. Na tym samym zebraniu podjęto decyzję o upublicznieniu „Listu otwartego do nauczycieli i wychowawców”. Za upoważnieniem władz Towarzystwa podpisało go 9 członków: Władysław Bartoszewski, Władysław Bieńkowski, Marian Brandys, Stanisław Hartman, Władysław Kunicki-Goldfinger, Marian Małowist, Tadeusz Mazowiecki, Jan Józef Szczepański i Jacek Woźniakowski⁷⁹. Autorzy tego listu zwracali uwagę na kompletnie zdeformowane wychowanie oraz nauczanie w PRL. Szkoły kształciły konformistycznych, biernych ludzi, którym wpajano pełną fałszu i kłamstwa wiedzę, szczególnie z zakresu historii i języka polskiego. Sygnatariusze apelowali do nauczycieli, aby przezwyciężyli strach i zadbali o prawidłowy proces kształcenia uczniów, mimo płynących odgórnie dyrektyw, nakazujących coś zupełnie odwrotnego⁸⁰.

List ten został nazwany przez Andrzeja Friszkego „ostatnim aktem działania TKN przed sierpniem”⁸¹. Po strajkach sierpniowych rzeczywistość PRL-u była już zupełnie inna. TKN, choć formalnie nierozwiązany, wtopił się w mozaikę różnych edukacyjnych inicjatyw, stworzonych na fali masowego ruchu opozycyjnego, jakim była „Solidarność”. Ów ostatni akt działania Towarzystwa był zarazem ostatnim aktem działania w nim Władysława Bieńkowskiego.

⁷⁷ Ibidem, Plan kierunkowej pracy operacyjnej w sprawie kryptonim „Orator”, Warszawa, 20 II 1980, k. 72.

⁷⁸ *Kryptonim „Pegaz”*, op. cit., s. 464.

⁷⁹ *Kryptonim „Gracze”*, op. cit., s. 319.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna...*, op. cit., s. 508.

Współpraca Jerzego Giedroycia ze środowiskami opozycji politycznej w kraju w latach 1976–1981

Jerzy Giedroyc żył i działał w minionym stuleciu. Był świadkiem i uważnym obserwatorem wszystkich wojen i przewrotów, a do oceny najważniejszych odmian losu Polski miał wyjątkowo szerokie pole obserwacji. Wspomnieć trzeba, że na losy te wywarł znaczny wpływ poprzez stworzoną i redagowaną przez siebie paryską „Kulturę”. Wszechstronna działalność polityczno-kulturalna Redaktora, jego profetyczne widzenie świata budzą uznanie i tworzą legendę pisma i redakcji. „Kultura” przez ponad pół wieku prowadziła społeczeństwo polskie przez zawile ścieżki trudnych decyzji i wyborów. Reagowała żywo na wszystkie zmiany w kraju i na świecie, szukając zawsze najlepszych rozwiązań dla Polski.

Księżę z Maisons-Laffitte, jak nazywano Jerzego Giedroycia, wiedział, że kultura stanowi podstawę istnienia narodu, dlatego swoją działalność polityczną wiązał nierozdzielnie z literaturą. Na łamach pisma publikowali dysydenci, twórcy znani w świecie literackim, ale i tacy, którzy dopiero próbowali zaistnieć na paryskiej niwie i właśnie dzięki „Kulturze” zaistnieli. Zawsze byli to jednak ludzie wielkiego talentu, których – jak trafnie określił Jan Chomęcki – Redaktor wyławiał i gromadził w swojej arce.

Jednakże największą zasługą Jerzego Giedroycia jako polityka była dalekowzroczność. Zaplanować rozumną politykę polską wobec Litwy, Ukrainy, Białorusi, Rosji, Niemiec w latach, gdy politycy na całym globie nie umieli sobie jeszcze wyobrazić świata bez ZSRR – był to wyczyn naprawdę epokowy. W sprawach kultury polskiej za czasów PRL nastawienie się na współpracę z niezależnymi twórcami w kraju, zamiast potępienia i odwracania się od wszystkich – to również był niezwykle pomysł. Pomysłem Jerzego Giedroycia z ostatnich lat życia było osiągnięcie porozumienia w Polsce. Realizował ten pomysł, popierając krajową

opozycję demokratyczną i współpracując z nią w latach walki z reżimem komunistycznym, w tym również w latach 1976–1981.

Lata siedemdziesiąte rozpoczynają się wydarzeniami grudniowymi, a zamykają strajkami sierpniowymi i powstaniem „Solidarności” w 1980 roku. Jerzy Giedroyc szybko zareagował na Grudzień 1970 roku, przede wszystkim próbując wykorzystać swoje kontakty do zorganizowania akcji solidarnościowej na Zachodzie. Za pośrednictwem włoskich związków zawodowych próbował stworzyć fundusz strajkowy. Redaktor liczył też, że przebywający we Francji pisarze polscy zdołają przekonać Jeana-Paula Sartre’a do poparcia pomysłu, by masakrą na wybrzeżu zajął się Trybunał Międzynarodowy. Jerzy Giedroyc namawiał również Adama Ciołkosza do napisania broszury dla robotników. Zamierzał wydać ją w języku polskim, czeskim i ukraińskim. Doraźnie Redaktor poniósł porażkę. Nie udało się bowiem stworzyć znaczącego funduszu strajkowego, Ciołkosz nie napisał broszury, a Sartre nie poparł sprawy w Trybunale Międzynarodowym. Nie udało się także namówić Leszka Kołakowskiego, by zabrał publicznie głos, popierając robotników w imieniu intelektualistów. W artykule *Polski Grudzień* Redaktor napominał: „Dopóki nie nastąpi zgranie wszystkich rewindykacji i żądań w jedną całość, dopóki w obliczu gnicia reżimu nie zostanie stworzona więź autentycznej wspólnoty rewolucyjnej robotników i inteligencji, dopóty nieuniknione sporadyczne wybuchy buntu i niezadowolonia skazane będą na groźbę izolacji, pozostaną aktami rozpaczki bez alternatywy politycznej i bez programu politycznego”¹.

Lata 1970–1980 to okres obfitujący w wydarzenia bardzo ważne dla Polski. Edward Gierek, który został pierwszym sekretarzem PZPR po krwawych zajściach na Wybrzeżu w 1970 roku, dość szybko zdobył zaufanie społeczeństwa. Zadbał o stosunki z Kościołem katolickim, regulując prawa własności na Ziemiach Zachodnich, modernizował gospodarkę. Otoczony legendą „dobrego gospodarza Śląska”, zapowiedział podniesienie stopy życiowej obywateli. Otworzył granice, możliwe stały się kontakty z Zachodem. Więcej swobody otrzymali naukowcy i artyści. Owa taktyka „łagodnej” walki z opozycją uwarunkowana była ówczesną sytuacją na arenie międzynarodowej, kiedy to po parafovaniu w 1975

¹ J. Giedroyc, *Polski Grudzień*, „Kultura”, Paryż 1971, nr 1–2, s. 65.

roku w Helsinkach „Wielkiej Karty Pokoju”, przyjętej na zakończenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Kreml zobowiązał się do poprawy sytuacji w dziedzinie przestrzegania praw człowieka w krajach bloku sowieckiego.

Z drugiej strony złagodzenie działań wobec opozycji wynikało również ze względów operacyjnych. Utrzymując swoiste *status quo*, Służba Bezpieczeństwa nie ryzykowała utraty agentury ani pojawienia się nowych, bardziej radykalnych grup opozycyjnych. Wobec złagodzenia, wyciszenia działań aparatu bezpieczeństwa problemy polityczne dla większości społeczeństwa zeszyły na dalszy plan. Pewne pozory przybliżenia władzy do obywatela niosła również reforma administracyjna wprowadzona w 1975 roku. Aby osłabić wpływy sekretarzy wojewódzkich, którzy na podległych sobie terenach sprawowali władzę prawie niezależną, kierownictwo PZPR postanowiło wprowadzić podział na 49 województw. Celem tej decyzji było przede wszystkim osłabienie pozycji lokalnych przywódców partyjnych.

Aktywność opozycji w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych oceniać należy jako niską. Wielu z ówczesnych działaczy zaakceptowało już rządy Edwarda Gierka i ówczesną sytuację w Polsce. Dysydenci zaś funkcjonowali w nieformalnych środowiskach bliskich znajomych, złączonych wspólną przeszłością i darzących się wzajemnym zaufaniem. Spotykali się towarzysko, prowadzili dyskusje, wymieniali się wydanymi za granicą książkami. Z tych tak zwanych salonów największym i najbardziej wpływowym był tak zwany salon warszawski. Skupiał on między innymi tak zwanych komandosów, pisarzy, naukowców, dawnych żołnierzy AK, byłych członków PPS, a także niektórych działaczy katolickich. Liderami w tym gronie byli Jan Józef Lipski, Jacek Kuroń, Adam Michnik i Jan Olszewski. Ożywienie środowisk opozycyjnych nastąpiło w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy to kraj zaczął zdradzać oznaki kryzysu gospodarczego. Najważniejsze dyskusje o przyszłości Polski toczyły się wówczas na łamach wydawanego w Paryżu przez Jerzego Giedroycia miesięcznika „Kultura”. To właśnie tam Jacek Kuroń w 1974 roku w artykule *Opozycja polityczna w Polsce* podsumował doświadczenia „salonu warszawskiego” i zaproponował sposób działania. W tekście tym dał też swoistą receptę na powodzenie działalności opozycji demokratycznej, polegającą nie na

tworzeniu podziemnych organizacji, lecz środowisk działających w sposób jawny, uprawiających publiczną dyskusję i wyczekujących na okazję. Na nią nie trzeba było długo czekać. 1 sierpnia 1975 roku Polska podpisała Układ Helsiński, w którym państwa członkowskie zobowiązywały się między innymi do przestrzegania praw człowieka. Wkrótce potem, jakby dla przeciwwagi, Edward Gierek podjął decyzję o zmianie konstytucji i wpisaniu do niej postanowienia o przyjaźni polsko-radzieckiej z przewodnią rolą PZPR w państwie. Spowodowało to mobilizację środowisk opozycyjnych. Jan Olszewski zaproponował napisanie listu otwartego. Zredagował go wspólnie z Jakubem Karpińskim i Jackiem Kuroniem. List podpisało 59 intelektualistów, wśród których byli między innymi Halina Mikołajska, Andrzej Drawicz i Stanisław Barańczak. Sygnatariusze wykorzystali fakt, że polskie prawo zapewniało bezpieczeństwo autorom listów do władz państwowych. Ówczesne władze polskie list początkowo zlekceważyły. Zainteresowanie tekstem wzrosło dopiero po 1 stycznia 1976 roku – wówczas gdy dowiedziały się o nim redakcje zachodnich mediów. Zaraz potem listy protestacyjne do władz wysłali polscy biskupi, prezesi Klubów Inteligencji Katolickiej oraz redaktorzy naczelni wydawnictw katolickich. Ponadto około 300 studentów z Gdańska podpisało protest przeciw tej zmianie. Listy protestacyjne nie wpłynęły jednak na decyzję władz o zmianie konstytucji. Poprawkę nieco złagodzano i uchwalono 10 lutego 1976 roku przy jednym głosie wstrzymującym się Stanisława Stommy z koła poselskiego „Znak”.

Oznaki kryzysu gospodarczego stały się widoczne w 1976 roku. Po podwyżce cen mięsa w czerwcu strajki wybuchły w ponad 100 zakładach pracy w 24 województwach. Uczestniczyło w nich około 55 tysięcy osób. W Radomiu i Ursusie zostały one brutalnie spacyfikowane przez Milicję Obywatelską. Przestraszony rosnącą falą niezadowolenia rząd zdecydował się na cofnięcie podwyżki, ale nie zaniechał represji. Dowodem na to był fakt, że do aresztów trafiło około 2,5 tysiąca osób. Aresztowani byli brutalnie bici. Wiele osób ukarano grzywną. Po wydarzeniach w Radomiu na karę więzienia skazano 72 osoby, duża część tych osób otrzymała wieloletnie wyroki.

Odpowiedzią na tę sytuację ze strony tworzącej się opozycji demokratycznej było powołanie 23 września 1976 roku organizacji o nazwie

Komitet Obrony Robotników. Początkowo w jego szeregach znajdowało się 14 członków, wkrótce jednak grono to poszerzyło się o kilku następnych działaczy. Byli wśród nich pisarz Jerzy Andrzejewski, ekonomista Edward Lipiński, krytyk i historyk literatury Jan Józef Lipski, aktorka Helena Mikołajska, poeta i tłumacz Stanisław Barańczak, adwokaci Aniela Steinsbergowa i Ludwik Cohn, weterani antykomunistycznego podziemia Antoni Pajdak i Józef Rybicki, kapelan w wojnie 1920 roku ks. Jan Zieja, a także Bogdan Borusewicz, Mirosław Chojecki, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Piotr Naimski i Jacek Kuroń.

Wkrótce po utworzeniu KOR jego członkowie zaczęli wydawać biuletyn pod tytułem „Komunikat”, w którym publikowali informacje o represjach wobec robotników i ich rodzin. Ponadto podawano tam również informacje dotyczące pomocy udzielanej robotnikom oraz wysokość kwot przekazywanych jako zapomogę. Do września 1977 roku KOR udzielił pomocy ponad 600 rodzinom poszkodowanych robotników.

Działalność KOR-u zwalczano za pomocą represji policyjnych, takich jak: konfiskowanie sprzętu, zakładanie podsłuchów, inwigilacja, rewizje w mieszkaniach, aresztowanie na 48 godzin, zwolnienia z pracy, pobicia. Działalność KOR-u wywarła wpływ na politykę władz. Najpierw ograniczono represje wobec robotników, a następnie w lipcu 1977 roku ogłoszono amnestię. Kilka miesięcy później KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Jego skład został rozszerzony i w roku 1978 organizacja liczyła 33 członków. Celami działalności KOR-u stały się: walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych i wyznaniowych, a także wspieranie wszelkich działań zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela. Sposobem docierania do ludzi stała się działalność wydawnicza. Na imponującą skalę rozwinięto siatkę dystrybucji tak zwanej bibuły.

Istnienie KOR-u zainspirowało powstanie innych grup opozycyjnych w kraju. W 1977 roku utworzono Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, z którego w roku 1979 wyodrębniła się Konfederacja Polski Niepodległej i Ruch Młodej Polski, a w roku 1978 działające na Śląsku oraz na Wybrzeżu Wolne Związki Zawodowe. Choć ROPCiO także był organizacją działającą jawnie, to otwarcie zgłaszał postulaty obalenia komunizmu i uniezależnienia Polski od ZSRR. W odróżnieniu od KOR-u,

którego niektórzy założyciele mieli w swoim politycznym życiorysie fascynację socjalizmem, twórcami ROPCiO były przede wszystkim osoby wywodzące się ze środowisk narodowych i niepodległościowych, nawiązujących do tradycji akowskich i otaczających szczególnym kultem Józefa Piłsudskiego. Założycielami ROPCiO byli emerytowany generał Mieczysław Ludwik Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Leszek Moczulski, Marek Myszkiwicz-Niesiołowski, Antoni Pajdak, Zbigniew Sekulski, Zbigniew Siemiński, Bogumił Studziński, ks. Bohdan Papiernik, o. Ludwik Wiśniewski, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, ks. Jan Zieja i Wojciech Ziemiński. Informację o utworzeniu nowej organizacji przekazał Leszek Moczulski na zorganizowanej w mieszkaniu Antoniego Pajdaka nielegalnej konferencji prasowej. W wyniku konfliktu pomiędzy czołowymi działaczami (Leszkiem Moczulskim i Andrzejem Czumą) doszło do rozpadu ROPCiO. W 1979 roku Leszek Moczulski utworzył Konfederację Polski Niepodległej, a część pochodzących z Gdańska działaczy – Ruch Młodej Polski.

Na Wybrzeżu w drugiej połowie lat siedemdziesiątych działały dwa środowiska opozycyjne. Pierwsze, robotnicze, skupione było wokół kowca Bogdana Borusewicza. Należeli do niego Andrzej Gwiazda, Joanna Gwiazda, Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis, Alina Pienkowska, Anna Walentynowicz, Lech Wałęsa i Krzysztof Wyszkowski. Najpierw kolportowali wydawane przez KOR pismo „Robotnik”. Później wspólnie zaczęły wydawać „Robotnika Wybrzeża”. Aby wśród robotników zaznaczyć swoją odrębność od warszawskiego KOR-u, w 1978 powołano Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, które za podstawowy cel swojego działania uznały walkę o prawa pracownicze. Punkt konsultacyjny ROPCiO na Wybrzeżu działał w mieszkaniu Tadeusza i Piotra Szczudłowskich. Obok Borusewicza istotne dla opozycji środowisko stworzył w Trójmieście Aleksander Hall. Wraz z kolegami z liceum, między innymi Arkadiuszem Rybickim i Grzegorzem Grzelakiem, po odejściu z ROPCiO założyli w lipcu 1979 roku wspomniany Ruch Młodej Polski. Działali wśród młodzieży i studentów, związani byli z duszpasterstwem akademickim dominikanów i jezuitów, wydawali pismo „Bratniak”. Inspirowały ich idee Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego. Obie grupy – Halla i Borusewicza –

utrzymywały bliskie stosunki towarzyskie. Po powstaniu „Solidarności” opozycjoniści obydwóch środowisk włączyli się w struktury związku.

Jak wspomniałam, dekada 1970–1980 to okres obfitujący w wydarzenia bardzo ważne dla Polski – formowanie się opozycji, wydarzenia w Radomiu, powstanie Komitetu Obrony Robotników, tworzenie wydawnictw niezależnych. Nastawienie „Kultury” do spraw krajowych uległo wówczas dalszej ewolucji – działalność dla kraju ustępuje miejsca współdziałaniu z krajem. „Kultura” w tym okresie opublikowała dokumenty KOR-u, PPN-u i ROPCiO, deklaracje niezależnego ruchu studenckiego, a także tekst porozumień gdańskich. W 1975 i 1980 roku opublikowano dwie dyskusje, uprzedzając za pierwszym razem wydarzenia w Radomiu i utworzenie KOR-u, za drugim zaś – wypadki sierpniowe. W 1975 roku była to dyskusja zatytułowana *Co robić?*, z udziałem między innymi Leszka Kołakowskiego i Witolda Wirpszy, oraz autorów z kraju. Celem tej dyskusji było określenie i wskazanie dróg prowadzących do niepodległości Polski. W 1980 roku był to głos Piotra Wandycza i Jana Ciechanowskiego pod znanym tytułem *Bić się czy nie bić? W Spotkaniach z Jerzym Giedroyciem* Stefan Kisielewski stwierdził ze zdziwieniem, że już w roku 1971 Redaktor przewidywał wystąpienia robotnicze w Polsce. „Nie wierzyłem mu, pozwoliłem sobie nawet na niegodne kpinki, że nie bardzo wiem, co Redaktor ma wspólnego z klasą robotniczą. A tymczasem...”². Tymczasem orientował się on w sytuacji społeczeństwa polskiego lepiej od wielu uznanych w kraju działaczy, i to nie tylko w roku 1971, gdy po strajkach na Wybrzeżu i w Łodzi przewidywanie dalszych wystąpień robotniczych nie wymagało szczególnej dalekowzroczności. Giedroyc zrozumiał rolę, jaką mają w Polsce do odegrania robotnicy, nie w 1971 roku, ale osiem lat wcześniej, gdy nikt nie zwracał uwagi na tę grupę społeczną. Dowodzą tego słowa, które w sierpniu 1963 roku Redaktor skierował do Juliusza Mieroszewskiego: „Z innych spraw jedną z najważniejszych wydaje mi się problem robotniczy. Jest to dziś warstwa najbardziej niezadowolona i najbardziej wroga ustrojowi [...]. Została ona zdradzona przez inteligencję całkowicie [...]. Dziś trzeba robotnika podniecać do walki o poprawę warunków materialnych, o samorząd w związkach zawodowych.

² S. Kisielewski, *Spotkania z Jerzym Giedroyciem*, „Puls” (wybór z numerów 27–34, jesień 1985 – lato 1987), Warszawa 1988, s. 85.

[...] Tu trzeba, mam wrażenie, bardzo ostro zwrócić uwagę inteligencji na konieczność nawiązania kontaktu i współpracy, i nic bać się zachęcać robotników do walki, strajków etc.”³ Gdy w 1976 roku powstał KOR, „Kultura” opublikowała listę członków organizacji. Niektórzy z nich znani byli redakcji osobiście, na przykład Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Halina Mikołajska, Adam Michnik, Anna Kowalska i Mirosław Chojecki. Dla KOR-u, jak i dla innych ugrupowań opozycyjnych powstałych w latach siedemdziesiątych, „Kultura” była trybuną, z której głosili swoje deklaracje, apele, gdzie publikowali programy. Redakcja organizowała również zbiórki pieniędzy na KOR, na pomoc robotnikom i ich rodzinom po 1976 roku, oraz wspierała finansowo niezależne wydawnictwa i prasę, które wówczas powstały.

W październiku 1981 roku redakcja paryskiego miesięcznika podpisała umowę o współpracy z wydawnictwem NOWA. Gest ten miał znaczenie symboliczne, gdyż współpraca między nimi istniała od dawna. NOWA miała być reprezentantem „Kultury” na terenie Polski. Przedsięwzięcie się nie powiodło, gdyż w wyniku szybkiego rozwoju wydawnictw niezależnych nie udało się zachować monopolu na wydawanie przedruków z paryskiego miesięcznika czy książek opublikowanych nakładem Instytutu Literackiego. Jerzy Giedroyc został wówczas, między innymi obok Czesława Miłosza, członkiem zarządu Fundacji Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej.

Do powinowactwa z „Kulturą” w latach osiemdziesiątych przynawalało się wiele wydawnictw i czasopism. Kontakty ze środowiskiem pisma Giedroycia i Instytutu Literackiego utrzymywała „Res Publica”, drukując artykuły o paryskim miesięczniku i jego redakcji. Za najważniejsze pismo polskie uznała „Kulturę” redakcja krakowskiej „Arki”. Ponadto za pośrednictwem swojego kierownika Czesława Bieleckiego, współpracownika „Kultury”, nawiązywało do prac Instytutu wydawnictwo CDN, które przejęło od Niezależnej Oficyny Wydawniczej druk corocznych wyborów tekstów z „Kultury”. Pismo Giedroycia było też punktem odniesienia dla „Tygodnika Powszechnego”. Cytowano je oraz przystosowywano propozycje i idee paryskiego miesięcznika do krajowych możliwości. Zdarzało

³ *Kultura i jej krąg 1946–1986*. Katalog wystawy czterdziestolecia Instytutu Literackiego w Paryżu, Biblioteka Polska, Paryż, 11 XII – 10 I 1987, Lublin 1995, s. 15.

się też, że zestawieniem własnej inicjatywy politycznej z „Kulturą” posługiwano się, aby podkreślić wagę swoich działań.

Lata osiemdziesiąte stanowiły zatem okres poważnej próby dla paryskiego miesięcznika. Pojawiła się krajowa konkurencja. „Kultura” co prawda straciła monopol, zachowała jednak swoje znaczenie, pozostając pismem o najwyższym prestiżu. Lata osiemdziesiąte postawiły bowiem przed „Kulturą” nowe zadania. Tempo zmian politycznych znalazło odzwierciedlenie na łamach pisma. W styczniowo-lutowym numerze „Kultury” z 1981 roku w dziale „Obserwatorium”, w którym wypowiadał się sam Redaktor, przedstawiono dyskusję redakcji pod tytułem *Nasza ocena na temat wprowadzenia stanu wojennego*. Zarzucano „Solidarności”, że nie była psychicznie i organizacyjnie przygotowana do konfrontacji. Autorzy sformułowali wstępne postulaty, wśród których znalazło się zniesienie stanu wojennego, zwolnienie więzionych, zezwolenie zawieszonym organizacjom związkowym na wznowienie statutowej działalności, utworzenie społecznej Rady Gospodarki Narodowej i przeprowadzenie wolnych wyborów do samorządów lokalnych. W swoim *Dzienniku* w grudniu 1983 roku Gustaw Herling-Grudziński skrytykował, wyczytaną w *Liście z więzienia* Adama Michnika, próbę spojrzenia na stan wojenny jako na obronę przed interwencją sowiecką⁴.

Jerzy Giedroyc zachęcał do powołania w kraju zorganizowanej opozycji demokratycznej już po wydarzeniach Października 1956 roku. Podkreślał konieczność nawiązania przez inteligencję kontaktu i współpracy z robotnikami. Widział w nich warstwę „najbardziej niezadowoloną i najbardziej wrogą ustrojowi”. Gdy w połowie lat siedemdziesiątych zorganizowana opozycja powstała, Giedroyc inspirował jej program i udzielał jej poparcia materialnego. Rozszerzał krąg autorów „Kultury” o niezależnych publicystów krajowych, często publikujących pod pseudonimami. Gromadził składki na grupy reprezentujące rozmaite nurty polityczne, a także na konkretne cele, takie jak pomoc robotnikom Radomia i Ursusa represjonowanym w roku 1976. Drukował dokumenty polityczne, odezwy, ułatwiał kontakty zagraniczne przedstawicielom opozycji, którzy często gościli w domu „Kultury”. Udzielał poparcia „Solidarności”, a w stanie

⁴ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą – przedruk*, [w:] *Przed przystankiem Niepodległość. Paryska „Kultura” i kraj w latach 1980–1989*, red. K. Kopczyński, Warszawa 1990, s. 45.

wojennym organizował pomoc humanitarną i zaopatrywał struktury konspiracyjne Związku w niezbędny sprzęt i środki. Ogromna rola, jaką Giedroyc odegrał w procesie odzyskania przez Polskę niepodległości, nie przeszkodziła mu krytycznie ocenić działalności polityków opozycji, gdy doszli oni do władzy w roku 1989. Zarzucał im brak gruntownie przemyślanej koncepcji reform, merytorycznego przygotowania do rządzenia, partykularyzm. W końcu roku 1991 nie wahał się powiedzieć, że należy „odłożyć «Solidarność» do archiwum, a nie traktować jej jak dziurawego parasola, pod którym chce się chować różne rzeczy”. W *Notatkach Redaktora* w „Kulturze” i w licznych wywiadach Giedroyc komentował bieżące wydarzenia, zabierał także głos w ważnych dla państwa polskiego sprawach, zwłaszcza polityki zagranicznej wobec wschodnich sąsiadów.

Redaktor prócz swego wizjonerstwa i rzeczowych sądów zaskakiwał obiektywnością ocen, dostrzegając zarówno plusy, jak i minusy instytucji, osób czy sytuacji. Świadczy o tym jedna z jego wypowiedzi w „Kulturze” o PRL-u: „PRL, mimo zwasalizowania przez Związek Sowiecki, był jednak w pewnym sensie państwem polskim i na niektórych odcinkach dokonał rzeczy pożytecznych dla interesów Polski [...]. Dekomunizacja czy różne grube kreski są bzdurą. Wśród byłych członków PZPR było wiele osób przyzwoitych i cennych, nie mówiąc o tym, że przynależności do PZPR-u można się dopatrzeć w życiorysach przywódców obecnego establishmentu. Natomiast jest zaskakujące, że nie pociągnięto do odpowiedzialności działaczy Bezpieki, sędziów i prokuratorów, odpowiedzialnych za haniebne represje i morderstwa”⁵. Redaktor, opowiadając się przeciw projektowanej ustawie dekomunizacyjnej i lustracyjnej, motywował swoje stanowisko sposobem działania demokracji, w której dzisiejsza większość jest jutrzejszą mniejszością, i choćby dlatego – według niego – nie należy korzystać z chwilowej przewagi, by gnębić przeciwników politycznych, którzy mają szansę powrotu do władzy. „Wnioskodawcy ustaw dekomunizacyjnych wyobrażają sobie, że będą rządzić jeśli nie wiecznie, to przynajmniej przez najbliższych dziesięć lat. Znajomość nastrojów społecznych każe o tym wątpić”⁶. Jakże proroczo brzmią dziś te słowa, napisane w 1991 roku.

⁵ K. Pomian, *Rady i uwagi Jerzego Giedroycia*, „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 13, s. 6.

⁶ J. Giedroyc, *Obserwatorium*, „Kultura”, Paryż 1992, nr 10, s. 54.

Giedroyc mógł się mylić w doraźnych opiniach; w dalszej perspektywie jego sądy fascynowały intuicją i wizją, a w praktyce okazywały się zadziwiająco trafne. Jego poglądy i opinie nigdy nie były stronnice, Giedroyc nie opowiadał się ani za prawicą, ani za lewicą; uważał, że dla Polski dobrym ustrojem byłby socjalizm demokratyczny.

Adresatem paryskiego miesięcznika, zwłaszcza jego publicystyki politycznej, była inteligencja humanistyczna. Nie była to wprawdzie grupa liczna, ale od drugiej połowy XIX wieku odgrywająca w polskiej polityce niezwykle istotną rolę. Budowała refleksję polityczną, programy ideowe, poddawała weryfikacji tradycje. Inteligencja humanistyczna odgrywała też dużą rolę po wojnie, zarówno w obozie komunistycznym, jak i – zwłaszcza po 1956 roku – w tworzeniu środowisk opozycyjnych. Giedroyc doceniał wielką rolę inteligencji, ale bynajmniej jej nie schlebiał. Często ganił ją, krytykował, zarzucał jej wygodnictwo, by pobudzać postawy nonkonformistyczne i by skłonić ją do działania. Jasno zdawał sobie sprawę, że postawa i aktywność inteligencji jest jednym z najważniejszych czynników pożądanego ewolucji w Polsce. Dlatego właśnie dziś – w obliczu klęski wszelkich etosów, wartości, autorytetów – pismo Giedroycia nabiera szczególnej wagi.

W OKRESIE PIERWSZEJ SOLIDARNOŚCI

Jan Ryszard Sielezin

Kwestia modernizacji kraju w programie NSZZ „Solidarność” jako ruchu społeczno-politycznego (1980–1981)

Fenomen Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” jako pierwszego w bloku wschodnim niezależnego od aparatu partyjno-rządowego masowego ruchu społeczno-politycznego budził zdumienie w Europie i w świecie. Skala tego zjawiska, dynamiczny rozwój organizacyjno-ilościowy i zgłaszane propozycje zmian społeczno-politycznych (akcyden talne w skali Europy Środkowo-Wschodniej) stwarzały wówczas pewną nadzieję, że utworzony po protestach robotniczych latem 1980 roku związek zawodowy będzie w stanie zainicjować przemiany społeczno-gospodarcze w Polsce, a może i polityczne, o kluczowym znaczeniu w bloku wschodnim. Łudzono się, że będą one oparte na pluralizmie politycznym, gospodarce rynkowej i będą wspierać własność prywatną.

Źródła przemian doszukiwano się w porozumieniach sierpniowo-wrześniowych zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu¹ oraz w innych uzgodnieniach podpisanych przez Komitety Strajkowe jesienią 1980 i w następnych miesiącach 1981 roku². Należy zgodzić się z trafną oceną

¹ Zob. *Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”. Założenia ustawy o związkach zawodowych*, Warszawa 1981.

² Na przykład *Dokumenty KKP 19. XI. 1980 – 4 VI. 1981. Gdańsk – lipiec 1981. Porozumienia Jelenia Góra – Rzeszów – Ustrzyki – studenckie*, Kraków [1981]; *Protokół ustaleń w sprawie postulatów nauczycieli i pracowników*

Ireneusza Krzemińskiego, że podpisanie porozumień wyzwoliło uczucie „ulgi i radości”, ale jednocześnie odblokowało „możliwość spontanicznego [i] społecznego działania” zarówno grup społecznych, jak i jednostek. Inicjatorzy tych działań zostali bowiem uznani za „reprezentację społeczeństwa, zaś ich żądania – za symbol zbiorowej woli i wspólnej postawy większości tworzącej podstawy większości polskiego społeczeństwa”³.

Świadomość kryzysu gospodarczego, atropia struktur decyzyjnych, trudności w zakresie utrzymania równowagi rynkowej, permanentny niedobór towarów konsumpcyjnych i przemysłowych oraz poważna dysproporcja między importem a eksportem działały paraliżująco na różne obszary życia społeczno-politycznego w Polsce.

Rosnące zadłużenie gospodarki polskiej (około 24–25 miliardów dolarów w 1980 roku), spadek dochodów realnych⁴, niedobór energii elektrycznej ograniczający produkcję artykułów przemysłowych i konsumpcyjnych⁵, a także niskie plony w rolnictwie, między innymi zboża i ziemniaków w 1979 roku w stosunku do poprzedniego roku, spowodowały poważne perturbacje na rynku. Aby zrównoważyć bilans zbożowy kraju, trzeba było zakupić około 10 milionów ton zboża za ponad miliard dolarów⁶.

Ponadto mniejszy import pasz, a także dostaw na rynek nawozów i środków ochrony roślin doprowadził do częściowego załamania się hodowli. Powstała sytuacja skutkowałą niedoborem mięsa i przetworów mięsnych w handlu i załamaniem systemu dystrybucji towarów konsumpcyjnych. System kartkowy nie był też w stanie zaspokoić choćby w minimalnym zakresie zakupu podstawowych artykułów żywnościowych.

placówek oświatowo-wychowawczych złożonych w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Stoczni Gdańskiej oraz w terminie późniejszym w Komitecie Założycielskim NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, b.m.r.

³ I. Krzemiński, *Proces formowania się NSZZ „Solidarność” w 1980*, Wyd. Wola, Warszawa 1989, s. 29.

⁴ Według raportu DIP już w 1979 roku stosunek plac najniższych do najwyższych wynosił 1:20. Cyt. za: T. G. Ash, *Polska rewolucja Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1980, s. 11.

⁵ W latach siedemdziesiątych XX wieku poważnym problemem polskiej energetyki były wysokie straty ponoszone w przestarzałych sieciach przesyłowych (ok. 10%), a także brak motywacji do oszczędzania energii elektrycznej, między innymi z powodu niskiej ceny. Od 1979 roku straty spowodowane niedoborem energii w przemyśle metalowym szacowano na około 20 mld zł. A. Jezierski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*, Warszawa 1988, s. 360; J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998, s. 326–328.

⁶ J. R. Sielezin, *Solidarność w Jeleniogórskim. Od Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego do Zarządu Regionu 1980–1981*, Jelenia Góra 1993, s. 12.

Centralne sterowanie i zarządzanie gospodarką (łącznie z ustalaniem planów produkcyjnych poszczególnych branż) działało paraliżująco na poszczególne sektory polskiej gospodarki. Rosnąca liczba przepisów regulujących jakoby funkcjonowanie różnych branż faktycznie utrudniała działalność przedsiębiorstw⁷. Również zobowiązania Polski w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej odbijały się niekorzystnie na polskiej gospodarce.

Poważnym problemem PRL była spłata kredytów zaciągniętych w latach siedemdziesiątych XX wieku⁸. Negatywnym zjawiskiem był również spadek płacy realnej (szczególnie w latach 1978–1980), który spowodował obniżenie poziomu życia ludności⁹. Paradoksalnie dochód narodowy zwiększył się w niektórych okresach nawet o kilkadziesiąt procent, ale społeczeństwo tego nie odczuwało, przy czym „propaganda sukcesu”, korupcja¹⁰ i arogancja władzy na różnych szczeblach tylko pogłębiła ogólne niezadowolenie.

Zimą 1979 i 1980 roku zaczęło brakować na ryku węgla. Niższe jego wydobycie o 14 milionów ton zmniejszyło potencjalne wpływy Polski z eksportu o około 600 milionów dolarów¹¹. Aby zmniejszyć deficyt w handlu zagranicznym, który wówczas wynosił 1,3–1,5 miliarda dolarów, władze zamierzały zwiększyć eksport o około 25%. W praktyce oznaczało to zmniejszenie o około 15% w ostatnim kwartale 1980 roku dostaw towarów na rynek wewnętrzny, w tym również artykułów konsumpcyjnych¹².

Dysfunkcjonalność systemu centralnego planowania i zarządzania gospodarką, fiasko lansowanej strategii przyspieszonego rozwoju kraju, przeinwestowanie, niska efektywność gospodarowania, złe zarządzanie państwowymi przedsiębiorstwami i niestosowanie rachunku ekono-

⁷ Na przykład w 1978 roku w przemyśle lekkim było ich 2,5 tysiąca, w handlu zagranicznym – 1,8 tysiąca, w komunikacji niemal 2,3 tysiąca. Cyt. za: M. Zieleniewski, *Przez lekko uchyloną bramę. Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Kościan 1989, s. 85.

⁸ Dług zewnętrzny PRL w latach siedemdziesiątych XX wieku rósł w postępie niemal geometrycznym. Jeśli w końcu 1971 roku wyniósł 1,2 mld dolarów, to w 1975 wzrósł do 8,4 mld. W 1976 wyniósł już 12,1 mld dolarów, a w latach osiemdziesiątych przekroczył 20 mld dolarów i nadal rósł. S. Jędrzychowski, *Zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1982, s. 11 i n.

⁹ Już w 1978 roku odnotowano w połowie polskich rodzin spadek dochodów realnych. Szerzej w: J. Kaliński, Z. Landau, op. cit. s. 326–328.

¹⁰ Zob. *Korupcja polskiej „nomenklatury”*. (Z tajnych akt Najwyższej Izby Kontroli PRL), „Zeszyty Historyczne” 1983, nr 64, s. 148–206.

¹¹ J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 63.

¹² T. G. Ash, op. cit., s. 15.

micznego doprowadziło do masowych strajków, przesilenia politycznego i podpisania umów społecznych.

Kryzys gospodarczy w roku 1980 roku był jednak głębszy i bardziej rozległy niż wcześniejsze napięcia i perturbacje gospodarcze w latach 1955–1956 czy 1968–1979. Jakkolwiek miał on charakter strukturalny i dotyczył sfery gospodarczej, to kwestią zasadniczą był kryzys zarządzania państwem i ewentualnie wypracowanie skutecznych mechanizmów funkcjonowania gospodarki, przy czym wykoncyrowano, że podejmowane działania powinny być sprzężone z ogólnymi „mechanizmami życia politycznego” w PRL¹³.

Podpisanie porozumień w sierpniu i wrześniu 1980 roku i upublicznienie tego faktu było ewenementem politycznym w skali bloku wschodniego. Umowy społeczne otrzymały bowiem prawny charakter dokumentu o wadze państwowej, a przedstawiciele strajkujących zaczęto postrzegać jako niemal równorzędnych partnerów politycznych.

Język dokumentów oraz ich treść zawierały określone przesłanie. Przestrzeganie i egzekwowanie poszczególnych zapisów oznaczało w praktyce przestrzeganie zasad prawnych. Związkowcy stosunkowo szybko zorientowali się, że możliwa jest renegocjacja niektórych postanowień „umów społecznych”, uwzględniająca sytuację społeczno-gospodarczą w kraju, zwłaszcza gdy okazało się, że strona partyjno-rządowa nie zawsze realizowała przyjęte postanowienia lub interpretowała zapisy zgoła inaczej, niż oczekiwała tego strona związkowa.

Zasadne jest zatem pytanie: kto i w jakim zakresie miałby rozmawiać z przedstawicielami centralnej i lokalnej władzy, gdyż w 1981 roku odbyły się liczne protesty regionalnych ogniw „Solidarności”? Problem ten wiąże się ściśle z zagadnieniem genezy „Solidarności”. W polskiej literaturze naukowej na ogół przecenia się rolę i znaczenie opozycji politycznej (głównie KOR-u) w powstaniu NSZZ „Solidarność”, która zdaniem apologetów KOR oddziaływała na świadomość abstrakcyjnie postrzeganej grupy osób utożsamianych z „robotnikami”¹⁴.

Timothy Garton Ash posunął się nawet do skrajnej oceny, wyolbrzymiając znaczenie polskich intelektualistów – dysydentów o proweniencji

¹³ *Rządowy raport o stanie gospodarki*, Warszawa 1981, s. 21.

¹⁴ Por. np. J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983, s. 373.

lewicowej, którzy nawiązując do własnych doświadczeń z lat 1956, 1970 i 1976, jakoby nauczyli polskich robotników, „jak stać się – według słów Lenina – «awangardą» rewolucji”¹⁵. Ten uproszczony obraz rzeczywistości, w którym zmiany społeczne są ujmowane konceptualnie, i pomijanie związków przyczynowych między ideą „Solidarności”, postrzeganej nie tylko jako związek zawodowy, ale także jako ruch społeczny, a działaniami władz, świadczy o inkryminowaniu robotników i pomniejszaniu ich znaczenia jako niezdolnych do przemyślanych działań. Jednocześnie eksponowano rolę i znaczenie opozycji (głównie KOR) jako czynnika sprawczego, który opierając się na swoim pragmatyzmie i doświadczeniu przesądził ostatecznie o powstaniu związku¹⁶.

Lawrence Goodwyn, poszukując źródeł „Solidarności”, nader sceptycznie ocenił wcześniejsze formy protestu stosowanego przez opozycję (apele, listy, propozycje poprawek do konstytucji czy postulaty dotyczące ograniczenia cenzury i szerszych swobód wypowiedzi), gdyż powstały one w sferze idei i nie przybrały poziomu zorganizowanego w skali masowej¹⁷. Z tej perspektywy badawczej zasadne jest zatem pytanie, czy przedstawiciele określonej zbiorowości, grupy społecznej, klasy, organizacji, mogą nauczyć się zburzyć normy porządku społecznego lub politycznego, podejmować działania zmierzające do modernizacji różnych obszarów życia społecznego lub inicjować zmiany dające początek zjawisku określanemu umownie „ruchem społecznym”¹⁸.

¹⁵ T. G. Ash, op. cit., s. 15.

¹⁶ Intelektualiści z KOR nie tylko opierali się na fałszywych przesłankach, które nie spełniały elementarnych zasad poprawnego rozumowania, ale analizowali powstanie ruchów społecznych takich jak „Solidarność” i określanych mianem „polityki protestu” z określonego dystansu. Pomijali natomiast źródła powstałe wewnątrz związku oraz związki przyczynowe między ideą a podejmowanymi dla jej realizacji działaniami prowadzącymi do powstania ruchu społecznego „Solidarność”. Por. np.: K. Pomian, *Pologne. Dèfi à l'impossible*, Paris 1983; S. Perski, *At the Lenin Shipyard*, Vancouver 1981.

¹⁷ Goodwin, poszukując źródeł „Solidarności”, zauważył, że niezbędne wydaje się poznanie więzi łączących idee z praktyką życia społecznego. Szukając zaś związków między „polityką” a historią, ustalili, że proces „edukacji kulturowej i ideologicznej” społeczeństwa przyswajającego sobie określone wzorce zachowań nieusankcjonowanych przez autorytet i kulturę jest różny i oparty na emocjach, które nie zawsze są przejrzyste i logiczne. Określona przez Goodwina „polityka protestu” to trudny obszar penetracji badawczej, gdyż oprócz działań ważne jest nie tylko doświadczenie, ale także emocje, przekonania, które nie zawsze odwołują się do sfery kontrolowanej przez reguły i obyczajnie skodyfikowane przez prawo. Ludzie określani jako „bierni politycznie i społecznie” mogą zatem stać się „rzeczywistymi podmiotami historii”. L. Goodwin, *Jak to zrobiliście? Powstanie Solidarności w Polsce*, Gdańsk 1992, s. 26–28.

¹⁸ Na przykład A. Touroine, J. Strzelecki, F. Dubet, M. Wiewiorka, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, b.m. 1989; por. też *Solidarność w ruchu 1980–1981*, red. M. Kula, Warszawa 2000.

Związkowa interpretacja porozumień sierpniowo-wrześniowych podpisanych w 1980 roku i ujętych w formie koncesji politycznej obejmowała dwa podstawowe obszary życia społeczno-politycznego, które określały skalę i zakres współdziałania, a także konfrontacji między władzą a „Solidarnością”. Fundamentalne dla przyszłości PRL były porozumienia podpisane w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Miały one wymiar zarówno ogólnopolski, jak i lokalny. Oprócz realizacji tak zwanych postulatów roszczeniowych (płacowych i socjalno-ekonomicznych) o znaczeniu branżowym przedmiotem przetargu politycznego były również ustalenia i dezyderaty stricte polityczne. Ujęte w zapisy dotyczyły one między innymi zasad tworzenia niezależnego od władzy związku zawodowego, zawierały *passus* gwarantujący robotnikom prawo do strajku, zwłaszcza gdy zawodził dialog i narastał konflikt społeczny. W porozumieniu gdańskim był też zapis dotyczący przestrzegania w Polsce wolności słowa, druku i publikacji, a z czasem ograniczenia ingerencji cenzury.

Duża liczba postulatów i końcowych ustaleń miała jednak charakter roszczeniowy, co nie wykluczało konieczności przeprowadzenia w przyszłości reform systemowych w kraju. Dezyderaty uznawane za szczególnie pilne, na przykład przeprowadzenia „automatycznej korektury płac w warunkach inflacji”, likwidacji cen komercyjnych i sprzedaży towarów „za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym”, wprowadzenia na mięso i jego przetwory tak zwanych bonów żywnościowych (kartek) „do czasu opanowania sytuacji na rynku”, wymagały opracowania nie tylko nowego budżetu, ale także prawnych aspektów reglamentacji¹⁹. Zapewne część działaczy związku przewidywała, że reglamentacja towarów doprowadzi w przyszłości do różnych patologii społecznych²⁰. Był to jednak szczególnie obszar życia społecznego, którego problemów nie można byłoby szybko rozwiązać w warunkach niedoboru towarów na rynku. Zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej reglamentacja może być mechanizmem

¹⁹ M. Fuszera, *Prawne aspekty reglamentacji*, [w:] *Umowa o kartki*, pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 2004, s. 107–138.

²⁰ Zob. np.: *Kłopoty z odbiorem bonów na cukier*, „*Życie Warszawy*”, 5.03.1981, nr 53; *Decyzje sobie, fakty sobie. Kartkowej dezinformacji ciąg dalszy*, „*Życie Warszawy*”, 28.04.1981, nr 98; *Kartki MR i E z błędami*, „*Życie Warszawy*”, 5.05.1981, nr 103; *Sprzedaż na kartki. Wątpliwości te same*, „*Życie Warszawy*”, 7.05.1981, nr 105.

alokacji i redystrybucji w sytuacji ostrego niedoboru towarów, ale nie jest to rozwiązanie korzystne w dłuższej perspektywie²¹.

Presja „Solidarności” i części społeczeństwa nie sprzyjała podejmowaniu przemyślanych i stabilizujących działań w obszarze gospodarki. Jednocześnie w porozumieniu gdańskim znajdujemy postulaty, których realizacja wymagała przeprowadzenia kompleksowych reform w kraju. Przykładowo: postulat obniżenia wieku emerytalnego dla kobiet do 50 lat i mężczyzn do 55 lat lub po przepracowaniu „w PRL 30 lat dla kobiet i 34 lat dla mężczyzn bez względu na wiek”²² – i zbadania zasadności tego postulatu przez rząd do 31 grudnia 1980 roku. Skutki społeczno-ekonomiczne miał także inny dezyderat: wprowadzenia płatnego urlopu macierzyńskiego dla kobiet na okres 3 lat oraz wprowadzenia wolnych sobót, przy czym nie podano zasad i trybu regulującego ten postulat w praktyce. W porozumieniu jastrzębskim ustalono, że „wszystkie wolne soboty i niedziele, począwszy od 1 stycznia 1981 roku, będą dniami wolnymi od pracy”²³.

W porozumieniu gdańskim uzgodniono, że związek zawodowy będzie mógł uczestniczyć w publicznych dyskusjach dotyczących reformy gospodarczej kraju. Dla „Solidarności” i rządu PRL istotne znaczenie miał załącznik do postulatu 16 porozumienia gdańskiego, który zawierał różne uwagi i propozycje systemowych zmian, wymagających konsensusu społecznego i inicjatywy ustawodawczej. W załączniku pojawił się zapis o konieczności opracowania przez rząd „Karty Praw Pracowników Służby Zdrowia” i zapewnienia im możliwości korzystania z bezpłatnych leków, zwiększenia limitu mieszkań dla pracowników służby zdrowia, przyznania płatnych urlopów dla lekarzy podnoszących kwalifikacje (doktoraty i specjalizacje), zrównania płacowego pielęgniarek mających wyższe wykształcenie z innym personelem medycznym posiadającym takie kwalifikacje. Z innych postulatów pożądanym społecznie był dezyderat utworzenia specjalnych ekip remontowych, które przeprowadzając bieżące remonty obiektów służby zdrowia, uchroniłyby je przed dekapitalizacją.

²¹ M. Fuszera, *Patologia systemu reglamentacji*, [w:] *Umowa o kartki...*, op. cit., s. 169–193.

²² Zob. *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej*, [w:] *Protokoły porozumień...*, op. cit., s. 6 (punkt 14 postulatu).

²³ Zob. *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 3 września 1980 roku w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy”*, [w:] *Protokoły posiedzeń...*, op. cit., s. 13.

Oczekiwano ponadto, że rząd podniesie stawki na żywienie i normy na leki przypadające na jednego pacjenta i podejmie decyzje o zwiększeniu „liczebności taboru sanitarnego”²⁴.

Rychło okazało się, że propozycje poprawy warunków pracy służby zdrowia oraz zapewnienia pełnej opieki medycznej osobom pracującym były w 1981 roku obszarem ostrych konfliktów społecznych w całym kraju²⁵.

Nawet zapis odnoszący się do punktu 17, który brzmiał: „zapewnić odpowiednią ilość miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących”, lub postulat „zrównania rent i emerytur starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanego” (punkt 15), lub i inny, zawarty w punkcie 19: „skrócić czas oczekiwania na mieszkanie”²⁶, wymagały korekt dotychczasowych planów rozwoju kraju – w szczególności krótko- i średnioterminowych.

W porozumieniu szczecińskim zaś ustalenia przyjęte przez układające się strony konfliktu miały charakter systemowy i roszczeniowy. Jednak ogólnikowy zapis umożliwiał korzystną dla rządu wykładnię realizacji dezyderatów strony związkowej. Przykładowo zapowiedziano przeprowadzenie w kraju stopniowej podwyżki płac wszystkich grup pracowników (zwłaszcza najniżej zarabiających) w poszczególnych branżach i zakładach pracy z uwzględnieniem specyfiki zawodów.

W Szczecinie uzgodniono, że do 31 grudnia 1980 roku zostanie określony poziom tak zwanego minimum socjalnego. Taki zapis był nierealny, skoro warunkiem wstępnym było przygotowanie korekty budżetu państwa i uwzględnienie postulatu „podniesienia do odpowiedniej wartości najniższych rent i emerytur”²⁷. Nierealistyczny był także ogólnikowy zapis „poprawy lecznictwa w Polsce i ujednoczenia opłat za leki dla ubezpieczonych” czy „zahamowanie wzrostu cen towarów powszechnego użytku

²⁴ Załącznik do postulatu 16 porozumienia gdańskiego, [w:] *Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie. Statut NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1980, s. 6–7.

²⁵ J. Holzer, *Solidarność 1989–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 153–180; zob. też J. R. Sielezin, *Geneza, przebieg i skutki społeczne strajku w „Gencjanie” (styczeń–luty 1981 r.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2000, nr 2, s. 243–266.

²⁶ *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 w Stoczni Gdańskiej...*, op. cit., s. 6, 8.

²⁷ *Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie*, [w:] *Protokoły porozumień...*, op. cit., s. 11; A. Głowacki, *Sierpień 1980 roku w Szczecinie*, Szczecin 1987, s. 150; *Informacja o stanie prac Komisji Redakcyjnej na dzień 28 sierpnia 1980 r.*, [w:] *Szczeciński sierpień 1980*, zebrał. i oprac. A. Babiński, J. Skalski, Z. Sońnicki, Szczecin 1980, s. 94.

poprzez wzmożoną kontrolę sektora państwowego i prywatnego” i zaprzestanie tak zwanych cichych podwyżek cen. Miały one postulatywny charakter i nie mogły szybko poprawić sytuacji, jak tego oczekiwano.

Również inne zapisy porozumień ze Szczecina, mające ogólnopolski zasięg, na przykład utrzymania dotychczasowych zasad dystrybucji artykułów żywnościowych w sklepach wewnętrznych przedsiębiorstw i instytucji, „dokonania poprawy zaopatrzenia ludności w mięso do dnia 31 grudnia 1980 r.” oraz opracowania przez rząd programu „rozwiązania kwestii mieszkaniowej z zagwarantowaniem, aby okres oczekiwania nie trwał dłużej niż pięć lat”²⁸, były mało realne i wskazywały na naiwność przyszyłych związkowców.

Jeśli w porozumieniu szczecińskim przyjęto, że rząd PRL przedstawi w terminie trzech miesięcy sposób ograniczenia cenzury, co w zamyśle strajkujących miało sprzyjać demokratyzacji życia publicznego, to w porozumieniu gdańskim przewidziano, że w tym czasie zostanie wniesiony do sejmu projekt ustawy określający zasady tego ograniczenia²⁹. Ogólnikowy zapis większości dezyderatów w porozumieniu szczecińskim był określany przez władze „modelem szczecińskim”. Według aparatu partyjno-rządowego miał on stanowić alternatywę wobec jakoby konfliktogennego „modelu gdańskiego”, utrudniającego, a niekiedy uniemożliwiającego realizację postulatów. Wynegocjowane przez Komisję Rządową w Szczecinie porozumienie było niekiedy traktowane przez rząd PRL jako „element taktyczny”, który związkowców z Gdańska miał zmusić do koniunkturalnych ustępstw. Problem ten jest jednak słabo zbadany i wymaga podjęcia źródłowych badań w aspekcie porównawczym. Wówczas będzie możliwa odpowiedź na pytanie: czy propozycje i dezyderaty dotyczące modernizacji życia społeczno-ekonomicznego w kraju ze Szczecina były bardziej realistyczne niż ustalenia z Gdańska?³⁰

²⁸ *Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie...*, op. cit., s. 11.

²⁹ Por. *Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie i Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządzącą i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej*, [w:] *Protokoły porozumień...*, op. cit., s. 3 i 11.

³⁰ Niewątpliwie taktykę ówczesnych władz można oceniać jako próbę doraźnego wzmocnienia wybranego MKZ-u i oparcia dalszej współpracy na współistnieniu (koegzystencji), a nie na współdziałaniu (koooperacji). Zob. J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej...*, op. cit., s. 165.

Taktyka obrona wczesną jesienią 1980 roku przez rząd miała pewien związek z sytuacją polityczną w kraju. Konflikty i napięcia społeczne oznaczały w praktyce brak reform lub opóźnienia w ich realizacji. Jeśli po podpisaniu umów społecznych około 70% respondentów wyrażało nadzieję na szybką poprawę sytuacji gospodarczej w Polsce, to pod koniec grudnia 1980 roku już tylko 47% było optymistami³¹.

Ten stopniowy spadek społecznego optymizmu był bacznie oceniany przez władze. Zapewne część społeczeństwa (trudno po latach stwierdzić, jaki to był procent) spodziewała się szybkiej poprawy sytuacji gospodarczej w kraju. Jeśli we wrześniu 1980 roku około 86% ankietowanych uznało, że recesja gospodarcza się pogłębia, to w październiku już 96% myślało podobnie³². Z każdym jednak dniem malał procent Polaków pokładających pewne nadzieje na przeprowadzenie korzystnych reform w kraju³³.

Ocena przez polskie społeczeństwo sytuacji społeczno-gospodarczej i malejąca nadzieja na stabilizację była dla władz istotną wskazówką. Spodziewano się wzrostu społecznego niezadowolenia z powodu perturbacji gospodarczych, lecz PZPR raczej niepokoił szybki wzrost liczby NSZZ „Solidarność”. Pod koniec listopada 1980 roku około 7,5 miliona członków związku pracowało w uspołecznionej gospodarce, a co szósty członek „Solidarności” był też członkiem partii komunistycznej. Jednocześnie rosła popularność nowego związku w społeczeństwie jako alternatywy wobec PZPR³⁴.

Kierownictwo PZPR miało więc ogólne rozeznanie, jaki procent społeczeństwa identyfikuje się z NSZZ „Solidarność” i w razie zagrożenia interesów pracowniczych będzie oczekiwał ich skutecznej obrony. W końcu 1980 roku część społeczeństwa nadal spodziewała się, że uda się w końcu przeprowadzić długo oczekiwane reformy, które uwzględnią aspirację różnych grup społeczno-zawodowych³⁵. Władze mniej chyba niepokoił

³¹ Cyt. za: J. B. de Weydenthal, B. D. Porter, K. Devlin, *Polski dramat 1980–1982*, Warszawa 1991, s. 41.

³² *Ibidem*, s. 41.

³³ W końcu listopada 1980 roku około 45% respondentów uważało, że w ciągu 2–3 lat sytuacja gospodarcza w Polsce nie ulegnie zasadniczej zmianie, 14% spodziewało się większej recesji, a 31% wierzyło w stopniową poprawę sytuacji. Cyt. za: J. B. de Weydenthal, B. D. Porter, K. Devlin, *op. cit.*, s. 41.

³⁴ *Ibidem*, s. 42.

³⁵ Na podstawie wyników badań przeprowadzonych przez Jacka Kurczewskiego między innymi w 1980 roku około 90% respondentów oczekiwało większej równości i sprawiedliwości, 82% porządku i praworządności, 71% większej swobody wypowiedzi i ponad 61% szerszego udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji. *Sprawo-*

wzrost oczekiwań społeczeństwa na szybkie reformy niż nadzieja, że wraz z realizacją postulatów strony związkowej nastąpi także zmiana stylu rządzenia w kraju, „w strukturze istniejącego systemu oraz jego metodach działania”³⁶. Okazuje się, że nawet członkowie partii mieli do „Solidarności” więcej zaufania (90%) niż do jakiegokolwiek innej instytucji. Wobec rządu zaś 69% ankietowanych wciąż miało nadzieję na zmiany, ale opinia publiczna w PRL oceniała zarówno ten organ władzy, jak i inne, na przykład sejm, a nawet wojsko, „z punktu widzenia ich funkcjonalności niż politycznego”³⁷.

„Solidarność” była zatem dla społeczeństwa symbolem długo oczekiwanych zmian, jakkolwiek cierpliwość i nadzieje na reformy na początku 1981 roku szybko zmalowały. Modernizacyjne aspiracje nowych związków zawodowych były zresztą mitygowane przez jej doradców, którzy, tak jak Jacek Kuroń, uważali, że pomysł przebudowy „ładu społecznego” w kraju jest utopijny i warunki ustalone w porozumieniach sierpniowych nie obowiązują. W najlepszym razie możliwa jest modyfikacja niektórych przyjętych ustaleń. W pewnych okolicznościach nowy związek zawodowy może lansować program „samoorganizacji społeczeństwa”, ale w ograniczonym zakresie. Należy tworzyć niezależne związki zawodowe, samorządy pracownicze i lokalne oraz walczyć o autonomię nauki i kultury, czyli zabiegać o „tworzenie demokratyzacji na najniższym społecznym poziomie.

Jacek Kuroń stwierdził wówczas, że taki ruch jak „Solidarność” nie może „wysuwać żądania obalenia władzy politycznej, ale sam swoim istnieniem i instytucjami, które stworzy będzie tej władzy stawiać wymagania. [...] W perspektywie ruch ten winien rozszerzyć swoje działania na całą administrację państwową”³⁸.

Równie ostrożnie, a nawet bojaźliwie, przed „utopią podmiotowości społecznej” przestrzegał Adam Michnik, który obawiał się, że związek, decydując się na istotne zmiany, powinien baczyć, aby „nie rozedrzyć na

zdanie Jacka Kurczewskiego z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej w latach 1973–1980, 16 XI 1980, „Kultura”, 1.03.1981. Cyt. za: J. B. de Weydenthal, B. D. Porter, K. Devlin, op. cit., 42–43.

³⁶ Ibidem, s. 43.

³⁷ Ibidem, s. 45.

³⁸ J. Kuroń, *Co dalej?*, [w:] idem, *Zło, które czynię*, Warszawa 1984, s. 104.

strzępy tego, co jest państwem polskim, państwem niesuwerennym, ale państwem, bez którego nasz los byłby nieporównanie bardziej uciążliwy³⁹.

Tworzenie „nowego ładu społecznego” w drodze negocjacji między niezależnym związkiem zawodowym a władzą państwową napotkało jednak na rozliczne trudności i przeszkody. Jesienią 1980 roku Kuroń oceniał, że taki model stosunków społecznych będzie możliwy w Polsce wówczas, gdy „do dyskusji” zostaną zaproszone „wszystkie ruchy społeczne”, którym w przyszłości uda się „wyrwać władzy komunistycznej kolejne dziedziny życia”. Jednocześnie przestrzegał, że ograniczenie władzy komunistycznej jest ryzykowne, gdyż może grozić interwencją sowiecką. Kuroń przestrzegał, że tej granicy nie wolno przekroczyć. Związek zaś powinien wypracować „instytucjonalne formy negocjacji”, albowiem „bez tego każdy kolejny i nieunikniony w obecnych warunkach konflikt grozi wybuchem, a tym samym stwarza ryzyko niezamierzonego obalenia władzy⁴⁰”.

Dopiero spór o wolne soboty⁴¹ oraz opór władzy przeciwnej utworzeniu „Solidarności Wiejskiej” uświadomił części kierownictwa związku, że oprócz dialogu i mediacji, wykraczających poza ustalenia przyjęte w sierpniu i wrześniu 1980 roku, nieodzowna będzie konfrontacja polityczna⁴². Równoległe od jesieni 1980 roku rozpoczęły działalność organizacyjną związki zawodowe różnych branż działających w „Solidarności”. Przykładowo jesienią 1980 roku powstała Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z siedzibą w Gdańsku, która zainicjowała dyskusję w środowisku prawniczym na temat prawa i praworządności w Polsce. Środowisko to za szczególnie newralgiczne uznało dziedziny: a) stanowienia prawa, b) praworządności, c) egzekwowania prawa, przy czym kluczowe znaczenie miało przywrócenie

³⁹ A. Michnik, *Czas nadziei*, [w:] idem, *Szanse polskiej demokracji*, Londyn 1984, s. 56.

⁴⁰ J. Kuroń, *Czy grozi nam interwencja?*, „Robotnik”, 23.11.1980, nr 68/69.

⁴¹ Na początku 1981 roku minister Janusz Obodowski w wystąpieniu telewizyjnym podważył zapis porozumienia jastrzębskiego dotyczący ustanowienia w Polsce wszystkich wolnych sobót i niedziel, „począwszy od 1 stycznia 1981 r. [...] [i] zasad[ym] bezwzględne przestrzeganie dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych”. Zob. *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 3 września 1980 roku w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy”*, [w:] *Protokoły porozumień...*, op. cit., s. 13; S. Stefański [W. Suleja], *„Solidarność” na Dolnym Śląsku*, Warszawa 1986, s. 82.

⁴² Podobne oceny można znaleźć w raporcie CIA z 27 stycznia 1981 roku. Cyt. za: L. Mażewski, *W objęciach utopii. Polityczno-ideowa analiza dziejów Solidarności 1980–2000*, Toruń 2001, s. 53.

prestżu wymiarowi sprawiedliwości. Aby ten cel osiągnąć, należało między innymi znowelizować prawo o ustroju sądów powszechnych, utworzyć samorząd w sądownictwie i poprawić warunki pracy w dziedzinie judykatury⁴³.

Środowisko prawnicze sympatyzujące z „Solidarnością” lub działające w niej uznało, że patologie w różnych dziedzinach życia społecznego wymagają szybkiej „naprawy Rzeczypospolitej”. Ponieważ żaden przepis prawa nie zabraniał obywatelom, instytucjom lub organizacjom społecznym opracowywania projektów prawa niezależnie od przekonań politycznych i światopoglądu oraz kierowania ich drogą urzędową do sejmu lub rządu, oczekiwano, że środowisko prawnicze wykaże się większą aktywnością w tej dziedzinie.

Jesienią 1980 roku tempo prac i częstotliwość spotkań roboczych przedstawicieli Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości zrzeszonych w „Solidarności” były wysokie; spotykano się również z przedstawicielami rządu, ale wyniki nie były zadowalające⁴⁴. Środowisko prawników usiłowało skłonić ministra Jerzego Bafię do przyjęcia proponowanych rozwiązań, między innymi w zakresie samorządu sędziowskiego. Kontrapropozycja ministra, aby samorząd sędziowski zajął się głównie opiniowaniem kandydatów na stanowiska sędziów i prezesów sądów, nie została przyjęta. Strona solidarnościowa uznała, że jest ona pozbawiona większego znaczenia. Minister odmówił także podpisania oświadczenia, którego był autorem, zawierającego wstępne ustalenia obu układających się stron. Miały one szerszy wymiar i dotyczyły kwestii legislacyjnych: „umocnienia gwarancji niezawisłości sędziów Sądu Najwyższego poprzez zniesienie kadencyjności, powołania instytucji sędziego śledczego, który

⁴³ Zob. Załącznik nr 1 Krajowej Komisji Koordynacyjnej pracowników wymiaru sprawiedliwości NSZZ „Solidarności”, 27–28 X 1980, [w:] *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” 1980–1990. Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności” i Społecznej Rady Legislacyjnej*, zebrali i przygotowali K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski, Warszawa 2001, s. 11.

⁴⁴ Przykładowo 19 oraz 24–29 listopada 1980 roku przedstawiciele Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarności” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości spotkali się w Warszawie z ministrem sprawiedliwości prof. Jerzym Bafią. Niestety nie udało się podpisać porozumienia. Również w dniach 12–13 grudnia 1980 roku ponownie doszło do spotkania ministra J. Bafia z przedstawicielami KKK NSZZ „Solidarności” reprezentującymi wymiar sprawiedliwości, w którym uczestniczyli także wiceprzewodniczący KKP Andrzej Gwiazda i delegat Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego (MKR) ze Szczecina Andrzej Mileczanowski, ale ponownie minister sprawiedliwości odmówił przyjęcia proponowanych zmian. Zob. *Komunikat nr 2 KKK NSZZ „Solidarności” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (brak daty)*, [w:] *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze...*, op. cit., s. 12.

decydowałby o zastosowaniu tymczasowego aresztowania, przekazania do orzecznictwa sądów spraw o wykroczenia zagrożone karą aresztu lub ograniczenia wolności⁴⁵.

Rozmowy KKK NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z rządem popierały różne Międzyzakładowe Komitety Założycielskie NSZZ „Solidarność”, między innymi w Gdańsku, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie czy Wrocławiu, a także Komisje Zakładowe na ogół dużych (ale nie tylko) zakładów pracy, na przykład Huty „Katowice”, Huty „Warszawa”, ZM „Ursus”, ZPC im. Hipolita Cegielskiego, które wysłały oświadczenia do rządu PRL, ministra sprawiedliwości i Komisji Koordynacyjnej, popierające inicjatywę środowiska prawniczego. Połowicznym sukcesem prawników było wynegocjowanie od 1 grudnia 1980 roku „podwyższenia dochodu do średniej 800 zł na osobę”⁴⁶.

Tymczasem 4 grudnia 1980 roku w Poznaniu odbył się Zjazd Adwokatury, gdzie również zgłaszano propozycje zmian dotyczących funkcjonowania krajowej adwokatury. Delegaci poparli inicjatywę KKK NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Mieli nadzieję, że jej reprezentantom uda się podpisać korzystne porozumienie z ministrem Bafią.

Inspirujące znaczenie dla środowiska prawnego miało I Ogólnopolskie Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, które od 17 do 18 stycznia 1981 roku obradowało w Krakowie. O randze spotkania świadczy fakt, że wzięło w nim udział kilkuset sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i pracowników naukowych zajmujących się naukami prawnymi. Podczas burzliwej dyskusji omawiano nie tylko problem niezawisłości sędziowskiej i uniezależnienia pracowników resortu od wszelkich form nacisków z zewnątrz. Poważny niepokój środowiska prawnego budziła także kwestia nadzoru nad aparatem ścigania (MO i nie tylko) oraz konieczność wprowadzenia liberalnych zmian w polskim prawie karnym, aby zmniejszyć jego represyjność. Podczas obrad utworzono zespół do opracowania społecznych projektów nowelizacji prawa, którego przewodniczącym został karnista prof. dr Władysław Walter⁴⁷.

⁴⁵ Ibidem s. 12.

⁴⁶ Ibidem s. 12.

⁴⁷ S. Grodziski, *Wstęp*, [w:] *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze...*, op. cit., s. 8.

Równoległe w innych ośrodkach trwały prace związane z reformą wymiaru sprawiedliwości i odbywały się narady KKK Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Wstępne, ale ważne decyzje zapadły podczas narady w Warszawie, która odbyła się 7 i 8 lutego 1981 roku. Ustalono wówczas terytorialny zasięg prac poszczególnych członków komisji, a także udzielono poparcia adwokatom, którzy na początku grudnia 1980 roku obradowali w Poznaniu. Prawnicy za pilne zadanie uznali przygotowanie i uchwalenie ustawy o cenzurze, która ograniczyłaby zakres jej interwencji⁴⁸, oraz przyspieszenie prac nad ustawą o związkach zawodowych.

Pomimo licznych przeszkód i oporu ze strony aparatu władzy środowisko pracowników działające w strukturze organizacyjnej NSZZ „Solidarność” nadal podejmowało starania o przeprowadzenie reformy w zakresie praworządności, stanowienia i egzekwowania prawa w Polsce. Podczas kolejnej narady prawników w Poznaniu w dniach 4–5 kwietnia 1981 roku jej uczestnicy wyrazili zaniepokojenie z powodu opóźnień i utrudnień w realizacji postulatów przyjętych w porozumieniach sierpniowo-wrzesniowych oraz zwlekania z podpisaniem ustaleń zawartych w listopadzie 1980 roku między resortem a Krajową Komisją Koordynacyjną⁴⁹.

Aby przyspieszyć realizację reformy wymiaru sprawiedliwości, na wniosek Kazimierza Barczyka, pełnomocnika KKK ds. nowelizacji ustaw, utworzono zespoły robocze, które miały opracować projekty ustaw lub przygotować nowelizację ustaw już obowiązujących. Poszczególne komisje miały zająć się między innymi nowelizacją prawa o ustroju sądów powszechnych, prawem cywilnym, prawem pracy i ubezpieczeń społecznych, ustawą o stanowieniu prawa, prawem gospodarczym i prawem administracyjnym. Pracami poszczególnych komisji kierowali znani

⁴⁸ Dezyderaty pracowników wymiaru sprawiedliwości zyskały poparcie w środowisku dziennikarzy prasowych. Część dziennikarzy domagała się rewizji dotychczasowej polityki partii wobec mediów i przyspieszenia prac nad ustawami o prasie i cenzurze. Paradoksalnie odnotowano w tym okresie „wysoki stopień upartyjnienia” wśród dziennikarzy. Na przykład w marcu 1981 roku wyniósł on 51%. Największy był w redakcjach pism partyjnych (70%) i w prasie lokalnej (53%), najmniejszy zaś w redakcjach czasopism o zasięgu ogólnokrajowym i w prasie społeczno-kulturalnej, literackiej i sportowej i wynosił od 20 do 25%. Szerzej: J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej...*, op. cit., s. 413; por. też Informacja Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC o aktualnej sytuacji w środkach masowego przekazu i wykorzystanie w przygotowaniach do IX Zjazdu PZPR, marzec 1981, AAN, KC PZPR, sygn. V/165, s. 115 i 117.

⁴⁹ Rząd uznał, że podpisanie uzgodnionych wcześniej postanowień może oznaczać przekroczenie pewnej granicy „porządku konstytucyjnego” i naruszyć pryncypia ustrojowe państwa. Wymiar sprawiedliwości oraz cenzura były filarami petryfikującymi funkcjonowanie systemu politycznego PRL.

i wybitni badacze⁵⁰. Zakres prac legislacyjnych był więc obszerny i dotyczył kluczowych obszarów prawa.

Środowisko prawnicze nurtowała kwestia szeroko pojętej praworządności, ale nie tylko. Również KKP podczas obrad w dniach 9–10 kwietnia 1981 roku uznała, że „praworządność wymaga zabezpieczeń w postaci niezależnej władzy sądowej”, gdyż dopiero w pełni niezawisli sędziowie, ciesząc się „powszechnym autorytetem”, stanowią „zabezpieczenie ładu w państwie”. KKP uznała, że tylko niezależne sądownictwo w państwie może zapewnić „ochronę praw obywatelskich”, a także zabezpieczyć realizację porozumień społecznych, które w jej ocenie stanowią „podstawę reformy i odnowy kraju”. Przypomniano więc, że samorząd powinien mieć wpływ na obsadę stanowisk sędziowskich i wówczas uniezależni się od „czynników administracyjnych [...] i innych ośrodków władzy”⁵¹.

KKP postulowała obniżenie sądowych opłat, szerszego dostępu obywateli do sądów zgodnie z zasadą równości wobec prawa, uregulowania kwestii własności rolnej, przywrócenia prokuraturze właściwej rangi, wprowadzenia zasady niezależności od organów władzy i organizacji politycznych. Zastrzeżenia zgłoszono wobec pracy organów Milicji Obywatelskiej, które wielokrotnie łamały prawo. Postulowano zmianę przepisów – począwszy od ustawy zasadniczej, ustawy o prokuraturze, dekretu o MO oraz przepisów wewnętrznych (resortowych) regulujących pracę milicji. Zdaniem KKP konieczna była też nowelizacja Kodeksu karnego, zwłaszcza części szczegółowej, zawierającej ogólnikowy zapis umożliwiający aparatowi władzy dowolną interpretację przepisów prawa. Również wykonywanie kary pozbawienia wolności przez skazanych budziło zastrzeżenia związkowców, którzy proponowali wprowadzenie istotnych zmian, aby wykonywanie kary w zakładzie karnym nie było „miejscem demoralizacji” dla osadzonych⁵².

⁵⁰ Na przykład prawa cywilnego – prof. dr Stefan Grzybowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawa pracy i ubezpieczeń społecznych – prof. dr Tadeusz Zieliński z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ustawy o stanowieniu prawa – prof. dr Jan Ziemiński z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej i doc. dr Tomasz Studnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawa gospodarczego – prof. dr Stanisław Włodyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego i prawa administracyjnego – prof. dr Wacław Dawidowicz z Uniwersytetu Gdańskiego. Cyt. za: S. Grodzki, *Wstęp*, [w:] *Obywatelskie inicjatywy...*, op. cit., s. 8.

⁵¹ *Uchwała KKP nr 47/81 w sprawie stanowiska związku do dalszych rokowań z rządem*, [w:] *Dokumenty KKP. 19 XI 1980 – 4 VI 1981*, Gdańsk 1981, s. 52–53.

⁵² *Ibidem*, s. 54.

Kierownicze gremia „Solidarności” uważały, że zabezpieczenie praw obywatelskich w Polsce, zwłaszcza ochrona własności prywatnej, prawo do swobodnego przekraczania granicy państwowej, prawo zrzeszania się w celu prowadzenia działalności publicznej, powinno być uregulowane. KKP uznało więc za pilne przygotowanie nowelizacji ustaw⁵³. Aktyw KKP zgłosił liczne uwagi i konkretne propozycje dotyczące Kodeksu karnego z 1969 roku. Postulowano między innymi zniesienie represywności, zwiększenie nadzoru sądu nad postępowaniem przygotowawczym. Krajowa Komisja postulowała też nowelizację Kodeksu karnego w zakresie „humanizacji procesu wykonywania kary, podporządkowania aresztów śledczych ministrowi sprawiedliwości. Także wobec innych ustaw, na przykład Kodeksu wykroczeń i Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, zgłoszono kilka propozycji, przy czym najistotniejszy wydał się postulat zniesienia postępowania przyspieszonego⁵⁴.

W kwietniowych obradach Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku uczestniczyli także członkowie prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości: Adam Strzembosch i Janusz Ślęzak, oraz przewodniczący KKK Prokuratury Aleksander Herzog. Zwrócili oni uwagę na konieczność przeglądu aktów prawnych, które wymagają nowelizacji i dostosowania do aktualnych wymogów. Ponadto postulowali zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego i podkreślili, iż ten organ prawa powinien mieć uprawnienia do badania zgodności aktów prawnych z konstytucją⁵⁵.

Uaktywnienie się niektórych środowisk prawniczych związanych lub sympatyzujących z „Solidarnością”⁵⁶ było impulsem dla prawników, którzy

⁵³ Na przykład Ustawy o ustroju sądów powszechnych (Rozporządzenie Prezydenta RP z 1928 r. z późniejszymi zmianami w tym ustawy o ławnikach), Ustawy o Naczelnym Sądzie Administracyjnym, Ustawy o Sądzie Najwyższym z 15 lutego 1962.

⁵⁴ *Uchwała KKP nr 47/81 w sprawie stanowiska Związku...*, op. cit., s. 57.

⁵⁵ S. Grodziski, op. cit., s. 8.

⁵⁶ Szczególnie aktywne było Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ „Solidarność”, które działało w Krakowie. Współtwórcą i prezesem COIU był sędzia Kazimierz Barczyk, z którym aktywnie współpracowali między innymi sędziowie: Zygmunt Bidziński, Aleksander Mally, Włodzimierz Olszewski, Elżbieta Sadzik, adwokaci: Andrzej Rozmarynowicz, Kazimierz Ostaszewski, Andrzej Kubas, Zbigniew Dyka, radcy prawni: Jacek Żuławski, Stefan Płażek, prokuratorzy: Aleksander Herzog, Krzysztof Bachmański, a także pracownicy Instytutu Ekspertyz Sądowych, pracownicy naukowcy Wydziału Prawa UJ, zespół redakcyjny „Gazety Krakowskiej”. Działalność COIU wspierał także KZ NSZZ „Solidarność”, Kombinat Huty im. Lenina oraz MKZ NSZZ „Solidarność” w Krakowie. Ibidem, s. 9 przyp. 4; zob. też *Komunikat KKK Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność” (załącznik nr 3) z 13 VI 1981*, [w:] *Obywatelskie inicjatywy...*, op. cit., s. 14.

w komunikatach wydawanych przez poszczególne komisje kodyfikacyjne COIU szukali inspiracji do przemyśleń. W pracach nowelizacyjnych uczestniczyło kilkadziesiąt sądów, kilka prokuratur wojewódzkich, izb adwokackich, uniwersytetów, instytutów resortowych, stowarzyszeń radców prawnych. Pracowano aktywnie nad nowelizacją KK, KPC, przygotowano projekt prawa o ustroju Sądów Powszechnych, ustawę o Sądzie Najwyższym i ustawę o prokuraturze.

W czerwcu 1981 roku przygotowano pierwszy i drugi wariant KPK, projekt nowelizacji KKW, projekt prawa o ustroju sądów powszechnych, założenia ustawy o Sądzie Najwyższym, projekt ustawy o Prokuraturze PRL; na ukończeniu był projekt Kodeksu wykroczeń. Społeczna Komisja Kodyfikacyjna nie zamierzała jednak rywalizować z komisją powołaną przez ministra sprawiedliwości, która także miała nowelizować prawo. Celem społecznej komisji było raczej inicjowanie przedsięwzięć legislacyjnych, niekiedy wspomaganie, a w wyjątkowych sytuacjach koordynowanie działań. Wszelkie supozycje i wnioski traktowano jako propozycje, a nie gotowe i ostateczne już rozwiązania. Stopień uszczegółowienia proponowanych zmian, na przykład KK, był raczej niewielki i nie dotyczył konkretnych artykułów, co nie znaczyło, że „w częściach szczegółowych nie było problemów szczególnie nabrzmiałych”⁵⁷.

Prace nowelizacyjne Społecznej Komisji Koordynacyjnej były wspierane przez MKZ NSZZ „Solidarność Małopolska”, który uznał, że kwestia praworządności ma znaczenie priorytetowe, a powodzenie tej reformy może decydować o przyszłości i ustroju prawa w Polsce. Jednak tempo prac nowelizacyjnych było wolne, jakkolwiek niektóre gałęzie prawa miały już opracowane projekty. Wzrost napięcia społecznego, zwłaszcza po tak zwanej sprawie bydgoskiej, a następnie wybory do władz związkowych i reorganizacja struktur organizacyjnych miały pewien wpływ na przygotowanie aktów. Sukcesywnie upowszechniane przez COIU projekty ustaw miały w zamyśle autorów zainicjować dyskusje nie tylko w środowisku prawniczym. Swoje stanowisko środowisko prawnicze przedstawiło w formie rezolucji, którą rozpowszechniło podczas II Ogólnopolskiego Forum Pracowników 13 czerwca 1981 roku⁵⁸.

⁵⁷ Komunikat KKK (załącznik nr 3 z 13 VI 1981), [w:] *Obywatelskie inicjatywy...*, op. cit., s. 14.

⁵⁸ Rezolucja II Ogólnopolskiego Forum Prawników z 1 VI 1981, [w:] *Obywatelskie inicjatywy...*, op. cit., s. 31–32.

Dokument ten zasługuje na przypomnienie, zważywszy że jego sygnariusze zaapelowali do władz o „zachowanie spokoju, zimnej krwi oraz podjęcie działań wynikających z rzetelnej oceny opartej na faktach”⁵⁹. Prawnicy nawiązali w rezolucji do dyskusji, jaka toczyła się podczas XI Plenum KC PZPR w dniach 9–10 czerwca 1981 roku⁶⁰. Niektórzy członkowie KC jednostronnie ocenili sytuację w Polsce. Pojawiły się historyczne wypowiedzi o „anarchii, załamaniu i tragedii narodowej”. Prawnicy zaapelowali więc do władz o prezentowanie bardziej wyważonych opinii i ocen, gdyż te wypowiedziane na plenum służyły „udowodnieniu, że nasze społeczeństwo nie dojrzało do demokratycznych metod rządzenia, że każda liberalizacja spycha je nieuchronnie w anarchię – czytamy w rezolucji – czemu kres położyć może zewnętrzna przemożna siła”⁶¹. W kontekście dało się odczytać groźbę interwencji ZSRR.

Niewątpliwie wzrost napięcia społecznego i nastrojów antyradzieckich wśród części społeczeństwa i nieliczne akty wandalizmu (profanacji grobów i pomników upamiętniających heroizm żołnierzy Armii Czerwonej podczas II wojny światowej⁶²), oraz upublicznienie słynnego listu KC KPZR do KC PZPR z 5 czerwca 1981 roku, który odczytano jako przejaw ingerencji ZSRR w wewnętrzne sprawy PRL, a nawet zapowiedź interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Prawnicy przypomnieli zatem władzom, że w Polsce „nie ma sił społecznych o istotnym znaczeniu, które kwestionowałyby podstawowe zasady ustroju państwowego i społecznego PRL, w tym zasadę przewodniej roli PZPR”. Autorzy rezolucji uznali, że trudno jest „polemizować z informacjami o wzroście przestępczości [...] i szerzeniu się postaw szkodliwych”, gdyż dane, do których odwoływały się władze, pochodziły z poprzednich lat, a krytyka działalności sił porządkowych była nie zawsze trafna i słuszna. Zdaniem prawników milicja nie może ponosić pełnej odpowiedzialności za represje w różnych okresach

⁵⁹ Ibidem, s. 31.

⁶⁰ Zob. Stenogram XI plenarnego posiedzenia KC PZPR z 9–10 VI 1981, AAN, KC PZPR, sygn. III/135, s. 1–255.

⁶¹ *Rezolucja II Ogólnopolskiego Forum Prawników...*, op. cit., s. 31.

⁶² Szerzej: J.R. Stielezin, *Plaszczyzna konfrontacji...*, op. cit., s. 290–293. Ówczesne media rządowe także upowszechniały informacje o rzekomych aktach wandalizmu, które jawnie dezinformowały społeczeństwo i miały prowokować wzrost nastrojów antyradzieckich. Zob. np. Teleks nr 292 KW [PZPR] w Wałbrzychu do KC [PZPR] z 30 VI 1981, Archiwum Wojewódzkie we Wrocławiu oddział w Wałbrzychu, KW PZPR w Wałbrzychu, sygn. 2287, b.p.; Poufna Informacja SB do KW PZPR w Legnicy z 10 VII 1981, WAP Wr., oddział w Legnicy, sygn. 507, s. 101–102; A. Sidorska, *Pomnika nie było...*, „Solidarność Dolnośląska”, 9.07.1981, nr 29.

(w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych oraz w latach 1956, 1968, 1970 i 1976). Jednak dla MO nie można zadekretować społecznego poparcia i organ ten musi udowodnić, że jest godzien uznania⁶³.

Choć latem 1981 roku sytuacja społeczno-polityczna była napięta, to środowisko prawników nadal przygotowywało projekty ustaw. Do współpracy zaproszono wybitnych teoretyków i praktyków prawa w Polsce. Aby nadać właściwą rangę inicjatywom ustawodawczym, Społeczna Rada Legislacyjna działająca przy COIU zaprosiła do współpracy między innymi byłą minister sprawiedliwości prof. Zofię Wasilkowską, prof. Władysława Woltera z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Wacława Szuberta z Uniwersytetu Łódzkiego i prof. Kopffa, prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tempo prac legislacyjnych w poszczególnych zespołach było nierównomierne. Jednak wyniki, jakie udało się uzyskać, skłoniły środowisko prawników do zwołania 29 listopada 1981 roku III Ogólnopolskiego Forum Prawników, które obradowało w auli UJ w Krakowie. Aby usprawnić prace legislacyjne i obrady, powołano kolejne zespoły: ds. spraw koordynacji i ordynacji wyborczych, ds. prawa wyznaniowego, ds. prawa dewizowego⁶⁴.

Powołanie nowych zespołów było zasadne i konieczne ze względu na potrzebę ogarnięcia problematyki prawnej i różnych obszarów życia społeczno-politycznego z szerszej perspektywy. Choć ustalono skład personalny tych zespołów i wybrano kierowników odpowiedzialnych za ich pracę, to nie zdążyły one przystąpić do pracy z powodu ogłoszenia stanu wojennego. Zresztą już jesienią 1981 roku pojawiły się przeszkody ze strony rządu i ministerstwa sprawiedliwości, które wytyczyło inny niż Społeczna Rada Legislacyjna kierunek zmian ustawowych w Polsce. Przykładowo w resortowym projekcie ustawy o ustroju sądów powszechnych brak było zapisu o dostatecznej gwarancji utrzymania zasady nieusuwalności sędziego. W związku z tym można było szybko usunąć niewygodnych sędziów (zwłaszcza rejonowych) z organów samorządu, „tej najliczniejszej, posiadającej, szerokie kompetencje grupy zawodowej w sądownictwie”⁶⁵.

⁶³ Rezolucja II Ogólnopolskiego Forum Prawników..., op. cit., s. 31–32.

⁶⁴ S. Grodziski, op. cit., s. 9.

⁶⁵ Uchwała III Ogólnopolskiego Forum Prawników z 28 XI 1981 (załącznik 12), [w:] Obywatelskie inicjatywy..., op. cit., s. 35.

Prawnicy współpracujący z COIU zaniepokojeni kierunkiem zmian legislacyjnych przygotowywanych przez resort zwrócili się między innymi do sejmu, rządu oraz ministerstwa sprawiedliwości o reformę „autentycznego samorządu sędziowskiego zgodnie z postulatami środowiska zawodowego i związków zawodowych” reprezentujących „Solidarność”⁶⁶. Środowisko prawników współdziałające z „Solidarnością” mogło liczyć na poparcie i popularyzację projektów ustaw i problematyki prawnej, jakie w formie artykułów (ale nie tylko) ukazywały się w prasie, na przykład w „Tygodniku Solidarność”⁶⁷, „Tygodniku Powszechnym” i „Gazecie Krakowskiej”.

Ogłoszenie przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego stanu wojennego w grudniu 1981 roku przerwało prace COIU, któremu udało się przygotować w ciągu tych kilkunastu miesięcy prawie 20 projektów aktów prawnych. Niektóre z nich liczyły blisko 100 stron i opatrzone komentarzem stanowiły istotny wkład prawników zrzeszonych w „Solidarności” w reformę sądownictwa. Na uwagę zasługują zwłaszcza projekty nowelizacji Kodeksu karnego, dwa warianty Kodeksu postępowania karnego, projekt ustawy o Sądzie Najwyższym. Swoje projekty zgłosili także sędziowie, prokuratorzy i radcy prawni. Teoretycy i praktycy przygotowali projekt ustawy o przedsiębiorstwach i samorządach; opracowano projekty reformy Kodeksu pracy i ustawy wypadkowej, a także założenia nowej ordynacji wyborczej do rad narodowych wszystkich szczebli. Osiągnięcia w dziedzinie prawa były więc imponujące, przy czym dla ścisłości trzeba przypomnieć, że na ukończeniu były także inne projekty ustaw, dotyczące ochrony konsumenta, prawa autorskiego i wynalazczego, ustawa o tajemnicy państwowej i dostępie do informacji. Trwały prace nad prawem administracyjnym i cywilnym, a na ukończeniu były także projekty prawa spółdzielczego, upadłościowego, lokalowego i ubezpieczeniowego⁶⁸.

⁶⁶ Ibidem, s. 35.

⁶⁷ Na przykład M. Wąsowicz, *Odnowa w prawie*, „Tygodnik Solidarność” [dalej: „TS”], 22.05.1981, nr 8, s. 12; *Oświadczenie prawników*, „TS”, 29.05.1981, nr 9, s. 1; *Solidarność pracowników wymiaru sprawiedliwości*, „TS”, 5.06.1981, nr 10, s. 10–11; J. Ślęzak, *Dlaczego polskie sądownictwo powinno być samorządne*, „TS”, 12.06.1981, nr 11, s. 12–13; S. Rudnicki, *Z zagadnień praworządności*, „TS”, 26.06.1981, nr 13, s. 12; J. Strzelecki, *Prawa więźniów*, „TS”, 18.09.1981, nr 25, s. 13; L. Falandysz, *Nieśmiało zbyt ostrożnie*, „TS”, 30.10.1981, nr 31, s. 13; J. Strzelecka, *Cenzura przed sądem*, „TS”, 13.11.1981, nr 33, s. 1 i 4; oraz A. Strzembosz, *O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej*, „TS”, 13.11.1981, nr 33, s. 13; L. Falandysz, *Projekty zmian w kodeksie karnym i w sprawie gwarancji dla niezawisłości sędziowskiej. Rozmowa z sędzią Sądu Wojewódzkiego doc. Adamem Strzemboszem*, „TS”, 27.11.1981, nr 35, s. 11; K. Machcewicz, *Samorząd sędziowski*, „TS”, 4.12.1981, nr 36, s. 11.

⁶⁸ S. Grodzki, op. cit., s. 10.

Aktywność i determinacja prawników dostrzegających konieczność modernizacji lub gruntownej zmiany prawa w PRL budzi zdumienie. Wkład „Solidarności” w tej dziedzinie byłby pełniejszy, gdyby udało się wdrożyć zgłaszane i przygotowywane projekty ustaw.

Drugim obszarem, który należało szybko modernizować, była gospodarka. W latach 1980–1981 zaobserwowano w Polsce stale postępującą erozję aparatu partyjno-rządowego, który nie potrafił rozwiązać nabrzmiałych problemów gospodarczych w kraju. Już w trzecim i czwartym kwartale 1980 roku sytuacja gospodarcza wymagała podjęcia szybkich działań i powstrzymania recesji. W październiku 1980 roku okazało się, że z powodu niedoboru energii elektrycznej zabraknie do wykonania planowych zadań produkcyjnych około 10 milionów ton węgla kamiennego, 5% energii elektrycznej o wielkości około 1,5 miliona kwh i 3 miliony ton węgla brunatnego (7–8%). Niższa od przyjętych w planie była także produkcja i wydobycie surówki, miedzi, ołowiu i aluminium⁶⁹.

Brak równowagi rynkowej, wadliwy system płac i wysoka inflacja nie motywowały do wydajnej pracy. Zamiast podwyższenia zarobków (taki postulat zgłosili strajkujący i został on ujęty w wielu porozumieniach) należało raczej utrzymać, a nawet obniżyć dotychczasowy poziom płac realnych. Brak sprawnego systemu zarządzania gospodarką i niewielka samodzielność przedsiębiorstw utrudniały zarządzanie zakładami i osiąganie wymiernych efektów gospodarczych. Oderwany od realiów gospodarki rynkowej system cen (skupu wytworzonych produktów i obowiązujących wówczas urzędowych cen detalicznych i hurtowych) sprzyjał inflacji i pogłębiał perturbacje na rynku⁷⁰.

Łatwo było zauważyć, że spadek dochodów realnych i obniżenie poziomu życia grozi eksplozją napięć społecznych i wzrostem konfliktów o podłożu płacowym. Brak reform i świadomości w kręgach władzy, że ich przeprowadzenie jest konieczne, zwlekanie z zatrzymaniem niektórych kosztownych i chybionych inwestycji, a także narastający dług zewnętrzny państwa utrudniały przezwyciężenie kryzysu gospodarczego.

⁶⁹ Narada pierwszych sekretarzy i kierowników wydziałów KC PZPR z 22 X 1981 (wystąpienie S. Olszowskiego), AAN, KC PZPR, sygn. II/95, s. 21–22; por. Stenogram VI plenarnego posiedzenia KC PZPR (cz. II) z 4–6 X 1980 (wystąpienie S. Kani), AAN, KC PZPR, sygn. III/129, s. 10–14 i 19–20.

⁷⁰ J. R. Sielezin, *Płaszczyzna konfrontacji...*, op. cit., s. 372–373.

O ile początkowo bieżąca działalność statutowa absorbowowała doraźnie część aktywu i doradców związku zajmujących się problematyką gospodarczą, o tyle dopiero konflikt o wolne soboty skłonił „Solidarność” do zweryfikowania swojego stanowiska w kwestii reformy w kraju. Doraźne działania dotyczące wybranych aspektów polityki gospodarczej związków podjął jeszcze we wrześniu 1980 roku. Utworzono wówczas w Gdańsku i Warszawie dwa ośrodki badań społeczno-zawodowych, które miały zajmować się bieżącą analizą sytuacji społeczno-ekonomicznej w kraju, badać warunki socjalno-bytowe pracowników, przygotowywać ekspertyzy w zakresie indeksacji płac i cen oraz zgłaszać różne propozycje „rekompensat”⁷¹.

Aby ogarnąć całościowo problematykę gospodarczą, utworzono Ośrodek Płac Społeczno-Zawodowych, który opracowywał ekspertyzy dotyczące bieżącej polityki społeczno-gospodarczej⁷². Równoległe w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego „Solidarność” i inne związkowe ośrodki regionalne działające pod różnymi nazwami⁷³ przygotowywały analizy i prowadziły badania ankietowe. Strona związkowa opracowała na przykład *Uwagi o antykryzysowym programie rządowym, Alternatywny program wyjścia z kryzysu, Założenia ogólnej analizy zjawisk gospodarczych czy Badanie opinii na temat wolnych sobót i podjęcia pracy w wolne soboty*⁷⁴.

Stanowisko NSZZ „Solidarność” nie było jednak jednolite w sprawach gospodarczych, a problemy socjalne, polityka antykryzysowa czy reforma systemowa podlegały modyfikacjom. W „Solidarności” ścierały się początkowo dwie opcje. Pierwsza uważała, że związek powinien zajmować się obroną interesów socjalno-bytowych pracowników, druga zaś optowała za inicjowaniem reform i aktywnym włączaniem się w reformowanie gospodarki socjalistycznej. Ten dylemat najwcześniej rozstrzygnęli działacze szczebla zakładowego, którzy, zdaniem Jadwigi Staniszkis, najwcześniej

⁷¹ Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych utworzono na podstawie punktu 6 porozumienia gdańskiego. Zob. *Protokoły porozumień...*, op. cit., s. 4; zob. W. Stelmach, *Drugie oblicze „Solidarności”*, Warszawa 1985, s. 73.

⁷² Decyzje o utworzeniu ośrodka w Gdańsku podjęto podczas obrad KKP 7–8 stycznia 1981 roku. Zob. *Uchwała nr 7/81 w sprawie powołania Ośrodka Płac Społeczno-Zawodowych KKP NSZZ „Solidarność”*, [w:] *Dokumenty KKP 19 XI 1980 – 4 VI 1981*, Gdańsk 1981, s. 20.

⁷³ W latach 1980–1981 działały między innymi Pracownia Analiz Społecznych w Płocku, Ośrodek Badań Społecznych w Lublinie, Dział Szkolenia Regionu Łódzkiego, Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych Regionu Mazowsze, Koordynator ds. konsultacji przy Regionie Gdańskim.

⁷⁴ W. Stelmach, op. cit., s. 75.

rozpoczęli „walkę o tzw. przedsiębiorstwo społeczne (radikalny samorząd, doprowadzono aż do żądań powstania izby samorządowej w Sejmie”⁷⁵.

W literaturze przedmiotu spotykamy różne podejście do problematyki gospodarczej „Solidarności”, począwszy od „koncepcji reformy samorządowej jako antidotum zarówno na załamanie jak i systemowe status quo w gospodarce”⁷⁶. Takie ujęcie problematyki gospodarczej nie uwzględnia jednak jej złożoności, o czym świadczą odmienne podejścia i oceny⁷⁷. Dyskusja, czy w ewolucji stanowiska „Solidarności” należy wyróżnić dwie fazy (stanowisko Andrzeja Friszkego) czy może trzy (Jadwiga Staniszkis i Jan Ryszard Sielezin), ma drugorzędne znaczenie. Istotne jest raczej ustalenie, kiedy zgłoszone przez związek propozycje reformowania gospodarki i przyjęcia ewentualnej współodpowiedzialności za przemiany i walkę z kryzysem przybrały konkretną postać i były reakcją na spóźnione i połowiczne inicjatywy PZPR⁷⁸.

W pierwszym półroczu 1981 roku trwała w kraju dyskusja poświęcona założeniom reformy gospodarczej w Polsce. Przedłożony 17 grudnia 1980 roku przez Rządową Komisję ds. Reformy Gospodarczej obszerny tekst zatytułowany *Podstawowe założenia reformy gospodarczej*, składający się ze wstępu i 96 tez, został na ogół krytycznie oceniony przez działaczy gospodarczych i ekonomistów związanych z „Solidarnością”. Choć niektóre propozycje w projekcie rządowym wydały się z perspektywy ekonomicznej uzasadnione, to na ogół przeważały oceny krytyczne, między innymi ekonomistów z krajów socjalistycznych⁷⁹.

⁷⁵ J. Staniszkis, „Solidarność” jako związek zawodowy i ruch społeczny, [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, red. W. Morawski, Warszawa 1994, s. 123; por. też J. Luszniewicz, *Solidarność – samorząd pracowniczy – transformacja systemu. O programie gospodarczym Sieci Organizacji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy (rok 1981)*, Warszawa 2008, s. 59–78 i 110–146.

⁷⁶ *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, t. I, 16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981, wybór, wstęp i oprac. J. Luszniewicz i A. Zawistowski, Warszawa 2008, s. 22 (*Wstęp*).

⁷⁷ Na przykład S. Jakubowicz, *Bitwa o samorząd 1980–1981*, Londyn 1988, s. 42–43, 55–58, 109, 11 i 131; A. Friszke, „Solidarność” 1980–1981, [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 26–27; J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji...*, op. cit., s. 372–394.

⁷⁸ Por. np. w części dotyczącej lat 1980–1981: W. Baka, *U źródeł wielkiej transformacji*, Warszawa 1999.

⁷⁹ Analityków z NRD zaniepokoiły na przykład zapisy o możliwości regulacji gospodarki na podstawie zasad rynkowych, dopuszczenie firm zagranicznych do działalności w Polsce, przekształcenie NBP w organ niezależny od rządu, zwiększenie uprawnień organów samorządowych oraz dezyderat „wymienialności złotego”. Zob. Ocena dokumentu: Podstawowe założenia reformy gospodarczej opublikowanego w Polsce w styczniu 1981 r., Berlin, 19 I 1981, AAN, KC PZPR. Sekretariat S. Kani, sygn. XI A/1261, s. 1–9.

Działacze i ekonomiści reprezentujący „Solidarność” optowali za radykalnym rozwiązaniem, które miały sprzyjać uzyskaniu równowagi rynkowej. Proponowano ograniczenie roli państwa i PZPR w zarządzaniu gospodarką i wprowadzenie zasad demokratycznych w państwie jako warunku przemian w gospodarce. Stefan Kurowski stwierdził w styczniu 1981 roku, że rządowy plan zapowiada pogłębienie regresu gospodarczego, skoro „dochód narodowy podzielony na jednego mieszkańca będzie w 1981 r. na poziomie 1974 r.”⁸⁰

Aby zahamować spadek stopy życiowej i dezorganizację rynku, należało, zdaniem Kurowskiego, dokonać „szybkiej konwersji” aparatu produkcyjnego, obejmującego inwestycje, zaopatrzenie bieżącej produkcji, handel zagraniczny i zatrudnienie. Nieodzowne było także urealnienie płac i świadczeń społecznych „przez wprowadzenie do nich pełnych kosztów produkcji żywności”, zatrzymanie inwestycji w przemyśle ciężkim (z wyjątkiem tych w energetyce), rozwój budownictwa mieszkaniowego i wybudowanie 300 tysięcy nowych mieszkań, uruchomienie nowych inwestycji w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym, lekkim i w sferze socjalno-kulturalnej. Jednocześnie należałoby uregulować stosunki gospodarcze z zagranicą, zmniejszyć eksport „produktów konsumpcyjnych oraz surowców i maszyn służących produkcji”, a jednocześnie zwiększyć import niektórych towarów, a uzyskane nadwyżki przeznaczyć na dalszy rozwój przemysłu produkującego na rynek krajowy⁸¹.

Propozycje Kurowskiego były do przyjęcia nie tylko dla rządu, ale także dla niektórych ekspertów związanych z „Solidarnością”. Jednak po długich dyskusjach 30 kwietnia 1981 roku grupa działaczy i ekspertów związku, nawiązując do planu Stefana Kurowskiego, przedstawiła *Plan stabilizacji i rekonstrukcji gospodarki*, oparty na tak zwanej konwersji produkcji. Uwzględniał on uruchomienie produkcji artykułów na bieżące potrzeby, pobudzenie wymiany handlowej z zagranicą, zmniejszenie oraz rozszerzenie produkcji tylko tych maszyn, które wspomagają wytwarzanie dóbr konsumpcyjnych, na przykład dla rolnictwa⁸².

⁸⁰ S. Kurowski, *Plan rządowy i społeczna alternatywa*, [w:] idem, *Od sierpnia do grudnia*, Wyd. Głos, Warszawa 1985, s. 19.

⁸¹ *Ibidem*, s. 24–26.

⁸² *Stanowisko w sprawach gospodarczych i społecznych wynikających z obecnej sytuacji gospodarczej kraju*, Warszawa, 30 IV 1981 (S. Kurowski, J. Staniszkis, B. Lis, J. Rulewski, J. Waluk, A. Wielowiejski), „Sierpień 80”, Tygodnik NSZZ „Solidarność”, 28.05.1981, nr 1, s. 1–2.

Jednak dopiero zniesienie barier resortowych i ograniczenie wpływu pośrednich szczebli administracji gospodarczej miało być czynnikiem sprzyjającym powodzeniu reformy.

Bieżąca polityka i działalność statutowa „Solidarności” nieco opóźniła prace poświęcone reformowaniu gospodarki. Choć 22 lutego 1981 roku KKP zaakceptowała wcześniej przygotowywane opracowanie pod tytułem *Kierunki działania związku w obecnej sytuacji kraju*, które w postaci tez były powielane w środowisku solidarnościovym⁸³, to dyskusja nad programem trwała nadal⁸⁴. Niektóre tezy znalazły się nawet w programie uchwalonym podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności” w Gdańsku.

Według ocen „Solidarności”, aby reforma gospodarcza mogła się powieść, trzeba wykształcić demokratyczne mechanizmy podejmowania decyzji, zrezygnować z biurokratycznych metod zarządzania gospodarką, ograniczyć rotację kadr, wykształcić w Polsce klasę polityczną odpowiedzialnie sprawującą władzę. Na pewno „chaos cenowy”, brak rachunku ekonomicznego, dyskryminacja indywidualnego rolnictwa i wzrost zadłużenia Polski utrudniały opracowanie zwartego programu gospodarczego⁸⁵.

„Solidarność” dopuszczała w ograniczonym zakresie utrzymanie centralnego planowania, ale wówczas, gdy będzie miało „charakter strategiczny, kilkuletni, a nie operatywny”, plany centralne zaś powinny być kontrolowane między innymi przez sejm, samorząd, instytucje społeczne i związki zawodowe. Proponowano także wypracowanie konstruktywnych zasad sprzyjających rozwojowi indywidualnego rolnictwa, jakkolwiek ten wątek nie został rozwinięty i aby nie narazić się na krytykę, ograniczono się do ogólników⁸⁶.

Związek zawodowy zabiegał także o powstanie w PRL silnego i niezależnego samorządu pracowniczego, który powinien nie tylko bronić interesów załóg i uczestniczyć w podziale dochodów przedsiębiorstwa, ale

⁸³ J. Holzer, *„Solidarność” 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 280.

⁸⁴ Na przykład: A. Jakubowicz, *Reforma uwikłana w politykę*, „Solidarność Dolnośląska” [dalej: „SD”], 26.02.1981, nr 8/22, s. 4; *Jeszcze o reformie*, oprac. S. H., „SD”, 19.03.1981, nr 11/25, s. 4; J. Wagner, *Reglamentacja i co dalej*, „SD”, 2.04.1918, nr 14/28, s. 6–7; M. Woner, *Kilka refleksji nad reformą gospodarczą oraz wydajnością pracy*, „Solidarność Niezależnego Słowa”, 5.06.1981, nr 18, s. 2 i 7.

⁸⁵ J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji...*, op. cit., s. 379–380.

⁸⁶ J. Holzer, op. cit., s. 281–282.

przede wszystkim mieć wpływ na powoływanie i odwoływanie dyrektorów. Walka o samorząd okazała się kluczową kwestią dla „Solidarności”. Związek zawodowy tematy gospodarcze podejmował początkowo na poziomie regionalnym, ale częste konflikty płacowe, a następnie spór o wolne soboty czy brak towarów na rynku spowodowały, że rozmowy kontynuowano już na szczeblu centralnym. W lipcu 1981 roku KKK „Solidarności” oceniła, że rząd opieszale „walczy z kryzysem”, a różne wpływowe grupy w aparacie władzy są na ogół przeciwnie założeniom reformy i zmiernie do jej zablokowania lub okrojania, a proponowane przez związek rozwiązania, na przykład utworzenia samorządu pracowniczego, budziły niepokój zachowawczych kręgów aparatu partyjnego⁸⁷.

Strategia „Solidarności” dotycząca kwestii gospodarczych zawierała „znamiona koniunkturalnej gry politycznej”, niepozbawionej zresztą wątków populistycznych⁸⁸. Jednocześnie kwestie makroekonomiczne były podejmowane przez różne grupy działające w strukturze związku lub mniejsze zespoły negocjacyjne na różnym poziomie konkretności⁸⁹. Kwestie gospodarcze niemal od początku budziły liczne kontrowersje zarówno w „Solidarności”, jak i w aparacie partyjno-rządowym. Spornym obszarem były rozwiązania proponowane przez związek w kwestii samorządu. PZPR uważała, że wykraczają one poza wcześniejsze ustalenia i mogą naruszać pryncypia ustrojowe socjalistycznego państwa⁹⁰. Również w „Solidarności” ścierały się różne opcje dotyczące kształtu reformy. Generalnie odrzucono system nakazowo-rozdzielczy, ale ostrożnie i sceptycznie skłaniano się do wariantu kapitalistycznego. Popularna w kręgach niektórych doradców była koncepcja anarchosyndykalistyczna, która zakładała, że to załoga będzie właścicielem przedsiębiorstwa i to ona ma decydować o wielkości produkcji, zatrudnieniu i płacach. Fakt ten budził niepokój aparatu władzy.

⁸⁷ Referat sprawozdawczy KKP NSZZ „Solidarność” [lipiec 1981], AAN, URM, sygn. 34/10, s. 23.

⁸⁸ Piszę o tym szerzej w: *Plaszczyna konfrontacji...*, op. cit., s. 372–394.

⁸⁹ Na przykład Grupa Negocjacyjna KKP ds. Programu Stabilizacji i Rekonstrukcji Gospodarki (IV i V 1981), Grupa Negocjacyjna KKP ds. Gospodarki i Zatrudnienia (VI), Zespół KKP do kontaktów z Sejmem PRL w sprawie ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym (1981); Grupa Negocjacyjna KK ds. Reformy Gospodarczej (X, XI, XII 1981) i inne. Szerzej na temat chronologii i bilansu ustaleń ogólnogospodarczych zob. „AS” 1981, nr 1–7, s. 9, 11–35, 37, 39, 44–47, 49, 51–54, 56–59.

⁹⁰ Stenogram IX Zjazdu PZPR, 16–18 VII 1981 (Zespół VI: polityka gospodarcza PRL, założenia reformy gospodarczej), AAN, KC PZPR, sygn. I/353, s. 145 i 147.

Dopiero podczas I KZD „Solidarności” kwestie gospodarcze uzyskały właściwą rangę i znaczenie. W czwartym dniu zjazdu delegaci podjęli uchwałę o samorządzie pracowniczym, w której zapowiedziano przeprowadzenie referendum, a gdyby „rządowy projekt odbiegał od woli załóg nawet bojkot”⁹¹.

Uchwalony podczas zjazdu program w części dotyczącej gospodarki nie był „rewolucyjny”, nie wykluczał także współpracy z władzą w niektórych obszarach. Priorytetem było powstrzymanie dalszego rozkładu gospodarki, zabezpieczenie potrzeb aprowizacyjnych, dostarczenie dostatecznej ilości energii, utrzymanie stopniowych podwyżek cen z zachowaniem okresów przejściowych, wzrost produkcji oraz kontrola gospodarki przez sejm, rady nadzorcze i samorządy pracownicze. Zaproponowano także utworzenie Społecznej Rady Gospodarki jako ciała oceniającego politykę rządu⁹².

Dalsze rozmowy „Solidarności” z rządem na tematy gospodarcze, kontynuowane po I KZD, nie przyniosły efektów, a po 4 grudnia 1981 roku znalazły się w impasie z powodu „daleko idącej rozbieżności programowej”⁹³. Ogłoszenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku przerwało dalsze prace nad reformą gospodarczą (i nie tylko). Propozycje modernizacyjne „Solidarności” nie poszły jednak w zapomnienie. Do niektórych kwestii powrócono już w czasie obrad „Okrągłego Stołu”, ale wówczas nabrały one zgoła innego znaczenia.

⁹¹ Czwarty dzień obrad (dyskusja) i Uchwała Krajowego Zjazdu o samorządach, „Głos Wolny”, 9.09.1981, nr 6, s. 1 i 3.

⁹² J. R. Sielezin, *Plaszczyzna konfrontacji politycznej...*, op. cit., s. 389.

⁹³ W. Baka, *U źródeł wielkiej transformacji*, Warszawa 1999, s. 56.

Jesienny strajk studentów w 1981 roku

Jesienny strajk studentów uczelni polskich w 1981 roku spowodowany był dwiema przyczynami. Pierwsza wiązała się z sytuacją w Wyższej Szkole Inżynierskiej (WSI) w Radomiu. Od 6 lat funkcję rektora pełnił tam partyjny profesor pułkownik Michał Hebda. 9 czerwca 1981 roku senat WSI podjął decyzję o zwolnieniu 10% pracowników uczelni z powodu przekroczenia budżetu. Spowodowało to gwałtowny sprzeciw Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, która zażądała w Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki odwołania rektora. Powszechnie obawiano się, że redukcja etatów będzie okazją do usunięcia przez władze uczelni ludzi niewygodnych, działaczy „Solidarności” itp. Profesor Hebda nie cieszył się popularnością. Zarzucano mu szykanowanie pracowników za działalność w duszpasterstwie akademickim, samowolne dysponowanie mieszkaniem i samochodami służbowymi itp. Kadencja Hebdy kończyła się 31 sierpnia 1981 roku, ministerstwo przedłużyło mu ją jednak na czas przeprowadzenia wyborów. 19 października 1981 roku senat WSI przyjął (bez konsultacji ze związkami zawodowymi i organizacjami studenckimi) nową ordynację wyborczą. Była ona sprzeczna z projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, który mimo że nie obowiązywał formalnie, był dla większości uczelni podstawą prawną do tworzenia aktów niższego rzędu. W wyborach przeprowadzonych 27 października 1981 roku uczestniczyło 48% uprawnionych do głosowania, ale ordynacja nie określała kworum. Ogółem zaledwie 27% elektorów poparło Hebdę. W przeddzień wyborów, to znaczy 26 października 1981 roku, rozpoczął się strajk okupacyjny studentów i pracowników w jednym z budynków uczelni¹. Większość z nich uznała bowiem sposób przeprowadzenia

¹ Informacje o konflikcie i akcji strajkowej w WSI Radom, ulotka NZZ UMK z listopada 1981 roku; A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, Warszawa 1991, s. 22–23; K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980–1981*, Białystok 1999, s. 54–55. Na czele Uczelnianego Komitetu Strajkowego stanął Janusz Walasek, jego zastępcami zostali Andrzej Sar i Witold Zamkowski. Zob. M. Wierzbicki, *NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Radomska*, [w:] *NSZZ „Solidarność”*, t. V: *Polska Środkowo-Wschodnia*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 466.

wyborów za manipulację. Stanowisko to podzielały inne środowiska akademickie w Polsce. Postulaty strajkowe WSI w Radomiu były następujące:

Odwołanie prof. Michała Hebdy ze stanowiska rektora.

Przeprowadzenie nowych wyborów zgodnych z ustaleniami zaakceptowanymi przez ogólnopolskie środowiska akademickie.

Przeprowadzenie tajnego referendum wśród całej społeczności akademickiej nad wariantami ordynacji wyborczej.

Zagwarantowanie demokratycznego trybu wyborów.

Zaprzestanie represji za działalność związkową.

Umożliwienie nieskrępowanego dostępu do teleksu i sprzętu poligraficznego dla wszystkich środowisk na uczelni.

Nierepresjonowanie uczestników strajku.

Umożliwienie studentom odrobienia straconych zajęć dydaktycznych i zapłacenie pracownikom za czas strajku².

Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Witold Nawrocki zwrócił się do rektorów szkół technicznych o stworzenie specjalnej komisji w celu zbadania sytuacji na WSI. Błyskawicznie zebrała się Konferencja Rektorów Wyższych Szkół Technicznych i wyłoniła komisję, która równie szybko przybyła do Radomia i uznała wybory za nieważne. Pomimo to 1 listopada 1981 roku minister Nawrocki zatwierdził Hebdę na stanowisku rektora³. Hebda zaś poczuł się pewniej i zagroził strajkującym zwolnieniem z pracy. Z kolei senat uczelni (gdzie przeważali zwolennicy Hebdy) rozważał wyłączenie strajkującym ogrzewania, wody i prądu⁴.

Dodajmy, że 10 listopada 1981 roku ponownie obradowała w Radomiu Komisja Konferencji Rektorów Wyższych Szkół Technicznych pod przewodnictwem prof. Władysława Findeisena. Przeprowadziła ona rozmowy z prof. Michałem Hebdą oraz stronami konfliktu. Komisja wyraziła opinię, że minister powinien uchylić zatwierdzenie wyboru prof. Hebdy na rektora. Został on bowiem przeprowadzony niezgodnie z projektem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i obyczajami akademickimi⁵.

² *Postulaty strajkowe WSI Radom*, „Wolne Słowo. Pismo NSZZ «Solidarność» Regionu Toruńskiego”, nr 118, 4.11.1981.

³ Informacje z teleksowych serwisów informacyjnych „Solidarności” w: „Wolne Słowo”, nr 118, 4.11.1981.

⁴ *Ibidem*.

⁵ A. Anusz, *op. cit.* s. 23.

Reprezentujący strajkujących radomskich naukowców i studentów Uczelniany Komitet Strajkowy otrzymywał głosy poparcia z całej Polski, między innymi od Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. 28 października 1981 roku zebrało się Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej (KKK) Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS). Wystosowało ono list do ministra Nawrockiego, w którym poparło postulaty strajkujących i ostrzegło, że niepodjęcie negocjacji spowoduje automatyczne akcje protestacyjne na uczelniach. 29 października strajk ostrzegawczy na Uniwersytecie Warszawskim przeprowadziły wspólnie „Solidarność” i NZS⁶. 6 listopada utworzono w Radomiu Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Środowisk Naukowych. W jego skład weszli delegaci Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność” WSI w Radomiu, Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ „Solidarność” (OKPN) i KKK NZS. 8 listopada 1981 roku obradująca we Wrocławiu KKK NZS postanowiła przeprowadzić 12 listopada w godzinach 8.00–14.00 ogólnopolski strajk ostrzegawczy. Po nim na wszystkich uczelniach obowiązywać miała gotowość strajkowa. Postulaty były dwa: realizacja żądań strajkujących z Radomia i wprowadzenie pod obrady sejmu społecznego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym⁷.

Nad tym drugim postulatem wypada zatrzymać się dłużej. Stanowił on bowiem kolejną przyczynę strajków ośrodków akademickich na przełomie listopada i grudnia 1981 roku.

Nacisk środowisk akademickich spowodował, że Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jeszcze jesienią 1980 roku powołało Komisję Kodyfikacyjną ds. Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Miałaby ona zastąpić poprzednie uregulowania prawne, uważane powszechnie za kagańcowe, i zdemokratyzować ustrój uczelni wyższych. W pracach komisji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich sił społecznych związanych z uczelniami, w tym NZS. Minister publicznie zobowiązał się do popierania projektu stworzonego przez komisję. Przeanalizowała ona około 30 zgłoszonych projektów. Na podstawie tych projektów i też z różnych ośrodków zespół pod przewodnictwem

⁶ Informacje z teleksowych serwisów informacyjnych „Solidarność” w: „Wolne Słowo”, nr 116, 28.10.1981.

⁷ A. Anusz, , op. cit., s. 23–24.

prof. Zygmunta Resicha wypracował jeden projekt kompromisowy. Po zaakceptowaniu przez środowiska akademickie został on złożony 11 czerwca 1981 roku w ministerstwie⁸.

Wyjeżdżając na wakacje, naukowcy i studenci byli przekonani, że uchwalenie nowej ustawy, która demokratyzowała ustrój i funkcjonowanie uczelni, a także mówiła o ich pluralizmie światopoglądowym, wymaga tylko nieco czasu. Wypadki potoczyły się inaczej. W sierpniu 1981 roku minister Witold Nawrocki wprowadził do treści ustawy około 180 poprawek, nadal jednak figurował pod nią stempel Komisji Kodyfikacyjnej. Poprawki mocno ograniczały autonomię szkół wyższych i likwidowały zapis o ich pluralizmie światopoglądowym (co umożliwiałoby narzucanie zasad ideologii marksistowskiej). Wywołały one ogromne oburzenie w środowiskach akademickich. Już we wrześniu liczne organizacje „Solidarności” na uczelniach ogłosiły gotowość strajkową i rozpoczęły akcje protestacyjne. Napięcie zwiększał fakt, że minister nie odpowiadał na protesty, czas mijał, a prace legislacyjne nie posuwały się. Odnosiło się wrażenie, że ustawa jest celowo blokowana przez partię i rząd⁹.

1 września 1981 roku KKK NZS wydała uchwałę, w której zaprotestowano przeciwko działaniom ministerstwa. Oto jej fragment:

„Działania władz przeciwko uchwaleniu zgodnych z wolą społeczeństwa, wywalczonych od sierpnia zmian, w formie ustaw, nie ominęły szkolnictwa wyższego. W drugiej połowie sierpnia KKK NZS otrzymała przereklamowany przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, znacznie różniący się od wersji opracowanej przez komisję kodyfikacyjną. Wiele zmian wprowadzonych przez ministra, w sposób niezaprzeczalny godzi w postulowaną samorządność i autonomię uczelni oraz demokrację w środowisku akademickim. W wersji ministerialnej ustawa nie gwarantuje dopuszczalności wielu światopoglądów na uczelni, co stoi w otwartej sprzeczności z ideą uniwersytetu. Projekt kwestionuje powszechnie stosowaną demokratyczną procedurę wyboru rektora przez kolegia elektorskie i zapewnia ministrowi

⁸ *Dlaczego walczyliśmy o nową ustawę*, ulotka NZS UMK z listopada 1981 roku; *Jestem i zawsze będę za pluralizmem...*. Wywiad z J.M. Rektorem UMK, „Immunet. Pismo NZS UMK”, nr 1/13, 1.10.1981; A. Anusz, op. cit., s. 21.

⁹ Informacje z teleksowych serwisów informacyjnych „Solidarności” w: „Wolne Słowo”, nr 92, 18.09.1981; nr 93, 21.09.1981; nr 94, 23.09.1981.

praktyczną możliwość mianowania rektora. Drastycznie ogranicza się kompetencje – w szczególności w zakresie decydowania o finansowaniu badań naukowych – Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, przekazując je ministrowi, a prawo rozstrzygania sporów między radą i ministrami przyznaje się premierowi. Projekt odbiera szkole i przyznaje ministrowi prawo ustalania limitów przyjęć na studia. Rozszerza się, co szczególnie dotyczy naszego Zrzeszenia, zakres przyczyn rozwiązywalności organizacji studenckiej, dążąc przy tym do stanu, w którym organizację można zdelegalizować nawet wówczas, gdy działa ona zgodnie z przepisami obowiązującego prawa. Usunięta ma zostać również gwarancja prawa do strajku dla pracowników uczelni”.

Dalej KKK zapowiadała zdecydowany protest przeciwko posunięciom ministra i wzywała organizacje uczelniane NZS do zorganizowania kampanii informacyjnej na temat poprawek¹⁰. Nacisk na akcję informacyjną KKK kładła także w uchwale w sprawie ustawy przyjętej na obradach z 23–24 września 1981 roku. Na końcu dokumentu pojawiły się groźne ostrzeżenia:

„KKK wystąpi z apelem do organizacji uczelnianych NZS o skoordynowanie i dyscyplinę akcji protestacyjnej. [...]”

KKK podejmie decyzje o akcji strajkowej, gdy powstanie groźba uchwalenia przez sejm ustawy w brzmieniu nie odpowiadającym Zrzeszeniu.

Analogicznie KKK postąpi w sytuacji odwołania przez władze pod jakimkolwiek pretekstem momentu uchwalenia ustawy¹¹.

Postulaty naukowców i studentów poparł I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku-Oliwie. W „Uchwale w sprawie organizacji szkolnictwa wyższego” z 9 września 1981 roku przedstawiciele „Solidarności” stwierdzali: „I Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje władze do zdecydowanych działań na rzecz przyjęcia ustawy o szkolnictwie wyższym w postaci akceptowanej przez społeczność akademicką nauczycieli i studentów”¹².

¹⁰ *Uchwały KKK NZS*, „Kret. Pismo NZS Akademii Rolniczej w Szczecinie”, nr 5 (9), 10.10.1981, archiwum Zbigniewa Nowka z Bydgoszczy (dalej: AZN).

¹¹ *Uchwała KKK NZS o dalszych działaniach NZS w sprawie ustawy o szkolnictwie wyższym*, Informacje NZS ATR Bydgoszcz, 29.09.198.

¹² *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy*, t. 1: *I tura*, oprac. G. Majchrzak, J.M. Owsiański, Warszawa 2011, s. 1045.

Sprawa ustawy o szkolnictwie wyższym stała się drugą, oprócz kwestii radomskiej, przyczyną wzmagających się protestów studenckich na uczelniach. Wspomniany już strajk ostrzegawczy i inne akcje protestacyjne objęły 12 listopada 1981 roku ponad 30 uczelni. 14 i 15 listopada 1981 roku w Radomiu zebrali się przedstawiciele KKK NZS, OKPN NSZZ „Solidarność” oraz delegaci strajkującej społeczności akademickiej Radomia. Utworzyli oni Akademicki Komitet Strajkowy. Zaapelował on o podjęcie strajku na wszystkich wyższych uczelniach polskich. Lista postulatów obejmowała tylko 2 punkty:

1. Natychmiastowe przekazanie do sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym w wersji Komisji Kodyfikacyjnej, pod kierunkiem prof. Zygmunta Resicha, z 11 czerwca 1981 roku.

2. Odwołanie prof. Michała Hebdy ze stanowiska rektora WSI w Radomiu¹³.

Wkrótce strajki objęły liczne uczelnie polskie. 19 listopada 1981 roku strajkowało już bezterminowo 29 szkół wyższych. Były wśród nich między innymi uczelnie Warszawy (Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Akademia Wychowania Fizycznego, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego – Akademia Rolnicza, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Akademia Sztuk Pięknych), Krakowa (Uniwersytet Jagielloński, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Politechnika Krakowska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Akademia Ekonomiczna, Akademia Rolnicza, Akademia Muzyczna), Gdańska (Uniwersytet Gdański), Szczecina (Akademia Rolnicza, Politechnika Szczecińska), Rzeszowa (Wyższa Szkoła Pedagogiczna – od 9 listopada 1981, Politechnika i filia Akademii Rolniczej), Torunia (Uniwersytet Mikołaja Kopernika). Na większości pozostałych uczelni wyznaczono już termin przystąpienia do strajku. Po kilku kolejnych dniach strajkowały już prawie wszystkie uczelnie polskie¹⁴.

19 listopada 1981 roku do WSI w Radomiu przybył prof. Zbigniew Osiński, wysłannik przewodniczącego Rady Głównej Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. Jana Szczepańskiego. W rozmowie z Komitetem

¹³ Informacje z serwisów „Solidarność” w: „Wolne Słowo”, nr 124, 18.11.1981.

¹⁴ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 1, 19.11.1981; nr 2, 20.11.1981. Większa część informacji zamieszczanych w toruńskich Biuletynach Strajkowych opierała się na teleksowych serwisach informacyjnych „Solidarność”.

Strajkowym Osiński poinformował, że celem jego przyjazdu jest zaproponowanie stronom konfliktu, aby przeprowadziły nowe wybory rektora i ciała kolegialnych uczelni pod jego nadzorem. Komitet Strajkowy odrzucił jednak tę propozycję, stwierdzając, że przeprowadzenie nowych wyborów w sytuacji, gdy uczelnią kieruje rektor powołany przez ministra, jest nie do przyjęcia. Tego samego dnia odbyła się w Warszawie Konferencja Rektorów Szkół Wyższych. W ten sposób powstało nowe ciało, które posiadając autorytet w środowisku akademickim całego kraju, podjęło się mediacji w konflikcie. Należy dodać, że jeszcze 25 sierpnia 1981 roku, z inicjatywy rektora UAM Janusza Ziółkowskiego, powstała nieformalna Konferencja Rektorów Uniwersytetów. Później zebrała się ona dwa razy – w Łodzi i w Krakowie¹⁵. Działała też, wspomiana już, Konferencja Rektorów Wyższych Szkół Technicznych na czele z prof. Władysławem Findeisenem.

W wyniku obrad Konferencji Rektorów Szkół Wyższych zaproponowano, aby uzgodnić z rządem nadanie Radzie Głównej uprawnień, które przewidywał dla niej projekt ustawy o szkolnictwie wyższym. Mogłaby ona wtedy anulować nominację Hebdy. W przerwie obrad delegacja rektorów udała się do premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Ten wprawdzie propozycję odrzucił, ale po długich rokowaniach wypracowano pewien kompromis. Otóż uzgodniono, że Rada Główna powoła Wysokiego Komisarza, który przejmie obowiązki rektora WSI na czas nowych wyborów. Jego kandydatura będzie musiała być uzgodniona przez obie strony konfliktu¹⁶.

21 listopada 1982 roku z propozycją kompromisu uzgodnionego z Jaruzelskim przybyła do Radomia delegacja Konferencji Rektorów. Spotkała się ona z nieufnością ze strony Komitetu Strajkowego, zwłaszcza że do Radomia przyjechał też minister Nawrocki. Strajkujący odrzucali możliwość przystąpienia do nowych wyborów przed odwołaniem Hebdy. W następnych dniach wspólna komisja złożona z delegacji rektorów i przedstawicieli Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki, pod przewodnictwem Jana Szczepańskiego, próbowała też rozmawiać ze zwolennikami Hebdy. Byli to głównie działacze PZPR, ZNP, ZMW, SD,

¹⁵ Informacje prof. Stanisława Dembińskiego; *Kalendarium*, „Głos Uczelni [UMK]”, nr 17 (3), 1981, s. 38–41.

¹⁶ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 3, 20.11.1981; *U studentów*, „Tygodnik Solidarność”, nr 35, 27.11.1981.

ZSL i SZSP. Stworzyli oni Komitet Protestacyjny Pracowników i Studentów WSI Radom. Komitet postawił 5 bezkompromisowych warunków, z których ostatni brzmiał: „Spowodować odwołanie oszczerstw i dezinformacji o prof. dr hab. inż. płk. M. Hebdzie”¹⁷. Od tej pory mediacja Rady Głównej i delegacji Konferencji Rektorów polegała na uzgadnianiu stanowisk strajkujących studentów i naukowców oraz owego „prohebdowskiego” komitetu.

Według oceny KKK NZS największą przeszkodą w zawarciu rozsądnego kompromisu w Radomiu była postawa zwolenników Hebdy. A zwolennicy ci w istocie wykonywali polecenia rządu. Wszystko zależało więc od dobrej woli rządu¹⁸. Woli tej jednak brakowało. Bezowocne rokowania przedłużały się. 29 listopada udało się wynegocjować „Komunikat”, który mówił, że propozycja mediatorów w części dotyczącej wyborów nowych władz akademickich zostanie przedstawiona w środowiskach reprezentujących obie strony¹⁹.

20 listopada 1981 roku, podczas rozmów przedstawicieli MNSWiT z KKK NZS, urzędnicy ministerialni stwierdzili, że społeczny projekt ustawy o szkolnictwie wyższym został skierowany do sejmu. To samo ogłosiła Polska Agencja Prasowa. Działacze NZS jednak temu nie dowierzali i dali temu wyraz w oświadczeniu KKK z 21 listopada 1982 roku. Niemniej następnego dnia rektor Politechniki Warszawskiej prof. Władysław Findeisen potwierdził tę wiadomość²⁰. Prawie równocześnie Rada Ministrów udostępniła stanowisko rządowe wobec ustawy, sugerujące wniesienie do niej licznych poprawek. Było ono jednak bardzo ogólne, nie wiadomo było, jakie konkretnie poprawki mają być wniesione²¹.

Wniesienie projektu ustawy do sejmu oznaczało spełnienie najważniejszego postulatu strajkujących uczelni. 25 listopada odbyło się więc nadzwyczajne posiedzenie KKK NZS i Komitetów Strajkowych z całej Polski. Podczas obrad członek Prezydium KK NSZZ „Solidarność” Eugeniusz Szumiejko przedstawił studentom apel prezydium KK do pracowników i studentów polskich szkół wyższych:

¹⁷ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 8, 24.11.1981.

¹⁸ *Komunikat KKK NZS (informacje i stanowisko)*, ibidem.

¹⁹ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 15, 28.11.1981.

²⁰ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 5, 22.11.1981.

²¹ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 10, 25.11.1981.

„Prezydium Komisji Krajowej NSZZ «Solidarność» podziela opinię polskiego środowiska akademickiego w sprawie samorządności i autonomii szkół wyższych. W szczególności w sprawie Ustawy o Szkolnictwie Wyższym oraz w sprawie oceny konfliktu w WSI Radom. Stanowisko Prezydium KK jest tożsame ze stanowiskiem Konferencji Rektorów, Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauki, Nadzwyczajnego Zjazdu OKPN Szkół Wyższych NSZZ «Solidarność» z dnia 22 XI oraz KKK NZS. Prezydium KK z satysfakcją przyjmuje fakt jedności i dojrzałości środowiska akademickiego i łączy z waszym środowiskiem duże nadzieje we wspólnej walce o demokratyzację życia w kraju. Wasze cele są częścią ogólnospołecznego i ogólnozwiązkowego programu działania uchwalonego przez I Krajowy Zjazd delegatów NSZZ «Solidarność». Cele, które dotyczą m.in. stworzenia warunków godnego, ludzkiego przetrwania najtrudniejszego ekonomicznie okresu, zapewnienia społeczeństwu kontroli nad gospodarką i środkami masowej informacji, zachowania siły i niezależności Związku i społeczeństwa, są na pewno nadrzędne i priorytetowe. Przystępując do realizacji Uchwały Programowej Zjazdu obraliśmy pewną strategię postępowania i nie ukrywamy obaw, że przeciąganie się i eskalacja konfliktu w WSI Radom może nam tę strategię zakłócić. Zwracamy się zatem do Was o możliwie szybkie zawieszenie akcji strajkowej. Szczególnie apelujemy o to do studentów ich Niezależnego Zrzeszenia. Ze swej strony zobowiązujemy się przejąć w swoje ręce dalszy los Ustawy o Szkolnictwie Wyższym oraz popierając działania mediacyjne grupy rektorów zobowiązujemy się do bezpośredniego nadzoru i uczestniczenia w rozwiązywaniu konfliktu w WSI Radom. Jednocześnie zapewniamy przedstawicieli strajkującego środowiska akademickiego Radomia, że bronimy ich będziemy przed represjami wszelkiego typu, także tymi, które wynikają ze specyfiki organizacji pracy naukowo-dydaktycznej. Liczymy na zrozumienie i dalsze wspólne działanie

Za Prezydium KK NSZZ «Solidarność»
Eugeniusz Szumiejko²²

²² „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 11, 26.11.1981.

Reakcja członków KKK i delegatów Komitetów Strajkowych na ten apel była wstrzemięźliwa. Po rokowaniach delegacja władz NZS (Jarosław Guzy, Wojciech Wojnarowicz, Zbigniew Rykowski) i Eugeniusz Szumiejko podpisali wspólny komunikat, który stwierdzał konieczność wspólnych działań NZS i „Solidarności” w kierunku zakończenia konfliktu. Podkreślono też, że „gwarancje udzielone przez Prezydium KK NSZZ «Solidarność» oraz działania podjęte przez Konferencję Rektorów Szkół Wyższych stwarzają szansę na rezygnację z okupacyjnego strajku bezterminowego na rzecz innych form protestu. Decyzja o terminie zmiany form protestu zostanie podjęta przez NZS po analizie sytuacji w środowisku akademickim”²³.

Następnego dnia KKK NZS i Ogólnopolska Konferencja Komitetów Strajkowych wydały specjalną uchwałę. Stwierdzano w niej, że uwagi rządowe do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym są zbyt ogólne, i domagano się przekazania środowisku akademickiemu uwag szczegółowych (o których wiadomo było, że istnieją). Dalej uchwała głosiła: „Dotychczasowy sposób postępowania władz PRL w sprawie Ustawy o Szkolnictwie Wyższym nasuwa nam przypuszczenie, że w toku prac nad ustawą poprawki resortu (czytaj: rządowe) mogą posiadać preferencje w stosunku do poprawek zgłoszonych przez NZS, «Solidarność» i inne strony biorące udział w pracach sejmowych nad ustawą. Dlatego też uwagi rządowe, jak i nasze uwagi do projektu ustawy pragniemy przekazać pod ogólnoakademickie referendum. Jest wskazane, aby referendum to odbywało się razem z ewentualnym zakończeniem naszej akcji strajkowej”. KKK i Konferencja Komitetów Strajkowych wyrażały też poparcie dla strajkujących studentów i pracowników WSI oraz uznawały konieczność koordynacji ogólnopolskiej akcji strajkowej. „Warunkiem zakończenia strajku – pisano – jest uzyskanie gwarancji, że konflikt w WSI w Radomiu zostanie rozwiązany w sposób satysfakcjonujący ogólnopolskie środowisko akademickie. Ostatecznej oceny dokona KKK NZS po zapoznaniu się z opinią Komitetów Strajkowych uczelni w całym kraju. Wezwanie do zakończenia strajków wyda KKK NZS w obecności Ogólnopolskiej Konferencji Komitetów Strajkowych”.

²³ Ibidem.

Liczne ośrodki akademickie oraz ogniwa „Solidarności” oceniły negatywnie apel Prezydium KK, odczytany przez Eugeniusza Szumiejkę, a domagający się zaprzestania strajku. Na przykład NZS środowiska poznańskiego wydał uchwałę, w której pisano: „Uważamy, że wygaszanie konfliktów bez całkowitej likwidacji ich przyczyn może doprowadzić do analogicznej sytuacji jak w przypadku Porozumienia Łódzkiego. Jego niedopracowanie jest jedną z przyczyn powstania nowych konfliktów w naszym środowisku²⁴. Z kolei Zarząd Regionu Małopolska „Solidarności” pisał: „Apel Prezydium KK o zakończenie akcji strajkowej przed osiągnięciem jakichkolwiek ustępstw ze strony władz jest merytorycznie nieuzasadniony, faktycznie oznacza stratę argumentu ze strony Związku, jakim jest zdecydowany, solidarny protest środowiska zagrożonego działaniem władz”²⁵.

1 grudnia 1981 roku nad ranem zakończyło się kolejne posiedzenie KKK NZS i Konferencji Komitetów Strajkowych. Uprawnocniło ono Prezydium KKK NZS do reprezentowania stanowiska strajkujących uczelni wobec Uczelnianego Komitetu Strajkowego WSI w Radomiu. Na posiedzeniu przyjęto też propozycję studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, aby w ramach czynnych strajków okupacyjnych na uczelniach zorganizować szkolenia studentów w dziedzinach: „historii, filozofii, etyki, filologii polskiej, socjologii, psychologii i innych, ze szczególnym zaakcentowaniem tych elementów, które w dotychczasowym procesie nauczania i wychowania były celowo pomijane”²⁶

Studenci wszystkich strajkujących ośrodków akademickich w Polsce mogli uznać, że pierwszy ich postulat, dotyczący przekazania do sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, został spełniony. Pojawiało się wprawdzie wiele wątpliwości, czy rząd nie zepsuje tej ustawy poprawkami, ale kontrolowanie tej sprawy nie wymagało już ogólnopolskiego strajku. Niezależnie od tego pozostawała jednak druga sprawa – Radomia. Studenci w całej Polsce uznali, że w sprawie Radomia strajkować trzeba, gdyż stanowi ona groźny precedens, zagrażający demokratycznym przemianom na uczelniach polskich. Stąd decyzje o kontynuowaniu strajku. Rząd jednak

²⁴ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 13, 28.11.1981.

²⁵ Ibidem.

²⁶ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 17, 1.12.1981.

w sprawie Radomia nie wykazywał żadnych skłonności do ustępstw. Po ogłoszeniu stanu wojennego stało się oczywiste, że Jaruzelski celowo dążył do eskalacji konfliktu, aby mieć więcej argumentów przemawiających za tym, że w kraju szaleje anarchia i że konieczne jest siłowe jej opanowanie.

Sytuację skomplikował jeszcze strajk studentów-elewów w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa (WOSP) w Warszawie. 20 listopada 1981 roku w szkole odbył się wiec studiujących tam podchorążych pożarnictwa. Wzięli w nim udział członkowie Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów – Teodor Klincewicz i Leszek Przysiężny – oraz działacze „Solidarności” Regionu Mazowsze. Studenci WOSP protestowali przeciwko zamiarowi podporządkowania ich szkoły wyłącznie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, poprzez objęcie jej ustawą o wojskowym szkolnictwie wyższym. Oznaczałoby to uczynienie ze szkoły jednostki paramilitarnej. Do tej pory status tej uczelni był niejasny. Z jednej strony znajdowała się ona pod nadzorem MSW, z drugiej – podlegała ustawom o szkolnictwie wyższym i obronie przeciwpożarowej²⁷. W przyjętej na wiecu uchwale studenci zażądali „udzielenia gwarancji prawnych do egzystencji naszej szkoły jako uczelni samorządnej i demokratycznej”²⁸.

W nocy z 24 na 25 listopada 1981 roku, mimo sprzeciwów komendanta szkoły (który ogłosił stan pogotowia), studenci zorganizowali wiec, na którym proklamowali strajk okupacyjny i powołali Komitet Strajkowy²⁹.

25 listopada 1981 roku w WOSP utworzono uczelnianą organizację Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Do tej pory Zrzeszenie nie mogło istnieć w tej szkole³⁰. Do strajku przyłączył się także Socjalistyczny Związek Studentów Polskich oraz część pracowników. Głównym żądaniem było objęcie uczelni przygotowywaną ustawą o szkolnictwie wyższym. KKK NZZ zdecydowanie poparła postulaty studentów WOSP i zażądała przyjazdu na uczelnię komisji międzyresortowej w celu prowadzenia rozmów³¹. 25 listopada 1981 roku szkoła została otoczona przez oddziały milicji i ZOMO³².

²⁷ Zob. *Jednostki milicji usunęły we śróde strajkujących z budynku byłej WOSP*, „Życie Warszawy”, 3.12.1981.

²⁸ *Konflikt w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej*, „Tygodnik Solidarność”, nr 35, 27.11.1981.

²⁹ *Strajkowaliśmy w WOSP*, oprac. J. Wróblewski, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12, s. 112.

³⁰ R. Dembe, *Bunt podchorążych*, „Tygodnik Solidarność”, nr 36, 4.12.1981.

³¹ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 11, 26.11.1981.

³² *Strajkowaliśmy w WOSP*, op. cit., s. 113.

Następnego dnia (26 listopada 1981) komendant szkoły ppłk Krzysztof Smolarkiewicz wydał studentom rozkaz rozjechania się do domów i zawiesił zajęcia do 30 listopada 1981 roku. W razie niewykonania rozkazu zagroził użyciem sił porządkowych. Termin ultimatum wygasiał 27 listopada 1981 o godzinie 13.00. Prawie wszyscy studenci (97%) pozostali jednak na uczelni, kontynuując strajk. Poprosili oni wielkie zakłady pracy z Warszawy o ochronę³³. Jeszcze 26 listopada 1981 roku na teren uczelni weszli przedstawiciele zakładów pracy z wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” – Sewerynem Jaworskim. 27 listopada na teren szkoły przybyła Komisja Mieszana złożona z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Komendy Głównej Straży Pożarnej. Rozmowy delegacji z Komitetem Strajkowym rozpoczęły się o godzinie 19.00. Strona rządowa w kwestii cywilnego podporządkowania szkoły nie wykazywała najmniejszych skłonności do ustępstw i w rezultacie 28 listopada o godzinie 15.20 rokowania zakończono bez żadnych rezultatów³⁴.

O odbyły się także rozmowy działaczy warszawskiej „Solidarności” z rządem na temat przyszłości szkoły. 28 listopada zostały one jednak zerwane, a minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak wystąpił o rozwiązanie szkoły, co nastąpiło 30 listopada 1981 roku decyzją Rady Ministrów³⁵. W odpowiedzi studenci ogłosili strajk czynny, w czasie którego miały odbywać się zajęcia. Atmosfera w szkole była dobra. Jeszcze 29 listopada 1981 roku, w Dniu Podchorążego, odbył się w niej uroczysty apel i msza święta³⁶. Posługę religijną dla strajkujących pełnił ks. Jerzy Popiełuszko, który codziennie przychodził do podchorążych³⁷. Warto dodać, że studenci WOSP, aby poinformować środowiska akademickie o swoim proteście, rozesłali przedstawicieli do strajkujących uczelni. Z kolei do podchorążych z wyrazami poparcia przybywały osoby cieszące się dużym autorytetem. 1 grudnia 1981 roku odwiedzili ich między innymi profesorowie Andrzej Stelmachowski, Aleksander Gieysztor i Klemens

³³ „Wolne Słowo”, nr 129, 30.11.1981.

³⁴ *Strajkowaliśmy w WOSP*, op. cit., s. 115–116.

³⁵ A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, op. cit., s. 25.

³⁶ „Serwis Informacyjny Komitetu Strajkowego NZS UMK Toruń”, wydany prawdopodobnie 30 listopada 1981 roku.

³⁷ A. Olędzki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Spotkania po latach. Wywiady*, Kraków 2010, s. 157–163 (zapis rozmowy z Sewerynem Jaworskim).

Szaniawski³⁸. Profesorowie ci udali się także w celu negocjacji do ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka. Niczego nie osiągnęli³⁹.

Władze podjęły jednak decyzję o akcji siłowej. Strajkującą szkołę zaczęły otaczać coraz gęstszym kordonem siły bezpieczeństwa – głównie ZOMO i milicja. Do protestujących nie dopuszczano transportów żywności⁴⁰. Atak nastąpił 2 grudnia nad ranem. Helikoptery z oddziałami specjalnymi wylądowały na dachu szkoły. Równocześnie wóz opancerzony wylał bramę, przez którą wtargnęli zomowcy. Studenci nie stawiali oporu. Śpiewali *Pieśń Konfederatów Barskich* i *Mazurka Dąbrowskiego*. Załadowano ich do dwóch autobusów i wywieziono z terenu szkoły. Funkcjonariusze zachowywali się momentami bardzo brutalnie⁴¹.

Podczas interwencji w WOSP zatrzymano przebywających tam działaczy „Solidarności”, na czele z Sewerynem Jaworskim. W czasie akcji odcięto łączność telefoniczną i teleksową Zarządu Regionu Mazowsze, „Tygodnika Solidarność”, KKK NZS i Agencji Solidarność. Sytuacja w kraju stała się dramatyczna. Brutalne użycie siły i bezsilność „Solidarności” podczas akcji w WOSP spowodowały radykalizację postaw związkowców. Jeszcze 2 grudnia Region Mazowsze ogłosił gotowość strajkową. Zagrożono, że jeżeli do następnego dnia do godziny 12.00 Jaworski i inni nie zostaną wypuszczeni, region rozpocznie strajk. Władze ustąpiły i jeszcze 2 grudnia wieczorem Jaworski i inni działacze „Solidarności” zostali zwolnieni z aresztu⁴².

Większość usuniętych z WOSP studentów schroniła się wśród strajkujących w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej. Ich sytuacja była skomplikowana, gdyż władze zaczęły tworzyć nową, zmilitaryzowaną uczelnię pożarniczą – Szkołę Główną Służby Pożarniczej (SGSP). Część studentów zламаła się i zgłosiła swój akces do tej uczelni. W sprawie pozostałych działania podjęły Konferencja Rektorów Szkół Wyższych

³⁸ Z. Juchniewicz, M. Langowski, *Wszystko, czego dowiedzieliśmy się o finale strajku studentów pożarnictwa*, „Nowości”, 3.12.1981.

³⁹ W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, [w:] *NSZZ „Solidarność”*, t. V, op. cit., s. 284.

⁴⁰ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 18, 2.12.1981; „Serwis Informacyjny Komitetu Strajkowego NZS UMK Toruń”, op. cit.

⁴¹ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 19, 2.12.1981; nr 20, 3.12.1981; K. Gottesman, M. Wyrwick, *Gaszenie Pożaru*, „Tygodnik Solidarność”, nr 37, 11.12.1981.

⁴² „Biuletyn Informacyjny [UMK]”, nr 19, 2.12.1981. Jest to faktycznie kolejny numer „Biuletynu Strajkowego”, nazwany tak przez pomyłkę.

(powstała ona, jak pamiętamy, 19 listopada 1981 roku i cieszyła się dużym autorytetem w środowiskach akademickich) oraz KKK NZS i Konferencja Komitetów Strajkowych protestujących szkół wyższych. Podczas wspólnych obrad tych ciał rektorzy przedstawili trzypunktowe oświadczenie. Wyrażali w nim oburzenie z powodu sposobu zlikwidowania strajku w WOSP. Rektorzy stwierdzali też, że wynegocjowali z ministrem Czesławem Kiszczakiem zapewnienie, że studenci tej szkoły nie będą w nadzwyczajnym trybie powoływani do wojska. Ci zaś, którzy zgłosili się do SGSP, nie będą represjonowani za udział w strajku. Rektorzy postanowili też stworzyć dla studentów, którzy nie zgłosili się do SGSP, studia specjalistyczne w zakresie ochrony przeciwpożarowej⁴³.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że akcja w WOSP miała na celu uświadomienie społeczeństwu, że władza gotowa jest do zdecydowanych i brutalnych akcji w obronie swoich interesów. Było to swoiste „psychologiczne” preludium do brutalności, której społeczeństwo zaznało w okresie stanu wojennego.

Jak już podkreśliłem, złożenie w komisji sejmowej projektu ustawy o szkolnictwie wyższym oznaczało w istocie realizację jednego z postulatów strajkujących studentów. Teraz należało pilnować, aby poprawki rządowe nie pozbawiły ustawy jej podstawowych cech, zapewniających autonomię wyższym uczelniom. W nocy z 29 na 30 listopada 1981 roku na Politechnice Warszawskiej odbyła się seria wieców w ośmiu strajkujących budynkach uczelni. Wziął w nich udział wiceprzewodniczący KKK NZS Teodor Klincewicz. Stwierdził on między innymi: „Zasadniczo można uznać, że postulat w sprawie ustawy został zrealizowany. Nie można jednak dopuścić do sytuacji, abyśmy jako zwycięzcy opuszczali mury uczelni z moralnym kacem, ze zwieszonymi głowami z powodu zostawienia sprawy WSI Radom. Tego nie wolno nam uczynić. Skutki takich decyzji okroją by nasze zwycięstwo, zniweczyłyby wysiłek już ok. 90 strajkujących uczelni, zachwiałyby wiarę w wytworzoną solidarność akademicką. Wywalczyliśmy już wiele. Mury uczelni możemy opuścić tylko w poczuciu pełnego zwycięstwa. Sprawy te wszyscy winni rozważyć wg. własnych ocen moralnych”⁴⁴.

⁴³ W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie, 1980–1982*, Toruń 2001, s. 201.

⁴⁴ „Serwis Informacyjny Komitetu Strajkowego NZS UMK Toruń”, op. cit.

Takie stanowisko zajmowali też strajkujący w większości uczelni. Tymczasem rokowania w Radomiu utknęły w martwym punkcie. Mediacja przedstawicieli Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Konferencji Rektorów Szkół Wyższych z wydelegowanymi profesorami – Zbigniewem Osińskim i Władysławem Fiszdonom – nie przynosiła rezultatów. Nie można było uzgodnić kompetencji komisarza (zwanego też pełnomocnikiem) do spraw wyborów na WSI. Uczelniany Komitet Strajkowy uważał, że powinien on kierować uczelnią w czasie wyborów. Zwolennicy Hebdy twierdzili, że pułkownik jest legalnym rektorem i tylko on może przekazać swoją władzę jakiemuś pełnomocnikowi. Domagali się też „odwołania «oszczerstw» rozpowszechnianych przez obie strony”⁴⁵.

Episkopat Polski uważnie śledził sytuację na wyższych uczelniach. 23 listopada 1981 roku prymas Józef Glemp przyjął delegację środowiska akademickiego. Obecni byli rektorzy uczelni warszawskich, między innymi prof. Henryk Samsonowicz, prof. Andrzej Łapicki i prof. Władysław Findeisen, Prezydium KKK NZS oraz przedstawiciele Komitetów Strajkowych. Podczas spotkania „Jarosław Guzy poinformował ks. prymasa o całym złożonym bloku spraw, które doprowadziły do tak dramatycznej sytuacji i podkreślił aspekt moralny studenckiego protestu. Ks. Prymas stwierdził, że te argumenty go przekonują. Następnie głos zabrali przedstawiciele strajkujących mówiąc o radykalnych nastrojach wśród strajkujących studentów, którzy zdecydowani są walczyć do skutku. Wyniki wstępnych badań socjologicznych, jak stwierdził Z. Rykowski z UW, wskazują, że tak zwane «doły» są bardziej radykalne od «góry».

Rektorzy Findeisen i Samsonowicz (szczególnie ten pierwszy) podkreślili w swoich wystąpieniach ujemne skutki strajków studenckich, prof. Findeisen sugerował, iż pozytywny skutek miałby apel ks. Prymasa do studentów o zakończenie akcji protestacyjnej. Jednakże w czasie tego spotkania, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt osób ks. Prymas z takim apelem nie wystąpił. Ks. Prymas zwrócił się o przekazanie KKK NZS prośby o działanie spokojne i rozważne”⁴⁶.

Prymas Józef Glemp także w czasie kazania w katedrze wrocławskiej 28 listopada 1981 roku wyraził zrozumienie dla przyczyn protestu

⁴⁵ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 20, 3.12.1981.

⁴⁶ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 9, 24.11.1981.

akademickiego i jego formy. Ponadto wszedł do katedry ze znaczkiem NZS⁴⁷. 1 grudnia 1981 roku odbyło się we Wrocławiu spotkanie prymasa Polski z przedstawicielami wrocławskich uczelni. Omówiono sytuację na uczelniach i skutki akcji protestacyjnych. Następnie przedstawiciele wrocławskich szkół wyższych zwrócili się do prymasa z prośbą o mediacje w rozmowach z rządem. Propozycja została przyjęta. Później podczas spotkania z arcybiskupem wrocławskim Henrykiem Gulbinowiczem (który w episkopacie odpowiadał za kontakty z młodzieżą) podpisano wstępne porozumienie o stałych kontaktach NZS z episkopatem. Arcybiskup Gulbinowicz zobowiązał się też, że osobiście zajmie się sprawą załatwienia u władz zezwolenia na wydawanie tygodnika NZS⁴⁸.

Do bezpośredniej mediacji Kościoła polskiego w tym konflikcie wprawdzie nie doszło, ale prymas Józef Glemp odegrał ogromną rolę w doprowadzeniu do zakończenia strajków.

5 grudnia 1981 roku rozpoczęły się w Warszawie obrady Konferencji Rektorów Szkół Wyższych. Wydała ona w tym dniu specjalny apel do KKK NZS:

„Konferencja Rektorów Szkół Wyższych uczelni polskich zwraca się do was z apelem o zajęcie stanowiska umożliwiającego rozpoczęcie zajęć akademickich z dniem 8.12. Uznając słuszność przyczyn waszego protestu leżących w sferze moralnych pryncypiów czujemy się w pełni odpowiedzialni za rozwiązanie spraw o które walczyacie. Stoimy na stanowisku, że wasze prawo do strajku nie może podlegać dyskusji. Z pełną odpowiedzialnością jednak stwierdzamy, że strajki nie powinny hamować procesu dydaktycznego i że musimy wspólnie umożliwić działalność intelektualną i zawodową, od którego zależeć będą dalsze losy naszego kraju. Jednocześnie musimy zwrócić uwagę, że strajk wskutek swej długotrwałości i praktycznie nie zmieniającej się formie utracił swą siłę oddziaływania – a co gorsza przestał być potencjalną bronią, którą można uruchomić w przypadku zagrożenia demokracji lub samorządności akademickiej. Jesteśmy odpowiedzialni za całą młodzież akademicką, która znaleźć winna inne formy działania zmierzające do realizacji swych słusznych postulatów.

⁴⁷ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 15, 29.11.1981, godz. 15. Dwa biuletyny strajkowe mają przez pomyłkę identyczną numerację – 15. Odróżniamy je w przypisach, podając dzień wydania.

⁴⁸ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 20, 3.12.1981.

Ze swej strony zobowiązujemy się do nadzorowania negocjacji w Radomiu, do działań o właściwy kształt ustawy o szkołach wyższych i do wszelkich działań zmierzających do utrwalenia samorządności akademickiej. Konferencja rektorów wyraża podziękowanie uczestnikom strajku studenckiego za godną i pełną powagi postawę, jesteśmy pewni, że doświadczenie tych trudnych dni przyczyni się do dalszego zintegrowania środowiska akademickiego.

Podpisali z upoważnienia konferencji rektorów:

prof. Radomska, prof. Samsonowicz, prof. Łapicki, prof. Findeisen”.

Następnego dnia (6 grudnia) rozpoczęły się wspólne obrady Konferencji Rektorów Wyższych Uczelni, KKK NZS i Konferencji Komitetów Strajkowych. Najpierw omówiono i załatwiono na nich sprawę dalszego losu studentów WOSP. Potem zajęto się problemem radomskim. W trakcie dyskusji większa część Uczelnianych Komitetów Strajkowych i członków KKK NZS opowiedziało się za kontynuowaniem strajku, argumentując to brakiem rozstrzygnięcia w sprawie WSI⁴⁹. Później jednak w dyskusji pojawiły się nowe elementy. Zacytuję fragment sprawozdania z obrad, wydrukowany w toruńskim „Biuletynie Strajkowym”:

„Duży aplauz zdobyły sobie wypowiedzi rektora UW profesora Samsonowicza, który stwierdził m.in., że WSI jest miejscem, w którym siły spoza środowiska akademickiego urządziły sobie poligon doświadczalny a także, że rozmowa ze środowiskiem radomskim sprawia wrażenie kontaktu z ciężko poparzonym człowiekiem. [...].

W trakcie dyskusji nad środkami gwarantującymi jak najszybsze uchwalenie przez sejm ustawy o szkolnictwie wyższym zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, rektorzy zobowiązali się do przeprowadzenia referendum nad poprawkami, jeżeli takie wynikną w trakcie prac sejmowych.

W wyniku dyskusji Konferencja Rektorów wydała oświadczenie w sprawie WSI Radom, które zostało przyjęte z powszechnym aplauzem. Komentarz rektora Samsonowicza do pkt. 2 i 3 oświadczenia, w którym jako reakcję środowiska zapowiedział uchwalenie niezależności pro-

⁴⁹ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 25, 7.12.1981.

gramowej uczelni wywołało taki entuzjazm, iż już tylko nieliczne głosy optowały za kontynuacją strajku⁵⁰.

Dyskusja trwała jednak jeszcze dość długo. W końcu przeprowadzono głosowanie nad kwestią przerwania strajku. Za opowiedziało się 45 delegatów, przeciwko – 6, a 10 się wstrzymało⁵¹.

Sformułowane przez rektorów oświadczenie brzmiało następująco:

1. „Konferencja Rektorów Uczelni Polskich postanawia przejąć prowadzenie dalszych działań mediacyjnych zmierzających do przeprowadzenia demokratycznych wyborów akademickich w WSI Radom.

2. W przypadku nie uzyskania takiego rozwiązania do dn. 20 XII br. Konferencja Rektorów podejmie działania zmierzające do zapewnienia studentom WSI nauki w innych uczelniach polskich i ewentualnego stworzenia miejsc pracy dla pracowników WSI.

3. Konferencja Rektorów stwierdza, że w przypadku nie rozwiązania konfliktu w Radomiu w tym terminie, podejmie działania jako organ koordynujący działalność protestacyjną polskiej społeczności akademickiej.

4. Rektorzy podejmą ponadto kroki w celu jak najszybszego wprowadzenia w życie postanowień projektu nowej ustawy o szkołach wyższych, a w szczególności wyborów do Rady Głównej, która z mocy ustawy rozstrzyga konflikty w uczelniach wyższych.

5. Do czasu powołania Rady Głównej rektorzy zgłoszą senatom swoich uczelni projekt upoważnienia konferencji do podejmowania decyzji rozstrzygających konflikty w imieniu całej społeczności akademickiej⁵².

Przyjmując odpowiedzialność za załatwienie sprawy radomskiej i zapewniając przyjęcie na studia i do pracy protestujących studentów i pracowników WSI w razie nierozwiązania konfliktu, rektorzy dawali ośrodkom akademickim szansę zakończenia przedłużającego się strajku. Była to jedynie szansa, gdyż każdy ośrodek akademicki miał prawo sam decydować o sposobie dalszego postępowania.

Po całonocnych obradach, 7 grudnia 1981 roku nad ranem, KKK i Konferencja Komitetów Strajkowych wydały uchwałę:

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 24, 6.12.1981.

„Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS i Ogólnopolska Konferencja Komitetów Strajkowych zapoznała się ze stanowiskiem Konferencji Rektorów Uczelni Polskich wypracowanym na wspólnym posiedzeniu w Politechnice Warszawskiej w dniu 6 XII 1981.

Uznajemy jego bezprecedensową rangę akcentującą jedność i zdecydowanie społeczności akademickiej w dążeniu do samostanowienia i odpowiedzialności za własne problemy bez ingerencji zewnętrznej.

Za niezaprzeczalne osiągnięcie obecnej akcji strajkowej uważamy spowodowanie wpłynięcia do Sejmu PRL projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, czego od roku domagała się społeczność akademicka.

W związku z powyższym wzywamy do uznania autorytetu i gwarancji Konferencji Rektorów i apelujemy o zawieszenie strajku okupacyjnego od 8 XII br. oraz podjęcia zajęć dydaktycznych przy utrzymaniu gotowości strajkowej do czasu pozytywnego rozstrzygnięcia konfliktu w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu. Wzywamy jednocześnie do rozważenia możliwości kontynuowania protestu w formie uznanej za skuteczną przez dane środowisko akademickie.

Zgodnie z decyzją podjętą przez Konferencję UKS-ów w Warszawie apelujemy jednocześnie do uczelni warszawskich o podjęcie takiej akcji, która zapewni bezpieczeństwo studentom Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej przebywającym w Politechnice Warszawskiej aż do ostatecznego satysfakcjonującego nas załatwienia ich sprawy”⁵³.

7 grudnia 1981 roku apel w sprawie zakończenia strajku wystosowało także Prezydium KKK. Ten rozsądny i wyważony dokument wskazywał, że zakończenie strajku wcale nie oznacza przegranej. Warto go przytoczyć w całości:

„Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej apeluje do strajkujących studentów o przyjęcie uchwały Ogólnopolskiej Konferencji Komitetów Strajkowych i Krajowej Komisji Koordynacyjnej z dnia 6 XII 1981 r. o zawieszenie strajków okupacyjnych i przejście na inne formy protestu, które umożliwią normalne odbywanie się zajęć. Uważamy, że w obecnej sytuacji za wszelką cenę należy zachować jedność w naszych działaniach. Tylko wspólne, natychmiastowe zawieszenie strajków okupacyjnych gwarantuje

⁵³ Ibidem.

nam utrzymanie siły, jaką posiadamy jako środowisko. Nie można doprowadzić do sytuacji, w której przeciągające się strajki kończyłyby się kolejno na poszczególnych słabych uczelniach. Tego właśnie oczekuje od nas władza. Takie załamanie się strajków byłoby równoznaczne z ostateczną porażką naszego środowiska, a w szczególności NZS. Strajk nasz nie kończy się pełnym zwycięstwem. Pierwszy postulat strajkowy, wpłynięcie ustawy o szkolnictwie wyższym do sejmu, został spełniony. Co do drugiego postulatu – załatwienia sprawy Radomia, uzyskaliśmy gwarancje Konferencji Rektorów, ciała cieszącego się najwyższym w naszym środowisku autorytetem, że będzie ona załatwiona zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Strajkiem naszym osiągnęliśmy jednak więcej niż oczekiwaliśmy. Oświadczenie Konferencji Rektorów w sprawie WSI Radom daje szansę nie tylko rozwiązania konfliktu w tej szkole, ale także stwarza możliwość dalszego rozwoju samorządności i demokratyzacji w życiu środowisk akademickich. Od dnia zadeklarowania przez rektorów jedności celów i działań z Komitetami Strajkowymi, strajk studencki byłby skierowany przeciwko nam samym. Dodatkowym faktem, który należy wziąć pod uwagę jest apel Księdza Prymasa, który skierował on dla nas w trakcie spotkania 7 XII. Ksiądz Prymas stwierdził, że niejednolitość w działaniu oraz nie podporządkowanie się części środowiska wspólnie podjętym decyzjom może spowodować pełną porażkę. Ksiądz Prymas podkreślił rolę jedności w działaniu oraz zwrócił uwagę na humanistyczne oraz polityczne aspekty obecnej sytuacji społecznej. Zapowiedział jednocześnie wydanie pisemnego apelu do studentów w dniu 8.12. oraz potwierdził swój udział w zlocie studentów na Jasnej Górze w dniu 13.12. Poprzez nasze strajki wykazaliśmy w sposób oczywisty, iż w zaistniałych konfliktach nie ma z kim negocjować. Władza przestała być władzą. W tych warunkach kontynuowanie strajku okupacyjnego jest kierowaniem broni w próżnię. Już dziś wykazaliśmy sobie, a także całemu społeczeństwu, że swoje sprawy należy wziąć w swoje ręce. Dlatego wspólnie z autentyczną reprezentacją środowiska akademickiego, konferencją szkół wyższych, podejmiemy trud tworzenia nowego kształtu naszych uczelni. Gotowi użyć do tego celu protestu całego środowiska, protestu, który nazwaliśmy akademickim. Nie powinien zapanować wśród nas nastrój demobilizacji i zniechęcenia. Nie osiągniemy nic ponad to, co zostało przedstawione

wcześniej i powiedzmy sobie wprost, że jest to mało w stosunku do wzbudzonych oczekiwań. Ale nie zachowujemy się tak, jakby poza naszymi postulatami, naszą akcją nic nie istniało. Władza pisze w naszym kraju scenariusz konfrontacji, której znaczącym elementem jest zdławienie strajku naszych kolegów, podchorążych WOSP. Nawet gdybyśmy w pełni zrealizowali nasze strajkowe postulaty, nic nie zdoła wyeliminować gorzkiego smaku porażki. W sprawie WOSP uzyskaliśmy oświadczenie rektorów, które w obecnej chwili jest gwarancją tego, iż podchorążowie pozostaną wewnątrz naszego środowiska. Jest to niezbędne minimum, które moglibyśmy teraz uzyskać dla nich. Nasz strajk powinien być początkiem tego, co studencka społeczność wnosi do walki całego narodu o jego suwerenność i jego prawa. Społeczeństwo nie ścierpi długo tej próby wielkiego oszustwa będącego planem władzy od sierpnia 1980 r. Świadczą o tym najlepiej popierający nas robotnicy z wielkich i małych zakładów pracy, chłopci dowożący żywność na nasze strajki prowadzący równoległe walkę o swoje prawa. Powinniśmy się przygotować do takiej chwili a nie biernie i infantylnie poddawać się nastrojom zniechęcenia. Apelujemy do strajkujących studentów o wyjście ze strajku okupacyjnego w świadomości tego, co zrobiliśmy, a przede wszystkim w świadomości tego, co mamy w naszym kraju do zrobienia”⁵⁴.

Tekst ten jest także najbardziej przenikliwą oceną przemian polskiego środowiska akademickiego, jakie nastąpiły w czasie strajków studenckich. Autorytet ministra szkolnictwa wyższego, nauki i techniki upadł całkowicie. Jedynym ciałem, które było w stanie rozwiązywać konflikty, stała się Konferencja Rektorów Szkół Wyższych. W jej skład wchodziły osoby wybrane w demokratycznych wyborach. Konferencja była w stanie podejmować decyzje, które w istocie świadczyły o powolnym przejmowaniu całości spraw szkolnictwa wyższego z rąk rządu, który nie miał ani autorytetu, ani mandatu demokratycznego. Zapewnienie możliwości studiowania podchorążym wyrzuconym z WSOP lub obietnica zapewnienia warunków do skończenia studiów studentom WSI (a pracownikom radomskiej szkoły zatrudnieni na innych uczelniach), w przypadku niezłatwienia sprawy Hebdy, świadczyły o ogromnej odwadze Konferencji

⁵⁴ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 26, 8.12.1981.

Rektorów Szkół Wyższych. Decyzje te były bowiem swoistym wyzwaniem rzuconym totalitarnej władzy. Świadczyły o przejmowaniu władzy przez społeczeństwo, zgodnie z ideami „Solidarności”. Dlatego wezwanie do przerwania strajku naprawdę nie oznaczało porażki. Zjednoczenie środowisk akademickich dzięki autorytetowi Konferencji Rektorów nie było przecież porażką. Było to wielkie osiągnięcie. Żeby było pełne, należało doprowadzić do zakończenia strajku na wszystkich uczelniach. Nie było to jednak łatwe.

Pomógł w tym autorytet prymasa. Zgodnie z obietnicą, którą złożył Prezydium KKK 8 grudnia 1981 roku, arcybiskup Józef Glemp wystosował specjalny apel do studentów:

„Z wielką ulgą przyjąłem wiadomość, że prezydium waszego Związku wraz z przedstawicielami uczelni podjęło uchwałę o zakończeniu strajków okupacyjnych we wszystkich uczelniach w Polsce. Strajk kończy się 8 grudnia, w którym to dniu Kościół Katolicki czci w sposób szczególnie Maryję Niepokalaną. Winszuję wam tej decyzji, której kraj wyczekiwał z utęsknieniem, a która świadczy o dojrzałej ocenie osiągniętych rezultatów.

Nikt rozumny nie może zakwestionować osiągnięć, jakie uzyskaliście waszą postawą. Osiągnięcia wasze, widziane w perspektywie historycznej, społecznej i moralnej są ogromne. Zaprotestowaliście przeciwko naruszeniu sprawiedliwości, opowiedzieliście się za wolnością nauki i badań, zyskaliście dojrzałość jednocząc się zdyscyplinowani w trudach strajkowych. Zaimponowaliście dojrzałością i karnością.

Nie możecie tych wartości zaprzepaścić: tylko jednolicie przyjęta przez niektóre uczelnie decyzja o zaprzestaniu strajku jest dopełnieniem zwyczajstwa. Kontynuowanie strajku przez niektóre uczelnie byłoby skazaniem działania na wygaśnięcie i porażkę. Patrząc z troską na całą Ojczyznę, widzę osiągnięcia studenckie w kontekście całości spraw i dlatego gorąco was proszę i wzywam, abyście wszyscy solidarnie podjęli naukę. Sprawy nie załatwione do końca będą załatwiane sukcesywnie – «nie od razu Kraków zbudowano».

Resztę dopowiemy sobie na Jasnej Górze, gdzie – jak wiem – gromadzicie się 12 i 13 grudnia. Pragnę gorąco spotkać się z wami podczas Mszy św.

przed wizerunkiem Matki Bożej w niedzielę 13 grudnia o godzinie 9-tej. Gorąco was w Chrystusie i Maryi pozdrawiam.

Prymas Polski”⁵⁵.

Prymas zapraszał studentów na Jasną Górę – 12 i 13 grudnia 1981 roku. Dziś wiemy, że w nocy z 12 na 13 grudnia wprowadzono stan wojenny. Czy prymas, do którego niewątpliwie docierały odpowiednie przecieki, chciał uchronić studentów przed represjami? Zapewne tak. Jego apel miał duży wpływ na wydarzenia, które nastąpiły później na wyższych uczelniach.

Decyzje podjęte przez rektorów, apele KKK i jej Prezydium oraz apel prymasa Polski spowodowały, że strajki zaczęły stopniowo wygasać. Jeszcze 8 grudnia 1981 roku strajk zawiesiły między innymi: Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, kilka wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademia Medyczna w Łodzi, Uniwersytet Łódzki, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze, Wyższa Szkoła Inżynierska w Koszalinie. Tego dnia strajk zawiesił też Uniwersytet Warszawski. Politechnika Warszawska zdecydowała o zawieszeniu strajku od 9 grudnia, z wyjątkiem gmachu głównego. Tego samego dnia przestał strajkować Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zawiesiła też strajki część uczelni Warszawy, Krakowa, Gdańska (w tym Politechnika) i Lublina⁵⁶. Niektóre szkoły wyższe nadal jednak strajkowały, między innymi uczelnie Poznania (w tym Uniwersytet Adama Mickiewicza), Uniwersytet Gdański, niektóre szkoły Krakowa, Rzeszowa, Olsztyna i Białegostoku⁵⁷. Większość z nich w następnych dniach zawiesiła jednak protest.

Na wygasanie strajków miał także wpływ apel wystosowany przez Uczelniany Komitet Strajkowy WSI w Radomiu:

„Uczelniany Komitet Strajkowy w WSI w Radomiu serdecznie dziękuje wszystkim tym, którzy jednoznacznie poparli nasz protest w obronie samorządności, praworządności i tolerancji w życiu wyższych uczelni.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ „Życie Warszawy”, 9.12.1981; „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 25, 7.12.1981; A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, op. cit., s. 28.

⁵⁷ „Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 25, 7.12.1981; A. Anusz, op. cit., s. 28; K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980–1981*, Białystok 1999, s. 74–76.

Nasz wspólny protest pokazał dobitnie całemu narodowi wolę tworzenia samorządnej, demokratycznej społeczności akademickiej. Solidarnościowe akcje protestacyjne, które obejmują prawie wszystkie uczelnie, wspierają nas moralnie i dają świadectwo jedności całego środowiska akademickiego. Nasz wspólny protest nie doprowadził jednak do podjęcia przez władze działań zmierzających do likwidacji przyczyn napięć. Władze nie podjęły dotąd żadnych działań zmierzających do rozwiązania zaistniałego konfliktu. Jest to jeszcze jeden przykład braku realizacji często deklarowanej linii porozumienia społecznego. Nie można wykluczyć, że postawa władz ma na celu spowodowanie nieodwracalnych strat w procesie studiów oraz osłabienie demokratycznych, wybranych władz na naszych uczelniach. Wobec powyższego, mając pełną świadomość waszego poparcia apelujemy o zastąpienie strajków okupacyjnych inną formą protestu. Pewni waszego poparcia będziemy kontynuować strajk okupacyjny aż do osiągnięcia takich rozwiązań, które zapewnią demokratyczne i samorządne działanie na naszej uczelni⁵⁸.

Na 9 grudnia 1981 roku zapowiedziano obrady Konferencji Rektorów w Poznaniu. W związku z tym Uczelniany Komitet Strajkowy Uniwersytetu Adama Mickiewicza zaproponował, aby równoległe z obradami Konferencji zebrały się w Poznaniu także Uczelniane Komitety Strajkowe. Głównym celem ich obrad miało być wysunięcie nowego warunku zakończenia strajków. „Uważamy – pisali studenci z Uniwersytetu Adama Mickiewicza – że zasadniczym warunkiem normalizacji życia akademickiego jest do czasu wprowadzenia ustawy o szkolnictwie wyższym uznanie przez ministra szkolnictwa wyższego Konferencji Rektorów Polskich za najważniejszy organ samorządu akademickiego”. Oprócz Konferencji Uczelnianych Komitetów Strajkowych w Poznaniu doszło także do spotkania KKK NZS. Na wspólnym zebraniu z Komitetami Strajkowymi postanowiono nie poruszać na razie kwestii propozycji studentów Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zaaapelowano natomiast o zakończenie strajku, zwłaszcza w związku z apelem prymasa. KKK, Komitety Strajkowe i Konferencja Rektorów uzgodniły też projekt zała-

⁵⁸ Apel był skierowany do Uczelnianych Komitetów Strajkowych i podpisany w imieniu Uczelnianego Komitetu Strajkowego WSI Radom przez Witolda Zamkowskiego („Biuletyn Strajkowy [UMK]”, nr 27, 9.12.1981).

twienia sprawy radomskiej. Postanowiono zwrócić się do społeczności akademickiej WSI z propozycją przeprowadzenia referendum na temat sposobu wyboru władz uczelni⁵⁹.

Na poznańskiej naradzie Konferencja Rektorów Szkół Wyższych, działająca już od 19 listopada 1981 roku, formalnie się ukonstytuowała. Wybrano jej dwudziestoosobowe Prezydium i przewodniczącego w osobie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Józefa Gierowskiego⁶⁰.

Jak już nadmieniałem, sprawa radomska ciągle była niezłatwiona. Nie było też pewności co do tego, że sejm (który w PRL był ciałem marionetkowym) uchwali ustawę o szkolnictwie wyższym w wersji ustalonej przez komisję Resicha. Pomimo to strajki na uczelniach doprowadziły do zwycięstwa w jednej sprawie. Podczas ich trwania powstał samorządny organ szkolnictwa wyższego – Konferencja Rektorów Szkół Wyższych. To ona podejmowała w listopadzie i grudniu najważniejsze decyzje rozładujące napięcia na uczelniach. Wszystkim wydawało się, że stanie się ona trwałym elementem polskiego życia akademickiego. O stanie wojennym (częściej używano słowa „wyjątkowy”) wprawdzie mówiło się wiele, ale nikt w głębi serca nie wierzył, że do niego dojdzie.

Na niektórych uczelniach, między innymi w Gdańsku, studenci strajkowali jednak jeszcze w pierwszych dniach stanu wojennego, który wprowadzono w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku.

Warto w tym miejscu nadmienić, że władze stanu wojennego prawie natychmiast rozwiązały Konferencję Rektorów Szkół Wyższych. 16 grudnia 1981 roku Polska Agencja Prasowa podała następujący komunikat:

„Decyzją Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, w dążeniu do normalizacji sytuacji w kraju, w tym i w szkolnictwie wyższym, z dniem 15 grudnia zostaje rozwiązana Konferencja Rektorów pretendująca do przejęcia niektórych prerogatyw państwa. Rada wyraża przekonanie, że w miarę stabilizacji sytuacji w kraju interesy szkół wyższych należy zabezpieczyć instytucje przewidziane w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym”⁶¹.

⁵⁹ A. Anusz, op. cit., s. 28.

⁶⁰ „Nowości”, 11.12.1981.

⁶¹ „Gazeta Olsztyńska”, 16.12.1981.

Od momentu wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się ataki prasowe na NZS w jedyńskich ukazujących się dziennikach ogólnopolskich – „Trybunie Ludu” i „Żołnierzu Wolności”, a także w partyjnej prasie lokalnej. Sięgały one do najprymitywniejszych chwytów propagandy PRL. Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów zarzucano ekstremizm polityczny, przygotowania do walki zbrojnej, przyjmowanie pieniędzy z zagranicznych ośrodków, a nawet utrzymywanie kontaktów z rewizjonistami niemieckimi, maoistami i trockistami z Senegalu⁶². Podobną akcją propagandową prowadzono w radiu i telewizji⁶³. Odpowiednie materiały przygotowywał Wydział Informacji KC PZPR. Wszystko to zmierzało do urobienia gruntu pod decyzję o rozwiązaniu Zrzeszenia, którą formalnie podjęło Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 5 stycznia 1982 roku. W komunikacie ministerstwa zarzucano NZS między innymi systematyczne naruszanie Konstytucji PRL, szkalowanie socjalistycznego państwa, powielanie wydawnictw antysocjalistycznych i antysowieckich⁶⁴.

⁶² Omówienie niektórych tekstów propagandowych w: A. Anusz, *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, op. cit., s. 37. Ogromny, napastliwy artykuł pod tytułem *NZS: słowa i czyny*, pióra Zbigniewa Zemanowicza, ukazał się w „Gazecie Olsztyńskiej” już po rozwiązaniu Zrzeszenia („Gazeta Olsztyńska”, 15–17.01.1982).

⁶³ Zob. np. komentarz telewizyjny przedrukowany w „Gazecie Pomorskiej” (nr 1, 2–3.01.1982), zatytułowany *Prawdziwe oblicze NZS*.

⁶⁴ Warto przytoczyć treść komunikatu ministerstwa:

„Działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów została zawieszona w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. Jednakże wbrew oczywistym wymogom prawa, już podczas tego stanu, nie zaniechane poczynania Zrzeszenia godziły i nadal godzą w spokój społeczny. Organizowano strajk w niektórych uczelniach. Wielu działaczy NZS aktywnie uczestniczyło również w strajkach w szeregu zakładów pracy. Publikowane i wydawane są w dalszym ciągu podburzające odezwy i oświadczenia. Sporządza się i kolportuje ulotki z fałszywymi informacjami. Zapowiadano i przystąpiono do nielegalnego organizowania dalszych działań pozostających w sprzeczności z prawem. Wszystko to stanowi jaskrawe naruszenie Dekretu o stanie wojennym. Genezą tego postępowania był całokształt dotychczasowej działalności NZS zarejestrowanego przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jako organizacja studencka w dniu 17 lutego 1981 r. W swym statucie Zrzeszenie określiło się jako organizacja reprezentująca interesy – i rozwiązująca problemy socjalne studentów. O takim charakterze NZS świadczyły sformułowania statutu określające, że Zrzeszenie opierać się będzie w swej działalności na konstytucji PRL, będzie apolityczną organizacją uznającą za główne cele ochronę interesów materialnych, społecznych i kulturalnych studentów oraz ich rodzin, rozwój samorządności i autonomii szkół wyższych. Przywódcy NZS od chwili jego powstania wbrew interesom większości członków organizacji, łamali zawarte w statucie zasady oraz dobrowolnie przyjęte przez siebie zobowiązania. NZS systematycznie naruszało Konstytucję PRL i inne przepisy prawne przez:

- prowadzenie działalności wymierzonej w zasady ustrojowe naszego kraju, jego sojusze, szkalujące władze socjalistycznego państwa,
- nawiązywanie kontaktów zagranicznych z wrogami Polski Ludowej, ośrodkami i organizacjami, także w dążeniu do utworzenia nowej antysocjalistycznej studenckiej organizacji międzynarodowej, a zarazem rozbitcia Międzynarodowego Związku Studentów,
- drukowanie, powielanie, kolportowanie nielegalnych wydawnictw, broszur i czasopism o treści antysocjalistycznej i antyradzieckiej.

Dla Niezależnego Zrzeszenia Studentów otwierała się nowa karta historii – okres działalności konspiracyjnej.

Strajki listopadowo-grudniowe to największa akcja protestacyjna studentów w historii PRL. Wbrew pozorom nie zakończyły się one porażką. W ich wyniku powstało ciało, które faktycznie przejęło ogromne kompetencje z rąk totalitarnej władzy – Konferencja Rektorów Szkół Wyższych. Nikt nie mógł przewidzieć, że stan wojenny położy kres wszelkim nadziejom na przywrócenie uczelniom autonomii. Należy też pamiętać, że dla wielu uczestników owych strajków były one znaczącą szkołą aktywności politycznej, która procentowała zarówno w latach pracy konspiracyjnej w latach osiemdziesiątych, jak również w legalnej działalności politycznej, począwszy od 1989 roku.

– podważanie zasadności szkolenia wojskowego studentów i wzywanie do bojkotowania zajęć w studiach wojskowych. Zrzeszenie rozwinęło współdziałanie z nielegalnymi organizacjami w tym szczególnie z KPN, udostępniając swoje forum do spotkań i propagandy ideologii tych organizacji, organizując demonstracje uliczne w szeregu miastach. Przywódcy Zrzeszenia dążyli do naruszania spokoju i normalnej pracy uczelni, tworząc i podsycając napięcia, organizując nieuzasadnione, forsowane przez mniejszość strajki, wywierając niedopuszczalne naciski, godząc tym samym w podstawowe prawa i interesy całej społeczności akademickiej, w tym również członków swojej organizacji. Nie odniosły skutku wielokrotne napomnienia Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Niebezpiecznej eskalacji postaw i poczynań godzących w dyscyplinę procesu demokratycznego, spokój społeczny i konstruktywne zasady ustrojowe nie zahamowało nawet wprowadzenie stanu wojennego. Działalność NZS naruszająca dekret o stanie wojennym spowodowała wreszcie decyzję rozwiązaniu organizacji.

Kierownictwo Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki wyraża przekonanie, że członkowie byłego NZS właściwie ocenią liderów i ekstremistów tej organizacji, którzy nadużyli ich zaufania, realizując swe polityczne cele. Podejmując spokojne studia i respektując prawo mogą być pewni zachowania swego studenckiego statusu. Będą mogli, jak inni studenci, zdobywać wiedzę i uczestniczyć w życiu społecznym środowiska akademickiego”. „Trybuna Ludu”, nr 4, 6.01.1982.

Indeks osób

- Abraham Roman 48–49, 70
Abramowski Edward 115, 151
Adamiak Franciszek 421
Adamkiewicz Marek 361
Adamski Wiesław 264
Allner Walter 252
Amsterdamski Stefan 43
Anders Władysław 268
Andrzejewski Jerzy 21, 30, 32, 34, 42, 205, 207, 337, 350, 353, 399, 514, 535
Andrzejewski Witold, ks. 110–111, 240
Arendt Hannah 159, 161
Arendt Marian 318
Arkuszewski Wojciech 209
Armitage Jack 276
Aron Raymond 161
- B**
Babiński Jerzy 425
Babiuch Edward 14, 26, 518
Bacajewski Lech 436
Bachmański Krzysztof 558
Bäcker Roman 306
Baczko Bronisław 220
Badowski Kazimierz 270
Badylan Walenty 344
Bafia Jerzy 554
Bal Walenty, ks. 408
Balcerowicz Leszek 171, 510
Balińska Alicja 374
- Bałazy Krzysztof 421
Bańka Aldona 421
Baran Józef 195, 404
Baran Stanisław 404
Baranowski Bogdan Bogusław 414, 416, 421, 425
Baranowski Tadeusz 490, 499
Barańczak Stanisław 35, 207, 221, 300, 399, 534–535
Barański Adam 425, 428
Barański Marek 48
Barański Marian 90, 101, 103, 114
Barański Władysław 61
Barcikowski Kazimierz 365
Barczyk Kazimierz 556
Bardecki Andrzej, ks. 356
Barré François 247–249, 251–252
Bartoszcze Roman 502
Bartoszewski Władysław 43, 81, 351, 527, 530
Bartyzel Jacek 96, 98–99, 103, 107–110, 112, 114–115, 232, 235, 240
Bartyzel Małgorzata 110, 112
Bartyzel Władysław 96
Batko Liliana 42, 527
Bator Małgorzata 126
Bauman Zygmunt 220
Baumeister Hans 252
Bąk Henryk 385
Benda Václav 44, 153
Bender Ryszard 341

Berling Zygmunt 493
Berlinguer Enrico 34
Bidziński Zygmunt 558
Bielecki Czesław 538
Bielecki Tadeusz 107
Bieliński Konrad 35–36, 41, 45, 221
Bieńko Józef 440
Bieńkowska Ewa 519
Bieńkowski Andrzej 519
Bieńkowski Władysław 12, 23, 300,
513–530
Bierezin Jacek 42, 103
Bierut Bolesław 12, 15–16
Biszytyga Jan 284
Blumsztajn Seweryn 36, 39, 220,
352
Błaszkiwicz Tadeusz 393
Bobiński Krzysztof 284
Bocheński Jacek 32, 42
Bodin Jean 204
Bogacz Marian 56, 58
Bogucka Maria 189
Boguta Grzegorz 41
Boguta Zbigniew 35
Borczak Eugeniusz 436
Borkowicz Leonard 293
Borowska Maria 286–288, 290, 293,
295, 297, 299–300, 303
Borowy Zygmunt 421–422, 429
Borusewicz Bogdan 35–36, 41, 43,
45, 93, 95, 145, 146, 193, 241–242,
244, 399, 535–536
Boruta-Spiechowicz Mieczysław
52, 94, 399, 536
Bradel Zdzisław 89, 93, 96
Brandys Kazimierz 32, 42, 81, 194,
352, 514, 518, 524, 530
Brandys Marian 30, 352, 360, 524
Bratkowski Stefan 315, 317, 319
Braun Jerzy 99, 108, 113
Breźniew Leonid 18, 31, 141, 149,
202, 212, 216, 237, 272, 274, 338,
475, 478, 482
Bruczko Piotr 423–424
Brus Włodzimierz 220, 520
Bruski Zbigniew 342
Brykczyński Jerzy 63, 66
Bryll Ernest 259
Brzeziński Zbigniew 161
Brzostek Tadeusz 75
Brzydło Janusz 400
Budrewicz Leszek 343
Bujak Zbigniew 380
Bułganin Nikołaj 267–268
Burda Adam 341
Burdziak Teresa 408
Burek Tomasz 43
Burke Edmund 98, 112
Bush George 507, 509
Busma Stanisław 419
Butenko Bohdan 490
Bzdyl Krzysztof 72–73
Callaghan James 276–277, 279–281
Cameron David 273
Carlsson Torbjörn 303
Carter Jimmy 47, 55, 281–282
Castro Fidel 496
Ceașescu Nicolae 277
Cecuda Dariusz 451

- Celiński Andrzej 36, 43, 526
Cenckiewicz Sławomir 168, 241
Chełmiński Bronisław 417, 426
Chirac Jacques 249
Chlebicki Tadeusz 517
Chmielewski Henryk Jerzy 489–
–490, 496, 498, 509
Chmielewski Tadeusz 441, 445, 504
Chodakowski 425
Chodzicki Kazimierz 413, 430
Chojecki Mirosław 30, 35–36, 39,
41, 45, 399, 465, 535, 538
Chojnowski Marian 414, 418, 420,
422–426, 429
Chometowski Józef 161
Chomęcki Jan 531
Chorąży Czesław 421
Christa Janusz 489–490
Chruszczow Nikita 16–17, 267–268
Chruszczyński Piotr 417, 421
Chrzanowski Michał 444
Chrzanowski Wiesław 107, 109,
119
Chwalewski Marek 225
Chyliński Eugeniusz, ks. 429
Ciechan Zbigniew 318
Ciechanowski Jan 537
Cieślińska Zenobia 342
Cimoszewicz Włodzimierz 499
Ciołkiewicz Apoloniusz 429
Ciołkosz Adam 532
Cłapek Kazimierz 425
Cohn Ludwik 35, 207, 535
Cooper Gary 258
Cornish J.E. 276
Crosland Anthony 277, 280–281
Cukierman Mirosław 425
Cyran Andrzej 382, 384
Cyran Edward 408
Cyrankiewicz Józef 11–12, 18
Cywiński Bohdan 43, 89, 95, 209,
363, 394
Cywiński Jan 42
Czackowski Marian 417, 427
Czarski Ryszard 436
Czczot Andrzej 256
Czerni Krystyna 453
Czerwiński Czesław 445
Czornoła 418
Czubaj Mariusz 509
Czubiński Lucjan 517–519
Czuma Andrzej 32, 47–49, 51–52,
54, 56–63, 65, 70–71, 74, 78, 90,
223, 225, 227, 399, 536
Czuma Benedykt 32, 47, 53, 66,
228, 235–236, 355
Czuma Elżbieta 235–236
Ćmielewski Jerzy 429
Dajczgewand Józef 287
Damięcki Damian 264
Danilczuk Walenty 424
Danisiuk Tomasz 443
Dante Alighieri 259
Dawidowicz Waclaw 557
Dąbek Maria 408
Dąbkowski Wojciech 421
Dąbrowski Bronisław, bp 335, 406
Dąbrowski Ryszard 507–508

Dąbrowski Witold 357–358
Dejmek Kazimierz 264, 358
Denisiuk Sławomir 443
Deskur Helena 453
Deskur Magdalena 453
Deskur Maria 453
Deskur Marta 453
Dębowski Jerzy 418
Dienstsbier Jiří 44
Dmowski Roman 8, 98, 100, 105–
–107, 210, 508
Dobroński Krzysztof 421
Dobrowolska Helena 494
Dobrowolska Marta 421
Dominiczak Henryk 396–397
Domińczyk Mirosław Mikołaj
382–383
Domitrz Bernadeta 421
Dorn Ludwik 42, 209
Doroszewska Urszula 42, 209
Drapich Wit 29
Draus Jan 402
Drawicz Andrzej 534
Dropiowski Stefan 73–74
Drozd Robert 398
Drzewiecki Piotr 498, 509
Drzymalski Cezary 242
Duda-Gwiazda Joanna 43, 146,
241, 536
Dumas Alexandre 88
Duszek Elżbieta 442
Duszek Mirosław 442
Duverger Maurice 304
Dworak Jan 51, 54, 63, 70, 225
Dyk Piotr 90–91, 94, 244–245
Dyka Zbigniew 558
Dziedziul Eugenia 445
Dzielski Mirosław 114, 174–182,
184–187, 454–457, 459, 464,
466–471
Dzierżyński Feliks 492
Dziurmak Waldemar 85
Eden Anthony 267
Edmonds Robin 276
Ekiert Jan 403, 408–409
Elżbieta II, królowa brytyjska 277
Erdman Anna 42
Fałkowski Wojciech 34
Fedorowicz Jacek 491
Fenrych Przemysław 110
Feszler Lech 425, 430
Ficowski Jerzy 36
Fiedler Florian 505
Figurski Michał 443
Fijałkowski Tadeusz 400
Filipczak Tomasz 42
Filipowicz Kornel 25
Findeisen Władysław 571, 576–
–577, 585, 587
Fiszdon Władysław 685
Florczyk Edward 421–422
Ford Maxim 521
Franco Francisco 178
Franczak Stanisław 59, 61, 72–73
Frankowski Edward 400–401
Friedman Milton 467, 469
Friedrich Carl Joachim 161
Friedriksson Gunnar 297

- Friszke Andrzej 8, 25–26, 170, 205, 220, 244, 451, 518–519, 521, 530, 565
 Froń Edward 103, 114, 342
 Frydlewicz Stanisław 401–404
 Fryga Ryszard 61
 Fukuda Shigeo 252–253
- Gabryel Michał 450, 457, 461, 464
 Gabrysiak Aleksandra 445
 Gadzała Marek 240
 Gaitskell Anna Dora 271
 Gaitskell Hugh 271
 Galiński Krzysztof 501
 Gała Piotr 456
 Garczyński-Gąssowski Ludomir 287
 Garton Ash Timothy 545
 Gaulle Charles de 106, 251
 Gauza Władysław 75
 Gawlik Henryk 387
 Gawronkiewicz Krzysztof 506
 Gąsiorowski Krzysztof 56, 73–74, 77, 83, 409
 Geremek Bronisław 43
 Giedrewicz Jan 425
 Gierek Edward 10–20, 23, 26–31, 32–33, 37, 46, 50, 93, 137, 142, 161, 182–183, 199, 206, 272, 278, 280, 283–285, 289, 320, 338, 363, 389, 403, 438–439, 532, 534
 Gierowski Józef 595
 Giertych Jędrzej 90, 101, 107, 117
 Gieysztor Aleksander 582
 Gilligan Carol 243
 Giscard d'Estaing Valéry 249
 Gizelbach Lech 422, 425, 430
- Glemp Józef, kard. 445, 585–586, 590, 592, 594
 Głogowski Karol 52, 55, 58–60, 71, 96, 225, 337, 355, 360, 536
 Głódź Sławoj Leszek, abp 503
 Gocłowski Tadeusz, abp 240
 Goerlich Krzysztof 462
 Goławski Zygmunt 72, 80
 Gołda Antoni 66
 Gołębiewski Marian 51, 60, 63, 70
 Gołębiowski Feliks 382, 384
 Gomułka Władysław 14–16, 18–19, 23, 269, 272, 328, 473
 Gorbaczow Michaił 479, 481, 496
 Goronowy-Roberts Owen 283
 Goździewski Jerzy 421
 Grabna Janina 342
 Grabowska Mirosława 297
 Gramatyka Agnieszka 457–459, 462–465
 Gramatyka Magdalena 453, 457, 462–463, 465
 Gregorek 415
 Grochalski Stefan Marek 203
 Gromiec Włodzimierz 354–355, 359
 Grudzińska Aniela 442
 Grudziński Adam 463, 465
 Grudziński Stanisław 442
 Grudziński Wiesław 421
 Gruszka Kazimierz 287
 Grzegorzczak Andrzej 32
 Grzelak Arkadiusz 87, 91, 102–103, 240
 Grzelak Grzegorz 236, 536

Grzelczyk Krzysztof 353, 361
Grzybowski Jerzy 417
Grzybowski Stefan 557
Grzywaczewski Maciej 47–49, 51,
70, 89–90, 96, 115
Gucwa Stanisław 12, 519
Gugała Jarosław 259
Gulbinowicz Henryk, abp 586
Güttner Rudolf 252
Guzy Jarosław 579, 585
Gwardiak Janusz 425
Gwiazda Andrzej 43, 145–146, 241,
382, 536, 554
Gwiazda Joanna zob. Duda-Gwiazda
Joanna

Hajnkowska Joanna 420
Hall Aleksander 48, 51, 59, 70, 87–
–88, 90–91, 94, 96, 98–103, 106–
–107, 109, 111–112, 115–117, 224,
232, 234, 236, 240, 245, 464, 536
Hall Lars 252
Hansson Sven Ove 289–290
Hanuszkiewicz Adam 263
Haraszti Miklós 44, 220
Hartman Stanisław 530
Hass Ludwik 270
Havel Václav 44, 153, 220, 474, 477,
480, 482
Hayek Friedrich 467–468
Hayward Ronald G. 280
Hebda Michał 570–571, 575–577,
585
Hegel Georg Wilhelm Friedrich
204

Hejzlar Zdeněk 292
Helski Stanisław 385
Hennelowa Józefa 89
Herbert Katarzyna 358
Herbert Zbigniew 32, 42, 357–358
Herbst Stanisław 32
Herczyński Ryszard 172
Herdeg Walter 252
Herling-Grudziński Gustaw 220,
539
Hertz Aleksander 488
Herzog Aleksander 558
Hibner Juliusz 11
Hirszowicz Maria 159, 220
Hitler Adolf 10, 510
Hobbes Thomas 204
Hoene-Wroński Józef 99, 108, 113
Hugo Grocjusz 204
Husajn Saddam 509
Husák Gustáv 276

Iwanowski Franciszek 423–424
Iwanów Zbigniew 307, 311–312

Jabłoński Henryk 22
Jabłoński Krzysztof 341
Jagielski Krzysztof 364
Jakowlew Michaił 303
Jakubowska Aleksandra 511
Jamrożak Zdzisław 61, 341
Jan Paweł II (Karol Wojtyła), papież
104, 116, 119, 265, 284, 335, 397,
418, 452, 457, 468, 476–477
Jandziszak Tadeusz 72, 77, 80–82
Janion Maria 240

- Janisz Stanisław 382, 285
 Jankowski Henryk, ks. 500
 Janowski Gabriel 38, 419
 Janowski Józef Michał 60, 65, 78
 Janowski Michał 60
 Jantar Anna 344
 Janucik Tadeusz 421
 Janusz Kazimierz 52–55, 63, 66, 225, 228, 536
 Januszewski Stanisław 56, 225
 Jarmakowski Andrzej 61
 Jarominiak Józef 418, 421
 Jaroszewicz Piotr 26, 46, 247, 280–281, 285, 337, 433–434, 439
 Jaruzelski Wojciech 14, 363, 367, 478, 481, 576
 Jasienica Paweł 89
 Jasiński Maciej 490, 504–505
 Jasiński Piotr 457, 462, 464
 Jaskuła Zdzisław 357, 360
 Jastrzębska Gabriela 415
 Jaśków Jerzy 426
 Jaworski Seweryn 582–583
 Jedlicki Jerzy 43
 Jelcyn Borys 499
 Jerz Jacek 83, 382, 384
 Jerzy Giedroyc 94, 286, 303, 372, 531–533, 537–541
 Jeske-Choiński Teodor 90
 Jeziorny Lech 240
 Jędrychowski Stefan 12
 Johansson Sten 287–291, 293–296, 298–300, 302
 Joseph Keith 271
 Józak Cecylia 453
 Józefczyk Michał, ks. 408
 Józefczyk Mieczysław, ks. 444–446
 Józwiak Franciszek 16–17
 Jurek Marek 110–111, 240
 Jurga Jadwiga 354
 Jurga Piotr 354
 Kaczmarek Robert 451–457, 458–471
 Kaczorowski Stefan 36, 52, 58, 94, 218, 524, 536
 Kaczynski Ted 507
 Kaczyński Jarosław 499
 Kaczyński Lech 499, 510–511
 Kahl-Stachniewicz Romana 61, 73
 Kaim Franciszek 433–434
 Kalinowski Ryszard 446–447
 Kaliwoda Leon 429
 Kalkowski Alfred 445
 Kamiński 418
 Kamiński Edward 416, 418
 Kamiński Łukasz 170
 Kamiński Mieczysław 421
 Kamiński Zbigniew, ks. 36
 Kandratowicz Ewa 239
 Kania Stanisław 14, 30–31, 363, 366, 370, 515, 517–518
 Kant Immanuel 204
 Kapuściak Henryk 418, 430
 Karp Adolf 409
 Karpik Stanisław 111
 Karpiński Jakub 32–33, 36, 38, 41, 209, 212–213, 215, 534
 Karpiński Wojciech 95
 Karwowski Zdzisław 416, 422

Kawalec Stefan 42
Kąkol Kazimierz 395
Kelly Grace 258
Kensy Tadeusz 402, 405
Keynes John Maynard 187
Kęcik Marzena 44, 402
Kęcik Wiesław 36, 44, 194, 385,
399, 402–404
Kędzierska Danuta 241–243
Kępisty Teresa 422
Kida Aniela 404
Kielanowski Jan 36, 527
Kiernicki Bogusław 110
Kiersztan Józef 421
Kijowski Andrzej 25, 32, 524–525
Kisielewski Stefan 30, 523–525,
527, 537
Kissinger Henry 274, 277
Kiszczałek Czesław 582–583
Kizny Jacek 361
Klasa Józef 366
Kleban Jerzy 75
Klich Bogdan 453
Klimaszewski Tadeusz 427
Klimek Józef 418, 430
Klincewicz Teodor 581, 584
Kliszko Zenon 12
Kloc Eugeniusz 352
Kłoczowski Andrzej 452–453, 456,
471
Kłoskowska Antonina 488
Kobyliński Szymon 493
Kobzdej Dariusz 80, 90, 240, 244
Kolano Tadeusz 400
Koleśnik Bernard 56, 73–74
Kołąkowska Anna 244
Kołąkowska Wiesława 422
Kołąkowski Leszek 36, 172, 209,
220–221, 287, 293, 379, 399, 520,
532, 537
Kołodziej Andrzej 43, 536
Kołodziejczak Tomasz 505
Kołodziński Jerzy 89
Komorowska Maja 356
Komorowska Zofia 444
Komorowski Bronisław 63, 65, 78
Komorowski Zdzisław 422
Koneczny Feliks 90, 99, 108, 112–
–113
Konopacki Adam 385
Konwicki Tadeusz 30, 32, 42, 81,
442
Kopff Andrzej 561
Koraszewski Andrzej 387
Korewa Aleksandra 464
Korwin-Mikke Janusz 114, 456, 471
Kosieradzki Henryk 420
Kosmowski Patrycjusz 382–383
Kossut Henryk 400
Kostikow Piotr 18
Kostro Robert 240
Kostrzewski January 184, 187
Kowalczyk Grażyna 356
Kowalczyk Jerzy 32, 81
Kowalczyk Ryszard 32, 81
Kowalczyk Stanisław 14, 30, 363
Kowalczyk 424
Kowalewska Grażyna 421–422
Kowalik Tadeusz 43, 186, 293
Kowalska Anka 36, 39, 112, 538

Kowalski Aleksander 12
 Kowalski Lech 11
 Kowalski Włodzimierz 494
 Kozikowski Jan 414, 421
 Koziół Andrzej 421
 Kozłowski Jan 399–401
 Kozłowski Wiesław 400
 Kranz Jerzy 203, 218
 Krasicki Ignacy 371, 373
 Krasnowolski Stanisław 213–214
 Krasoń Katarzyna 404–405
 Krasoń Stanisław 404
 Krasowski Stanisław 424
 Krasucki Ludwik 370–371
 Kraus Jan 404
 Krawczyk Kazimierz 465
 Krawczyk Piotr 63
 Kretkowski Sławomir 352
 Křišník Zoran 252
 Król Marcin 95, 108
 Kruk Jerzy 444
 Krupka Stanisław 382–383
 Krupski Janusz 39, 400
 Kruszewski Stanisław 33
 Kruszewski Waldemar 421
 Kruszyński Stanisław 93, 353
 Krutkiewicz Tomasz 110
 Krynicki Ryszard 42
 Krzemiński Ireneusz 297, 543
 Krzysztoporski Adam, gen. 125, 517
 Krzywda-Pogorzelski Lech 356
 Krzyżewski Janusz 66
 Kściuczek Roman 73
 Kubas Andrzej 558
 Kubicki Mieczysław 435
 Kubišová Marta 44
 Kucharczyk Henryka 415
 Kucharzewski Stefan 73
 Kuczałek Zbigniew 415
 Kuczyński Waldemar 43, 183
 Kula Marcin 120
 Kulbat Henryk, ks. 417
 Kunicki-Goldfinger Władysław 43, 530
 Kuniński Miłowit 175
 Kupiecki Dariusz 34, 41
 Kurczewski Jacek 551
 Kurelski Mieczysław 424
 Kurelski Wojciech 418, 421, 430
 Kuroń Danuta 164
 Kuroń Jacek 32–35, 37–38, 42–45, 50, 94–96, 101–103, 108, 137–138, 141–151, 153–154, 156–173, 207, 209, 217–222, 229, 236, 270, 282, 284, 286, 288, 291, 293, 298–299, 337, 341–343, 350, 355, 365, 368–369, 371, 375–380, 387, 399, 404, 514–515, 521–524, 526, 533–535, 552–553
 Kurowski Stefan 73, 566
 Kurski Jarosław 106, 118
 Kurtyka Wojciech 462
 Kusiński Stanisław 195, 401–403, 406
 Kwaśniewski Aleksander 507, 510, 511
 Kwiatkowski Tadeusz 517

- Labuda Aleksander 464
 Labuda Barbara 464
 Lachowicz Marek 61, 73–74, 77, 80
 Lachowski Kazimierz 442
 Lamentowicz Wojciech 325
 Lang Wiesław 320
 Langowski Tomasz 94
 Laqvist Björn Gunnar 302
 Lasocki Tadeusz 426
 Lawina Anatol 164
 Le Goff Jacques 259
 Legacki Franciszek 419
 Lenica Jan 252
 Lenik Aleksander 455–456
 Lenin Włodzimierz 494, 500, 546
 Leon XIII (Gioacchino Vincenzo
 Raphaelo Aloisio Pecci), papież 248
 Lepper Andrzej 510
 Leszczyńska Teresa 445
 Libera Antoni 220
 Lipińska Elżbieta 421
 Lipińska Zofia 421
 Lipiński Edward 23–24, 32–33, 35,
 45, 206–207, 221–222, 289, 297,
 299, 337, 360, 514, 522–524, 526–
 –527, 535, 538
 Lipset Seymour 166
 Lipski Jan Józef 22, 33, 35, 94, 98–
 –99, 101, 147, 152, 194, 200, 206–
 –207, 220, 291, 293, 301, 337, 350,
 514–515, 524–525, 533, 535, 538
 Lipszyc Henryk 259
 Lis Bogdan 536
 Liszek Piotr 356
 Lityński Jan 33, 35–36, 41–44, 102,
 220–221, 293, 300, 522
 Liżewski Jerzy 418
 Lloyd Selwyn 267
 Locke John 204
 Lorbiecki Leszek 432
 Lorentz Stanisław 254
 Lubowiecki Krzysztof 287

 Łabęcki Jan 247
 Łapicki Andrzej 585
 Łoin Zofia 405
 Łojewski Bogdan 429
 Łomociński Eugeniusz 425, 428, 430
 Łopata Antoni 470
 Łuczkiwicz Grzegorz 174, 453, 457
 Łuczywo Helena 41, 245
 Łyko Józef 404
 Łyko Teofila 404

 Machno Nestor 508
 Maciejewski Henryk 426
 Maciejewski Roman 491
 Maciejewski Ryszard 415
 Macierewicz Antoni 34–35, 38–39,
 41–42, 44, 137–139, 141, 156, 207,
 209, 210–212, 215, 282, 337, 353,
 399, 535
 Majakowski Władimir 494
 Majdzik Mieczysław 73
 Majewski Ryszard 385
 Makarow Jurij 494
 Makuszyński Kornel 492
 Malanowski Jan 300

- Malec Jacek 343
 Maleszka Lesław 343, 456, 458, 460, 464
 Mally Aleksander 558
 Małecki Stefan 264
 Małowist Marian 530
 Małysz Adam 510
 Manteuffel Leon 32
 Marciszewski Zygmunt 420
 Marczyk 418
 Maritain Jacques 204
 Markielowski Piotr 453
 Marski Janusz 493
 Matyja Rafał 240
 Mazowiecki Tadeusz 293–294, 363, 480–481, 502, 530
 Mazur Andrzej 56, 58–59, 61, 225, 515
 Mazur Franciszek 16–17
 Mazur Paweł (pseud. Paulus) 501
 Mazur Stanisław, ks. 404
 Mażewski Lech 104
 Mehlhorn Ludwig 164
 Melak Stefan 82
 Miazga Stanisław 404
 Michalkiewicz Stanisław 194
 Michalski Adam, ks. 406–407
 Michalski Jacek 506
 Michnik Adam 32, 34, 36–38, 41–44, 96, 99–100, 137, 139–141, 147, 153, 209, 215–217, 220–222, 281–282, 288, 290–293, 299, 350–351, 368–369, 371, 375, 378–380, 399, 499, 515, 520–521, 526–529, 533, 535, 538–539, 552
 Michnik Helena 378
 Michnik Jerzy 378
 Michnik Stefan 378–379
 Mieczkowska Eugenia 421
 Mieczkowski Ireneusz 421, 430
 Miedwiediew Dmitrij 506
 Mierecki Piotr 96, 110, 240
 Mieroszewski Juliusz 117, 537
 Mietkowski Andrzej 42, 464
 Migala Lena 451, 453, 457–460, 462–465
 Mikłasz Paweł 56
 Mikołajczyk Stanisław 69
 Mikołajska Halina 35, 81, 243, 350, 354, 356–358, 534–535, 538
 Milczanowski Andrzej 554
 Milewicz Ewa 36, 45
 Milewska Nina 69, 73, 77, 85
 Mill John Stuart 467
 Miller Leszek 510–511
 Miłkowski Zygmunt 105
 Miłosz Czesław 538
 Misiejczuk Władysław 423, 425
 Miszczak Marek 85
 Młynik Anna 244
 Moczar Mieczysław 12–14
 Moczulska Maria 80–81
 Moczulski Leszek 48–49, 51–52, 54, 56–62, 64–65, 67, 69–72, 74, 76–82, 84, 90–96, 101, 108–109, 111, 144–146, 197, 223–224, 228–229, 231, 232, 238, 243, 337, 340, 368, 371, 381, 399, 409, 502, 536
 Modzelewska Magdalena 61, 244–245

Modzelewski Karol 32, 168–169, 206, 270, 375–376, 379
Mogielnicki Stanisław 382, 384
Molke Janusz 89
Morawińska Agnieszka 259
Morgiewicz Emil 36, 66, 94, 228, 524
Morozow Pawlik 500
Mounier Emmanuel 115
Mróz Tomasz 96
Murawski Józef 420
Murawski Wiesław 422
Musiał Jan 392
Muzyczka Michał 73
Myrdal Gunnar 296–297
Mysłek Tomasz 110

Naimski Piotr 34–35, 41, 44, 207, 341, 356, 535
Najda Irena 416
Najder Zdzisław 24–25
Nałęcki Konrad 493
Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 88
Narosz Paweł 96
Nastula Andrzej 63
Nawrocki Witold 571–573, 576
Nawrot Wojciech 505–506
Neckowicz Tadeusz 314
Nieczuja-Ostrowski Bolesław 445
Niedźwiecki Wiktor 354–355, 360
Niesiołowski Marek 52, 66, 536
Niesiołowski Stefan 32, 355
Niesyn Michał 72–73, 385

Niewiadomski Tomasz 500, 509–510
Nilsson Gunnar 303
Nixon Richard 274
Nosek Edward 206
Nosek Wojciech 161
Nowacki Jerzy 36, 197
Nowacki Wieńczysław 403
Nowak 505–506
Nowak Krzysztof 110–111, 240
Nowak Leszek 154
Nowak Ryszard 56, 59, 73, 77
Nowak Zenon 16–17
Nowak-Jeziorański Jan 286
Nowakowski Marek 42
Nowakowski Zbigniew 369
Nowicki Marian 382–383
Nowikow Aleksander 252

Obernikowicz Wojciech 385
Obodowski Janusz 553
Obrycki 418
Ochab Edward 14–15
Oleksy Józef 511
Olszewski Jan 25, 33, 36, 168–169, 514, 526, 533–534
Olszewski Stanisław 430
Olszewski Włodzimierz 558
Olszowski Stefan 363, 365
Onyszkiewicz Wojciech 34–36, 41, 94
Orłowski Aleksander 287
Orłowski Marian 75
Orłowski Wiesław 415

Orwell George 161
Osiński Zbigniew 575–576, 585
Osóbka-Morawski Edward 12
Ossowska Maria 32
Ostaszewski Kazimierz 558
Ostaś Józef 517
Ostatek Zdzisław 385
Ostoja-Owsiany Andrzej 69, 225, 409
Ostrowski Wojciech 98–99
Otolińska Renata 343
Owczarek Marianna 420
Owedyk Krzysztof (pseud. Prosiak) 501–503
Owsiński Jan Marek 491
Ozga Jerzy 506

Paczkowski Andrzej 362, 370
Pajdak Antoni 35, 52, 60, 94, 207, 535–536
Palinowski Dariusz (pseud. Pała) 501
Palme Olof 295
Pańków Jerzy 465
Papiernik Bohdan, ks. 52, 58, 536
Parchimowicz Wiesław 96, 240
Parowski Maciej 492
Paweł VI (Giovanni Battista Montini), papież 396
Pawlak Antoni 103
Pawlak Eugeniusz 421
Pawlak Waldemar 511
Pawlak Wiesława 418
Pawlikowski Maciej 453, 462
Pawłow Witalij 14

Pawłowicz Adam 118
Pawowicz Irena 445
Pecko Tadeusz 415, 425
Pelikán Jiří 301
Penn Shana 239
Perlak Franciszek 405
Perliceusz Alojzy 396
Pienkowska Alina 43, 245, 536
Pienkowski Piotr 443
Pierzchała Janusz 240, 453
Piesiak Jacek 408
Pietkiewicz Antoni 60
Pietrzak Bartosz 355
Piłka Marian 58, 60, 63, 93, 96, 240
Piłkowska 415
Piłsudski Józef 88, 92, 99, 210, 230, 465, 536
Pinochet Augusto 178
Pińkowski Józef 366–367
Piotrowski Michał 240
Piórkowski Jerzy 363
Piskorski Paweł 510
Pleśniar Adam 225, 342
Płażek Stefan 558
Płażyński Maciej 240
Płońska Maryla 370
Podedworny Ireneusz 423
Podolska Krystyna 418, 420, 425
Pokrondek Józef 442
Polch Bogusław 492
Polkowski 418
Połowniak Antoni 432, 434, 439
Pomian Krzysztof 220, 375
Popiełuszko Jerzy, ks. 504–505, 582
Popper Karl 467

Poreba Bohdan 494
Prątnicki Grzegorz 60
Pridham Kenneth 284
Przymanowski Janusz 493
Przysiężny Leszek 581
Pstrąg-Bieleński Maciej 61, 72–75
Puczka Tadeusz 56, 61, 225
Pulwin 418
Pyjas Stanisław 29, 39, 95, 122–123, 135, 282, 301, 356, 450, 523
Pyle Howard 499
Pyrkosz Marek 400
Pyrzyński Kajetan 385

Raba Jan 408
Radomski Roman 354
Rakowski Mieczysław 162, 516, 518
Rapacki Adam 12, 274
Ratajski Sławomir 259
Rayzacher Maciej 403–404
Reagan Ronald 254
Redliński Wacław 422
Renvick Alan 153
Resich Zygmunt 573, 575, 595
Rębisz Józef 404
Ręczelewski Władysław 426
Rice Condoleezza 261
Rief Medard 439
Robak Marek 110–111
Rodochoński Tadeusz 407
Rokossowski Konstanty 16–17
Rola-Żymierski Michał 11
Rolicki Janusz 12–13, 18, 28–30
Roliński Bohdan 301
Romaszewska Zofia 35, 41
Romaszewski Zbigniew 35–36, 41, 44
Rosiński Grzegorz 490
Rosner Wojciech 35
Rospond Marek 361
Rozmarnowicz Andrzej 558
Rożek Janusz 54, 60, 195, 385
Różański Edmund i 421
Rubinstein Henryk 287
Ruchała Stefan 414, 420–421, 430
Rutkowski Marek 418, 427, 430
Rutkowski Michał 421, 424
Rybicka Bożena 240–242, 245
Rybicka Małgorzata 245
Rybicki Arkadiusz 48, 87, 96, 102, 112, 232, 235, 240, 242–246, 464, 535–536
Rybicki Józef 35, 207, 353, 538
Rybicki Mirosław 96, 240, 242
Rychert Danuta 241–242, 245
Rykowski Zbigniew 579, 585
Rywin Lew 510–511

Sacharow Andriej 44
Sadzik Elżbieta 558
Salij Jacek, o. 115
Sałęga Maria 404
Samoliński Wojciech 89–90, 103
Samsel Edward, ks. 429
Samsonowicz Halina 245
Samsonowicz Henryk 585, 587
Samsonowicz Jan 89, 240, 245
Sarnecki Tomasz 258
Sartre Jean-Paul 532
Sasanka Paweł 333, 336, 433, 437–438

Sasinowski Mikołaj 429
Sawka Jan 247–254
Schori Pierre 295
Sekulski Zbigniew 52, 536
Selerowski Zenon 420
Sellin Jarosław 118, 240
Semkowicz Małgorzata 453, 457,
462
Senge Peter 171
Seskiewicz Halina 422
Sęk Piotr 400
Sidor Jerzy 453, 457, 464
Sielezin Jan Ryszard 363, 565
Siemiński Zbigniew 52, 536
Sienkiewicz Andrzej 422
Siła-Nowicki Władysław 36, 243,
350
Siwiec Ryszard 391, 403
Siwiec Wit 403, 406, 408
Siwik Kazimierz 414, 417, 420
Siwko Arkadiusz 110
Skaruch Witold 254
Skarżycki Rafał 511
Skarżyński Eugeniusz 428
Skawski Marian 420
Skibińska Elżbieta 445
Skonka Leszek 60
Skowroński Adam 342
Skowroński Jerzy 417
Skrzypczak Edward 318
Skubiszewski Krzysztof 499
Skuza Marek 58, 61, 225
Słomka Bartosz 503
Słonimski Antoni 32–33
Smolar Aleksander 220, 376
Smolar Eugeniusz 376
Smolarkiewicz Krzysztof 582
Smykał Jacek 33, 93, 359
Sobieska Matylda 74
Sobieska-Clar Helena 444
Sobków Dariusz 110
Sokołowski Antoni 43
Sokół Lech 259
Sołowianiuk Jan, ks. 429
Sołżenicyn Aleksandr 143
Sonenfeldt Helmut 277
Sonik Bogusław 42, 527
Spałek Robert 514
Sroka Bronisław, o. 58, 90, 98–99,
240, 242
Stachnik Tadeusz 74
Stachowski Tomasz 354
Stachura Bogdan 331, 339, 346,
396, 517–518
Stachurski Marian 258
Stahl Zdzisław 88
Stalin Józef 10, 263, 500
Staniewicz Restytut 111
Staniewski Edward 63, 66
Stanisławski Andrzej 228
Stanisławski Ryszard 252
Staniszewska Grażyna 240
Staniszki Jadwiga 319, 564–565
Stankiewicz Grażyna 241–244
Stanowski Adam 341
Stański Tadeusz 72, 74, 77, 79–82
Starczewski Stefan 42, 220–221
Steckiewicz Teresa 421, 430

Stefański Andrzej 504
Steinsbergowa Aniela 35, 194, 207,
337, 514, 520, 535, 538
Stelmachowski Andrzej 582
Steppek Jan 400
Stewart Michael 271
Stieler Adam 89
Stońska Danuta 343
Stomma Stanisław 23, 140, 174, 534
Strohm Karl Gustaf 369
Strykowski Julian 30
Strzelecki Jan 43
Strzembosz Adam 558
Strzódka Henryk 83
Strzyżewski Stefan 75
Studnicki Tomasz 557
Studziński Bogumił 52, 60, 66, 194,
198, 536
Suchorowska Danuta 456, 462, 464
Suchorowska Jadwiga 453, 457,
461, 464
Sudoł Stanisław 400–404, 406–408
Sulik Bolesław 300
Sułkowska-Bierezin Ewa 42
Sułkowski Witold 42
Surawska Anna 415
Suska Mirosława 358
Susul Jacek 445
Sychut Jerzy 80
Syzdek Bronisław 11
Syzdek Eleonora 11
Szalunas 418
Szaniawski Klemens 582–583
Szarota Tomasz 189
Szatrański Jakub 441
Szczepankowski Jan 414, 420
Szczepańska Katarzyna 453
Szczepański Jan 575–576
Szczepański Jan Józef 24, 530
Szczęsna Joanna 39, 220, 300
Szczudłowski Piotr 536
Szczudłowski Tadeusz 53, 80, 244,
536
Szczuka Stanisław 36
Szczypiorski Adam 35, 207, 399
Szczypiorski Andrzej 220
Szechter Ozjasz 378
Szekér Gyula 280
Szeremietiew Romulad 71–73, 77,
79–82, 409
Szkutnik Janusz 402, 405
Szlachcic Franciszek 14
Szlachta Bogdan 113
Szolc Rudolf 408
Szołoch Kazimierz 241
Szomański Andrzej 71, 72, 85, 225
Szostek Piotr 405
Szozda Tadeusz 194
Szykiel 418
Szubert Waclaw 561
Szulc Jerzy 382–383
Szulkin Ryszard 287, 303
Szumiejko Eugeniusz 577–578, 580
Szumowska Janina 417
Szuster Henryk 75
Szybiak Adam 408
Szydłak Jan 26
Szymanowski Józef Stanisław 420–
–422
Szymko Waldemar 110

- Ślęzak Janusz 558
 Śmiech Romuald 270
 Śreniowski Józef 36, 41, 244, 360
 Środoń Jan 452–453, 456–457, 464, 471, 474–475
 Świda-Zięba Hanna 128, 132
 Świerczewski Karol 11
 Święcicka Elżbieta 287
 Święcicki Andrzej 444–445
 Święcicki Jakub 286–287, 290, 299, 301–303
 Święcki Zygmunt 419
 Świtoń Kazimierz 60, 145, 192, 355
- Tabisz Mieczysław 408
 Tanenbaum Natan 287
 Taranek Piotr 417
 Tarasiewicz Małgorzata 240
 Teilhard de Chardin Pierre 115
 Tejchma Józef 528
 Teliga Józef 403
 Terlecki Marian 89
 Terlecki Ryszard 527
 Tężycka Maria 111
 Thatcher Margaret 284–285
 Tkaczyk Witold 505–506
 Tocqueville Alexis de 467
 Tokarczuk Ignacy, abp 392–397, 405–406, 409
 Tomaszewski Henryk 418, 421, 430
 Tor Stanisław 61, 73
 Toruńczyk Barbara 42
 Trąbska Helena 61, 225, 342
 Trokenheim Marek 287
 Truściński Przemysław 504
- Turek Wojciech 88, 118
 Turzyński Konrad 115
 Tymiński Stanisław 502
 Typiak Piotr 52, 58, 66, 94, 194
- Uhl Petr 44
 Ujazdowski Kazimierz Michał 240
 Urban Mariusz 89–90, 114
 Urbańska-Jaekel Marta 287
 Urbański Wiesław 110
- Wachowski Mieczysław 499
 Wachulec Bożena 418
 Walc Jan 197, 209, 221
 Waldendowski Tadeusz 42
 Walendziak Wiesław 118, 240
 Walentynowicz Anna 43, 359, 374, 536
 Walentynowicz Marian 492
 Walicki Andrzej 172
 Waligóra Grzegorz 232
 Walter Władysław 555
 Wałęsa Lech 9, 43, 81, 180, 374, 377, 386, 414, 446, 473–478, 481, 492, 499, 502, 505, 536
 Wandycz Piotr 537
 Wańkiewicz Melchior 42
 Wasilewski Zygmunt 99
 Wasiliew Antoni 494
 Wasilkowska Zofia 561
 Wasiutyński Wojciech 86, 88, 107–108
 Wawrzyniak Włodzimierz 421
 Weber Max 166
 Weil Simone 115

Werblan Andrzej 16–17
Wereszczycki Henryk 456
Werner Andrzej 43
Weryk Czesław 408
Wesson Robert 295, 303
Węgliński Emilian 398
Węgrzyn Konstanty 252
Widota Stanisław 445
Wielowiejski Andrzej 89, 363
Wierzbicki Piotr 217
Wierzchowski Piotr 416
Wilde Eduard de 252
Wildstein Bronisław 42, 459
Wiliński Jan 421
Wilk Apolinary 56, 61, 73–74
Winiewicz Józef 268
Wirpsza Witold 537
Wiśniewski Andrzej 445
Wiśniewski Ludwik, o. 48, 52, 58,
89–90, 240, 399, 536
Witkiewicz Stanisław Ignacy 256
Witkowski Lech 311, 318, 325
Witte Siergiej 100
Włodarski Bogumił 225
Włodyka Stanisław 557
Wojciechowski Adam 49, 52, 56,
57, 70, 220–221, 225, 228, 536
Wojciechowski Mieczysław 408
Wojdyła Maria 404
Wojnarowicz Antoni 385
Wojnarowicz Wojciech 579
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wolicki Krzysztof 209, 214
Wolski Marcin 503
Wolter Władysław 561
Wołek Tomasz 96, 118, 240
Wołpiak Waldemar 203
Woroszyński Wiktor 32–33, 42–43,
96, 220, 518
Wosiek Maria 36
Woźniakowska Róża 404
Woźniakowski Henryk 456, 467,
471
Woźniakowski Jacek 530
Woźnicki Andrzej 52, 90, 354, 359,
536
Wójcik Adam 398
Wójtowicz-Podhorski Mariusz
503–504
Wóycicki Kazimierz 209
Wręga Antoni 107
Wróblewski Jerzy 490
Wujec Henryk 34, 36, 41, 245, 404
Wujec Ludwika 41, 245
Wyrzykowski Jan 446
Wyrzykowski Krzysztof 503
Wyszkowska Barbara 241
Wyszkowska Magdalena 241
Wyszkowski Błażej 241, 244
Wyszkowski Krzysztof 43, 241, 244,
536
Wyszyński Marian 419
Wyszyński Stefan, kard. 21–22, 40,
98, 105, 335, 373, 377, 395–396,
516, 528
Zabielski Piotr, ks. 414, 418, 429
Zabłocki Janusz 108
Zagajewski Adam 42
Zagóra Jan 287

Zakrzewska Zofia 376
Zalega Bogdan 35
Załuski Zbigniew 93
Zambrowski Antoni 375
Zambrowski Roman 12
Zambrowski Stefan 375
Zapolnik Jan 66, 191
Zaremba Piotr 86
Zaręba Mieczysław 398
Zarod Janusz 361
Zawadzki Aleksander 12
Zawadzki Waclaw 36
Zawicki Jan 440
Zawistowski Tadeusz, bp 416
Ząbecki Tadeusz 247
Zdeb Arnold 445
Zdeb Bolesław 404
Zdeb Katarzyna 404
Zdziarski Andrzej 356
Zieja Jan, ks. 33, 35, 52, 60, 94, 207,
399, 520, 535–536
Zielińska Irena 264
Zieliński Michał 400
Zieliński Ryszard 71–72, 74
Zieliński Tadeusz 557
Ziemiński Jan 557
Ziemiński Wojciech 35, 52, 54,
57–58, 60, 63, 65–66, 78, 207, 225,
228, 399, 524, 536
Ziemska Beata 354
Zienkiewicz Alfred 432
Zientara Jerzy 416, 422
Ziobro Zbigniew 511
Ziółkowski Janusz 576
Zonn Włodzimierz 32
Zoń Lidia 453
Zozula Andrzej 195
Zuzowski Robert 152
Zybertowicz Andrzej 306
Zych Józef 511
Żaba Norbert 302
Żabiński Andrzej 365
Żuławski Jacek 558
Żyłko Władysław 399

Dotychczas w serii Biblioteka ECS ukazały się:



Jarosław **Wąsowicz SDB**

„Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981-1989”

Dla ruchu politycznego, który narodził się w Gdańsku w sierpniu 1980 r., ogromne wsparcie udzielone przez lokalne grupy młodzieżowe miało istotne znaczenie. Wzbogacało charakter ruchu solidarnościowego, a niezależnie od tego było szkołą obywatelskiej i politycznej aktywności dla pokolenia, które w warunkach pełnej suwerenności i demokracji włączyło się do współrzędzenia, organizując ważne dziedziny życia politycznego kraju.



Jan **Olszek**

„Nieliczni ekstremiści: podziemna „Solidarność” w propagandzie stanu wojennego”

Praca magisterska wyłoniona w wyniku konkursu ECS na najlepszą pracę magisterską obejmującą tematykę związaną z historią „Solidarności” oraz opozycji wobec komunizmu i dyktatury.



Małgorzata **Michalewska-Pawlak**

„Demokratyczna obywatelskość jako idea normatywna w koncepcjach polityczno-programowych polskiej opozycji w latach 1980-1989”

Autorka udziela odpowiedzi na postawione pytania badawcze m.in. w jaki sposób opozycja rozumiała główne idee charakteryzujące obywatelskość?, jaka była treść i ewolucja obywatelskich postulatów i oczekiwań wobec komunistycznych władz?, jaki zakres, cele i formy aktywności obywatelskiej przejawiała polska opozycja kierunku realizacji obywatelskiego programu w latach 1980-1989?



Łukasz **Jasiński**

„Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976-1980”

Tematyka niniejszej książki sięga do poglądów na problematykę międzynarodową, jakie reprezentowali autorzy publikujący w pismach wydawanych przez ugrupowania opozycji demokratycznej w latach 1976-1980, czyli od powstania KOR-u po strajk w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku.

